





W. Roscher

Zasady
EKONOMII
Politycznej

118 #

CV. 1565 ✓

Insp. Biblioteczny w Łowiczu

A. Zieliński

ZASADY

EKONOMII POLITYCZNÉJ

DLA

POŚWIECAJĄCYCH SIĘ TĘJ NAUCE I TRUDNIĄCYCH SIĘ
STOSOWANIEM JEJ

DO

SPRAW ŻYCIA SPOŁECZNEGO

PRZEZ

Wilhelma Roscher.

Z NIEMIECKIEGO PRZEŁOŻYŁ

PODEJĄC TRZECIEJ POWIĘKSZONEJ I POPRAWNEJ EDYCJI

F. S. KUPISZENSKI.



WARSZAWA.

W Drukarni Banku Polskiego.

—
1860.



Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury,
po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby exemplarzy.

Warszawa dnia 8 (20) Lipca 1859 roku.

Cenzor, *Antoni Funkenstein.*



I.



O zastosowaniu historycznej metody do nauki ekonomii politycznej.

Rzecz L. Wołowskiego zamieszczona na czele jego
francuzkiego tłumaczenia niniejszego dzieła.

„Nunquam bene percipimus usu necessarium nisi et no-
verimus jus illud usu non necessarium. Nexum est et colli-
gatum alterum alteri. Nulli sunt servi nobis, cur quaestiones
de servis vexamus? Digna imperito vox.“

(Cic. VII In tit. Dig. De justitia et jure).

„Homo sum, humani nihil a me alienum puto.“ (TERENT).

„Ista praepotens ac gloriosa philosophia.“

(Cicero. De oratore. I. 43).

I.

Niech to nikogo nie zadziwia, że na wstępie naszej pracy, przeznaczonej do wskazania wypadków stosowania nowej metody do nauki ekonomii politycznej, powołujemy się na powagę prawnika, poety i filozofa; a nadewszystko niech nas nikt nie oskarża o próżne popisywanie się cytacjami. W przytoczonych wyrazach mieści się rzeczywiście najściślejsze wyrażenie zajmującej nas myśli. Bezinteresowne poszukiwania historyczne, głębokie uczucie rozmaitych potrzeb ludzkich moralnych i materialnych, oraz światło filozofii, powinny kierować prawidłami nauki mającej za cel wyjaśnić: jakim sposobem tworzą się, rozdzielają, z rąk do rąk przechodzą i zużywają dobra, przeznaczone do zaspokajania naszych potrzeb.

Wiek dziewiętnasty przedstawia nam nie sam tylko zadziwiający widok nagłego i płodnego rozwoju potęgi mechanicznej i sił przyrody.

Z. E. P.

Jest to jeden tylko z widoków, a możnaby powiedzieć, jeden z wypadków ogólnego postępu intelligencji ludzkiej. Odrodzenie nauk przyrodniczych i moralnych stało się punktem wyjścia w zastosowywaniu zdobywczy myśli; nauka poprzedziła sztukę.

W pierwszym rzędzie stają: FILOZOFIA udzielająca nam znajomości natury ludzkiej (zasady prawa), tłumacząca jej żądania godziwe; i HISTORIA, ta prorokini prawdy, jak ją jeden ze starożytnych nazwał, kreśląca wierny obraz czasów upłynionych, nieograniczająca się na ułożeniu szkieletu wypadków, ale przedstawiająca żywotny ich postęp i organiczny rozwój instytucji.

Takie przynajmniej były dzieła szlachetnych ludzi, którzy się poświęcali wskrzeszeniu rzeczywistej postaci czasów ubiegłych; taką oddali oni usługę dopełnieniem skutecznej reformy w naukach historycznych, przedsięwziętej z rzadkiem poświęceniem i ze szczególną przenikliwością.

Tak odrodzona historia wywarła skuteczny wpływ na filozofię, na prawo; a jak mniemamy, niemniej także będzie użyteczną i dla ekonomii politycznej. Zabezpieczyła nas przeciw ludzającym powabom wyobrażeń powziętych a priori; a okazując wypadki życia i doświadczenia wieków, ucząc, jakimi stopniami wznosił się umysł ludzki, jaką naukę dała mu przeszłość, tem samem pozwoliła przechodzić od zjawisk do zasad niemi rządzących, od czynów do praw; powolne i stopniowe działanie gieniuszu ludów stawiała na miejsce pojęć dowolnych i budow czysto idealnych.

Nie przeto jednak odrzuca historia wniosłe nauki filozofii, ani zaprzecza wiekuiowych stosunków wynikających z natury rzeczy. Owszem, daje gruntowną podstawę do badań myśli i do wszystkich nauk moralnych, jako odpowiedź na ów dowcipny wymysł ROEDERERA: „*Polityka jest polem, po którym dotąd balonem tylko przebiegano; czas zstąpić na ziemię.*”

Nie ogranicza się także opisywaniem, ale i sądzi; a jeżeli przywraca poszanowanie przeszłości, niwecząc mnóstwo zdań niedokładnych i namiętnych, nie tworzy jednak bożyszcz; zapytuje i śmiało bada przeszłość nie wielbiąc jej niewolniczo; a objawiając liczne związki łączące z nią teraźniejszość, unika nierozważnej niecierpliwości i niedołęztwa nałogu.

Bezstronność, jakiej historia uczy, nie jest bynajmniej obojętnością: wymierzana przez nią wiekom upłynionym sprawiedliwość, nie wyradza się w czece powątpiewanie, albo wygodny optymizm.

Nauka historii tak zrozumiana ma jeszcze inną zasługę: przyzwyczajając nas do cierpliwych poszukiwań, do prac bezstronnych i wytrwałych, których stanowczego wypadku nie dostrzegamy z razu, który jednak tem jaśniej nam się okaże, gdy go wykryje ścisłe badanie. Uwalnia nas od śmiertelnych więzów bezpośredniej, doraźnej użyteczności.

Bo w nauce nie ma szkodliwego nad ową gorączkową niecierpliwość wypadku, panującą powszechnie za dni naszych, popędzającą gwałtownie, i prowadzącą do wniosków zbyt pośpiesznych.

„*Poszukiwania przedsiębrane przez bezinteresowną miłość nauki, mówi uczony Hugo, jeden z mistrzów historycznej szkoły prawa w Niemczech* ¹⁾, *poszukiwania, z których nie można sobie od razu obiecywać z pewnością innej korzyści prócz prawdy i oświecenia umysłu, najhojniej właśnie wynagradzają. Nie cofalibyśmy się we wszystkich naukach, gdybyśmy się ograniczali na wnioskach, których praktyczna użyteczność była już znana? Nie odnosimyż dziś korzyści z odkryć, o których ani pomyślał ich wynalazca?*”

Dążność ta, jeżeli nie jest powściągana przez inne wymagania, nie jest także bezwątpienia wolną od niebezpieczeństw. Powab właściwy tym szlachetnym badaniom, może pociągnąć w zagłębienie się w starożytność i pogrążyć w mistycyzm historyczny kończący się twierdzeniem: że wszystko, co było, jest prawdziwem; nie ograniczający się objaśnieniem zjawisk przemijających, ale podnoszący je na wysokość zasady. Unikać należy szkopułu wskazanego przez MALLEBRANSA.

„*Uczeni pracują raczej dla nabycia urojonej wielkości w wyobrażeniu innych ludzi, aniżeli dla zdobycia dla swego umysłu większej siły i rozległości. Robią z głów swoich rodzaj składu sprzętów, w którym zgromadzają bez wyboru i porządku wszystko, co tylko nosi pewien charakter erudycji, wszystko, co tylko może się wydawać rzadkiem, nadzwyczajnem i obudzać podziwienie innych ludzi. Zakładają chwałę na zgromadzeniu w tym skarbcu starożytności, antyków nie mających w sobie nic rzadkiego i gruntownego, których wartość zależy tylko od fantazyi, namiętności i przypadku.*”

Okazała wystawa erudycji może zaćmić prawdę przywalając ją tym ciężkim przyborem, zamiast wydobyć na wierzch jak płaskorzeźbę; albo też skupiając siły umysłu do rozważania materialnych śladów przeszłości.

(1) Wstęp do Civilistisches Magazin.

ści, może go oddalać od intelektualnego ruchu czasów obecnych, i sprawić, że uczeni skąd inąd bardzo zasłużeni, mogą żyć jakoby obcy pośród społecznych.

Bez praktycznego uczucia i bez wzniosłych widoków, można być uczonym, ale nie historykiem. Drzewa nie pozwalają wtedy widzieć lasu, mówi przysłowie niemieckie.

Inną trzeba iść drogą, aby z tej szlachetnej nauki otrzymać najużyteczniejszy owoc, jakim jest uniknięcie zbyt śmiałych formuł i szkodliwych marzeń.

„Świat nie jest zdolny do leczenia się, mówi MONTAIGNE; tak jest niecierpliwy tego co go uciska, że dąży tylko do pozbycia się bólu, nierozważając co to kosztuje. Z tysiącznych przykładów widzimy, że się leczy z własną szkodą. Pozbycie się złego obecnego nie jest uleczeniem, jeżeli w ogólności nie nastąpiło polepszenie położenia. Dobro nie następuje zaraz bezpośrednio po złem: może nastąpić inne złe i to gorsze; jak się to zdarzyło zabójcom Cezara, którzy do takiego stanu doprowadzili rzecz publiczną, że im przyszło żałować swego postępu.“

Taki jest zbyt często los tych, co oddając się całkowicie swojej imaginacji, nie radząc się przeszłości, z obietnicami swobody narzucają ludom despotyzm utopij pod pozorem wyswobodzenia. Gardząc dziełami wieków, sądzą, że zdołają wzniesć nową budowlę na gruncie wzburzonym przez działania niszczące, ruchomym jak piasek lotny.

Z pogardą przeszłości łączy się namiętność reform: zajmują się niszczeniem gdy raczej należałoby tylko przekształcać. Potępiają bez wyjątku wszystko co tylko było, rzucając się ku innej przyszłości: doznane cierpienia rozjątrzą umysł i mieszają. Zwaliwszy wszystko, sądzą, że równie łatwo wszystko odbudować i tworzą systemata, jak gdyby świat miał się dopiero zaczynać. Pycha wolności i czynów staje się zasadą nauki, i jak każda nowa zasada domaga się wyłącznego i bezwarunkowego panowania. Racyonalizm lubuje sobie w samowładności, filozofia abstrakcyjna nie uznaje wymagań życia ludów, tak jak w geometrii, przyjmuje tylko zasady i wnioski.

Przypomnienie niedawnego ucisku staje się powodem postępowania na wzór Tarkwiniusza: chcielibyśmy zniżyć wszelką wyższość zamiast pomysłić o podniesieniu klas niższych. Swoboda i równość panują wtedy sposobem negacyjnym, zamiast wywierać wpływ dodatni i dobroczynny podniesieniem wszelkich sił do najwyższej potęgi, uszlachetnieniem umysłu, nadawaniem duszy więcej hartu, myślom więcej siły; tworze-

niem form urozmaiconych i moralnej energii, które nas powinny zbliżać do ostatecznej równości na łonie Boga ¹⁾).

Zapomina się wtedy, że nikt nie rodzi się wolnym, że każdy powinien się nauczyć jak nim zostać ²⁾, i stać się tego godnym przez ściśle wykonywanie cnot męzkich! Ponieważ zmieniła się forma, zdaje się, że się zmieniła natura ludzka.

Żąd pochodzi, że nauka przeszłości jest zaniedbaną i wzgardzoną: bo na co obudzać wspomnienia ucisku i nędzy? Stary świat zaćmił się i niszczał: pokój umarłym! Albo też zniszczywszy go, szuka go się znów, otwiera się walka przeciw odwiecznym zasadom, na których spoczywa społeczność ludzka, przeciw prawom, których człowiek nie ustanowił i zmieniać nie ma władzy. Świat staje się obszerną pracownią chemiczną, w której każdy sądzi się być powołanym do odbywania najzuchwalszych doświadczeń: ludzkość staje się giętką masą, którą każdy mniemany myśliciel chce urabiać podług upodobania tworząc kształty dowolne pod fałszywym pozorem wyzwolenia i niepodległości.

I w istocie, jeżeli potężną jest wola człowieka, jeżeli państwa różnią się tylko granicami, jeżeli wszystko może się zmieniać jak dekoracje teatralne pod czarodziejską laską systematu, jeżeli człowiek stanowi dowolnie prawa, a ludy mają się obracać jak pułki, jakież to obszerne pole do stosowania najzuchwalszych marzeń, jakaż pokusa do opanowania zarządu rzeczy ludzkich tak giętkich i dających się łatwo przerabiać! do niszczenia praw kapitału i własności kwoi zaspokojenia bez trudu gorących pragnień i zdobycia środków używania! Tytani usiłowali zdobyć niebo dla dojścia do najnikczemniejszego materjalizmu: dogmatyzm czysto spekulacyjny pogrąża się w naturalizmie.

Wszystko się zmieniło, ludzie i rzeczy; a jednak te same deklamacje istnieją ciągle; chce się jeszcze obrabiać tę ziemię, którą niedawno uprawiała brona rewolucyi; a zdaje się, iż się idzie drogą postępu! Nie dostrzega się, że to inna epoka, i że dawniejsza śmiałość stała się niedorzecznością. Nie troszcząc się oto, na którą stronę skłania się świat nowy, powtarzają się te same słowa, przysięga się in verba magistri, płynie się pełnym żaglem po morzu zniszczenia w mniemaniu, że nowe drogi odkryto!

1) „Feindlich ist des Mannes Streben,
Mit zermalmender Gewalt
Geht der wilde durch das Leben,
Ohne Rast und Aufenthalt.“ (SCHILLER).

2) DUNoyer. De la liberté du travail.

Nie zatem naturalniejszego jak widok, że takie zbytki wywołują przeciwnie bezprawia. Przez nienawiść i obawę absolutyzmu rewolucyjnego, uciekamy się pod opiekę innego absolutyzmu, albo też rzucamy się ku średnim wiekom, i wzajemne stosunki opieki i podległości owej epoki wystawiamy jako ideał i urzeczywistnienie prawdziwej swobody. Historia nie jest już organicznym rozwojem życia społecznego; a człowiek, co przez nierozważny kaprys wyminał miejsce spoczynku, musi się zwrócić. Oddziaływanie rysuje się silnie; przeszłość stawia się przeciw teraźniejszości, nie jako nauka, z której należy korzystać, ale jako wzór który śpiesznie przyjąć należy; spełnia się rewolucja na odwrot.

Tymczasem historia ściśle badana nie zna ani takich słabości, ani takiego pobłażania; nie zniża się do ubóstwiania przeszłości nie mogącej już ożyć. Prawdziwy duch historyczny polega na odróżnieniu co do każdej epoki należy; celem jego nie jest przywracanie umarłych do życia, ale wyjaśnianie: dla czego i jak oni żyli; w zgodzie ze zdrową filozofią historia naznacza samowładnej woli granice, których przekraczać nie wolno. Zwraca nieustannie ze szczytu abstrakcji do faktów i rzeczy niewątpliwych.

W utworach systematycznych o jednej tylko zapominano rzeczy, to jest o ludziach, których uważano za cyfry: bo despotyzm umysłowy ma to wspólne z każdą despotyczną powagą. Historia uczy nas, że nie można dojść do niczego wielkiego i trwałego bez odniesienia się do duszy; jeżeli ta upada, nie ma już ani wielkich myśli, ani wielkich czynów. Społeczeństwa żyją tylko duchem, który je ożywia. Mogą na chwilę uleść pod potęgą siły, lecz trwale ulegają tylko sprawiedliwości.

Tym to sposobem spełniła się największa przemiana jaką świat widział, przemiana, którą dokonał chrystyanizm. Odezwał on się tylko do duszy; a jednak zmieniając serca, zmienił całkowicie społeczność.

Gorąca walka pomiędzy dumnym dogmatyzmem a fałszywym i nierozumnym usiłowaniem powrotu do przeszłości, rozstrzyga się w wyższym widoku pozwalającym połączyć chęć zachowawczą z postępem. Gwałtowne usiłowania i zuchwałe próby narażały na niebezpieczeństwo pogrążenia w odrazę i pogardę powszechną najszlachetniejsze nauki filozofii; a z drugiej strony ślepe poszanowanie dla ustanowień uświęconych przez historią groziło utworzeniem zrzeczenia się wszelkiego rozbioru i swobodnego sądu.

Zdrowsza jednak nauka dała poznać, że my posuwamy tylko dzieło poprzednich generacji; pielęgnujemy ziarna zasiewane kolejno w czasach minionych; udoskonalamy to, co przeszłe wieki rozpoczęły, porzu-

camy, co już nie znajduje poparcia w stanie społecznym. Wszystko się wiąże, wszystko się łączy w łańcuch, a nie się nie powtarza; nadzieje odnowienia nagłego i całkowitego, oparte na formułach bezwzględnych nikną za zejściem się z tą rozważną nauką; owszem, przekonywamy się jak gruntownymi i niewzruszonymi są reformy rozpoczęte od opanowania umysłów, reformy, których dokładna i ściśle oznaczona znajomość przejęła duszę ludów zanim się objawiła w czynach.

Prawo i ekonomia są częścią życia narodów, tak jak język i obyczaje. Potęga historii nie jest bynajmniej sprzeczną z panowaniem rozumu.

II.

Obiedwie tendencje: historyczna i racjonalna, znajdują się zawsze w obec siebie; jest to wieczna walka, odnawiająca się po wszystkie czasy, pod rozmaitymi nazwami i pod rozlicznymi kształtami; czyn dokonany i myśl odradzająca dzielą świat pomiędzy siebie; zwalniają lub przyspieszają bieg jego. Ale dwie te siły nie narażając na niebezpieczeństwo przeznaczeń ludzkości, działaniem swoim w przeciwnych kierunkach, utrzymują je owszem i ważą, tak jak te przeciwne siły, co pod wszechmocną ręką Boskiego budownika zapełniają ogólną całość światami dążącymi do jednego punktu w przestrzeni.

Właściwy sędzia, Cousin, powiedział: *historia filozofii jest pochodnią samej filozofii*; wiadome są znakomite prace, które ją w tym kierunku zbogaciły; nawzajem, światło filozofii oświeca historią. Tym sposobem historia uczy nas i niepogardzać faktami, i nie dać się ujarzmić poprzednim wypadkom; wymierza sprawiedliwość bezstronną i niedowiarkom i fanatykom, giętym stronnikom praktyki i niewyrozumiałym teoretykom.

Powiemy wszakże ze szlachetnym przyjacielem, któregośmy stracili w kwiecie wieku, z HENRYKIEM KLIMBATH, (który razem z VUY'EM i CHAMPIONNIÈRE'M, młodo jak on zmarł, przedsięwziął dzieło w którym pp. TROPLONG, LABOULAYE, GIRAUD, LAFERRIÈRE i t. d. wielki przyjęli udział, dzieło odnowienia historycznych nauk zastosowanych do nauki prawa francuzkiego), powiemy bez wątpienia, że jest prawda, piękno, dobro, sprawiedliwość bezwzględne, *ratio recta summi Jovis* ¹⁾, rozum najwyższy, oparty na naturze rzeczy ²⁾. Odwieczne prawdy, których uczy filozofia, stanowią wyższe prawo, które nie wtedy dopiero zaczyna być

1) CICERO. De leg. I.

2) Discours préliminaire du Code civil.

prawem, gdy zostało napisaniem, ale w chwili poczęcia swego, a poczęło się razem z myślą Bożą: „*Quae non tum denique incipit lex esse cum scripta est, sed tum cum orta est. Orta autem simul est cum mente divina.*“ A p. TROPŁONG dodaje słusznie:

„*Są zasady dawniejsze od wszelkich praw stanowionych. Nie mogę przypuścić, aby poruszenia sumienia i idea prawa były dziełem prawodawcy* 1). *Nie prawo ustanowiła rodzinę, własność, wyobrażenie dobrego i złego i t. p. Prawo może bez wątpienia to wszystko określić, jednakże pracuje tylko na gruncie przygotowanym przez naturę, a tём jest doskonalsze, im bardziej zbliża się do tych praw wiecznych i nieodmiennych, które sam Stwórca wyrył na sercach naszych... I nie te prawa wieczne objawiające się w ludzkości działaniem nieustannem i koniecznem ulegają odmianie, ale kształt jaki im nadaje ludzkość, oraz instytucje, które ona wznosi na niezmienniej podstawie*“ 2).

Wierzmy więc w prawo naturalne i żałujemy że p. ROSCHER nie podziela tego zdania, a przynajmniej że go nieuznaje w sposób dosyć wyraźny, ani go stosuje dosyć obszernie w swej pięknej pracy, którą mamy szczęście przedstawić naszej publiczności. Wierzmy w to prawo w znaczeniu filozoficznym, a nie w znaczeniu tylko prawnym, jakie mu nadawał Ulpian.

„*Nie mieszajmy, zwraca uwagę PORTALIS, fizycznego porządku natury, wspólnego wszystkim ożywionym istotom, z prawem naturalnem właściwem tylko ludziom; prawem naturalnem nazywamy zasady rządzące człowiekiem uważanym jako istotą moralną, to jest jako istotą rozumną i wolną, przeznaczoną do życia w pośród innych istot rozumnych jak on i wolnych*...“ 3).

Sławny troisty podział ULPIANA na prawo naturalne, prawo narodów i prawo cywilne, przekonywa znaczeniem, jakie do niego autor przywiązuje, albo o niedokładnem wyobrażeniu Stoików o istocie pra-

1) Cic. De leg. II. 4. „*Legem neque hominum ingenis excogitatam, nec scitum ali-quod esse populorum, sed aeternum quiddam quod universum mundum reget, imperandi, prohibendique sapientia.*“ (Ibid.)

2) Revue de légis. et de jurispr. (1841. XIII. 39). MONTESQUIEU powiedział: „*Stosunki sprawiedliwości i słuszności są dawniejsze od wszelkich praw stanowionych.*“

3) I dodaje: „*Zwierzęta ulegające tylko popędowi, albo instynktowi ślepemu, zbliżają się do siebie tylko przypadkowo i peryodycznie, bez wszelkich przyczyn moralnych. Ale u ludzi rozum miesza się mniej lub więcej do wszelkich czynności życia; uczucie idzie obok żądz, a prawo postępuje w ślad za instynktem. W związku dwóch płci odkrywam prawdziwą umowę.*“

wa naturalnego, albo o opaczem zrozumeniu. Dla wyjaśnienia go napróżno KUJACYSZ wyczerpywał siły szlachetnego swego umysłu 1).

Odróżnić należy prawo fizyczne od prawa istot rozumnych. Zarówno ludzi jak i zwierząt byt ograniczony jest czasu przeciągiem; rodzą się i umierają jedni jak druzi; ale dusza nie ulega tej konieczności natury materyalnej.

Skoro tylko mowa o prawie, umysł rozciąga swe panowanie; rozum się doskonali, nauka dobrego i złego występuje. Prawo naturalne rodzaju ludzkiego nie będzie więc prawem fizycznym, któremu ulegają wszystkie istoty stworzone.

Potrzeba nam było zająć się temi wiadomościami; należało wykazać, że jest prawo niezależne od prawa stanowionego i miejscowego, nie będące wyrażeniem woli arbitralnej, ale wypływem natury rzeczy 2). Ztąd to pochodzą te wspólne rysy dające się wszędzie napotykać, a potem te zmienne formy, rozwijające prawo, o którym mówimy, zgodnie i w harmonii ze szczególnymi warunkami każdego cywilnego społeczeństwa.

Dla wykrycia tych praw odwiecznych i niezmiennych, należy się zagłębić na dno natury ludzkiej; a gdyby sama praca umysłu nieodkryła ich bezpośrednio, poświadczyłyby ich byt zjawiska życia ludów. Historia dostarcza próby i dowody nauce filozoficznej. Rozwój społeczeństwa nie daje matematycznego wyrażenia tych wyższych prawd; pokrywa je formą zmieniającą się nieustannie w prawach pisanych. Kto

Nie można objawić zupełniejszego i wymowniejszego zaprzeczenia definicyi prawodawców rzymskich zniżając małżeństwo do stanu prostego łączenia się zwierząt i obejmującej prawo naturalne w granicach prawa wspólnego ludziom i zwierzętom. a).

a) „*Jus naturale est quod natura omnia animalia docuit; nam jus istud non humani generis proprium, sed omnium animalium quae in terra, quae in mari nascuntur, avium quoque commune est. Hinc descendit maris atque feminae conjunctio, quam nos matrimonium appellamus, hinc liberorum procreatio, hinc educatio; videmus etenim caetera quoque animalia, feras etiam, istius juris peritia censi.*“ (D. L. I. De just. et jure).

1) Comment in tit. Dig. De justitia et jure VII. 11 c. ed Neap. Dowcipne dowodzenie wielkiego prawodawcy rozbiła się o piękne słowa CYCERONA: „*Ut justitia, ita jus sine ratione non consistit, soli ratione utentes jure ac lege vivunt. (De natura deorum II 62). Virtus ratione constat, brutae ratione non utuntur, ejus sunt expertia, ergo jure non vivunt, et ut rationis, sic juris sunt expertia.*“

Z resztą, sam KUJACYSZ uznaje, że broniona przezeń definicya jest niedostateczną i błędną: „*At ne jus quidem naturale, de quo agimus, est commune omnium animalium quatenus rationale est, sed quatenus sensibile est, sensui congruit. Tullius participare hominem cum brutis eo quod sentit, sed ratione ab eo differre. Et alio loco: Jus naturale esse commune omnium Quiritium, veluti ut se velint tueri: sed hoc distare hominem a bellua, quod bellua sensu moveatur, homo etiam ratione.*“

2) Rossi.

w nich widzi tylko bezwzględną regułę uważa te zmiany za błąd lub kaprys. Ten tylko może zrozumieć rewolucye rzeczy, kto zna ich przyczynę i konieczność.

Miał słuszość SOLON dając Ateńczykom prawa nie najdoskonalsze, ale najlepsze jakie znieść mogli.

Nie w próbkach właściwych dzieciństwu społeczeństw szukać należy zupełnego urzeczywistnienia przepisów prawa naturalnego, bo zasady ulegają prawidłu skreślonemu przez Arystotelesa: „Naturą każdej rzeczy jest ściśle jej cel, i skoro jaka istota doszła do zupełnego swego rozwinięcia, mówimy że to jest jej właściwa natura 1).“

Wiadomości prawa naturalnego, oczyszczają się w miarę postępu społeczeństwa na drodze światła i swobody; lecz prawda okazuje się tylko stopniowo w fazach, które przechodzi; pozwala się chwycić kolejno w rozmaitych widokach, nie oddając się całkowicie i w jednej chwili poszukiwaniom historyka i prawoznawcy.

Historia i filozofia przenikają się i uzupełniają wzajemnie.

III.

Obie szkoły: HISTORYCZNA i FILOZOFICZNA spotkały się w naszych czasach na drodze prawa. Któż nie wie o pięknej i wielkiej walce, jaka się wytoczyła na początku bieżącego stulecia pomiędzy dwoma potomkami Francuzów osiadłych na ziemi niemieckiej, co tak świetnie połączyli zdolności właściwe przybranej ojczyźnie i ziemi przodków; między THIBAUTEM i SAVIGNY'M? Trudno ująć przedmiot naukowy wyższy, rozbierany przez zapaśników godniejszych go objaśnić.

Zjawił się kodex NAPOLEONA. Podług pięknego wyrażenia p. Rossi, wprowadził on w prawo rewolucyę socyalną urzeczywistnioną przez zniweczenie przywileju. Była to praktyczna formuła otrzymanych zwycięstw.

Filozofia ośmnastego wieku natchnęła już była poprzednio kodex pruski. Jednakże pamiętna walka rozpoczęła się na ziemi kodyfikacyjnej. Dwa główni przeciwnicy walcząc z sobą, nie przestali szanować się na wzajem, a głębsza nauka prawa rozwinęła się pośród tych sporów.

Nie możemy zajmować się tem długo, ani rozbierać rozumowań THIBAUT'A 2) i SAVIGNY'EGO 3). I nie tyle zajmuje nas w tej chwili sam

1) Politique I. 1. II. Tłomaczenia BARTHÉLEMY DE ST. HILAIRE.

2) Ueber die Nothwendigkeit eines allgemeinen bürgerlichen Rechts für Deutschland.

3) Vom Beruf unserer Zeit für Gesetzgebung etc.

przedmiot walki, ile ruch umysłowy, jaki się rozwinął pod tem potężnem natchnieniem. SAVIGNY obstawał za dawnem prawem, które THIBAUT zbijał: za jedną i drugą stroną stawali liczni i znakomici prawoznawcy: z wielką świetnością powstała nowa szkoła objaśniająca historią przez prawa, a prawa przez historią. Zastosowanie historycznej metody do nauki prawa przyniosło najpiękniejsze owoce.

Nie przyznając się do tego, naczelnicy ulegali natchnieniu politycznemu: Savigny wierny urodzeniu i przez upodobanie, szedł za sztandarem konserwatyzmu, Thibaut w skutek przekonań, za chorągwią liberalną. Jednakże wzniosły geniusz obydwóch uchronił ich od wszelkiej przesady: szlachetny obrońca tradycyi zachował ducha liberalnego, a gorący popieracz reformy niechciał żadnych wstrząśnień.

Co się bliżej odnosi do naszego zadania, Savigny utrzymując, że prawo jest rzeczą przypadkową, ludzką, narodową, i wykazując wzniosły a razem praktyczny charakter kolejnego rozwoju wprowadzającego reformy i ochraniającego od rewolucyi, nie polegającego na literze prawa pisanego, lecz owszem podsycającego nieustannie prawo żyjące, i że użyjemy dzielnego wyrażenia jednego z dawnych naszych prawodawców, tworzącego prawo pisane w sercach obywateli, Savigny dalekim jest od nieuznania ważności wzniosłej i zdrowej filozofii kierującej człowieka w nieprzerwaną pracę przedsięwziętą na drodze jurisprudence. Ludzie nie mogą się wypierać prawa, jak języka, którego formy zmieniali z wolna dla lepszego wyrażenia swych myśli. Powołaniem prawodawcy jest stopniowe wypracowanie przepisów obowiązujących. Czasem on wstrzymuje, a czasem popiera naturalny postęp prawa; zawsze jednak musi się zwracać do natury rzeczy i pojąć należycie ich stosunki; aby się nie zabłąkał w zastosowaniach i zmianach kolejnych i cząstkowych, do jakich znakomity profesor Berliński ograniczał prawo dumę władzy prawodawczej. Posuwać się dalej w wieku takim jak jest obecny, zdawało mu się dziełem niszczącym. Jednakże daleki od zaprzeczania wpływu myśli, a tem samem idei filozoficznej działającej w swoich granicach, Savigny owszem odwołuje się do jej płodnego współdziałania.

Thibaut ze swej strony pokładając większą ufność w siłach ducha teraźniejszego, sądził, że dobry układ praw jest możebny; punktem wyjścia był dla niego okrzyk niepodległości narodowej. Wiedział on, jakiego są godne poszanowania, i jaką siłę posiadają instytucye będące powolnym i stopniowym dziełem gieniuszu ludów; chciał je reformować, ale nie niszczyć; pojmował, że wielkość kodexu Napoleona i sza-

cunek jaki obudzał, stąd pochodziły, że jego korzenie zagłębiały się w przeszłości, gdy szczyt błyszczał ideą nowoczesną; nie zaprzeczając wartości historii, nie chciał jej przyznać wyłącznego prawie panowania ¹⁾).

Życie i działalność właściwe nauce prawa, świetne wypadki, jakie ona w tych czasach otrzymała, winna jest po większej części znakomitym przedstawicielom nauki historycznej. Niech nam będzie wolno dodać, że szkoła historyczna francuska, godna dziedziczka ducha Montesquieu'ego, niemniej w tym kierunku działała, jak starsza jej siostra, szkoła niemiecka. Zjednoczyła w sobie przeciwne, ale nie nieprzyjazne, dążności Savignego i Thibauta; sumiennie zbadała fakta dla wykrycia ich związku, dla zrozumienia jasno ich znaczenia i siły. Czyliż jeden z prawoznawców francuskich będący najwłaściwszym organem prawa naturalnego, nie uutorował drogi pięknymi swemi badaniami NAD POTRZEBĄ REFORMY NAUK HISTORYCZNYCH ZASTOSOWANYCH DO PRAWA, NAD WPŁYWEM PRAWNIKÓW NA CYWILIZACJĘ FRANCUSKĄ ²⁾ i t. d. i swemi przedmowami, które za dzieła poczytane być mogą, do komentarzy NAD HIPOTEKAMI, SPRZE-

1) W jednym z ostatnich pism wyszłych z pod jego pióra (a), weteran szkoły filozoficznej wznawiając spór rozpoczęty przed dwudziestu kilku laty, odpiera energicznie fałszywe tłumaczenia dawane jego myśli (b). „Gdy kto pragnie reform, mówi on, czyliż ztąd wynika, że przez to porzuca naukę przeszłości? A jeżeli wypada objaśniać nowe prawa, mógłżeby jego zły gieniusz odwracać go od potrzebnej nauki praw dawnych? Jestże taki prawoznawca, któryby w nadziei lepszej przyszłości pogardzał znaczeniem i duchem tego co jeszcze istnieje? Ja nie znam takiego... A kto mnie wystawia jako pomijającego z obojętnością i nienawiścią dawne instytucje dla tego, że jeden z pierwszych lepszą przywoływał przyszłość, ten utrzymuje rzecz niepojętą. Zarzucają mi, jakoby pogardzał historią prawa; jest to potwarz. Lubo zawsze śmiałem się tylko z takich twierdzeń, błąd jednak człowieka sprawiał mi wielką przykrość, bo tym człowiekiem był Niebuhr.“.....

„Tak więc z prawdziwą wdzięcznością przyjmuję wszystkie prace użyteczne, a częstokroć głębokie, ogłoszone za naszych czasów w przedmiocie historii prawa. Bylbym nierozsądnym, gdybym chciał zaprzeczać popędowi, jaki otrzymała nauka prawa stanowionego. Wykryto nowe źródła, które przez swoją ważność i nowość obudziły gorliwość wielu uczonych, co się zajęli głębokiem ich zbadaniem: a to zniewolilo naturalnym skutkiem do przeglądania na nowo i troskliwie dawnych źródeł najważniejszych. Te dwie okoliczności dały wkrótce uczuć potrzebę przystąpienia do ścisłych poszukiwań dogmatycznych. Tym sposobem pomiędzy prawoznawcami panuje teraz nowe życie i wielka czynność, którym żyje jak najdłuższego trwania.“

a) Ueber die sogenannte historische und nicht historische Rechtsschule (Archiw. prawa Cywil. Heidelberg XXI. 1838).

b) Tłumaczenie p. Vuy (Revue de légis. et de jurispr. X. 1839).

2) Revue de légis. et de jurispr. 1834—1835. Zbiór ten, który mieliśmy szczęście założyć i kierować wspólnie z uczniami naszymi przyjaciółmi pp. TAOPLONG, LABOULAYE, GIRAUD, KLINRATH, CHAMPIONNIERE, VUY, LAFERRIERE i t. d. starał się ciągle wykazywać ważność i użyteczność poszukiwań historycznych pod względem nauki prawa i ekonomii politycznej.

DAŻAMI, NAJMEM, POŻYCZKĄ, SPÓKAMI, ZASTAWAMI i t. d. nie odnowiłże dawnego i płodnego przymierza historii z prawem?

Zamiast postępować za czystą abstrakcją, starano się poznać życie człowieka, rozwój społeczeństwa i zastosowano z wielkim skutkiem do prawa zasadę, co odrodziła wszystkie nauki stanowiące jakoby rozmaite prowincje jednego państwa intelektualnego, nauki, które się łączą bez pomieszania, pomiędzy którymi nie ma zawistnej granicy, których ruch wzajemnej pomocy należy popierać zniesieniem sztucznych, już zbyt długo trwających zapor.

IV.

Nie mamy potrzeby zastanawiać się dłużej nad charakterem i korzyściami metody historycznej zastosowanej do nauki prawa: jest to sprawa wygrana. Jeżeli uważaliśmy potrzebnem przypomnieć to obszerniej, co może się zdawać zbytecznem w dziele o ekonomii politycznej, to dla tego, że nie chodziło nam o samo przypomnienie nauczającego przykładu: też same powody i dążności, te same korzyści zbliżają tę metodę do badań ekonomicznych. Kreśląc pewne fazy kwestyi w tem, co się odnosi do prawa, spełniliśmy znaczną część naszego zadania we względzie metody zajmującej nas teraz bliżej.

Nauka historii najlepszym jest i najdzielniejszym lekarstwem na ROMANSE SOCYALNE i IDEALNE FANTAZJE. Jeżeli FRANCISZEK BEAUDOUIN miał słuszną opinię mówić: *Caeca sine historia jurisprudentia*, to my mamy głębokie przekonanie, że bez historycznego elementu ekonomia polityczna naraża się na postępowanie omackiem.

Umysł ludzki potrzebuje rozpatrzeć się wśród licznych i rozmaitych dążności; powinien zdać sobie sprawę ze swoich postępów, zboczeń i błędów ¹⁾. Historia tylko może oświecić w przedmiotach, które nie służą do zaspokojenia jedynie ciekawości, ale zanurzają się w głębie najwyższych interesów społecznych. Ona wzmacnia szlachetne nauki filozofii okazując z jak nieodmienną tkaniną stosunków składa się nasze życie, i jak człowiek mogąc urozmaicać rysy i kolory, niezdolny jest jednak do odnowienia wątku! Uczy nas historia, że nic nie należy uwielbiać, niczem pogardzać nad miarę; objaśnia w przedmiotach skomplikowanych. Prowadząc nas w obrotach ludzkości, śledząc wewnętrzny rozwój faktów socyalnych i doktryn, ułatwia nam rozróżnienie zasad, nasuwa słuszną nieufność względem tych alchemików myśli, co sobie wyobrażają, że ludzkość może się co dzień przeistaczać.

1) Rossi.

Jak jest PRAWO NATURALNE, tak podobnie są zasady ekonomii politycznej wypływające z filozofii, dające się sprowadzić wszystkie do jednego najwyższego źródła, to jest wolności i odpowiedzialności.

Dziedziną ekonomii politycznej jest praca generacji; otóż silnie odPIERAMY DOKTRYNĘ MATERIALISTÓW, która wpadając w niepojęte zamięszanie, stara się porównać najróżnorodniejsze pojęcia: umysłu i rzeczy; któraby chciała dynamometrem wymierzać twórczą siłę człowieka i jej rezultaty; która same tylko liczby dostrzega tam gdzie jest dusza!

Człowiek jest inteligencją używającą do swych usług organów 1) OSOBISTYCH, którymi go Stwórca opatrzył, dając ciało zbogaczone cudownymi zdolnościami i organów zewnętrznych, jakie napotyka w naturze poddane jego władzy. Człowiek stworzony był na obraz Boga, mówi pismo św., a to wyrażenie mieści w sobie głębokie znaczenie: z pomiędzy wszystkich stworzeń zapelniających tę ziemię, sam tylko człowiek zatrzymał w umyśle, jakoby iskrę inteligencji Boskiej; sam tylko powołany został do posuwania dalej wspaniałego dzieła stworzenia przez nadawanie nowej postaci temu światu, którego nie może zbagacić ani jednym atomem!

PRACA jest działaniem umysłu na sam umysł lub na materią 2). Stąd pochodzi jej godność i wielkość; stąd także trudność nauk ekonomicznych: szczególnie bowiem poniżalibyśmy je i kaleczyli, gdybyśmy w nich upatrywali tylko proste zagadnienia produkcji materialnej; gdybyśmy zapominali, że produkta są dla ludzi, a nie ludzie dla produktów 3); gdybyśmy nie uznawali ścisłych związków łączących bezustannie te płodne poszukiwania z ogółem nauk moralnych.

Od chwili, gdy już tylko człowiek i czynność ducha jest przedmiotem badań; od chwili, gdy już NIE UŻYCIE MATERIALNE, ALE PODNIESIENIE MORALNE staje się celem, kwestye stają się złożonemi, ale też i rozwiązanie ich jest płodniejszym. Bogactwo okazuje się już tylko jako jedna z sił cywilizacji; nie same tylko czysto materialne, ale inne już interesy pierwsze miejsce zajmują. Ta filozofia w materii czynu, *matter of fact*, jak ją nazywają Anglicy, która podług nauki Bakona, stara się ulepszyć warunki życia, nie zapomina, że najobfitszym źródłem rozwoju materialnego jest rozwój umysłowy; uznaje skromnie, że nie jest NASTARSZĄ Z RODZINY, a w tem uznaniu nową czerpa siłę. Od chwili gdy duch PRODUKUJE i rządzi światem, udoskonalenie umysłowe i moralne

1) DE BONALD.

2) COUSIN przedziwnie uwydatnił tę prawdę w swoich lekcjach o ADAMIE SMITH (*Cours de philosophie moderne*).

3) DAOZ, *Economie politique*.

staje się zarazem przyczyną i skutkiem postępu materialnego: „SZUKAJCIE KRÓLESTWA BOŻEGO I JEGO SPRAWIEDLIWOŚCI, A RESZTA BĘDZIE WAM PRZYDANA.“

Wzrost produkcji okazuje się wtedy dźwignią moralnego udoskonalenia 1); energia duszy, światło umysłu, cnoty mężkie, tworzą pierwsze zasady i źródła bogactwa narodów, tworzą takowe, rozwijają i utrzymują. Bogactwa narodów rosną, zmniejszają się i nikną z temi szlachetnemi przymiotami duszy.

PRACA córką jest myśli: nie nie powstaje na zewnątrz, coby naprzód nie było poczetem w umyśle i ręka wykonywa tylko jego rozkazy, a dzieło lepiej lub gorzej udaje się, jest mniej lub więcej pięknem i użytecznem w miarę tego, jak inteligencja jest mniej lub więcej czynną, rozwiniętą, i jak uczucie sprawiedliwości, piękna i dobra władzę swoją wywiera.

Więc produkcja nie jest dziełem materialnem, ale dziełem duchowem; jakże zatem oddzielać czyny od ich moralności? Jakże nie pojąć, że targ pracy (*market of labour*) ma swoje oddzielne prawa; że edukacja, nawet ze stanowiska materialnego, staje się najważniejszym interesem i pierwszym obowiązkiem społeczeństwa, bo od niej zależy skuteczność pracy (*efficiency of labour*)?

Od chwili, w której, po upływie długiego szeregu wieków, Ewangelia przyniesiona przez Chrystusa podbiwszy dusze, przeniknęła i prawi; od chwili, w której słowa św. PAWŁA: „Pamiętajcie, że wszyscy jesteście dziećmi jednego Ojca, który jest w niebiesiech“ przybrały ciało, a równość dusz znalazła, jako uzupełnienie siebie naturalne: równość cywilną; lud myślący i rozważający stara się poznać przyczynę działań swoich i cierpień; żąda rachunku od przeszłości, chce się dowiedzieć, dla czego otrzymuje tylko część ograniczoną. Myśli; należy więc czuwać nad tem, aby myślał dobrze; należy go uzbrajać przeciwko zwodniczym obietnicom utopij. Trwałe bezpieczeństwo świata mieści się tylko w zadowoleniu dusz; nie ma spokoju, tylko wtedy, gdy każdy pojmuje warunki swego przeznaczenia, kiedy zamiast biedz „ciągle nie nasycony i nigdy nie zaspokojony“ za upajającą czarą materialnych rozkoszy (bo potrzeby nie miarkowane sercem i rozumem są nieskończone: każda zaspokojona rodzi nową) każdy ulega prawu ofiary, i wykonywa najszlachetniejszą ze zdolności, jakimi nas Stwórca uposażył, władzę moralną! Na tej trudnej drodze znajdujemy nie tylko radość duszy, ale i dobra rzeczywiste od tych jakimi błąd zwodniczy

1) CHANNING.



migoce nam przed oczyma. Największymi przeszkodami do zwalczania nie są trudności materialne, ale trudności moralne. „Gdyby wam kto powiadał, że wam się powiedzie innym sposobem jak przez pracę i oszczędność, nie słuchajcie go, jestto zabójca!” (FRANKLIN.)

Otóż praca tem jest płodniejszą, im jest umiejętniejszą, im zgodniej umysł postępuje z ręką, kiedy dobre nałogi moralne utrzymują porządek i karność dobrowolną.

EKONOMIA jestto ofiara łącząca teraźniejszość z przyszłością, rozszerzająca widnokrąg myśli, dając jej natchnienie przewidywania, przedłużająca dźwignię działalności ludzkiej, rozbrajając ją nowymi narzędziami.

Życie przestaje być troską o utrzymanie ciała; świat materialny staje się cieniem świata duchowego, stworzony jest na to, aby mu służył, a wolne wysilenia człowieka prowadzą go jednocześnie i do wyższych krain myśli, i w obszerniejszy zakres działania. Dzieło każde tem więcej ma wartości, im więcej umysł ma w nim udziału 1).

Cudowny przedstawia się nam obecnie widok: przemysł wznosił się niezmierznie, para przebiega świat, mechanika ujarzmiła najoporniejsze materiały; chemia, fizyka, nauki przyrodnicze odkrywają świat, a skądże ten ruch pochodzi? Jakież jest początek tego nowego życia? Oto, postęp umysłowy i moralny. Umysł wzrósł i dusza się podniosła, a Bóg pozwalając człowiekowi wolności, dostarczył mu środków do jej używania! Tym sposobem człowiek staje się tą potężną istotą, której Bóg dał ziemię za obszerny teatr czynności, świat za przedmiot niewyczerpany wiadomości, siły natury na usługę potrzebom, pozwalając mu za pomocą obszerniejszej wiedzy dochodzić nieustannie do lepszego bytu 2).

Historja ochrania od zbłąkań próżnego ducha systemu; wykrywa urojenia KONTRAKTU SOCYALNEGO i sielankowych marzeń o korzyściach życia dzikiego; dowodzi, że natura, daleka od marnotrawienia swych skarbów, rozdziela je skąpo i że potrzeba ją zwyciężyć usilną pracą, inteligencją i cierpliwością, aby nad nią zapanować. Historja okazuje nam, że wolność ludzka, rozwijająca się, dzięki postępowi moralnemu i intelektualnemu, opiera się na tych dwóch energicznych dźwigniach: na własności, dopełnieniu człowieka, odbłasku materialnym jego mocy duchowej; i na kapitale, owocu wstrzemięźliwości, znamięni siły moralnej, skutku oświeconej czynności. Historja postępuje krokiem stanow-

1) CHANNING.

2) MIGNET.

czym, bo się opiera na znajomości praw i natury ludzkiej, na doświadczeniu kolejnych objawów życia społecznego. W miejsce czczości urojeń idealnych, pozwala pojąć i ocenić rzeczywistości bytu. Nie ogranicza się badaniem człowieka, ale daje poznać ludzi, których potrzeby pomnażają się i uszlachetniają w stosunku udoskonalenia ich władz umysłowych. Czucie i inteligencja rozwijają się społecznie; człowiekiem najsamolubniejszym jest człowiek dziki.

Co do nas przeto, ekonomia polityczna nie może się obejść bez pomocy filozofii, moralności, historyi i prawa; są to gałęzie jednego wspólnego drzewa, w których płynąć powinno to samo nasienie.

V.

Odosobnienie teorii ekonomicznej jest współczesnem nam zjawiskiem. Zwracając się do epok odleglejszych, widzimy że ta nauka była pomieszana z innymi naukami moralnymi, stanowiąc część ich składową; a gieniusz ADAMA SMITHA, który zdołał sformułować ją w sposób odróżniający, nie myślał o oddzielaniu jej od wiadomości, bez których musiałaby zwieść.

Trzeba się wyrzec tej szczególnej idei 1), że tysiące lat upłynęły nie zostawiając śladu tego, co ludzie oświeceni w pośród wielu narodów wykryli i wypracowali w zakresie ekonomii politycznej, i że ludy same nie myślały o uprawie tego bogatego pola umysłowego; kiedy przeciwnie we wszystkich innych kierunkach, łatwo nam drogą urotowaną cofać się aż do najodleglejszej starożytności.

Uznano już, jak panowanie klasyczne, zapłodnione usiłowaniami wielkiej i małej kultury umysłowej, bogatém było w szacowne wskazówki, chociaż się nie przedstawiają w formie oddzielnej, jaką przybrały później rozmaite gałęzie życia publicznego. Co do mniemanej pierwotnej prostoty średnich wieków, podobnej do ekonomicznej wegetacji, jaka miała w owych wiekach panować, ci co o tem mówią, zapominają o długim pasmie doktryn komunistycznych, które w nieodległych przerwach objawiały się krwawymi walkami, a dla powściągnięcia potrzebowały połączonych usiłowań kościoła i państwa.

Nie pod obecną formą bez wątpienia znajdujemy w przeszłości pierwiastki nauki ekonomicznej. Lecz skoro się uda połączyć te rozproszone i rozcięte członki; zagłębić się w zwyczajach, dekretach, ukazach, kapitulacjach; ustawach, urządzeniach; pochwycić że tak powiem, ży-

1) KNIES. Die politische Oekonomie vom Standpunkte der geschichtlichen Methode: Braunschweig 1833.

cie ludów w dokumentach najnaiwniejszych, najwewnętrzniejszych, w tych szczególnie, co je ukazują w sposób najwierniejszy, dla tego że są prostem jego odbiciem; skutki okazały się zadziwiające. Tam gdzie spodziewano się tylko zaspokoić ciekawość erudyty, zbiera się obfite żniwo nauk, żniwo tem piękniejsze, że poszukiwanie było mniej interesownem. Akta prawodawcze i administracyjne rozwijają częstokroć prawdziwe nauki ekonomiczne: łatwo w nich śledzić teorię zanurzoną bezpośrednio w zastosowaniach praktycznych. Jakiegoż wypadku nie możnaby się spodziewać z tych usiłowań, gdyby gieniusz poszukiwania i odgadywania, który za dni naszych tak wysoko podniósł nauki historyczne, i na tej też drodze kierował okiem przenikliwym? Jakże ograniczonem było pole, na którym GUÉRARD wznosił pomnik naukowy, przekazany w dziele: *Polyptique d'Irminon* ¹⁾, a jakichże szacownych dostarczył nam nauk! bo tu nie idzie o historię ogłaszanych nauk, albo nastąpionych wypadków, ale o historyczny rozwój społeczności ekonomicznej, która nam żywotną drogę zasad wskazuje.

VI.

Powiedzieliśmy już, że ekonomia polityczna nie jest nauką nową; stała się tylko od niedawnego czasu nauką oddzielną. Aż do ośmnaściego stulecia pomieszana była z filozofią, polityką, nauką moralną, prawem i historią; gdy jednak ważność jej powiększyła się do takiego stopnia, iż zasłużyła na miejsce oddzielne, nie jest to powodem, aby przestała mieć powinowactwo ściśle ze szlachetnymi naukami, które aż do czasu odosobnienia pochłaniały ją w swoim zakresie.

Ztąd także wynika drugie następstwo. Od chwili w której przestaje być nauką nową, w której liczy już długi szereg przodków, ma obowiązek rozpoznawać tę przeszłość, z którą połączona jest mnóstwem rozmaitych związków. Obowiązek ten może powiększyć trudności, ale też szczególnie powiększa powab nauki, która zamiast przedstawiać suche wywody dogmatyzmu, ozdabia się świeżemi barwami życia.

Pozwalamy tym, co z ekonomii politycznej robią prostą wystawę rachunku, nieuznawać ważności tych poszukiwań zaglądających w przeszłość; matematycy nie wiele się troszczą o historię; ale inaczej się ma z życiem narodów: te bowiem chcą wiedzieć skąd idą, aby odkryć drogę dążą. Nie ulegają one próżnemu interesowi ciekawości, jak to przypuszczał J. B. SAY, gdy kreśląc w krótkości historię ekonomii polity-

1) 1845 in 4-to 2 vol.

cznej, powiedział: „Jednakowoż każdy rodzaj historii ma prawo pochlebiać ciekawości.“

Jest rzeczą godną pożałowania, że ten znakomity myśliciel mógł tak dalece nie uznać jednego z istotnych żywiołów nauki, której skąd inąd oddał wielkie i niezaprzeczone przysługi: brakło mu zmysłu historycznego.

„*Historia nauki*, napisał on ¹⁾, nie jest podobną opowiadaniu wypadków. Cożbyśmy zyskać mogli zbieraniem zdań niedorzecznych, okrzyczanych doktryn, które na to zasłużyły? Byłoby nieużytecznem i nudnem wygrzebywać je na przypadek, gdybyśmy dokładnie znali ekonomię społeczeństw; nie na wiele przydałoby się nam wiedzieć o tem, co w tym przedmiocie marzyli nasi poprzednicy i opisywać pasmo kroków fałszywych, które zawsze opóźniały postęp ludzki w poszukiwaniu prawdy. Nie idzie o nauczenie się błędów, ale zapominać o nich potrzeba.“

Jakby to, co się znalazło w czasie, nie napotykało się jeszcze i dziś w przestrzeni; jakby każda instytucja nie miała przyczyny swojego bytu i nie oznaczyła swojego stanowiska w poszukiwaniu wyższej prawdy, albo zastosowaniu lepiej pojętym i płodniejszym! Wiele terazniejszych systemów, wiele faktów obecnych nie mogą być dobrze zrozumianemi bez pomocy historii, i wieleż to razy nie przeszkodziła ona do uznania za cudowne odkrycia rzeczy starych i oklepanych, których jedyną korzyścią i zasługą było to, że były nieznane! Ileż to mniemanych śmiałych zdań nawatorów nie okazało się starzyzną, którą odrzuciła mądrość czasów!

Z drugiej strony BAKON powiedział: „*Verumtamen saepe necessarium est, quod non est optimum.*“

VII.

Nie było to skutkiem przypadku, że najwięksi ekonomiści byli zarazem historykami i filozofami. Poprzestaniemy tu na przytoczeniu nazwisk: ADAMA SMITH, TURGOTA, MALTHUSA, SISMONDI, DROZA, ROSSI, LEONA FAUCHER. Zanadto zapominamy o tem, że ojciec terazniejszej ekonomii ADAM SMITH, naukę tę uważał za jedną z części kursu filozofii moralnej, który wykladał w Glasgowie i który obejmował cztery części ²⁾:

1) Cours complet d'économie politique II. 540. édit. Guillaumin.

2) Nie zna ADAMA SMITHA, kto nie czytał pięknych lekcji, jakie mu poświęcił COUSIN (Cours de philosophie moderne 16, 17 i 18 lekc. Morale, Histoire et économie politique.

1. **TEOLOGIA UNIWERSALNA:** byt i przymioty Boga; zasady czyli władze umysłu ludzkiego, na których opiera się religia.

2. **ETYKĄ:** teorią uczuć moralnych.

3. **ZASADY MORALNE** odnoszące się do **SPRAWIEDLIWOŚCI**. „W tej materii rozwijał plan wyczerpnięty, jak się zdaje, z Monteskiego; starał się skreślić kolejny postęp prawodawstwa od czasów pierwotnej prostoty, aż do wieków najwięcej oświeconych; wskazywał starannie, jak sztuki pomagające do utrzymania i powiększenia własności, działają na prawa i rządy, wprowadzają w nich postęp i zmiany odpowiednie tym, jakich same doznają.“ (*Esquisse d'un des élèves de Smith conservée par D. Steuart*).

4. W ostatniej części swego kursu rozbił rozmaite **URZĄDZENIA** **POLITYCZNE** nie oparte na zasadzie sprawiedliwości (?), ale na zasadzie przyzwyczajenia (?), mające za cel powiększenie bogactw, władzy i powodzenia państwa. Z tego stanowiska rozważał instytucje polityczne odnoszące się do handlu, do finansów, do zakładów religijnych i wojskowych. To, co wykladał w tych rozmaitych przedmiotach, stało się istotą dzieła, ogłoszonego później pod tytułem: **BADANIA O NATURZE I PRZYCZYNACH BOGACTWA NARODÓW**.

Uczeń **HUTCHESONA**, **ADAM SMITH**, stosował zawsze metodę praktyczną, która „zamiast gubić się w spekulacjach wspaniałych ale wątpliwych, przywiązuje się do faktów pewnych i powszechnych, jakie nam odkrywają: własne przekonanie, języki, literatury, historia i społeczeństwo¹⁾”.

Nim został profesorem filozofii, Adam Smith wykładał naukę literatury i wymowy w Edynburgu w r. 1798; napisał uwagi o początku i kształceniu się języków, i właśnie dla tego, że zgłębił nauki moralne, dane mu było zaprowadzić nową naukę i stać się wielkim ekonomistą.

Cousin zwracał szczególniej uwagę na zamiłowanie i zdolności Adama Smitha do historii. „Jakimkolwiek zajmuje się przedmiotem, zawsze zwraca uwagę na przeszłość dla poznania dróg, jakie przed nim przebiegano, i oświeca tę zwykle ciemną drogę pochodnią swych medytacji. Tak w ekonomii politycznej zasady jego nie tylko przygotowują przyszłość, ale i odnawiają przeszłość, wykrywają nieznaną przedtem przyczynę faktów dawnych, jakie zebrala historia nie rozumiejąc ich. Nie dosyć uważać, że Smith posiadał wiadomości najrozmaitsze, posiadał on nadto prawdziwy umysł historyczny.“ Dzięki tej rozmaitej zdol-

1) COUSIN loco cit.

ności, filozof Glasgowski zdobył wielki wpływ na umysły. W roku 1810 kiedy blask Cesarza doszedł do najwyższego szczytu, Marwitz napisał: „Jest drugi monarcha tak potężny jak Napoleon, a tym jest Adam Smith.“

Mamyż potrzebę przypominać badania historyczne **TURGOTA**?

Najpiękniejszy tytuł chwały **MALTHUSA: ZASADY POPULACJI**, jest dziełem zarówno historycznym jak ekonomicznym, i może nie dość jest wiadomo, że Malthus był professorem historii i ekonomii politycznej w kolegium kompanii wschodnio-indyjskiej w Aylesbury.

Nie zatrzymujemy się dłużej nad tym przedmiotem. Prace innych pisarzy, których wymieniliśmy, zbyt są znane, iżby można przypuszczać myśl, że się ograniczali nauką ekonomii politycznej usuwając się od historii i nauk moralnych.

Młoda szkoła powstała w Niemczech, która chce zrobić dla ekonomii politycznej to, co Savigny, Eichhorn, Schrader, Mommsen, Rudolf i wielu innych sławnych uczonych zrobili dla nauki prawa, nie może być oskarżaną o zuchwalstwo: rozwija ona tylko szlachetny sztandar wzniesiony już przez najszanowniejszych mistrzów nauki.

VIII.

Na czele tej szkoły idzie **WILHELM ROSCHER** professor ekonomii politycznej w uniwersytecie Lipskim, którego główne dzieło: **ZASADY EKONOMII POLITYCZNEJ, ROZWIĄTE PODŁUG METODY HISTORYCZNEJ** przedstawiamy w niniejszym tłumaczeniu.

WILHELM ROSCHER liczy zaledwie lat czterdzieści jeden (urodził się w Hannoverze 21 Października 1817 r.) był jego pracowity, prosty i skromny, godny jest reprezentanta nauki! „Żądasz odemnie wiadomości dotyczących mojego życia (pisał niedawno do Wołowskiego) chwala Bogu nie wiele mam o tem do powiedzenia; życie, którego opowiadanie mogłoby być interesującym rzadko jest szczęśliwe!“ I ograniczył się dostarczeniem kilku dat wskazujących drogę przebieżoną użytecznie.

Od r. 1835 do 1839 przykładał się do nauki prawa i filologii w uniwersytetach w Getyndze i Berlinie: uczeni mistrze, którzy największy wpływ wywarli na rozwój jego umysłu, byli: historycy **GERWINUS** i **RANKE**, filolog **K. O. MÜLLER** i germanista **ALBRECHT**. Widać, że był w dobrej szkole i korzystał też świetnie. Otrzymał stopień doktora w r. 1838 przyjęty był w r. 1840 jako **PRIVAT DOCENT** w Getyndze, mianowany w r. 1843 profesorem nadzwyczajnym w tym samym uniwersytecie, a w r. 1844 powołany na taką samą katedrę, jako tytu-

larny professor w Erlangenⁿ. Od r. 1848 w takim samym stopniu liczy się do uniwersytetu w Lipsku, gdzie przez sześć lat był członkiem bióra zarządu ubogich, i gdzie zasiada w towarzystwie rolniczem. Sława jego szybko wzrastała; wiele uniwersytetów niemieckich ubiegało się o zaszczyt liczenia go w swoich gronach, niechciał jednak opuścić Lipska.

Pierwszą jego nader znakomitą pracą była rozprawa do doktoratu: *De historicae doctrinae apud sophistas majores vestigiis*; nosi ona datę 1838 r. Ogłosił następnie, 1840, piękne dzieło, które się stało klasycznym, pod tytułem: *Życie, prace i wiek Tucydidesa* ¹⁾. Odtąd zjawiały się kolejno i bez przerwy, dzieła odznaczające się wszechstronnością i głęboką nauką, erudycją przenikliwą i pełną wdzięku. W r. 1843, rozbiera piórem mistrzowskim przedmiot o zbytku ²⁾ i przygotowywa zasady do wielkiego dzieła, którego pierwsza dopiero część dotąd ogłoszoną została, skreślając obszernie program kursu ekonomii politycznej podług historycznej metody ³⁾. W r. 1844 wydał: *Badania historyczne nad socjalizmem i komunizmem* ⁴⁾ a w r. 1845 i 1846 myśli o polityce i statystyce rolnictwa ⁵⁾. Prócz tego, jest on autorem wyborowego dzieła o handlu zbożowym ⁶⁾; znakomitych badań o koloniach ⁷⁾; Zarysów natury trzech form rządu państw ⁸⁾, rozprawy o stosunku ekonomii politycznej do starożytności klasycznej ⁹⁾; pisma największej wagi o historii nauk ekonomicznych w Anglii w 16 i 17 wiekach ¹⁰⁾, pracy pełnej najciekawszych poszukiwań; rozprawy o ekonomicznej zasadzie administracji leśnej ¹¹⁾; наконец wielkiego dzieła, którego wytłumaczyliśmy część pierwszą, ogłoszonego pod tytułem: *Zasady ekonomii politycznej* ¹²⁾, które następnie ma być uzupełnione dziełami: o ekonomii rolnictwa, o ekonomii przemysłu i handlu, nakoniec o zarządzie państwa i gminy. Będzie to widocznie prawdziwa encyklopedia nauki.

1) *Leben, Werk und Zeitalter des Thukydides*.

2) *Archiv-Rau* (Heidelberg).

3) *Grundris zu Vorlesungen über die Staatswirthschaft nach geschichtlicher Methode*.

4) *Berliner Zeitschrift für allgemeine Geschichte*.

5) *Archiv Rau'a* (Heidelberg).

6) *Ueber Kornhandel und Theuerungspolitik* 1. edyc. 1847. 3 ed. 1852 (tłumaczone na język francuzki przez Maurycego Block).

7) *Untersuchungen über das Kolonialwesen*. *Archiv Rau* 1847, 1848. 2 ed. 1856.

8) *Umriss zur Naturlehre der drei Staatsformen* (Berl. Zeitschr 1847—1848).

9) *Ueber das Verhältniss der National-Oekonomie zum Klassischen Alterthum*. (K. Sächs Akademie der Wissenschaften, 1849.)

10) *Zur Geschichte der Englischen Volkswirtschaftslehre in 16 und 17 Jahrh* In. 1851.

11) *Ein National-Oekonom. Princip der Forstwirtschaft* (Id. 1854.)

12) *System der Volkswirtschaft*. Bd. 1. *Die Grundlagen der Nat. Oekonomie*.

Obok Wilhelma Roscher wymienić należy młodego ekonomistę KNIES byłego profesora w uniwersytecie w Marburgu, którego trudne do oceny przesładowanie zmusiło przyjąć podrzędne miejsce w Szaffhuzie. Dziś zajmuje w uniwersytecie w Frejburgu Bryzgowskim stanowisko godniejsze znakomitego swego talentu. Mało znamy książek, któreby się równać mogły z jego *Ekonomią polityczną* pod względem historycznej metody ¹⁾, jako też pod względem wzniosłości widoków, głębokości sądu i trafego poglądu.

HILDEBRANDT, dziś professor w uniwersytecie w Zurich wydał *Ekonomię narodową* ²⁾, dzieło pełne interessu i wartości; nie znaleźliśmy nigdzie lepszej krytyki systemu PROUDHONA.

Choćby nowa szkoła tych tylko trzech mężów wydała, jużby się odznaczała w historii nauki.

I inne jeszcze nie mniej ważne dzieła zajmują nas w książce, którą przygotowujemy od wielu lat i w której, jeżeli spełnią się nasze nadzieje, ocenimy przysługi uczonych najwyższej zasługi, których na nieszczęście zaledwie imiona znane są za obrębem Niemiec. Dzieła RAUA, HERMANNA, ROBERTA MOHL, HANSENA, HELFERICHA, SCHÜTZA, KOSEGARTENA, WIRTHA i t. d. bogatą będą kopalnią, z której spodziewamy się czerpać szacowne nauki; nie zaniedbamy także oryginalnych produkcji I. MÖSERA, FRANKLINA NIEMIEC, ani śmiesznych, ale często uderzających pomysłów ADAMA MÜLLERA; nakoniec uczony nasz przyjaciel, professor STEIN z Wiednia poda nam sposobność wykazania zasługi prac ważnych i obszernych, jakie natchnął umysł filozoficzny.

W tej chwili musimy się ograniczyć na szybkim przeglądzie odnoszącym się do zastosowania metody historycznej do nauki ekonomii politycznej.

Panuje dość rozszerzone uprzedzenie przeciwko pracom tego rodzaju: pewne przypomnienia walki, jaka się niegdyś rozwinęła pomiędzy Savignym i Thibautem rodzą przypuszczenia, że szkoła historyczna uczuciami nachyla się ku doktrynom politycznym przeszłości i że się okazuje nienawistną duchowi liberalnemu czasów obecnych. Nie niemasz błędniejszego nad tę myśl: nazwiska Roschera, Kniesa i Hildebranda są dostateczne do odsunięcia tej myśli, a prace ich, które natchnęła oświecona miłość postępu, nie dają miejsca takiemu nieporozumieniu.

Wzgląd historyczny nie polega na upodobaniu w przeszłości, a poniżaniu terażniejszości, ani w upatrywaniu w następstwie faktów fluktu-

1) *Die politische Oekonomie vom Standpunkte der geschichtlichen Methode* 1853.

2) *Die National Oekonomie der Gegenwart und Zukunft*. 1 vol. 1848.

acyi wypadków bez jedności i bez celu. Przeciwnie, względ ten dziwnie się zgadza z potrzebami rzeczywistego postępu: zmiany spełnione okazują wolną i tworczą czynność człowieka, który się udoskonala w miarę rozwoju światła, idei moralnej i niepodległości czynu. Filozofia ekonomii politycznej wypływająca z tej spokojnej nauki, wolnej od uniesień stronnicych, bo nauka nie zna żadnych—stawia opór, tak jak i filozofia prawa, jedynie marzeniom mniej lub więcej dowcipnym, mniej lub więcej zuchwałym, rozkładającym świat wysileniami myśli. Wykazując jakim sposobem, po wszystkie czasy, ludzkość pojmowała i stosowała zasady rządzące produkcją, może utrzymywać z prawnikami rzymskim: *Justitiam namque colimus...aequum ab iniquo separantes...veram, nisi fallor, philosophiam, non simulatam affectantes.*

„Duch ludzki starając się poznać samego siebie, obliczając własne siły, próbując metody i stosując je ze świadomością swego postępowania do znajomości wszelkich rzeczy, stanowi filozofią: bez tej niema nauki w żadnej gałęzi wiadomości ludzkich“ (Rossi).

Tym to sposobem, z umysłem krytycznym, z uważnem roztrząsaniem i wielką przezornością, można się wznieść do prawd obserwacyi.

IX.

Jest inna metoda, co wychodząc z zasad widocznych same przez się, rozwija naukę drogą konsekwencyj na sposób geometrów. Pociąga ona ścisłością i prostotą pozorną, ale przedstawia ważne niebezpieczeństwo, gdy chodzi nie o liczby, ale o ludzi, gdy się gromadzą wymagania rozmaite, połączone, trudne, które, jeżeli idzie o interes ludzkości ścierają się i rozbijają o formułę; gdy przychodzi zmierzyć się z rzeczywistością zamiast zajmowania się po prostu abstrakcyami.

Jeden z naszych szanownych mistrzów, znakomity Rossi, sądził, że usunie trudność rozróżniając ekonomią polityczną czystą, od ekonomii stosowanej, naukę od sztuki. Nie bez pewnego wachania powstajemy przeciwko takiej powadze; ale wyznać musimy, że nie zaspokaja nas to rozróżnienie; wątpliwość jaką ono w naszym umyśle obudziło, skłoniła nas szczególnie ku zastosowaniu metody historycznej. Ekonomia polityczna racjonalna, mówi Rossi, jestto nauka, co bada naturę, przyczyny i ruch bogactwa, opierając się na faktach ogólnych i stałych ludzkiej natury i świata zewnętrznego. W ekonomii politycznej stosowanej, nauka uważa się za środek, biorą się w rachunek fakta zewnętrzne: narodowość, czas, przestrzeń grają wielką rolę. Przyjmijmy na chwilę te określenia; cóż stąd wyniknie? Oto, że są dwie nauki, z któ-

rych jedna czysto spekulacyjna graniczy bliżej z filozofią jak z nieustannymi kwestyami zachodzącymi na tym świecie, a druga, zamiast dostarczania przepisów dla praktyki, lub formularza na środki stosowne do każdego przypadku, bo takie żądanie byłoby i próżne i śmieszne, może tylko kształcić zmysł praktyczny ludzi przeznaczonych do załatwiania niezliczonych kwestyj ciernistych i skomplikowanych, przedstawiających się codziennie.

Jeżeli nauka czysta wyrzeka się wszelkiego udziału w sprawach tego świata; jeżeli—jak to daje poznać uczony twórca doktryny, którą rozbieramy—narażała na niebezpieczeństwo rozwiązanie zadań z powodu upojeń logiki i dumy zupełnego systemu; jeżeli następnie uwielbianą jest jako bóstwo nieruchome i nieczynne, czyż takie platoniczne zadowolenie zdoła nas zaspokoić? Przeciwnicy doktryn ekonomicznych nie będą skłonni do uznania wszelakich zasad, byleby im pozostawić następstwa, a obładowani argumentami wyczerpanymi w narodowości, w czasie i w przestrzeni nie będą chcieli zaprzeczyć możliwości stosowania nauki czystej?

On ne vaincra jamais les Romains que dans Rome.

A więc tę tylko krainę rozpoznawać należy. Ekonomia polityczna stosowana zajmuje się zewnętrznymi okolicznościami, które należy zbadać; a nikt nie może zaprzeczyć, że pod tym względem najlepszą i najbardziej stanowczą z metod, jest metoda historyczna, która się porusza w czasie, przestrzeni i narodowości, i która prowadzi do zmian koniecznych. Prócz tego, wywód historyczny równie silnie ustanawia zasady jak wnioski dogmatyczne, i nauka będzie nierozdzielna od sztuki. Bo my nie należymy do liczby tych, co zaprzeczają lub nieprzyjmują zasad; ale żądamy, aby zaprzestano palić im kadzidła jak bożyszczykom, aby się starano, iżby wniknęły w samo życie narodów. Więcej powiemy: oderwane wnioski czystej nauki niepokoją nas, bo uważają człowieka za siłę materialną raczej jak za siłę moralną; w związku ze ścisłem postępowaniem spekulacyi matematycznej, człowiek staje się istotą stałą na wszystkie czasy i wszystkie kraje, kiedy rzeczywistość jest on tylko zmienną istotą.

Wszystkie pierwiastki użyte są istotami idealnymi, przeciwnie jak w poezyi gdzie: *Tout prend un corps, une ame, un esprit, un visage!* wszystko traci charakter życia, aby się przeistoczyć w jedność nieożywioną.

Człowiek nie jest samém tylko ogólném zebraniem usług, jakie z niego wyciągnąć można, albo użytków jakie mu można zapewnić:

Nie należy narażać się na niżenie go do stopnia narzędzia żyjącego; ale od chwili, gdy potrzeba wziąć pod rachunek moralne jego przeznaczenie, czemże jest oderwany rachunek?

X.

Niesłusznie zarzucano QUESNAY'owi, mówi Rossi, sławne jego *laissez faire, laissez passer*; jestto czysta nauka. I my także sądzimy, że zarzut był bezzasadny, bo pochodził z fałszywego pojęcia samej zasady: ale nam się zdaje, że metoda historyczna zamiast potępiać tę zasadę w ścisłym jej zastosowaniu, mogłaby doprowadzić do zastosowania jej i usprawiedliwienia. Nie tak twarda i sucha w formie, dochodzi do wniosków zgodniejszych z życiem towarzyskim. W istocie, niech nikt nie sądzi, że na tej drodze nie znajdujemy dawnych i sławnych poprzedników.

Wielkie zasady wolności przemysłowej zrodziły się we Francji, podobnie jak wielkie zasady wolności handlowej. FORBONNAIS słusznie utrzymywał: „Możemy się chlubić, że w dawnych naszych urządzeniach i starych książkach znajdujemy rzeczy dające nam prawo dopominania się o chwałę światła, które jak sądziliśmy, wprzód niżeli nam, objawione było Anglikom i Hollendrom.“ Im dalej zapuszczał się Forbonnais w nasze roczniki, tem więcej znajdował śladów opozycji przeciwko tym przesądom wyłączności i monopolu, które bardzo długo stanowiły zasadę administracji 1).

Sławne to axioma: *Laissez faire i laissez passer*, którego niszczące dążności usiłowano ironicznie potępiać, nie było wynalezione przez Quesnay'a: umiał on tylko nadać naukową barwę natchnieniu jednego negocjanta nazwiskiem Legendre: ten zapytany przez Colbert'a, jakieby środki najskuteczniejszą dały opiekę handlowi, wyrzekł pierwszy owe słowa, później tak słynne.

Nie należy im odbierać prawdziwego znaczenia, ani mylnie pojmować intencji, która je podyktowała. Cóż mówił Quesnay? „Dozwolmy czynić co nie jest szkodliwe ani dobrym obyczajom, ani wolności, ani własności, ani bezpieczeństwu osób. Dozwalajmy sprzedawać wszystko, co było zrobionem bez występku.“ I dodawał: *Tylko wolność sądzi dobrze; tylko konkurencja nie sprzedaje nigdy drogo, a płaci zawsze przyzwoite i słuszne ceny.*“

1) Recherches sur les finances de France.

Nie wyjątkiem od prawidła, ale samem prawidłem jest wolność. Dozwalać czynić dobrze, jestto przeszkadzać złemu 1). Potrzeba instytucji, któreby uzupełniały wykonywanie niezależności pracy; potrzeba praw, któreby uporządkowały to wykonywanie. *Laissez faire i laissez passer* ekonomistów nie jest żadną miarą podobne do tej bezwzględnej formuły, którą usiłowano z jednej strony okrzyknąć, a z drugiej użyć kuwoli uwolnieniu władzy od wszelkich starań i pośrednictwa.

Aby dobrze zrozumieć tę maxymę, potrzeba się zwrócić do uciążliwego zarządu dawnej społeczności. Formuła Quesnay'a była szczególniej protestacją przeciwko przeszkodom utrudniającym wolny rozwój pracy; ale nie dążyła wcale do usunięcia obowiązków prawodawcy, ani do pozbawienia społeczności i indywidualów opieki siły publicznej, czuwającej nad spełnieniem naszych przeznaczeń.

Mogło się zdawać wygodnem znaleźć w uroczystości mniemanej zasady ekonomii politycznej usprawiedliwienie słodczy far niente prawodawczego i administracyjnego; ale w ogólności skończono na przekonaniu się, że rola władzy, zamiast zniknąć, powiększyła się pod panowaniem wolności pracy.

Nie idzie wcale o wprowadzenie, jako zasada, wygodnej obojętności ze strony władzy, ani o niedołączne odjęcie wszelkiego wpływu opiekuńczego.

Utrzymywać z drugiej strony, że *laissez faire i laissez passer* ekonomistów znaczy: dozwalać popełniać kradzież, dozwalać oszukaństwa, jestto bawić się w grę dowcipu niegodną poważnej rozprawy; pod pozorem rysowania obrazu doktryn ekonomicznych, kreślić karykatury.

Nie taki jest, ani takim nie był nigdy system, do wypracowania którego przykładaly się najszlachetniejsze inteligencye, serca czyste i poświęcone; negacya nie stanowi nauki ekonomii politycznej.

W naturalnych swoich granicach, sławne *laissez faire, laissez passer*, fizyokratów, i dziś jeszcze zasługuje na szacunek i zaufanie; powinno się zachować w wdzięcznej pamięci ludzkiej, obok tej maxymy, którą Quesnay tak zdołał wpoić w przekonanie, że LUDWIK XV własną ręką wypisał ją w Wersalu: „*Ubdzy wieśniacy, ubogie królestwo: ubogie królestwo, ubogi monarcha.*“

1) FAYDETTE PASSY, De la contrainte et de la liberté.

XI.

Ale wróćmy do kwestyi metody.

Rossi użył dowcipnego przykładu dla wyrażenia swęj myśli ¹⁾. „Te wywody (nauki czystęj) są-li zupełnie prawne, te następstwa są-li zawsze prawdziwe? Nie zaprzeczenie jest prawdziwem, że pocisk rzucony pod pewnym kątem, opisuje linię krzywą pewną; jestto prawda matematyczna. Równie prawdziwem jest, że opór stawiony pociskowi przez plyn, przez który ten pocisk przebiega, zmienia mniej lub więcéj w praktyce, dedukcyą spekulatywną: jestto prawda doświadczenia. Dedukcyą matematyczną jestże fałszywa? Żadną miarą; ale przypuszcza próżnią. Przyznaję, że i ekonomia spekulatywna zaniedbuje niektórych faktów, pewnego oporu.“

Otóż gdy idzie o interessa ludzkie nie można przypuszczać próżni, zaniedbywać faktów najpospolitszych, oporów zwyczajnych, ani błakać się w abstrakcyach; poprawki ekonomii politycznej stosowanej mogą nie gładzić tego grzechu pierworodnego, albo też narażają na zaslonienie samych zasad. A nadto w ballistyce można obliczyć opór zrzadzony przez środek, w którym działać potrzeba; siła rzutu i cel, wszystko ulega temu samemu prawu, wszystko poddaje się tym samym prawidłom rachunku. Ale czy podobnie dzieje się, gdy się zajmujemy tem, co jest najwewnętrzniejszego i najczulszego w człowieku? nie należyż się obawiać, aby przypuszczenia nie były podejrzone; nie należyż lękać się zarzutu zapuszczania się w próżnią? Znamy co można stawiać przeciw tym zarzutom, ale potrzebaż wystawiać się na nie? Z resztą, rezultat nie jest dość ważny, aby się narażać na takie niebezpieczeństwo. Zasady nauki czystęj są nieliczne.

Te najwyższe zasady ekonomii wypływają z prawa moralnego i nie potrzebują; dzięki Bogu, obawiać się kontroli faktów; bo pomyślność narodów zależy od szacunku, jakiego doznają i rękojmij, jakimi są otoczone.

Wspomnieliśmy prawo moralne; i w istocie, podług naszego zdania, nie podobna pomyśleć o usunięciu go z ekonomii politycznej: wszelki inny wzgląd zdaje nam się zbyt zaciesziony, i gdy widzimy ludzi znakomitych blakających się za poszukiwaniem ideału, nie troszczących się o duszę ludzką, spotykających tylko zrównania tam, gdzie są wyobrażenia i uczucia, nie możemy się powstrzymać od myśli, że nie są wierne mi myśli założyciela nauki, A. Smitha.

1) Cours d'économ. polit. 2 leke. I. p. 33.

Człowiek nie jest prostym mechanizmem, nie ulega ślepo popędowi z zewnątrz, ale go daje; aby zaś zawładnął rzeczami, musi naprzód pokonać siebie samego i panować nad sobą. Interes osobisty jest tym potężnym motorem, któremu ulega; ale człowiek nie żyje sam, odosobniony na tym świecie: vae soli! Żyje on w społeczeństwie, korzysta ze stosunków, jakie zawięzuje z innymi istotami, jak on rozumem, ku którym ciągnie go naturalne uczucie sympatii, zadowolnia go ich powodzenie; nieszczęście jakiemu ulegają wzrusza go i boli. Nie mógłby się zamknąć w sobie samym i odosobnić w swojej osobistości; a zatem, prócz interessu osobistego ma jeszcze inny interes, który go obchodzi i w którym udział bierze, to jest interes ogólny. Interes osobisty jest zupełnie prawny: nie można potępiać miłości własnej, bo i sam Zbawiciel powiedział: „kochaj bliźniego jak siebie samego.“ Kochać go nad siebie, jestto wzniosła i piękna cnota, jestto abnegacya napelniająca bohaterów chrześcijaństwa; lecz heroizm jest rzadki, nie może być nakazywanym, ani brany za regułę. Interes osobisty jest dzielną podniętą, a wyższa harmonia stosunków towarzyskich prowadzi go ku ogólnemu dobru. Potępiać i ścigać należy tylko zboczenia nieszczęsne tego uczucia, niweczące jego skutki i ścieśniające jego działalność; przeszkadzać, aby interes osobisty nie wyradzał się w egoizm nie upładniający ale wysuszający i kompromitujący przyszłość wyłącznem wyszukiwaniem korzyści obecnej; gdyż egoizm ma krótki wzrok. Z drugiej strony, uczucie rozleglejsze i wspólniejsze prowadzące nas do ubolewania nad nieszczęściem istot nam podobnych, do podzielenia ich losu, to jest interes ogólny, ma także granice: byłby chybiony, gdyby pochłaniał indywidualizm, gdyby niweczył najpotężniejszą siłę poruszającą zatykając obfite źródło czynności, gdyby osłabiał energią moralną, usuwając odpowiedzialność, i tak dalece rozprzeszczeniał granice otrzymanych wypadków, iż nikt nie mógłby już uczuć ich odbicia.

Zle, jakie zrzadza egoizm, to smutne zboczenie interessu osobistego, odnawia się pod formą równie straszną, skoro interes ogólny przestacza się w komunizm.

Współbieganie się interesu osobistego i interesu ogólnego, jest zawsze potrzebne dla korzyści indywidualnej i dobra społeczeństwa. Równe jest niebezpieczeństwo w niweczeniu indywiduów, co i w zbytelnym ich wynoszeniu; historia dostarcza pamiętnych tego przykładów; nie dozwala blakać się po wązkich ścieżkach osobistości niekzemnej i zazdrośnej, ani się gubić w próżnych manowcach urojonęj i zgubnej wspólności: wspólność ta zabiłaby wszystko co stanowi siłę i godność

człowieka, zatarłaby najwydatniejsze rysy szlachetnej jego natury, niszcząc to, co utrzymuje energią czynności i co podsyca czynność moralną.

XII.

Ale ekonomia polityczna, mówią niektórzy, jest nauką egoizmu; *Adam Smith* jest prorokiem indywidualizmu: z bogacaj się *per fas et nefas*, oto ostatnie słowo jego nauki.

Zdanie takie wykazuje wiele lekkomyślności albo braku światła.

Jak to! mąż znakomity, co począł w tak rozległy sposób naukę interesów ludzkości, filozof, który *Hutchesona* uznał za swego mistrza, nadając jego myślom rozleglejszy jeszcze charakter, miałby być apostołem egoizmu, a nauka przez niego ukształcona miałaby być tego egoizmu ewangelią? Nie, jest to błąd w faktie i błąd w sądzie. *Hutcheson* oparł filozofią moralną na uczuciu, które, podług niego rodzi wszelkie cnoty, to jest na życzliwości; ta zaś jest bezinteresowną, zajmuje się szczęściem innych, dobrem publicznym, interesem ogólnym. *Adam Smith* chciał iść dalej i oprzeć się na uczuciu jeszcze dzielniejszym, na sympatii. Pierwsze zdanie jego teorii uczuć moralnych, obejmujące w treści całą tę teorię, jest takie: „Jakikolwiek stopień miłości własnej przypuścilibyśmy w człowieku, zawsze w jego naturze widoczna jest zasada interesu względem tego, co się innym należy; zasada, która ich szczęście czyni mu potrzebnem, choćby stąd nie odnosił innej korzyści prócz przyjemności z takiego widoku ¹⁾”. „I nie jest to czczem oświadczeniem z jego strony; jest to najserdecznieszka myśl jego książki; dla tego też energicznie powstaje na filozofów, którzy: „uważając miłość własną i jej wymysły za ogólną przyczynę wszystkich naszych uczuć, starają się tłomaczyć sympatyę przez miłość własną.“

La Rochefoucauld, *Mandeville*, *Helwecyusz*, nie znaleźli przeciwnika bardziej stanowczego i energiczniejszego. Cnoty przyjemne i łagodne, jako: prostoduszna powolność i pobłażająca ludzkość, oraz cnoty szanowne i surowe, jak bezinteresowność, umiarkowanie, panowanie nad samym sobą, poddające wszelkie nasze poruszenia pod to, czego wymaga godność naszej natury, nie były nigdzie lepiej zrozumiane, ani lepiej wyłożone, jak w dziele *Adama Smitha*. „*A. Smith jest filozofem sympatii*“ ²⁾. Jego teoria odnosi tryumf i nad tym przesadzonym stoicyzmem odmawiającym rozumowi pomocy uczuć ³⁾.

1) I część I sek. rozdz. I.

2) *Cousin*, loco cit. str. 276.

3) *Ibid* str. 274.

Podług niego, prawo prywatnej moralności jest sympatyą; prawo naturalnej jurisprudeneyi sprawiedliwością; prawo tworzenia bogactw wolną pracą. A broniąc dzielnie tej zasady, nie stał się winnym prawdziwej palinodyi zaprzeczania sobie uwielbieniem bożyszcza, które sam obalił; popełniłby największą sprzeczność gdyby z występku napiętnowanego przez siebie zrobił podwalinę drugiej części swojej nauki!

Żałujemy, że praca niniejsza, przekroczywszy już zanadto pierwotne granice, któreśmy jej naznaczyć chcieli, nie pozwala nam przytoczyć pięknych dowodzeń *Knies*a. Wymownie i uczenie pomścił on *Adama Smitha* za ten osobiwszy zarzut, a tém samém postawił znowu ekonomię polityczną na właściwej zasadzie, na moralności, usuwając stanowczo wszelki pozór błędu, wszelkiego rodzaju wybiegi. Ta część pracy jest jedną z tych, które najbardziej zalecają piękną jego książkę: *Ekonomia polityczna ze stanowiska metody historycznej* ¹⁾.

XIII.

Cóż to nie zarzucano ekonomistom! a przedewszystkiem owę suchość serca, ów rodzaj okrucieństwa, które zrodziło zdanie „*Ekonomia polityczna nie ma wnętrzości!*“ Najbardziej potępianym przedstawicielem tej nauki, z którego chciano zrobić typ obojętnej nieczułości, którego obsypano najokropniejszymi obelgami, jest *Malthus*. Posłuchajmy go jednak ²⁾:

„Gdyby kraj jaki nie miał innego sposobu nabycia bogactw, jak tylko szukając powodzenia w walce o niżenie płacy, powiedziałbym bez wahania: niech przepadną takie bogactwa.... Pragnąc należy, aby klasy pracujące były dobrze płatne, z przyczyny daleko ważniejszej jak wszelkie uwagi dotyczące bogactwa, to jest dla szczęścia wielkiej masy społeczeństwa.

Nie znam nic nieczłośniejszego nad myśl skazania ze świadomością klas pracujących na okrywanie się galganami, na mieszkanie się w nędznych norach dla tego, aby sprzedać obcym cokolwiek więcej naszych materyj i perkalów.“

Zaiste, żaden z najjawniejszych obrońców klas pracujących, nie powiedział nic ostrzejszego i serdecznieszego. Bo nic nie było bardziej obcym dla umysłu *Malthusa* jak surowość systematyczna matematycznych teoryj bogactwa: bo jako sługa ewangelii rozważał szczytne jej przepisy; cała jego nauka opiera się tylko na idei moralnej.

1) Stron. 147, 168.

2) *Principes d'économie politique*, p. 361, édit. Guillaumin.

„Miał on głębokie przekonanie, że w ekonomii politycznej zasady o tyle tylko są prawdziwe, o ile są zamknięte w pewnych granicach; główne trudności nauki upatrywał w częstym kombinowaniu przyczyn skomplikowanych; w działaniu i oddziaływaniu skutków i przyczyn jednych na drugie; w konieczności stawiania zapór lub czynienia wyjątków w wielkiej liczbie ważnych propozycji“¹⁾.

Otóż zwracani jesteśmy nieustannie na kołyszące się pole żywej nauki; zamiast postępować prostą drogą zakresloną przez martwą literę; ciągle, pomimo wszelkich zaprzeczeń, odpychani jesteśmy ku rzeczywistości, której tajemnicę sama tylko posiada historia. Idea bogactwa nie może pochłonąć wszystkiego, gdy idzie o sądzenie i oświecenie ludzi. Aby dojść do tego, potrzeba poznać rozmaite przemiany gospodarstwa socjalnego; wiedzieć, co ludy myślały o interessach ekonomicznych, które ich zawsze blisko obchodziły, czego żądały, co otrzymały.

Winniśmy zatem szperać w księdze przeszłości, badać jej postać ekonomiczną, jak badano układ polityczny, stan naukowy i t. p. potrzeba przebiegać rozmaite peryody rozwoju narodów żyjących i zgłębiać przyczyny zniszczenia narodów zmarłych. Gdy idzie o porównawcze zbadanie ekonomicznych losów narodów, poszukiwania odnosić się mogą do małej tylko liczby indywidualności narodowych; i to jest jedną więcę przyczyn, aby żadnej nie pomijać; a nadewszystko, aby rozpoznać jak anatem, zasadę życia narodów zgasłych.

Zdając sobie sprawę z niezmierniej rozmaitości fenomenów zależących od zastosowania, dla których nie ma nic bezwzględne i stałego, ale owszem wszystko względne i kolejne, można nabyć tego pewnego taktu i trafnego rzutu oka, stanowiących najszacowniejszą zdobycz nauki.

Mylibyśmy się bardzo, gdybyśmy mniemali, że doktryna ułatwia rozwiązania praktyczne. Nie, ale zamiast dostarczenia pewnego rodzaju formularza, zwraca uwagę na wiele trudności, wskazuje rozliczne widoki, uwagi płodne i urozmaicone, których rozbiór stanowi powołanie prawdziwego męża stanu i prawodawcy. Tym sposobem objawia się z większym blaskiem działalność myśli i potęga idei moralnej.

Człowiek przestaje być elementem bezwładnym, objawia się jako istota czująca; dziełami potwierdza wzniosłą myśl PASCALA: „*Ludźność jest jak jeden człowiek, który żyje i uczy się ciągle.*“

Próżne to jest i zuchwale usiłowanie chcieć gwałtem wyrzec się przeszłości; nauki, które ona nam przekazuje, są równie nauczające, jak zajmującym jest obraz, który oczom naszym przedstawia.

1) CH. COMTE, Notice sur Malthus. XXVII.

Nie potrzebujemy nic więcę, tylko patrzeć i słuchać, aby się uleczyć z najszlachetniejszej niecierpliwości i uniknąć niebezpiecznych pomyłek.

XIV.

Niewzruszone świadectwo wieków dowodzi ciągłego wyswobodzania się człowieka i stopniowego ulepszenia ludzkości przez indywidualną energię i przez myśl moralną¹⁾. Potrzeba, boleść, popychały ją naprzód; przewidywanie, usilność, poświęcenie, cnota wykupiły ją w części. Żadne prawo nie zostało uszczuplone ani przywłaszczone; a każdy krok w cywilizacji był krokiem na drodze swobody. Nie my jednak chcielibyśmy ulegać wygodnemu optymizmowi i zaprzeczać bytu cierpień zbytecznie jeszcze świat uciskających. Dalecy jesteśmy od osiągnięcia celu, któryśmy założyli w naszych usiłowaniach²⁾, lecz życzenia objawione o nowy postęp niech nas nie robią niesprawiedliwymi względem postępów już dokonanych. Te przekonywają, że jesteśmy na dobrej drodze, że nie blakaliśmy się nadając wolny popęd zdolnościom ludzkim. Widoczne zmiany nagle odbywają się tylko na operze; na scenie rzeczywistego świata postęp jest powolny i pracowity; można go przyspieszyć zręcznymi rozporządzeniami; ale próżném byłoby usiłowaniem wprowadzać go porywczo³⁾. Człowiek cierpi jeszcze; nie idzie o zaprzeczenie złego, ale o zmierzenie go, a nie można zaprzeczyć, że zgubna władza, jaką wykonywa, zmniejsza się nie rozszerza.

Szczególniej też postęp dokonany w wyższych sferach umysłu i uczucia wywiera tu wpływ dobroczynny. Od naszej wielkości moralnej zależy władza nasza materyalna: wzniesienie lub zniesienie charakteru, energia lub niedołęztwo woli, są pierwszym źródłem dobrego i złego. „*Świat tak jest urządzony, że gdybyśmy byli moralnie dobrzy, byłibyśmy materyalnie szczęśliwymi*“ słusznie powiedział CHALMERS.

Powiedzieliśmy, że postęp przemysłu dopomaga do moralnego udoskonalenia; jest jego narzędziem, nie źródłem: bo nędza i niewiedomość, zwykła jej towarzyszą, zlepi są doradcami. Ekonomia polityczna wskazuje jak się pomnażają dobra tego świata; naucza, jakim sposobem mogą się one przyczynić do upowszechnienia przyzwoitego bytu podniecającego do cnót najszlachetniejszych, bez obudzenia ślepej bogactw na-

1) FRYD. PASSY. De la contrainte et de la liberté.

2) Zobacz WOŁOWSKIEGO Cours de législation industrielle, rok 3, lekc. 1 Listop. 1843.

3) „Na drodze sprawiedliwości i rozumnego postępu, perspektywa jest niezmierna, a powolność największa.“ (GIZOT, sur Sir Robert Peel).

miętności; uczy umiarkowania, żądź nie obudza, i nie przeczy tym szczer-
nym wyrazom św. AUGUSTYNA 1): „Rodzina ludzka żyjąca wiarą, dobr
tego świata używa jako cudzoziemska, nie dając im się porwać i
zwrócić od celu, do którego dąży, to jest Boga samego; ale tak aby
w nich znaleźć podporę nie obciążającą, lecz lżejszym czyniącą cięż-
zar tego znikomego ciała przygniatającego duszę.“

XV.

Patrząc z dołu, wszystko się rozdziela; patrząc z góry, wszystko się
łączy: wielką zasługą metody historycznej jest to, że podnosi stanowi-
sko dostrzegacza; daje mu za podporę tradycją i zdrowy rozum, tego
mistrza życia 2); nie dopuszcza rozwołu pomiędzy wiadomościami je-
dnego rzędu, które stanowią jakoby jedną tylko rodzinę intelektualną,
których nie ma potrzeby mieszać, a niebezpiecznie jest odosobniać.

ARYSTOTELES, ten gieniusz uniwersalny, wynalazł ekonomią polity-
czną 3); objawiła mu ją historyczna metoda 4). Dodajmy, że wielki filo-
zof dojrzał jedną tylko stronę nauki, *chrematystykę*, i że jego wyobra-
żenia noszą cechę czasu, w którym żył; jednak pomimo to, Arystoteles
odróżnia tę naukę od wszystkich innych i od ekonomii domowej, tak bli-
skiej. Nie utworzył on bez wątpienia dzisiejszej ekonomii politycznej,
ale ją przeczuł potężną intelligencją filozoficzną.

Ośmnastemu wiekowi przypaść miał zaszczyt wydania jednocześnie
Adama Smith, Quesnay'a i Turgota; a wśród wykładu filozofii w Glas-
gowie, nowa nauka miała ostatecznie swoje miejsce objawić.

Sławny założyciel nauki ekonomii politycznej nie myślał wcale o zer-
waniu dawnego przymierza łączącego ją z naukami moralnemi: historią,
filozofią, jurisprudence, literaturą; wszystko badał, wszystko zgłębiał.
Niechże ci, co chcą iść, chociaż zdaleka, za śladem Adama Smitha, nie
zapominają o tém, jaka była kolebka szlachetnej nauki, której poświęca-
ją swoje intelligencją.

1) De civit. Dei XIX, cap. XVII.

2) BOSSUET. Discours sur l'histoire universelle.

3) Politie. LXII. — 4) Ibid. LXV.

II.

Przedmowa Autora

do pierwszej edycyi.

Za pomocą Bożą, dzieło niniejsze składać się będzie ze czterech to-
mów. Drugi tom obejmie ekonomią rolnictwa i produkcji innych pło-
dów surowych, trzeci ekonomią przemysłu i handlu, czwarty o zarzą-
dzie państwa i gmin; a lubo dzieło to stanowić będzie jedną systema-
tyczną całość, każdy jednak tom, oddzielnym opatrzone tytułem, od-
dzielna będzie całością zrozumiałą, i oddzielnie nabywany być może.

O właściwej metodzie, będącej zasadą niniejszej pracy, i która
w następnych tomach, właściwsze jeszcze wyda owoce, wytłomaczyłem
się w § 26. i następnych; dla tego tu przydam tylko kilka słów o sto-
sunku uwag do textu. Każdy uważny czytelnik przekona się, że żadna
z cytat mojej książki nie jest spowodowana chęcią błyszczenia uczono-
ścią. Część ich służy za konieczny dowód przytoczonych faktów uderza-
jących, a mniej znanych; inne wskazują czytelnikowi w sposób naj-
krótszy i najwięcej do samodzielnego badania zachęcający takie przed-
mioty, które wprawdzie w bliskim są związku z przedmiotami objętymi
w tekście, ale pomimo to są różne. Najwięcej cytat mają cel dogma-
tyczno historyczny. Ile to od moich środków zależało, starałem się po-
dać każdej ważniejszej nauki: pierwszy zarodek, główne stopnie roz-
woju i przeciwne zdania, nakoniec punkt najwyższego rozwinięcia. Wy-
magala tego ponieważ potrzeba pokonania samego siebie: gdyż przeko-
nany, że niektóre fakta sam odkryłem, później dopiero znajdowałem po-
dobne zupełnie uwagi w jakim dawnym, prawie zapomnianym autorze.
Wszystkie dogmatyczno historyczne cytaty odznaczone są ścisłym
drukem, w końcu zaś całego dzieła zamierzam dodać historycznie

ugruppowany spis dawniejszych teoretyków, w którym wskażę wszystkie miejsca traktujące o każdym autorze. Tym sposobem dzieło to będzie książką podręczną, a razem posłuży za historią literatury ekonomii politycznej. Każdemu znawcy wiadomo, jak mało jest prac przygotowanych pod tym ostatnim względem; cieszyć się zatem będę, gdy współpracownicy moi na jednym polu nauki, czy to na drodze zniesienia się osobistego, czy na drodze pismienictwa, zawiadomią mnie o każdym przypadku, gdybym najdawniejszego jakiego autora prawdy jako wój, albo ważnego pod naukowym względem błędu, pominął.

Sam już tytuł książki uprzedza, że w jej czytelnikach wyobrażałem sobie ludzi w ogóle ukształconych: bo takimi zaiste muszą być poważni ludzie szukający prawdy i nauki dla nich samych. Jak ów starożytny historyk, którego jako mistrza mego szczególnie uwieliwiam, i ja także pragnę, aby praca moja była użyteczną dla tych, *którzyby o tem co było wiedzieć chcieli z pewnością i w związku z wypadkami, jakie się kiedyś powtórzą, a jakie skutkiem natury ludzkiej będą podobne.*

(Thucidid I. 22.)

W. Roscher.

Lipsk, 31 Maja 1854

III.

Przedmowa do trzeciej edycji.

Po drugim wydaniu, do którego przedmowa datowana była w Październiku 1856 r. nad spodziewanie prędko następuje wydanie trzecie. Oba nazwałem powiększonymi i poprawnemi: bo w rzeczy samej, przy jednakowej ścisłości druku, druga edycja większą jest od pierwszej o 32. a trzecia o 37. stronnice. Wszędzie uważałem za obowiązek, jak najtroskliwszą zwracać uwagę na badania innych (proszę porównać, między innemi, §§ 4. 6. 178. 195); i o ile tylko było w mojej możliwości, statystyczne przykłady doprowadzałem do najnowszych źródeł. (Porówn. między innemi § 139). Istotne poprawki nauk przytoczonych w pierwszym wydaniu, znajdują się np. w §§ 89 i 191. Szczególniej atoli wzbogaciłem bardzo wiele paragrafów historycznemi, etnograficznemi i statystycznemi rysami. Plutarch ma słuszość utrzymując (choć i pedanci mogą nadużywać swego zdania), że częstokroć mała czynność, wyraz, a czasem żart nawet, ważniejsze są dla charakterystyki (życia narodowego), jak wielkie bitwy, które pozbawiły życia dziesięć tysięcy ludzi.

Dla dogodzenia licznym żądaniom, dołączyłem już do tego pierwszego tomu całego dzieła, rejestr autorów i rzeczy.

W. Roscher.

Lipsk, w Kwietniu 1858.

ZASADY EKONOMII POLITYCZNÉJ.

WSTĘP

ROZDZIAŁ I.

Wiadomości zasadnicze.

Dobra.

§. 1.

Dobrami nazywamy to wszystko, co jest uznanem za użyteczne do zaspokojenia prawdziwych ¹⁾ potrzeb człowieka. W tém znaczeniu można mówić: że chociaż „człowiek nie zdoła stworzyć ani zniweczyć istoty rzeczy (materii); chociaż i kształt ich częściowo tylko od jego pracy zależy: to jednak duch jego, wyobrażenie o celu i środkach nadaje im przymiot dóbr“ ²⁾. Pojęcie dóbr jest zatem, co do istoty, względne. Z każdą zmianą naszych potrzeb i widoków zmieniają się granice i stosunki dziedziny dóbr ³⁾. Roślina tytoniu np. istniała od wieków; ale dobrem stała się dopiero wtedy, gdy poznano jęj użyteczność do zażywania, palenia, i nauczono się sposobu użycia jęj na takie cele. Ten przymiot dobra, wykryty w tytoniu stał się podstawą, na której oparte zostały nie tylko zupełnie nowe i ważne gałęzie rolnictwa, przemysłu i handlu, ale nadto liczne uboczne gałęzie zatrudnień; jako to: wyrób fajek, tabakierek, jako też obfite źródło dochodów publicznych, i t. d. W podobny sposób łupki wapienne w Solenhofen znaczenie swoje, jako dobra, podwyższyły dopiero od czasu wynalezienia litografii; najgorsze kości od wynalezienia mączki kościanej, jako środka uprawy roli; kauczuk od r. 1825; gutta percha od r. 1844. Z drugiej strony talizmany ⁴⁾, napoje miłosne, amu-

lety, traciły przymiot dóbr, skoro zaginęła wiara w ich skuteczność. Gdyby przez jaką nagłą zmianę, wszystkie w ogóle dochody ludzkie podzielone zostały zupełnie równo pomiędzy wszystkich ludzi, to n. p. dyamenty straciłyby bardzo wiele ze swęj wartości: bo ta polega szczególniej na potrzebie próżności i chęci błyszczenia; przeciwnie zaś piwo, tytoń i t. p. powiększyłyby swą wartość, gdyż liczba takich, których potrzeby one zaspokajają, powiększyłaby się znakomicie.

W ogólności postęp cywilizacyi sprawia ten skutek, że powiększając potrzeby i wiadomości ludzkie, powiększa masę dóbr. Gdyby wszyscy ludzie czując tylko prawdziwe potrzeby, jasno je pojmowali i posiadali swobodnie wszelkie środki ich zaspokojenia, ideał byłby osiągnięty.

1) Przydany wyraz: *prawdziwych potrzeb*, wyłącza z dziedziny dóbr to, co nierozsądne tylko i przeciwne dobrem obyczajom potrzeby zaspokoić może (porówn. *Mischler*, Grundsätze der Nationalökonomie 1856. I. 187), ale obok tego zasadnicze pojęcie całej nauki ekonomii publicznej, czyni przedmiotem badań Etyki i fizjologii.

2) *Hufeland*. (Neue Grundlegung der Staatswirthschaftskunst, 1807. I. 47). Jestto dzieło wielkiej wartości, szczególniej pod względem ogólnych doktryn.

3) Jeden arab mający udział w rozbiciu karawany, zdobył skrzynię z perłami. Biorąc je za ryż kazał żonie ugotować, a gdy się nie gotowały, wyrzucił. (*Niebuhr*, Beschreibung von Arabien, p. 383). Taką samą powiastkę przytacza *Ammian Marcellin* (XXII). Porówn. *Strabo* VIII. 381.

4) Skoro w Persyi ustanie przesąd, że codzienne spoglądanie na turkuz zabezpiecza przeciwko wpływowi „złych oczu“ (*K. Ritter*, Erdkunde. VIII. 327), kamień ten spadnie nisko na skali dóbr.

§ 2.

Im liczniejsze są potrzeby ludzkie, im rozmaitsze ludzkie zdolności, tém mniej człowiek pojedynczy zaspokoić może sam bezpośrednio wszystkie swoje potrzeby. W tem leży naturalna zasada *zamiany* ¹⁾. Ponieważ wszystkie dobra ten swój charakter, *jako dobra*, biorą od celów ludzkich, przeto możność zamiany musi także niepospolicie podwyższać możność dóbr, (czyli zdolność rzeczy do stania się do-

brami). Poprzestańmy tu na przytoczeniu, jako przykład, mechanika, którego produktów używa astronom nie mogąc ich sam przygotować (*Hufeland*). *Handlem* nazywamy ciągłe związki utrzymywane za pomocą wzajemnych usług. „Jestto sieć żywotna stosunków, którą potrzeba i usługa nieustannie zawięzuje i rozwiązuje“ (*Hermann*). Nie wszystkie dobra mogą być przedmiotem handlu, którego duszę stanowi wzajemność, czyli zapłata. Użycie największej części dóbr osobistych, nie pozwala się udzielać (dobry żołądek i t. d.); wielu innych otrzymuje się zwykle za darmo, np. radość, jaką sprawia enota, przyjemność z widoku osoby ozdobionej pięknymi przymiotami zewnętrznymi ²⁾. Nauka nasza zajmuje się tylko takimi dobrami, które mogą być przedmiotami handlu, albo środkami jego rozwinięcia, *dobrami ekonomicznymi* (*Verkehrsgüter*) ³⁾. Zwykle z wzrostem cywilizacyi co raz większa liczba dóbr nabywa charakter dóbr zamiennych, ekonomicznych ⁴⁾. Takie jednak wypadki wtedy tylko za prawdziwy postęp uważać można, gdy na drodze specjalnego zatrudnienia i większego podziału pracy (§ 48 i nast.) otrzymuje się coś lepszego jak wprzód. Możemy ganić młodego ulicznika wymagającego zapłaty za przypadkowe wskazanie drogi cudzoziemcowi; ale nikt nie może brać za złe, skoro ten sam ulicznik usposobi się później na przewodnika i z tego zatrudnienia żyje.

1) Podług *Ad. Smitha* możność zamiany należy do najważniejszych cech odróżniających człowieka od zwierząt. (*Wealth of nations*, 1776. I. ch. 2). Porówn. jednak *Büscha* (*Geldumlauf*, 1780, I. § 29) o zamianie między zwierzętami.

2) Rozumie się, że obrazy z żywych osób, modele akademickie i t. p. nie pozwalają za darmo widzieć swoich piękności.

3) Podług *Bastiat* (*Harmonies économiques*, 1850. p. 68) ekonomia polityczna zajmuje się takimi tylko potrzebami osób, które przez inne osoby, z warunkiem zapłaty, czyli wzajemności, zaspokojone być mogą. Zwykle np. oddychanie nie wchodzi w zakres tej nauki; przeciwnie rzecz się ma co do oddychania nurka, który każe sobie płacić za zanurzenie się w wodzie. Wyłączenie takie nazwano wprowadzie jednostronnością, materyalizmem. „A jednak nikt nie gani autora piszącego o taktyce, gdy on ogranicza się na przedmiotach wojennych, ani mu zarzuca, że przez

to chce zachęcać do nieustannej wojny" (*Senior*). Przeciwnie znowu *Storch* (1815) poświęcił osobny rozdział rozważaniu „wewnętrznych dóbr” (zdrowie, nauka, moralność, religia i t. d.) (*Handbuch übers. v. Rau* II. 337). Porówn. także *Gioja* (*Nuovo prospetto delle scienze economiche*, 1815. VIII) *Bülow* (*Handbuch der Staatswirthschaftslehre*, 1835).

4) Uważał to już i *Aristoteles* (*Polit.* I. 6).

§ 3.

Wszelkie dobra ekonomiczne (*Verkehrsgüter*) dzielą się na trzy klasy:

A. *Osoby*, albo *osobiste usługi*. Wszelkiej wyższej idei ludzkości sprzeciwia się to, aby całą osobę człowieka uważać tylko za narzędzie przeznaczone do zaspokajania potrzeb innych ludzi; a jednak dzieje się to wszędzie, gdzie istnieje niewolnictwo; w najdzikszym zaś kształcie przedstawia się między ludożercami. My pod tą rubryką zajmować się możemy niektórymi tylko usługami albo zdolnościami osób, albo ogółem ich usług, lecz używanych przez czas tylko ograniczony ¹⁾.

B. *Rzeczy*, tak nieruchome, jako i ruchome ²⁾.

C. *Stosunki do osób* lub rzeczy, które często równie dokładnie ocenione być mogą jak dobra rzeczowe, materialne (*Res incorporales* prawa rzymskiego). Za przykład niech posłuży znajomość, *klientela* (*Kundschaft*) jakkolwiek własnowolnie i dla własnej korzyści, przywiązana jednak zwykle dość silnie do pewnych miejscowości, za którą przy teatrach, dworcach kolei żelaznych, ressursach, chcący się tam pomieścić procederzyści, jako to: restauratory, kupcy, cukiernicy i t. p. płacą częstokroć bardzo wysokie czynsze dzierżawne ³⁾. Przy sprzedaży gazety nabywca nie kupuje często nie więcej nad istniejące stosunki z współpracownikami, abonentami i t. d. Znakomita firma handlowa wartość swą czerpa z zaufania oszczędzającego osobom mającym z nią stosunki, wiele trosk i trudów ⁴⁾. Jeden i ten sam wódz nieocenione może wyświadczyć przysługi z wojskiem, które sam może utworzył, a na nic się nie zda na czele innej armii, zwłaszcza cudzoziemskiej, jeżeli jeszcze do niej jako zbieg przybył ⁵⁾.

1) Wielu autorów nie chcą uważać usług i zdolności osobistych za żywioł bogactwa. Porów. *Kaufmann*, *Untersuchungen im Gebiete der politischen Oekonomie* 1830. II. Heft 1). Jednakże ich powody dowodzą tylko, że ta klasa dóbr ma wiele właściwości. Tak *Malthus* (*Principles of polit. Econ.* 1820. ch. I. sect. 1) zarzuca, że tego rodzaju dobra nie mogą być zinventaryzowane i ocenione: lecz można to dopełnić dokładnie i co do dóbr materialnych? można dokładnie ocenić wszystkie części majątku publicznego? *Rau*, (*Lehrbuch der polit. Oekonomie*, 1826. I. § 46. A.) pomiędzy innemi przypomina, że zdolność osobista do spełniania niektórych usług musi zginąć z samą osobą, i że usług osobistych nie można zgromadzać i t. d. W odpowiedzi na to powołuję się po prostu na przytoczoną wyżej definicyą dóbr ekonomicznych (*Verkehrsgüter*), dającą się zastosować równie do usług jako też do zdolności, które tamtych służą za zasadę i mogą być przedmiotem zamiany. Przeciwnicy nie są w stanie objaśnić dokładnie zjawiska handlu bez przypuszczenia owego rodzaju dóbr. Prawda, że aby osobiste usługi mogły być poczytane za dobra, ważną jest szczególnie cecha, aby były „uznane za użyteczne.” *Śpiewaczka* pierwszorzędna, albo sławny lekarz, po rozbiciu okrętu, na którym płynęli, wyrzuceni na brzeg północnej Ameryki i z wszystkiego ogołoceni, bogatszymi będą niezawodnie, skoro zostaną poznani, niż ślepy żebrak, towarzysz ich podróży. Porówn. jeszcze *Storch'a* (*Handbuch* II. 335. 199), tudzież jego dzieło: *Zur Kritik des Begriffes von Nationalreichthum*, 1827.

2) *Ad. Müller* (*Nothwendigkeit einer theolog. Grundlage der Staatswissenschaft*, 1819. p. 48) przyrównywa osoby, o ile służą, do rzeczy; a rzeczy, o ile utrzymywane być muszą w swęj indywidualności, do osób. Tak n. p. u właściciela dóbr ziemskich dzieci jego uważane są więcej osobowo, a czeladź więcej rzeczowo; grunta więcej osobowo, narzędzia rolnicze czysto rzeczowo.

3) Prawo sprzedawania chłodników i t. p. w ogrodzie Palais royal w Paryżu wydzierżawiane jest podobno za 38,000 franków rocznie.

4) Przykłady przytaczają: *Hermann* (*Staatswirthschafil. Untersuchungen* 1832. p. 6), *Bernoulli* (*Schweiz Archiv für Statistik und Nat. Oek.* V. 55). Przypomnijmy sobie firmę I. M. Farina! Podług *Demostenesa* (pro Pohrm) w Atenach znakomite firmy nawet bez własnego kapitału drogo były wydzierżawiane.

5) Dla prywatnego majątku mają wartość i takie nawet stosunki, które tyle odbierają innemu, ile posiadaczowi przynoszą; dla publicznego majątku, nie mają one naturalnie wartości. Takimi są wierzytelności u osób lub rzeczy, wymuszone klientele wszelkiego rodzaju, jak n. p. 60 posad agentów zmiany w Paryżu, z których każda warta jest przeszło milion franków; albo Magdeburskie przywileje żeglugi na Elbie, które na początku bieżącego stulecia płaciły się po 10,000 talarów. *Krug* (*Abriss der St. Oekonomie* p. 62).

Wartość.**§ 4.**

Stopień użyteczności, podnoszący jaki przedmiot do znaczenia dobra, nazywamy *wartością* (tego dobra) ¹⁾. Uważana ze stanowiska téj osoby, która bezpośrednio sama chce użyć dobra (stanowisko to jest bez zaprzeczenia najdawniejsze) *wartość* okazuje się *użytkową* (*Gebrauchswerth-valeur en usage*), a ta, stosownie do celu, na jaki subiektywnie (przez używającego) jest przeznaczoną, może być *produkcyjną* albo *konsumcyjną*; w tym zaś drugim przypadku, można ją znowu rozróżniać na *wartość użycia* i *wartość zużycia*. (*Benutzungswerth-valeur utilisée; Verzehrungswerth-valeur consommée*). Podług rozmaitych sposobności użycia dobra, odróżnia się *wartość materyalna*, *wartość formy* i *wartość miejscowa* ²⁾. *Wartość użytkowa* dobra jakiego tém jest wyższa, im więcej potrzeb to dobro zaspokoić może, im liczniejsze i niezbędniejsze są te potrzeby, im zupełniej, bezpieczniej, trwałej, łatwiej i przyjemniej je zaspokaja ³⁾. A zatem, bardzo rzadko wyrazić można w liczbach wzajemny stosunek wartości użytkowej wielu dóbr ⁴⁾. Tak n. p. daje się wprawdzie obliczyć siła pożywna rozmaitych pokarmów; ale nie ich smak, ani powab ich widoku i t. p. Skoro się zjawi nowe dobro zaspokajające te same potrzeby, ale dokładniej, jak inne dawniejsze dobro, tedy to dawniejsze, chociaż samo w sobie nie zmienione, traci na wartości, szczególnież też, jeżeli nowe, dokładniej zaspokajając potrzeby, daje się otrzymywać w dowolnej ilości, jak to np. miało miejsce co do sinią (pastelu) względem indygo. Przedmioty istniejące w ilości przewyższającej potrzebę, zatrzymują całą swą *wartość użytkową* aż do granic potrzeby; w nadmiarze zaś pozostają jako przedmioty przyszłej wartości, któraby powstała na przypadek powiększonej potrzeby; dla obecnego jednak użycia nie mają wartości ⁵⁾.

I najlepsza książka w nadzwyczajnie wielkiej liczbie exemplarzy wydrukowana, staje się w części makulaturą.

1) Wyraz *wartość* oznacza i użyteczność i same użyteczne przedmioty. Należy jednak ściśle odróżnić wyrażenia: *wartość użytkowa* (*Gebrauchswerth*) i *użyteczność* (*Brauchbarkeit*); *wartość zamienna* (*Tauschwerth*) i *zdolność zamiany* (*Tauschfähigkeit*). *Knies* (*Tübinger Zeitschrift für Staatswissenschaft*, 1855. p. 421).

2) Ten podział odpowiada zatrudnieniom: produkeyi płodów surowych, przemysłu i handlu (*Knies* l. c. p. 468).

3) *Genovesi* (*Economia civile*, 1769. II. 1, 7). *L. Say* (*De la richesse individuelle et de la richesse publique*, 1827, p. 29) ocenia *wartość dóbr* podług stopnia niewygody, jaką ich brak zrządza.

4) Usiłował jednak skutecznie to *Friedländer* (*Théorie des Werthes*, Dorpat, 1852).

5) *Friedländer* (l. c. p. 50).

§ 5.

Wartość zamienna jakiego dobra, albo stopień jego zdolności do zamiany za inne dobra, wypływa naturalnie z jego wartości użytkowej ¹⁾. Ale nie idzie z nią zupełnie równolegle. Znajduje się bardzo wiele dóbr, nawet niezbędnych, które nie są zdolne do zamiany. Takimi są tak nazwane wolne dobra, jak światło i ciepło słoneczne, powietrze, pełne morze i t. d. Inne dobra dla tego nie mają wartości zamiennéj, że się znajdują w zbyt znacznej ilości, i dla tego każdy za darmo i bez trudu nabywać je może; takimi są np. woda do picia w wielu okolicach, lód w czasie zimy, drzewo w niektórych lasach dziewiczych i t. d. ²⁾. „*Wartość zamienna* nie zależy od obfitości produkeyi, ale od jéj trudności lub łatwości“ (*Ricardo*). Ażeby jakie dobro nabyło wartości zamiennéj, potrzeba, iżby nie tylko posiadało własną i przez innych uznaną ³⁾ *wartość użytkową*, ale nadto, aby mogło być wyłącznie posiadane i przenoszone, i aby to przenoszenie było pożądane z powodu trudności otrzymania tego samego dobra na inną drogę ⁴⁾.

1) Kupiec pośredni o tyle tylko może nadać *wartość zamienną* dobru, o ile ono posiada *wartość użytkową* dla ostatecznego nabywcy. Dla tego *Storch* *wartość użytkową* nazywa bezpośrednią; *zamienną* zaś, pośrednią *wartością*.

2) W Rawennie jedna cysterna większą miała wartość zamienną jak winnica (*Marcellis* III. 56) w Paryżu woda do picia, której dostarczenie wiele trudu wymaga, sprzedaje się około 5 franków za kilolitr. Śnieg i lód sprzedają się w lecie; ostatniego funt kosztuje 1 grano w południowych stolicach Europy.

3) Dla tego *Ad. Müller* wartości użytkowej nadaje nazwę indywidualnej, zamienną zaś nazwę socjalnej wartości. Wartość użytkowa przez jedną tylko osobę uznana, nazywa się *wartością lubownictwa* (*pretium affectionis*) która na wartość zamienną dobra wtedy tylko zwykła wpływ wywierać, kiedy oceniający nie jest razem posiadaczem ocenianego dobra. Za przykład przytoczemy papier z notatami zrozumiałymi dla tego tylko, kto je sam napisał.

4) Nader ważną różnicę pomiędzy wartością użytkową i zamienną uważał już *Arystoteles* (Polit. I. 9). Z pomiędzy nowszych *Locke*, 1691 (Works, edyc. fol. II. 16. 20). Fizyokraci mówią bardzo często o *valeur usuelle* i *valeur vénale*, na czym też opiera się różnica dóbr od bogactw (*biens, richesses*) *Dupont* (Physiocratie p. CXVIII.) *Ad. Smith* (Works of Nature I. ch. 4), zna także różnicę pomiędzy *value in use*, a *value in exchange*, nie troszcząc się już o pierwsze pojęcie. Pod tym względem pozostawił on pomiędzy swemi współziomkami zbyt wiele jednostronnych naśladowców, tak, że *Ricardo* (Principles 1817. ch. 28) zapytuje: „co może być wspólnego między wartością zamienną, a zdolnością do ubierania się i żywienia?” (Porówn. jednak ch. 19). Nie jeden „obronca wolnego handlu” nie miałby nic przeciwko temu, gdyby jaki naród zarzucił zupełnie uprawę zboża i t. p., a oddał się wyłącznie fabrykacyi koronek, przypuszczając, że koronki wyższą miałyby wartość zamienną. Obie strony pojęcia wartości gruntownie zbadali: *Hufeland* (N. Grundlegung I. 118), *Lotz* (Revision der Grundbegriffe I. 31), *Storch* (Handbuch I. 24), *Rau* (Lehrbuch I. § 56), *Thomas* (Theorie des Verkehrs I. 11), *Knies* (l. c.). Definicja *Bastiat'a* (Harmonies p. 171): „*Valeur* (Bastiat pod tym wyrażeniem rozumie tylko wartość zamienną), *Valeur* = le rapport de deux services échangés (zob. *M. Wirth* Grundzüge der N. Oekonomie, 1856), definicja ta mieści w sobie dwa błędy: najprzód w wieloznaczności wyrazu *service*, a powtóre w tém wyobrażeniu, jakoby wartość zamienna wypływała z samej tylko pracy potrzebnej do produkcji dobra. Porówn. §§ 47, 107, 110, 150, i *Knies'a* (l. c. p. 644 i nast.).

§ 6.

Pierwszy *Rau* (Lehrbuch I. § 61) położył różnicę między wartością *gatunkową* i *ilościową* - *abstrakcyjną* i *konkretną* (*der absolute und concrete Werth*). *Wartość gatunkowa* polega na stosunku zachodzącym pomiędzy całym rodzajem dóbr i potrzebami człowieka w ogólności. Tak np. drzewo bukowe, jako materiał opałowy, ma większą

wartość gatunkową, niżeli drzewo jodłowe. Przeciwnie, wartością *ilościową* jest ta wartość, jaką posiada pewna oznaczona ilość jakiego rodzaju dóbr dla jakiej oznaczonej osoby, narodu i t. d. w danych okolicznościach; zależy przeto od stosunków zachodzących pomiędzy potrzebą i zapasem. Tak np. złoto znalezione przez Robinsona (na pustej wyspie) nie miało dla niego żadnej wartości konkretnej, ilościowej.

W ostatnich czasach socjaliści¹⁾ zarzucali „sprzeczność” jakoby zachodzącą, pomiędzy wartością użytkową i zamienną. Utrzymują oni, że funt złota ma daleko większą wartość zamienną jak funt żelaza, a jednak funt żelaza ma bez porównania wyższą wartość użytkową jak funt złota. Zaprzeczam jednak temu ostatniemu twierdzeniu. Żelazo ma bez wątpienia większą wartość użytkową, gatunkową, jak złoto: czyli, mówiąc innemi słowy, potrzeba żelaza jest konieczniejsza i ogólniejsza, jak potrzeba złota. Lecz za to, jednym funtem złota daje się zaspokoić daleko większa ilość potrzeby złota, aniżeli jednym funtem żelaza, potrzeby żelaza. Dajmy, że rolnik naprzykład potrzebuje corocznie 100 funtów żelaza, kiedy potrzeby jego w złocie ograniczają się na całe życie do ilości mniejszej od łota w formie dwóch obrączek ślubnych. Te obrączki są dla niego niezawodnie równie ważne, jak jakiekolwiek żelazne narzędzie objętości tysiąc razy większej. Wyobraźmy sobie, że jaki naród potrzebuje rocznie dziesięć centnarów złota, i $2\frac{1}{2}$ milionów centn. żelaza; zatem każdy centnar zaspokoi tam $\frac{1}{10}$, a tu tylko $\frac{1}{250000}$ część ogólnej potrzeby. A gdyby podobnem było porównać dokładnie wartość gatunkową obudwóch metalów, i gdyby się okazało, że ta wartość żelaza byłaby dziesięć razy większą od takiejże wartości złota, to zawsze jeszcze jeden funt złota miałby 25,000 razy wyższą ilościową (konkretną) wartość użytkową, jak jeden funt żelaza. I taki jest prawie stosunek terażniejszy ich wartości zamiennych. O sprzeczności między wartością użytkową i zamienną wtedy tylko mogłaby być mowa, gdy-

by ogólny zapas dobra, bez którego możnaby się obejść, nie był niżej odpowiednio ceniony, jak ogólny zapas dobra, bez którego obejść się nie można. Ale taki przypadek nie może być częstym, jak przekonywa np. każde podrożenie zboża: bo za przedmioty potrzebne do życia wolimy płacić drożej, aniżeli ograniczać ich ilość. Z postępem pojęć ekonomicznych każdy naród uczy się zwykle coraz dokładniej stosować wartości zamienne do użytkowych wartości dóbr do siebie zbliżonych. Dziwiono się szczególnie temu, że szczuplejsze zbiory zboża lat nieurodzajnych, sprowadzają zwykle równie wysokie, a nawet wyższe wartości zamienne, jak nierównie obfitsze, a zatem więcej siły pożywniej mające zbiory lat urodzajnych. Lecz konkretna, czyli ilościowa wartość użytkowa każdego korca zboża w pierwszym przypadku jest rzeczywiście daleko wyższa jak w przypadku drugim, to jest w latach urodzajnych. Bo w ogólności, nie możemy uważać wartości użytkowej za własność nieodłączną dóbr samych: ta polega właśnie na stosunku tylko ich własności do potrzeb ludzkich. Dla tego jest to zwykłym następstwem i rzeczą w zupełnym porządku, że przy jednostajnych potrzebach każde zmniejszenie się zapasów pociąga za sobą odpowiednie podwyższenie wartości ²⁾.

Przy niewykształconej organizacyi ekonomicznej, a mianowicie im bardziej odosobniają się gospodarstwa prywatne, tém więcej wartość użytkowa bierze górę nad wartością zamienną, wartość ilościowa przed gatunkową, i tém trudniej przychodzi ocenić bogactwo przedmiotów ³⁾.

1) *Proudhon* (Système des contradictions économiques, 1846. ch. 2).

2) Porówn. *Hildebrand* (Nat. Oekonomie der Gegenwart und Zukunft, 1848. I. p. 316), *Knies* (l. c.). We Francyi zbiór pszenicy wynosił: 1817 r. 48 milionów hektolitrow w wartości zamiennej 2,046 milion. frank. 1818 r. 53 " " 1,442 " 1819 r. 64 " " 1,170 "

Cordier (Mémoire sur l'agriculture de la Flandre française).

Zadanie łatwe jest do rozwiązania skoro sobie przypomnimy, że takie podwyższenie ceny zamienniej zboża, jak w r. 1817, wyrównywa wzniesieniu zamienniej ceny pieniędzy i wszystkich tych dóbr, których cena

pieniężna nie podniosła się. Że zaś w czasach wielkiego głodu potrzeby odzieży, sprzętów domowych, artykułów zbytkowych i. t. p. rzeczywiście mniej czuć się dają, a tem samem zapasy wymienionych dóbr tracą na wartości użytkowej, i przeciwnie, to nikomu tajem być nie powinno. Że Hollenderska kompania Wschodnio-Indyjska w roku 1652 rozkazała zniszczyć większą część roślin korzennych na wyspach Moluckich (*Saalfeld*, Geschichte des holländischen Kolonialwesens I. 272), że wielkie masy korzeni w Indyach wschodnich często wypalano (*Huyssers* Beschryving der Oost indischen Etablisementen 1789 p. 22), i podobnie postępowano w r. 1732 i następnych nawet z tytuniem Amerykańskim (*Douglass* Summary II. 372) to cel takich lichwiarskich spekulacyj: podniesienia zamienniej wartości pozostałej części zapasów wyżej, aniżeli by ją miały być wszystkie, nawet w najpomyślniejszym wypadku, na krótki tylko czas mógłby być osiągniętym (§ 108).

3) Jak dalece w czasach obecnych mniej się uważa na wartość użytkową, aniżeli na wartość zamienną, można i stąd poznać, że w handlu, kupujący, to jest ten, który posiada towar więcej kursujący (pieniądze), względem sprzedającego stoi jakoby w stosunku patrona względem klienta.

Majątek.

§ 7.

Majątkiem nazywamy ogół wszystkich dóbr ekonomicznych, znajdujących się w posiadaniu jednej osoby fizycznej albo moralnej, czyli prawnej ¹⁾. Jest przeto majątek prywatny, korporacyjny, gmin, rządowy, narodowy, świata. Kto by chciał obliczyć majątek jakiego narodu, musiałby potrafić wierzytelności cudzoziemcom przypadające, a wzajemne długi mieszkańców kraju pominąć.

1) *Storch* (Ueber die Natur des National-Einkommens, 1825. p. 5) określając majątek jako „źródło dochodu ciągle, dające się przenosić, i którego posiadacz wolny jest od pracy“ nie przypuszcza zatem majątku narodowego.

§ 8.

Wiele o tem rozprawiano, czy za zasadę do oszacowania jakiego majątku ma być przyjętą wartość użytkowa, czy zamienna szczegółów majątek składających ¹⁾. Ostatnia ta wartość widocznie wtedy tylko może obchodzić, kiedy idzie o możność rozporządzenia częścią cudzego majątku, przez oddanie własnych dóbr w zamian. Ten przedmiot jest nader ważny co do majątku prywatnego, który zwykle nie może

się zupełnie odosobnić i ma ciągłą potrzebę zamiany. Choćby nawet niektóre jego części składowe nie byłyby sposobne do bezpośredniej zamiany, np. grunta należące do fideikommissu, to przynajmniej przychody z nich oceniają się podług wartości zamiennnej. Co do majątku narodowego, rzecz ma się inaczej. Taki majątek ma więcej samoistności i niezależności, mniej potrzebuje zamiany z majątkiem innego narodu. Właśnie w największych i najbardziej ukształconych narodach handel zewnętrzny mała tylko część handlu wewnętrznego stanowi ²⁾. Ocenianie więc w takim przypadku podług wartości zamiennnej nie dałoby dostatecznego wyobrażenia o bezwzględnej wielkości ogólnego majątku narodu, chociaż byłoby nauczającym pod względem podziału majątków pomiędzy pojedyncze klasy i osoby tegoż narodu. W wyższym nierównie stopniu stosuje się to samo do ogólnego majątku świata.

Gdyby ogólny majątek narodu lub świata oceniać chciało z dodania wartości zamiennnej wszystkich składających go części, to elementa największej wagi zostałyby pominięte: np. porty, rzeki spławne, rozliczne stosunki ważne pod względem ekonomii publicznej a nieposiadające wartości zamiennnej; drogi sztuczne wszelkiego rodzaju, których wartość pod względem ekonomicznym może być bez porównania wyższą, jak wartość zamienna ich akcyj, kosztu produkcyjnego i t. p. Podwyższenie się wartości zamiennnej w jakiej gałęzi majątku publicznego wtedy tylko oznacza prawdziwe wzbogacenie narodu, gdy to podwyższenie pochodzi z powiększonej użyteczności (w ilości lub jakości). Gdyby skutkiem trzęsienia ziemi, zginęła nagle większa ilość źródeł w jakim kraju, a tym sposobem pozostała część wody źródlanej nabyła wartości zamiennnej, to nowy przedmiot powiększyłby wprawdzie szereg naszych dóbr zamiennych, posiadacze źródeł zyskaliby możność rozporządzenia większą częścią majątku publicznego; ale cały kraj byłby uboższym w dobra. Nie powiększyłaby się nawet wartość zamienna majątku publicznego; bo wszystkie inne dobra, któ-

re doład posiadały, względem wody, nieograniczoną wartość zamienną, straciłyby z niej tyle, ile względem nich zyskała woda. Lecz gdyby przeciwnie odkryte zostało źródło mineralne nowe, którego woda przez nową wyższą wartość użytkową nabywa także i zamiennnej wartości, tedy majątek publiczny rzeczywiście powiększyłby się nie tylko w wartości użytkowej, ale i w zamiennnej, bo żadne z innych dóbr dawniejszych nie straciłoby na sile zamiennnej. Tak, związek celny niemiecki miał w przecięciu z lat 1840—1842 przywozu kawy 689,000 centn., z lat 1845—1848 cent. 844,000, z lat 1849—1850 centn. 832,000. Przecięciowa cena centnara w pierwszym peryodzie była około 9 talarów, w ostatnim przynajmniej 5 talar. wyższa jak w peryodzie drugim; przez to summa wartości zamiennnej w pierwszym peryodzie wynosiła więcej około $3\frac{1}{2}$ milionów, w ostatnim naj-
mniej 4 milionów talarów więcej. A jednak nikt zaprzeczyć nie może, że pierwsza zmiana (to jest w drugim peryodzie) była postępową, zmiana druga, czyli w trzecim peryodzie cofaniem się ³⁾.

1) Porównać należy szczególnie lorda *Lauderdale* (*Inquiry into the nature and origin of public wealth*, 1804. ch. 2), *Storch* (*Betrachtungen über das National-einkommen*, 1824. p. 25).

2) Podług *Moreau de Jonnés* (*Le commerce au 19 siècle*, I. 114) na 100 konsumpcji wewnętrznej wprowadzają rocznie z zagranicy: do Stanów Zjednoczonych 9. 6, do Francji 6, do Anglii 5. 8; z drugiej strony z całorocznej produkcyi wyprowadzają: ze Stanów Zjednoczonych 10. 4, z Francji 6. 2, z Anglii 9. 8. Podług innych podań (*J. B. Say*) handel zewnętrzny wynosić ma we Francji tylko 5, a nawet 2. 5 na 100 handlu wewnętrznego. Być może, iż nowe ulepszenia w komunikacyach czynią teraz handel zewnętrzny względnie korzystniejszym.

3) Wartość zamienna nie jest własnością nieodłączną od dobra, ale tylko stosunkiem, w jakim dobro zostaje względem innych dóbr. Niedorzecznością zatem byłoby wyobrażać sobie podwyższanie się lub zniżanie wszelkich wartości zamiennych. Jeżeli dobro A traci na zdolności zamiany za dobro B, to naturalnie dobro B musi zyskiwać, i odwrotnie. Niech nas w błąd nie wprowadza pośrednictwo pieniędzy, to jest zwyczaj ludzki używania jednego oznaczonego dobra za środek zamiany pomiędzy wszystkimi innemi. A jednak wielu popełniało taki błąd; jak np. *Galiliani* (*Della moneta*, 1770. II. 2), który stałe podwyższanie się cen wszystkich towarów za nieomylny znak kwitnienia kraju uważa. Coś po-

dobnego oznacza hasło fizyokratów „*Abondance et cherté c'est l'opulence*.” Przeciwnie znowu *Verri* (Meditazioni sull'economia politica, 1771, cap. 5) sądzi, że liczba kupujących w kraju musiałaby być bardzo małą, a sprzedających bardzo wielką, aby w ten sposób niskie ceny osiągnąć. (Jak gdyby każdy kupujący nie był *eo ipso* sprzedającym).

Bogactwo.

§ 9.

Bogactwem nazywamy posiadanie wielkiego majątku, a czasem i sam wielki majątek ¹⁾. Wielkim jednak być powinien pod dwoma względami: nie tylko pod względem rozsądnych potrzeb posiadacza, ale także i w porównaniu ze stosunkami majątkowymi innych osób tej samej kondycji. Nie jest jeszcze bogatym kto „*ma dosyć*” (strona indywidualna); aby być bogatym trzeba jeszcze „*mieć więcej od innych*.” Gdyby wszyscy ludzie mieli wiele dóbr, ale wszyscy w równej ilości, każdy musiałby sam wyczyszczać sobie kominy, czyścić obuwie; rozkosze próżności nie byłyby możebne. Tak stanowczem jest w pojęciu bogactwa stanowisko socyalne ²⁾. Dla tego można być bogatym w małym miasteczku prowincjonalnem z tym samym majątkiem, który w stolicy miernego tylko bytu dozwala ³⁾.

1) *Kaufmann* (Untersuchungen I. 165) *Verri* (Meditazioni XVII. 2).

2) Różnice: ubóstwa, niedostatku, dobrego bytu, majątku i bogactwa zρέcznie oznacza *Justi* (Staats wirthschaft, 1755. I. 499). *Rau* (Lehrbuch I. § 76) takie ustanawia stopniowanie: brak i nędza, ubóstwo, niedostatek, dostatek, dobry byt, bogactwo, zbytek. L. Say nazywa bogatemi tych, którzy mogą zaspokajać potrzeby zbytku; dobrze się mającemi tych, co sobie mogą nie odmawiać zaspokojenia potrzeb przyjemności; nędzarzami takich, którym na niezbędne potrzeby nie wystarcza. We Francji, 1817, granice tych stosunków oznaczone były przez wysokość dochodu na rodzinę: 60,000 fr. 6,000 fr. i 900 fr. tak, że rodzina nie mająca więcej nad 300 fr. znajduje się w nędzy. (Traité de la richesse, p. t. 71).

3) *Palmieri* (Ricchezza nazionale, Introd). Większa część definicji bogactwa jest raczej jednostronna, jak fałszywa. *Sokrates* n. p. uważa tylko na stosunek majątku do potrzeb posiadacza. (*Xenoph.* Memor. IV. 2. 37. Oeconom. II. 2). Przeciwnie *Platon*, tak jak teraz socjaliści, uważał bogactwo w posiadaniu więcej od innych (Legg V. 742). Bardzo piękne i wielostronne są uwagi *Xenofonta* (Hiero 4) o naturze bogactwa.

Arystoteles rozróżnia naturalne i sztuczne bogactwo. (Polit. I. 3. 9. 16). Porówn. *Cicero* Paradox VI. Panującą ideę tak zwanego systemu merkantylnego objawił *Schröder* (Fürstl. Schatz und Rentkammer, 1686. Cap 29). „Kraj staje się tem bogatszym, im więcej pieniędzy lub złota wydobywa z ziemi, albo wprowadza z zagranicy, niżeli z kraju za granicę wydaje. Bogactwa kraju oceniać należy z ilości znajdującego się w nim złota i srebra.” Namiętnie zbijał tę opinią, *Boisguillebert* (Dissertation sur la nature des richesses) między r. 1697 a 1714) i *Berkeley* (Querist, 1735. N. 562, 542). Prawdziwą zasadę przyjęli Angliacy już dawno wcześniej, mianowicie założyciele kolonialnego państwa w Ameryce. Zob. *Hackluyt* (Voyages 1,600) III. 22. 45. 152. 165. 182. 266; szczególnie zaś pismo Virginias verger w Purchas'a (Pilgrims IV. p. 1809 (1625)).

Jednakże gorzkie doświadczenie poprowadziło niektórych Hiszpanów do reakcyi przeciwko Midasowskiemu wyobrażeniu pierwszych zdobywców Ameryki. Zob. Garcilaso de la Vega (Comment reales, 1609, II. 6). Saavedra Faxardo (Idea Principis Christiani, 1640. Symb. 69) Potissimae divitiae ac opes terrae fructus sunt, nec ditiores in regnis fodinae quam agricultura; plus emolumentum acclivis montis Vesuvii latera adferunt, quam Potosus mons. Równocześnie z wymienionymi Anglikami, Włoch *Giov. Botero* wykazywał z energią, że Włochy i Francja są najbogatszymi w złoto krajami Europy, chociaż nie posiadają kopalń drogich metali (Della ragion di stato, 1591, p. 88). Podobnie *Sully* utrzymywał, że rolnictwo i chodowla bydła są piersiami państwa, prawdziwymi kopalniami i skarbami Peruwiańskimi. (Economies royales I. ch. 81). Podług *Sir D. North* (Discourses upon trade, 1591), bogactwo jest to samo, co uwolnienie od niedostatku i używanie wielu przyjemności. *Temple* znowu (+1700). Zapatrzując się na bogactwo wyłącznie ze stanowiska przedmiotowego (Works I. 140) twierdzi, że złoto i srebro stanowią jedyne prawdziwe bogactwo. *Polluxen* (England and East India in consistent in their manufactures, 1697). Przeciwnie temu określeniu *Davenant* (+1714 Works I. p. 38) stawia definicyą, że bogactwem jest „to wszystko, co Panującemu i narodowi zapewnia obfitość, spokój i bezpieczeństwo.” Nawet siły umysłowe, stosunki, przymierza, i t. d. zalicza on do bogactwa narodów. (Porów. *W. Roscher*: Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre, 1815, w Abhandl. der K. Sächsischen Gesellschaft der Wissenschaften Bd. III). *Vauban* (Dime royale, 1707, p. 40 ed Daire) mówi: „La vraie richesse d'un royaume consiste dans l'abondance des denrées, dont l'usage est si nécessaire au soutien de la vie des hommes, qu'ils ne sauraient s'en passer.” *Galiani* (Della moneta II. 2) za bogactwo narodu uważa ogólne zebranie ziemi, domów, sprzętów, pieniędzy, i t. d. które do tego narodu należą; główną jednak częścią składową i warunkiem wszystkich innych części są sami ludzie. Dla tego też zubożenie upadającego narodu postępuje zwykle taką koleją: najprzód wychodzi z kraju pieniądź, potem zmniejszenie się ludności, następnie upadają domy i zabudowania, nareszcie ziemia zostaje opuszczoną. Podług *Broggia* bogactwo jest un avanzo ossia valore di tutto cio che avanza al proprio consumo e bisogno (Delle monete, 1743, IV. 307, 314 collect. Custodi).

Palmieri (+1794) utrzymuje: *il superfluo costituisce la ricchezza* (Publica felicitate). Według *Turgota* (Sur la formation et distribution des richesses, 1771, § 91) bogactwo narodu składa się z czystego przychodu z gruntów skapitalizowanych podług zwyczajnej ceny w kraju; dalej z ogółu wszystkich dóbr ruchomych. *Büsch* (Geldumlauf III. § 27) za główną cechę idei bogactwa przyjmuje pewną trwałość przychodu. *Lauderdale* (Inquiry ch. 2) rozróżnia bogactwo publiczne i prywatne; tamto obejmuje wszystko, czego człowiek żąda jako użytecznego albo przyjemnego; do idei bogactwa prywatnego przybysza jeszcze ta cecha, że stanowiące je przedmioty nie istnieją nigdy w obfitości nieograniczonej. Wielu nowszych Anglików ograniczają wyraz bogactwo do takich dóbr, które praca ludzka wyprodukowała. Tak *Malthus* (Définitions, 1827, p. 234), *Torrens* (Production of Wealth, 1821, ch. 1). *Rossi* (Cours d'Econom. polit. 1839) utrzymując: „Toute chose propre à satisfaire aux besoins de l'homme est richesse” dowodzi, jak często brak ścisłości w języku francuzkim szkodzi dokładności w analizie.

§ 10.

Do ocenienia *bogactwa* jakiego *narodu* (§ 8) nie byłoby dostatecznem zebranie w ogół wartości zamiennych jego majątku¹⁾. Do ocenienia zaś choć w przybliżonym sposobie jego wartości użytkowej, służą następujące cechy:

A. Był dobry, godny człowieka, nawet klas niższych stanowiących wszędzie wielką większość. Tak n. p. K. Dupin dziwi się wielkiej ilości mięsa, masła, sera, herbaty napotykanym w rachunkach domów ubóstwa w Anglii i staraniom podejmowanym o nabycie tych przedmiotów w najlepszych gatunkach²⁾. A dobrym znakiem takiego bytu jest znowu średnia długość życia ludu (§ 246). Tak we Francji, na każdy million mieszkańców, w latach korzystnych pod względem stanu zdrowia, 1774—1778, było 33,773 przypadków śmierci rocznie, a w najgorszym roku 19-go stulecia, 1832, tylko 27,977 (*K. Dupin*): jasny to dowód, że masa ludu doszła do lepszego bytu.

B. Wielkie wydatki ponoszone na zaspokojenie delikatniejszych potrzeb, lecz rozumie się, ponoszone dobrowolnie i przez ludzi rozsądnie gospodarnych. Tak np. w Anglii rozmaite towarzystwa misyjne, posiadały w r. 1841 ogólny dochód przeszło 630,000 funtów ster. Wyprawy w celu od-

szukania Franklina kosztowały Anglią przeszło milion funtów ster. Wydatki państwa należą także do tej kategorii, gdy podatki, pożyczki i t. d. wpływają do skarbu publicznego bez trudności. Najpiękniejszą oznaką bogactwa narodu angielskiego jest summa 20 milionów funt. sterl. wyznaczona w r. 1833 przez parlament na zniesienie niewolnictwa negrów.

C. Wielka ilość budowli znakomitej wartości i trwałych ulepszeń gruntowych, jak np. drogi wszelkiego rodzaju, prace około nawodniania i osuszenia i t. d. Tak np. w Londynie od Września 1843 do tegoż miesiąca 1845 założono nowych ulic i przejść na długość 52 mil angielskich; liczba domów w Londynie nowo wzniesionych w latach 1843—1847 dochodziła do 27,000. W Anglii i Wallii liczą kanałów spławnych 2,300 mil ang., kiedy żegluga rzeczna liczy tylko 2,100 mil. Długość dróg żelaznych w Wielkiej Brytanii w końcu r. 1854 wynosiła 8,052 mil ang., które kosztowały przeszło 280 milionów funt. ster.³⁾

D. Wielkie i częste wypłaty w handlu objawiające się, szczególnie w wielkości i kosztowności najpospolitszych środków zamiany. Tak w Anglii prawie wszystkie wypłaty odbywają się pieniędzmi papierowymi (w appointach najmniej 5 f. st.), albo złotem; srebro używane jest tylko na monetę zdawkową, którą w innych krajach stanowi miedź. (§ 118 i nast.)⁴⁾.

E. Częste pożyczki udzielane innym narodom; dla tego np. *Storch* dzieli wszystkie narody na biorące pożyczki (ubogie), dające pożyczki (bogate), i niezależne, stojące w pośrodku pomiędzy owymi dwiema ostatecznościami⁵⁾.

1) *Böckh* (Staatshaushalt. der Athener, I. p. 636. 2 ed.) ocenia majątek narodowy Aten, około 100 olimpiady, na 30 do 40,000 talentów, nie licząc w to gruntów narodowych wolnych od podatku. Według *Burckhardta* (Der Canton Basel I. p. 65) majątek publiczny miasta Bazylei w budowlach, gruntach, sprzętach i pieniądzach, ma wynosić 50 milionów franków szwajcarskich, a dwa razy tyle w kapitałach użytych w handlu i przemyśle, w gruntach położonych za granicą, w hipotekach, akcjach, papierach publicznych zagranicznych. Majątek publiczny angieli-

ski oceniany jest teraz na 8,000 milion. funt. ster. (Atheneum 5 March 1853). Majątek publiczny królestwa Saskiego na 600 milion. talarów w nieruchomościach i 600 milion. talar. w ruchomościach (Engel Stat. Zeitsch. August 1856).

2) Ch. Dupin (Forces productives p. 82). Porówn. niżej § 230.

3) Meidinger (Das britische Reich in Europa, p. 79, 238, 261).

4) Davenant uważa pomnażanie się domów, okrętów i zapasu towarów za najpewniejszą oznakę bogactwa narodowego; a przeciwnie wysoką stopę procentu, niską cenę ziemi i płac, zmniejszenie ludności, powiększanie się ilości gruntów nieuprawnych, za cechy zubożenia narodów (Works I. 354, II. 283). Sir M. Decker (Essay on the causes of foreign trade, 1774, p. 3) wylicza następujące cechy zubożenia: zły stan ubogich, fabrykantów, niskie ceny wełny, długi kredyt drobnych handlujących, liczne bankructwa, wywóz drogich metali, niekorzystny kurs wexlów, mała ilość nowych monet, wiele zaległych czynszów dzierżawnych, podniesienie podatków na ubogich.

5) Storck (Handbuch I. p. 145). Porówn. niżej § 187.

Gospodarstwo (ekonomia).

§ 11.

Każda ciągła czynność dążąca ku nabyciu i upożytecznieniu majątku nazywa się *gospodarstwem-ekonomią* ¹⁾.

Dwie intelektualne podniety służą jej zwykle za zasadę; najprzód *interes osobisty*, *Eigennutz-Selfinterest* (nazywamy go egoizmem, samolubstwem, gdy się wyradza w występłą przesadę), objawiający się w sposób dodatni (pozytywnie) w usiłowaniu nabycia jak najwięcej dóbr; a w sposób ujemny (negacyjnie) w usiłowaniu uniknięcia ile możności utraty dóbr: popęd przemysłowy: *oszczędność*. Ta dążność do polepszenia swego stanu ekonomicznego wspólna jest wszystkim ludziom, jakkolwiek różne być mogą kształty i stopień, w jakich się objawia; towarzyszy człowiekowi od kolebki do grobu; może być powściągniętą, ale nigdy zniszczoną; tem jest na polu ekonomicznym, czem instynkt zachowawczy dla życia fizycznego. Potężna zasada tworzenia, zachowania, i odnawiania! ²⁾. Ale tuż obok, mieści się dążność ku nadziemskiemu światu: czy ją nazwiemy, ograniczając się na prostych zarysach filozoficznych „*idea sprawiedliwości, prawa, szczytliwości, doskonałości i wewnętrznej wolności*,” czy urzeczywistniemy ją w żywotnym wyrażeniu tych-

że uczuć jako „*miłość Boga*” ³⁾. Chociaż obraz Boży, większej liczbie ludzi okazuje się za grubą zasłoną, w nikim jednak nie zatarta się bez śladu tęsknota ku niemu. Ta to dążność kładzie wężdzidło na interes osobisty; a nawet przeistacza go na ziemski środek mający nas zbliżyć do ideału wiecznego.

Jak w budowie świata siły na pozór sprzeczne: odśrodkowa i dośrodkowa utrzymują harmonią sfer niebieskich, tak i w życiu społecznym człowieka, interes osobisty i miłość Boga utrzymują uczucie *interesu ogólnego* ⁴⁾. Na tym to interesie ogólnym spoczywa stopniami życie rodzin, gmin, narodów, ludzkości (które to ostatnie, miało się zjednoczyć z życiem duchowym). Tylko przez interes ogólny miało się urzeczywistnić królestwo Boże na ziemi; religia stać się miała czynną i moralną, a interes osobisty prawdziwie bezpiecznym i celowi swemu skutecznie odpowiednim. Nawet rozum poddający wszystko wyłącznie pod rachunek, musi uznać, że niezliczone instytucje, stosunki, i t. d. są dla każdego pojedynczego człowieka pożyteczne, a nawet konieczne; ale bez interesu ogólnego są nie możliwe: bo żaden pojedynczy człowiek nie chciałby ponieść ofiar, jakich one wymagają. To też od czasu, jak handel wszelkie ludzkie interesa powiązał w tysiączne stosunki, najpewniejszym środkiem zaspokojenia własnych potrzeb stała się w ogólności pomoc udzielana innym do zaspokojenia ich potrzeb. Z własnego interesu, chętnie każdy wybiera sobie takie powołanie, w którym najmniej współlubięć a najwięcej odbytu przewiduje, to jest, gdzie upatruje najwięcej potrzeb ludu, a najmniej środków do ich zaspokojenia. Z pomiędzy lekarzy ten, który jak najwięcej chorych najrzęczniejszemu leczy; z fabrykantów ten, który najlepsze towary najtaniej produkuje, bywa zwykle najbogatszym ⁵⁾. Z resztą, łatwo dostrzedz, że ciasne granice interesu ogólnego nader bliskie są interesu osobistego; rozleglejsze zmierzają ku królestwu Bożemu. A jednak wszystkie te koła, razem istnieć powinny: kosmopolityzm lub gorliwość religijna bez przywiązania do kraju, patryotyzm bez przywiązania do ogółu i miłości rodzinnej, są podejrzanę; i od-

wrotnie. Jest to most pomiędzy pozornymi sprzecznościami ⁶⁾).

1) O różnicy pomiędzy ludzką a zwierzęcą ekonomią zob. *Schön'a* Neue Untersuchung der Nat. Oekonomie, 1835, p. 4.

2) *Knies* (Polit. Oekonomie vom geschichtlichen Standpunkte, 1853, p. 160) okazuje bardzo dobrze, jak miłość własna (ale różna od egoizmu) nie jest sprzeczną miłości bliźniego, ale w naturach zdrowych, zwykła być połączona z interessem ogólnym i uczuciem sprawiedliwości. Porówn. także *F. Fuoco* (Saggi economiche, Pisa, 1825. N. 7) *Schütz* (Das sittliche Element in der Volkswirtschaft. Tübinger Zeitschrift für Staatswissenschaft, 1844, p. 132).

3) „Aby szukali Pana, jakby go ucuć i znaleźć mogli“ (Dzieje Apostolskie 17. 27). Porówn. Ewang. Św. Mateusza VI. 33. Energicznie, ale jednostronnie wyraził tę myśl *Ad. Müller*. Rolnik powinien pracować najprzód dla miłości Boga, potem dla owocu, a zatem dla surowego płodu; na koniec dopiero dla czystego dochodu. Zatrudnienie jego powinno być dla niego urzędem. Dzisiejszy handel nazywa Müller „smutną, wzajemną niewolą wszystkich.“ (Nothwendigkeit einer theologischen Grundlage, p. 49 sq.).

4) Według wyrażenia *I. Schön'a* (l. c.) łatwo wprowadzającego w nieporozumienie, interes ogólny objawia się w życiu, jako prawo i siła.

5) Interes osobisty im bardziej przechodzi z chwilowego w dożywni albo dziedziczny, tem zwykłej zgadza się z interessem ogólnym.

6) Według *Kanta* (Anthropologie p. 239). Pociąg do dobrego bytu i skłonność do cnoty, gdy pierwszy powściągnięty jest należycie przez drugą, tworzą najwyższe dobro moralno-fizyczne. Wiadomo, że w wiekach średnich, a za obrębem Włoch nawet do 17 wieku, wszystkie nauki moralne kierowały się prawie wyłącznie i jednostronnie duchem teologicznym. Skutkiem naturalnej reakcji, materyaliści wieku 18 chcieli najświetniejsze nawet strony społeczeństwa ludzkiego wprowadzać jedynie z egoizmu dobrze zrozumianego. Tak *Mandeville* (The fable of the bees, or private vices public benefits, 1723), szczególnie jednak *Helwecyusz* (De l'esprit, 1758). *Voltaire* utrzymuje, że w sławnych maxymach *Roche-foucaulda*, 1665, jedyna tylko znajduje się prawda „que l'amour propre est le mobile de toutes nos actions“ (Porówn. w przeciwnym znaczeniu *Pufendorfa*. Jus naturae et gentium, 1672. II. 3. 15). Przeciwno takiemu zapatrywaniu się wystąpili szczególnie Angliacy, którzy w swem życiu publicznem nie mogli nie uznać potęgi interesu ogólnego. *D. Hume* (Treatise on humane nature, 1739, III. 54) jest zdania, że w ogólności interes innych osób w każdym człowieku przemaga nad osobistym interessem. *Hutcheson* (System of moral philosophy 1755) mówi o wrodzonej zasadzie życzliwości: „człowiek nie jest zupełną całością; część jego należy do jego osoby, inna część do jego rodziny, narodu, a nawet do całej ludzkości.“ Według *Ferguson'a* (History of civil society, 1767. I. 3, 4) *sense of union* jest tam najdzielniejszy, gdzie najmniej odnosi się korzy-

ści ze związku; tak np. najsłabszy jest ten pociąg w krajach, w których handel znajduje się na najwyższym stopniu rozwinięcia. *Ad. Smith* (Theory of moral sentiments 1768) sympatją stawia za zasadę moralności. Za naszych czasów *Hermann* (Staatswirthschaftl. Untersuchungen. Abth. I.) w miłości własnej i interesie ogólnym widzi dwie sprężyny ekonomii; chce on opierać tak nazwaną teoretyczną ekonomią polityczną na zbadaniu interesu osobistego, a ekonomią stosowaną czyli praktyczną na zbadaniu interesu ogólnego. *M. Chevalier* (Cours d'économie politique 1844 II. 412) przychodzi do podobnych wniosków przez sprzeczność wolności i centralizacji. *Bazard* (Exposition de la doctrine de St Simon 1829, p. 144) stawia antagonizm naprzeciw assocyacji. Jednakże bliższy rozbiór przekonywa, że interes osobisty (nie egoizm) i interes ogólny, ani się nie wyłączają wzajemnie, ani nie stanowią zupełnej sprzeczności.

§ 12.

Przez interes ogólny, wieczna i niszcząca walka, *bellum omnium contra omnes*, jaką egoizm mógłby wprowadzić pomiędzy rozmaite prywatne ekonomie, zamienia się w wyższy, dobrze urządzony organizm: w ekonomią publiczną ¹⁾. (Najpiękniejszy, wzorowy obraz organizmu społecznego (*Korynt. I. 12*)).

Ekonomia publiczna (Volkswirtschaft) jest czemś więcej jak prostem zestawieniem (zgromadzeniem) wielu ekonomij prywatnych; zupełnie tak, jak naród nie jest prostą gromadą indywidualów, a życie ludzkie nie prostą mieszaniną chemicznych działań ²⁾.

1) Tę nazwę użył najprzód *Hufeland* (Neue Grundlegung I. 14).

2) Bezwarunkowi stronnicy wolnego handlu nie uznają tej prawdy. Według *Th. Cooper* (Lectures on the elements of political economy, 1826. p. 1. 15. 117) bogactwo społeczeństwa nie jest niczem innem, jak zlepkiem bogactw wszystkich pojedynczych ludzi. Każdy człowiek stara się sam o siebie najlepiej. Dla tego ten lud musi być najbogatszym, w którym każdy pojedynczy jak najwięcej sam sobie jest pozostawiony. (Więc dzikie ludy byłyby bez wątpienia najbogatsze!) *Cooper* potępia nawet opiekę handlu morskiego przez marynarkę rządową: „żadna wojna morska nie jest warta kosztów; sami handlujący niech się bronią! „Wprawdzie i wyraz naród uważa on za wynalazek grammatyków, utworzony dla uniknięcia opisów, za nic nie mające bytu. Rozumie się, że *Ad. Smith* (Wealth of Nat. IV. ch. II. i na końcu księgi IV.) nie podziela tych zdań niedorzecznych; ale i on mniema, że ludzie ubiegając się za swą osobistą korzyścią, „naturalnie, albo raczej koniecznie“ działają to, co dla społeczeństwa jest najużyteczniejszego. Zapomina zatem np. że każdy naród

daży do ziemskiej nieśmiertelności, a przez to zmuszony bywa do ofiar chwilowych, dla dalszej przyszłości, co nie może być nigdy w interesie prywatnym pojedynczego człowieka. Tak już *D. North* (*Discourses upon trade*, 1691, p. 13) utrzymuje, że w interesach handlowych narody znajdują się w takim samym stosunku do świata, w jakim są pojedyncze miasta do państwa, a pojedyncze rodziny do miasta. Podobnie *Boisguillebert* (*Factum de la France*, ch. 10 p. 327, ed. Daire), *B. Franklin* (+ 1790) *Polit. Fragm.* § 4) i *J. B. Say* (*Traité d'économie politique*, 1802 I. 15). Każdy naród w takim samym zostaje stosunku względem innych sąsiednich narodów, w jakim jedna prowincja względem prowincyj sąsiednich. Ale każda wojna zbyt dotykalnie zaprzecza takim doktrynom. Znanie jest zdanie *J. Bentham'a* „*Les intérêts individuels sont les seuls intérêts réels.*” (*Traité de légis.* I. 229). Porówn. § 98 niżej. Do tych, co silnie popierają ideę gospodarstwa narodowego, jako zasadę rzeczywistości, należał już w starożytności *Platon* (*De republ.* IV. 240, V. 462); z nowszych *Fichte* (*Der geschlossene Handelsstaat*, 1800) chociaż w ogólności socjaliści tak mało troszczą się o narodowość, jak ich przeciwnicy najzupełniejsi. Szczególniej zasłużył się *Ad. Müller* wyjaśnieniem i odnaczeniem idei państwa i ekonomii publicznej jako całości przodkującej nie tylko indywiduom, ale i generacyom. Chwali on wojnę, że silnie zakorzenia naukowe wyobrażenie państwa i rozlewa światło o potrzebie połączenia narodowego. (*Elemente der Staatskunst*, 1809 I. 7, 113). Ekonomią publiczną nazywa produktem wszystkich produktów. Na co się przyda bogactwo niezdolne samo się zabezpieczyć? a zabezpieczyć może się tylko przez narodowość (II. 202). Nauka *Ad. Smitha* o pracy, byłaby prawdziwą, gdyby całkowiście życie narodu, jako jedną wielką pracę objęła (II. 265). Podobnie zbija *Müller* czysto handlowe przypuszczenie *Smitha* o uniwersalnym targu świata (II. 290), podobnie i teoretyków cel protekcyjnych, jak *Ganilh'a* (*Théorie de l'économie politique*, 1822, II. 198) i *Fr. List* (*Nationales System der polit. Oekon.* 1842, I. 240), *Coltona* (*Political economy of the Unit. States*, 1853). *Sismondi* (*Nouveaux principes*, 1819, I. 197) wyśmiewa doktrynę upatrującą w interesie ogólnym sam tylko zlepek interesów prywatnych: „A, ma interes okraść B; B słabsze indywiduum ma także interes dozwolić się okraść, aby uniknąć czego gorszego. Ale państwo?”

§ 13.

Idea organizmu należy bez wątpienia do najciemniejszych; dla tego daleki od chęci objaśnienia przez tę ideę pojęcia ekonomii publicznej, ¹⁾ tego wyrazu „organizm” chciałbym tylko użyć na najkrótsze i najogólniejsze wyrażenie wielu zagadnień, które w następnych badaniach rozwiązać przyjdzie. Z resztą, stosuje się tu do zwyczaju językowego, podług którego wyraz organizm oznacza nie tak to, co

jest nie ożywione; ale raczej to, co nie ma prawidła, albo co ulega dowolności; „każdy system materyalny mass, utworzony przez naturę i utrzymujący się w zmianach swojego stanu, podług nadanej mu formy” (*Lotze*). Organizm ma w sobie samym prawo kolejnego następstwa stopni swego rozwoju, jako też wewnętrzną dążność do ich urzeczywistnienia, chociaż nie może się także obejść bez pomocy okoliczności zewnętrznych ²⁾.

Dwa mianowicie punkta są tu ważne. W ruchu jakiegokolwiek maszyny przyczyna i skutek dają się należycie rozróżnić: siła np. wiatru działającego na wiatrak jest przyczyną ruchu kamieni młyńskich, zupełnie od nich niezawisłą. Przeciwnie w ekonomii publicznej, po głębszem zastanowieniu się, można zaraz dostrzedz, że najważniejsze fenomena jednocześnie wzajemnie jedne od drugich zależą. Tak, nie kwitnie rolnictwo, gdzie nie kwitnie przemysł; ale i nawzajem, przemysł rozwija się tylko za rolnictwem. Tak się tu zupełnie dzieje jak np. w ciele ludzkim, w którym wzajemne działanie organów utrzymuje ruch i życie. We wszystkich takich przypadkach, wszelkie objaśnienia krążą w kółku błędnym, jeżeli nie przyjmujemy bytu życia organicznego, którego wyobrażeniem tylko są owe pojedyncze fakta ^{3, 4)}. Nie można także nie uznać, że każda machina młodsza być musi jak intelligencja ludzka, która jej ruch i użyteczność pojęła. Ta intelligencja sprowadziła plan, a za planem dopiero zjawiała się machina. Zupełnie inaczej się ma ze wszystkim, co jest organiczne. Ludzie trawili i mnożyli się przez ciąg wieków, zanim fizyologowie doszli do prawdziwej teorii trawienia i płodu. Nie utrzymuję wprawdzie, aby ekonomia publiczna, w takim samym stopniu, naturalnie, była urządzona, jak n. p. ciało ludzkie; zobaczymy jednak, że małe dowolne zboczenia tu i owdzie w jej rozwoju możliwe, kompensują się po większej części, według prawa wielkich liczb. I tu są także harmonie, częstokroć cudownej piękności, które istniały długo wprzód za nim człowiek je przeczuł; niezliczone prawa przyrody nie oczę-

kujące na ich uznanie, któremi ten tylko może zawładać, kto umiał być im posłuszny. (*Bakon*). ^{5, 6)}

1) Jest to objaśniać *ignotum per ignotius!* A jednak wielu nowszych pisarzy sądzą, że coś nadzwyczajnego powiedzieli, nazwawszy państwo organizmem. Kto na tem pojęciu chce rozumować, powinienby odczytać uwagi *Lotzego* głębokie i rozpraszające przesady. (*Allgemeine Physiologie des Körperlichen Lebens* p. 1. 165). Pojęcie organizmu życia narodowego, w którym pojedynczymi organami są istoty wolne i rozumne, jest widocznie daleko trudniejszym, jak pojęcie organizmu ciała ludzkiego lub zwierzęcego.

2) Np. zmiany metalow, zależą całkowicie od zewnętrznych okoliczności. *Lotze* (loc. cit. p. 134).

3) W mojem piśmie o *Tucydyesie* zwróciłem najprzód uwagę, że wyjaśnienia przyczyn przez wielkiego historyka następują zwykle w tej formie: A pochodzi od B, a B od A. *Roscher* (*Leben, Werk und Zeitalter des Thukydides* p. 199). Porówn. szczególnie *Tucyd.* I. 2 7). Nie jestto błąd: wszyscy historycy pierwszorzędni podobnie postępowali. Jednostronne wywody A od B, B od C i t. d. jak to czynią zwykli tak zwani pragmatycy, np. *Polybios*, pochodzą z przeoczenia znajomości wpływów. Podobną uwagę co do ekonomii publicznej robi *Scialoja* (*Principii* 1840, p. 60).

4) Obojętną jest rzeczą dla nauki, czy niepojętą głębią (*Hintergrund*), przed którą nasz rozbiór musi się zatrzymać, nazwiemy siłą żywotną, formą rodzajową, albo myślą Bożą. Ale tem konieczniejszym jest w ogólności samopoznanie (*Selbsterkenntnis*) i prawosć, uznające byt tej najważniejszej zasady, niezaprzeczające (przez nieuznanie zasady) związku całości, który po większej części ważniejszy jest jak rozbiórane szczegóły. Równie stanowczo protestować tu muszę przeciwko tym kacerskim fantazyom, nie pojmującym świętego obowiązku nauki, które badaniami coraz dalej posuwaniem, one niepojętą głębią coraz dalej odsuwają.

5) *Whately* (*Lectures* 1831. N. 4) wykazuje bardzo pięknie, jak np. zaopatrywanie Londynu w artykuły żywności odbywa się za pomocą ludzi, z których każdy ma tylko na myśli zysk własny, i tylko bardzo małą część ogółu potrzeb widzieć może; a jednak te pojedyncze i czysto instynktowe starania nieskończenie lepiej odpowiadają potrzebom ogółu i zręczniejsz się łączą, aniżeli by tego dokazać mogły najzdolniejsze i ku temu celowi podług planu urządzone komitety rządowe.

6) *Alfons Kastylijski* (król astrolog w 13 wieku) miał powiedzieć, że budowa świata byłaby daleko lepiej urządzoną, gdyby Stwórca zapytał go był o radę. Astronomowie *Newton* i *Gauss* innego zapewne byli zdania.

§ 14.

Ekonomia publiczna rodzi się razem z narodem. Nie znaleźli jej ludzie ani Bóg nauczył sposobem nadprzyrodzonym;

ale jest naturalnym produktem zdolności i popędów właściwych człowiekowi ¹⁾. Jak w oddzielnie żyjącej rodzinie dają się już dostrzegać zarody wszelkiej organizacyi publicznej ²⁾, tak i każde niezależne gospodarstwo (*ekonomia*) mieści w sobie zarody wszelkiej ekonomicznej czynności publicznej. Razem z narodem ekonomia publiczna wzrasta, kwitnie i dojrzewa. Ten czas okwitu i dojrzałości odznacza się największą siłą, a razem najdoskonalszą harmonią wszystkich ważniejszych organów ³⁾. Zapatrując się nań, dobrze pojęte ekonomiczne usiłowania każdego czasu ugrupować można w dwóch wielkich stronnictwach: postępowem i zachowawczem. Postępowe chciałoby czas najpiękniejszy jak najprędzej sprowadzić; zachowawcze, jak najdłużej utrzymać; przy czem zdarza się wszakże, iż tamto upadek, jeszcze za postęp; to zaś postęp, już za upadek uważa. Zwykle w czasie samęj dojrzałości równowaga i zgoda obudwóch stronnictw bywają najzupełniejsze: bo wtedy trafne widoki i interes dobra ogólnego, zdolny do ofiar, najbardziej są rozwinięte ⁴⁾. Nakoniec, z narodem upada także i ekonomia publiczna ⁵⁾.

1) W takiem samem znaczeniu *Arystoteles* (*Polit.* I. 1, 9) mówi o państwie. Podług *L. Stein* (*Lehrbuch der Volkswirtschaft*, 1858, p. 33) publiczna ekonomia zaczyna się tam, gdzie się zaczyna większa nad potrzebę korzyść pojedynczego człowieka.

2) Porówn. *K. L. Haller* (*Restauration der Staatswissenschaft*, I. 146).

3) *Sallustyusz* tak charakteryzuje kwitnącą epokę Rzymu pod względem politycznym: *Optimis moribus et maxima concordia egit populus Romanus inter secundum atque postremum bellum Carthaginiense*. (Zob. św. August. *Civ. Dei* II. 18). *Fuchta* (*Institutionen* I. § 83) słusznie rozróżnia w każdym narodzie indywidualność od tego, co należy do ogółu ludzkości. To ostatnie u dzikich ludów znajduje się tylko w zarodku, przytłumione przeważającą siłą indywidualną. Czas, w którym oba pierwiastki przychodzą do zupełnej równowagi, jest epoką „prawdziwego oświecenia“ narodu. W dalszym przebiegu rozwoju przeważa ogólniejszy element, pochłania zwolna indywidualizm i rozwiązuje narodowość.

4) Tak sformułowane zasady obydwóch wielkich stronnictw nie zaprzeczają się widocznie; tak jak zwykle ich hasła: wolność i porządek nie stanowią sprzeczności. W tém to znaczeniu wszyscy wielcy mężowie stanu czasów kwitających obierali średnią drogę (juste milieu) *Arystotelesa*.

5) Można-li, lub nie można-li uniknąć epoki upadku? Zobaczymy niżej § 263.

§ 15.

Jeżeli ekonomia publiczna jest organizmem, to i zamięszania, jakim ulega, powinny przedstawiać niejaki podobieństwo do *chorób*. Możemy przeto mieć nadzieję odniesienia niejakej korzyści z doświadczonych metod medycyny, téj starszej siostry naszej nauki ¹⁾. I w chorobach także ekonomicznych należy ściśle odróżnić istotę złego od symptomatów zewnętrznych. Głównie zaś uwagę naszą, na wzór lekarzy rozumnych, zwracać winniśmy na siłę leczącą i zbawienne działanie samej natury: bo bezpośrednie usunięcie choroby rzadko jest możliwe. „Siła lecząca natury nie jest oddzielną siłą, ale spoczywa w paśmie szczęśliwych urządzeń, za pomocą których samo chorobliwe wzburzenie wprawia w ruch sprężyny zdolne doprowadzić do zniweczenia lub zubożenia choroby: w rzeczy samej, jest ona tylko pierwotną czynnością tworzącą ciało i utrzymującą życie, wprowadzoną w zetknięcie z zewnętrznymi przyczynami wzburzenia i z samem wzburzeniem wewnętrznem zrządzonem przez te zewnętrzne przyczyny“ (*Ruete*). Terapeutyczna interwencja sztuki będzie więc szczególnież użyteczną w następujących widokach: A, do wzmocnienia leczącej siły natury, kiedy ona jest za słabą; B, do złagodzenia jej gdy występuje zbyt silnie; C, nakoniec, do skierowania jej, gdy się zwraca w niewłaściwe miejsce ²⁾.

1) Porówn. Lotze (*Allgemeine Pathologie*, 1842) *Ruete* (*Lehrbuch der allgemeinen Therapie*, 1852). Takich analogij nie należy posuwać zbyt. Główna bowiem różnica, w tem leży, że w chorobach narodowych lekarze i praktycy sami zwykle do chorych organizmów należą.

2) Tak np. (pierwszy przypadek), kiedy prywatny handel zbożowy nie jest dostatecznym do zabezpieczenia ludu od głodu, wtedy rząd urządzeniem składów zboża, zakupem za granicą i t. p. przychodzi w pomoc. Albo (drugi przypadek), gdy niektóre ważne gałęzie przemysłu więcej produkują, aniżeli może być skonsumowanem. Naturalne lekarstwo na taki brak odbytu jest: wielkie niżenie ceny podnoszące zaraz konsumpcją; produkcyja zaś natychmiast przez bankructwo i t. p. wielu produ-

centów zmniejsza się. Lecz jak wielka klęska wtedy spada na cały naród! W takim przypadku państwo, za pomocą zaliczeń, może ciężar, który od razu mógłby przynieść, na kilka lat rozłożyć, a tém samém uczynić znośnym. Albo wreszcie, (trzeci przypadek) kiedy żebractwo zabronione, a za pomocą podatku na ubogich publiczne domy pracy założone zostaną.

ROZDZIAŁ II.

STANOWISKO EKONOMII POLITYCZNEJ POŚRÓD NAUK
Z NIĄ SPOWINOWANYCH.

Nauki życia publicznego.

§ 16.

Polityka, czyli nauka stanu, w ogólności, jest nauką praw rozwoju życia publicznego, o ile objawia się w społeczeństwach niepodległych, posiadających materyalną siłę przymusu, utworzonych w zamiarze nieograniczonej trwałości (*Państwach*). Przeciwnie pod nazwą *Ekonomii politycznej* ¹⁾, rozumiemy naukę gospodarstwa narodowego, naukę praw rozwoju ekonomii publicznej, ekonomicznego życia narodu. Obie te nauki, z jednej strony łączą się w zbadaniu pojedynczego człowieka; a rozciągają się z drugiej strony do rozpoznania całej ludzkości ²⁾.

Jak każdy byt, tak i życie narodu tworzy całość, a rozliczne fenomena tego życia zostają w wewnętrznym związku. Kto chce zrozumieć naukowo jedną jego stronę, musi poznać wszystkie; a szczególnież też siedm następujących stron przedstawiających się tu uwagę: język, religiją, sztukę, naukę, prawo, państwo i ekonomiją ³⁾. Nie można myśleć o żadnej wyższej działalności umysłowej bez języka; bez religii wszystko pozbawione byłoby najgruntowniejszej podstawy i najwyższego celu; sztuka tylko prowadzi do piękno-

ści; nauka wszystko rozjaśnia; prawo przybywa w pomoc do pogodzenia sprzecznych objawów woli; pod opieką państwa wszystko się rozwija; każdy zatem stosunek ludzki, nie wyłączając najwznioślejszych i najsłodszych, ma swoje interesa ekonomiczne. Naturalnie zatem i każda z nauk zajmujących się temi objawami życia, musi przypuszczać byt innych albo pomagać do ich ugruntowania ⁴⁾. Ale pośród tego ogólnego powinowactwa, łatwo dostrzedz że prawo, państwo i ekonomia tworzą oddzielną, ściślej zjednoczoną rodzinę (nauki socyalne w ściślejszem znaczeniu). Ograniczają się one prawie wyłącznie na tak nazwanem przez *Schleiermachera* działaniu skutecznem, kiedy sztuka i nauka zajmują się prawie całkowicie wykładem tylko, a religia i język łączą w sobie oba rodzaje działania. Prawo, państwo i ekonomia, prócz tego, tak są wkorzenione w umysłowej i fizycznej niedoskonałości człowieka, że ich trwania za obrębem życia ziemskiego, ani sobie wyobrazić nie można. (Ewang. św. Mateusza 22. 30.) Ale w obrębie tych granic, pole i przedmioty ich działania są prawie te same, tylko że na nie wywierają wpływ z innych stanowisk. Jak każdy akt ekonomiczny ze świadomością lub bez niej następujący, przypuszcza byt form legalnych, tak i przeważna część ustaw i wyroków mieści w sobie treść ekonomiczną. W niezliczonych przypadkach, nauka prawa podaje nam tylko zewnętrzne *jak*, (to jest uczy jak rzeczy się odbywają), a ekonomia polityczna odkrywa nam dopiero głębsze, *dla czego* ^{5, 6)}. A co się tyczy państwa, któż np. potrafi ocenić polityczne znaczenie szlachectwa, nie rozumiejąc ekonomicznego charakteru czynszu gruntowego (*renty*) i wielkiej własności ziemskiej? Któż zdoła politycznie osądzić niższe klasy, nie znając zasad płacy zarobkowej i populacji? Łatwiej byłoby zajmować się psychologią bez fizyologii! „Państwo jest społecznością pod opieką siły.“ (*Herbart*). Ale wszelka siła materyalna ⁷⁾ opiera się na dwóch podstawach: bogactwie i wojowniczej zdolności; jak dalece zaś druga, aby skutecznie działać mogła, potrzebuje pierwszego, to jest

bogactwa, wskazało sławne wyrażenie Montekukolego: że nie tylko pierwszym, ale drugim i trzecim warunkiem wojny, są pieniądze ⁸⁾. Fryderyk W. finanse nazwał pulsem państwa, Richelieu dźwignią Archimedesu mogącą świat podnieść. Jak w nowszych narodach historia przyzwalała podatków jest zarazem historią życia parlamentarnego, tak podobnie trudności finansowe, jeżeli nie wprost spowodowały największą liczbę wielkich rewolucyj, nie wyjmując i reformacyi kościoła w 16 wieku.

1) Ekonomia polityczna = gospodarstwo narodowe (National Oekonomie). Volkswirtschaft) = ekonomia publiczna. (National Oekonomik) = nauka ekonomii publicznej. Wyrażenie pierwsze, National Oekonomie, przyjęte zostało w Niemczech od r. 1805. *Soden* (National-Oekonomie 1805) *Jacob* (Grundsätze der Nation. Oekonomie 1806). W Italii używał tego wyrazu już w r. 1774. *G. Ortes* (Dell'economia nazionale); w Anglii nawet już w r. 1767. *Ferguson* (History of civil society III. 4). Wkraczając za obręb Niemiec, pisarze używają dotąd zwykle nazwy Ekonomii polityczna. *Montchrétien sieur de Vatteville* Traité de l'Econ. pol. 1615). Anglijski political economy (Sir *J. Steuart* Inquiry into the principles of polit. Econ. 1767) albo public Economy. (*Petty*, Several essays 1682 p. 35). Ekonomia politica albo publica. (Tego drugiego wyrażenia używają *Verri i Beccaria*). Nie nader szczęśliwa nazwa: Economie civile (*Genovesi*, *Lezioni d'Econ. civile* 1769) nie znalazła zwolenników; tem więcej upowszechnioną jest teraz we Francji nazwa Ekonomia socyalna. (*Dunoyer*, Nouveau traité d'Econom. Sociale 1830), którą zalecał *J. B. Say*, a użył już *Buat* (Des vrais principes d'écon. sociale 1773). Porówn. *Garnier* (De l'origine et de la filiation du mot Economie politique, w Journal des Economistes 1852).

2) Że nie jest potrzebną żadna ekonomia świata, jako nauka odrębna; że owszem wszystko, coby w tym względzie badać wypadało, objęte jest w nauce ekonomii politycznej zupełnej, wykazał *Rau* (Ueber Kameralwissenschaft p. 29. Lehrbuch der polit. Oekonomie I. § 20). O ekonomii prywatnej zob. niżej § 20. *Stein* (Lehrbuch der V. W. 1858) utrzymuje, że naukę ekonomii publicznej (Volkswirtschaftslehre p. 329—358) powinna poprzedzać nauka ekonomii, czyli gospodarstwa (Wirtschaftslehre), p. 96, 328, zajmująca się pojedynczymi gospodarstwami, tylko jako częściami ekonomii publicznej. Lecz oddzielną nauką pojedynczego gospodarstwa, mogłaby się w rzeczy samej zajmować tylko stosunkami pustelników.

3) O ile te strony życia mają przyjąć w swój zakres nadludzkie lub nadprzyrodzone przedmioty i niemi się zajmować, akt takiego przyjęcia lub zajęcia się, jest tylko wyrażeniem życia publicznego.

4) *Tucker* mniema, że religia, państwo i handel, są tylko częściami jednego ogólnego planu; żadna zatem instytucja na jednej tylko z tych części oparta, nie może się powieść, jeżeli obudwom innym widocznie jest sprzeczną: bo dzieła Boże muszą być w harmonii. Four tracts and two sermons on polit. and commercial subjects, 1774 serm. 1).

5) *Riedel* (*National-Oekonomie*, 1838, I. 178) wykazuje bardzo dobrze różnicę, pomiędzy ocenianiem przedmiotu ze stanowiska prawnego i ekonomii politycznej, różnicę tę wykazuje w pożyczce, w której nauka prawa uważa dłużnika za właściciela kapitału (pożyczanego), wkładając na niego niebezpieczeństwa; nauka zaś ekonomii politycznej, wnikając głębiej w istotę stosunków, do przeciwnych dochodzi wniosków.

6) Prawnicy czują zawsze potrzebę odjęcia swym odosobnionym wiadomościom, charakteru przypadkowości przez połączenie ich w jedną większą, samoistną całość. Bardzo głębokich wiadomości potrzeba już do poznania koniecznego ich związku pod względem prawnym i historycznym. Dawniej służyło ku temu tak zwane prawo natury: lecz któż dziś daje jeszcze temu wiarę? Ekonomia polityczna mogłaby je najlepiej zastąpić, mianowicie z powodu swjej dokładności i praktyczności. Porównaj głębokie zasady polityki prawodawczej opartej na Ekonomii politycznej, oraz wyższej historii prawa *H. Dankwardt'a* (*N. Oek. und Jurisprudenz*, 2 Hef. 1857).

7) Siła umysłowa ludu polega na silnym i harmonijnym rozwoju wszystkich siedmiu sfer życia.

8) *Montecucoli* (*Besondere und geheime Kriegsnachrichten*, Leipzig, 1736, p. 45).

§ 17.

Jeżeli przez ekonomią publiczną (*Staatswirtschaft*) rozumiemy prawodawstwo ekonomiczne i rządowy kierunek ekonomij prywatnych ¹⁾, to nauka ekonomii publicznej (*Staatswirtschaftslehre*) jest co do formy, gałęzią polityki, a co do przedmiotu, jest prawie zupełnie tem samem, co ekonomia polityczna. Dla tego wielu pisarzy używają synonimicznie wyrażen: ekonomia polityczna i ekonomia publiczna (*Staatswirtschaftslehre*, *Volkswirtschaftslehre* ²⁾). Hipoteza, jakoby ekonomia polityczna zajmowała się ekonomią publiczną bez względu na państwo, a nawet przed utworzeniem państwa ³⁾, prowadzi na pole idealne, nie możliwe i nie przystępne doświadczeniu.

Sciśły także związek polityki z ekonomią polityczną okazuje się widocznie w *nauce finansów*, czyli nauce gospodarstwa rządowego. Ta ze względu na cel, należy wido-

cznie do polityki, ale ze względu na środki, do ekonomii politycznej. Jak fizyolog nie może zrozumieć czynności pnia ciała ludzkiego bez czynności głowy, tak i my nie moglibyśmy pojąć całości organicznej ekonomii publicznej, gdybyśmy z uwagi wypuścili największe gospodarstwo w narodzie, które na wszystkie inne wywiera wpływ nieustanny i nie odparty ⁴⁾.

Politykę nazywamy władzę państwa przeznaczoną do zapobiegania bezpośrednio wszelkiemu wzburzeniu zewnętrznego porządku w narodzie ⁵⁾. Działalność swoją może ona wywierać na każde z wymienionych wyżej, pole życia narodowego, o ile w nich zewnętrzny porządek zagrożony, i zabezpieczony być może; głównie jednak ważnem jest jej działanie na polu prawa, państwa i ekonomii. A zatem *nauka polityki* ze wszystkich doktryn zajmujących się życiem narodu, obejmuje jedną tylko stronę, zewnętrzną; a te strony zewnętrzne wszystkich doktryn, łączy razem do celów praktycznych. Zachowuje się względem o-wych nauk tak, jak chirurgia względem nauk lekarskich, jak nauka procedury względem nauk prawnych.

1) *Bülau* (*Handbuch der Staatswirtschaftslehre*, 1835).

2) Tak *Justi* (*Staatswirtschaft*, 1755), *Krauss* (*Staatswirtschaft herausgeg. von Auerswald*, 1808), *Schmaltz* (*Handbuch der Staatswirtschaft*, 1808). Z nowszych: *Hermann* *Staatswirtschaftliche Untersuchungen*, 1842). We Francji, wyrażenie *Economie d'Etat*, bardzo rzadko jest używane. *Gavard* (*Principes de l'Economie d'Etat*, 1776).

3) *Pölitz* (*Staatswissenschaften im Lichte unserer Zeit* II. 3). Porówn. *Lotz* (*Handbuch der Staatswirtschaft*, 2 Aufl. 1837, I. 10).

4) Nasze pojęcie ekonomii politycznej zajmuje pośrednie miejsce między dwiema ostatecznościami. Zbyt ciasną jest idea objęta nazwą *katalaktyki* zaproponowaną przez *Whately* (*Lectures on political economy*, N. 1), albo w dawniejszym tytule książki *Prittwitz'a*: *Die Kunst reich zu werden*, 1840. Za daleko znowu sięga oświadczenie *Dunoyer'a* (*La liberté du travail*, 1845, Liv. IX. ch. 1), „non pas seulement de quelle manière une nation devient riche, mais suivant lesquelles lois elle réussit le mieux à exécuter librement toutes ses fonctions.“ Podobnie *Storch* (*Handbuch*). Wielu nowych, ekonomią polityczną uważają za teorią społeczeństwa w ogólności, jak np. *Scialoja* (*Principij dell'economia sociale*, 1840), *Cibrario* (*Ec. polit. del medio evo* III. 1842).

5) O niezliczonych a rozmaitych definicyach policyi porówn. *Berg* (Handbuch des Polizeirechts I. 1—12); *Butte* (Versuch der Begründung eines Systems der Polizei, 1807, p. 6), *Rosshirt* (Ueber den Begriff der Staatspolizei, 1817, p. 34). Główna trudność leży w tem, że praktyczne pole policyi wciągu przechodzenia narodu przez rozmaite stopnie kultury większym zmianom ulega, aniżeli zakres innej jakiegokolwiek władzy państwa. W naszej definicyi szczególnie ważne mają znaczenie wyrazy: „bezpośrednio zapobiegać“ i „zewnątrzny porządek.“ Bo pośrednio wpływa także i kościół, szkoła, sądownictwo i t. d. na zapobieżenie takim wzburzeniom; a wyższemu, bardziej duchowemu porządkowi, wiele innych instytucyj udziela bezpośrednią opiekę.

§ 18.

Nakoniec, *statystyką* nazywamy obraz życia narodu w danym czasie, a szczególnie w czasie obecnym, w miarę praw rozwoju, poświadczony przez wyżej wymienione teoretyczne nauki. Jest to poprzeczne przecięcie płynącej rzeki! *Schlözer* nazywa ją „historią w punkcie spoczynku“¹⁾. Statystyka przeto stara się nie powiedzieć, ani za mało, ani za wiele. Aby przedstawić zupełny obraz swego przedmiotu, statystyka, jak z natury rzeczy wynika, zapatrywać się musi na życie narodu z wszelkich punktów; lecz takie tylko fakta za należące do siebie uważać może, których znaczenie pojmuje, czyli innemi słowy, które dają się sprowadzić do znanych praw rozwoju. Niezrozumiałe fakta zgromadza tylko w tej nadziei, że przez porównania z innemi, będzie można później pojąć ich znaczenie. Tym czasem, takie fakta są dla statystyków tém, czem niedokończone doświadczenia dla badaczów przyrody. W czasach obecnych upowszechnia się coraz bardziej idea, że statystyka powinna się tylko zajmować „sprawami społeczeństwa i państwa, dającemi się wyrazić w liczbach“ i to nieograniczając się na czasie obecnym²⁾. Układają się wykazy liczbowe i t. p., a w czasie rachunku znaczenie liczb znika prawie i dopiero potem objawia się z rezultatu. Prawda, że formuły matematyczne są bez wątpienia najdokładniejsze na wszystkie fakta, które pod takie formuły dają się podciągnąć; i dla tego starać się powinniśmy matematyczną

stronę statystyki jak najbardziej rozwijać. Lecz jedna strona nauki nie stanowi jeszcze samej nauki. Jak nie jest właściwie nauką przyrodzenia mikroskopia, obejmująca tylko te wszystkie spostrzeżenia, które za pomocą mikroskopu zgromadzić się dadzą, tak w ogólności nie można wyprowadzać zasady jakiej nauki z natury najważniejszego jej narzędzia. Przy takim ograniczeniu, statystyka byłaby pozbawioną naukowej jedności i wewnętrznego związku. Z resztą, jest tu widocznem, że statystyka ekonomiczna tworzy główną część statystyki w ogóle, i właśnie częścią najprzystępniejszą rachunkowi. A jak z jednej strony ta statystyka ekonomiczna potrzebuje przewodnictwa ekonomii politycznej, tak z drugiej strony dostarcza jej nawzajem obfitego materiału tak do dalszego posuwania jej budowy, jako też do umocnienia fundamentów; jest wreszcie warunkiem niezbędnym do zastosowania praktycznego teoryj ekonomicznych.

1) Niezliczone dawniejsze definicje zgromadził i krytycznie ocenił *Butte* (Statistik als Wissenschaft, 1808, p. 124).

2) Porówn. *Dufau* (Traité de statistique, 1840), *Moreau de Jonnés* (Eléments de stat. 1840), *Knies* (Die statistik als selbständige Wissenschaft, 1850). Szczególniej zaś pisma *Quetelet'a*. W przeciwniej opinii *Fallati* (Einleitung in die Wissenschaft der Stat. 1843), *Jonak* (Theorie der Statis. 1856).

Ekonomia prywatna.

§ 19.

Znaczenie nauki *kameralnej* możemy objaśnić tylko przez historią instytucyj kameralnych¹⁾. Począwszy od końca wieków średnich, dostrzegamy w wielu niemieckich krajach władzę nazwaną *Isba* (*Kammer*), której poruczonny był zarząd dóbr i regaliów (dochodów Panującego). Z komisysy rządowej, jaką była pierwotnie, przeistoczyła się niebawem w niezależne kolegium. Taki krok zrobiono najprzód w Burgundyi w r. 1409, i tam to poznał później tę instytucję cesarz Maxymilian, a przez urządzenie

Izb nadwornych (Hofkammer) w Inspruku i w Wiedniu (1498 i 1501) dał powód do powszechnego naśladowania w Niemczech. Ponieważ w owym czasie podział pracy był w ogólności bardzo mało rozwinięty, a przez to samo osobista i kollegialna władza rozległe miały granice, łatwo zatem zrozumieć, że wielka część nowo powstających i szybko rozwijających się interesów administracji i policyi tym Izbom była poruczana. Oddano im szczególnie to, co dziś nazwalibyśmy policyą ekonomiczną; obok tego podwładni jej urzędnicy wykonywali także ważną część niższego sądownictwa. Najznakomitsi pisarze, którzy w 17 wieku zajmowali się przedmiotami kameralistycznymi, twierdzą stanowczo, że oprócz interesów skarbowych, Izby nadworne zajmowały się także policyą ekonomiczną²⁾ Popierało to zapewne skutecznie interes nieograniczonej władzy panujących, uważając w Izbach własne narzędzie, wolne od niedogodnego wpływu stanów.

Wiadomości urzędnikom Izb nadwornych niezbędne, a w żadnej szkole prawa nie wykładane, zaczęto zwolna zgromadzać w oddzielną całość naukową. Skoro tacy mężowie jak *Morhof* i *Tomaszyusz* pole już przygotowali³⁾, wtedy Fryderyk Wilhelm I, sam znakomity kameralista i twórca wzorowego systemu finansowego pruskiego, zrobił ważny krok zaprowadzając w Halli i Frankfurcie nad Odrą oddzielne katedry ekonomii i nauki kameralnej, świetnie, jak na ów czas, (1727) zajmowane przez *Gassera* i *Dithmara*. Utworzyła się też zaraz na uniwersytetach niemieckich formalna szkoła niemieckich kameralistów kierowana przez *Junga*, *Rössiga* i *Schmalza* aż do końca XVIII stulecia. Przypadkowo tylko utworzony wyraz „nauka kameralna“ używany był wprawdzie w rozmaitem znaczeniu⁴⁾; zawsze jednak z tej nauki musiała się w Niemczech rozwinąć formalna nauka ekonomii politycznej, która w Italii i Anglii z badań nad kwestyami polityki monetarnej i handlu zewnętrznego powstała.

1) Pod wyrazem *camera*, rozumiała starożytność budowle przyległe i sklepione, oraz same sklepienia najrozmaitszego rodzaju: Porówn. *Herodot* I. 199, *Diod.* II. 9, *Strabo* XI. 495, *Arrian* Exp. Alex. VII 25, 5, *Dio Cass.* XXXVI. 32, *Sallust.* Bel. civ. 55, *Cicero* ad Quint. frat. III. 1, *Plin.* H. N. XXX. 27, *Seneca* Epist. 86, *Tacit.* Hist. III. 47; *Sueton.* Nero 34. W wiekach średnich przeważało wyrażenie: „Izba Skarbowa“: *camera est locus, in quem thesaurus recolligitur, vel conclave, in quo pecunia reservatur* (*Ockam.* cap. Quid sit seacarium). Zwolna wyrodziło się z tego wyrażenie: *Fiscus*, od czasów Karola W. a przynajmniej od Ludwika II. (Dokument z r. 874). Porówn. *Ducange* (Glossarium pod wyrazem *Camera*) i *Muratori* (Antiquit. Ital. I. 932).

2) „Ojciec rodziny musi swoją rolę umierzić i zaorać, jeżeli z niej chce jaki plon zebrać. Bydło musi utuczyć, jeżeli je chce na rzeź użyć, a krowy dobrze karmić aby dały wiele mleka. Tak i Panujący musi swoim poddanym najprzód dopomagać do zaopatrzenia się w dobre pożywienie, jeżeli co od nich chce brać.“ *Schroeder* (Fürstliche Schatz und Rentkammer, 1686, Vorr. § 11). Pierwój jeszcze, bo w r. 1654. *Horneck* (Oesterreich über Alles, wann es nur will, p. 220 ed. 1707) mniemał, że troskliwość o ekonomią publiczną nie jest *parergon*, ani *appendix* Izby Nadwornej (Kamery), ale stanowi właściwą jej zasadę, i obejmuje wiele przedmiotów nie mających żadnego związku z kameraljami, to jest właściwymi *attribucyami* Izby.

3) *Morhof* (Polyhistor, 1668 Tom III), *Thomasius* (+ 1728) *Cautelae circa praecognita jurisprudentiae*, cap. 17. (*Cautelae circa studium oeconomicum*). Zob. także jego prelekcye über Seckendorff's Teutschen Fürstenstaat.

4) Kiedy *Dithmar* (1771) odróżnia nauki: ekonomiczną, policyjną i kameralną, a ostatnią ogranicza do samych finansów, łącząc do nich podatki, przeciwnie *Darjes* (1756) pod nazwą nauki kameralnej, rozumie tak ekonomią (gospodarstwo wiejskie i miejskie) i policyą, jako też kameralia w ściślejszem znaczeniu; to jest: dobra monarsze i regalia. Kiedy *Nau* (1791) w swoich „Ersten Linien der Cameral. Wiss. zajmuje się tylko gałęziami ekonomii prywatnej, *Schmalz* (1797) obejmuje już i ekonomią publiczną, w najobszerniejszym zakresie, a *Rössig* (1792) dzieli naukę kameralną na naukę o dobrach i regaliach (naukę kameralną w ścisłym znaczeniu), na naukę o podatkach i policyi. O całkowitym rozwoju uniwersyteckiej nauki kameralnej w Niemczech, porówn. *Rössig* (Pragmat. Geschichte der oekon. Polizei und Cameral wissensch. I. 34 i następne).

§ 20.

Jeżeli teraz z nauki kameralnej, uważanej w znaczeniu przeszłego wieku, wyłączymy najprzód części wspólne każdej ekonomii, a zatem i ekonomii publicznej, potem części należące wyłącznie do ekonomii publicznej i rządowej, po-

zostanie tylko pewna ilość prawideł, opisujących, jakim sposobem rozmaite główne gałęzie prywatnej produkcji kierowane być powinny, w widokach najwyższej i trwałej korzyści dla jej przedsiębiorców. Takimi są mianowicie: nauka rolnictwa i leśnictwa, górnictwo, technologia (do której należy także nauka hutnictwa, budownictwa i t. p.), wreszcie nauka handlu. Ponieważ nazwa „nauk kameralnych“ już się przestarzała, możnaby te nauki objąć w wyrażeniu „Ekonomii prywatnej.“ Nie jestto widocznie ściśła całość naukowa, ale zestawienie doktryn w celu praktycznym zebranych, z przyrodzonych i ekonomicznych nauk. Tak n. p. w agromonii nauka o gatunkach ziemi, o uprawie roli, o karmieniu zwierząt, chodowaniu roślin i t. d. jest częścią nauk przyrodzonych; przeciwnie nauka o kosztach produkcyjnych, o użyciu kapitału, płacy robotników, o odbycie na produkta, o czystym dochodzie, cenie gruntów i t. d. należy do zakresu ekonomii politycznej. I ekonomiści (rolnikowi) potrzebne są te wiadomości z nauk przyrodzonych, niezbędnych dla każdej szczegółowej i żywotnej teorii, a tem bardziej w praktycznem zastosowaniu ekonomicznej nauki; ale wielka różnica leży w tem, że kameralista dobrami rzeczowemi zajmuje się dla nich samych, a ekonomista o tyle tylko, o ile dotyczą życia społecznego ¹⁾. Z resztą zdaje się, że ekonomiści, szczególnie w Niemczech, zbyt wiele wagi przywiązują do formalnego odgraniczenia ich specjalności. Powinny sobie raczej brać za wzór badaczy przyrody, którzy nie wiele troszczą się o to, czy jaki wynalazek należy do fizyki lub chemii, do matematyki lub astronomii, byle tylko wiele wynalazków było dokonanych ²⁾.

1) *J. S. Mill* (Principles of polit. economy, 1848, I. 25) rozróżnia fizyczne warunki, wywierające wpływ na ekonomiczny stan ludów, od warunków moralnych i psychologicznych, które się opierają na urządzeniach socyalnych, albo na zasadach natury ludzkiej. Te tylko wchodzą w zakres ekonomii politycznej. Według *J. B. Say* (Traité, Introd.) Ekonomia polityczna zastanawia się nad uprawą roli, nad przemysłem i handlem, jedynie tylko ze względu na ich stosunek do powiększania się lub zmniejszania bogactwa, nie troszcząc się wcale o sposoby, jakich

używają do osiągnięcia swych celów. Zwraca wzgląd, jak mówi *Arndt* (Naturgemässe Volkswirtschaft, 1851, p. 16), pospolicie nie na same rzeczy, ale na ich wartość zmienną. Podobnie *Lotz* (Handbuch, I. 6) ekonomią polityczną nazywa „nauką o czynności indywidualnej, służącej za zasadę wszystkim rodzajom przemysłu.“ *Schulze* (Ueber volkswirtschaftliche Begründung der Gewerbswissenschaften, 1826), określa ekonomią polityczną, jako „naukę zasadniczych warunków dobrego bytu ludów, o ile on osiągnięty być może.“ Kiedy *Ad. Smith* mówi „że rządy pod względem przezorności ekonomicznej niższe są od pierwszego lepszego prywatnego przedsiębiorcy“ (IV. ch. 2), to prawdziwem może być tylko pod względem technicznym. Przeciwnie zaś, kiedy *Steuart* (II. c. 13) żąda, aby państwo przyjęło rolę ojca rodziny, rozumie przez to rzeczy należące tylko do ekonomii politycznej.

2) Porówn. *Rau* (Ueber die Kameralwissenschaft. Entwicklung ihres Wesens und ihrer Theile, 1825). *Baumstark* (Cameralistische Encyclopaedie, 1835).

Ważność ekonomii politycznej.

§ 21.

Ekonomia polityczna zajmuje się szczególniej materjalnemi interessami ludów, a mianowicie badaniem: w jaki sposób ludy zaspokajają mogą potrzeby wyżywienia, odzieży, mieszkania, opału i t. d., oraz jaki wpływ wywiera zaspokojenie tych potrzeb na ogół życia społecznego, i odwrotnie. Z tego wypływa, jakby samo z siebie, sprawiedliwe ocenienie ekonomii publicznej. „Bogactwo tem jest dla cnoty, czem zapasy wojenne dla armii.“ (*Bakon*). *Xenofon* twierdzi, że bogactwo użyteczne jest dla tych tylko, którzy umieją użyć go dobrze; najszcześliwszym pod względem ekonomicznym jest ten kto jak najwięcej dóbr nabył pocciwie, i jak najlepiej ich używa ¹⁾. Owo lekceważenie rzeczy ekonomicznych, wiekom mniej oświeconym właściwe, raz naganiane, to znowu pochwalane, stanowiło rzeczywiscie tylko wyjątki. Inne tylko były wtedy rodzaje zarabkowania, inne zaspakajano przyjemności; ale za zarobkiem i użyciem uganiiano się w ogólności po wszystkie czasy. Właśnie u ludów nieukształconych, potrzeby fizyczne głośniejsię odzywają, jak potrzeby umysłowe. ²⁾. Lecz w wiekach także posunionej nad miarę cywilizacyi, w wiekach upadku,

zwykły brać górę interessa materyalne ³⁾: wtedy krótko widzący egoizm, poświęca swoją przyszłość, razem z dobrami wyższego rzędu. Nikczemni czciciele złotego cielca, czy w publicznej, czy w prywatnej ekonomii, mogą w komunizmie uważać zwierciadło przedstawiające ich własną przewrotność. My nie zapominajmy, że człowiek pojedynczy, sam będący twórcą swego mienia, wtedy dopiero dochodzi do szczytu majątkowego, gdy już przeminął najpiękniejszy wiek jego życia: tak się dzieje i w narodach: najpiękniejszy okres wiecie już za sobą zwykle upadek ⁴⁾. Największym przeto jest błędem, jak to już Machiawel uważał—powszechne mniemanie, jakoby pieniądz był nerwem wojny ⁵⁾.

1) *Xenoph. Oecon* I. 8. *Cyrop* VIII. 2. 23. W ogólności, jasno przedstawia dobre i złe strony bogactwa w *Oecon* XI. 9. *Conviv* 4. *Memor* I. 6. *Cyrop* VIII. 3. 5. *Hiero* 4.

2) Według *Whately* (*Lectures* N. 6) człowiek dziki niżej stoi od naszego materialisty; przymioty: przezorności i panowania nad sobą, często przez materialistę nadużywane, nie znajdują się w dzikim. *Dunoyer* wychwala cywilizację ekonomiczną jako zbawienną pod względem moralnym i militarnym, sprzyjającą naukom, a nawet jako w wysokim stopniu poetyczną. (*De la liberté du travail* L. IV. ch. 1. 8). Porówn. *Fallati* (*Ueber die sogen. materielle Tendenz der Gegenwart*, 1842).

3) Upadek ludu Żydowskiego scharakteryzował *Jezajasz* 22, 13, 56, 12, i księga mądrości 2. U Greków Kynicy i Epikurejczycy przedstawiają tylko dwie różne strony tej ruiny moralnej. „Chciwość tylko złota, a nie innego, zgubi Spartę.“ (*Cicero de offic.* II. 22, 27). Porów. *Plato Rep.* VIII. Tak i w Rzymie zasada „*Omnia venalia esse*“ była głównym momentem upadku rzeczypospolitej. (*Sallust.* Cat 10 sq. Jug 8). „W czasie, w którym sądzą, że pieniądz wszystko robi, ostatecznym rezultatem jest ogólny upadek handlowych, finansowych i politycznych spekulacji“ (*Condillac, Le commerce et le gouvernement*, 1776, II. 18).

4) Za czasów Peryklesa skarb publiczny Aten posiadał najwyżej 9700 talentów (*Thucyd* II. 13). Aleksander W. zgromadził w Ekbatanie 180,000 talentów (*Strabo* XV. 731). Ptolomeusz II, pozostawił skarb składający się z 740,000 talentów (?). (*Appian.* Praef 10. *Droysen Geschichte des Hellenismus* II. 44). Za czasów Nerona zwierciadło córki nie jednego wyzwolenia większą miało wartość jak cała wyprawa przeznaczona przez Senat córce Scypiona wielkiego. (*Seneca Quaest natur.* I. 17). Porówn. *Cons ad Helviam* 12. „Despotyzm oświecony równie może z bogactw naród jak wolność.“ (*M. Culloch, A discourse on the rise etc. of politic economy*, 1825, p. 77).

5) *Bacon* (*Sermones* 56) sądzi, że w młodych państwach gorują wy-

obrażenia wojownicze, w dojrzałych kwitną nauki, w starzejących się i upadających, przemysł i handel. *Davenant* słusznie uważa, że rozwój handlu jest postępowaniem wątpliwej wartości. Zbogaca wprowadzić zbytek, chciwość i złą wiarę, zniszczyć cnotę i moralność, a wtedy kończy niewątpliwie zewnętrzną lub wewnętrzną niewolą (*Works* II. 275). Jednakże, i stan patryarchalnej prostoty nie może trwać wiecznie, już nawet z powodu współubiegania się z innymi narodami (I. 348). W każdym przypadku i najbogatszy naród musi zubożeć skoro upada moralnie. (II. 336, 380, 285). Według *Ferguson'a* (*History of civil society* VI. 5) bogactwo prywatne nabyte pracą, oszczędnie używane, a zarządzane z uczuciem niepodległości, może być silnym żywiołem zaufania w siebie, gdy jego posiadacze otwierają skrzynie nie dla zaspokojenia próżności i przyjemności wyłącznie osobistych, ale w chwalebnych celach stronnictwa. Ale w czasach zepsucia największe nawet bogactwa nie dają takich wypadków. Przeciwnie *Whately* utrzymuje, że tylko prywatne, nigdy zaś narodowe bogactwo, szkodliwy wpływ na obyczaje publiczne wywierać może. (*Lectures*, N. 2).

ROZDZIAŁ III.

METODY NAUKI EKONOMII POLITYCZNEJ.

§ 22.

Wszystkie metody ¹⁾ stosujące do nauki życia publicznego zasady powzięte z innej nauki, uważane są dziś powszechnie za przestarzałe, jak np. metoda *teologiczna*, która w wiekach średnich, prawie wyłącznie, panowała ²⁾ lub *jurystyczna*, siedemnastego stulecia.

Stosowniejszą mogłaby się zdawać metoda *matematyczna*, trzymająca się zwykle nie tyle materyalnej, jak raczej formalnej zasady (dedukcyi raczej jak prostych twierdzeń). Główna część ekonomii politycznej ma niezaprzeczenie niejakie podobieństwo do matematyki: bo jak ona, obfituje również w abstrakcyę ³⁾. Jak w naturze nie ma żadnych ściśle matematycznych linii i punktów, żadnej matematycznej dźwigni, żadnego środka ciężkości, żadnego sklepienia niebios,

tak nie ma żadnej produkcji, żadnego czynszu gruntowego w zupełnej czystości. Jak matematyczne prawa ruchu, obliczone na przestrzeń próżną powietrza, ulegają w zastosowaniu znakomitym zmianom z powodu oporu powietrza, tak i w naszej nauce wiele praw ulega zmianom, np. te podług których cena towarów pomiędzy sprzedającym a kupującym, ustanawia się przez oparcie rachunku na idealnych konkurentach, to jest na takich, którzy bez względu na uboczne względy i okoliczności, zwracać mają uwagę tylko na korzyści należycie ocenione. Dla tego dziwić się nie można, że niektórzy autorowie starali się prawa ekonomii politycznej wyrazić w formułach algebraicznych ⁴⁾. I w rzeczy samej, gdzie zachodzą ilości i ich stosunki, tam i rachunek jest możebny. Herbart wykonał to w psychologii ⁵⁾; a każda nauka o życiu społecznym, mianowicie też nasza nauka, jest psychologicznej natury ⁶⁾. Ale korzyść formuł matematycznych znika coraz bardziej w miarę komplikacji faktów pod te formuły podciąganych. Spostrzedz to już można w zwyczajnej psychologii indywiduów; jakże nie równie widoczniej w rysowaniu życia narodu! Formuły algebraiczne takby się wreszcie powikłały, że dalsza praca stałaby się niepodobną ⁷⁾. Jakże je zastosować w nauce takiej jak ekonomia polityczna, w której głównie idzie o to, aby dostrzeżenia rozszerzyć, zgłębić i wielostronnie skombinować?

W każdej nauce zajmującej się życiem narodu, następcząją się dwa główne pytania: *co jest?* (co było, jakim sposobem tak się stało? i t. d.) i *co ma być?* Większa część ekonomistów połączyła te pytania, lubo w stosunku bardzo rozmaitym ⁸⁾. Rozdzielając je ściśle, okaże się różnica *fizjologicznej* czyli *historycznej*, i *idealistycznej* metody.

1) „Metoda dla nauk ma daleko większe znaczenie; aniżeli jakiekolwiek odosobnione odkrycia, choćby najbardziej zadziwiające“ (*Cuvier*)!

2) *Melittotheologia, Arachnotheologia* i t. d. dawniejszych czasów. *Ad. Müller* w dziele swem: *Nothwendigkeit einer theologischen Grundlage der gesammten Staatswissenschaften und der Staatswirtschaft insbesondere*, 1819, starał się znowu przywrócić dawne widoki. Odróżnia on dwa rodzaje nauk politycznych: naukę prawa i naukę mądrości, o-

bejmując w drugiej naukę polityki, ekonomii politycznej i t. d. Nauka prawa wychodzi od Boga, jako najwyższego sędziego; i nauka mądrości od Boga, jako od Najwyższego Ojca rodziny.

3) Jest to już znakomitą abstrakcją, mnóstwo elementów życia razem złączonych rozplatać i same w sobie rozważyć. Takim samym sposobem postępuje anatomia, która rozdzielając szczególne kości, ścięgna, mięśnie i t. d. stanowi przygotowawczą naukę dla fizjologii.

4) Tak np. *Canard* (*Principes d'économie politique*, 1801), *Krönke* w rozmaitych dziełach i *Hr. Buquoy* (*Theorie der Nationalwirtschaft*, 1816, p. 333), *Lang* (*Grundlinien einer politischen Arithmetik*, Charkow, 1811), a szczególnie *Thünen* (*Der isolirte Staat*, Bd. 1. 1842, Bd. II. 1850. W pierwszym tomie przedstawił on próbę geometrycznego wykładu), *Rau* (*Lehrbuch*, I. § 154 dodatek). Porówn. *Cazaux* (*Elémens d'économie privée et publique*, 1825), *Cournot* (*Recherches sur les principes mathématiques de la théorie des richesses*, 1838), *F. Fuoco* (*Saggi economici*, 1827, II. 61).

5) *Herbart* (*Ueber die Möglichkeit und Nothwendigkeit, Mathematik auf Psychologie anzuwenden. Kleinere Schriften*, II. 417).

6) Każdy psycholog uczy się głównie przez samopoznanie własnego ducha (to jest przez dostrzeżenia nad sobą samym i badanie władz swego ducha). To objaśnia błąd *Senior'a*, jakoby ekonomia polityczna polegała więcej na *reasoning* jak na *observation*, (*Outlines of polit. economy*, 1850, p. 5).

7) Porówn. *J. B. Say* (*Traité I. Introd.*). Można by bezwątpienia fizjognomią pojedynczego człowieka opisać za pomocą skomplikowanej formuły matematycznej, a jednak każdy przeniesie zwyczajny sposób portretowania; przeciwnie formuły matematyczne dają się przedziwnie zastosowywać do ruchu ciał niebieskich przy ich nadzwyczajnej prostocie. (*Lotze*, *Allgemeine Physiologie*, p. 332 i nast.).

8) *Ricardo* np. bada prawie wyłącznie *jak są rzeczy*; *Socjaliści* przeciwnie, jeszcze wyłączeni, *jak być powinny*. W Niemczech od czasów *Rau'a* stało się zwyczajem odróżniać naukę ekonomii politycznej teoretycznej od praktycznej. Wielu mniema, jakoby dobra książka o praktycznej ekonomii politycznej, po odrzuceniu wstępów, dowodów i t. d. mogła być dobrym i powszechnie użytecznym kodeksem. *Mercier de la Rivière* oświadcza wprost chęć zaproponowania organizacyi, któraby koniecznie wprowadziła całą szczęśliwość, jakiej człowiek na ziemi używać może. (*Ordre essentiel et naturel*, 1767, Disc. prélim.) Porówn. między innemi *Sismondi* N. principes I. ch. 2.

Metoda idealistyczna.

§ 23.

Ktokolwiek zrobić przegląd długiego szeregu pism idealistycznych, zajmujących się tem: jaką powinna być ekonomia publiczna (państwo, prawo i t. d.), tego nic bardziej nie

zadziwi nad ogromne różnice, a nawet sprzeczności w tem, co teoretycy za pożądane i konieczne uważają. Nie znajdzie ani jednego ważniejszego punktu, o którymby najznakomitsze powagi nie mówiły za i przeciw! Starano się wprowadzić tę okoliczność ukrywać; mianowicie kiedy chciało walczyć przeciw socyalizmowi; mniemano, że nauka ekonomiczna we wszystkich głównych kwestiach jest tak prawie zgodną jak nauka przyrody. Jakkolwiek chętnie przyjmuję to mniemanie, o ile idzie o wykład prawdziwego bytu rzeczy, stanowczo jednak zaprzeczam, gdy chodzi o to, jak być powinny. Na to nie możemy oczu zamykać. „Olśnienie doświadczane po zagłębieniu wzroku w głębie nauki, początkiem jest filozofii, tak jak, według podania, Thaumás jest ojcem Irydy.“ (*Platon*). Zupełnie podobnie, gruntowną naukę polityki i ekonomii politycznej i t. d. poprzedzić musi zdziwienie nad niezmierną zmiennością tego, czego ludzie w różnych epokach od państwa, od ekonomii publicznej i t. d. wymagali.

§ 24.

Można także dostrzedz, że budowy idealne, te przynajmniej, które osiągnęły wielki rozgłos i wpływ, nader mało różnią się od rzeczywistych okoliczności ekonomii publicznej, jakimi otoczony był ich autor (jako to państwa, prawa, i t. d.) ¹⁾. I nie jest to prosty przypadek. Siła wielkich teoretyków, jak w ogólności wszystkich wielkich ludzi, polega zwykle na tem, że potrzebę swojego czasu w wysokim stopniu zaspokajają; a główny ich cel leży w tem, aby tę potrzebę czasu, z umiejętną jawnością wyrazić, a z gruntownością naukową usprawiedliwić. Lecz rzeczywiste potrzeby ludu wnikają zwykle w końcu i w życie ²⁾. Musimy przeto być przynajmniej niedowierzającemi, słysząc, że całe narody wciągnięte zostały na drogę „przeciwną naturze,“ przez „księży, pieniaczów, tyranów“. Jak się to stać mogło bez względu na wszelką wolność ludzką, na Opatrzność Bożą? Te mniemane despoty są przecież sami częścią ludu; wszy-

stkie ich środki pomocnicze znajdują się zwykle wśród samego ludu: musieliby to być chyba Archimedesy stojący za obrębem świata! (Porówn. § 263).

Nie ulega zaprzeczeniu, że gdy z postępem generacyj sam lud się zmienia, to zmienieni ludzie potrzebują odmiennych instytucyj. Wtedy powstaje walka pomiędzy starymi i nowymi: tamci chcą zatrzymać nadal formy przez czas uświęcone; ci nowe potrzeby, nowymi też zaspokajać środkami. Jak morze wiecznie się waży między przypiływem i odpływem, tak i życie ludów pomiędzy chwilami spokoju i epokami przesileni: chwilami spokoju, w których forma odpowiada treści (prawdziwemu stanowi rzeczy); epokami przesileni, w których zmieniona treść stara się także utworzyć formę odmienną. Takie przesilenia nazywają się *reformami*, jeżeli się dopełniają na spokojnej drodze legalnej; przeprowadzane nieprawą drogą, zowią się *rewolucjami*. Widocznem jest samo z siebie, że każda rewolucya, chociażby zaprowadzona przez nią zmiana była koniecznie potrzebną, sama w sobie jest ogromnem nieszczęściem; ciężką, czasem śmiertelną chorobą życia ludu. Moralną klęskę, jaką zawsze prawie zrzadza widok zwyciężkiej nielegalności, za ledwie następna dopiero generacya uleczyć zdoła. Gdzie pole prawności wzruszone, tam zwykle przeważa mniej lub więcej „prawo mocniejszego“; a mocniejszym jest pospolicie, aż do pewnego punktu ten, co na wybór w środkach najmniej względu zwraca. To objaśnia ów fakt powszechnie znany, że w czasach rewolucyjnych najzuchwalsi najczęściej zwyciężają. Kontrrewolucya, tak chętnie postępująca za rewolucyą, i to z odpowiednią gwałtownością, w oczach tylko krótkowidza jest zadosyć uczynieniem. Pozostawia ona w swój siłę właściwą chorobę, to jest przyzwyczajenie ludu do czynów przeciwnych prawu, a nawet zaraża tą chorobą pozostałe dotąd zdrowe członki. Dla tego ludy, jeżeli chcą aby im się dobrze działo, przy zmianach formy, powinny sobie brać za wzór; „czas który naj-

bezpieczniej i najskuteczniej reformuje, a tak nieznacznie, iż tego w żadnej chwili dostrzedz nie można" (*Bacon*). Prawda, że jak wszystko, co jest wielkiem, jest także trudnem, tak równie trudnem jest i wykonanie téj zasady, nieprzerwanej reformy. Potrzeba do tego dwóch rzeczy: formy rządu mądrze urządzonej, otwierającej szerokie bramy wstępującym dawnym a odchodzącym nowym instytucjom, i we wszystkich znakomitych klassach ludu moralnej powściągliwości, aby tych tylko drzwi otwartych używały, chociażby przy tem doznać przyszło niedogodności, a nawet ponieść ofiary. Tym sposobem mogą być razem zaspokojone dwie z najgłówniejszych, na pozór z sobą sprzecznych potrzeb każdej osobistości: potrzeba nieustannej trwałości, i rozwoju wolnego od wszelkich przeszkód.

1) *Tanquam e vinculis sermocinantur*, mówi *Bacon* (*De dignit. et augm. scientiar.* VIII, 3) o tych, co pisali o prawach w sposób niepraktyczny. *Hugo* także (*Naturrecht*, 1819, p. 9) przypomina wielkie podobieństwo tak nazwanych praw naturalnych do systemów prawa ustawnego obowiązującego. Co do idealów politycznych, porówn. *W. Roschera*: *De historicae doctrinae apud sophistas majores vestigiis*, Götting, 1838, p. 26. Jedyny wyjątek z tej reguły stanowią eklektycy, którzy z kwiatu rozmaitych obcych systemów, układają swój własny, który właśnie dla tego musi prędko usychać.

2) Twierdzenie takie powinno być w tem miejscu uważane za program tylko mający się rozwinąć w dalszym ciągu dzieła. Z resztą pod wyrazem „lud“ nie rozumiemy tu koniecznie klass poddanych, na przeciwko klass panujących, ale obie zarazem, i to nie zamknięte w granicach żyjącego pokolenia, lecz w całym ciągu od początku do końca historyi.

§ 25.

Wszelkie prawa, wszelkie instytucje ekonomiczne, ustanawiają się w zastosowaniu do ludów, a nie ludy modelują się w zastosowaniu do praw i instytucyj. Zmienność zatem tych praw i instytucyj, nie jest złem, którego ludzkość potrzebowałaby unikać; owszem jest chwalebna i zbawienna, o ile postępuje równolegle ze zmianami samych ludów i ich potrzeb¹⁾. Najrozmaitsze zatem utwory idealne niekoniecznie są sobie sprzeczne. Każdy z nich może być dobrym,

rozumie się, dla swego tylko ludu i wieku; wtedy tylko byłby błędnym, gdyby się chciał ustanowić za bezwzględnie stosowny. Bo równie niepodobnym jest powszechnie stosowny ideał ekonomiczny dla ludów, jak jedna i ta sama suknia nie może być przydatną dla wszystkich indywiduów. Paski dziecinne i kule starców dla człowieka w sile życia zarówno byłyby więzami. „Rozum stałby się nierozsądkiem, dobrodziejstwo plagą.“

Ktoby zatem chciał wypracować ideał ekonomiczny, a tego pragnęli rzeczywiście po największej części ekonomiści, ten nie chcąc odbiegać zupełnie od prawdy, musiałby stać tyle rozmaitych ideałów, ile jest rozmaitych właściwości narodowych²⁾, a nawet tych wszystkich ideałów, przynajmniej co parę lat musiałby przygotować przerobione wydania: bo z każdą zmianą ludów samych i ich potrzeb, potrzebny jest także stosowny dla nich, odmienny ideał ekonomiczny. A w takiej rozciągłości jest to zupełnie niepodobnem. Nadto, do tak nagłego, a jednak zupełnego ocenienia danej chwili, do tak nieustannego obliczania „pulsu czasu“ potrzebaby większego geniuszu, aniżeli go posiadają i najznakomitsi uczeni; potrzebaby talentu wyłącznie praktycznej natury, jaki posiadają niekiedy wielcy ministrowie spraw wewnętrznych albo finansów; a powszechnie wiadomo, że właśnie najgłówniejsi z takich praktycznych mężów, jak młodszy Pitt o sobie samym twierdził, zwykle drogę swoją instynktem raczej przeczuwają jak dostrzegają z taką jasnością, któraby innym kierunek wskazać mogła.

1) Porówn. szczególniej początek dzieła *I. Stewart'a*: *Principles of polit. econ.*

2) Porówn. *Colton* (*Public economy for the Unit. States* p. 28) gdzie niewłaściwie przypisuje całej ekonomii politycznej to, co się odnosi tylko do jej przepisów bezpośrednio.

Historyczno-fizyologiczna metoda.

§ 26.

Ze względów wyżej przytoczonych nie chcemy w teorii wznosić takich budowli idealnych. Natomiast starać się

będziemy skreślić po prostu: najprzód naturę ekonomii i potrzeb ludu; powtórę prawa instytucyj przeznaczonych do zaspokajania tych potrzeb; nareszcie okazać większe lub mniejsze skutki tych instytucyj ¹⁾. Będzie to zatem *anatomia i fizjologia ekonomii społecznej*.

Są to zjawiska napotymane na polu rzeczywistości, dające się udowodnić lub zaprzeczyć zwyczajnemi działaniami nauki; zjawiska, albo koniecznie prawdziwe, albo koniecznie fałszywe; i dla tego w pierwszym przypadku nie mogą się starzeć. Przystępujemy tu do dzieła takim samym sposobem jak badacze przyrody. I nam także nie braknie na mikroskopijnych badaniach, sekcjach i t. p., a nawet przed badaczami przyrody mamy tę korzyść, że obserwacye nad ciałem są bardzo ograniczone, a badania nad duchem prawie bez granic. Z drugiej strony, badanie przyrody jest znowu wygodniejsze. Chce-li poznać jaki gatunek, może ku temu użyć sto, tysiąc indywiduów i doświadczeń; przez to kontrollują się łatwo obserwacye; każdy wyjątek oddziela się łatwo od reguły. A przeciwnie, ileż narodów użyć możemy do porównania? Stąd wynika tem niezbędniejsza potrzeba porównania ich wszystkich. Że zaś porównanie nie może zastąpić obserwacyi, zatem musi być wielostronniejsze i głębsze. Z jednakową troskliwością musimy się starać poznać, a następnie wyjaśnić, i podobieństwa jako zasady, i różnaitość jako wyjątki (zob. niżej § 266) nie zapominając nigdy, że nasza nauka ma do czynienia z wolną i rozumną istotą, że zatem i jej prawa naturalne różnią się w jednym głównym punkcie od praw świata fizycznego ²⁾.

1) Jak mówi *Dunoyer*: Je n'impose rien, je ne propose même rien: j'expose."

2) Istotna różnica między fizycznymi a moralno-politycznymi naukami teży w tem, że zasady tamtych stosują się do wszystkich wypadków, zasady tych, do większej tylko liczby przypadków" (*M. Culloch*). Bardzo trafnie wyłożył to *Knies* (l. c. passim) i *J. Kantz* (*Theorie und Geschichte der N. Oekon.* 1858. I. 313 i nast.).

§ 27.

Zupełne przeprowadzenie téj metody, usunie wiele ważniejszych sprzeczności ¹⁾. Ludzie nie są ani czartami, ani aniołami. Chociaż z jednej strony mało jest takich, którzyby się samemi idealnemi pobudkami kierowali, to i z drugiej strony, dzięki Bogu, mało też takich, co bez żadnych wyższych względów, samym tylko egoizmem się rządzą. Dla tego można przypuszczać, że sposób zapatrywania się na najbliższe i najdotykalsze interesa, właściwy wielkim stronnictwom, a nawet całym narodom i wiekom, nie koniecznie opiera się na bezrozumie i złości. Błąd leży częstokroć w tem tylko, że środki w pewnych okolicznościach zbawienne, a nawet konieczne, niewłaściwie bywają stosowane do okoliczności zupełnie odmiennych. W takim wypadku, dokładne poznanie warunków proponowanego środka zagodziłoby spór z zadowoleniem obydwóch stron. Gdyby prawa ekonomii publicznej były najprzód dostatecznie zbadane i uznane, to w każdym szczególnym przypadku dokładna statystyka głównych faktów byłaby dostateczną do zagożenia wszelkich sporów w przedmiocie polityki ekonomicznej, przynajmniej o tyle, o ile powstały z powodu zapatrywania się na przedmiot z przeciwnych stanowisk. Czy nauka osiągnie kiedy ten cel? czy w tych walkach stronnictw nie większą odgrywają rolę przeciwne cele, aniżeli sposoby zapatrywania się? to już inna kwestya. W każdym razie jednak, w epoce wielkich ruchów, gdy każdy dobry obywatel obowiązany jest pójść za jednym ze stronnictw, pożądanem jest dla wszystkich poczciwych ludzi, bez względu na stronnictwa, w téj powodzi codziennych opinij, zdobyć przynajmniej stałą wyspę prawdy naukowej, tak powszechnie uznaną, jak lekarze uznają doktryny fizyki matematycznej, nawet ci co idą w najrozmaitszych kierunkach.

1) *Storch*, Handbuch II. 222.

§ 28.

Inną wydatną cechą charakterystyczną metody fizjologicznej jest, że walczy przeciw pysznej zarozumiałości,

z jaką większa część ludzi „szydzą z tego, czego nie rozumieją“ i z jaką zwykle wyższe cywilizacje spoglądają na niższe. Kto zna prawa rozwoju roślin, musi uznać w nasieniu zaród przyszłego wzrostu, a w kwiecie zapowiedź śmierci. Gdyby na księżycu znajdowali się mieszkańcy, a który z nich dojrzał na ziemi, obok ludzi dojrzałych, dzieci, nie znając praw kolejnego rozwoju człowieka, czyliby nie poczytał najpiękniejszego dziecka za potwór z wielką głową, pokrzywionymi rękami i nogami, bez czynności, bez rozumu? i t. d. Niedorzeczność takiego sądu byłaby dla każdego widoczną, a jednak niezliczone podobne sądy o państwie, o ekonomii publicznej i t. d., znajdujemy wśród niższych cywilizacji, a niekiedy nawet w najślawniejszych pisarzach! ¹⁾ Dozwolone jest krytyczne porównywanie rozmaitych form, z których każda odpowiada dokładnie swój treści; ale takie porównywanie wtedy tylko wzniesie się do historycznej przedmiotowości, gdy się oprze na dokładnym poznaniu rozmaitych przemian rozwoju narodowego. Wtedy formy epoki dojrzałości mogą być uważane za najdoskonalsze; wcześniejsze, za należące do epoki niedojrzałej; późniejsze, za właściwe upadającej zgrzybiałości ²⁾. Ale jednym z najtrudniejszych zadań, jest trafne oznaczenie najlepszego czasu jakiego ludu. Starość uważa zwykle czasy obecne jako gorsze: bo ich użyć już nie może; młodzież popolicie uważa je za coraz lepsze, spodziewając się używać ich należycie. Zawsze jednak jest to tylko kwestya doświadczenia; a oko dostrzegacza, przez porównanie jak największej ludów, a zwłaszcza takich, które już obumarły, może nabyć szczególniej wprawy do rozstrzygania takich kwestyj ³⁾.

1. *Ad. Müller* pełen ducha średnich wieków, wpada w przeciwną ostateczność nazywając: „obecne czasy z ich politycznymi wstrząśnieniami, epoką pośrednią, przejściem od naturalnej, ale bez samopoznania, ekonomicznej mądrości ojców, przez nierozum dzieci, do rozumnego uznania tej mądrości przez wnuki.“ (*Théorie des Geldes*, 1816. Vorrede p. 4).

2) Tak np. wzorowy uniwersytet moglibyśmy wprowadzić nie uważać koniecznie za lepszy od podobnie wzorowej szkoły wiejskiej; jednakże

tamten stoi wyżej: bo pora życia, dla której jest przeznaczony (młodość), stoi bezwątpienia wyżej.

3. Nieocenionem jest napomnienie *Knies'a* (*Polit. Oekon.* p. 256) aby tego, co wiek obecny nabył, albo nabyć zamierzył, nie uważać — jak to wielu czyni — za bezwzględne non plus ultra; a przyszłym pokoleniom nie pozostawiać, tylko „rolę małp i zwierząt przeżywających.“

§ 29.

Zanim ten wstęp zamknę, nie mogę jeszcze pominąć jednego możliwego zarzutu, jakoby ekonomia polityczna *historyczna* albo *fizyologiczna* mogła być wprowadzić nauczania, ale nie mogła być stosowaną *w praktyce*. Gdyby tylko takie nauki mogły się nazywać praktycznymi, których zasady każdy czytelnik, bez dalszego rozmyślenia, mógłby zastosować w praktyce, nasza książka, musiałaby się wyrzec takiej pretensyi. Lecz bardzo wątpię, aby jakakolwiek nauka, zdolną była do praktycznego wykładu w takim znaczeniu. Właśnie prawdziwi praktycy, co życie z jego niezliczonymi stosunkami przez doświadczenie poznali, najpierwsi uznają, że taki zbiór recept, gdy idzie o ocenienie ludzi i wskazanie im drogi postępowania, im więcej mieści zdań i przepisów, tem w niebezpieczniejsze prowadzi błędy, a zatem jest niepraktyczny i doktrynerski. Celem naszym nie jest okazać się w samej książce praktycznym, ale kształcić ludzi praktycznych. W tym celu staramy się wyjaśnić prawa naturalne, któremi człowiek zawładnąć nie zdoła, ale z nich tylko, co najwięcej, korzystać może. Zwracamy uwagę na niezliczone, a rozmaite stanowiska, z których każdy fakt ekonomiczny rozważanym być powinien, aby wszelkie zaspokoić wymagania. Chcielibyśmy czytelnika przyzwyczaić, aby nawet przy najdrobniejszym i odosobnionym fakcie ekonomicznym, nie spuszczał z oka całości, nie tylko ekonomii politycznej, ale i życia społecznego. W szczególności zaś mniemamy, że ten tylko sądzić właściwie i sąd swój przeciwko zarzutom wszelkiego rodzaju bronić potrafi, gdy idzie o to: gdzie kiedy i jak n. p. pewne ciężary, dostawy w naturze, prawa korporacji, przywileje towarzystw i t. p. zniesione być muszą,

kto dokładnie zbadał: dla czego one w swym czasie musiały być zaprowadzone. W ogólności, nie chcemy tym, którzy się oddają pod nasz kierunek, narzucać mnóstwa przepisów postępowania, zachwalonych z góry; ale najgorętsze pragnienie zasadzamy na tem, aby od wszelkiej ziemskiej powagi nie zależni, mogli, po sumiennem zbadaniu wszelkich okoliczności, utworzyć sobie sami zasady postępowania w praktyce ¹⁾).

1) Porówn. co do całego tego rozdziału W. Roscher'a: *Leben Werk und Zeitalter des Thukydides*, 1842, p. 35 i nast. 239, 275. Tegoż: *Grundriss zu Vorlesungen über die Staatswirthschaft nach geschichtlicher Methode*, 1843, Vorrede. Tegoż: *Antrittsrede auf der Leipziger Universität*, in der deutschen Vierteljahrsschrift, 1849, I. 174 i nast. Wreszcie J. Kautz'a równie uczoną jak wszechstronną pracę: *Theorie und Geschichte der N. Oekonomik*, I, 1858.

KSIEGA I.

O PRODUKCJI DÓBR.

§ 30.

Żaden człowiek nie może utworzyć materii. Dla tego pod wyrazem *produkcji* rozumiemy tylko *utworzenie wartości*, odkrycie nowej użyteczności ¹⁾, przeistoczenie, przekształcenie istniejących już dóbr dla nadania im większej użyteczności; w ogólności pomnożenie środków zaspokojenia potrzeb ludzkich za pomocą materyałów znajdujących się już na świecie. Ograniczamy się przy tem dobrami ekonomicznymi w znaczeniu, jakie im nadaliśmy w § 2. Im doskonalsza jest produkcya, tem mniej wymaga czasu, pracy, materii i przestrzeni; tem większą daje ilość produktów, większej dobroci i trwałości ²⁾. Z resztą, nie trzeba sądzić, aby tworzenie pewnych użyteczności (dla siebie lub dla innych ludzi) było jedynym celem produkcji ekonomicznej: albowiem w miarę jęj udoskonalania się, wzrasta także radość i zadowolenie producenta ze swego produktu, jako skutku i przyczyny powodzenia. Produkcya zatem, w części, jest sobie samą celem. Znają to artyści. „Jeżeli żądasz owoców, te może ci dać i śmiertelna; ale kto ukochał boginią, niech w niej nie szuka żony.“ (*Schiller*). A każdy prawdziwie dobry rzemieślnik ma coś artystycznego w swoim sposobie produkcji; najpospolitsza nawet czynność produkcyjna, jeżeli nie jest zbyteczną lub źle prowadzoną, musi dobroczynnie wpływać na fizyczne i moralne rozwijanie się lub utrzymanie producenta.

- 1) Szczególniej gdy nauka przyrody zaczyna być praktyczną nauką.
 2) *Gioja* (Nuovo prospetto delle scienze economiche, 1815, I. 49).
Steinlein (Handbuch der Volkswirtschaft, 1831, I. 233 i nast.).

ROZDZIAŁ I.

O SIŁACH PRODUKCYJNYCH.

Przyroda.

§ 31.

Zwyczajny podział sił natury na organiczne, chemiczne i mechaniczne, małej jest ważności dla ekonomisty. Tem ważniejszy dla niego jest podział pod względem: czy mogą lub nie mogą posłużyć do otrzymania *wartości samiennej* (§ 5).

A. Wiele jest sił przyrody i istot używalnych w produkcji, które znajdując się w niewyczerpanej ilości, nie ulegają przywłaszczeniu indywidualnemu; jednakże z powodu ścisłego połączenia z miejscowością, stanowią ważną część składową majątku publicznego. Do takich należy np. wiatr, którego siła poruszająca, szczególnie na morzach, pobrzeżach i wielkich przestrzeniach, jest bardzo ważną ¹⁾. Dalej prądy morskie, osobiście gdy są wspierane jednostajnymi wiatrami ²⁾. Podobnie przypływ i odpływ morza, które mianowicie tam, gdzie wpływają daleko w górę rzek, dostarczają handlowi siłę mechaniczną wielkiej ważności ³⁾. Tak morze jest jedyną naturalną granicą, zabezpieczającą kraj pod względem militarnym, nie tamując spokojnych działań handlowych. (*Riedel*). Wreszcie jak to drogo mieszkańcy niektórych okolic każą sobie obcym opłacać pię-

kne widoki swojej krainy w naszych czasach do podróowania ochoczych!

1) W wewnętrznej Rosyi, w Brandeburgii, w Księstwie Poznańskim, a szczególnie w Hollandyi, wiatraki tak są liczne, że tworzą dla pejzażysty charakterystykę okolicy. Podług *K. Dupin'a* (*Forces productives et commerciales de la France*, I. 19) i *Egena* (*Untersuchung einiger Wasserwerke in Rheinland Westphalen*, 1831) w wiatrakach użytą była w r. 1828 siła: w Anglii i Szkocyi 240,000 ludzi, we Francyi 253,000, w Prussach 445,000 ludzi, w żaglach: w Anglii i Szkocyi 12 milionów, we Francyi 3, miliony, w Prussach 648,000 ludzi.

2) Najważniejsze prądy morskie, jak wiadomo, dają się sprowadzić do dwóch przyczyn: do przepływu wody z okolic biegunowych do równika (prądy biegunowe), i obrotu ziemi około swjej osi (prądy równonocne); do tego przydać jeszcze należy prądy zwrotne powodowane horyzontalnym kształtem wybrzeży. Za pomocą tych naturalnych dróg morskich, Anglia bliższą jest o 1500 mil ang. od wszystkich ważnych, pod względem handlu, wybrzeży morskich całego świata, jak wschodnia strona Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, z wyjątkiem zachodnich brzegów samej Ameryki na północ równika; gdyż Amerykanie północni, aby przejść równik, lub opłynąć którykolwiek z dwóch wielkich przylądków, muszą najprzód płynąć przez ocean aż do wysp Azorskich. Przeciwnie, zachodnie pobrzeże Ameryki południowej, z powodu swych prądów morskich, jest np. od Meksyku nadzwyczajnie odległe. Prądy morskie były powodem, że Ameryka rozkolonizowana została przez Europę, a nie przez Chiny, a teraz na wzajem wielkie ma widoki wywierania ze swjej strony wpływu na Chiny i Japonię. Wiadomo także, jak ciepłe prądy morskie przyczyniają się do łagodzenia klimatu północno-zachodniej Europy.

3) Mississipi nie doświadcza przypływu i odpływu; przeciwnie na rzece Hudson, 300 mil długiej, morze wpływa w górę 150 mil od ujścia.

§ 32.

Przedewszystkiem wspomnieć tu należy *klimat*, tak ze względu na ciepło, jako też i na wilgoć. Tak nazwane *izotermie*, linie oznaczające jednostajne ciepło roczne (*Humboldt*), dla ekonomii publicznej dla tego mają największą ważność, że od nich zależą głównie tak zwane strefy produkcyjne (*Productionszonen*) ¹⁾. Ale tu nie idzie o średnią tylko temperaturę całego roku, lecz szczególnie o rozdział ciepła między rozmaite części dnia i roku, i o maksimum upałów letnich i zimna. (*Isotheren, Isochimenen*). Kraje nadbrzeżne mają zwykle łagodniejszą zimę i chłó-

dniejsze lato, aniżeli kraje położone w głębi lądów stałych, mające tę samą średnią temperaturę roczną. To jest powodem wielkiej różnicy roślinności; gdyż niektóre rośliny wytrzymują wprawdzie zimno, ale potrzebują koniecznie gorącego lata; i przeciwnie ²⁾. Bez tego zjawiska, zostającego w związku z zimowym snem roślin, wielka część krajów północnych nie mogłaby być zamieszkałą. Zresztą na temperaturę miejsca wpływają: nie tylko jego szerokość geograficzna i wzniesienie nad powierzchnią morza, ale także bliskość wód, lasów, bagien, natura skał i kierunek gór ³⁾. Wilgotność klimatu zwykła być tem większą, im bliżej znajduje się woda, i im wyższą jest temperatura; chociaż np. w Europie ilość roczna dni deszczu, powiększa się coraz bardziej ku północy ⁴⁾. Kiedy pod wielu względami odległość od równika i wzniesienie nad poziom morza zgodne dają wypadki (wierzchołkowe, horyzontalne, Izotermie i strefy produkcyjne), to jednak góry odznaczają się zwykle większym stopniem wilgotności, co je do uprawy łąk i lasów i t. p. właściwszymi czyni. W ogólności, flora okolicy, będąca ostatecznym wypadkiem wszystkich klimatycznych stosunków, przedstawia lepszą miarę do ocenienia klimatu pod względem celów ludzkich, aniżeli najgruntniejsze dostrzeżenia meteorologiczne.

Siła produkcyjna przyrody, przy równych z resztą okolicznościach, najsilniej bez wątpienia działa w ciepłych klimatach. Im bardziej kraj oddala się od równika, tem więcej żyzność jego ogranicza się do równin i nizin ⁵⁾. Większe ciepło ten sam produkt przyprowadza prędzej do dojrzałości i dozwala z tego samego pola kilkokrotnie w ciągu jednego roku korzystać ⁶⁾. Każdy zbiór bywa obfitszy ⁷⁾, a produkta pod wielu względami są lepsze; owoce np. i wino obejmują więcej cukru ⁸⁾, rośliny oleiste więcej oliwy. Nakoniec, w ciepłych krajach, bezwzględnie można użytkować z przyrody, bo jest hojniejszą: mniej potrzeba zachować lasów, mniej zapasów zimowych, nawet dla chowu bydła ⁹⁾; mniej potrzeba pracy ludzkiej i zwierzęcej: bo ro-

boty około roli mogą się rozdzielić na dłuższą część roku ¹⁰⁾. Z drugiej strony i to jest prawdą, że w ciepłych krajach większa też jest niszcząca siła przyrody (§ 209) ¹¹⁾.

1) Tak *A. Young* (*Travels in France* I. 293) dość dokładnie podał granice uprawy wina, kukurydzy i oliwy we Francji. *Cancrin* (*Dorpat-ter Jahrbücher* IV. 1) dzieli Rosję na strefy: lodową, mchu (stanowiącego pożywienie renów), leśną i chowu bydła, początków uprawy żyta, strefę pszenicy i owoców, wina i kukurydzy, drzewa oliwnego, trzciny cukrowej i morwy. Stany Zjednoczone Ameryki północnej, dzielą się zwykle na strefy: chowu bydła, uprawy pszenicy, bawełny i ryżu, trzciny cukrowej. W Europie, ważna uprawa pszenicy nie rozciąga się za 60° szerokości północnej; granica żyta ciągnie się dalej ku północy o 6 do 7°, jęczmień udaje się miejscami aż do 70° i stanowi granicę, za którą rolnictwo już się nie udaje, a mieszkańcy muszą się ograniczać wyłącznie zwierzęcymi pokarmami. Z drugiej strony wszystkie trzy gatunki zboża nie udają się, w okolicach między zwrotnikowych; za to znowu drzewo chlebowe nie przechodzi za 22° a banan za 35° szerokości od równika. Porówn. *Meyen*, *Grundriss der Pflanzengeographie*, 1836.

2) W niektórych okolicach Syberji (Jakuck) przy temperaturze rocznej —7°5, udaje się bardzo dobrze żyto i pszenica, gdy w Islandji, przy temperaturze rocznej +4° żadne zboże nie rośnie. Ale w Irkucku ciepło w lecie dochodzi do +16°2, mrozy zimowe do —39°2, a w Islandji ciepło do +12°, a mrozy do —21°6. W Anglii dają się przezi-mować mirty, drzewo laurowe, kamelje, fuksye na otwartem powietrzu, chociaż winogrona nigdzie nie dojrzewają; przeciwnie Astrachan i Węgry są krajami wina, chociaż w Astrachanie zimna są takie, jak na przykładzie północnym (Nord Cap), a w Węgrzech większe jak na wyspach Farröe, gdzie buk i dęby już nie rosną. Granica dobrej uprawy winnic na zachodnich brzegach Francji dochodzi tylko do 47°20, w Szampanii do 49°, w prowincjach Nadreńskich do 51° szerokości północnej. W Norwegii średnie ciepło roczne, większe jest nad brzegami morza jak w głębi kraju, ale mniejsze ciepło letnie nad brzegami morza nie wystarcza do dojrzałości zboża, które się udaje w środku kraju. Natomiast bydło w okolicach nadbrzeżnych może dłużej pozostawać na pastwiskach, a morze rzadziej zamarza dozwalając rybolóstwu. (*Blom*, *Norwegen* I. 39). *Bous-singault*, (*Economie rurale considérée dans ses rapports avec la Chimie*, II) podaje interesujące próby w celu obliczenia, przez pomnożenie, stopnia ciepła potrzebnego rozmaitym roślinom w czasie wegetacji. Tak np. pszenica potrzebuje +12° R. przez dni 140, a zatem około 1700° R. W Wenezueli trzcina cukrowa umieszczona wyżej, a zatem w chłodniejszej temperaturze w odpowiednim stosunku potrzebuje więcej czasu do dojrzałości (I. I. 170).

3) Dla tego Izotermie nie idą równolegle z równikiem, albo względem siebie samych. Linia np. 15°C. średniego rocznego ciepła przecina Kalifornią, wyspy Azorskie, granicę między Francją i Hiszpanią, Państwo

Kościelne, idąc do morza Kaspijskiego; tu się skłania ku południu i dotyka wschodniej granicy Azji przy wyspie Nippon. Linia 10° C. idzie od Nowego Albionu na zachodnim pobrzeżu Ameryki do New York, stamtąd w kierunku północnym do Londynu, znowu się zwraca ku południowi przez Frankfurt, Wiedeń do Astrachanu i ostatecznym punktem południowym dochodzi do pustyni Gobi. Największa część Izotermów (linij równego ciepła) mają dwa największe punkta północne i dwa południowe: północne na zachodnich pobrzeżach Ameryki i Europy; południowe we wschodniej części Ameryki północnej i we wnętrzu Azji.

4) Roczna ilość deszczu spadającego, wynosi: w St. Petersburgu i w Peszcie 16 do 17 cali, w Berlinie 19, w Manheimie 21, w Tübindze 26, we wnętrzu Francji 17 do 24, na wybrzeżu Francji 25, na wschodnim wybrzeżu Anglii 24, na zachodnim 35, w Medyolanie 36, Genui 44, na wybrzeżach krajów między zwrotnikami 70 do 120 cali. O wpływie, jaki pod względem ekonomicznym wywiera na kraje wilgotność klimatu, zob. *Gobbi* (Ueber die Abhängigkeit der Populationskräfte von den einfachen Grundstoffen, 1842).

5) Granica śniegów poczyna się w wysokości: w Mageröe w Norwegii 2200 stóp paryzkich, w Islandyi 2900, na północnym Uralu 4500, w Alpach 8200, na Kaukazie 10,400, w Meksyku 13,680, w Quito 14,850 stóp paryzkich. Tym sposobem skały na północy niesposobne do żadnej produkcji, służyć mogą w ciepłym kraju pod najpysniejszą uprawę wina.

6) Już w środkowych Niemczech, po zebraniu zboża, można zaraz uprawiać jarzyny. W Arabii jeden i ten sam zasiew wydaje trzy zbiory; gdyż ziarna wykurszone w czasie żniwa, wystarczają na nowy zasiew, *Niebuhr* (Beschreibung. p. 154).

7) Pszenica w północnych prowincjach Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, wydaje tylko 4 do 5 ziarn, we Francji 5 do 6 (*Lavoisier*) w Chili 12, w północnym Meksyku 17, w Peru 18 do 20. Mór pruski (=0,456 morg. pols.), wydaje w Niemczech i Francji w przecięciu 6 do 7 centn. pszenicy, w Huerta de Valencia do 29 centn. (*Jaubert de Passa*). Kukurydza w Niemczech powraca najwyżej 100 razy zasiew, w gorącym klimacie zwyczajny zbiór wynosi 300 do 400 ziarn z jednego.

8) Zboże Andaluzyjskie w mieleniu wydaje tylko $\frac{1}{3}$ część otrąb w porównaniu ze zbożem z nad morza Bałtyckiego. *Bourgoing* (Tableau de l'Espagne, II. 155).

9) W Europie rozwój kwiatów następuje cztery dni później z każdym stopniem szerokości ku północy (*Schübler*). W miarę posuwania się ku północy różnica jest mniejszą, ku południowi większą; podobna różnica zachodzi w górzystych okolicach: 500 do 600 stóp wysokości opóźnia kwitnienie o 10 do 12 dni. (*Wolff* Naturgesetzliche Grundlagen des Ackerbaues, I. 332 i nast.). W małych kantonach Szwajcaryi, które dały początek Związкови, pastwisko zwykle trwa 13 tygodni, lecz w Alpach wyższych ogranicza się od 6 do 7 tygodni. (*Businger*. Der Canton Unterwalden p. 52 i nast.).

10) W środkowej Italii ozimina może być zasiewana w Październiku, Listopadzie i Grudniu, zboże jare w Styczniu aż do Marca. (*Sismondi*. Tableau de l'agriculture Toscane, str. 35). W Judei można było zbierać figi przez 10 miesięcy w ciągu roku. (*Joseph*. Bell. Jud. III. 10). Cóż to za porównanie z Jemlandyą, gdzie wieśniak w niektórych okolicach musi grunta obsiane zbożem zasłaniać od strony północnej pękami chróstu i takowe w Sierpniu w czasie wiatrów zapalać, aby zboże zabezpieczyć od zmarznięcia; gdzie pospolite jest wyrażenie „zielone lata“ na oznaczenie lat, w których zboże niedojrzałe musi być żęte! (*Forell*, Statistik von Schweden, str. 24). Podług saskiego oszacowania gruntów do opodatkowania, koszt jednego jarzma (pary wołów) w najniższych okolicach, przyjmują się tylko w $\frac{2}{3}$ kosztów takiegoż jarzma w okolicach najwyższych: bo tam liczą 200 dni roboczych, a tu tylko 150. W Rosyi środkowej główne roboty polne, zasiew i żniwo, muszą być wykonane w ciągu czterech miesięcy; w środkowych Niemczech rozdzielają się na siedm miesięcy. Przy równych zatem okolicznościach, potrzeba tam 7 koni i ludzi, gdy tu 4 są dostateczne (*Haxthausen*, Studien I. 174).

11) „W obydwóch światach, strefa, w której średnia temperatura bardzo szybko się zmienia, rozciąga się równolegle między 40 i 50 stopniem szerokości. Ta okoliczność wywierać musi błogi wpływ na cywilizacyę i przemysł ludów mieszkających w bliskości tej strefy. Jestto linia graniczna uprawy winogrodu, oliwy i drzewa cytrynowego. Nigdzie na ziemi nie następują po sobie prędzej płody państwa roślinnego i najrozmaitsze produkta rolnictwa. Wielka różnaitość płodów ożywia handel i powiększa działalność przemysłową ludów rolniczych.“ (*Humboldt*). Ale i kraje zwrotnikowe mają też w swoich ojczystych okolicach tierra fria, templada, i caliente, jedno zaraz nad drugimi.

§ 33.

B. Wiele innych sił natury o tyle tylko mogą być przywłaszczonemi, o ile się łączą z ciałami ruchomemi i dającem się przywłaszczyć, a o tyle zarazem są niewyczerpanemi, o ile z pomnożeniem się tych ciał, przynajmniej w równym stosunku mogą się pomnażać¹⁾. Tak, zdolność ciepła suszenia przedmiotów, dystylowania, topienia, hartowania, podnoszenia wielkich ciężarów za pomocą tworzenia pary it. p. przy użyciu 1000 korey węgla kamiennych, jest przynajmniej tysiąc razy większa, jak przy użyciu jednego koreca. Podobnie zupełnie rzecz się ma co do siły prochu strzelniczego, elastyczności stali, siły magnetycznej kierującej okrętami; siły ciężkości i siły spojności, z której korzystać musimy przy użyciu każdego narzędzia. W najliczniejszych

przypadkach każde pomnożenie lub powiększenie ciał będących przewodnikami, (niejako pomocnikami) sił przyrody, pomnaża lub powiększa stosunkowo i te same siły koniecznie ²⁾. Ale do jakiego kresu posuwać się może to powiększanie owych sił? to zależy od natury kraju, od możliwości ludzi i t. p. Szczególny wpływ wywierają tu zapasy materiału opałowego ³⁾. „Węgiel kamienny i kanały zrobiły Anglią tem, czem jest.“ (*Franklin*).

1) Porówn. Wyjaśnienie różnicy między maszynami i gruntami w *Mathus'a* (Principles III. 5) *Senior* (Outlines str. 86).

2) Tę różnicę między przemysłem a rolnictwem zna już *Serra* (Sulle cause che possono far abbondare il regni d'oro e d'argento dove non sono miniere, 1613. I. 3). W maszynach parnych Watta większego wymiaru konsumcyja 10 funtów węgla kamiennych na godzinę wydawała siłę jednego konia; w najmniejszych maszynach potrzeba było na to 22 funtów. Maszyna Rennie potrzebuje tylko $2\frac{1}{2}$ funt na godzinę do utworzenia siły jednego konia.

3) Ogólna masa wydobytych węgla kamiennych w r. 1853 wynosiła: w Anglii 640 milionów centnarów, w Belgii (1850) 116 milionów, we Francyi 90 milionów, w Prussach 150 milionów (włącznie węgla brunatnego), w Austrii 18 milionów (włącznie węgla brunatnego); w Stanach Zjednoczonych (włącznie antracytu) 100 milionów, w Rosyi 670,000 centn. (Reden). Wielkie kopalnie węgla kamiennego w Anglii, w hrabstwach Durham i Northumberland, mają zajmować przestrzeń 732 mil kwadr. ang. kopalnie w południowej Wallii 1,200 mil kwadr. przy miąższości 95 stóp; tak, że tam jedna mila kwadratowa obejmowała 679 milionów beczek po 20 cent. Szkockie pokłady zajmują przestrzeń 2,874 mil kwadr. ang. Chcąc tedy taką samą masę materiału opałowego, jaką teraz węgle kamienne dają, zastąpić produkcją leśną, trzeba by na uprawę lasów użyć większą połowę ziemi Wielkiej Brytanii. *Rau* (Lehrbuch I. § 120). Porówn. *R. C. Taylor* (Statistics of coal. 1848).

§. 34.

C. Trzecią nakoniec klasę tworzą siły natury połączone z pewnymi częściami gruntu, które zatem można przywłaszczyć, a następnie wyczerpać. Niektóre z nich raz tylko wywarły swoje działanie; takimi są: siły pierwotnego świata, które utworzyły w łonie ziemi żyły kruszczowe, pokłady węgla kamiennego i soli. Ciągłe użycie takich utworów musi koniecznie spowodować zupełne ich wyczerpanie ¹⁾. Wiele innych sił natury do téj klasy należących, działają

ciągłe; ale używać ich można albo tylko do pewnej oznaczonej miary, jak np. siła mechaniczna jakiego danego spadku wody, tylko pewną oznaczoną ilość młynów w ruch wprawiać może ²⁾; albo użycie tych sił nad pewną oznaczoną granicę zniszczyłoby je, jak np. wody zarybione, zwierzyzna i drzewo w lesie, którychby nad wszelką miarę używano ³⁾; albo wreszcie, powiększone użycie tych sił połączone jest z trudnościami rosnącymi w większym jeszcze stosunku. To dzieje się szczególnie przy użyciu gruntu pod uprawę i na pastwiska.—*Senior* do czterech głównych axiomatów ekonomii politycznej zalicza to: że powiększona praca użyta na daną przestrzeń gruntu, w ogólności mniejszą stosunkowo korzyść przynosi, w przypuszczeniu wszakże niezmienniej techniki agronomicznej ⁴⁾. Trudno jest jednak, i w ogólności i w danym szczególnym przypadku, oznaczyć stanowczo punkt, od którego dalsze powiększenie pracy i kapitału mniejszą stosunkowo daje produkcją. Ulepszenia techniczne mogą ten punkt znakomicie oddalać. Nie można jednak wątpić, że taka granica istnieje. Nikt zapewne nie przypuści, aby na jednym kawałku gruntu, przy użyciu nieograniczonej ilości nasienia, nawozu i t. p. można było uprodukować środki pożywienia dla całej Europy ⁵⁾. Szczególniej widocznie okazuje się to prawo w gospodarstwie leśnym, w którym bezwzględny przyrost tak nazwanego kapitału drzewnego, od pewnej granicy czasu, z każdym rokiem jest mniejszy ⁶⁾.

1) *Bakewell* oblicza, że pokłady węgla kamiennego południowej Wallii mogą zaopatrywać całą Anglię w węgiel przez dwa tysiące lat: jest to przypuszczenie bardzo problematyczne, bo nikt nie wie jak dalece użycie węgla kamiennego może się jeszcze powiększyć. W każdym razie ważnem jest dla przyszłości, że północna Ameryka posiada więcej jak 80,000 mil kwadr. ang. pokładów węgla kamiennego, Wielka Brytania tylko około 12,000 m. kw. Jak wiadomo, pokłady torfu mają własność odrastania powoli. (*Grisebach*, Ueber die Bildung des Torfs w Göttinger Studien, 1845. Tom I).

2) Podług *Egen'a* (Ueber den Effect einiger in Rheinland Westphalen bestehenden Wasserwerke, 1831), w krainie Berg na przestrzeni 24 godzin, nad płynącymi wodami liczono 600 zakładów przemysłowych o sile

przeszło 4,000 koni. Wiadomo jednak, ile względu zwracać powinien młynarz na swych sąsiadów w górze, lub po dole rzeki umieszczonych.

3) Jak n. p. w morzu biskajskim, w okolicach Szpicberga i w Grenlandyi, gdzie połów wielorybów ustał zupełnie.

4) *Senior* (Outlines, str. 26, 81). Porówn. *Steuart* (Principles II. ch. 11). *Ortes* (E. P. I. cap. 18 i nast.) *J. S. Mill* (Principles I. ch. 12) skreśliła tę „most important proposition in political economy“ w następującym obrazie: „Ograniczenie produkcji wpływające z własności gruntu nie jest taką przeszkodą jak mur stojący na jakim placu i utrudniający ruch wtedy dopiero, gdy go całkowicie wstrzymuje. Możemy je raczej przyrównać do pasa bardzo elastycznego i rozciągającego się, a nie mogącego tak mocno być rozciągany, aby się jeszcze bardziej nie dał wyciągnąć, którego jednak ciśnienie prędzej daje się już uczuwać, zanim ostatnia granica rozciągliwości osiągnięta zostanie, a tem mocniej czuć się daje, im więcej zbliżamy się do owej granicy.“

5) *Boussingault* (Economie rurale II. 382) wykazuje w ciekawych przykładach jak przy wypasie bydła, przez obfite i pożywne karmienie, każdy funt mięsa wypada dla producenta daleko drożej, jak przy miernym wypasie. Stosunek jest czasem jak 1,95 : 0,98, a przy zbyt przesadzonym wypasie producent musi tracić.

6) Zob. tablice przyrostu w *Cotta* (Anweisung zum Waldbau str. 228). *Buquoy* (Théorie der N. Wirthschaft, str. 54) wyszydza przesadę niektórych agronomów, jakby przez głębszą orkę, produkcja gruntów swoich według upodobania powiększyć mogli. Mówi on: gdyby kto jedną stopę kwadratową ziemi zdołał uprawić i umierzwic aż do środka ziemi, któżby ją mógł od niego odkupić? Dziesięciu robotników kopiących kartofle mogą niewątpliwie więcej ich zebrać jak jeden na tem samem polu i w tym samym czasie; ale trudno, aby zebrali dziesięć razy więcej. Co się tyczy umierzwienia, to według doświadczeń *Kuhlmann*a, 300 kilogramów guana na hektar w ciągu lat trzech dostarczyły przewyżkę 2,400 kilogr. siana; 600 kilogr. guana, dały tylko przewyżkę 2,870 kilogr. siana. *Schübler* przy doświadczeniach mierzwienia solą, znalazł: że 40 kilogr. na hektar dają maximum urodzajności; od tego kresu każde powiększenie soli zmniejszało produkcję, a nareszcie zupełną sprowadziło nieurodzajność. (Porówn. *Wolffa*, Naturgeschichtliche Grundlagen I. 403, 412, 502). Nawodnianie (irrigacja) ciągle powiększane, musi wreszcie doprowadzić do zatopienia gruntu, nie zaś do nieskończonego użyźnienia. Obsiew do takiego tylko stopnia może być obfitym, dopóki rośliny nie stoją zbyt gęsto, aby się należycie rozwinęły.

§ 35.

Dla należytego ocenienia naturalnej płodności ziemi, musimy zwrócić uwagę na skład chemiczny roli. Jakkolwiek właściwe środki swego pożywienia (woda, kwas węglowy, ammoniak, potass i inne rozpuszczalne sole mineralne) ro-

śliny ciągną częścią z atmosfery i częścią sztucznie ziemi są przydawane ¹⁾, to jednak dostateczny w niej zapas gliny i humusu jest dla tego ważny, aby łatwo rozpuszczalne części ammoniaku i soli mineralnych nie mogły być łatwo przez wodę rozpuszczonemi, a przez słońce wypalonemi. A jeżeli rozbiór chemiczny roli chce coś więcej zrobić, prócz oznaczenia procentowego, podług zwyczaju praktyków, ilości gliny, piasku, wapna i humusu ²⁾, musi mianowicie ocenić rozmaity stopień rozkładu każdej części składowej, to jest stopień ich obecnej lub przyszłej użyteczności do wyżywienia roślin. Bez porównania ważniejszą jest dla ekonomii rolniej i publicznej fizyczna własność gleby: jej siła wilgotności, spójność (lekka, ciężka ziemia), od której trudność uprawy zależy; zdolność prędszego lub powolniejszego wyschnięcia, a przytem zmniejszanie objętości; zdolność przyciągania wilgoci z powietrza i pochłaniania kwasorodu; siła przyjmowania i zatrzymywania ciepła (gorąca, ciepła, zimna rola) ³⁾. Wiele tu zależy od głębokości warstwy urodzajnej i natury podkładu (to jest gruntu znajdującego się pod warstwą urodzajną), który, jeżeli np. jest rzadki, łatwo wodę przepuszcza, poprawia bardzo ziemię zbyt wilgotną, a przeciwnie bardzo szkodliwie działa, jeżeli jest ścisły. Tak chemiczne jako i fizyczne właściwości warstwy urodzajnej zależą głównie od geognostycznego charakteru okolicy w ogólności, od którego znowu naturalnie zależy charakter wszystkich rozkładowych produktów (*Verwitterungsprodukte*).

Prócz tego, przy ocenianiu urodzajności ziemi, należy jeszcze zwracać uwagę na kształt prostopadły okolicy. W górach, ilość gruntów użytkowych jest stosunkowo mniejsza, jak na równinach; dla tego okolice górskie stają się prędko niedostatecznymi dla mieszkańców, którzy muszą się rozpościerać na sąsiednie płaszczyzny w duchu zdobywczym lub handlowym ⁴⁾. Na naszej półkuli najniekorzystniej położone są północne podgórza, lubo południowe doświadczają jeszcze naglejszych zmian temperatury ⁵⁾.

1) Niepospolitą jest bez zaprzeczenia korzyść, kiedy niektóre gatunki ziemi z powodu wielkiego zasobu potasu i humusu, bez wszelkiej mierzy, przez długi czas dają obfite zbiory, pozostawiając je tylko odłogiem bardzo krótko, dla przywrócenia ziemi pożywienia dla roślin, wyczerpanego ciągle wysileniem. Tak się dzieje w niektórych okolicach wulkanicznych. *Ritter*. (Erdkunde V. 714).

2) Jako przykład praktyczny przytoczyć można postępowanie używane w Saxonii w latach 1838—1842 przy szacowaniu gruntów do opodatkowania; albo *Runde's*go projekt co do księstwa Altenburskiego. (Die sächsische Landesabschätzung. Beil. p. 60).

3) Podług obliczeń *Schübler'a*, 100 części ziemi pochłaniają wody: w piasku krzemionkowym 25 $\frac{1}{2}$, w glinie 70 $\frac{1}{2}$, w wapnie 85 $\frac{1}{2}$, w humusie 190 $\frac{1}{2}$ podług wagi, a 37,9—66,2—66,1—69,2 na sto podług objętości. Spójność wymienionych czterech gatunków ziemi, jest w stosunku 0, 100; 5, i 8,7; przyleganie do żelaznych narzędzi rolniczych w stanie wilgotnym ma się, jak 0,17, 1,12, 0,60, 0,40. Ze stu części wody pomieszanych z ziemią, ulatnia się przez parowanie w przeciągu 4 godzin, przy temperaturze: 18°75 C=88 $\frac{4}{5}$, 31 $\frac{3}{5}$, 28 $\frac{2}{5}$, 20 $\frac{5}{5}$. Zmniejszenie objętości przez wysuszenie ziemi wilgotnej przy takiej samej temperaturze, wynosi w procentach 0, 18, 3, 5, 20. Pochłanianie wilgoci z powietrza w ciągu 48 godzin, jest w stosunku jak: 0, 24, 17,5, 55. Pochłanianie kwasorodu w ciągu 30 dni jak: 1,6, 15,3, 10,8, i 2,03 na sto. Wreszcie siła utrzymywania ciepła jak: 95,5 66,7, 60,8, i 49.

4) W Austrii niższej tylko 3,8 $\frac{1}{2}$ ziemi jest nieurodzajnej, w Tyrolu 29 $\frac{1}{2}$, w Dalmacji 48, (*Springer*). W Pireneach francuzkich 43 $\frac{1}{2}$, uważane są za nieurodzajne, w Alpach, Landes i Morbihan 42 $\frac{1}{2}$, w Korsyce 39 $\frac{1}{2}$; przeciwnie w Departamentach du Nord i Somme tylko 1,3 $\frac{1}{2}$. (*Schnitzler*). W Szwajcarii niezdolne do uprawy gruntu ocenia Francuzi na 36 $\frac{1}{2}$. Są to jednak bardzo niepewne dane i dla tego w porównywaniu krajów pod tym względem trzeba być ostrożnym.

5) *Wolff* (l. c. I. 353 i nast.). Jak dalece ziemi i klimaty mogą się nawzajem pogorszać lub polepszać, zob. (*Schwerz*). Prakt. Ackerbau. I. 12.

§ 36.

Dary natury najlepiej podzielić możemy na takie, które bezpośrednio użyte być mogą, i na takie, które tylko pośrednio przez ułatwienie produkcji korzyść przynoszą. *Naturalne środki użytkowania. Środki nabycia* (Natürliche Genussmittel. Erwerbsmittel). 1) Zbyteczna obfitość pierwszych jest równie szkodliwą postępowi kultury, jak i brak ostateczny; przeciwnie, drugich naród nigdy nie będzie miał dosyć. Jak łatwą jest przecież ekonomia krajów zwrotnikowych! Pole bananowe żywi 25 razy więcej ludzi jak po-

le wydające pszenicę (*K. Ritter*); a praca przytem jest niewypowiedzianie mniejszą; bo dosyć jest ściąć łodygę obciążoną owocem i ziemię na około z wierzchu poruszyć, a wydobędą się nowe łodygi ²⁾. U podnóża gór Meksykańskich ojciec rodziny w ciągu dwóch dni pracy tygodniowo może zapewnić utrzymanie całej rodziny, dla tego też nie tam bardziej nie zadziwia podróżników, jak widok szczupłych poletek okalających każdą chatę indyanina ³⁾. Ale te raje ziemskie „gdzie sam chleb zbiera się tylko jako owoc“ (*Byron*), równie odbierają siłę ludziom, jak ją wymrażają zimne pustynie krain podbiegunowych ⁴⁾. Wyrok: „w pocie czoła chleb twój pożywać będziesz“ stał się błogosławieństwem. Ateny nie tylko pod politycznym i naukowym, ale i pod ekonomicznym względem były stolicą Grecyi, a jednak Attyka była jedną z najnieurodzajniejszych okolic ⁵⁾. W nowszej historii żaden naród na tak małej przestrzeni nie doszedł do takich bogactw, ani wydał tylu wielkich wodzów, polityków, uczonych i artystów jak Hollandya, której grunta bezpieczne tak są nieurodzajne, jak urodzajne są grunta zagrożane zalewem morza. A przeciwnie, jakże późno rozwinęła się kultura na czarnoziemiu Rossyi południowej! ⁶⁾

1) *Aristoteles* (Rhet. I, 31),

2) *Humboldt* (Essai politique sur la N. Espagne, IV. 9), stosunek uprawy bananu do uprawy pszenicy ustanawia jak 4,000 : 30 „Może to był pierwszy dar natury dla przebudzającego się człowieka, a tem samem przedmiot najdawniejszej kultury!“

3) Znane jest podanie, że na wyspie Zmartwychwstania, człowiek pracą trzechdniową, może sobie zapewnić wyżywienie na cały rok. Podobnym jak banan darem natury w krajach zwrotnikowych jest także daktyl. Użycie jego jest tak rozmaite, że Arabowie znad Zatoki Perskiej chlubią się iż z samego daktylowego drzewa można zbudować okręt, zaopatrzyć go w żywność i naładować przedmiotami handlu. Budują się domy z drzewa palmowego, pokrywają się palmą, ozdabiają mattami palmowymi, oświetlają włókem palmowym, ogrzewają palmowym węglem. Cała architektura tych krajów z ozdobami, a nawet miarami, dokonywa się z drzewa daktylowego. Wino daktylowe jest tam najulubieńszym napojem. Przysłowie mówi, że dobra gospodyni przez cały miesiąc, potrafi z daktyłów co dzień inną potrawę przyrządzić. Nawet rdzeń bywa spożyty. Samych owoców jedno daktylowe drzewo wydaje 50—250

funtów, a istnieje do 200 lat. Praca około niego jest bardzo mała, lubo więcej już potrzebuje starania jak uprawa bananu. (Porówn. *Ritter*. *Erdkunde*. XIII. 760 i nast.).

4) Porówn. *D. Hume* (*Discourses N. 1 On commerces*). Kiedy w gorących krajach: „Słońce więcej pracuje dla człowieka, neutralizuje przez to samo siłę jego pracy!” (*M. Wirth*). Zresztą takie ludy przy zbytku naturalnych darów natury, których mogą używać według upodobania, z wrodzoną sobie ozięczością i obojętnością, łączą zwykle humor wesoły, (*Goethe*. *Werke* 16^o, 1800, XXIII. 246).

5) Uważał to już *Thucydides*, I. 2.

6) W wielu krajach powtarza się to zjawisko, że północne części są wprawdzie uboższe w dary natury, ale za to uposażyła je hojniej środkami nabycia, i przez to samo stają się oświeconszymi i bogatszymi jak części południowe. Łatwo się o tem przekonać rzuciwszy okiem na Italię, Hiszpanię, Portugalię, Francję, Holandję i Stany Zjednoczone Ameryki. Szczególniej zaś porównując Amerykę północną i południową.

§ 37.

Jeograficzny charakter kraju w ścisłym zostaje związku, nie tylko z jego florą, ale i z charakterem narodowym. Do najpiękniejszych postępów teraźniejszej nauki liczy się i to, że skierowała znowu uwagę na potęgę tego organizmu, i stawiała jeografią jako środkowy wyraz objaśniający pomiędzy historią i naturą. Najprzyjaźniejsze rozwojowi kultury są takie kraje, których zewnętrzna konfiguracja, przedstawia obraz spadków nieznacznych, zniżających się przez mnóstwo tarassów od wzniosłych gór aż do dolin, szczególniej też gdy je łączy znakomity system rzek. W takich krajach, z przeciwnych często właściwości, górskiej i nadmorskiej ludności¹⁾, tworzy się narodowość jedna, a jednak urozmaicona. Gdzie przejścia są zbyt nagłe, jak np. w Nowej Holandji, tam trudne są komunikacje; bardziej jeszcze, gdy części kraju są nadzwyczajnie rozległe, jak np. głębokie doliny Afryki północnej, płaszczyny Afryki południowej, albo środkowej Azji. Europa przez szczęśliwe pomieszczenie krain górskich i płaszczyn, ma niepospolitą wyższość przed innemi częściami świata²⁾. Można by jeszcze przeprowadzić porównanie między naturą ludów i krain przez najdrobniejsze szczegóły, tak, że np. w rozmaitości win hiszpańskich, niemieckich i węgierskich; wy-

kazałby się, jak w zwierciadle, charakter rozmaitych narodowości³⁾. Skądże to pochodzi? Miałażby rzeczywiście martwa natura tak niezbędnie wpływać na ducha żywotnego? Strzeżmy się rozwiązywać to pytanie zbyt materyalnym sposobem⁴⁾. Każdy prawie lud przesiedlał się w pewnej epoce swojego życia; więc przez samą już skłonność i upodobanie na tem miejscu dłużej pozostać musiał, które najbardziej odpowiadało jego charakterowi. A kierowała nim wyższa ręka, której bez namysłu ufać winniśmy, bo ona stawia każdy naród w takich zewnętrznych okolicznościach, które są najstosowniejszemi do zupełnego rozwoju wszystkich jego zdolności. Wpływ też człowieka na naturę równie jest ważny, jak wpływ natury na niego. Tę przeważną ilość zwierząt domowych i roślin rolniczych, jaką dziś Europa posiada, musiała z innych części świata sprowadzić⁵⁾. W środkowej Galii, jeszcze za czasów Chrystusa Pana, rzadko dojrzewały winogrona⁶⁾. Z drugiej strony zwróćmy uwagę na Mezopotamię, dawniej ogród świata, dziś jeszcze pełną wyschniętych kanałów, szczątków cegły pod samą powierzchnią ziemi, rozbitych naczyń, grobowców i tylu innych śladów mnogiej ludności. Tłusta i płodna niegdyś ziemia jej napływowa, dziś prawie przepalona, wydaje tylko skąpe rośliny słone, mimozy i t. p.

1) Sam nawet język, ten najpowszechniejszy a razem najdokładniejszy wyraz ducha ludu, zupełnie podobny przedstawia kontrast między krajami górskimi i nadmorskimi: dosyć tu jest porównać narzecza jońskie, niższych Niemiec, duńskie i portugalskie, z narzeczeniami: doryckiem, górnych Niemiec, szwedzkim i hiszpańskim.

2) Porówn. *Strabo*, II. 126 i nast.

3) Najbardziej uderzający przykład, jak natura kraju, musi wpływać na charakter ludu, przedstawia nadzwyczajnie różny rozwój Arriarów w Persji i Indji, szczególniej gdy pobyt ich nad Indusem uważać będziemy za przejście ku okolicom Gangesowym.

4) Mianowicie też Francuzi przekraczali miarę w ocenianiu wpływu natury na człowieka. Tak *Bodin* (*De republica*, 1584, V. I.), *Montesquieu* (*Esprit des lois*, XVIII. 6. XVIII. 1. 18), *Cabanis* (*Rapport du physique et du moral de l'homme*, 1805, IX. *Memoire: Influence des climats*). Jeszcze i *Comte* (*Traité de legislation*, 1827) utrzymuje, „że stopień cywilizacji do jakiego naród dojść może, nie zależy od stopnia

rozwoju, do którego jest zdolnym z natury swojej, ale od tego, którego mu dozwala jego położenie jeograficzne." Porówn. jednak *Herodota* (III. 106). *Hippokr.* (De aëre etc. p. 71). *Euripid.* (Medea, 820 i następ.). *Plutarch.* De exilio 13. Prawdziwy środek zachowali, oprócz *K. Ritter*, *E. M. Arndt* (Anleitung zu historischen Charakterschilderungen, 1810). *Mendelsohn* (das germanische Europa 1836). *K. S. Zachariä* (Idee einer Volkswirtschaftlichen Geographie als Grundlage der praktischen N. Oekonomie für jedes einzelne Volk. Vierzig Bücher v. Staate II. 79). Porówn. *Turgot* (Geographie politique, 1750. ed. Daire II. 611 i następne).

5) *Malte Brun* (Précis de la géographie universelle, VI).

6) *Strabo*, IV. 1. O klimacie dawniej Germanii zob. *Tacyta* Germ. 2.

7) *Fraser*, (Travels in Koordistan and Mesopotamia, II. 5). Porówn. także Opis dawniej Suzyany w *Strabonie* (XV. 731) z nowszym *M. Kinera* (Geogr. memoir of Persia p. 92).

P r a c a.

§ 38.

Zdolność człowieka do *prac ekonomicznych* ¹⁾, tak ściśle się wiąże z delikatnym układem jego ręki, że Buffon bez przesady mógł wyrzec, iż rozum i ręka stanowią człowieka ²⁾.

Wszelkie prace ekonomiczne najlepiej dzielić się dają na następujące klasy ³⁾:

A. *Odkrycia i wynalazki.*

B. *Opanowanie* dobrowolnych darów natury, jako to: dzikich roślin, zwierząt i minerałów ⁴⁾: gdzie ten tylko rodzaj pracy istnieje, tam jeszcze człowiek w wysokim stopniu od natury zależy.

C. *Produkcja materiałów* (płodów surowych) to jest nadanie przyrodzie takiego kierunku, aby wydawała użyteczne płody surowe, jak w chodowli bydła, w rolnictwie, w uprawie lasów i t. p., ale nie w królestwie mineralnym.

D. *Uszlachetnienie* (przeistoczenie) płodów surowych, dokonywane w fabrykach, rękodzielniach, rzemiosłach.

E. *Rozdział zapasu* dóbr między tych, którzy chcą ich użyć bezpośrednio, tak pomiędzy narodami, miejscowościami (handel hurtowy) jako też pomiędzy mieszkańcami je-

dniej miejscowości (handel szczegółowy) ⁵⁾. Interessa dzierżaw, najmu, pożyczek i t. p. należą także do tej klasy.

F. *Usługi* (*Dienstleistungen, Services*) w ściślejszym znaczeniu, do których zaliczamy nietylko usługi osobiste, ale także i nie materyalne, to jest: nie tylko przysposabianie materyalnych, ale i głównie nie materyalnych dóbr, jak np. nie tylko prace lekarzy, nauczycieli, wirtuozów, ale także prace ludzi stanu, sędziów, duchownych, powołanych do produkowania i zachowywania dóbr nie materyalnych, to jest państwa i kościoła ⁶⁾.

Wyliczony tu szereg takim samym idzie porządkiem, w jakim rozmaite klasy prac, jedna po drugiej rozwijają się zwykły ⁷⁾.

1) Nie należy łączyć pracy z czynnością: bo czynność zachodzi także przy każdym użytkowaniu. W pojęcie pracy wchodzi zawsze cecha trudu, skierowanego zawsze na cel leżący za obrębem samej pracy, na cel dalszy.

2) Powiedział to już *Galen* (De usu partium corporis humani L. 1). Słoń, zwierze pod względem fizycznym najpodobniejsze do człowieka, ma także członek najpodobniejszy do ręki (trąbę, u Rzymian zwaną *manus*), dla tego Indyanie nazywają go „opatrzoną ręką.” *Helwecyus* zapatrując się ze stanowiska materyalnego, dopuścił się przesady w twierdzeniach *Buffona*. Porówn. *Ch. Bell* (Ręka ludzka i jej przymioty, 1836).

3) Jak niedokładny jest zwykły podział pracy na *rolnicze, przemysłowe i handlowe*, okazuje *J. S. Mill* (Principles I. 2, 9). Niedostateczny jest także podział na prace umysłowe i ręczne: bo i najgrubsza praca nie jest wyłącznie cielesną. Ibid. (I. ch. 2, 8).

4) *Industries extractives* podług *Dunoyer'a*. Po wyczerpaniu dobrowolnych darów natury, opanowanie (okupacja) zamienia się w produkcję.

5) *Industries voiturierès*, podług *Dunoyer'a*; *industria traslocatrice* (naprzeciw *industr. trasformatrice*) podług *Scialoja*. *Ortes* odróżnia tylko 4 klasy: *agricoltori, artefici, dispensatori, i amministratori*; albo *raccoglitori di beni, manifattori di beni, distributori di beni i difensori di beni*. (E. N. I. 2. III. 14).

6) Kameralistyczna teoria „usług” znajduje się w *Baumstark'a*. Cameral. Encykl. str. 499).

7) Nie należy tego tak rozumieć, jakoby np. jaka epoka była bez wszelkich tego rodzaju usług; dość jest zwrócić uwagę na stanowisko kapłanów i rycerstwa w wiekach średnich. Ale tego rodzaju usługi i t. p. skierowane ku ułatwieniu stosunków, uważane jako prace ekonomiczne, nabrały ważniejszego znaczenia w daleko późniejszym czasie. Tak np.

w Lombardyi, w r. 1842 znajdował się jeden lekarz na 1650 mieszkańców, w Niższej Austrii na 2,650, w Czechach na 7,330, w Wyższej Austrii na 9,440, w Styrii na 11,170, w Galicyi na 30,490. Około r. 1843 przypadał 1 lekarz lub chirurg w Berlinie na 744 mieszkańców w Saxonii pruskiej na 1,931, w Prussach na 5,347. (*Rau Lehrbuch I. § 111*). Badania we względzie filologii porównawczej uczą, że wyraz orka późniejszy jest od tkactwa (*Lassen, Indische Alterthum I. 814*); zdaje się zatem, że wprzód umiano tkąć, jak orać; a jednak w powyższem znaczeniu, rolnictwo idzie bez wątpienia przed przemysłem.

§ 39.

Chęć do pracy zależy szczególnie od tego, w jakiej rozciągłości, i z jakim bezpieczeństwem, ludzie owoców swjej pracy mogą sami używać. Dla tego niewolnik pracuje pospolicie niechętnie: bo ekonomiczna zasada niewolnictwa właśnie w tém leży, że znakomita część nagrody za pracę niewolnika, zależy od dowolności jego pana. (§ 71 i nast.). Robotnik pańszczyźniany gorzej także pracuje od najemnika płatnego dziennie ¹⁾, najemnik znowu mniej gorliwie od robotnika płatnego od sztuki (na akord, za umowę). I nadzieja polepszenia losu przez pilność, i obawa stracenia zarobku przez niedbalstwo, zarówno wpływ wywierają. Pod obydwojma względami, swobodne współubieganie liczyć należy do głównych środków podwyższenia chęci do pracy (§ 97).

Pomiędzy przyczynami, które Anglią stawily na czele wszystkich krajów świata, pod względem ekonomicznym, tamtejsi ekonomiści za najważniejszą uważają: przeważający system zapłaty od sztuki ²⁾. Płaca takowa naturalnie tam tylko da się zastosować, gdzie praca rozdziela się w łańcuch oddzielnych robót; a zatem nie przy takich stosunkach, gdzie właśnie ciągłe zatrudnienie główną jest rzeczą ³⁾. Im więcęć rozprzegają się teraz stosunki stałe, tém więcęć upowszechnia się płaca od sztuki, co przecież, obok materyalnej korzyści, ma także wielką moralną stronę ciemną. (*Atomismus!*) W niektórych gałęziach pracy, zaniechano tego sposobu obecnie: bo przy pośpiechu robotnika cierpiąta dokładność roboty, a skontrolować to nadużycie

niepodobna ⁴⁾. W ogólności płaca od sztuki powiększa raczej ilość, jak dobroć pracy; dla tego, przy zatrudnieniach wymagających usposobienia i szczególnej dokładności, ten system jest mniej używany. Jeżeli gdzie wprowadzono np. zwyczaj opłacania zwyczajnych zecerów drukarskich od sztuki, tam zawsze szczególne prace, jak rozprawy matematyczne, facsimilia, napisy i t. p. opłacają się dziennie. Ze strony robotników, sami tylko leniwi i niezręczni nienawidzą płacy od sztuki; co do robotników skrzętnych, ubolewać raczej potrzeba, że bez względu na szkodę zdrowiu swemu zrzadzana, ubiegają się za takową ⁵⁾. Najlepiej urządzoną jest praca, najwięcęć i najlepiej produkuje tam, gdzie robotnik zatrudniony jest na własny rachunek, albo płatny udziałem w zysku. Ostatni ten sposób nie może być powszechnie zastosowanym dla tego, że robotnik zwykle jest ubogi i nie może znieść zawodu, albo nawet i opóźnienia w wypłacie zysku. Tém więcęć zaleca się system mięszany (*Commissionssystem*), połączenie płacy czasowej (dzienniej, tygodniowej i t. p.) z udziałem w zysku, jaki w Ameryce ulubiony jest szczególnie tam, gdzie robotnikom bardzo wiele poruczać trzeba. Tak się dzieje przy połowie wielorybów ⁶⁾; tak na greckich okrętach w Lewancie, trudniących się prawie wyłącznie żegluga nadbrzeżną, i dla tego od troskliwości majtków więcęć zależną jak od zręczności kapitana. Taki system wymaga w ogólności dzielnych pracowników, w ukształceniu nie wiele niższych od ich pana ⁷⁾.

Z resztą, jeżeli robotnik ma spokojnie używać owoców swjej pilności, to przedewszystkiem potrzeba, aby publiczny porządek prawny był zabezpieczony. Despotyzm lub anarchia zniechęca w końcu i najpilniejszych. Ale z drugiej strony i największe bezpieczeństwo nie zdoła zachęcić ludu fatalistycznego, wierzącego w przeznaczenie ⁸⁾.

1) Podług *Flotowa* (*Anleitung zur Fertigung der Ertragsanschlätze I. 80*) cztery dni pańszczyźniane równe są co do wartości trzem tylko dniom

najemników dziennych. *Jakob* (Ueber die Arbeit leibeigener und freier Bauern, 1815, str. 21) ocenia 2 najemników dziennych = 3 pańszczyźnianym, a 1 konia dworskiego = 2 koniom pańszczyźnianym. Ocenianie, które powszechnie daloby się zastosować, jest tu tak niepodobne, jak przy pracy niewolników. Dwie są główne podniety czynności ludzkiej ważniejsze od wszelkich innych: nadzieja i obawa; ta zastosowuje się do niewolnika, tamta kieruje człowiekiem wolnym. Nadzieja jest nie tylko więć ludzką, ale i silniejszą podniętą. Ale jeżeli używa się przymusu, to niezawodnie przymus silny skuteczniej działa jak słaby. Tam gdzie panom odebrano prawo karania ludzi pańszczyźnianych, tam techniczna wartość pańszczyzny zmniejszyła się znakomicie. W Indiach Zachodnich Angielskich, panowie którzy przez uczucie ludzkości bardzo łagodnie obchodzili się ze swemi negrami osiągnęli z takiego postępowania bardzo złe ekonomiczne rezultaty: każdy niewolnik w obec dobrego pana okazywał oburzenie z powodu lenistwa innych niewolników, a sam był w najwyższym stopniu leniwy. Dochód tygodniowy plantacji, przy takim systemie spadał nagle z 33 hogsheads do 23, a nakoniec do 13 (*Matt. Levis*, Journal of a W. India proprietor, 1834. *Edinburgh Review* 45, str. 410). Z tego samego powodu negry Hiszpańscy, z którymi się łagodnie obchodzono w przeszłym wieku, daleko gorzej pracowali, jak negry innych Europejskich narodów. Porówn. *Columella* (De re rustica I. 8).

2) Według *Howletta* (The insufficiency of the causes, to which the increase of our poor etc. have been ascribed, 1788) płaca od sztuki była powszechną w Anglii a few years ago, przy niektórych zatrudnieniach i w pewnych epokach roku.

3) A zatem nie daloby się zastosować co do służ domowych, stanowiących część domu i których utrzymanie, oprócz wykonywania niektórych obowiązków, przynosi jeszcze tę dogodność, że pan może mieć zawsze kogoś na rozkazy. Z resztą zwróćmy uwagę na lekarzy, których usługi nie ograniczają się wcale na napisaniu recepty i t. p. ale którzy uważani są za przyjaciół domu. To samo rozumie się o urzędnikach publicznych, osobach duchownych i t. p. od których wymagana jest wierność i poświęcenie całego życia. Zdany profesor użyteczny jest dla uniwersytetu nie tylko z powodu swoich odczytów, ale także z powodu imienia i przez przykład i t. d.; dla tego co do nich, używa się chętnie połączenie wynagrodzenia od sztuki ze stałą placą. Przy pracach, których istotny charakter stanowi ciągle ich trwanie, wynagrodzenie bywa także trwałe, to jest dziedziczne i ma to miejsce z wielu urzędami przy niskiej cywilizacji; z postępowo oświaty sposób takiego wynagrodzenia ogranicza się do głowy państwa. Przeciwnie zapatrywanie się zob. u *Bozhorna* (Institut politique, 1663, str. 41).

4) Najemnicy dzienni n. p. w czasie żniwa muszą być doglądanymi, aby nie próżnowali; najemnicy na sztukę czyli wymiar, aby nie pracowali w czasie deszczu, nie wiązali zboża i t. p. które przez to zgniłoby później. W Anglii nie można robotników akordowych nakłonić, aby zboże nisko ścinał. (*Sinclair*, Grundsätze des Ackerbaues, str. 102). Przy zbiorze rzepaku pośpiech najemników akordowych wielką zrządza szkodę przez

okruszanie ziarn. W Rosyi za zdejmowanie skór ze zwierząt, płaci się od sztuki; robotnicy przeto aby prędzej zrobić, uszkadzają wiele skór (*Steinhaus* Russlands industrielle und commerciale Verhältnisse, p. 425). Inny przykład niepożyteczności stosowania płacy od sztuki jest zwijanie jedwabiu. Porówn. *Bernouli* (Technologie II 215). Do opatrywania bydła najstosowniejsi są najemnicy roczni (*Pabst*, Landwirthschaftliche Betriebslehre § 374).

5) *Ad. Smith* (W. of N. ch. 8). Tak mniema i *Howlett* (l. c.) że system płacy od sztuki powiększa wprawdzie dochód robotników, ale kosztem ich uzdolnienia do pracy. Po rewolucji Lutowej robotnicy paryscy żądali zakazu płacy od sztuki i przeprowadzili to rzeczywiście w niektórych fabrykach (*M. Chevalier* w *Revue des deux mondes*, 15 Marca 1848).

6) Przy połowie potfisu (gatunek wieloryba), kapitan otrzymuje $\frac{1}{10}$, majster $\frac{1}{25}$ drugi majster $\frac{1}{35}$, podmajstry $\frac{1}{60}$, każdy z majtków po $\frac{1}{85}$ części zysku (*Humboldt* N. Espagne IV. 10). W Ameryce północnej ten system bardzo jest upowszechniony. Porówn. *Carey* (w *J. S. Mill* Principles V. ch. 7, 9). W Islandyi za czasów pogaństwa, marynarze płaceni byli zawsze częścią zysków. (*Leo* w *Raumera histor. Taschenbuch*, 1835, p. 524). Podobnie marynarze chińscy (*M. Culloch* Comm. Diction pod wyrazem Canton). Dawniejsze powodzenie Hollendrów w połowie wielorybów wpływało głównie z takiego urządzenia; w Anglii przeciwnie jest ono bardzo utrudnione przez laws of partnership, na mocy których do dziś dnia, z wyjątkiem wielkich towarzystw, każdy partner odpowiedzialny jest za długi innych partnerów. Jednakże coś podobnego ma miejsce w kopalniach w Kornwallii. (*J. S. Mill* IV. ch. 7, 5).

7) *Leclaire*, malarz pokojowy w Paryżu, przyszedł tym sposobem do korzystnych wypadków. (*Leclaire*, Repartition des bénéfices du travail, 1842). Zastrzegł on dla siebie, jako przedsiębiorca, wynagrodzenie 6000 fr. przeznaczając dla każdego z robotników zwykłą zapłatę. Co w końcu roku okazało się jako przewyżka, rozdzielone zostało stosunkowo między wszystkich. *Leclaire* zapewnia, że ten system zawsze korzystnie sprowadzał wypadki. Chińczycy płatni dziennie, są zwykle najniebalszemi robotnikami; do dobrej pracy można ich tylko skłonić zapłatą na akord, albo systemem tentyemy. (*R. M. Micking*, Recollections of Manila and the Philippine Islands, 1851).

8) *Tournefort* mówiąc o fatalizmie Turków wyraża się, że wszędzie zostawiają świat jakim był przedtem; a podług własnego ich przysłowia „trawa już tam nie rośnie, gdzie stanęła noga Osmanliśa.“

§ 40.

Siła pracy indywidualna, uważana przecięciowo jest w rozmaitych narodach bardzo różna ¹⁾. Powód tego leży po części w różnaitości usposobień naturalnych; tak np. w dzielności pracy żaden lud nie przewyższy Anglików i Ameryka-

nów, w dokładności Niemców, w gęście Francuzów. Gdybyśmy przypuścić mogli, że rozmaite rządy zupełnie jednakowo pojmują zdolności militarne, to ze stosunku liczbowego ludzi zdolnych do służby wojskowej, do ludzi powołanych do niej, dałyby się wyprowadzać ważne wnioski w przedmiocie zdolności do pracy rozmaitych narodów ²⁾. Ale pod tym względem wiele także zależy od stopnia oświaty i stosunków społecznych. Klasa robotników zbytecznie poniżana, wynagradzana nędznie, odpowie na takie obejście lichą robotą i przeciwnie. (§ 173). To też uważano we Francyi, że robotnicy zrodzeni w kraju, przy równym wynagrodzeniu, wyrównywali prawie w technicznej wartości pracy Anglikom ³⁾. Meklenburski najemnik zje prawie dwa razy tyle co Turyngijski, ale też prawie dwa razy tyle robi. Własny przeto interes przedsiębiorcy doradza, aby dobrze płacił robotnikom. Z postępem oświaty, nie tylko ta sama liczba robotników pracuje pilniej i zręczniejsz, ale i ta sama ilość i jakość pracy bywa zwykle tańszą ⁴⁾. Wielki wpływ wywiera tu także moralne ukształcenie ludu. W każdym przedsięwzięciu prywatnem znakomita część dozoru, w każdym państwie wielka część czynności policyjnej i sądowej, spowodowana jest nieuczciwością ludzi. Gdyby tę można usunąć, w każdym bez różnicy człowieku zupełne położyć zaufanie, możnaby nierównie więcej siły i czasu poświęcić pracom bezwarunkowo użytecznym ⁵⁾. Nakoniec, podział ludzi ze względu na ich wiek, ważną także gra rolę przy porównaniu siły pracy rozmaitych ludów lub epok. U mężczyzn dzielność pracy zdaje się być największą w wieku między 25 a 45 rokiem; im przeto liczniejszą jest stosunkowo ludność takiego wieku, w tém korzystniejszym położeniu, pod względem pracy, przy równych z resztą innych okolicznościach, jest naród ^{6), 7)}. Zobaczemy niżej (§ 248), że narody stojące na najwyższym stopniu cywilizacyi, największą zwykle mają liczbę ludzi dorosłych ⁸⁾.

1) Doświadczenia za pomocą dynamometru wykonane, przekonywają, że *force rénale* człowieka z Van Diemens Land, z Nowej Hollandyi,

z wyspy Timor, majtki francuzkiego i angielskiego kolonisty w Australii, jest w stosunku jak 50, 51, 58, 69, 71 (*Péron, Voyage de découvertes aux terres australes* I. 472 i nast.). Podług twierdzenia angielskich właścicieli fabryk, angielski robotnik dostarcza przecięciowo prawie dwa razy tyle roboty jak francuzki (?), a ten znowu więcej jak irlandzki. Angielski majster fabryczny, który pracował w fabrykach francuzkich, taki przed kommisją parlamentarną wydał wyrok o Francuzach: „It cannot be called work they do: it is only looking at it and wishing it done.“ (*Senior, Outlines* p. 149). Dobry angielski przędzacz, przy maszynie o 800 drótach może dostarczyć dziennie 66 funtów przędzy Nr. 40, francuzki tylko 48 funtów (*M. Mohl, Reise durch Frankreich* p. 535). Porówn. *Dingler, Polytech. Journal* I. 63). Berliński rębacz drzewa tyle robi w ciągu dni 10, ile wschodnio-pruski w Labiau w przeciągu 27 dni. (*J. G. Hoffmann*). Angielscy dzierżawcy nad brzegami Hellespontu chętniej płacą greckim robotnikom 10 funtów ster. rocznie (besides their keep) aniżeli tureckim 3 funty ster. (*Lord Carlisle, Diary in turkish and greek waters, 1854.* p. 77). W Pulopinang malajski robotnik polny otrzymuje 2½ dolarów miesięcznej płacy, malabarski 4, chiński 6 dol., za co pracują respective 26, 28 i 30 dni (*Ritter, Erdkunde* V. 54).

2) W Bawaryi, z pomiędzy młodych ludzi obowiązanych do służby wojskowej, było niezdatnych:

	z powodu niskiego wzrostu	z powodu słabości lub choroby.
1830—1837	1,63 na 100	25,1 na 100
1838—1851	1,95 „	22,1 „

(*Hermann, Bewegung der Bevölkerung* p. 24).

W królestwie Württembergskiem było w ogólności niezdatnych:

1832	—	46—48 na 100
1838—1840	—	48—55 „
1841—1843	—	50—52 „

(*Memminger, Württemberg, Jahrb. 1834.* p. 112, 1840 p. 278, 1843 p. 103). W Królestwie Saskiem (niezdolnych i mniej zdolnych) 1826—1854 w przecięciu 70,3 na sto. We Francyi 1835—1840 przecięciowo 37—38 na sto. (*Bondy, Discours sur le recrutement de l'armée 1841.* *M. Chevalier, Cours d'économie polit.* II. 351). W Anglii, gdzie armia kompletuje się tylko ochotnikami (werbunkiem), ale prawie wyłącznie z najniższej klasy, w latach 1844—1852 było niezdatnych około 33—34 na sto. (*Massy, Remarks on the examinations of recruits, 1854.*)

3) *M. Chevalier*, (*Cours* I. 115). Już *Ad. Smith* (B. I. ch. 8) dostrzegł większą pilność dobrze płatnych robotników. Właśnie pomiędzy nieukształconemi ludźmi praca prawie koniecznie musi się tém mniej podobać, im niższe jest za nią wynagrodzenie.

4) *A. Young* już mniemał, że w Irlandyi płaca robotnika jest wprawdzie bardzo lichą, ale robota nie jest bynajmniej tania. „Szkocki najemnik platny po 1 szyl링u, jest tańszy, jak irlandzki za pół szyl링a.“ (*Evidence in respect to the occup. of land in Ireland* II. 135). To też podług *M'Culloch'a* (*Statist. account. of the British empire* I. 666) praca fabryczna droższa jest w Niemczech i Francyi, jak w Anglii; gdyż w tam-

tych krajach do największej części zatrudnień fabrycznych, *ceteris paribus*, dwa razy tyle robotników potrzeba. Porówn. *Senior* (Lectures on wages, 1830, p. 11) i sprawozdanie kommisji parlamentarnej o przemysle francuzkim, *passim*. Podobne doświadczenia w rolnictwie holsztyńskim i szlezwigskim, zob. w *Hannssenie* (w Archiv der polit. Oek. IV. 421). „La main d'oeuvre est cher en Russie, dès qu'il s'agit d'une certaine capacité et d'un certain degré d'instruction professionnelle; tandis que celle de l'ouvrier ordinaire n'est nulle part aussi bas“ (*Tegoborski*).

5) *J. S. Mill*, (Principles I. ch. 7, 5).

6) Tak np. *Lex Vissigoth* VIII. 4, 16 stopniuje *wehrgeld* za zabójstwo podług wieku zabitego: co do mężczyzn do lat 20 podwyższa opłatę, a zniża począwszy od 50 roku życia; co do kobiet maximum oznacza na lata 15—40.

7) Co się tycze obydwóch płci, *la force rénale* u dorosłego mężczyzny jest przecięciowo dwa razy tak wielka jak u kobiety; w młodszych latach różnica jest mniej znaczna. Siła rąk (*force manuelle*) obydwóch płci w 30 roku życia jest w stosunku 9 : 5 (*Quetelet*, sur l'homme II. 73). Stosunek liczbowy płci u rozmaitych ludów na jednakowym stopniu cywilizacji zostających jak wiadomo, jest dosyć jednakowy. Porówn. niżej § 245.

8) Bardzo ważną jest tu jeszcze liczba dni w ciągu roku, przez które z powodu choroby robotników przerywa się praca. Podług *Tenger'a* (*Quid faciant aetas annique tempus ad frequentiam et diuturnitatem morborum*, Hafniae, 1840) okazują się następujące wypadki:

pomiędzy 15 a 19 rokiem	7,2 dni
„ 20 „ 24 „	10,3 „
„ 25 „ 29 „	9,5 „
„ 30 „ 34 „	7,6 „
„ 35 „ 39 „	7,8 „
„ 40 „ 44 „	8,3 „
„ 45 „ 49 „	11,6 „
„ 50 „ 59 „	14,1 „

Podług *Villermé* (w *Annales d'Hygiene*, Tome III).

w 60 roku	16 dni
w 65 „	31 „
w 67 „	42 „
w 75 „	75 „

Ostatnie to przytoczenie wyjęte jest z doświadczenia 70 szkockich kass wsparcia. Porówn. *Dingler*, Polyt. Journ. XXXIV. p. 168.

§ 41.

Im wyższą jest cywilizacja, tém więcej praca jest szanowaną. Tylko ludy nieukształcone zwykły nią pogardzać jako niewolniczą; *Pigrum et iners videtur sudore adquirere, quod possis sanguine parare*, jest zasadą każdych

średnich wieków historyi. W Islandyi za czasów pogaństwa można było każdemu właścicielowi ziemi odebrać posiadłość przez zwycięstwo otrzymane nad nim w pojedynku. Taki sposób nabycia uważany był za zaszczytniejszy jak kupno: otrzymano przez to lenność od samego Thora ¹⁾. Przeciwnie czysta nauka chrystyanizmu, zaraz w swoich początkach ogłaszała godność pracy (I. Thess. 4, 11, II. Thess. 3, 8, — Efez. 4, 28). Dla tego to najwyżej ukształcone ludy (i indywidua) umiały wartość czasu oceniać. Time is money! (*B. Franklin*). Angielskie przysłowie nazywa czas materyą, z której tworzy się życie ludzkie ²⁾. Kiedy negry nie znają po większej części liczby lat swego wieku, kiedy dziś jeszcze w niektórych krajach na wieżach nawet kościelnych rzadko dostrzegać się dają zegary głośnie, to w Anglii zegarek kieszonkowy liczy się do koniecznych potrzeb ubioru, nawet w najniższych stanach, i u młodzieży ³⁾. Mieszkańcy Ameryki południowej i Indyi Zachodnich, we wszystkich swych poruszeniach są okropnie obojętni, nawet w rozwektłej swój mowie ⁴⁾, przeciwnie życie mieszkańca Nowej Anglii przyrównano do biegu lokomotywy. Nie bardziej nie zadziwia Europejczyka na targach Azji środkowej, jak małe cenienie czasu ze strony indyjskich i bucharskich kupców, którzy zupełnie są zadowoleni, jeżeli po nader długiem oczekiwaniu choć cokolwiek wyższą cenę za swój towar osiągną ⁵⁾.

1) *Tacit.* (Germ. 14), *Leo* (w *Raumer's Taschenbuch*, 1836, p. 418). Zwyrazu mancipium (manu capere) daje się wyprowadzać najprawniejszy sposób nabycia własności podług wyobrażenia Rzymian. Podobnie objaśnia *Herodot* V. 6. o Trakach; przeciwnie Ateńczykowie za czasów *Peryklesa* „nie znali większego święta, jak kiedy interessa swoje załatwiali.“ (*Thucyd.* I. 70).

2) „Czas ludzi pracowitych jest najkosztowniejszym towarem krajowym w każdym kraju“; nauczył się tego *Temple* od Hollendrów swojego czasu. (*Works*. I. 129) A traders time is his bread. *Sir M. Decker* Essay on the decline etc. 1744 p. 24) Economia di tempo equivale a prolungamento di esistenza (*Scialoja*).

3) *Douville* (Voyage au Congo I. 239). *Haxthausen* (Studien I. 439) *W. Jacob* Production and consumption of the precious metals II. 209).

Przez zaprowadzenie alexandryjskich zegarów słonecznych, wszedł dopiero w użycie podział dnia na godziny; w Rzymie np. dopiero po 491 roku od założenia miasta. (Mommson, Römische Gesch. I. 30).

4) Pinkard (Notes on the West-Indies, 1806, II. 107). I w Hiszpanii na ulicach miast zdaje się jakoby nikt nie miał pilnego. Największą sprzeczną przedstawia ociężały chód w wielkich zakładach kąpielnych, z szybkim biegiem zwyczajnym w wielkich miastach handlowych.

5) Meyendorff, Voyage à Boukhara, p. 246.

Kapitał.

§ 42.

Kapitałem ¹⁾ nazywamy wszelki produkt zachowany do dalszej produkcji. (§ 220).

A zatem kapitał narodu składają następujące klasy dóbr:

A. Ulepszenia gruntu (melioracye) jak np. prace podjęte w celu osuszenia lub nawodnienia; tamy, płoty i t. d. które z czasem tak z gruntem się łączą, iż od niego odróżnione być nie mogą. Tu także należą wszelkie plantacye trwałe.

B. Budowle, tak warsztaty i magazyny, jako też domy mieszkalne, oraz drogi sztuczne wszelkiego rodzaju.

C. Narzędzia, maszyny i sprzęty, z tych ostatnich szczególnie takie, co służą do osobistej wygody, oraz do zachowania i przenoszenia innych dóbr. Machina różni się od narzędzia tem, że siła w niej działająca nie pochodzi wprost od człowieka (tylko kierująca), narzędzie zaś stanowi tylko uzbrojenie, albo zastąpienie pojedynczych członków ciała ludzkiego ²⁾. Wszystkie te trzy rodzaje kapitałów, aby były korzystne, powinny oszczędzać więcej pracy lub trudu, aniżeli kosztowało ich uprodukowanie. Jednakże narzędzia w ogólności są dawniejsze od machin. Dostrzegamy stopniowanie, uważając pierwotnych mieszkańców Australii, polujących tylko z łancą i pałką, gdy więcej od nich ukształceni Amerykanie używają już łuku, a Europejczycy polują ze strzelbą. Z pomiędzy sił poruszających maszyny, najprzód używaną była woda, potem wiatr, a w końcu dopiero para ³⁾.

D. Zwierzęta robocze i użytkowe, o ile człowiek staniem swoim takowe choduje, utrzymuje, albo poprawia.

E. Główne materjały, (Hauptstoffe; matières premières), z których nowa powstaje produkcya, jak dla rolnika zboże na zasiew, dla sukiennika wełna, dla farbiarza indygo i t. d.

F. Materjały pomocnicze (Hülfsstoffe, matières auxiliaires) konsummowane przy produkcji nie stając się widocznymi częściami składowymi nowego produktu ⁴⁾: takimi są: węgiel w kowalstwie, proch strzelniczy dla myśliwych, i w górnictwie, kwas siarczany przy oczyszczaniu oleju, węgiel z kości zwierzęcych (noir animal) i krew w rafineriach cukru, kwas solny przy fabrykacji galarety z kości (gélatine), chlor wbieleniu i t. p.

G. Środki utrzymania producentów, które niekiedy muszą być naprzód dostarczane (forszuszowane) aż do ukończenia produkcji.

H. Zapasy handlowe, które kupiec musi zawsze trzymać gotowe do zupełnego zaspokojenia potrzeb swoich znajomych (kupujących od niego, kundmanów).

I. Pieniądże, jako najważniejsze narzędzie, środek wszelkiego handlu.

K. Nakoniec są jeszcze *kapitały niematerialne* (nazwane przez Schmithennera *jakoby-kapitałami*, Quasikapitalien) które otrzymane z produkcji, mogą być do dalszej produkcji użyte jak każdy inny kapitał. Wiele z takiego rodzaju kapitałów są; przenośne, jak np. klientela (Kundschaft), czyli praktyka firmy jakiejś znakomitą; inne znowu tak ściśle są połączone z siłą pracy człowieka i od niej nieoddzielne, jak ulepszenia gruntu z samym gruntem. Takimi są np. wielka zręczność, jakiej robotnik nabył przez wiadomości naukowe, większe zaufanie, jakie sobie zjednał przez długo-trwałe stosunki ⁵⁾. Najważniejszym niematerialnym kapitałem w każdym narodzie jest samo państwo, którego wpływ, chociażby tylko pośredni, w każdej ważniejszej produkcji ekonomicznej, jest widocznie koniecznym ⁶⁾: bo nie ma produkcji ekonomicznej, któraby się

obejść mogła bez opieki pod względem bezpieczeństwa i prawnej gwarancyi.

Największa część kapitału narodowego ulega ciągłej przemianie przez konsumowanie i reprodukcję. Ale ze stanowiska ekonomii prywatnej, jako też publicznej, mówimy że kapitał zachowuje się, pomnaża lub zmniejsza, w miarę tego, jak jego wartość zachowała się, pomnożyła lub zmniejszyła¹⁾. Pretium succedit in locum rei, et res in locum pretii. „Większa część teraźniejszego majątku Anglii, uprodukowaną została w ciągu ostatniego roku. Mała jego część (wyjąwszy—co się samo z siebie rozumie—grunta) istniała przed dziesięciu laty. Kapitał utrzymuje byt swój od pokolenia do pokolenia, tak jak i ludność, nie przez zachowanie, ale przez reprodukcję (*J. S. Mill.*).

1) Historia tej idei (kapitału) daje godny zastanowienia przykład, jak wielkie zamieszanie powstać może w nauce jeżeli jej terminologia używana jest i w codziennym życiu. Słownik akademii francuskiej pod wyrazem capital obejmował wszelkie, jakie tylko pomyśleć się dały, znaczenia tego wyrazu, oprócz tylko znaczenia zastosowanego do nauki ekonomii politycznej. W łacinie wieków średnich „capitale“ stosowano nie tylko do pożyczek pieniężnych, ale i do bydła, (*Ducange* pod wyrazem). Jak dziś jeszcze w pospolitem życiu, pieniądze i kapitał, cena pieniędzy i procent od kapitału, biorą się jedno za drugie, tak też postępowali i dawniejsi pisarze, jako: w 17 wieku Child i Locke. Hobbess jednak przeczuwał już do pewnego stopnia siłę produkcyjną kapitału, (*Roscher*, Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre, p. 49, 60, 102). Podobnie mieszały wyobrażenia jeszcze i w 18 wieku tacy mężowie jak *Law* (Sur l'usage des monnaies, p. 697. Trade and money, 1705, p. 117), *Melton*, (Essai politique sur le commerce, 1734, ch. 22), *Galliani*, (Della moneta IV. 1, 3), *Blackstone*, (Comment, 1764, II. 456), *Genovesi* (Economia civile, II. 2, 18, 13), *Steuart*, (Principles, IV. 1, ch. 4), *Verri*, (Meditazioni, XIV), *Büsch*, (Geldumlauf, V. 14), *A. Young*, (Political Arithmetics, 1774, I. ch. 7). Przeciwnie *Hume*, (Discourses, 1752, N. 4. On interest) okazuje, że stopa procentu niezależy od rzadkości lub obfitości pieniędzy, jak to Locke utrzymywał, ale od stopnia korzyści i od stosunku jaki zachodzi między ofiarowaniem a zadaniem kapitałów. Podobnie *J. Massie* (An essay on the governing causes of the natural rate of interest, 1750). *Quesnay* (Dialogue sur le commerce p. 173 ed. Daire) rozpoznał dobrze skutki i elementa składające kapital. *Turgot*, (Sur la formation et la distribution des richesses, §§ 14, 54, 79) zbliżył się bardzo do prawdy, ale ją następnie pominął. Pojmuje on potrzebę zadatków (avances) dla każdej kultury powszechnie

z oszczędności wynikających, podobnie w przychodzie z gruntu rozróżnia nie tylko dochód czysty (produit net) i koszt utrzymania (la subsistance) rolnika, ale nadto i zysk jego (profit). Stanowi także rozmaite różnice między ceną pieniędzy pod względem handlu i pod względem pożyczek. Ale podobnie, jak przed nim *Schröder*, (Fürst. Schatz und Rentkammer, p. 231) stopę procentu objaśnia tem tylko, że każdy właściciel kapitału za swoje pieniądze może zakupić ziemię, a tem samem ciągnąć dochód bez pracy. Prawda, że pieniądz nie jest produkcyjny, ależ i wszelkie inne rzeczy dane w dzierżawę, z wyjątkiem tylko ziemi i bydła, są także nieprodukcyjne. Największą zasługę w odosobnieniu i rozbiórce idei kapitału, położył *Ad. Smith* ks. II, chociaż to, co Niemcy nazywają kapitałem konsumcyjnym (Gebrauchskapital) on—jako Stock for immediate consumption, stawia naprzeciw kapitału. Za wsteczny krok w analizie kapitału muszę uważać to, że *Canard* (Principes d'économie politique, 1801) i *J. B. Say* (Cours politique, 1828, I. 285) liczą do kapitału także siłę pracy ludzkiej. Labour is capital, primary and fundamental *Colton* p. 275). „Każdy dorosły człowiek może być uważany za maszynę nabytą kosztem dwudziestu lat pilnej uwagi i znakomitej summy wydanej na jej budowę.“ (*M. Culloch*, Principles, 1825, II. ch. 2). *Schlözer* (Anfangsgründe, 1805, I. 21) duszę nawet nazywa surowym materiałem, która pracą nauczyciela i t. p. nabywa siły produkcyjnej. Porówn. przeciwnie *Malthus'a*, (Definitions, ch. 7). *Rossi*, (w Journal des Economistes, VI. 113). Nie mogę także pochwalić zdań *Ganilha* (Systèmes d'économie politique, 1809, I. 243). *Hermann'a* (Staatswiss. Untersuchungen n. 3) i *Dunoyer'a* (Liberté du travail ks. VI.) zaliczających grunta do idei kapitału. Hermann nazywa kapitałem każdą trwałą zasadę użyteczności mającej wartość zamienną. Grunta w swoich najważniejszych stosunkach ekonomicznych, tak są różne od innych kapitałów, a nawet po części tak im przeciwne, że połączenie ich w jedną kategorię może być tylko pozorne.

2) Tak n. p. pług albo strzelba jest maszyną; rydel narzędziem. Młot może być uważany za pięść twardą i nieczulą; miech za silne, wytrwale płuca; kleszcze działają jak palce; łyżka jak wgięta ręka, nóż jak zęby. Przeciwnie znowu, niektóre maszyny mogą być przyrównane do człowieka zupełnego. Tak też działanie młyna rozcierającego zboże, bardzo małe ma podobieństwo do działania wiatru lub wody płynącej, które go poruszają, a przeciwnie podnoszenie się i spuszczenie młotka w móżdżerzu zupełnie jest podobne do działania ręki. (*Rau* Lehrbuch I. § 125). Nieskończona rozmaitość czynności, do których członki naszego ciała mogą być użyte, schodzi się z tą niedogodnością, że one same przez się nie są dostateczne do osiągnięcia wszelkich celów. Zwierze niepotrzebujące żadnych narzędzi, mało także czynności wykonać może. Porówn. *Autenrieth* (Ueber den Menschen p. 1 i nast.).

3) Najwidoczniej okazuje się to z historii młewa zboża. Za czasów Mojżesza, a nawet za Homera, były tylko ręczne młyny, a pierwotnie nawet tylko młóździerze do rozniatania zboża. Następnie używać zaczęto młynów poruszanych siłą koni. Od czasu Cyncerona zjawiają się młyny

wodne, oczem mówi piękne epigramma Antypatra (Brunck, Analecta II. 119 Epig. 39). Młyny urządzone na statkach, jak się zdaje używane były najprzód przez Belizaryusza. Wiatraki weszły w użycie od 9. wieku. (Angielska ustawa z r. 833 u Kembla I. 306). *Leo* (Rectitudines p. 202). Hollenderskie młyny znane są dopiero od środka 16 stulecia, młyny parowe nie oddawna. (Porówn. *Beckmann*, Beiträge zur Geschichte der Erfindungen II. 1).

4) Porówn. *Platon* Polit. p. 280.

5) *Ganilh* (Théorie de l'économie politique I. 133). oprócz réputation des commerçants, nadto ich lumières, talents et probité nazywa szacownymi częściami kapitału handlowego.

6) Porówn. *Dietzel* (System der Staatsanleihen, 1856, p. 71). Już pierwsi *Ad. Müller* uważał podatki nie jako opłatę ubezpieczenia (Versicherungs prämie; prime d'assurance) ale „jako procent od niewidzialnego, a jednak w najgorszym razie, koniecznego, duchowego kapitału narodowego (Elemente III. 75). Że państwo ma jeszcze inne strony prócz tej własności kapitału, rozumie się samo z siebie, tak jak kościół gotycki jest czemś więcej jak prostą budowlą, a nie przestaje przeto być budowlą.

7) *J. B. Say* (Traité d'économie politique I. ch. 10). Przypomnijmy tu sobie znaną w fizjologii zasadę przemiany materii.

§ 43.

Stosownie do celu swego użycia, kapitały mogą się dzielić na pomagające do produkcji dóbr rzeczowych i na pomocne w produkcji dóbr osobistych, albo użytecznych stosunków. Pierwsze, noszące jeszcze u *Malthusa* i *Raua* wyłączone nazwisko kapitałów, w nowszej literaturze występują jako *kapitały produkcyjne*, na przeciw *kapitałów użycia*. (Productiv-kapitalien. Gebrauchskapitalien¹⁾). Widocznym jest, że każda z wymienionych wyżej dziesięciu klass dóbr może służyć do tego podwójnego celu²⁾. Z resztą, oba pojęcia schodzą się często. Tak np. powóz do najęcia, biblioteka do pożyczania, dla prywatnego właściciela jest niezaprzeczeniem kapitałem produkcyjnym, a dla publiczności kapitałem użycia, chociaż taka biblioteka, z której jaki *Arkwright* czerpa wiadomości techniczne, i taki powóz, w którym jaki *Borsig* udaje się do swego kantoru, używane są do produkcji dóbr rzeczowych. Z drugiej strony akeyza, którą fabrykant naprzód zalicza, płaca, którą robotnik dla zaspokojenia gwałtownych potrzeb z góry pobiera, są kapitałami konsumpcyjnymi, chociaż zwykle uważają się

za produkcyjne. Wszystkie prawie kapitały konsumpcyjne mogą się podług upodobania przemieniać w produkcyjne, dla tego też możnaby tamte uważać za spoczywające, te zaś za czynne kapitały³⁾.

U ludów stojących na wysokim stopniu cywilizacji, kapitał konsumpcyjny, w stosunku do produkcyjnego bardzo znakomity, może być uważany za nieomylny znak wielkiego bogactwa. W takim stanie rzeczy, pomimo wielkiej chęci do nabytków, ludzie sądzą, że dosyć nabyli, aby sobie można pozwolić i więcej użyć. Dość jest zwrócić uwagę na wspaniałe serwisy srebrne i inne domowe sprzęty stanu średniego w Anglii. Ale też i inne kraje, jak n. p. Rosya i Meksyk, posiadają stosunkowo bardzo wiele srebrnych naczyń⁴⁾. Tu widocznie jest to symptomem małej skłonności albo zrzeczności użycia kapitałów do produkcji dóbr rzeczowych⁵⁾. Największa liczba krajów stojących na niskim stopniu oświecenia cierpią z powodu braku prawnego bezpieczeństwa, który zmusza ludzi do zamieniania swego majątku w formy najłatwiejsze do przenoszenia i ukrycia. To jest głównym powodem, dla którego mieszkańcy wschodu tak wiele stosunkowo posiadają drogich kamieni i drogich metali. Uderzająca prostota ich mieszkań, z tego samego płynie powodu⁶⁾. Przeciwnie, najpierwsze znaczenie mają kapitały produkcyjne u ludów ukształconych, które nie są jeszcze bogate, ale szybko do bogactw dążą, n. p. w Zjednoczonych Stanach Ameryki.

1) *Malthus* (Definitions, ch. 10). *Rau*, (Lehrbuch, I. § 51). Przeciwnie *J. B. Say* (Traité I. 13), *M. Culloch*, (Principles II. 2, 3). *Hermann* (Staatswirth. Untersuchungen p. 60). Arystoteles odróżniał już bardzo dobrze, *organa* odnoszące się do *poiesis*, jak np. czółenka tkackie i *kremata* odnoszące się do *praxis*, jak np. odzież i pościel (Polit. I. 2, 5).

2) Np. z klasy A *parki* i lasy, z klasy B zarówno kościoły i teatry, jako też domy fabryczne, arsenały, magazyny zbożowe, promenady, drogi publiczne. Promenady mogą służyć do chodowania drzew owocowych, drogi publiczne do podróży dla przyjemności.

3) Martwe, (lepiej śpiące) kapitały są to kapitały produkcyjne, które czasowo leżą bezużytecznie, nie dając nawet osobistego użycia. Masa ich może być znakomicie zmniejszona przez kasy oszczędności.

Kapitały wypożyczone i użyte na cele nieprodukcyjne, nie istnieją — co jest widocznem — dla majątku narodowego. Zob. niżej § 189.

4) *Humboldt*, (N. Espagne, II. ch. 7). *Schlözer*, (Anfangsgründe, II. 109), *Ausland* 1840, N. 313). Pod względem teraźniejszego bogactwa w perłach w Rosyi, nawet pomiędzy wieśniaczkami, zob. *Hart-hausen* I. 87, 309).

5) *Townsend*, (Journal in Spain, I. 15, 310). Wielka była ilość złotych i srebrnych ozdób w czasach patryarchalnych żydowskich. (*Michaëlis*, De preliis rerum apud Hebraeos, w Comment. Soc. Götting, III. 151, 160). Sparta miasto konserwatywne, za czasów średniego wieku Grecyi, nie była zapewne bogatą, ale posiadała więcej złota i srebra jak którekolwiek inne państwo greckie. (*Platon*, Alcib. I. 123). Tak mniema i *St. John* (The Hellenes III. 142) że starożytni stosunkowo daleko więcej przerabiali szlachetnych metalów na ozdoby, aniżeli ludy nowożytne. Rozumni Rzymianie w czasach dopiero bogactwa swego wiele srebra używali. To też posłowie kartagińscy wyszydali ich, że w każdym domu, do którego byli zaproszeni to samo srebro stołowe spostrzegali. Jeszcze Scypio młodszy nie posiadał więcej srebra nad 32 funty. (*Mommsen* Römische Geschichte, II. 383). Wielka była ilość srebrnych półmisków, kielichów, miednic i t. d. w wiekach średnich rycerskich. (*Büsching*, Ritterzeit und Ritterwesen, II. 137). *Anderson*, Origin of commerce a. 1386). Znany Lord Burleigh za panowania królowej Elżbiety pozostawił 14,000—15,000 funtów w naczyniach srebrnych, to jest prawie takiej wartości, ile wynosiła reszta majątku, i to zdaje się nie wiele na człowieka jego stopnia. (*Collins*, Life of Br. p. 44). *Hume* (History of England, Append. 3) Podług *Rilazion Giustiniani*, kardynał Wolsey, posiadał za 150,000 dukatów naczyń srebrnych, a nie mniej posiadali inni panowie jego czasu.

6) Beduini lubią przyozdabiać swoje żony i dzieci wszystkimi kosztownościami, jakie tylko posiadają, i to zarówno w dnie świąteczne jak i powszednie, tak dalece, że czasem noszą po 5 do 6 naramienników, 15 zausznic z każdej strony (*Burchhardt*, Bemerkungen, p. 188). *Wellsted* (w tłumacz. Rödiger, I. 224) W Azji mniejszej dziewczęta noszą na sobie chętnie cały swój posag. (*Belgiojoso* w Revue des deux mondes, I. Lut. 1855). W Indyach Wschodnich, w najbiedniejszych nawet wioskach znajdują się złotnicy. Książęta Sindu, przy 300,000 funt ster. rocznego dochodu miewali Skarby po 20 milionów funt. ster., z których około 7 milionów było w biżuteriach. (*Ritter*, Erdkunde VII. 185). Nad wyższym Gangesem więcej się znajduje kosztowności i ozdób jak nad niższym Gangesem, gdzie bogaci chętniej poświęcają kapitały na nabywanie dóbr ziemskich. (*Ritter*, VI. 1143).

§ 44.

Pod względem sposobu użycia, *kapitały* dzielą się na *stałe* (zakładowe) i *obiegowe* (cyrkulujące zapasy, kapitał obrotowy). Pierwsze mogą być przez właściciela kilkakro-

tnie użyte do produkcji, drugie raz tylko. Cała wartość drugich przechodzi w wartość nowych produktów; z pierwszych, tylko wartość użycia. (*Hermann*)¹⁾. Podług tego, bydło robocze np. rolnika, należałoby do jego kapitału stałego, a żywność tego bydła, oraz bydło na rzeź przeznaczone, do kapitału obrotowego. W fabryce machin, kocioł parowy przeznaczony na sprzedaż, liczy się do kapitału obrotowego, a taki sam kocioł zatrzymany do obsługi machin pracujących, do kapitału stałego. *Ricardo* cokolwiek inne daje tym wyrazom znaczenie, nazywając stałym kapitał, który się powolnie zużywa, a obiegowym ten, który się zużywa prędko. W każdym przypadku, kapitał stały tworzy się i utrzymuje z obiegowego, i tylko przy pomocy obiegowego, może być stały produkcyjnie użytym²⁾. Czy zaś w jakim kraju przeważają kapitały stałe lub obrotowe, to zależy głównie od tego, czy ten kraj w cywilizacji już daleko postąpił, lub dopiero postępuje. Naród, w którym jest wiele i bardzo stałych kapitałów, jest zapewne bogaty, ale narażony też jest na niebezpieczeństwo łatwiejszej ich utraty przy najściu nieprzyjacielskim; a stąd łatwo zamienia w bożyszcze bogactwa, które łatwo utracić może. Kraj bogaty w kapitały stałe trudniej może je chwilowo poświęcić dla ocalenia narodu i państwa, jak to zrobili Scytowie przeciw Daryuszowi, Ateńczykowie przeciw Xerxowski, Rosyjanie przeciw Napoleonowi³⁾.

1) Pierwsze ślady tego podziału napotykają się w dziele *Quesnay'a*: Analyse du tableau économique, 1758, kiedy rozwija różnice między avances primitives i annuelles. Zob. także *Ad. Smith* (W. of N. II. ch. 1), który z resztą różnice sprowadza tylko do stosunków posiadania; i dla tego zboże przeznaczone na zasiew zalicza do kapitału stałego. *Hermann* (Staatswissenschaft. Untersuch. p. 269). *Ricardo* (Principles, ch. I. sect. 2), *Schmittthener* (Staatswissenschaften I. 387) tak dzieli kapitały: I. *kapitały nieczynne* (Infungible kap.) 1. *kapitały stałe w ściślejszym znaczeniu*; 2. *kapitały przenośne*. II. *kapitały czynne* (Fungible kap.); 1. *kapitały ulegające przeistoczeniu*: a, materiały (surowe, pomocnicze), b. produkta utworzone; 2. kapitały obrotowe: a. towary, b. pieniądze (Floating Capital. *J. Wilson*).

2) Gdyby np. Mongołowie zabrali z Chin wszelką własność ruchomą

z wyjątkiem pewnej ilości pieniędzy ukrytych, to pozostałe nieruchomości wtedy dopiero mogłyby się stać produkcyjnymi, gdyby za owe pieniądze, nowe sprzęty zostały wprowadzone. W każdym razie produkcya mogłaby się odbywać tylko w stosunku do zapasu ziarna na zasiew, bydlę i t. p. (*Sismondi, Richesse commerciale, 1803, I. 61*).

3) „In rude ages under the appellations of a community or a nation was understood a number of men; and the state, while its members remained, was accounted entire. With polished and mercantile states, the case is sometimes reverted. The nation is a territory, cultivated and improved by its owners; destroy the possession, even while the master remains, the state is undone.“ (*Ferguson, Hist. of civil society V. 4*).

§ 45.

Kapitały powstają głównie z oszczędności, gdy nowe produkta z pod natychmiastowego zużycia właściciela usunięte, zachowują się przynajmniej co do ich wartości, jako podstawa do trwałego z nich użytkowania. I tacy nawet producenci, których produkta szybko się niszczą, mogą robić oszczędności pozbywając swoje produkta, a otrzymaną w zamian wartość zamieniając w kapitał. Znakomity wirtuoz np. którego gra po upływie godziny, samo tylko wspomnienie pozostawiła, zboża otrzymanego od właściciela ziemi, co słuchał gry jego, może użyć na zapłacenie kowala, a jego produkt umieścić trwale w drodze żelaznej; wszystko to spełni się za pośrednictwem pieniędzy, akcyj i t. p., ale niemniej rzeczywiście. Tak wieśniak oszczędza srebro, którego nie mógłby może wyprodukować górnik bez jego zboża. Porządek, przewidywanie, panowanie nad sobą samym, są moralnymi warunkami oszczędzania kapitałów. Kapitał jest rezultatem przeszłości wyjętym z pod obecnego użycia właściciela, dla przyszłości. Największą przeszkodą tworzenia się kapitałów jest ów duch dziecinny i nierozważny, żyjący tylko dla obecności. Ale też popęd do zgromadzania kapitałów tam się tylko należyście rozwijać może, gdzie panuje prawne bezpieczeństwo ¹⁾, główny warunek i bezpośredni skutek kultury ekonomicznej ²⁾. Missyonarze dopiero i handlujący nauczyli Indyan, Eskimosów i t. p., i to z największą trudnością, oszczędza-

nia zdobyczy i naturalnych jej źródeł: przedtém, niszczyli oni całkowicie, w dzikim nawyknięciu do polowania, to wszystko, czego na miejscu zużyć nie mogli ³⁾. W najniższych stopniach kultury, pierwsze większe oszczędzenie kapitału następuje przez gwałtowny rabunek, albo drogą niewoli; a zatem w obydwóch przypadkach gdy silniejsi słabszych do oszczędności zmuszają. (Porównaj niżej § 68). W najwyższych stopniach cywilizacji popęd do kapitalizacji jest zwykle bardzo silny ⁴⁾; u ludów upadających znowu słabnie, szczególnież też tam, gdzie upada prawne bezpieczeństwo.

Ale i bez osobistych ofiar mogą się tworzyć nowe kapitały, mianowicie przez zawiązanie szczęśliwych stosunków z których wypływające korzyści albo są wspólnem dobrem, albo gdy choć nawet na indywidua spływają, nabywają jednak wartości zamienną; głównie zaś *przez postęp w kulturze*, który wartość już istniejących kapitałów pomnaża. Dom np. może swą wartość jako kapitał podwoić, gdy obok niego otwartą zostanie ulica bardzo uczęszczana. Tu należą wszelkie ulepszenia w technice, pozwalające za pomocą istniejących kapitałów większe otrzymać wypadki. Wynalazek bussoli podniósł niesłychanie wartość wszystkich kapitałów włożonych w ekwipowanie okrętów ⁵⁾.

1) Dla tego też we wszystkich niebezpiecznych powołaniach, jak w służbie wojskowej lub morskiej, mało widziemy oszczędności; podobnież w czasie zarazy. Zob. *J. Rae* (New principles on the subject of the political economy, 1834).

2) Jest to już wielkim postępem, że nasze mienie możemy zamykać; za czasów Platona można je tylko było opieczętować (*Becker, Charikles I. 202*), za czasów Homera zabezpieczano tylko sztucznem zawieszaniem (*Odys VIII. 443*).

3) Porówn. *Hearne*, (Reise nach Prinzwalessfort, p. 43, 58, 119), *Bařrow von Sprengel* (p. 282), *Humboldt*, (Relation historique II. 245), *Ausland*, (1844 N. 359, 1845 N. 84), *Stein-Wappaus* (Handbuch der Geographie I. 310).

4) W późniejszych latach panowania Ludwika Filipa roczne powiększenie kapitału Francji obliczono na 2—300 milionów franków. W Wielkiej Brytanii na 65 milionów funtów sterl., to jest około 2½ funt. sterl. na głowę. (*Nolte, D. Vierteljahrsschrift N. 39 p. 251, 272*). Podług *Por-*

ter'a (Progress of the Nation, sect. VI. ch. 2, i *Economist* 4 Octob. 1843) majątek ruchomy, o ile z dochodu od legatów mógł być obliczony, powiększył się w latach 1814—1845 o 1,000 milionów funt. sterl., a zatem o $32\frac{1}{2}$ milionów rocznie. Wprawdzie i wydatki państwa 1805—1814 wynosiły 83 mil. funt. sterl. rocznie, a później tylko 50 mil. Majątek nieruchomości, obliczony podług podatku od dochodów, miał wynosić w r. 1815 przeszło 993 milionów, a w r. 1843 przeszło 1,610 mil.; powiększał się zatem corocznie o 22 miliony. Wojna w samej Anglii prowadzona więc bez wątpienia zrzuciłaby tam szkody, jak w Rosyi. W Prussach wartość ubezpieczona domów, podług urzędowych wiadomości, w r. 1828 wynosiła 707,495,836 talar., w r. 1849 = 1,230,324,221 tal. podniosła się zatem ze 100 na 173,9, kiedy ludność powiększyła się tylko ze 100 na 128,33.

5) *Hermann* (St. Untersuchungen p. 289). *List* (System der polit. Oek. p. 325). Skreślone przez nas „bezwzględne“ tworzenie się kapitałów, jest jedyne, jakie się daje napotykać w ekonomii ogólniej. W ekonomiach prywatnych okazuje się często inne powstawanie kapitałów, jedynie „względne;“ gdy powiększenie się jednego majątku następuje skutkiem równie wielkiego, a czasem większego jeszcze, pomniejszenia się innego majątku; jak się to np. dzieje skutkiem przywilejów. Takie same zjawisko przedstawia się we wzajemnych stosunkach pomiędzy rozmaitemi ekonomiami narodowymi. Patrz niżej § 64.

Współdziałanie trzech czynników produkcji.

§ 46.

Produkcja ekonomiczna wymaga zwykle współdziałania wszystkich trzech czynników: natury, pracy i kapitału. Choćbyśmy pominęli wolne siły przyrody, wśród których żyć i działać musimy; choćbyśmy zapomnieli o tem, że wszystkie materiały są tylko darem natury, to już sama ziemia jest niezbędną podstawą każdej ekonomii. Ale jakże to mało sama tylko natura może zaspokoić nasze potrzeby! Wartości zamiennych prawie wcale nie wydaje: las dziewiczy sprzedany na pniu ma wprawdzie wartość zamienną, ale tylko ze względu na zatrudnienie mające się w nim odbywać, na środki przewozu już istniejące i t. d. ¹⁾ Dla ludów koczujących, a więc dla ludów żyjących tylko z łowów, największa część sił natury pozostaje ukrytą; w miarę rozwijania się pracy rozwiązują się ku jej pomocy i siły natury ²⁾. Bez kapitału rzadko także może się odbywać produkcja. Nawet najuboższy człowiek zbierający

w lesie jagody, zwykł mieć swój koszyk i najpotrzebniejszą odzież. Bez kapitału każdy pojedynczy człowiek musiałby w każdej chwili, zaczynać pracę od najgrubszych początków. Od Adama, żaden człowiek nie mógłby pracować, gdyby od samego dzieciństwa nie były na jego rachunek dawane znakomite zadatki kapitału. „Nie ma gwoźdźcia w Anglii, któregooby nie można odnieść bezpośrednio lub pośrednio do oszczędności z czasów zdobycia normandzkiego.“ (*Senior*) ³⁾. Jeżeli trzy czynniki produkcji znajdują się w posiadaniu różnych osób, to potrzeba przedsiębiorcy, któryby je za pomocą umowy połączył. Rolę tę odgrywa po największej części kapitalista w ten sposób, że równie robotnikowi jako i właścicielowi gruntu, zamiast udziału w produktach, płaci pewną umówioną kwotę pieniężną. (§ 195 i nast.) ⁴⁾.

1) Same tylko użytkowe wartości może natura nawet bez współdziałania pracy produkować; np. lasy dziewicze, które okolicę zasłaniają od lawin, szkodliwych wiatrów i t. p. Porówn. § 1. „Każda rzecz przeistoczona w dobro, dąży do powrotu do swego naturalnego bytu, i usunięcia się ze stanowiska jako dobro“ (*Stein*, Lehrbuch, p. 12).

2) Porówn. *List* (System der polit. Oekon. p. 301) i piękny wykład *J. S. Mill* (Principles IV. ch. 6, 2) o niewielkich przyjemnościach natury zajętej całkowicie przez ludzi, „gdzie każdy dziki kwiatek wykorzeniony zostaje przez ulepszone rolnictwo, gdzie każde nieulaskawione zwierze niszczone jest jako współzawodnik człowieka.“

3) Nie trzeba zapominać, że każda praca w celu odległym podjęta, podciąga się także pod wyobrażenie kapitału. Porówn. *Droz* (Economie polit. 1829 I. 6).

4) *Rossi* (Cours d'écon. polit. 1839 I. 6). Bywają jednak przypadki, że właśnie przedsiębiorca otrzymuje zaliczenie w kapitale (od konsumenta) np. rękodzielniczy przerabiający surowe plody, Dyrekcyje teatrów przez abonamenta i t. p. (*Storch*, Natur des Nation. Einkommens, p. 72).

§ 47.

Stosunek zachodzący pomiędzy trzema czynnikami produkcji musi być rozmaity, stosownie do natury rozmaitych produkcji. W chodowli bydła np. które się pasie na pastwisku naturalnem, praca bardzo mało, a grunt prawie wszystko działa: dla tego do tej produkcji najwłaściwsze są kra-

je rozległe i nie bardzo zaludnione. Przeciwnie, gdzie brakuje ziemi, jak np. w bogatych i ludnych miastach, przeważają takie gałęzie przemysłu, w których kapitał i praca najwięcej działa, a zatem fabryki, rzemiosła i t. p. (§ 198).

Z tego stanowiska uważana historia prawie każdej zupełnie rozwiniętej ekonomii, może być po dzielona na trzy wielkie okresy. W najpierwszym peryodzie panuje wszędzie pierwszy czynnik: natura. Las, wody, i pastwiska żywią szczupłą ludność dobrowolnie. Jestto czas Saturna, o którym tradycya wspomina. Nie może tu być właściwego bogactwa; ale kto nie ma żadnej własności gruntowej, narażony jest na niebezpieczeństwo zostania zupełnie zależnym sługą, a nawet niewolnikiem właściciela ziemi. W drugim okresie, jaki był w końcu wieków średnich u nowszych ludów, czynnik drugi: praca, staje się co raz ważniejszą. Z pracą wzrasta byt-miast, ale także wzrasta feudalność i prawa stowarzyszeń, przez co kapitalizuje się praca. Po-między właścicielami ziemi i ich poddanymi tworzy się stan pośredni. W trzecim okresie, panowanie kapitału przemaga. Ziemia przez nakłady kapitału powiększa nieskończenie swą wartość: w przemyśle praca machin przeważa nad pracą rąk ludzkich ¹⁾. Przez to powiększa się ciągle majątek narodu; ale średni stan uboższy pod względem skromnego bytu i gruntownego ukształcenia upada; kolosalne bogactwa występują na przeciw żebrzącemu ubóstwu ²⁾. Takie stopnie rozwoju dają się dostrzegać u wszystkich oświeconych ludów; starożytni jednak, nawet w epokach najwyższej kultury, nie przeszli stosunkowo za drugi stopień rozwinięcia. Wielką część tego, co u nas kapitały i maszyny dokonywają, załatwiali Grecy i Rzymianie zawsze przez niewolników. Wszystkie inne małe różnice zachodzące między starożytną i nowszą ekonomią polityczną, pomijając wzgląd na chrystyanizm, dają się sprowadzić do tego zasadniczego rozróżnienia ^{3 4)}.

1) Charakterystycznym bardzo pod tym względem faktem jest, że dziś robotnik nazywany bywa biorącym, a kapitalista, który go zatrudnia, dają-

cym robotę. Takie mają znaczenie wyrażenia użyte przez *Canard'a* (*J. B. Say* § 42. 1).

2) Najpiękniejszy czas narodu schodzi się zwykle z początkiem trzeciego peryodu. Z resztą, samo z siebie rozumie się, że przeważający w poprzedzającym peryodzie czynnik, uważany bezwzględnie, może przeważać i w następnych, a nawet zwyczajnie przeważa.

3) Można tu przytoczyć niewolników, którzy musieli ogłaszać godziny zamiast naszych zegarów. (*Martialis* 1411. 67. *Juvenalis* X. 216. *Petronius* 26). W starożytności liczono tylko 20 owiec na 1 pasterza i 1 chłopca (*Geopon* XVIII. 1) w okolicy stojącej na wysokim stopniu kultury, 50, (*Demosth* adv. *Everg* et *Mnes* p. 1155) rzadko 80 (*Varro*, de re rustica II. 10); dziś 5 ludzi wystarczają do dozoru 1800 owiec. Porówn. *Roscher* (*Ueber das Verhältniss der N. Oekon. zum klassischen Alterthume* in *Berichten der K. Sächsischen Gesellschaft*, Mai 1840). *D. Hume Discourses* N. 10).

4) Pisarze jednej szkoły zbyteczną przypisywali ważność pod względem siły produkcyjnej, tak naturze, jako i pracy. „La terre est la source ou la matière d'où l'on tire la richesse; le travail de l'homme est la forme, qui la produit. Tous les hommes d'un état subsistent et s'enrichissent aux dépens des propriétaires des terres.“ (*Cantillon*, sur la nature du commerce, 1775, p. 1. 33. 55). „La terre est l'unique source des richesses.“ (*Quesnay*, *Maximes générales de gouvernement*, 1758, ch. 3). *Turgot* (*Sur la formation et distribution des richesses*, § 7). Tę jednostronność fizyokratyczną zbijają gruntownie: *Canard* (*Principes* p. 6), *Steinlein* (*Handbuch* I. 256). Podług *Gioja* (*N. Prospetto* I. 35) praca przyczynia się 1000 razy do produkcji sera Parmeńskiego, a do hodowania kwiatów w Holandyi 100,000 razy więcej jak ziemia. Wrodzoną jest także narodowi angielskiemu ta przesada w ocenianiu pracy. (*Panocratie* podług *Ancillon'a* *Essais philosophiques*, 1817, II. 327) *Locke* mniema, (1690 *Of civil government* II. 5. 40), że nawet w najpotrzebniejszych dla ludzi produktach rolniczych, przynajmniej $\frac{1}{10}$, a w największej ich liczbie nawet $\frac{1}{100}$ wartości powinny być przypisane ludzkiej pracy. Podobnie utrzymują: *Berkeley* (1735, *Querist*, N. 38), *Galiani* (*Della moneta*) i *Ad. Smith* na wstępie swego dzieła (Tom II. cap. 2, gdzie wprawdzie mowa jest o land i labour). Najgrubszej przesady dopuszcza się *M' Culloch*, jak to zwykle czynią uczniowie wielkich mistrzów, gdy (*Principles* II. ch. 1.) twierdzi „że pracy i samiej jedynie pracy, człowiek zawdzięcza każdą rzecz mającą jakąkolwiek wartość zamienną.“ Podobnie *J. S. Mill* (*Elements*, 1824. III. 2). Umiarkowańszemi byli: *Hobbes* (*De cive* XIII. 14) i *Leviath* 24 (1642, 1651) oznaczając labor et parcimonia jako konieczne, a proventus terrae et aquae jako użyteczne źródła bogactwa. *Petty* (*On tax* 1679. p. 47) powiedział: Labour is the father and active principle of wealth, as lands are the mother. Commerce and trade first springs from the labour of men. (*North*, *Discourse upon trade*, p. 12). Land and labour together are the sources of all wealth: without a competency of land there would be no subsistence, and but a very poor one without labour.“ (*Harris*, *Upon money and coins*, 1757, p. 1). Szkoła *Ricardo* zwykła także kapitał podeiwać

pod wyobrażenie pracy nazywając go „pracą oszczędzoną.“ To wyrażenie nie jest właściwem: boć przecie posiadacz kapitału zrobił coś więcej nad proste jego uprodukowanie i zachowanie: to jest wstrzymuje się od użycia go dla siebie, za co żąda np. procentu. *J. B. Say* (Traité I. ch. 4) słusznie uważa, że wartość uprodukowana, przez olejarnią, po straceniu wszelkich kosztów, jest przecie czemś nowem, istotnie różnem od pracy, która samą olejarnią urządziła. Jeden jest tylko sposób uznania pracy za jedyny czynnik produkcji, chociaż i tu wyrażenie nie byłoby zupełnie dokładnem; takim sposobem byłoby: siły przyrody w ogólności, jak siły ciała, za rozumiejące się same z siebie uważać, a ogólne ich przez ducha ludzkiego użycie nazwać pracą. Albo trzebaby ze starym Epicharmos powiedzieć, że bogowie wszelkie dobro przedają za pracę. (Xenoph Memor. II. 1). Z resztą, nawet przy produkcji czysto intelektualnej, natura, praca i doświadczenie, kultura przekazana przez poprzednie wieki (co jest pewnym rodzajem kapitału intelektualnego) zwykle działają razem. Jakże małoważnemi są wszystkie w ogólności plody fantazyi w literaturze!

ROZDZIAŁ II.

PODZIAŁ I POŁĄCZENIE PRACY.

Rozwój podziału pracy.

§ 48.

Im więcej drzewo wzrasta, tem bardziej zwykło się rozdzielać na odnogi i gałęzie. Podobnie i z rozwojem cywilizacji społeczeństwa ludzkiego następuje co raz większy podział pracy. Robinson wszystkie swoje potrzeby sam bezpośrednio załatwiać musiał; lecz w najdzikszych już Indyjskich plemionach dostrzegamy, że mężczyźni, oprócz zatrudnień wojennych, muszą się nadto zajmować polowaniem i rybołóstwem, sporządzeniem broni i łodzi, i przenoszeniem ich w pochodach; kobiety zaś muszą się zatrudniać zgotowaniem zwierzyny, znoszeniem drzewa, wyprawą skór, szyciem odzieży, urządzaniem i zachowywaniem wigwamów, pilnowaniem dzieci, a w czasie pochodów przenoszeniem pakun-

ków ¹⁾. Takie domowe zrazu zatrudnienia zamieniają się następnie w oddzielne części przemysłu, które się coraz bardziej rozdzielają ²⁾.

1) Ausland, 1846, N. 54. Wyrażenie: „*lenność po kądzieli*“ i t. p. przypominają w Europie najdawniejszy, czysto domowy podział pracy. Wiele właściwości czasów najniższego stopnia kultury, zwykły się utrzymywać w niskiej klasie, nawet w epokach wyższej cywilizacji. Tak pomiędzy proletaryatem i dziś jeszcze nie wielki jest podział pracy między mężczyzn i kobiety, tak w szkole jak i w późniejszych powołaniach. W dalszych nawet epokach życia, mężczyźni i kobiety w tej klasie zbliżają się więcej i zatrudnieniem i ubiorem. Porów. *Riehl*, Die Familie, 1855, passim.

2) *Dankwardt* okazuje, że już civile najdawniejszych Rzymian obliczone było na stan odosobnionych robotników, a późniejsze już gentium na podział pracy. (N. Oekon. und Jurisprudenz, 1857, zeszyt 1).

§ 49.

W średnim wieku każdego narodu, podział pracy nie wielkiego jest znaczenia. Króla Froto III dworacy nakłaniali do małżeństwa „bo inaczej bielizna jego podarta nie będzie nigdy w porządku.“ Ś^{ty} Dunstan, przy swjej wielkości politycznej i kościelnej, był doskonałym kowalem, odlewaczem dzwonów i rysownikiem wzorów do sukien niewieścich. Odpowiednie wieki historii greckiej i rzymskiej przedstawiają Penelopę i Lukrecyą przy kądzieli, Nausikę jako praczkę, córkę króla Lestrygonów noszącą wodę, Uissessa stolarzem, Królową Macedońską jako kucharkę ¹⁾. Jeszcze około r. 1797 znajdowało się w górnej Szkocyi wielu włóścian, których cała odzież domowym była wyrobem z wyjątkiem czapki, pracy krawca co do sukni, i igieł, a w ogólności z wyjątkiem narzędzi żelaznych. Ale tkaczem, folusznikiem, farbiarzem, garbarzem, szewcem i t. p. był sam wieśniak ze swą rodziną: every man Jack of all trades ²⁾. Przeciwnie, za naszych czasów w Anglii, professya zegarmistrzowska dzieli się na 102 różnych gałęzi, których oddzielnie uczą; tylko tak zwany watchfinisher (wykończający) kilka gałęzi może załatwiać. Zdarza się często w Wolwerhampton, że czeladnik ślusarski, po dziesięciu latach pracy, nie potrafi zrobić klucza; gdyż ciągle robił tylko pilnikiem ³⁾. W angielskim rolnictwie rzad-

ko napotyka się połączenie prac rolniczych; oddzielną są gospodarze rolni, oddzielną chodzący bydło, a między temi ostatniemi są znowu wolarze, owczarze, wychowujący jałowiznę, bydło na przychów, bydło na rzeź, do nabiału i t. d. Rzemiosła podzielone są pospolicie prowincjami, tak, że n. p. fabryki lniane skoncentrowane są około Leeds i Dundee, fabryki wełniane około Leeds ¹⁾, bawełniane około Manchester i Glasgow, garncarskie w Stafford, zakłady grubych wyrobów żelaznych w południowej Wallii, hardware (drobnych żelaznych) około Birmingham, entlerywares (nożownicze) około Scheffield i t. p. Taka sama zasada zachowywana jest w miastach; dla tego w wielkich miastach wszystkie prawie kantory, składy towarów, obok siebie się mieszczą, nie dając miejsca na zamieszkania. Nawet czas dzienny podzielony jest podług takiej samej zasady: handlujący niechętnie przyjmuje odwiedziny z rana w swoim kantorze, a przeciwnie wieczory w mieszkaniu wiejskiem prawie wyłącznie poświęca towarzyskim stosunkom ⁵⁾.

Na podziale pracy opiera się wszelka różnica stanów, a razem i cała ludzka kultura. Aby podział pracy obcym był w zupełności zwierzętom, nie można twierdzić bezwarunkowo; te jednak zwierzęta, w których daje się dostrzegać niejaki podobieństwo takiego podziału pracy ⁶⁾, z powodu ich ekonomii naśladowanej niejako ludzką, i z powodu znakomitszej stosunkowo usługi, odznaczają się bardzo przed innemi ⁷⁾.

1) Saxo Grammat. (Hist. Dan. V. 101). Turner (Hist. of the A. Saxons VII. ch. 11). Znane jest francuzkie przysłowie: du temps que la reine Berthe filait). (Berta była znana z powieści córka Karola W. jeżeli tylko pod tem imieniem nie jest wyrażona staro-germańska przedzająca bogini Berchta). O córce Ottona W. zob. Dithmar Merseb. II. Homer Odys. V. 31. X. 106. XXIII. 189. Herodot VIII. 137. Livins I. 57.

2) *Eden*, State of the poor I. p. 558. W Peru w Ameryce, osobliwie w prowincjach środkowych, proboszcz jest zarazem kramarzem (Pöppig, Reise II. 365). W kanadzie oberżystą. W krajach zostających na niskim stopniu oświecenia, praca nie bardzo podzielona, zwykle prócz tego źle jest urządzona.

3) *Babbage* (Economy of machinery, 1833 p. 201), *L. Faucher* (Angleterre II. ch. „La ville des serruriers.“) Statystyka przemysłowa (przez *H. Say* 1847 i 1848) wylicza w Paryżu 325 gałęzi przemysłu, z których 17 odnosi się do artykułów żywności, 21 do budownictwa, 32 do sprzętów, 21 do ubiorów, 36 do przedziałni i tkactwa, 7 do skór, 14 do powozów, zaprzęgów i wojskowych przyborów, 33 do prac chemicznych i garncarskich, 33 do robót metalowych, mechaniki, drobnych wyrobów żelaznych, 35 do metalów szlachetnych, jubilerstwa i t. p., 27 do drukarstwa, sztycharstwa, papieru, 15 do bednarstwa, koszykarstwa, do roboty skrzynek, 34 do tak zwanych articles de Paris. (Journal des Econom. Janvier, 1853 p. 107). Podług kalendarza przemysłowego Birminghamskiego, są tam (w Birmingham) oddzielną złotnicy wyrabiający przedmioty srebrne, metalowe, z perłowej macicy, guzikarze i t. d. oddzielną fabrykanci młotów, kałamarzy, gwoździ do trumien; oddzielną fabrykanci obrożi dla psów, narzędzi do rwania zębów, strzemion, wędek, ostróg i t. d. Puszczarze dzielą się na *gunmanufacturers*, *gunbarrelmakers*, *gunbarretribers*, *gunbreechforgers*, *gunengravers*, *gunpolishers*, *gunforgers and filers*, *gunstockmakers*.

4) W tym względzie zachodzi znowu podział, że flanela wyrabia się w Halifax, koldry wełniane między Leeds i Huddersfield i t. d.

5) Taki sam podział pracy rozwinął się w Hollandyi już w 17 stuleciu z wielkiem podziwieniem ówczesnych Anglików. Porówn. *Sir W. Temple*, (Observations upon the U. Provinces, 1672, ch. 4. Works, I. 128, 143).

6) O pszczołach zob. *Virgil*. Georg. IV. 158. *Leuckart* (Ueber den Polymorphismus oder die Arbeitstheilung in der Natur.)

7) Zasada podziału pracy znana już była starożytnym. *Xenophon* (Cyri discipl. VIII. 2 5). *Plato* (de republ. II. 369, III. 394, IV. 443). *Aristotel*. (Polit. II. 8, 8). Z pomiędzy nowszych porówn. *Petty* (Several essays, 1682 p. 113. Considerations upon the East-India trade, London 1701). *W. Roscher* (Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre p. 118). *Mandeville* (The fable of the bees, w powiększonej edycji z r. 1723 I. 411). *Berkeley* (Querist, 1735, N. 415, 430, 520, 586. What is every body's business, is nobody's). *Harris* (On money and coins, I. p. 16). *Turgot* (Sur la formation et la distribution des richesses, § 3, 50, 62, 66). *J. Tucker* (Four tracts, 1774, p. 25). *Beccaria* (Economia publica, I. 1, 9). Największą co do tej nauki zasługę położył *Ad. Smith* (ch. 1—3), któremu w szczególności zawdzięczamy wszystkie wiadomości praw naturalnych, rozwinięte w § 51 i następnych niżej.

Korzyści podziału pracy.

§ 50.

Wszelki rozumny i celowi odpowiedni podział pracy wpływa z naturalnej różnorodności usposobień i skłonności; a korzyści jego są następujące:

A. *Udoskonalenie robotników.* Nawet pod względem ciała, niektóre zdolności nadzwyczajnie się podwyższają przez ciągłe jedną czynności powtarzanie; które jednak do innych znowu czynności mniej czyni zdolnym. Kto przy robotach kowalskich nabył więcej siły muskularnej, a mniej czucia w rękach, ten do gry na skrzypcach, lub do operacji okulistycznych nie będzie zdolnym¹⁾ i t. p. Przy podziale pracy zdobywa się szczególniej *możność wyciągania jak największej korzyści z każdej rozmaitej siły pracy.* Nawet dzieci²⁾ i starcy mogą przy podziale pracy brać w produkcji udział do swych sił zastosowany. Głównie jednak można tu talenta wyższego rzędu uwolnić od robót pospolitych, a poświęcić je zupełnemu rozwinięciu właściwych zdolności³⁾.

B. *Wielka oszczędność czasu i trudów.* Im prostsze jest zatrudnienie pojedynczego robotnika, tem łatwiej może go się wyuczyć, tem mniejsza za naukę zapłata, która przynajmniej w tem się mieści, że początkowe roboty są gorsze i gorzej płacone. „Łatwo jest znaleźć najkrótszą drogę do celu, gdy cel jest w ogólności bliski i ciągle widoczny.“ (*J. B. Say*). Gdzie jeden i ten sam robotnik rozmaite prace wykonywa, tam wiele traci się czasu przy zmianie narzędzi i t. p.; zawsze także upłynie kilka chwil, zanim robotnik „włoży się do roboty.“ Kto tak często zmienia zatrudnienie, staje się łatwo ociężałym. Jest wreszcie wiele zatrudnień, w których równego usiłowania dołożyć trzeba przy wielkiej jak przy małej liczbie przedmiotów; jak np. pasterze, posłańcy i t. p.⁴⁾ Poczta przewozi z takim samym trudem tysiąc listów jak jeden; a całe życie kupca hurtowego nie wystarczyłoby, gdyby osobiście listy odnosił, które teraz w jednym dniu pocztą wysyła. W epoce wieków średnich każdy prawie człowiek sam starać się musiał o swe bezpieczeństwo i praw swoich bronić; teraz osoby i majątek 21 milionów mieszkańców W. Brytanii nierównie skuteczniej i taniej bronione są przez 15,000 żołnierzy i mniejszą jeszcze liczbę urzędników policyjnych i sądowych i t. d.,

k którzy w tem powołaniu znajdują sposób do życia. (*Senior*). Podobnie rzecz się ma co do kupców; a nawet możemy w ogólności twierdzić, że każdy nowy pośrednik, dobrowolnie przyjęty⁵⁾, lepiej i taniej robotę wykonywa.

C. Jak granice kraju oznaczają w pewnym względzie rozległość ciała socyalnego, tak i *między-narodowy podział pracy przedstawia wprawdzie tylko pośredni, ale często jedyny sposób nabycia produktów innych okolic i klimatów*⁶⁾. Gdyby Anglicy potrzebną sobie herbatę chcieli sami bezpośrednio nabywać, nie wystarczyłaby może do tego cała ludność rolnicza, a tymczasem wystarczą prace przemysłowe około 45,000 ludzi. (*Senior*). W ogólności, podział pracy pomnaża nie tylko zdolność, ale i powab produkcji: bo każdy może być pewny, że za pomocą zamiany, może korzystać z produktów innych ludzi.

1) Podług *Ad. Smith'a*, gwoździarz może w jednym dniu wyrobić 2,300 gwoździ, (podług *Rau'a* nawet 3,000 gwoździ szewskich w Odenwalde); kowal czasem tylko gwoździe robiący, wyrobi dziennie zaledwie 800 do 1,000, a kowal nigdy gwoździ nie robiący, tylko 200 do 300. Zręczny pilnikarz robi 200 uderzeń na minutę; zdalny grzebieniarz wyrabia dziennie 60—70 grzebień takiej delikatności, że 40—48 zębów przypada na 1 cal. 8 strycharzy w Liege pracujący razem, dostarczają dziennie 48,000 cegieł. Nawet dzieci w fabryce igieł zatrudnione wybijaniem dziurek czyli uszek w igłach, takiej nabywają zręczności, że w najcieńszym włosku mogą dziurkę zrobić, i przez takową inny włos przewlec. (*Rau*, Lehrbuch I. § 115). Przysłowie „wprawa robi mistrzem“ skłania i złodzieiów do podziału ich wielkiej pracy. Porówn. *Thiele* (Die jüdischen Gauner, I. 87). *Fregier*, Ueber die gefährlichen Klassen, Coblenz, 1840, I. 141).

2) Dzieci drobnymi palcami dwa razy tyle igieł mogą zaostrzyć, co ludzie dorośli.

3) Fabrykacya igieł angielskich wymaga tyle rozlicznych zręczności robotników, że ich płaca różni się od 6 pence do 20 szylingów dziennie. Gdyby zatem najzręczniejszy robotnik całe igły miał sam wyrabiać, to musiałby poprzestać na $\frac{1}{40}$ części tego zarobku, jaki mieć może pracując wspólnie (*Babbage* l. c.).

4) Tak przy użyciu machin, jako i w przemyśle chemicznym, praca powiększa się w daleko mniejszym stosunku jak zużycie materiałów.

5) W sprzeczności z monopolem i czynnym przymusem wpływającym z niewiadomości i t. d.

6) Dla tego *Torrens* handel zewnętrzny nazywa *territorial division of labour*. (Essay on production of wealth, 1821, p. 155).

Warunki podziału pracy.

§ 51.

Podział pracy podnosi ten czynnik produkcji do najwyższego stopnia skuteczności; a skutki jego w każdym przemyśle tem ważniejsze są stosunkowo, im więcej w tym rodzaju przemysłu przeważa praca jako czynnik. Mniejsze są zatem w rolnictwie, jak w przemyśle technicznym, albo nawet w usługach osobistych ¹⁾. Najrzęczniejszy zasiewacz lub żniwiarz nie może wciąż przez cały rok zajmować się zasiewaniem lub żęciem. Pewna kolej uprawy rolniej, pewny związek rolnictwa i chowu bydła nieodzowne są w każdym prawie gospodarstwie. Dla tego też każdy prawie przemysłowiec daleko więcej potrzebuje znajomych, biorących od niego produktu, jak rolnik równej tamtemu zamożności.

Im bardziej praca jest podzieloną, tem większego zwykle kapitału potrzebuje. Dziesięciu odosobnionych robotników wyrabiając dziennie 10,000 sztuk igieł, obejdą się 10 uncjami żelaza dziennie, a przez cały rok nie zużyją więcej nad 12,000 uncyj. Ale jeżeli przy sztucznym podziale pracy wyrobią dziennie 50,000 igieł, to i surowy materiał musi być powiększony do 200 i 60,000 uncji. Wzrastający podział pracy i ten jeszcze skutek za sobą prowadzi, że każdy oddzielny producent musi co raz większe mieć zapasy swego produktu, zanim bezpośrednio będą użyte ²⁾.

1) Łączna praca wielu robotników przynosi nawet często szkodę w rolnictwie; bo wtedy każdy czeka za drugim, a winę jemu przypisuje i t. d. (*Columela*, I. 9). Tak się dzieje rzeczywiście wszędzie, gdzie wielu pracuje obok siebie, bez właściwego wspólnego działania. Nie jedna już gospodyni doświadczyła, że dwie szwaczki, dwie prassujące bieleżne kobiety, mniej zrobią w jednym dniu, jak jedna w dwóch dniach. Zupełnie inaczej rzecz się ma naturalnie przy takich robotach, których pojedynczy człowiek sam wykonać nie może, których ogrom łatwoby go przynajmniej zniechęcił, gdzie prócz tego żaden współpracownik nie stoi

drugiemu na przeszkodzie, jak np. przy podnoszeniu wielkich ciężarów, budowie dróg, przy sypaniu grobli i t. d.

2) *Ad. Smith* (Tom II. Introd.), *Hufeland* (Neue Grundlegung, I. 215). Pod niektórymi względami można wprawdzie przy podziale pracy oszczędzić i kapitał, gdy każdy robotnik musiałby mieć wszelkiego rodzaju narzędzia dla siebie samego, to $\frac{3}{4}$ tychże musiałoby zawsze leżeć bez użycia. (*J. Rae*, New principles on the subject of political economy, p. 164).

§ 52.

Ale szczególnież *rozległość targu* wpływa na ustanowienie granic podziału pracy, który z wzajemną zamianą zbytecznej obfitości produktów w koniecznym zostaje związku. Szczupły zwykle jest targ przy szczupłej lub rozrzuconej ludności, małej zamożności tejże, albo przy złych komunikacjach ¹⁾. Z tego powodu, po wsiach lub małych miasteczkach, (a tem bardziej przy rozdzielonych koloniach) jedna osoba załatwia liczne zatrudnienia, które w większych miastach porozdzielane są pomiędzy wielu, i to takie zatrudnienia, które szczególnież znajdują miejscowy odbytek ²⁾. Tam często cyrulik musi być zarazem lekarzem; tu są oddzielni dentyści, okuliści, akuszery, operatorowie ³⁾; tam szynkarz sprzedaje także towary korzenne; tu znajdują się oddzielne handle: herbaty, cygar, towarów żałoby (w Londynie Childbedlinenwarehouses) i t. d., a dla każdej klasy podróży oddzielne hotele. Tylko tam gdzie jest ruch bardzo ożywiony, mogą się utrzymać tragarze, dorożkarze i t. p. ⁴⁾. Kiedy nawet w takich miastach jak Paryż, kosztowny przemysł zbytkowy, np. jubilerski ograniczonego tylko podziału pracy dozwala, to i ta także okoliczność wynika ze szczupłości targu, który wprawdzie pod jeograficznym względem rozciągać się może na całą ziemię, ale pod względem ekonomicznym, z powodu małej liczby zamożnych i kupujących konsumentów, zawsze pozostaje szczupłym. Najtańsze i najpospolitsze towary przedstawiają nam zadziwiające wypadki tak podziału pracy, jako też zaprowadzenia machin ⁵⁾.

1) Za czasów *Ad. Smitha* nie było jeszcze w górnej Szkocji oddzielnych gwoździarzy: bo w każdym obrębie jednego kowala nie potrzebo-

wano rocznie więcej nad tysiąc gwoździ, to jest wypadku pracy jednego dnia.

2) Inaczej rzecz się ma naturalnie wtedy, gdy idzie o targ zewnętrzny, choćby tylko bezpośrednio. Tak n. p. w Harcu znajdują się ludzie zatrudnieni wyłącznie robotą kolków czyli palików, koryt, tarcie, gontów i t. p.

3) Z Egipskich lekarzy specjalnych do każdej części ciała (Herodot II. 84) nie należy zbyt wiele wnioskować: takich bowiem, i to z zabobonnych powodów, znajduje się wiele w narodach dzikich. (Klemm, Kulturgeschichte I. 266).

4) Za panowania Filipa wspaniałomyślnego, na całą Hessyą, znajdowały się tylko dwie apteki, po jednej w Kassel i Marburgu; lekarze sami trudnili się przyrządem lekarstw. (Rommel, Geschichte von Hessen IV. 419 w uwadze). Rzymianie przed wojną z Perseuszem nie mieli nawet piekarzy; w każdej rodzinie kobiety chleb wypiekały. (Plinius H. N. XVIII. 28). Po nowych wioskach wspólne piece stanowią przejście. I dziś jednak w środkowej Francji znajdują się jeszcze okolice, w których każda rodzina wypieka dla siebie chleb i to na cały miesiąc; w departamentach Alp nawet na cały rok. (M. Chevalier, Cours II. 366).

5) Z tego co wyżej powiedziano okazuje się widocznie, że w narodach upadających, w których zmniejszają się kapitały i targi, musi być także mniejszy i podział pracy.

§ 53.

Chcąc zatem powiększyć podział pracy w jakim narodzie, należy przedewszystkiem rozszerzyć jego targi; a to skutecznia się najdzielniej przez ulepszenie środków komunikacyjnych. Do dziś dnia jeszcze komunikacje wodne najdogodniejsze są do przewożenia największych ciężarów najmniejszym kosztem¹⁾; a przy niższym stopniu kultury, przedstawiają także większe jeszcze korzyści pod względem bezpieczeństwa, wygody i prędkości. To wyjaśnia ściśle związek zachodzący między początkami kultury, a łatwością komunikacji wodnych. „Najdziwszy nawet mieszkaniec krain nadbrzeżnych, łatwo pojmuje wyobrażenie odległości, co w lasach dziewiczych jest niepodobnem; dostrzegając wyspy, wciela się weń że tak powiem, tęsknota ku miejscu odległemu. Drzewo płynące wskazuje mu najlepszy materiał do żegluga, ryba przedstawia kształt statku.“ (Klemm). To też morze śródziemne, a szczególnie część jego wschodnia z rozmaitymi ludami i produktami nadbrzeży,

z licznymi wyspami, półwyspami, zatokami, z łatwą, nieutrudnioną przypiływem, odpływem i prądami żegluga, było głównym siedliskiem starożytnej kultury²⁾.

Kolonizacja nowego kraju zwykła się zaczynać, ile możność pozwala, nad brzegami morza, i posuwać się w głąb kraju nad rzekami. Całe nawet części ziemi takie zwykłe w historii świata zajmują stanowisko, jakie im oznaczył rozwój krain nadbrzeżnych. W Europie, jedna mila brzegów morskich przypada na 31 mil kwadr. krajów wewnętrznych, w północnej Ameryce na 56, w Ameryce południowej na 91, w Azji na 100, w Afryce na 142. (Humboldt). Mówiąc o Europie, trudno rozstrzygnąć, czy przeważa pień tej części świata, lub jego członki; Afryka przeciwnie, przedstawia się jako pień bez członków. Wyspy jej, już same przez się mało ważne, prądami morskimi są prawie odcięte od głównej części; dla tego n. p. wyspa Madagaskar nie miała, w najmniejszym nawet stosunku, takiego wpływu na kulturę Afrykańską, jak Kreta, Sycylia, Brytania na Europejską³⁾. Azja pod tym względem stoi jakoby w pośrodku między Europą i Afryką. Pień tej części świata (to jest Azji) zostaje w stosunku do swych członków jak 670,000 do 150,000 mil kwadr. A co najgorsza, środek tej całości stanowi prawie niezwykłą zaporę między północą i południem, wschodem i zachodem. Stąd pochodzi ten charakter niezmienności i odosobniony rozwój kultury chińskiej, malajskiej, indyjskiej i arabskiej, kiedy n. p. nasze trzy południowo europejskie półwyspy tak rozmaity i pożyteczny wpływ wzajemnie na siebie wywierały^{4 5)}. Podobny kontrast, jak Europa i Afryka, przedstawia w ogólności północna półkula porównana z południową; albo bogate rozczłonkowanie brzegów Atlantyku w porównaniu z ubogimi nadbrzeżami wielkiego Oceanu. Z resztą, nie możemy także pominąć i ciemnej strony wielkich dróg morskich. Te same powody, które z nich tworzą linie handlu, robią je także liniami wojennymi; a sama nawet zaraza idzie zwykle drogą komunikacji morskich i rzecznych.

1) Podług obliczeń *Arago*, jeden koń z jednakowem wysileniem ciągnie 20 centnarów po drodze bitej, 200 cent. po kolei żelaznej, 1200 cent. na kanale spokojnym, 2—3 cent. na grzbiecie (*Moniteur*, 1838, N. 116). Z resztą, nasze koleje żelazne przyłożą się niewątpliwie do zmniejszenia w pewnym względzie korzyści nadmorskiego położenia.

2) Porówn. *Humboldt* (*Essai politique sur l'île de Cuba* (II. 205).

3) Jeżeli pustynia Sachara była rzeczywiście pierwotnie dnem morskim, jakże odmienną rolę grałaby Afryka w historii, gdyby to drugie morze śródziemne jeszcze i dziś istniało!

4) Gdyby pierwotny związek morza Kaspijskiego i jeziora Aral z morzem Lodowatym istniał dotąd, utworzyłaby się zapewne Azyatycka Skandynawia.

5) Co pod tym względem prawdziwem jest o morzu, można także twierdzić o rzekach, które daleko wewnątrz kraju posuwają płodne w skutki działania nadbrzeży morskich. Wszystkie prawie większe miasta, które nie leżą nad portami morskimi, znaczenie swoje winny są rzekom, szczególnie gdy założone zostały w miejscach ułatwiających z natury przeladowywanie towarów. Jeżeli Wenecya przyćmiła w końcu Genuę, winna to głównie opanowaniu ważnej rzeki Po. Ekonomiczna ważność Hollandyi, Hamburga i Bremy utrzyma się długo w takim samym wzajemnym stosunku, jak geograficzna ważność Renu, Elby i Wezery. Jak nie może być szkodliwszego dla kraju nad stratę brzegów morskich (przypomnijmy sobie usiłowania królów Lidyjskich, później Filipa Macedońskiego, po opanowaniu greckich kolonij nadmorskich; w nowszych czasach Rosyą przed Piotrem W., związek celny bez brzegów morza północnego); tak znowu ekonomiczna i polityczna ważność brzegów rzeki, wzrasta popospolicie z każdą milą bliżej wpływu do morza. Na tę to okoliczność oparty jest wielki interes Austrii i Niemiec, w kwestyi Księstw Naddunajskich. Uznały to Zjednoczone Stany Ameryki północnej kupując Luizyanę za 80 milionów franków. (*Bignon, Histoire de France* III. 111). Znane jest z historii znaczenie trzech azyatyckich Mezopotamij (krajów między-rzecznych) pomiędzy Eufratem i Tygrysem, Gangesem i Bramaputrą, Hoangho i Jantsekiang, do których możnaby także zaliczyć tak nazwany Pendżab. Przekonanie ludów tak dalece uznało ważność Gangesu, że tę rzecę nadało charakter świętości. Najważniejszą pod względem kultury rzeką jest Nil; jego wylewy ułatwiają w najwyższym stopniu rolnictwo. Wielkość ich i jednostajność przyczyniły się do postępu w astronomii i układzie kalendarza. Zalew wszystkich pól doprowadził do geodezyi; konieczne budowle wodne były szkołą budownictwa, któremu doskonała żegluga rzeczna ułatwiała dostawę ciężkich materiałów. (*K. Ritter, Erdkunde* I. 800 VI. 1168). I pod tym także względem Ameryka i Europa wielką mają wyższość przed Azją i Afryką. Dunaj w niektórych miejscach odległy jest zaledwie o 3 mile od Renu płynącego w przeciwnym kierunku; w Azji wschodnie rzeki od zachodnich, północne od południowych, podzielone są trudną do przebycia przestrzenią około 300 mil. Oprócz tego, najznakomitsze rzeki północnej Azji wpływają do morza lodowatego, co ich komunikacją po większej części niweczy. Źródło Missouri leży zaledwie

o kilka mil angielskich odległe od źródła rzeki Kolumbii, chociaż obie płyną w przeciwnym kierunku.

Niedogodności podziału pracy.

§ 54.

Każdy podział pracy bardzo wysoko rozwinięty, nie jest bez niedogodności. Zarzut wprowadzie, jakoby podział pracy pomnażał stopnie nierówności pomiędzy ludźmi, o tyle tylko jest prawdziwy, o ile bez niego bylibyśmy wszyscy zarówno dzikimi i ubogimi: bo każdy, całkowicie zajęty zaspokojeniem najkonieczniejszych potrzeb, nie mógłby rozwinąć wyższych swoich zdolności. Nawet najuboższy człowiek, przy podziale pracy, więcej jeszcze między nami ma do użycia, aniżeli by miał, gdyby żył w stanie niespołecznym: ci, co u nas w najgorszym są położeniu, chorowici, proletaryusze, ojcowie rodzin mający bardzo wiele dzieci, i t. d. pomarliby z głodu w lesie dziewczym. Socjaliści bezustannie głoszący „stowarzyszenie“ nie dostrzegają tego wielkiego, wolnego stowarzyszenia, które się tworzy skutkiem podziału pracy, a zmienia się z każdą chwilą stosownie do potrzeby i upodobania ¹⁾.

Ale zręczność pochodząca z podziału pracy połączona jest niezbędnie z odpowiednią jednostronnością. Rosyjanie n. p. są w najwyższym stopniu zręczni, ale rzadko w czem celują ²⁾. Kochać swój stan, szczerzyć się nim, obcem jest ruskiemu robotnikowi; lęka on się ciągłej pracy ³⁾. Wiadomo z doświadczenia, że Neapolitanie i w ogólności Włosi, mogą być bardzo zręcznymi robotnikami pracując oddzielnie; ale skoro wielu razem pracuje, zaraz rodzi się zamieszanie. Anglicy przeciwnie, są najmniej zręczni, trudno im nauczyć się co nowego, poradzić sobie w niespodziewanych trudnościach, lecz w produkcji dobrze uorganizowanej nikt im nie zrówna ⁴⁾. Większa trudność wyboru nowego rodzaju zatrudnienia, obok wielkiego podziału pracy, pochodzi stąd, że tu każdy więcej jednostronnie jest ukształcony, a w pracy, której się nauczył, waleczyć musi z robotnikami

bardzo zręcznymi i wprawnymi. Ta strona wyższej kultury ograniczająca pojedynczemu człowiekowi jego niezależność indywidualną, bardzo była okrzyczaną przez *Rousseau* i jego szkołę. „*Quand on sait creuser un canot, battre l'ennemi, construire une cabane, vivre de peu; faire cent lieues dans la forêt sans autre guide que le vent et le soleil, sans autre provision qu'un arc et des flèches, c'est alors qu'on est un homme*“⁵⁾! Można na to odpowiedzieć, że lepiej jest jeszcze zbudować okręt, wystawić pałac, świat objechać! (*Dunoyer*). Nawet pod względem czysto fizycznym, człowiek ucywilizowany wyższym jest od dzikiego, jak dowodzi dłuższe przecięciowo życie ucywilizowanego; nie należy tylko przeciwne dane zestawiać, to jest porównywać np. tkacza lub uczonego z wodzem dzikich⁶⁾.

1) Że np. wszyscy biorący obuwie od jednego szewca, tworzą jakoby jedno stowarzyszenie pod względem obuwia, i t. d. (*Dunoyer. Liberté du travail* IV. ch. 10).

2) *Storch* (*Handbuch* III. 188). *Hollenderski* podróżnik *W. Usselinx* w 17 wieku podobnym sposobem wychwala zręczność Szwedów w naśladowaniu. (*Geijer, Geschichte von Schweden* III. 59). Służący Chilijscy (*Peones*) łączą zatrudnienia kucharza, mulnika, cieśli, gońca i t. d. Skoro raz tylko jaką drogę odbyli, już ją z pewnością znajdują; nożem swoim zastępują wiele narzędzi, gwoździe rzemieniem i t. d. (*Pöppig, Reise* I. 171).

3) *Haxthausen* (*Studien* I. 63. 113). W r. 1827 płacono w Petersburgu za kapelusze wyborowy u ruskiego kapelusznika 12, a u niemieckiego 35 rubli assygn. (*Schön N. Oekon.* p. 78).

4) Porówn. Sprawozdanie wielkiego właściciela fabryk w Kobl: *England und Wales* III. 332.

5) *Raynal* (*Histoire des Indes*, 1780, L. XV). *Rousseau* (*Discours sur l'inégalité*, 1754) deklamuje także przeciwko kapitałom wszelkiego rodzaju: że bez drabin człowiek lepiej umiałby wspiąć się wysoko, bez pracy rzuciłby silniej. Jest w tem cokolwiek prawdy, ale źle zrozumianej. Zbawienną jest rzeczą, jeżeli w naszych czasach nieskończonego podziału pracy, kiedy każdy większą część swoich interesów przez innych załatwia, przyjdzie czasem chwila „że nikt nas nie wyręczy, i człowiek sam sobie jest pozostawiony.“ Na tem opiera się wielka wartość, jaką dla życia narodowego przynosi sprawiedliwa, krótka a szczęśliwa wojna.

6) Dzicy mieszkańcy Ameryki są zwykle słabsi od białych; mieszkańcy Stanów Kentucky i Wirginii zawsze ich w zapasach pokonywają. Zob. *Lawrence* (*Lectures*, p. 403). Porówn. wyżej § 40.

§ 55.

Jeżeli jednostajność zatrudnienia, skutkiem podziału pracy, tak dalece jest posunięta, że osobiste przymioty robotnika pogorsza¹⁾, musimy zaiste przyznać, że szkoda narodu pod względem ludzkości przeważa korzyść materialną otrzymaną skutkiem podziału pracy. Tak np. nieustanne szlifowanie metalów, pozłacanie, niszczy koniecznie zdrowie. Jakież to jest stan duszy robotnika, któryby od 40 lat żadnego innego nie miał zatrudnienia prócz uważania chwili, w której srebro roztopione zostanie dokładnie ale do takiego tylko stanu, aby się nie ulotniło, a za takie dopilnowanie płacony, o niczem więcej nie miałby żadnego wyobrażenia²⁾! Słusznie uważa *Schleiermacher*, że każda czysto mechaniczna praca człowieka, która go czyni żyjącem narzędziem (nie wolnikiem!) jest niemoralną: gdyby podział pracy tak daleko został posuniętym, należałoby natychmiast wprowadzać w użycie odpowiednie maszyny. Miarą moralności każdego zatrudnienia, jest sposób, w jaki ono przyczynia się do spełnienia przeznaczeń ludzkości w ogóle³⁾. Dla tego, nie jest to wcale niekonsekwentnem, ale raczej bardzo potrzebnem, jeżeli właśnie na najwyższym stopniu kultury pożądane są niekiedy wsteczne kroki w podziale pracy. Ćwiczenia gimnastyczne klas siedzących w izbach, ogólny obowiązek służby wojskowej, polityczne i gminowe zatrudnienia czasowe obywateli, udział świeckich w zarządzie kościelnym, ludzi zamożnych w bezpośrednim opiekowaniu się chorem; są to wszystko sposoby wielkiego marnotrawstwa czasu, obliczając materialnie; ścisły podział pracy zapewniłby może dokładniejszą usługę z mniejszym wydatkiem. Ale cały człowiek ważniejszym jest aniżeli summa wszystkich jego usług i przyjemności. (*Ewang. Ś. Łukasza* 9. 25). Biada narodowi, w którym tylko prawnicy posiadają wykształcone uczucie prawa, sami tylko urzędnicy zmysł polityczny, to jest oświecony patryotyzm, tylko wojsko odwagę wojenną, tylko księża religijne uczucie! w którym nakoniec siłę fizyczną znaleźć można tylko w proletaryacie⁴⁾!

1) Bezstronne ocenienie korzyści i niedogodności podziału pracy, nawet jeszcze przed *Ad. Smith'em*, zob. w *Fergusona: History of civil society* 1767, IV. 1, V. 3.

2) *Ledebour* (Reise in Altaï, I. 384). Wspólna praca kobiet i dzieci, zaprowadzona w nowych fabrykach, potępiana być może, nie jako podział pracy za daleko posunięty, ale jako niekorzystna jego zmiana; gdyż kobiety lepiej byłyby użyte w domowych zatrudnieniach, a dzieci przy nauce lub zabawie.

3) *Schleiermacher* (Christliche Sitte, p. 465, 676, 154). Z takiego samego uczucia, lubo zbyt mocno przesadzonego, u starożytnych klasycznych Greków, każde powołanie wykonywane za zapłatę, nawet leczenie i nauczycielstwo, uważane było za poniżające. (*Plato*, De republ., I. 347; *Aristot.*, Rhet., I. 9, 27). Porówn. *K. F. Hermann* (Griechische Privataltherthümer, § 36, 6. 38, 3. 41, 9).

4) *Thucydides* chwali współczesnych Peryklesa: „ci ludzie poświęcają się po części domowym i politycznym zatrudnieniom; po części oddają się rolnictwu i przemysłowi, i tym jednak nie obce są wiadomości polityczne. Każdego obywatela, który w sprawach kraju nie bierze udziału, uważamy nie za lubiącego spokojność, ale za nieużytecznego człowieka.“ (II. 40). W następnym czasie Ateny, głównie przez coraz większy podział pracy między obywatelami i żołnierzami, przyszedł do upadku. Albowiem „To separate the arts. which form the citizen and the statesman, the arts of policy and war, is an attempt to dismember the human character and to destroy those very arts, we mean to improve.“ (*Ferguson*). Wiemy z Waleryusza Maxyma, że rzymscy żołnierze od czasów Maryusza niewątpliwie lepiej byli wykształceni pod względem technicznym, jak ich poprzednicy, którzy Hannibala pokonali; ale jak? czy pod względem wojennym lub politycznym?

Połączenie pracy.

§ 56.

Podziałowi pracy, musi koniecznie odpowiadać *połączenie pracy* ¹⁾, co właściwie stanowi tylko dwie strony jednej idei, to jest pracy społecznej: odosobnienie prac, gdy sobie przeszkadzają, a połączenie, gdy sobie pomagają ²⁾. Uprawiający winnice, wieśniak zatrudniony uprawą lnu lub konopi, musieliby umierać z głodu, gdyby nie mogli z pewnością liczyć na rolnika uprawiającego zboże; robotnik w fabryce szpilek przygotowujący same tylko główki szpilkowe, jeżeli nie chce pracować na próżno, musi być pewnym towarzysza, który szpilki przygotowuje; nie można pomyśleć o pracy kupca, bez pracy rozmaitych pro-

ducentów, pomiędzy którymi on pośredniczy. Jeżeli jaka produkcja spoczywa na połączeniu sześciu rodzajów roboty, z których jedna trzy razy, druga dwa razy tyle czasu potrzebuje, jak inne roboty, to naturalnie do dobrego postępu pracy tylu potrzeba robotników, aby ich liczba dała się dzielić przez 9 ³⁾. Najdoskonalsze jest połączenie pracy, gdy robotnicy jak najbliżej siebie mieszkają, a zatem nie oddzieleni są trudnościami transportu, tém bardziej w oddzielnych krajach, gdy wojna całą niweczyłaby pracę.

1) L'uomo é un'al potenza, che unita all'ultra non fa un eguale alla somma, ma al quadrato della somma. (*Genovesi*). Że nawet czynność pojedynczego człowieka przedstawia zawsze pewien rodzaj podziału i połączenia pracy, zob. *Steina* Lehrbuch, p. 24.

2) Porówn. *Ad. Müller* (Elemente der Staatskunst, III. 1809, *passim*), *Gioja* (N. prospetto delle scienze economiche, I. 87), *Fr. List* (System der polit. Oekonomie, p. 222, 409), *Wakefield* (w wyd. *Ad. Smitha* I. 26) odróżnia dwa stopnie: *cooperation: simple i complex*. W tamtęj ten sam rodzaj pracy załatwia kilku robotników w jednym czasie i w jednym miejscu; w tej, rozmaite roboty w rozmaitych miejscach i w różnym czasie, ale wszystkie na jeden cel są obliczone. Rolnictwo przedstawia pierwszy rodzaj pracy połączonej, wspólny także wielu rodzajom zwierząt.

3) *Rau*, Lehrbuch, I. § 116.

§ 57.

Ważnem jest także połączenie pracy w czasie: zasada trwałości albo ciągłości pracy. Gdy jeden robotnik umiera, potrzeba być pewnym zastępcy. Wiadomo, że trudniej jest zacząć interes, aniżeli później rozszerzyć go lub ulepszyć; a to tém więcej, im bardziej interes jest skomplikowany. Nowe przedsięwzięcie tam tylko łatwo się udaje, gdzie już wiele jest innych podobnych; nowa np. fabryka tam, gdzie inne fabryki przygotowały już robotników, kapitalistów i mieszkańców w ogólności. W szczególności zaś zręczność robotników zakorzenia się przez przykład, przypatrzenie się i osobiste naśladowanie młodszych; dla tego zaprowadzenie nowych rodzajów przemysłu udaje się przez sprowadzenie skąd inąd na początek robotników zręcz-

nych¹⁾. Stąd to pochodzi wpływ szkodliwy niektórych przerw, np. odwołanie edyktu Nantejskiego; dla tego też nader szkodliwe są dla ekonomii publicznej i nadużycia, i anarchia ludowa, przy której nie można liczyć na poszanowanie praw i ich dalszy konsekwentny rozwój.

Do najpiękniejszych zastosowań zasady ciągłości pracy policzyć można budowę kościołów w średnich wiekach, systemy budowy grobli, dróg i twierdz w nowszych czasach, doprowadzonych do skutku jedynie przez działanie kilku generacji skierowane do jednego celu²⁾. A najsukteczniejszym środkiem ułatwienia tego połączonego działania w naszych czasach, jest kredyt publiczny „ten weksel ciągniemy na potomność”; lubo i każde oszczędzenie kapitału podobny skutek sprowadza. Ale też ta zasada nie dozwala się w rolnictwie tak bardzo rozwinąć jak w przemyśle. Najstraszliwsza wojna nie zdoła nigdy zniszczyć zupełnie głównego narzędzia rolnictwa, ziemi; prace około roli nie zapominają się łatwo. Tém szkodliwiej działa najmniejsza przerwa na przemysł: rozchodzą się najlepsi robotnicy, maszyny najbardziej skomplikowane niszczą często przez samo wstrzymanie ich w biegu, wypowiedane są kapitały, odbył się zamyka.

1) Przykład stawiają Flandryjscy tkacze w Anglii, francuzcy wychodźcy w krajach protestanckich, niemieccy górnicy w Hiszpanii, Skandynawii, w Węgrzech, w Ameryce.

2) O ile ta zasada rozwinęła się w Egipcie i Indyach, krajach kast, o tyle mało znalazła miejsca w despotycznych krajach Azji. Wiele monarchów budują tam po większej części dla zaspokojenia próżności; dla tego następcy rzadko kończą rozpoczęte przez swych poprzedników dzieła, a nawet rzadko naprawiają. Nigdzie nie widzieć więcej budowli zaledwie w połowie wykonanych, a już upadłych. (Klemm, Culturgeschichte, VII. 86), Riedel (N. Oekon. I. 259) uważa słusznie, że w takich połączeniach pracy, które najwięcej przyczyniają się do powiększenia zręczności, jak w rękodzielnictwie i handlu mniej miejsca ma właściwy podział pracy, i odwrotnie.

§ 58.

Z podziału i połączenia pracy wypływają przeważne korzyści wszystkich wielkich przedsięwzięć, które to ko-

rzyści dla tego właśnie są mniejsze w rolnictwie jak w przemyśle. „Trudniej jest dorobić się pierwszego tysiąca, jak drugiego miliona.“ Pomijając warunki kapitału i targu czyli odbytu, w samej trudności nadzoru leży granica, za którą nie przechodzi już wzrastająca wielkość przedsięwzięcia. Niezliczone ulepszenia w handlu, jako to: poczty, drogi żelazne, telegrafy, weksle, banki i t. p. odsunęły znakomicie tę granicę.

I mniejszym nawet przedsiębiorcom nie trudno jest niekiedy, za pomocą stowarzyszenia między sobą, zapewnić sobie korzyści wielkich przedsięwzięć. Muszą wprawdzie posiadać wtedy potrzebny kapitał, jeżeli nie własny, to nabyły drogą pożyczki; ale tu naturalnie jest bardzo trudno utrzymać potrzebną jedność, bez której podział pracy byłby właśnie tylko zamieszaniem w pracy. Im rozumniejsi i uczciwsi są spółnicy, im przytem prostszy interes, tem więcej może się rozszerzać stowarzyszenie, tem prawdopodobniejsze jego powodzenie. (§ 90).^{1, 2, 3)}

1) O stowarzyszeniach w ogólności, zob. *M. Chevalier* (Cours, II. leç. 24, 25). W drugim i trzecim tomie naszego dzieła rozwinieśmy szczegółowo ten przedmiot tak obficie roztrząsany w obecnym czasie; mianowicie też pod względem stosunku rzemiosł i rękodzielników do wielkich fabryk.

2) Już *Ad. Smith* zauważał, że naturalne prawa podziału pracy i w życiu intelektualnem zastosowanie znajdują. I rzeczywiście, w każdym pierwotnym, to jest zupełnie dzikim narodzie, zaród każdej sztuki i nauki zwykle połączony jest z teologią, a poezja i historia z epopeją. Przysłowie: „*non defuit homini sed scientiae quod nescivit Salmasius*“, jest wyraźnym dowodem małego w owym czasie rozwoju nauki. Jak się to pomnożyły w ostatnich stu latach w uniwersytetach niemieckich przedmioty nauki! Ale i tu sprawdza się zdanie, że każdy zbyteczny podział pracy podkopuje siłę i wolność ducha zacierając w samopoznaniu znajomość dalszego związku i żywotnych warunków wszelkich wiadomości. A nawet szkoda jest tu jeszcze ważniejszą, trudniejszą do naprawienia, jak w zakresie fizycznej pracy. Jeżeliśmy zostali stronnikami szkoły Aleksandryjskiej, to nie możemy się już spodziewać żadnego Arystotelesa! Z resztą, jest rzeczą godną uwagi, że ludy nie posiadające własnej, prawdziwej literatury, jeżeli tylko weszły na drogę kultury, najłatwiej się uczą obcych języków i t. d.

3) Socjalistyczne utopie *K. Fouriera* (Théorie des quatre mouvements, 1808. Théorie de l'unité universelle, 1822. Le nouveau monde

industriel et sociétaire, 1829) opierają się na następujących głównych ideach:

A. Teraźniejsza „cywilizacja“ jest to świat przewrócony z gruntu, szczególnie gdy przypuszcza w człowieku panowanie nad samym sobą „moralne“ (ten ostatni wyraz bierze zawsze szydersko). Przeciwnie, w nowym świecie Fouriera, każdy człowiek i w każdej chwili, powinien dać dowolny bieg każdej „namiętności“, a spólna gra tych zaspokojeń stanowi właśnie „harmonia“ w której i najubożsi więcej znajdą przyjemności, aniżeli dziś królowie. (Niżej § 207).

B. Do osiągnięcia tego potrzeba głównie reformy radykalnej teraźniejszego podziału i połączenia pracy. Zamiast dzisiejszych wsi i miast, potrzeba urządzić same „falanstery“, z których każda, z ludnością około 2,000 umieszczona będzie w środku gruntów do niej należących. Zamiast teraźniejszych państw i narodów, będzie jedna, powszechna, zjednoczona rzeczpospolita, ustopniowana hierarchicznie, z jednym powszechnym językiem (rozumie się francuzkim). Dla zaspokojenia wymagań namiętności „*passion papillonne*“, każdy zatrudniać się powinien najrozmaitszemi sprawami, każdą z osobna najwięcej przez dwie godziny dziennie; (to jest każdą jako amator, a nie jako majster, a tem samem każdą źle. Już Proudhon, *Contradictions économiques* ch. 3 zwraca uwagę, że przecie każdy robotnik powinienby być za swoją pracę odpowiedzialny! Fourier sam zapewne rachuje na to, że w jego „harmonii“ wszystkie zabawy będą produkcyjnymi pracami, że przy tej ciągłej zmianie każdy poprzestanie na $4\frac{1}{2}$ do $5\frac{1}{2}$ godzinach snu, i że nawet dzieci w wieku $2\frac{1}{2}$ lat brać będą skuteczny udział w pracy. Spodziewa się także nowego, do dziś dnia niesłuchanego podziału pracy. Tak np. ma powstać tak żywe współubieganie się, „że więcej tam rozwinie się intryg o zerwanie owocu i obronę (*passion cabaliste*) między ogrodnikami chodzącymi jabłka, a temi, którzy tylko gruszki chodować będą, aniżeli we wszystkich teraz gabinetach Europy,“ które to intrygi rozstrzygać będą ogrodnicy zajmujący się wyłącznie chowaniem owocu pigwy. Do tego przybywają jeszcze cudowne środki pomocnicze; wejdzie upłodniająca korona światła nad biegunem północnym; pomarańcze kwitnąć wtedy będą w Syberyi, morze tak będzie przyjemne jak limonada, zaginą zwierzęta niebezpieczne, a na ich miejsce powstaną dobroczynne antylwy, antywioloryby i t. d. służąc człowiekowi, ciągnąc jego okręty w czasie ciszy morskiej i t. d. (W późniejszych pismach Fouriera myśli te bynajmniej cofnięte nie zostały. Porówn. *Nouveau Monde*, *Oeuvres* VI. 447).

Teorye R. Owena (A new view of society, 1812) mają wiele podobieństwa z teoryami Fouriera; brak mu tylko falang na wzór francuzkich koszar i fantastycznego przedstawienia. Wszystek kraj ma być podzielony na okręgi po 1,000 akrów; każdy okręg ma wieś czworoboczną z 1,000 mieszkańców, którzy według jednego systemu wspólnej produkcji i konsumpcji, ale nie przy zupełnej równości, trudnią się rolnictwem i przemysłem. Główną rzeczą jest nowy system wychowania. „Człowiek był dotąd niewolnikiem godnej przekleństwa trojki: religii ustanowionej,

własności osobistej i nierozwiązalności małżeństwa.“ Declaration of mental independance.

ROZDZIAŁ III.

PRODUKCYJNOŚĆ ROZMAITYCH RODZAJÓW PRACY.

Historia krytyczna doktryn.

§. 59.

Część dogmatyczno-historyczna tego rozdziału szczególnie jest ważną: bo tu idzie o związek najgłębszych pojęć zasadniczych z głównymi gałęziami życia praktycznego. Widoczną jest rzeczą, że każdy ekonomista określenie produkcyjnej pracy musi opierać na wyobrażeniu, jakie sobie utworzył o dobrach i wartości. Dla tego należy nam rozróżnić dokładnie definicje konsekwentne, ale bardzo ściśtemi granicami zamknięte od definicji zupełnie błędnych. System np. merkantylny wszystkie wprowadzie rodzaje pracy uważa za produkcyjne, ale wszystkie o tyle tylko, o ile one, albo w górnictwie krajowem, albo przy pomocy handlu zewnętrznego, powiększają zapas szlachetnych metali znajdujący się w kraju; takie zapatrywanie się w ścisłym zostaje związku z przytoczonym powyżej (w § 9) ciasnym wyobrażeniem, jakie ten system tworzył sobie o bogactwie publicznem ¹⁾. Z resztą, większa część merkantylistów przypisuje przemysłowi większą siłę ściągania z zagranicy złota i srebra jak rolnictwu; przemysłowi zbytkowemu większą jak temu, który tworzy produkty pospolite; handlowi czynnemu i bezpośredniemu większą, jak biernemu i pośredniemu.

1) Porówn. szczególnież *A. Serra* (Breve trattato delle cause che possono far abbondare i regni d'oro e d'argento, 1613). *Th. Mun* (Englands treasure by foreign trade, 1664). *Ch. King* (British merchant, or commerce preserved, 1721). Porówn. niżej § 116. Ten system gruntu nie zaprzeczali: *W. Petty* (Political anatomy of Ireland, p. 67, 82. Quantulumcunque concerning money, 1682). *D. North* (Discourses upon trade, 1691). Porówn. *Roscher* (Geschichte der englischen Volkswirthschaftslehre, p. 78, 88, 138).

Z późniejszych zbijali także ten system *Ad. Smith* (W. of N. IV. ch. 1). Naukę *Ad. Smitha* o pracy produkeyjnej i nieprodukeyjnej przyjął już w tym peryodzie czasu *Petty* (Several essays p. 127. Political anatomy p. 185, 115), jako też bezimienny autor dzieła: A discourse of trade, coyn and papercredit, London, 1697, p. 44, 156.

§ 60.

Nauka fizyokratów tłumaczy się z jednej strony łatwą do zrozumienia reakcją przeciwko ciemnocie systemu merkantylnego, z drugiej źle zrozumianem przeczcuciem prawdziwej teorii czynszu grunтового. (§ 150 i nast.) Z wymienionych wyżej (w § 38) sześciu klas pracy, nauka fizyokratów te tylko za produkeyjne uważa, które pomnażają ilość surowych produktów użytecznych do zaspokojenia potrzeb ludzkich. Wszystkie inne klasy, jakkolwiek byłyby użyteczne, nazywa nieplodnymi, płatanymi dla tego, że dochód ciągnąć mogą tylko z przewyżki dochodów posiadaczów ziemi i rolników. Przemysłowcy np. w ściślejszem znaczeniu, wykonywają tylko zmianę formy w materii, której wyższa wartość polega na ilości innych przedmiotów zużytych w celu ich pracy. Jeżeli w tych przedmiotach zachowywaną będzie oszczędność, to jakość ich produktów musi upadać, lubo na korzyść ogółu ekonomii publicznej. Nigdy jednak przemysł nie może utworzyć nowych produktów, ani nowych bogactw, tylko istniejące już utrwała; konsoliduje np. czyli niejako uwiecznia w zbudowanym domu wartość licznych środków wyżywienia, konsumowanych w ciągu budowy tego domu ¹⁾.

Lecz, gdyby rzeczywiście robotnicy jakiejś rękodzielni, nie mogli w wartości swego produktu zarobić nic więcej nad wydatek, jaki w czasie pracy ponieśli, trudnoby im

było znaleźć przedsiębiorcę, któryby ich zaopatrzyć chciał w kapitały. Każdy także uzna, że *Torwaldsen* i zwyczajny kamieniarz, opatrzeni w jednakowe sztuki marmuru, w jednakowe narzędzia, jednakowe środki pożywienia i t. p. zamknięci przez jednakowy przeciąg czasu, bardzo różne wartości uprodukują ²⁾. A nawet w takim przypadku, gdy przemysł tyle tylko rzeczywiście dodał wartości do surowego produktu ile robotnicy skonsumowali, czyliż praca przestaje być produkeyjną dla tego, że jej produkt skonsumowany został przez samego robotnika? W takim razie nawet uprawa roli w krajach na niskim stopniu kultury zosajających byłaby także nieprodukeyjną ³⁾.

Podług nauki fizyokratów, handel przenosi tylko istniejące już bogactwa z jednej ręki do drugiej. Co handlujący przy tem zyskują, to zyskują kosztem narodu; życzyć należy aby te koszty były jak najmniejsze. A zatem handel jest nieplodny ⁴⁾! Ależ najważniejsze zatrudnienia, mianowicie w handlu hurtowym, połączone są z transportem dóbr (*Verri*), albo z jednego miejsca na drugie, albo z jednej epoki do drugiej ⁵⁾. Kupiec spekuluje przytem, między innemi, i na różnicę wartości użytkowych, które później mogą być większe. *Massy* lodu przesyłane corocznie z *Bostonu* do krajów zwrotnikowych; znajdują tam bez wątpienia gwałtowniejszą i rozleglejszą potrzebę, aniżeli gdyby pozostały w pierwotnem swem miejscu. Zgromadzenie w szpichrach zboża po dobrym urodzaju, usuwa przedmiot użycia z pod obecnej potrzeby ludu, ale odprzedaż zapasów po nieurodzaju pomnaża niewątpliwie korzyści tegoż ludu w daleko wyższym stopniu, aniżeli były zmniejszonemi przedtem. W ogólności wszelka porządna czynność handlowa ulepszać zwykła położenie obustronne: (*Condillac*) ⁶⁾. Jeżeli obie strony są rozumne, to każda takich tylko pozbywa się dóbr zamiennych, które jej były mniej potrzebne lub użyteczne, jak te, które w zamian otrzymała ⁷⁾. Tym sposobem handel rzeczywiście powiększa wartość użytkową majątku publicznego: do innych korzyści,

jakie do dóbr były przywiązane, przybywa, albo powiększa się główny warunek, całkowitej ich użyteczności, to jest przystępność, możność nabycia. (Kudler). Kupiec używa w tym celu bardzo podobnych narzędzi, jak fabrykant: czem dla tego są kołowrotki, przędzalnie, warsztaty tkackie, tem dla kupca okręty, szpichrze, windy, i t. d. Jeżeli każda produkcja wtedy dopiero jest skończoną, kiedy produkt gotowy jest do ostatecznego swego celu, to jest konsumpcji, to handel podobnie jest ostatniem ogniwem łańcucha prac produkcyjnych. Tworzy zarazem mnóstwo pośrednich ogniw; gdyż bez niego żaden podział pracy istnieć nie może; a bez podziału pracy nie ma żadnej wyższej produkcyjności pracy w ogóle ⁸⁾. Jak dalece zaś niektóre czynności handlowe mogą podwyższać wartość zamienną towarów, zbytecznem byłoby bliżej objaśniać ⁹⁾.

1) *Quesnay* (Dialogue sur les travaux des artisans p. 210. 289 edyc. Daire), *Turgot* (Sur la formation etc. § 8), *Dupont* (Correspondance avec J. B. Say p. 400 ed. Daire). Już *Aristoteles* (Oec. I. 2) utrzymywał, że handel, usługi płatne i wojna zyskują na ludziach, dobrowolnie lub mimo ich chęci; ale rolnictwo korzysta tylko z przyrody. *Cycero* mniema o kupcach: nihil proficiunt nisi admodum mentiantur (De offic. I. 42). I w średnich wiekach podobne zdaje się panowały wyobrażenia. Porówn. Ś. Tomasza z Aquino (De rebus publicis II. 3. 5). *Asgill* (Several assertions proved in order to create another species of money than gold, 1696: „What we call commodities is nothing but land severed from the soil; man deals in nothing but earth“ Cantillon. Porówn. wyżej § 47 uwaga 4.

2) *Quesnay* (I. 1. 189) przyznawał, że wielu robotników zyskują więcej aniżeli wynoszą konieczne koszty ich utrzymywania; sądził jednak, że to można objaśnić monopolem naturalnym lub prawnym. Im praca jest droższą, tem bardziej zdaje się być produkcyjną.

3) Tak *Gournay* (Porówn. *Kellner*, zur Geschichte des Physiokratismus p. 91) jako i *Raynal* (Histoire des Indes vol X livr 19) jakkolwiek zbliżali się z resztą do *Quesnay*a, uznali jednak produkcyjność przemysłu. Uderzające przykłady, jak dalece przemysł podnosić może wartość zamienną surowych płodów, dostarcza pismo bezimienne: Paying old debts without new taxes. London 1723, i *Algarotti* (+1764) p. 318 w *Custodégo Economici classici Italiani*. „Parte moderna I. Cetnar surowego żelaza przerobiony w fabryce Berlińskiej na 88,440 guziczeków do koszul, po 6 $\frac{3}{4}$ s. gr. podwyższa cenę z 1—2 tal. do 19,653 tal. Powiększenie się wartości użytkowej w skutku prac przemysłowych, rozumie się samo przez się.

4) *Quesnay*. Dialogue sur le commerce.

5) Ten ostatni nazywa się handlem rezerwowym.

6) Już Cesarz Fryderyk II uznał to. *Raumer* (Hohenstauffen III. 535).

7) *Condillac* przyznaje produkcyjność tak przemysłowi jako i handlowi; służbie publicznej przynajmniej niezbędność, nawet pod ekonomicznym względem. (Le commerce et le gouvernement, 1776, I. 6, 7, 10). *Beccaria* (Economia publica, 1769, IV. 4, 24). Już *Boisguillebert* (+1714. Sur la nature des richesses ch. 6) wykazał użyteczność handlu przez obraz, na którym wyobrażono wiele ludzi, o 100 kroków jeden od drugiego przywiązanych do słupów; jeden z nich z masą środków do życia, ale nagi; drugi ze zbyteczną ilością drzewa opałowego, trzeci z mnóstwem odzieży i t. d., wszyscy jednak bliżej zgonu; gdyż tego, czego mieli do zbytku, nie mogli zamienić za rzeczy potrzebne, których im nie dośtaowało. *Lotz* (Revision I. 217), utrzymuje, że sam wyraz „drogo kupić“ skoro nie było rzeczywistego oszustwa, okazuje już tylko zmniejszenie zarobku.

8) *Verri* (Meditazioni XXIV) nazywa kupca nie producentem, ale pośrednikiem między producentem a konsumentem. Lecz tym sposobem i szewc np. mógłby być uważany za pośrednika między producentem a konsumentem skóry i t. p. albo kupiec sukienny, odcinający po kawałku materii ze sztyki, mógłby być uważany za pomocnika krawieckiego. Inaczej zupełnie porównują się prace handlowe z pracami rybaków, wyrabiających torf i t. p. który także o tyle tylko produkuje, że przenosi dobra z miejsc nie przystępnych w dostępne. Porówn. jednak *Rau* (Lehrbuch I. § 103). Siłę produkcyjną handlu w ogólności, jako też osobliwie przemysłu, wykazał *Ad. Smith* (W. of N. IV. ch. 9).

9) W Tryeście np. sztuki drzewa zdane na maszty płać się po 3—400 fl. za które w górach Karynty płacono po 5 fl. *Rau* (Lehrbuch I. § 384), w Bostonie w r. 1843 wladowano na okręty około 55,000 beczek lodu, za które płacono mniej jak $\frac{1}{2}$ dol. za beczkę; po wladowaniu na okręt beczka kosztowała już 2 dol. 55 cent. a po sprzedaży otrzymano za ten ładunek 375,000 dolar. (Ausland, 1844, N. 278). Taką produkcją lodu, którego wartość zamienna wypływa prawie wyłącznie z prac handlowych, znali już i starożytni (Xenoph. Memor II. 1. 30. Athen III. 97. Przypowieści Salom. 25 13).

§ 61.

Usługi osobiste (Dienstleistungen-Services personnels), w ściślejszem znaczeniu (§ 3) uznawał jeszcze nawet *Ad. Smith* za nieprodukcyjne, tak „zaszczytne i ważne“ statysty, kapłana, lekarza i t. p. jako też „lekkie“ śpiewaka, tancerza, komika. We wszystkich tych przypadkach, praca nie może się do żadnego szczególnego przedmiotu, do żadnego przedaznego towaru przyłączyć, lub z nim zjednoczyć ^{1, 2)}. Ale jakże rażącym jest nazywać pracę fabrykanta skrzy-

piec produkcyjną, a pracę grającego na tych samych skrzypcach nieprodukcyjną, chociaż produkt pierwszego nie ma innego celu prócz tego, aby na nim grał drugi! (Garnier). Kto choduje wieprze, ma pracować produkcyjnie; kto wychowuje ludzi, nieprodukcyjnie! (List). Aptekarz produkcyjnie, przygotowując maście chwilowo łagodzące; lekarz nieprodukcyjnie, chociaż jego przepisy dyetetyczne albo operacje chirurgiczne leczą gruntownie najcięższe choroby!

Jeżeli produkcyjność pracy ocenia się według otrzymanych z niej materialnych rezultatów, tedy nie można odmówić np. oraczowi siły produkcyjnej, ani pisarzowi, który dla właściciela fabryki zapisał surowe materiały; przynajmniej szkoła Smitha musi przyznać, że mieli „pośredni“ udział w pracy. Czyliż urzędnik publiczny zabezpieczający własność, i lekarz utrzymujący przy zdrowiu producentów nie biorą także niezbędnego, pośredniego w niej udziału? Stróża polnego oganiającego zasiewy od wron, nazywa każdy produkcyjnym; czemuż nie żołnierz oddalającego od całego kraju daleko niebezpieczniejsze kruki? (M. Culloch). Z resztą, cały ten podział prac, na bezpośrednio i pośrednio produkcyjne, stosować się może tylko do niektórych oznaczonych rodzajów dóbr. (Schmitthenner). Sędzia np. pośrednio tylko produkcyjnie pracuje dla fabrykacyi obuwia, pilnując bezpieczeństwa wypłat rachunków szewskich; przeciwnie szewc robiąc obuwie dla sędziego, bardzo pośrednio tylko przykłada się do produkcji pod względem ogólnego zabezpieczenia prawa, które sędzia bezpośrednio produkuje³⁾. Nie można również uznawać niższości usług osobistych z tej zasady, że siła produkcyjna pracy mierzy się trwałością otrzymanych z niej wypadków⁴⁾. Cóż jest bardziej przemijającego jak chleb przeznaczony do zjedzenia? Cóż trwalszego nad monumentum aere perennius Horacego? W pracach odnoszących się do osób i stosunków trudniej jest daleko oznaczyć w liczbach ważność i trwałość rezultatów, aniżeli w innych pracach; a najłatwiej oznaczyć mo-

żna zdolność nagromadzania i siłę dalszego rozwijania⁵⁾. Nakoniec, nie można także zbyt ogólnie przyznawać większą niezbędność gałęzi pracy więcej materialnych. Rolnictwo produkuje niezbędne zboże i zbytkowy tytoń; przemysł sukno i koronki; handel z tej samej części świata sprowadza rubarbarum i gniazda jaskółcze; do usług osobistych zalicza się zarówno niezbędna praca nauczyciela i sędziego, jako i nie bardzo użyteczna praca linoskoka i oprowadzającego niedźwiedzie⁶⁾.

1) W. of N. II. ch. 3. (Przeciwnie utrzymuje *Garnier* w swém tłumaczeniu *Ad. Smitha* Préf. p. IX. V. w nocie 9). *Malthus* (Principles ch. I. sect. 2. Definit ch. 7, 10).

2) *Bacon* powiedział o szlachcie, duchownych, literatach: sorti reipublicae nihil addunt, (Serm. 15, 29); przeciwnie *Hobbes* słusznie utrzymuje, że i ludzkie prace, nie mniej jak inne rzeczy, mogą być zamieniane za dobra innego rodzaju. (*Leviathan* 24). Pismo *Discourse of trade, coin and papercredit*, 1697, p. 44, 156 uznaje bezwzględnie potrzebę „pracy umysłowej“ obok pracy „cielesnej“; mniema jednak, iż lekarze, duchowni, prawnicy i t. d. nie mogą nigdy kraju z bogacać; owszem zbyt duża ich ilość prowadziłaby kraj do ubóstwa. (*Roscher*, zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre, p. 138). *D. Hume* uważa kupców za ludzi produkcyjnych; przeciwnie lekarzy i adwokatów za z bogacających się kosztem innych ludzi. (*Discourses* N. 4. On interest). Takie obliczanie majątku publicznego *Ferguson* bardzo trafnie porównywa z postępowaniem skapca. (*Hist. of civil society* VI. 1).

3) *Lauderdale* (*Inquiry*, 355) *Lotz* (*Handbuch der Staatswirtschaft* I. § 30) i *Rau* (*Lehrbuch* I. § 105) przyznają handlowi tylko pośrednią siłę produkcyjną. Taka produkcyjność bardzo często może się obok bezpośredniej wykazać, z powodu tysiącznych powikłań wszystkich stosunków ekonomicznych. Tak już *Paley*, 1787, (*Grundsätze der Moral und Politik* w tłum. *Garvego* II. 387) uważał, że tytoń może pośrednio pobudzać do rolnictwa, aktor do przemysłu i t. p.

4) Jak to mianowicie czyni *Sismondi* (*Nouveaux principes* II. ch. 1) a przed nim *Mengotti* (*Colbertismo* p. 317). Przeciwnie *Hermann* (*Staatswissenschaftl. Untersuchungen* p. 34). Nawet *J. B. Say* nie wymierza, pod tym względem, usługom osobistym sprawiedliwości. Mówi on o produktach „qui ne s'attachent à rien, qui s'évanouissent à mesure qu'il est impossible d'accumuler, qui n'ajoutent rien à la richesse nationale; (porówn. *Catechisme* 3 édit. p. 52, 174). Przeciwnie *Dunoyer* (*La liberté du travail* L. V.) uważa, że ta praca pomieszana jest ze skutkiem: praca, jak każda praca, przemija prędko, skutek zaś tak jest trwałym, jak skutek każdej innej pracy. Użytek w jednym przypadku przywiązany jest do rzeczy, w innym przypadku do ludzi. *Ad. Müller* (*Elemente der Staat-*

skunst, passim) zwraca szczególnie na to uwagę, że prace przez Ad. Smitha nieprodukcyjnymi nazwane, utrzymują całe państwo, a tem samem i wszystkie pojedyncze dobra zamienne. Podobnie *Storch* (Handbuch II. 347), *Steinlein* (Handbuch I. 460). Z resztą *Lauderdale* (p. 143) słusznie utrzymuje, że trwałość produktu pracy zależy często od dowolności konsumentów raczej, jak od rodzaju pracy.

5) *Garnier* zwraca uwagę, że wielka część produktów materialnych jak np. koronek, pachnidel i t. p. nie może nigdy służyć do dalszej produkcji.

6) *Schön* (Nat. Oekon. p. 33) chcąc wyśmiać siłę produkcyjną usług osobistych przypomnieniem rozpusty urzędzonej w rodzaj przemysłu, zapomina, że sprzedaje się wiele takich dóbr rzeczonych, które tylko do moralnej szkody kupującego posłużyć mogą. We Francji ma się znajdować 3,500 kolporterów nieobyczajnych pism i obrazków, którzy 9 milionów zeszytów za wartość 6 milionów fr. rocznie sprzedają. (Moniteur 9 Avril 1853).

§ 62.

Wielu nowszych pisarzy uznają, że wszystkie użyteczne prace są produkcyjnymi pod względem ekonomicznym. Ale nauka kładzie wielką różnicę pomiędzy wyobrażeniami uważanymi za prawdziwe dla tego, że nikt o tem nie wątpił, a takimi które pokonały zwycięzko wszelkie wątpliwości ¹⁾.

1) Oprócz wyżej wymienionych autorów, porówn. *Gioja* (N. prospecto I. 246). *Scialoja* (p. 42). *J. B. Say* (Traité I. ch. 2). *Ganilh* (Dictionnaire d'econom. polit. 1826, p. 415). *Hufeland* (Neue Grundlegung p. 42, 54). *Soden* (Nat. Oek. I. 142). *Hermann* (St. Untersuchungen p. 20) odróżnia stanowisko producenta, konsumenta i całej ekonomii publicznej. Producent nazwie swą pracę produkcyjną, skoro wyłożony kapitał z zyskiem zwyczajnym w kraju, za pomocą handlu, za swoją pracę otrzyma. Z takiego zatem stanowiska każda osobista usługa, zapłacona podług życzenia, przedstawi się jako produkcyjna. Z drugiej strony, konsument uważać będzie za produkcyjne wszystkie takie prace, których użyć i za cenę stosunkowo umiarkowaną będzie mógł nabyć. Jeżeli za pracę płaci chętnie, tem samem uznaje ją za produkcyjną. Ekonomia wreszcie publiczna, jako całość, uważa za produkcyjną wszelką pracę, która powiększa ilość dóbr znajdujących się na targu na sprzedaż, do czego także bez wątpienia przykładają się i osobiste usługi. Ale od takiej produkcyjności ekonomicznej należy jeszcze odróżnić techniczną, zależącą od wykonania technicznej myśli, poczętej przez robotnika. Może się zdarzyć, że praca pod względem technicznym w najwyższym stopniu produkcyjna, sprowadza jednak wielką szkodę pod względem ekonomicznym: Dosyć tu wspomnieć na sztuki wyzwolone, na tak nazwane

dzieło mistrzowskie w rzemiosłach! *Hermann* (str. 33) bardzo grzecznie zbija to mniemanie, jakoby wiele na tem zależało, czy praca zapłacona jest z kapitału lub z dochodu. *Eiselen* (Volkswirtschaft, 1843, p. 27) uważa, że ten sam robotnik, który np. uprawia rolę, musiałby przecież obok tego starać się o utrzymanie swego zdrowia, o bezpieczeństwo swego domu i t. p., jest to część koniecznej jego pracy ogólnej. Dla czegoż ma się to nazywać nieprodukcyjnym, gdy takie uboczne zatrudnienia załatwia przez szczególne osoby? Toć rolnik nie miałby czasu do głównego swego zatrudnienia! *Pritwitz* (Kunst reich zu werden, § 206). *Edinburgh Review* (1804, IV. 343). *Wakefield* (An essay upon political economy, 1804, zajmujący się głównie produkcyjnością pracy). *L. Lauderdale* mówi: jeżeli majątek publiczny ocenia się podług wartości użytkowej, każda użyteczna praca jest produkcyjną; jeżeli podług wartości zamiennnej, każda zapłacona praca. (Inquiry ch. 3). Podług *Senior'a* (Outlines p. 51) różnica między *commodities* a *services* istnieje tylko w oczach zapatrującego się, stosownie do tego, czy więcej uważa na rezultat, lub na sam czyn pracy. To zależy zwykle od rodzaju zapłaty i od stopnia zmiany materiału przez pracę i t. d. *Stein* (Lehrbuch p. 68) takie utworzenie dóbr nazywa produkcyjnym, które dostarcza przewyżkę nad kosztą produkcji. *J. S. Mill* (Principles I. ch. 3) cofa znakomicie naukę pod tym względem. Porówn. tegoż, Essays on some unsettled questions of political economy N. 3. Jeszcze większa przesada dostrzegać się daje w *de Augustinis*, Institutioni di economia sociale, Napoli, 1837, który nawet podpalacza nazywa produkcyjnym, dla tego, że on dla siebie uprodukował „przyjemność zniszczenia!“ Szkoła *Fouier'a* znowu deklamuje namiętnie przeciw nieprodukcyjności handlu i największej części usług osobistych. Porówn. *Considérant* (Destinée sociale, 1851, I. 44).

Wykład zasad.

§ 63.

Nie należałoby nigdy o tem zapominać, że ekonomia publiczna powinna być uważana za organizm, którego regularny wzrost, najrozmaitsze organy rozwija, ale wszystkie w stosunkach właściwych; nie tylko zależące od całości, ale także ze swjej strony przyczyniające się do jego utrzymania. Zbiorowa praca narodu zaspokaja wszystkie potrzeby ekonomiczne społeczności wzięte razem, a rozdzielona jest podług prawa podziału pracy. Ktokolwiek pracuje dla ogółu, otrzymuje swoją część z produktów ogólnych bez względu na to, czy przyłożył się do utworzenia tych samych właśnie produktów, którymi został zapłacony.

Tak robotnik zatrudniony w fabryce szpilek, wyrobem główek szpilkowych, otrzymuje wynagrodzenie nie w szpilkach lub główkach szpilkowych, ale w części ogólnego rezultatu wykończonej produkcji fabrykanta, to jest w pieniądzach. Każdy więc robotnik, którego praca rozumnie żądana i stosownie była zapłaconą, pracował produkcyjnie. Nie produkcyjnie pracuje tylko wtedy, kiedy jego robota nie jest żądaną, albo zapłaconą być nie może, a w takim przypadku znajduje się zarówno wieśniak, którego zboże z powodu braku odbytu zgniło w stodole, jak i pisarz, którego dzieł nikt nie czyta, jak śpiewak, którego nikt słuchać nie chce ¹⁾. Z resztą, w usługach, w ściślejszym znaczeniu, tak jak we wszelkich innych rodzajach pracy, nie tyle praca jest używana i płacona, jak raczej produkt tej pracy leżący albo w dobrach osobistych, albo w użytecznych stosunkach.

1) W ogólności można by przyrównać produkcję pierwotną, do jedzenia, przemysł do trawienia, handel do ruchu członków ciała, osobiste usługi do oddychania, co wszystko do cielesnego życia konieczne jest potrzebne. To też *Ganilh* uważa rolnictwo za korzenie drzewa, a służbę publiczną za jego koronę; wzrost korony, czyli gałęzi, odnóg i liści, równie się przyczynia do pożywienia całości, jak rozszerzanie się korzeni; zamiast wyczerpywać siłę drzewa, powiększa ją. (*Théorie de l'Econ. polit.* II. 46). Produkcja pierwotna rzeczywiście bardzo mało zdziałałaby mogła bez opieki prawnej udzielanej przez państwo, bez narzędzi dostarczanych przez przemysł i t. d. Jest to z resztą opaczne zapatrywanie się na rzeczy, dzielić ludzi lub klasy ludu, na produkcyjnych i nie produkcyjnych: takie pojęcia stosować się mogą tylko do pojedynczych prac. (Porówn. *Murhard*, *Ideen über Nat. Oekon.* p. 88). W wieku dzieciennym, w czasie snu, ciężkiej choroby, nikt nie jest produkcyjnym.

§ 64.

Pod tym względem zachodzi znowu ważna różnica między ekonomią prywatną i ogólną. Prywatna ekonomia ocenia siłę produkcyjną jakiej pracy głównie podług wartości zamiennych produktów otrzymanych; ogólna, podług użytkowej wartości. Jest bardzo wiele zatrudnień dla prywatnego nader korzystnych, które jednak dla ludzkości są niepro-

dukcyjnymi, a nawet szkodliwymi: gdyż innym tyle, albo nawet więcej, odbierają, ile przynoszą temu, co się nimi zajmuje. Do takich należą np.—pomijając już występki przeciw cudzej własności—gry hazardowe ¹⁾, spekulacje lichwiarskie (§ 113), środki używane w celu odebrania innym odbytu. Ogół wartości zamiennych majątku ogólnego może tylko wzrastać razem z wartością użytkową (§ 8) ²⁾. Ekonomia publiczna stoi w tym względzie w pośrodku, między prywatną i ogólną ekonomią ³⁾. Ścisłe rzeczy biorąc, produkcyjnymi należałoby nazywać takie tylko prace, które powiększają majątek ogólny, a zatem np. prace rządu o tyle tylko, o ile pokryte być mogą podatkami chętnie opłacanymi, i nadto, o ile są rzeczywiście konieczne do osiągnięcia ich celu ⁴⁾. Nakoniec, aby praca była rzeczywiście produkcyjną, nie powinna się dokonywać kosztem innych prac, jeszcze mniej niezbędnych. W narodach nie zepsutych, można się w tem poniekąd spuścić na zdanie opinii publicznej, która umie należycie ocenić; np. graczy z professyi, pieśniaków, przepych wojskowy i t. p.

1) Wyjawszy tylko taki przypadek, kiedy sam przegrywający więcej ceni przyjemność z gry jak przegraną.

2) *J. B. Say* (*Traité* I. ch. I.).

3) *Cancerin* (*Oekonomie der menschlichen Gesellschaften*, 1845, p. 10) mówi w tym przypadku o prywatnej produkcji. Wyrażenie *Bazarda*: „*Exploitation de l'homme par l'homme*„ znalazło wielki rozgłos u socjalistów, którzy w miejsce tego przypuszczają tylko: *exploitation du globe par l'industrie* (*Exposition de la doctrine de St. Simon* p. 24); ale już *Schröder* ostrzega przeciw „urojeniom“ prowadzącym do próżniactwa (*F. Schatz-und Rentkammer* p. 191, 363).

4) A zatem nie zbyt wielu i nie wysoko płatnych urzędników. Porówn. *Storch* (*National einkommen* p. 33).

§ 65.

Nader ważnem jest utrzymanie właściwego stosunku między rozmaitemi gałęziami pracy. Hiszpania np. przy najszczęśliwszych okolicznościach pozostała krajem ubogim ¹⁾ dając zbytęcną przewagę osobistym usługom. Charakter narodowy skłaniał się tam od najdawniejszych czasów ku

dumie szlacheckiej i ociążałości ekonomicznej. Przemysłowcy tyle tylko starali się zwykle zarobić, aby mogli żyć z procentu od swych kapitałów; doszedłszy do takiego mienia przenosili się chętnie do innej prowincyi, gdzie chcieli uchodzić za szlachtę, albo do klasztorów. Jeszcze w roku 1781 akademia Madrycka widziała potrzebę ogłosić nagrodę za rozprawę dowodzącą „że oddawanie się pożytecznemu przemysłowi nie przynosi hańby“²⁾. Ogólną dążnością całego narodu w epoce największej jego świetności było stać się dla Europy, czem są dla każdego pojedynczego ludu szlachta, oficerowie, urzędnicy i duchowieństwo. „Kto chce los zrobić, niech szuka kościoła, morza (to jest wypraw do Ameryki), albo dworu królewskiego.“ (Cervantes). Za Filipa III. było w Hiszpanii 988 klasztorów żeńskich i 32,000 mnichów żebrzących. Liczba klasztorów w ostatnich 50 latach przed 1624 r. powiększyła się w trójnasób, a liczba zakonników wzrosła w większym jeszcze stosunku. Większą część zatrudnień przemysłowych, handlowych, a nawet znakomitszych dzierżaw załatwiali cudzoziemcy, szczególnie włosi. Około r. 1610 miało się znajdować w samej Kastylii około 160,000 obcych przemysłowców. Jeszcze około r. 1787 było 188,625 duchownych, 280,092 służących 480,589 szlachty, 964,571 najemników dziennych, 907,197 włościan, 310,739 rzemieślników i fabrykantów, 34,339 kupców³⁾. Przeciwny obraz przedstawiają Zjednoczone stany, w których w r. 1840 na sto ludności było około 77,5 rolników, 16,8 przemysłowców i górników 4,2 trudniących się żegluga i handlem: 1,3 zajmujących się naukami⁴⁾.

Takie sprzeczności mogą skłaniać do powrotu ku idei nieprodukcyjności usług osobistych. Jednak nie kierunek, ale tylko marnotrawstwo sił produkcyjnych zrzadza największą szkodę. Gdy Magyar z próżności zaprzęgać każe 4 lub 6 koni, gdzie dwa są dostateczne; gdy rolnictwo w Irlandyi (1831) potrzebowało 1,131,715 robotników do uproduktowania wartości 36 millionów funtów sterl. a angielskie przy użyciu 1,055,982 robotników produkuje rocznie

wartość 150 mill. f. st.⁵⁾, to wypadki takie równie prowadzą do zubożenia, jak duchowieństwo hiszpańskie i marnotrawstwo usług. Ta tylko zachodzi różnica, że marnotrawstwo usług osobistych więcej pociąga do naśladownictwa jak w innych pracach. Większe jest prawdopodobieństwo zubożenia przez utrzymywanie licznej służby, jak przez utrzymywanie licznych robotników fabrycznych⁶⁾, a to tem więcej, że jest wiele i szczególnie ważnych usług, które sobie same oznaczają nagrodę, jak np. zwykle odnoszące się do służby publicznej, wojskowe w czasie wojny, kapłańskie w epokach zabobonu i t. p.⁷⁾.

1) Mówimy „pozostała krajem ubogim“, nie zaś zubożała właściwie, jak pospolite utrzymuje mniemanie: bo wielkie owe bogactwa za Ferdynanda i Izabeli, jako też w pierwszych latach panowania Karola V. są tylko *fable convenue*. Karol V. wyrzekł: „Francya ma wszystkiego do zbytku, Hiszpanii wszystkiego brakuje.“ Porówn. Sprawozdanie z poselstwa *Norvagero*. 1526, *Viaggio fatto in Spagna e in Francia* (Venet 1563 i Ranke, *Fürsten und Völker* I. 393.

2) Zadanie to rozwiązane zostało przez *Arreta de Monteseuro*. Autor historii Azji portugalskiej, przełomaczonej przez Stevens'a (III. cap 6) mniema, że handel dla poważnej historii nie jest przyzwoitym przedmiotem.

3) *Jovellanos*, którego przytacza *Laborde* (*Itinéraire descriptif* IV. 176) *Townsend* (*Journey through Spain* II. 207 117). Obliczenie dokonane w r. 1788 wykazało duchownych, wojskowych, marynarzy, szlachty, adwokatów, urzędników, pisarzy, studentów i służących 1,221,000 mężczyzn na 3,800,000 mężcz. w ogóle, od których odliczyć jeszcze należy mnóstwo żebraków, włóczęgów, i t. p. (*Laborde Itinéraire* IV. 32). Siedmnaście uniwersytetów, niezliczona ilość małych szkół łacińskich udzielających naukę bezpłatnie, z mnóstwem stypendiów, pociągały do szkół niestosunkową liczbę młodzieży i t. d. W Portugalii na ogólną liczbę 3 do 3½ milionów mieszkańców, w początku bieżącego stulecia, było przynajmniej 200,000 duchownych. (*Ebeling*, *Erdbeschreibung von Portugal*, p. 66). Już *Tucker* (*Four tracts*, 1774, p. 18) stawia na przeciw ludzi przemysłowych, bogatych próżniaków, których znaczne powiększanie się w liczbie, zapewne przez immigracyą, przemieniłoby naród w lud *gentlemen and ladies, footmen, grooms, laundresses* i t. p. *Schmittkhenner* (N. Oekon. p. 656) stan taki jak w Hiszpanii nazywa konsumcyą ekonomiczną.

4) *Tucker* (*Progress of the U. States* p. 137). Dla porównania przytaczamy jeszcze następujące dane. W Belgii liczono (rachując do powołania ojca rodziny członków jej nieusamowolnionych), na sto ludności, 51

rolników, 31,1 przemyslowców, 6,6 trudniących się handlem, 6,03 zatrudnionych sztukami wyzwolonemi, 3,6 bez powołania. (Heuschling, Résumé du recensement général p. 31). W Prussach w r. 1849 na sto ludności żyło: 41 z rolnictwa (oprócz tego 11 zajmujących się rolnictwem jako ubocznym zatrudnieniem), 25 z przemysłu, 2,8 z handlu i transportów, 17 z ręcznej pracy, 8,1 jako czeladź, 2,57 z hotelów i domów gościnnych, 1,7 z urzędowania, 1,7 z procentów lub pensyj. (Reden, Erwerbs und Verkehrs statistik von Preussen, I. 282). W Królestwie Saksem ze 100 ludności ogólnej przypada 31,6 na rolnictwo, 0,64 na leśnictwo, 51,3 na przemysł, 4,63 na handel, 3,59 na nauki i sztuki, 0,88 na wojsko, 2,3 na osobiste usługi, 5 bez stanu i powołania. (Engel, Jahrbuch I. 254). W Bawarii 1840 = 65,4 na sto ludności było rolników, 25,6 przemyslowców, górników i kupców, 5,3 żyjących z procentów i wyższych urzędów, 1,4 wojskowych, i 1,3 ubogich w pisanych w kontrolle. (Hermann, Beiträge zur Statistik des Königreichs Bayern I. 80). W Rejencji Düsseldorf w r. 1836, z pomiędzy 138,240 rodzin w ogóle, zajmowało się 69,750 rozmaitemi gałęziami przemysłu, 52,747 rolnictwem, 3,612 urzędowaniem, 1,400 żyło z renty, 10,731 było utrzymywanych kosztem publicznym. (Viehbahn, Statistik von Düsseldorf I. 194). We Francji, 1855 (podług Statistique officielle) liczono 35,783,170 mieszkańców; a w tej liczbie 12,245,782 kobiet i dzieci utrzymywanych kosztem mężów i ojców. Z pomiędzy reszty samoistnych mieszkańców, było 60,8 na sto agriculteurs, 25,6 na sto grande et petite industrie, 9,6 professions liberales, 3,8 na sto domesticité. W Anglii i Szkocyi, włącznie z należącemi do nich małemi wyspami, w r. 1841, na wszystkich zatrudnionych mężczyzn starszych nad lat 20 (prócz wojska lądowego, oraz marynarki wojennej i handlowej) przypadło 26 $\frac{3}{4}$ rolników i ich robotników, 43 $\frac{1}{4}$ trudniących się handlem i przemysłem, 6 $\frac{3}{4}$ bankierów, kapitalistów i uczonych, 3 $\frac{1}{2}$ służących, 13 $\frac{3}{4}$ wyrobników użytych nie w rolnictwie, 8 $\frac{1}{4}$ zatrudnionych we wszelkich innych gałęziach pracy. (Meidinger p. 44). Hollandya w środku 17 stulecia miała liczyć 2,450,000 ludności, z której 450,000 trudniło się rybołóstwem, 200,000 rolnictwem, 660,000 w fabrykach, 260,000 handlem i żegluga, 650,000 rzemiosłami i t. d. 230,000 żyło z renty, urzędów i t. d. (J. de Witt, Mémoires p. 34).

5) Csaplovics (Gemälde von Ungarn II. 1). Torrens (The budget: on commercial and colonial policy, p. 106).

6) Więcej ludzi gubi się przez nadmierne użycie mocnych napojów niż przez zbyteczne użycie chleba. I złodziejstwo najłatwiej zakorzenia się przy usługach osobistych. W rolnictwie mało się znajduje podobieństwa do owych lazzaronów, co wyczekują przez cały dzień, aby poma-gać do przyciągnięcia gondoli do lądu, lub otworzenia drzwiczek powozu; prędzej coś podobnego nadarzy się przy myśliwstwie, rybołówstwie, chodwli bydła.

7) Porówn. Bastiat (Harmonies économiques p. 150). Dla tego Sismondi do głównych zasług tak zwanego konstytucyjnego rządu zalicza to, że la population gardienne nie ustanawia sobie dowolnie wynagrodzenia. (P. I. 144). St. Simon jednak utrzymuje, że członkowie izb prawodawczych

ciągnęli za jego czasu z dochodów publicznych trzy razy tyle, co z własnego majątku, i dla tego mieli w tem wielki interes, aby budżet kraju podwyższać (Vues sur la propriété et la législation, 1818). Kończąc tę uwagę przypomnę jeszcze narodowe przecenienie i przepelnienie zawodów naukowych tak dotkliwe dla Niemiec za Ludwika XV (Schröder, Fürst. Schatz und Rentkammer p. 302), niestosunkową do ogólnej ludności liczbę domów gościnnych i szynków, w skutku częstego zgromadzania się demokracji. (Bronner, der Cant. Aargau I. 451). Prawodawstwo podatkowe może w takim przypadku stać się środkiem edukacji popularnej.

§ 66.

Pod względem stopnia produkcyjności, ta praca jest najwięcej produkcyjną, która największą potrzebę ekonomii publicznej, użyciem jak najmniejszej liczby środków zaspokaja. Tu zachodzą ciągłe zmiany w pracy, odpowiadające zmianom potrzeb i usposobień. Po nieurodzaju np. najprodukcyjniejszą jest praca, która z lat poprzednich, albo z obcych krajów sprowadza zboże; po trzęsieniu ziemi, które zburzyło wielkie miasto, praca przy budowie domów. Dla krajów nierozwiniętych rolnictwo, a dla stojących na wysokim stopniu kultury, przemysł, zwykle są produkcyjniejsze ¹⁾. O prawach naturalnych, na których się to opiera, mówić będziemy w dalszym wykładzie ²⁾.

1) Ad. Müller (Elemente II. 255). Storch (Handbuch II. 229). „Przeistaczanie znaczy tyle, co i produkowanie; ale stosunek ilościowy między obojgiem jest zmienny. (Schleiermacher, Christliche Sitte, p. 668). Ad. Smith (W. of N. II. ch. 5) przyznał pracy rolniczej większą siłę produkcyjną jak przemysłowi: bo w tamtej działają nie tylko siły człowieka, ale i siły natury zmuszone są do pomocy. Podobnie utrzymuje i Malthus (Additions, 1817, to the essay on the principle of population III. ch. 8, 12. Principles of p. E. p. 217). Objaśniają obadwa przez to czynsz gruntowy, i mają słuszość, o ile się to odnosi tylko do wartości zamiennych. Porówn. J. B. Say (Traité II. ch. 8). Sismondi (N. P. II. ch. 5). Najgruntowniejsze odparcie tego twierdzenia podaje Ricardo (Principles, ch. 2, 31). Czyliż każda praca nie porusza sił natury? Ad opera nihil aliud potest homo, quam ut corpora naturalia admoveat et amoveat; reliqua natura intus transigit. (Baco). Podobnie Verri (Meditazioni III. 1). Wreszcie i samemu Ricardo (ch. 7) wymknęło się zdanie, że i kapitaliści są klasą produkującą.

2) Na bardzo powierzchownej statystyce Anglii i Francji opiera Ganilh naukę, że siła produkcyjna różnych gałęzi ekonomii zupełnie w przeciwnym jest stosunku aniżeli w nauce Ad. Smitha. Utrzymuje Ganilh, że najprzód

idzie handel zewnętrzny, potem wielki i mały handel wewnętrzny, rękodziela; na końcu dopiero rolnictwo. (Théorie I. 240).

ROZDZIAŁ IV.

NIEWOLA I WOLNOŚĆ.

Początek niewoli.

§ 67.

Takie urządzenie, jak osobista niewola, objawiająca się we wszystkich prawie narodach znanych z historii, w pewnych epokach życia każdego narodu, musi mieć powszechne przyczyny. Do takich przyczyn należy szczególnie prawo zwycięzcy *w wojnie*. Nie da się obliczyć, jak dalece owa zasada, upowszechniona w czasach barbarzyństwa i srogości, zasada: „że kogo wolno zabić, można także i zająć w niewolę” przyczyniła się do zmniejszenia przelewu krwi w wojnach ¹⁾. Lud żyjący z myśliwstwa zmuszony jest prawie nigdy życia nie darować: zwycięzca musiałby swego jeńca albo żywić, co by dlań było bardzo trudnem, albo dać mu broń w rękę. Przejście z takiego stanu do stanu ludów wędrownych trzymających niewolników, było niewątpliwie znakomitym postępem ludzkości ²⁾.

W czasach pokoju, *zależność ekonomiczna* wytyczała z ubóstwa, zadłużenia się, i t. p. ³⁾. Gdzie nie ma żadnego prawie podziału pracy, człowiek pojedynczy nie ma innego sposobu wyżywienia się, prócz uprawy kawałka ziemi. Jakąż tu nieszczęśliwy, nie mający ani ziemi, ani kapitału ⁴⁾, oddać może wartość w zamian, chcąc pożyczyć jedno i drugie? Taka pożyczka w czasach niedających żadnego prawnego bezpieczeństwa wymaga znakomitej rękojmi. Ale człowiek zupełnie ubogi nie może dać innej, jak swą wła-

sną, lub swoich pracę ⁵⁾. Podobnie i posiadacz małego kawałka ziemi, który stracił cały swój kapitał ⁶⁾: bo grunt jego, przy obfitości ziemi, o tyle tylko ma wartość zamienną, o ile do niego przywiązana jest pewność uprawy; stąd powstała *gleba adscriptio*. Przenoszenie takiego stosunku tytułem spadku na dzieci, zdaje się być w końcu i dla nich samych pożytecznem: bo któżby się starał o ich wyżywienie? Zachodzi często i taki wypadek, że biedni rodzice wolą raczej sprzedać swe dzieci, jak pozwolić umrzeć im z głodu ⁷⁾. Stąd pochodzi ten szczególny fakt, że największa część ludów w takiej właśnie epoce największej ulega niewoli, kiedy ziemia najłatwiej wydaje środki pożywienia. Tak było na wyspach oceanu południowego w czasie ich odkrycia. W wielu krajach murzyńskich, gdzie nie umiano jeszcze użyć zwierząt do noszenia ciężarów, niższe pospólstwo, nawet będąc wolne, używane jest do takich prac zwierzęcych ⁸⁾.

1) Porówn. Tacit. Histor. II 44.

2) *Bazard* (Exposition de la doctrine de St Simon, 1831, p. 153). Unegrow niewola jest najpospolitszą karą kryminalną; przy czem jednak przestępca, zamiast siebie, oddać może w niewolę swą żonę lub dziecko. (L. A. de Oliveira Mendez, w Memor. econ. Król. Akad. w Lizbonie vol I. p. 1. 1812). Utrata wolności za pewne występki u Niemców (Grimm, Deutsch. Rechtsalterthum. p. 328).

3) Przegrana była także przyczyną niewoli u najdawniejszych Niemców. (Tacit. Germ. 24). Główne przyczyny niewoli u Izraelitów zob. Mojżesza II. 22. 3. III. 25, 39, IV. 21, 26). U Indyan (Menu Laws VIII. 415). W Rosyi najdawniejszymi poddanymi niewolnikami byli jeńcy wojenni i ich synowie. Oprócz tego prawa Jarosława wymieniają następujące przyczyny: niewypłatność, małżeństwo z kobietą niewolnią, przeciwne prawu złamanie umowy służbowej przez ucieczkę, umowa o służbę bezwarunkowa. (Karamzin, Hist. Ros. II. p. 37).

4) Przynajmniej zboże do zasiewu i żywność aż do czasu żniwa.

5) Przypadki dobrowolnego poddaństwa dla uniknięcia głodu przytaczają: *Papencordt* (Geschichte der Vandalen p. 186), *Victor* (Chronicon V. 17), (*Gregor. Turon.* VII. 45), *Lex Bajuuv* VI. 3. *L. Fris.* XI. 1. Editum Pistense z r. 864 w rozdz. 34 dozwala wykupić się zwrotem summy zakupu z dodatkiem 20%. Równie często było przejście w stan poddaństwa dla zjednania sobie przez to opieki jakiego potężnego człowieka: porówn. *Stuve* (Lasten des Grundeigenthums p. 74). Jeszcze około r. 1812 podróżującemu w Himalaya p. Moorkroft ofiarował się młody chłopiec za

niewolnika, pod warunkiem żywienia w czasie głodu. (*K. Ritter*, *Erdkunde* III. 999). To samo na największy wymiar działo się w Egipcie za czasów Józefa. (Mojż. I. 47, 18).

6) *Caesar*, *Bell. Gall.* VI. 13.

7) W Atenach zabronił tego dopiero Solon. Niewola dziecka jeszcze nienarodzonego w r. 1485 przyrzeczoną była przez rodziców właścicielowi gruntu za czynsz dzierżawny. (*Kidlinger*, *Geschichte der deutschen Hörigkeit* p. 621). Porówn. *Edictum Pistense* u *Baluz.* II. 192. W Chili wieśniacy ubodzy nie zupełnie czystej rasy, sprzedają swe dzieci do miasta, gdzie z rodziną pana wzrastają, a później są sługami, na pół niewolnikami. Prawo nie zabrania takiego handlu. (*Pöppig*, *Reise* I. 201).

8) *K. Ritter* (XIII. 727) w Ameryce południowej używają ludzi do jazdy. (*M. Chevalier*, *Cours* I. 251). Dziś jeszcze w Ameryce środkowej, przy całej wolności prawnej Indian, zachodzą częste wypadki dobrowolnego oddawania się w poddaństwo, *glebae adscriptio*, w skutku lekkomyślnej skłonności Indian do zadłużania się; opisuje to *Loewenstern* (*Le Mexique, Souvenirs d'un Voyageur*) i *Stephens*, *Travels in Yucatan*, 1841. Porówn. jednak *Humboldt* (*Neu Spanien* IV. 263). W Peru dzieje się to mianowicie przez zaliczenie rocznej lub dwuletniej płacy naprzód. (*Pöppig*, *Reise* II. 225).

§ 68.

Przy niskim stopniu kultury, potrzeby zwykle są bardzo małe, a niedołęztwo jak największe. Po zaspokojeniu najgwałtowniejszych potrzeb życia, wszelka praca nad tę granicę zdaje się hańbiącą, próżnowanie najwyższym dobrem. (§ 41, 213). Większe usiłowania z dobrej woli są wtedy tylko możliwe, jeżeli wprzód liczniejsze zjawyły się potrzeby, ale te każą się już domniemywać wyższej cywilizacji. Wyjście z takiego kółka odbywa się najdogodniej za pomocą wpływu zagranicznego, gdy reprezentanci ludu więcej ukształconego, jako to: misjonarze, kupcy, przykładem swoim nauczają poznawać nowe potrzeby i pomagają w usiłowaniach o ich zaspokojenie¹⁾. Ale u ludu zupełnie odosobnionego, albo zostającego w sąsiedztwie ludów podobnie nieukształconych, postęp dokonać się tylko może drogą przemocy. Dzikie odosobnienie rodzin ustaje przez to, że mocniejsi i mądrzejsi zmuszają słabszych do służenia sobie. Tu poczyną się rzeczywiście podział pracy: zwycięzca zajmuje wyłącznie wyższe zatrudnienia, jako to: zarząd, wojnę, religijne obrzędy i t. p.; niższe wkła-

da na zwyciężonych. Jedna połowa ludu musi pracować nad zakres własnych koniecznych potrzeb. Pierwszy krok jest zawsze najtrudniejszy²⁾. (§ 45).

1) *Forbounais* (*Eléments du commerce*, 1754, I. 364) tak mówi o handlu z dzikimi ludami: „Il fait naître dans ces nations le goût du superflu et des commodités, qui multiplie les échanges et leur donne le goût du travail.“

2) U ludów barbarzyńskich nie znających niewolnictwa, znajdujemy zwykle niewolę kobiet, poddaństwo przyszłego zięcia przez pewny przeciąg czasu w celu pozyskania córki pana i t. d. Tak np. dzieje się dotąd u Laponów (*Klemm*, *Kulturgeschichte* III. 54). I Grecy w najdawniejszych czasach nie mieli niewolników. (*Herodot*, VI. 137; *Athen*, VI. 263).

§ 69.

Niechaj nikt nie sądzi, jakoby niewola w owych epokach była dla niewolników nadzwyczaj nieznośną. Uczucie moralnego poniżenia, jakie w nas niewola obudza, pomijając już jej nadużycia, w owych barbarzyńskich czasach było wcale nieznane. Dziecko chętnie bywa posłuszne obcym rozkazom, wynajmowane przez rodziców do służby¹⁾. Zbyteczna praca, urządzona systematycznie na korzyść pana, nie mogła istnieć w owych surowych czasach, gdy przy zupełnym braku wszelkiego handlu, każdy dom sam spożywał swoje produkta²⁾. Niewolnik jednej tylko rzeczy mógł się obawiać: szczególnych wybryków tyranii, zjawiających się dość często we wszelkich stosunkach pierwotnych cywilizacji; lecz i takie wybryki powstrzymywała niejako obawa: bo jakże mało było wtedy urządzeń zdolnych zabezpieczyć pana od zemsty jego niewolników!^{3, 4)}.

1) W Rosyi, gdzie wolni i poddani włościanie mieszkają obok siebie, drudzy nie są wprawdzie tak bogatymi, ale też i nigdy tak ubogimi jak pierwsi. (*Kohl*, *Reise durch Russland*, II. 300). Chłop finlandzki od czasu usamowolnienia stał się uboższym i niedołęźniejszym. (*Cancrin*, *Oekonomie der menschlichen Gesellschaften*, p. 41). Opór niektórych poddanych w przyjęciu wolności (*Büsch*, *Geldumlauf, Einleitung*, § 6). *Martins* (*Reise in Brasilien*, II. 652) zapewnia, że tam niewolnicy murzyni są pospolicie bardzo wesołymi; mniema też, że w ogólności są lepij żywni, pomieszczeni, odziani, i zatrudnieni jak w kraju ojczystym. Zobacz w *Allgemeine Zeitung* (1844 N. 145) urzędową obronę półno

cno-amerykańskiego niewolnictwa podaną przez Colhouna Lordowi Aberdeen. Porównywa on wolnych Negrów w północnej Ameryce z Negrami niewolnikami w południowej. Jeden głuchoniemy, ślepy i obłąkany przypada tam na 96, tu (w południowej) na 672; jeden ubogi, chory i więzień, tam na 6, tu na 54. W Stanie Maine jest 12, we Florydzie 1,105 (?) Negr chory. Ale z tych danych nie można wiele wnosić; gdyż na północy ani jeden murzyn nie znajduje się w normalnych zupełnie stosunkach wolności.

2) Zachwaleni słudzy Ulissesa (pasterz świń, pasterz bydła i t. d.) znajdowali się niezawodnie pod rozmaitemi względami w lepszym położeniu, aniżeli rolnicy w Attyce, wolni ale bardzo zadłużeni aż do Solona. O łagodnym obchodzeniu się z niewolnikami najdawniejszych Rzymian, zob. *Plutarcha* (Coriol. 24 i Cato, I. 3, 20); *Cato* (de re rustica 5, 66); *Macrobius* (Sat. I. 10). O stanie poddanych u starożytnych Niemców: *Grimm* (Deutsche Rechtsalterthümer p. 399). U ludów północnych: *Dahlmann* (Geschichte von Dänemark I. 163).

3) Porówn. *Landnamabok* I. 6.

4) Zdania starożytnych za lub przeciw niewolnictwu znaleźć można w *Aristotle*. (Polit. I. 2). Szczególniej piękne miejsca *Philemona* przeciwko niewoli; (*Meinecke*, Comitorum fr. p. 364, 410). Sam *Arystoteles* jest tego zdania, że mogą być przypadki, że pana i niewolnika wzajemna zbliża potrzeba: pan potrzebuje ręki do wykonania pomysłu swęj głowy; niewolnik głowy kierującej jego ręką. Gdzie stopień zależności odpowiada zupełnie różnicy zdolności, tam podług *Arystotelesa*—pomijając wzgląd na nadużycia—niewola jest usprawiedliwioną. Porówn. *Eth. Nicom.* VIII. 11. *Esseńczykowie* i *Terapeuty* potępiali niewolę bez względu na okoliczności. (*Philon*, Opp. II. 458, 482). Nowy testament nie odrzuca jej bezwarunkowo, ale chce uświęcić jak wszelkie stosunki życia. Porówn. Ewang. św. Łukasza 17, 7, *Efez.* 6, 5, *Koloss.* 3, 22, *Timot.* 2, 9. Szczególniej I. *Timot.* 6, 1. Dopiero w 9 wieku zjawilo się zdanie, że niewola przeciwna jest chrześcijaństwu, gdyż wszyscy ludzie stworzeni są na obraz Boży. (*Planck*, Geschichte der Kirchlichen Gesellschaftsverfassung, II. 350). *Sachsenspiegel* III. 42. W nowszych czasach *Linguet* (Théorie des lois civiles, 1767, V. ch. 30) i *Hugo* (Naturrecht § 186) usilowali dowieść, że niewolnik właściwie w lepszym znajduje się położeniu jak wolny człowiek ubogi. Podobnie utrzymuje *Möser* (Patriot. Phantasien V. 154). *Agronomowie*, którzy z *Thaerem* odróżniają czynnik produkeyi, pracę, od drugiego czynnika, inteligencyi, nie wiedząc o tem, popierają zdanie *Arystotelesa*, które niewolę usprawiedliwia. Zobacz przeciwne mniemanie *F. G. Schutze* (N. Oekon. 1856 p. 418).

Wyzwolenie. (Emancypacya).

§ 70.

W miarę powiększania się państw i łagodzenia obyczajów, ustaje co raz więcej zapełnianie stanu niewolników

przez wojnę ¹⁾. Trzeba go wtedy uzupełniać przez rodziny, co samo w sobie wielkiem jest ułatwieniem i przypuszcza inne ułatwienia. Nowsze państwa są w ogólności większe od starożytnych. Ludy germańskie na długo przed *Karolem W.* łagodniej obchodziły się z niewolnikami, jak z galijskimi lub słowiańskimi jeńcami ²⁾. I tych nawet ostatnich położenie poprawiło się od czasu, jak zaczęto myśleć o stałych zdobyczach. Od czasu wojen słowiańskich w 10 wieku, a przynajmniej od wojen litewskich, zdaje się, że jeńcy wojenni nie byli obracani w niewolników ³⁾. Przyłożyło się do tego szczególniej ustanowienie rycerstwa, uwalnianie na słowo i t. d.

Im produkcyjniejsze jest rolnictwo, im więcej czuje potrzeb stan właścicieli ziemskich, a podział pracy i handel więcej są rozwinięte, tem łatwiej przychodzi licznej klasie zarobić sobie na środki utrzymania bez własnej ekonomii rolniczej (Płaca). Gdzie jest w użyciu obrot pieniędzy, tam ustępuje najgłówniejszy powód poddaństwa: mocny, mądry, bogaty, może nawet bez użycia siły przymusowej rozporządzać siłami pracy innych ludzi. Każdy dalszy postęp oświaty ekonomicznej musi w tym względzie dalej pomagać. Bez pługa np. prawie wszyscy bylibyśmy właściwie glebae adscripti. Szczególniej też ciąglem udoskonaleniami w narzędziach, machinach, działaniach, przypisać należy, że niewolnik starożytnych najprzód na poddanego w wiekach średnich, a wreszcie w nowszych czasach przemienił się w robotnika ⁴⁾.

1) *Turgot* (Sur la formation etc. § 21). Dowodzi tego już powszechne panowanie Rzymian, gdy w wojnach *Lukullusa* niewolnik kosztował tylko 4 drachmy! (*Appian.*, Bell. Mithrid. 78, *Sardi venales*), w skutek przepelnienia targów Sardyńskimi niewolnikami przez zwycięstwo Tyb. *Graccha* 177 r. przed Nar. Chr. W spokojnym stosunkowo peryodzie czasu poprzedzającym liczne rewolucje rzymskie, rozbójnicy morscy dostarczali wielkie masy niewolników. W jednym dniu sprowadzono i sprzedano ich na wyspie *Delos* 10,000. (*Mommsen*, Röm. Gesch. II. 70). Ponieważ nie chiano się skłonić do emancypacyi, piraci zatem zaspokoili chwilowo rzeczywistą potrzebę, co objaśnia poniekąd owę zbyteczną względem nich powolność państwa.

2) *Gregor. Turon.* III. 15.

3) *Grimm* (*Deutsche Rechtsalterthümer*, p. 323). Rzecz dziwna, że w Italii jeszcze w 15 wieku dają się napotykać liczne przykłady zaprzędawania w niewolę jeńców wojennych. (*Sismondi*, *Hist. des republiques italiennes*, IX. 312, XI. 138). Na początku 16 wieku dozwolił Papież podobnego postępowania względem nieprzyjacznych mu krajów (l. c. XI. 251, XIII. 485). *Raynal* (*Ann. eccl.* 1506 § 25).

4) *St. Simon* (*Oeuvres*, p. 328) ułożył takie stopniowanie: *esclave*, *serf*, *ouvrier*. Że położenie klas niższych jest teraz w ogólności lepsze jak dawniej, przyznaje nawet *Proudhon* (*Contradictions économiques*, ch. 10, 2). *M. Chevalier* (*Cours I. leçon 1 i 2*) wykazuje, że nasza siła produkcyjna w ostatnich 4—5 wiekach w wyrobie żelaza powiększyła się jak 1:25—30, w wyrobach bawełnianych w ostatnich 70 latach jak 1:320. Już *Arystoteles* przepowiedział: „gdyby czoleńko mogło samo tkąć, a smyczek grać na cytarze, nie potrzebowalibyśmy niewolników.” (*Polit.* V. 2, 5). Każdy prawdziwy postęp zbliża nas do celu.

§ 71.

Niewola nie ułatwia podziału pracy, wyjąwszy w samym tylko pierwszym początku. Bardzo prędko potem nadchodzi chwila, w której przeciwny skutek następuje. Im bardziej zależnym jest niewolnik, tem gorzej zwykle pracuje: bo to co opuści jest tylko pana szkoda, a co może sam spożyć, albo pracy oszczędzić, jest jego zyskiem! Zamiast płacy dzienniej, albo za robotę, otrzymuje wyżywienie. Pilność i zręczność są dla niego szkodliwe: bo wtedy pan więcej mu pracy zadaje, trudniej uwolni. Zamiast niezliczonych podniet kierujących wolnym robotnikiem, troskliwości o przyszłość, o rodzinę, starań o odznaczenie się i zapewnienie lepszego bytu; niewolnik zwykle zna jedną tylko podnietę: bojaźń złego obejścia się: a i na tę stara się wreszcie zostać nieczułym ¹⁾. O szczegółowym podziale pracy, jakiego wymagają rękodzielnie i jaki może być zaprowadzonym po największej części tylko w powołaniach dobrowolnie obranych, o duchu wynalazczym i t. p. przy ścisłym niewolnictwie ani myśleć nie można ²⁾; a nawet łagodniejsza już od niewoli *glebae adscriptio*, utrudnia stosowny podział pracy. Wszyscy przeto znawcy zgodnie uznają niższość pracy niewolników ³⁾. I nie tylko niewolnicy są leniwymi, ale nawet ich panowie; a w krajach, gdzie nie-

wola jest utrzymana, każda praca uważana jest za hańbiącą. Cóż to za ekonomia publiczna, gdzie jedna połowa ludzi przez złą wolą a druga połowa przez pychę, nie może działać nie porządnego! Skoro pomnożona ludność i konsumpcja nie może znieść takiego marnotrawstwa siły, wolni robotnicy są nie tylko dla ogółu, ale i dla każdego pojedynczego mieszkańca korzystniejszymi ⁴⁾. W dobrach rodziny *Bernstorff* zbierano przed i po wyzwoleniu włościan: żyta 3 i $8\frac{1}{3}$ ziarno; jęczmienia 4 i $9\frac{1}{3}$; owsa $2\frac{2}{3}$ i 8 ziarno. Dobra Hr. Zamojskiego w 17 lat po usamowolnieniu, przynosiły trzy razy tyle dochodu jak w czasie pańszczyzny ⁵⁾. Panowie w mniemaniu, że praca pańszczyźniana przychodzi im darmo, zwykli marnować ją nieśtychanie. *Tucker* ustanowił bardzo ciekawy rachunek wykazujący: w jakim stopniu kultury sam interes osobisty pana nakazuje mu wyzwolenie. Zdaje się jemu, że w Rosyi, gdzie na 1 kwadr. mili ang. żyje 25 ludzi, poddaństwo pod względem ekonomicznym jest jeszcze odpowiednią spekulacją; w zachodniej Europie (110 ludzi na 1 mili kwadr.) każdy znajduje korzystniejszym system wolnych robotników. W Anglii usamowolnienie rozpoczęło się w 14 wieku, przy ludności 40 na milę kwadr., a ukończone zostało w wieku 17 przy ludności 92 na milę kwadr.; z tego *Tucker* wnosi, że linia graniczna znajduje się przy względem zaludnieniu 66 ludzi na milę kwadr. ⁶⁾. Jednakże żaden taki rachunek nie może być brany za regułę bezwarunkową. Robotnik wolny bierze zwykle za swoją pracę większą ilość dóbr z ogólnej produkcji ekonomicznej, jak robotnik niewolny, który musi poprzestać na minimum swych potrzeb życia ⁷⁾. A zatem dla pana bezpośrednio, praca wolna wtedy tylko jest korzystniejszą, kiedy ona ogólną produkcję tak dalece powiększy, że i na jego udział przypadnie także większa ilość dóbr. I taki też jest zwykle wypadek kwitnącego stanu gospodarstwa publicznego ⁸⁾.

1) Złe obejście się nie wydobydzie nigdy z niewolnika tyle pracy, ile z wolnego człowieka bojaźń utraty służby i nieznalesienia innej (*Hu-*

me). Tę zasadę *Marlo* (Weltoekonomie, 1848, I. 2, p. 38) tam tylko przypuszcza, gdzie wszystkie siły przyrody są już zajęte, a liczba robotników przewyższa ich potrzebę.

2) Nawet w Brazylii, w rafineryach cukru, dystyllarniach, na farmach i t. p. używają zwykle tylko wolnych ludzi. (*Koster*, Travels in Brazil, 1816 p. 362). *Storch* (Russland unter Alexander I., Heft 23, p. 255) przytacza zdanie jednego zdolnego fabrykanta rosyjskiego: „że należałoby najprzód usamowolnić poddanych użytych w fabrykach.“ Używanie własnych poddanych do robót fabrycznych zwykle bywa prędko zaniechanem: pozwalają im samym szukać służby z warunkiem składania za to pewnych opłat: wtedy daleko lepiej pracują. (*Haxthausen*, Studien I. 61, 116).

3) Tak się już wyrażał *Homer* (Odys. XVII. 322), za którego czasów byli już z resztą wolni wyrobniicy (Odys. IV. 664, X. 85, XI. 490, XIV. 102). *Hesiod* (Opera 602). *Varro* (De re rustica I. 17) radzi ciężkie roboty załatwiać przez robotników płatnych. „Coli rura ab ergastulis pessimum est, et quicquid agitur a desperantibus.“ (*Plinius* H. N. XVIII. 7). Omne genus agri telerabilis sub libris colonis, quam sub villis. *Columella*, De re rustica V. 7). W zachodnich Indjach obliczono, że niewolnik murzyn tylko $\frac{1}{3}$ tyle robił jak Anglik w swęj ojczyźnie. (*B. Edwards*, History of the british W. Indies II. 131). Przez pół dnia, które zwykle Negrom dane jest na tydzień dla własnych robót, tyle oni robią, jak zwykle przez cały dzień. (*Edinburgh. Rev.* IV. 482). *Bentham* (Traité de legislation, I. 319). *Ch. Comte*, Traité de législation, 1827 livre V).

4) *B. Franklin*, Observations concerning the peopling of new countries, etc. 1751.

5) Ländliches Denkmal, dem Grafen Bernstorff von seinen Bauern errichtet p. 8, 15. *Coxe*, Travels in Poland, I. 22. *Jakob* (Ueber die Arbeit freier und leibeigener Bauern, 1815, p. 71) podaje, że przemiana poddanych na dzierżawców wieczystych, kosztowała Hr. Bernstorff 100,000 tal.; ale też w ciągu 24 lat dochód z dóbr podniósł się z 3,000 do 27,000 talarów. Kosiarz angielski skosi 2—3 razy taką przestrzeń jak ruski; jeżeli więc tamten 70, a ten tylko 12 funtów pszenicy dziennie za robotę otrzyma, to i w takim razie robota Anglika jest tańszą, bo dostarcza dziennie 200, a ruska tylko 8—20 pudów siana. (*Jakob* p. 43). Ten sam autor oblicza, że każda czwartą część zboża zebranego przez poddanych, kosztuje pana rosyjskiego $\frac{4}{5}$ czwartą (?!), gdy się policzy procent od kapitału na kupno poddanych, dawane im zapomogi w drzewie, w lekarstwach i t. p., straty spowodowane rekrutowaniem, nie otrzymany czynsz z gruntu i t. p. (p. 14). Wynajmowanie poddanych w wielkich miastach Rosyi mniejszy dochód panom przynosi, jak w głębi kraju. (*Storch*, Handbuch, II. 286).

6) *Tucker*, Progress of the U. States, p. 111.

7) Zdaje się, że Spartanie nawet grubego pożywienia dwa razy tyle liczyli na człowieka wolnego, jak na niewolnika. (*Thucyd.* IV. 16).

8) *Steuart* (Principles I. 7) objawia zdanie zgodne z danemi historycznemi, że dziś rolnicy dla tego pracują dla innych, że mają potrzeby, które tylko przez innych zaspokojone być mogą; gdyż są *slaves of their own wants*. Dawniej przymusem tylko zniewoleni do tego być mogli. Większą bezwarunkowo taniość pracy wolnej utrzymuje szczególnie *Turgot* (Sur la formation et distrib... § 28) i *Ad. Smith* (W. of N. I. 8, III. 2). Porówn. przeciwne zdania *J. B. Say* (Traité I. ch. 19) i *Storch* (Handbuch II. 284). *Hume* dowodząc wielkie koszty niewoli tém, że pan musi niewolnika wychować lub kupić, zapomina, że wolnemu robotnikowi należy dać środki utrzymania rodziny (*Discourses* N. 11. Populousness of ancient nations).

§ 72.

Zmiany w zbytku (§ 227) rozszerzają przepaść dzielącą pana od poddanego. Im więcej rozszerza się handel, tém więcej znajduje pan korzyści w wymuszaniu zbytecznej pracy. W Indjach zachodnich był zwyczaj obliczania, czy przy powiększonej produkeyi, pociągającej śmierć wielu Negrów, większy byłby zysk z cukru, lub strata w niewolnikach ¹⁾. Jednakże w miarę rozwoju kultury, gdy władza publiczna co raz więcej daje bezpieczeństwa poddanym, rozwalnia się także co raz bardziej ostatni hamulec powściągający panów, to jest obawa zemsty niewolników. W takim samym stosunku powiększa się także naturalnie i demoralizacya tak pomiędzy panami jak i między niewolnikami ²⁾.

1) *Humboldt* (Cuba I. 177). W Luizyanie niewolnicy tak są przeciążeni pracą, że przecięciowo tylko 7 lat mogą wytrzymać. (*Edinb. Rev.* LXXXIII. 73). Czy własny interes panów może ich skłaniać do łagodniejszego obchodzenia się z niewolnikami, to zależy głównie od ceny, za jaką nabyć można świeżych; dla tego wyższy stopień kultury musi pogorszać stan niewolników, jeżeli inne siły nie działają przeciwnie. Im drożsi są niewolnicy, tem gorsze ich położenie: cena niewolnika w nieurodzajnych okolicach Bahama jest 21 funt. sterl., w Demerara 86 funt. st.; tam mało pracy, dobre pożywienie i odzież, i dla tego liczba znacznie się powiększa, tu przeciwnie zmniejsza się. (*Edinb. Rev.* XLVI. 496, LV. 180).

2) *Jefferson* (Notes of Virginia p. 212). Szczególniej też czystość obyczajów pogarsza się obu stronnie. *Leno* starożytnę komedyi był handlarzem niewolników. Porówn. L. 27. Dig. V. 3. W angielskich koloniach niewolniczych zdarzało się, że goście plantatora, w domach naj-

przywzwoitszych idąc na spoczynek, od służącego odprowadzającego ich żądali dziewczyny z taką obojętnością, jak w Londynie żądaliby świecy. (Negro Slavery, or a creed of... that state of society, as it exists in the U. St. and in the colonies of the W. Indies, London, 1823, p. 53).

§ 73.

To objaśnia, dla czego władza publiczna, prawie u wszystkich ludów przy przejściu do stanu wyższej cywilizacji wprowadziła *złagodzenie* niewoli. Szczególną w tym względzie zasługę położył kościół, który w Skandynawii wcześniej zniósł zupełnie niewolę ¹⁾, w reszcie krajów Europy zachodniej zabronił przynajmniej zabijania jeńców, sprzedawania ich za granicę, i t. d. Już *concilium Agathense* (506 Chr.) postanowiło, że panowie nie mogą podług upodobania poddanych zabijać ²⁾, ale oddawać ich winni do ukarania sądowi. (Sądownictwo panów w późniejszym czasie.) Liczne także święta kościelne korzystny wpływ wywierały dla poddanych. Papież Alexander III zalecał powszechne ich uwolnienie ³⁾. Jednym z najważniejszych był postęp, że poddanych nie można było sprzedawać oddzielnie, ale koniecznie ze wsią lub majątkiem, do którego należeli ⁴⁾. Arystokracja rycerska (feudalna) polepszyła stan niewolników wliczając do nich wielką ilość ludzi wolnych ⁵⁾. Co nie mogło nastąpić bez złagodzenia losu właściwych poddanych; a gdy następnie feudalność upadła, dawni poddani podnieśli się razem z ludźmi poprzednio wolnymi. Duch rycerstwa nie znosił tego, aby mu niewolnicy usługiwali. Stara to jest zasada: „niewolnik żyje aby służył, a służy, aby żył, „(Glosa do Sachsenspiegel) zatarła się jednak z czasem: niewolnicy obrócenie zostali do wykonywania niektórych prac na ziemi pana i do opłacania danin z własnych gruntów. Przyjęcie w zwyczaj tak zwanego *mortuarium* (podług J. Grimm'a od 8 wieku) może być uważane za dowód, że i ludzie niewolni mogli nabywać prawdziwą własność; a z tem upadła jedna z głównych niedogodności niewolnictwa pod względem ekonomicznym ⁶⁾. Można nawet powiedzieć, że rysem charakterystycznym arystokracji feudalnej było obchodzić

się z takimi osobami, które jako niewolnicy, od jój łaski zależały, daleko łagodniej, niż z ludźmi wolnymi, którzy wprowadzie od niej zależeli, ale tylko na zasadzie prawnych zobowiązań. Monarchia samowładna zaprowadzona prawie we wszystkich narodach w początkach czasów nowszych, musiała gorliwie popierać usamowolnienie niewolników, jak i niższych klas w ogólności, z samego względu na walkę z arystokracją średniowieczną. W Rosyi Iwan III (1462—1505) przywrócił włościanom wolność przesiedlenia, którą stracili za czasów najścia Mongołów; i dopiero wśród wielkich zamieszek, na początku 17 wieku, stracili ją znowu, gdy możnowładztwo górę wzięło ⁷⁾.

1) W prawie Uplandzkim była już zakazana sprzedaż chrześcian; dzieci zrodzone z małżeństwa osoby wolnej z niewolną były wolnymi. Wyzwolenie uważane było za dzieło chrześcijańskie „dla zbawienia duszy.“ Dobrowolne oddawanie się w niewolę zakazane było przed rokiem 1226, a Król Magnus Erikson zniósł w ogóle niewolę od r. 1335. Porówn. Gejjer (Geschichte von Schweden I. 157, 185, 273). Dahlmann (Dänische Geschichte II. 42).

2) Tacit (Germ. 25). W prawach Gallijskich (Wollon p. 206) powiedziano: „hero eadem potestas in servum suum, ac in jumentum.“

3) Sobór Londyński, około r. 1102 zakazał sprzedawać ludzi jak bydła. (Concil. ed. Venet. 1730, XII. p. 1100, N. 27).

4) We Flandryi od końca 12 wieku. (Warnkönig, Flandrische Staats und Rechtsgesch. I. 244).

5) Co do Niemiec porówn. Eichhorn (Staats und Rechtsgeschichte, § 448). W Polsce, gdzie początkowo wszyscy wolni posiadacze ziemi byli równymi, z postępem czasu spadło wielu, z powodu ubóstwa, do stanu tak zwanych kmieci, którzy lubo osobiście byli wolni, rzeczywiście jednak bardzo bliscy byli stanu poddanych. Począwszy od 13 wieku utworzyło się bardzo wiele przywilejów na wzór niemiecki, przez co stracili kmiecie po większej części prawną niezależność; za tem poszło osobiste poddaństwo. (Roepell Geschichte von Polen, I. 308, 570). W Czechach dawna niewola tak dalece zniknęła, że w 14 wieku można było twierdzić, że znana była tylko z historyi. Ale od czasów słabego Króla Władysława II, podniosła się nowa niewola skutkiem przewagi możnowładców. (Palacki, Geschichte von Böhmen, II. 33. III. 31). Arystokratyczna Dania zmusiła do pańszczyzny, jeszcze przed wojną chłopską, 1255—1258, włościan wolnych osiadłych do owego czasu na ziemi w charakterze dzierżawców. Walde-
mar III zaprowadził ten system na korzyść skarbu publicznego, nawet na gruntach posiadanych przez włościan prawem własności. Z tego systemu, od czasów Małgorzaty, rozwijała się co raz częściej gleba adscriptio. Od

16 wieku, gdy władza monarchiczna prawie zniknęła, prawa korony, przechodziły co raz bardziej w posiadanie szlachty do tego stopnia, że w r. 1650 znajdowało się zaledwie 5,000 wolnych włościan. (*Dahlmann* III. 73). Jednakże starożytna, surowa *traetdom* zmieniła się w 14 wieku w łagodniejszą *vorredskap* (rodzaj wazalstwa). Porówn. *Kolderup Rosenvinge*, *Grundriss der dänischen Rechtsgeschichte*, § 94.

6) Francuskie wyrażenie: *mainmorte* pochodzi pierwotnie od pozbawienia prawa dziedzictwa. Ale już od czasów Beaumanoir'a (1283) było zwyczajem, że po wspólnem przez jeden rok i jeden dzień pożyciu kilku niewolników, majątek ich ruchomy stawał się spólną własnością. (*Warnkönig*, *Französische Rechtsgeschichte* II. 157).

7) We Francji Ludwik X przez finansową spekulacją sprzedawał wolność niewolnikom całych okręgów, nawet mimo ich woli. Edykt jego (*Ordonnances* I. 583) uznaje, że każdy człowiek wolnym jest z natury, że Francja nie napróżno nazywa się krajem Franków i t. d. Filip IV. 1298 r. niewolą w wielu prowincjach zamienił na opłatę z gruntów. (*Warnkönig* I. 371). W czasach, kiedy tak zwane *coutumes* były pisane, było już tylko 9 prowincyj, w których na zasadzie praw miejscowych była jeszcze niewola, a i tam dawniejsze osobiste ciężary, były już tylko mieszanymi, rzeczowymi i osobistymi obowiązkami. Około r. 1779 zniesioną została *main morte* we wszystkich dobrach korony; w innych przynajmniej dowód jej utrudniono prawie do niemożliwości (l. c. II. 151). W Węgrzech już Koloman (+1114) zakazał handlu niewolnikami i wszystkich chrześcijańskich poddanych chciał zmienić w czynszowników (*conditionarii*). Ale około r. 1351 zniesioną została wolność przesiedlenia. Król Zygmunt, a bardziej jeszcze Maciej Korwin przywrócili ją znowu. Po przytłumieniu wojny chłopskiej r. 1514 znowu była zawieszoną do 1586. Dalszy postęp wprowadziło dopiero prawo urbaryalne z r. 1764.

8) W Italii Fryderyk II, uwolnił wszystkich poddanych Korony. (*Constitut. regni Sicill.* p. 164). Wzorowe było przeprowadzenie emancypacji w Bolognia 1256. Poddani państwa byli bezwarunkowo uwolnieni; poddani prywatni wykupieni kosztem kasy publicznej, a w sposobie wynagrodzenia nałożono na nich później małe daniny w zbożu. Zawarowano, że na przyszłość w całej prowincji Bolońskiej nie powinien się znajdować ani jeden niewolnik. W motywach tego rozporządzenia pomieszczone są w szczególny sposób wyobrażenia chrześcijaństwa z demokratycznymi. (*Raumer, Hohenstauffen* V. 167). W Anglii usiłowania Alfreda W. w celu zupełnego zniesienia niewoli pozostały bez skutku. (*Wilkins, Leges*, p. 29). Zdaje się, że szczęśliwsze były kroki Wilhelma I, w osiągnięciu zamiaru więcej wprowadzić ograniczonego. (*Leges Will. Cong.* p. 225, 229. *Turner, Hist. of England* I. 135). Od czasów Normandzkich jeńcy wojenni nie powiększają już liczby niewolników. Pod Henrykiem III i Edwardem I poddani pańszczyźniani są co raz liczniejsi, ale ich ciężary stają się co raz lżejsze i mogą być spełniane przez najemników zamiast osobiście. Pierwszym ważniejszym śladem klasy pracującej za zapłatę, jest *taxa* z r. 1351; można ją uważać za usiłowanie szlachty powstrzymać zbytniego rozwoju miast i idącego za nim w ślad ducha emancypacji.

(*Eden, State of the poor* I. 7, 12, 30, 41). Porówn. § 175. Lubo wojna chłopska podniecona przez Watt Tylera i Straw'a, którzy poddaństwo od razu znieść chcieli, nie powiodła się, znajdujemy jednak w 14 i 15 wieku wielką ilość usamowolnień w przypadkach śmierci, chorób i t. p. w których panowie uznają nieprawność niewoli. Elżbieta uwolniła resztę poddanych Korony. Porówn. pr. Karola II. c. 24. (1660). W Szkocji niższej emancypacja dokonana została w r. 1574. (*Tytler, Hist. of Scotland* II. 260).

9) *Nowsze prawa wyzwolenia*. W Prussach 1708, 1807, 1819, (w Łuzacyi) 1820 (w Westfalii). W Austrii 1781 (Czechy i Morawy) 1782 (inne niemieckie prowincje i Gallicya) 1785 (Węgry); w Bawarii 1808. W Królestwie Westfalskiem 1808; w Hessen Darmstadt 1811, w Królestwie Wirtemberskiem 1817, w Księstwie Badeńskiem 1783, a 1820 (w krajach nowo nabytych). W Księstwie Meklenburskiem 1820, w Królestwie Saskiem 1832, w Hannowerskiem 1833, w Danii od r. 1761, w Inflantach 1804, w Pomeranii Szwedzkiej 1806, w Polsce 1807. Jedyńm chrześcijańskim narodem w Europie, w którym znajdują się jeszcze ludzie niewolni, jest Rosya: w roku 1834 było tam takich ludzi przeszło 22 miliony, to jest około 40% ogólnej ludności. (Porówn. *Storch, Der Bauernstand in Russland*, 1850. *Haxthausen, Studien, passim*). Jednakże Najjaśniejszy Cesarz Alexander II od r. 1857 przygotowuje emancypację.

§ 74.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że bezpośredni skok od zupełnej niewoli do nieograniczonej wolności, wiele złego sprowadzić może. Żaden człowiek „nie rodzi się wolnym“¹⁾ ale tylko z usposobieniem do wolności, które trzeba rozwinąć. Znajomość i poszanowanie prawa oraz panowanie nad sobą, będące warunkiem prawdziwej wolności, nabywają się z trudami, rzadko bez pomyłek, a zawsze tylko przez doświadczenie. W ogólności, obie strony, pan i niewolnik, mogą się od razu pozbyć wszelkich niedogodności z wzajemnych stosunków wypływających, ale chcieliby nadal używać takich samych jak poprzednio korzyści. Niewolnik np. nie chciałby wprowadzić być nadal posłusznym panu; ale żąda szczególnej względności właściciela ziemi, kapitalisty, i t. p. który był jego panem; nie braknie zatem powodów do skarg wzajemnych²⁾. Jednakże w epokach wyższej cywilizacji nie podobna jest utrzymywać pomiędzy rozmaitemi klassami ludu owe stosunki ojcowskiej opieki i dziecinnego

posłuszeństwa, które nawet w średnich wiekach nie istniały w całej zupełności; a nadzieja lepszego stanu dla wszystkich, właśnie na tem tylko polega, aby niższe klasy jak najprędzej doszły do prawdziwej niezależności ³⁾.

1) Zostawmy nowonarodzonemu dziecku jego „naturalną wolność“ a zapewne umrze w ciągu 24 godzin.

2) Porówn. *Edinb. Rev.* LXXXIII. 64, April 1851 p. 332. *Klein's Annalen* XXV. 70. Już Mojżesz V. 15, 13 uważał z doświadczenia, że niewolnik uwolniony bez kapitału i posiadania ziemi, w gorszym jest położeniu jak przed uwolnieniem.

3) *J. S. Mill* (Principles IV. ch. 7. O niewoli murzynów u nowszych ludów, mówić będziemy w Tomie trzecim.

§ 75.

Nawet w starożytnych czasach, najznakomitsze narody nie mogły uniknąć dobroczynnego wpływu wyższej kultury na stan niewolników. Że pomimo tego nie mogły dojść nigdy do zupełnego zniesienia niewolnictwa, przypisać to należy niższości ich religijnej ¹⁾. W Atenach w czasie wojny Peloponezkiej, nie można było z postawy i ubioru rozpoznać niewolnika od uboższych ludzi wolnych. Obchodzono się z nimi tem łagodniej, że z powodu szczupłości kraju i częstych wojen, łatwo by im było zbiedz. Bicie kijmi było zakazane; sąd tylko mógł ich karać śmiercią ²⁾. Wyzwolenia były częste, a imiona Agoratos, Nikomachosa, wezwanego do przejścia praw, i t. d. okazują, jak ważną rolę spełniać mógł w państwie wyzwoleniec ³⁾. Stan Helotów w Sparcie zatrzymał dłużej i więcej z pierwotnego barbarzyństwa; ale i tam, częste później bunt i wyzwolenia helotów, ich służba wojskowa i t. p. upoważniają do wniosku, że złagodzenie musiało nastąpić ⁴⁾.

U Rzymian, którzy wojnę i zdobycz za główne źródło nabytku bardzo długo uważali ⁵⁾, niewola była stosunkowo bardzo ciężka ⁶⁾. Ale później wprowadzono rozmaite różnice w stopniach, (servi ordinarii, mediastini, i t. d.) a w niewolnictwie każde stopniowanie oznacza już złagodzenie ⁷⁾. Niewolnik nabywał prawo posiadania własnego majątku (pe-

culium) ⁸⁾; wyzwolenia w późniejszych czasach rzeczypospolitej były co raz częstsze, tak dalece, że August uznał potrzebę ograniczenia lekkomyślnych wyzwań. (L. Aelia Sentia i Furia) ⁹⁾. Gdzie tacy mężowie jak Terencyusz, Tiro, Phedrus, ojciec Horacego pochodzili z klasy niewolników, tam obchodzenie się panów nie musiało przygniatać ducha ¹⁰⁾. Pod Cezarami, którzy poniżali wolnych obywateli, prawodawstwo opiekowało się coraz więcej niewolnikami ¹¹⁾. Przy coraz większym rozszerzaniu się państwa, na miejsce niewolnictwa zaprowadzony został tak zwany kolonat, w którym człowiek niewolny mógł wprawdzie zawierać prawne małżeństwo, posiadał własny majątek i wolny był od dowolnego powiększania danin i opłat, ale też był przywiązany do ziemi. Stan ten, prócz zrodzonych w nim ludzi (*originarii*), powiększał się nadto ludźmi wolnymi lecz zubożałymi, oraz jeńcami z ludów barbarzyńskich ^{12, 13)}.

1) O żydach zob. *Ewald*, Geschichte von Israel II. p. 198.

2) *Xenoph.* (De republ. Athen. I. 10). *Aristoph.* (Nubes 6). *Antiph.* De caede Herod. p. 727). W żabach Arystofanesa stosunek niewolnika Xanthiasa do swego pana, jest wymownym dowodem dobrego obchodzenia się. Wolność mówienia niewolników była wielką. (*Demosth. Phil.* III. 111). O skargach przeciwko panom o okrucieństwo piszą *Demosth.* (*Mid.* p. 529). *Athen.* (VI. 266). Pokrzywdzony niewolnik mógł szukać schronienia w świątyni, przez co pan zmuszony był sprzedać go. (*Schol. Aristoph. Equitt* 1309. *Plutarch. Thes.* 36).

3) Że niewolnicy mogli się wykupić własnym majątkiem, przekonywa *Petit* (Leg. Att. II. 6. p. 179). Znajdowało się wielu, którzy całkowicie żyli dla siebie, a tylko pewne daniny panom składali, przez co mogli robić oszczędności. (*K. F. Hermann*, Privatalterthümer § 13, 9, 58, 11). *Plato* (De republ. VI. 495) przytacza przypadek, że zubożony niewolnik chciał pojąć za żonę córkę swego dawnego pana. Zresztą, nie chciano w ogólności trzymać Greków jako niewolników. (*Philostr. Apoll.* VIII. 7, 12).

4) Pod Kleomenesem wykupiło się wielu niewolników własnym majątkiem (*Plutarch. Cleomen.* 23).

5) Cicero pro Muraena IX. 22.

6) Przypomnijmy sobie podziemne ergastula, odźwiernych w kajdaniach, walki gladiatorów.

7) Już od czasów Plauta servi honestiores trzymali sobie niższych niewolników, tak zwanych *vicarios*. (*Plaut. Asin* II. 4. *Seneca*, De tranquill. animae 8). Porówn. *Cicero* (Parad. V. 2). Z pomiędzy niewolników

(servi publici) pisarze publiczni znajdowali się w bardzo świetnych stosunkach.

8) *Plautus i Terencjusz* wspominają o peculium, jako już wykształconem. Porówn. *Terencjusz* (Phorm. I. 1). Był zwyczaj przyrzekania niewolnikom wolności, skoro pewny majątek nabędą. (Dionys. Halicarnas. Antiq. Rom. IV. 24. Tacit. Annal. XIV. 42). Dobrzy panowie dozwolali niewolnikom rozporządzenia testamentem. (Plin. Ep. VIII. 16). Servi publici mieli prawo rozporządzenia połową majątku przez testament. (*Ulpian* XX. 16). Pomiędzy panem i niewolnikiem zdarzały się interessa pożyczkowe (L. 49 § 2. Dig. XV. 1).

9) Porówn. Tacit. (Annal. XIII. 26). W czasie między 356 a 211 r. przed N. C. około 1380 niewolników corocznie było usamowolnionych. (Dureau de la Malle, Economie politique des Romains I. 290).

10) O wysoko ukształconych niewolnikach Attyka, jakich mało dostrzedz można u Greków, zob. Drummanna Geschichte Roms V. 66. Wysokie ich ceny 100,000 a nawet 200,000 sesterce: każą się domyślać wysokiego między nimi ukształcenia (*Martial*. I. 59. III. 62. XI. 70. *Seneca* Ep. 27).

11) Już i wcześniej Cenzor karał okrutnych panów; najwięcej jednak od Hadryana pilnowano, aby zapobiedz dowolnym zabójstwom, kastracyi i t. p. przyjmowano także skargi z powodu złych obyczajów i okrucieństwa, złych pokarmów. (*Seneca*, De benef. III. 22. *Sueton. Claud.* 25. *Domit.* 7. *Spart. Hadr.* 18. *Gajus* I. 53. L. 1. § 2. *Digest* I. 6, L. 17 § 8. *Dig.* I. 12, L. 1. § 2. *Dig.* 48. 8. L. 1. *Cod.* IX. 14). Z resztą potestas vitae necisque zachowała się jeszcze i w prawie Justyniana. (*Zimmern*, Geschichte des röm. privatrechts I. 2. p. 661).

12) *Salvian. De gubern. Dei*. V. 8. *Theod. Cod.* V. 4. *Eumenis Pagn. Const.* 8. 9. *Trebell. Poll. Claud.* 9. *Justin. Cod.* XI. 26. 47. Porówn. *Savigny* Ueber den römischen Consulat: Berliner Akad. 1823.

13) O liczbie niewolników w Grecyi, *Atheneum* VI. 103, podaje wskazówki prawie trudne do wiary. Co do samej Attyki podania różnią się między liczbą 110,000. (*Letronne*, w Mémoires de l'Académie des inscript. 1822, p. 192), a 400,000. (*Athen. l. c.*) naprzeciw 130,000 do 150,000 ludzi wolnych. W Rzymie w czasach pomiędzy zniesieniem władzy Królewskiej i zburzeniem Kartaginy, liczba niewolników i wolnych miała być prawie równa. (*Blair*, State of slavery amongst the Romans, 1833. p. 10, 15). Przeciwnie *Dureau de la Malle* mniema, że liczba niewolników do ludzi wolnych w r. 476 przed Chr. była w stosunku 1 do 25. W roku 225 przed Chr. jak 22 do 27. (Economie polit. des Romains I. 270, 296). Porówn. *Dionys. Halicarn.* IX. 583. *Cato de re rust.* I. 3. IV. X. 1. XI. 1. XVII. XVIII. 1. W Niemczech liczba niewolników w 8 i 9 wieku ocenianą była przynajmniej tak wysoko jak ludzi wolnych: (*Grimm*, D. Rechtsalterthümer p. 331). U Anglo-saxonów przed zdobyciem Normandzkiem była większą aż do $\frac{3}{4}$ całej ludności. (*Turner*, Hist. of the A. S. VII. 9. VIII. 9). Porówn. *Roscher* w Archiv der polit. Oekon. N. F. IV. 30).

Dodatek. Czeladź domowa.

§ 76.

We wszystkich prawie krajach czeladź domowa musiała się rozwinąć dopiero z niewoli, albo z podobnego do niej stosunku. (Vogtei). Najwidoczniej okazuje się to z długiego trwania tak zwaną powinności służbowej, która zmuszała poddanych włościan do oddawania dzieci swoich przez pewny przeciąg czasu na służbę dworską, albo bezpłatnie, albo za zwyczajowem tylko, bardzo niskiem wynagrodzeniem ¹⁾. Tu także należy przyznawane panom powszechnie prawo karania czeladzi. W miarę postępu cywilizacyi, cały ten stosunek zmienia się co raz więcej na wolną konkurencją, najwcześniej i najwyraźniej w miastach. Gdzie wielka liczba zgromadza się, tam naturalnie najłatwiej schodzi się także ofiarowanie i żądanie służby, a im więcej w ciągu tego rozwoju zbliża się stan czeladzi do płacy dzienniej lub na wymiar pracy, tem krótszem staje się trwanie umowy zwyczajne (domniemane) ²⁾ a czas wypowiedzania więcej zależy od dowolności ³⁾; tem więcej ogranicza się cały stosunek do pojedynczych umówionych usług (§ 39); wreszcie tem bardziej upowszechnia się zwyczaj przybierania czeladzi domowej z ludzi najmujących się, z adomowych ⁴⁾. Pomiędzy rolnikami angielskimi zwyczaj ten upowszechnił się w trzecim dziesiątku lat teraźniejszego wieku, z wielką bez zaprzeczenia korzyścią techniki rolniczej, ale ze szkodą socyalnego stosunku bogatych i ubogich w ludności wiejskiej ⁵⁾. W Niemczech sprzedaje dóbr, konskrypcya, obowiązek landwehru, doprowadziły wprost do tego środka ⁶⁾. To wyjaśnia, że np. w Prussach w r. 1805, 11,6 w r. 1819 tylko 9,5 procent ludności żyło ze służby; w r. 1822 tylko 8,3 w r. 1843 tylko 7,9 procent ⁷⁾. Liczba wyrobników przeciwnie, która w r. 1805 wynosiła tylko 3,4% podniosła się do 9% i wyżej.

W większej liczbie krajów długi peryod przejścia z zupełnej niewoli do swobodnego współubiegania się, oznaczony był zaprowadzeniem systemu opieki policyjnej, dla klasy

robotniczej bardzo nieprzyjaznego. Takim np. było rozporządzenie nakazujące, aby wszyscy młodzi ludzie niższego stanu, którzyby nieudowodnili dostatecznie, że zatrudnieni są w domu rodzicielskim albo w jakim rzemiośle, zmuszani byli do szukania służby obcej, ale koniecznie w kraju ⁸⁾; takim był surowy zakaz wymagania płacy „lichwiarskiej“ i odmawiania służących innego pana ⁹⁾.

Oprócz tego liczne rozporządzenia o służących, oparte na starych zasadach ekonomii publicznej, starały się utrudniać przechodzenie wiejskich służących do służby miejskiej ¹⁰⁾, a przeciwnie ułatwiać prędkie opuszczenie wszelkiej służby, skoro służący chcieli się żenić. Wszelkie tego rodzaju sprzyjanie jednej klasie ze szkodą drugiej przeciwne jest duchowi nowej polityki. Teraźniejsze, z duchem czasu zgodne, rozporządzenia o służących mają tylko na celu zapobiedz oszukaństwu i łamaniu umów, przez kontrolę policyjną, świadectwa służbowe i t. p., i usunąć spory przez sformułowanie warunków zwykle tylko domniemywanych ¹¹⁾.

Ideał stosunku służących na tem polega, aby był uważany tak ze strony panów jako i sług za część chrześcijańskiego życia rodzinnego ¹²⁾; a zatem życzliwość z jednej, uległość z drugiej strony, wiara z obydwóch; bezinteresowna troskliwość o obecne i przyszłe dobro drugiej strony (*tantum sua!*) a mianowicie o wieczną jej przyszłość. Czy takie uczucia łatwiej przypuszczać można przy systemie patryarchalnych lub policyjnych zobowiązań, albo też przy systemie wolnej konkurencji? nie można w ogólności wyrzec stanowczo; zawsze te uczucia spoczywają na obustronnem i nieprzerwanem, a zatem bardzo trudnem zaparciu się samego siebie. Gdzie rzeczywiście panują, tam i korzyści zasady płacy od sztuki osiągnięte zostaną w sposób porządnym, bez ciemnych stron atomistycznych ¹³⁾.

1) *Kloentrupp* (Abhandlung der Lehre vom Zwangsdienste, 1801). Często pan ma tylko pierwszeństwo, na przypadek, gdyby dzieci poddanego chciały dom rodziców opuścić i przyjąć służbę u obcych.

2) Jeszcze za czasów Ad. Smith'a domniemywano się, w Anglii, w przy-

padkach wątpliwych, że służący zgodził się na cały rok (I. 215). Według urzędzenia Fryderyka W. z r. 1769 o służących, nikt nie mógł się godzić na krótszy czas (II. 6, 1); przeciwnie saskie rozporządzenie z r. 1835 dozwala godzić się nawet na miesiąc po miastach. *Darjes* (*Erste Gründe der Cameralwissenschaften*, 2^e Aufl. 1768 p. 432) żąda, aby czeladź godziła się przynajmniej na 4—5 lat, i aby w ciągu tego czasu panowie mogli ich zewsząd odbierać. Teraz przeciwnie w Ameryce północnej zwyczajne jest wynajmowanie miesięczne i to bez wypowiedzenia. (*Deutsche Vierteljahrsschrift*, 1853, II. 191). W krajach rolniczych powolniejsze zmiany w gospodarstwach pożądanymi czynią umowy na dłuższy przeciąg czasu.

3) W południowej Anglii parobcy wiejscy zwykli zmieniać służbę tylko na św. Michał. Ten termin czyni dzierżawców bardzo od nich zależnymi, gdyż przypada właśnie na czas zbiorów. (*Marshall*, *Rural economy of the southern counties*, II. 233). Na podobny stosunek użalają się w Kłiwii (*Schwerz*, *Rheinisch-westphaelische Landwirthschaft*, II. 21). W Julich dawniej musiano wypowiadać służbę półrokiem naprzód; ale w takim razie robotnik pracuje przez całe pół roku niechętnie, podburza inną czeladź i t. p. (*Schwerz*, II. 87).

4) Dawniejszy system trzymania licznej czeladzi dworskiej zamiast najemników zalecał się w swym czasie szczególnie przez to, że pozwalał spożytkować wielką ilość małych produktów. Przejście od tego systemu tworzą te rodziny najemników, dla których właściciel dóbr przeznaczają dom, ogród, krowę i t. d., później zjawiają się najemnicy, którym daje się żywność.

5) *Wakefield* (*Swing unmasked, or the causes of rural incendiarism*, 1831).

6) Skutkiem tych przedaży pomnożyła się wielka ilość samoistnych małych gospodarstw rolnych. Młodych ludzi w wieku popisowym będących niechętnie przyjmują do służby, bo łatwo mogą być powołani do wojska w chwili najniegodniejszej. Żołnierz uwolniony jest zbyt ważną figurą, aby się zdał na parobka wiejskiego. *Schwerz* (l. c. II. 191, 236). W Kłiwii podniosła się z tego powodu płaca czeladzi daleko wyżej jak najemników (p. 194). W Belgii parobek wiejski kosztuje rocznie w przecięciu 400 franków, najemnik (licząc tylko 300 dni) tylko 339 fr. *Horn* (*Statist. Gemälde* p. 175). Podobnie w Palatynacie najemnicy bezwarunkowi, to jest wyłącznie za pieniądze pracujący, są dla pana tańsi jak najemnicy z żywnością; najdrożsi zaś parobcy stali. (*Hansen*, *Archiv der polit. Oekon.* N. F. X. 243).

7) *Schubert* (*Staatskunde*, II. 1. p. 544). Do osobistej wygody i do usług domowych było w Prussach 1843 r. = 149,747 służących, pomiędzy temi 118,263 kobiet; a te, jeżeli tak wyrazić się wolno, sługi zbyt-kowe stanowią co raz większą ilość sług w ogólności. W r. 1819 = 9,5%, 1840 = 11,4%, 1843 = 12,2%. W Wielkiej Brytanii na osobiste sługi ze wszystkich mężczyzn starszych od 20 lat przypadało w r. 1831 tylko 2%, 1841 = 3½%. (*Meidinger*). We Francji w r. 1855 rubryka *domesticité* obejmowała 2,5% ogólnej ludności (Stat. Offic.).

8) Był to fakt najważniejszy w dawniejszej „organizacji pracy.“ Tak jeszcze w Magdeburgskim rozporządzeniu o służących z r. 1789.

9) Urządzenie Fryderyka W. o służbie zagraża karą więzienia tak przyjmującym, jako też w pewnych okolicznościach i dającym zapłatę wyższą nad takse; a przeciwnie „co samo z siebie rozumie się“ niższa płaca jest dozwolona (§ 7). Wielka była troskliwość prawa, aby nie obchodzić taksy przez zadatki albo dodatki naturalne. Zresztą to samo urządzenie zakazuje także, aby przez długie zaliczenia na rachunek płacy nie pozbawiać czeladzi wolności wypowiedzenia. (II. § 7). *Berg* (*Handbuch des deutschen Polizeirechts*, 1802, II. 268) mówi: „że obowiązkiem jest policyi czuwającej nad bezpieczeństwem własności, starać się o to, aby nie brakowało dobrej czeladzi i aby publiczność (jak gdyby służący do niej już nie należeli!) nie była oszukiwaną przez wygórowane żądanie płacy.“

10) Rozporządzenie elektora saskiego z r. 1766 stanowi, że w miastach nie może być przyjmowany do nauki w rzemiosłach uczeń z wieśniaków, jeżeli wprzód, licząc od 14 roku życia przez lat 4 nie służył przy roli. Takie same rozporządzenie wydane było w Prussach r. 1781.

11) Porówn. *Dorn* (*Abhandlung des Gesinderechts*, 1794).

12) I. św. Piotra, 2, 18; I. Tymot. 6, 2; Efez. 6, 5; Philem. 15.

13) W koloniach Menonistów niemieckich w Rosyi, każdy młodzieniec zwykł był kilka lat u innego chłopca służyć za parobka. Uważają to za pewien rodzaj szkoły; płaca jest naturalnie bardzo wysoka i obchodzenie się dobre. (*Haxthausen*, *Studien*, II. 185).

ROZDZIAŁ V.

WSPÓLNOŚĆ DÓBR I PRYWATNA WŁASNOŚĆ.

Własność kapitału.

§ 77.

Jak praca ludzka bez wolności, nie może się rozwinąć do całkowitej ważności ekonomicznej, tak i kapitał nie nabędzie siły produkcyjnej, bez *swobody prywatnej* własności. Któżby chciał oszczędzać, to jest zrzucać się obecnego użycia, gdyby nie był pewnym użycia później? ^{1, 2)}

1) *J. S. Mill* wyjaśnia dokładnie, jak prawo *przedawnienia* łączy się ściśle z potrzebą własności pod względem ekonomii publicznej (I. ch. 2, § 2).

2) *Filozofia prawa* u nowszych pisarzy oparła prawo własności na trzech głównych zasadach: prawnej, politycznej i ekonomicznej. Prawidło: *res nullius cedit primo occupanti* (porówn. L. 3. Digest. XLI. 1) objaśnia małą tylko część stosunków własności, i to tylko na zasadzie faktu zupełnie przypadkowego. Podług *Hobbes'a* (*Leviathan*, 24) wszelka własność wypływa z uznania przez władzę państwa, albo jak *Montesquieu* (*Esprit des lois* XXVI. 15) wyrażając się łagodniej, twierdzi, wypływa z prawa. Taka zasada, przy wielkiej zmienności wszelkich praw, mogłaby zrodzić największą niepewność, ciągle wachanie pomiędzy jedną utopią, jedną rewolucją a drugą, gdyby każdy nie dla tego posiadał swoje mienie, że je sobie zarobił, ale dla tego, że mu je przyznało jakie prawo kiedykolwiek istniejące. Daleko mniej niepewności przedstawia już zasada, opierająca prawo własności na umowie; taką zasadę uznawał już *Hugo Grotius* (*Jus belli et pacis* II. 2), który nawet zajęcie rzeczy nie mającej właściciela usprawiedliwia przypuszczeniem milczącej domniemanej umowy. Ekonomisci poszli po większej części za zdaniem *Lock'a*, który każdemu robotnikowi przyznaje prawo posiadania i oszczędzania produktów swjej pracy. (*On civil government*, II. § 25—51). Tak utrzymuje i *Thiers* (*Du droit de la propriété*, 1849). Jest to cecha charakterystyczna Anglików, że w ich języku politycznym wyrazy: *liberty* i *property* często się łączą. W jednej klasycznej mowie, z d. 1 Grudnia 1784. *Fox* dał definicyą wolności zaczynającą się od tych wyrazów: „it consists in the safe and sacred possession of a man's property“ etc. Odnawiająca się teraz dość często nauka, że każdy człowiek posiada prawo do własności odpowiadającej jego potrzebom (np. *Ahrens*, *Rechtsphilos.* ch. 222) może być użytą do wniosków socjalistycznych wszelkiego rodzaju. Doktryny nadzwyczaj pomieszane i miesające podaje *Proudhon* w piśmie: *Qu'est ce que la propriété*, 1840. Za jego poprzednika uważany być może *Brissot* (*Recherches philosophiques sur le droit de propriété et le vol*, 1780).

Socjalizm i Komunizm.

§ 78.

Przeciwie, *idea wspólności dóbr* znajdowała odgłos w takich szczególniejszych czasach, gdy się schodziły następujące cztery warunki ¹⁾:

A. *Wyraźna, stanowcza opozycja między bogatym i ubogim*. Dopóki między niemi stoi znakomity stan pośredni, wpływ jego moralny wstrzymuje krańcowe stronnictwa od starcia. Nie bardziej nie zabezpiecza od zawiści względem wyższych, ani od pogardy względem niż-

szych, jak nieprzerwane stopniowanie w cywilnem społeczeństwie. Sperate miseri, cavete felices! Wtedy na wszystkich stopniach rozwija się najżywszy i najbardziej produkcyjny ruch: w niżej stojących, aby się dostać wyżej; w stojących wyżej, aby się na stanowisku utrzymać. Ale gdzie bogactwo i ubóstwo przedziela tylko przepaść, której ubogi nie ma nadziei przekroczyć, jakże niezdolną musi być pycha z jednej, a zawiść z drugiej strony! Cóż dopiero w tych ogniskach ekonomii publicznej, w wielkich miastach, gdzie obok najdotkliwszej nędzy, stawia harde czoło najzuchwalszy zbytek, gdzie nędza zna swoją liczebną siłę, a oboje wzajemnie się podżegają! Niestety, nie można zaprzeczyć, że właśnie u szczytu rozwoju narodów zjawia się mnóstwo potężnych dążeń, które, bez wystąpienia przeważających środków zaradczych, bogatych robią coraz bogatszymi; ubogich, przynajmniej względnie, coraz uboższymi; a tym sposobem średni stan osłabiają i zmniejszają, podkopując go obustronnie ²⁾.

B. Wysoki stopień podziału pracy, przez który z jednej strony wzajemna zależność ludzi staje się coraz większą, ale zarazem oko człowieka nieoświeconego coraz jest mniej zdolnem do jasnego dojrzenia związku zasługi i nagrody. Wyobraźmy sobie wyspę Robinsona. Gdy tam jeden człowiek długą pracą za pomocą zęba zwierzęcego drzewo obalił, i z tego drzewa łódkę sobie urządził, to drugiemu który przez ten czas wysypiał się może na skórze niedźwiedziej, nie przyjdzie zapewne na myśl zaprzeczać tamtemu prawo do owocu jego pracy. Ale czy tak zapatrują się ludzie na stosunki przy najwyższym rozwoju kultury, gdzie bankier, na pozór w jednej chwili, na pozór jednym pociągiem pióra, tysiąc razy więcej zarabia, jak najemnik dzienny w pocie czoła przez ciąg całego tygodnia? gdzie się tak łatwo zapomina, z jak mozolną pracą wierzyciele, co kapitały swoje wypożyczyli na procent, lub ich poprzednicy te kapitały zebrali? Szczególniej też w czasach tak zwanych przeludnienia, kiedy masy ludzi ucziwych, bliskie

głodnej śmierci, nie jałmużny, ale żądają pracy i sposobności do zarobienia na chleb! ³⁾.

C. Gwałtowne wstrząśnienie, albo nawet zamięszanie w publicznem uczuciu prawa, sprowadzone przez rewolucję, zwłaszcza, gdy takowe nagle jedna po drugiej w przeciwnym następują kierunku. Wtedy wszystkie stronnictwa ubiegały się o łaskę masy ludu, który wreszcie przekonywa się, że jego siła może dokonać wiele odmian. Wtedy nie obejdzie się bez częstego popuszczania cugli pospólstwu, dopóki wszystko nie wróci do porządku: wtedy występują żądania, które później trudno zaspokoić. W każdej długotrwałej i głęboko sięgającej rewolucyi, czy ona na korzyść szlachty, korony, lub średniego stanu przedsięwzięta była, obok ziarna zasianego w zamierzonym celu, rozwija się zwykle szkodliwe ziarno komunizmu.

D. Przesadzone żądania niższych klas, obudzone przez konstytucje demokratyczne. Komunizm jest przesadą zasady równości; zasadą loicznie uważając, konsekwentną. Ludzie słyszący codziennie dawaną sobie nazwę „ludu pracującego“, a ich dobro uważane za najwyższe dobro państwa, jeszcze mocniej i dotkliwiej uczują różnicę swęj niedoli w porównaniu zbytecznej zamożności innych. Bo rzeczywiście potrzeby materialne są w ogólności pod wielkim wpływem wrażeń moralnych! Grenlandczyk czuje się zadowolonym w swojej ziemnej kryjówce z dzbankiem tranu, a taki rodzaj bytu przyprowadziłby Anglika do rozpacz ^{4, 5)}.

1) Jak prostym i zrozumiałym jest wyraz *komunizm*, tak wieloznacznym *socjalizm*. Jednakże największa część tak zwanych socjalistów zgadzają się w tém, że teraźniejszą społeczność (której nie należy brać za jedno z państwem) ze swemi podstawami, istniejącymi stosunkami własności i rodziny, ogłaszają za złą. Grantowne przebudowanie, podług nich, powinno usunąć na zawsze główne zło, to jest owę uderzającą różnicę między bogatym a ubogim, człowiekiem oświeconym a nieoświeconym. Środki zalecane do osiągnięcia tego celu dają się łącznie oznaczyć pod wyrażeniem wspólności dóbr pośredniej i polowicznej.

2) Porówn. *Roscher* (Betrachtungen über Socialismus und Communismus w Berliner Zeitschrift für Geschichts wissenschaft, 1845, III. 422).

3) „*Vivre en travaillant ou mourir en combattant*” było dewizą, zbuntowanych tkaczy jedwabiu w Lyonie, 1832.

4) *Vauban* (Dime royale, p. 34 edit. Daire) zapewnia, że w późniejszych latach panowania Ludwika XIV. prawie $\frac{1}{10}$ część ludu francuskiego żyła z jałmużny, $\frac{5}{10}$ nie mogąc dawać jałmużny, bo sami bliskimi byli nędzy, $\frac{3}{10}$ byli bardzo *malaisées*, *embarassées de dettes et de procès*, zaledwie $\frac{1}{10}$ stanowiąca szlachtę, duchowieństwo, wojskowych, urzędników, kupców znaczniejszych, wynosząca zaledwie 100,000 rodzin była w dobrem położeniu, a zaledwie 10,000 rodzin można było naliczyć takich, które nazwać można *fort à leur aise*. Jakże w porównaniu z owem, korzystne jest dzisiejsze położenie robotnika paryzkiego! A jednak w owym czasie nie było najmniejszego śladu wyobrażeń komunistycznych: bo w ogólności ludzie zupełnie znękani rzadko posiadają energią do zwalczania złego losu.

5) „Jeżeli moja samowola (*Willkühr*) może być zasadą prawnego porządku, to i moje użytkowanie (*Genuss*) może być zasadą podziału bogactw.” (*Stahl*, *Rechtsphilosophie*, II. 2, p. 72).

§ 79.

Z tego łatwo zrozumieć, dla czego najsilniej rozszerzone były wyobrażenia komunistyczne w czterech peryodach historii świata: u starożytnych w czasie upadku Grecji i zepsucia rzeczypospolitej rzymskiej; w nowszych w czasie reformacji i znowu w teraźniejszej epoce ^{1, 2, 3, 4}).

1) Najlepszym dowodem, że socjalizm Platowski (*Plato de republ. V.*) nie był czystą fantazją prywatną, jest polemika przeciwko niemu Arystofanesa. Porówn. także *Arist. Polit. II. 2*). W ówczesowej praktyce u Greków z wzrastającą demokracją wchodziło coraz więcej w użycie żywienie ludu niskiego kosztem państwa. Każda polityczna czynność obywatela była płatna, nawet obecność na zgromadzeniu ludu (*Dyety* wynosiły 3—4 obole, płaca w wojsku lądowym 6, na flocie 3 obole. *Thucyd. III. 17, VII. 27, VIII. 45*, za najprostszą robotę 3—4 obole dziennie. *Aristoph. Eccl. 310 i Pollux VII. 29*); a władze były niesłychanie liczne, aby jak najwięcej z tych płac korzystać. Było też w Atenach 6,000 sędziów na 20,000 obywateli w ogólności. Do tego przychodziły niezliczone uroczystości, igrzyska i uczty dawane ludowi bezpłatnie. Obejście się z bogatymi, którzy to wszystko płacić musieli, było tak terrorystyczne, że sami zubożenie za rodzaj wybawienia uważać musieli. (*Xenoph. Conviv. 4, i Lysias, pro bonis. Aristoph. de invalid., de sacra olea etc.*). Wszystko to nie wiele się różni od wspólności dóbr, chyba tem tylko, że wielka masa niewolników wyłączona była od ich używania. W czasach nieco późniejszych kontrast kynickiej i kyrenaicko-epikurejskiej szkół tworzy najwidoczniejszą analogią ze sprzecznością

surowych socjalistów i czcicieli mamony w sposobie doktora Ure, w naszych czasach.

2) Źródła wskazujące nam rozdział rzymskiej rzeczypospolitej na oligarchów i proletaryuszów, są bardzo obfite. Porówn. niżej § 205. Język teraźniejszych socjalistów dostrzegać się daje w mowach Grachów (np. *Plut. Tib. Grachus, 9*), a jeszcze gwałtowniejszy w spisku Katyliny. (*Sallust, Cat., 20, 23, 37, 39*). Napotykamy często tęsknotę do powrotu w rzeczach ekonomicznych do czasów pierwotnych bez pieniędzy, bez majątku i t. p., co właśnie stanowi także główną myśl komunizmu: tak *Propert., II. 13, III. 5, 11*. Z drugiej strony, żywienie ludu kosztem państwa, albo kosztem wielkich kandydatów, rozwinięte było w praktyce do wysokiego stopnia. Massy żyły po części ze sprzedaży swoich głosów. Przy wyborze konsulów w r. 54 przyręczono centurii, która najpierwsza głosowała, 500,000 talar. (*Cicero ad Quintum II. 15. Ad Att. IV. 15*). Sam nawet Katon przyczyniał się do takich przekupstw. (*Sueton., Caesar 19*). W reformie socjalnej młodszego Gracha, prócz ograniczenia obszernych posiadłości, były następujące punkta proponowane: sprzedaż zboża po cenie niższej od targowej, lecz tylko dla mieszkańców Rzymu; wielkie budowy dróg w Italii; kolonizacye kosztem państwa; podwyższenie żołdu wojsku. (*Nitzsch, Gracchen, p. 392*). Jeszcze dalej szły socjalne plany Rullusa, który swoim prawem gruntowem, gdyby je był przeprowadził, całe państwo byłby skonfiskował na korzyść ubogich i ich demagogów. (*Cicero, de lege agraria*). Najstraszliwszą rewolucją socjalną, która wielką część dóbr prywatnych oddała w ręce nie mających (żołnierzy), co jednak niemi zarządzać nie umieli, przebyła rzeczpolska rzymska dwa razy: pod Syllą i pod późniejszymi tryumwirami. (Porówn. *Appian., Bell. civil., V. 5, 22*). *Tabulae novae* Cynny, Katyliny, Celiusa, Dolabelli. Klodius wprowadził rozdawanie bezpłatnie zboża, które podług *Cycerona* (pro Sext. 25) prawie $\frac{2}{3}$ część ogólnego dochodu państwa wyczerpywało. Około 320,000 ludzi tym sposobem żywionych było przez długi przeciąg czasu, (*Sueton. Caes. 41. Dio Cas. XLIII. 21, LV. 10*), lubo tylko o tyle, że z głodu nie umarli. (*Sallust, p. 268*). Do tego dołączało się rozdzielanie soli, mięsa, oliwy, bezpłatne kąpiele, niezliczone igrzyska, kolosalne uczty, wypłata rocznego czynszu dzierżawnego za mieszkanie i t. d. *Panem et Circenses!* (*Juvenal*). Rozdzielane pieniądze pod Augustem pomiędzy 200,000 do 320,000 ludzi wynosiły czasem sumę około $2\frac{1}{2}$ aż do 6 milionów talarów. (*Mommsen, Monum. Ancy. p. 327, Wolff*). Szczególniej też koloniom ubogim udzielano nadzwyczajne wsparcia. (*Sueton., Caes. 42*). Co do tej całej polityki porówn. *Plin. Paneg. 26*. Nawet w Konstantynopolu, zaraz po jego założeniu, zarządzane było znakomite wydzielanie chleba na koszt Egiptu, chociaż w nową i nagle rozwijającą się rezydencję właściwi pauperyzm zapewne się jeszcze nie rozwinął. (*Theod. Cod. XIII. 4, XIV. 16. Socrat. II. 13*). Wspomniemy tu jeszcze pobieżnie o planie podanym przez Neoplatonczyka *Plotina* cesarzowi Gallienowi, założenia miasta *Platonopolis* celem urzeczywistnienia rzeczpolskiej Platona. (*Porphyry., V. Plotin. 8*).

3) W obydwóch wiekach, których środek tworzy reformacja, przejście z ekonomii średniowiecznej do wielkiej kultury powszejszej, musiało pogorszyć stan klas niższych. Podobny skutek wywarło i zniżenie ceny drogich metali. (§ 140). Zniesienie wielu klasztorów powiększyło nędzę ubogich; a przeciwnie, liczne nowe prawa o ubogich, które w ciągu 16 wieku w Anglii, Hiszpanii, tak wielką grają rolę, nie mogły zaradzić nędzy. Jaka zaś była myśl ludu wśród tak wielkiej nędzy, wskazują to wojny chłopskie, anabaptyści, liczne reformacje i przeciw-reformacje, powstanie Niderlandzkie, francuskie i angielskie wojny o trony i t. d. W Italii rozwinęła się już wprzód o kilka wieków opozycja oligarchii pieniężnej i proletaryatu; ale od środka wieku 16, z powodu powszechnego zubożenia, kontrast stał się przykrzejszym. O panteistycznych braciach i siostrach z wspólnością dóbr i żon, zob. *Ullmann'a*, *Reformatoren vor der Reformation* II. 18. Ci bracia i siostry rozszerzyli się bardzo we Francji, Italii i Niemczech w 13—15 wieku, i sięgają aż Adamitów w wojnie Hussytów. (*Aschbach*, *Geschichte Königs Sigismonds* III. p. 109). Wprzód jeszcze zawiązała się sekta *Giovanali* z wspólnością dóbr i żon, która około r. 1355 trzecią część ludności wyspy Korsyki zajęła, ale później przez kościół przy pomocy Genui zgniebioną została. (*Lebret*, *Geschichte von Italien* VI. 208). Bezpośrednim poprzednikiem *Münzera* okazał się w r. 1476. *Hanz Böheim* z Würzburga. (*Ullmann* l. c. I. 421). W czasach Lutra tak było zwyczajem mówić jak dziś, o głębokiej demoralizacji handlu (*Fuggeri*), o powszechnem oszukaństwie i t. p. (Porówn. miejsca w Hagen'a *Deutschlands-Verhältnisse im Reform. Zeitalter* II. 323). *Münzera* zasada była: omnia simul communia! (*Sebast. Frank Chronica*, *Zeytbuch und Geschichtsbibel* i t. d. 1531 fol. VI. 16, 27, 116, 414, 433). Charakterystyczny kontrast przedstawia życie Jana Bockholta, do którego łoża napelniono różami, ze złocistymi zasłonami, przyprowadzano jego kobiety, najkosztowniejszymi perfumami skrapiano, ozdabiano brylantami, kiedy jego poddani takiego doświadczały głodu, że dzieci z głodu pomarle musieli zasać; a jakież okropny koniec tego komunistycznego uszczęśliwacza świata! Angielscy komuniści w epoce reformacji (*J. Story*, *Comment. on the Constitution of the U. States* I. 36) Jeszcze za czasów Kromwella miało wielu Anglików, że nadal nikt swemu właścicielowi czynszu gruntowego płacić nie będzie. Sekta *Levellerów* (*Walker History of the independancy* II. 152). Porówn. *Hundesdahlen*, w *theolog. Studien und Kritiken*, 1845. Najznakomitsze systematyczne dzieła owego czasu są: *Thomas Morus Utopia* 1516 i *Campanelli, Civitas Solis* 1620. Morus wprost powiada: wszystkie dzisiejsze państwa są właściwie tylko sprzysiężeniami bogatych, aby pod maską dobra ogólnego własne przywileje rozszerzać i robotników obdzierać. Z usunięciem pieniędzy, które tylko na wojny zagraniczne winny być zatrzymane, zniknęłaby wszelka nędza. Nie ma żadnej prawdziwej własności prywatnej. Ścisły kierunek wszelkiej pracy przez władze, tak, iżby bez jej zezwolenia nikt nie mógł się usuwać od rolnictwa; spólny stół, jednostajna odzież; zamiast handlu wewnętrznego tylko zamiana wzajemnych podarunków pod nadzorem państwa. I Campanella także, obok wspólności dóbr, zaleca zmieniającą się ciągle pracę 4

godzin dziennie; przytem wspólne wychowanie, szczególnież za pomocą obrazów, popularnych encyklopedyj i t. d. Wszystkim prawie socyalistom, częśc krytyczna dzieła lepij się udaje jak formuła. Porówn. *R. Mohl* (*Geschichte und Litteratur der Staatswissenschaften* I. 165).

4) Zważając wielką niechęć, jaką *Roussaeu* przeciwko prywatnej własności objawiał (np. w *Discours sur l'inégalité*, 1754, p. 2) i na nieograniczoną władzę, jaką w każdym państwie przyznaje istniejącej wielkości (*Contrat Social*, 1761, II. ch. 4) trudno zaprzeczyć, że jego wolność i równość mieszczą w sobie przynajmniej wielki zaród komunizmu. W tym samym czasie *Morelly* ogłosił swoją *Basiliade*, on *naufrages des îles flottantes*, 1753, romans polityczno-komunistyczny. (Porówn. tegoż *Code de la nature* 1755), a *Mably* w swoich dziełach: *Doutes proposés aux économistes*, 1768, i *La législation, ou principes des lois*, 1776, zalecał zniesienie nierówności i dowolną wspólność dóbr. Zaprorowadzenie własności zdaje mu się *une faute qu'il était presque impossible de faire*. Nawet *Beccaria* własność nazywa okropnem, chociaż może potrzebnem prawem, które nieszczęśliwemu nie pozostawilo nic prócz nagiego bytu. (*Dei delitti e delle pene*, 1765, cap. 22). Francuski terroryzm zbliżył się bardzo do urzeczywistnienia takich wyobrażeń: aby się o tem przekonać, dość jest przypomnieć sobie zniesienie wszelkich opłat, żółd przyznany proletaryszom uczęszczającym na zgromadzenia w sekeyach, konfiskaty, przewrót wszelkich stosunków majątkowych przez system assygnat, maxima (najwyższe ceny) na najważniejsze artykuły żywności, zniesienie podatków niestałych i wszelkich szczątków średniowiecznych instytucyj ekonomicznych i t. p. O spisku Babeufa (ukarany śmiercią 1796) który dążył do zaprowadzenia zupełnej równości i wspólności pracy, użycia i oświecenia, zniesienia wielkich miast, i t. p. zob. *Buonarotti*, *La conjuration de Babeuf*, 1821. Ta książka przyłożyła się wiele do ożywienia idei komunistycznych po rewolucyi Lipcowej. Pomiedzy najnowszymi komunistami, odróżniającami się od dawnych, barwą przemysłową, odznacza się szczególnież we Francji *Cabet* (*Voyage en Icarie* II. 1840), który z resztą otwarcie stawia kwestyą zniesienia religii, rodziny, życia miejskiego, a zaprowadzenia wspólności życzy tylko na drodze spokojnej i przekonania. Porówn. *Reynaud* (*Etudes sur les reformateurs contemporains ou socialistes modernes*, 1840). *L. Stein* (*Der Socialismus und Communismus des heutigen Frankreichs*, 1842, 2 Aufl. 1848). Pomiedzy przeciwnikami socyalizmu i komunizmu odznaczają się: *Malthus* (*On population* Tom III. ch. 3), *Hildebrand* (*Die National-Oekonomie der Gegenwart und Zukunft* I. B. 1848), *J. S. Mill* (*Principles* II. ch. I. 3) wykazuje, że zasada wolnej własności nie była dotąd konsekwentnie przeprowadzoną. Pierwsze urządzenie nowszych stosunków socyalnych nastąpiło wszędzie drogą zdobyczy i przemocy, czego i dotąd wiele jeszcze śladów pozostało. Wiele rzeczy przeszło pod własność, które jej nie powinny ulegać. Państwa za nadto starały się wzmocnić ciemną stronę własności, t. j. zbyt wielką koncentracją. Dla tego nikt nie może twierdzić, że tak zwane socyalne choroby pochodzą z własności, jako z zasady.

§ 80.

Widzimy zatem, że usiłowania socjalizmu i komunizmu nie są żadną miarą tak niesłychanym, najnowszym czasem właściwym zjawiskiem, jak to utrzymują zaślepieni ich zwolennicy i przeciwnicy; owszem, jest to choroba, która się zwykle w narodach wysoko ucywilizowanych, w pewnym peryodzie ich życia powtarza. Jeżeli ciało jest już zbyt słabe do przeprowadzenia uzdrawiającej reakcji, (§ 84) to choroba zwykła prowadzi do upadku prawdziwej wolności i porządku. Komunista, co przejęty myślą materialnych potrzeb, wszystkie inne stosunki, mianowicie formę rządu, uważa za środek tylko do osiągnięcia celu, poczyta człowieka liberalnego albo za głupca uganiającego się za nieużytecznymi mrzonkami, albo za nędznika pokrywającego własny egoizm maską dobra ogólnego¹⁾. A z drugiej strony, gdy komunizm zagraża stanowczo wszelkim dobrom życia, to też i posiadający są zmuszonymi chwycić się wszelkich środków ocalenia, i nie uważać na to, czy środki użyte nie zniweczą ich politycznego bytu²⁾. Związek Achajski, który zakwitnął pełen nadziei pod dowództwem Aratusa nazywanego „wrogiem tyranów“ później, pod Kleomenesem, z obawy zaraźliwego wpływu socjalizmu spartańskiego, ujrzał się zmuszonym połączyć się z Macedonią, to jest rozwiązać się (§ 204).

1) Znany jest zarzut *St. Simona*, że zasadą liberalistów jest: „*ôte toi de là, que je m'y mette.*“

2) Porówn. *Malthus'a* Additions do Essay on population (1817, IV. ch. 7).

Wspólność dóbr.

§ 81.

Pomińmy na teraz straszny, wszelką cywilizacją niszczący przewrót, jakiby musiał poprzedzić *wspólność dóbr*¹⁾; ale jakież byłyby *skutki*? Pomiędzy aniołami i zwierzętami (bogami i synami bogów“ Platona) mogłaby ona bez szkody

istnieć; a nawet i między ludźmi połączonymi prawdziwą miłością. Każde wzorowe życie rodzinne ma pewien rodzaj wspólności dóbr²⁾. W większych społecznościach miłość taka napotykać się daje tylko przy najwyższym, rzadko długo trwałym entuzjazmie religijnym, jakiego dzieje apostołskie najpiękniejszy i znany przykład przedstawiają (II. 44. IV. 32. V. 1—11)³⁾.

Ale za obrębem takiego, nader rzadkiego entuzjazmu, każdy mający udział we wspólności dóbr, zapagnie jak najmniej pracować a jak najwięcej używać⁴⁾. Przy wspólności 100,000 członków, każdy członek będzie interessowany tylko o $\frac{1}{100000}$ część swą pracy lub lenistwa, to jest prawie o nic. Interes osobisty indywidualny troszczyć się będzie tylko o podział produktów to jest całości, i innym będzie zawsze szkodził, gdy teraz może to czynić tylko wyjątkowo. *L. Blanc* (a przed nim *Mably*) stawiać zamiast interessu osobistego, jako podniecie do produkcji i hamulec konsumpcji, punkt honoru, a na dowód możności przytaczając wojsko, zapomniał między innymi, że kodeks wojenny obejmuje 30 przypadków kary śmierci. Rzeczywiście Münsterscy Anabaptyści, na każde prawie przekroczenie komunistycznych swoich przepisów, oznaczyli karę śmierci⁵⁾. Gdyby przy ścisłej wspólności dóbr, wszystkie ciężary i przyjemności życia równo i to podług pojęć najniższego ludu równo, były podzielone, to mężowie jak Thaer, Arkwright i t. p., co dziś w swych gabinetach lub laboratoryach myślą o chlebie dla stu tysięcy ludzi, zdołaliby wtedy, z rydłem i motyką, produkować zaledwie dla trzech lub czterech. Podział pracy ze swą nieobliczoną siłą produkcyjną musiałby po większej części ustać, a skutek byłby nie ten, iżby niższe klasy były wolne od prostych, mechanicznych, ciężkich robót, ale tylko, że ludzie wyżsi musieliby je załatwiać. A jakże wtedy pomnażałaby się liczba konsumentów! Każdy bez rozważli i spokojnie szedłby za najsilniejszym popędem ludzkim, skoro ogół musiałby wychowywać jego dzieci. Otóż widzieliśmy, że wspólność dóbr najbardziej bywa pożądaną w czasach przeludnienia.

Ale wtedy, przez powiększenie się konsumpcji, a zmniejszenie produkcji, złe musiałyby się koniecznie pogorszyć. Gdzie dziś żyje 10,000 bogatych i 100,000 proletaryuszów, tam po upływie jednego pokolenia nie byłoby wcale bogatych, a może 200,000 proletaryuszów. Nędza byłaby powszechną ⁶⁾. Dla jednej chwili przejścia, dla pospólstwa bez wątpienia przyjemnej ⁷⁾, ale bardzo krótkiej, potrzebaby zniweczyć wszystkie wyższe dobra życia wychodzące za obręb kartoflanego pożywienia, upijania się gorzałką i płodzenia dzieci. Bo jednostajna oświata ludu, jakiej komuniści żądają, w praktyce doprowadziłaby tylko do tego, iżby nikt nie doszedł do wyższego naukowego wykształcenia ⁸⁾.

1) Tak zwani *travailleurs égaux* chcieli nie tylko króla, dworzan i ministrów wymordować, ale także wszystkich liberalnych i właścicieli. (Moniteur republicain, 3. Frimaire an 46).

2) Skoro np. w małżeństwie nie ma tej prawdziwej miłości, wspólność dóbr przeistacza się bardzo łatwo w rabunek części lepszej przez gorszą.

3) Wspólność dóbr pierwszych chrześcian w Jerozolimie, tak często wychwalana, była rzeczywiście tylko wspólnością użycia, nie własności (IV. 32), tylko czynem dobrowolnej miłości, nie obowiązkiem (V. 4); nie była zaś bynajmniej prawem, do którego ubożsi mogliby się byli odwoływać; a jednak i ta wspólność dóbr spowodowała ciężką chroniczną nędzę pomiędzy wiernymi gminy Jerozolimskiej. Dla tego *S. Paweł* polecał zbierać wszędzie dla nich ofiary, nie ustanawiając w żadnej innej społeczności podobnej instytucji. (Rom. 15. 26. I. Korynt: 16. 1. II. Korynt: 8. 9). Porówn. *Mosheim* (De vera natura communionis bonorum in ecclesia Hierosol. w jego: *Dissert. ad histor. eccles. pertinentes* II. 1). Czy *S. Barnaba* w Epist. 19 chciał więcej powiedzieć? Porówn. Epist. ad Diognetum 5. *S. Jan Chryzostom* (Acta Apost. Hom. XI) zalecał wspólność dóbr ze względów ekonomicznych. O wspólności dóbr u Essenichów mówią: *Philo* (Opp. II. 457). *Joseph* (Bell. Jud. II. 8). *Bellermann* (Geschichtliche Nachrichten über die Essener, 1821). W wielu klasztorach zaprowadzony był pewien rodzaj wspólności dóbr. Pamiętny był spór Minorytów z Papieżem za czasów Cesarza Ludwika Bawarskiego. Utrzymywali oni, że własność była tak niegodziwą, że nawet pokarmy, które pożywiali nie były w chwili pożycia ich własnością; Papież nauczał, że sam Chrystus i Apostołowie mieli własność, częścią osobistą, częścią wspólnie. *Raynaldi*, Ann. eccl. XV. p. 241, 285). Wspólność dóbr braci wspólnego życia na wzór klasztorów, okazała się wyższą i szlachetniejszą. (*Ullmann*, Reformatoren vor der Reform. II. 62). Pierwsi koloniści w Newhawn w Connecticut zaprowadzili wspólność dóbr w ten sposób, że cały kraj

podzielony został w stosunku liczby osób i wprowadzonego bydła w każdej rodzinie; ale wszelkie sprzedaże i kupna odbywały się na rachunek ogółu. Podobnie postąpiono i w Massachusetts przez pierwsze 7 lat. (*Ebeling*, Geschichte und Erdbesch. der Vereinigten Staaten II. 391. I. 557). Hernhuci zaprowadzili wspólność dóbr w Betleem w Pensylwanii 1742—1762; ta jednak zniesiona została; skoro liczba kolonistów powiększyła się znakomicie. (*Ebeling*, IV. 717). O wspólności dóbr u Shakerów i luterskich Rappistów, zob. *Buckingham's Eastern States* II. 214, 427. *Prinz Neuwied* (Reise in Nord Amerika I. 136). O ruskich sektach z wspólnością dóbr wspomina *Harthausen* (Studien I. 366. 407). *Hartless* (Christliche Ethik § 50, odróżnia „antychrześcijańskie“ i „pseudochrześcijańskie“ stanowisko, z którego wspólność dóbr bywa żądana. Chrześcijańskie pojęcie w tym względzie (porówn. *Efez.* 4. 28. *Tessal* I. 4. 11. II. 3, 12. *S. Mat.* 6. 24. 1. *S. Piotra* 4. 10. *S. Mat.* 26, 7, 11), wielu socjalistów dzisiejszych obwinia o hipokryzję. Utrzymują oni, że łatwo, żyjąc wygodnie, zalecać nieszczęśliwym ich ubóstwo jako szkołę prowadzącą do nieba, pogardę dóbr ziemskich, i t. d. Ale zapominają, że ewangelia ogłaszana była w epoce najtwardszego pauperyzmu, i że tak Zbawiciel, jako i Jego Apostołowie po większej części należeli do najniższej klasy ludu (*S. Łuk.* 9. 58). Zresztą, niektórzy późniejsi Ojcowie Kościoła, dla zachęcania wiernych do dobroczynności, używali wyrażen, w których nowsi socjaliści, jak w obfitej kopalni grzebią. Porówn. *Villegardelle*, Histoire des idées sociales, 1846, p. 61.

4) *Arystoteles* mniemał już, że o to, co do wielu osób należy, najmniej się ludzie starają. (Polit. II. 1). „Zamiast teraźniejszej konkurencji o zrobienie jak najwięcej i najlepiej, ubiegano się o to, kto może najmniej i najgorzej pracować.“ (*Bastiat*). Gdy pierwsi Wirginijscy osadnicy w r. 1611, zarzucili system wspólnej pracy i joint-stock company, zaraz w jednym dniu tyle zrobiono, jak wprzód w jednym tygodniu, albo 3 robotników zrobiło tyle, co przedtem 30.“ (*Purchas Pilgrims* IV. 1766. *Bancroft*, History of the Unit. States I. 161). Nawet w Nowej Anglii, a zatem przy ludziach porządnym i nawykłym do pracy, którzy z powodu swojej wiary tak wiele ofiar ponieśli, przy wspólności dóbr, ciągłego prawie doświadczano głodu! to zmienia się dopiero w r. 1623 w którym zaprowadzono prywatne posiadanie gruntu, od r. 1624 z dziedzictwem. (*Bancroft* I. 340). I Algierskie kolonie militarne, które gospodarowały wspólnie, po upływie roku prosiły o rozwiązanie tego związku, przy którym próżnowanie tylko rozpościerało się; a byli to jednak wszyscy ludzie równego wieku, silni, przyzwyczajeni do porządku i wspólności służby, ze strony rządu zaopatrzeni w żołąd i środki utrzymania. Porówn. rapport Jenerala *Bugeaud* (Revue des deux mondes, Juin 1848). Les associations françaises (od r. 1848) qui avaient pour objet le travail commun, ont péri presque toutes. (*M. Chevalier*, w Journal des débats, 3 Févr. 1851). W Stanach Zjednoczonych 16 falansteryj *Fourier'a* utworzone 1840—1846 upadły zupełnie do r. 1855 (*Pelz*, Vierteljahrsschrift, October 1855, p. 205).

5) Z resztą, bezstronnie rzecz uvažając, niepowodzenia ateliers na-

tionaux z r. 1848 nie można przywołać jako praktyczne zaprzeczenie utopij socjalnych: bo w ich urzędzeniu nie myślano na seryo o robieniu doświadczeń. Porówn. *E. Thomas*, *Histoire des Ateliers nationaux considérés sous le double point de vue politique et social*, 1848.

6) Socjaliści zapominają zwykle, że większa część tych użytków (korzyści) których niższa klasa pozbawiona jest, według nich, w skutku prawa własności, nie mogłaby nigdzie istnieć bez tego prawa. (*Spittler*, *Politik* p. 356). To samo zastosować można do dowcipnych zarzutów *Hugona* (*Naturrecht* § 208). Do najważniejszych, jak wiadomo, deklamacyj socjalistów należy to, że niższymi klasami obliczają przecięciowo krótszy kres życia jak klasami wyższymi. Ten stosunek oznaczają jako obdarcie klasy uboższej o tyle a tyle lat, i potępiają z tego powodu całą teraźniejszą społeczność. A zapominają przy tem zupełnie, że przed kilkoma setkami laty, ogólny przecięciowy wiek życia ludzkiego był jeszcze mniejszy, że właśnie z kulturą teraźniejszego społeczeństwa, nawet najuboższe klasy wielkie w tym względzie zrobiły postęp, lubo bogaci jeszcze większy (§ 246).

7) Wspólność dóbr nie przynosiłaby, ani na czas dłuższy, ani nawet chwilowo, takich korzyści, jakich się po niej spodziewają. W Prussach np. w r. 1854 na 361 mieszkańców w ogólności, przypadał 1 obowiązany płacić podatek od dochodu, to jest 1 człowiek mający 1000 tal. dochodu rocznego, albo więcej: (w przecięciu 1958 tal.) *Kries*, w Tübing. *Zeitschrift* 1855, p. 386). Jakże mało zatem zyskaliby ubodzy przez zrabowanie bogatych! (po 5½ tal.) konsumpcja osobista wreszcie i u najbogatszych nie jest tak bardzo znaczną; a gdyby wszystek tak nazwany zbytek upadł, upadłby z nim także i zarobek bardzo wielu ludzi. (Porówn. *Ad. Smith* (*W. of. N. I. ch. 11. 2*). Chciano by zabić kurę niosącą złote jaja, aby się tylko jęj mięsem jednostajniej podzielić.

8) *Babeuf* wszelką naukę i sztukę za nieszczęście poczytał. Według niego nikt nie miał się uczyć więcej nad czytanie, pisanie, rachowanie i nieco jeografii Francji: cenzorowie mieli jak najściślej przestrzegać, aby te przepisy nie były przekraczane. Porówn. zręczną krytykę *Proudhona* (*Contradictions*, ch. 12).

§ 82.

Teoretycy wspólności dóbr, czując po większej części, mniej lub więcej, ważność powyższych zarzutów, przydali ideę *organizacji pracy* ¹⁾, to jest, kierunek centralny wszelkiej produkcji i konsumpcji, za pośrednictwem, albo już istniejącej, albo też ustanowić się mającej nową władzę publiczną. Byłby zatem despotyzm, jakiego jeszcze świat niedoświadczył, któryby nadto przywłaszczył sobie władzę powszechnego ojca rodziny ²⁾. Pomimo to, nie byłyby usunięte nieszczęścia wyżej wytknięte. Wszelkie pobudki nakłaniające

teraz do działalności i oszczędności, zostałyby zniesione, a pozostałyby tylko ogólna miłość bliźniego, albo jak się podobą, patriotyzm, który przecież i dziś się znajduje. Nawet opieka taka, byłaby bardzo obojętną; gdyż w najszcześniejszym wypadku, nie miałaby bodźca w interesie osobistym. Wiadomo, i łatwo dowieść, że przemysł rządowy nie może nigdy długo odbywać się z taką samą gorliwością i skutkiem, jak przemysł prywatny. Skutek byłby taki sam, jak gdyby każdego producenta kazano pilnować nieodstępnie policjantowi i controllerowi celnemu ³⁾.

A cóżby zyskano? Rozdział dóbr, któryby się nie jednemu zdawał niesprawiedliwy, pozostałby jak przedtem: bo próżniak i niezdolny otrzymywałby taką samą nagrodę, jak pilny i zdolny ⁴⁾. Oppozycja jednej części społeczeństwa przeciw ogółowi, opozycja tak opłakiwana, istniałaby ciągle, z tą tylko różnicą, że wtedy opponowałiby mocniejsi, kiedy teraz czynią to słabsi ⁵⁾. W ogólności zaś, przymuszona wspólność obfitszą zapewne byłaby w spory i występki, jak odosobnienie. Wiadomo, że podróż odbywana pieszo w towarzystwie, jest bardzo dobrą próbą przyjaźni. Otóż wspólność dóbr byłaby w najściślejsem znaczeniu pieszą podróżą całego żywota w niezliczonem towarzystwie przyjaciół. Tu każdy sądziłby, że ma prawo do wszystkiego, co mu się tylko spodoba. A któżby mógł rozstrzygać, gdy tak wielu komunistów ogłaszają zupełne zniesienie władzy i anarchię? Z resztą wątpić nie można, że różnaitość ludzkich talentów i potrzeb, pomimo wszelkich praw, sprowadziłaby znowu różnaitość majątków; a zatem pierwsza rewolucja (podziału majątków) musiałaby być od czasu do czasu powtarzana. Praca Syzyfa! Za każdym razem, gdy pszczoły przyniosą co do ula, zlecą się trutnie i przywłaszczą sobie ich pracę!

1) To wyrażenie wprowadził szczególnie w użycie *L. Blanc*, *Organisation du travail*, 1841, w której główne praktyczne idee są następujące: zniweczenie współubiegania (konkurencji) za pomocą warsztatów narodowych; równość płacy robotników; równość i prawne oznaczenie stopy

procentu od kapitałów; wybór przełożonych nad warsztatami przez robotników. Wielu nowszych socyalistów w miejsce hasła: *liberté*, wprowadzili inne hasło: *solidarité*. Z resztą, *Fichtego* *Naturrecht* 1796, i *geschlossener Handelsstaat*, 1800, należą niewątpliwie do najznakomitszych „organizacji pracy.“ Dążą one do tego, aby już istniejącą, częściowej tylko reformy wymagającą organizacją obalić, a z pojedynczych członków jej trupa, nowe ciało utworzyć. (Czarodziejski kocioł Medei!) Porówn. *Correia* *Bancoerazia o il gran libro sociale*, 1840.

2) Ikaryjska kolonia *Cabet'a* w Ameryce, na 298 dorosłych, liczyła tylko 107 dzieci, a jednak pomimo tak korzystnego dla produkeyi stosunku, źle robiła interessa. Zarząd wewnętrzny był w niej zaprowadzony jak u nas w domach kary. Nawet pod względem religijnym tacy członkowie, którzy nie podzielali zdań *Cabeta*, wbrew wszelkiej głoszonej tolerancji, nazywani byli w publicznym tygodniku *des infames ou des aveugles*. (*D. Vierteljahrsschrift*, 1855, October p. 255).

3) Jeden mędrzec wschodni przedstawia jako ideał bezpieczeństwa prawnego, gdy piękna i w kosztowności przybrana niewiasta może podróżować po kraju bezpiecznie. Cóżby on pomyślał o naszych europejskich państwach, gdzie nawet sieroty pozostawiony przez rodziców majątek nienaruszenie zachowany, ale owszem procentami powiększony znajdują, skoro dojdą do pełnoletności? (*Barrow*).

4) „Równość komunizmu jest najnieznośniejszą nierównością: bo jednemu za dwie godziny złej pracy taką samą daje nagrodę jak drugiemu za 4 godziny pracy dobrej.“ (*Bastiat*, *Harmonies économiques*, ch. 8).

5) Bardzo słusznie mówi *Proudhon* (*Qu'est ce que la propriété*, p. 283) „że wspólność dóbr jest obdarciem mocnego przez słabego.“

§ 83.

Doświadczenie uczy, że pośród niskich cywilizacji jest zawsze pewien rodzaj mniej lub więcej zupełnej wspólności dóbr. W miarę dopiero rozwijania się dobrego bytu i oświecenia, rozwija się także widoczniej, a w takim samym stosunku, własność prywatna jako skutek i przyczyna.

Tak np. u ludów żyjących z polowania i rybołówstwa, w chwili ich odkrycia, nieznane było pojęcie prywatnej własności. I to bardzo naturalnie: bo najznakomitsze źródło ich produkeyi płynie samo z siebie, na pozór niewyczerpane; a o oszczędzaniu zdobyczy przy myśliwym życiu, nie można nawet myśleć ¹⁾. Ludy koczujące uważają także kraj za ogromne wspólne pastwisko, a rozbój, jak wszystkie prawie barbarzyńskie ludy, poczytują za zatru-

dnienie zaszczytne. Coś podobnego do wspólności dóbr, i to pod ścisłym despotyzmem rządu, znaleźli zdobywcy w Peru, a mianowicie: odnawiany corocznie podział kraju podług stopnia mieszkańców, i uprawę gruntu wspólnie pod dozorem urzędnika publicznego i przy odgłosie muzyki. Ale na stopniu kultury, na jakiej wówczas Peru się znajdowało, ziemia stanowiła prawie cały majątek. Skutki były jak zwykle: kraj taki jak Peru, w którym jedno było tylko miasto, gdzie nie było żadnych zwierząt roboczych, pługów, rzemiosł, handlu, nie mógł być bogatym ²⁾. Wiadomo, że konstytucya *Lykurga* stanowiła pewien rodzaj wspólności dóbr między Spartanami: dowodem tego jest publiczne wychowanie, wspólne obiady, kradzież upoważniona ³⁾; zakaz handlu, pieniędzy ze szlachetnych metali, wykwinniejszych sprzętów; równy podział i niemożność alienowania gruntów i t. d. ⁴⁾. Sparta przy takich prawach, ani chciała, ani mogła być bogatą; ze wszystkich w historii znaczniejszych państw greckich najdłużej zatrzymała właściwości ekonomiczne niższych cywilizacji. U nowszych ludów główna myśl ekonomiczna, odnosząca się do średnich wieków, na tem polega, że pojedyncza rodzina jest tylko używalniczką, a gmina właścicielką ziemi. Ta wspólność pola objawia się między innymi w wielkiej obszerności lasów i pastwisk i t. d., w nadzwyczajnem pomieszczeniu części gruntu, zmieniających od czasu do czasu posiadaczy ⁵⁾, we wspólnej uprawie rozwiniętej do najwyższego stopnia i t. p. ⁶⁾. W każdej epoce średniowiecznej zwykle nie pojedynczy człowiek, ale raczej rodzina uważa się za właściciela gruntu; a w tym samym czasie znajduje się wiele dóbr korporacji, jako to: klasztorne, kameralne, domaniałne i t. d. Takie wszystkie stosunki zmniejszają się kolejno w takiej samej mierze, jak produkcya staje się czynniejszą i obfitszą.

1) Wspólność dóbr i żon była w użyciu pomiędzy rybożercami (*Ichthyophagi*) nad morzem czerwonym, którzy mieszkali w jaskiniach, powiększej części nago chodzili, rozbitek płądowali, lecz krótko żyli.

(Diodor, III. 15. Peripl. maris Erythr. p. 12). O Skytach Strabo, VII. 3. Wspólność dóbr u Karaibów, którzy wszelkie roboty wykonywali wspólnie, mieli wspólne publiczne domy zapasowe i wspólne uczty, przynajmniej dla mężczyzn, (Rochefort, II. c. 16. B. Edwards, Hist. of the West Indies, I. 43). U Koskowimernów, w Ameryce Rosyjskiej, wszyscy silni mężczyźni pokolenia mieszkają razem. (Wrangell, Nachrichten, p. 129). U Aleutów, przynajmniej w czasie głodu, zdobycz z rybołówstwa dzieli się pomiędzy wszystkich, stosownie do potrzeby. (Wrangell, p. 185). U Ottomaków jest ścisła organizacja pracy; są oni jednak na wyższym stopniu oświecenia. (Depons, Voyage I. 295). W ogólności, wspólność dóbr, w porównaniu z dzikiem odosobnieniem, może być uważana za postęp, i błędem jest mniemać, jakoby ona była pierwotnym stanem społeczeństwa, jak ją uważał św. Ambroży (De off. ministr. I. 28) i cesarz Fryderyk II. w przedmowie do swego zbioru praw z roku 1231. Gościnność wyspiarzy morza południowego zakrawa nieco na wspólność dóbr. (Mariner, Freundschaftsinseln, p. 75, 81). Klemm, (Culturgeschichte, IV. 398). O początku własności u Eskimosów zob. Klemm, II. 294.

2) W Meksyku znaleźli Hiszpanie u znakomitszych mieszkańców własność gruntową; ale u wieśniaków była w użyciu wspólność pól ze wspólną pracą, domami zapasowymi i t. d. (Robertson, History of America, B. VII). Dla tego też rolnictwo było tak liche, że nawet małe wojska zdobywców zrzędały często głód w czasie marszów.

3) U Czerkiesów kradzież uważana jest także za czyn zaszczytny, jeżeli tylko sprawca nie dał się schwycić *in flagranti*; porówn. Koch'a (Reise in den Kaukas. Isthmus, I. 370). Bell'a (Journal of a residence in Circassia, I. 181, II. 201). W starożytnym Egipcie złodziejstwo uorganizowane było w korporację. (Diodor, I. 80) (?).

4) Jakże okropna „organizacja pracy“ połączona była w Sparcie z polowiczną wspólnością dóbr! Przypomnijmy sobie tylko wyrzucanie dzieci prawem upoważnione; sposób wychowania pozbawiający życia wszystkie słabe natury, kryptię, ścisłą hierarchią wieku i t. d. Zły smak ich czarnej zupy należycie ocenił Plutarch, De legg. I. 636. Aristot. Politic. II. 8.

5) Ciekawe tego powody przywodzi Cezar, Bell. Gall. VI. 22.

6) Mnóstwo takich urządzeń utrzymuje się jeszcze pomiędzy wieśniakami w Rosyi: dzieci nie mają prawa dziedzictwa; gmina jest posiadaczem wszystkich ziem pod ścisłym nadzorem władzy niby rodzicielskiej; każde nowo-narodzone dziecko ma jednakowe prawa, narodowa czynność przemysłowa opiera się na stowarzyszeniu, a wszystko rozwinięte w systematyczną hierarchią. (Porówn. Hawthausen, Studien, I. w przedmowie).

§ 84.

Dążność zupełnie temu przeciwna, a równie ważna zdaje się teraz objawiać. Z postępem cywilizacji rozwija się

wszędzie działalność państwa. Pierwotnie rządy troszczyły się tylko o zabezpieczenie poddanych zewnętrznie, następnie zatrudniały się wprowadzeniem spokojności wewnętrznej, zniesieniem zemsty prywatnej i t. d.; z kolei dobrym bytem, ukształceniem, a nawet wygodami ludów. Ale w takim samym stosunku jak usługi, powiększać się także muszą i potrzeby państwa. W r. 1822 Lowe obliczał czysty dochód narodu angielskiego na 251 milionów funtów sterl. rocznie; wydatki państwa ¹⁾ w latach 1813 i 1814 wynosiły przecięciowo 106 milionów, i to przy dobrowolnem potwierdzeniu budżetu przez sam naród. Tak więc, kiedy od r. 1685 do 1841 ludność Anglii powiększyła się mało co więcej jak w trójnasób, przeciwnie wydatki państwa doszły do summy 40 razy większej. (Macaulay). Jednocześnie co raz więcej zwykły się pomnażać uszczuplenia prywatnej własności przez tak zwane wywłaszczenia na użytek publiczny. Przypomnijmy sobie konskrypcye ostatnich czasów, obowiązek obrony kraju (*Landwehr*), naukę elementarną będącą obowiązkiem w wielu krajach, wielką ilość stowarzyszeń, spółek akcyjnych, uroczystości ludowych, a szczególnież towarzystw ubezpieczeń wszelkiego rodzaju. W rzeczy samej możnaby twierdzić, żeśmy się więcej zbliżyli do wspólności dóbr, aniżeli domyślano się tego przed stu laty. A są to po największej części instytucje, w których objawiają się najwidoczniej czynności i zdolności naszej epoki właściwe. Kto chce porównywać się dwóch ludów, ten zwracać winien uwagę nie tylko na żywioły umysłowej i materyalnej ich siły, ale szczególnież na zdolność użycia owych elementów do celów interessu ogólnego ²⁾.

Ale gdzież jest graniczna linia, za którą wzrastająca wspólność przestaje być użyteczną? W ogólności, tak łatwo oznaczyć ją można, jak w szczególnym przypadku trudno. Tylko dopóty, ale też dopóty z pewnością dobroczynnemi są postępy wspólnego posiadania i wspólnej czynności, dopóki odpowiadają postępowi ducha publicznego. Tak

i chrześcijańskie miłosierdzie względem ubogich, chociażby doszło do wysokości oznaczonej w ewangelii św. Łukasza 3, 11, nie stanie się przeszkodą ekonomii publicznej o ile będzie dokonywane i odbierane jako dobrodziejstwo chrześcijańskie. Zbliżenie się do wspólności dóbr wychodzić powinno z miłości bogatych, nie z zawiści ubogich. Gdyby wszyscy ludzie byli prawemi chrześcijanami, wspólność dóbr mogłaby istnieć bezpiecznie; ale też wtenczas i prywatna własność nie miałaby ciemnej strony; bo wtedy każdy pan dawałby swoim robotnikom jak największą zapłatę i wymagałby od nich jak najmniej ofiar ³⁾.

1) Nie licząc wydatków kościelnych i szkolnych, zakładów dobroczynnych i t. d.

2) St. Symonizm przedstawia w tym względzie ostateczność ostrzegającą. Już jego założyciel objawiał przy każdej sposobności największą pogardę liberalizmu i rządu konstytucyjnego (ce batard du régime féodal et du régime industriel) i radził koronie, aby na wzór Ludwika XI. stanęła na czele „przemysłowców“ przeciwko średniemu stanowi. (Oeuvres de St. Simon, ed. 1841. p. 44, 148, 209). Bazard (Exposition p. 76) żąda zniesienia wszelkiego antagonizmu między duchowną i świecką władzą, wszelkiej oppozycji na zaszczyt wolności (méfiance organisée par les parlements), wszelkiego współubiegania się. Nawet wychowanie odbywać się powinno podług zdolności, w czym rozstrzygać mają *les chefs légitimes de la société* (p. 280). Do sądów kryminalnych odsyłane być winny wszelkie wykroczenia, to jest czynności niewłaściwe, nawet w obrębie sztuk i nauk. Te sądy rozstrzygać winny na sposób sądów handlowych, a zatem prawie bez form, bez apelacji, przez biegłych (p. 317). Wszelkie stosunki własności kierowane być mają przez decyzją arbitralną naczelników przemysłu (p. 316). Wszędzie Bazard głosi za jedyną prawdziwą politykę panowanie gieniuszu i poświęcenia się, a z drugiej strony zaufania i posłuszeństwa (p. 330). St. Symonizm porównywano z Bonapartyzmem!

3) Jeżeli ze wspólności dóbr wyłączymy w myśli wszystkie szkodliwe żywioły, a przydamy wszelkie potrzebne podniety i wędzidła, zjawi się stan zupełnie podobny do teraźniejszej zdrowej ekonomii publicznej. (Edinb. Rev. January, 1851).

Dziedziczność.

§ 85.

Z połączenia idei rodziny z ideą własności, wynika dziedziczność. A to połączenie jest bardzo naturalne. Wię-

ksza część ludzi przyjemności życia rodzinnego uważa w ogólności za najwyższe, i dla tego do ich zaspokojenia dąży przedewszystkiem, o ile tylko pozwala tego względ ekonomiczny. Jednocześnie, egoizm nie tylko ogranicza się do własnej osoby, ale się rozszerza i do potomków. Dla tego to stół i łożo (*commercium et connubium*) uważane były od najdawniejszych czasów za wyobrażenia mające z sobą związek; a wszyscy konsekwentniejsi socjaliści tak się zbliżają do wspólności żon, jak i do wspólności dóbr ¹⁾. (§ 245). Wiele też ludów myśliwych, które nie mają prawdziwej własności i rodziny, podług naszych wyobrażeń, mają jednak zwyczaj umarłemu dawać do grobu jego sprzęty, jego bydło zabijać i t. d., albo jego dzieciom nieletnim dziedzictwo odbierać ²⁾.

1) Proudhon (Contradictions, chap. 5), poczytuje za błąd wielu socjalistom, „że swoją wspólność na wzór rodziny, chcą budować jak *molécule organique*. Rodzina ma charakter „monarchiczny, patryarchalny;“ w niej tworzy się i utrzymuje zasada powagi. Na tej spoczywały starożytne i feudalne społeczności, a właśnie przeciwko tym starym patryarchalnym konstytucjom protestuje i buntuje się nowa demokracja.“ Fourier nazywa małżeństwo: „un groupe essentiellement faux; faux par le nombre borné à deux, par l'absence de liberté et par les dissidences du goût, qui éclatent dès le premier jour (Nouveau monde p. 57).“

2) O Indyanach północnej Ameryki zob. Schoolcraft (Information respecting to the Indian tribes of the Unit. States, II. 194); o południowych d'Orbigny (Voyages, IV. 220 i nast.).

§ 86.

Dla każdego porządnego człowieka jedną z najdzielniejszych pobudek do dobrego, jest przekonanie, że materialne szczęście jego potomstwa zależy po największej części od jego czynności i oszczędności. Na tem polega korzyść ekonomiczna prawa dziedziczności ¹⁾. Nie ma też instytucji, któraby silniej wstrzymywała przeludnienie: bo przeszkoda dotyka tu bezpośrednio punktu najważniejszego, to jest samego życia rodzinnego. Im słabszem jest uczucie rodzinne, tém mniej cierpią interesa ekonomiczne

na osłabieniu prawa dziedziczności. Dla tego też np. opłaty od spadków tem mniej obudzają zażaleń im dalsze stopnie pokrewieństwa dotyczą, dla których dziedzictwo jest czemś przypadkowym. Kiedy w społeczeństwach na średnim stopniu cywilizacji stojących, prawo rodzinne dziedziczenia zwykle bywa ściśle przestrzegane, a szczególnie prawo do majątku gruntowego; jest wypływem prawa zwierzchności familijnej, to później, w epokach więcęj wykształconej indywidualności przeważa co raz bardziej wolność rozporządzania testamentowego²⁾. Wtedy prawo dziedzictwa jest rozwinięciem osobistego prawa własności, przedłużeniem jego aż za grób. Gdyby tę wolność rozporządzania testamentowego chciano zbyt znacznie ograniczyć, to egoizm byłby spowodowanym do skonsumowania za życia jeszcze swych dóbr w sposób gorszy nierównie pod względem ekonomicznym. (Renty dożywotnie i t. p.). Ale i zupełna wolność w czasach moralnego upadku może się tym samym sposobem zmienić. W ostatnich czasach Grecyi widziano bogatych Boecyan łączących się w nieporządne stowarzyszenia, i nie tylko bezdzietni przekazywali swoje dobra związkowi, ale i ojcowie rodzin, ograniczając dzieci do małej części obowiązków. Podobnie działo się i w Rzymie od czasów Cycerona, gdzie każdy znakomitszy znajomy za złe poczytywał, gdy nie był wspomniany w testamencie; gdzie np. Oktawianowi w ostatnich 20 latach jego panowania, przybyło około 70 milionów talarów z legatów jego „przyjaciół“³⁾. Gdyby tam zniesiono część obowiązkową, ostatnia tama zostałaby była przerwana⁴⁾.

1) „Przeniesienie majątku na potomstwo ma widoczną dążność zrobienia człowieka dobrym obywatelem. Usuwa na bok jego namietności przy obowiązku, i skłania go do starania się o dobro ogółu, skoro jest pewnym, że nagroda za to z nim razem nie umrze, ale przejdzie na tych, z którymi połączony jest najdroższymi i najczulszemi związkami“ (*Blackstone, Comment. II. 11*).

2) W Anglii panuje teraz (w części dopiero od początku 18 wieku) jako zasada, zupełna wolność rozporządzania testamentowego, przeciwna rzymskiej, mianowicie we Francyi obowiązującej zasadzie części obowiąz-

kowej. I rzeczywiście są tam (w Anglii) testamenty tak częste, jak we Francyi rzadkie. W Paryżu w r. 1825 pomiędzy 7,649 sądowni podziałami spadku, było tylko 1081 testamentowych (*Mounier*); w W. Brytanii w r. 1838 opodatkowane spadki testamentowe, w stosunku do beztestamentowych były jak 8 : 3, a co do wysokości jak 10 : 1. (*Porter*). U ludów moralnych, w wolności testamentowej leży wielki środek, wzmocnienia z jednej strony rodzicielskiej powagi, a z drugiej znowu utwierdzenia w sumieniu samych rodziców odpowiedzialności o los ich dzieci. Porówn. *Hefferich'a* w *Tübing Zeitschr.* 1854. p. 143.

3) *Polyb XX. 6*. Dla tego też i całe bogactwo Teb przy zburzeniu przez Alexandra W. miało wynosić tylko 440 talentów (*Athen. IV. 148*). *Drummann* (Gesch. Roms VI. 383). *Cicero Phil II. 16*. *Höck, Römische Gesch. I. 2. p. 113*. *Sueton. Octav. 66*. Szczególniej gorszący fakt przytacza *Petrone*, edyc. *Lotich* p. 65. Mistrzowską teorią wdzierania się w dziedzictwa zob. *Horat. sat. II. 5*. Porówn. *Luciana* Rozmowy zmarłych 5—9.

4) Najważniejszy pod względem naukowym zarzut przeciw prawu dziedziczności w ostatnich czasach pochodzi od St. Symonizmu. Nauczyciel sam, skutkiem życia pełnego doświadczeń, ale nieczynnego, obrócone go na wielkie poszukiwania, a mało znajdującego, doszedł tylko do tego, że przemysłowców i posiadających stawiał na przeciw siebie, najlichnieszą i najuboższą klasę za najpierwszą poczytał, a religią swoją, niby nową, religią miłości, oparł szczególnie na emancypacji robotników. Ale uczniowie poszli dalej. Dla zniesienia wszelkich przywilejów urodzenia, *Bazard* uczył (*Exposition dela doctrine de St. Simon 1831, str. 172*), że nie dosyć było rozdzielać urzędy podług zasług i ze względem na dobro ogółne, ale że nadto powinno to samo nastąpić z posiadłościami. Nierówność posiadania, odpowiadająca nierówności zasługi, miała wprawdzie pozostać; każdy miał przez całe życie posiadać to, co sam zebrał, ale po jego śmierci odziedziczać powinno państwo. Tym sposobem indywidualne i ogólne względy byłyby pogodzone, a nowy dochód publiczny mógłby być obrócony na zniesienie takich podatków, które szczególnie dotyczyły niższą klasę. Skutki praktyczne widzieć można w Turcyi, gdzie znakomite wojskowe lenności posiadane są w sposób tu wskazany. Dla tego posiadacz tu-recki tak mało buduje jak tylko może: jeżeli mur grozi zawaleniem, robią się podpory; jeżeli upadnie, to będzie tylko kilka izb mniej w domu; posiadacz urządza się obok zwalisk. (*Denon I. 193*). I w kraju Butan jest także pewien rodzaj St. Symonizmu (*Robinson, Descriptive account of Assam 1841*).

Własność gruntowa.

§ 87.

Ponieważ dobra ziemskie, w surowym stanie, nie mogą być ani utworzone, ani zużyte przez człowieka, nie można

przeto stosować do nich, bez objaśnienia, powyższych rozumowań i wniosków co do potrzeby prywatnej własności pod względem ekonomicznym. Indywidualna własność gruntowa jest wszędzie daleko młodsza jak własność kapitału ¹⁾.

Ale każde produkcyjne użycie gruntu, potrzebuje użycia pewnego kapitału i pracy; w wielu przypadkach długoletniego, a nawet niekiedy stałego użycia, którego owoce dopiero po upływie pewnego czasu zbierać można. Do takiego użycia kapitału i pracy nikt się nie skłoni, jeśli nie ma zabezpieczonego posiadania gruntu. Dla tego i najprostsze rolnictwo wymaga pewnego rodzaju własności gruntu, chociażby miała trwać tylko od pługa do sierpa. Im więcęj wtedy wzrasta ludność i oświata, tem więcęj produktów trzeba z ziemi wydobywać; a to da się tylko osiągnąć przez nateżenie uprawy, przez upładnianie ziemi za pomocą kapitału i pracy, przez rozszerzenie zakresu działań rolniczych w skutku sztuczniejszych kombinacyj. A zatem, postęp ku wyższej kulturze wymaga coraz silniejszego i wyraźniejszego wykształcenia własności gruntowej, każdy potrzebne sobie produktu ziemi miałby gorsze, niepewnie i z trudnością ²⁾. Tak np. lakmus w Camargue wydobywany był dawniej z roślin zbieranych dowolnie w górach, i był daleko droższy jak teraz, gdy roślina (słonecznik) uprawiana jest sztucznie na gruntach mających właścicieli ³⁾. Przywłaszczenie znowu rzek, morz i t. d. nie zapewni obfitszego połowu ryb; dla tego bardzo rzadko ma miejsce.

1) Kant utrzymuje przeciwnie (*Metaph. Anfangsgründe der Rechtslehre*-Werke IX. 72). Porówn. *Blackstone* (Comment. II. 5). *Hufeland* (Neue Grundlegung I. 307). *Fuoco* (Saggi economici I. 212). *Schmitt-thenner*, (Staatswissenschaften I. 279).

2) Przypomnijmy sobie *specificationem* prawników.

3) „Okręg w Tartaryi z 10 mil kwadr., na którym kilka hord mają swoje pastwiska, może liczyć 400—500 pasterzy znajdujących utrzymanie w tym sposobie produkcji; we Francyi, np. w Brie, na takiej samej przestrzeni ziemi żyje 50,000 wieśniaków nie mających własności gruntowej, którzy się utrzymują z pracy rolniczej“ (*J. B. Say*).

4) *Schubert* (Podróż po Francyi i Italii I. 188).

§ 88.

Wszędzie, gdzie tylko mało znaczne jest owo pomieszczenie kapitału i pracy z ziemią, tam i własność gruntowa nie jest rozwinięta. I dziś jeszcze znajduje się wiele krajów na pół ucywilizowanych, w których grunta pozostawiane odłogiem przez długi przeciąg czasu, przez każdego nowego rolnika mogą być zajmowane ¹⁾. W Europie dłużej się utrzymywała wspólność posiadania lasów i pastwisk jak gruntów: bo w ekonomii tamtych mniejszy udział miały kapitał i praca. A jednak, nawet w najbardziej ucywilizowanych społecznościach, przymiot własności co do ziemi mniej jest rozwinięty, jak co do kapitałów. Jakże rzadko zdarzają się fideikommissa kapitałów, i w ogólności kapitały prawnie znieruchomione! Dla tego też w dawniejszej historii prawodawstw wszystkich prawie narodów daje się dostrzegać głęboka różnica między własnością nieruchomą i ruchomą, a obok tego daleko większa wolność rozporządzania ruchomą własnością przez sprzedaż, zastaw, posag, rozdział, i t. p. I teraz jeszcze, wpływ polityki administracyjnej na ruchomości jest daleko mniejszy jak na nieruchomości ²⁾. Każdy pojmuje prawnosć posiadania tego, co sam uprodukował lub oszczędził; przeciwnie, przywłaszczenie pierwotnych i nieulegających zużyciu sił przyrody, nie spoczywa na zasadach prawnych, ale raczej na względach użyteczności ogólnej ³⁾; dla tego też państwa zwykle uważały się upoważnionemi przywiązywać rozmaitego rodzaju ograniczenia do monopolu ziemi przyznanego pierwszemu posiadaczowi; często nawet własność gruntu poczytywały za pewien rodzaj urzędu publicznego. Dosyć tu przypomnieć fedaalne wyobrażenia późniejszych lat wieków średnich, tak różne od naszych pojęć o własności ziemi, a jednak w praktyce w wielu względach mające jeszcze zastosowanie dotąd. Tak nawet i w Anglii, największa część ciężarów mających na celu ulgę ubogich, utrzymywanie kościoła, dróg publicznych i t. p. dotyczą czynszu gruntowy. Niektórzy socjaliści podawali nawet wniosek, aby własność wszystkich gruntów przyznać samemu

państwu; a wtenczas możnaby pomyśleć o ściąganiu kapitałów potrzebnych do uprawy ziemi, za pomocą długoletnich kontraktów dzierżawnych; proponowali zatem ekonomia do manialną rozciągającą się na cały kraj! Ale dosyć jest zwrócić tylko uwagę na kraje, w których taki system jest rzeczywiście zastosowany, a mianowicie na kraje despotyczne na wschodzie ⁴⁾, aby się przekonać, że ten system nie prowadzi do prawdziwie produkcyjnej ekonomii publicznej ⁵⁾.

1) Tak się dzieje w Taway w Indyi dalszej. (*K. Ritter*, *Erdkunde* V. 130). W dawniejszych Niemczech (*J. Grimm* *Deut. Rechtsalterthümer* p. 92). W wielu okolicach *Rossji*, Persyi ziemia należy do tego, kto ją zaopatrzył w wodę za pomocą kanałów lub studzien, (*Fraser*, *Journey in Chorasán*, rozdz. 8). Szczególniej też po zniszczeniach Mongolskich, w początku 14 wieku było polecone, że ziemia przez długi czas nieuprawiana, należeć miała do tego, kto ją uprawi. (*d'Osson*, *Hist. des Mongols* IV. 418). Podobnie postępowano za dawnych Persów; (*Polyb.* X. 28. 3) do pierwszego który nawodnił ziemię, należały zbiory przez 5 lat. W tureckiej prowincyi nad wyższym Eufratem ziemia ani się kupuje, ani zadzierżawia; kto chce uprawiać i bejowi dziesięcinę zapłacić, może ją zająć. (*K. Ritter*, X. 669, porówn. VIII. 468, IX. 900). Podobne zwyczaje zachowują się u Fellahów i Negrów Mandingo (*Klemm*, *Culturgeschichte* 337), a nawet u Czerkiesów (*Klemm*).

2) Każdy np. może swoją suknię spalić albo utopić; ale dom swój i grunt swój przez przerwanie tamy zatopić nikomu nie wolno. Nawet pozostawianie przez długi czas odlogiem wielkich przestrzeni ziemi, w krajach bardzo ludnych nie bywa dozwolaniem. Teraźniejsze wywłaszczenia w czasach spokojnych ograniczają się tylko do gruntów.

3) Przeciwnie zdanie objawia w pięknym wykładzie o prawie własności opartem na naturze rzeczy i na wolności ludzkiej, *Troplong* (*De la propriété d'après le code civil*). „Własność, jestto materya opanowana przez potężną wolność człowieka; a prawo własności jestto nienaruszone prawo tejże samiej wolności do wykonania tego panowania. Wszędzie, gdzie nie ma należytego wyobrażenia o wolności, nie ma także dostatecznych wyobrażeń o własności. Tant est la liberté, tant est la propriété; druga podziela los pierwszjej. Nie ustawa, nie kontrakt, utworzyły własność... jest ona człowiekowi tak naturalną, jak wolność i działalność jego zdolności.“ Zob. także *Lock'a* (*Traité du gouvernement* ch. V. § 25), *Cousin* (*Philosophie morale*), *Reid*: „Prawo własności nie jest naturalne, lecz nabyte; nie pochodzi z konstytucyi człowieka, lecz z jego czynów.“ *Mahomet* wyrzekł: „Jeżeli człowiek wraca do życia ziemię umarłą, niech ona do niego należy“ a *Michelet* (*Le peuple* str. 11) „Człowiek robi ziemię.“

(Nota L. Wołowskiego, w jego francuzkiem tłumaczeniu niniejszego dzieła dodana).

4) Na wybrzeżu złotem i w Kongo, cała wieś uprawia wspólnie ziemię, a zbiory dzielą się pomiędzy rodziny podług liczby głów. Gdzie jest ścisły rząd monarchiczny tam do Panującego należy wszystka ziemia. (*Klemm* III. 337). W Korei nie ma także prywatnej własności: państwo rozdziela grunta podług liczby głów w rodzinach. (*K. Ritter* IV. 633).

5) Ekonomiczną i prawną różnicę pomiędzy własnością ziemi i kapitału wykazuje *J. S. Mill* (*Principles* I. 269). The reasons which form the justification, in an economical point of view, of property in land, are only valid in so far as the proprietor of land is its improver. In no sound theory of private property was it ever contemplated that the proprietor of land should be merely a sinecurist quartered on it.“ (z poglądem na Irlandyą). *Fourierista Considérant* odróżnia dokładnie kapitały utworzone przez pracę i oszczędność, podwyższenie wartości gruntu otrzymane przez pracę i kapitał, i pierwotną wartość gruntu. Tylko dwa pierwsze elementa mogą prawną własność stanowić. Że jednak roztropność radzi dozwalać prywatnej własności, przeto nieposiadającym takowej, w zamian utraconego wspólnego prawa, powinno być udzielane prawo do pracy. W Anglii powszechne prawie uznanie znalazło to zdanie, że obowiązek wspierania ubogich zaprowadzony został w celu wynagrodzenia za utworzenie własności gruntu. (*Bischoff*). *Woodward* (*On the expediency of a regular plan for the maintenance of the poor in Ireland*, 1775). Porówn. *Eden* (*State of the poor* I. 413). Jednakże podatek na ubogich taki, jaki jest w Anglii, więcćj daleko wynosi jak równowartość tego, coby angielska ziemia bez wszelkiego kapitału przynieść mogła.

ROZDZIAŁ VI.

KREDYT.

O kredycie w ogólności.

§ 89.

Kredyt ¹⁾ jestto dobrowolnie przyznana możność rozporządzania cudzemi dobrami za prostem przyrzeczeniem oddania inniej wartości ²⁾. Ten przeto, kto chce mieć kredyt, musi obudzać zaufanie nie tylko zdolnością ale i poczciwością, że przyrzeczenia swojego dotrzyma. Jeżeli to zaufanie opiera się tylko na dobrej opinii o osobie dłużnika, kredyt

nazywa się wtedy *osobistym* ³⁾, dla różnicy od kredytu *rzeczonego*, opartego na rzeczy oddanej w rękojmię (*hypoteka, zastaw*). U ludów nieukształconych i upadających, szczególnie w czasach bezrządu i despotyzmu, przy wielkiej niepewności prawnej, kredyt osobisty przeważa. To samo ma także miejsce i w narodach handlowych, wysoko ukształconych, w których wprawdzie prawne bezpieczeństwo panuje, ale gdzie wielki ruch spekulacyjny byłby zbyt ciężko krępowany powolniejszą naturą kredytu rzeczowego. (Północna Ameryka). Narody nie postępujące w cywilizacji, w których duch spekulacyjny mniej jest rozwinięty, przenoszą znowu większe bezpieczeństwo kredytu rzeczowego, mniej trosk przedstawiającego ⁴⁾. Do zdolności dłużnika, o której mówiliśmy wyżej, policzyć należy mianowicie możność jego rozporządzania swoim majątkiem. Bez tego trudno byłoby pojąć, dla czego kupiec wszelkie swoje zapasy otrzymuje często na kredyt, kiedy właściciel gruntu tylko połowę swego majątku nieruchomego zastawić może.

1) Klasycznym dziełem w tym przedmiocie jest *Nebenius'a*: Der öffentliche Credit, 1820, 2ga edyc. 1829.

2) Oprócz właściwych pożyczek, do interesów kredytowych należą także sprzedaż z wypłatą na oznaczony termin, wszystkie wydzierżawienia, najmy, assekuracje i układy o płacę, w których wypłata następuje w dłuższych terminach. *D. Wakefield* (Essay upon polit. econ. 1804 p. 35) odróżnia loan credit udzielany ubogiemu w nadziei wypłacenia siłą pracy, i exchange credit pomiędzy właścicielami. Za ciasną jest definicya *Cieszkowskiego*: le crédit c'est la metamorphose des capitaux stables et engagés en capitaux circulants et degagés. (Du crédit et de la circulation. 1847).

3) Kredyt osobisty naturalnie przeważa w handlu. Dla tego tak ważną grają rolę w życiu kupieckim wiadomości zasięgane o osobistym położeniu, sławie, i t. d. kolegów. W Anglii jestto ułatwione przez instytucyą *Lloyda*. O podobnych instytucyach w północnej Ameryce, zob. *Tellkamp*, *Beitrag*, I. 51. Porówn. niżej naukę o bankierach, meklerach, giełdach.

4) W krajach despotycznych, kredyt jest wyłącznie prawie osobisty. (*Montesquieu*, *Esprit des lois* V. 15). *M. Chevalier* przytacza, że w New-York kupiec z majątkiem 200,000 franków może robić interesa na 1 do 1½ milionów; w Paryżu temu samemu człowiekowi, przy takich samych okolicznościach, trudno byłoby otrzymać kredyt do wysokości ½ miliona. Z drugiej strony, w Hollandyi kredyt osobisty już w przeszłym wieku był nadzwyczajnie trudny: w Zurich podniósł go zakaz wypożyczania pieniędzy za granicę. (*Büsch*, *Geldumlauf* III. 40).

§ 90.

Co się tyczy *skutków* kredytu, o tyle tylko może on tworzyć nowe kapitały, o ile zdatność cyrkulacyjna dowodów długu dozwala rzeczywistej oszczędności i dalszego użytkowania ze środków zamiany kosztowniejszych i mających większą wartość wewnętrzną, których dotąd używano (§ 123) ¹⁾. Lecz kredyt ułatwia znowu *przenoszenie* kapitałów z jednych rąk do drugich. Jak towary klasyfikować można podług stopnia zdolności ich cyrkulacyjnej (§ 95) tak wypożyczone kapitały, podług stopnia łatwości z jaką można je wypowiadać, a głównie negocjować czyli przenosić ²⁾. Jeżeli tedy dłużnik używa kapitału produkcyjnej, aniżeli by to uczynił wierzyciel, jestto korzyść dla całej ekonomii publicznej, ale też i szkoda w przeciwnym przypadku, gdy ludzie przemysłowi dają zaliczenia próżniakom. W narodach upadających, w których każdy prawie nowy rozwój upadek przyspiesza, ostatnia alternatywa może przeważać; w narodach kwitnących zwykle przeważa pierwsza: bo i procenta płacone być mogą akuracie, tylko od kapitałów wypożyczonych produkcyjnie użytych. Tu kredyt jest wyborem środkiem koncentrowania kapitałów, przez co tak one zyskać mogą na skuteczności, jak siły pracy na jej podziale i połączeniu. Odbywa się to często na drodze towarzystwa akcyjnego, którego kierunek, lubo zwykły być mniej gorliwy z powodu mniej żywego interesu stojących na czele, jak w zwykłych przedsięwzięciach prywatnych, które jednak tę niedogodność wynagradza w pewnym względzie przez to, że z powodu większych środków, łatwo może zakupić nadzwyczajnie zdolną pracę. Zasada towarzystw akcyjnych najskuteczniej daje się stosować do takich interesów, w których ważniejszą rolę kapitał aniżeli praca, i gdzie sama praca może być wzięta w najściślejszy rachunek; np. drogi żelazne, doki, ubezpieczenia, banki i t. p. ³⁾. Banki stają się wtedy, przy stosownem urządzeniu, prawdziwymi rezerwoarami, odbierającymi kapitały zbyt ciężkie jednego miejsca, aby je oddać w innem miejscu, gdzie są

potrzebne. Im bardziej rozwija się zaufanie, tem więcej kapitały, nawet najdrobniejsze, za pomocą kass oszczędności, obudzają się ze snu i upładniają. Jedynie za pomocą kredytu, pomoc kapitałów zagranicznych może być ściągniętą do produkcji krajowej. Jak dalece możność udzielania i otrzymywania kredytu przyczynia się do powiększenia bogactwa, możemy poznać z porównania klas uboższych, których ubóstwo z brakiem kredytu pozostaje w najściślejszym związku, jako przyczyna i skutek. To wykazuje taką samą ciemną stronę kredytu, o jakiej mówiliśmy w § 54 (o podziale pracy), a mianowicie, że on powiększa nierówność między ludźmi. Kto majątkiem swoim lub osobą innym przodkuje, ten naturalnie znany jest w obszerniejszym zakresie niż drudzy; a stąd wypływa, że za pomocą kredytu swoją siłę produkcyjną już i bez tego znakomitą, może tem bardziej powiększyć. Nie zatem dziwnego że zamożni, przynajmniej tak często używają kredytu u mniej zamożnych, jak im go udzielają ¹⁾. W możności umieszczania kapitałów korzystnie znajdują wierzyciele potężną podniętę do oszczędności; bez kredytu, tacy, co swego kapitału nie mogą użyć korzystnie, na bardzo małą skalę mogliby robić oszczędności ^{5, 6)}.

1) Podług *Ricardo* (*Proposals for a secure and economical currency*, 1817), roczna strata Anglii z użycia pieniędzy metalowych, wynosi około 10% w procentach, kosztach bicia monety, stratach przypadkowych, starciu metalu i t. d. Można je zastępować głównie biletami bankowymi i papierami publicznymi, mniej już wexlami i t. p., a tem mniej dowodami długu państwa, listami zastawnymi, akcjami stowarzyszeń. Procent, jaki papier przynosi, zachęca do jego zachowania, a przez to tworzy z nich niejaki przeciwnieństwo zdolności obiegowej. *Pinto* (*Traité de la circulation et du crédit*, 1771), uważa dowody długów przynoszące procent za nowo nabyte części majątku publicznego (p. 161), a pożyczki publiczne, jeżeli tylko nie przekraczają zamożności państwa, za urzeczywistnioną alchimią, której tajemnicę częstokroć nie rozumieją nawet ci, którzy ją wykonywają (p. 338). Podobnie utrzymywali jeszcze pierwsi *Schröder* (*F. Schatz-und Rentkammer*, p. 238), *Mélon* (*Essai politique sur le commerce*, 1734, ch. 6), *Struensee* (*Abhandlungen*, 1800, I. p. 259). Porówn. niżej § 210. W ostatnich czasach *St. Chamans* (*Nouvel essai sur la richesse des nations*, 1824, p. 83) i *K. S. Zacha-*

ria (*Ueber das Schuldenwesen der Staaten des heutigen Europa*, 1830). W pewnym względzie podobne zasady objawia także *Dietzel* (*System der Staatsanleihen*, 1855, p. 200). Bardzo niebezpieczne nieporozumienie: bo tu obok każdego kredytu stoi zawsze odpowiedni debet, a dowody długu są tylko assygnacjami do przyszłych dochodów państwa. Uznał to już nawet *Cantillon* (str. 291).

2) Porówn. *Discourse of trade, coyn and paper credit*, London, 1697, p. 72.

3) *J. S. Mill* (*Principles*, I. p. 184. II). O dawniejszych zakazach w Anglii tak nazwanych towarzystw komandytowych, zob. *J. B. Say* (*Cours pratique*, II. 440).

4) W następnych tomach tego dzieła starać się będziemy usilnie ocenić środki zdolne zapobiedz tej szkodliwej dążności. Polegają one na stowarzyszeniu małych kapitalistów odpowiedniemu celowi, oraz, że się tak wyrażę, na skapitalizowaniu osobistych zdolności. Dobrze uorganizowanemu towarzystwu robotników nie posiadających kapitałów, można kredyt udzielać, jak dowodzą np. tragarze w niektórych wielkich miastach, artelszczyki rossyjscy, stowarzyszenia drobnych przedsiębiorców, dla handlowej pomocy. (*M. Culloch*, *Universal-wörterbuch*, art. Petersburg). Zwróćmy jeszcze uwagę na kredyt daleko wyższy, jakiego właściciel dóbr używa, skoro przystąpi do stowarzyszenia kredytu ziemskiego, w porównaniu z kredytem jaki miał pozostając w odosobnieniu. Tak zaufanie publiczne u dawnych Egipcyan silny środek kredytowy podawało w zastawie grobów familijnych. (*Herodot*, II. 136).

5) O wpływie kredytu na cenę towarów, zob. *J. S. Mill*, III. ch. 2. Podwyższa on żądanie towarów, powiększając siłę możności kupca, tak jak pomnożenie środków cyrkulacyjnych.

6) *Hildebrand* mniema, że ekonomia publiczna przyszłości tak da się scharakteryzować przez nazwę ekonomii kredytu, jak ekonomia polityczna teraźniejszości przez nazwę ekonomii pieniężnej, a ekonomia przeszłych czasów przez nazwę ekonomii naturalnej. (*Nation. Oekon. der Gegenwart und Zukunft*, I. 276). Dla tego pomiędzy praktycznymi propozycjami *St. Symonizmu* jedną z najważniejszych jest system generalny banków, mający zarządzać wszystkimi dobrami narodu i wypożyczać producentom. (*Bazard*, I. 205). Byłoby przeciw temu do przytoczenia, że kredyt wyłącznie osobisty tem bardziej jest niemożliwy, im ogólniejszą jest instytucja kredytowa, to jest pojedynczym osobom otwarta.

Prawa o długach.

§ 91.

Kredyt prywatny pod wielorakim względem zależy od stanu ekonomii publicznej w ogólności. Właśnie przy większej cywilizacji jedno bankructwo może pociągnąć za sobą nieskończone inne bankructwa; a gdzie prawa są złe,

albo bezsilne, tam nawet i najbogatszy nie może zaręczyć za swoją wypłacalność na długo. Dla kredytu szczególnie ważną jest pewność, że przymus ze strony władzy może zniewolić dłużnika do spełnienia zobowiązań, gdyby mu do tego zabrakło dobrej woli. Potrzeba zatem sprawiedliwości bezstronnej, oświeconej, szybkiej i taniej ¹⁾. Im ściślej prawa o długach powściągają nieuczciwość dłużników, tém są pożyteczniejsze dla samychże dłużników. „W krajach, w których sądy nie opiekują się wierzycielami, poczciwy człowiek potrzebujący pożyczki znajdzie się w takim samym położeniu, jak w krajach lepiej urządzonych znany powszechnie z nieuczciwości lub lekkomyślności.“ (*Ad. Smith*). Trudniej może uzyskać pożyczkę i musi płacić wyższe premium assekuracyjne ²⁾. Przeciwnie, surowe prawa o długach zmniejszają dla całej ekonomii publicznej ogół „złych wierzycieli“, to jest znakomitą część kosztów produkcyjnych; a zarazem, o ile to mogą uczynić prawa, powiększają uczucie uczciwości ogólnej i wzajemne pomiędzy ludźmi zaufanie.

1) Kredyt jest wstrząśniony gdy potrzeba kilku wyroków do zmuszenia dłużnika do likwidacji; gdy łatwo może zyskać restytucję, zwłokę w wypłacie, kompensacją kosztów processowych i t. p. Podobny wpływ wywiera kosztowność albo obojętność w postępowaniu likwidacyjnym. Prawo Fuldy stanowi, że od chwili rozpoczęcia likwidacji nie liczą się żadne procenta. (*Schenk, Volkswirtschaft, I. 199*). W prezydencji Bengalu w r. 1819 zalegało 81,000 spraw w sądach, w r. 1829 już 140,000. (*Westm. Rev. XIX. 142*).

2) Dawniejsi praktycy byli zdania *Mélona*, że państwo powinno się ile możności opiekować dłużnikiem. (*Essai politique sur le commerce, ch. 12, 18*). W Bengalu, *dura*, pewien rodzaj sądu Bożego, był dawniej jedynym środkiem zmuszenia dłużnika do zapłaty: w tym rodzaju sądu wygrywał sprawę ten, kto najdłużej głód mógł wytrzymać. Dla tego też wieśniak bengalski z wielką trudnością mógł otrzymać pożyczkę na niższy procent jak 60%. (*Edinb. Rev. XXII. 67*). Dla takich krajów, w których wielu możnych ludzi są wyższymi nad prawo, bank pożyczkowy stowarzyszonych może być konieczną potrzebą. (*Storch, Handbuch II. 23*). W Neapolu jeszcze r. 1804 w ciągu ostatnich 6 miesięcy ciąży królowej, żaden dłużnik nie mógł być uwięzionym. Dawniej jeszcze każdy mógł tam bankrutować bezkarnie, gdy publicznie, bez odzieży, stanął przed słupem Wikaryi. (*Rehfues, Gemälde von Neapel, I. 203*,

222). W kantonie Schwytz, wysokie są procenta, bo prawo pozwala dłużnikowi narzucać swoje sprzęty domowe, odzież i t. p. po przesadzonych cenach, zamiast wypłaty, wierzycielowi. (*Hermann, Staatswissenschaft. Untersuchungen, p. 202*). Tak i w Stanach Zjednoczonych z powodu licznych zwłok w wypłacie, zaprowadzonych tam przez prawo demokratyczne, dotąd jest zwyczajem wypożyczania kapitałów, zamiast prostego zastawu, za zupełne sprzedaż. (*Varrantys deeds*). Przez to dłużnik na przypadek jakiej klęski, narażony jest na niebezpieczeństwo stracenia gruntu czasem za $\frac{1}{4}$ wartości.

§ 92.

W historii praw kredytowych w wielu krajach dają się odróżnić trzy stopnie rozwoju:

A. Najprzód, *peryód wielkiej surowości*. W średnich wiekach w Germanii niewypłacalny dłużnik utracił honor, stawał się niewolnikiem swego wierzyciela (za rękę i uzdę „*sur Hand und Halfter*“), który mógł go ująć, uwięzić (*stocken und blöcken*), a może i zabić. Prawo Norwęgskie pozwala wierzycielowi stawić dłużnika przed sądem, jeżeli pracować nie może, ani przyjaciele chcą go wykupić „i odciąć z jego ciała co mu się podoba, z góry lub z dołu ¹⁾. Kto chce ocenić takie przepisy, nie powinien zapominać o rozmaitych stosunkach krępujących w owych czasach majątek rodzinny, ani „o silnej zuchwałości owych żelaznych umysłów.“ (*Niebuhr* ²⁾).

B. *Prawo kanoniczne* stawiało łagodniejsze zasady. Już Grzegorz W. papież zabronił poszukiwania długu na osobie dłużnika ³⁾. Dla tego w końcu średnich wieków zobowiązywano się w umowie do stosowania się do dawnych praw o długach: np. stawienia się do więzienia ⁴⁾. Wpływ prawa rzymskiego zaprowadził coraz powszechniejszy zwyczaj poprzestawiania na odstąpieniu, cessyi, majątku dłużnika niewypłacalnego, skutkiem czego były niezliczone, lubo trudne do udowodnienia oszukaństwa.

C. Z *postępem cywilizacji* zwrócono się znowu powszechnie do większej surowości. Mianowicie też handel, którego kapitały są tak ulotne, a czas tak drogi, nie chce się pozbawić osobistej ręką długu. W miastach handlo-

wych zatem prawodawstwo wexlowe już w 17 wieku grało ważną rolę, a w Italii i Niderlandach naturalnie jeszcze dawniej⁵⁾. I nowsze także prawodawstwa karzą każde bankructwo, jeżeli z ksiąg rachunkowych prowadzonych porządnie, nie okaże się widocznie niewinność upadłego⁶⁾. Ze względu na wielką lekkomyślność podstępnego bankructwa, przy powikłaniach rozległego handlu; ze względu na nieuczciwość w spekulowaniu cudzym kapitałem bez wiadomości właściciela, na własną korzyść, ale na cudze niebezpieczeństwo; ze względu na małą stosunkowo liczbę upadłości wolnych zupełnie od zarzutu⁷⁾, słuszną jest surowość prawa. W przymusie osobistym nie idzie wcale o porównywanie wolności człowieka „z nędznym pieniądzem;“ nie ten to nędzny pieniądz, ale dobrą wiarę, spełnienie danych przyrzeczeń, przenosi prawodawca nad wolność kilku indywiduów. (*Dros. Economie politique*, III. ch. III.)^{8, 9)}.

1) *Sachsenspiegel*, III. 39. *J. Grimm* (Deutsche Rechtsalterthümer, p. 612). *Dahlmann* (Dänische Gesch. II. 245, 339). O niewoli za długi u Malajów, zob. *Memoir of the life of Sir Stamford Raffles*, 1830, Ausland, 1845, N. 157.

2) *Beaujour* Tableau du commerce de la Grèce, II. 176.

3) C. 2, X. *De pignor.* Myśl właściwa rządowi duchownemu. Porówn. *Diodor.* I. 79.

4) *Einlager, Einreiten* i t. d. Wiele poniżających warunków zniesionych zostało urządzeniami policyjnymi cesarstwa z r. 1597.

5) *Martens* (Ursprung des Wechselrechts, 1797). Podług praw miasta Florencji, za długi syna odpowiadał bezwarunkowo ojciec i dziad, jeżeli zadłużony prowadził rzemiosło z ich zezwoleniem. (Stat. Flor. I. 201). W Bolonii za bankruta odpowiadali także jego bracia, jeżeli poprzednio żyli z nim razem w jednej rodzinie. (Statuti dell'universita di mercatanti della città di Bol. 1550, fol. 110). Prawo miasta Genewy stanowiło, że żaden syn, który długów ojca swego nie zapłacił, nie mógł sprawować urzędów zaszczytnych. (*Montesquieu*, Espr. des lois, XX. 16). Porówn. Reformacyą Norymberską z r. 1479, p. 66: 68. edyc. 1564.

6) *Kodex handlowy*, III. 4, 1, karze nawet proste bankructwo (nie podstępne) i ogłasza bankrutem każdego niewypłacalnego, który wielkie czynił wydatki na utrzymanie domu i znaczne summy przegrał i t. d. Porówn. *Sully* (Mémoires, Livr. XXVI.) uważa pożytecznym prawo, któreby karało śmiercią bankrutów podstępnych, tak jak złodzieją; a ich cessye, darowizny i t. p. kassowało. Ordonn. de Louis XIV. sur les faillites art. 11. *J. D. Witt* (Mémoires, p. 77). *Van den Heuvel* (Sur le

commerce de la Hollande, p. 110. Das preussische Allgem. Landrecht, II. 20, § 1452). *Davis* (The Chinese, I. 247). *Hr. Soden* (Nat. Oekon. III. 231) jest zdania, że na przypadek wątpliwości, zawsze winy bankruta domniemywać się należy.

7) W Anglii zwykle tylko $\frac{1}{10}$ upadłych okazuje się niewinnych, *Elliot* (Credit in the life on commerce, 1845, p. 50).

8) Przymus osobisty dłużnika zniesiono w r. 1792, ale w r. 1797 przywrócono. *Turgot* już uważał, że od czasu zniesienia niewolnictwa nie należy się już obawiać, aby właściwi ubodzy uciemężani byli więzieniem za długi. (Sur le prêt d'argent, § 31).

9) Podobny rozwój tych wyobrażeń był i u Greków. *A.* Surowa niewola za długi była w Atenach, i zniósł ją dopiero Solon. (*Plutarch*, Sol. 15). (*Demosth.*, De fals. legat. 412). *B.* Lekkomyslnie zaciąganie długów, jakie się wykazuje między innymi z Arystofanesa, kiedy za obługiem państwa Atenskiego, długo jeszcze niewola za długi utrzymywała się. (*Hermann*, Griech. Privatalterth. § 57, 20). *C.* Za czasów Demostenesa zalegający dłużnicy handlowi ulegali więzieniu; a kupiec, który wierzycielowi swemu na wielkie risico pożyczającemu, usunął rękojmnię, mógł być na śmierć skazany (*Demosth. adv. Phorm.* p. 922, 958), chociaż już wtedy wprowadzona była *cessio bonorum* (*Hermann*, § 70, 3). Porówn. *Xenoph.* Vectig. 3. Prawa rossyjskie o długach godne są uwagi. *Sext. Emp.*, Hypocr. I. 149.—W Rzymie taki był rozwój: *A.* Najdawniejsze prawo odznacza się ewentualną sprzedażą osoby dłużnika przy realizacji pożyczki (*nexum*); wolnością służącą wierzycielowi odebrania życia dłużnikowi niewypłacalnemu (*addictus*), albo sprzedania go za granicą; wreszcie podziałem (*in partes secanto*) przy konkursach. Bez takiej surowości, dłużnik łatwo by uniknął wypłaty długu przez emancypacyą syna i przeniesienie na niego swego majątku. (*Niebuhr*, Röm. Gesch. II. 670. *Savigny*, w Abhandl. der Berl. Akademie, 1833. *Zimmern*, Gesch. des römisch. Privatrechts, III. 131). *B.* Później kara śmierci i sprzedaż dłużnika były niesłychane; ale dłużnik musiał u wierzyciela służyć pozbawiony opieki przeciw złemu obęjsciu. Złagodziło jednak poddaństwo za długi prawo *Lex Poetelia*. (*Niebuhr*, III. 178. *Mommsen*, III. 494). Prawo pretorskie zaprowadziło zwyczaj wprowadzania wierzyciela w posiadanie dóbr dłużnika z możliwością ich sprzedaży, a w takim razie dłużnik tracił cześć (*infamis*). *Walter*, Römische Rechtsgesch. 763). *Tertull* (Apol. 4). *Tab. Heracle.* 115. Prawo Cezara *Lex Julia*, dozwalało później pocziwemu dłużnikowi uwolnić się od więzienia osobistego przez odstąpienie majątku. *C.* Rzymska oligarchia pieniężna doprowadziła znowu po prowincjach do okropnej srogości prawa o długach, (*Plutarch*, Lucull. 20. *Cic.* ad Attic. V. 2, VI. 2), chociaż sama pozwalała sobie jak nalekomyślniejszego zaciągania długów. Cezar w r. 62 przed Chr. po odliczeniu aktywów winien był 25 milionów sestercyów; *M. Antonius* w r. 24,6 milionów, w r. 38,40 milionów, *Curio* 60 mil., *Milo* 70 milion. (*Mommsen*, Römische Gesch. III. 486). Porówn. *Gellius*, XX. 1, XV. 137.

§ 93.

Jednym z najskuteczniejszych środków podniesienia kredytu są prawa dążące do zatamowania głównego źródła złych długów, to jest powściągające lekkomyślne, lub lichwiarskie kredytowanie przedmiotów konsumpcyjnym ludziom niegospodarnym ¹⁾. Ale zastosowanie takich praw powinno być merytorycznie jasne, niepotrzebujące żadnego osobistego i dla ludzi handlowych często niepodobnego do spełnienia wyjaśnienia ²⁾. Tak np. krótkie przedawnienie wynikające z samego prawa co do wszelkich wypłat za dostarczone zwyczajne potrzeby do życia jest dobroczynnym przymusem tak względem wierzyciela jako i dłużnika, aby gospodarstwo dłużnika, z powodu mnóstwa drobnych długów, nieznacznie, a tem samem niezbędnie, nie ulegało zatruceniu ³⁾. Przeciwnie, doświadczenie uczy, że przymus osobisty za małe długi, któremu sami tylko zupełnie ubodzy dłużnicy musieliby ulegać, nie przyda się na wiele kredytowi. Owszem szkodzi mu: bo względ na taki przymus zabezpiecza nie jednego sprzedającego wtedy, gdy jego własna i kupującego korzyść powinaby go skłaniać do żądania zapłaty gotówką natychmiast. Nie należy zapominać, że gorączkowa podnieci do konkurencji zmusza niektórych handlujących do zbytowego, im samym szkodliwego kredytowania, jeżeli jego współzawodnicy tak samo przed nim postąpili. Przeciw takiemu postępowaniu, zniesienie przymusu osobistego za małe długi może być użytecznem ⁴⁾. Do takich praw policzyć można i te, co wyłącza z pod egzekucyj najpotrzebniejsze narzędzia rzemieślnicze dłużnika i t. p. bo nie trzeba zapominać, że zajęcie takich przedmiotów stawiałoby go w niemożności użycia swój pracy w celu zaspokojenia wierzyciela ⁵⁾.

1) Skoro w jakim okręgu osiedli się drobny handlarz, dający na kredyt towary na miesięczną wypłatę, zaraz tam wzrasta prawie zawsze liczba ubogich. (*M. Culloch*, Univ. Lexic. s. v.). Pijawkowe kredytowanie, jakiego żydzi Westfalscy używają względem tamtejszych włościan, zaczyna się zwykle od tego, że rachunek należytości za towary narzucone

zjawia się zwykle dopiero po upływie 5 lub 6 lat. Żyd przytem rzadko poszukuje długu sądownie; ale ciągle prześladować naleganiem, umie przy tej sposobności wysledzić ostatnie sztuki bydła, ostatnie zapasy dłużnika. Przyjmując wszystko, cokolwiek ma jakakolwiek wartość, już to na rachunek długu, już to na rachunek jakiego nowego szachrajstwa, przychodzi wreszcie do odzyskania całego długu, ale zwykle z ruiną wieśniaka, który przy każdej nowej „uprzejmości“ wierzyciela, coraz bardziej się wikła. (*Schwerz*, Rheinisch Westphäl. Landwirthschaft, I. 396).

2) W cywilizacjach pierwotnych lub mało rozwiniętych, bywa zwykle bardzo wiele praw, które ograniczają małoletnich, uczniów i t. p., a szczególnie posiadaczy gruntowych do pewnego maximum kredytu i przy utrudniających formalnościach (zezwoleń trzecich osób i t. d.). Ale takie prawa, zapobiegając lekkomyślności, otwierają szerokie pole dla niepożyciwości.

3) Dawniejsze północno-Amerykańskie urządzenia stanowią, że należności kupców (*Buchschulden*) w przeciągu 6, a wszelkie inne w przeciągu 17 lat powinny być poszukiwane. (*Ebeling*, Geschichte und Beschreibung der V. Staaten, II. 247, 298). Saskie prawo z r. 1846 przepisuje trzyletnie przedawnienie na wierzytelności klas handlujących. Podobnie w Prussach 31 Marca 1838. W Londynie znaleziono mnóstwo kapeluszników, szewców i t. p., których książki obejmowały przeszło 4,000 funtów st. wierzytelności, a w tej liczbie $\frac{5}{6}$ w długach mniejszych od 10 funtów. Wieleż to przytem przepaść mogło, i jakie podrożenie ceny towarów nawet dla płacącego gotówką! (*M. Culloch*, Universal lexikon. s. v. Credit).

4) Podług rozpraw parlamentowych z d. 19 lutego 1827 w Londynie i okolicy w ciągu $2\frac{1}{2}$ lat dokonano 70,000 aresztowań za długi, co kosztowało 150 do 200,000 funt. st. W jednym więzieniu w r. 1831 znajdowało się 1,120 osób uwięzionych za długi, które przeciętnie wynosiły tylko po 2 funty sterl. 3 szyl. i 3 den. na osobę. (*M. Culloch*, l. c.). W Anglii zniesiono areszt za długi mniejsze od 20 funt. st. od r. 1844. Już *Johnson* to proponował (*Idler* z r. 1758 l. 22, 38). *Sismondi* gani, że prawie wszystkie prawa łatwiej pozwalają ścigać dłużnika na osobie jak na majątku ruchomym, a na tym znowu łatwiej jak na nieruchomym. Powinnoby się dziać przeciwnie: gdyż w pierwszym przypadku ustaje źródło produkcji, to jest sama praca; w drugim przypadku zwykle przędź następuje za cenę niższą od prawdziwej wartości; w trzecim, żadna z tych dwóch niedogodności. (*N. Principes*, I. 250).

5) Zob. *Majęszka*, II. 22, 25, V. 24, 6. Starożytne prawo normandzkie nakazywało, że przy poszukiwaniu długu nie można zajmować takich części majątku dłużnika, które mu są konieczne potrzebne do utrzymania swego stanu, np. konie hrabiemu, uzbrojenie rycerzowi. (*Dialog. de scaccario*). Magna charta rozciągnęła to do narzędzi rolniczych i bydła wieśniaków. Jeżeli takie prawa, wypływające z fałszywego pojęcia zasady ludzkości, wychodzą za obręb rzeczy niezbędnie potrzebnych, szkody kredytowi. Tak np. w Brazylii prawo z r. 1758 stanowiące, że przedmioty potrzebne bezpośrednio do produkcji cukru nie mogą być planta-

torowi zabierane za dług, bardzo wielką szkodę produkcji cukru zrządziło. (Koster, Travels in Bras. 1816, p. 356).

§ 94.

Tak zwane *prawa szczególne swłoki, moratorium*, są zawieszeniem praw o długach na korzyść pojedynczych osób. (Quinquennalia.) Chciano przez to nie tylko dłużnika, ale nadto i ogół wierzycieli zasłonić od krótko widzącej surowości jednego z nich. Wydawane były zwykle wtedy gdy dłużnik dowiódł, że przez nagły konkurs, nie tylko on sam byłby zniszczony, ale straciliby i jego wierzyciele, a on jednak po niejakić foldze mógłby wszystkich zaspokoić¹⁾. Wszelako, takie szczególne moratoria, jako czynności dowolne, i wyroki sądów gabinetowych, w wielu krajach zniesione zostały²⁾. Nie należy ich mieszać z ułaskawieniem: tu bowiem przebacza państwo samo obrażone, tam poświęca niewątpliwe prawa jednego bardzo wątpliwiej korzyści drugiego. Gdzie wiele takich moratoryów bywa udzielanych, tam koniecznie kredyt cierpieć musi.

Jednakowoż w czasach niespokojnych, gdy wielu na raz ludzi stają się niewypłacalnemi, myślano często o chwilowem złagodzeniu praw o długach. Powoływano się wtedy na ogromne trudności przeprowadzenia podług form prawnych tysiącznych upadłości; tysiące interesów trzeba by wtedy zamknąć, zapasy za bezcen na targ wystawić, robotników puścić bez chleba. A jeżeli tym, którzy do pewnego dnia ogłosili niemożność płacenia, udzielono niejakić przywileje, wiedzano przynajmniej, że inni trzymają się, co mogło uspokoić kredyt powszechnie wstrząśnięty. Nie należy jednak zapominać, pomijając już nadużycia, że rzeczywista (prawu przeciwna) łaska okazana dłużnikowi, prawdopodobnie o ile rujnuje wierzyciela, o tyle podnosi dłużnika; a niepewność praw musi jeszcze gorzej wpływać na kredyt ogólny, jak niepewność co do osobistego stanu; zupełnie tak jak uszkodzenie korzeni bardziej szkodzi drzewu, niż uszkodzenie liści i gałęzi³⁾. Tam, gdzie wie-

rzyciel i dłużnik stawają przeciw sobie, jako różne stany, jak to się zwykle dzieje w cywilizacjach nie rozwiniętych, okoliczność ta nie zmienia wprawdzie kwestyi prawnej, ale przedstawia przynajmniej pole, na którem dadzą się porównać i ocenić przeciwne interesa ze stanowiska politycznego. Jaką w tym względzie, po wielkich wojnach lub t. p. zadłużonym właścicielom ziemskim udzielano opiekę przeciwko kapitalistom, wykażemy w drugim tomie niniejszego dzieła^{4, 5)}.

1) § 2. Cod. De prec. imper. offi. I. 19. Sejmny rzeszy niemieckiej udzielały już od 14 wieku takie szczególne moratoria. (Wachsmuth, Europ. Sittengeschichte IV. 690). Wyraźnie uznane były przez rozporządzenie administracyjne z r. 1577 obowiązujące w całym państwie.

2) Mianowicie w Ausryi, Królestwie Saskiem, Księstwie Brunswikiem, Heskiem, Badeńskiem. W Pruskiem mogą sądy nakazywać moratorium, ale z dopuszczeniem appellacyi. Porówn. Mittermayer'a w Arch. für civilist. Praxis XVI. Znane jest przysłowie niemieckie „Quinquennellen gehören in die Höllen“

3) Porówn. rozprawy zgromadzenia narodowego francuzkiego z Sierpnia 1848. Mniej niebezpiecznem jest w chwilach ogólnego wstrząśnienia, gdy wszelkie interesa są w zawieszeniu, przedłużać nieco terminu wexli. To zasłania od niejednego bankructwa, które z powodu stosunku między aktywami i passywami nie było konieczne.

4) W średnich wiekach, w czasach prześladowania żydów, weszło w zwyczaj niszczenie tytułów długu. Francya w r. 1138. wszystkich udających się na wyprawy krzyżowe, uwolniła od opłacania procentów od długów prywatnych, a do spłacenia kapitałów trzy oznaczyła terminy roczne. (Sismondi Histoire des Français VI. 82). Podobne rozporządzenia dowolne przeciwko żydom i lichwiarzom wydane były w r. 1223. (Ibid VI. 539.) w r. 1299 (Ordonnances I. 333), w r. 1331. na wyraźne żądanie szlachty. (Ordon. II. 59.) W r. 1594. z powodu długich wojen domowych, zwolniono od opłaty $\frac{1}{3}$ części procentu od długów publicznych i prywatnych (Sismondi XXI. 318) Zupełnie inny charakter miało powszechne moratorium na lat 8 zaprowadzone w Medyolańskiem w roku 1251 po wojnie z Fryderykiem II. (Sismondi, Hist. des republ. ital. III. 1551). Podobnie ogólny indult Filipa II. dla Belgii. (Boxhorn, Disquisition. politicae, p. 241).

5) *Sejsachtije*, czyli zwolnienia długów, częste w rewolucjach starożytnego świata, przypominają w wielu względach przesilenia papierowe w państwach nowożytnych. Przodkowie Alcybiadesa i Hipponika za czasów Solona, tym sposobem ugruntowali swoje majątki, że na krótki czas przed zniesieniem długów zakupili wiele gruntów za pożyczane pieniądze. (Plutarch, Solon. 15).

KSIEGA II.

O CYRKULACYI DÓBR.

ROZDZIAŁ I.

O CYRKULACYI W OGÓLNOŚCI.

§ 95.

Im bardziej rozwija się podział pracy, tem częstszą i potrzebniejszą jest zamiana. Samotnik produkując, ma tylko własne potrzeby wyłącznie na myśl; odosobniony ojciec rodziny o jęj tylko potrzebach pamięta; człowiek ekonomiczny, będący członkiem społeczeństwa, narodu, musi myśleć o *targu*, to jest o miejscu, na którym zamieniają się dobra wszelkiego rodzaju. Im rozleglejsze, im rozmaitsze i zmienniejsze są stosunki tego targu, tem ważniejszych wiadomości potrzeba do ich ocenienia ¹⁾. Dobro przeznaczone do zamiany, nazywa się *towarem*. Przez wyraz *cyrkulacja dóbr* rozumiemy przejście tych dóbr od jednego właściciela do drugiego ²⁾. Za główne przyczyny cyrkulacji oznaczyć możemy: różną naturę krajów, rozmaitą cywilizacją ludów, sprzeczne stanowisko miasta i wsi, podział ludu na stany i t. p. ³⁾. Rozmaite towary, mają też bardzo różny stopień *zdolności cyrkulacyjnej*, to jest pewności znalezienia kupujących i łatwości ich wyszukania. Im mniejszą jest objętość i ciężar

towaru, w porównaniu z jego wartością; im dłużej i wygodniej może być zachowany; im jednostajniejsza i powszechniej znana jego wartość użytkowa i zamienna, tem łatwiej przechodzi z jednego miejsca, czasu i posiadania, w drugie. A zatem, metale szlachetne, łatwiej jak produkta przemysłowe; te znowu łatwiej jak płody surowe; najtrudniej zaś nieruchomości. Ulepszenia środków transportu podwyższają naturalnie zdolność cyrkulacyjną całego majątku publicznego, a szczególnie też takich dóbr, które były najtrudniejsze do przenoszenia, w których tem samem koszta przesyłki stanowiły wielką część ich ceny ⁴⁾. Im więcęj zdolności cyrkulacyjnej posiada jakie dobro, tem prędkiej i bezpieczniej właściciel jego wywierać może czynność swoją w świecie handlowym. Porównajmy dwóch ludzi, z których jeden posiada milion w gotowej monecie, drugi także milion w dobrach ziemskich: tamten daleko więkaszemi środkami działać może w celach nagłych, np. w pożyczkach publicznych, w zacho-
dzącej potrzebie, w czasie wstrząśnień politycznych, i t. p. W zwyczajnym stanie ekonomii publicznej, posiadający pieniądze nie łatwo doświadcza braku chleba, drzewa lub odzieży, gdy wielu posiadaczów innych dóbr doświadcza wielkiej biedy pieniężnej ⁵⁾. Prawda, że ten rodzaj majątku, dzielniejszy w walce zaczepnej (*in der Offensive*), łatwiej także upada w nieprzewidzianych wypadkach. Posiadający pieniądze może znacniejszą kwotę stawić na kartę. Z powiększającą się cywilizacją narodów, powiększa się także zdolność cyrkulacyjna ich majątków ⁶⁾.

1) Nadzwyczajna była konsumpcja wosku w kościołach wieków średnich. W Katedrze Wirtembergskiej np. na krótki czas przed reformacją zuży-
wano przeszło 35,000 funtów rocznie. W tym samym czasie, zamiast cu-
kru, używano powszechnie miodu. Jakże to odmienny kierunek cyrkula-
cji od teraźniejszego! Tak i użycie ryb w krajach katolickich bardzo się
zmniejszyło ze zmniejszeniem pobożności. Kto chce sprzedawać cukier do
Persyi, powinien wiedzieć, że tam używany jest w małych tylko główkach,
bo przeznaczony jest na podarunki przy oznaczonej liczbie głów. (*Stein-
haus, Russlands commercielle etc. Verh. p. 151*). W Lewancie, tylko małe
i rozmaitego kształtu żelazne sztaby są poszukiwane, bo tamtejszym rze-

mieślnikom trudno używać wielkich. Anglicy na tę okoliczność zwracają więcej uwagi niż Rosyianie (*Steinhaus* p. 395). Przy dostawie drzewa do południowej Francji potrzeba znać wymiar klepek używanych do wyrobu beczek. (p. 369). Porówn. *Büsch*, *Geldumlauf* VI. 2, 2.

2) Cyrkulacyą dóbr porównywano często z obiegiem krwi, jak *Mirabeau*, (*Philosophie rurale* ch. 3. *Turgot*, *Sur la formation* ch. § 69. *Canard*, *Principes* ch. 6.

3) *Eiselen* (*Volkswirtschaftslehre* p. 98). Że w starożytności handel zawsze daleko mniejszą stosunkowo grał rolę jak u nowych ludów, objaśnia to *Montesquieu* tą okolicznością, że wtedy cały prawie świat handlujący miał jednostajny klimat i produkta. *Espr. des lois* XXI. 4).

5) Porówn. *Schmittbender* I. 490 który słusznie przypomina znaczenie pożyczek na zastawy. *Berkeley* (*Querist* N. 265.) mniema, że *Squire* (właściciel ziemski) mający 1000 funtów sterl. rocznego dochodu daleko mniej może zrobić dobrego lub złego *upon any emergency*, jak kupiec posiadający 20,000 funtów majątku w gotowiznie.

6) To stanowi różnicę między Rosyją i Wielką Brytanią.

§ 96.

Z postępem ekonomii publicznej wiąże się zwykle, jako skutek i przyczyna, coraz większa *szybkość cyrkulacji*. Każde ulepszenie, każde skrócenie produkcji powinno cyrkulacyą przyspieszać. Mianowicie też udoskonalenie środków transportu i komunikacji, narzędzi zamiany, kredytu; podobnież każde większe ukształcenie osób pośredniczących, które kupują dla odprzedaży. (Kupców). A z drugiej strony, im szybszy jest obrót, tem więcej wspiera on produkcyą. Np. fabrykant sukna, im prędzej wyroby swoje może zamienić na pieniądze, im prędzej użyje tych pieniędzy na kupno nowej wełny, na zapłatę swych robotników, i t. d. tem prędzej może nowe sukna na targ dostawić. Zupełne tu jest podobieństwo do rolnictwa; produkcyą rolniczą tam jest większa, gdzie rolnik częściej ziarno na zasiew używa (kilka zbiorów rocznie), aniżeli tam, gdzie raz tylko zbierać może ¹⁾. Szybkość cyrkulacji zależy także od bliskości członków organizmu podziału pracy; a zatem szybszą jest w drobnym handlu jak w hurtowym; szybszą w wielkich miastach, jak po wsiach; przy wielkiej ludności, niż przy szczupłej.

Jednostajność cyrkulacji powiększa się także z kulturą ekonomiczną. Koncentracya handlu do małej liczby ważnych

terminów zamiany (w czasach i miejscach przeznaczonych na jarmarki), przerwy z powodu niedogodnych pór roku i t. p. właściwe są cywilizacyom niższym; chociaż niepo-myślnie zbiory, powodzie, wojny i zaburzenia polityczne w każdym czasie mogą spowodować przerwy cyrkulacji.

1) *Storch* (*Handbuch* I. 273). Jest także i nieużyteczna cyrkulacya nie mająca na celu popierania podziału pracy, ale zatrudnienie czasu lub kapitału, np. w grach hazardowych, spekulacyach giełdowych i t. d. Nawet konsumpcya zubożająca może spowodować ożywienie cyrkulacji, jak np. w Niemczech w czasie wojny 1812—1813 r. (*C. F. Schulze*, *N. Oekon.* 1856, p. 667). To spowodowało *Hume'go* do twierdzenia, że wszelka cyrkulacya jest zbawienną i powinna być popieraną. (*On public credit*, *Discourse* N. 8. 1752). *Boisguillebert* (*Traité des grains* I. 6) chwalił nawet wojnę, że przyspiesza cyrkulacyą, i wykazywał potrzebę obiegu *sans repos* (*Ibid.* II. 10). Podobnież za nadto oceniają cyrkulacyą, *Law* (*Trade and money*, 1705) i *Dutot* (*Réflexions politiques sur le commerce*, 1738). O Merkantylistach zob. § 116). *Darjes* (*Erste Gründe der Cameral-Wissenschaft*, 1768, p. 531). Nawet *Büsch* (*Geldumlauf* I. 29, 32, III. 96), który prawdziwą produkcyą często pomija, zwraca tylko uwagę na cyrkulacyą pieniędzy spowodowaną przez produkcyą. Tak też i ubogich otrzymujących jałmużnę pieniężną i wydających takową, nazywa użytecznymi członkami społeczeństwa! (IV. 32, 39).

§ 97.

Ale z postępem cywilizacji wzrasta szczególnież wolność cyrkulacji, a ten wzrost objawia się najprzód w cyrkulacji wewnętrznej. *Wolne współubieganie się* (konkurrencya), wolność handlu i przemysłu (wyrażenia techniczne używane do oznaczenia objawów wolności w zakresie ekonomicznym), są naturalnym wpływem zasad osobistej niezależności i własności prywatnej. Rozwijają się zwolna i dojrzewają tylko w narodach wysoko ukształconych, w ich koloniach i krajach od nich zawistych. W każdej ekonomii pozostającej w tyle, cyrkulacya doznaje rozlicznych przeszkód z powodu braku bezpieczeństwa prawnego; później z powodu przywilejów służących wielkiej liczbie rodzin, korporacji, gmin, stanów i t. d., dalej zwykle z powodu prawnej, potężnej opieki, a nawet wychowania, wykonywanych przez państwo ¹⁾. Każda z tych epok usuwa poprzednie instytucye i ła-

godzi takowe, dopóki nie dojdzie do zupełnej wolności dozwalającej każdej ekonomii przedsiębrać nawet szkodliwe czynności, skoro tylko szkoda ogranicza się na tej samej ekonomii. Jak w upadających narodach z ograniczeniem wolności zmniejsza się znowu cyrkulacja, daje się to najwyraźniej dostrzegać w czasach ostatnich cesarów rzymskich ²⁾).

Wolna konkurencja wyswobadza z wszelkich ciężarów wszystkie siły ekonomii publicznej tak dobre jako i złe. Przyspiesza zatem, jeżeli dobre przeważają, epokę dojrzałości; a upadek narodów, jeżeli przeważają złe siły ³⁾. Jak każda inna, tak i ekonomiczna wolność ma te skutki, że usunięcie zewnętrznego przymusu tam tylko może być trwałe i dla ogółu korzystne, gdzie go zastępuje ścisłe panowanie ludzi nad sobą. Wolność nie powinna być ujemną, ale dodatnią (positiv). Jeżeli z powodu niedojrzałości lub zgrzybiałości nie ma stanu średniego, silnego i oświeconego, to nieograniczona konkurencja może się wyrodzić w powszechne „sauve qui peut“ (*Bazard*), w morcellement industriel i fraude commerciale (*Fourier*), może się stać „polem bitwy, na którym wielcy połkną małych“ (*M. Chevalier*); albo będzie „konkurencją w takim znaczeniu, że każdy tam będzie mógł się zwrócić, gdzie mu się zdawać będzie, że drzwi otwarte; będzie tylko wyrażeniem włóczęgostwa.“ (*Bodz Raymond*). Ale i tu, złe nie w tem leży, że za wiele było konkurencji, ale przeciwnie, że na jednej stronie było jej za mało ⁴⁾. Wszędzie przeciwnikiem konkurencji jest właśnie tylko monopol, to jest haracz nakładany na czynność przez niedołęztwo, a nawet, że tak nazwać można przez zdzierstwo; opieka przeciwko konkurencji tyle znaczy, co zwolnienie od konieczności być tak pilnym i zręcznym jak drudzy (*J. S. Mill*). Opieka tego rodzaju posunięta do takiego stopnia, iżby cel był osiągnięty, może nawet lepszych, którzy już cokolwiek zyskali, skłonić do pozostania w miejscu, to jest do cofania się w tył. Prawda, że wolna konkurencja wywołuje pewien rodzaj walki między ludźmi, jako producentami ⁵⁾; ale za to całą ludzkość, jako konsumentów, łączy w je-

dnę zarówno interessowaną społeczność ⁶⁾. W szczególności, jest środkiem podnoszącym największą i ciągle wzrastającą część sił natury do stopnia dobra ogólnego używalnego za darmo. „Człowiek jest ulubieńcem natury nie w takim znaczeniu, że wszystko dla niego zrobiła, ale że mu dała moc zrobienia wszystkiego przez siebie samego. Prawo wolnej konkurencji może być nazwane puklerzem i obrazem tego rozporządzenia natury.“ (*K. S. Zachariä*) ^{7, 8)}.

1) Tak się stało we Francji. W r. 1577 cały handel, w r. 1585 wszystkie przemysły, ogłoszony został jako *droit domanial*. Ludwik XIV twierdził, że Król jest nieograniczonym panem wszelkiego prywatnego majątku, tak duchownego jako i świeckiego. (*Mémoires hist. de Louis XIV. II. 121*). Porówn. *Duclos* (*Mémoires. I. 14*).

2) Porówn. między innemi *Theod. Cod. V. 9. 1. Justin. Cod. X. 19. 8. XI. 47. 21. 23. XI. 50 — 58*.

3) „Im wolniejsze są formy rządu, tem naród okazuje się w rzeczywistości swojej postaci.“ (*B. Franklin*). Stara Roma ze swoim wczesnym racjonalnym wykształceniem wcześniej popierała wolność handlu. (Porówn. *Mommsen Röm. Gesch. I. passim*). Był to niezaprzeczenie znakomity żywioł jej wielkości, ale także i początek niebezpieczeństw proletaryatu rozwijającego się tam wczesniej a powściąganego jedynie ogromnym przez kilka wieków wzrostem państwa i rozwoju ekonomii publicznej.

4) Nie należy zapominać, że konkurencja wpływa zarówno na podniesienie, jak na пониżenie cen. Wyrażenia: wysoka, niska cena, oznaczają w ogólności tylko różne strony tego samego stosunku. *M. Chevalier* jest tego zdania, że dzisiejsza niepowściągnięta konkurencja oznacza tylko epokę przejścia pełną nowych wynalazków i że wkrótce się uspokoi. (*Cours, II. 450*).

5) *Hesiod. Opp. 10*.

6) „Kto mówi o konkurencji, przypuszcza już cel wspólny“ tak mniema nawet *Proudhon*, chociaż zaraz dodaje: chcieć leczyć niedogodności konkurencji przez konkurencję, jest równą nedoręcznością jak utrzymywać, że wychowanie wolności dokonywa się przez wolność, ukształcenie ducha przez ducha. (*Contradictions économiques ch. V. § 3*).

7) Gdyby wszystkim klasom udzielana była opieka przeciw konkurencji, żadna nie miałaby z tego pożytku: bo idea „ogólnego przywileju“ jest non sensum. Ochraniając pojedyncze tylko klasy albo indywidua, dzieje się to kosztem wszystkich innych.

8) Niżej nieco rozberzemy argumenta, za pomocą których broniono dawniej ograniczeń handlowych zaprowadzonych w wiekach średnich. Argumenta te, jak naówczas, były po większej części uzasadnione. Dla ułatwienia odpowiedniego celowi ukształcenia przemysłowego mogą być niekiedy potrzebne ograniczenia, zawsze naturalnie w tym widoku aby za ich

pomocą ugruntować prawdziwie większą niezależność. Tak bieg handlu w kraju ubogim i nieludnym może być za słaby do należytego połączenia wszędzie żądania z ofiarowaniem: sztuczne skoncentrowanie handlu w pewnych składowych miejscach i czasach i t. p. może wtedy stać się bardzo skutecznym środkiem postępu ekonomicznego. Polityka wolności handlowej zalecana już była w wieku 17 przez *J. Child, North, Davenant*. (*W. Roscher*, Zur Geschichte der engl. Volkswirtschaftslehre p. 65, 85, 113, 142). *Boisguillebert* mówi: Il n'y avait qu'à laisser faire la nature et la liberté qui est le commissionnaire de cette même nature. (Factum de la France, 1707, ch. 5. Dissertation sur la nature des richesses ch. 6. Détail de la France, 1697, II. ch. 13. Traité des grains II. 8). Jestto po większej części reakcja przeciwko systemowi Kolberta! *Mélon* (Essai politique sur le commerce, 1734, ch. 2). *Sir M. Decker* (Essay on the causes of the decline of foreign trade, 1744, p. 31, 106). *J. Tucker* (Essay on the advantages and disadvantages which respectively attend France and Gr. Britain with regard to trade, 1750). *Forbennais* (Eléments du commerce, 1754, I. 63). *Genovesi* (E. P. I. 17. 3) wacha się w zdaniu: czy handel więcej potrzebuje wolności lub opieki. Jeszcze dalej posuwa się *Verri* (Meditazioni VII). *Fizyokraci*, ze swoim zdaniem: laissez faire, laissez passer, zalecają wolną konkurrencję jako najlepszy środek powiększenia czystego dochodu ekonomii publicznej. Podług *Dupont'a* (p. 347 éd. Daire) zadanie prawodawstwa polega tylko na ogłoszeniu praw naturalnych; dewizą jego jest: wolność i własność. *Ad. Smith* żąda od państwa tylko trzech rzeczy: opieki przeciw obcym państwom, ścisłego wymiaru sprawiedliwości wewnątrz, starania o takie instytucje ogólnego pożytku, których interes prywatny, z powodu niemożności pokrycia kosztów, nie może ustanowić. (*W. of N. V.* ch. 1. 2). Walczy on przeciw wszelkiego rodzaju fideikommissom (III. ch. 2), przeciwko regaliom górniczym (I. ch. 11. 2), przeciwko wszelkim przywilejom cechów i stowarzyszeń (I. ch. 10. 2), przeciwko wszelkim cłom protekcyjnym i t. p. (IV. ch. 8). Napaści *socyalistów* na wolną konkurrencję rozpoczął *Fichte* (Geschlossener Handelsstaat p. 126) nazywając ją ogólnym systemem rabunku, i twierdząc, że państwo nie powinno się troszczyć o nabytki ludzkie, więcej jak o nabytki wróbl. *Sismondi* (Nouv. principes, passim) żąda wszędzie opieki Rządu dla słabszych. *Fourier* (Nouv. monde industriel p. 396) myśli, że monopol ogólny jest zawsze ochroną przeciw handlowi. Wyborne zaprzeczenie takich doktryn daje *Bastiat* (Harmonies économiques, ch. 10). Porówn. jeszcze *J. Schön* (Nat. Oekon. 180).

§ 98.

Dobra, jakiegokolwiek byłyby natury (§ 1) nie mogą być zapłacone jak innemi dobrami ^{1, 2}). A zatem, im większą, rozmaitszą i lepiej do potrzeb zastosowaną jest produkcja, tem łatwiej każdy produkt znajduje odbyt. W Anglii np. pomimo, a dokładniej mówiąc, z powodu wielkiej konkurren-

cy, daleko łatwiej jak w Grenlandyi lub na Madagaskarze. Stąd zwykle wypływa, że im więcej kto uprodukuje wartości, tem więcej kupić może. W Prusach średnia wartość rocznego zbioru kartofli, podług urzędowych podań wynosi 332½ milionów talarów; w r. 1850 wynosiła tylko 262 milionów. Naturalnie, że i rolnicy nie mogli w tym roku kupić tyle potrzebnych im wartości, ile zwykle kupowali, ale mniej około 70. milionów tal. Tym sposobem każda klasa ludu żyjąca z odbytu swoich produktów interesowaną jest w dobru powodzeniu wszystkich innych klass. „Wszystkie godziwe interesa są w harmonii.“ (*Bastiat*). Im więcej kwitnie jakie miasto, tem lepiej wiedzie się pobliskim wsiom; a im są bogatsze te wsie, tem więcej rozwija się przemysł w mieście dla nich pracujący ³). Jestto ważna uwaga zdolna skłonić do utwierdzenia dobrze obmyślonemi środkami instynktu dobra ogólnego, który w wysokich stopniach cywilizacji zwykł zasypiać. „Naród, w którym jedna klasa jest uciemniona, podobny jest do człowieka zranionego w nogę: chora noga nie pozwala i zdrowej chodzić.“ (*L. Blanc*) ⁴).

Czy ta zasada stosuje się także do handlu między narodami? Gdzie uczucie wielkiej jedności ludzkiej przeważa różnice polityczne, religijne, i t. p.; gdzie uczucie prawa i zamiłowania pokoju przytłumiło niebezpieczną iskrę ducha panowania i dumy wojowniczej; szczególniej zaś, gdzie ekonomia publiczna od obydwóch stron dobrze jest rozumianą; tam antagonizm interesów dwóch narodów jest rzadkim wyjątkiem; przypuszczalnym, ale którego dowodzić trzeba ⁵). W ogólności, narody stojące na wysokim stopniu cywilizacji, chętniej spoglądają na początki kultury obcych narodów, aniżeli na dalsze postępy, któreby je z niemi zrównać mogły ⁶). Zresztą, zupełne urzeczywistnienie przytoczonych wyżej przypuszczeń jest tak niepodobne do prawdy, niepatryotyczna filantropia tak podejrzaną ⁷), większość ludzi tak niezdolną do rozwinięcia się bez narodowych ograniczeń, że wątpić należy o zupełnem usunięciu nawet nieuzasadnionych zazdrości ludów. Nie bardziej

nie wzmagało macedońskich i rzymskich zdobyczy, jak kosmopolityzm późniejszych filozofów greckich⁸⁾.

1) Kto chce innym sprzedawać, musi od nich kupować. (*Child*, Discourse of trade, 358). Podobnie utrzymuje *Temple* (Works, III. 19), i *Becher* (Polit. Discours, 1547). Ten sposób zapatrywania się najpierw ustalił się w Hollandyi. Porówn. *Quesnay*, p. 27, *Mirabeau*, Philosophie rurale, 1763, ch. 2.

2) Często daje się słyszyć żal, „że nie ma sprzedaży, bo brak pieniędzy.“ Ale prawdziwym powodem nie jest brak pieniędzy, tylko w ogólności brak dóbr mogących służyć za równowartość. W złych czasach nie jeden tkacz np. miałby się za szczęśliwego, choćby nie pieniądze, ale za to mięsa, chleba, drzewa, płodów surowych i t. d. mógł nabyć. Brak samych tylko pieniędzy może być również dobrym znakiem handlu, jak brak magazynów, okrętów i t. p. Porówn. *North*, Discourses upon trade, 1691, p. 11), a szczególnie sławną teorią odbytu *J. B. Say'a* (Traité, I. ch. 15).

3) *Humboldt* zwraca uwagę na to, jak w Ameryce hiszpańskiej rolnictwo w okolicach kopalni metalów wznosi się zwykle lub upada z bogactwem tejże kopalni. (*N. Esp.* III. 11); ale porówn. *Harrington'a* (+1677) The prerogative of a popular government, I. ch. 11. *Cantil-ton*, Nature du commerce, p. 16. *Stein* (Lehrbuch, p. 112) uważa, że wielkie przedsięwzięcia produkują głównie dla małych, nieposiadających kapitału ekonomij; pomysłność zatem jednej strony jest warunkiem pomysłności drugiej strony.

4) Ludzie żyjący wyłącznie ze zdobyczy na innych ludziach zyskaną (rozbójnicy, złodzieje, szachraje i wydziercy wszelkiego rodzaju) życzą świetnego powodzenia wszystkim ludzi o tyle tylko, o ile to nie przeszkadza ich zdobyczy. Do takiego tylko stopnia utrzymywać można z *Fr. Listem*, że średniowieczna szlachta uciemiężając włościan samolubnie, tak fałszywie rachowała, jak dzisiejszy fabrykant, któryby swoje maszyny parowe chciał opalać wiórami drzewa lub obrzynkami papierowemi. Miasta w wiekach średnich w wyswobodzeniu włościan większy niewątpliwie miały interes ekonomiczny jak szlachta.

5) Takie wyjątki zdarzają się niezaprzeczenie, pomijając nawet tę prawdę: „że i najpocziwszy człowiek nie może żyć spokojnie, jeżeli się to niepodoba złemu sąsiadowi.“ Narody dostarczające takie same produkty, jak my, mogą „nam psuć targ“ zupełnie tak, jak w kraju np. szewc samolubny życzy powodzenia wszystkim konsumentom obuwia, a zatem wszelkim innym producentom, wyjąwszy producentom obuwia. Zdanie tak długo panujące, że jeden to tylko zyskać może, co drugi straci (*Th. Morus*, Utopia, p. 79, ed. Colon. 1855. *Baco*, Sermones fideles cap. 15. quidquid alicubi adijcitur, alibi detrahitur; *M. Montaigne*, Essais, I. 21, le prouffit de l'un est le dommage de l'autre), zdanie to dłużej się utrzymywało na polu stosunków międzynarodowych, gdzie obserwacya jest trudniejszą, aniżeli na polu stosunków wewnętrznych. Je-

szcze i *Voltaire* utrzymywał, „w życzeniu wielkości naszej ojezyny, mieści się życzenie upadku sąsiadów.“ (*Dictionnaire philosoph. v. Patrie*). Podobnie twierdził *Galliani* (Della moneta, I. ch. IV. 1), *Verri* (Opuscoli, p. 335), a dziś jeszcze *Cancerin*, który wprost utrzymuje, „że w pospolitem życiu majątek zyskać można tylko kosztem innych.“ (*Weltreichthum*, p. 119. Oekonom. der menschlichen Gesellschaft, p. 23). Im wyższą jest cywilizacya, tem nieprawdziwszą ta zasada! Kosmopolityczny sposób zapatrywania się (*Xenoph.*, Cyrop., III. 2, 17; Hier. 10), przeważający w szkole *Smith'a*, był utrzymywany przez *Quesnay'a* (Encyclopaedie v. Grains), przez *Ad. Smith* (Theory of moral sentiments, 1759, p. 6, sect. 2, ch. 2) i *J. Tucker* (Four tracts on commercial and political subjects, 1776, p. 34, 42). „Był państw nie wywiera żadnego wpływu na handel świata.“ (*Lotz*, Handbuch, I. p. 11). W nowszych czasach, pomiędzy innemi *R. Cobden* (Russia, Edinb., 1836) przeciw zdaniu *Urquarta* utrzymywał, że zawojowanie Turcyi przez Rosyją byłoby dla Anglii korzystnem: bo w takim wypadku, według wszelkiego prawdopodobieństwa, więcej angielskich towarów znalazłoby tam odbył. Rosyja nie stałaby się przez to silniejszą, gdyż w ogólności zdobycze nie zawsze są pożyteczne. Idea Europejskiej równowagi, tak często na plac wprowadzana jest chimera: bo żadnemu państwu nie można zabronić wzrastać w siły wewnętrzne podług upodobania! Times w r. 1853 powtórzał często, że każdy wystrzał działowy Anglii przeciw Rosyi może zabić dłużnika lub konsumenta Anglii. Porówn. wyżej § 12. Zresztą już *Malthus* uznał, że są między narodami współzawodnictwa naturalne sprowadzające wyjątki w prawie *Tuckera*. (Principles, przedmowa).

6) *B. Franklin* (Werke übers. von Wenzel, 1780, III. 49). *Sismon-di* mówi o prawie służącym każdemu narodowi ucywilizowanemu dopomagania do ustanowienia dobrego rządu i t. p. w drugich narodach, z którymi handel prowadzi, lub mógłby go rozwinąć. (N. P. VII. ch. 4).

7) Gdy np. *l'Ami des hommes* oświadcza, że równie go obchodzi Anglik lub Niemiec, jak i nieznajomy Francuz. (*Mirabeau*, Philosophie rurale, ch. 6).

8) Tak np. stoik *Zenon*. (*Plutarch*, De Alex. fort., I. 6).

§ 98. a.

Wszelki handel polega na zawisłości wzajemnej kontraktujących; podobnie rzecz się ma i w handlu międzynarodowym; ale nie konieczne potrzeba, aby ta zawisłość z każdej strony była równą. Owszem to indywiduum, albo ten naród jest zależniejszym od drugiego, który jego towarów gwałtowniej potrzebuje. Zdać się przeto, że w stosunkach handlowych, zachodzących pomiędzy narodami rolniczemi i przemysłowemi, z których tamte dostarczają środków do życia i płodów surowych, te zaś produktów fabrycznych,

te ostatnie powinnyby się znajdować w większej zależności od pierwszych. W czasach wojennych np. łatwiej i dłużej obéjść się można bez dowozu wielu produktów przemysłowych, jak bez przedmiotów potrzebnych do życia ¹⁾. Jednakże taki stosunek łagodzi znowu te wszystkie okoliczności, na których spoczywa czynny handel narodów stojących na wysokim stopniu cywilizacji ²⁾. Anglikom np. z powodu większej znajomości stosunków handlowych, ich rozmaitych związków w interessach, z powodu obfitości kapitałów, środków kredytu i transportowych, a głównie z powodu łatwiejszej zdolności cyrkulacyjnej ich majątku publicznego, daleko łatwiej przychodzi, zamiast jednego zamkniętego kanału odbytu, inny nowy otworzyć, jak innemu narodowi z więcej nieruchomą ekonomią publiczną ³⁾. Nie można jednak zaprzeczyć, że jednocześnie ogólne zamknięcie granic całego świata, musiałoby być dla Anglii daleko niebezpieczniejszem jak dla innego jakiego kraju.

1) Porówn. *L. Lauderdale* (Inquiry, p. 274).

2) Obszerniej o tém będzie w tomie III.

3) Jak łatwo np. wytrzymali Anglicy system kolonialny Napoleona, trudniejszy nawet dla nich z powodu trzechletnich złych zbiorów! Prawda, że na te najgorsze dla nich czasy nie spadła jednocześnie wojna ze Stanami Zjednoczonymi. Dawni Ateńczykowie, w czasie wojny z Filipem Macedońskim, przywóz z Bosforu i t. p. uważali zawsze za kwestyą żywotną. Ta okoliczność jednak jest tylko dowodem małego wykształcenia wszelkiej zręczności handlowej w owych czasach. Sądząc podług naszych pojęć, jakże byłoby im łatwo sprowadzać zboże z Sycylii lub z Egiptu!

ROZDZIAŁ II.

C E N A.

O cenie w ogólności.

§ 99.

Nazywamy *ceną* towaru jego wartość zmienną wyrażoną w pewnej ilości innego oznaczonego towaru, za którą może być zamieniony. Na każdy towar tyle być może rozmaitych wyrażen cen, ile rozmaitych innych towarów może być z nim porównanych ¹⁾. Jednakowoż, gdy mowa jest o cenie bezwzględnie, zwraca się szczególnież uwaga na porównanie towaru ocenianego, z towarem najzdolniejszym do cyrkulacji, będącym najwięcej w obiegu w danym czasie i miejscu. (*Pieniądz*) ²⁾. Jeżeli dwa towary zmieniły stosunek swych cen, okoliczność ta nie jest jeszcze dostateczną do ocenienia, z której strony wyszła zmiana; ale jeśli się okaże, iż towar *A* względem wszystkich innych towarów *C, D, E* i t. d. pozostaje w niezmiennym stosunku ceny, a towar *B*, porównany także z temi samemi towarami zmienił swą cenę, wnosić należy, że nie *A*, ale *B* zmienił swoją wartość ³⁾. Wyrazy: kosztownie, drogo, oznaczają wysoką cenę; kosztownemi jednak nazywamy te towary, których ceny w porównaniu z innemi podobnemi towarami są wysokie; drogiemi zaś nazywamy towary porównane z niemi samemi, z ich własną średnią ceną w innych miejscach i w innym czasie ⁴⁾.

1) Wszystkie te rozmaite „ceny“ jakiego dobra, objęte są w ogólniejszém wyrażeniu jego wartości zmienną. Różnica tylko między wartością zmienną (ogólna możebność) i ceną (rzeczywistość szczegółowa) objaśnić może ową *laesio enormis* prawników. (*Schmitthenner*, Staatswissenschaften, I. 416).

2) Przez wyraz *cena targowa* (Marktpreiss, prix courant) rozumiemy pieniężną cenę towaru zwyczajną, otrzymaną na drodze konkurencyi.

3) Jest to zadanie zupełnie podobne do zadania o ruchu ciał w przestrzeni.

4) Lotz (Handbuch, I. 50) kosztownymi nazywa takie towary, których produkcya wymaga bardzo wielkich kosztów; drogiemi te, których cena przewyższa kosztu produkcyjnego.

§ 100.

Na żadnym polu ekonomicznem nie można tak wyraźnie ocenić skutków interesu osobistego, jak w ustanowieniu cen. To ustanowienie odbywa się zwykle przez walkę interesów przeciwnych ¹⁾. Interes osobisty chciałby jak najwięcej zyskać z dóbr cudzych, a jak najmniej swoich przytem utracić. W tej walce, mocniejszy zwykle odnosi zwycięstwo, a cena bywa tem większą lub mniejszą, im większą jest przewaga sprzedającego lub kupującego ²⁾. Lecz któż w takim przypadku jest mocniejszy? Przewaga polityczna albo fizyczna przeważać może szalę tylko w czasach barbarzyńskich, przy braku prawnego bezpieczeństwa ³⁾. Mocniejszym zwykle bywa ten, w którym chęci zatrzymania swego towaru nie przeważa potrzeba nabycia cudzych towarów. Jak w każdej walce, tak i tu, zaufanie w siebie, czasem nawet bezzasadne, jest potężnym elementem zwycięstwa. Umawiający się o cenę jeżeli jest przekonany, że jego położenie pod względem zamiany, jest mocniejsze od stanowiska przeciwnika, z trudnością zechce spuścić ze swoich żądań: dla tego to przy zamianie każdy się rad wstrzymuje, oczekując, aby druga strona objawiła najprzód swoje widoki ⁴⁾.

Zresztą w każdej ustalonej ekonomii publicznej walka o cenę ulega rozmaitemu złagodzeniu, częścią z powodów moralnych, które wszelkie ogałacanie przeciwnika, chociaż prawem nie zabronione, ale ze względów ludzkości naganne, tem bardziej zwykły potępiać, im mniej objawia się rzeczywista konkurencyja ⁵⁾; szczególniej jednak z tego powodu, że przy wyższej cywilizacyi, każdy żądany towar przez wielu jest ofiarowany, a każdy ofiarowany przez wielu bywa żądany ⁶⁾. Jeżeli o to samo dobro wielu się ludzi ubiega, po-

wstaje naturalnie konkurencyja o osiągnięcie celu życzeń przed innemi, nawet z większą ofiarą. Im bardziej ofiarowanie towaru przeważa jego żądanie, tem niższa jest jego cena; im bardziej przeważa żądanie, tem wyższa. Nie ulega wątpliwości, że tu chodzi nie tylko o masę ofiarowanych albo żądanych rzeczy, ale zarazem o siłę (*Intensität*) ofiarowania lub żądania ⁷⁾. Jeżeli siły, pod względem zamiany, w obydwóch stronach są równe, albo mówiąc innemi wyrazami, jeżeli obie strony równie wielki mają interes w doprowadzeniu zamiany do skutku, powstaje wtedy „śrędnia cena“ czyli średnia cena; przy czem obie strony znajdują swój rachunek. Każdy tu zyskuje, oddając mniej potrzebne podług swego widoku dobro, a otrzymując za nie inne potrzebniejsze; ale ze stanowiska ogólnej ekonomii uważane, dane i otrzymane wartości są równe ⁸⁾.

1) Porówn. Zachariü (Vierzig Bücher vom Staate, VII. 61).

2) Jackson (Account of Marocco, str. 284) opowiada przypadki, że na pustyni Sahara, gdy pałacy wiatr wysuszył wodę w naczyniach karawany, szklanka wody kosztowała od 10 do 500 dolarów.

3) Pierwotni krajowcy północnej Ameryki przyjmują chętnie podane przez równych sobie ofiary przy wzajemnych zamianach, chociażby były niedostateczne, bo się boją zemsty. (*Schoolcraft, Information, etc., II. 178*). Co się tyczy skutków chytrłości, przytoczmy tu za przykład Tunguzów, którzy otrzymawszy szklankę gorzałki od obcych, stają się bezrozmumni i oddają towary za ładajaką cenę. (*Wrangel, Nachrichten, I. 233*).

4) Galiani mniema, że dopóki jedna ze stron nie objawiła potrzeby sprzedania lub kupienia, szala wagi stoi równo; „*le premier qui parle, souffle sur un des bassins et le fait pencher*“ (*Dialogues sur le commerce des blés, 1770, N. 6*). Sprawdza się to w sposób bardzo uderzający w Kalifornii, gdzie na licytacyach publicznych można nabywać za nader niskie ceny dobra wielkiej wartości; a u kupców najgorsze wyborki, gdy się o nie kto zapyta, musi nadzwyczajnie przepłacić. (*Gerstaecker, w Allgem. Zeitung, Mai 1850*). We Francyi w r. 1817 zebrano 48 milionów hektolitrow pszenicy wartości 2,046 milionów fr., w r. 1820 44½ milion. hektol. za 895 mil. fr. (*Cordier*). Tak wielka różnica ceny stąd pochodziła, że w r. 1817 wszyscy drżeli jeszcze pod wpływem nieurodzaju r. 1816, a w r. 1820 przeciwnie, panowała największa ufnosc spowodowana bogactwem zbiorów r. 1819. Sprzedaże przymusowe z rozporządzenia władz sądowych sprowadzają także niskie ceny. (Wyżej § 5). Częste oszukaństwa w zmianie pieniędzy, którym ulegają podróżni, obja-

śnia po części gwałtowna ich potrzeba znana przeciwnikowi, częścią ich nieznajomość stosunków.

5) Kiedy Wilhelm Zdobywca zaprowadził nieznane jeszcze wtedy wydzierzawianie gruntów więciej dajacemu, społecznie poczytali ten system za niemoralny. (*A. Thierry*, *Conquête de l'Angleterre* II. 116. éd. Bruxelles). Że wszystkie dobra mają cenę oznaczoną, zdaje się to niewłaściwem dla umysłów poetycznych i delikatnych (§ 2). Przypominamy tu obraz Heleny, który Zeuxis okazywał za pieniądze, co mu społecznie za wielką nieprzyzwoitość poczytali. (*Valer. Max.* III. 7. *Aelian* IV. 12). Sokratesa zdanie o opłacaniu sofistów. *Xenoph.* I. 6. 13).

6) Konkurencja wywiera na cenę wpływ tylko negacyjny modyfikując zbyteczne działanie innych zasad oceniania. (*Thornton*, *Papiercredit von Grossbritannien*, 1802, übers. v. *Jakob*, p. 268, 382. *Lotz*, *Revision*, 1811, I. 74, 241).

7) Wyrażenie: siła żądania (*Intensität der Nachfrage*) użyte jest przez *Malthusa* (*Principles*, ch. 2. sect. 2). Już *Sir J. Steuart* zwracał uwagę na różnicę między wielkiem a wysokiem, małym a niskiem żądaniem. Wysokie żądanie podnosi zawsze cenę, choćby np. dwóch tylko bogatych ochotników ubiegało się na licytacji. *Paucorum furore pretiosa*, jak mówi *Seneka*. Jeden angielski penny z czasów Henryka VII, w podobnym wypadku sprzedany został za 600 funtów sterl. Wielkie żądanie często tak samo tylko skutek zrzędza, że powiększa ofiarowanie, a cena podnosi się tylko wtedy, gdy powiększenie żądania jest zbyt nagle, aby je powiększone ofiarowanie zrównoważyć mogło. (*Principles* II. ch. 2, 10). Nie może być obojętnem dla ceny herbaty, czy takową w równej ilości zamawia z Chin dziesięciu kupców konkurujących, albo jeden tylko agent jakiego uprzywilejowanego towarzystwa. Porówn. *Verri* (*Meditaz.* IV. 8).

8) *Xenoph.* De vectig, 4 wykłada teorią ceny w kolebce. Pod tym względem starożytni nie zaszli daleko, chociaż nie brakło pojedynczych dowcipnych dostrzeżeń. Porówn. *Aristot.* *Oecon.* II. *Cicero* *De offic.* III. 12. *Mariana*, *De rege et regis institutione*, 1598, III. 8, objaśnia cenę stosunkiem wartości i ilości. Podług *Lock'a* cenę rzeczy oznacza stosunek między *quantity* i *vent*: pomnożenie, albo zmniejszenie użytecznych przymiotów rzeczy wpływa na cenę o tyle tylko, o ile zmienia ów stosunek (ilości i potrzeby). (*Considerations on the consequences on the lowering of interest etc.*, 1691. *Works* II. 20). Przeciwnie, *Law* przypomina, że *vent* nie może być nigdy wyższą jak *quantity*, ale większe może być *demand*; z tego powodu wyprowadził formułę: *quantity in proportion to demand*. (*Trade and money considered*, 1705, ch. 1). *Law* (ch. 6) rozróżnia trzy elementy ceny: *quality*, *quantity*, *demand*. Wyrażenie: ilość (*Quantität*) jest w każdym przypadku niedostateczne. *Tooke* (*Thoughts and details on the high and low prices of the last 30 years*, 1823. Part. IV) przytacza wiele przykładów, że ceny przy najmniejszych zapasach zniżyły się jak tylko można, i przeciwnie; tak się dzieje po każdym prawie przepelnieniu targów, gdy wielu spekulantów straty poniosło, i żaden nie może się odważyć kupować na nowo i t. d. Doskonałą teorią cen przedstawił *Montanari* (+1687) *Della moneta* p. 64. (*Custodi*), później *Boisguillebert* *Traité*

des grains II. 1, 10. *Galliani* (*Della moneta* I. 2) zna tylko dwa czynniki: *utilità* i *rarietà*, chociaż w rozwinięciu ostatniej, dotyka wielu punktów, które dziś oznaczone bywają jako koszty produkcyjne. Mądra Opatrzność dała ludziom w największej obfitości te właśnie rzeczy, które są dla nich najpotrzebniejsze, dla tego, aby były tanie. W nauce o cenie wielką położył zasługę *Steuart* (*Principles* II. 2, 4) sprowadzając ofiarowanie do kosztów produkcyjnych, żądanie do potrzeby i możliwości zapłaty; z tego względu może być uważany za bezpośredniego poprzednika doskonałej teorii *Hermann'a* (*Staatswirthsch. Untersuch.*, p. 66) Wspomnieć także należy teorią cen *Pagnini'ego* (*Saggio sopra il giusto pregio delle cose*, p. 189), *Neri* (*Osservationi*, 1751, p. 127). (ed. *Custodi*).

§ 101.

Zwykle przeto stosunek ceny dwóch towarów zależy od stosunku między ofiarowaniem a żądaniem. (Chęć posiadania; trudność nabycia). Ważną jest zatem rzeczą poznać, jakie głębiej ukryte przyczyny wpływają na samo ofiarowanie i żądanie ¹⁾. Dla kupującego, wartość użytkowa towaru i możliwość zapłaty, stanowią granicę maximum ceny, która może jeszcze być obniżoną ze względu na uboczne koszty nabycia ²⁾; dla sprzedającego, koszty produkcyjne stanowią granicę najniższej ceny (minimum), która znowu może być podwyższoną ze względu na uboczne koszty dostawy ³⁾.

1) „Zamiast oddzielania stanowiska kupującego i sprzedającego przy tej samej rzeczy, można rozróżnić przy jednej osobie rzecz nabywaną i sprzedawaną“ (*Rau*).

2) Przy dobrach wolnych, te koszty są = 0, przy dobrach ulegających monopolowi = $\frac{1}{2}$.

3) Zbyt wielu pisarzy przeoczyli ten fakt istotny, że każda cena przypuszcza porównanie dwóch towarów, że każdy kupujący jest razem sprzedającym (swoje dobro). Tak *Dutot* mniema, że wszyscy ludzie kupują, a nie wielu sprzedaje, i dla tego państwo w wątpliwych przypadkach powinno się opiekować sprzedającym. (*Reflexions sur le commerce et les finances*, 1738, p. 962 éd. Daire). Stąd pochodzi ów często powtarzany spór: co jest użytecznijszem, czy ogólne podrożenie, lub też taniość? Za taniością przemawiali między innemi *Herbert* (*Police générale des grains* 1755, *Verri* (*Meditazioni*, V); za drogością: *Boisguillebert* (*Traité des grains* I. 7, II. 19) i *Fizyokraci* (*Quesnay*, *Maximes générales* N. 18. I. *Problème économique*) i *A. Young* (*Polit. arithmetics* ch. 7). Nie obeznani z ekonomią polityczną, za drogość ogólną biorą właśnie tylko taniość środków cyrkulacyjnych i *vice versa*.

Żądanie.

§ 102.

Kupujący objawiając *śądanie*, zwykł głównie zwracać uwagę na *wartość użytkową* dobra, stosownie do tego, jak odpowiada potrzebie naturalnej, przyzwoitości lub zbytku ¹⁾. Niezaspokojenie potrzeb naturalnych zniszczyłoby życie lub zdrowie; niezaspokojenie potrzeb przyzwoitości naraziłoby na szwank towarzyskie stanowisko człowieka. Do której z tych klas każda szczególna potrzeba ma być policzoną, to zależy nie tylko od natury kraju i obyczajów narodu, ale po większej części i od przesądów stanu oraz indywidualności ²⁾. Człowiek rozsądny użyje tylko zbytecznego zapasu, pozostającego po zaspokojeniu potrzeb klasy pierwszej; do zaspokojenia potrzeb drugiej; i znowu, pozostałość z drugiej do potrzeb trzeciej klasy ³⁾. Gdy wartość użytkowa jakiego przedmiotu podnosi się albo zniża, przy niezmiennym stanie okoliczności, podnosi się także lub zniża jego cena ⁴⁾.

1) Porówn. *Genovesi* (Economia civile II. 1. 7). Według *Boisguillebert* (Traité des grains I. 1) potrzeby wzrastają w miarę powiększającego się dobrego bytu i zjawiają się w tym porządku: *necessaire, commode, délicat, superflu, magnifique*. Z pogorszającym się stanem majątku ustępują w odwrotnym porządku. *Hermann* (p. 68) rozróżnia dobra koniecznej potrzeby, te które się przyczyniają do ułatwienia życia (*Erheile-rung, Heilung*) do ukształcenia, do blasku. Szczegółowe rozklassyfikowanie potrzeb zob. w *Heischlera Handbuch* I. 209.

2) Tak w Neapolu, nawet ubogi potrzebuje czasem szklanki wody z lodem; zaprowadzenie w Sycylii użycia lodów poprawiło ogólny stan zdrowia. (Rehfues Gemälde von Neapel I. 37). Przeciwnie, futra w okolicach północy są artykułem koniecznej potrzeby życia. Gazety w krajach wolnych zaspokajają konieczniejszą potrzebę jak w krajach niewolnych. *Senior* mniema, że trzewiki dla każdego Anglika są potrzebne i konieczne (*necessaires*): bo bez nich cierpiałoby jego zdrowie; dla najniższej klasy w Szkocji są zbytkiem (*luxuries*): bo nawyknienie usposabia chodzić boso bez przykrości i poniżenia; dla średniej tamże klasy trzewiki są potrzebą przyzwoitości (*decencies*), gdyż obuwie używane tam jest nie dla ochronienia nog, ale dla pozycji społecznej. W Turcji tytoń jest *decency* a wino *luxury*, w Anglii przeciwnie. (*Outlines*, p. 36).

3) *J. Tucker* odróżnia potrzeby: *necessaires, comforts and conveniences of the respective conditions, elegancies and refinements*, nakoniec *grand and magnificent*. Pod względem różnicy pomiędzy *temperance* i *excess*, trzeba zwracać uwagę na to, aby: *a*, nie przekraczać swego dochodu; *b*, starać się o rodzinę i o zależnych, *c*, oszczędzać na przypadki potrzeby; *d*, stawiać się w możności wspierania ubogich, *e*, nie szukać zaspokojenia, któreby ciału lub duszy mogły być szkodliwymi, *f*, nie dawać szkodliwego przykładu. (Two sermons, p. 29).

4) Tak np. cena wielu czarnych towarów wzrasta z powodu niespodziewanej, powszechnej w kraju żałoby: okazało się to w uderzający sposób we Francji przy śmierci Henryka II. (*Montanari*, Della moneta p. 85. Cust). Przeciwnie, zmiana mody może zniżyć cenę wielu towarów jak najdotkliwiej (§ 208). Wiele środków lekarskich podnoszą się w czasie cholery: pijawki np. w Paryżu podniosły się przeszło o 600 g. Wybuch wojny podwyższa cenę prochu, koni, i t. d. liczne budowy dróg żelaznych, cenę żelaza. W Czyrkasy za dobrą koszulę żelazną (pancerną) płacono 10—200 wołów; ale skoro się przekonano, że nie zabezpiecza od kul działowych, cena spadła niżej połowy. (*Bell*, Journal of a residence in C. I. 403).

§ 103.

Jeżeli zmniejsza się ofiarowanie *w artykułach sbytkowych*, to cena ich podwyższa się; lecz jeżeli nie wiele kupujących może płacić, wtedy zmniejsza się także i żądanie, a cena nie podwyższa się do takiego stopnia, jakby ze stosunku ofiarowania wnosić należało. Podobne skutki, ale w przeciwnym kierunku zrzędza powiększenie ofiarowania, które zniża ceny; a jeśli ofiarowane są przedmioty, których użycie może być rozległe ¹⁾, objawi się z powodu zniżenia ceny większe żądanie, które znowu zniżanie cen wstrzymuje.

Inaczej rzecz się ma z *dobrami koniecznej potrzeby*, jak np. zbożem. Kiedy brak takich przedmiotów objawi się, wolimy raczej ograniczyć się we wszelkich innych potrzebach, jak w chlebie. A nawet po najobfitszym urodzaju, pomijając nierozumne marnotrawstwo, konsumpcja powiększa się tylko przez delikatniejsze pytlowanie mąki, obfitsze karmienie bydła zbożem i pędzenie wódki. Żądanie zatem nie zawsze idzie w parze z ofiarowaniem, i dobra niezbędne ulegają daleko większym zmianom w cenie, jak te, bez których obejść się można ²⁾. Szczególniej zaś ceny zboża zmieniają

się zwykle w innym stosunku, a nie koniecznie w odwrotnym zbiorów ³⁾; lubo zasada ułożona pod tym względem w cyfrach, jak ją podał *Gregory King*, nie może mieć nigdy powszechnego zastosowania ⁴⁾. Wszędzie rolnicy muszą część swoich zapasów zboża zatrzymać na nowy zasiew, na potrzebę domową, i t. p. Tylko w najgwałtowniejszej potrzebie z tych zapasów część jaką zechcą pozbyć. Ale stosunek tych pozostawionych części zapasu do całości, w różnych krajach jest bardzo rozmaity ⁵⁾. W wyższych stopniach kultury, w których wszakże wypłaty i wynagrodzenia odbywają się w pieniądzu zamiast w dostawach naturalnych, gdzie rolnik swoich robotników prawie wyłącznie płaci pieniędzmi, tak, że chleb zarówno z innemi ludźmi na targu kupować muszą, deficyt przy zbiorach wynikły rozdziela się na daleko większe zapasy targu, i mniej dotyka cen, jak w krajach mniej ucywilizowanych ⁶⁾. Samo się także z siebie rozumie, że jednakowo złe zbiory rozmaicie na ceny wpływają, gdy jest obfity dowóz albo i wywóz artykułów żywności, a poprzedziły lata bardzo obfitych, albo zbyt niepomysłnych zbiorów. I pod innym jeszcze względem ceny towarów niezbędnych szczególnież czuć się dają: bo sama tylko bojaźń przyszłego braku, daleko rozległej i głębiej działa, jakby sobie wyobrażać można co do artykułów zbyt-kowych. Choćby zbiór zboża wypadł pomyślnie, jeżeli później niepogody utrudnią uprawę roli, to już i wtedy w krajach oddanych spekulacji ceny pójdą w górę: bo widoki przyszłych zbiorów nie są pewne ⁷⁾.

1) Przednie korzenie, wina, towary jedwabne i t. d.

2) Uważał to już *Necker* (Sur la législation et le commerce des grains. Porówn. *Roscher'a* (Ueber Kornhandel und Theuerungspolitik, 1852, p. 1). W Atenach medimnos pszenicy kosztował zwyczajnie 5 drachm, ale w czasie oblężenia przez Syllę doszedł do 1000 drachm. (*Demosth. adv. Phorm.* p. 918. *Plutarch Sulla* 13. Porówn. II. *Ks. Krol.* 6, 25, 7, 1. W Paryżu podczas oblężenia przez Henryka IV zboże podróżowało 50 razy nad zwyczajną cenę. (*Lauderdale, Inquiry* p. 60). W oblężeniu Breisach, za mysz płacono 1 fl. za ćwierć psa 7 flor. za $\frac{1}{4}$ korca pszenicy 80 tal. *Rose, Leben H. Bernhard's*, M. II. 269).

3) W Anglii ceny zboża podnosiły się często o 100—200 % gdy zbiory były tylko o $\frac{1}{5}$ do $\frac{1}{3}$ niższe od zwyczajnych; nawet obcy dowóz nie złagodził tego wypadku (*Tooke, History of prices* I. 10). *Tooke* mniema, że przy takich prawach o ubogich, jakie są w Anglii, zbiór zboża mniejszy o $\frac{1}{3}$, bez dowozu lub dawniejszych zapasów, podwyższyłby niezawodnie ceny zboża 5, 6, a nawet 10 razy wyżej nad zwyczajne ceny (p. 15).

4) *Davenant Political and commercial works*, London, 1771, II. 224). Uznał to już w pewnym względzie i *Tooke*. Podług tego niedobór zbiorów: wynoszący 10 % podwyższa ceny o 30 %

"	20	"	"	80
"	30	"	"	160
"	40	"	"	280
"	50	"	"	450.

5) W Anglii 28 % zbioru (*Quartely Rev.* XXXVI. p. 425), a zatem 38. 8 % zapasów przychodzących na targ. W Belgii 40, w Saxonii najmniej 50 % zapasów targowych. (*Engel, Jahrb. der Statistik* i t. d. von Sachsen I. 276).

6) O różnicy pomiędzy Anglią, Niemcami i północną Norwegią pod tym względem, zob. *Hermann* l. c. p. 71.

7) Stąd pochodzi, że często podrożenie zboża bez rzeczywistego niedostatku pochodzi tylko z rozgłoszonego przypuszczenia niedostatku. Dla tego też z resztą zboże i podobne temu dobra, przez długi częstokroć przeciąg czasu, utrzymują się w cenach jednakowych. Zobacz niżej § 129.

§ 104.

Oprócz wartości użytkowej żadanego dobra, kupujący zwraca jeszcze uwagę na własną *możliwość zapłaty*. Tylko mogący płacić kupujący może wpływać na cenę ¹⁾. Naród np. składający się z samych proletaryuszów, po złych zbiorach ucierpi zapewne przez liczne przypadki śmierci z głodu, ale cena zboża mało się tam podwyższy ²⁾; a przeciwnie w kraju, w którym większa liczba ludzi znajduje się w dobrym bycie, gdzie bogaci przez ludzkość, przez podatki na ubogich, i t. p. przychodzą w pomoc ubogim proletaryuszom, trudno nawet naznaczyć granice podwyższaniu się cen zboża. S tem zaś w koniecznym jest związku ta okoliczność, że z podrożeniem dóbr niezbędnych, zmniejsza się zwykle żądanie rzeczy niekoniecznie potrzebnych, i przeciwnie ³⁾. Im bardziej podnosi się cena towaru, tem szczuplejszą jest liczba tych, którzy za takowy płacić mogą ^{4, 5)}.

1) Taki był wypadek w Neapolu, gdzie po złem żniwie ceny zboża były jednak niskie: bo i zbiór oliwy chybił jednocześnie; ubożsi przeto przy jej wyrobie nie mogli nie zarobić—i. vice versa. (*Galiani*, Della moneta, II. 2). *Ad. Smith* odróżnia *effectual* i *absolute demand*. (*W. of N. I.* ch. 7); podobnież *Sir J. Steuart* (*Principles*, I. ch. 18). Niemcy rozróżniają w tym względzie żądanie i poszukiwanie. (*Nachfrage und Begehr*).

2) Dowodem jest głód w Irlandyi z r. 1821, kiedy ziemniaki doszły do cen niesłychanych, a pszenica nie podrożała i dla tego ciągle była wywożoną.

3) *Tooke* (*History of prices*, 2 edyc. *Thoughts and details etc.*) przywodzi ten fakt powtarzający się prawie zawsze, że z podnoszeniem się cen zboża, spadają ceny towarów kolonialnych i wyrobów fabrycznych, i na odwrot. W Anglii renta w latach urodzajnych stoi zwykle o 2 do 3^o wyżej jak w latach nieurodzajnych. (*Lauderdale*, *Inquiry*, p. 93). Wielka Brytania zapłaciła w r. 1845 za bawełnę na własną potrzebę przeszło 19½ milionów funtów sterl.; w r. 1847 tylko 9½ milionów. (*Banfield*, *Organization of industry*, p. 162).

4) *J. B. Say* wychodząc z tej zasady, przedstawił siły majątkowe narodu w obrazie piramidy, a obok umieścił skalę cen towarów. Im wyżej umieszczone jest jakie dobro na tej skali cen, tem mniejsze jest przecięcie piramidy. Porówn. *Sir W. Temple*, *Essay on the origin and nature of government*. Works, I. 23.

5) Ta okoliczność zbliżona do poprzedniej, wyjaśnia zagadkę: dla czego resztką jakiej materii jest stosunkowo tańsza jak z całej sztuki, a przeciwnie mały udział papieru publicznego droższy od wielkiego. (*Lauderdale*, ch. 1).

Oflarowanie.

§ 105.

Gdy idzie o zamiany odosobnione, kupujący zwraca także uwagę, najprzód na wartość użytkową: porównywa zadowolenie, jakie mu sprawić może dobro oddawane i nabywane. Wprawdzie takie oszacowanie jest w najwyższym stopniu indywidualne, podległe błędom i oszukaństwu ¹⁾. W ustalonej ekonomii publicznej sprzedający zwraca zwykle uwagę tylko na *wartość samienneą*.

1) Wyspa Rhode-Island w r. 1638 kupioną była od Indyan podobno za parę okularów (*B. Franklin*, *Political...* pieces, p. 107); podług *Chalmers'a* za 50 sznurków koralu, 12 siekier i 12 surdutów. (*Political annals of the U. States*). Porówn. *Ebeling*, II. 108. Hollenderskie sukna i opium wymieniano długo na Sumatrze za piasek złoty 10 razy większej wartości. (*Saalfeld*, *Geschichte des Holl. Kolonialwesens*, I. 260). Kom-

pania zatoki Hudson sprzedawała podobno dzikim w początku przeszłego wieku towary z zyskiem 2,000% (*Anderson*, *Origin of commerce*, a. 1741). Przy odkryciu Altai krajowcy dawali za żelazne kociołki i t. p. Rosyjanom tyle skórek sobolowych, ile ich zmieściło się w kociołki. Można było za 10 rubli zyskać łatwo 5 do 600 rubli w futrach. (*Storch*, *Gemälde des russ. R.* II. 16. *K. Ritter*, *Erdkunde*, II. 577). Podobne wypadki u Germanów przytacza *Tacit.*, Germ., 5.

§ 106.

Ponieważ nikt nie chce tracić, przeto każdy sprzedający uważa cenę, za jaką towar sam nabył, (koszt kupna, *Ankaufs-Erzeugungskosten*) za minimum swego żądania ¹⁾. Jednakże pojęcie kosztów produkcyjnych jest co do swęj istoty różne, stosownie do tego, jak jest uważane: czy ze stanowiska prywatnej lub publicznej ekonomii. Przedsiębiorca obowiązany do opłacania podatku, który najął grunta, robotników i kapitały do produkcji potrzebne, musi za swoje koszty produkcyjne uważać, nie tylko użyte przez siebie kapitały, ale nadto wszelkie wydatki poniesione na opłatę procentu, zarobku robotników, czynszu gruntowego i podatków ²⁾, gdyż bez odzyskania zupełnego tych wszystkich wydatków w cenie jego produktu, całe przedsięwzięcie przyniosłoby mu szkodę ³⁾. Policzy także naturalnie i słuszny zysk z przedsięwzięcia, bez którego nie mógłby żyć i produkować, albo musiałby spożyć swe kapitały. Skoro zresztą zmieniają się stosunki zwyczajnej w kraju wysokości procentu, płacy, albo czynszu gruntowego, zmienia się także i pojęcie kosztów produkcyjnych dla przedsiębiorcy; chociażby się nie zmieniło weale techniczne postępowanie ⁴⁾. Lecz jeżeli uważamy naród, albo całą ludzkość w ogóle, nie powinniśmy zapominać, że owe trzy wielkie gałęzie dochodu i podatki nie są źródłami, z których płynie dochód, ale kanałami, przez które ogólny dochód rozdziela się pomiędzy indywidua ⁵⁾. Tak np. płaca, z której żyje większość narodu nie może być uważana za prosty środek produkcji ekonomicznej. Ziemię otrzymał lud, albo ludzkość cała za darmo. Każda „oszczędność w czynszu

gruntowym, w procencie od kapitału, albo płacy robotników, jest tylko zmianą stosunku, w jakim dotąd wypadki produkcji rozdzielane były między tych, co w niej udział mieli. Taka zmiana może być dobroczynną albo szkodliwą; ale nie zmniejsza ofiary, jaką naród w ogólności ponosić musi w widokach produkcji. A zatem, pod względem ekonomicznym, do kosztów produkcyjnych należy tylko takie użycie kapitału, które do produkcji jest potrzebne, które nie zaspokaja potrzeb człowieka, (pomijając nieprzyjemności pracy, podejmowanój w celu produkcyjnym ⁶). Wartość kapitału obrotowego, zużywanego całkowicie przy przerebieniu, musi naturalnie zwracać się w cenie w zupełności; wartość kapitału stałego (zakładowego) o tyle tylko, o ile się zużyje ⁷). Należy także brać w rachunek niebezpieczeństwo, raczej *risico*, jakiemu przedsiębiorca ulegał aż do rzeczywistego ukończenia całej operacji ⁸). To, co w małych przedsięwzięciach jest rzeczywistem niebezpieczeństwem (*risico*), to przy pośrednictwie towarzystw ubezpieczających, (*assekuracyjnych*), lub w wielkich przedsięwzięciach, które się same ubezpieczają, stanowi tylko część mniej więcej zmienną kosztów produkcyjnych. Cena produktu w ostatnim przypadku podnosi się przez to bardzo jednostajnie; w pierwszym przypadku, podwyższenie zależy w części od sposobu zapatrywania się ludności, a mianowicie od tego, czy przeważa zadowolenie z zysku, lub nieprzyjemność z odpowiedniej straty ⁹).

Na szczególną wzmiankę zasługują jeszcze takie produkcje, które rozmaite produkta konieczne razem dostarczają ¹⁰). Tu może być mowa o ogóle kosztów produkcyjnych, które powinny znaleźć pokrycie w ogóle cen produktów dostarczonych. To mięsza niejako względy wpływające na ustanowienie przez sprzedającego najniższej stopy żądania (*minimum*) za każdy w szczególności produkt; sprzedający powinien wtedy, z ogółu kosztów produkcyjnych stracić wartość, jaką spodziewa się z pewnością osiągnąć przy sprzedaży drugich, ubocznych produktów ¹¹).

1) Sprzedający, nie trudniący się handlem z powołania, a zatem który nie w celu sprzedaży produkował lub kupił, zważa zwykle na zwykłą cenę towaru na targu, na którą wpłynęli już sprzedający z profesyi. *Ad. Smith i Ricardo* nie bardzo trafnie kosztu produkcyjne nazywają *natural price*; *J. B. Say* nazywa je *prix naturel*, albo *prix originaire*; gdyż towar przy pierwszym wejściu w świat tyle kosztował. *Sismondi i Storch* używają wyrazu *prix necessaire*; *Lotz*, cena kosztów (*Kostenpreis*), albo cena stosunkowa (*Angemessener Preis*). *Cantillon* (*Nature du commerce*, p. 33) pod wyrazem *prix intrinseque* towaru, rozumie miarę potrzebną do produkcji ziemi i pracy, przy uwzględnieniu także i jakości obydwóch.

2) Najtańsza przędza bawełniana oznaczana bywa numerami 60—80; grubsza jest kosztowniejszą z powodu większej ilości surowego materiału, cieńsza z powodu większej pracy. (*Babbage*). Z tego samego powodu Weneckie łańcuchy złote, kosztują: sążeń (*braccio* = 63 centymetrów) N. 0 (najdrobniejszy) 60 fr.; N. 1 = 40 fr.; N. 2 i 3 = 20 fr.; N. 24 najgrubszy = 60 fr. (*Rau*).

3) Jeżeli przedsiębiorca część tych czynników produkcyjnych z własnych zasobów dostarczył, a zatem, jeżeli np. sam pracował, własnego użył kapitału i t. p., tedy zwykle tyle sobie za to liczy, ile podług zwyczaju w kraju używanego, wynajęcie tych czynników byłoby mu przyniosło.

4) Większa część ekonomistów uważają kosztu produkcyjne ze stanowiska wyłącznie ekonomii prywatnej; tak *Darjes* (*Erste Gründe*, p. 218); *Ad. Smith* (*W. of N. I. ch. 6*); *J. B. Say* samą produkcję nazywa zamianą, w której usługi produkcyjne (natury, pracy i kapitału) oddają się za produkt, ocenienie tych usług stanowi kosztu produkcyjne. *Hermann* (*l. c. p. 136*) przytacza piękne przykłady obliczania w takim znaczeniu kosztów produkcyjnych.

5) *Lotz* (*Handbuch*, I. 441).

6) Porówn. *L. Lauderdale* (*Inquiry*, p. 124) przeciw zdaniu fizyokratów. *Riedel* (*N. Oekon.* 1838. I. p. 68, 85), kraj mający nad innemi wyższość pod względem tych kosztów produkcyjnych, może ofiarować produkta po najtańszej cenie na wolnych targach. Gdzie np. przy użyciu takich samych kapitałów produkuje się bardzo wiele zboża, czy to z powodu wielkiej płodności ziemi, czy z powodu rozległego rolnictwa, tam przy równym żądaniu zboże jest bardzo tanie, jakkolwiek będzie stosunek trzech gałęzi dochodu. Jeżeli przy tem wielu robotników było użytych, każdy z nich mniejszą otrzymuje płacę; i na odwrot.

7) Rytownictwo na miedzi i na stali przedstawia przykład rozmaitego zużycia kapitału zakładowego i wpływu tegoż zużycia na cenę.

8) Na takim *risico* opiera się np. wysoka cena wanilii (*Humboldt*, *N. Esp.* IV. 10) win musujących, artykułów nowój mody i t. p.

9) *Mangoldt* (*Lehre vom Unternehmerngewinn*, 1855, str. 81). Oznaczmy kosztu każdego przedsięwzięcia *k*, liczbę podobnych przedsięwzięć *u*, liczbę pomyslnych przedsięwzięć *g*, otrzymamy na rezultat

spodziewany ze względu na *risico*, formułę $= \frac{ks}{g}$. Oznaczmy dalej miarę zadowolenia przedsiębiorcy w zysku f , miarę nieprzyjemności, jaką mu strata daje s , to powyższa formuła zamieni się na następującą: $\frac{kus}{sf}$. Rezultat będzie wyższy albo niższy nad obliczony z jedynym względem na *risico*, a to w miarę tego, jak s będzie większe lub mniejsze od f . (I. c. p. 90). Porówn. *Thünen*, *Der isolirte Staat*, II. 1, str. 80.

10) Wełna i mięso baranie, gorzalka i mięso wołowe, cieleta i mleko, miód i wosk, gaz i koks, kury i jaja i t. d.

11) *Ad. Smith* zwraca uwagę, że każde sztuczne zniżenie ceny skór lub wełny, musi podnosić cenę mięsa, i odwrotnie. (W. of N. I. ch. 11, 3). *J. S. Mill* (Principles, III. ch. 16, § 1) wyprowadza szczegółową teorią tego przedmiotu. Więć cena wełny Australickiej nie podniesie się tak zbyt znacznie jakby się tego kazała spodziewać tamtejsza produkcja złota: bo mięso baranie bardzo się będzie podnosić w cenie.

Równowaga cen.

§ 107.

Dobra, których kosztu produkcyjne są równe (rozumieamy tu kosztu konieczne potrzebne) mają zwykłe równą wartość samieną. Każde zboczenie z tej równowagi porusza zaraz siły dążące do jej przywrócenia. Tak się tu dzieje jak na morzu, które ciągle dąży do równowagi, pomimo wszystkich gór i przepaści, jakie w niem sprawiają wiatry i bałwany ¹⁾.

1) Porówn. *J. S. Mill* (Principles III. ch. 3, § 1). Po zbyt wysokich cenach spowodowanych przez spekulacyę, albo po zbyt niskich będących skutkiem zniechęcenia, następuje zwykle równie wielki przypływ i odpływ. (Ebbe und Fluth. *Tooke*, *History of prices* III. 55). *Law* (Trade and money p. 41) zwraca uwagę, że cena towarów dąży do równowagi z first cost. Ten fakt *Ad. Smith* wyraża w słowach: że kosztu produkcyjne stanowią punkt środkowy, na który ciężą w około, regularnie, ceny targowe. (I. ch. 7). Jest tu zawsze jeden punkt nie jasny, że zysk producenta wprowadzany jest jako część składowa kosztów produkcyjnych. Porównaj *Malthus'a* *Definitions* ch. 6. Ścisłe narodowym jest sposób zapatrywania się Anglików, jakoby równowaga cen polegała na tem, że wszelkie dobra tyle mają wartości, ile kosztowały pracy. (Porówn. *Aristot.* *Eth. Nicom.* V. 5). Takie zdanie napotyka się już jako zarodek w *Hobbessie* (*Leviat.* 24, 1651) i *Rice Vaughan* (*Discourse of coin and coinage*, 1675); wyraźniej w *Petty'm* (*Treatise of taxes and contributions* pp. 24, 31, 67—1679). Porówn. *Locke* (*Civil government* II. § 40). *Ad. Smith* przypuszcza to tylko w pierwszych początkach społeczności, przed powstaniem własności kapitałów i gruntów. (W. of N. I. ch.

5). Lecz najwyraźniej rozwinął to zdanie *Ricardo* (Principles ch. I. 4. 30). Przeciwnie utrzymuje *Hufeland* (N. Grundlegung I. p. 143, 156) i *Malthus* (Principles ch. 2. sect. 2, 3) który nawet stanowczo twierdzi, że nie kosztu produkcyjne, ale stosunek między ofiarowaniem a żądaniem oznacza cenę; kosztu zaś o tyle tylko, o ile na ten stosunek wpływ wywierają. Wspomina taxę na ubogich, która kosztu produkcyjne podwyższa a zniża płacę; przytacza także bilety bankowe i t. p. *J. S. Mill* (Principles III. ch. 16, 2). *Condillac* wyrzekł: „Une chose n'a pas une valeur, parce qu'elle coûte; mais elle coûte (du travail ou de l'argent) parcequ'elle a de la valeur.“ (Commerce et gouvernement p. 16). Nauka *Ricarda* jest mocniej uzasadniona, jakby z pierwszego rzutu oka sądzić wypadało. Należy tylko domieścić naukę o czynszu gruntowym, kapitał uważać za nagromadzoną pracę, odliczyć przedmioty naturalnego monopolu, i nie pomijać wartości samej pracy, jako przyczyny stanowiącej różnicę ceny rozmaitych rodzajów pracy. *Ricardo* nie pomija nawet wartości użytkowej. Dziwaczne jest objaśnienie *M'Cullocha*, jakoby i pozbawienie dochodu od kapitału należało sprowadzić do idei pracy. (Principles III. ch. 6, 2). Połowicznie prawdy swoich nauczycieli *M'Culloch* tak dalece często przesadzał, że z tego wynika mimowolna *deductio ad absurdum*. Według *Torrens'a*, cena, przed rozdziałem między kapitalistą i robotnikiem, zależy całkowicie od użytej pracy; a po takim rozdziale, od wyłożonego kapitału: o ile płaca robotników, czynsz z gruntu i t. p. pokryte zostały kapitałem przedsiębiorcy. (Production of wealth, ch. 1).

§ 108.

Gdy cena targowa podnosi się wysoko nad kosztu, producenci odnoszą zysk niezwykły w kraju. To ich pobudza do rozszerzenia swego zatrudnienia przez zajęcie nowych gruntów, sił pracy, albo kapitałów. Inni także przedsiębiorcy rzucają się do tej zyskownej gałęzi przemysłu. Powiększone tym sposobem ofiarowanie musi wreszcie ceny produktu zniżyć do zwykłej wysokości zysku, to jest do równowagi z innemi towarami ¹⁾. Każde przeto zmniejszenie kosztów produkcyjnych ²⁾ przychodzi zwykle na korzyść, najprzód producentów, następnie zaś i stale na korzyść konsumentów. Jest to bardzo dobroczynna zasada, podług której prawa natury postępują drogą przez prawo stanowione obraną w wydawanych patentach na wynalazki. Nie może lepiej zachęcać do wynalazków jak nagroda tych, co je pierwsi do skutku przywodzą. A gdy ulepszenia przyjęte zostaną przez wszystkich producentów, korzyści

z nich wypływające stają się wspólnem dobrem narodu ³⁾. Są to zdobycze dokonane na siłach produkcyjnych natury nie nie kosztujących. (*J. B. Say.*) Przytem powiększa się wartość użytkowa majątku publicznego, a obok téj zwykle i wartość zamienna, jeżeli produkcya tańszych już przedmiotów powiększa się w większym stopniu, aniżeli zmniejszyły się koszta produkcyjne ⁴⁾. Co się tyczy alternatywy często się zdarzającej i wywieszającego się z niej pytania: czy lepiej jest na małej ilości towarów zyskać wielkie procenta, czy małe na wielkiej ilości towarów? Doświadczenie uczy, że w narodach nie bardzo rozwiniętych pierwsza; w krajach zaś stojących na wysokim stopniu cywilizacji, druga zwykle jest w użyciu alternatywa ⁵⁾. Takie postępowanie jest nie tylko więcej ludzkim, ale i pod względem prywatnej korzyści przedsiębiorcy, na dłuższy czas użytecznijszem. Przy towarach, bez których obejść się można, nie wiele on ryzykuje z powodu mody; gdyż mody mass nie zmieniają się tak często jak mody klass wyższych; przy dobrach niezbędnych, pewniej może rachować na powiększenie się ludności, a zatem na przyszły swój odbyt. Konkurencya, która dawniej usiłowała prawnie wyłączać wszelkich współzawodników, zwraca się teraz wszelkimi sposobami na prześcignienie ich pod względem technicznych ulepszeń, a tem samem powiększa właściwe źródła bogactwa narodowego.

1) „Ce que l'on appelle cherté c'est l'unique remède à la cherté.“ (*Dupont de Nemours*). Projekta równego podziału w Anglii liczniejsze są lub rzadsze w miarę wysokości albo niskości ceny zboża w roku poprzednim. (*Tooke, Thoughts and details*, III. p. 105).

2) Jako to przez odkrycie nowych sił natury, wynalazek machin, lepszy podział pracy, budowę dróg wygodniejszych i t. d. We Francyi z powodu technicznych postępów, centnar saletry spadł ze 100 na 9 fr. Podobne przykłady przytacza *Chaptal, De l'industrie française*, II. 64, 70, 434.

3) *Hermann, Staatswissensch. Untersuchungen*, p. 212.

4) Najwyższy, może trudny do osiągnięcia, ideał takiego postępu polegałby na tem, aby wszelkie produkta mogły być otrzymywane bez kosztu. Wtedy każdy byłby nieskończenie bogatym, wszystkie dobra by-

łyby dobrami wolnemi jak powietrze i światło słoneczne. Porówn. *J. B. Say, Traité*, II. 2. „Zupełne zwycięstwo człowieka nad naturą polegałoby na tem, że wszyscy ludzie byłiby wolnemi, a wszystkie siły natury niewolnikami.“ (*Schmittthener*).

5) Można tu mówić o arystokratycznej i demokratycznej zasadzie ceny. O większej użyteczności téj ostatniej mówi już pismo *Discourse of trade, coin and paper-credit*, London, 1697, p. 54. Podług *Gournay'a* konkurencya jest najrozleglejszą i najobfitszą zasadą handlu; niskość ceny, zasada dająca najwięcej działalności i rozległości handlowi. (*Cliquot de Blervache, Considérations sur le commerce etc.*, 1758, p. 48, 54). Porównaj pod względem przeciwnych zasad hollenderskiej Wschodnio-Indyjskiej kompanii. *J. de Witt, Mémoires*, p. 58. (§ 5 wyżej).

§ 109.

Gdy cena targowa spada niżej kosztów produkcyjnych, producent ponosi stratę i zmniejsza zwykle ile tylko może swoje ofiarowanie. Rzadko jednak zdarza się, i to wyjątkowo, aby całe zakłady rzuciły niekorzystny przemysł a oddawały się innemu ¹⁾. Ale producent zniechęcony, może zwlekać odnawianie zapasów ²⁾, zaniedbywać zastąpienia machin zużytych, część robotników odprawić, dla pozostałych zmniejszyć ilość dni pracy. Prócz tego, wiele zakładów przemysłowych idą za pomocą kapitałów pożyczonych, które zwrócić potrzeba. Zresztą w niektórych okolicznościach produkcya może się odbywać czas niejaki nawet ze stratą ³⁾, dopóki strata procentu i t. d. jakaby z zupełnego wstrzymania biegu zakładu wyniknąć musiała, jest jeszcze większa od straty na cenie; ale nie dłużej. Jeżeli tak się zmniejszyło ofiarowanie dobra, które spadło w cenę, to dalszy skutek zależy od przyczyn, które przedtem niżenie cen spowodowały. Jeżeli to pochodziło z nadzwyczajnego powiększenia ofiarowania, to po wyczerpaniu zapasów cena znowu się podniesie ⁴⁾; a jeżeli przyczyną niżenia ceny było pomniejszenie wartości użytkowej, tedy samo zmniejszenie ofiarowania o tyle tylko przywrócić może dawny stan rzeczy, o ile choć część przynajmniej kupujących przyznawać jeszcze będzie taką samą wartość użytkową towarowi ⁵⁾. Gdyby nakoniec niżenie ceny było skutkiem zmniejszenia się liczby kupujących, lub

ich niemożności płacenia, to pierwotna wysokość ceny powróci, skoro produkcja ograniczy się do mniejszego zakresu⁶⁾. Ten ostatni wypadek zachodzi mianowicie wtedy, gdy cena nie zmienia się wprawdzie bezwzględnie, ale skutkiem podwyższenia się kosztów produkcyjnych stała się względnie za niską⁷⁾.

1) Dzieje się to najprzód w rodzajach przemysłu mających z sobą bliski związek, albo w takich, które się odbywają bez kapitałów stałych; niemniej u narodów zostających na niskim stopniu kultury, gdzie świetne i ciemne strony podziału pracy jeszcze się nie rozwinęły. W przedmiocie licznych trudności pominiętych przez Ricardo, a objawiających się w każdym przypadku, zob. *Sismondi* (N. P. IV. ch. 2). Robotnik traci przylem dotychczasową swoją zręczność, to jest główny kapitał, i po większej części nie może tak długo oczekiwać, ażby nową nabył zręczności.

2) Gdzie oczekiwane jest spadnięcie ceny, tam żądanie jest mniejsze od konsumpcji, *postponed demand*, (*Tooke History of prices*, II. 155); a przeciwnie przewidywanie podniesienia się cen prowadzi do *anticipated demand*.

3) Tak np. gdyby robotnicy musieli umierać z głodu, albo rozejść się; gdy się znajdują wielkie zapasy materiałów głównych lub pomocniczych łatwemu uszkodzeniu ulegających; gdy znakomite kapitały stałe uwięzione zostały w fabryce i nie mogą być użyte do innego rodzaju przemysłu. Pierwszy i trzeci przypadek zdarza się często w górnictwie i powoduje eksploatację przynoszącą straty. (*Zubssgrube*).

4) Zniżenie ceny spowodowane zbyt wielkim ofiarowaniem może spowodować między producentów pewien rodzaj rozpacz, w której dla mniemanego pokrycia straty, jeszcze bardziej powiększają ofiarowanie, dopóki wielu z pomiędzy nich nie upadnie zupełnie. Gdy taki odwrót z wysokich do niskich cen zachodzi, następuje zwykle niejaki zawieszenie, w czasie którego sprzedający trzymają się ile możliwości; ale dla tego samego właśnie nie odbywają się żadne interesy, a wysokie ceny utrzymują się nominalnie. Czasem dzieje się przeciwnie. (*Tooke, History of prices*, II. 62).

5) Tak np. zmiana mody w używanych pospolicie długich perukach cenę ich zniżała dopóty, dopóki zupełnie zarzucone nie zostały; ale kto dziś każe sobie zrobić nową na bal maskowy, dla teatru i t. p. musi bez wątpienia zapłacić za nią taką samą wysoką cenę, jaka była pierwotnie. Przeciwnie fiszbin nie doszedł już nigdy takiej ceny, w jakiej sprzedawany był w czasach, gdy obszerne suknie damskie, robrony, były w użyciu.

6) Wielka epidemia za Edwarda III. z powodu zmniejszonej konsumpcji, w pierwszym po niej roku, zniżyła nadzwyczajnie cenę artykułów żywności; w drugim zaś roku cena ich podniosła się do niepoko-

jącej wysokości gdyż brakowało producentów, szczególniejszej niższej klasy. (*Lingard, Hist. of Engl.* III. 88).

7) Tak się np. zdarza, gdy nowe cła albo akcyzy zostaną nałożone. Zwykle kupujący, gdy koszty produkcyjne towarów podniosły się widocznie, nie oczekują aż zmniejszona konkurencja sprzedających zmusi ich do podnoszenia cen jeszcze bardziej, ale mimo chęci uprzedzają to, zwłaszcza gdy towar jest dla wielu pożądanym, a powiększenie kosztów tylko umiarkowane. (*Rau, Lehrb.* I. § 163).

§ 110.

Największa część dóbr produkuje się jednocześnie, ale z powodu różnych okoliczności rozmaitemi kosztami. Dla ocenienia wpływu tego stosunku na cenę rozróżnijmy takie towary, których najtańszy sposób produkowania może się podług upodobania rozszerzyć; i takie, które produkować trzeba droższym kosztem, gdy uprodukowane taniej nie wystarczają do zaspokojenia ogółu potrzeb. W pierwszym przypadku cena stosuje się naturalnie do najniższych kosztów produkcyjnych. Kto nie może długo konkurrować, najlepiej zrobi gdy zaniecha współubiegania się; bo samo ograniczenie ofiarowania nie podniosłoby ceny; gdyż możniejsi współzawodnicy mogliby wtedy swoje ofiarowanie odpowiednio powiększyć¹⁾. W drugim przypadku, gdyby to samo prawo znalazło zastosowanie, to producenci znajdujący się w niekorzystniejszym położeniu, musieliby natychmiast z targu ustąpić, targ nie mógłby być odpowiednio potrzebie zaopatrzony, a cena towaru, musiałaby się dopóty podnosić, dopóki by odstraszeni producenci nie mogli się znowu ubiegać. Cena zatem regulować się tu musi stosownie do wysokości tych kosztów produkcyjnych, jakie są potrzebne przy najniekorzystniejszych warunkach, ale są konieczne dla zupełnego zaspokojenia potrzeb. Kto przy szczęśliwszych okolicznościach produkuje, ten w równej cenie dobra, które dla niego jest tańszem, otrzymuje przewyżkę zysku tem większą im korzystniejszą są jego stosunki od stosunków innych konkurentów^{2, 3)}.

1) Ta reguła stosuje się (podług § 33) do największej części produktów przemysłu we właściwym znaczeniu, których koszty zwykle zniżają się aż do pewnego punktu z powiększającym się rozwojem tego

przemysłu. „Jeżeli tracimy jaki targ na rok, tracimy go zwykle na zawsze.“ (Takie było twierdzenie jednego doświadczonego fabrykanta przed parlamentowym *Handloomweavers-Comittee*, 1847). Naturalnie, że do kosztów produkcyjnych muszą być także policzone koszty transportu do miejsca targu; a przez to, jako też przez zmianę podatków, przewaga jednego producenta może się zmienić w zupełnie przeciwnie położenie. Podług tych danych, reguluje się po większej części, dla każdego miejsca wysyłającego, okrug wysyłki towarów kolonialnych wysyłanych z rozmaitych portów do wnętrza kraju. Tak np. wysyłki z Hawru, Genui i Rotterdamu schodzą się w Szwajcaryi; wysyłki z Hamburga i Tryestu w Austrii; ale linia graniczna ulega niejakim zmianom. (*Rau*, *Lehrbuch*, I. § 164). Z resztą samo z siebie rozumie się, że tu nie może być mowy o nadzwyczajnie wielkich wydatkach ponoszonych przez szczególnych producentów, czyli to z powodu niezręczności, czy przypadkowo.

2) To się odnosi mianowicie do produkcji rolniczej, która oprócz najurodzajniejszych i najkorzystniej położonych gruntów, musi zwykle i gorsze zajmować. Tu się objawia przewyżka zysku (*Whately*), jako czynsz gruntowy, kiedy w innych przypadkach okazuje się tylko jako nadzwyczajnie wysoka płaca robotników, albo procent od kapitału. Podług *Seniors* (*Outlines*, p. 15) stosunek ceny dwóch towarów zależy nie od mass przybywających na targ, ale od względnej siły przeszkód tamujących powiększanie się tych mass. Jeżeli ci sami producenci, nie porzucając droższej drogi produkowania, mogą produkować nadto na drodze tańszej, chociaż nie zupełnie wystarczającej, powstaje wtedy zwykle cena średnia między temi różnemi kosztami produkcji; tak się dzieje i przy silnem a ciąglem przemyślaniu towarów ulegających opłacie celnej. (*Hermann*, I. c. p. 83).

3) Do tej kategorii należą także sekreta produkcji, z których można korzystać albo według upodobania, albo do pewnej granicy. W rolnictwie korzyści produkcji nie mogą się długo utrzymać w tajemnicy; (porówn. jednak przypadek przytoczony przez *Garniera* (*Traduct*, d'Ad. Smith, V. p. 119) i ogrody owocowe przynoszące 1,000 funt. st. rocznego dochodu na 32 akrach, co za Henryka VIII było skutkiem nowo zaprowadzonego chodowania wiśni w Kent. (*Anderson*, *Origin of commerce*, a. 1,540); dla tego też rolnicy każde usiłowanie zachowania tajemnicy niechętnie widzą. Porówn. zdania *Schulze'go*, *Thuera*, albo *Liebige* o przygotowywaniu nasienia *Rickesa* (p. 161).

§ 111.

A zatem cena towaru i stosunek między jego ofiarowaniem a żądaniem, wywierają na siebie wpływ wzajemny. Od wysokości ceny zależy po większej części liczba kupujących, a zarazem ustanowienie przez sprzedających wysokości kosztów produkcyjnych ¹⁾. Wtedy tylko może być mowa o równowadze między ofiarowaniem a żądaniem,

kiedy ofiarowanie odpowiada zupełnie żądaniu tych, co są gotowi do zwrócenia wszelkich kosztów produkcyjnych. (*Malthus*). Położono pytanie: czy naturalniej i lepiej byłoby, aby żądanie poprzedziło ofiarowanie, lub odwrotnie? ²⁾ Ale to wyrażenie jest nieloiczne: bo to oboje stanowi tylko dwie różne strony jednej i tej samej czynności. Można by jednak twierdzić, że co się tyczy dóbr niezbędnych, potrzeba (żądanie) zwykle prędzej czuć się dając, jak przepełnienie (ofiarowanie): przeciwnie zaś, gdy idzie o dobra, bez których obejść się można, do których i pieniądze policzone być mogą. Zresztą, przedsiębiorca produkcji rzadko może ściśle poznać rzeczywisty stosunek między ofiarowaniem a żądaniem, zwykle poprzestaje on na porównaniu ceny targowej towaru z własnemi kosztami produkcyjnemi. Nieuchronne są przytem niektóre błędy, ale konieczną ofiarą dla okupienia przeważającej korzyści wolnej konkurencji ³⁾.

1) Porówn. *Boisguillebert* (*Traité des grains* II. ch. 2). *J. S. Mill* mówi o równaniu: Cena towaru na pewnym targu podnosi się zwykle tak wysoko, aby spowodowała żądanie odpowiadające ściśle spodziewanemu albo już istniejącemu ofiarowaniu. Tylko w takich towarach, których ilość nie może być powiększana podług upodobania, cena zależy od ofiarowania i żądania; w innych wszystkich, ofiarowanie i żądanie dążą zawsze do równowagi, która tam tylko następuje, gdzie ceny wyrównują kosztom produkcyjnym (?) (*Principles* III. ch. 2. § 4. ch. 3. § 2).

2) *Hufeland*, N. Grundlegung I. 78. *Ricardo*, *Principles* ch. 31.

3) *Dunoyer*, *Liberté du travail* VIII. ch. 4. *Rau*, *Lehrbuch* I. § 158.

Wyjątki.

§ 112.

Zasada: że dobra przy równych kosztach produkcyjnych mają także równą wartość zamienną, o tyle tylko ma znaczenie, o ile możebnem jest przeniesienie podług upodobania czynników produkcji z jednej jej gałęzi do drugiej. Gdzie taka prawdziwie wolna konkurencja nie zachodzi, tam cenę oznacza jedynie wielkość ofiarowania, porównana z potrzebą i możliwością zapłaty kupujących; a przeto może albo

podnosić się bardzo nad kosztą produkcyjne (*ceny monopoliczne*), albo spaść niżej tych kosztów (*ceny przymusowe*, *Nothpreise*)¹⁾. Tak, w dziełach sztuki zmarłych mistrzów, które już nie mogą się pomnażać²⁾, albo i żyjących sławnych artystów, którzy nie mogą w takim samym stopniu rozwijać swęj czynności, do jakiego wzrosła ich sława. Tak, w drogich kamieniach, które chociaż przypadkowo, a zatem bez kosztów znalezione, mają przecież wysoką cenę³⁾. Niektórych wielkiej wartości płodów ziemi ograniczona jest produkcja do pewnych oznaczonych, często bardzo szczupłych okręgów⁴⁾. Za pewien rodzaj złagodzenia takich naturalnych monopolów uważać można tańsze surrogaty, ograniczające przynajmniej w części żądanie, jak np. wina pospolite naprzeciw przednich. Przymusowe ceny natura tam szczególnie zaprowadza, gdzie produkt łatwemu zepsuciu ulega, a zatem prędko pozbyty być musi; szczególnie też, jeżeli zachowanie albo transport jego połączony jest z innemi jeszcze trudnościami⁵⁾. Ale nawet i bardzo trwałe przedmioty ulegają cenom przymusowym i to długotrwałym, gdy ofiarowanie z trudnością może być zmniejszone; jak np. domy w mieście upadającym. Im więcej w jakiejś produkcji przeważa czynnik samej siły natury, tem trudniej da się ofiarowanie powiększyć lub zmniejszyć; tem częściej przeto i na dłuższy przeciąg czasu monopoliczne i przymusowe ceny zachodzą. (Porówn. § 131). Tak np. produkcja zboża przywiązana jest niezmiennie do natury pór roku: pomiędzy sieją a zbiorem upływa kilka miesięcy, której to przerwy żaden kapitał, żadna zręczność skrócić bardzo nie może. Znaczne rozszerzenie rolnictwa, zwłaszcza gdy ma być trwałe, wymaga tak wielu warunków, np. powiększenia inwentarza, budowli i t. p. że zaledwie w kilku latach spełnione być mogą. Stąd pochodzi, że w rolnictwie, zarówno uciążliwe podłożenie, jako i uciążliwa taniość dłużej trwać mogą, jak w produkcji przemysłowej. Choćby nawet wiele innych elementów wywierało wpływ przeciwny, zawsze cena zboża zależy po większej części od wypadku ostatnich zbiorów⁶⁾.

1) Dobry wykład monopolów znajduje się w *Senior'a Outlines* p. 103. Wreszcie ceny mogą łatwiej przez pewien przeciąg czasu utrzymać się wyżej, jak niżej kosztów: bo łatwiejsze jest zaniechanie jakiego przedsięwzięcia, jak jego rozpoczęcie, a obawa utraty łatwiej zniechęca, aniżeli zachęca nadzieja zysku. Dla tego też ceny zboża w drogich czasach więcej się różnią od cen zwyczajnych jak w czasach bardzo tanich. W Munich np. w latach 1750—1800 najwyższa cena była o 147% wyższą, a najniższa o 47% niższą od zwyczajnej ceny z przecięcia lat 20. (*Rau*, *Lehrbuch* I. § 162, 182).

2) Wiele tu zależy od przypadku. Obraz Murilla Niepokolanego Poczęcia, który marszałek Soult kilka razy bezskutecznie ofiarował za 150,000 fr. sprzedany został w Maju 1852 za 586,000 fr. Pawła Poters młody byk sprzedany w Hadze w r. 1748 za 625 fl. szacowany jest teraz na 200,000 fl. (*Dethmar*).

3) Kupujący decyduje się na to, gdyż więcejby go kosztowało udawać się osobiście do Indji Wschodnich lub Brazylii po drogic kamienie. Z resztą, cena dyamentów po odkryciu kopalń Brazylijskich (1728), a następnie po rewolucji francuskiej bardzo spadła: najprzód przez powiększone ofiarowanie, a następnie przez zmniejszone żądanie. (*K. Ritter*, *Erdkunde* VI. 355, 365).

4) Tak np. winogrona Szampańskie, *Johannisberger* i t. d. przeniesione do Krymu straciły po większej części smak pierwotny. W przedmiocie monopolu *de facto*, jaki Chiny zagarnęły w uprawie herbaty, Ceylon, szczególnie w południowo-zachodniej części, w cynamonie, przynajmniej co do aromatycznej części zob. *K. Ritter*, *Erdkunde* III. 229—256, VI. 123. Sławne kozy Angorskie za obrębem jednego, bardzo szczupłego okręgu Azji mniejszej, wyradzają się. (*Revue des deux mondes* 15 Maja 1850). Wszelkie koszty zbierania, suszenia i pakowania gniazd ptasich w Indjach wynoszą tylko 11% ceny targowej. (*Craufurd*, *East Indian Archipelago* III. 432). *Hogendorp*, *Sur l'île de Java* p. 201).

5) Ryby morskie, ostrygi i t. d. w Ostendzie i Scheveningen były dawniej tańsze w czasie lata jak w czasie zimy, gdy je dalej można było przesyłać. Na targu w Billingsgate, w czasie połowu makrel (ryb), 100 sztuk o godzinie 5 rano kosztuje 40—50 szyl., o 10 = 36 szyl., po południu = 24 szyl., (*H. Schultze*, *N. Oekon. Bilder aus England*, 1853, p. 241). W prowincjach Nadreńskich ceny owoców nie tak są zmienne jak w Saxonii: bo tam przyzwyczajono się pozostałość z obfitych zbiorów przerabiać na jablecznik i zasuszać, przez co usposabiają się do zachowania i transportu. Uprawiający wino i oliwę, ulegają bardzo często cenom przymusowym, gdy pomimo wielkiego urodzaju, z powodu braku naczyń, piwnic i t. d. widzą się zmuszonymi spieszyć pozbywać produkt.

6) Porówn. *Ad. Smith* (*W. of N. I.* ch. 7). *Malthus* (*Principles* I. ch. 4. 5). *Tooke*, (*Hist. of prices* I. 97). Towary futrzane zmieniają się bardzo w cenie, czasem o 300% w jednym roku; gdyż w tym produkcji natury, wszystko zależy od zapasów, stanu powietrza i t. p. *McCulloch*, *Universallexikon* s. v.) Przeciwnie, cena kawy zmienia się zwykle w peryodach kilkoletnich; gdyż nowa plantacja potrzebuje kilku lat nim wyda owoc. (*Ibid*)

Trzoda chlewna więcej się zmienia w cenach jak bydło, bo ją można utuczyć w $\frac{1}{3}$ czasu potrzebnego do wypasu bydła. (*Thaer*, Rationelle Landwirthschaft IV. 374).

§ 113.

Stosunki społeczne inne znowu stawiają przeszkody wolnej konkurencji. Zasada urządzająca cenę tam tylko zastosowanie znajduje, gdzie ofiarujący i kupujący są zarówno skłonni do zamiany dóbr swoich; we wszystkich zaś przypadkach, w których producent prowadzi swój zawód nie dla zysku, ale dla koniecznego utrzymania się, reguła ceny znacznym ulega wyjątkom ¹⁾. Im bogatszym jest sprzedający, tem dłużej oczekiwać może korzystniejszej chwili do sprzedaży. Tak np. ceny zboża przed terminami ogólnych wypłat są zwykle niższe jak w innych terminach: bo rolnicy są zmuszeni do spiesznej sprzedaży. Przy ogólnym niedostatku ludności wiejskiej, ceny po żniwach stosunkowo bardzo spadają, a na wiosnę znakomicie się podnoszą. Wpływają także na zmiany cen częstokroć zmowy już to kupujących, już sprzedających, a najprędzej zmowy pośredników między producentami i konsumentami ²⁾. Taki sam wpływ wywierają mogą nawyknięcia stanów, które szczególnie przy niskim stanie ekonomii są bardzo przeważne; a nawet i teraz jeszcze dosyć często stanowczy wpływ wywierają w handlu szczegółowym, księgarskim, przy oznaczaniu honorariów lekarzy, adwokatów i t. p. oraz przy rozdziale dochodu publicznego pomiędzy trzy wielkie gałęzie ekonomii publicznej, zamiast wolnej konkurencji ³⁾. Gdzie się utrzymują cechy, gminy, kasty, i t. d. z prawnymi przywilejami; gdzie przeszkody przywozu i wywozu, albo nawet monopola ⁴⁾ w najściślejszem znaczeniu wyrazów istnieją, tam równowaga elementów produkcji: dostawy i odbytu, jeszcze bardziej może być tamowana. Środki administracyjne tego rodzaju ⁵⁾, nieuprzywilejowanej części narodu większą przynoszą szkodę, jak użytek części uprzywilejowanej. (§. 97) ⁶⁾. To wyrażenie: lichwa, tak dowolnie używane przez nieobeznanych z zasadami ekonomii, w nauce tam tylko powinniśmy znaleźć

miejsce, gdzie ceny przymusowe rozmyślnie, albo z oszukiwaniem bywają sprowadzane lub podwyższane.

1) Gdy liczna ludność proletaryuszów wyłącznie chce żyć z rolnictwa, czynsz gruntowy zależy prawie tylko od liczby tych ludzi i od obszerności ziemi oddanej rolnictwu. (*J. S. Mill*, Principles III. ch. 6. § 2). W ogólności, robotnicy, którzy nie posiadają, i którzy żadnego tygodnia bez pracy istnieć nie mogą, znajdują się względem wielkich kapitalistów bardzo często w takim położeniu, że na cenach przymusowych poprzestać muszą. W handlu szczegółowym, gdzie idzie o osobiste potrzeby, ceny zmieniają się z powodu drobnych przypadków bardziej jak w handlu hurtowym, w którym obie strony chcą tylko „interes zrobić.“ (*J. S. Mill*, III. ch. 1. § 5. *Tooke* II. 72).

2) Przekupnie, rzeźnicy, handlarze zboża, oberżyscy i t. d. Ciekawe było usiłowanie handlarzy skórek zajęczych i t. d. w Paryżu zniweczenia nowej mody kapeluszy jedwabnych przez rozdanie wielkiej ilości takich kapeluszy pomiędzy najniższą klasę ludności za najniższe ceny. (*Hermann* l. c. str. 91). Podobne było, acz bezskuteczne usiłowanie krawców w Berlinie w r. 1838 przeciwko tak zwanym surdutom Makintosh.

3) *J. S. Mill* (Principles II. ch. 4).

4) Monopole były w ogóle zakazane. (L. un. C. De monopol. IV. 59). Reichspolizeiordnung z r. 1577. (Tit. 18. § 4, 12).

5) Przywileje, jakie kupujący sprzedawcom dobrowolnie przyznaje, są zwykle dla obydwóch stron użyteczne. (*Hermann*, l. c. str. 155, 158).

6) Zresztą cechy, kasty, prawa feudalne panów (Bannmeilen) i t. p. przy upadającym odbycie, mogą tak samo prowadzić do cen przymusowych, jak przy kwitającym stanie odbytu ceny monopoliczne. (*Ad. Smith*, W. of N. I. ch. 7).

§ 114.

Żadna władza nie może na długi przeciąg czasu oznaczać ceny jakiego towaru, jeżeli nie jest w stanie oznaczyć stosunku między ofiarowaniem a żądaniem tego towaru. Dla tego taxy ustanowione przez władzę bezpośrednio, o tyle tylko mogą być wykonane, o ile nie oznaczają ceny przeciwniej naturze, ale chcą ją tylko w niewątpliwy sposób wyrazić z uwzględnieniem naturalnych stosunków. W takim ograniczeniu, taxy tego rodzaju mogą być dla obydwóch stron dobroczynnymi w takich tylko przypadkach, gdy nie ma rzeczywistej konkurencji (któraby najlepiej na ceny wpływała); dla obydwóch stron: bo inaczej nieuczciwa przewaga byłaby korzystną to dla jednej, to

dla drugiej strony; ale zamieszanie w ogólnym handlu, które koniecznie nastąpiłoby musiało, dla obydwóch stron byłoby szkodliwe ¹⁾. Jakże to przyjemnem jest dla podróżującego w Szwajcaryi, albo w Italii, kiedy znajdzie taxi! Szczególniej też tam, gdzie przywileje przez rząd udzielane utrudniają konkurencję, taxi rządowe w celu opieki publiczności mogą być niezbędnymi ²⁾. Zresztą, im bardziej towar jest skomplikowany i delikatniejszy, tém trudniej go otaxować; gdzie zaś wiele jest rozmaitych stopni dobroci towaru, a przejście od jednego do drugiego gatunku prawie nieznaczne, tam taxę łatwo obejść ³⁾.

1) Tak np. podróżny chcący przeprowić się przez rzekę, byłby wystawiony bez obrony na zdzierstwo przewoźnika; ale takie nadużycia często powtarzane, okrzykałyby wreszcie ów przewóz i zmusiłyby publiczność do wyszukania innego. Podobnie rzecz się ma co do dorozkaczy i tragarzów po wielkich miastach, co do restauratorów na stacyach pocztowych i drogach żelaznych i t. d.

2) Urzędowe taxi zaprowadzone były najprzód po złych zbiorach, z wielką nieznajomością przyczyn drożyzny; jak np. za Karola W. (Capitul. a. 805; *Baluz*, I. 423). Podobnie przy innych przedmiotach ogólnej potrzeby, gdy się zjawilo uciążliwe, chociaż naturalne przedrożenie. Porówn. § 175. W ostatnich stuleciach średnich wieków, jako też na początku nowszych czasów, taxi były coraz powszechniejsze. Najdawniejsze angielskie taxi chleba datują od r. 1202 (*Raumer*, *Hohenstaufen*, V. 372) i 1266 (51 Henry III); najdawniejsza pruska z roku 1393. (*Voigt*, *Geschichte von Preussen*, V. 659). W *Mylius'a Corp. Constit. March. V. 2*, p. 587 znajduje się rozporządzenie taxowe dla Berlina z r. 1623 obejmujące 72 rzemiosł. Bardzo rozwinięty system taxowy znajduje się w urzędzeniu policyjnym Heskiem z r. 1612 i w ustawie monetarnej z r. 1623. Ogromne rozwinięcie tax rządowych pod Filipem II. było głównym powodem, że Kastylija pozostała daleko za Arragonią pod względem ekonomicznym. (*Townsend*, *Journey through Spain*, II. 221). Tu i owdzie usiłowano także działać przeciwko cenom przymusowym; np. w Hochheim na korzyść chodzących wino. (*Becher*, *Polit. Discurs*, II. 1652). Godne uwagi jest zamilowanie w taxach urzędowych objawiane przez największe powagi w Niemczech w wiekach 16 i 17, np. *Luther vom Kaufhandel und Wucher* 1524, *Max. Faust*, *Consilia pro aerario*, 1641, p. 717; *Seckendorff*, *Teutscher Fürstenstaat* (5 Aufl. 1678, p. 210); *Becher*, II. p. 1823; *Horneck*, *Oesterreich über Alles, wenn es will*, 1684, p. 123. Podobnie *Mariana*, *De rege et regis institutione*, III. 9 (porówn. jednak III. 8), i *Bacon*, *Serm. 15*, *Hist. Henrici*, p. 1037, 1040. Przeciwnie, *Child* (1690) i *North* (1691) odrzucają wszelkie tego rodzaju środki. (*Roscher*, *Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre*,

p. 65, 90). Dawne prawa Indyjskie rozwinęły system tax, według którego ceny ustanawiane były co 14 dni (*Menu laws*, VIII. 401).

3) W wolnym handlu np. połędwica wołowa cztery razy więcej warta jak mięso z karku, ale taxa rzeźnicza nie może zwracać uwagi na takie różnice. Jakże łatwo obejść taxę piwa przez rozcieńczenie go wodą; ceny po restauracyach przez mniejsze lub gorsze porceye!

§ 115.

W ogólności, z postępem kultury ekonomicznej, ceny stają się jedostajniejsze. Postęp cywilizacji dąży do zbliżenia sprzedających i kupujących, (§ 100) zmniejszając zwykle koszta produkcyjne, a podwyższając zdolność zapłaty u kupujących ¹⁾. Upowszechniony podział pracy upowszechnia między ludźmi potrzebę handlu; zamiana zatem co raz więcej przestaje być rzeczą przypadku albo humoru. Lepsze środki komunikacji ułatwiają pod każdym względem zetknięcie się ofiarowania z żądaniem. Z postępem ogólnego wykształcenia upowszechnia się także i znajomość towarów, przez co każdy kupujący lepiej może obliczyć koszta produkcyjne sprzedającego. Tym sposobem oszukaństwo i błąd mniej już wpływa na stanowienie cen, do czego przykładą się także dokładniejsze oznaczenie miar i wag dokonywane zwykle na łonie cywilizacji. Wzrastająca ludność ożywia konkurencją w każdej gałęzi handlu, a większa wolność cyrkulacji usuwa wiele przyczyn sprowadzających z jednej strony zbyt wielką drogocność, z drugiej zbyt wielką taniość ²⁾. Lecz szczególniej zjawienie się właściwej klasy kupieckiej sprowadza większą jednostajność cen: własny interes pobudza tę klasę do kupowania po niskich cenach a sprzedawania gdy ceny są wyższe; podwyższa przeto ceny w pierwszym, a łagodzi w drugim przypadku ³⁾. Przy niskim stopniu oświecenia zacenianie wysokie z jednej, a targowanie się z drugiej strony, zwykło grać wielką rolę; w wyższym zaś stopniu oświecenia przeważa zwykle system cen stałych. Tu znajduje zastosowanie zasada Turgota, że zapytując kupca o cenę jego towaru, rozumiemy przez to cenę targową (*prix courant*, *Markt-*

preis)⁴⁾. Stosuje się to równie do pojedynczych ludzi i klas ludu, jako i do całych narodów⁵⁾. Widoczną jest rzeczą, że przy stałych cenach bezpieczniej znajduje się prawdziwa i stosowna cena jak w zapale targowania. Nakoniec narodowa uczciwość jest głównym warunkiem dobrze rozwiniętych cen; a ta, na wysokim stopniu cywilizacji powiększa się bez wątpienia nie tylko z powodu wyższego wykształcenia moralnego, ale głównie nawet z powodu dobrze zrozumianego interesu⁶⁾. W narodach upadających, pod wielu względami dzieje się wstecznie: zbyt wielka różnica między bogatym a ubogim, między oświeconym a nieoświeconym, sprowadza znowu znakomite wachanie się cen. Klasa proletaryuszów ograniczona do żywienia się samymi ziemniakami, więcéj doświadcza zmian w cenach artykułów żywności, jak lud żyjący zbożem: bo kartofle trudne są do transportu i zachowania⁷⁾. Zresztą nie ulega wątpliwości, że jednostajność cen jak największa jest dla ekonomii publicznej w ogólności stosunkiem najdobroczynniejszym. Gdy się ceny zmieniają bez zmiany w kosztach produkcyjnych, to jeden może zyskać to tylko co drugi traci: a takie niezastężone zyski i straty dążą do podkopania najgłębszych korzeni ekonomicznej budowy; rozmyślna zaś w tem spekulacja przybiera zwykle niemoralny charakter. (Agiotage.)⁸⁾.

1) *Bannfield* (Organization of industry, p. 20). „W życiu nierozwiniętem ekonomicznie, gdzie produkcyja dla jednego przedsięwzięcia nie opiera się od samego początku na obliczonej konsumpcyi drugiego przedsięwzięcia, cyrkulacyja dóbr przynosi wielkie korzyści i straty, kiedy korzyść i strata mniejsze są ale i jednostajniejsze w takim samym stopniu, w jakim powiększa się szybkość i jednostajność cyrkulacyi dóbr.“ (*Stein*, *Lehrbuch*, p. 212).

2) W Belgii w ostatnich dwóch dziesięcioleciach, cena pszenicy utrzymywała się ciągle na jednostajniejszej stopie, a cena żyta była zmienniejszą z téj prostej przyczyny, że żyto przestaje, coraz bardziej, być przedmiotem konsumpcyi ludu, a zatem i znacznego handlu, i zawsze bezpośrednio przez producentów, albo przynajmniej na miejscu produkcyi bywa zużyte. (*Horn*, *Statistisches Gemälde von Belgien*, p. 185).

3) Młody ekonomista, autor znakomitego dzieła: „De la cherté des

grains et des préjugés populaires qui déterminent les violences en temps de disette, (Paris, 1854). *Victor Modeste*, rozwinął doskonale tę zasadę w tem, co się odnosi do handlu zboża, i wykazał korzyści wynikające dla konsumentów. Krytyk mający wielką powagę za cesarstwa, *Geoffroy*, powiedział, że całą czynnością handlu było kupować tanio a sprzedawać drogo. Nie odrzucając téj definicyi, dziecka złego humoru, p. Modeste podnosi ją, a przyjmując dowodzi, że sprawy handlu są prawne i potrzebne, i że ten jest instytucyą bardzo dobroczynną, szczególniej w czasie głodu. Własny interes pobudza go do wyszukiwania zboża wszędzie gdzie jest tanie, to jest, gdzie obficie znajduje się, a dostawiania tam, gdzie jest drogie, to jest gdzie go brak (p. 267. i nast.) (*Nota Wołowsk.*).

W Królestwie Württembergkiem nawet urzędnicy zakupują wino prawie zawsze bezpośrednio od właścicieli winnic i sami je sobie przysposabiają; z tego powodu ceny są tam nadzwyczaj niestale; często zmieniają się prawie co godzina. (*Reden*, *Statist. Zeitschrift*, Nov. 1847, p. 1008). Jak dalece samo tylko istnienie regularnego targu wpływa na ustalenie cen, widzieć można na przedmieściach Hamburga, gdzie przynieszone do domów ryby i t. d. od tych samych sprzedających, w południe o $\frac{1}{3}$ taniej kupić można jak rano. Zresztą zakupy na spekulacyę, przy niezręcznem prowadzeniu interesu, mogą powiększać zmienność cen, osobiwie gdzie zniżona stopa procentu, a zysk przedsiębiorcy, ślepe współzawodnictwo zaprowadzają. Tam podnosi się cena towaru nie z rozumnych powodów, ale dla tego, że już się podniosła, i odwrotnie. (*Senior*, *Outlines* p. 17; *Hermann*, p. 90).

4) Handel roznoszących towary po domach, karawany, nieodłączny jest od oszukaństwa. O nadzwyczajnie wysokiem zacenianiu Beduinów, zob. *Wellstedta Reise in Arabien* übers. von Rödiger, I. 147. Jeszcze gorzej w Kaszmirze, gdzie kupiec najprzód zawsze zaprzecza, aby miał towar żądany, i chce się dowiedzieć, jak wielką wartość kupujący do niego przywiązuje. (*K. Ritter*, *Erdkunde*, III. 475). O sposobie sprzedawania na jarmarkach indyjskich: *Th. Skinner*, *Excursion in India*, 1832, I. ch. 6. Przeciwnie w Anglii upowszechniony jest zwyczaj, że drobni handlarze na każdym towarze piszą ceny. O szybkości i małomówności w czynnościach handlowych w tamtejszym handlu wielkim, przy którym handlujący nawet się nie przywitają, zob. *C. G. Simon*: *Observations recueillies en Angleterre*, 1835, I. p. 129. Coś podobnego domyślać się każą prawa Ateńskie (?), że stałe ceny powinny być żądane, że sprzedający nie powinni siadać, aby tem prędzej sprzedawali i t. d. *Athen.*, VI. p. 225. *Plato*, *De legg.*, XI. p. 916.

5) Niemiecki handel księgarski ma stałe ceny. Wielu kupców ukształconym kupującym nie zaceniałą towarów, ale zaceniałą wieśniakom, bo wiedzą, że wtedy tylko kupią, gdy znacznie utargują. U Kwaków od samego początku było religijną zasadą nie zaceniał w handlu. (*Hume*, *History of England*, ch. 62).

6) *Sir W. Temple* (Observations upon the Netherlands, Works I. 134) porównywa uczciwość w handlu z karnością wojskową. Podobnie *Law* (Trade and money p. 209). *Ferguson*, *History of civil society* III. 4). Gdzie

sprzedający nie jest obowiązany okazać naprzód kupującemu pewne wady swego towaru, tam oszukaństwo ma zawsze obszerne pole. (Porówn. *Digest*, De edict. edilit XXI. 1). O znaczeniu prawnych przysłówów niemieckich „Hand muss Hand wahren“ i „Ein Wort ein Mann,“ zob. *Eisenhardt* Deutsches Recht in Sprichwörtern p. 311, 319. Kupiecką jest zasada: że lekkomyślnie albo złośliwie polecający człowieka niepewnego, za wynikłą stąd szkodę powinien zaręczyć.“ *Martens*, Grundriss des Handelsrechts p. 24. Wielu bezprawnym usiłowaniami zapobiegają prawa wymagające obecności świadków przy ważnych umowach, a szczególnie przy sprzedaży gruntów, osobliwie w niskich stopniach cywilizacji, (*Mejer* und *Schömann*, Attischer Process p. 522. Rzymskie mancipatio. *J. Grimm*, Deutsche Rechtsalterthümer p. 608), a nawet ogłaszanie przed zgromadzoną gminą; albo przynajmniej dowodów piśmiennych, osobliwie sądowych (takie mają znaczenie, mianowicie na wyższych stopniach kultury szlacheckiej). O greckich prawach tego rodzaju, zob. szczególnie *Theofrasta Stobaeus*, Sermon. XLIV. 22.

7) Porówn. *Lotz*, Revision I. 255. W Anglii ceny pszenicy rzadko większej zmianie ulegają jak z 1 na 2; przeciwnie ceny kartofli w Irlandyi od 1 do 6. (*M. Culloch*, *Lexikon* pod wyr. *kartofle*). Porówn. *Engel*, Jahrbuch für Sachsen I. 491. We Włoszech zwyczajne jest zbyt wysokie zaliczenie połączone ze złym zwyczajem wypraszania dodatku, do każdego otrzymanego daru na piwo (*trinkgeld*).

8) *Storch*, Handbuch I. 311. *J. B. Say*, Traité I. ch. 16. Cóż to za szczęście dla ekonomii publicznej, że ceny zboża, od wieków średnich coraz są stalsze! (*Roscher*, Ueber Kornhandel, p. 56, 61).

ROZDZIAŁ III.

O MONECIE W OGÓLNOŚCI.

Narzędzie, pośrednik zamiany i miara wartości.

§ 116.

Przy rozwiniętym podziale pracy dalsze trwanie handlu zamiennego wyłącznie, a zatem przemiany przedmiotów użytku, doznawałoby prawie niezwykłych trudności ¹⁾. Jakże trudno byłoby znaleźć takiego właśnie człowieka, któryby mógł zaradzić naszemu niedostatkowi, a przytem po-

trzebował tego, czego my mamy nad potrzebę! Jakże jeszcze rzadziej zdarzać się może, aby zbytek i niedostatek odpowiadały sobie doskonale co do ilości: ażeby np. kowal robiący gwoździe, a potrzebujący krowy, znalazł handlarza bydła, któryby tyle gwoździ potrzebował ile ich warta jest krowa! Tu stoi na przeszkodzie ta szczególnie okoliczność, że wiele dóbr bez zmniejszenia, albo nawet zniszczenia swęj wartości, nie mogą być dzielone; inne znowu bez wielkiej trudności w znakomitych zapasach nie mogą być zachowywane. Jakże więc użytecznem musiałyby być gdyby się znajdował towar, któryby każdemu zawsze był przyjemny! a osobliwie, gdyby do tego łączyła się zdolność jego podziału i zachowania. Ktoby takiego towaru posiadał znaczny zapas, mógłby być pewnym nabycia za niego wszelkich innych dóbr zamiennych; każdy sprzedający mógłby być zadowolonym, gdyby swoje towary zamienić za „towar ogólny.“ Jeżeli dwa towary równe są trzeciemu, są także i sobie równe. Stąd wypływa, że takiego towaru, największy obieg mającego, z którym każdy inny może być porównanym, dogodnie można używać za miarę do porównania pomiędzy sobą, wszystkich innych wartości zamiennych: jestto potrzeba zupełnie podobna do owęj, co zmusza rachmistrza chcącego dodać ułamki, do sprowadzenia ich poprzednio do jednego mianownika. (*Storch*) ²⁾. Taxator, mający do czynienia z tysiącami rozmaitemi przedmiotami, bez użycia takiej miary, musi za-trzymać w pamięci 4,950 ³⁾ stosunków; przy niej zaś tylko 99. (*F. G. Schulze*). Taki powszechny, ulubiony towar, który właśnie dla tego za pośrednika przy najrozmaitszych operacjach zamiany i do mierzenia wartości zamiennych w ogólności używany bywa, nazywamy *monetą*, *pieniędzmi*. (*Produit préféré*, podług *Ganilh'a*) ^{4, 5)}.

1) W niektórych częściach Stanów Zjednoczonych, jeszcze przy końcu 18 wieku, handel przez zamianę był bardzo upowszechniony. W Vermont np. lekarz ofiarował lekarstwo za konia, drukarz swoje gazety za zboże, masło i t. d. (*Ebeling*, Geschichte und Erdbeschreibung II. 537). W Maryland zgromadzenie prawodawcze ustanowiło cenę tytoniu, mięsa

wieprzowego, kukurydzy, pszenicy, przez porównanie jednych względem drugich. (Ebeling V, 435. Douglass, Summary of the British Settlements in N. America, 1760. V. 2. p. 359). W Corrientes jeszcze w r. 1815 mnóstwo chłopów biegło po ulicach wołając: „Sól za świecę, tytoń za chleb“ i t. p. Dopiero stosunki z Anglikami doprowadziły do właściwego handlu pieniężnego. (Robertson, Letters on S. America, 1843, I. 52). Podobnie działo się w Kokand aż do końca 18 wieku, gdzie miasta podobne były do „ciąglego jarmarku.“ Na początku tego wieku wprowadził Chan pieniądze miedziane z perskich dział wyrobione, a później nawet jeszcze na milion ludności znajdowało się zaledwie milion monety. Ritter, Erdkunde VII. 753). Nawet u mieszkanców wysp Lutszu dosyć ucywilizowanych, znalazł Bazyli Hall zupełną nieznajomość monety. Voyage of discovery etc. 1818. O handlu zamiennym za czasów Homera, zob. *Iliady* VII. 472. Mniemane prawo Lykurga zabraniało kupna, a pozwalało tylko zamiany. (Justin. III. 2). Podług Pauzaniusza (III. 12) za jego czasów w Indyach (?) miał istnieć tylko handel zamienny.

2) Kto dotąd był przyzwyczajony za każde 4 funty mięsa płacić 20 funtami chleba, ten naturalnie musi mieć na pamięci jakąkolwiek jednostkę miary, aby porównać 4 funty mięsa z innym jakim towarem, gdyby mu za takowy dawał kto 20 funtów chleba. W Danii, za panowania szlachty, były dawne tary przez długie użycie upoważnione, w których wszystkie ważniejsze dobra oznaczone były podług stosunku ich wartości do beczki żyta albo jęczmienia. Pochodziło to widocznie z potrzeby ogólnej miary cen, jaka się okazuje konieczną przy rozmaitych umowach. (Bergsöe w Archiv der polit. Oekonomie IV. p. 314). Szczególną taxę tego rodzaju obejmuje kodex praw Islandzki *Graugans'a* w dodatku do *Kaup-Balkr* (prawo handlowe) I. p. 500. Podobnie u dawnych Persów (*Reynier* Economie publique des Perses p. 308).

• 3) Mianowicie $\frac{100}{2}$ (100—1)

4) Kiedy wyrazy: *pecunia*, *danaro*, *dinero*, *argent*, pochodzą od przymiotów zupełnie przypadkowych, wyrażenie niemieckie *Geld* odpowiada naturze przedmiotu, który ma wartość powszechnie uznaną (*od gelten*). Przeciwnie *nummus* i *nomisma* od *nomos* (*Bökh*, Metrolog. Untersuchungen p. 310). Moneta (po ang. money, od świątyni bogini przypomnienia Juno Moneta, w której rzymskie monety długo były wybijane. W starożytnej niemieczyźnie *geld* znaczyło wszystko, co się płaciło. (*Grimm*, Deutsche Rechtsalterthümer p. 382).

5) Falszywe definicje monety dają się podzielić na dwie główne grupy: takie, które ją uważają za coś więcej, i takie, które ją za coś mniej ważnego mają niż towar. Już u Greków, którzy się o to spierali, jedni przez bogactwo uważali posiadanie wielkiej ilości monety, (tak np. pseudo platoński dyalog *Eryxias*), kiedy inni znowu wszelką monetę uznawali za coś czysto imaginacyjnego i opierającego się tylko na prawach ludzkich. (*Aristotel* Polit. I. 6). (*Plato*, De republ. II. p. 371). *Anacharsis* porównywał je z liczmanami. (*Plutarch*, De profect. in virtute 7) Sam Arystoteles przyłącza się do drugiego mniemania, chociaż słusznie postrzega, że tylko rzeczy

same z siebie użyteczne i mające obieg, mogą być używane na monetę. (Polit. I. 9. Eth. Nicom. V. 6. Rhet. II. 16). *Xenofon* przypisywał przynajmniej srebru przymioty, których nie posiada żaden towar, a mianowicie: że go nie może być nigdy zbyt wiele, i dla tego cena jego nie może nigdy upaść. (De vect. Athen. 4). Najpiękniejszą starożytną definicją podał prawnik *Paulus* L. I. Dig. XVIII. 1. która zasługuje na długi komentarz *P. Neri*, Osservazioni etc. w Custodi P. A. VI. p. 324. Wielka przesada nowszych autorów w wysokim ocenianiu szlachetnych metalów przez system merkantylny (§ 9) pochodzi niezaprzeczenie z łatwości użycia ich na monetę: bo często daje się słyszyć warunek, aby drogi metal był w obiegu (§ 210). *Schroeder* (Fürstl. Schatz und Rennkammer p. 111) każe np. uważać nowe monety miedziane za powiększenie bogactwa publicznego; ale nie inną miedź, będącą prostym towarem handlowym. Monetę nazywa często *pendulum commercii* i z tem wyobrażeniem łączy inne niejasne i pełne entuzjazmu (str. 86). *Horneck* (Oesterreich über Alles, wenn es will, 1684), nazywa złoto i srebro „najczystsza naszą krwią, szpikiem naszył sił“ (str. 8) dwoma najniezbędniejszymi ogólnymi narzędziami ludzkiej czynności i bytu.“ (str. 188). *Th. Mun* Englands treasure by foreign trade, 1664, uważa gotowy pieniądz i majątek za wyrażenia zupełnie jednoznaczne (ch. 2) z tą tylko uwagą, że niekiedy użyteczną jest rzeczą trzymać pieniądze za granicą, a w kraju wexle, banki i t. p. używać za pomocniki (ch. 4). Jeszcze *Joshua Gee* (Trade and navigation of Gr. Britain 4 ed. 1738 p. 11) żali się na „uporczywy nierozsadek tych, którym się zdaje, że moneta jest towarem jak każda insza rzecz.“ Jednem z najpospolitszych żądań merkantylistów jest, aby krajowe kopalnie szlachetnych metalów eksploatować choćby z największą stratą: bo użyte pieniądze pozostają w kraju, a nowo otrzymane są czystym zyskiem. Porówn. *Schroeder* (l. c. 109. 181). *Horneck* (l. c. 173). *Bröggia* (Delle monete, 1743. cap. 33), *Justi* (Staatswirthschaft, 1755. I. 246), *Forbannais* (Finances de la France, 1758, I. 148), *Ulloa* (Noticias Americanas, 1772, cap. 12). Właściwy pogląd na ten przedmiot rzadki był w wieku 17. *Sully* miał taki, o którym Henryk IV powiedział, że żadnej rzeczy nie uznał za pięknie zrobioną, jeżeli kosztowała dwa razy tyle, ile była warta. (Economies royales L. XXIII). *Seckendorff* także (Teutscher Fürstenstaat, 1655, str. 365. 5 edyc.)

Z naturalnego biegu rzeczy ludzkich wynikało, że po przesadzie merkantylistów zaraz przeciwna zupełnie nastąpiła przesada. Już *Davanzi*, Sulle monete, 1588 opiera wartość monety tylko na umowie, nie na naturze; twierdzi, że naturalne ciele jest *piu nobile* jak złote, chociaż z drugiej strony szlachetne metale znowu bardzo podziwiał, nazywa *cagioni ecconde della vita beata*, i chwali, że one nam dają *tutt' essi beni*. (p. 20, 31 ed. Custodi) *Montanari* (+1687) z uwagi na pieniądze skórzane i t. p. utrzymuje, że powaga państwa jest jedyną i prawdziwą formą nadającą byt monecie. (Della moneta p. 35). *Davenant* (+1714) tak dalece posuwa skłonność uważania monety jako *servant of trade, measure of trade*, że ją nawet porównywał z liczmanami służącymi do ułatwienia rachunku. (*Works* I. p. 355, 444). Uczeń *Law'a*, *Dutot* (Réflexions polit. sur le commerce et les finances, 1738, p. 905, éd. Daire) nie tylko papierową mone-

tę, ale nawet złoto i srebro, jako reprezentujące bogactwo stawia na przeciw prawdziwemu bogactwu. *Berkeley* (*Querist*, 1735) naucza, że prawdziwe pojęcie monety nie jest commodity, standard, measure, pledge, lecz ticket, albo counter (N. 53) ticket entitling to power and fitted to record and transfer such power (441, 475). Zatrzymując nazwy liwr, szylling i t. d. a metal usuwając, mogą jeszcze wszelkie rzeczy być kupowane, płacone i sprzedawane, przemysł działać, a handel może się utrzymywać. (26, 465). Papier przez ostemplowanie nabywa wartości miejscowej i będzie równie kosztowny i rzadki jak metal. (440). Podług *Montesquieu* (*Esprit des lois* XXI. 22) złoto i srebro są une richesse de fiction ou de signe). *Forbonnais* (*Finances de la France* I. 86) monetę uważa tylko za środek puszczenia w obieg towarów, które same tylko mają pierwotną wartość; dla tego obojętnem jest, czy za oznaczoną miarę zboża daje się 1 lub 10 talarów. *Éléments du commerce* I. 11, 67 odróżnia on richesses naturelles (surowe płody) artificielles (produkta przemysłowe) i de convention (monetę). Nawet *Schloetzer* (*Anfangsgründe*, 1805 I. p. 100, 138) nazywa monetę czemś wyobrażeniem tylko, a *Th. Smith* (*Essay on the theory of money and exchange*, 1807), utrzymuje że prawdziwa moneta jest tylko idealną miarą towarów, której reprezentantem są pieniądze. Porówn. przeciwne zdanie *Edinb. Rev.* Oct. 1808. *Oppenheim* (*Die Natur des Geldes*, 1855) przypuszcza, że w początkach handlu moneta ma przymiot towaru; ale skoro usługa cyrkulacyjna monety przeważa nad jej usługą konsumcyjną, ta ostatnia, to jest konsumcyjna usługa, traci już wszelką ważność; a wszelkie stosunki na niej oparte ustają; moneta staje się tylko reprezentantem towarów, a nie towarem. Zob. recenz. *Roschera*, w *Litterarisches Centralblatt*, 1855, December.

Prawdziwa nauka o monecie przyjęła się najwcześniej w Anglii jeszcze przed wciśnięciem się systemu merkantylnego. *Hobbes* (*Leviathan* 21) opisuje concoctio bonorum za pośrednictwem monety. *Petty* uznaje, że majątek publiczny, ani szczególnie, ani wyłącznie z monety składać się nie może. Każdy kraj dla swego handlu potrzebuje pewnej tylko ilości monety; byłoby marnotrawstwem powiększać ilość monety, gdy handel nie rozszerza się. Jednakowoż szlachetne metale, z powodu trwałości, wartości powszechnie uznanej i t. p. posiadają wyższy stopień przymiotu bogactwa, jak inne towary. W ogólności pożytek monety w narodzie podobny jest do użytku tłuszczu w ciele indywidualnem. (*Quantulumcunque concerning money*, 1682. Porówn. *Roschera*, *Zur Geschichte der engl. Volkswirtschaftslehre* p. 80). *Davanzatti* i *Hobbes* porównywali monetę, z krwią, podobnie jak niedawno jeszcze *Schmittthener* (*Staatswissenschaften*, 1839, I. 457). *North* nazywa pieniądze towarem, którego może być i do zbytku i brak. (*Discourse on trade*, pref. i postscr). Porówn. *Locke* (*Considerations on the lowering of interest*. 1691, W. II. 13, 19). Środkowe stanowisko pomiędzy alchimizmami i filozofami pogardzającymi monetą, zajmuje *Galiani*, 1750, Della moneta, IV., gdzie między innemi ciągnie dalej powieść o Midasie. Ten chciał później przemienić wszystko w chleb, ale znowu cierpiał wiele od zimna, pragnienia i t. d. *Que-snay*, ed. Daire, p. 64, 75. Piękne są spostrzeżenia *Turgot'a*: Sur la

formation et distribution des richesses, § 30. *Verri*, *Meditazioni*, 1771, II. 1, nazywa pieniądze towarem mającym powszechny bieg: wyrażenia: miara wartości, zastaw, reprezentant wszystkich dóbr, mogą się stosować i do każdego innego towaru. Z resztą, nie można zaprzeczyć, że nowsi ekonomiści po większej części nie dosyć zwracają uwagi na właściwości odróżniające monetę od innych towarów, jak się to okazuje szczególnie z nauki o billansie handlowym, panującej od czasu *Hume* i *Smith'a*. Pod tym względem nie jest zupełnie bezzasadną reakcja półmerkantylna *Ganilh'a*, który stanowczo odróżnia money as the subject, od money as the instrument of trade. (*Theorie de l'economie politique*, 1822, II. 380, 426; *St Chamans*, N. Essai sur la richesse des nations, 1824, ch. 3; *Colton*, *Public economy for the Unit. States*, 1849, p. 203). *Ad. Müller* myśl prawdziwą, przez przesadę zmienia prawie w mistyczną zabawkę, nazywając pieniędzmi wszystkie indywidua w państwie, równie ludzi jak rzeczy, skoro mają wartość zamienną, albo charakter towarzyski, i utrzymując, że najwyższym celem ekonomii publicznej jest rozwijać coraz bardziej ten charakter pieniężny, (*Elemente der Staatskunst*, II. p. 194, 199), że mąż stanu powinien być pieniądzem (III. 206). Szacowne monografie z teraźniejszego stanowiska nauki są: *J. G. Hoffman-na*, *Die Lehre vom Gelde*, 1838, i *M. Chevalier*, *De la monnaie*, 1850 W trzecim tomie jego dzieła: *Cours d'Econ. polit.*

§ 117.

Wynalazek monety podzielił większą liczbę działań zamiany na dwie części: kupno i sprzedaż ¹⁾. Dla tego można ze *Schloetzerem* utrzymywać, że od tego dopiero czasu zamiana stała się kupnem, a niepewna wartość zamienna, jasną oznaczoną ceną. Bez pieniędzy, silniejszy ekonomicznie miałby jeszcze większą przy każdej zamianie przewagę jak dzisiaj. Mianowicie nie jeden kupujący chleb umierałby z głodu, zanimby się mógł porozumieć ze sprzedającym o cenę towaru, któryby za chleb chciał zamienić. Producent przedmiotów potrzebnych do życia byłby w najkorzystniejszym położeniu: bo gwałtowna potrzeba zamiany z jednej strony, a możność wstrzymywania się z drugiej, robiłaby cenę rzeczą dowolności ²⁾. Rozwój przeto handlu pieniężnego idzie w równi z rozwinięciem wolności osobistej; zapłata pieniężna czyni wprawdzie robotnika odpowiedzialniejszym za jego ekonomią, ale go też robi wolniejszym, jak wynagrodzenie w naturze. I podział pracy staje się w wyższym stopniu możliwym; gdyż im łatwiej

można dostać wszystkiego za pieniądze, tem prędzej i bezpieczniej może się każdy oddać wyłącznie jednemu zatrudnieniu³⁾. Teraz także wynagrodzi się produkcya nad własną potrzebę i oszczędność. Bez pieniędzy, posiadacz kapitału, którego sam użyć nie może, chcąc go wypożyczyć, musiałby nie tylko wyszukiwać potrzebującego kapitałów, ale nadto takiego, któryby potrzebował jego towarów: i tak np. ktoby miał jednego konia zanadto, musiałby szukać takiego, co właśnie konia potrzebuje i t. d. Jakżeby trudno było układać się o procenta w naturze; albo o zwrot w naturze kapitału, który mógł być zużyty! (*Storch*.) Tym sposobem pieniądz w ekonomii publicznej nabywa takiego znaczenia, jakie ma krew w życiu ciała zwierzęcego: jest on ogólnym utworem, w którym środki pożywienia najprzód się rozkładają, i z którego potem powstają elementa tworzenia się i utrzymania pojedynczych organów⁴⁾. Nie ma żadnej maszyny, któraby tyle pracy oszczędzała, co pieniądze (*Lauderdale*.) Wprawdzie po zaprowadzeniu monety mogą się także łatwiej rozwijać ciemne strony bogactwa: rozrzutność, chciwość i nierówność wszelkiego rodzaju⁵⁾; ale jakież nóż przydatny chirurgowi nie posłuży dziecku do skaleczenia się? Słusznie przyrównano wynalazek monety do wynalazku pisma głaskowego⁶⁾. W każdym jednak przypadku, zaprowadzenie ekonomii pieniężnej możemy w ogólności policzyć do największych i najdobroczynniejszych postępów⁷⁾. (*Where every man becomes a merchant and the society itself a commercial society: Ad. Smith* I. ch. 4).

1) *Sismondi*, N. P., I. p. 131, uważa słusznie, że o ile to ułatwiło praktykę, o tyle utrudniło teorię.

2) *Law* (Trade and money, p. 19). Dla tego też przed wynalezieniem pieniędzy, same tylko potrzeby do życia były produkowane.

3) *Turgot* (Formation et distribution, § 48). Uczonych, artystów i t. p. bez pieniędzy byłoby bardzo mało, gdyż właśnie klasy te najmniej się o nich troszcza, które najwięcej trudnią się produkowaniem towarów niezbędnych. (*Büsch*, Geldumlauf, I. 11, 36, IV. 54).

4) Porówn. *Schmittenhener* (l. c. I. 457).

5) Dla tego wielu socjalistów potępiają pieniądze. *Th. Morus* zapewnia, że po zniesieniu pieniędzy, występki i nędza zniknęłyby same przez się. Stąd to w jego utopii zbrodniarze noszą złote kajdany, nocniki mają być ze złota i srebra i t. d., aby te metale na pogardę wystawić (edyc. 1555, p. 115, 197). Podobne wyobrażenia panowały u Rzymian, gdy jeszcze zostawali na niskim stopniu oświecenia. Porówn. §§ 79, 204. *Auri sacra fames!* (*Virg. Aeneid.* III. 56). *J. Plinius* życzył przywrócenia prostego handlu zamiany (H. N. XXXIII. 3). Nawet *Boisguillebert* z wielu prawdziwymi zasadami o istocie monety (*Factum de la France*, ch. 4) łączy namiętne deklamacje przeciwko ciemnym jej stronom. *Argent criminel* (*Détail de la France*, I. 7, 7. Dissertat. sur la nature des richesses etc.). W niedawnych czasach, pomiędzy innemi *Möser* (*Patr. Phantas*, I. 28), *Ortes* (*Economia Nazionale*, II. 17) i odnowiciel wieków średnich *Ad. Müller*, wykazywali ciemną stronę systemu ekonomicznego opartego na pieniądzu. Ostatni wychwalając system feudalny, który „zlał osoby i rzeczy w jedną całość“ (*Elemente*, I. 221) gani teraźniejszy system płacy, stawiając naprzeciw niego niepłatne (?) wysługi lenne. „Zasługa, która teraz w państwie ma mieć jedyne znaczenie, wyszła z usługi.“ (III. 259). *J. Kosegarten* (*Geschichtl. und systematische Uebersicht der Nat. Oekon.*, 1856, p. 146 nie jest przyjacielem systemu monetarnego. Porówn. przeciwne zdanie *Bastiat'a* (*Maudit argent*, 1849).

6) *Mirabeau* (*Philosophie rurale*, 1763, ch. 2) przydaje jako trzeci wielki wynalazek, *Tableau économique* fizyokratów!

7) Ten kontrast ekonomii naturalnej i ekonomii pieniężnej (*Natural-wirtschaft—Geld-wirtschaft*) ma tak obszerne i tak gruntowne znaczenie, w historii każdego wyżej wykształconego narodu powtarza się tak jednostajnie, że go ekonomisci obdarzeni zdolnością historycznego poglądu w żaden sposób pominąć nie mogą. Tak np. *Arystoteles* przywodzi z największą gruntownością różnicę między *oikonomike* i *chrematistike*, to jest między naturalną a sztuczną ekonomią, odpowiadającą wartości użytkowej i zamienną. (*Polit.* I. 3). Podobnie *D. Hume*, u którego czas zbytku, ukształcenia, pilności, przemysłu i handlu, wolności, cyrkulacji monet, następuje zawsze zaraz po peryodzie, w którym nie ma potrzeb, po epoce barbarzyństwa, ociężałości, prostego rolnictwa, niewoli i naturalnej ekonomii. (*Discourse, passim*, a mianowicie: *On interest* i *On monnay*). Ten sam kontrast powtarza często *Sir J. Stewart*. Przejście od ekonomii naturalnej do systemu monetarnego wyjaśnia *Hermann* (*Lehre vom Gelde*, p. 176). W Tyrolu jeszcze w r. 1220 wszelkie prawie roboty przemysłowe wynagradzano lennościami, jako to: kowalów, cieśli i t. p., ale od początku 14 wieku, zapłata gotowizną była już w powszechnym użyciu (*J. Bidermann*, *Technische Bildung in Oesterreich*, p. 3). W dawniej Italii, w trzech pierwszych wiekach Romy, istniała tylko naturalna ekonomia z wyjątkiem greckich kolonij. W szczególności wykazuje *Mommsen* (*Römische Gesch.* I. 293), że najdawniejsze assy nie były monetą w ścisłym znaczeniu, ale raczej stanowiły kategorią naturalnej zamiany.

Rozmaite rodzaje monety.

§ 118.

Stosownie do okoliczności, używano jako monety, towarów bardzo rozmaitego rodzaju; zwykle jednak takich tylko, które posiadają wartość powszechnie uznaną¹⁾. W ogólności ludy na niskim stopniu oświecenia zostające, używają za narzędzie zamiany dóbr pospolitych, zaspokajających proste i naglące potrzeby; przy postępie kultury przechodzą co raz bardziej do kosztowniejszych przedmiotów służących tylko do zaspokojenia potrzeb wyższego rzędu²⁾.

A. Pokolenia ludów myśliwskich używają zwykle jako monety, skór zwierzęcych, a zatem prawie jedyne go produktu swjej pracy, który może być długo zachowany i stanowi główny materiał na ich odzież, a razem główny artykuł wywozu do krajów więcej ucywilizowanych³⁾.

B. Pokolenia koczujące, jako też rolnicze nie wykształcone, przechodzą do monety z bydła, którego użycie przypuszcza możność używania obszernych pastwisk, bez których wielu z tych, którzy otrzymują bydło zamiast monety, nie mogliby go utrzymać⁴⁾.

1) Choćby pieniądz był tylko miarą wartości zamiennych, to już i tak musiałby sam mieć wartość zmienną; jak miara długości musi mieć także długość. (Czas mierzymy na zegarze za pomocą czasu obrotu wskazówki). Wartość zamienna przypuszcza znowu wartość użytkową. To, co nazywamy monetą rachunkową (*Rechnungsgeld*), jak wschodnio-indyjska laka rupij, portugalskie rejs, dawniej angielski funt sterling, nie jest weale wielkością imaginacyjną, ale rzeczywistą wartością pieniężną, z tą tylko różnicą, że nie może być wyobrażona przez pojedynczą sztukę monety. W takim ograniczeniu można utrzymywać z *Riedlem* (N. Oekon. I. 355), że moneta rachunkowa jest tylko miarą ceny, a rzeczywiste monety środkiem zamiany. Bajkę rozszerzoną przez *Montesquieu* (*Esprit des lois*, XXII. 8), że moneta *Makuta* Negrów *Mandingosów* była tylko wyobrażeniem wartości, zaprzeczył *Rau* (*Storch's Handbuch*, III. 254). Porówn. *Mungo Park*, *Travels*, p. 27; *McCulloch* (*Universal lexicon*, art. *Matte*); *Hobbes* podał w tym przedmiocie bardzo właściwe uwagi. (*Leviathan*, 24).

2) Porówn. *P. Neri*, *Osservazioni*, 1751, VI. 1; *Lord Liverpool*, *Treatise on the coins of the realm*, 1805. Kto ma przyjąć pieniądze ja-

ko monetę, musi mieć zawsze nadzieję, że je znowu będzie mógł wydać jako monetę. Przypuszcza się tu zatem zawsze pewne zaufanie handlowe. Dziecy *Goahiros*, pomiędzy *Rio de la Hacha* i *Maracaibo* zbyt są nieufni, aby w handlu chcieli przyjąć inne towary, prócz tych, które są przydatne do bezpośredniego użycia. (*Depons*, *Voyage dans la Terre ferme*, I. 314). To, co dziecy ludzie mogą bezpośrednio używać, są to właśnie przedmioty najprostszyc potrzeb; a przeciwnie na wyższych stopniach kultury, w których można większe ponosić koszty, ludzie mają wzgląd raczej na techniczne przymioty podzielności, łatwości transportu i trwałości. *Pons*, *Staatsökonomie*, 1836, I. 80.

3) Ostatnia ta okoliczność, w zimniejszej strefie, bardzo długo jest wielkiej wagi. Dziś jeszcze futra bobrowe w wielu krajach towarzystwa zatoki *Hudson* stanowią miarę handlu: 3 kuny szacowane są za 1 bobra; jeden biały lis = 2 bobry; 1 czarny lis albo niedźwiedź = 4 bobry; 1 flinta = 15 bobrów. (*Ausland*, 1846, N. 21). Estoński wyraz *raha* = pieniądz, w języku spokrewnionym *Laponów* ma znaczenie futra kuny. (*F. Krug*, *Zur Münzkunde Russlands*, 1805). O futrze monecie w średnich wiekach Rusi, zob. *Nestora*, w tłóm. *Schlözera*, III. 90. Stary wyraz *kung* = pieniądz, znaczy właściwie kunę. Kolejną czasu weszło w zwyczaj zamiast całych skór, używać tylko mordek, albo kawałków skórki (około 1 cala kwadr.), które były zapewne przez władzę rządową ostemplowane, i za które z magazynów rządowych można było całe skóry odebrać. Były to zatem niejako assygnacye, i dla tego ulegały zmianom kredytowym. Zdobywcy *Mongolscy* nie chcieli ich uznać, dla tego upadły nagle. Tylko w *Nowgorodzie* i *Pskowie* utrzymywały się jeszcze czas niejaki: bo tam nie wielkie były stosunki handlowe z *Mongolami*. W reszcie kraju musiano zaprowadzić srebrną monetę; a na północy, nad *Dźwiną*, znowu do rzeczywistych skórek wiewiórczych i kunich powrócić. (*Karamzin*, *Hist. Ros.*, I. 203, 385, V. 96, 191, 318). *Voyage de Rubruquis* w *Bergerona*, *Voyages*, I. 91. *Herberstein*, *Rev. Moscov. Comment.* 58. Jeszcze około r. 1610 zdobytą została kassa, w której znajdowało się 5,450 rubli srebrem i za 7,000 rubli futer. (*Karamzin*, XI. 183).

4) W *Homerze* dają się często napotykać oznaczenia cen przez liczbę wołów: II. (B) 449, (Z) 236, (F) 79, (Ps) 703. *Odyss* (a) 431. W prawach *Drakona* kary pieniężne oznaczone są w bydle. (*Pollux*, IX. 60), a nawet monety metalowe w *Atenach* przed *Solonem* nosiły piętno byka (*Plutarch*, *Theseus* 25; *Böckh*, *Metrol. Untersuchungen*, p. 121). Podobny stan rzeczy u najdawniejszych *Rzymian* okazują kary majątkowe oznaczane w bydle, monety wybijane najprzód przez *Serwiusa Tuliusa* *bovm oviumque effigie* (*Plin.* H. N. XVIII. 3. *Cassiodor.*, Var. VII. 32) i pochodzące od *pecus* wyrazy *pecunia*, *peculium*, *peculatus*. (*Varro*, de l. l. V. 19; De re rustica II. 1; *Cicero*, De rep. II. 9; *Ovidius*, Fast. V. 281; *Plutarch*, *Publicola*, 11). Starożytnych niemieckich kar w bydle ślady są w *Tacyta* Germ. 12. *Lex Ripuar*, 36, 11. *Lex Saxonum*, 19. Niemieckie dokumenta z 7 i 8 wieku wymieniają konie, jako cenę kupna. *Grimm*, *Deutsche Rechtsalterthümer*, p. 586; jeszcze *Otton W.* naznaczał kary z bydła. *Corb.* II. 6). Podobnie w *Węgierskich* pra-

wach Kr. Stefana (*Wachsmuth*, *Europäische Sittengeschichte*, II. 407), w dawnych Irlandzkich *Brehon-Laws*, (*Leland*, *History of Ireland*, p. 36) jako też w szkockim zbiorze praw, *Regiam Majestatem* z r. 1330 (*Howard*, II. 263, 537); *Viva pecunia*, Anglo-Saxonów i jeszcze w prawach Wilhelma I. W dawniej Szwecji cały majątek obliczano podług *fa*=bydło. *Geijer*, *Schwedische Geschichte*, I. 100), a na Islandyi i dziś jeszcze *fe* oznacza majątek; w Bern wyraz *Vieh* używany jest na oznaczenie towaru. U ludów prawdziwie koczowniczych naturalnie ten zwyczaj jest jeszcze powszechniejszy. U Kirgizów konie i owce stanowią monetę, skóry z wilków i baranów zdawkową monetę. (*Pallas*, *Reise durch Russland*, 1771, I. 390). Tatarzy Nogajscy o wszystko umawiają się na krowy. (*Haxthausen*, *Studien*, II. 371). U perskich Nomadów owce są pieniędzmi; albo jeżeli jako poddani żyją po wsiach, zboże, słoma i wełna. (*K. Ritter*, *Erdkunde*, VIII. 386). Czerkiesy używają wołów za monetę. (*Klemm*, *Kulturgesch.* IV. 16).

§ 119.

C. Nie można z zupełną pewnością udowodnić, czy metale później na monetę były używane aniżeli wymienione wyżej dobra, a szlachetne znowu później jak pospolite. Owszem, mianowicie złoto w niektórych krajach tak łatwo się zbiera, złoto i srebro służyły do zaspokojenia tak dawnych potrzeb ¹⁾, że znajdujemy je w bardzo wczesnych epokach używane jako narzędzie zamiany ²⁾. W narodach odosobnionych, wiele zależy od geologicznego ukształtowania ziemi, w jakie mianowicie zaopatrzone są metale ³⁾. W ogólności jednak potwierdza się i tu przytoczone wyżej prawo. Im więcej rozwija się ekonomia publiczna, tem częstsze są wielkie wypłaty, a do takich metal naturalnie jest tem właściwszy, im jest kosztowniejszy. Prócz tego, tylko bogate ludy mogą posiadać kosztowne metale w wielkich ilościach ⁴⁾. U Żydów złote monety zjawiają się dopiero za Dawida ⁵⁾. W Grecyi, król Argos, Feidon (około r. 800 przed Chr.) miał zaprowadzić srebrne pieniądze; złoto nierównie później weszło w użycie ⁶⁾. Rzymianie wybijali pierwsze srebrne monety w r. 269 przed Chr., a w 62 lat później monety złote ⁷⁾. Z nowszych narodów, zdaje się, że Wenecya najprzód wybijała złote monety w znacznych ilościach ⁸⁾. W Anglii Henryk III. (+ 1272) pierwszy

kazał wybijać złotą monetę, ale w tak małej obfitości, że później Edwarda III. (+ 1377) uważano długo jako pierwszego w tym względzie ⁹⁾. Że lud surowy i ubogi nie może używać kosztownych materiałów pieniężnych przekonywa wiadomość podana przez Tacytą, że Germanowie chętniej przyjmowali w handlu srebro jak złoto ¹⁰⁾. Przeciwną ostateczność widzimy dziś w Anglii, gdzie srebro stanowi tylko monetę zdawkową, a obiegiem złota cały handel zagarnia ¹¹⁾.

D. Zwyczaj miejscowy w niektórych narodach, inne jeszcze towary używał za narzędzia zamiany, szczególnie, jeżeli naród był ubogi, a używanych metalów nie można było mieć w dostatecznej ilości i w stosunkach właściwych. Jednakże ograniczano się pospolicie takimi dobrami, które były powszechnie ulubione, dosyć jednostajne, i stanowiły ważny artykuł handlu wywozowego lub przywozowego ¹²⁾.

1) Potrzeba próżności, która u niektórych ludów wcześniej się objawia niż potrzeba odzieży!

2) *Genes.* (I. 24) złoto okazuje się tylko jako ozdoba kosztowna; Abraham płacił zań srebrem.

3) Z tego powodu pieniądze cynowe u Malajów i Chińczyków są tak naturalne, jak żelazne w Senegambii. (*Mungo-Park*, *Travels in Africa*, p. 27). Tak i *Plutarch* (Lysand, 17) może ma słuszość co do Grecyi, nazywając żelazo najdawniejszym środkiem wypłat. Co do Sparty, która niską oświatę umyślnie podtrzymywała, i w tym także względzie najdłużej nie postąpiono w pojęciach. (Porówn. jednak *St. John*, *The Hellenes*, III. p. 260). Pierwsze monety miedziane zaczęto wybijać nie długo przed Filipem, ojcem Alexandra W. (*Eckel*, *Doctr. numm.* I. p. XXX). Przeciwnie Italia, bądź to z powodu własnych kopaliń, bądź z powodu handlu z Kartaginą (Cypr), w najdawniejszych czasach była już tak bogatą w miedź, że cyrkulacja miedzi (właściwiej bronzu) naturalnie się rozwinęła. Porówn. *Niebuhr*, *Röm. Geschichte*, I. p. 475), *Aes alienum*, *obaeatus*, *aestimare*. Miedź była do tego tem właściwszą, że się często znachodzi w stanie rodzimym, i że z powodu łatwiejszego przerabiania, w ogólności wcześniej weszła w użycie jak żelazo. (*Hesiod.*, *Opp.* 150); *Lucret.*, V. 1285). U nowszych ludów przeciwnie moneta miedziana zdaje się później weszła w użycie jak srebrna: np. w Anglii nie była wybijana przed Jakóbem I. (*Ad. Smith*, I. ch. 5), w Szwecji wprowadzona w r. 1625 (*Geijer*, *Schwed. Geschichte*, III. 56). We Francyi, w czasie rewolucyi, wybijano monetę z dzwonów!

4) W Rosyi, w czasie od 1763 do 1788 wybito za 76 milionów rubli monety złotej i srebrnej, za 54 milion. miedzianej. (*Hermann*). Przeciwnie we Francyi między 1727 i 1795 za 40 mil. fr. tylko miedzi, 10 mil. bilonu, a za 3,967 mil. fr. w złocie i srebrze.

5) *Michaëlis*, De pretiis rerum apud veteres Hebraeos, p. 183.

6) *Strabo*, VIII. p. 358. Nawet owemu potężnemu tyranowi Syrakuz, Hieronowi, z trudnością przychodziło nabycie złota. Spartanie 70 lat wcześniej po złotą ofiarę do świątyni w Delfach musieli się udać do Krezusa. (*Herodot.* I. 69; *Theopomp.* w Athen; VI. 231); *Arystofanes* (Ranae, 720) nazywa złoto „nową“ jako kontrast z dawną monetą, to jest srebrem.

7) *Plinius*, H. N., XXXIII. 13. Porówn. jednak *Dureau de la Malle*, Economie polit. des Romains, I. 69. Według *Varrona*, apud Charisium, I. 81. *Putsch*. Zawsze jednak Rzymianie zaprowadzili przeważną cyrkulacją srebra po zdobyciu Italii, a przeważną złota za czasów Cezara i Augusta, kiedy dokonali zdobycie świata. Wszelako skarb publiczny, nawet w czasach cyrkulacji srebra, napelniony był złotem, jako sposobniejszemu do zachowania i transportu do wojsk daleko stojących i t. d.

8) *Anderson*, Origin of commerce, a. 1276.

9) Henryk musiał wydać rozkaz do majora i szeryfów Londynu, aby jego złoto w obieg weszło; ale wkrótce ujrzał się zmuszonym zaniechać zamiaru. Edward III. dopiero po długim dobrowolnym obiegu jego monety (Rosenobles) mógł nakazać, aby nikt nie odmawiał przyjmowania jej. (*L. Liverpool*, I. c.).

10) *Germ.* 5. Jeszcze wymowniej przekonywa przykład perski przytoczony przez *Herbelota* (Bibliothèque orientale, 1697, p. 485). Za czasów Nadir Szacha Kurdy bez namysłu oddawali złoto za równą wagę srebra, albo miedzi. (*Ritter*, Erdkunde, VIII. 395).

11) Zalecał to już *Ad. Smith*, I. ch. 5. I w Egipcie, najbogatszym kraju w wiekach średnich, przeważała cyrkulacja złota (*Macrisi*, Historia monetarum Arab. cap. 3. edyc. Tychsen). Dochody Haruna Al Raschida oceniane były na 7,500 centnarów złota rocznie. (*Ritter*, Erdkunde, X. 235). Coś podobnego podaje ten sam autor, podług *Ferishta* (V. 564) o Karnatyku, kraju dawnych Emporyów.

12) Użycie *Kaurisów* (Cypraea moneta) w Indyach, Wielkiej Azji, w południowej Afryce, pochodziło stąd, że służyły za ozdobę ubioru, że miały kształt jednostajny, że miedź była rzadką; inaczej bowiem mogłyby tylko służyć za drobną zdawkową monetę. W Kalkucie, 1280 kaurysów mają wartość około pół szylinga. *McCulloch*. Porówn. *K. Ritter*, Africa p. 149, 324, 422, 1038. Asien I. p. 964, II. 120, III. 233, 739, IV. 53, 420, *Legoux de Flaix* Essai sur l'Indoustan I. 143, 226. *Volz*, Gesch. des Muschelgeldes, w Tübinger Zeitschr. 1854, p. 83. Podobnie co do ludów rybackich w północno zachodniej Ameryce *Stein Wappaeus*, Handbuch I. 352. Moneta solna używana jest na pograniczu Chin i Birmanii (Marco Polo II. 38) i szczególnie zaś we wnętrzu Afryki, gdzie soli zupełnie brakuje i wprowadzana jest tylko przez karawany z pustyni w sól obfitą. *Mungo Park* (Travels p. 305) znalazł u Mandingosów cenę bieżącą tablicy solnej

długiej na 2½ stóp, szerokiej 1 st. 2 cale, a grubiej 2 cale, = 2 funtów sterl. W Darkula, 14 letni niewolnik wart był 12 funtów soli. (*Ritter*, Afrika p. 1037). W Abissynii bryły soli są najczęściej 6 cali długie, 3 cali szerokie, 1½ cala grube i żelazną obręczą zabezpieczone od pośluzienia; 60 takich brył kosztują jeden talar. (Ausland, 1846, N. 35). Cegielki herbaty w Azji górnej i Syberyi dawane były najprzód z Chin Mongołom jako żółd wojskowy *Ritter*, Asien III). W Kiachcie 1 cegielka herbaty miała wartość 1 rubla assygn. (Ausland 1846, N. 12). Porówn. *Tymkowskiego* Podróż do Chin I. 43). O pieniądzach daktylowych w Oazie Siwach, mówi *Hornemann*, Reise p. 21); podobnie w perskim „kraju daktyłów“ gdzie dawniej najpospolitsza moneta srebrna wyrabiana była w kształcie ziarna daktylowego. (*Ritter*, Asien VIII. 752, 819). Dawni Meksykanie używali na monetę ziarn kakao w woreczkach po 24,000 sztuk, wyrobów bawełnianych, małych kawałków miedzi i proszku złotego w szypułkach piór. (*Humboldt*, N. Espagne IV. 11). Ziarna kakao służą tam jeszcze za monetę zdawkową. (Ibid. IV. 10). Nad górną rzeką Amazonek używane są placki woskowe jedno-funtowe. (*Smyth*, Journey from Lima to Para, 1836). U dawnych mieszkańców wyspy Rügen płótno było w użyciu za monetę, (*Helmold* I. 39) jak dziś jeszcze u Islandczyków *Vadhmál*. W średnich wiekach 120 łokci Vadhmál = krowie mlecznej, albo 6 owcom mlecznym, albo 2½ uncjom srebra. (Leo w Raumer'a histor. Taschenbuch, 1835, p. 515). Że starożytna na północy rachuba podług vadhmál i krów jest dawniejszą od rachuby na grzywny, przekonywa *Wilde* (Geschichte des deutschen Strafrechts I. 331). U Kafrów, oprócz Kaurisów, służą za monetę maty, korale szklane, a szczególnie mosiężne pierścionki; 300—400 takich pierścionków naciągają się na pas, a 2 pasy warte są jedną krowę. (*Klemm*, Kulturgeschichte III. p. 308, 320). W bliskości portugalskich posiadłości w Afryce używana jest, jako moneta, kość słoniowa. (*Martins*, Reise II. 670). W koloniach, monety tego rodzaju utrzymują się bardzo długo: tak sztokfiisz w Neufoudland, cukier w Indyach zachodnich (*Ad. Smith* I. ch. 4), tytoń w Maryland i Virginii. (*Douglass* V. 2. p. 389. *Ebeling* V. p. 435). Ten ostatni artykuł, jako moneta, był w związku z nadzorem rządowym i zachowywaniem w składach tytoniu przeznaczonego na wywóz; jeszcze przy końcu 18 wieku płacono assygnacjami na zapasy kontrolowane. Około r. 1618 w Wirginii zarządzony był przymusowy kurs tytoniu pod ciężkimi karami. (*Gouge*, History of paper money and banking in the U. St. ch. I). W przedmiocie monet zob. piękną pracę *Leona Fauchera*: De l'or et de l'argent.

§ 120.

Że w narodach wyżej ucywilizowanych *szlachetne metale* nad wszelkie inne narzędzia zamiany bywają zwykle przenoszone, pochodzi to z ich wysokiej i jednostajnej wartości zamienniej, trwałości i łatwości przyjmowania rozmaitego kształtu. Ich wartość zamienna jest wysoka: bo pię-

kność (połysk i dźwięk!) ¹⁾ nadaje im znakomitą wartość użytkową, a z powodu naturalnej rzadkości, ofiarowanie ich stosunkowo małe ²⁾, nie może być powiększane dowolnie ³⁾. Ponieważ tę wysoką wartość zamykają w małej objętości, łatwo zatem przesyłane być mogą; co widocznie w narzędziu handlowem jest nader wielkiej ważności ⁴⁾. Dla tego łatwiej jest w nich utrzymać na całym świecie równowagę między ofiarowaniem a żądaniem, aniżeli we wszystkich innych towarach; a to tem bardziej, że niema różnych gatunków, ale tylko różne są stopnie oczyszczenia złota i srebra ⁵⁾. To także przyczynia się do jednostajności ich wartości zamienną, że istotnie służą tylko do zaspokojenia potrzeb zbytku. Bo dobra niezbędne ulegają jak największym zmianom w cenach, (§ 103) kiedy podwójne użycie drogich metalów przyczynia się do utrzymania ich jednostajnej i stałej wartości. Jeżeli ofiarowanie jest małe, to złote i srebrne sprzęty mniej są poszukiwane, część dawniejszych wybitą zostaje na monetę; i przeciwnie. W trwałości przenoszą drogie metale prawie wszystkie inne dobra. Powietrze i woda nie wywiera na nie wpływu ⁶⁾, tylko bardzo nieliczne i nader rzadkie płyny; a nawet ogień może wprawdzie zmienić ich kształty, ale wartości materialnej w złocie prawie nic nie zmienia a w srebrze mało, i to w przypuszczeniu mocnego ciągu powietrza ^{7, 8)}. Przez długie leżenie nie ulegają żadnemu uszkodzeniu (wielki przymiot dla zgromadzania w nich oszczędności), a przez stosowne dodatki innych metali, pozwalają zastąpić ubytek pochodzący z użycia ⁹⁾. Ta trwałość musi znowu przyczyniać się do uczynienia ceny szlachetnych metali jednostajniejszą. Gdy zboże żęte zostanie, wtedy zwykle główna masa poprzednich zbiorów jest już zużyta; przeto też ofiarowanie zależy prawie wyłącznie od wypadku ostatniego zbioru. Przeciwnie, dziś może jeszcze jest w obiegu moneta, do której materiały złoty za czasów króla Filipa z kopalń Tracii, albo srebrny przez Kartagińczyków z Hiszpańskich kopalń srebra był wydobyty. Obok nieobliczonych, od tysiącznych lat nagromadza-

nych zapasów ogólnych, uważać można za kroplę w wiadrze, największą nową produkcją jednego roku. A zatem, tylko długotrwała i nadzwyczajnie wielka eksploatacja kopalń szlachetnych metalów mogłaby ich cenę znakomicie zmienić ¹⁰⁾. Największa łatwość przyjmowania kształtów dwojakie szczególnie wywiera działanie, dla naszych celów nader ważne: 1) że mogą być dokładnie i na małe części dzielone, a wartość każdej części odpowiednia objętości utrzymuje się ¹¹⁾; 2) że małym bardzo kosztem przyjmują cechę wyrażającą pod wiarogodną powagą czystość i wagę, oszczędzając publiczności niebezpieczne trudy odważania i próby za każdym razem ^{12, 13, 14)}. Trudy te przejmuje zwykle, jak wiadomo, państwo (mennice); gdzie jednak jego powaga nie jest uznana, a zatem zwykle w handlu między-narodowym, tam używają się zwykle po dziś dzień, sztaby złote i srebrne, które muszą być ważone i próbowane ^{15, 16)}.

1) *Ad. Müller* pięknie, acz mistycznie wyraża się, że metale szlachetne w wysokim stopniu, choć w prostym sposobie, łączą przymioty odznaczające ludzi: rzadkość, giętkość, jednostajność, ruch, trwałość i piękność. (*Elemente*, II. str. 269). W innem miejscu mniema nawet, że najwyższem idealnem dobrem jest Bóg, najwyższem rzeczowem złoto! (*III*, 165). Najsystematyczniej rozwinął się mistycyzm złota u alchimistów 16 i 17 wieku.

2) Rudy żelazne wtedy tylko zwykle są przerabiane, gdy przynajmniej 18% metalu obejmują; zwyczajnie nawet obliczają w wielkich piecach wydajność nie mniejszą od 30%. W obróbce rud miedzianych Mansfeldzkich, w Norwegii i w Agordo w Alpach Weneckich, ograniczają się na 1—3%. Przeciwnie w rudach srebrnych, 0,17% metalu uważają już za korzystny stosunek. Złoto wreszcie jest tak rzadkie, że zwyczajnym sposobem górniczym wydobywane, gdzie-niegdzie tylko korzyść przynosi; zwyczajnie tam je wydobywają, gdzie sama natura wykonywa oczyszczenie. Podług listownych doniesień *Plattnera* i *Hausmanna*, zdaje się, że ostateczna granica eksploatacji złota zachodzi w okolicach Goslar, gdzie z 5,200.000 części rudy, 1 tylko część złota otrzymuje się. Pomimo to szlachetne metale, z powodu niepospolitej ciagłości, pod jakimkolwiek kształtem i do najuboższych chat wciskają się. Obliczono, że blaszkę srebrną można zbić do grubości 0,00001 cala, blaszkę złotą do grubości 0,0000035 cala; a nawet 1 uncja złota na srebrnym drucie może się przedłużyć na długość 13,000 mil angielskich. (*M. Culloch*).

3) Jakże łatwo np. pieniądze skórzane (na wzór dawnych Gallów

Cassiodor, *Varia*, II. 32), mogłyby być podług upodobania pomnożone, a przez to w cenie obniżone!

4) *Engel* opierając się na zwyczajnych *taxach* frachtu po drogach i kolejach żelaznych (10 : 5 fenigów na milę od centnara) oblicza podrożenie następujących towarów na następujące procenta ich ceny przeciętowej:

Towary.	Wartość za centn. tal.	Transp. na drodze zwyczaj.	Transp. na dr. żel.
Złoto	47610	0,000007	0,0000035
Srebro	3000	0,0011	0,00055
Bawełna	45	0,074	0,037
Cyna	24	0,1389	0,0694
Ołów	8	0,416	0,208
Żelazo	2,5	1,333	0,666
Zyto	2	1,666	0,833
Ziemniaki	0,6	5,555	2,777
Węgle kamienne	0,12	27,777	13,888

Wielka także ciężkość gatunkowa robi szlachetne metale łatwymi do przenoszenia. *Cazaux* (*Elements*, p. 17) oblicza, że taka sama wartość w złocie jest 17,222 razy łatwiejszą do transportu jak w pszenicy; gdy jednak przy równej wadze łatwość transportu jest w stosunku odwrotnym objętości, przeto ową liczbę należy jeszcze pomnożyć przez 26; a zatem stosunek będzie 1 : 447772. Co do srebra stosunek do pszenicy zachodzi = 1 : 15554. Co do miedzi, porówn. *Storch*, *Handbuch*, I. 488. *M. Chevalier*, *Cours* III. p. 17.

5) Tak się rzecz ma i co do miedzi; przy nader rozmaitych jej gatunkach i t. d. tylko, że zupełne oczyszczenie miedzi jest pod względem ekonomicznym niepodobne, z powodu stosunku kosztów produkcyjnych i ceny produktu.

6) Że metale szlachetne znajdują się często w stanie rodzimym, pochodzi to stąd, że nie ulegają rdzewieniu.

7) Przeciwnie miedź, a więc jeszcze cynk, cyna, ołów, bardzo wiele tracą w ogniu. Perły mogą w ogniu stracić prawie całą wartość; diamenty więcej jak połowę (*taubgeworden*).

8) Woda królewska (kwas solny z saletrzanym) rozwiązuje złoto; chlor i brom uszkadza je. Uważano także ułatwienie się w bardzo wysokiej temperaturze. Ulatnia się drót złoty, jeżeli na niego wyladowaną zostanie silna bateria elektryczna. Kulczka złota wydaje obfitą parę, gdy pomiędzy dwoma węglami ostro zakończonemi wystawioną zostanie na działanie silnego stosu galwanicznego. (*K. F. Naumann*).

9) Porówn. *Hatchett* (*Experiments and observations on the various alloys, on the specific gravity and the comparative wear of gold*, 1803). Francuskie monety pięcio-frankowe zużywają się corocznie o 0,00016; angielskie krony o 0,00018, pół-krony o 0,00173, szyllingi o 0,00456. (*L. Liverpool*, *Treatise on the coins*, p. 204. *M. Chevalier*, *Cours* III. p. 128). Guldeny Niemiec południowych tracą corocznie 0,222 na tysiącu. (*Rau*, w *Archiv. N. F. X.* 256). Podług obliczenia *Jacoba* roczne zużycie monety kursującej ma w przecięciu wynosić 2,38 od tysiąca. (*Historical inquiry into the production and consumption of the precious metals*, ch. 23).

10) *Ad Smith*, *W. of N. I. ch. 11. Digr.*

11) Porówn. *Solera*, *Sur les valeurs*, 1785, pr. 271. edyc. *Custodi*. Pół wolu np. do niewielkiej tylko liczby oznaczonych celów, wartość jest połową tego, co cały. Jak dalece wartość dyamentów zmienia się z wielkością ich sztuk, zob. *Dufrenoy*, *Traité de mineralogie* II. 77). Przeciwnie, rozdzielone części metalu dają się dowolnie łączyć.

12) Przy wole nie można użyć stempla, bo przez wychudzenie mogłoby łatwo nastąpić podejszcie.

13) Koszta monetyzacji wynoszą we Francji, przy srebrze (od r. 1849) $\frac{3}{4}$ przy złocie (od 1835) nie całe 2 od tysiąca (*M. Chevalier*, *Cours* III. 110).

14) Platyna, jako narzędzie zamiany posiada niektóre własności równie dogodne jak złoto i srebro, a mianowicie wysoką wartość zamienną, wielką ciężkość gatunkową i trwałość. Ale za to własność przyjmowania kształtów jest w niej bardzo mała; koszta wybicia z niej monety byłyby przeto zbyt wysokie. To stanowi także wielką trudność wyrabiania z niej sprzętów i t. p. a nie wielka piękność nie czyni ją bardzo pożądaną do przedmiotów zbytku. Obok takich okoliczności, naturalna rzadkość metalu rodzi obawy: odkrycie nowych kopalń zmieniłoby może bardzo ceny. Rosyjskie monety platynowe od r. 1828 były z tego powodu bardzo nisko cenione i cała próba w r. 1845—1846 została zupełnie zaniechana. (Porówn. *J. Schön*, *Nation. Oekon.* p. 128). Odkryty przez *Wöhlera* metal *aluminium*, wydobywany z gliny, jest w najwyższym stopniu zdolny do przerabiania (*malleable et ductile à peu près sans limite, excessivement fusible*), prawie tak nieulegający zniszczeniu, jak drogie metale; ale z powodu koloru niebieskawego (*bleudtre*) podobny do cyny, z powodu dźwięku (jak żelazo) a głównie z powodu małej ciężkości gatunkowej (2,5 do 2,67) łatwo się odróżnia od srebra (10,42 do 10,5). Dla tego bardzo jest wątpliwem, czy aluminium może być surrogatem srebra, a najmniej na monetę.

15) *Lingot, bullion*. W Indyi dalszej i w Chinach, sztaby są bardzo w użyciu (*Sycee*), który to ostatni kraj, oprócz tych, wybija tylko małe z miedzi i ołowiu zmieszane monety zdawkowe. (*Th. Smith*, *An attempt to define some of the first principles of polit Econ.* p. 31). *Tymkowski* (*Reise nach China* II. 366). O Brazylijskim handlu sztabami, zob. *Spix und Martins Reise* I. 346. Sztaby te ostemplowane są herbem państwa, numerem kontroli, znakiem zakładu, w którym były stopione, rokiem i liczbą wskazującą próbę. O perskich sztabach, *Laries*, zob. *Noback*, *Handb. der Münzverh.* III. tab. 29.

16) O użyciu drogich metalów na monetę pisał już *Plinius* H. N. XXXIII. 3. *Law*, *Sur l'usage des monnaies*, p. 683) *éd Duire* utrzymuje, że srebro jeszcze przed wynalazkiem monety, miało już rozliczne użytki; ale z tych najważniejszych było utworzenie z niego z wielu powodów najlepszego materiału na monetę. Jednakowoż pismo jego: *Money and trade considered*, 1705, opiera się głównie na tej myśli, że grunta jeszcze lepiej służyć mogą za monetę jak szlachetny metal (p. 158)! *Galliani*, *Della moneta*, 1790, I. 3, 4 i *P. Neri*, *Osservazioni*, 1751, p. 131, *ed. Custodi*, podają gruntowne myśli w tym przedmiocie.

Wartość użytkowa i wartość zamienna monety.

§ 121.

Dotąd wprowadzie utrzymuje się pierwotna *wartość użytkowa* szlachetnych metallów w zaspokajaniu potrzeb zbytłych w piękny i gruntowny sposób, ale z postępem cywilizacji ustępuje coraz więcej nową wartości w użyciu na najlepszy materiał pieniężny ¹⁾. A gdy usługa monet jest dwójakiego rodzaju ²⁾: to jest zachowania i przenoszenia (podziału, koncentracji) wartości, pierwsza zatem ważniejszą gra rolę przy niskim stopniu, druga zaś przy wysokim stopniu rozwoju ekonomii monetarnej. Monetę najlepiej porównać można z innymi maszynami albo narzędziami handlu ³⁾. Kto się żali na brak pieniędzy w czasach, kiedy brakuje dóbr, a szczególnie kapitałów, ten popełnia taki sam błąd, jak gdyby niedostatek zboża przypisywał brakowi wozów albo niedostatecznej szerokości dróg w polach. Przy niektórych okolicznościach wniosek ów mógłby być uzasadnionym, zawsze jednak tylko wyjątkowo; a jednak od takiego wniosku zaczynają pospolicie empirycy ekonomiczni ⁴⁾! Jak wszystkie inne narzędzia, tak i moneta, stanowi część prywatnego lub publicznego kapitału; a uważana ze stanowiska ekonomii prywatnej, należy do kapitału obiegowego; ze stanowiska zaś ekonomii publicznej, do stałego kapitału ⁵⁾.

1) Zresztą *Senior* (Three lectures on the value of money, 1840), słusznie uważa, że cenę szlachetnych metallów w ostatecznym rezultacie oznacza potrzeba towarów zbytłych. Ta potrzeba wskazuje, do jakiego stopnia kopalnie, wśród niekorzystnych okoliczności, mogą być eksploatowane; kiedy w końcu rachunku potrzeba cyrkulacji może być zaspokojona równie dobrze mniejszymi jak i większymi masami metallu.

2) *North*, Discourse upon trade p. 16.

3) *Ad. Smith* porównywa monetę raz z wielkim kołem rozdzielającym pomiędzy członki społeczeństwa handlującego przynależną każdemu część środków utrzymania życia i wygod (W. of N. II. ch. 2); innym razem porównywa użytek monet z użytkowaniem dróg publicznych (l. c.) *Hume* (On money pr.) używa obrazu „oliwy używanej do smarowania kół cywilizacji.“ *Sismondi* porównywa monetę z tragarzami. (N. Principes V. ch. 2).

Money is to commerce, what oil is to machinery, or railways to locomotion, a contrivance to diminish friction.“ (*J. S. Mill*). Fuoco, (Saggi economici I. 223) porównywa monetę z mową. Według *Schmithennera* (p. 445) pieniądze względem innych dóbr, są jak mowa pisana do różnych dyalektów. *L. Wołowski* nazywa monetę wspólnym mianownikiem towarów. (De l'organisation du crédit foncier p. 13). Utrzymuje on, że czynnik cyrkulacji stosuje się do potrzeb i szybkości cyrkulacji i spełnia czynność wagonów na drogach żelaznych (Ibid. p. 16).

4) Wyobrażenia *Lawa* o monecie są po większej części wyborne; i tak np. pogorszenie monety wykonane z potrzeby finansowej uważa za tak nierozsądne, jak gdyby kto chciał powiększyć ilość brakującej materii przez zmniejszenie lokcia. (Sur l'usage des monnaies p. 697). Kraj zupełnie odosobniony mógłby tak dobrze obejść się stoma funtami sterlingów jak milionem. (Money and trade p. 88). Lecz z drugiej strony męsza *Law* kapitał z pieniędzmi tak dalece, że każde powiększenie masy monety uważa za zubożenie kraju i zachwala jako środek zatrudnienia ubogich, rozwijania rękodzieł i t. p. (Money and trade p. 23, 26, 168). Ilość pieniędzy dana, może co najwięcej, pewną ilość ludzi zatrudnić (p. 21), siła i bogactwo kraju polegają na liczbie ludności i na zapasach dóbr, te znowu na handlu, handel na ilości pieniędzy (p. 110, 220). Z praktycznymi projektami *Lawa* spokrewniona była rada podana w r. 1848 ale odrzucona przez zgromadzenie narodowe we Francji, aby całą Francją zasypać tak zwanymi bonami ziemskimi (*bons hypothécaires*). Słusznie wysmiewa *M. Chevalier* (Cours III. 380) że dosłowne rozumienie wyrażenia: *l'argent est abondant*, gdy handlujący łatwo znajdują kredyt, jest tak uzasadnione, jak to, gdyby z przysłowia: *l'argent est le nerf de la guerre*, chciano wyprowadzać wniosek, że karabiny i kule powinny być ze srebra.

5) *Ad. Smith* nie wyraża się w tym względzie zupełnie jasno: jest także niekonsekwentnym uważając monetę za nieprodukcyjną (*dead stock*) dla tego, że nie zostawia materialnych śladów w dobrach, które z jednej ręki do drugiej przenosi (II. ch. 2). Czyliż to nie stosuje się także i do handlu? a jednak *Ad. Smith* nazywa handel produkcyjnym. Błąd jego jest bez wątpienia resztką nauki fizyokratów, z której *Smith* jeszcze nie zupełnie się otrząsnął. Porówn. *Quesnay*, p. 94 edyc. *Daire*. Jednakże jeszcze i *Tr. Twiss* mniema, że moneta użyta jako moneta jest nieprodukcyjną, a użyta jako towar produkcyjną. (View of the progress of political economy since the 16 century 1847).

§ 122.

Wartość zamienna monety nazywamy wysoką, gdy wszystkie inne towary są tanie, w przeciwnym razie nazywamy ją niską. Idzie tu o zastosowanie najogólniejszych praw ceny; a zatem o ofiarowanie i żądanie monety! Żądanie zależy od potrzeby i możliwości zapłacenia, jeżeli przeto jaki kraj ma mały handel, to też i mało narzędzi handlu (to jest mo-

nety) zechce zamienić; jeżeli jest ubogi w inne dobra, mało monety może zamienić. Ofiarowanie stosuje się na dłuższy przeciąg czasu, głównie do kosztów produkcyjnych. A że koszty produkcyjne rozmaitych kopalń są rozmaite, przeto cena szlachetnych metalów stosuje się do kosztów produkcyjnych w najgorszej kopalni, jaką potrzeba było eksploatować dla zaspokojenia ogółu potrzeb. (§ 110) ¹⁾. Im niekorzystniejsze stosunki produkcji, tem większa ilość towarów musi być oddana za funt złota, srebra i t. d. aby producenci od dalszego prowadzenia swego zatrudnienia nie byli odstręczeni. Ostatnią granicę ceny monet oznacza natura jej użycia. Cena nie może się podnieść wyżej jak do punktu, w którym sztuki monety, z powodu drobnosci stają się niewygodne; nie może spaść niżej, jak gdy stają się niewygodne z powodu wielkości. W obydwóch takich przypadkach musiano by się zwrócić do innych narzędzi zamiany.

1) Korzystny albo niekorzystny rezultat stosunków produkcyjnych polega naturalnie na rozmaitych żywiołach mogących się wzajemnie kompensować. W Kalifornii i Australii złoto znajduje się obficie, a nawet pod względem technicznym łatwe jest do nabycia; ale robotnicy wielkie stawiają żądania, które z powodu położenia kraju trudno spełnić. W Harcu, gdzie zaledwie koszty mogą być pokryte (*Lehen*, Hannover's Staatshaushalt, 1853, I. 139), kopalnie są przeszło 350 lachtrów (sążni) głębokie; ale to wynagradzają w pewnym względzie umiarkowane żądania górników i zręczność techniki. U Mandingów tak bogate są płoczki złota, że w przeciągu dwóch minut $\frac{2}{3}$ na tysiąc wagi piasku wypłókuje się w czystym zlocie. (*M. Park*, Journal p. 53; Addenda, p. XIX.), gdy tymczasem w Europie stosunek $\frac{1}{100}$ od tysiąca uważany jest jeszcze za godny obróbki: jednakowoż co za robotnicy u Mandingów! W Peru bardzo wielka wysokość kopalń nad poziom morza, i brak materiału opałowego przeważa wiele korzystnych stosunków; w Norwegii obfitość materiału opałowego przeważa nad wielą niekorzystnymi stosunkami. Zresztą i ta także okoliczność wpływa na ujednolinitość ceny drogich metalów, że wielkie stałe kapitały, jakich wymagają rozmaite górnicze przedsięwzięcia, opóźniają eksploatację dobrych i opuszczenie złych kopalń.

§ 123.

Trudno jest dokładnie oznaczyć z liczby ludności i wielkości majątku publicznego, jak wielką może być *potrzeba*

monety w granicach wyżej wspomnianych ¹⁾. Bardzo łatwo można odeprzeć zdanie: że ogólna masa gotowych pieniędzy w jakim kraju stanowi equivalent wszystkich innych towarów w tym samym czasie, tak, że obiedwie szale tej wielkiej wagi (*Locke*) są w ciągłej równowadze, i że każde powiększenie ilości monety, przy tej samej ilości towarów, musi sprowadzać odpowiednie zmniejszenie się wartości pojedynczych sztuk monety ²⁾.

Ale zwrócić należy uwagę na wiele dóbr nabytych i zużytych bez wszelkiej zamiany! Potrzeba monety w każdym narodzie zależy raczej od zbiegu następujących okoliczności:

A. *Od ilości i rozległości działań handlowych odbywających się za pomocą pieniędzy* ³⁾; jestto okoliczność wzrastająca razem z każdym postępem w podziale pracy, to jest w kulturze (§§ 48. i nast. 117). A zatem przejście z niewolnictwa i pańszczyzny do wolnej pracy, od służby i czeladzi stałej (*Gesindedienst*) do pracy płatnej na dzień lub na wymiar (od sztuki); od feudalnej i lennej służby wojennej do systematu stałych wojsk; od wynagrodzeń gruntowych i deputatów w naturze do pieniężnej płacy urzędników; od danin w naturze do podatków pieniężnych i właściwych czynszów dzierżawnych; od rekwizycji do pożyczek pieniężnych: jednym słowem od ekonomii naturalnej średnich wieków do systematu ekonomii monetarnej wyższej cywilizacji ⁴⁾, musi się potrzeba monety sama z siebie powiększać.

B. *Od szybkości cyrkulacji monety*: bo w największej liczbie interesów jeden talar obiegający dziesięć razy w ciągu roku, taką samą usługę oddaje jak dziesięć talarów raz tylko do roku przechodzące z ręki do ręki. Jest tu taki sam zupełnie wypadek jak w żegludze, w której użytek okrętu transportowego zależy nie tylko od jego objemu, ale i od liczby podróży w ciągu roku przezeń odbytych ⁵⁾. „Summa środków obrotowych w kraju musi być równą summie wypłat dokonywanych w danym czasie, podzielonej przez ilość zmian właścicieli w tym przeciągu czasu.“ (*Sismondi*) ⁶⁾.

Zresztą, w danych okolicznościach ekonomicznych, szybkość i ważność obrotu monety nie są dowolne. Bardzo rzadko kupuje kto i używa dla tego tylko, aby drugiemu nie zabrakło pieniędzy ⁷⁾. Aby większość ludzi nabywających monetę (którzy w krajach postępowych są zwykle gospodarni) skłoną była do szybkiego wydawania otrzymanych pieniędzy, potrzeba, aby żywa czynność produkcyjna była powszechną, a ta wymaga znowu ogólnej swobody handlu i bezpieczeństwa prawnego. Im mniej wykształcony jest taki stan rzeczy, tem trudniej nie tylko otrzymane dziś pieniądze użyć znowu jutro korzystnie, ale owszem przezorność tem silniej nakazuje trzymać fundusz rezerwowy na wypadek potrzeby (§ 43) ⁸⁾. W tym samym kraju i czasie, pod smutnym wpływem krytycznych czasów, pieniądz obiega jak najleniwiej: bo niebezpieczeństwo wojen, buntów, stagnacji handlu, licznych bankructw i t. p. mają ten skutek, że posiadacze pieniędzy troskliwie zachowują swoje gotowe zapasy ⁹⁾. A w krajach nieucywili-zowanych te same okoliczności przywodzą nawet do zakopywania skarbów gotowych. W wielkich miastach obrotu pieniężny jest zwykle szybszy jak na prowincyi; szybszy przy większej ludności jak przy szczupłej; szybszy w handlu jak w rolnictwie ¹⁰⁾. Każde polepszenie środków komunikacyjnych zwykle go jeszcze przyspiesza. Kiedy koncentrowanie obiegu w kilku wielkich terminach wypłaty sprowadza nieużyteczność chwilową znakomitych summ ¹¹⁾, koncentracja interesów w wielkich miastach handlowych jest powodem oszczędzenia wielkiej ilości narzędzi zamiany. W Anglii powszechny jest zwyczaj, że każdy majątny człowiek wszelkie swoje wpływy w monecie oddaje zaraz bankierowi polecając mu także wszelkie wypłaty na swój rachunek. Gotowych pieniędzy używają Londyńczycy tylko w wypłatach robotnikom i w handlu drobnym między kupcami detalicznymi a konsumentami. Bankier jest tam wspólnym kassyerem wielu osób prywatnych, i wypłaty na ich rachunek, zwłaszcza gdy się dokonywają między temi

samemi osobami, załatwiać może daleko mniejszą ilością monety ¹²⁾. Taka sama centralizacja zaprowadzoną także została i w wyższych sferach, gdy większa lub mniejsza ilość bankierów zwykła mieć jeden bank za punkt środkowy, a banki prowincjonalne z wielkimi domami w Londynie zostają w związku pod pewnego rodzaju nadzorem banku angielskiego. Owe wielkie domy monetarne zgromadzają się w Clearinghouse, i tam załatwiają największą część swoich wypłat przez proste saldowanie debitu i kredytu ¹³⁾; a bank angielski, również niejako najwyższy kassyer narodu, posiada prawie wszystkie gotowe zapasy Anglii ¹⁴⁾.

C. *Od ilości i szybkości obrotu wartości zastępujących monetę.* Te wartości o ile na tę nazwę zasługują, opierają się na kredycie tych, co je wystawiają, to jest na pewności, że w oznaczonym czasie na monetę rzeczywiście zamienione zostaną. Tu należą pieniądze papierowe nie przynoszące procentu, i papiery publiczne procentowe, i t. d. bilety bankowe, wexle, assignacje (promissorischen Noten, billets à ordre) osób prywatnych, a nawet i dowody depozytowe na złożone w składach publicznych zapasy towarów (warrants). W wielkiej Brytanii obliczają, że $\frac{1}{10}$ wszelkich wypłat odbywa się teraz bez pomocy pieniędzy, a nawet banknot ¹⁵⁾.

1) Dawniejsi pisarze oceniali potrzebe monety na $\frac{1}{5}$ — $\frac{1}{10}$ (Petty), $\frac{1}{20}$; a nawet $\frac{1}{100}$ tylko rocznego dochodu publicznego. (Ad. Smith, II. ch. 2). Według Cantillon'a (Sur la nature du commerce, p. 73) $\frac{1}{9}$ — $\frac{4}{10}$ rocznej produkcji brutto.

2) Davanzatti (Lezione sulle monete, 1588, p. 32 ed. Custodi) mniema, że wszystkie rzeczy ziemskie służące do zaspokojenia potrzeb ludzkich, są co do wartości równe wszystkiemu złotu, srebru i miedzi, na zasadzie umowy. Cena towaru na tem polega, że ludzie znajdują w nim tak wielką część swęj *beatitudine*, jaką im daje pewna ilość złota i t. p. Podobnie utrzymuje Montanari, dodając jednak ograniczenie: ilość monety *spendibile in commercio*. (Della moneta, p. 45, 64, Custodi). Taki sam sposób zapatrywania się prowadzi Lock'a do dziwnego twierdzenia, że gdy teraz na świecie dziesięć razy więcej srebra znajduje się jak przed odkryciem Ameryki, przeto każda pojedyncza ilość srebra, w porównaniu z towarami, których ilość nie zmieniła się, ma wartość dziesięć razy mniejszą jak przed odkryciem Ameryki. Wychodzi on tu

z tego błędu, który z nim podziela *Ganilh* (Théorie, II. 380), że co do monety żądanie stosunkowo jest równie silne i wielkie jak i ofiarowanie (*Works*, II. p. 23 i nast.). *Montesquieu* (*Espr. des lois*, XXII. 7, 8). Porówn. przeciwne zdanie tegoż, XXII. 5, 6). *Hume* (*On money* i *On the balance of commerce*; *Essays*, II. 1752) wie doskonale, że tylko cyrkulująca moneta i cyrkulujące towary wpływają na cenę, a jednak nie bierze w rachunek szybkości obrotu. Podobnie *Forbonnais* (*Eléments du commerce*, II. 212), a nawet jeszcze i *Canard* (*Principes*, ch. 6); *Fichte* (*Geschloss. Handelsstaat*, p. 93), i *Stein* (*Lehrbuch*, p. 58). Tę opinią zbija *Law* (*Money and Trade considered*, p. 140), (szczególniej występuje przeciwko merkantylnemu pismu, *Britannia languens*, 1680). *Mélon*, *Essai politique sur le commerce*, ch. 22). *Genovesi* (*Economia civile*, 1764, II. 1, 15). *Steuart* (*Principles*, II. ch. 28). *Verri* (*Meditazioni*, XVII. 3). *Büsch*, *Geldumlauf*, II. 40. Najprostszy spis (inventaryzacja) majątków prywatnych, które przecież daleko większą wartość w innych towarach, jak w zapasach kasy posiadają, wykazuje już bezzasadność nauki *Daranzatego*. We Francji za czasów Nekera oceniano gotową monetę na 2,200 milionów liwrow, a przecięciową wartość samego zbioru zboża na 1,000 mil. (*Necker*, *Legislation et commerce des grains*, 1776, I. p. 215). Dziś *M. Chevalier* ocenia ogół monety we Francji na $3\frac{1}{2}$ do 4 miliardów, kiedy w r. 1851 urzędowe oszacowanie samej tylko nieruchomości własności wynosiło przeszło 83 miliardy.

3) Oprócz podarunków, wydzierstw, a głównie oprócz zamian w naturze.

4) *Feudal-commercial system*.

5) Wielu uważa za wynalazcę tej prawdy *Bandiniego* (*Discorso economico*, 1737, p. 141, ed. Custodi). Jednakowoż *Berkeley* (*Querist*, 477) uczył już w r. 1735: „A six pence twice paid, is as good as a shilling once paid.” Jeszcze dawniej, bo 1697, *Boisguillebert* (*Détail de la Fr.* II. 19) rzucił nasiona tej nauki, chociaż obroty miesza z konsumpcją; a *Locke* (*Considérations*, *Works*, II. 13) wyklada ją w r. 1691 jak najjaśniej, chociaż we własnej teorii nie zawsze był konsekwentnym. Z późniejszych zob. *Quesnay*, p. 64. *Cantillon*, p. 159, 382.

6) Jeżeli liczba rocznych zamian, np. każda po 1 tal. = u , ilość talarów zapasu pieniężnego = m , szybkość obrotu, to jest liczba zamian przecięciowo jednym talarem w ciągu roku dokonanych = s , to $u = ms$;
 $s = \frac{u}{m}$; $m = \frac{u}{s}$.

7) Ponieważ dobra moneta jest łatwa do zachowania, przeto nikt nie śpieszy się z jej wydaniem. *St. Chamans*, *N. Essai sur la richesse des nations*, p. 122.

8) U Kurdów wszystek zapas pieniędzy w obozie, użyty jest na ozdobę głów kobiet. (*K. Ritter*, *Erdkunde*, X. p. 887).

9) *Sir D. North* (*Discourse on trade*, 1691. *Postscr.* tak już utrzymywał.

10) *Lotz* (*Handbuch*, I. 377) mniema, że nawet w Anglii, 100,000 0 fant. sterl. użyte w handlu dóbr ziemskich, nie mogą zrobić za milion

obrotu rocznie; w Londynie zaś w handlu papierami publicznymi, albo towarami robią obrotu na sumę około 160 milionów.

11) Tak sądził już *Petty* (+1687), że Anglia potrzebuje tyle pieniędzy, ile wynosi połowa wszystkich czynszów gruntowych, $\frac{1}{4}$ najmu domów, $\frac{1}{8}$ wszystkich płac robotników w ciągu roku; gdyż czynsze gruntowe półrocznie, ceny lokalów kwartalnie, płace robotników tygodniowo zwykle się opłacają. (*Several essays*, p. 179. *Polit. anatomy of Ireland*, p. 116). *Locke* przeciwnie przyjmuje, $\frac{1}{5}$ płacy robotników, $\frac{1}{4}$ wszystkich dochodów właścicieli dóbr, $\frac{1}{10}$ tego co handlujący gotówką w ciągu roku odbierają. Z tych ilości przynajmniej połowa musi ciągle znajdować się w gotowiznie, jeżeli handel nie ma ulegać stagnacji. Gdyby czynsze dzierżawne opłacane były w krótszych terminach, wynikałaby stąd wielka oszczędność. (*Works*, II. 13). *Pinto* (*Traité du crédit et de la circulation*, p. 34) przywodzi jako przekonywający przykład, wypadek w oblężeniu miasta Tournay, gdzie komendant w r. 1745 przez siedm tygodni zdołał płacić żołd wojsku tą samą kwotą 7,000 fl. pożyczając co tydzień na nowo tę sumę od oberżystów, którzy ją od żołnierzy otrzymywali.

12) Gdyby wszyscy ludzie jednemu i temu samemu bankierowi swoje wypłaty poruczali, mogliby się prawie obejść bez pieniędzy. Jednakowoż i teraz nawet gdyby 100 kupeców odosobnionych musieli trzymać w gotowiznie na nieprzewidziane wypadki po 3,000 tal., jeden bankier mógłby im tę samą usługę dopełnić sumą 50,000 tal.; gdyż nieprzewidziane wypadki rzadko przypaść mogą jednocześnie dla wszystkich.

13) W Londyńskim Clearinghouse w r. 1839 uregulowano wypłaty na ogólną sumę 954,401,600 funt. st. za pomocą 66,275,600 funt. st. środków cyrkulacyjnych, powiększłej części biletów banku angielskiego; codzienne interesa wynosiły więcej jak 3 miliony, przyczem tylko około 200,000 funt. st. środków obiegowych było w użyciu. (*Tooke*, *Inquiry into the currency principle*, p. 27).

14) Ten system zaczął się około środka 17 wieku. (*A discourse of trade, coin and paper credit*, 1697, p. 64). *J. Child* (*N. Discourse on trade*, p. 46) mówi już o tem, że od niejakiego czasu każdy kto 50 do 100 funt. st. posiada, oddaje pieniądze swemu bankierowi. Odtąd wszelka moneta spływa do Londynu, gdy prowincye z niej są оголоcone (p. 127). Zwykle złotnicy byli razem bankierami; jeden z nich w czasie wielkiego pożaru (1666) wypuścił biletów za 1,200,000 funt. st.. (*A discourse etc.* p. 67). Bank angielski jako punkt środkowy datuje od roku 1694, banki prowincjonalne, jako pośrednie, rozwinęły się szczególnie od rewolucji francuskiej. (*Thornton*, *Paper credit of Gr. Britain*, 1802). Za czasów Thorntona szczególna ta budowa rozwinęła się już znakomicie, chociaż i od r. 1825 wielki nastąpił znowu rozwój. (*Tooke*, *History of prices*, I. 152). Podobny stan rzeczy dostrzegać się daje we wszystkich wysoko ucywilizowanych krajach, jak np. w Grecji (*Becher*, *Charikles*, I. 294), w Rzymie (*Polyb.*, XXXII. 13), *Watter* (*Rechtsgeschichte*, p. 249). O stosunkach tego rodzaju w Italii, które się częściowo aż do 12-go wieku dostrzegać dają, zob. *A. Lobero* (*Memorie storiche della*

banca di S. Georgio, 1832), o hollenderskich „kassyerach“ *Richesse de Hollande*, I. 376. We Francji daje się dostrzegać coraz większa centralizacja obrotów pieniężnych w Paryżu. (*M. Chevalier*, Cours III. 418).

15) Porówn. *Fullarton*, On the regulation of currencies, 1845. W Wielkiej Brytanii ogólna masa wydanych w r. 1839 wexlów miała wynosić około 528 milionów funt. st., a od r. 1832 powiększała się corocznie o 24 milion. (*Tooke*, Inquiry into the currency principle, p. 26). W tym samym czasie między 1828 a 1847 w Anglii miało corocznie znajdować się w obiegu wexlów za 79,127,000 f. st., w Szkocji za 17,384,000 f. st. (*Athenaeum*, 1850, N. 1175). W r. 1856 w Wielkiej Brytanii i Irlandyi w ogóle za 180—200 mil. f. st. (*Tooke*, Hist. of prices, VI. p. 588). Przytem *Thornton* (Paper credit of Gr. Brit. ch. 3) oblicza, że wexle około $\frac{2}{3}$ tak szybko obiegają jak zwyczajna moneta. U Hollendrów bardzo wcześnie zjawiał się zwyczaj używania ile tylko można każdego towaru w handlu będącego, za zasadę do środków obiegowych. (*Child*, Discourse on trade, p. 65, 264). Bilety 10 funt. st. banku angielskiego były w r. 1729 przez dni 236 w obiegu, zanim do banku powróciły, w r. 1828 tylko dni 137, teraz tylko 58 dni. (Urzędowe).

§ 124.

Z pomiędzy trzech wyżej wymienionych okoliczności, pierwsza wywiera widocznie wpływ na potrzebę monety zupełnie przeciwny, jak dwie inne: zwyczajny bieg rozwijania się jest ten, że w narodzie postępującym w cywilizacji powiększa się najprzód liczba interesów pieniężnych; następnie dopiero ogólniejsza już kultura i nawyknienie do kredytu sprowadza równie silne, a na koniec jeszcze silniejsze przyspieszenie cyrkulacji pieniężnej i powiększenie surrogatów monety. Jest więc rzeczą bardzo naturalną, jeżeli w narodzie na pół rozwiniętym, potrzeba monety w stosunku do ludności jest większą nie tylko jak w narodzie całkowicie nierozwiniętym, lecz także jak i w narodzie stojącym na najwyższym stopniu rozwoju ^{1, 2)}.

1) *Davenant* (Works, IV. 106) już to uważał (porówn. II. 238). Równie *Quesnay*, p. 75. *Lord King*, Thoughts on the effects of the bank restrictions, 1804, p. 17. *M. Chevalier* rozwija tę kwestyą obszernie (Cours III. 397). Uważa się on, że Francja z powodu swoich zwyczajów potrzebuje $3\frac{1}{2}$ do 4 miliardów gotowej monety, kiedy Anglia daleko większe interesa załatwia 1,200 milionami (I. p. 207). We Francji ilość monet w r. 1812 miała wynosić = 1500 milionów fr. (?). *Feuchel*, Statistique élémentaire, p. 437, w Prussach 1805 = 90 milionów tal. (*Krug*,

Betracht. über den Nationalwohlstand des preussischen Staats, I. 224). Masa rocznej produkcji oceniana tu była na 261 milionów tal., tam na 7,036 milion. frank., tak że w Prussach stosunek monety do dochodu publicznego był jak 1 : 2,9, we Francji 1 : 4,69.

(2) Bardzo trudnem jest dokładne obliczenie ilości monet znajdujących się w kraju; gdyż pomijając wypuszczenia bankierskie i t. p., nie można mieć uzasadnionych punktów wyjścia, prócz podań o ilościach wybitych monet i emisyach papierowych pieniędzy; a potrzebne także podania o wyprowadzonych i wprowadzonych monetach, jako też o ilościach monet stopionych przez złotników i t. p., niepodobne są do sprawdzenia. W Anglii ilość monet będących w obiegu pod koniec wieku 16-go oceniana była na 4 miliony f. st. (*Hume*, Hist. of England, ch. 44, App.), za Karola II. na 6 milion. f. st. przy ludności około 6 milionów (*Petty*, Several essays, p. 179), około r. 1711 *Davenant* (New dialogues, p. 71) mówi już o 12 milion. f. st.; około 1762, *Anderson* (Origin of commerce a 1659) oblicza na 16 milionów najmniej; *Lord Liverpool* na 30 milion., *Tooke* tylko na $22\frac{1}{2}$ milion. (History of prices, I. 130). Na krótki czas przed 1797, *Rose* obliczył cyrkulacyę monet na 40 milion. najmniej. W ogólności *Moreau de Jonnés* (Statistique, I. 329) przyjmuje $43\frac{1}{2}$ milionów, *Helferich* 45 milionów (Schwankungen der edlen Metallen, 1843, p. 147); *Sir R. Peel* w r. 1845, 59 milion.; do czego przychodzi jeszcze w przecięciu 28 milion. f. st. banknot (po odliczeniu inkasso metalicznego. *Vauban* (Dime royale, p. 104, Daire) oblicza gotową monetę we Francji na 500 milion. liwrów (przeszło 750 mil. fr.), wczem *Voltaire* (Siècle de Louis XIV. pod r. 1683) zgadza się. Na rok 1730 *Voltaire* przyjmuje ogół monety na 1200 milion. ówczesnej wartości. *Necker* (Administration des finances, III. 66) liczy około r. 1784, 2,200 milion. liwrów; *Mollien* w r. 1806 = 2,300 milion. Nowsze podania wazą się między 2,400 do 2,500 milion. (Lzba deput. z d. 13 kwietnia 1847), a 4,000 milion. (*Blanqui*). W królestwie Wirtembergskiem majątek publiczny w r. 1840 obliczył *Memminger* na 1600 milion. flor., w tem 36 milion. gotowej monety; roczny dochód brutto 179 milion. tak, że gotowa moneta wynosiła $20\frac{1}{2}\%$ dochodu brutto, a $2\frac{1}{4}\%$ majątku publicznego. Roczne obroty = 226 milion., a podług tego moneta 6 do 7 razy w przecięciu corocznie była w obiegu. Obrot pieniężny w Prussach oceniany jest raz na 133 milionów (*Hoffmann*), to znowu $1\frac{1}{2}$ razy tyle (*Nebenius*). Ilość ogólna monet w Neapolu w r. 1840 = 42 milion. dukatów (*Sciutoja*). Hiszpania w r. 1830 miała posiadać około 1725 mil. frank. *Borrego v. Kottenkamp*, p. 33). Obliczając podług ludności, ilość monety wynosi według *Rau'a* (Lehrbuch, I. § 266) w Europie 22 flor., w Anglii $41\frac{1}{2}$ fl., w Niederlandach 52 fl. (*Cloet*), w Belgii 28 fl. (*Heuschling*), w Niemczech 25—30 fl. na głowę. W Hessyi Elektoralnej na głowę ludności przypada 4 tal. 18 sgr. 9 szel. w monecie metal, a 3, 9, 4 w monecie papierowej. (*Hildebrand*, Statist. Mittheil. p. 185). W Stanach Zjednoczonych 9 dol., z tego $\frac{1}{4}$ gotowizną, $\frac{3}{4}$ w papierach (*Journal des Economistes*, Janvier, 1850). *Humboldt* przyjmuje w północnej i

wschodniej Europie = 30 fr., w południowej i zachodniej = 55 fr. na głowę, co zdaje się tu za wysokie, a tam za niskie.

§ 125.

Własności szlachetnych metalów wskazane wyżej w § 120 dostatecznie wyjaśniają, dla czego takowe w tym samym czasie, ale w rozmaitych krajach, daleko mniejszym zmianom w cenie ulegają, jak wszelkie inne towary. Jak płyn jednakowy w rurach zostających z sobą w związku, tak i drogie metale na całej kuli ziemskiej dążą do równowagi ceny ¹⁾. Nie należy jednak sądzić, że każde bezwzględne albo stosunkowe powiększenie ilości monet w jakim bądź kraju pociąga za sobą konieczne, odpowiednie zniżenie ich ceny, a następnie wywóz ²⁾. Jeżeli działania obrotowe powiększają się w takim stosunku, jak i ilość monet, to cena monety pozostaje niezmienną ³⁾. Taki sam przypadek ma miejsce, gdy silniejszy przypływ monety, zamiast przepętniać kanały obiegu, więcej tylko napełnia rezerwoary kassowe. Za pomocą tych zapasów kassowych, mogą się odbywać znakomite wypłaty między narodami, bez szkody dla cyrkulacji, a zatem i dla ceny monet ⁴⁾. Gdyby jednak takie wypłaty przez długi przeciąg czasu w jednym kierunku były dopełniane, musiałyby konieczne oddziaływać na cyrkulację i znowu powrotne dopływy spowodować.

Zdarzyć się jednak może, iż cena pieniędzy w rozmaitych krajach różnić się będzie przez czas dłuższy, skoro zachodzą przeszkody tamujące dopływy i odpływy które stanowią równowagę. Wyższa cena drogich metalów, utrzymuje się w takich krajach, które nabywać je mogą tylko w zamian za towary, jakich transport jest utrudniony. Gdyby np. Anglik w zamiarze korzystania z wysokiej ceny pieniędzy w Polsce, chciał sprowadzać do Anglii polskie towary wywozowe: zboże, drzewo, wełnę i t. p., tedy z powodu wysokich kosztów transportu, przyszłyby mu te artykuły zbyt drogo. Czy takie koszty spadłyby na ciężar Polski lub Anglii, to zależy od stosunku ofiarowania i żądania;

w każdym jednak razie utrudnia to, a nawet przy pewnej różnicy w cenach, zabrania przeniesienia się monet, zwłaszcza obok złego w ogólności stanu środków komunikacyjnych. Podobnie, im mniejszą jest liczba krajów, które mogą dostarczać towarów potrzebnych okręgom wydającym drogie metale, tem więcej inne kraje, potrzebną sobie monetę z drugiej dopiero, albo z trzeciej ręki nabywać mogą, przez co naturalnie moneta musi tam stawać się droższą. Otóż narody zostające na niskim stopniu rozwoju ekonomicznego wyprowadzające głównie płody surowe, są także mniej usposobione do handlu bezpośredniego. Jeżeli zatem nie posiadają własnych kopalń drogich kruszców, to zwykle cena pieniędzy jest u nich najwyższą: zwłaszcza jeżeli w nich zwykły brak prawnego bezpieczeństwa podwyższa wartość użytkową szlachetnych metalów ^{5, 6)}. Do takich samych wypadków doprowadzać mogą rozporządzenia rządowe i administracyjne, jak np. Japońskie prawa, które aż do ostatnich czasów zamykały kraj dla handlu zagranicznego, z wyłączeniem jednego portu dla dwóch tylko narodów ⁷⁾. O wpływie podatków na cenę pieniędzy mówić będziemy w tomie 4^{ym}.

1) *Montanari*. Della moneta p. 52.

2) *D. Hume* w piśmie: *On the balance of trade*, które znaczny wpływ wywarło, nie zamieścił wprawdzie wyraźnie tego błędu, ale go wywołał w wielu swych naśladowcach. Falszywa ta teoria zostaje w ścisłym związku z błędem, o którym wspomnieliśmy w § 123. Zresztą już *Quesnay* p. 101. (ed. *Daire*) jaśniej tę kwestyą pojmował.

3) Zdarza się to szczególnie przy wypuszczaniu w obieg pieniędzy papierowych w czasach wielkiego ruchu w interesach i gdy te pieniądze z powodu mniej przyjaznych okoliczności cofać z obiegu przychodzi.

4) Rzeczą tę rozwinał należycie *Fullarton* (*On the regulation of concurrencies*, p. 71, 139), porównać jednak należy *Beccaria*, *Economia pubblica* IV. 4, 27. Gdy Anglia przy zniesieniu przywileju Banku 1821 i 1822 kazała wybić 9,520,759 i 5,356,788 f. st. w złotą monetę, gwałtowne żądanie nie podniosło wtedy w Paryżu prawie bynajmniej agio na złocie. (*M. Chevalier*, *Cours* III. 15). Tak samo, w przeciwnym kierunku, kolosalne rozwinięcie systemu assygnat przez rewolucyą francuską nie wpłynęło wcale na cenę srebra w reszcie Europy (*Lord King Thoughts on the bank restriction*, 1804). *Tooke* (*History of prices*, I. 205) opisuje bardzo

wielkie zmniejszenie środków obiegowych w r. 1797 co jednak nie wpłynęło na ceny towarów: ceny zboża spadły, a podniosły się ceny towarów kolonialnych; z tych samych powodów jak wcześniej, z powodów leżących w samych towarach. W pierwszych latach po zaprowadzeniu przywileju Banku 1799—1801, ceny zboża podniosły się szybko, a spadły ceny produktów zaatlantycznych. (*Tooke* I. 232). Nadzwyczajnie wielki dowóz zboża od 1 Lipca 1846 do 14 Stycznia 1847 opłaciła Francja zmniejszeniem kapitału bankowego o 172 milionów fr. (*M. Chevalier*, Cours III. 470). W Anglii, jak sądzi praktyk doświadczony, powiększenie masy banknotów o 5 milionów f. st. nie podniosłoby ani cen, ani popędu do spekulacji, ale tylko powiększyłoby zapasy kassowe bankierów. Gdyby przeciwnie, z 5 milionów robotników każdy po 1 funcie ster. nagle więcej otrzymał, to pieniądze te niezawodnie weszłyby w obieg, a następnie podniosłyby cenę towarów, dopóki by po jakimś czasie nie wróciły do rąk zdolniejszych do ich zatrzymania. (*Tooke* III. 156, 328).

5) To wyjaśnia wysoką cenę szlachetnych metalów w Azji dalszej, którą dawniejsza droga handlowa o cały okrąg ziemi od najgłówniejszych źródeł złota i srebra, to jest od Ameryki oddzielała. Metalle szlachetne w daleko wyższej stoją zwykłe cenie na prowincyi jak w wielkich miastach; i we wnętrzu kraju jak na pobrzeżach morskich. Od czasu jak drogi w Niemczech znakomicie się poprawiły, ceny pieniędzy zrównały się w górnych i dolnych Niemczech, dawniej bardzo różne. (*Rau* w *Archiv der polit. Oekon.* III. 338).

6) Piękne początki tej nauki podali: *Hume*, On the balance of trade; *Thornton*, The paper credit of Gr. Britain ch. 11. Przeciwnie *Ad. Smith* utrzymuje, że złoto i srebro jako kosztowne zbytki, w najbogatszych krajach najdrożej są płacone. (W. of N. I. ch. 11. 3. Digr.)

7) Podobny stan rzeczy był dawniej i w Chinach; a nawet w dawnym Egipcie, który był właśnie Chinami starożytności! Porówn. *Herodot* II. 112, 179. *Homer Odys.* IV. 354. Egipcyanom religia przepisywała sposób życia, trudny do zaprowadzenia za granicą. Obrzydzenie wszystkiego co obce, było sztucznie utrzymywane. Naturalny panował wstręt od soli, ryb, żeglugi. W mitologii Egipskiej Ozyrysa reprezentował Nil, Tyfona pustynia i morze. (*Plutarch*, De Iside 32).

§ 126.

Drogą jedynie handlu zagranicznego większa część krajów zaopatrywać się może w szlachetny metal. W takim położeniu rzeczy, kosztu produkeyi takich artykułów wywozowych, za które bezpośrednio lub pośrednio wymieniają się drogie metalle, muszą być naturalnie uważane za kosztu produkeyjne samych tych metallów. Ale zasada, że dobra, których kosztu produkeyjne są równe, mają także i wartość zamienną równą, może znaleźć zastosowanie tylko w grani-

cach jednego obrębu ekonomicznego (§ 107); gdyż często jestto niepodobieństwem fizycznym, a częściej jeszcze utrudnione jest przez prawa, nawyknięcia i dążności, przenosić z jednego kraju do drugiego czynniki produkeyi dla korzystniejszego targu. Jeżeli przeto Anglia np. swoje wyroby i towary stalowe zamienia za złoto meksykańskie, to kosztu produkeyjne tych równowartości mogą być bardzo różne i jedna ze stron umawiających się, nawet na dłuższy czas może przy tym handlu odnieść daleko znakomitszą korzyść jak druga strona ¹⁾. Podług § 100 ta strona może wyjść korzystniejszą, w której życzenie zachowania swego towaru jak najmniej ulega przewadze chęci nabycia cudzego. Otóż srebro nie jest artykułem niezbędnym; właśnie w kraju wysoko ucywilizowanym, pod względem handlu, najłatwiej można się postarać o jego surrogaty, gdy tym czasem główne artykuły angielskiego wywozu zaspokajają potrzeby dosyć naglące, bardzo upowszechnione i łatwo wzrastające; a obok tego są stosunkowo łatwe do transportu. Nie przeto dziwnego, jeżeli towary angielskie sprzedają się w krajach produkujących srebro po cenach wyższych jak średnie (pomiędzy angielskimi kosztami produkeyjnymi a meksykańskimi), a przeciwnie srebro w Anglii za ceny niższe od takichże cen średnich. Ale to zniża cenę szlachetnych metalów w Anglii w ogólności. Dla tego to, każda zmiana w kanałach handlu międzynarodowego, który dla największej liczby narodów jest jedynym źródłem złota i srebra, może spowodować w jednym miejscu podwyższenie, a w drugim zniżenie ceny szlachetnych metallów, chociażby nawet okoliczności towarzyszące właściwej produkeyi metallów, żadnej nie uległy zmianie ²⁾. W kraju odosobnionym, każda wreszcie ilość złota i srebra, gdyby się do tego przyzwyczajono, mogłaby wystarczyć na potrzebę cyrkulacji. Inaczej atoli rzecz się ma w kraju zostającym w stosunkach handlowych bardzo rozległych: tam większa ilość i tanieść szlachetnych metallów, to jest towaru największego obiegającego, i pod ekonomicznym względem najdzielniejszego, musi krajowi przynieść rzeczywistą korzyść,

pomijając nawet ten wzgląd, że w danych okolicznościach jest ona znakiem wysoko rozwiniętej ekonomii publicznej. Choćby dwa państwa A i B, pod każdym innym względem były sobie równe, ale A, miałyby dwa razy tyle pieniędzy co B, i ceny u niego były dwa razy wyższe, to państwo A, przy równym wysileniu, mogłoby dwa razy więcej zebrać podatków i t. d. Na przypadek wojny między temi państwami, A, mogłoby naturalnie armią w kraj B, wysłać, i która za swoje potrzeby płaciłaby musiała gotowizną, utrzymać ofiarą w $\frac{1}{4}$ części tylko tak wysoką, jak państwo B, taką samą armią w kraj A, wysłać ³⁾.

1) I druga także zyskuje naturalnie, i lepiej wychodzi, aniżeli gdyby potrzebny towar w swoim własnym kraju produkować chciała.

2) Najdawniejsze wyraźne ślady tej nauki, która do najważniejszych teoretycznych zasad polityki handlu międzynarodowego należy, znajdują się w dziele: *Hum'a* (On interest), *Cantillon'a* (Nature du commerce p. 226, 369), *Ricard'a* (Principle ch. 7): „Gold and silver having been chosen for the general medium of circulation, they are by the competition of commerce distributed in such proportions amongst the different countries of the world, as to accommodate themselves to the natural traffic which would take place if no such metals existed, and the trade between countries were purely a trade of barter. *Nebenius*, Oeff. Credit I. p. 99. Nauka ta była dalej rozwijana szczególnie przez *J. S. Mill* (Elements, 1821, III. 4, 13); *Torrens* (The budget, 1844). *J. S. Mill* (Essays on some unsettled questions of political Ec. 1844, N. 1, i Principles, III. ch. 18). „Otworzenie nowej gałęzi wywozu dla Anglii, powiększone za granicą żądanie angielskich produktów, albo skutkiem naturalnego biegu rzeczy, albo przez zniesienie opłat celnych; zmniejszenie w Anglii żądania zagranicznych towarów przez nałożenie opłat celnych w Anglii na towary wprowadzane, albo w innych krajach na towary wyprowadzane; te i inne podobnej dążności wypadki miałyby taki skutek, że przywozy do Anglii (sztaby i inne towary razem wzięte) nie tworzyłyby długo równowartości jej wywozów, a kraje przyjmujące te wywozowe artykuły angielskie byłyby zmuszone swoje towary, a między niemi i szlachetne metale oddawać za niższe ceny, aby przez to przywrócić równowagę między ofiarowaniem i żądaniem; tym sposobem Anglia otrzymywałaby i pieniądze taniej i wyższe ceny towarów.“ Tę teorią przeczuwał już i *Beccaria* (E. P. IV. 3, 18). *Galliani* (Della moneta, II. 2). *Senior* w pięknej swej pracy Three lectures on the cost of obtaining money, 1830, rozwija szczególnie tę myśl, że każdy kraj tem taniej nabywa tak własne krajowe, jako i zagraniczne towary, im większą jest siła produkcyjna narodu. To wyjaśniłoby należycie, dla czego 100 dni roboczych angielskich w fabrykach bawełnianych tyle mogą

zmienić srebra, ile 200 dni roboczych w Meksykańskich kopalniach i hutach wydobyły. Ale ta okoliczność nie stanowiłaby jeszcze zasady do obniżenia ceny szlachetnych metalów w porównaniu z innemi towarami angielskiemi; wpłynęłaby tylko na wszystkie produkta angielskiej ekonomii zarówno. Porówn. z resztą co o przykładzie Sabejczyków w starożytności przytacza *Agatarech*. De rubro mari, p. 65. (*Hudson*).

3) *Cantillon* (Nature du commerce, 1755, p. 249, 307); *Büsch* (Geldumlauf, V. 14); *Kaufmann* (Untersuchungen, I. 75). Niektóre nauki tak zwanego systemu merkantylnego, prawdę tę wyrażały niedokładnie i z przesadą; nie są jednak tak zupełnie bezzasadne, jak to utrzymują stronnicy *Hum'a* i *Ad. Smitha*. Z resztą, *J. S. Mill* (Principles, III. ch. 19, 2) nie chce przyznać w zupełności taniości pieniędzy w Anglii w takim stopniu, jak powszechnie jest uważaną. On utrzymuje, że wysokie potrzeby zbytku, które w Anglii w zwyczaj weszły, są główną przyczyną, że tam życie jest bardzo kosztowne.

ROZDZIAŁ IV.

HISTORIA CEN.

Miara ceny.

§ 127.

Gdybyśmy mieli miarę ceny tak powszechnie przyjętą i niezmienną, jak są miary długości ustanowione na zasadzie rachunku astronomicznego, moglibyśmy nie tylko zrozumieć wszelkie podania historyczne o cenach, stanowiące ważny przedmiot nauki dziejów, ale posiadalibyśmy także praktyczny środek sprawiedliwego uwarunkowania dochodów długotrwałych, a nawet wiecznych (*rentes perpetuelles*) w taki sposób, iżby właściciel dochodu miał zapewnioną jednakową siłę ekonomiczną przy wszelkich okolicznościach. Nic zatem dziwnego, że ekonomiści od czasu *Petty* gorliwie poszukiwali stałej miary ceny ¹⁾. Gdybyśmy pod tem wyrażeniem chcieli rozumieć takie dobro, które w porównaniu z wszelkiemi innemi dobrami jednakową

wartość zamienną zachowuje, wyobrażenie takie byłoby chimera: przypuszczałoby bowiem, że żadne dobro nie zmienia swęj ceny; gdyż w przeciwnym razie, przynajmniej względem niego sama miara ceny byłaby także zmienną²⁾. Ale można poszukiwać takiego dobra, na które elementa wewnętrzne, wpływające na oznaczenie ceny, działałyby zawsze jednakowo. Gdyby się znajdowało takie dobro, a wartość jego zamienna względem innych dóbr uległaby zmianie, to przynajmniej mielibyśmy przekonanie, że przyczyna zmiany leży w tych innych dobrach; że nie tamto stało się droższem lub tańszem, ale te inne dobra stały się tańszymi lub droższymi. Takie dobro spełniać powinno dwa warunki: *A*, aby jednakowa jego ilość dla jednakowej ilości ludzi, przy wszelkich okolicznościach miała równą wartość użytkową; *B*, aby przy wszelkich okolicznościach, jednakowych kosztów produkcyjnych wymagało, a dla tego właśnie, aby ofiarowanie mogło zawsze być odpowiednie do ilości żądających³⁾. Tym sposobem ofiarowanie i żądanie tego dobra; bez względu na ilość innych wartości, byłyby zawsze w równym stosunku⁴⁾.

1) *Petty* oświadcza, że poszukiwanie takiej miary, któraby się i do gruntów i do pracy zastosować dała, jest najważniejszym przedmiotem ekonomii politycznej. (*Polit. anatomy of Ireland*, p. 62). *Sir J. Stewart* (*Principles*, III. ch. 1) zbył się kwestyi wygodnie, przyjmując tak nazwane monety rachunkowe, np. banknoty, za niezmienną wielkość wartości. Porówn. przeciwne zdanie *Jacoba* (*Grundsätze der Nat. oekon.*, p. 441); *Cazaux* (*Economie politique et privée*, 1825, p. 16) zapuszcza się w interesujące badania; ale rozumowania jego opierają się na tej przyjętej zasadzie, jakoby stopa procentu była ceną monety! Kiedy stopa procentu w dwóch krajach jest = I i i , cena tego samego towaru = P i p , prawdziwa wartość rzeczy = V i v , to $V = \frac{P}{i}$ i $v = \frac{p}{i}$.

2) *Law* (*Trade and money*, p. 181), a przed nim jeszcze *Montanari* (*Della moneta*, p. 84) porównywa wzajemną miarę ceny towarów do sposobu oceniania długości czasu podług przestrzeni, jaką przebiega słońce, wskazówka na zegarach i t. d. i nawzajem przestrzeni podług czasu.

3) Możliwość zapłaty ze strony kupujących, nie może tu być brana pod uwagę, gdyż ma takie samo znaczenie, jak ilość wartości mających być zamienionemi, a które wymierzyć potrzeba.

4) *Leon Faucher* (*De l'or et de l'argent*) podaje spostrzeżenia co do miary wartości.

§ 128.

Adam Smith utrzymuje, że rozmaite dobra, jakkolwiek mogą być od siebie oddalone przestrzenią i czasem, mają jednakową wartość, jeżeli mogą zapłacić jednakową ilość pracy ludzkiej. Z powodu wielkiej różnorodności prac, przyjmuje średnią pracę ręczną zwyczajnego robotnika. Dzień pracy robotnika i połączona z nią ofiara spoczynku, wolności i szczęścia, ma dla samego robotnika, przy wszelkich okolicznościach równą wartość (*value*), bo jednakie sprawia mu nieprzyjemności. Jeżeli za taki dzień pracy ofiarowaną jest większa lub mniejsza ilość innych dóbr, to tylko tych dóbr zniżyła się lub podniosła cena¹⁾.

Lecz czyliż rzeczywiście ofiara wolności równie jest uciążliwą dla niewolnika jak dla Beduina? tak trudną ofiarą spoczynku dla Amerykanina ze Stanów Zjednoczonych jak dla Turka? równie przykrą wśród upałów lata lub mrozów zimy, jak w umiarkowanej porze roku? Zresztą, tu idzie przede wszystkim tylko o wartość zamienną, a ta przy pracy robotników dziennych największym zmianom podlega. Ani żywioły, na których ofiarowanie i żądanie pracy polega, nie są niezmiennie, ani ich zmiany nie kompensują się zawsze. W krajach postępujących w cywilizacji, powiększa się wartość użytkowa pracy i możność zapłaty ze strony kupujących pracę; ale zarazem zmniejsza się znacznie, przynajmniej względnie, ofiarowanie pracy, przez powiększenie się kosztów produkcyjnych robotników. Inaczej dzieje się w krajach upadających i przeludnionych. Robotnik dzienny wystawiony jest bardzo często, a nawet i bardzo długo na pracę za przymusową zapłatę (*Nothpreis*)²⁾ Jakże to często zdarza się, że razem ze zniżającą się ceną pracy, to jest zapłatą, chociaż chwilowo, ulepsza się praca, i odwrotnie!³⁾ Szkoła Ricard'a za miarę ceny dóbr rozmaitych uważa ilość pracy użytą do produk-

cyi tychże dóbr ⁴⁾. Tu jest widocznem, że ta sama ilość zwyczajnej pracy może mieć rozmaite wypadki, stosownie do tego, czy dobrze lub źle była użyta. A zatem Ricardo mówiąc o pracy, musiał mieć na myśli idealnie celowi odpowiednią pracę. Zresztą pomija on i właściwe skutki tworzenia się kapitałów, i wpływy ograniczeń sztucznej lub naturalnej konkurencji (§ 47, 107) ⁵⁾.

1) *Ad. Smith* (W. of N., I. ch. 5), *Sismondi* (Richesse commerciale, I. 371), *Krauss* (Staatswirtschaft, I. 84), *Schlözer* (Anfangsgründe, I. 41), *Jacob* (Grundsätze, § 181), *Malthus* (począwszy od drugiej edycji Principles, ch. I, 6, i Definitions, ch. 89. The measure of value, 1823), *Kudler* (Volkswirtschaft, 1845, I. 85). *Zachariä* (Vierzig Bücher, VII. 53) utrzymuje, że przynajmniej w jednym narodzie średnia siła pracy męczyzny jest niezmienną. W związku z tem, a zatem pośrednio tylko, środki wyżywienia potrzebne na dzień pracy, stanowią także miarę ceny. *Tooke* (History of prices, I. 56) mniema, że cena pracy dzienniej robotnika daje pewniejszą miarę wartości drogich metali jak cena zboża. *Galiani* (Della moneta, II. 2) już w r. 1750 zaprzeczał możliwości ustanowienia niezmiennej miary cen na tym zmiennym świecie, ale za najmniej zmienną miarę uznał samego człowieka, a zatem w krajach utrzymujących niewolnictwo, niewolnika. Mniemał on, że makuta negrów była ilością wyobrażającą średnią cenę niewolnika. *Turgot* rozwija tę myśl i utrzymuje, że wartością zamienną dwóch ludzi jest „le rapport entre la somme des portions de leurs facultés qu'ils seraient disposés à consacrer à la recherche de chacun des objets échangés, et la somme des facultés de ces hommes. (Valeurs et monnaies). Miarę *Smith'a* użyła w praktyce francuska konstytucja z r. 1791, która udział w zgromadzeniach pierwotnych (dla wybierania wyborców, *assemblées primaires*) przyznała tym tylko mieszkańcom, którzy opłacali roczny podatek wyrównujący wartości przynajmniej trzech-dniowego zarobku, a możliwość zostania wybranym jako wyborca (*électeur*) posiadającym rzeczywisty przychód równy 200-dniowemu zarobkowi. I *Owen* także pieniądz papierowy stowarzyszenia, jakie w swęj utopii proponował, nie na metalu pewnej wagi i czystości (*Schrot und Korn*), ale na godzinach pracy, jako jednostki, chciał oprzeć. (*Reybaud*, Réformateurs contemporains, I. 255).

2) Znane jest powszechne nieszczęśliwe przed niedawnym czasem położenie robotników Irlandzkich: wiadomo, jak w norach ziemnych, bez okien, podłóg, kominów i t. p. razem z trzodą chlewną mieszkać musieli, jak wyłącznie prawie ziemniakami tylko żyjąc, gałganami się okrywali i t. d. Ci sami Irlandczycy (caelum non animum mutant!) za grubą pracę ziemną w Ameryce północnej, oprócz 2—3 franków zapłaty w pieniądzu, otrzymywali 3 razy dziennie mięso i chleb pszenney, dwa razy

kawę z cukrem, raz masło, 7—8 kieliszków wódki. (*M. Chevalier*, Lettres sur l'Amer. du Nord).

3) Immigracja kulisów na wyspę Ś. Maurycego spowodowała zniżenie płacy negrów, ale i powiększenie ich pilności. W Barbados negry pracują pilniej, chociaż ich płaca jest niższą jak w Jamajce. Często płaca przy dobrych robotnikach zniża się (przesilenie handlowe w Manchester), a podwyższa się przy złych (np. we wsi, obok której przeprowadzana jest droga żelazna). Porówn. *Lauderdale*, Inquiry, ch. I; *Sartorius*, Abhandlungen, 1806, I. 16; *Lotz*, Revision, I. 99; *M. Chevalier*, Cours, III. 88.

4) Oprócz miejsc przytoczonych w § 107 porówn. *Harris*, Essay on money and coins, II. 1757.

5) *Cantillon* sprowadzający wszelkie koszty produkcyjne do ziemi i pracy, dostrzega „pari“ między temi dwoma elementami w tem, że praca najmizerniejszego niewolnika równa jest wartości gruntu potrzebnego na wyżywienie i jego samego i dzieci mogących go zastąpić. (Nature du commerce, p. 42).

§ 129.

Jeżeli wartości mające być z sobą porównywanemi oddzielone są tylko od siebie przestrzenią, ale do jednego czasu należą, to szlachetne metale mogą służyć nie tylko za najlepszą miarę ich ceny, ale rzeczywiście są bardzo dobrą miarą. Dla tego np. przy kupnie dóbr ziemskich daleko jest stosowniej ocenić je na pieniądze, a nie na cenę zboża. Wszelako na dłuższy przeciąg czasu właśnie metale drogie ulegają znacznym i przypadkowym zmianom w cenie. Gdybyśmy przeto chcieli porównywać z sobą wartości albo summy pieniężne należące do rozmaitych epok, musieliśmy ustanowić cennik (*preiscourant*) wszystkich rzeczy potrzebnych i użytecznych w życiu, na te same epoki, i podług tych zasad, obliczyć stosunek czyli wartość wzajemną summ danych do oznaczenia ¹⁾.

W każdym takim rejestrze cen, między innemi, płaca dzienna, zajmie także znakomite miejsce. Chęć wywierania wpływu na innych ludzi, wyniesienia się nad nich stanowiskiem społecznem, jest bardzo powszechną; a do osiągnięcia takiego celu nie ma innego lepszego znaku jak możliwość rozporządzenia wielką ilością dni roboczych. Kto 10,000 najemników trzymać może, ten pewno jest osobą

pod względem ekonomicznym ważną. Prócz tego, podwyższenie ceny zarobku wywiera na ceny wielu innych towarów wpływ bezpośredni ²⁾. Równie ważną jest cena zboża, albo, lepiej mówiąc, głównego w danym czasie środka żywienia ludzi: bo z ceną zboża mają bardzo ścisły związek ceny największej części surowych płodów krajowych (o ile na tej samej ziemi, na przemian ze zbożem mogą być produkowane), a w końcu i cena pracy ³⁾. Ta sama niezbędność zboża, która jego cenę co rok i co miesiąc tak często zmienia ⁴⁾, przyczynia się znowu do utrzymania jednostajności cen średnich, wziętych z wielu lat ^{5), 6)}. Zboże nie może nigdy wyjść z mody; owszem ma tę własność, że samo reguluje na dłuższy czas swoje żądanie (*Malthus*). Jeżeli w skutku wielkich ulepszeń w ekonomii rolniczej ogólne koszty produkcji zboża spadną o połowę, to wkrótce da się dostrzedz znakomite powiększenie się ludności; i podobnie, ale na odwrot, zmniejszenie się ludności następuje po podwyższeniu kosztów produkcyjnych zboża w jakim kraju, w skutku np. zniszczenia środków nawodnienia, albo w skutek innego jakiego upadku w rolnictwie. Zresztą, średnia cena zboża ustanowiona nawet z długiego peryodu, nie jest nigdy zupełnie niezmienną. Pomnażające się użycie zmusza zwykle ekonomię publiczną do zaopatrywania się i ze źródeł mniej obfitych, co cenę w ogólności podnosi. Ulepszenia techniki rolniczej i handlu zbożowego działają wprawdzie przeciw takiej dążności, opóźniają ją, mogą ją nawet na pewny czas cofnąć, a ludność przez swoje powszechne i najżywsze interessa zachęcaną jest do korzystania ze sposobności. Ale pomimo wyjątków, choćby i najliczniejszych, reguła zawsze pozostaje ⁷⁾. Gdyby chciano dla tego ustanowić wieczysty dochód pod takim warunkiem, aby zawsze tyle przynosił w pieniądzach, ileby kosztowała pewna ilość zboża w ostatnich trzech dziesięcioleciach, to wartość rzeczywista takiej opłaty podwyższałaby się z podwyższeniem kultury w ogólności ⁸⁾. Gdyby chciano ustanowić coś stałszego, trzeba by zboże porównać przynajmniej

z jednym jeszcze głównem jakim dobrem, któregoby cena nie zależała od ceny zboża; np. jedną trzecią część renty, podług ceny średniej pewnej ilości zboża; jedną trzecią, podług średniej ceny pewnej ilości odzieży; jedną trzecią, w metalu szlachetnym oznaczonego gatunku, ale wszystko płatne monetą. Szlachetny metal w wielu względach stanowi ze zbożem wyraźny kontrast (pod względem potrzeby, łatwości przewozu, trwałości i t. p.), że właśnie te dwie klasy dóbr mogą się bardzo dobrze równoważyć ⁹⁾.

1) *Hermann* (St. Untersuchungen p. 101) nazywa to rzeczywistą wartością pieniędzy. Zob. interesującą rozprawę w tym przedmiocie *Portera* (Progress of the nation III. ch. 12. p. 438). Naturalnie, że nie wszystkie dobra za jednakową sumę pieniężną, jednakową mają wartość pod tym względem; tak np. od zmiany cen dyamentów nie może zależeć rzeczywista wartość dochodu książęcego. Gruntowne badania w tym nader ważnym przedmiocie statystyki znajdują się w *Lowe's* England nach seinem gegenwärtigen Zustande, übers. von Jakob, 1823, cap. 8, 9. Ceny kontraktowe żywności jednego Inwalida w Chelsea w chlebie, mięsie, maśle, serze, kaszy i soli, były: w r. 1800 = 8 penc.; 1805 = 11 p. 1813 = 13½ p.; 1818 = 10 p.; 1822 do 1832 = 8½ p. (*Marshall*, Digest of all the accounts etc. II. p. 181).

2) *Senior*, Outlines p. 187. Należy tu jeszcze dodać uwagę, że z wartości rzeczywistej płacy robotnika można wyprowadzać uzasadnione wnioski o położeniu ekonomicznem większości ludu; a w zwyczajnym podziale publicznego dochodu i o stopniu, w jakim ludność w ogólności zdołała sobie przyswoić siły natury.

3) *Ricardo* ch. 22, zaprzecza w samej rzeczy tylko to zdanie: jakoby podwyższenie się ceny pracy, wynikające z wyższych cen zboża, musiało także podnosić cenę wszystkich dóbr, jako produktów pracy.

4) Porówn. § 103. W Paryżu w r. 1817 kosztował 1 setier (39 garnicy pols.) pszenicy, 5 Marca 55½ fr. 2 Kwietnia 57 fr. 23 Kwietnia 60 fr. 14 Maja 63 fr. 21 Maja 66 fr. 28 Maja 75 fr. 4 Czerwca 82 fr. 11 Czerwca 92 fr. (*Tooke*, History of price II. 17).

5) *Locke* p. 98. *Condillac* podając zboże za najlepszą miarę ceny, dodaje zarazem za warunek i wolny handel (Commerce et gouvernement I. 23). Przeciwnie *Fichte* chce zboże używać za miarę cen przy nieograniczonym kierunku wszelkiego handlu przez państwo. (Geschl. Handelsstaat, p. 47).

6) Cena średnia musi jednak być wzięta z bardzo wielu lat; gdyż nie tylko pojedyncze lata, ale i całe dziesiątki lat różnią się bardzo w zbiorach. Tak, dla większej części krajów północno-zachodniej Europy, lata 1692—1699, 1765—1776, były prawie bez przerwy zmiennymi lub miernymi; a przeciwnie od r. 1730 do 1764, dwa lata tylko były nieurodzajne. Francja od

r. 1684 miała 8 lat bardzo dobrych urodzajów bez przerwy, Anglia przeciwnie między 1793 i 1812 tylko 3 lata dobre, 6 miernych, 11 złych. (*Ro-scher*, Kornhandel und Theuerungs politik. p. 47). Wielkie wojny rujnują także zwykle rolnictwo tak dalece, że przez to ceny zboża podnoszą się znakomicie.

7) Największa część krajów przechodzi pod względem handlu zbożowego przez te trzy peryody kolejno: przeważający wywóz, równowaga, przeważający przywóz. (*M. Chevalier*, Cours III. 74). Porówn. *Tacit. Annal.* XII. 43. W prowincjach pruskich następujące były ceny i liczba ludności, po odtrąceniu dwóch lat najdroższych i dwóch najtańszych.

Cena żyta, 1816—1837.		Ludność na milę kwadr. 1837.	
Całe państwo.	40	Sr. gr.	2,776
Prusy.	32,2	"	1,827
Księstwo Poznańskie.	34,3	"	2,187
Brandenburg i Pomerania.	38,4	"	2,093
Saxonia.	40,3	"	3,396
Szląsk.	38	"	3,612
Westfalia.	47,7	"	3,600
Prowincya Nadreńska.	49,4	"	5,078

(*Rau*, Lehrbuch I. § 183). Kiedy można przypuścić, że cena zboża nie uległa żadnej zmianie? Zob. *Hermann* l. c. p. 125.

8) *Petty* zalecał średnią dzienną potrzebę żywności jednego człowieka (days-food) na miarę ceny, i to odnosząc ją, do najtańszych artykułów żywności. (*Polit. anatomy of Ireland* p. 62). *Thaer* używał na ten cel najniższej, jak mniemał płacy dzienniej, wyrażonej w życie, a mianowicie $\frac{1}{5}$ szela pruskiego. Podobnież *Malthus* (*Principles* w pierwszym wydaniu, i *Bu-quoy* (*Theorie der National wirthschaft* p. 240). To jednak wychodzi na jedno, jak zamiast zboża w ogólności, użyć za miarę, cenę pewnej dowolnie oznaczonej ilości i dobroci jego. O praktycznych uświadaniach przedsięwziętych w tym względzie przez rewolucyę francuską z powodu deprecyacji monety papierowej, zob. *M. Chevalier*, Cours III. 98 i *Constitution* z r. 1795. V. 68. VI. 173. *Hr. Soden* żąda, aby wszelkie podatki, płace urzędników publicznych i t. d. ustanawiane były podług cen zboża. (*Nat. Oekon.* II. 338). W ostatnich czasach w wielu niemieckich państwach było to ponawiane.

9) Wszystko to uznawał w ogólności *Locke* (*Considerations* p. 24). *Galliani* (*Della moneta* II. 2). *Ad. Smith* I. ch. 5.

Historia cen rzeczy najpotrzebniejszych do życia.

§ 130.

Im bardziej rozwija się ekonomia publiczna, tem droższe są zwykle stosunkowo wszystkie takie dobra, w których produkcji przeważa czynnik samej natury, a tem są tańsze przeciwnie takie, w których praca i kapitał główną grają rolę ¹⁾. Objaśnia się to nie tylko nieograniczoną prawie możliwością powiększania się pracy i kapitałów, gdy siły natury, mają-

ce wartość zamienną, bardzo mało powiększać się mogą ale głównie tem, że każdy nowy przydatek pracy i kapitału; mniejszy stosunkowo przynosi dochód w rolnictwie, a większy w przemyśle i handlu (§ 33) ²⁾. Dla tego, ze stosunków ceny rozmaitych rodzajów towarów, wyprowadzać można nader ważne wnioski pod względem kultury krajów. Z tego samego wyżej przytoczonego prawa, wyjaśnia się także, dla czego ludy młodzieńcze, mało rozwinięte, w których naturalnie przeważa produkcya rolnicza, potrzebne sobie przedmioty przemysłu i handlu najchętniej nabywają w krajach właśnie najwyżej ucywilizowanych: bo te są w stanie i mają zwyczaj, za oddaną ilość produktów surowych dawać największą ilość i najlepszych produktów fabrycznych i nawzajem; w takich więc zamianach najłatwiej mogą być zaspokajane najzupełniej najgwałtowniejsze potrzeby wzajemne ³⁾.

1) Porównaj *Tucker*, Four Tracts on polit. and commercial subjects, p. 28, który utrzymuje, za bezwyjątkową zasadę, że operose or complicated manufactures w bogatych krajach są najtańsze, raw materials w ubogich; tak np. tu zboże (?) owoce; tam bydło, wełna, mleko, skóry, mięso. Okrety i sprzęty są tam tańsze, a przeciwnie, drzewo, prawie dobrowolny produkt natury, tutaj. Zob. *Ad. Smith* W. of N. I. ch. 11 Digr.

2) *Senior*, Outlines, p. 119 oblicza, że w 15 pencech, które trzeba zapłacić za bochenek chleba angielskiego, 10 pence idą na pszenicę, 5 na młynarza, piekarza i t. d. Jeżeli tedy cena pszenicy, skutkiem powiększonego żądania i utrudnionej przez to produkcji pójdzie na 20 pence, to kosztta przygotowania i t. d., przez ulepszony podział pracy i t. p. spadnie może do 3 $\frac{1}{4}$ pence. a zatem cena całego chleba wynosi 23 $\frac{3}{4}$ pence. Inaczej rzecz się ma z koronkami: bo tu materiał surowy wartości 2 szylingów, może być przerobiony na wartość 105 funtów sterl. Gdyby użycie koronek tak się powiększyło, że cena surowego materiału podniosłaby się do 4 szyl. to jednoczesne zmniejszenie kosztów fabrykacji o $\frac{1}{4}$ część zmniejszyłoby cenę ogólną do 78 f. st. 19 szyl.

3) Jeżeli np. kraje nad morzem Bałtyckiem położone, w stosunkach handlowych trzymały się szczególniejszemi miast hanzeatyckich, następnie z kolei Hollandyi i Anglii, a zatem ludu w danych epokach, pod względem przemysłu i handlu, najważniejszego, szły w tem za własnym tylko interessem. Dla wyjaśnienia sobie, jak takie stosunki między old i new countries zdolne są do największego rozwinięcia pod wielu względami, zob. *Torrens'a* The budget: on commercial and colonial policy, 1844 i w poprzednim dziele *Wakefield'a* England and Amer. II. 1833.

§ 131.

A. Następująca jest kolej rozwoju, właściwa wielu płodom surowym. Przy niskim stopniu kultury udają się same z siebie i w takiej obfitości, że lekka, prawie tylko rozrywkowa praca zaspakaja do zbytku małe żądania. Cena ich jest wtedy naturalnie bardzo niska. Następnie podwyższa się za każdym postępem w cywilizacji w dwojaki sposób: raz dla tego, że żądanie staje się coraz większe; a nadto, dla tego, że źródła produkcyjne, dobrowolne z natury, powołane do zaspokajania nowych potrzeb płyną już mniej obficie ¹⁾. To podwyższenie ceny wzrasta aż do tego punktu, w którym w miejsce prostego zajęcia dobrowolnych darów natury, potrzebny towar nabywać przychodzi drogą mozolnej produkcji. Od tej chwili dążność naturalna do utrzymania równowagi w cenach prowadzi do tego, aby towar utrzymał wartość zamienną równą wartości wszystkich innych towarów wymagających takiej samej ofiary sił produkcyjnych. Gdyby właściwa produkcja z jakich szczególnych przyczyn była niemożliwą, albo przynajmniej niezdolną do dalszego znacznego rozwinięcia, wtedy cena dojść może do wysokości ceny próżności i zamięłowania (*pretium affectionis*) ograniczonej tylko możliwością wypłaty kupujących. Taki ostatni wypadek objawia się co do zwierzyny ²⁾; pierwszy przy bydłe swojskiem ³⁾, w rybołostwie rzeczem ⁴⁾ i w drzewie ⁵⁾.

1) Karczowanie lasów dziewiczych, uprawa łąk naturalnych i t. d.

2) W Rosyi z powodu obfitości, nawet najniższa klasa ludu żywi się często łosiami, zającami i dzikimi kaczkami. (*Kohl*, Reise in Russland, II. 386). Jednakże w Petersburgu cena zwierzyny od czasów Piotra W. do Alexandra I. miała się podnieść w stosunku 1 : 6—7. (*Storch*, Handbuch, I. 368). W Pittsburgu w r. r. 1807 funt baraniny, mięsa wołowego, lub cielęciny kosztował 4—6 centn., funt zwierzyny 3 do 4 $\frac{1}{2}$ cent. (*Melish*, Travels through the U. States, II. 57). Im więcej pilnuje się porządku w myśliwstwie, tem dłużej naturalnie utrzymuje się pierwotna taniość zwierzyny, zwłaszcza, gdy chude zwierzęta utrudniają uboższemu przyrządzanie ich na pokarm. Na sztuczne chodowanie zwierzyny nowoczesne ludy mało zwracają uwagi. Rzymianie tuczyli tylko zające i kwiczoły. (*Varro*, R. R. III. 12). Stąd owe wygórowane ceny

zwierzyny, jakich daje przykład *Plinius* z czasu Cezarów (H. N. X. 43). Przeciwnie, jeszcze *Polybius* zapewnia, że za jego czasów w Luzytanii prawie za darmo nabywać ją można było. (XXXIV. 8, 7).

3) W Buenos-Ayres jeszcze w 19 wieku można było widzieć żebraków konno jeżdżących. (*Robertson*, Letters on S. America, II. 294). W Krasnojarsku płacono w r. 1770 za wołu 1 $\frac{1}{2}$ rubla, za krowę 1 rub., za konia 2 do 3 rubli, za owcę 0,3 do 0,5 rubla, za sarnę 0,15 rubla. (*Pallas*, Sibirische Reise, III. 12). Podług szacownych Tables of prices w dziele *Sir F. M. Eden* (State of the poor III. Append. płacono:

w roku	1125	za wołu tucznego	1 szyl.	za kwarter pszenicy	20 szyl.
"	1293	"	5 $\frac{1}{4}$ "	"	8 "
"	1313	"	6 $\frac{1}{3}$ "	"	5 $\frac{1}{4}$ "
"	1406	"	9 $\frac{1}{2}$ "	"	4 $\frac{1}{2}$ "
"	1444	"	31 $\frac{1}{3}$ "	"	4 $\frac{1}{2}$ "
"	1463	"	10—20 "	"	1 $\frac{1}{3}$ —4 $\frac{1}{3}$ "

Porówn. *Hume*, History of England, a. 1327. Za Henryka VIII. mięso cielęce, wołowe, baranie i wieprzowe było w Anglii pożywieniem ubogich i kosztowało w przecięciu $\frac{1}{2}$ pence za funt, kiedy zboże kosztowało 7 do 8 szyling. za kwarter. (*Price*, Observations, II. 148). Okazuje się także z *reasonable prices*, które Karol I. 1633 przysięgłym ustanowić kazał, że w owym czasie mięso wszelkiego rodzaju było daleko tańsze w porównaniu z naszymi czasami, jak zboże. (*Rymer*, Foedera, XIX. p. 511; *Anderson*, Origin of commerce, a. 1633). W niektórych okolicach górnej Szkocji, jeszcze około połowy 18 wieku, funt chleba owsianego kosztował tyle, albo i więcej jak funt najlepszego mięsa. Połączenie z Anglią wyżej ucywilizowaną zmieniło wkrótce stan rzeczy, tak, że za czasów *Ad. Smitha* dobre mięso we wszystkich prawie częściach W. Brytanii 2—4 razy tyle kosztowało, jak równowaga chleba pszenicznego. (*W. of N. ch.* 11, 1). W Londyńskim szpitalu św. Tomasza płacono w przecięciu za kamień (8 funtów) dobrego mięsa wołowego:

r. 1701—1710	1 szyl.	7—9 pence
" 1764—1773	2 "	3—7 "
" 1794—1803	3 "	5 "
" 1804—1821	4 "	10—0 "
" 1822—1842	3 "	1—5 "

(*Porter*, Progress of the nation, III. p. 112). Najjaśniejszym dowodem wysokiej kultury ekonomicznej Wyższej Italii pod koniec wieków średnich jest to, że ceny bydła porównane z cenami zboża, w 13 i 14 wiekach mało się różniły od cen dzisiejszych. (*Cibrario*, Economia politica del medio evo, III. p. 335—383. Porówn. *Rau*, Lehrbuch, I. § 185). W końcu 13 wieku funt mięsa kosztował w przecięciu tyle, ile 3 funty chleba. (*Raumer*, Hohenstauffen, V. 438). W Atenach medimnos pszenicy za Solona wart był tyle co owca; za czasów Demostenesa tylko połowę. (*Böckh*, Staatshaushalt der Athener, I. 107, 132). Zresztą samo z siebie rozumie się, że ceny mięsa w porównaniu ze zbożem zniżają się przez sztuczną uprawę łąk: bo właśnie do większego tej uprawy rozwoju najwięcej zachęcają najwyższe ceny mięsa. I tak w Anglii na początku 17 wieku cena mięsa była w przecięciu wyższą jak za czasów *Ad. Smitha* (l. c.), a wypadek podobny w Prussach przytoczony w dzie-

le *Podewils'a* (*Wirtschaftserfahrungen*, II. 15) odnosi się do takich samych przyczyn. W latach 1819 do 1832 kupowano w Prussach w przecięciu 20,1 funtów mięsa wołowego za 100 funtów żyta, a mianowicie w prowincji Westfalskiej za 34,6, w Szlązku za 26,3, nad Renem za 23,7, w Poznańskim za 19,3, w Prussach za 18,1, w Brandenburgii i Pomeranii za 17,7, w Saxonii za 16,7 funtów. Do takich obliczeń, za ogólną zasadę może posłużyć co następuje. Widoczną jest rzeczą, że pastwiska, łąki, wygony i t. p. powinny w mieście taki sam dochód przynosić, jak pola uprawne takiej samej obszerności, dobroci i położenia w zbożu i t. d. Podług *Blocka*, jeden pruski morg gruntu pierwszej klasy, użyty jako pastwisko, przynosi wartość 1,000 funtów siana, użyty na łąkę koniczyny, 2,400 funt., jako karm, obsiany burakami albo kartoflami, przynosi wartość = 6,050—6,930 funtów siana. Podług oszacowania *Lengerke'go* 110 funtów karmi bydłowej zredukowane do siana, wydają przecięciowo 40 funtów w mleku, w tłuszczu i mięsie, $3\frac{1}{2}$ —4 funtów środków pożywnych; pozyskanoby zatem z powyższych ilości najwyżej 36,88 i 220 do 252 funtów mięsa. Zbiór pszenicy z najlepszego gruntu ocenia *Lengerke* przecięciowo na 14 pruskich szefłów (po 80 funtów, więc 1,120 funtów) rocznie z morga.

4) Pod względem rybołówstwa rzeczno, godną jest przytoczenia powieść w wielu okolicach znana, że służący wymówili sobie, aby tylko dwa razy w tygodniu jedli łosia. Takie jest podanie nad Elbą, nad Renem. Porówn. także *Thaarupp'a*, *Dänische Statistik*, I. 112. W Szkocyi pod koniec 17 wieku, w niektórych miejscach zastrzegano sobie jeść łosia tylko pięć razy. (*W. Scott*, *Old moralist*, ch. 8). Sztucznego chodowania ryb morskich w stawach, probowali tylko Rzymianie. W ogólności przyjąć tu należy prawidło *Ad. Smitha*, że dziesięć razy większe żądanie, najczęściej zaspokojone być może tylko pracą więcej niż dziesięć razy większą. (I. p. 370 edyc. Bazyl.). Ale ten stosunek do pewnego punktu przez to najbardziej staje się zaciemniony, że źródło rybołówstwa morskiego, morze, jest nieskończenie wielkie; a zatem udoskonalenia w żegludze i jeografii na długi bardzo przeciąg czasu wyczerpanie najbliższych mórz równoważą, a nawet przeważają.

5) Rolnictwo wielu krajów, na niskim stopniu cywilizacji zostających, polega tylko na wypalaniu lasów. Lasy około Harzgerode oszacowane były w r. 1650 w udziale Anhalt-Bernburg na 6,000 tal. rocznego dochodu; w sto lat później, chociaż gospodarstwo bardzo mało się polepszyło, przynosiły około 70,000 tal. rocznie. (*Justi*, *Staatswirthschaft*, II. 211). Jak dalece względne są pojęcia o drogocie drzewa i t. d. można stąd poznać, że w Bawarii np. (1840) żalono się na to, iż w cyrkule Izary, cena z 6 na 9 fl. podniosła się, w cyrkulach Regen i Menu z 11 i 14 na 15—18 flor. w cyrkule Renu z 15—18 na 20—26 fl. na sążniu. (*Rau*, *Lehrbuch*, III. § 150 a.). Zresztą, cena w lesie z postępem kultury więcej się podnosi, jak cena na targu, gdzie kapitał i praca już większą grają rolę. (*Rau*, I. § 385).

§ 132.

B. Podwyższenie ceny okazuje się najprzód na takich rodzajach dóbr wymienionych (surowych produktów), które z powodu małej objętości, przy stosunkowo wielkiej wartości, i z powodu możności zachowania ich długo bez zepsucia, najspodobniejsze są do wyszukania korzystniejszego targu. Stosuje się to szczególnie do skór, futer, włosów, piór, zębów, rogów, i t. d. zwierząt, na czem narody mało ukształcone większą opierają spekulacją w chodowli bydła, aniżeli na mięsie z tych zwierząt. Uważają one i słusznie, za rzecz korzystniejszą utrzymywać wiele zwierząt złe, aniżeli mało a dobrze karmionych: bo staranie około zwierząt wpływa raczej na samo ich ciało, jak na okrycie ¹⁾. Taką samą rolę grają w rybołówstwie: kawior, karuk, tran, fiszbin i t. d. ²⁾; w gospodarstwie leśnem: smoła, żywica, potaż i t. d., a pod pewnym względem, drzewo także budowlane i użytkowe ³⁾. Przeciwnie, najpóźniej podnosi się cena tych artykułów, które z powodu objętości, lub niemożności długiego zachowania, trudne są do transportu. Do takich należy głównie mleko, którego produkcja w świeżym stanie, tylko przy najwyższym rozwoju cywilizacji, i to w bliskości wielkich miast, może być głównym przedmiotem gospodarstwa ⁴⁾. Można wprowadzić przez przerobienie na masło lub ser, zrobić mleko łatwem do przenoszenia i zachowania, aby jednak to zatrudnienie w sposobie handlu prowadzić, potrzeba troskliwości i czystości, jakie tylko w krajach ucywilizowanych są zwyczajne (§ 229): a przygotowanie przednich serów, potrzebujące długiego czasu, wymaga zaliczenia na dłuższy czas kapitału, o który w każdym uboższym narodzie jest trudno ⁵⁾. Krowy są szczególnie mlecznymi zwierzętami; dla tego ich cena podnosi się zwykle później aniżeli cena wołów ⁶⁾; ale też przy najwyższej kulturze podnosi się znacznie. Coś podobnego zachodzi co do produktów, utworzonych z resztek pozostających z innych produkcji oddzielnie prowadzonych. Dopóki ten stosunek zaspokaja żądanie, kosztu produkcyjne tych pro-

duktów drugorzędnych (z odpadków utworzonych) naturalnie są prawie żadne; a zatem i cena ich bardzo niska. Z tych powodów, trzoda chlewna w dwóch bardzo różnych peryodach jest stosunkowo tania: najprzód przy bardzo niskiej kulturze, gdy jest żywiona w lasach dziewiczych obfitą buczyną i żołądźmi i t. d., potem znowu, jako produkt uboczny znakomitego gospodarstwa mlecznego, gorzelnictwa i t. p. i jako domowe zwierze licznej klasy wiejskiej, oraz niskiej klasy rzemieślniczej miejskiej, utrzymywane dla spożytkowania pozostałości, na wsi od produkeyi, a w mieście od konsumeyi ⁷⁾. Gdzie żadna z tych okoliczności niezachodzi, tam i cena świń z postępem cywilizacyi zwykle znakomicie wzrasta ^{8, 9)}.

1) Doświadczenie Wolfa w Möckern niedawno robione nauczyły, że u owiec karmionych sianem, skóra daleko cięższa, a mięso przeciwnie daleko jest chudsze, aniżeli u tych owiec, które były karmione gruntowniejszą paszą. Dziś obliczają w Anglii, że w owcach *South-Down* wlna ma zaledwie $\frac{1}{5}$ wartości mięsa. (*Jacob*, On Corntrade p. 166), zaś w r. 1549 tłusty baran najlepszego gatunku po strzyży wart był 3 szylingi, a z welną $4\frac{1}{2}$ szyl.; tłusta maciora po strzyży 2 szyl., z welną $2\frac{1}{2}$ szyl. Około r. 1500 ostrzyżona owca 12 penc; runo $4\frac{1}{2}$ penc. R. 1314 tłusty baran nieostrzyżony 20 penc, ostrzyżony 14 p. R. 1301 owca 12 p. ostrzyżona 8 p. (*Eden*). Za Królów Anglo-Saxońskich wartość runa stanowiła $40\frac{1}{2}$ wartości całej owcy (*D. Hume*). W czasie głodu r. 1315 nieostrzyżona owca warta była 5, ostrzyżona $3\frac{1}{2}$ szyl. (*Ryner*, Foedera IV. p. 510). W. *Maccann* (Two thousand miles ride through the Argentine Provinces 1853. I. p. 151), opowiada, że w środku kraju Buenos Ayres kupił 8,000 sztuk owiec po 18 penc za tuzin, a po przepędzeniu ich o 200 mil ang. sprzedał runa po 60 penc. za tuzin. Dawniej w Goya koń żywy kosztował 3 pence, skóra z niego nad brzegiem morza 12 penc. w czem liczono 3 p. za zabicie, 3 p. za zdjęcie skóry i oczyszczenie, 3 p. za transport (*Robertson*). Podobnie w Irlandyi 1673 skóra i łój z wołu w mieście handlowem tak drogo były sprzedawane, jak cały żywy wół w najbliższej wsi. (*Temple*, Works III. p. 13). W Anglii 1348 płacono za całego wołu 4 szyl. za skórę 1 szyl. za parę butów $3\frac{1}{2}$ szyl. (*Eden*). Przeciwnie w Saxonii tańsza średnia cena wołu wynosi około 48 tal. skóry wołowej 4 tal. 21 s. gr. (*Engel*). Rosya wyprowadziła w latach 1842—1847 za 72,636,166 rub. srebr. łoju, za 1,852,137 r. sr. włosów końskich, za 10,811,735 szczeciny, za 7,387,100 r. sr. skór surowych, za 36,159,452 wlny, ale tylko za 370,362 r. sr. mięsa i za 685,324 r. sr. zwierząt. (*P. Storch*, Der Bauernstand Russlands p. 280). Łój jest tam 10 razy droższy jak taka sama objętość zboża. (*Steinhaus*, Russlands industrielle Verhältnisse p. 294), kiedy w Saxonii funt pszenicy w przecięciu kosztuje 7, 8 feników a funt łoju wołowego 30 fen.

Za czasów Pallasa kozacy polowali na kozy stepowe tylko dla skór i rogów. (*Reise* III. 524). Że Grecy rogi sprowadzali z Macedonii i Tracji (*Herodot* VII. 126) jestto świetny dowód wysokiej kultury; i że w Atenach (?) około 100 olymp. skóra wołowa kosztowała tylko 3 drachmy, a cały wół 77 drachm. (*Böckh*, Staatshaush I. 105). Ponieważ wół jest zwierzęciem mięsnem a razem roboczem, owca przeciwnie tylko do wlny, łatwo zatem pojąć, dla czego dalszy postęp w kulturze podnosił cenę wołów stosunkowo daleko znacznie jak owiec. W Atenach za czasów Solona wół miał wartość 5 owiec. (*Plutarch*, Solon 23). Podobnie w krajach mało rozwiniętych, jeszcze za czasów Polybiosa, kiedy w Rzymie już w r. 465 przed Chr. 10 owiec dawano za wołu. (*Polyb.* XXXIV. 8. *Gell.* XI. 1). Dla czego taki sam stan rzeczy był już w początkach rzeczypospolitej? (*Plut.* Popl. 11). W Anglii stosunek wartości wołu do owcy był: r. 997 = 6:1, (*Henry*); 1125 = 12 p.:4 p. 1182 = 60 p.:9 $\frac{1}{2}$ p. 1197 = 36:4; 1299 = 96:12; 1298 = 80:12; 1301 = 120:12; 1325 = 15—18 szyl.:1 $\frac{1}{2}$ szyl.; 1336 = 6 $\frac{2}{3}$ sz.: $\frac{1}{2}$ — $\frac{2}{3}$ sz.; 1348 = 4: $\frac{1}{3}$; 1368 = 9: $\frac{5}{6}$; 1393 = 20 $\frac{1}{3}$ sz.:1 $\frac{1}{3}$; 1467 = 20:2; 1500 = 11 $\frac{2}{3}$:1; 1511 = 13 $\frac{1}{3}$:1 $\frac{2}{3}$; 1528 = 26 $\frac{2}{3}$:2 $\frac{2}{3}$; 1529 = 30 sz.:2 $\frac{1}{3}$ sz.; 1531 = 26 $\frac{2}{3}$:2 $\frac{5}{6}$ sz.; 1551 = 53 $\frac{1}{3}$:5; 1597 = 119 $\frac{1}{2}$ sz.:14 $\frac{1}{2}$ sz. (*Eden*). Obecnie stosunek może być jak 10—20:1. W Saxonii jak 48 tal. do 5,27 (*Engel*).

2) Około r. 1793 Rosya wyprowadziła ryb za 10,000 r. sr. karuku za 452,000 r. sr. kawioru 188,000 r. sr. (*Storch*, Russland II. p. 184). Zmieniło się to od owego czasu; z wywozu handlu rybą przypada 64% na karuk 27% na kawior, 7% na całe ryby. (*Steinhaus*, Russlands industrielle und commerciale Verhältnisse p. 102, 368). Jednakowoż rybacy Astrachańscy z niezliczonej ilości jesiotrów, które poławiają, wyrzucają jeszcze największą część mięsa na powrót do rzeki. (*Pallas*, Reise im südl. Russl. I. p. 189. *Steinhaus* p. 99). Ryby solone sposobne są do długiego transportu nie tylko z powodu możności długiego zachowania, ale i dla tego, że łowią się i przyprawiają na samej głównej drodze, to jest na rzece. Do Aten sprowadzano z morza czarnego, oprócz drzewa, smoly, wlny, skór, powrozów, miodu, wosku, i niewolników, szczególnie także ryby solone. (*Wolf* z *Demosth.* Leptin. 252. *Böckh*, Staatshaush, I. 51). Ryby sprowadzano także z Sardynii, Egiptu, Hiszpanii. (*Pollux* VI. 48).

3) Głównemi producentami potażu są Rosyjanie i północni Amerykanie; ale też obliczano, że na centnar potażu potrzeba 480 cent. drzewa. (*Pfeil*, Grundsätze der Forstwirtschaft in Bezug auf Nat. Oekon. I. 128). W latach 1800—1840 w Królestwie Wirsbergskiem cena drzewa opałowego podniosła się więcej jak w trójnasób; cena drzewa budowlanego tylko o 1,6 razy. (*Deutsche Vierteljahrsschrift*, 1847, N. 4. p. 104).

4) Kiedy narody mało ucywilizowane zwykle bardzo mało troszczą się o nabiał ze swego bydła, (*Roscher*, Ideen zur Politik und Statistik der Ackerbausysteme, Archiv der polit. Oekon. neue Folg. III. p. 202) w Saxonii liczą, że mleko przynosi rocznie 10 milionów tal., mięso przeszło 2 mil. tal. a inne dochody z bydła rogatego 3 mil. tal. (*Engel*).

5) Główne kraje uprawy sera są jak wiadomo: Hollandya, Limburg, Szwajcarya, Gloucester, Ayrshire: porówn. *Roscher*, l. c. p. 195.

6) W Anglii około r. 1000 krowa warta była tyle co 2 owce, (*Anderson, Origin of commerce* a 979). Najlepsze masło 1550 r. tylko 1 penny za funt, kiedy mięso wieprzowe $1\frac{1}{3}$, cielęcina i baranina $1\frac{1}{2}$, mięso wołowe $2\frac{1}{4}$ p. kosztowało. Ale cena masła w 16 wieku była bardzo zmienną. (*Eden*).

7) W średnich wiekach mięso wieprzowe nawet w wyższych klasach stanowiło zwyczajne pożywienie. (*Büsching, Ritterzeit und Ritterwesen* I. 164). Wielką ważność przywiązuje do chowu trzody chlewniej Lex Salica, Tit. II. XIV. Emendat. Caroli Magni II. 1. Arcybiskup Kołoiński potrzebował codziennie 24 wielkich i 8 średnich wieprzów, w trzy wielkie święta nadto 4. Opat w Corvey (Corbie w Westfalii, opactwo Benedyktynów) codziennie 5 tucznych, 1 chudego wieprza i 2 prosięta. (*Kindlinger, Münsterische Beitr. Urkunden* p. 147, 126). Około r. 1345 rachowano na dworze Delfinatu na 30 osób rocznie 30 solonych i 52 świeżych wieprzów, kiedy nowszy Paryż z 800,000 ludności konsumował rocznie tylko 32,000 wieprzów. (*Roquesfort, Hist. de la vie privée des Français* I. 310). Porównajmy to z położeniem pasterzy wieprzów Odyssei w czasach rycerskich Grecyi! W Anglii za Wilhelma I, lasy szacowano według tego, wiele świń mogły wyżywić. (*Sinclair, Code of agriculture* p. 543). W obecnych czasach ogromna jest produkcja trzody chlewniej w Serbii, (z samej Austrii Serbowie w końcu 18 wieku za wieprze mieli dochodu 1,300,000 fr. rocznie. *Ranke, Serb. Revolution* p. 95), w Moldawii i Wołoszczyźnie, w Stanach Zjednoczonych; podobnie w Lombardyi, prowincyi Prus Nadreńskiej, Belgii, w Angielskich prowincjach mlecznych: Gloucester, Wilt, Dumfries, Gallovay, i w okolicach zaludnionych proletaryuszami rolniczymi Irlandyi i Yorkshire. Z tej samej zasady wypływa, że na wyspach Oceanu południowego świnia była najznakomitszem domowem zwierzęciem, a w Chinach jest dotąd. Podobnie w całej Azji dalszej pod zwrotnikami. (*Ritter, Erdkunde*, IV. p. 938, 1101). Za czasów Polybiosa w całej nieucywilizowanej części Italii wyższej (II. 15), a za czasów Augusta we właściwej Gallii podobny był stan rzeczy. (*Strabo*, IV. 4).

8) W miastach Pruskich obowiązanych do opłaty podatku od rzezi, w r. 1846 funt mięsa wołowego kosztował przecięciowo 2 sr. gr. 5 fen. do 3 sgr. 4 fen., mięso wieprzowe 3 sgr. 2 fen. do 4 sgr. 4 fen. (*Dieterici*). W Moskwie jest także wieprzowe mięso obecnie droższe; przed Piotrem W. było daleko tańsze. (*Storch, Handbuch*, I. 364). Jest to dowód wysokiej kultury, że we Florencyi w 15 wieku cielęcina kosztowała średnio $2\frac{1}{4}$ soldów, baranina $2\frac{1}{2}$ sol., wieprzowina 4 sol. (*Pagnini, Saggio sopra il giusto pregio delle cose*, p. 325, ed. Custodi). Głównie niższa klasa średniego stanu poszukuje mięsa tłustego: bardzo tłuste angielskie barany nie idą do Londynu, ale do okręgów fabrycznych. (*Lauderdate, Inquiry*, p. 322). Czy to nie zostaje w związku z wysokimi stosunkowo cenami mięsa wieprzowego, że w późniejszych czasach rzymskich, mięso dzików było najwyszukansem pożywieniem? Porówn. *Becker, Gallus*, II. p. 186.

9) Ptastwo, co do sposobu produkcji ma to podobieństwo z trzodą,

że się żywi szczątkami; lecz nie jest stosowne dla ludów niskiej kultury: bo musi być starannie pielęgnowane. W Texas, jak mówią, 10 kur więcej kosztują, jak 10 wieprzów. (*Kennedy, Texas übers v. Czarnowski*, 1846, p. 115). Oddzielne chodowanie ptastwa, z powodu delikatnej jego natury, tam tylko może być korzystne, gdzie jest wielu bogatych konsumentów. W Cambridge, Huntingdon i t. d. jest ogromna produkcja gołębi. (*M. Culloch, Statistic Account*, I. 189). Dowóz jej do Anglii w r. 1850 wynosił 105 $\frac{1}{2}$ milionów sztuk, z których większa część pochodziła z Francyi. W Paryżu konsumcya wieprzowiny i ptastwa dopiero od czasu rewolucyi nabrała pewnego znaczenia. (*M. Chevalier, Cours* I. p. 113).

10) Według *Shuckburgh'a Philos. Transactions* z r. 1798 u *Kraussa, Vermischte Schriften*, I. Tab. 1, w Anglii w czasie między 1550 a 1795 r. następujące towary tak postąpiły w cenach:

Konie od 2 funt. st. 2 szylingów do 19 funt. st.		
Woly . . . 1 " 16 $\frac{1}{12}$ "	16 "	8 szyl.
Krowy 16 "	16 "	8 "
Owce 4 $\frac{1}{3}$ "	1 "	18 "
Świnie 5 $\frac{1}{3}$ "	5 "	8 "

Więc konie o 904g, woly o 896g, krowy o 2,050g, świnie o 1946g.

Gęsi od 1 szylinga do 3 szyl.
Masło (funt) od 5 penc. do 11 penc.
Piwo (gallon) od 1 penc. do 2 $\frac{3}{4}$ penc.
Plaça dzienna $\frac{1}{2}$ szyl. do 1 szyl. 5 $\frac{1}{4}$ penc.
Zboże o 326%

(Porówn. przeciwne podania *Edinb. Rev.* III. p. 246). *Dutot* (*Reflexions*, p. 946, édit. Daire) mniema, że we Francyi wartość szlachetnych metali od Ludwika XII do Ludwika XV spadła w stosunku 3 $\frac{2}{3}$: 1. Ale rozmaite towary podniosły się w bardzo rozmaitym stopniu.

Tłuste owce z 7 sous na 10 liwrow		
Chude owce " 5 "	5 "	10 sous
Świnie . . . 10 "	do 25-36 "	
Kapłony . . . 1 "	— "	12 "
Kury 1 $\frac{1}{3}$ "	— "	6 "
Gołębie . . . 1 $\frac{1}{3}$ "	— "	3 "
Kozy 1 $\frac{1}{4}$ "	— "	15 "
Pszonica . . . 20 "	12 "	— "
Plaça dzienna w lecie " $\frac{1}{2}$ "	— "	12 "
" w zimie " $\frac{1}{3}$ "	— "	6 "

§ 133.

C. Takie płody surowe, które od początku tylko przez właściwą produkcją mogły być otrzymane, zachowują jednostajniejszą wysokość cen. Przy niższym stopniu kultury nie znajdują się nigdy w ciągłej obfitości, a z postępem ekonomii publicznej zmniejszenie niektórych sił natury może być mniej więcej utrzymane w równowadze przez większą taniość kapitałów i pracy. To się stosuje mianowicie do zboża (§ 129) 1).

D. Rozwój ekonomii publicznej zmieniając rozmaite elementy cen w przeciwnym kierunku, może utrzymać cenę bez zmiany i takich także surowych płodów, które zawsze mogą być tylko zajmowane, nie zaś właściwie produkowane, jak np. minerałów. Może tu wprowadzić wywierając wpływ nie dający się obliczyć odkrycie nowych bogatych zasobów natury; a takie „przypadki“ o tyle tylko ulegają ludzkim prawom rozwoju, o ile epoki najsilniejszego życia umysłowego najgorliwiej i najszcześliwiej starają się o odkrycie naturalnych źródeł dopomagających do rozwoju ²⁾.

1) W Turynii średnie ceny zboża z lat 1558—1570 do takichże cen z lat 1790—1830 były w stosunku = 1 : 2; wszelkie zaś rodzaje mięsa podrożały w daleko wyższym stopniu: nawet siano i słoma w stosunku 1 : 3,5—9. (Lotz, Handbuch, I. p. 400). Ceny rozmaitego gatunku zboża mogą się zresztą zmieniać z powodu rozmaitych okoliczności. Capitulare Saxoniae (c. 11) z r. 767 ocenia żyto, jęczmień i owies jak 30 : 30 : 15, a Magdeburgska taxa kameralna z r. 1804 ustanawia ten stosunek jak 17 : 14 : 8. W królestwie Saskiem w latach 1841—1849 ceny przecięciowe pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, utrzymywały się jak 144 : 100 : 75 : 47. (Engel). Przyjmując cenę żyta = 100, to kosztowały:

w Brukseli.	Pszenica,	Jęczmień,	Owies.
w 16 wieku	126,7	80	50
w 17 „	133,8	82,9	51,9
w 18 „	147	86,7	55,2
w r. 1815—1840	156,6	—	—
w r. 1841—1850	153	82,7	51
w Berlinie:			
w r. 1789—1818	135	74,8	54
w r. 1819—1832	143,5	74,9	52

(Rau, Lehrbuch, I. § 183). Dla wyjaśnienia, należy przypomnieć znakomite stosunkowo powiększenie użycia chleba psennego, piwa z jęczmienia i koni zbytkowych. Tak nadzwyczajnie niskie ceny owsa, w porównaniu z pszenicą, w północnej Ameryce angielskiej pochodzą z łatwego wywozu pszenicy. We Florencji w 15 wieku cena pszenicy była 22½, żyta 12, jęczmienia 8 soldów za stajo. (Pagnini, Sopra il giusto pregio delle cose, p. 325).

2) Angielskie tak zwane ceny celne odpowiadają cenom z r. 1696. Przyjmując takowe = 100, to wynosiła cena:

	w r. 1826	r. 1881
Stali i żelaza	83	56
Węgla kamiennych	47	45

Żelazo szkockie w latach 1835—1850 zniżyło się znowu w cenie o połowę. (Meidinger, p. 387) węgle kamienne w Londynie o третią część. (Porter).

§ 134.

E. Produkta przemysłu z postępem kultury ekonomicznej stają się zwykle tańsze, i to tym więcej, im bardziej przy ich produkowaniu podział pracy i użycie kapitału przeważa nad surowym materiałem ¹⁾. Z tego powodu cienkie sukna i t. d. w ostatnich czasach w wyższym stopniu staniały niż grube ²⁾. Przeciwnie, jeżeli materiał surowy w wyrobku przeważa, to jego cena z postępem kultury może się nawet podwyższać. Dla tego np. towary drzewne najtaniej nabywać można z okolic górzystych, gdzie podział pracy jest mniejszy, a surowy materiał tani ³⁾.

F. Szczególniej zniża się cena towarów w wysokich stopniach kultury, gdy zależy od handlu ⁴⁾, bo wtedy sam tylko prawie kapitał i praca ludzka ma znaczenie, a nowsze ulepszenia w komunikacjach, bezpieczeństwo prawne i konkurencja wielką są pomocą ⁵⁾.

G. Ponieważ osobiste usługi odnoszą się po większej części do stosunków czysto indywidualnych, przeto zasada wpływająca na zniżenie ceny pracy w ogólności, przy wyższym stopniu cywilizacji, nie może mieć do tych usług zastosowania ⁶⁾. Jednakowoż postęp kultury może wywierać wpływ na cenę usług dwojakim sposobem: najprzód, stanowczo przezeń bierze górę wolna konkurencja z wyraźniejszym i tańszym oznaczeniem cen, jako kontrast niewoli, przywileju, zwyczaju; a powtórze, że powiększający się podział pracy i użycia, konsumpcji (§ 48, 207) powiększa coraz bardziej stopniowanie między zwyczajnymi a szczególnymi usługami. Jeżeli te ostatnie nie dają się powiększać podług upodobania, to ich cena z rosnącym bogactwem konsumentów może się prawie bez granic powiększać, czy to z powodu ich użycia, czy z powodu próżności tylko. Śpiewaczka, której Herod aż połowę królestwa przyrzekł, (Ewang. św. Marka, 6, 23) jest ostrzegającym przykładem równie pod względem moralnym, jak ekonomicznym dla narodów, które przeszły już najwyższy stopień swój cywilizacji ⁷⁾.

1) W Anglii r. 1172 kosztował wół 2 szyl., 1175 zielone sukno po $2\frac{1}{2}$ szyl. za łokieć, czerwone sukno po $5\frac{1}{2}$ szyl. (*Eden*). W zachodnich Stanach północnej Ameryki wieśniak daje 2 funty surowej wełny za 1 funt przędzy wełnianej; posyła 4 buszle pszenicy do młynarza za 3 buszle mąki (*Ausland*, 1843, N. 68); a w Rawennie już w 13 wieku nagroda za mlewo wynosiła $\frac{1}{15}$ (*Kaumer*, *Hohenstauffen*, V. 437), podług tax urzędowych w Fantazzi, Monum. Ravennat), w Niemczech w ostatnich czasach średnich wieków $\frac{1}{8}$ (*Grimm*, *Weisthümer*, III. p. 8), w nowych Niemczech zwykle $\frac{1}{10}$ materiału surowego. Około r. 1806 nie można było dostać w Gujanie zupełnie ordynaryjnego siodła z uzdą za cenę niższą od $10\frac{1}{2}$ gwinei. (*Pinchard*, Notes on the W. Indies, III. 1806). Hr. *Görtz* musiał w Demerara zapłacić 4 fl. za prosty kij do parasola, za oczyszczenie fuzji 5 flor. 24 kr. Kto inny za nasmarowanie powozu 5 dollarów. (*Ausland*, 1846, N. 40). Suknia damska w Mobile kosztuje 4 razy tyle, jak w Londynie lub Paryżu. (*Ch. Lyell*, Second visit to the U. States, II. 70). W Atenach odzież nawet dla najniższej klasy ludu nie była nigdy tak tania jak teraz w krajach ucywilizowanych. Porówn. *Plutarch*, De tranquil anim. 10.

2) We Włoszech wyższych pomiędzy r. 1261 a 1400 sześć koszul kobiecych z robotą kosztowały 14,77 lirów, płótno Reimskie 7,04 za łokieć, czarne sukno z Moriana 2,83, zielone sukno z Mechlinu 43,83, także samo z Ypern 47,04, szkarłatne sukno 70,44 za łokieć. (*Cibrario* I. c.) Przeciwnie, dziś na targu Lipskim najdroższe i najtańsze sukno nie różni się w cenie nad stosunek 18 : 1. *Saruffi* (Sulle monete, 1579, p. 163, Cust.) uważał już, że płótno konopne i inne grube rzeczy daleko wyżej podniosły się w cenie jak złotogłów (brokart); ale to przypisuje nieporządkowi monetarnemu. Zjawisko to dokładniej wyjaśnił *Ad. Smith*, I. 386 ed. Baz.)

3) W Anglii była cena: r. 1826 r. 1831.

Szkła. 387 $\frac{1}{2}$ 364 $\frac{1}{2}$

Skóry 285 123

Towarów jedwabnych. . 158 249 $\frac{1}{2}$

w porównaniu cen z r. 1696. (*Rau*). Przy 29 produktach chemicznych Paryżskiego przemysłu, płaca robotnika wynosi w przecięciu tylko 7,4 $\frac{1}{2}$ ceny przedażnej, a przy niektórych, tylko 1—2 $\frac{1}{2}$. (*Chabrol*, Recherches statistiques sur la ville de Paris, 1821. *Hermann*, Staatsw.-Untersuch. p. 137).

4) Płaszcz jedwabny, podszyty, kosztował za Karola W. 400 szefli żyta, niepodszyty 200. (*Hülmann*, Finanzgeschichte p. 212). We Florencji w 15 wieku funt cukru wart był tyle, co 15 funtów baraniny. (*Pagnini* p. 326), w Turynie w 14 wieku nawet 1 funt pieprzu = 28 funt słoniny. (*Cibrario* III. 359, 362). Jeszcze w połowie 15 wieku Dwór Księcia Sakskiego Wilhelma płacił za funt cukru po 1 tal. i 8 gr. kiedy Książę rzadko dawał na piwo więcej nad 2 gr. Dla tego też przy obiedzie Książęcym często zaledwie $\frac{1}{2}$ funta cukru wychodziło. (*Büsching*, Ritterzeit, p. 137).

5) Kapitularze Karola W. przypuszczają 100—200 od sta zysku kupieckiego (a. 809, cap. 34). I teraz jeszcze kupcy na targu w Kabulu nie-

zadowoleni są zyskiem 300—400 $\frac{1}{2}$. (*K. Ritter*, Erdkunde VII. p. 244) a karawany Marokańskie zwykle wyprowadzają towarów za 1 milion piastrow do Sudanu, a sprowadzają za nie za 10 millionów. (*Stein-Wappaeus*, Handb. der Geogr. Afrika p. 33). Podług *Büsch'a* (*Geldumlauf* II. 10) cena produktów wschodnio-indyjskich w Hamburgu była około 70 $\frac{1}{2}$ wyższą, jak na miejscu produkcji; kiedy *Plinius H. N.* IV. 26, mówi o cenach 100 razy wyższych (?) w Rzymie; a przynajmniej korzenie za czasów Portugalskiej przewagi sprzedawane były w Europie za cenę 6 razy wyższą od ceny zakupu: (*Crawford*, History III. p. 360. *K. Ritter*, Erdkunde V. 872).

6) *Humboldt*, Relation historique I. p. 374, znalazł w Cumana misyonarza, który za krowę zapłacił 7 piastrow, za niezręczne puszczenie krwi 20 piastrow. Jest to właściwością życia kolonialnego, czuć wszelkie potrzeby wyższej cywilizacji bez posiadania środków ich zaspokojenia.

7) Tu należy przypomnieć ogromne wynagrodzenia znakomych wirtuozów, aktorów, sofistów, heterj w takich epokach. Aktor Ezop posiadał majątek 20 millionów sestercyj, Pompejusz 70 millionów, Roscius otrzymywał ze skarbu za każdy dzień kiedy występował, 286 talarów, a rocznie zarabiał około 43,000 talarów. (*Mommsen*, Röm. Gesch. III. 483, 547). Porówn. *Cicero pro Roscio Comoedo*, 10, *Plinius H. N.* IX. 59. X. 72. W końcu 18 wieku w Paryżu wielcy aktorowie pobierali 4—5000 fr. teraz płaca 100,000 uważana jest za umiarkowaną. (*Journal des Econcm.* Mai 1854 p. 279). *Steuart*, Principles II. ch. 30. *Ad. Smith* często przywodzi jako zasadę (np. I. 298 ed. Bas.), że dobra zbyt cenne, jako to: złoto i srebro u najbogatszych ludów są najdroższe, a potrzebne u najuboższych; i przeciwnie. Jednakże na długo-trwałą cenę towaru wpływa raczej ofiarowanie jak żądanie; ale rozróżnić należy, czy ofiarowanie jest w jednym miejscu nieograniczone, a w drugim ograniczone. Dla tego porównywanie srebra z dziełami malarstwa i snycerstwa (p. 295) nie może mieć miejsca: je bowiem posiadają naturalny monopol, srebro zaś z powodu trwałości i łatwości transportu w każdym kraju może się powiększać podług upodobania, co do massy.

Historia ceny szlachetnych metaliów.

§ 135.

Prawdziwa historia ceny metaliów szlachetnych w starożytności i w średnich wiekach nie da się ułożyć; zbyt szczupłe są do tego źródła. Ale zdaje się możliwem zebrać przynajmniej pojedyncze ułamki i skreslić w ogólnym zarysie jej rozwój ¹⁾.

W początkowych epokach dawniej historii, upowszechniony system zgromadzania skarbów w kassach państwa, w świątyniach, i t. d. wstrzymywał napływ na targi szlachetnych metaliów wydobywanych z kopalń ²⁾. Gwałtowne zmia-

ny w cenach, w czasach starożytnych, pochodziły często tak z nagłego otwarcia owych rezerwoarów, jako też z wynalezienia bogatszych źródeł. Tak np. na znakomite podniesienie cen towarów w wieku następującym po wojnie Peloponezkiej³⁾, znakomity wpływ wywrzeć musiały takie wypadki, jak rozsławianie skarbów Peryklesa, ogołocenie wielu świątyn skutkiem upadku zasad religijnych, wreszcie zdobycie i rozdział skarbów Perskich przez Alexandra W.⁴⁾. W późniejszych czasach w Rzymie przez przypływ monety ze zdobyczy wojennej Egiptu, cena gruntów miała się podnieść w dwójnasób⁵⁾. Lecz nie brak także śladów i innego rodzaju zmiany cen. Obok tego, ważne dostrzegać się daje świadectwo szczupłości handlu w pierwszych epokach starożytnej historii, że takie wypadki zmiany cen ograniczały się do niektórych tylko miejscowości. Fenicya, Palestyna i t. d. za czasów Salomona musiały być zalane szlachetnymi metalami; a przeciwnie Grecya, tak w owym czasie, jako też wiekiem później, w najwyższym stopniu była w nie ubogą⁶⁾. W ogólności, wątpić nie można, że cena szlachetnych metalów aż do najświetniejszej epoki rzymskich Cezarów ciągle się zniżała⁷⁾. W wiekach średnich, zdaje się, stała znowu wysoko; gdyż wielkie straty skarbów z powodu wędrówki ludów i t. p. zupełne prawie zaprzestanie produkcji górniczej i zwolnienie cyrkulacji monet, szkodliwszy wpływ wywarły jak zmniejszenie się handlu^{8, 9)}.

1) Oprócz pierwszej księgi Böckh'a, Staatshaushalt der Athener, 1817, porówn. *Arbutnot'a*, Tables of ancient coins, weights and measures (2 edit. 175 i), *Reitemeyer'a*, Ueber den Bergbau der Alten, 1785, i *Michaelis'a* De pretiis rerum apud veteres Hebraeos, w Comment. Societ. Gotting, Vol III. Główne miejsca starożytnych, są: *Diodor V*, *Strabo III. V*, *Plin H. N. XXXIII*.

2) Tak, pomiędzy innemi, dochody pieniężne króla Persów w wysokości 14,560 talentów rocznie zamieniane były na sztaby i zachowywane w skarbie. (*Herodot. III. 95*). Nawet drobny Książę Wazal Pythios z Kelanä miał w skarbie 2000 talentów w srebrze i 4 miliony w sztukach złotych. (*Ibid. VII. 26*).

3) Wół za czasów Solona wart był 5 drachm, r. 410 przed Chr. 51 dr., 378 przed Chr. 77½ dr. Medimnos pszenicy za Solona 1 dr., około r. 390

3 dr., za Alexandra W. w przecięciu 6 dr. (*Böckh*, I p. 82, 102). Za Filipa Macedońskiego zwykła cena wykupu jeńca wojennego była 300—500 dr. (*Demosth*, De falsis legat p. 394), za Demostenesa Poliorket. 1000 dr. za wolnego człowieka, 500 za niewolnika (*Diodor*, XX. 84).

4) Ta zdobycz wynosiła w Suzie 40—50,000 talentów, w Persepolis 120,000 tal. w Pasargadä 6000 tal., (*Curtius V. 2, 6. Strabo XV. 731. Justin, XI. 14. Arian, III. 16. Diod. XVIII. 66, 71. Plutarch, Alex. 36*).

5) *Oros VI. 19. Dio Cas 41, 21. Sueton. Aug. 41*. Za Konstantyna W. spadła wartość monety, gdy skarby świątyn pogańskich zamienione zostały na monetę. *Monitio ad Theod. Aug. de inhihenda largitate. Thes. Ant. Rom. XI. p. 1415. Taylor ad Marmor. Sandvic p. 38*.

6) Porówn. I. Regum 10, 14, 27. I. Chron. 22, 2. II. Chron. 9, 15, 12, 10. Co do Ofiru *K. Ritter, Erdkunde XIV, 407*. O cudach odkrycia Hiszpanii *Herodot IV. 152. Aristot, De mirab 146. Diodor, V. 35*. Przeciwnie o Grecyi *Athen VI. 19*.

7) Za czasów Pliniusza ceny zboża w Rzymie były przecięciowo tak wysokie, jak w Anglii w ostatnim wieku. (*Jacob. ch. 6*).

8) Pokonanie Awarów zdaje się że spowodowało u Franków znakomitą taniość szlachetnych metali, ale chwilowo. (*Guérard, Polyptique I. p. 141*). Pod koniec wieków średnich w Skandynawii cena monet podniosła się. (*Wilda, Geschichte des deutschen Strafrechts I. 323*).

9) W Anglii w latach 1272—1509, tylko 6886½ funt st. przecięciowo rocznie wybijano monet; w latach 1603—1830 za 819,415 f. st. rocznie, szczególnie za panowania Jerzego IV rocznie za 4,262,652 f. st. (*Jacob. str. 14*). Zresztą łatwo dostrzedz niepewność wszystkich historii cen ze średnich wieków, z tej okoliczności, że *Jacob (ch. 12)* z cen zboża wnioskuje, iż srebro między 1120 a 1550 rokiem pozostawało w dość jednostajnej wartości, a *Ad. Smith (I. ch. 11, 3)* z tej samej własnie zasady wyprowadza wniosek, że w czasie od 1350—1570 cena srebra znakomicie się podwyższała.

§ 136.

Odkrycie Ameryki wywarło wielki wpływ na targi szlachetnych metali nie tak przez szczególne bogactwo rud, jak raczej z powodu niewyczerpanej ich ilości¹⁾. Zresztą, pierwsze skarby znalezione przez *Conquistadorów* bardzo były przesadzane²⁾. Amerykańska produkcja górnicza, stała się prawdziwie ważną dopiero od czasu odkrycia Potosi (1545), po którym nastąpiło wkrótce pierwsze rozpoczęcie eksploatacji kopalń Meksykańskich w Guanaxuato (1558). Z tym wypadkiem zeszedł się osobliwym przypadkiem wyłazek Mediny wydzielania srebra na zimnej drodze przez amalgamowanie, zamiast używanego do owej chwili sposobu

wytapiania (1557) i wynalazek ten dla Ameryki był tem ważniejszy, że tam właśnie wiele bogatych kopalń kruszczowych nie mają w bliskości materiału opałowego ³⁾. W pierwszych stu latach, peruwiańskie kopalnie stały w pierwszym rzędzie, następnie ustąpiły pierwszeństwa Meksykańskim ⁴⁾. Według Humboldta ⁵⁾ roczny wywóz złota i srebra z Ameryki do Europy od 1492 do 1500 r. wynosił 250,000 piastrów; od 1500 do 1545, 3 miliony ⁶⁾, od tej epoki do 1600 r. 11 milionów, w 17 wieku 16 milionów; w pierwszej połowie 18 wieku 22½ mil., w drugiej 35,300,000. Z początkiem 18 wieku produkcja złota w Brazylii zaczyna się znakomicie powiększać ⁷⁾, a w połowie tegoż wieku eksploatacja największych kopalń srebra Meksykańskich: Valenciana, Biscaina i t. d. Na początku 19 wieku dostarczał Meksyk rocznie 537,512 kilogr. srebra i 1609 kilogr. złota, Peru 140,478 i 782, Buenos Ayres 110,764 i 506, Chili 6,827 i 2,807, Nowa Grenada 4,717 kilogr. złota, Brazylia 3,700 kilogr. złota. Cała Ameryka razem 795,581 kilogr. srebra i 14,018 kilogr. złota, wartości około 60½ milionów tal. ⁸⁾. W czasie niespokojności, które Amerykę hiszpańską od metropolii odłączyły (1810—1825), zmniejszyła się produkcja górnicza w takim prawie stopniu, w jakim rozwijała się poprzednio w skutek liberalniejszego systemu kolonialnej polityki hiszpańskiej (od 1778) ⁹⁾. Potem znowu dostrzegać się wprawdzie dawał niejaki postęp, jednakże przed odkryciem pokładów kalifornijskich nie doszedł nigdy do stopnia na jakim stanął w r. 1808, doszedł zaledwie do rocznej produkcji 701,570 kilogr. srebra i 15,215 kil. złota wartości ogólnej przeszło 56 milionów talarów ¹⁰⁾.

I w Europie także wydobywanie szlachetnych metalów w 15 i 16 wieku było bardzo rozwinięte, szczególnie w Niemczech ¹¹⁾, kiedy kopalnie hiszpańskie prawem z r. 1535 zamknięte zostały. W 17 wieku upadła znowu ta eksploatacja, lecz w końcu wieku 18 znowu się rozwinęła i trwa do dziś dnia. Ważnym tu jest mianowicie wielki rozwój Uralskiej produkcji złota (od r. 1819) i Altajskiej (od

r. 1829) ¹²⁾, otwarcie na nowo dawnych kopalń srebra w Hiszpanii (od r. 1835 ¹³⁾ i wynalazek Pattinson'a oczyszczania nawet najuboższych srebronośnych rud ołowianych ¹⁴⁾. Obliczano krótko przed r. 1848, że wszystkie razem kopalnie starego świata wydawały około 274,000 kil. srebra i 56,000 kil. złota rocznie, w wartości ogólnej przeszło 69 milion. talar. ^{15, 16)}.

1) Rudy srebrne w Peru i Meksyku wydają w przecięciu tylko 2 do 3 z tysiąca czystego metalu; w dzisiejszem Potosi zaledwie $\frac{1}{500}$, w Meksyku przecięciowo 3 do 4 uncyi z centnara (Humboldt), tak, że wiele Europejskich, są znakomicie bogatsze. Ale gdy żyły saskiej kopalni Himmelsfürst tylko 0,2 do 0,3 metra są grube, kopalnia Veta-Madre w Guanaxuato rzadko mniejszą ma miąższość od 8, czasem dochodzi do 50 metrów, Veta-Grande w Zacatecas 5 do 10 metrów; w Pasco znajdują się wielkie żyły kruszcu srebrnego, które 114, a nawet 123 metrów mają miąższości. (Tschudi, Reise in Peru, k. 12; M. Chevalier, Cours III. 184, 241). Według Humboldta (Essai sur la N. Espagne, III. p. 413). potrzeba w Himmelsfürst 11 razy tyle robotników do wydobywania takiej samej ilości srebra jak w Valenciana.

2) Sławny okup Atahualpy (nawet według Garcilaso de la Vega) wynosił tylko około 5 milionów talarów, kiedy np. król francuzki Jan, po bitwie pod Poitiers (1356) musiał się okupić sumą 41 milion. fr. (Leber, Fortune privée au moyen âge, p. 121).

3) Porówn. M. Chevalier, III. 190.

4) Produkcja Potosi od 1545 do 1638, wyniosła 395,619,000 pesos (Ulloa, Viage, II. 1, 13). Do obecnej chwili ogólna ilość wydobytych tam szlachetnych metalłów oceniają na 6 do 7,000 mil. fr.

5) Podania mniej gruntowne dawniejszych pisarzy zob. w Humboldta N. Esp. II. 237.

6) Rzeczywiście do Hiszpanii wprowadzano około r. 1525 mało co więcej nad 2 miliony fr. rocznie: dopiero po r. 1550 wprowadzano 4 do 6 razy tyle. (L. Ranke, Fürsten und Völker, I. 347). Porówn. Humboldta Ueber die Schwankungen der Goldproduction, in der deutschen Vierteljahrsschrift, 1838, IV. p. 18).

7) O wywozie złota z Brazylii w 18 wieku zob. Schäfera Gesch. von Portugal, V. 192.

8) Według Humboldta N. Esp. IV. 218, produkcja na początku tego wieku wynosiła 17,000 kilogr. złota i 800,000 kilogr. srebra.

9) Tak np. Meksyk w tym peryodzie wydawał rocznie tylko 65 mil. fr. w przecięciu, zamiast 120—130 mil. jak dawniej. W Carro de Potosi w r. 1826 zamiast dawniejszych 132, używano już tylko 12 machin do tłuczenia kruszcu. Porówn. Adams, The actual state of the Mexican mines, 1822; Jacob przyjmuje, że około r. 1830 ilość monet w Europie i Ameryce była o $\frac{2}{3}$ mniejsza jak około r. 1809 (ch. 28).

10) W tej ilości było 1800 kilogr. złota ze Stanów Zjednoczonych.

11) *Fischer*, Geschichte des deutschen Handels (2 Aufl.) II. 516, 673. Jednakże kopalnie Schwatz w Tyrolu miały wydawać od r. 1523 do 1564 rocznie 55,000 mark; dziesięcina srebra we Freibergu od r. 1542 do 1616 przynosić miała rocznie 16,000 mark. Porówn. *Langenn*, Kurfürst Moritz, II. str. 56.

12) Płoczki złota w Rosyi przed r. 1814 mało ważne, rozwinęły się znacznocie od r. 1840. Zyskano w latach od 1840 do 1854 = 9,046, 10,789, 14,926, 20,339, 20,910, 21,367, 26,678, 28,521, 28,252, 25,075, 23,319, 23,782, 21,673, 22,034, 24,596 kilogr., od r. 1751 do 1851 razem 21,269 pudów. Punktem najwyższym, zdaje się, był rok 1847. W ostatnich latach nie zrobiono żadnych nowych odkryć; obróbka i chęć poszukiwań zdaje się zmniejszać. W górach Uralskich zysk od lat 25 jest jednostajny; w Syberyi wschodniej w r. 1847, 1849 i 1850 resp. zyskano 1371, 1186 i 1008 pudów. (*Ermann*, Archiv. zur Kunde Russlands, XI. zeszyt 4, w r. 1855 = 1088, w r. 1856 = 1136 pudów. Porówn. Russia and the Ural by *Murchisson*; *Verneuil*, and *Kaysertling*, 1845. Podług *Otreskowa* (De l'or et de l'argent, 1856, produkcja złota w Rosyi wynosiła w latach 1848—1850 przecięciowo $23\frac{1}{3}$ milionów tal. rocznie, w latach 1851—1854 = $21\frac{1}{3}$ milion., w r. 1854 = 20,421,000 tal.

13) Produkcja srebra w Hiszpanii dostarczyła w r. 1845 przeszło 184,000, w r. 1850 przeszło 291,000 grzywien hiszp. (*Wiltkomm*, Halbinsel der Pyrenäen, 1855, s. 537).

14) *Annales des mines*, 1836, X. p. 831.

15) Z tego wypadu na Europę, oprócz Rosyi, 150,000 kilogr. srebra, 2,650 kilogr. złota; na Rosyą 24,000 kilogr. srebra i 30,000 kil. złota, łącznie z massami złota usuniętymi z pod kontroli władz; na resztę Azji 100,000 kilogr. srebra i 20,000 kilogr. złota, na Afrykę 4,000 kilogr. złota. (*M. Chevalier*).

16) Podług *Humboldta*, przed Kolumbem, cyrkulowało w Europie 170 milionów piastów; około r. 1600 przeszło 600 milion., około r. 1700 przeszło 1400 milion., około r. 1809 blisko 1824 mil. W ogólności miano uprodukować do r. 1803 w Ameryce 9,915,000 grzyw. hiszp. złota i 512,700,000 grzyw. srebra. (*N. Esp.* IV. 245). *Gallatin* oblicza przed Kolumbem 1600 milion. fr., na rok 1830 w Europie i Ameryce 22 do 27,000 milion. (*Considerations on the currency and banking system of the U. States*, 1831). Podług *M. Chevaliera*, wszystko srebro wyprodukowane dotąd w Ameryce ma wynosić tylko 11,657 metrów kub.; wszystko złoto 151 metrów kub., to ostatnie zatem nie mogłoby jeszcze napelnąć połowy salonu mieszczanina paryzkiego.

§ 137.

Samo wynalezienie nowych i bogatszych kopalń, nie koniecznie wpłynęłoby na zniżenie ceny szlachetnych metalów. To zależy od kosztów produkcyjnych; a te, przy naj-

szczęśliwszych stosunkach naturalnych, mogłyby być bardzo podwyższone przez niezręczność robotników, przez podrożenie środków żywności, machin i materiałów pomocniczych, przez brak bezpieczeństwa dla osób i własności, przez wojny, wielkie opłaty i t. p. ¹⁾. O tyle nowa kopalnia ceny metalu obniżyć może, o ile bez względu na te wszystkie okoliczności, za taką samą ilość kapitału i pracy, większy wypadek zapewnia ²⁾.

Przypuścić można, że cena monety, jako metalu, od czasu odkrycia Ameryki aż dotąd zniżyła się w stosunku jak 3—4 do 1 ³⁾. To obniżenie nie odbywało się zapewne jednostajnie i ciągle. W początku nowszych czasów, dostrzegamy formalną rewolucję w cenach. Tak ceny pszenicy w Paryżu od r. 1490 do 1535 podniosły się o 160, do r. 1546 nawet o 219 na sto; ceny przecięciowe od r. 1577 do 1588 są przeszło 5 razy wyższe od cen z lat 1492 do 1501. Ceny żyta w Niższej Saksonii w latach 1525—1550 były dwa razy wyższe jak w latach 1475 do 1500 ^{4, 5)}. Z resztą powiększona produkcja kopalń może nie była jedyną przyczyną wielkiej zmiany cen: ta zaczyna się w największej liczbie krajów w owym czasie, kiedy dostawy metalów z Ameryki jeszcze były zbyt małe, aby taki skutek spowodować mogły. Główny powód w tem leżeć może, że właśnie w tym czasie tak wiele narodów przechodziło od powolnej cyrkulacji monety, hamowanej powszechną chęcią zbierania skarbów do systemu prędkiej i rozmaitego rodzaju surrogatami monet przyspieszanej cyrkulacji pieniężnej i t. d. (§ 123) ⁶⁾. W kraju, który najpierwszy doszedł do dojrzałości w Europie, to jest w Italii, przejście to od dawna dopełnione zostało i właśnie dla tego cena szlachetnych metalów była stosunkowo niską ⁷⁾; a przeciwnie w Anglii dopiero od drugiej połowy 16 wieku przewrót ten w całej sile nastąpił i trwał aż do r. 1630—1640, kiedy we Francyi i Niemczech już w końcu 16 wieku była spokojność ⁸⁾.

Poczynając od 1740 r. aż dotąd, ceny środków obiegowych w ogólności pozostały jednostajne ⁹⁾. Jakkolwiek

Tooke podwyższeniem się płacy robotników chce dowodzić powolnego ale ciągłego spadania ceny monet, możnaby jednak to podwyższenie płacy przypisać raczej jednoczesnemu podniesieniu klas pracujących. Choć Ad. Smith już od początku 18 wieku dostrzega podrożenie pieniędzy¹⁰⁾, właściwiejby jednak może było przypisać to zjawisko nadzwyczajnie długiemu szeregowi dobrych urodzajów¹¹⁾. Podobnie długi nadzwyczaj szereg złych zbiorów w ciągu drugiej połowy tegoż wieku dostatecznie wyjaśnia jednoczesne podnoszenie się średnich cen zboża. Wielka wojna od r. 1793 do 1815, podług powszechnego zdania, miała zniżyć cenę pieniędzy, co przypisywane jest zwykle pomnożeniu monet papierowych w wielu krajach. Tym czasem, właśnie każda znaczniejsza wojna sprowadza bardzo łatwo taki skutek, że obieg pieniędzy robi powolniejszym, zgromadzenie, a nawet zakopywanie gotówki upowszechnia, i osłabia wpływ kredytu zastępującego często obieg pieniędzy. Właściwszem przeto zdaje się przyczyny zmian ceny w czasie wielkiej wojny poszukać w samych towarach, których produkcja musiała być bardzo wstrząśniętą. Najsilniejsi ludzie i konie nieprodukcyjnie a nawet w sposób niszczący byli użyci, handel tysiącami sposobami przerywany, albo zepchnięty z dróg naturalnych; czynność umysłowa ludów skierowana w innych kierunkach, nie w kierunku ekonomicznym. Przydajmy do tego zupełny brak bezpieczeństwa! Usunięcie tych zawad produkcji przez przywrócenie pokoju świata i wielkie postępy, jakie od tej chwili zaszły we wszystkich prawie gałęziach przemysłu, wyjaśniają ostatecznie, dla czego od r. 1818 do 1848 szlachetne metale stały znowu pozornie w wyższej cenie, aniżeli w poprzednim peryodzie czasu^{12, 13)}.

1) Opłaty są tem pożądane dla rządów, że głównie dotyczą cudzoziemskich konsumentów. Tak rząd hiszpański nałożył na producentów złota i srebra w Ameryce podatek najprzód 50% od przychodu brutto, potem 33 $\frac{1}{3}$ % (przez Ovando), następnie 20% (co było w pełnym wykonaniu za Korteza). Złagodzono tę opłatę w Meksyku 1725 r., w Peru

1736, na 10%; później co do złota, nawet do 3%. W Rosyi płocki złoty opłacają do 35% od przychodu brutto na mocy ukazu z d. 14 kwietnia 1849. Porówn. *M. Chevalier*, III. 271.

2) *Cantillon* (*Nature du commerce*, p. 215, 236) przez ścisłą analizę wykazuje, że podwyższanie się cen towarów wypływa najprzód z powiększającą się konsumpcją nowych posiadaczy pieniędzy, a zatem dotyka najprzód te towary, których tacy posiadacze żądają.

3) Takie już było zdanie *Ad. Smith*; podobnie *D. Hume*, *On money*. Podług *Letronn'a* (*Considérations sur l'évaluation des monnaies grecques et romaines*, p. 119) i *Böckh'a* (*Staatshaushalt*, I. 88) średnia wartość zboża w stosunku do srebra była: w Atenach r. 400 przed Chr. = 1 : 3146, w Rzymie 50 r. przed Chr. = 1 : 2681, we Francji krótko przed r. 1520 po Chr. = 1 : 4320; w 19 wieku = 1 : 1050. Podług *Say'a* (*Traité*, II. ch. 3), hektolitr zboża wart był w srebrze: za Demostenesa 303 granów, za Cezara 270, za Karola W. 245 $\frac{1}{2}$, za Karola VII. 219 w r. 1514, 333 w r. 1536 731, w r. 1610 = 1130, w r. 1640 = 1280, w r. 1789 = 1342, w r. 1820 = 1610 granów czystego srebra. *Garnier* (*Histoire des monnaies*, II. 328, 355) mniema, że srebro w starożytności (?) płaciło 6000 razy większą wagę zboża, a teraz tylko 1000 razy większą. *Th. Smith* (*De republica Anglorum*, I. 18) przyjmuje, że cena srebra od czasów rycerstwa aż do r. 1625 zniżyła się w stosunku 120 : 40. Hiszpan *Moncada* (1619) stawia stosunek 7 : 1 (ch. 15). Nie należy jednak zapominać o tem, że ceny zboża w ogólności w ciągu ostatnich trzech wieków mogły się podnieść znakomicie, bez względu na wszelkie zewnętrzne okoliczności, i że cena złota mniej się obniżyła jak cena srebra.

4) Porówn. *Dupré de St Maur*, *Essai sur les monnaies, ou réflexions sur le rapport entre l'argent et les denrées* (Paris, 1746); *Unger*, *Ordnung der Fruchtpreise*, 1752.

5) Podniesienie cen w Niemczech dostrzegano najprzód na towarach korzennych zagranicznych, które po części podwyższyły się o 400%. Powszechna opinia szukała przyczyny tego w złośliwej zмовie wielkich domów handlowych. Dla ułatwienia konkurencji mniejszych kupców, sejm w r. 1522 zakazał wszelkiego towarzystwa, któreby większy kapitał jak 50,000 fl. posiadało; już w r. 1524 urzędnik skarbowy (fiskal) chciał wytaczać processa przekraczającym ten zakaz. Miasta potrafiły jednak cios odwrócić. (*L. Ranke*, *Geschichte der Reformation*, II. 42, 134). W Hiszpanii rząd starał się, mianowicie między 1550 i 1560 rokiem, przez zakazy wywozu najważniejszych towarów i przez utrudnienie małego handlu, zapobiedz coraz większemu przedrażnianiu towarów. (*L. Ranke*, *Fürsten und Völker*, I. 400). Lud w Anglii nędzę swoją przypisywał zniesieniu klasztorów. (*Percy*, *Reliques of ancient poetry*, II. 296). Zdaje się, że pierwszym pisarzem, który prawdziwą przyczynę zmiany cen jasno pojął był *Bodinus*: *Discours sur les causes de l'extrême cherté qui est aujourd'hui en France*, 1574, i *Responsio ad paradoxo Malestretti de caritate rerum*, 1568? Następnie anonim angielski *W. S. A compendious or briefe examination of certayne ordinary complaints of divers of our countrymen in these our days*. London, 1581.

6) Podobnież *Quesnay* p. 77 (ed. Daire), *Sir J. Steuart* (Principles II. ch. 3), *Krauss* (Vermischte Schriften II. 131), *Hermann* (Staatswirth Untersuch 127), *Helferich* (Von den periodischen Schwankungen im Werth der edlen Metallen, 1843, p. 70).

7) Według *Cibrario*, w Turynie hektolitr pszenicy wart był 1289—1379 przecięciowo 905 gr. czystego srebra, to jest prawie trzy razy tyle jak w Paryżu przed odkryciem Ameryki, a tyle prawie jak tamże w r. 1546—1566. W Turynie 1825—1835 około 1702 gr. Już w 15 wieku żalili się obcy posłowie w Rzymie na nadzwyczajną drożyznę w tem mieście, np. *Raumers* (Histor. Taschenbuch 1833, p. 162. Porówn. także *Carli*, Del valore e della proporzione dei metalli monetati con i generi in Italia prima delle scoperte dell'Indie, który jednak przesadza i stara się dowieść niezgrabnemi sofizmatami.

8) Porówn. *Roscher*, Zur Gesch. der englischen Volkswirtschaftslehre, p. 14. Dupré de St. Maur p. 68. Przedrożenie wielu towarów w czasie wojny 30 letniej leżało w samych towarach.

9) Taki wniosek wynika głównie z gruntownych badań *Helfericha* (l. c.) Pospolite jednak zdanie jest, że owo utrzymywanie się niezmiennie cen metallów od połowy 18 wieku, było przerwane kilkokrotnem spadaniem, i że dopiero od r. 1815 ustąpiło niejakiemu podniesieniu. Tak utrzymuje *D. Hume*, History of England ch. 44. App. 3. ch. 49. App. *A. Young*, Political Arithmetics ch. 6. Z nowszych znowu *Rau*, Lehrbuch I. § 176. *M. Chevalier*, Cours III. p. 220. Głównym przedstawicielem zdania, jakoby każde pomnożenie środków cyrkulacji sprowadzić miało odpowiednią ich deprecyacya, jest *Nebenius* (Deutsche Vierteljahrsschrift, 1841). W Anglii kwarter pszenicy wart był 1559—1685 w przecięciu 38 szyl. $\frac{5}{8}$ penc. 1686—1798, 38 szyl. $11\frac{5}{8}$ p. (*Eden*). O podobnej stałości cen zboża w Belgii, przynajmniej od końca 17 wieku, mówi *Schwerz*, Belgische Landwirthschaft III. 37. Według *Quarterly Review*, 1830, XLIII. p. 293 i *Helfericha* p. 138 powiększanie się produkcji srebra w Ameryce i średnia cena zboża w Europie były w następującym stosunku:

	Cena zboża.	produkcya srebra.
1700—1709	100	100
1710—1719	108	114
1720—1729	91	137
1730—1739	90	148
1740—1749	110	173
1750—1759	107	206
1760—1769	135	192
1770—1779	144	275
1780—1789	139	302

10) Od r. 1637 do 1700 ceny zboża w Anglii były w przecięciu 51 szyl. od 1701 do 1764 tylko $40\frac{1}{2}$ szyl.

11) Taniość zboża w Niemczech w ciągu pierwszych 30 lat po wojnie 30 letniej pochodziła po większej części z wyludnienia spowodowanego przez wojnę. Nie potrzebowano już dla mniejszej ludności zajmować grunta najnieurodzajniejsze.

12) Od r. 1815 towary fabryk w Birmingham i Schefffield spadły w cenach o 50—70, a nawet 80 $\frac{1}{2}$; a przynajmniej o 20—30 $\frac{1}{2}$ (*M'Culloch*,

Statist. Account I. p. 705). *Quarterly Rev.*, May 1830, mówi nawet o przecięciowym znizeniu cen Angielskich towarów w ogólności o 50 $\frac{1}{2}$.

13) Rozwinał to dokładnie *Tooke* (History of prices III. 1838). Że pomnożenie środków cyrkulacyjnych nie wywiera szkodliwego wpływu na powszechny targ, a przynajmniej nie w wysokim stopniu, przekonywają, pomiędzy innemi faktami, jak np. gwałtowny wywóz monet francuzkich w skutku emisji papierowych pieniędzy w latach 1716—1720 i znowu od r. 1790, który to wywóz nastąpił jednocześnie ze znizeniem cen zboża na sąsiednich targach zbożowych. *Helferich* l. c. p. 139—190; a jednak w pierwszym peryodzie przynajmniej 400, w drugim najmniej 1000 milionów fr. wypuszczono!

§ 138.

Aby zrozumieć: dla czego tak wielkie pomnożenie szlachetnych metallów tak małe stosunkowo znizenie ich ceny spowodowało, należy najprzód zwrócić uwagę, na uboczne użytki złota i srebra. Ilość tych metallów na takie uboczne cele, nie na monetę, użytych, nie da się wprowadzić nigdy obliczyć, gdyż nawet urzędowe stemplowanie wszystkich nowych sprzętów złotych i srebrnych nie wskazuje, wiele ich wyrobiono ze starych sprzętów ¹⁾; jednakowoż takie potrącenie musi być stosunkowo ważniejsze w miarę powiększania się bogactwa i zbytku w nowszych narodach; a wielka ilość szlachetnego metalu, ginie wtedy bez powrotu, zwłaszcza gdy jest użyta do pozłocień i t. p. ²⁾. Do tego przychodzi jeszcze zużycie monet przez obieg, które naturalnie przy drobniejszych monetach znacznie jest jak przy większych, a zatem większe w monetach srebrnych jak złotych. Dalej strata następująca przez zagubienie sztuk monety, np. przy pożarach, rozbiciu okrętów, przez zakopane i zapomniane skarby ³⁾. Nakoniec główna przyczyna leży w gwałtownem powiększeniu żądania pieniędzy, którego w ciągu dwóch ostatnich wieków nawet wielkie przyspieszenie cyrkulacji i powiększenie środków przeznaczonych na zastąpienie monety nie przeważało. Oprócz znakomitego wzrostu ludności i bogactwa, przynajmniej w Europie i w nowym świecie przypominajmy sobie tylko ogromny postęp w podziale pracy i zmianę rządzoną przez przejście od ekonomii naturalnej do

monetarniej. Cała marynarka wojenna i handlowa Anglii około 1602 r. miała tylko około 45,000 beczek objemu. (*Ander-son*, a. 1588), a zatem ani połowy tego, co dziś posiada mała Brema; w r. 1852 posiadała już Anglia przeszło 4 miliony beczek. Cały ogólny obrót handlu zewnętrznego Anglii, Francji, Rosji i Stanów Zjednoczonych w r. 1750 wynosił tylko około 260 milionów talarów; w r. 1853 przeszło 3,500 mil. (11 miliardów frank.); dziś przenosi przeszło 15 miliardów (*Söetbeer*)¹⁾. Nadewszystko, nie trzeba zapominać, że handel Europy ze Wschodem, od początku wieku 16 nadzwyczajnie się powiększył. Ten handel sprowadza dla Europy nad- „niekorzystny billans,” który potrzeba regulować ciągłemi a znacznemi wysyłkami srebra²⁾.

1) Jacob ocenia tę część tylko na $2\frac{1}{2}\%$ ogólnej masy przerabianej. *M'Culloch* na 20, *Lowe* na 25, *Necker* i *Helferich* na 50, *Humboldt* na $66\frac{2}{3}\%$. Obecnie jest ona niezawodnie większą jak dawniej, z powodu powiększającego się ciągle ogólnego zapasu; ale różna w różnych krajach. *Nebe-nius* (*Deutsche Vierteljahrsschrift*, 1841, p. 56) oblicza ogólne użycie nowego złota i srebra na cele przemysłowe, rocznie na $14\frac{1}{2}$ milionów piastrow, do tego około 7 milionów piastrow w srebrze i złocie z przetopienia. Bo 4,420,000 piastrow ma wynosić roczne zużycie dawniejszych sprzętów z metali szlachetnych ($\frac{1}{4}\%$), 6 milionów coroczne powiększenie ogólnej ich masy w Europie, ($1\frac{1}{2}\%$ proc. odpowiednio powiększeniu ludności), i 4,200,000, ($\frac{1}{5}$ całej konsumpcji mają być użyte do wyłączeń, platerowań i t. d. Ostatnia kategoria powiększy się zapewne znakomicie z powodu nowo wynalezionej metody posrebrzania galwanicznego.

2) Jacob oblicza na przerobienie w celach przemysłowych w 16 i 17 wieku $\frac{1}{5}$ część tej ilości metali, jaka po straceniu straty w handlu azya-tyckim pozostała rocznie na zapas w Europie: to jest w 17 wieku około $2\frac{1}{2}$ mil. piastrow rocznie, w 18 wieku $\frac{2}{3}$ (!) to jest rocznie 15 mil. piastrow; około r. 1830 w Anglii 2,457,221 funt. st., we Francji 1,200,000, w Szwajcarii 350,000 w reszcie Europy 1,605,490, w północnej Ameryce około 300,000; razem 5,900,000 f. st. *Humboldt* mówi o 21 mil. piastrow, *M'Culloch* o 6,050,000 f. st. Według kontroli mennicy Paryskiej, ilość sprzętów srebrnych we Francji od 1709 do 1759 powiększyła się 7 razy. (*Humboldt*). W Anglii masa towarów srebrnych osteplowanych w latach 1804—1830 miała się powiększyć w stosunku 1 : 30 (*Hus-kisson*), i rzeczywiście, srebrne widelce np. przed r. 1815 uważane były za rzadkość, wyjąwszy u rodzin najbogatszych. Zresztą np. w latach 1807—1814 osteplowano 8,290,000 uncji srebra w wyrobach; w latach 1830—1837 tylko 7,378,000, w r. 1851 = 924,000 uncji. *M'Cul-loch* ilość srebra w samym Birmingham użytego na wyroby platerowane

ocenia na 150,000 uncji, w Sheffield na 500,000. Użycie złota w okręgach garncarskich na 650 f. st. tygodniowo. Birmingham potrzebuje rocznie do pozłoczeń 1000 funtów złota. (*Whately*, 1831). Jubilerzy w New-York przerabiają rocznie za 3 miliony dolarów szlachetnych metali, (*Economist* 16 April 1853), po większej części nowego materiału. Ogólną masę złotych i srebrnych sprzętów w Europie i Ameryce uważa *Jacob* za $\frac{5}{4}$ masy monet, w samej Anglii za dwa razy większą (ch. 28). Przeciwnie *Tegoborski* mniema, że w początku 19 wieku monety stanowiły $\frac{2}{3}$ całego zapasu szlachetnych metali. Niekiedy jednak odwrotny stosunek ma miejsce, jak np. w czasie rewolucyj, które zabierają i kościelne srebra; albo w czasie nieszczęśliwych wojen Ludwika XIV. i t. d. *Nebenius*, l. c. p. 17, wspomina o jednym handlarzu srebra w Niemczech południowych, który w latach po 1802 przetopił za 11 milionów guldenów sprzętów klasztornych i t. p.

3) O zużyciu monet zob. § 120 i *Herman'a* rozprawę w *Archiv der polit. Oekon.* I. 181. To zużycie jest tak znaczne, że *M. Chevalier* przyjmuje, iż przez to tylko masa pieniędzy 5,000-milionowa za Konstantynę W. mogła być zredukowana do 300 milionów za Filipa IV. (+ 1314) (*Cours* II. p. 332). Wiele to całych sztuk monety, osobliwie też drobniejszych gatunków zupełnie ginie, okazuje się pomiędzy innemi i z tego, że przy demonetyzacji wybitych w latach 1791—1792 monet po 15 i 30 sous, z 25 milionów, tylko 16 milionów do wymiany zwrócono. Monet 10-centymowych, oznaczonych literą N., wybito za 3,286,932 fr., a przy wycofaniu ich z obiegu, znalazło się tylko 2 miliony, chociaż i prywatni wiele ich także przysposobili. (*M. Chevalier*, *Cours* III. p. 321). Ogólne straty tej kategorii ocenia *M. Culloch* na $1\frac{1}{2}\%$ rocznie, *Helferich* na $\frac{3}{4}\%$. Im większy jest ogólny zapas złota i srebra, tem większe także bezwzględne zużycie. Jeżeli więc corocznie równa masa metalowych produktów przychodzi na targ, wtedy z tego już samego względu powiększone ofiarowanie musi wywierać wpływ ujemny. (*Tooke*, *History of prices*, VI. p. 151).

4) Cyfra przywozów i wywozów połączonych Anglii i Francji przenosi $6\frac{1}{2}$ miliardów franków na r. 1855. Co do Francji, cyfra ta w r. 1856 w handlu ogólnym podniosła się do 2,740,9 milionów przywozów, i 2,659,2 milionów wywozów; w ogóle przeszło 5,400 mil., a w handlu szczegółowym wynosiła 1,989,8 mil. w przywozie i 1,893,1 mil. w wywozie; razem 3,883 milionów franków (*Nota L. Wołowskiego*).

5) *Helferich* ocenia tę stratę rocznie:

1550—1600	na $2\frac{1}{2}$ milionów piastrow.	
1600—1650	„ 5 „ „	
1650—1715	„ 8 „ „	
1715—1790	„ 12—14 „ „	
1790—1800	„ $25\frac{1}{2}$ „ „	
1810—1820	„ 10 „ „	(podług <i>Humboldta</i>).

Później powiększony znakomicie wywóz wyrobów angielskich do Indji wschodnich, i wschodnio-indyjskiego opium do Chin, przez niejaki czas zmienił stosunki tak dalece, że wywóz szlachetnych metali z południowej Azji przewyższył znakomicie przywóz do tych krajów. Przeciwnie,

w r. 1853—1856 z samej Anglii i portów morza Śródziemnego wywieziono około 240 milionów talarów w złocie i srebrze do Indyi i Chin; a nawet w pierwszych 6 miesiącach r. 1857 z samej tylko Anglii (Southampton) 8,765,813 funt. st. po większej części dla zakopania ich tam! Oprócz tego, ogromna masa pieniędzy srebrnych (w samych kassach państwa często 12—15 milionów f. st. wynosząca) i ozdób srebrnych do stroju (§ 43, 123) zwyczajnych w Indyach wschodnich, wymaga także wielkiej ilości na zastąpienie ubytku przez zużycie zrządzonego. *Tooke-Newmarch* mówi o 400 milionach f. st. wartości srebra, która nie może być utrzymaną w dotychczasowym stanie bez corocznego przydatku 1 od sta. (*History of prices*, VI. p. 723).

§ 139.

Tęgoborski mniema, że złoto dostarczane przez same Syberyjskie kopalnie byłoby pochłonięte przez powiększające się ciągle potrzeby pieniężne targu powszechnego; ale zbieg jednoczesny odkryć Kalifornijskich i Australskich (od Września 1847 i Lutego 1851) prędkiej lub później sprowadzić muszą gwałtowną zmianę cen. Rzeczywiście, wydajność tych nowych krain złotych jest bezprzykładna ¹⁾! Podług kontrol ładunkowych, które, jak z natury rzeczy wypływa, dalekie są od prawdziwego stanu ogólnego wywozu, a nawet produkcji, z Kalifornii w latach od 1850 do 1857 wyprowadzono za 5 milionów, 8,25 mil., 11,7 mil., 12 $\frac{1}{2}$ mil., 14,1 mil., 13,4 mil., 14,4 milionów funt. sterl. złota; z Australii w latach od 1852 do 1857 za 9,75 milionów, 10,445 mil., 9,028 mil., 11,5 mil., 12,74 mil., 10,73 milionów funt. sterl., a zatem corocznie daleko więcej, aniżeli przed rokiem 1847 wynosiła produkcja złota i srebra całego świata w najkorzystniejszym roku ²⁾. Jednakże na pytanie: śczy drugiej połowie 19 wieku zagraża takie samo wstrząśnienie w cenach, jak w 16 wieku? odpowiedzieć w tej chwili można tylko w sposób hypotetyczny. Sądząc z analogii wszystkich poprzednich wypadków, przypuszczać można, że płoczki dziś najwydajniejsze, mogą być wkrótce wyczerpane ³⁾; ale być może, że przez długie jeszcze lata odkrywane będą nowe żyły takiej samej wydajności; a prawie za rzecz pewną brać można, że duch przedsiębiorczy Angli-

ków i Amerykanów północnych korzystać będzie aż do wyczerpania zupełnego, z darów natury ⁴⁾. Każde ulepszenie w rolnictwie, w środkach komunikacyjnych, w publicznym bezpieczeństwie i t. p. w krajach złotodajnych, zmniejsza kosztą produkcyjne szlachetnych metallów. I w innych także świata częściach jest wiele miejsc potrzebujących tylko otwarcia przez kulturę Europejską, aby wydały obfite źródła złote ⁵⁾. Wprawdzie ta kultura musiałaby te same kraje zrobić lepszymi targami żądającymi złota. Co się tyczy srebra, wątpić nie można, że Ameryka posiada niezmierzone, dotąd prawie nieznanego jego pokłady. „Przyjdzie czas, wiekiem prędzej lub później, gdy produkcja srebra nie będzie miała innych granic, prócz tych, jakie jej naznaczy ciągle zniżanie się cen tego metalu.“ (*Dupont*) ⁶⁾. Zdaje się, że i merkuryusza nie braknie, szczególnie w Kalifornii (Neu Almaden); a inne kosztą produkcyjne mogą się zmniejszyć przez lepszych robotników, maszyny, środki transportu ⁷⁾. Wszystko to jednak przypuszcza znakomite postępy krajów kopalniczych w ogólnej cywilizacji, gdy dotąd samoistna rzeczpospolita Meksykańska i t. d. w porównaniu z ostatnimi latami systemu kolonialnego hiszpańskiego, właściwie cofa się w kulturze. Wszakże zdobycie Ameryki hiszpańskiej przez Stany Zjednoczone dałoby wielki popęd do ulepszeń ekonomicznych. A wtedy i tam także powiększenie produkcji sprowadziłoby za sobą powiększenie żądania.

Wogólności, potrzeba szlachetnych metallów, wzrastająca naturalnie z bogactwem, handlem i zbytkiem ludów, daje zasadę do rozwiązania położonego pytania. Gdyby rewolucja w cenach miała nastąpić, nieby jej silniej nie poparło, jak szereg niszczących wojen lub zawichrzeń w Europie. Zresztą nie należy zapominać, że targ pieniężny, już teraz prawie tak jest wielki jak okrąg ziemski, i wkrótce go całkowicie obejmie; że także targ ten nie tylko szlachetne metale obejmuje, ale nadto przedmioty zastępujące monetę i środki kredytowe. Kotlina zatem, czyli rezerwoar, w który nowe strumienie złota i srebra wpływają, jest nieskończenie

większy, jak w 16 wieku, i nie tak łatwo może się zmienić jego poziom. Znaczne spadanie cen szlachetnych metalów trudnoby nastąpić mogło bez stosunkowego przez to zwolnienia obiegu pieniędzy i umniejszenia środków kredytu i t. d. ⁸⁾ coby wtedy, aż do pewnego punktu, zatamowało dalsze spadanie cen. Przy innych towarach, zniżające się ceny, prowadzą tylko prawdopodobnie do większego bezwzględnie żądania; przy pieniądzach, jest to koniecznem. Że targ pieniężny za naszych czasów znieść może dość silne ciosy, pokazuje się między innymi z ceny złota, w porównaniu z cenami srebra ^{9, 10)}.

1) Zob. Economist (19 Marca 1853, 13 Maja 1854, 7 kwietnia 1855, 2 Kwietnia 1856). Wywóz złota wydobytego w Australii miał wynosić od pierwszych prób do 31 Grudnia 1852 około 15½ milionów funt. ster. Uczony wydawca pisma Ausland (1856 N. 22) oblicza ogół produkcji złota w Kalifornii i w Australii, jak następuje:

	Kalifornia	Australia
w r. 1849 i 1850	145,000 kilogr.	— kilogr.
1851 i 1852	116,100 "	— "
1853	87,100 "	87,100 "
1854	84,200 "	63,800 "
1855	— "	75,400 "

Economist mniema, że od r. 1847 aż do 1855 ilość złota znajdującego się na świecie, powiększyła się o 34%, ilość srebra o 4%, a wartość obydwóch tych metalów razem o 11%. W dalszych tomach (V i VI) ważnego dzieła: History of prices Tooke Newmarch, London 1857, znajdujemy (VI. p. 141) szacowne w tym przedmiocie wskazówki. Według Tooke było w dawniejszym świecie, podczas odkrycia Ameryki, za 300 milionów fr. (12 mil. f. st.) złota, i za 700 mil. fr. (28 mil. f. st.) srebra, razem za miliard franków. Od r. 1492 do 1803 produkcja Europejska z Rosyją i Afryką miała dostarczyć 2 miliardy fr. w złocie i 1500 milionów w srebrze, kiedy Ameryka uprodukowała przeszło 7 miliardów fr. w złocie i przeszło 20 miliardów w srebrze.

Ilość metallów na początku 19 wieku (1803) wynosiła blisko 9 miliardów fr. w złocie i 16 miliardów w srebrze, około 25 miliardów fr. w ogóle, to jest 25 razy tyle, jak w czasie odkrycia Ameryki.

Średnie powiększanie się przez trzy wieki od owej epoki, wynosiło mniej jak 80 milionów rocznie. Powiększyło się do 200 milionów w latach pomiędzy 1803 a 1848 rokiem, w którym ilość złota i srebra znajdującego się pod różnemi kształtami w Europie i Ameryce, dochodziła do 20 miliardów fr. w srebrze, a 14 miliardów fr. w złocie.

Od r. 1803 do 1848 złoto powiększyło się o 58 na sto, a srebro o 25 na sto.

Żądanie zatem było dosyć szybkie, skoro w tym przeciągu czasu pochłonęło dodatek przeszło 5 miliardów w złocie, a przeszło 4 miliardy w srebrze. W ogóle Tooke oblicza, że wyprodukowano do Grudnia 1848, 615 milionów funt. st. w złocie, z których 55 milionów (tylko $\frac{1}{11}$ część) zniknęły z powodu zatracenia, zużycia, wojen, wysyłek do Azji, 1198 mil. f. st. w srebrze, z których 398 mil. f. st. czyli $\frac{1}{3}$ z tych samych powodów zniknęły.

Całkowita produkcja złota od 1848 do 1856 w cyfrach okrągłych wynosiła 174 mil. f. st. czyli 31 na sto ogólnego Stock od punktu wyjścia (560 milion. f. sterl.) Lecz ten względny stosunek zmienia się w miarę postępu lat i w porównaniu produkcji rocznej do obecnego zapasu. Tym sposobem, produkcja 27 milion. f. st. 1852 r. i produkcja 32 mil. w r. 1856 wyobraża ten sam stosunek 4,6% względnie do zapasu.

Dajemy tu obraz powiększania się produkcji kolejno, w funtach sterl.

			Australia	
			Victoria.	Nowa Walia połud.
1848-1849	1,773,000	1,773,000	—	—
1850	5,500,000	5,500,000	—	—
1851	10,074,000	9,075,000	484,000	515,000
1852	33,578,000	12,870,000	6,748,000	3,960,000
1853	25,239,000	13,750,000	9,580,000	1,989,000
1854	25,440,000	15,510,000	9,080,000	850,000
1855	27,404,000	14,740,000	12,433,000	231,000
1856	29,417,000	15,400,000	13,907,000	110,000
Razem.	148,425,000	88,618,000	52,182,000	7,625,000

Dodając do tego produkcję Rosyji, otrzymamy ogólną produkcję złota z rocznym stosunkiem odpowiadającym teraźniejszemu zapasowi, jak następuje:

	Wartość w funt. ster.	Wartość we frankach.	Stosunek powiększenia rocznego.
1849	5,420,000	135,500,000	1%
1850	8,800,000	222,250,000	1,6
1851	13,520,000	338,000,000	2,4
1852	27,030,000	675,750,000	4,6
1853	28,080,000	702,000,000	4,5
1854	28,280,000	707,000,000	4,4
1855	30,240,000	756,000,000	4,5
1856	32,250,000	806,250,000	4,6%

Więc bezwzględna ilość złota powiększyła się w 8 latach (1849—1856) o 173,710,000 funt. ster. stanowiące 27,6% ilości obecnej wynoszącej około 730 milionów funt. ster. a zatem to powiększenie stanowi około $\frac{1}{4}$ sumy teraźniejszej.

Porówn. Mason (The gold regions of California, from the official reports, 1848) Butcher-King (Report on C. 1850), Tegoborski (Sur les gites aurifères de la Californie et de l'Australie 1853); a co do południowej części Stanów Zjednoczonych, Ch. Lunmann (Letters from the Alleghany Mountains, 1849. (Nota Wołowskiego).

2) Mennica francuska, która za panowania Ludwika Filipa wibijała rocznie w przecięciu za 12 mil. fr. złota, wybiła w r. 1850 za 85,192,390 w r. 1851 za 28,237,280 fr. w latach 1853—1856 za 1795 milionów; wprawdzie nie wszystko z nowego metalu; a Wielka Brytania, Francja i pół-

nocna Ameryka, razem w latach 1849—1856 za 202 mil. f. st. monety złotej wybiły. (*Tooke Newmarch* VI. p. 155). Podania o zysku, jaki Kalifornijski poszukiwacz złota może codziennie odnieść, różnią się bardzo znacznie; 25—50 dolarów (*Larkin*), 10 dol. (*Mason*), 25—40 dol. (*Folsom*), 16 dol. (*Bullter-King*); Uneya = 16 dol. Wszystko to, na średnią ilość zdaje się wysokiem. W Australii podług *Khull'a* (*Colonial Rev.* Juin 1853) górnik nie produkuje więcej nad 1 uneya tygodniowo; to jest dziennie mniej od 4 tal. licząc tydzień za 6 dni. Nad Renem człowiek trudniący się płótką złota, zadowolony jest połową do $\frac{2}{3}$ gramma, to jest 13 lub 18 s. gr. dziennie. (*Dauhrée*, *Comptes rendus de l'Académie des scienc.* XXII. p. 639). Wprawdzie nie trzeba zapominać, że górnik nadreński na płótkę złota poświęca tylko godziny wypoczynku pozostające mu od rybołówstwa, kiedy płótkarze w Nowym-Swiecie nie mogą mieć dotąd prawie żadnego ubocznego zatrudnienia, a w samym poszukiwaniu złota częściej doznają przerwy przez długotrwałe deszcze, częste napady gorączki i t. p. Do tego łączy się ogromna różnica cen artykułów żywności i wszelkich stosunków społecznych.

3) O pierwotnej wydajności Brazylijskich okęgów złotodajnych, która się nader prędko zmniejszyła, zob. *Spixa i Martins'a* Reise nach Brasilien I. 262, 350 i *Gardnera*, *Travels in the interior of Brazil*. 1846. Wiadomo, że złoto właściwym górniczym sposobem wydobywa się w nielicznych tylko miejscach; pospolicie znajduje się w stanie rodzimym w gruncie napływowym zaraz pod powierzchnią ziemi. Porówn. *Anstedt'a*, *The gold-seekers manual* 1849. Ta okoliczność nadała ważność produkcji złota w czasach najdawniejszych; i teraz jeszcze jest powodem, że ta produkcja stosunkowo jest bardzo łatwą; nie wymaga wielkich kapitałów ani znakomitej zręczności. Dla tego, skoro tylko część gruntu obranego na płótkę, najwięcej korzyści przynosząca wyczerpaną zostanie, co dosyć prędko następuje, opuszcza się zwykle cały wydział; kiedy producenci srebra z powodu znakomitego kapitału wyłożonego na szyby, sztolnie, buty, i t. p. zmuszeni są do dalszego prowadzenia swego przedsiębiorstwa. W Nowej Wallii południowej, kontrolle ładunków na okręty przekonywają o prędkim zmniejszaniu się produkcji złota: w latach od 1852 do 1856 uprodukowano za 3,600,000, 1,781,000, 773,000, 210,000, 100,000 f. st. (*Tooke Newmarch* VI. 148).

4) Główna przeszkoda produkcji złota leży w przemycaniu robotników, które oceniają w przecięciu na 20%. Małe stowarzyszenia robotników pracujących na własny rachunek mniej są narażone na takie niebezpieczeństwo; szczególnież też rasa anglo-saxońska, a mianowicie północni Amerykanie przy swych demokratycznych zwyczajach, nadzwyczajnie są do tego sposobni. (*M. Chevalier* III. p. 261).

5) Złoto, jest w pewnym względzie metalem najbardziej upowszechnionym; chociaż wszędzie w bardzo małej ilości zjawia się, tak, że np. nad Renem 17 do 22 milionów ziarn idzie na jeden kilogram. Bardzo wiele okolic, pierwsze osiedlenie i kulturę zawdzięczają owej *auri sacra fames*: tak jak dziś wybrzeża Oceanu spokojnego. Porówn. *Tacit Agricola*. Przywiedziemy tu z *K. Ritter'a* (*Erdkunde*) niektóre miejsca, w których znajdo-

wano złoto. U Szangallasów (I. 249), a jeszcze więcej na podgórzu Faz-Oglu (I. 253, porówn. *Bruce*, *Travels* V. p. 316, VI. p. 255, 342), w Monomotapa (I. 140), w Manica na zachód Sofala (I. 145), na Wybrzeżu złotem, mianowicie od czasu ograniczenia handlu niewolników (I. 305, 471), w Kraju Mandingo (I. 360, 372), na drodze od Gambia do Timbaktu (I. 457); nad jeziorem Wangara (I. 493); między Timbaktu i Jininin (I. 445) w Nubii (I. 667); nieużytkowane kopalnie srebra i merkuryusza nad niższą Bagradas (I. 913); na półwyspie Malakka wielkie jest bogactwo złota (*aurea chersonnesus* (V. 6, 27), w Tonkin, Lao i Ava (III. 926, 1216, IV. 1, 213), w Assam (IV. 294), w małym Tybecio (III. 657), w Kaszmir (III. 1155), nad wyższym Setledż (III. 654, 668), w górach, z których wypływa Jndus (III. 508, 529, 593, 608, 618), nad rzeką Kabul (VII. 23), w Peszawer (VII. 223), w Badakszan (VII. 795). Przy Heracie znajdują się bogate kopalnie srebra, opuszczone z powodu braku drzewa (VIII. 242), w Armenii (X. 273), w Chinach południowych mają się znajdować wielkie skarby szlachetnych metallów, których wydobywanie rząd dotąd utrudniał (IV. 756). Porównaj jednak *Neumana* (w Ausland 1837, n. 285). O bogactwie złota w Arabii, mówią: *Diodor* II. 50, III. 45, i *Agatarch*, *De mare rubro* p. 60, co jednak przy braku wszelkich śladów w tym kraju, wątpliwości ulega. Przeciwnie, wyspy Sundy, i według podobieństwa Japonia, są bardzo bogate w złoto, chociaż produkuje w Japonii w nowszych czasach miała się zmniejszyć. (*Kämpfer*). Na jak znakomitą skalę mogą być niekiedy eksploatowane stare, od dawna opuszczone kopalnie, okazuje Altaj (to jest złota góra), w której już starożytni Czudy poszukiwania robili. (*K. Ritter*, II. 479, 580, 840), i która miłość prawdy tak często zaprzeczając Herodotowi, w nowszych czasach tak świetnie usprawiedliwiła. Potwierdziło się nawet jego podanie o gryfach pilnujących złota; gdyż tam pokolenia myśliwskie poczytują za gryfy znajduwane często kopalne strasydła. (*Ermann*). Porówn. *Ungern-Sternberg'a*, *Geschichte des Goldes*, 1835. *A. Ermann*, *Ueber die geographische Verbreitung des Goldes*, 1848. *Murchisson*, *On the distribution of gold in the earth: Proceedings of the British Association*. Sept. 1849.

6) Porówn. *Humboldt'a* N. Esp. IV. p. 147; *St Clair*, *Dupont*, *Essai sur la production des métaux précieux au Mexique*, 1843; *M. Chevalier*, *Cours* III. p. 483.

7) Koszt produkcji jednego kilogramu srebra, w samym srebrze wyrażone aż do jego wladowania na okręt, oblicza *Dupont* jak następuje:

Sól i magistral.	61 grammów.
Merkuryusz	112 "
Rozkruszenie	171 "
Przerobienie rozkruszonego kruszeu	72 "
Oplata za miejsce i Dyrekcyę	38 "
Przetopienie, transport, ładunek	35 "
Podatek	145 "
Na exportacyę i zysk pozostaje	360 "

Zob. w *Humboldt'a* *Nouv. Espagne*, IV. p. 91, jak produkcja srebra podwyższa się w miarę zniżania się ceny merkuryusza.

8) Cyrkulacya biletów w Anglii w r. 1856, pomimo wielkiej czynności handlowej, była przeszło o 31½ milionów funt. st. mniejszą jak

w r. 1853. W Stanach Zjednoczonych obieg metaliczny był jak się zdaje większy od papierowego. (*Tooke-Newmarch, History of prices, IV, p. 157*).

9) Masa złota wprowadzonego corocznie do Europy, w porównaniu do masy srebra, w ciągu 17 wieku, co do wagi, była w stosunku jak 1:60—65; w pierwszej połowie 18 wieku jak 1:30; w drugiej połowie jak 1:40; w r. 1847 jak 1:14, a zmiany cen pod żadnym względem nie były odpowiednie. Owszem, po odkryciach w Kalifornii i Australii, Gladstone zapewniał na wiosennym posiedzeniu Izby Niższej Parlamentu w r. 1853, że rząd angielski aż do owiej chwili nie znajdował powodu przypuszczać jakkolwiek deprecyacji złota. Według *Söetbeer'a* dodatków do łomaczenia dzieła *J. S. Mill*, II. 663, średni kurs złota na monetę srebrną w r. 1852 w porównaniu z takimże kursem lat 1816—1847 zmniejszył się tylko o 1,3%; a jednak roczna produkcja złota była w stosunku do produkcji srebra na początku 19 wieku jak 29:71 w r. 1846 jak 47:53; w r. 1851 jak 70:30.

10) Podczas kiedy publiczność już od r. 1850 zdawała się dostrzegać deprecyację pieniędzy, bardzo wielu uczonych ekonomistów dotąd jej nie chciał przypuszczać. Głównymi przedstawicielami takiego zdania są: *Tooke i Newmarch* w IV. tomie *History of prices* (1857). Rzeczywiście, podniesienie się cen wielu dóbr, w ostatnich latach objaśnia się okolicznościami samych dóbr dotyczącemi; zmniejszeniem ofiarowaniem z powodu złych zbiorów, stagnacją handlu i t. p. powiększonym żądaniem przez wielkie znieruchomienie kapitałów spekulacyami, podniesieniem klas niższych i t. d. Niektóre podrożenia są czysto miejscowemi, z powodu ułatwienia transportu towarów w okolicach, w których już przedtem były wyższe ceny. Gdy jednak nowe prawdy wynalazcy łatwo przesadzają, wiele zatem z opinii *Tooka* w tym względzie opiera się na zbyt daleko posuniętej polemice przeciwko nauce o billansie handlowym (§ 125). Porównaj zdanie *Levasseura* przeciwne widokom *Tooka* w *Journal des Econom. Mars 1858*.

§ 140.

Co się tyczy skutków takiej rewolucji w cenach, twierdzić można, że prawdziwe zubożenie kraju w ogólności, o tyle tylko wyniknęłoby stąd mogło, o ileby on mógł rozszerzyć użycie szlachetnych metalów na cele zbytłowe, bez większych ofiar. Ale i taką małą korzyść równoważyłaby mniej więcej deprecyacja dotychczasowych skarbów metalowych, a szczególnie potrzeba przeznaczenia daleko większej masy złota i srebra dla cyrkulacji.

Ale taka zmiana pociąga za sobą wielki przewrót w podziale majątku publicznego. Wszyscy ci, którzy z poprze-

dnio zawartych umów mają dopełniać wypłaty, zyskują różnicę między dawniejszą i teraźniejszą ceną środków cyrkulacyjnych; wszyscy, którzy zapłaty odbierają, tracą tę różnicę ¹⁾. A zatem, położenie przedsiębiorców polepsza się, gdyż cenę własnych produktów zaraz podwyższają ²⁾, a za dawne ceny używają jeszcze przez czas dłuższy lub krótszy pożyczonych kapitałów, wynajętych gruntów, i t. d. ³⁾. Prócz tego początkowe powiększenie ilości pieniędzy, zanim jeszcze nastąpiło odpowiednie zmniejszenie ich wartości, sprowadza zwykle niższą stopę procentu, (§ 185.) i większą ochotę do kupna w publiczności ⁴⁾. Wszystko to może pobudzać do znakomitego powiększenia produkcji w kraju ⁵⁾.

Najpewniej zaś tracą urzędnicy pobierający stałą płacę ⁶⁾ i tak nazwani rentiery, wierzyciele tak kraju jako i prywatnych. I bankierzy, jako tacy, nie mają środka utrzymania stałej ceny swoich towarów ⁷⁾. Z pomiędzy posiadaczy gruntów zyskują tacy, którzy są obdłużeni, a zatem mianowicie ubożsi i więcej przedsiębiorczy ⁸⁾. Przeciwnie, większym właścicielom dóbr ziemskich, którzy zezwolili na odkupienie swych dziesięcin, robocizn i t. d. kapitałem lub stałym czynszem gruntowym, a zatem w wielu okolicach głównej massie szlachty, zagraża znakomity socyalny upadek. Stan robotników pogorszył się niezaprzeczenie w wieku 16 jak o tem przekonywa nadzwyczajna czynność opiekuńcza nad ubogimi w wielu ówczesnych państwach: klasa ta nie mogła w żaden sposób tak szybko podwyższyć ceny swych towarów, jak upadała cena środków cyrkulacyjnych: bo nie mogła oczekiwać i z ofiarowaniem wstrzymać się ani na chwilę (§ 164). W obecnych czasach inny byłby stan rzeczy. Przy tak ułatwionej pod względem materyalnym i moralnym emigracji, płaca mogłaby właśnie być jednym z tych przedmiotów, których cena pieniężna najprędzej się podnosi ⁹⁾. Nakoniec, samo państwo skorzystałoby przez zmniejszoną wartość rzeczową swoich długów ¹⁰⁾; ale razem traciłoby na wszystkich podatkach nie ustanowionych w procentach od pieniężnej ceny dóbr opodatkowanych ¹¹⁾. Widziałoby

się zatem zmuszone do nałożenia podatków nowych. Ale prawo zezwalania na podatki parlamentarnie, jakkolwiek może być rozległe pod względem prawnym i teoretycznym, w praktyce jednak tam tylko zwykle ma znaczenie, gdzie idzie o podwyższenie dotychczasowego ciężaru. Wielka zatem zmiana w cenie rzeczy, tam gdzie takie prawo istnieje, nadałaby mu nową działalność ze wszelkimi dalszemi następstwami¹²⁾.

Z resztą, nowe dopływy złota i srebra nie koniecznie sprowadzać mogą natychmiast odpowiednie zniżenie wartości szlachetnych metalów. Jeżeli ci, co najpierwsi odbierają te przyprawy zamieniają je za inne dobra, mogą je prawdopodobnie umieścić po dawniejszych cenach; dopiero w drugiej, a więc jeszcze w trzeciej ręce dostrzegać się daje deprecyacja. Wielką więc jest korzyścią w tym przypadku być pierwszą ręką. Potęga Hiszpanii zagrażająca światu w wieku 16 podniesioną została przez amerykańskie kopalnie złota i srebra¹³⁾; a w 19 wieku jest to wypadek nie małej ważności, że Syberya, Kalifornia i Australia należą do Rosyi i dwóch Anglosaxońskich narodów. Co się tyczy klas pojedynczych, zwrócić trzeba uwagę, że w 16 wieku, prawie tylko korona, kościół i bardzo mała stosunkowo ilość urzędników, oficerów i żołnierzy opanowali Amerykę Hiszpańską¹⁴⁾; a jakże przez to monarchia absolutna w Hiszpanii utwierdzoną została! W 19 wieku przemysłowcy, kupcy, szczególnie zaś robotnicy chwytają bezpośrednio deszcz złoty!

1) *Beccaria* słusznie uważa, aby dłużnik w każdym czasie płacił pierwotną wartość rzeczową metalu. (E. P. IV. 2, 17). Przeciwnie *Galiani* chce, aby nawet przy dowolnych zniżeniach monet przez państwo nie wolno było poddanym w umowach prywatnych utrzymywać pierwotną wartość metalu w monetach. (Della moneta, V. 3).

2) Właśnie ta klasa najwcześniej zwykle rozumie istotę rzeczy.

3) Angielscy dzierżawcy, którzy już w 16 wieku posiadali często długoletnie kontrakty dzierżawne, wzniesli się pod względem socyalnym przez przewrót w cenach w owym czasie nastąpiony, co ważnem było w politycznych walkach 17 wieku. Porówn. *Sir F. M. Eden*, *State of the poor*. I. p. 119.

4) Najprzód naturalnie podnoszą się ceny tych towarów, których potrzebują głównie posiadacze nowych pieniędzy; gdyby więc każdy z posiadaczy monety równą nabył jej ilość, wtedy tylko podniesienie ceny mogłoby być powszechne.

5) To szczególnie utrzymują *Tooke-Newmarch*, i dla tego właśnie każde powiększenie produkcji szlachetnych metalów uważają za błogosławieństwo.

6) To daje poznać jak znakomicie bezpieczniejsze są dobra korony od list cywilnych, albo uposażenia kościołów w dobrach, jak place pieniężne. Edward IV. wielu utworzonym przez siebie szkołom pozostawił wolność wyboru: czy zechcą mieć uposażenie w dobrach ziemskich, albo w stałych rentach pieniężnych. (Porówn. *Kohl*, *England und Wales*, I. 33). Elżbieta prawem (18 Eliz.) postanowiła, aby z dóbr uniwersytetu $\frac{2}{3}$ czynszu dzierżawnego opłacane były metalem, $\frac{1}{3}$ ziarnem; za czasów *Ad. Smith'a* ta jedna trzecia część dwa razy więcej była warta, jak dwie inne. (I. ch. 5).

7) W 16 wieku stan ten (bankierów) w wielu krajach małe jeszcze miał znaczenie; w naszych czasach przewrót dla tej właśnie klasy byłby najgubniejszy. Mądrzejsi kapitaliści znaleźliby jednak środki zamienienia wcześniej swoich należności na bezpieczniejsze wartości.

8) Tak np. pomiędzy synami zmarłego właściciela dóbr ziemskich, ten który się oddaje rolnictwu i braci swoich, co są może oficerami lub urzędnikami, spłaca rentą pieniężną. Gdyby nam rzeczywiście zagrażała rewolucja pieniężna, to właściciele dóbr ziemskich ubiegiliby się o ulepszenie swych dóbr za pomocą pożyczonych kapitałów, choćby tylko dla tego samego, aby korzystać z deprecyacji znaków obiegowych. W 16 wieku obdłużenie dóbr ziemskich było stosunkowo mało znaczące.

9) Przy niezbędności pracy, dla kupującego pracę, małe nawet zmniejszenie ofiarowania może znakomicie podwyższyć cenę. W Anglii płaca we wszystkich gałęziach pracy od r. 1851 do 1856 podwyższyła się o 15 do 20%. (*Tooke-Newmarch*, VI. 176).

10) I to także w 16 wieku nie wiele znaczyło; a teraz!

11) Podatki od dochodów, *cla ad valorem*, dziesięciny, podwyższają się i zniżają w nominalnym dochodzie tak samo, jak cena znaków obiegowych.

12) Tak np. zwycięstwo parlamentu angielskiego nad nieograniczoną władzą monarchiczną w pierwszej połowie 17 wieku, spowodowała głównie ta okoliczność, że korona pomimo wszelkiej oszczędności, z powodu ciągłej deprecyacji pieniędzy, w nieustannych znajdowała się finansowych kłopotach. (*Power of the purse—power of the sword!*) Zresztą ciągła działalność jednej siły wywiera skutek miecza obosiecznego. Rozwijając się przy szczęśliwych okolicznościach, przy niepomyślnych może się też zużyć zupełnie. Ileż to reprezentacyj narodowych ładu stałe go zasnęło w czasie rewolucji cen w 16 i 17 wieku!

13) O czem wtedy nikt nie wątpił. Porówn. *W. Raleigh*, *The discovery of Guiana*. Préf. Przypominamy tu Filipa Macedońskiego.

14) Porówn. Roscher'a, Untersuchungen über das Kolonialwesen. (Rau-Hannsen's, Archiv. N. Folge, VII. heft 1).

§ 141.

Wielkie *podrośnienie* szlachetnych metallów musiałoby naturalnie spowodować przewrót w cenach w odwrotnym kierunku, nie w takim, jaki dopiero co skreśliliśmy, który jednak byłby jeszcze szkodliwszym dla ekonomii publicznej. Uciskałby on najdotkliwiej właśnie klasy ludu najczynnniejsze, najwięcej produkujące; a podniósłby szczególnie takie, które wypoczywają na owocach dawniejszej działalności. Podniosłoby się przytem takie gałęzie konsumpcji, które wprowadzają w siebie samych użyteczne, których jednak przesada jest najbardziej uwodząca, kusząca, najłatwiejsza do zaspokojenia. (§ 212 i następne). Z drugiej strony, taki w odwrotnym kierunku przewrót cen daje się prędzej złagodzić środkami rządowymi, jak np. ulżeniem w podatkach, wypuszczeniem pieniędzy papierowych i t. p. ¹⁾.

1) W narodach mało ucywilizowanych, zmiany w cenie środków obiegowych mniejszy wpływ wywierają, jak w wysoko ucywilizowanych; gdyż handel monetarny, a więc jeszcze kredyt, jest stosunkowo mniej rozwinięty.

§ 142.

Cena złota w porównaniu ze *srebrem*, nie zależy bynajmniej bezpośrednio od stosunku mass obydwóch metallów, ale raczej od kosztów produkcyjnych, jakie ponosić trzeba w najniekorzystniejszych kopalniach złota i srebra, które jednak obrabiać konieczne potrzeba dla zaspokojenia ogólnego żądania. W ogólności biorąc, z powiększaniem się kultury ekonomicznej podrożało złoto w porównaniu ze srebrem. Złoto w średnich wiekach miało wartość dziesięć razy większą od srebra ¹⁾; dziś przyjąć można, że jest droższe 15 do 16 razy ²⁾. Jednocześnie także, w krajach wyżej wykształconych zwykle złoto stosunkowo staje się droższem ³⁾. Te fakta wyjaśniają się z ofiaro-

wania i żądania. Ponieważ produkcja złota mało, a produkcja srebra wiele wymaga kapitałów i zręczności, przetworzenie pierwsze uważane być może w wyższym stopniu za produkt naturalny; do niego zatem stosuje się zasada § 130. (*Senior*). Do tego przydać należy, że w wyższych kulturach, wypłaty większe zwykle są częstsze, do skutecznienia których złoto jest dogodniejsze; zupełnie tak, jak w codziennym handlu kupcy najłatwiej przyjmują pieniądze złote nawet po wyższym kursie; wieśniacy zaś i drobni rzemieślnicy w ogólności niechętnie je przyjmują ⁴⁾. Lecz bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy większym zmianom w cenie ulega złoto lub srebro. Ta okoliczność, że złoto w wyższym stopniu jest produktem naturalnym, powinno być silnym powodem zmiany (§ 112); ale z drugiej strony jego większa trwałość i troskliwsze zachowywanie wywierają ten skutek, że masa jego istniejąca większą ma przewagę nad corocznym przybytkiem. Żądanie złota zmienia się prędzej jak żądanie srebra; w czasie wojen i zaburzeń łatwiej daje się unieść lub ukryć; i dla wojsk i t. d. pożądanejsze jest w kassie wojskowej; ale też z powodu łatwości transportu, prędzej przechodzi z kraju do kraju w miarę żądania. W ogólności, zdaniem mojem, srebro na krótsze peryody czasu lepiej się trzyma w cenie, złoto na dłuższe ⁵⁾.

1) Galliani, Della moneta, III. 1. Za czasów prawa Salickiego = 10 : 1. Po edykcji Karola II., Edictum Pistense, cap. 24. (Pertz, Mon. Germ. III. 488) = 12 : 1. W czasach, w których obowiązywało *Sachsenspiegel* (III. 45) znowu 10 : 1. Pod panowaniem św. Ludwika = 12,5 : 1. (*Le-blanc*, Traité historique des monnaies de la France, ch. 1, 2). W Polsce około r. 1356 = 12 : 1. (*Muratori*, Dissert. medii aevi, II. 28). W Anglii za Edwarda III. (*Jacob*), Ryszarda II., Henryka VI. i w r. 1494 = 12 : 1. (*Anderson*, Origin of commerce a. 1395, 1422, 1494). W Danii pod pierwszemi królami unii = 8 : 1. (*Dahlmann*, Dänische Geschichte, III. 52). Tak samo na całym Skandynawskim półwyspie w średnich wiekach, np. w Graugans. (*Wilda*, Geschichte des deutschen Strafrechts, I. 329). W Italii r. 1579 = 12 : 1. (*Scarnuffi*, Sopra le monete, 1582). W Hollandyi 1589 = 11,6 : 1. (*Bodinus*, De republ. 1584, VI. 3, podaje 12 : 1 w zwyczajnych stosunkach, jednak skarb papieżki przyjmował 12,8 : 1). W Niemczech podług przykładów podanych przez *A. Riese*, w r. 1522 = 10,5 : 1. Prawa monetarne niemieckie oznaczają w r. 1524

= $11\frac{1}{3} : 1$, r. 1551 = $11 : 1$, r. 1559 = $11\frac{1}{3} : 1$. Na początku 17 wieku był stosunek złota do srebra: w Hiszpanii = $13,3 : 1$, w Niemczech $12,16 : 1$, we Flandryi = $13,22 : 1$, w Anglii = $13,5 : 1$ (*Forbonnais*, *Finances de la France*, I. p. 52). Około r. 1641: we Flandryi jak $12,5 : 1$, we Francji = $13,5 : 1$, w Hiszpanii = $14,1 : 1$. Zaraz po śmierci Colberta, w Genui = $15,03 : 1$, w Medyolanie = $14,75 : 1$. (*Montanari*, *Della moneta*, p. 80). W 17 wieku złoto podniosło się w cenie, w początkach 18 spadało, zapewne z powodu płoczek Brazylijskich i licznych bankructw, które zwykle w wielkich summach wypadają. (*Stewart*, *Principles*, III. ch. 13); ale już w r. 1731 stało złoto względem srebra w Amsterdamie = $14,5 : 1$.

2) W Hamburgu stosunek ceny złotych i srebrnych sztuk w latach 1816—1852 był jak 15,11 i 16,2 do 1 (*Söetbeer*); w Londynie jednocześnie między 15,89 i 14,97 do 1 (*Humboldt*).

3) W Azji złoto stoi zwykle niżej ^{niż} w Europie; od wieków najwyżej tylko jak $10 : 1$ względem srebra. Jednakże u Birmanów stosunek zachowuje się jak $17 : 1$ z powodu nadzwyczajnego zbytku w użyciu złota. (*Craufurd*, *Embassy* p. 433; *K. Ritter*, *Erdkunde*, V. 244, 266). Dla czego podobny jest stosunek w Chinach? Porówn. *M. Chevalier'a*, *Cours* III. p. 359). W Afryce, złoto w porównaniu ze srebrem stoi tem niżej, im niższy jest stopień kultury. Uncy złota kosztuje w Sennaar 12, w Shendy 16, w Suakim 20, w Dzedda 22 piastrow. (*K. Ritter*, I. 538). W Tombuktu znalazł *Mungo Park* złoto w stosunku do srebra jak $1\frac{1}{2} : 1$. Porówn. *Marco Polo*, II. 39.

4) Podobny bieg rzeczy dostrzegać się daje w starożytności. Podług Indyjskich praw Menu (VIII. 134) = $2\frac{1}{2} : 1$. Na bliższym Wschodzie długo = $10 : 1$, za czasów Daryusza Histaspas = $13 : 1$ (Herodot., III. 95). W Grecji za czasów Lyziasa = $10 : 1$ (*Lysias*, pro bonis Arist. Conon.). Podług Platona = $12 : 1$ (*Hipparch*, p. 231). Podług Demostenesa (adv. Phorm. p. 914) = $14 : 1$. Pod Gelonem w Sycylii już = $13\frac{1}{3}$, albo przynajmniej $12\frac{1}{2} : 1$. (*Böckh*, *Staatshaush.* I. 43). *Menander* oznacza znowu = $10 : 1$; gdyż zapewne zwycięstwa Alexandra zniżyły cenę złota (*Pollux*, IX. 76). U Rzymian, około r. 189 przed Chr. = $10 : 1$ (*Livius*, XXXVIII. 11), nieco później = $11,9 : 1$ (*Mommsen*, *Verfall des röm. Münzwesens in den histor. philol. Berichten der Königl. Sächs. Gesellschaft*, 1851, p. 184); w 4 wieku po Chr. = $14,4 : 1$ (*Theod. Cod.* XIII. 2, 1. *Ammian Marcel*, XX. 4, 18), około r. 422 nawet = $18 : 1$. (*Theod. Cod.* VIII. 4, 27). Jednakowoż bywały nagle zmiany; tak np. podług *Polybiusa* (XXXIV. 10) spadło złoto w Italii o $\frac{1}{3}$ część wartości w skutku otwarcia kopalni pod Aquileją; a do stosunku $9 : 1$, gdy Cezar rozdał skarb publiczny Rzymu zgromadzony w złocie. (*Sueton.*, *Caesar*, 54). W czasie wojen z Hannibalem, stosunek $17 : 1$ (*Plinius*, H. N. XXXIII. 13) był pewnym rodzajem bankructwa rządowego.

5) Po rewolucji Lutowej podniosło się w Paryżu agio od złota w porównaniu ze srebrem od 10—15 do 70 od tysiąca. (*M. Chevalier*, *Cours* III. p. 343). Od czasu odkrycia Ameryki, złoto w porównaniu z towarami, mniej spadło w cenie jak srebro. Porówn. *Hermann'a*, *Ueber den*

gegenwärtigen Zustand des Münzwesens w *Rau'a* Archiv. I. p. 151. Podług *Lorda Liverpool* na targu Londyńskim ceny monety złotej, w porównaniu z banknotami, w 40 latach zmieniły się najwyżej o $5\frac{1}{2} \%$, a monety srebrnej pomiędzy r. 1783 i 1793 przeszło o 19% (*Treatise on the coins of the realm*, 1805).

§ 143.

Gdyby przypiły złota z Kaliforni i t. d. miały rzeczywiście spowodować znaczną deprecyację tego metalu ¹⁾, zachodzi pytanie: czy tem samem uległoby koniecznie i srebro znizeniu w cenie? *Senior* zaprzecza: dla tego, że obadwa te metale po większej części nieuzupełniałyby się nawzajem. Jeżeli jaki kraj potrzebował dotąd na monetę 1000 funtów złota i 15,000 funtów srebra, i te massy metallów miały równą wartość, to powiększenie massy złota o połowę, które zniżyłoby jego cenę względem srebra z $15 : 1$ na $10 : 1$, nie przepełni kanałów cyrkulacji: 1500 funt. złota warte będą wtedy właściwie tylko = 15,000 funtów srebra ²⁾. Tego zdania przyjąć jednak nie można bez pewnego ograniczenia. Nie wielka nawet deprecyacja złota wyciągałaby srebro z tych krajów, w których system monetarny składają oba te metalle; a tym sposobem ofiarowanie srebra powiększyłoby się we wszystkich innych krajach. Podobnież zdarzyć się może aż do pewnego kresu, że wielkie sztuki monet srebrnych zamieniane będą na małe sztuki złote (dziesięcio, a nawet pięciofrankowe i t. d.). *Rau* ma słusność gdy przypuszcza, że ogólne podrożenie towarów w porównaniu z monetą mogące być skutkiem zbyt znacznie powiększonego przypiły złota, najwyżej się posuwa w krajach używających w obiegu samą tylko złotą monetę, później się zjawi w krajach mieszanej cyrkulacji, a najmnij da się uczuć w krajach, w których prawną monetę stanowi wyłącznie srebro ^{3, 4)}.

1) Przy tej sposobności winniśmy wspomnieć, że dotąd bardzo małe ilości złota nauczono się wydobywać z dawnych monet srebrnych i t. d. i to z pewną korzyścią. Przemysł Europejski ma tym sposobem 1600 kilogr. złota rocznie produkować, w połowie we Francji, zresztą szcze-

gólniej w Hamburgu, Amsterdamie, Bruxelli, St Petersburgu. (*M. Chevalier*, Cours III. p. 302).

2) *Senior*, On the value of money, p. 77. Samo znizenie ceny nie łatwo może spowodować do fabrykacji serwisów złotych lub do ozdób architektonicznych ze srebra.

3) *Rau*, Lehrbuch (6 Aufl.) I. § 277.

4) Oprócz wymienionych już dzieł, porównaj nadto *Fleetwood*, Chronicon preciosum, or an account of English gold and silver money, the price of corn and other commodities etc., for six hundred years last past, 1707. *Paucton*, Métrologie ou traité des mesures etc., des anciens peuples et des modernes, 1780. Dodatek *Macpherson'a* Annals of commerce, 1805, i Tablice w *Garnier'a* tłumaczeniu *Ad. Smith'a*, 1822. *A. Young*, Enquiry into the progressive value of money in England as marked by the price of agricultural products, 1812. Piękne historyczne wiadomości o cenach, z czasów Merowingów i Karolowingów podaje *Guérard* (Polyptique, I. p. 141).

KSIEGA III.

O PODZIALE DÓBR.

ROZDZIAŁ I.

O DOCHODZIE W OGÓLNOŚCI.

§ 144.

Pod nazwą *wpływów* (Einnahme) rozumiemy wszystkie dobra, które w przeciągu pewnego okresu czasu do majątku wpływają ¹⁾; *dochód* zaś (Einkommen, revenu) stanowią takie tylko wpływy, które są owocem ekonomicznej czynności (§§ 2, 11). *Produktem* (Ertrag) jest dochód uważany nie ze stanowiska *subjektu* (człowieka) oddającego się ekonomii, ale ze stanowiska samej *ekonomii*, albo *przedmiotu (objektu)*, na który czynność ekonomiczna jest wywierana.

Każdy dochód składa się z produktów (rezultatów pracy albo użycia majątku). Producent może te produkty, podług upodobania albo sam użyć, albo zamienić za inne, w celu zaspokojenia potrzeb bardziej naglących ²⁾. Błędne więc, chociaż powszechne, jest wyrażenie, że robotnik żyje z kapitału przedsiębiorcy, albo przedsiębiorca z potu robotnika, albo wreszcie rzemieślnik z dochodu swoich znajomych (kupujących od niego, kundmanów) ³⁾. Żaden dobry gospodarz nie żyje ze swego własnego kapitału, tem mniej z kapitału lub

dochodu innych ludzi; ale każdy żyje ze swoich dochodów, z wartości które sam wyprodukował, chociaż przy większym podziale pracy coraz rzadziej się zdarza, aby kto swoje produkta mógł sam wykończyć i użyć do własnego bezpośredniego użycia. Dochodem *ubocznym* (*abgeleitetes Einkommen, revenu dérivé*) należałoby nazywać taki tylko dochód który *darwo* przychodzi ¹⁾.

1) A zatem i takie, które wpływają sposobem darowizny, wygranej z loteryi, ze spadku i t. d.

2) Tak np. manuskrypt pisarza stanowi pierwotny jego dochód: bo z użycia jego, to jest manuskryptu, może odnieść korzyści; dochód wydawcy stanowią drukowane exemplarze; księgarza, czynności handlowe; intrologatora oprawa książek. Pieniądze obiegające między temi wszystkimi a kupującymi, są tylko środkiem zamiany tej części ich produktów, której sami użyć nie mogą, za żywność, ubiór, osobiste usługi i t. p. Te nawet pieniądze stanowiły w swym czasie pierwotny dochód tego, kto je uprodukował. Porówn. *Mirabeau*, Philosophie rurale, 1763, ch. 3); *Ad. Smith* (II. ch. 2); szczególnież też *J. B. Say* (Traité II. ch. 1, 5), *Sismondi* (N. P. I. p. 90 III. 376) utrzymuje słusznie, że ta własność: aby coś było *kapitałem* lub *dochodem*, nie mieści się w rzeczy, ale zależy od osoby. (Porówn. jednak przeciwne zdanie I. p. 148), *Hermann Staatswis. Untersuch* 297, 33).

3) Taka jest zasadnicza idea pism *St. Chamans*: Du système d'impôt 1820, Nouvel essai sur la richesse des nations 1824.

4) Jak np. utrzymanie dostarczane przez ojca członkom rodziny; podobnie podarunki, jałmużny, kradzieże i t. d. W najmie domów następuje tylko zamiana przedmiotów dochodu: lokator oddaje część swoich dochodów, a właściciel użytkowanie z domu. Podobnie ma się rzecz co do osobistych usług. Pisarze uważający niektóre tylko rodzaje prac użytecznych za produkcyjne, muszą nadawać obszerne rozwinięcie pojęciu dochodu ubocznego: jako *Lotz* (Handbuch III. § 133), *Rau* (Lehrbuch I. § 248, 251), *Cantillon* mniema, że gdyby żaden właściciel ziemi nie wydawał więcej jak tylko swoje dochody, nie podobna byłoby dla innych z bogacie się. (Nature du commerce p. 75). Według nauki *Steina* (Lehrbuch, 347) wszyscy mają dochody tylko z dochodu innych!

§ 145.

Przy każdym dochodzie można rozróżnić: *dochód ogólny*, brutto, dochód *czysty*, netto, i dochód *wolny* (*der rohe, der reine, und der freie Betrag*) ¹⁾. Dochód ogólny np. jednego roku składa się ze wszystkich dóbr, które w przeciągu tegoż roku uprodukowała ekonomia. Czystym docho-

dem ²⁾ jest ta tylko część ogólnego dochodu, jaka pozostaje po potrąceniu kosztów produkcyjnych (§ 106), która zatem może być użytą bez uszczuplenia pierwotnego majątku (*Stammvermögen*). Same tylko nowe wartości otrzymane w nowych dobrach, stanowią czysty dochód. Widoczne jest, że wielka część tego, co jedna ekonomia prywatna uważa za koszt produkcyjne, jest dla drugiej czystym dochodem; to np. co przedsiębiorca produkcji płaci tytułem czynszu z gruntu, tytułem płacy robotnika i procentu od kapitału.

W takich wydatkach część kapitału obrotowego przedsiębiorcy, biorą inni jako dochód, a ich pierwotny dochód staje się częścią obrotowego kapitału przedsiębiorcy ³⁾. Wolnym dochodem nazywamy tę część czystego dochodu, jaka pozostaje do rozporządzenia po zaspokojeniu koniecznych potrzeb producenta.

Z postępem cywilizacji upowszechnia się coraz bardziej użycie dokładnej buchalterii odróżniającej wymienione trzy składowe części dochodu (Billans ekonomiczny); a nawet przy ożywionym handlu nakazywane jest prawem wszystkim klasom które się handlowi oddają. Niższe stopnie cywilizacji, przy poetycznej obojętności, takiego rachunku nie cierpią ^{4, 5)}: bo też prowadzenie dokładnej buchalterii niepodobnem jest tam, gdzie panuje ekonomia naturalna. Stosunek dochodu czystego do ogólnego, stanowi główny żywioł pozwalający ocenić korzyści metody produkcyjnej. Przeciwnie zaś, na dochodzie wolnym opiera się zaspokojenie wyższych potrzeb życia, rozumnej dobroczynności i stopniowe powiększanie bogactwa ⁶⁾.

1) Podobne wskazania znaleźć już można w *Sismondi* (N. P. II. p. 330) w *Rau* (Lehrbuch I. § 71, a).

2) *Hermann* (l. c.) nazywa poprostu dochodem.

3) *J. B. Say* przesadzając w tej prawdzie, utrzymuje, że dla całego narodu, dochód ogólny i czysty są identycznymi. (Traité II. c. 5). Cours pratique III. p. 14, IV. p. 74). A przecież dochód ogólny wszystkich razem produkcyj w jednym roku dokonanych, jest daleko większy, jak jednoczesny czysty dochód wszystkich ludzi mających udział w tych produkcjach; gdyż w dochodzie ogólnym mieści się mnóstwo kapitałów obie-

gowych, oszczędzonych z czystego dochodu poprzednich peryodów ekonomicznych. Porówn. *Storch'a* (National einkommen p. 96), *Hermann* (l. c. p. 323).

4) Na Wschodzie obliczanie swego majątku uważaniem jest za czyn występny pychy, który zwykle przez zubożenie bywa karany. (*Burkhardt Travels in Arabia* I. p. 72). Obliczenie ludności nakazane przez Dawida! (II. Samuel 24). Przeciwnie z pomników okazuje się, że Egipcjanie bardzo wcześniej i w rozciąglym sposobie znać musieli potrzebę pewnego rodzaju buchalteryi. Więcej ukształceni Rzymianie używali dokładnej buchalteryi, z dziennikiem i układaną na jego zasadzie, co miesiąc, księgą główną (*adversaria-tabula expensi et accepti*) Cicero pro Roscio Com. 2, 3, pro Cluentio 30. Verr. II. 1, 23, 36. Tak nazwana buchalterya włoska wprowadzoną została w użycie pod koniec 15 stulecia w narodzie najprzód dojrzałym pod względem cywilizacyi w nowszej Europie. Wynalazek jej przypisują mnichowi *Luca Paciolo di Borgo S. Sepolcro*. W Anglii upowszechnia się coraz bardziej nawet między dzierżawcami „kiedy we Francyi uważano by to równie śmiesznem, jak prowadzenie buchalteryi przez sprzedającego owoce.” (*Simond, Voyage en Angleterre*, 2 édit. p. 64. *Dunoyer, Liberté du travail* VIII. 5). W Niemczech od niedawnego czasu znajdują się oddzielne fabryki ksiąg handlowych. Zresztą, zrobiona przy angielskim podatku od dochodów uwaga, że więksi przemysłowcy dochody swoje daleko dokładniej podawali, jak średni i mniejsi, przekonywa o dokładnem prowadzeniu ksiąg, co jest przyczyną i skutkiem doskonałej ekonomiki w ogólności. (Porówn. *Kries, Tübing. Zeitschrift* 1854, p. 513). O najlepszym sposobie ustanowienia czystego dochodu, zob. *Cazaux* (Elements d'économies publique et privée, liv. II). Należałoby szczególnie zwracać uwagę na powiększającą się lub zmniejszającą, nawet przypadkowo, wartość kapitałów stałych.

5) Podług przepisów prawa handlowego (Code de commerce I. art. 8 sq) każdy handlujący powinien utrzymywać dziennik oparowany przez władzę, w który to dziennik wszystko co odbiera i płaci, a nawet miesięczne wydatki na utrzymanie swego domu zapisuje. Obowiązany jest także sporządzić corocznie dokładny inwentarz swojego stanu czynnego i biernego, i podpisany przez siebie zachować. Że takie księgi stanowiły ważny dowód w sądach okazuje się już z włoskich statutów 14 wieku (*Martens Ursprung des Wechselrechts*, p. 23). Porówn. *Eichhorn* (Staats und Rechtsgeschichte III. § 461).

6) Znaczenie tak zwanego „odpisywania” (*Abschreiben*) gdy przedsiębiorca swoje entrepryzę wyobraża sobie za rzecz odrębną, od osobistego własnego gospodarstwa, (ekonomiki) oddzielną.

§ 146.

Do najważniejszych ¹⁾ ale też i do najtrudniejszych przedmiotów statystyki, téj buchalteryi narodów, należy *dochód publiczny*. Aby go dokładnie obliczyć, należy przyjąć za

zasadę, albo dobra otrzymane, albo osoby, które je otrzymały ²⁾. W pierwszym przypadku dochód publiczny, ogólny (*brutto*) składa się:

A, z płodów surowych nowo w kraju uprodukowanych;

B, z tego, co wprowadzono z zagranicy, licząc nawet to, co otrzymano z rozbojów morskich, zdobyczy wojennych, kontrybucyj i t. d.;

C, z powiększenia wartości przez przemysł i handel otrzymanej w przedmiotach dwóch pierwszych klass, aż do zupełnego ich zużycia ³⁾;

D, z usług osobistych, służebności osobistych (*Dienstleistung, service personnel*) w ścisłym znaczeniu wyrazu, i z kapitałów konsumpcyi (*Gebräuchskapitalien, capitaux de consommation*). Wszystko to powinno być obliczone na pieniądze po cenach średnich, w przypuszczeniu, że wszystkie zakupy, nawet pod literą D, wymienione, dokonane zostały dobrowolnie ⁴⁾.

Z ogółu takowego dochodu, dla otrzymania czystego dochodu publicznego należy strącić:

a, wszystkie płody użyte do produkcji, które nie były użyte na zaspokojenie potrzeb człowieka ⁵⁾;

b, wywozy, któremi zapłacone zostały przywozy;

c, zużycie kapitałów stałych produkcyjnych i konsumcyjnych.

W drugim przypadku dochód publiczny czysty składa się:

A, z czystego dochodu wszystkich prywatnych, samostatnych ekonomik (gospodarstw) pochodzącego ze źródeł ekonomicznych ⁶⁾;

B, z czystego dochodu państwa, gmin, korporacji i instytutów, pochodzącego z ich majątków;

C, w obu wyżej wymienionych kategoriach, należy ile można dokładnie obliczyć użycie części majątku zużytych bezpośrednio ⁷⁾;

D, procenta od długów zamieszczają się tylko w kredyt wierzyciela, a strącają z dochodu dłużnika (inaczej bowiem byłby *error dupli!*). Nie tak się postępuje pod względem

podatków: bo te w dobrze rządzonej państwie przynoszą poddanym dobra, jeżeli nie większą, to przynajmniej równą wartość. W obydwóch z resztą przypadkach, aby ustanowić *wolny* dochód publiczny, powinna być obliczona ilość ludzi żyjących z dochodu publicznego, średnia wysokość koniecznych ich potrzeb i przecięciowe tychże potrzeb ceny w pieniądzech ^{8, 9)}.

1) Nie tylko dla porównania we względzie ekonomicznym szczęścia i potęgi rozmaitych narodów, ale i pod względem podatków, których stanowienie aby było korzystne i nieszkodliwe, powinno być ściśle stosowane do publicznego dochodu.

2) O pierwszych mówi *Rau* (Lehrbuch, I. § 247), o drugich *Hermann* (p. 308 i nast.).

3) O średnim stopniu powiększenia wartości w rozmaitych rodzajach przemysłu zob. *Chaptal'a* (De l'industrie française, II. passim). Tak np. w przemyśle wełnianym, bez farbowania wartości płodów surowych ma się powiększać w stosunku = 3 : 5; w zwyczajnym przemyśle lnianym = 1 : 3; w szmuklerstwie = 1 : 4; w stolarstwie meblowym = 1 : 4; w garbarstwie = 1 : 2 i t. d.

4) Wiele przedmiotów odnoszących się do kategorii *D* nie dają się obliczyć. Tak np. niezliczone usługi osobiste, z których korzysta ta sama osoba, która je wykonuje; i zużycie kapitałów konsumpcyjnych, których używa sam właściciel. Użycie da się obliczyć tylko wtedy, gdy idzie np. o mieszkanie, ekwipaże i t. d., a to przez porównanie z innymi podobnymi dobrami wynajmowanymi.

5) Główne plody surowe przerobione w rozmaitych rodzajach przemysłu nie odliczają się: bo też i w kategorii *C* tylko powiększenie ich wartości było wzięte w rachunek.

6) Kiedy w jakim kraju ukształci się artysta muzyczny, który 10,000 talarów rocznie zarabia, wtedy wzrasta ogólny dochód w taki sam sposób, jak gdyby wynaleziony został towar, któryby w sobie obejmował podwyższenie wartości surowego płodu o 10,000 tal. Mówiąc o wirtuozie, nie może być mowy o kosztach produkcyjnych: cały prawie jego dochód, z wyjątkiem kosztów podróży i t. d., byłby czystym, a po największej części zarazem i wolnym. Podatek od dochodów ciążyłby na jego słuchaczach tak samo, jak i przedtem, a od wirtuoza byłby nowo przybyłym. Porówn. *Fuocco* (Saggi econ., I. 176).

7) Do celów podatkowych, przy których ustanowieniu zwracana jest uwaga raczej na względne, jak na bezwarunkowe ocenienie, dostatecznym byłoby przyjąć, że każda prywatna ekonomia (gospodarstwo) używa sprzętów i odzieży stosownie do swych dochodów. Można by zatem takie przedmioty pominąć.

8) Dowiódł tego matematycznie *Fuocco* (Saggi economici, II. 102).

9) Ogólny dochód publiczny (brutto) Anglii europejskiej oblicza *Pé-*

brer (Histoire financière et statistique générale de l'empire Britan., 1834, II. p. 90), na 514,823,059 f. st.; a mianowicie: rolnictwo 246,600,000, górnictwo 21,400,000, rybołówstwo 3,400,000, przemysł rękodzielniczy i fabryczny (po odtrąceniu płodów surowych) 148,050,000, handel wewnętrzny i nadbrzeżny 51,975,000, handel zewnętrzny i żegluga 34,398,059, czynności bankierskie $4\frac{1}{2}$ mil., procenta od długów zagranicznych $4\frac{1}{2}$ milion. *Moreau de Jonnés* (Statist de la Gr. Bret., 1837, I. 312) oblicza ten dochód na 18 miliardów frank., lecz w jego rachunku nie zostały dokładnie potrącone materiały surowe. Czysty dochód publiczny obliczył *Pitt* (w r. 1799) na 125 milionów f. ster.; *Lowe* (England nach seinem gegenw. Zustande, 1823, p. 246) na 255 milionów f. st.; *Moreau* (I. p. 319) na 235 milionów. Dochód publiczny, ogólny (brutto) Francji przed 30 laty, podług *Chaptal'a*, *Doudeauville'a*, *Balbi* i innych, można było obliczać na 6,500 milionów franków. *Spitzler* (Création de la richesse en France, 1842, I. p. 392) ocenia go na 7 miliardów franków, po potrąceniu wartości płodów surowych użytych w przemyśle; *Wołowski* (Statistique de la France, 1847) na 12 miliardów przeszło; *M. Chevalier* (Revue des deux mondes, 15 Mars 1848) najwyżej na 10 miliardów; wszystkie te podania odnoszą się tylko do produktów w materiałach. Podług *Kar. Dupin*, przypadać miało na głowę w r. 1730 = 108 fr., w r. 1780 = 169 fr., w r. 1830 = 269 fr. Czysty dochód publiczny ocenia *Cazaux* (Eléments, p. 163) na r. 1825 na 5 miliardów fr. W Hiszpanii, *Borrego* (Richesse nationale etc. de l'Espagne, 1834, p. 33) oblicza dochód z rolnictwa 2,284 milionów frank., z przemysłu 361 mil., z handlu 124 mil., z domów 186 mil., z kanałów, dróg i t. d. $8\frac{1}{2}$ mil., z osobistych usług 75 mil., od pieniędzy obiegowych (zapewne z kapitałów wypożyczanych) 85 mil. W Stanach Zjednoczonych dochód publiczny w r. 1840 miał wynosić przeszło 1,063 milionów dolarów, z rolnictwa przeszło 654 mil., z przemysłu około 240 mil., z handlu 80 mil., z górnictwa 42 mil., z lasów 17 mil., z rybołówstwa 12 mil. Z przecięciowego obliczenia ludności wypadło na głowę 62 dol.; najwięcej w Rhode-Island (110), Massachusetts (103) i Luisiana (99); najmniej w Jowa (27) i Michigan (33). Porówn. *Tucker* (Progress of the U. States, p. 195). Ogólny dochód publiczny (brutto) Austrii, podług *Hübnera* wynosi 3,300 milionów guldenów rocznie. Do porównania czystego dochodu publicznego w Prussach i w Anglii, mogą posłużyć wypadki podatku od dochodów z tego czasu, w którym dochody różnej wysokości (niższe od 1000 tal. i 150 funt. st.) były jeszcze wolne od podatku. W Wielkiej Brytanii (prócz Irlandyi) w latach 1842 przy padał jeden opłacający podatek od dochodu na 58 mieszkańców w ogóle; w Prussach w r. 1853 jeden na 387 mieszkańców. W Anglii średnia wielkość opodatkowanych dochodów wynosiła 3,720 tal., w Prussach tylko 1958 tal. *Kries* (Tübinger Zeitschrift, 1854 p. 551 = 1855 p. 383). Dla przytoczenia jeszcze więcej przykładów miejscowości, *Viehahn* ocenia czysty dochód prowincyi Düsseldorf na $24\frac{1}{2}$ milionów tal., place na 4 miliony; a w tem 903,000 talar. place urzędników; zyski kupców 3,483,000, rzemieślników i przemysłowców 4,893,000 talar., rolników

5,224,000 tal. Czysty dochód z gruntów i zabudowań 5,374,000 z górnictwa i od kapitałów, po potrąceniu długów 1,625,000 tal. (Statistik und Topographie des Regierungsbezirks Düsseldorf, 1836, I. 195).

§ 147.

Za pomocą naszego podziału na trzy części (dochód ogólny, czysty, wolny) łatwo będzie odpowiedzieć na pytanie bardzo często roztrząsane: czy korzystniej jest dla jakiego narodu podwyższać ogólny, czy też czysty dochód? Ponieważ każda ekonomiczna produkcja ma za jedyny cel zaspokojenie potrzeb ludzkich, tedy powiększenie ogólnego dochodu jest obojętną rzeczą. Powiększenie dochodu czystego daje narodowi możność powiększenia albo ludności, albo wygod (§ 163, 239). Tem lepiej, gdzie to oboje następuje! Jeżeli dochód czysty powiększa się wskutek bezwzględnej lub względnej zmniejszenia się kosztów produkcyjnych nieobchodzących wygody ludzkie, uważać to należy za szczęście; lecz jeżeli się powiększa przez uszczuplenie potrzeb ludzkich, i to jeszcze większej liczby, jest to nieszczęście zarówno pod politycznym jak moralnym względem pożałowania godne. *Th. Morus* nazywa owce swego czasu „zwierzętami żarłocznymi pożerającymi ludzi i niszczącymi wsie i miasta;“ gdyż z ich powodu bardzo wiele osad włościańskich opuszczonych zostało ¹⁾.

1) Różnica dochodu ogólnego od dochodu czystego położoną została w nauce szczególnie przez lizyokratów. *Vauban* (1707) nie znalazł jeszcze tej różnicy; a nawet w 30 lat później, jeden z ministrów francuzkich, czując, że ogólna wartość zbiorów nie jest czystym dochodem, dla ustanowienia takowego, w instrukcji o poborze podwójnych dziesięcin (vingtièmes) rozporządził, aby koszta żniwa i młocki były strącane. (*Dupont de Nemours*, Correspondance avec *J. B. Say*, p. 404. édit. Daire). *Quesnay* pod wyrazem produit net rozumie tylko przewyżkę pierwotnej produkcji, po potrąceniu jej kosztów; i to ze stanowiska prywatnego właściciela gruntu. Ta tylko przewyżka może, podług niego, powiększać bogactwo narodowe i żywić klasę nieplodną (sterile). Jej ważność polityczna, wojskowa i t. d. jest dokładnie wykazana (pag. 102 édit. Daire). Dla tego *Quesnay* popiera ją wszelkim sposobem; zaleca rozległe rolnictwo zamiast drobnego, chodowanie bydła na obszerny wymiar, zastąpienie krajowych robotników przez tańszych zagranicznych, a nawet przez maszyny, zwierzęta i t. p. (p. 91, 200, 274). *Mirabeau*

nawet uczy, że z dochodu czystego da się także ocenić dobroć konstytucji i rządu, a nawet i obyczajów ludu. (*Philos. rurale*, ch. 5). *Steuart*, *Principles*, I. ch. 20. *Ad. Smith* przeciwnie, stawia na czele dochód brutto: główne gałęzie pracy ludu klasyfikuje, pod względem ich produktywności, w takim porządku jak one powiększają dochód brutto (II. ch. 1, 5). Podobnie *J. B. Say* (*Traité* II. ch. 8 § 3). *Lauderdale* (*Inquiry*, p. 142). Przeciwko tej opinii żywo znowu powstaje *Ricardo*, który utrzymuje, że to jest zupełnie obojętne, czy dochód czysty (procenta od kapitałów i czynsz z gruntu) danej wysokości, tak, że z niego np. 5 mil. ludzi żyć może, osiągnęły jest pracą 5 lub 7 milionów ludzi (*Principles* ch. 26). Takie również jest zdanie *Ganilh'a* (*Systèmes*, I. 218. *Théorie* II. 96) potępiane przez *Malthus'a* (*Principles* II. sect. 6). *Buquoy* (*Théorie der Nat. Wirths.*, 1815, p. 310). *Sismondi* wyszydza to upodobanie w czystym dochodzie, pomieszanym po większej części u *Ricarda* z tem, co my nazwalismy dochodem wolnym. Jako ideał *Ricarda* (a rzeczywiście przeciwko osobistemu jego zdaniu) wystawia *Sismondi* „króla Anglii poruszającego korbą i załatwiającego wszystkie sprawy narodu przez automaty.“ (*N. P. II.* 330). Naród, utrzymuje on, powinien tylko dochód brutto cenić (I. 183). Dzisiejsi socjaliści rzeczywiście tak postępować zwykli, i chcieliby chętnie cały czysty dochód (jak my go uważamy) użyć na zaspokojenie niezbędnych potrzeb powiększającej się ciągle ludności. Skutkiem tego byłoby uszczuplenie siły podatkującej, czyli materii ulegającej opodatkowaniu (*Steuerkraft*), funduszu na zaspokojenie szlachetniejszych potrzeb i oszczędności kapitałów. Przy każdym nieurodzaju, generacja obecna uczulaby gorzko ten byt z dnia na dzień; po niej jakim czasie ustałby wzrost ludności. Porówn. głębokie badania *Bernhardi* (*Versuch einer Kritik der Gründe, die für grosses und kleines Grundeigenthum angeführt werden.* Petersburg. 1848). Zresztą, dokładniejsza terminologia może wiele sprzeczek usunąć. Tak np. kiedy *Rau* do kosztów produkcyjnych zalicza utrzymanie i robotników i przedsiębiorców (*Lehrbuch*, I. § 247), albo gdy *Jakob* (*Staatswissenschaft*, § 496) i *Storch* (*N. Einkommen*, p. 116) do tych kosztów zaliczają nawet utrzymanie wszystkich klas potrzebnych w społeczeństwie, to ich ocenianie wartości brutto dochodu publicznego w pozornej tylko pozostaje sprzeczności z naszą nauką.

§ 148.

W każdym dochodzie zostającym w stosunkach z innemi rozróżnić należy wypadek bezpośredni produkcji i wypadek nabycia (*die unmittelbar productive und die erworbliche Seite*): wszystkie produkty osób szczególnych muszą być, że tak powiem, połączone razem w ogólnym skarbcu gospodarstwa publicznego, skąd dopiero czerpią

się prywatne dochody. Słuszność wymaga, aby stosunek obydwóch stron był dokładnie zgodny, aby każdy człowiek ściśle tę samą ilość z dochodu publicznego użył, z jaką sam przyłożył się do jego utworzenia. A zatem dokładne ocenienie siły produkcyjnej rozmaitych prac pozwala tu utworzyć główną tamę przeciw pędowi niszczących doktryn socjalizmu. Kto prace dobrych sędziów, lekarzy i t. d. nazywa nieprodukcyjnymi, ten chcąc być konsekwentnym powinien także nieprodukcyjnymi uznać usiłowania i przemysły kierowników rolnictwa i przedsięwzięć przemysłowych, jak rzeczywiście postępują socjaliści ubóstwiając samą tylko ręczną pracę. Ale sama bezwarunkowa i prosta sprawiedliwość nie może zapewnić bytu ludzi. Potrzebną jest jeszcze miłość ¹⁾ któraby dopomagała tym mianowicie, co bez winy swojej, nie, albo niedostatecznie do zaspokojenia swych potrzeb produkować mogą. (Dzieci, Ubodzy).

Jak dochód publiczny, uważany jako całość, dzieli się na trzy główne gałęzie, stosownie do trzech głównych czynników produkcji ekonomicznej, to jest na czynsz z gruntu, płace (robotników) i procent od kapitału; tak podobnie i dochód każdej samoistnej ekonomii prywatnej (gospodarstwa) może się odnosić do jednej lub więcej z tych gałęzi ²⁾. Trzy te główne gałęzie dochodu mogą być uważane użytecznie z wielu rozmaitych stanowisk. A co do każdej, możemy badać jej bezwzględną ważność, stosunek do publicznego dochodu w ogóle, do ważności czynnika produkcji, którego zapłatę stanowi, do liczby ludzi, którzy ją pobierają i mnogości ich potrzeb ³⁾. Nakoniec ważną bardzo jest różnica pomiędzy umówioną a pierwotną wysokością tak czynszu z gruntu, jako też płacy i procentu od kapitału. Tamta (umówiona) składa się z ceny, jaką wynajmujący (dzierżawca) płaci właścicielowi siły produkcyjnej za jej używalność; ta (t. j. pierwotna) polega na bezpośrednich wypadkach użycia tej samej siły produkcyjnej na rachunek samego właściciela. Pierwotny dochód, jak widoczna, powinien być zawsze główną podstawą do oznaczenia ceny

umówionej. Lecz kiedy pierwszy zależy więcej od elementów głębiej i trwalej działających na ceny, jako to: od kosztów produkcyjnych, wartości użytkowej i wypłacalności kupujących, druga, to jest umówiona cena, podlega więcej zewnętrznym zmianom: ofiarowania i żądania. Dla naszego celu wypadek pierwotny jest nierównie ważniejszy, ale też i trudniejszy do rozpoznania.

1) To jest miłość bliźniego w obszernem i szczytnem znaczeniu wyrazu *caritas*. Porówn. *Cousin* (Cours d'histoire de la philosophie moderne, II. 21, leç. III. 9, leç.), a szczególniej piękną jego rozprawę o *Ad. Smith* (Histoire et économie polit. IV. 17, 18 leç. p. 297). Miłość bliźniego nie powinna się nigdy wyrażać w niesprawiedliwości.

2) Do największych zasług *Ad. Smitha* należy i to, że on wykazał jak wszelki rodzaj dochodu odnosi się do jednej lub więcej z trzech głównych gałęzi: renty, płacy, procentu (I. ch. 6).

3) *Ricardo* wprowadzał w błędy czytelników nieoswojonych z krytyką, przez to, że często, a nie zupełnie konsekwentnie, przez wyrazy: wysoka i niska płaca, wysoki i niski procent i t. d. oznacza nie bezwzględną wysokość tych gałęzi dochodu, w pieniądzech lub potrzebach życia; ale względną ich wysokość w stosunku do całego dochodu; ilość jaką z ogólnego dochodu otrzymuje robotnik, kapitalista i t. d. A przecież jest to względ najmnieżej ważny przy rozwiązywaniu pytań ekonomicznych. Porówn. *B. Jones* (On the distribution of wealth, 1831, I. p. 288). Uwagi *Senior'a* (Outlines p. 142); *Carey* (On the rate of wages, 1835, p. 24). Tak np. *Ricardo* utrzymuje, że wzrost jednej z gałęzi dochodu odbywa się zawsze kosztem innych, kiedy przecież one bezwzględnie razem i jednocześnie wzrastają w narodach kwitnących. Sam *Ricardo* nie był dalekim od takiego pojmowania rzeczy, skoro twierdzi, że cena bieżąca płacy wznosi się z powiększeniem kapitału i z ulepszeniami w społeczności. (Principles, ch. V. O płacy).



ROZDZIAŁ II.

CZYN SZ Z GRUNT U.

Prawo Ricarda.

§ 149.

Czynszem z gruntu (Grundrente, Rente foncière) nazywamy tę część zwykłego przychodu z gruntu, jaka pozostaje po potrąceniu włożonych weń wydatków na płace i procentu od kapitałów ¹⁾. A zatem jest to cena opłacona za użycie sił przyrodzonych pierwotnych i nie ginących, ale z powodu ścisłego ich związku z ziemią dających się przywłaścić ²⁾. Cena ta zależy naturalnie od stosunku zachodzącego pomiędzy ofiarowaniem a żądaniem; żądanie znowu od potrzeby i od zamożności kupującego; ofiarowanie zaś nie zależy od kosztów produkcyjnych, które tu nie mają miejsca. Z resztą, ziemia, czyli grunta, mają to wspólne z innymi środkami produkcji, że ich cena stosuje się zwykle do ceny otrzymanych z nich produktów.

1) *Whately* nazywa to przewyżką korzyści (*Surplusprofit*). Czynsz dzierżawny z gruntu, oprócz prawdziwego czynszu gruntowego obejmuje jeszcze procent od kapitałów mniej lub więcej ściśle połączonych z ziemią. Ważność jego można sobie wyobrazić przybliżonym sposobem, przypominając sobie np. że w Hessyi elektoralnej wartość wszystkich lasów, łąk i rol uprawnych ocenioną jest na 205—206 milionów tal., wartość wszystkich domów na 100 milionów talarów. (*Hildebrant*, Statist. Mittheilungen über die volkswirtschaftlichen Zustände Kurhessens, 1852, p. 37). Podatek od dochodu w Anglii (*Income-tax*) z r. 1843, oblicza annual value gruntów w W. Brytanii na 45 milionów funt. sterl. domów na 38 mil. f. st. Z resztą czynsz dzierżawny z gruntu nie obejmuje całego dochodu z tego gruntu: bo część tego dochodu odchodzi na podatek gruntowy, inna część na dziesięcinę. W Anglii było to dla teorii bardzo korzystnem, że i właściciele gruntów, gdy sami gospodarowali, uważali się niejako za dzierżawców, dochód z gruntu obliczali i t. p. Nie mogły tam od dawna mieć miejsca takie pytania jak w Niemczech: czy dobra przynosiły

2 $\frac{1}{2}$ lub 15 $\frac{1}{2}$ od ceny ich zakupu. *Thaer* (*Englische Landwirthschaft* II. 2, p. 61). Krótkie dzierżawy, częste sprzedaże dóbr, trudność wycofania kapitału włożonego w rolnictwo, połączenie właściciela ziemi, kapitalisty i robotnika w jednej osobie, zaciemniają prawo czynszu gruntowego.

2 Bogaćstwo kopalni, saliny i t. d. o tyle tylko ulega prawom czynszu gruntowego, o ile może być uważane za miewyczerpane.

§ 150.

Grunta nierównej urodzajności wydają płody ziemne równej ilości i dobroci przy różnym wydatku pracy i kapitału ¹⁾. A jednak cena ich na tym samym targu jest zwykle ta sama. Jest ona pospolicie przynajmniej tak wysoką, że kosztą zwracają się nawet z gruntu najnieurodzajniejszego, którego uprawy wymagało zaspokojenie ogółu potrzeb społeczeństwa (§ 110). Taki najnieurodzajniejszy grunt nie przynosi dochodu ²⁾. Lepszy, który przy użyciu takiej samej ilości kapitału i pracy więcej wydaje produktów, przynosi przewyżkę nad kosztą produkcyjne ³⁾. Ta przewyżka jest czynszem gruntowym: zwykle tem większym, im większą jest różnica urodzajności między gorszym i lepszym gruntem. Kto uprawia cudze grunta, może bez namysłu ten dochód odstąpić, bo mimo to, wszystko, co on sam wkłada w produkcję, w użyciu kapitału i wysileniach pracy, wynagradza mu się dostatecznie w cenie produktów ⁴⁾.

1) *Flotow* (*Anleitung zur Abschätzung der Grundstücke nach Klassen*, 1820, p. 50) oblicza kosztą produkcyjne 1 szella (blisko 13 garncy) żyta na gruntach pierwszej klasy zaledwie na 1 $\frac{1}{2}$ a na gruntach drugiej klasy na 3 tal. W Hannowerskiem 60 na sto gruntów uprawnych i ogrodów mają wydawać zaledwie 2 do 4 ziarn; 35 $\frac{1}{2}$ 5—8 ziarn; 4—5 $\frac{1}{2}$ 9 do 12 ziarn. (*Marcard*, Zur Beurtheilung der Nat. Wohlstandes im Königr. Hannover. Tab. 3). W Anglii badania parlamentu w r. 1821 okazały, że najlepsze grunta wydawały po 32—40, najgorsze po 8—12 buszli pszenicy z akra. (Buszel = 9,0868 garncy; akr. = 0,72279 morgów polsk.) (*Edinb. Rev.* XL. p. 21). Co się tyczy wpływu, jaki na produkcję wywiera wzniesienie gruntu nad poziom morza, w instrukcyi przepisanej przez saską administracyą (dodatki pag. 12) oznaczono, że czysty dochód wynosi z roli, przy wysokości nad poziom morza.

	W gruntach 2 klasy.	W gruntach 11 klasy.
500 stóp	55 $\frac{1}{2}$ %	42,9 $\frac{1}{2}$ % ogólnego (brutto) dochodu
800 „	52 $\frac{1}{2}$ „	39,5 „
1,000 „	48 „	34 „
2,400 „	43,8 „	26 „

2) Angliecy powtarzają ciągle, że nie podobna jest ciągnąć dochodu z gruntu najgorszej kategorii (*Ricardo*, *Principles*, ch. 2). Fakt ten zaciemnia się przez to, że grunta nie przynoszące dochodu łączą się często w jedną całość ekonomiczną z gruntami zdolnymi do przynoszenia dochodu (*J. S. Mill*, *Principles* II. ch. 16 § 3). I rzeczywiście znajduje się wiele gruntów, które nie mogą być wydzierżawionymi, przez właścicieli tylko używane być muszą! Ale gdzie każdy kawałek ziemi ma swego właściciela, tam współubieganie się dzierżawców sprowadza pewny czynsz nawet z najnieurodzajniejszego gruntu. Tak rząd Stanów Zjednoczonych sprzedaje zupełnie nieuprawne ziemie po $1\frac{1}{4}$ dolara za akr. Dla teorii czynszu z gruntu jest obojętnem, czy najgorszy grunt przed uprawą, nabył lub nie, pewnej wartości przez zajęcie, paszenie bydła i t. d. Porówn. *Nebeniusa* (*Oeffent. Credit* I. 29). *Hermann* (*Staatswirtsch. Unters.* p. 170).

3) Może to wyjaśnić analogia stopniowań w górnictwie używanych przy poszukiwaniach metalów, przez wydzielanie tak zwanych pol do obrobki (*Zubuss-Freibau-Verlags und Ausbeute Zechen*).

4) *Ricardo* wyjaśnia to następującym przykładem. W okolicy nieuprawnej osiedla się nieliczna kolonia. Dopóki tam znajduje się do zbytku gruntów pierwszej klasy, a każdy może je zajmować bezpłatnie, dopóty o czynszu gruntowym z zajętych części nie może być mowy. Ale skoro pierwsza klasa gruntów już zajęta została pod uprawę, takich np. gruntów, które przy użyciu pewnego kapitału wydawały 5 kwarterów z akra rocznie; (kwarter = 2,2717 korey pols.) a powiększona ludność musi się już brać do uprawy gruntów drugiej klasy, które przy użyciu takiego samego kapitału wydają tylko 4 kwartery z akra, wtedy dla gruntów I klasy tworzy się czynsz = 1 kwarterowi rocznie: bo cena 4 kwarterów jest już dostateczną do pokrycia kosztów produkcyjnych akra gruntu; a dla nowego przybysza jest rzeczą obojętną (czy zupełnie obojętną?) czy z dobrego gruntu, jako dzierżawca, zbierać 5 kwarterów, a z tych 1 oddawać właścicielowi, czy też z gorszego gruntu, jako właściciel, zbierać tylko 4 kwartery, a z tych nie oddawać. Jeżeli ludność jeszcze dalej się pomnaża, tak, że nawet grunta 3 klasy pod uprawę zajmowane być muszą, z wydajnością 3 kwarterów z akra, wtedy cena zboża znowu się podnosi: bo w takim przypadku 3 kwartery muszą pokryć koszt produkcyjne. Grunt I klasy przynosi wtedy 2 kwartery czynszu, a grunt 2 klasy 1 kwarter i t. d. (ch. II).

§ 151.

Tworzy się także czynsz gruntowy, gdy dla zaspokojenia potrzeb ogólnych, wprowadzie nie gruntów rozmaitych klasy, ale na tym samym gruncie *potrzeba użyć kapitału i pracy różnej wydajności*. Widzieliśmy w § 34 że coraz większe ulepszenie ziemi przez kapitał i pracę, jeżeli nauka techniki rolniczej pozostaje jednakowa, to jest nie postę-

puje, prowadzi wreszcie, prędzej czy później, do takiego punktu, od którego każdy nowy wkład kapitału i pracy, mniej korzystne stosunkowo przynosi owoce ¹⁾. Przypuśćmy, że rolnik kosztem 1000 tal. produkował 500 centn. zboża rocznie, a cena jednego centnara była 2 tal.—Podwojenie wydatków mogło podnieść zbiór z 500 na 900 centnarów, tedy każdy z 400 cent. nowo otrzymanych, kosztuje $2\frac{1}{2}$ tal. Jeżeli rolnik przynajmniej takiej ceny nie otrzyma, nie będzie powiększał produkcji. Przychód jego wynosi $900 \times 2\frac{1}{2}$ tal. = 2,250 a przewyżka nad kosztą produkcji 250 tal ²⁾.

Dogodność położenia ziemi, pod względem ekonomicznym taki sam prawie wpływ wywiera, jak urodzajność. Jeżeli np. dla zupełnego zaspokojenia potrzeb jakiego miejsca targowego potrzeba dowozów z okolicy aż do 10 mil na około, to naturalnie cena, oprócz kosztów produkcyjnych, musi nadto pokryć koszt dowozu o mil 10. Wtedy zyskują wszyscy bliżej mieszkający producenci, którzy mniejsze koszt dowozu ponieśli, a jednak biorą tę samą cenę targową, jako przewyżkę odpowiadającą należycie dogodnemu położeniu ich własności ³⁾. Taki sam wpływ wywiera położenie pojedynczego udziału gruntu względem zabudowań gospodarskich ⁴⁾.

1) *Thünen* (*Der isolirte Staat in Beziehung auf Landwirthschaft und Nat. Oekon.*, 1850, II. 1, p. 179) oblicza, że jeżeli warstwa nawozu gruba na $\frac{1}{2}$ cala na jednym akrze podwyższa zbiór o pół ziarna, to następna półcalowa warstwa da tylko przewyżkę $\frac{3}{8}$, a trzecia $\frac{1}{4}$ ziarna i t. d. *Geyer* mniema, że w Saxonii przy średniej dobroci gruntu uprawa bardzo umiejętna i poparta silnymi kapitałami może dać z akra 60 tal. brutto, a 14 tal. netto dochodu; zwyczajna zaś uprawa tylko 20 tal. brutto, a $7\frac{1}{2}$ tal. netto. Dla wyjaśnienia, kiedy jest korzystniej, zamiast uprawiania gruntów świeżych (nowiny) oddać się silniejszej kulturze ziemi już uprawianej, *Thünen* wyraża to w formule następującej (p. 170). Dopóki $p - aq$ jest mniejsze jak $\sqrt{Ap}$, dopóty użycie większego kapitału do tego samego gruntu jest korzystniejsze, niż uprawa nowego, i odwrotnie. Znaczenie wyrazów: p oznacza ogół produktów utrzymywanych rocznie przez rolnika za pomocą użytego przezeń kapitału; A sumę jego potrzeb koniecznych w ciągu roku; a procent roczny od kapitału = p ; q liczbę takich kapitałów, które dane były do rozporządzenia pojedynczym robotnikom.

2) Porówn. wykazy w *Ricardo* (On the influence of a low price of corn on the profits of stock, 1815, p. 14).

3) Rozmaitość w położeniu ziemi i urodzajności jest powodem, że gdy w okolicach Himalaj dzierżawcy podnoża gór płacą tytułem czynszu dzierżawnego 50% przychodu brutto, wyżej w górach płacą tylko 20%, a nawet i mniej. *K. Ritter* (Erdkunde, III. 878. Obydwa te wpływy dają się najdokładniej ocenić we Wschodniej Fryzji i innych podobnych krajach posiadających grunta bagniste, suche, zarośla, torfowiska i t. d. Na pieniężny przychód czynszu gruntowego wpływa najwięcej położenie; na przychód w naturze, czyli owocu, jakość gruntu. *M'Culloch* (Principles, III. 5).

4) Dostę tu wspomnieć na przewóz mierzwy i zbiorów. Według wyżej przytoczonej instrukcji zarządu królewsko-saskiego (str. 12) przy odległości 250 pretów koszt obliczają się o 10% wyższe, przy odległości 500 pretów, 20% wyższe.

§ 152.

Z tego, cośmy powiedzieli, wynika, że czynsz z gruntów jakiego narodu jest przynajmniej równy summie wszystkich różnic pomiędzy wydajnością kapitałów najmniej produkcyjnych, które musiały być poświęcone rolnictwu, a wydajnością kapitałów użytych jak najkorzystniej. Podnosić się może przez monopoliczne zmówienie się właścicieli ziemskich, nieumiarkowane współubieganie się dzierżawców, zmuszonych poświęcać część swęj płacy (wynagrodzenia za pracę) i procentu od kapitałów, na rzecz właścicieli: ale nie może nigdy upaść na długo niżej owęj granicy. A choćby właściciele ziemscy sami chcieli zrzec się czynszu, to i wtedy cena płodów ziemi nie zniżyłaby się, gdyby targ należycie miał być zaopatrzony; a przewyżka nad koszta, otrzymana z gruntów lepszych i t. d. przypadłaby wtedy dzierżawcom lub handlarzom zbożowym ¹⁾. Czynsz normalny nie jest następstwem własności ziemi ²⁾; tem mniej da się objaśnić tajemniczą zdolnością produkcji nieodłączną od ziemi ³⁾: ale bierze on stąd początek, że nawet niewyczerpane siły produkcyjne natury, wzrastającym ciągle usiłowaniom eksploatacyi, jeszcze bardziej powiększające się trudności stawiają ⁴⁾. Błędem byłoby jednak wyrażenie, gdyby chcieli powiedzieć, że czynsz z gruntu opiera się na samém

tylko względnej sile produkcyjnej ziemi. Od téj zależy tylko zgodzenie się ogółu na opłatę czynszu; sama zaś możność opłaty czynszu, wielkiego lub małego, zależy od bezwzględnej siły produkcyjnej ziemi ⁵⁾. Zresztą, kapitały połączone z ziemią nieodwołalnie, i których oko nie zdoła odróżnić, jak np. wydatki na osuszenie, na wprowadzenie materii wpływających na fizyczną przemianę warstwy ziemi uprawianej i t. d. przybierają charakter gruntu, a ich dochód ulega prawom czynszu gruntowego ⁶⁾.

1) Porówn. *Anderson'a* (An inquiry into the nature of the cornlaws, 1777). Wyjątki znajdują się w *Edinb. Rev.* LIV. 91.

2) Przeciwnie mniema *Buchanan* (A. Smith. IV. 134), że czynsz pochodzi jedynie z monopolu właścicieli ziemskich, i że bez niego ceny zhoża byłyby niższe.

3) *Malthus* (On the policy of restricting the importation of foreign corn, 1815; Additions, 1817, do Essay on the principles of population, III. ch. 8, 12. Principles p. 217).

4) „Gdyby powietrze, woda, prężność pary i t. d. były rozmaitej własności; gdyby mogły być zajęte w posiadanie wyłączne; i gdyby każdy ich rodzaj znajdował się w miarnej ilości, wtedy tak jak i ziemia przynosiłyby czynsz, w miarę jak kolejno byłyby brane w użycie.“ (*Ricardo*). Nawet przy wolnem użyciu sił natury, posiadanie jakiego sekretu produkcyjnego a szczególnież też trudnej do naśladowania zręczności, albo przywilej prawnie nabyty, przedstawiają coś podobnego do czynszu. (*Senior*, Outlines, p. 61). Dla tego *Mangoldt* używa wyrazu *renta* do oznaczenia wszelkich nagród za osobliwość (Seltenheitsprämiën; primes de rareté). Zob. wyżej § 110.

5) Porówn. *Malthus* (Principles ch. 3; *Senior*, Outlines, p. 136).

6) *J. S. Mill* (Principles, II. ch. 16 § 5). To wyjaśnia wiele krytyk skierowanych przeciwko prawom Ricarda, pochodzących jedynie z nieporozumienia; np. *Quarterly Review*, XXXVI. 412 i niedawno *Bastiat'a* (*Harmonies économiques*, p. 340) uważające czynsz gruntowy za procent od kapitału wyłożonego na uprawę i ulepszenie gruntu. Ale wyobraźmy sobie wyspę urodzajną powstałą nagle blisko Neapolu, np. przez trzęsienie ziemi. Nikt nie może wątpić, że tam wkrótce grunta nabyłyby wysokie ceny i czynsz byłby znakomity, chociaż nie podjęta tam była żadna jeszcze praca, żaden kapitał wyłożony nie został. Grubszy jeszcze i bardzo upowszechniony jest błąd wywodzący czynsz z tego przymiotu kapitału wyłożonego na kupno ziemi, że on mógł przynosić procent. Tak utrzymuje *Hamilton* (Report to the congress on the manufactures of the Unit. St. 1793) i *Canard* (Principes, sect. 5). Porówn. *Turgot'a* przeciwne zdanie, wyżej § 42 uwaga 1. *Locke* (Considerations on the lowering of interest, Works II. p. 17) sądził już, że można ustanowić do-

skonałe porównanie pomiędzy czynszem gruntowym i procentem, z tą tylko małą różnicą „że pieniądze zawsze jednakowy mają przymiot przynoszenia procentu, gruntu zaś najrozmaitszej są urodzajności. Podobnież *D. North* (Discourse upon trade, 1691, p. 4 sq.), w paralleli *Landlord* i *Stocklord*.

§ 153.

Podług Ricardo „czynsz z gruntu nie może nigdy, nawet w najmniejszym stosunku stanowić części składowej ceny zboża.“ Jestto bez zaprzeczenia nie bardzo właściwe wyrażenie téj prawdy: że wysoki czynsz gruntowy nie jest przyczyną, ale skutkiem stosunkowo wysokich cen zboża ¹⁾. Ricardo powiedziałby właściwiej: że czynsz gruntowy nie stanowi elementu ceny zboża co do wszystkich części dowozu. Czy rzeczywiście czynsz z gruntu powiększa dochód narodu? *Ricardo* (c. 31) przeczy: dla tego, iż tu czynsz bierze konsument to, co daje właścicielom ziemi; a podwyższa tylko wartość zamienną majątku narodowego ²⁾. Tu kwestya widocznie niewłaściwie jest stawiona. I procent od kapitału, oraz płaca robotników nie powiększają także dochodu narodowego; ale tak jak czynsz gruntowy są tylko formami zamiany, za pomocą których dochód ten rozdziela się pomiędzy pojedynczych członków społeczeństwa (§ 201).

Szczególniej rodzaj produktów otrzymywanych z gruntu, o tyle tylko wywiera wpływ na czynsz, o ile te produkta nie mogą być naśladowane (z powodu natury, przywileju, przesądu i t. p.) ³⁾. *Ad. Smith* mniema, że czynsz z gruntu wynosi zwykle, w rolnictwie $\frac{1}{3}$ dochodu brutto, w kopalniach węgla $\frac{1}{5}$, najwyżej $\frac{1}{2}$; w dobrych kopalniach cyny i ołowiu $\frac{1}{2}$ (przy opłacie $21\frac{2}{3}\%$ na korzyść państwa), w peruwiańskich kopalniach srebra zaledwie $\frac{1}{10}$, w kopalniach złota najwyżej $\frac{1}{5}$. A prócz tego, im bardziej zniża się czynsz gruntowy w wyżej wymienionych artykułach, tem jest i niepewniejszy ⁴⁾. Fakta na których się to opiera, objaśniają się jak następuje. Im towar łatwiejszy jest do przenoszenia, tem mniejszą jest korzyść z położenia, będąca w ogólności jednym z głównych czynników czynszu. Im niezbędniejszy towar, tem

skłonniejszy jest konsument do zapłacenia ceny wyższej od kosztów produkcyjnych, a zatem czynszu; a tę okoliczność wzmacnia jeszcze trudność zachowania towaru. Nakoniec, im więcej towar jest tylko czystym produktem natury, ⁵⁾ tem mniej poświęcać można na jego produkcję kapitały różnej siły produkcyjnej ⁶⁾.

1) Ta myśl znajduje się już u *Ad. Smith'a* (W. of N. I. ch. 11). *J. S. Mill* tak określa położenie rzeczy: kto płaci czynsz gruntowy, płaci za otrzymane narzędzie produkcji, którego działanie jest skuteczniejsze; a płaci w ścisłym stosunku większej skuteczności. (Principles, II. ch. 16, § 8). Podług *Jakoba* (Grundsätze der Nat. Oek. I. 187) czynsz gruntowy stanowi daleko większą część ceny towarów, niż pospolicie sądzą: bo płaca robotników zależy istotnie od ceny artykułów żywności.

2) Podobnie sędzi *Buchanan* (l. c.) i *Sismondi* (Richesse commerciale, I. 49). Porówn. przeciwne zdanie *Malthus'a* (Inquiry into the nature and progress of rent, p. 15). Mimochodem wspomnę tu o błędnej opinii, że bez pomnożenia użytkowej wartości, może się powiększyć wartość zamienna całego majątku narodowego. Jeżeli produkta ziemne zamieniają się dziś za większą ilość innych dóbr, to naturalnie te ostatnie, w porównaniu z pierwszemi, na wartości zamiennéj straciły.

3) *Ad. Smith* uważał, że pola zbożowe i ryżowe mogą przynosić bardzo rozmaity czynsz gruntowy, bo nie zawsze można jedno w drugie zmienić. (W. of N., I. ch. 11, 1). *Rau* (Lehrbuch, I. § 218) w ten sposób ustanawia czysty dochód z morgi w procentach od dochodu z roli pod zbożem:

	A.	B.	C.	D.	E.	F.	G.	H.	J.	K.
Z winnic	213	161	496	165	304	—	199	189	410	—
Z ogrodów	202	258	246	268	293	185	162	175	—	—
Z łąk	136	149	92	200	149	113	105	72	233	131
Z pastwisk	15	37	31	44	30	122	25	15	16	—
Z lasu	24	—	39	76	28	25	40	6	38	41

Litery mają tu znaczenie następujące: A. ocenienie do podatku w cyrkule Nekarj w królestwie Wirtembergskim, B. cyrkule Murg i Pflinz w Bawaryi, C. Austrya niższa, D. oszacowanie do podatku we Francyi, E. Amty Jura w Szwajcaryi w kantonie Bern, F. rejencya Düsseldorf, G. Bawarya, H. Styrya, J. księstwo Toskańskie, K. Belgia. Znakomicie wysoki czynsz z pastwisk pod F., pochodzi od dobroci pastwisk nadreńskich mających równą wartość z łąkami; po straceniu 4 cyrkulów, inne przynoszą z pastwisk dochód w przecięciu 27%. *Hermann* (Staatswiss. Unters. p. 177) podaje ogólną teorię czynszu leśnego, oraz z winnic.

4) *Ad. Smith* (W. of N. ch. 11, 3).

5) Przez to samo zbliża się do cywilizacji niższych nieznanających czynszu gruntowego.

6) Naturalnie odnosi się to tylko do takich towarów, których produkcja przywiązana jest wyłącznie do niektórych miejscowości.

§ 154.

Ponieważ kupno ziemi jest zamianą tejże za kapitał pieniężny ¹⁾, przeto cena szacunkowa gruntu w ogólności zależy od wysokości jego czynszu porównanego z procentem, jaki przynosi kapitał użyty na jego kupno. Przy niezmiennym stopie procentu podnosi się ta cena lub spada razem z czynszem gruntowym; przy niezmiennym wysokości czynszu, podnosi się lub zniża w stosunku odwrotnym procentu od kapitału ²⁾. Podnoszenie się cen ziemi nie jest jeszcze dowodem powiększenia bogactwa narodu: bo może pochodzić z deprecjacji pieniędzy, albo być skutkiem zniżenia się stopy procentu od kapitałów, z powodu braku możności dobrego ich umieszczenia.—Powszechna jest prawie opinia, że dobra ziemskie płacą się zwykle drożej nad kapitał pieniężny przynoszący równy dochód ³⁾. Okoliczność ta, pomijając konieczne ceny za drobne udziały gruntów i przywileje polityczne lub społeczne własności ziemskich, objaśnia się większym prawdopodobieństwem bezpieczeństwa lokacji w dobrach ziemskich ⁴⁾, chociaż i te w czasie wojen lub zamieszek politycznych narażone są także na niebezpieczeństwa. Co do mnie, sędzę, że sam fakt, o którego wyjaśnienie idzie, zachodzi tylko w epokach postępu ekonomicznego w czasach pełnych nadziei, i polega na pewnym przewidywaniu, że czynsz z gruntu podnosić się, a stopa procentu od kapitałów zniżać się będzie ⁵⁾.

Uważano w Belgii, że w prowincjach mających właściwy charakter ekonomiczny, średnia wysokość czynszu gruntowego tworzy procent od kapitału na kupno dóbr użytego tem mniejszy, im okolica jest urodzajniejszą, ludniejszą i więcej przez dzierżawców jak przez właścicieli uprawianą ⁶⁾. To stąd pochodzi, że wymienione okoliczności towarzyszą zwykle wyższej kulturze, a ta zwykle znowu wpływa na zniżenie stopy procentu ⁷⁾. (§ 185).

1) W zwyczajnym sposobie mówienia o nabywcy dóbr ziemskich mówi się, że tyle kapitału „włożył” w ziemię, ile za nią zapłacił. Wy-

rażenie to w takim samym stopniu jest niedokładne i obrazowe, jak drugie pospolite wyrażenie „słońce wschodzi lub zachodzi.”

2) $K : p = G : c$, kiedy K oznacza kapitał, p procent od niego; G grunt, c czynsz z tego gruntu.

3) I u dawnych Greków znajdujemy już ślady, że czynsz z gruntu nie przynosił od kapitału na nabycie tego gruntu użytego takiego procentu, jaki zwykle pobierany był w innych rodzajach lokacji. (*Isaeus*, de Hagn. 42; *Salmasius*, De modo usur. p. 848).

4) Tak *North* i *Locke*, l. c.; *Cantillon* (Nature du commerce, p. 294).

5) W Belgii czynsz gruntowy z hektara (=1,8 morg. pols. prawie) wynosił w r. 1830 = 57,25 fr., w r. 1835 = 62,48, w 1840 = 70,44, w 1846 = 74,50 fr. w przecięciu. Dochód ten wyobrażał procent od kapitału wyłożonego na kupno 2,62 do 2,80 od sta, średnio 2,67%. Ale jeżeli doliczymy podniesienie się ceny gruntu w latach 1830—1846 i podzielimy przez 16, to roczny dochód podniesie się z 2,67 do 3,91%; co dosyć odpowiada średniej hipotecznej stopie procentu, która także odpowiednio wyższa jest lub niższa w szczególnych prowincjach. (*Heuschling*, Résumé du recensement général de 1846, p. 89). We Francji grunta procentują kapitał użyty na ich kupno tylko w stosunku 2—3%; ale czynsz z gruntu i cena ziemi podwoiły się między 1794 a 1844 rokiem. (*Journal des Econom*, IX. p. 208).

6)

Okolice	Cena za- kupu	Czynsz dzierż. wny	Stosunek sto- py czyn-grun- towego do st. proc. od kapi- tału na kupno	Średnia wielkość gospo- darstw	Na 100 mieszkań- ców przy- pada	Na 100 gospodarzy przypada właścicieli
	za hektar		w procencie	hektary	hektarów	
Najurodzajniejsza	3,538	88 70	2,50	3,18	53	42
Urodzaj. piaskowa	2,863	80,11	2,79	5,58	36	26
Polders	2,300	64,7	2,81	5,63	69	23
Condros	1,726	43,99	2,54	7,93	164	68
Campine	1,115	34,5	3,09	9,68	184	77
Luxemburg wapn.	928	36,12	3,88	7,01	145	87
Ardeńska	597	31,12	5,21	14,46	305	94

7) Ścisły związek pomiędzy niską stopą procentu, bogactwem narodu, rozwojem handlu z jednej strony, a wysokimi cenami artykułów żywności i ziemi z drugiej strony, uważali już *Culpeper* (A tract against the high rate of usury 1623) i *Sir J. Child* (Discourse of trade p. 22 tom. fr.) *Sir W. Petty* oblicza czynsz gruntowy tym sposobem. Jeżeli ciele na wolnym pastwisku w przeciągu pewnego czasu tyle nabiera mięsa, ile kosztuje codzienne pożywienie 50 ludzi, a jeden robotnik na tej samej ziemi i w równym czasie produkuje dzienną żywność dla 60 ludzi, to czynsz z gruntu musi wynosić = 50, a płaca robotnika = 10. (Political anatomy of Ireland p. 62). Zresztą, wysokość czynszu gruntowego objaśnia on wyłącznie wielkiem zaludnieniem, a to oboje radby chętnie do nieskończoności posuwać. (Several essays on polit. arithmetic. p. 147). Zarodki praw Ricarda dostrzedz można wyraźnie w Boisguillebercie: „Ceny zboża są barometrem wskazu-

jącym nieomylnie, jak uprawę roli podwyższać lub zniżać należy, w miarę podwyższenia się lub zniżania cen: bo, ponieważ ziemi nie są zarówno hojne, można także twierdzić, że wszystkie lub po największej części, stawiają opór pracy ludzkiej i nie dają za darmo, ale tylko w stosunku otrzymanego nawozu i starań. Ponieważ dzielą się więc jak na sto klas rozmaitych, przeto los ich uprawy zależy mniej więcej jedynie od ceny zboża." (*Traité des grains* II. ch. II. i nast.) De l'influence du prix du blé sur la culture et l'étendue des terres en rapport. Comment l'abondance naît de la disette de l'abondance). W twierdzeniu fizyokratów „że tylko produkcja płodów surowych sprowadza przewyżkę nad koszta (*produit net*)" mieści się przeczenie czynszu gruntowego Ricarda. (Porówn. *Quesnay* I. Probl. économique p. 107 ed Daire). *Auxiron*, Principes de tout gouvernement, 1766, I. 126). *Ad. Smith* mówiąc o kopalniach węgla kamiennego zbliżył się bardzo do zasady czynszu; z resztą błędzi przypuszczając mylnie dwa rodzaje płodów ziemnych: jedne, które zawsze czynsz dają; drugie, które go dają w pewnych tylko okolicznościach (W. of N. I. ch. 11). Bezpośrednimi poprzednikami *Ricarda* (*Principles* ch. 2, 3, 24, 31) są: *Anderson* (§ 152) *West* (Essay on the application of capital to land 1815) i *Malthus* (*Inquiry into the nature and progress of rent* 1815). Zobacz § 152). Szczególną jest ta okoliczność, że nauka, na którą w r. 1777 nie zwrócono prawie uwagi, w r. 1815 i następnych jak najgoręcej była broniona i zbijana, dla tego, że dotyka wybitnie w tej epoce rozwiniętej sprzeczności między *monied a landed interest*. Zarzuty wymierzone w ostatnich czasach przeciwko Ricardo (np. przez *J. B. Say*, *Traité* II. ch. 9, *Sismondi* N. P. III. ch. 12. *Jonès*, Essay on the distribution of wealth 1831, porówn. przeciwnie *Edinb. Rev* LIV.) przekonywają, albo że ten wielki myśliciel źle został zrozumianym, albo są tylko złagodzeniem jego abstrakcyjnej ścisłości. Sądząc Ricarda nie należy nigdy zapominać, że nie miał zamiaru napisać wykład naukowy, ale tylko nowe wypadki swoich badań, znawcom w jak najkrótszy sposób przedstawić. Dla tego w pismach swoich przypuszcza często pewne praemissy, a wyrazy jego z największą tylko rozważą do innych przypadków mogłyby być stosowane. Dla tego też nie przekonali mnie i zarzuty *Hermann'a* (*Staatsw. Unters.* p. 165). *Baumstark* mówi słusznie: „że czynsz z gruntu podnosi się nie dla tego, że nowy kapitał użyty został, ale gdy rozwijające się stosunki handlowe dają możność użycia nowego kapitału." (*Volkswirtschaft Untersuchungen über Ricardo's System*, 1838, p. 567). Praca *Fuocco*, nuova teoria della rendita (*Saggi econom.* N. 1) jest tylko włoskiem obrobieniem nauk *Malthus'a* i *Ricarda*. Porówn. także *Sciataja*, Principi, p. 129. Według *Carey'a* (*The past, the present and the future*, ch. I. 1848) w Ameryce zajmowane są zwykle pod nową uprawę gruntu najurodzajniejsze najpóźniej; gdyż te napelnione są błotami, dziewiczymi lasami i t. d. i przez zbyt dużą bujność roślinności, wielkie rolnikowi przedstawiają trudy. Najprzód uprawiają się miejsca wyższe które z powodu suchości, cieńszej warstwy roli urodzajnej i t. p. mniej nastroczają trudności. *Carey* uogólnia tę okoliczność i mniema, że tem zdola obalić prawo Ricarda. Zapomina widocznie o tem, że Ricardo mówi tylko o pierwotnych siłach gruntu; otóż takich sił mniej

posiada bagno, które z mozołem osuszyć dopiero potrzeba, aniżeli grunt piaszczysty, dający się zaraz obsiać. (Zob. *Carey*, Essay on the rate of wages, p. 232). Pośród błędów *Carey'a* mieści się jednak ta prawda, że przy postępowym rozwoju ekonomicznym względna wyższość nie tylko urodzajności, ale i położenia sama przez się przenosić się może na inne grunta; jak np. u dawnych Słowian, którzy wszędzie grunta gliniaste obrabiali na pastwiska, a uprawiali tylko piaszczyste: bo ich motyki, do takich tylko rol mogły być użyte. (Zob. *Langenthal*, Gesch. der deutschen Landw. II. 66).

Historia czynszu gruntowego.

§ 155.

U ludów ubogich i stojących na niskim stopniu cywilizacji, a przytem gdzie ludność nie jest liczna, czynsz zwykle jest niski. W Turkestanie, ziemia oceniana jest podług połączonego z nią kapitału nawodnienia (to jest podług ilości wody, którą można użyć do nawodnienia)¹⁾. Na początku 19 stulecia, w Buenos-Ayres płacono za dobra, stosownie do ilości znajdującego się w nich bydła; tak, że zdawało się że grunt przydawany był bezpłatnie. Przed niedawnym jeszcze czasem, w tym samym kraju, akr angielski o 15 leguas od stolicy, płacił się po 3—4 pence, a o 25 leguas tylko po 2 pence²⁾. W Rosyi szacunek dóbr ustanawia się nie podług przestrzeni, ale podług liczby dusz, to jest podług liczby męskiej ludności obowiązanej do pracy około roli. Są to wszystko szczątki dawnego stanu rzeczy nieznanego czynszu gruntowego³⁾. Jeżeli w średnich wiekach odleglejszych dostrzegać się gdzie daje właściwa dzierżawa, to czynsz dzierżawny jest po większej części tak mały, że może być uważany za opłatę panu w dowód uznania jego własności (in recognitionem domini directi). Przy tem wszystkim jednak, wielej właścicieli ziemscy wywierają naturalnie wpływ przeważny, szczególnie przy niskim stopniu kultury; drobni rolnicy w ich dobrach osiedleni tem więcej są od nich zależni, im więcej w ogólności zbywa jeszcze na kapitałach, a handel mniej jest rozwinięty; w takich przypadkach dowodami poszanowania i usługami względem właści-

cieli, szczególnie w służbie wojskowej, uzupełniają oni szczupłość czynszu gruntowego ¹⁾. W każdej prawie epoce wieków średnich, właściciele dóbr ziemskich starali się wpływu swego na władzę rządową używać na to, aby ciągle zmniejszać płacę robotnika przez niewolnictwo i podobne temu urządzenia, a stopę procentu od kapitałów przez zabranianie liczenia procentu, przez prawa przeciw lichwie i t. p. przez te zaś oba środki podwyższać sztucznie własny udział w dochodzie publicznym.

1) *A. Burnes* (Reise nach Buchhara, II. 238).

2) *W. Maccann* (Two thousand miles ride through the Argentine Provinces, London, 1853, I. 20, 143); *Ausland*, 1843, N. 140. *Friesische Urkunden* z r. 845, w których grunta oznaczone są jako *terrae 20 animalium*, 48 *animalium* i t. d. (*Lacomblet*, *Urkundenbuch*, I. 27); *Kindlinger*, *Münster. Beitr.* I., *Urkundenbuch*, p. 24.

3) Teraz jednak w Rosyi coraz więcej zaczynają wyrażać się „tyle a tyle diesiatyn z należacemi do nich włościanami,“ szczególnież też w dobrych gruntach np. w gubernii Orłowskiej. (*Haxthausen*, *Studien*, II. 510). Dawniej Bank udzielał pożyczki najwyżej do 250 rubli na dalsze, teraz daje aż do 300 rub. (II. 81). Pomimo to *Haxthausen* mniema, że w Rosyi czynsz z gruntu byłby tylko iluzoryjnym, gdyby rolę uprawiano ludźmi najętymi. (Przedmowa I. tomu, str. XIII). To co *Carey* mówi o Stanach Zjednoczonych może być prawdziwem: „*Every one is familiar with the fact, that farms sell for little more, than the value of the improvements.*“ (The past, the present and the future, str. 60).

4) W górskiej okolicy Szkocyi, takie stosunki istniały aż do przytłumienia powstania z r. 1745. Słynny *Cameron de Lochiel* wystąpił w pole z 800 dzierżawcami, chociaż jego czynsze przynosiły zaledwie 500 f. st. *Senior* (Three lectures on the rate of wages, p. 45). *Poor 12,000 l. st. per annum, nearly subverted the constitution of these Kingdoms!* (*Pennant*).

§ 156.

Wzrastająca cywilizacya trzema zwykle drogami przyczynia się do podwyższenia czynszu. Powiększenie ludności powoduje rolnictwo albo do większych wysilen, albo do większego rozszerzenia się nawet na mniej urodzajnych i gorzej położonych gruntach ¹⁾. A jeżeli obok powiększenia się ludności, powiększają się i kapitały, to powyższe skutki

odbywają się jeszcze na większy wymiar. Ludność konsumuje wtedy, jeżeli nie więcej, to przynajmniej lepsze zboże, więcej i lepiej żywi bydła i t. d. przez co rozwija się zawsze użycie sił naturalnych ziemi. Jeżeli wreszcie ludność koncentruje się co raz bardziej w wielkich miastach, to koniecznie wpłynąć to także musi na podwyższenie czynszu z gruntu: bo wtedy powiększają się koszty transportu produktów ziemi, co podnosi wszystkie, aż do zużycia koszty produkcyjne na gruntach mniej korzystnie położonych ^{2, 3)}. W wielkich miastach objawiają się najprędzej i najwidoczniej symptoma wyższej kultury, a z nią i podwyższenie się czynszu gruntowego. Budowę domów uważać możemy za sposób eksploatacyi gruntu najwyższy i najwięcej do miejscowości przywiązany ⁴⁾. Nigdzie jednak nie da się oznaczyć ani maximum, ani minimum czynszu gruntowego nie dające się przekroczyć.

1) Podług *Rau'a* (Lehrbuch, I. § 220) wynosiły:

	Ludność na 1 milę kw.	Średni czynsz gruntowy z morga gruntu użytego.
W Prussach Nadreńskich:		28 sr. gr.
W prowincyi Trier	3,010	35 „
„ Koblenz	3,860	53 „
„ Akwisgran	4,760	66 „
„ Kolonia	5,460	72 „
„ Düsseldorf	7,280	„
W Królestwie Wirtembergkiem:		3,96 flor.
W cyrkule Dunaju	3,300	3,42 „
„ Jaxt	3,600	4 „
„ Schwarzwald	4,800	5,3 „
„ Neckar	7,200	„

Trudno pod tym względem porównywać kraje rozmaite; bo rzadko można być pewnym, że pod wyrazem czynsz, ten sam przedmiot jest rozumiany. Nie trzeba też o tem zapominać, jak trudno jest ustanowić czynsz gruntowy w ścisłym znaczeniu Ricarda.

2) Powiększanie się czynszu spowodowane większymi kosztami transportu na targ rozwijający się ciągle, odbywa się w postępie coraz wolniejszym: obwody koła powiększają się w większym stosunku jak przemienie.

3) Pod względem historyi czynszu gruntowego w Anglii wyjmujemy tu z *Sir F. M. Eden'a* (State of the poor III App. 1) następujące dane, odnoszące się do wieków średnich. W Norfolk w r. 1276 jeden akr łąki przynosił dochodu 4 szyl. 4 den. na dzisiejszą monetę, grunt orny 1 szyl. 5 den, W r. 1324 łąka 2 szyl. 10 den. aż do 6 szyl. 7 den, rola 2 sz. 8 den. W roku 1347 (nie podano w którym hrabstwie) łąka 2 sz. 7 den, rola 5 den. W roku 1354 drzewo 6 den. łąka 1 sz. pastwisko 9 den. W r. 1420 rola 11 den.

W r. 1491 pastwisko 6 den. W r. 1536 rola 1 sz. 4 den. do 1 sz. 5 $\frac{1}{2}$ den. W r. 1546 łąki 5 sz. 9 den rola 1 sz. 1 den, pastwisko 1 sz. 5 den. W r. 1573 łąka 2 sz., rola 2 sz. W r. 1593 pastwisko 4 sz. 5 den. Według *Hume* (Hist. of England ch. 33) zdaje się, że czynsz z gruntu za Henryka VIII, wynosił tylko $\frac{1}{10}$ tego, co za czasów *Huma* kiedy ceny towarów $\frac{1}{4}$ części nowszych cen wynosiły. *Davenant* (Works II. 217, 221) ocenia ogół czynszu z gruntów, domów i górnictwa w początkach 17^o wieku na 6 milionów f. st.; około r. 1698 na 14 mil. a wartość wyrażającą kapitał tych źródeł dochodu na 72 i 252 mil. respective. Około r. 1714 *J. Bettlers* mówi o 14 milionach. (Proposals for employing the poor); około r. 1726 *Erasm Philipps* (State of the nation in respect to commerce i. t. d.) o 20 milionach. Około r. 1771 *A. Young* o 16 milionach; około 1800 *Beeke* (Observations on the income tax) o 20 mil. Około r. 1804 *Wakefield* (Essay on polit economy) o 28 mil. Około r. 1838 *M'Culloch* (Statist account, I. 535) o 29 $\frac{1}{2}$ milion. Pod opłatę podatku na ubogich w r. 1841 w Anglii i Wallii poddana była wartość 32,655,000 funt. st. (*Porter*, Progress, VI. 2, p. 614). Jeszcze prędej wzrastał czynsz gruntowy w Szkocyi: w r. 1770 wynosił tylko 1 milion do 1,200,000 f. st.; w r. 1795 już 2 mil. Odtąd podwoił się z przewyżką. (*M'Culloch*, I. 545). W Irlandyi około r. 1676 czynsz wynosił tylko 900,000 f. st. (*Petty*, Polit anatomy of Irel. p. 113). *A. Young* podaje go w r. 1778 już na 6 mil. *Newenham* (View of Irel.) w r. 1808 na 15 mil. Teraz w wielu miejscach *Rosendale-Forest* (w Lancashire) gruntu wydzierżawiane są na lokcie po 121, a nawet po 131 f. st. z akra, to jest więcej jak za Jakóba I. wynosił czynsz z całej tej posiadłości obejmującej 15,300 akrów. W niektórych okolicach błotnistych Lancashire, czynsz podniósł się od lat 150 o 1500, a nawet o 3,000 na sto. (Edinb. Rev. 1843, Febr. p. 223). W Norwegii kapitał wyobrażający wartość wszystkich gruntów oceniony był w r. 1665 na 13 milionów talarów species, w r. 1802 na 25 $\frac{1}{2}$ milionów, w r. 1839 na 64 mil. (*Blom*, Statistik von Norwegen, I. 145). Wyznać jednak należy, że wiele stych danych, im są dawniejsze, tem niepewniejsze.

4) W Paryżu w r. 1834 sążeń kwadratowy (37 stóp kwadr.) kosztował przy ulicy Richelieu i St Honoré 1500—2,000, przy ulicy Neuve Vivienne 2,500—3,500 fr. W r. 1857 płacono zwykle za metr kwadratowy (10 stóp kwadr.) po 200 do 500 fr. (*Wolowski*). W Filadelfii, *Market-Street*, 3—4,000; w New-York, *Wallstreet* około 4,000 fr. za sążeń kwadr. (*M. Chevalier*, Lettres sur l'Amérique, I. 355). W Petersburgu często dom po upływie sześciu lat staje się własnością właściciela gruntu. (*Storch*, I. 248). W Manchester w ostatnich czasach przetrzeń ziemi zajęta na komorę, kosztowała po 10 do 12 f. st. za yard kwadr. (6 stóp kwadr.) w środku miasta aż do 60 f. st., to jest blisko 200,000 za akr. W Liverpool w okolicy giełdy, po 30—40 f. st. (*Athenaeum*, 4 Dec. 1852). W Kolonii kawałek gruntu z dwoma domami mieszkalnymi, na nim znajdującymi się sprzedano w r. 1810 za 2,700 fr., w r. 1821 za 2,900 tal. złotem, w r. 1843 za 10,500 tal. w kurrancie, w r. 1844 podzielony na 3 części za 20,303 tal. (*v. Reden*, Statist. Zeit-

schrift, 1848, p. 366). W Paryżu przy bramach, czyli rogatkach, czynsz gruntowy wynosi 200, a nawet 250 fr. z hektara; w Fontainebleau tylko 30 do 40. (Journal des Economistes, Mars 1856, p. 337). Ta sama willa w Misenum (a zatem w najpiękniejszym położeniu), którą matka Gracchów kupiła za 5,000 talarów, kosztowała L. Lukullusa (konsul r. 74 przed Chr.) 33 razy tyle. (*Mommsen*, Röm. Gesch. II. 382).

§ 157.

Ulepszenia techniki agronomicznej jeżeli się ograniczają do kilku rolników, nie wywierają na czynsz żadnego wpływu; powiększają tylko osobisty zysk przez zręczniejszych producentów odnoszony, ale nie przywiązany do gruntu. Ale jakież są skutki jeżeli ulepszenia są w kraju powszechne?—Jeżeli ludność i konsumpcja pozostają z razu niezmiennie, to ofiarowanie płodów ziemnych przewyższa żądania, co skłoni robotników do ograniczenia produkcji, zwłaszcza gdy nie ma sposobności do wywozu; mniej urodzajne i mniej dogodnie położone grunta mniej więcęć zostają opuszczone, kapitały niższy procent przynoszące wyciągane są z rolnictwa. Tym sposobem czynsz zmniejsza się bezwzględnie i względnie, chociaż właściciele gruntu mogą pokryć część swęj straty osobiście, zyskiem, jaki otrzymują jako konsumenci i kapitaliści (§ 186) ¹⁾. Lecz po upływie niejakiego czasu, skutkiem zniżenia się cen zboża, powiększy się ludność i konsumpcja, co pociągnie za sobą naturalnie rozwinięcie rolnictwa, przez co czynsz znowu się podniesie ²⁾. A choćby tylko doszedł do poprzedniej stopy, to jednak już wtedy będzie bezwzględnie wyższym niż poprzednio. Przypuśćmy, że kraj miał trzy klasy ziemi równej rozległości, które przy użyciu jednakowego kapitału, produkowały rocznie 100,000, 80,000, i 70,000 korey, a czynsz z tych gruntów przynosi najmniej 40,000 korey. Jeżeli się podwoi wydajność produkcji, chociaż i żądanie produktów ziemi będzie dwa razy większe, to ogólny zbiór przyniesie 200,000+160,000+140,000 korey, a czynsz podniesie się przynajmniej do 80,000 korey. Jednakże to podniesienie się czynszu dla nikogo nie będzie

szkodliwe. Jeżeli ludność powiększa się w mniejszym stosunku jak wydajność rolnicza, to aż do pewnego stopnia może znakomicie zyskiwać konsument, a i położenie właściciela ziemi także się polepszy. Zresztą wielkie agronomiczne ulepszenia rozwijają się zwykle bardzo powolnie, tak, że po większej części żądanie produktów ziemnych z powiększeniem się wydajności może postępować równym krokiem. W takim przypadku można nawet owego przemijającego, bezwzględnie spadania czynszu gruntowego uniknąć, i nie można bynajmniej twierdzić w ogólności z niektórymi wielbicielami Ricarda, że tylko podrożenie cen produktów sprowadzić może podwyższenie renty. Przy normalnym rozwoju ekonomii publicznej czynsz z gruntu zwykle powiększa się bezwzględnie, ale coraz mniejszą względnie ilość całego majątku narodowego stanowi. Taki sam skutek, jak ulepszenia w rolnictwie, wywierają także ulepszenia w młynarstwie ³⁾, w środkach przewożenia produktów ziemi ⁴⁾ i wprowadzenie tańszych artykułów żywności ⁵⁾. Wszystkie takie ulepszenia mogą wpłynąć na powiększenie się ludności i majątku narodowego, bez odpowiedniego powiększenia opłat właścicielom gruntu ⁶⁾.

Powinniśmy tu rozwiązać jeszcze zapytanie: jaki wpływ na czynsz z gruntu wywiera stałe ulepszenie ziemi ⁷⁾? Ulepszone grunta stają się urodzajniejszymi; powiększa się w nich zatem zdolność czynszowa, gdy w innych gruntach nieulepszonych nie tylko względnie, ale nawet przy niezmiennych stosunkach odbytu i bezwzględnie pozostaje mniejszą. W ogóle dzieje się tu, jak gdyby kapitały zamieniły się w grunt urodzajny, i jakby taki grunt urodzajny powiększył obszar gruntów poprawionych.

1) Wiele pisarzy odrzucają tę opinią, jakoby niedorzeczną: że ulepszenia w rolnictwie mogą zmniejszać czynsz z gruntu. Porówn. *Malthus* (Principles, I. ch. 3, 8); *J. S. Mill* (Principles, IV. ch. 3, § 4) pytanie to przedstawia w takiej formie: „czy właściciel gruntu poniesie stratę przez ulepszenia na cudzej ziemi przedsięwzięte, chociaż ulepszyły się także i jego grunta?” (Porówn. *Davenant*, Works, I. str. 361). Na praktycznych przykładach nie zbywa w tym względzie. I tak, wiel-

kie przesilenie rolnicze, przez jakie Niemcy przejść musiały w pierwszych 20 latach bieżącego wieku, wypływało głównie z wielkiego popędu nadanego rolnictwu (*Thaer, Schwerz* i t. d.), gdy ludność nie powiększała się w takim samym stosunku. Anglia przeszła w tym samym czasie takie samo doświadczenie. (*M. Culloch*, Stat. Account, I. p. 557). Naturalnie, że grunta spadły bardzo w cenie, nawet stosunkowo. Szwajcarya podobnie od r. 1654 do 1663 przeszła przez wielką kryzys rolniczą, przy nadzwyczajnej bezcenności zboża, wielkiem spadaniu ceny ziemi, niezliczonych bankructwach, powstaniach włościańskich, emigracji i t. p. (*Meyer von Knorau*, Handbuch der Schweiz. Gesch. II. p. 43). Oszczędzona przez wojnę 30-letnią Szwajcarya rozwinęła rolnictwo do takiego stopnia, że gdy i inne kraje sąsiedzkie zaczęły z nią konkurrować, nie mogła już znaleźć należytego odbytu. Takie same kłopoty rolnicze w Anglii *agricultural distress* z 17 wieku wyliczają: *Child* (Discourse on trade, p. 73, 124), *Temple* (Observations upon the U. P. ch. 6), *Tooke* (History of prices, I. p. 23, 42). Nawet bez technicznych ulepszeń, takie same skutki sprawić może długi szereg niezwykle obfitych urodzajów; wiele tego przykładów wylicza *Tooke* w I. tomie. Wielką wagę przywiązują w Anglii do różnicy pomiędzy takimi reformami w rolnictwie, które oszczędzają ziemię, a takimi, co oszczędzają kapitał i pracę. Te ostatnie mają wprawdzie zmniejszać pieniężny czynsz właściciela gruntu (przez niższe ceny zboża), ale czynsz w ziarnie utrzymują niezmiennie. Pierwsze przeciwnie, ciężą na czynszu pieniężnym i w ziarnie; ale na pieniężnym daleko mniej. (*Ricardo*, Principles, ch. 2. *J. S. Mill*, Principles, IV. ch. 3, § 4).

2) Jeżeli się powiększa żądanie zwykłych artykułów rolnictwa, jako to: mięsa z opasów, mleka, jarzyn ogrodowych i t. p., to większa taniość zboża i t. p. artykułów koniecznych do życia może podwyższyć czynsz; gdyż wtedy zajmowane są pod uprawę i takie grunta, które przed tem uprawiane nie były. Tak w Lankashire uprawiane są grunta mokre, które przedtem nie mogły być zbożem zasiewane; gdyż praca kosztowałaby więcej niżby dały zbiory. Od czasu jak z Irlandyi wiele zboża wprowadzać zaczęto, zamieniono znowu owe grunta w sztuczne łąki, ogrody i t. p. (*Torrens*, The budget, p. 180). Porówn. *A. Smith*, I. p. 257, (ed. Baz.). *Banfield* mógł nadać takich faktów do przekreślenia praw Ricarda. (Organization of industry, 1848, p. 49).

3) Wielki wpływ wywiera pod tym względem udoskonalone młynarstwo. We Francyi z jednego setier pszenicy otrzymywano zwykle 144 funtów chleba (podług *Malouin*, L'Art du boulanger, 1767) 192 funtów; teraz otrzymują 223 do 240 funtów. Z jęczmienia korzyść jest jeszcze większa: bo teraz 115 funtów maki z 1 setier, dawniej tylko 58 funtów. (*Roquefort*, Histoire de la vie privée des Français, I. 72. *Beckmann*, Beitr. zur Gesch. der Erfind. II. 54).

4) W początkach 18 wieku, hrabstwa położone najbliżej Londynu, wystąpiły z prośbą do parlamentu przeciwko budowie dróg bitych, która przez ułatwienie komunikacji, a tem samem konkurencji dla odle-

glejszych okolic, zniżala czynsz gruntowy w bliższych. (*Ad. Smith, W. of N. I. ch. 11, 1*).

5) *Malthus* (*Principles, p. 231*). Gdyby robotnicy chcieli poprzestać na ziemniakach, zamiast używanego teraz pożywienia z mięsa, chleba i t. p., to najprzód spadłby znakomicie czynsz gruntowy, gdyż potrzeby ludu mogłyby być zaspokojone produktami mniejszej przestrzeni. Ale po jakimś czasie powiększenie się ludności mogłoby doprowadzić nawet do wyższego jeszcze czynszu jak przedtem; bo nie jeden grunt, pod uprawę zboża nieprzydatny, może być użyty pod ziemniaki, a wszystkie grunta zdolne do uprawy w dłuższym przeciągu czasu byłyby zajęte.

6) We Francji w czasach między 1797 a 1814 rokiem, średnie dziesięcioletnie ceny zboża nie podniosły się wcale. *Hipp. Passy* wymienia grunta, które przed 30 laty zaledwie 12, a teraz 20 hektolitrów pszenicy wydają: powiększenie przychodu o 170 fr. pociągnęło za sobą powiększenie kosztów produkcyjnych tylko o 75 fr. (*Journal des Econom. 15 Octob. 1848*). Takie fakta objaśnione gruntownie przez Ricardo, usuwają zarzut Careya, Banfielda i innych przeciwko prawu Ricarda: że od czasu wieków średnich polepszyło się niewątpliwie położenie klas posiadających ziemi.

7) Np. prace około drenowania, które dobrze kierowane w Anglii i Belgii, przynosiły 25 do 70% od włożonego kapitału. W Anglii zaliczenia ze strony Rządu wtedy tylko na taki cel są udzielane, gdy podług zdania Inżyniera rządowego spodziewane ulepszenia nie są niższe od 10%.

§ 158.

Jeżeli skutkiem jakiegokolwiek przyczyn, np. wojny, ekonomia publiczna upada, to szkodliwy wpływ takiego stanu rzeczy na czynsz gruntowy może być wstrzymany przez większe jeszcze stosunkowo zniżenie płacy robotnika, albo procentu od kapitałów; ale tylko do pewnej oznaczonej granicy ¹⁾. W ogólności czynsz zaczyna się zwykle zmniejszać na gruntach mniej urodzajnych i niedogodniej położonych ^{2, 3)}.

1) W Angli w r. 1450 grunta kupowane były po 14 years purchase, to jest za kapitał 14 razy większy od czynszu rocznego; w r. 1470 za kapitał tylko 10 razy większy (*Eden, State of the poor III. App. 1, p. XXXV*). Było to skutkiem wojen domowych, które się w tym okresie czasu srożyły. Wojna Amerykańska 1775—1782 zniżyła cenę ziemi w Anglii na 23½ years purchase, która przed tem stała na 32 (*A. Young*). W skutku licznych wojen Ludwika XIV spadł czynsz gruntowy we Francji w wielu przypadkach z 10,000 na 2,000 liwrow. (*Mad. de Sevigné, Lettres, 25 Decemb. 1689*). Cały komitat Bekesch w Węgrzech za Karola VI po nieszcześliwej

wojnie z Francją, sprzedany był za 150,000 fl. (*Majlath, Oester. Geschichte IV. 523*). Porówn. *Cantillon* (*Nature du commerce, p. 248*). W Kolonii na wiosnę 1848 sprzedany był za 1000 tal. nowy dom, pod który sam plac kosztował przeszło 3000 tal. Sześć placów pod budowlę za które dawniej zapłacono 3,000 tal. sprzedano 1848 r. za 100 tal. (*Reden, Statist. Zeitschr. 1848, p. 366*). Przeciwnie, wojna Napoleońska podniosła wysoko czynsz gruntowy w Anglii (*Porter, Progress II. p. 150*); gdyż angielską ekonomia publiczną jak najsilniej rozwinęła przez tamowanie dowozu artykułów żywności. Do tego przyłączyły się następnie nadzwyczajne ulepszenia w rolnictwie angielskim. Lepsze plugi oszczędzały na każde 3 konie jednego; młockarnie parowe $\frac{2}{3}$ kosztów młocki ręcznej; machina do koszenia, robi za 30 robotników; drenowanie, co do materiału stało się tańszem w stosunku 80 : 15. Wszystko to podajemy podług *Weckherlina* (*Englische Landwirthschaft, p. 122*), który utrzymuje, że to zmniejsza prawie o połowę koszt eksploatacji. Czynsz z gruntu w r. 1844 musiałby być daleko niższym jak w r. 1812! (*Passy, w Journal des Economistes X. 354*).

2) Cena ziemi w Meklenburskiem między r. 1817 a 1827 spadła, w górnych gruntach o 30—40, w lepszych o 15—40% (*v. Thünen u Jakoba: Tracts relating to the corntrade, p. 40, 187*). Porówn. pismo przeciwnego dążenia *Hundeshagen'a Landwirthschaftl. Gewerblehre p. 64*.

3) W Anglii średni czynsz gruntowy z akra wynosił w r. 1815 = 17 szyl. 3 den. W pojedynczych hrabstwach stał czynsz wyżej: w Middlesex 38,9 w Rutland 28,2, w Leicester 27,3; niżej: w Westmoreland 9,1, w Warii w przecięciu 7,10; wyżej: na Anglezei 19; niżej w Merioneth 4,8 w Szkocji w przecięciu 5,1½; wyżej w Midlothian 24,6½, niżej w górskich okolicach Caitness, Cromarty, Inverness i Rosse 1,1 do 1,5 w Orkney 8½ den. w Sutherland 6 den, w Schetland 3 den. W Irlandyi z przecięcia 12,9; wyżej: w Dublinie 20,1½, niżej w Donegal 6 szylingów. (*M. Culloch, Stat. account I. 544. Yearbook of general information 1843, p. 193*). We Francji *Chaptal* (*De l'industrie franc. I. 209*) oblicza średni dochód z hektara na 28 fr.; w departamencie Sekwany 67,85 w przeciwnie w dep. wyższych Alp 6,2, w dep. niższych Alp 5,99, Landes 6;25. Kiedy w depart. Landes szacunek hektara gruntu do kupna wynosi tylko 20 fr. w pobliskim Medoc dochodzi niekiedy do 25,000 fr. (*Blanqui, Journal des Econom. Janvier 1851 p. 51*). W Belgii hektar roli uprawnej przynosi w przecięciu 52,46, we Flandryi Wschodniej 63,19, w Namur 29,29 (*Heuschling, Statistique p. 77*). W Królestwie Saskiem oblicza *Flotow*, 1846, ogólny czynsz gruntowy, z wyłączeniem domów oszacowanych podług ceny najmu, w przybliżeniu na 12½ milionów talarów rocznie. (*Rau Hanssen Archiv der polit. Oekonomie, N. F. V. 23*).

§ 150.

Tak często daje się słyszyć zdanie, iż czynsz z gruntu jest skutkiem monopolu ¹⁾, niesłusznym haraczem płaconym przez cały naród właścicielom ziemi, że czas wreszcie zwró-

cić uwagę na jego użyteczną stronę. Jestto widocznem, że spieszny wzrost ludności prowadzi za sobą ten skutek, iż lud w ogóle ogranicza się coraz bardziej zaspokojeniem potrzeb koniecznych, najprostszych; że tem samem ustaje wszelki szlachetniejszy zbytek, wszelkie przyjemniejsze zatrudnienie, które życiu nadaje większą cenę i stanowi zasadę wyższej działalności i skuteczniejszego postępu (§ 145). Ołóż czynsz gruntowy stanowi pewien rodzaj funduszu rezerwowego, który się zwykle staje tem ważniejszy, im większe jest wskazane wyżej niebezpieczeństwo, skutkiemniżenia się płacy robotnika i procentu od kapitałów ¹⁾. Ale czy dobrze jest taki naturalny bieg rzeczy popierać sztucznie środkami władzy publicznej, jestto już inne pytanie, którego rozwiązanie podane będzie w drugim tomie tego dzieła ²⁾.

1) Rent is a tax levied by the landowners as monopolists. (Hopkins, Great Britain for the last 40 years, 1834).

2) *Malthus* (Additions to the essay on population, 1817, III. ch. 10). Porówn. także *Verri* (Meditazioni XXIV. 3). Fizyokraci nazywają właścicieli ziemi *classe disponible*, dla tego, że mogą żyć bez pracy, mogą przeto najlepiej służyć w wojsku, na urzędach i t. p. albo osobiście, albo składając podatki na opłatę wykonywających te prace. (*Turgot*, sur la formation etc. § 15. Questions sur la Chine, 5). Jestto widocznie argument dwuznaczny.

3) Takie kapitały i prace, które się odnoszą do rolnictwa, *Malthus* uważa za więcej produkcyjne jak inne; gdyż prócz zwykłego procentu i płacy dają jeszcze przewyżkę, to jest czynsz gruntowy. Jeżeli zatem zysk z przemysłu i handlu w jakim kraju jest 12%, a zysk z kapitałów w rolnictwie użytych 10%, to prawo zbożowe zmuszające do użycia w rolnictwie kapitałów poświęcanych przemysłowi i handlowi, może być korzystne dla ekonomii publicznej w ogólności w takim przypadku, gdyby czynsz z gruntu powiększył się o 3%. (On the effects of the cornlaws and of a rise or fall in the price of corn on the agriculture and the general wealth of the country, 1815. The grounds of an opinion on the policy of restricting the importation of foreign corn. 1815). *Roscher* zbija to zdanie (*Ueber Kornhandel und Theuerungs politik*, p. 139). Porówn. wyżej § 66.

ROZDZIAŁ III.

P Ł A C A.

Cena zwyczajnej pracy.

§ 160.

Jak cena każdego towaru, tak i cena zwyczajnej pracy, zależy głównie od stosunku między ofiarowaniem a żądaniem. Przy równych zresztą okolicznościach, po wielkich epidemiach ¹⁾, wychodztwie ²⁾, i t. d. zmniejszone ofiarowanie podwyższa zwykle cenę pracy; podobnie powiększone żądanie w czasie żniwa ³⁾; a przeciwnie w czasie zimy zmniejszone żądanie zniża płacę ⁴⁾.

1) Po epidemii w r. 1348 bardzo wysoką była cena zwyczajnej pracy w Italii, przy czem dawały się słyszeć narzekania na lenistwo i rozwiązłość robotników (*M. Villani* I. 57) *Sismondi*, Historia Włoskich rzeczypospolitych w wiekach średnich VII. 39). Ta sama epidemia podwyższyła w czwornasób płacę robotników w Anglii, wyobrażoną w cenie przenicy. (*Edinb. Rev.* XVI. 468). Podobny skutek spowodowało wielkie trzęsienie ziemi w Kalabrii r. 1783 (*Galanti*, Opis Neapolu I. 450). Porówn. *Jezaj* 13, 12.

2) Jak wiele na podwyższenie płacy wpływa zagrożenie robotnika prawdopodobnem odejściem, okazuje wcześniej ustanowiona wysoka płaca i osobista wolność majtków. W Anglii majtkowie zanieśli w r. 1387 do parlamentu prośbę skarżąc się, że ich płaca wynosi tylko 3 pence dziennie, kiedy zwyczajni robotnicy przy roli zarabiali 5 penc. rocznie (*Eden*, State of the poor I. 36).

3) W okolicach Lipska zwyczajna płaca robotników wiejskich w lecie wynosi 8 sr. gr. w czasie żniwa 10 sr. gr. I żywność bywa także lepszą w czasie żniwa. W Anglii żniwo podwyższa płacę o połowę (*Eden*); we Wschodniej Fryzji z 8—10 d. gr. często do 2 tal. (*Steltzner*). Dla tego też rolnicy przybywający na tygodniowe targi, w czasie żniwa starają się jak najprędzej pozbywać wszelkich zapasów, zwłaszcza, gdy wątpliwa jest pogoda. Płaca angielskich majtków wynosiła zwykle 40—50 szyl. miesięcznie; w czasie ostatniej wojny morskiej podniosła się do 100—120 z powodu wielkiego poszukiwania ze strony floty wojennej (*M'Culloch* On taxation, p. 40).

4) Płaca dzienna w czasie zimy w okolicach Lipska wynosi $7\frac{1}{2}$ sr. gr. zaczynając od święta żniw; w Anglii w końcu 17 wieku była niższą o 1—2 pence od płacy letniej (*Eden* I. 565).

§ 161.

Wyraz *koszta produkcji* (od których zależy stałe ofiarowanie płacy) obejmuje zwyczajne potrzeby życia, nie tylko samych pracujących robotników, ale i ich rodzin ¹⁾, to jest generacji robotników rosnących. Jak wielką musi być liczba tych ostatnich, zależy to głównie od żądania pracy. Jeżeli to żądanie jest tak wielkie, że tylko wychowanie 6 dzieci w każdej rodzinie przeciętnie zaspokoić je może, to płaca wystarczyć musi nie tylko na wyżywienie samego robotnika, ale i na wychowanie jego sześciorga dzieci. Gdzie jest zwyczaj, że niewiasty i dzieci pracują także za oddzielną płacę, tam ojciec nie potrzebuje już sam zarabiać na utrzymanie siebie i rodziny; indywidualna zatem płaca może wypaść cokolwiek niżej ²⁾. Gdyby jednak spadła niżej od wskazanej wysokości kosztów, to powiększona śmiertelność, emigracja, zmniejszona liczba małżeństw i urodzin, sprawdziłyby zmniejszenie ofiarowania pracy, a podwyższyłyby stopę płacy przy niezmiennem jej żądaniu. I przeciwnie, wysokość płacy nad oznaczone wyżej koszta tem trudniej może się długo utrzymać, im powszechniejszą jest wzajemna skłonność naturalna dwóch płci, a miłość rodziców względem dzieci za najsilniejszy obowiązek jest uważana. „Gdzie jest wielkie żądanie ludzi, tam się wkrótce i wielkie ich ofiarowanie zjawia.“ (*Ad. Smith*) ³⁾.

1) To stosuje się naturalnie tylko do rodzin mających średnią liczbę dzieci. W zwyczajnym zakresie życia robotników *Gasparin* odróżnia 5 peryodów: *a*, żywny przez rodziców; *b*, sam się może wyżywić a nawet i oszczędzać; *c*, żeni się i z trudnością wychowuje dzieci; *d*, dzieci są zdolne do pracy, a robotnik żyje znowu wygodnie; *e*, siły jego i dochody upadają. (*Villermé* Tableau de l'état physique et moral des ouvriers, 1840, II. 387).

2) *Cantillon* (*Nature du Commerce etc.* 1755) mniema, że robotnik dzienny, do wychowania dwojga dzieci, potrzebuje takiej samej kwoty jak do własnego swego utrzymania; żona utrzymuje się z własnej swój pracy

(str. 42). W Niemczech obliczają, że żona robotnika tylko $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{2}$ tyle zarobić może co mąż; gdyż z powodu ciąży, pielęgnowania dzieci i t. p. często przerwy w robocie doznaje. Jeżeli przeto w Brandenburgii rodzina robotników 100 tal. rocznie potrzebuje, to ojciec rodziny musi zarobić 75 tal. po $7\frac{1}{2}$ s. gr. dziennie. (*Rau*, Lehrbuch I. § 190). We Francji, przy robotach rolniczych mąż musi zarobić przeciętnie $1\frac{1}{4}$ fr. dziennie, żona $\frac{3}{4}$ fr. (200 dni rocznie) 3 dzieci 0,38 fr. (250 dni) razem 620 fr. rocznie (*Morogues*). W Anglii średnia cena robót w polu wynosi rocznie, na mężczyznę 27 f. st. 17 szyl., na żonę i 4 dzieci 13 f. st. 19 sz. (*Senior*, Preface to the foreign communications relative to the support and maintenance of the poor, 1834, str. LXXXVIII). W przedziałniach w Manchester płacono 1834 r. dzieciom od 9—10 lat tygodniowo 2 szyl. 9—10 den; dzieciom od 12 do 14 lat 5 szyl. 8—9 den. Od 14 do 16 lat 7 szyl. 7—6 den. (I. Report of the poorlaw commissioners, p. 204). Te rodzaje przemysłu, które wymagają wielkich sił fizycznych, jako to tkaczów kobierców i płótna żaglowego, oraz w których roboty wykonywają się przy każdym wietrze i każdym stanie powietrza na otwartem, nie dopuszczają takiego współpracownictwa członków rodziny i zniżenia płacy. (*Senior*, w sprawozdaniu parlamentowem o tkaczach ręcznych, 1841).

3) Podobnie utrzymuje *J. Moser* (*Patriot. Phantas* I. 40). *Ad. Smith* rozpoznaje, że płaca w jakim kraju jest wyższą od koniecznego minimum, z następujących znaków: gdy płaca letnia wyższa jest od zimowej; bo rzadko na to liczyć można, że w lecie da się oszczędzić na zaspokojenie licznych potrzeb na zimę; dalej, gdy płaca mniej się zmienia z roku na rok, a więc podług miejsca, aniżeli cena artykułów żywności; wreszcie, gdy cena pracy jest tam najwyższą, gdzie środki wyżywienia najtańsze. (W. of N. I. ch. 8).

§ 162.

Idea potrzeb zwyczajnych życia jest względna w pewnych granicach. W ciepłych krajach rodzina robotnika potrzebuje mniej odzieży, mieszkania, opału, a nawet mniej pożywienia ¹⁾, jak w zimnych krajach. Różnica ta jest jeszcze znakomitsza gdy ciepłe kraje posiadają tańsze warunkowo środki do życia, jak np. ryż, kukurydzę, banany i t. d. W takich krajach, przy równych z resztą innych okolicznościach, płaca musi być widocznie niższą ²⁾. Upowszechnienie także uprawy ziemniaków takie same skutki wywarło, gdy pewny obszar gruntu dwa razy tyle daje pożywienia w kartoflach, jak w życie ³⁾. We Francji $\frac{2}{3}$ ludności żyją prawie bez pożywienia mięsnego, tylko kaszlanami, kukurydzą i kartoflami, (*Dupin*) kiedy w Anglii słód.

chmiel, cukier, wódka, herbata, kawa, tabaka, mydło, gazety, uważane są jako *articles chiefly used by the labouring classes* (Carey). Wywierają tu także wpływ takie potrzeby robotników, które się odnoszą do zewnętrznej przyzwoitości. Użycie bluzy nie razi nawet w Paryżu, ani trzewików drewnianych, przynajmniej w niektórych prowincjach francuzkich, chodzenie boso w niższej Italii, kiedy właściwy robotnik angielski za niezbędne poczytuje bóty skórzane i dobrą odzież sukienną⁴⁾.

1) *Liebig* objaśnia, że część pożywienia zużywa się dla utrzymania ciepła zwierzęcego. Nowsze badania okazały, że w czasie zimna utracą się więcej pierwiastku uryny i kwasu węglowego, a zatem środki zastąpienia tych utraconych ilości muszą być większe w zimie jak w lecie. Owęj szybszej zamianie materiałów pożywnych zwykła także towarzyszyć, przy obfitszem pożywieniu, dzielniejsza czynność. (*Moleschott*, Physiologie der Nahrungsmittel, 1850, p. 47, 50, 83).

2) Gorący klimat działa w pewnym względzie przeciwnie: bo skłania do niedołężności, a zatem robotnik potrzebuje silniejszych środków pobudzających, aby skłonność do ociężałości pokonać. Dla tego też w chłodnych okolicach Meksyku płaca dzienna wynosi 26 sous, a w gorących 32 s. (*Humboldt*, N. Esp. III. 103).

3) *Engel* (Jahrbuch für Sachsen I. 419) utrzymuje, że w jednakowem położeniu i przy równych innych okolicznościach, zebrano z jednego akra:

z zasobem wody pszenicy . .	1,881 fun.	bez zasobu wody pszenicy . .	1,680 fun.
„ żyta	1,548 „	„ żyta	1,404 „
„ grochu	1,217 „	„ grochu	1,095 „
„ ziemniaków 21,020 „		„ ziemniaków 3,257 „	

w suchej substancji tych owoców znalazło się:

w pszenicy.	funtów subst.	azot.	282	krochmalu	870	istoty miner.	49
w życie	„	„	243	„	661	„	34
w grochu	„	„	309	„	431	„	33
w ziemniakach	„	„	525	„	3,789	„	178

Cena średnia z lat 1832—1852 wynosiła w Saxonii:

	w życie.	w pszenicy.	w ziemniakach.
z 1 funta suchej substancji. . . .	1	1,28	0,95
z 1 „ subst. proteiny	1	1,11	1,78
z 1 „ krochmalu	1	1,14	0,72 (l. c. 497).

Wyższa cena proteiny w pszenicy pochodzi zapewne z piękniejszego pozoru i lepszego smaku mąki pszennej; a wyższa jeszcze cena proteiny ziemniakowej z nadzwyczaj łatwego sposobu przysposabiania tego owocu.

4) Co się tyczy samego żywienia, koszt utrzymania parobka wiejskiego, obliczone na jednostkę żyta przez *Rau* (l. § 191) wynoszą u *Hr. Podewils* rocznie 1655 funtów żyta, u *Koppégo* 1952 f., u *Blocka* 2300 f. u *Kleemanna* 1888, do 2552 f., u *Möllingera* 2171 f. U pierwszych trzech, dodawano prócz tego 78,160 i 60 f. mięsa. *Rau* trzymał się w tem obliczeniu przyjętej przez *Blocka* zasady (Beitraege zur Landgüter schätzungs-

kunde, 1840, str. 6) że 100 funtów żyta = 80 f. pszenicy = 89 f. grochu = 110 f. jęczmienia = 600 f. kartofli = 25 f. mięsa wołowego = 10 f. masła. W północnych Niemczech wielu rolników obliczają koszt żywienia jednego parobka w pieniądzu na 30—80 tal., w Badeńskim na 60 zł. reńsk. Całe utrzymanie, z policzeniem płacy, ocenia *Block* (dla północnych Niemiec) w 5 stopniowaniach na 50—82 tal. rocznie, *Hlubeck* (dla Styrii) na 88 zł. konw. W Saxonii, *Flotów* (Anleitung zum Abschätzen der Grundstücke str. 24) oblicza bezżennego, ale dobrze żywionego fornała na 92 tal. 13 s. gr. rocznie, z których 45 tal. przypada na żywność, a w tem 4 miary (metzen (?) 1 metzen = 3 kwart.) pszenicy i 48 f. mięsa. Koszt utrzymania rodziny najemników dziennych oblicza *Rau* (l. § 190) w Brandenburgii na 100 tal., w południowych Niemczech na 150 do 160 zł. reńsk. to jest 7000 i 5333 f. żyta rocznie. *Hansenn* (Archiv. N. F. II. 162) w Saxonii na 90 tal. gdy oprócz tego daje się grunt pod kartofle dla tej rodziny; dla 1—2 świń. Szczegółowe oszacowanie na wszystkie pruskie rejencye znajduje się u *Reden'a* (Preussische Erwerbs und Verkehrs wirthschaftsstatistik I. 177), podług którego koszt utrzymania rodziny wynoszą między 71 (Gumbinnen) i 204 tal. (Koblenz), w przecięciu 115 tal. Konieczne wydatki rodziny najemników dziennych w Anglii w r. 1762 obliczone były jak następuje: na chleb i mąkę rocznie 6 f. st. 10 szyl.; na jarzyny i owoce 1 f. st. 1 $\frac{2}{3}$ szyl.; na opał, światło i mydło 2—9 $\frac{5}{6}$; na mleko, masło i ser 1—16 $\frac{1}{2}$; na mięso 1—6; na mieszkanie 1 f. st. 6 szyl.; na odzież, pościel 2,16 $\frac{1}{2}$; na sól piwo, towary kolonialne 1,16 $\frac{1}{2}$; na lekarstwa, polegi i t. p. 16 $\frac{1}{2}$ szyl. (*J. Wade*, History of the middle and working classes, 1833 str. 545). Około r. 1796 liczono na 40-letniego człowieka z żoną i 4 dziećmi w Wolwerhampton, na roczne utrzymanie 50 f. st. 7 $\frac{3}{4}$ szyl. a mianowicie: tygodniowo 14 f. mąki pszennej, 12 f. mięsa, 2 f. masła, 2 f. sera, $\frac{1}{4}$ buszla ziemniaków; do tego na cały rok za 4 f. ster. 4 szyl. mleka i piwa; za 6 f. st. herbaty, cukru, mydła, świec i t. d.; za 6 f. st. lokal; 4 $\frac{1}{2}$ f. st. na odzież, 10 f. st. na podatki (*Sir F. M. Eden*, State of the poor, I. 660); *Lowe* (England nach seinem gegenwärtigen Zustande, str. 46) żąda dla jednej *cotter family* 37 f. st. rocznie; z tego 74 $\frac{1}{2}$ na żywność, 13 $\frac{1}{2}$ na odzież i bieliznę, 4 $\frac{1}{2}$ na lokal, 7 $\frac{1}{2}$ na opał i światło, 1 $\frac{1}{2}$ na podatki, lekarstwa, szkołę i t. d. Teraz robotnik rolny ma zarabiać średnio 27 f. st. 17 szyl. 10 pens. rocznie, żona jego i dzieci 13 f. st. 19 szyl. 10 pens., razem 41 f. st. 17 sz. 8 p. (*Porter*, Progress of the nation, I. 4, p. 122). We Francji budżet dla rodziny robotników wiejskich, składającej się z mężczyzny, żony i 3 dzieci, ułożony przez *Villeneuve de Bargemont* (Economie politique chrétienne, I. ch. 9) uważany jest za bardzo dostateczny. Oblicza on 303 frank. na chleb (2,168 ft.), 91 fr. na mleko, mięso, jarzyny, sól; 36 fr. na mocne trunki; 70 fr. na drzewo, światło, mieszkanie, ruchomości, podatki; 100 fr. na odzież i bieliznę; 18 fr. na różne wydatki; razem przeszło 600 fr. Podług *K. Dupin* średni zarobek rolnika w północnej Francji z żoną wynosi tylko 508 fr., w południowej 441 fr., średni wypadek 477 fr. = 4,995 f. żyta. Rodzina robotników złożona z 6 osób, w Mülhausen potrzebuje dziennie 4—8 funt. chleba, 12—15 f. kartofli, $\frac{1}{4}$ f. masła, $\frac{1}{4}$ f. soli, $\frac{1}{8}$ f. kawy, $\frac{1}{4}$ f. syropu, 1 litr

mleka, co łącznie kosztuje na rok 610 fr. (=7,200 f. żyta). *Rau*, Lehrbuch, I. § 191. *Villermé*, Tableau etc. na wielu miejscach. *Legrange* obliczył roczną potrzebę żywności dla jednego robotnika na 256 kilogr. zboża i 73 kilogr. mięsa. Podług *W. Hildesheim* (Die Normaldiät, 1856) jeden dorosły człowiek potrzebuje z rocznego przecięcia dziennie:

	Białka.	Tłuszczu.	Krochmalu.	Sól.
Przy wielkim ruchu	9,87	8,61	20,71	1,65 łątów
" miernym "	7,98	8,25	17,95	1,33 "
W spoczynku	6,88	6,89	14,16	1,18 " (str. 39).

W Anglii obliczają, że dorosły robotnik w pokarmach musi codziennie spożyć 2 uncje azotu i 11 uncjy pierwiastku węgla. W domach ubóstwa dają tylko $\frac{3}{4}$ tych ilości. (Official circular of the poor law-commissioners, 9 March 1840). Żołnierz hollenderski po garnizonach w czasie pokoju, otrzymuje dziennie: 0,333 kilogr. mąki pszennej, 0,125 mięsa, 0,850 kartofli, 0,250 jarzyny, w których razem mieści się 60 gran białka. W służbie w fortecach, gdzie prace są cięższe, otrzymuje: 0,50 kilogr. mąki pszennej, 0,225 mięsa, 0,06 ryżu albo kaszy, w których mieści się prawie 116 gran białka. (*Mulder*, Die Ernährung in ihrem Zusammenhang mit dem Volksgeiste, übers. von Moleschot, 1847, str. 58). Śmierć z głodu zwykła następować we wszystkich zwierzętach pacierzowych (grzbielnych) skoro tylko strata ciała z powodu braku pożywienia, większa jest o 0,4 lub 0,5 od stanu, w którym doświadczenie było rozpoczęte. (*Chossat*, Recherches expérimentales sur l' inanition, 1843).

§ 163.

Tym sposobem w ręku samych robotników jest istotna i główna zasada do ustanowienia wysokości płacy. Wprawdzie, w daną chwilę, w małym bardzo stopniu są oni panami ofiarowania swojego towaru; bo to zależy popolicie od gwałtowności potrzeb utrzymania, gdy zmuszeni są wystawić na targ całą swą siłę pracy, i to nieustanną pracę. Ale od ich woli zależy przyszłe ofiarowanie przez pomnożenie albo zmniejszenie liczby rodzin robotników. Jeżeli np. stopa płacy podniosła się przez jakie szczęśliwe okoliczności nad wysokość koniecznych potrzeb, wtedy stan robotników ma dwie drogi otwarte do korzystania z takiego stosunku. Albo może podnieść zwykły swój sposób życia ekonomiczny (*standard of life*), przy czem zwraca się uwaga nie tylko na lepsze zaspokojenie naturalnych potrzeb, powiększenie lub ulepszenie potrzeb przyzwoitości, ale szczególnie na moralną potrzebę zapewnienia lepszej przyszłości, które to przewidywanie odróżnia szczególnie po-

rzędnego obywatela od proletaryusza. To ulepszenie bytu pod względem ekonomicznym utrzymuje się przez to, gdy robotnicy nie powiększają swych rodzin nad możność ich utrzymania. Albo też dawniejszy sposób życia utrzymany zostaje bez zmiany ¹⁾, a nowe środki utrzymania obracane są jedynie na zaspokojenie naturalnego pociągu płci, t. j. na powiększenie liczby robotniczej ludności.

Pierwszej drogi chwycili się Anglicy około środka poprzedzającego stulecia, kiedy przez wielki postęp w ekonomii publicznej w Anglii żądanie pracy i cena płacy podwyższyły się znakomicie; tak postąpili i szkoci jedną generacją później. Drugiej drogi trzymają się Irlandczycy, gdy jednocześnie upowszechnienie uprawy ziemniaków ²⁾, a w początku 19 wieku zjednoczenie z Anglią wpłynęły znakomicie na pomnożenie środków wyżywienia się. Kiedy ludność W. Brytannii w latach od 1720 do 1821 zaledwie się podwoiła, Irlandzka ludność od 1731 do 1821 wzrosła z dwóch do siedmiu millionów. Nic zatem dziwnego, że średnia stopa płacy dzienną w Anglii 20—24 a w Irlandyi tylko 5 pence wynosiła! (*M. Culloch*) ³⁾. Ta różnica dążności znajduje naturalne objaśnienie we wcześniejszych okolicznościach obydwóch narodów. Lud Irlandzki, pozabawiony gwałtownie swych własnych wyższych stanów, a z tego samego powodu nie mający także stanu średniego, stracił punkt oparcia średnich wieków nie mogąc jednak przyswoić sobie korzyści wyższej cywilizacji. Polityczne, kościelne i społeczne jego uciemnienie nie dało mu rozwinąć myśli wydobycia się, przez chwilowe ofiary, na lepsze stanowisko obywatela lub gentlemana. Tak więc wrodzona ludowi temu lekkomyślność i ślepa obojętność, mu siały pozostać bez należytej przeciwwagi.— Trzeba przypuszczać szczególnież wysoki stopień przezorności i panowania nad sobą w niższych klassach społeczeństwa, jeżeli podwyższenie płacy ma wpływać nie na powiększenie ludności, ale na ulepszenie bytu robotników. Człowiek pojedynczy łatwo przypuszcza myśl, że społeczeństwu nie

wiele na tem zależy, czy on wiele dzieci płodzi lub opuszcza; jednak ten rodzaj egoizmu najwięcej szkody ogółowi zrządzał po wszystkie czasy. Potrzeba w ogólności wielkiego podwyższenia płacy, aby klasa robotników ujrzała się spowodowaną do przekroczenia zwykłej miary swych potrzeb ¹⁾.

1) Żyć z dnia na dzień (podług niemieckiego „Von der Hand in den Mund leben.“)

2) O stanie ekonomicznym Irlandyi około r. 1750 zob. *Orrerry*, Letters concerning the life and writings of Swift, 1751, p. 127. *Anderson*, Origin of commerce, 1751.

3) Porówn. *Malthus*, Principles, ch. 4, sect. 2. Jak mało przewidywał to *Ad. Smith*, widzieć można najlepiej w l. p. 115.

4) W Anglii nadzwyczajnie długi szereg bardzo obfitych zbiorów pomiędzy rokiem 1715 i 1765 przyczynił się wielce do tak korzystnej przemiany. Płaca dzienna zredukowana na pszenicę, w latach 1660—1719 wynosiła przeciętnie tylko około $\frac{2}{3}$ *peck* (nieco więcej nad 9 kwart). W 15 wieku podobny szereg dobrych zbiorów uczynił cięższym ciężar wojen stronnictw roży i przyłożył się niepospolicie do znakomitego rozwoju tak zwaną *yeomanry*. Za Henryka VII. robotnik zarabiał 2—3 razy tyle zboża, jak w sto lat później. We Francyi rewolucya w końcu 18 wieku podwyższyła produktyjność całej ekonomii publicznej przez wyswobodzenie niezliczonych sił do owego czasu uwięzionych, i wpłynęła na jednostajniejszy rozdział dochodu publicznego. Skutkiem szybkości przejścia podniosła się konsumpcya między robotnikami, a ludność powiększała się w daleko mniejszym stosunku, aniżeli wzrost dochodu publicznego. Porówn. *J. S. Mill*, Principles, II. ch. 11, 2. Za naszych czasów klasa robotnicza w Anglii miała także piękną sposobność podniesienia swego *standard of life*. Emigracya do Australii i t. d. przewyższyła wzrost ludności tak, że np. w r. 1852 tylko 225,000 ludzi urodziło się więcej niż umarło, a 368,000 ludzi emigrowało. Jednocześnie wywóz wynosił w r. 1849=63 milionów f. st., w r. 1850=71 milion., w r. 1852=78 mil., w r. 1853=około 90 mil. Ale *golden opportunity* użytą zdaje się została głównie do tworzenia *Strikes* w r. 1853, i do nadzwyczajnego powiększenia małżeństw. W Anglii i Wallii zawarto ich rocznie 1847—1849=138,000, w r. 1850—54=157,600. Urodziło się ludzi w 1847—1849 rocznie 560,000, w r. 1850—1854=615,000, w r. 1855=635,000.

§ 164.

Jak зниżenie ceny artykułów żywności, jeżeli się nie powiększa stosunkowo okrag potrzeb klasy robotniczej, prowadzi za sobą зниżenie płacy, tak i podwyższenie tych

cen musi koniecznie spowodować podwyższenie płacy, jeżeli ona była tak niską, że zaledwie wystarczała mogła na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. W pierwszym przypadku przejście jest bardzo powolne i spokojne; w drugim może spowodować najsmutniejsze przesilenia ¹⁾. Im wolniej podnoszą się ceny artykułów żywności, tem więcej lękać się należy, aby robotnicy, zamiast w emigracyi, lub w zmniejszeniu liczby zawieranych małżeństw, nie szukali raczej sposobów zaradzenia złemu w ograniczeniu potrzeb, wprowadzeniu gorszych środków pożywienia, i t. p. ²⁾. Z resztą, wszystko to stosuje się tylko do stałych zmian w cenie artykułów żywności, jakie np. spowoduje rozwój rolnictwa, podatki, i t. p. Zmiany przemijające, jak np. pochodzące z obfitych lub niedostatecznych zbiorów, nie wywierają takich skutków. Owszem jednym z najgorszych skutków nieurodzaju jest, że dąży do зниżenia ceny pracy. Wiele osób, które wiele pracy zakupić mogły, wstrzymują się od tego przy podrożeniu środków wyżywienia ³⁾. A z drugiej strony powiększa się ofiarowanie pracy: ludzie, którzy w innych okolicznościach nie pracowali za pieniądze widzą się do tego zmuszonymi; dotychczasowi robotnicy, z biedy, wystawiają się na największe wysilenia ⁴⁾. W nadzwyczajnie tanich latach wszystko naturalnie odbywa się w przeciwnym sposobie ⁵⁾.

1) *McCulloch* (Edition of *Ad. Smith*, str. 472) oblicza koszt wyżywienia rodziny robotnika na 40—60g wszelkich kosztów jej utrzymania. To może posłużyć za zasadę do ocenienia wpływu podniesienia się cen, np. zboża. *Ricardo* (Principles, ch. 16) zbija twierdzenia *Buchanan'a* (Edition of *Ad. Smith*, 1817, p. 59), który zaprzeczał wpływu cen żywności na płacę.

2) Jak łatwo angielscy robotnicy rolni przyzwyczajają się do skutków nagłych klęsk, okazują: *J. S. Mill* (Principles, II. ch. 11, 5). *Thornton* (Overpopulation and its remedy, 1846, passim). Że nie jest dla robotnika rzeczą obojętną, czy jego płaca przy jednostajnej cenie artykułów żywności podnosi się, albo czyli przy niezmienną nominalnej wysokości płacy spadają w cenie towary, okazuje *Malthus* (Principles, II. sect. 8) zbijając twierdzenie *Riccarda* (Principles, ch. 8). Gdyby np. pożywienie z kartofli, pod względem fizyologicznym było nawet tak dobre

jak pożywienie z mięsa i chleba pszennego, to i w takim przypadku robotnik bezżenny, lub ojciec rodziny z mniejszą liczbą dzieci od przecięciowej, mniejby kapitału oszczędził z pierwszego pożywienia, to jest kartoflanego, z powodu niższej jego wartości zamiennej. (Edinb. Rev. XII. 341). W Irlandyi np. w czasach od A. Younga do Newenham (1778—1808), płaca dzienna podniosła się daleko wyżej jak cena ziemniaków; inne zaś wszystkie artykuły żywności jeszcze w daleko wyższym stosunku podrożały (Newenham, A view of Ireland, 1808). Porówn. *Malthus* (On the policy of restricting the importation of foreign corn, 1815, p. 24), i przeciwnie *Torrens* (On corn trade, 1820, p. 374).

3) Kto w innym czasie miał może dwóch służących, musi jednego uwolnić; kto w ciągu roku trzy razy zmieniał odzież, ogranicza się na dwóch i zmusza tym sposobem krawca do oddalenia jednego czeladnika.

4) Kopanie rowów w Anglii w czasach drożyzny podejmowano za $\frac{2}{3}$ części ceny zwykłej w dobrych latach. (*Porter*, Progress of the nation, III. 14 p. 454). Według *Table of prices*, w dodatku do *Eden's State of the poor*, były w Anglii:

Ceny kwartera pszenicy.			Płaca dzienna.	
1270—1272	6 szyl. 8 pence.		1 1/2 pence.	
1293	8 " " "		1 " "	do 1 1/4 pence.
1390	8 " " "	do 16 szyl. 8 p.	3 " "	
1407	3 " " "		3 " "	
1439	8 " " "	do 26 szyl. 8 p.	4 1/2 " "	
1466	5 " " "		4 " "	do 6 pence.
1505	6 " " "		4 " "	
1575	20 " " "		8 " "	
1590	21 " " "		3 " "	do 6 pence.
1601	— " " "		10 " "	

5) *Petty* (Several essays on political arithmetic, str. 133); *Ad. Smith* (W. of N., I. ch. 8); *Ricardo* (Principles, ch. 9). W Hessyi następstwo nieprzerwane wielu obfitych zbiorów w latach 1240—1247 miało ten skutek, że nie można było dostać służącego, a szlachta i duchowni w wielu miejscach sami rolę swoje uprawiać musieli. (*Anton*, Gesch. der deutschen Landwirtschaft, III. 209).

§ 165.

Żądanie pracy, jak każdego innego towaru, zależy z jednej strony od wartości użytkowej tejże pracy, z drugiej zaś od możliwości zapłaty ze strony kupującego. Te dwa elementa stanowią najwyższą granicę (maximum) płacy, tak jak środki utrzymania klasy robotników granicę najniższą (minimum). Można sobie wyobrażać takie stosunki, że podnoszenie się ceny płacy pochłania w zupełności czynsz gruntowy, zawsze jednak część ogólnego dochodu musi pozostać na zysk kapitału. Gdyby płaca robotników i tę część pochłaniała, to musiałby ustać interes po-

siadacza kapitału w dalszem popieraniu produkcji; kapitały zostałyby wycofane i skonsumowane ¹⁾. Żaden przedsiębiorca nie może dać swoim robotnikom tytułem płacy więcej nad to, co dla niego warta jest ich praca ²⁾. W każdym rodzaju produkcji, przewyżka produktów utworzonych przez wykonującego je robotnika stanowi maximum płacy dla innych robotników tego samego powołania ³⁾. Dla tego zręczność robotnika musi się przyczyniać do podwyższenia płacy ⁴⁾, a przeciwnie, możliwość zastąpienia go przez kapitały, przez co wartość użytkowa jego pracy może się stać względnie mniejszą, cięży na stopę płacy.

1) *Storch*, Handbuch, I. 205.

2) Np. wysoka nagroda ofiarowana dla ocalenia życia ludzkiego, albo innego dobra wysokiej wartości od wielkiego niebezpieczeństwa.

3) Gdyby np. przy zbiorze kartofli, przy kopaniu zbierano je tylko z wierzchu, jeden robotnik mógłby ich w ciągu dnia zebrać więcej jak 30 pruskich szefli. Lecz im dokładniej zbierają się, tém mniejszy będzie produkt każdego robotnika, i każdego dnia roboczego. Gdyby chciało zebrać i ostatni szefel znajdujący się jeszcze na przestrzeni 100 prętów kwadratowych wynoszącej, potrzebaby do tego tylu robotników, że każdy z nich nie mógłby się nawet zebrany produkt nasycić, nie mówiąc już nic o zaspokojeniu innych potrzeb. Przypuśćmy, że na stu prętach kwadr. roli zrodziło się 100 szefli ziemniaków, a z tych zebrano:

Przy użyciu robotników:		Wtedy przewyżka zbioru ostatniego robotnika wynosi:	
4	88 szefli	—	—
5	86,6 "	0,6 szefli	
6	91 "	4,4 "	
7	94 "	3 "	
8	96 "	2 "	

Thünen (Der isolirte Staat in Beziehung auf Landwirtschaft und National Oekonomie, 1850, II. 174).

4) W r. 1829 płacono w Manchester robotnikom od funta przędzy bawelnianej N. 200, 4 szyl. 1 pence, w r. 1831 tylko 2 szyl. 5—8 1/2 p. Ale w r. 1829 przędzacz robił tylko 312 szpulkami na raz, a w r. 1831, 648 szpulkami, tak, że jego płaca podniosła się w stosunku 1274 : 1566. (*Senior*, Outlines, p. 166).

§ 166.

Gdy idzie o tak powszechnie żądany towar, jak praca ludzka, możliwość zapłaty ze strony kupujących, zależy musi od wielkości dochodu publicznego, (a dokładniej mówiąc, dochodu ogólnego) ¹⁾. Aby się nie błąkać pomiędzy

nieskończoną liczbą pośredników, dobrze jest, za kupujących pracę uważać tych tylko, którzy jej bezpośrednio żądają, a nie tych nawet, którzy kupują towar uprodukowany przez pracę, chociaż odbył tego towaru, zachęca producenta do produkcji, a zatem i do nowego zakupu pracy ²⁾. A co się tyczy różnych rodzajów pracy, mianowicie pospolitej, to rozmaite konsumpcje wymagają nadzwyczajnie rozlicznych ilości pracy. Zależy to od kierunku ogólnej konsumpcji, a ten zostaje znowu w najściślejszym związku z podziałem dochodu publicznego ³⁾. Gdyby wszyscy robotnicy nie byli niczem innym zajęci jak produkowaniem przedmiotów potrzebnych do użytku klasy robotniczej, wysokość płacy zależałaby wyłącznie od stosunku pomiędzy liczbą robotników a dochodem publicznym. Wtedy właściciele ziemi i kapitaliści musieliby żyć zupełnie tak jak robotnicy, a ich zbytek polegałby, co najwyżej, nażywieniu próżniaków. (§ 226). Podobne następować muszą skutki, gdy bogaci są bardzo oszczędni, i swe oszczędności jak tylko można najspieszniej obracają na zatrudnienie pospolitej pracy krajowej; gdy przeciwnie, wywóz np. zboża, drzewa i innych przedmiotów konsumpcji robotników, aby je zamienić za dyamenty, koronki, wino szampańskie, zmniejsza skuteczne żądanie pospolitej pracy w kraju ⁴⁾. Nieuzasadnionem jest powtarzane często zdanie: jakoby żądanie pracy zależało od wielkości kapitału publicznego ⁵⁾. Tak np. każda przemiana kapitału obrotowego na stały, po skończeniu pracy do tego użytej, zmniejsza zwykle żądanie innej pracy. Nawet do kapitału obiegowego nie da się powyższe zdanie zastosować bezwarunkowo. Podwyższa się np. zwykle płaca robotnika gdy kapitał od interesów nie wiele pracy wymagających, przenosi się do interesów które jej wiele potrzebują ⁶⁾. Tutaj ta tylko część kapitału obrotowego wpływ wywiera, która bezpośrednio do zakupu pracy jest użyta, i to każdego rodzaju pracy oddzielnie ⁷⁾.

1) *Senior* zaprzecza temu powołując się na następujący przykład: Przypuśćmy, że rolnictwo w Irlandyi do każdego 200 akrów potrzebowało 10 rodzin robotników, z których jedna połowa użyta była do zaspokojenia potrzeb wszystkich robotników, a druga połowa do produkcji zboża przeznaczonego na wysyłkę do Anglii. Gdyby targ angielski, zamiast zboża, potrzebował mięsa i wełny, to dla Irlandzkich posiadaczy ziemi, korzystnem będzie z każdego 10 rodzin robotników, jedną użyć do chowu bydła, drugą do produkcji środków żywności dla robotników, a wszystkie inne rodziny uwolnić. Jeżeli wtedy powiększony dochód czysty użyty zostanie na zakupienie innych prac w Irlandyi, wszystko pójdzie dobrze; ale jeżeli zamiast tego, posiadacze ziemi wprowadzają np. angielskie wyroby, to niewątpliwie zmniejszy się żądanie pracy w Irlandyi, pomimo powiększonego dochodu. (*Outlines*, p. 154). *Senior* nie dostrzega tu dwóch rzeczy: najprzód, że w przywiedzionym przypadku, gdy $\frac{8}{10}$ Irlandzkich robotników przestaje pracować, przy całym powiększeniu się dochodu właścicieli ziemskich, dochód publiczny Irlandzki w ogóle (§ 146) według prawdopodobieństwa zmniejsza się; powtóre, że żądanie pracy w Anglii może się daleko więcej powiększyć, aniżeli się zmniejszy w Irlandyi, a w takim razie, z powiększeniem się dochodu ogólnego, powiększyłoby się także żądanie pracy ogólne.

2) *J. S. Mill* (*Principles*, I. ch. 5, 9) okazuje, że ten tylko kapitał rzeczywiscie służy do wyżywienia robotników, który się dostaje do ich rąk przed ukończeniem pracy. Podobnie utrzymuje i *Rau* (*Lehrbuch*, I. § 195).

3) Porówn. *Hermann* (*Staatswirthsch. Untersuch.*, p. 280); *Malthus* (*Principles of population*, III. ch. 13).

4) Tak mniemał już *Th. Morus* (*Utopia*, p. 96, 197), że gdyby wszyscy ludzie byli pilnami i tylko rzeczywiscie użytecznemi zajmowali się pracami, nikt nie potrzebowałby się wysilać; kiedy teraz mała liczba prawdziwych robotników, ponoszą mizyę po większej części dla próżności bogaczy, niedźwie żywności i przeciążani pracą.

5) *M'Culloch* (*Principles*, p. 104).

6) Tak było we Francyi w czasie systemu kontynentalnego, kiedy handel morski upadł, a natomiast zakwitnęły rękodzielnie. (*Loiz*, *Revision*, III. 134).

7) *Ad. Smith* rozdziela *funds destined for the payment of wages* na dwie kategorie: to co wychodzi z dochodu panów zatrudniających pracę nad potrzebę ich utrzymania, i to co wychodzi z ich kapitału nad potrzebę ich zatrudnienia. (*W. of N.*, I. ch. 8). *Senior* uważa za niewzruszony axiomat, co widoczne samo z siebie, że stopę płacy oznacza wartość *fund for the maintenance of labourers, compared with the number of labourers to be maintained*. (*Three lectures on the rate of wages*, 1830, *Outlines*, p. 153). Obszerny do tego komentarz dostarcza *Carey* (*Essay on the rate of wages*, 1835). Zestawia on (str. 230) razem w sposobie tabellarycznym najgłówniejsze zasady, które w różnych krajach na zmianę siły produkcyjnej pracy wpływają; przy czem wycho-

dzi zawsze z tej zasady, że płaca jest w ścisłym stosunku z siłą produkcyjną pracy.

	Stany Zjedno- czone	Wielka Bry- tania	Nider- landy	Francya	Chiny	Indye Wschodnie
Bezpieczeństwo osób i własności . .	100	100	45	50	20	10
Wolność osobista	100	70	65	40	0	0
Wolność handlu	80	50	60	30	0	0
Zwyczaj przemysłowe	90	80	100	55	100	50
Kapitał łącznie z ziemią	90	100	45	50	15	15
Po potrąceniu na podatki	460 20	400 100	315 50	225 50	135 6	75 10
Pozostaje do rzeczywistego rozporządzenia robotników	440	300	265	175	129	65

Różna wysokość zapłaty w różnych gałęziach pracy.

§ 167.

Wszystkie razem przyczyny wpływające na wyższe podniesienie płacy w jednych rodzajach pracy jak w innych, podzielić możemy na trzy główne kategorie ¹⁾:

A. *Rzadka zdolność osobista*. Ofiarowanie takiego rodzaju pracy, zawsze jest bardzo ograniczone ²⁾. Naturalnie, musi przytem zachodzić wielka wartość użytkowa, aby rzadkie ofiarowanie pracy spotkać się mogło z wielkim żądaniem ³⁾. Często się zdarza, iż rodzaj pracy użyty być może przez małą tylko liczbę żądających jęj; a jednak wynagrodzenie bywa bardzo wysokie z powodu wysokiej zamożności płacących. Czyliż się nie zdarza, że wysoka płaca ministra, jest wynagrodzeniem zdolności rozwikłania skomplikowanych interesów państwa? ⁴⁾. Tu także należy szczególnie zaufanie, na jakie robotnik zasłużył zdolnością i wiernością; bez tego zaufania wiele interesów upadłoby pod kontrolą, niektóre byłyby niemożliwe ⁵⁾. Gdy w każdej wielkiej fabryce, robotnicy, rzemieślnicy, przełożeni nad warsztatami, dozorczy i dyrektorowie biorą różną płacę, ta powinna być zastosowaną do zasad § 148, wskazanych.

Kto np. jako właściciel fabryki organizuje podział i połączenie pracy, w której 10 robotników tyle może zrobić, jak stu odosobnionych, ten słusznie dla siebie samego policzyć może wiele dni pracy. „Propozycja *L. Blanc*: aby dla wszystkich ustanowioną była jednakowa płaca, znaczy innemi słowami, że łokieć sukna zrobiony przez leniwego lub niezręcznego robotnika ma mieć taką samą wartość jak dwa łokcie sukna, które wyrobi zręczny i pilny.“ (*Bastiat*) ⁶⁾.

Z pomiędzy robót pewnej zręczności, najdokładniej ocenić można takie, których jakość, (przymiot) wymagała pewnych oznaczonych kosztów nabycia. Te można uważać za za włożony kapitał, który wraz z procentem ⁷⁾ zwrócony być winien robotnikowi w jego pracy. Tu należy mianowicie czas nauki, wysokie wynagrodzenie za naukę, czy to zależało od naturalnej trudności, czy od sztucznych przeszkód stawianych wolnej konkurencji ⁸⁾. Wpływ tej okoliczności uderzającym jest szczególnie przy tych pracach, które wymagają wychowania „liberalnego“ ⁹⁾. Ale do właściwych kosztów produkcji tych sił pracy, należy widocznie doliczyć i to, co robotnik w czasie od ukończenia nauki, aż do rzeczywistego pobierania płacy na swoje utrzymanie potrzebuje ¹⁰⁾. Skoro praca, aby była dobrze wykonaną, potrzebuje szczególnych kosztów bieżących, to takowe muszą być zapłacone w wynagrodzeniu za pracę. Tak np. większa część prac umysłowych, a mianowicie wyższych, potrzebuje spokoju i cichości; pracownik nie może z rodziną swoją w jednym pracować pokoju, musi zatem taką przynajmniej mieć płacę, aby mieszkanie swoje mógł stosownie urządzić. Podobna okoliczność, tylko naturalnie w daleko wyższym stopniu, podwyższa cenę prac dyplomatów.

1) Doskonale wskazówki znajdują się w dziele *Ad. Smitha* W. of N. I. ch. 10. 1, poprzednio jeszcze w *Galliani*, Della moneta I. 2. *Cantillon*, Nature of commerce p. 24.

2) Nawet przy prostej ręcznej pracy, wprawny pakownik towarów jest lepiej płatny jak zwyczajny najemnik; majtek lepiej niż oracz, a ten znowu lepiej od grabarza; chodzący wino lepiej od robotnika rolnego;

np. w prowincyi reński w stosunku 36 krajc. do 24 kr. Każdy może bielić mury, drzwi; a przeciwnie malarze artyści posiadają pewien rodzaj naturalnego monopolu.

3) Ów Kuglarz grecki, co w pewnej odległości umiał przerzucać ziarn soczewicy przez ucha igielne, bardzo właściwie wynagrodzony został przez swego króla korcem soczewicy. Z drugiej strony, wysokie wynagrodzenie płacone za zdjęcie katarakty z oka, pochodzi z nadzwyczajnej i niedającej się zastąpić ważności oka, z rzadkiej pomiędzy lekarzami odwagi zapuszczania narzędzia w oko żyjącego człowieka. Odnaczające się prace, rozumiane tylko przez wysoką cywilizację, małe znajdują wynagrodzenie. (Stein, Lehrbuch, p. 123).

4) Przypomnijmy sobie Richelieu'go i Mazarin'a, z których drugi zostawił majątek wynoszący 200 milionów liwrów. (Voltaire, Siècle de Louis XIV. ch. 6). W przemyśle Paryżkim mało jest robotników tak dobrze płatnych, jak ci, co często odmieniają kształty. Tak kobiety zwane *premières de modes* otrzymują często więcej jak 1800 fr. rocznie, kiedy inne zwane *apreteuses* tylko 15—20 sous dziennie zarabiają. (Revue de deux mondes, 15 Sept. 1850). Bardzo drogo opłacane tam są kobiety urządzające poduszeczki do igieł, do wycierania piór z atramentu i t. p., ale ciągle odmienne; skoro jaki przedmiot stał się pospolitym, wynagrodzenie zań staje się nędznem. (M. Mohl, Gewerbswissenschaftliche Reise durch Frankreich, str. 87).

5) Jubilerzy, lekarze, adwokaci, ludzie stanu, jenerałowie. *Senior* mniema, że w dochodzie 4,000 f. st., który lekarz lub adwokat pobiera, zaledwie 40 f. st. wyobrażają właściwe wynagrodzenie za pracę; 3,000 f. st. rentę (?) za posiadanie nadzwyczajnego talentu, albo szczęścia; 960 f. st. procent od kapitału umysłowego, który też na bogactwo najznaczniej wpływa. (Outlines, str. 134).

6) Smutne doświadczenie urządzonego przez samego L. Blanc stowarzyszenia krawców w Clichy zmusiło wkrótce od równej płacy powrócić do wynagrodzenia od sztuki. (Journal des économ., Mars 1850, str. 349).

7) Jak procent od kapitałów wyłożonych na ulepszenie roli przybiera charakter czynszu gruntowego, tak i procent od kapitału użytego na wykształcenie pracy, charakter płacy. Wysokość prawnej stopy procentu i średnia trwałość życia podobny wpływ wywierają na stopę procentu od tych kapitałów włożonych niejako w dochód dożywotni. (Rente viagère).

8) Dzienna płaca niższą jest zwykle na wsi jak w miastach. W Heskem księstwie np. przy ciągłym zatrudnieniu zarabiają na wsi rocznie mężczyźni 69 tal. 23 sgr., kobiety 55 tal. 9 sgr., a w miastach 88 tal. 23 sgr. i 61 tal. 28 sgr. (Hildebrandt, Statistische Mittheilungen, str. 101, 137). Według Colquhoun'a (Treatise on indigence, 1806), angielscy robotnicy w fabrykach 55 f. st., a w polu 31 f. st. otrzymywali rocznej płacy w przecięciu; pochodzi to, prócz łatwiejszego wyuczenia się prac rolnych, z kosztowniejszego życia w mieście, a w Anglii stąd szczególnie, że przemysł fabryczny rozwijał się wtedy prędzej jak rolny.

9) Koszta wychowania prostego robotnika w Anglii oblicza *Senior* na 40 f. st., gentlemana na 2,040 f. st. (Outlines, str. 205).

10) Jeżeli duchowni za swą pracę mniejsze przecięciowo otrzymują wynagrodzenie, aniżeli prawnicy i lekarze, to pochodzi po części z wcześniejszego uposażenia i mniejszych kosztów nauk teologicznych. Ku końcowi 18 wieku było np. na studiach w Tybindzie 350 uczniów bezpłatnie utrzymywanych z ustanowionego funduszu, a ci poprzednio pobierali bezpłatnie naukę w szkołach przy klasztorach i t. d. (Nicolai, Reisebeschreibung, XI. p. 73). Nadzwyczajną różnicę wysokiego wynagrodzenia solistów ateńskich od niskiego teraźniejszych duchownych i t. p. *Ad. Smith* wyjaśnia licznymi stypendyami nowszych czasów. W Saxonii państwo i fundacje przykładają się do ukształcenia uczniów w uniwersytecie Lipskim sumą 140 tal. przecięciowo na jednego ucznia. (Engel),

§ 168.

B. Wielkie risico ekonomiczne pracy. Jeżeli jaki rodzaj pracy, potrzebnej dla ekonomii publicznej, przedstawia dla robotnika oddającego się tej pracy wiele niebezpieczeństw niepowodzenia, to na dostateczne ofiarowanie pracy wtedy tylko rachować można, gdy niebezpieczeństwo równoważy się odpowiedniem wynagrodzeniem ¹⁾. Wybór stanu porównywał już *Ad. Smith* z grą loteryjną, w której szczęśliwi gracze tyle tylko wygrać mogą, ile przegrywają niefortunni; im większe są wygrane, tem liczniejsze przegrane ²⁾. Zresztą wyższe wynagrodzenie niebezpiecznych gałęzi pracy nie wystarcza pospolicie do zupełnej premii assekuracyjnej. Ma to ścisły związek z próżnością ludzi, którzy zwykle nie tylko swoje talenta, ale i szczęście zbyt cenią ³⁾, szczególnie w młodości, gdy właśnie przychodzi obierać sobie zawód. Dla tego wynagrodzenie musi być niskie szczególnie tam, gdzie nawet zupełne niepowodzenie w pracy nie naraża życia robotnika na niebezpieczeństwo, ani społecznego położenia jego nie pogorsza. Dla tego także kobiece roboty rękodzielnicze płacą się zwykle tanio ⁴⁾; nie mniej roboty wykonywane przez liczną klasę dla przepędzenia chwil wolnych ⁵⁾.

Podobny, jak niebezpieczeństwo ekonomiczne, wpływ na płacę, wywierają także przewidywać się dające przerwy w wykonywaniu pracy ⁶⁾. Mularz np. musi w ciągu swój

roboty zarobić tyle, aby i w czasie wolnym od pracy mimo- wolnie, z powodu pory roku lub niepogody, mógł się utrzy- mać ⁷⁾. Wysokość zatem jego wynagrodzenia jest pod pe- wnym względem pozorną tylko. W ogólności, wynagrodze- nie za pracę tygodniowe więcej już zbliża się do jedno- stajności jakienne; najwięcej zaś wynagrodzenie roczne, w którym zima i lato kompensują się. Jeżeli robotnik dla osiągnięcia celu ma być ciągle do pracy gotowym, muszą mu być zapłacone nie tylko godziny pracy rzeczywistej ale i godziny oczekiwania ⁸⁾. Dwie połowy dnia wszędzie prawie kosztują więcej jak jeden cały. Wielkie tu ma zna- czenie liczba dni świątecznych. W krajach protestanckich robotnik w ciągu dni 300 roboczych zarobić musi na utrzy- manie swoje nie tylko przez te dni, ale i przez 60 dni świątecznych; w katolickich zaś krajach, przed Klemensem XIV. było przeszło 150 dni świąt, pomiędzy którymi 90 by- ły wyłączone od wszelkiej pracy ⁹⁾. Tak wiele dni świą- tecznych wpływały albo na podwyższenie płacy dziennej, albo na gorszy stan robotników ¹⁰⁾. To samo rozumie się o wiliach ¹¹⁾.

1) Im większe są koszty przygotowawcze (nauka) pracy, tem trud- niej terazniejsi robotnicy mogą zmieniać zatrudnienie, a tem mniej po- większać się mogą siły pracy, bez stosownego wynagrodzenia.

2) Tak np. na wsi, gdzie każdy prawie lekarz znajduje utrzymanie, z drugiej strony i najrzeczniejszy nie robi świetnego losu. W wielkich miastach zachodzi największa różnica między lekarzami pierwszego rzę- du, a mnóstwem zupełnie nieznanych. Wielcy generałowie zwykle do większego dochodzą majątku i wpływu jak wielcy admirałowie; a gdy według tego wygrane w loteryi wojskowej są większe, to też i przegra- ne muszą być liczniejsze, jak w loteryi marynarzy: prosty żołnierz pra- wie wszędzie gorzej jest płatny niż majtek. (*Ad. Smith*). Ale to może też pochodzi z powodu życia marynarza w czasie służby, jakby w wię- zieniu i z powodu braku świetnego munduru.

3) Któżby chciał stawiać w loteryi, w której wszyscy grający wzglę- dem przedsiębiorcy przegrywają? Z tego wyjaśnia się fakt znany finan- sistom, że przy jednakowej wysokości budżetu, można spowodować większe ubieganie się do służby np. wojskowej, uposażając bardzo świetnie najwyższe stopnie (do których jednak każdy dojść powinien mieć nadzieję!) a najniższe licho; aniżeli, gdy żołd jednostajnie jest stopniowany. To samo wyjaśniają stosunki duchowieństwa rzymskiego i

protestanckiego, z których tamto, uważając ekonomicznie, więcej ma świetnych losów do wygrania, ale też i wiele niców; to zaś dochody swoje jednostajnie rozdziela.

4) Skoro tak wiele szwaczek np. w najgorszym przypadku otrzymu- je żywność od rodziców, mężów, braci, to położenie takich, które wy- łącznie z igły żyją, musi być nader przykre. *Hood'a* sławny *Song of the Shirt* obejmuje zwrotkę: *Oh God, that bread should be so dear! And flesh and blood so cheap*. W Anglii istnieje *distressed-needlewo- men society*. Cierpią one bez wątpienia na przepełnieniu zawodu: a je- dnak główne ich żądanie ogranicza się na tem, aby zabronione było współubieganie takich osób, które nie żyją wyłącznie z pracy rąk, np. szycie za pieniądze za obrębem warsztatów i t. p. (*Edinb. Rev.*, 1851, str. 24). W Paryżu roczny zarobek tych pracownic ma wynosić w prze- cięciu 375 fr., a potrzeby roczne 500 fr. (*Journal des Econ.*, X. str. 250). Nie odnosi się to do służących kobiet, których zarobki wysokie są wła- śnie w okolicach wysokiej cywilizacji, w bliskości miast wielkich (*Hol- stein, Brandenburg*); w Anglii wyższe jak w północnej Ameryce; dla te- go też prawie $\frac{2}{3}$ angielskich dziewcząt od 15 do 25 lat służą w gospodar- stwie wiejskiem. (*Browning, Polit. and domestic condition of Gr. Britain*, str. 413. *Carey, Rate of wages*, str. 92). Jest to ważna wska- zówka, że kobietom powodzi się tylko na łonie rodziny. Porówn. § 250.

5) Robota pończoch odbywa się po domach, piaszczystych okolic Nie- miec północnych, w górnej Szkocyi, na wyspach Farøe, a przed tem i w przedpokojach, szlachty Rosyjskiej (*Schlözer, Anfangsgründe der Staatswirthschaft*, I. 126). Przędzenie lnu i tkanie płótna w Westfalii i Irlandyi, tkaniny bawełniane dawniej w Indjach wschodnich i t. d. Fa- bryki i maszyny muszą być bardzo udoskonalone, aby się mogły ubiegać w cenie z takim ubocznym przemysłem. Niektóre produkta wyrabiane po klasztorach były bardzo tanie.

6) Do takich przerw policzyć można przez analogią, także i przewi- dywanie robotnika, że wcześniej może się stać niezdalnym do pracy, a wtedy straci wszelką możność wyżywienia się. W tem leży główny po- wód wyższej płacy śpiewaków opery jak aktorów.

7) W Lipsku czeladź mularska pobiera 15 do 18 sgr. dziennej płacy. Przykrywający dachy więcej jak talara, kiedy szewcy i krawcy tyl- ko około 12, a zwyczajni robotnicy tylko 10 sgr. dziennie zarabiają. W Paryżu mularze uważani są za najlepszych klientów kasy oszczędno- ści, ale też z tego powodu najczęściej stają się ofiarami złodziei. (*Fregier, Des classes dangereuses*, II. 3, 1). Wysoka zapłata za młockę w Prussach wschodnich stąd pochodzi, że w czasie zimy robotnik znaj- duje tu bardzo mało sposobu zarobkowania, musi zatem przez młockę zarobić na utrzymanie całoroczne. Jeżeli przerwa da się naprzód tak do- kładnie obliczyć, że robotnik może się czem innem zatrudnić, to i wpływ na stopę płacy zmniejsza się. (*Storch, Handbuch*, I. 192).

8) Kommissyonerzy i faktorzy, dorożkarze, pocztmistrze, farmani, dozoruający chorych, przewodnicy cudzoziemców, służący w zakładach kąpielnych i miejscach zwiedzanych przez turystów. Londyńskiemu tra-

garzowi płaci się najmniej 1 szyl. za godzinę; jeżeli się najmuje na dłuższy czas, naturalnie mniej. Handlujący figurami gipsowymi oznaczają daleko niższe ceny, gdy są poszukiwani w mieszkaniu; kto ich przywołuje z ulicy, musi im zapłacić nie tylko za tę drogę, ale i za czas, i za wiele innych dróg napróżno zrobionych,

9) Jeżeli minimum codziennej potrzeby pracy oznaczemy przez m , to dzienna płaca musi wynosić tam przynajmniej $m + \frac{m}{3}$, tu przeciwnie $m + \frac{m}{4}$.

10) W Indyach wschodnich, kraju kastowym, połowa prawie roku składa się ze świąt, kiedy przeciwnie w Chinach racjonalnych nie ma wcale niedzieli i bardzo mało powszechnych dni uroczystych. (Klemm, Culturgeschichte, VI. 425. Wray, The practical sugar planter, 1849). Pomiędzy temi ostatecznościami święcenie dnia 7 podług zasad żydowsko-chrześcijańskich stanowi piękny środek, gdy odpoczynek i zebranie sił utrzymują swoje prawa nie szkodząc wiele czynności. Ora et labora! Porówn. Sismondi, N. P., IV. 5. Francuzkie dekady, ustanowione 1792 r., nawet materyalnie nieodpowiadały celowi: „Ils ont à faire à des ennemis, qui ne céderont pas: la barbe et la chemise blanche.“ (Constant).

11) W jednej okolicy Bawarii Niższej, gdzie 204 świąt w ciągu roku liczono, (między innemi 40 dni poświęcenia kościoła, kiermaszów, i tyleż dni następnych, 12 dni strzeleckich i t. d.), przestają pracować już o godzinie 4 wieczorem dnia poprzedzającego (wigilia). (Liau, Lehrbuch, I. § 193). Przeciwna znowu ostateczność jest nie tylko nieludzką, ale i przeciwną ekonomii. Rolnicy w Norfolk nie pracują nigdy więcej nad 10 godzin dziennie, wyjąwszy czas siewu i żniwa. Ale za to tamtejszy oracz w 5 godzinach tyle robi, ile gdzieindziej w 8. (Marshall, Rural economy of N., I. 138). Francuzcy właściciele fabryk uważali, że po umiarkowaniu pracy dzienną o $\frac{1}{2}$ godziny produkta fabryk nie zmniejszyły się, ale owszem powiększyły o $\frac{1}{24}$ (M. Chevalier, Cours, I. 151). W Manchester czasie pracy przecięciowo trwa 12 godzin, w Birmingham 10; w pracach sklepowych w Londynie rzadko nad 8—9. (Senior, Outlines, p. 149). W Paryżu robotnicy pracują 10—11 godzin, z wylęczeniem czasu na posiłek. (Mac. Gregor, Commercial statistic, I. str. 339). J. Möser (Patriot. Phant., III. 40) chce, aby robota wieczorna zupełnie była zabronioną. Piękne było prawo Mojżesza, V. 24, 15.

§ 169.

C. Nakoniec, niektóre osobiste nieprzyjemności pracy, które przez wyższą zapłatę, wynagrodzone być muszą. Brudzące zatrudnienie węglarza, kominiarza; robota w wielu względach odrażająca rzeźnicza, większej wymagają zapłaty; inne zaś zatrudnienia same z siebie przyjemne, i dla tego wielu zwolenników znajdujące, przedsiębiorcy stosunkowo nie wielką korzyść przynoszą¹⁾. Tu należą mia-

nowicie te przypadki, w których praca nadzwyczajnego wymaga natężenia²⁾, albo gdy zdrowie i życie na wielkie niebezpieczeństwo naraża³⁾. Gdy jednak niebezpieczeństwo pracy przyćmione zostanie romantycznym światłem honoru, albo jeszcze wyższemi powodami, to przestaje wpływać na wysokość wynagrodzenia⁴⁾. Przeciwnie, poniżenie przywiązane do rodzaju roboty musi zapłatę podnosić⁵⁾, kiedy uczeni, poeci i t. d. pomijając już wewnętrzny powab zatrudnienia, częstokroć płaceni są honorem tylko, albo nawet późniejszą sławą⁶⁾. A jednak prawdziwy talent jest tak rzadki, przygotowanie tak ^{zo}moralne, risico ekonomiczne powołania tak wielkie⁷⁾!

1) Tak polowanie, rybołówstwo rzeczne (porówn. Theocrit, Idyl. 21 ogrodnictwo, delikatniejsze roboty ręczne kobiece, literatura.

2) Wielka płaca żniwiarzów i młocków objaśnia się po części tym powodem, porówn. § 160. W okolicach, gdzie grunt jest ciężki, płaca jest często o 20g wyższa jak przy innych równych okolicznościach na gruntach lżejszych piaszczystych. W Meksyku górnik zarabia prawie dwa razy tyle co pracujący w polu. (Senior, On the value of money, p. 56).

3) Każde prawie zatrudnienie usposabia do szczególnych chorób. (Porówn. Hufort, Entstehung, Verlauf und Behandlung der Krankheiten der Künstler und Gewerbetreibenden, 1845. Levy. Traité d'hygiène publique et privée 1851, p. 755). W Sheffield uważano, że lekkomyślni szlifierze stali; nie przychylnie zapatrują się na pewne nowe wynalazki zabezpieczające robotników od polykania delikatnego pyłu kamiennego i żelaznego. Obawiają się, aby powszechne tych środków zaprowadzenie nie wpłynęło na zniesienie wysokiej teraz płacy, i przenoszą krótkie ale wesołe życie na dłuższe lecz ciche. W okolicach, gdzie prawie wszystkie roboty są niebezpieczne, niebezpieczeństwo nie może podnosić stosunkowo jednego jakiego rodzaju płacy: tak np. w niektórych częściach lasu Turyngskiego sążniarze bardzo niski mieli zarobek. (Lotz, Revision III. str. 151).

4) Missyonarze! Zresztą, dzisiejsza niska płaca żołnierzy pochodzi głównie i istotnie z liczniejszego poboru skutkiem wprowadzonej przymusowej służby przez konskrypcją. W Prussach żołd prostego żołnierza wynosi rocznie 31,4 tal. w pieniądzu. Przy systemacie zupełnie wolnego zaciągu wojskowego, różnica w płacy oficera a prostych żołnierzy jest zwykle mniejsza. Gustaw Waza np. płacił swoim niemieckim żołnierzom miesięcznie po 6 marek na kapitana, 5 na porucznika, 4 na żołnierza. (Geijer, Schwed. Geschichte II. 125. Podobnie rzecz się miała co do greckich zaciągów. (Böckh, Staatshaush. der Athener I. 165).

5) Zatrudnienie np. oprawcy stosunkowo dobrze jest płacone, do czego przyczynia się niewątpliwie rzadkie użycie czynności kata. Wyso-

kie place śpiewaków, aktorów, baletników, a jeszcze wyższe śpiewaczek, tancerek i t. d. ponieważ mają związek z poniżeniem, jakie dawniej do tego zawodu przywiązywała opinia publiczna: kłótwa ze strony kościoła katolickiego; a nawet sposób zapatrywania się na ten przedmiot protestanckiego wyznania nie był wiele łagodniejszy aż do trzeciego dziesiątka wieku 18. (*Schleiermacher*, *Christliche Sitten*, str. 681). Porówn. *J. J. Rousseau*, *Lettre sur les spectacles* a *Mr. d'Alembert sur son article: Genève*).

6) Podział ziemi *Schillera*. *Blanqui* mówi o uczonych, że oni przestają najczęściej na wieńcu obywatelskim i uważają się za wynagrodzonych, gdy sprawiedliwość ich geniuszowi wymierzona zostanie. Współomysłowość skłania ich do rozszerzania jak najbardziej swoich wiadomości z własną szkodą. Tym sposobem podobni są do światła, za które nikt nie płaci, a nawet największa liczba ludzi używa nie składając nawet za to jego Twórcy należnych dzieł. Według *J. B. Say* (*Traité* II, ch. 7) niskie wynagrodzenie uczonych ztąd głównie pochodzi, że swój produkt nie dający się zwykle zużyć w wielkiej ilości na raz na targ wprowadzają.

7) Wysoka płaca mechaników i palaczy prowadzących pociągi na drogach żelaznych objaśnia się z jednej strony trudami ciała i umysłu w tych obowiązkach, a z drugiej strony wielką ważnością powierzonych im interesów. (Na drodze żelaznej z Lipska do Drezna, maszyniści, dawniejsza czeladź ślusarska, po większej części, pobierają po 900 tal. rocznej płacy). To samo rozumie się o sternikach na statkach. Wysoka płaca na okrętach prowadzących handel niewolnikami pochodzi ze szkodliwego wpływu na zdrowie pobrażczy Afrykańskich, gdzie dawniej $\frac{2}{3}$ część osady okrętów corocznie wymierała, (*Edinb. Rev.* IX. 480). Z moralnej nienawiści ku temu zatrudnieniu, wreszcie w ostatnich czasach, z powodu surowych zakazów prawa. Przeciwnie, niskość wynagrodzenia w Europejskiem górnictwie jest po większej części skutkiem zabezpieczenia starości w tym zawodzie. Płaca tkaczy jest niska: bo łatwość nauczenia się, możność wykonywania pracy we własnym mieszkaniu i t. d. powiększa stosunkowo ilość ochotników. (*Baines*, *History of the cotton manufacture* p. 485). Według I. annual report of the poor law commissioners str. 202 w Manchester w r. 1832 tygodniowe wynagrodzenie czeladnika mularskiego wynosiło 12 szyl., tkacza ręcznego 7—15 grabarza 10—15, tragarza 14—15, szewca 15—16, tkacza przy maszynie 13—16 $\frac{5}{8}$, krawca 18, farbierza 15—20, brukarza 19—21, mularza 18—22, cieśli 24, przedczarza 20—25, robotnika przy maszynach 26—30, odlewacza z żelaza 28—30. W Belgii, męzki dzienny zarobek przeciętnie wynosi przy rolnictwie 1,18 fr. w rękodzielnictwie 1,48 fr. a mianowicie: w fabrykach lnianych 0,80 bawełnianych 1,55, wełnianych 1,62, jedwabnych 1,25, pończoszniczych 1,14, szklanych 2,58, w kopalniach węgla 1,33 fr. (podług urzędowych podań *Statistique générale de la Belgique*). W Atenach za czasów Arystofanesa zarabiał tragarz 4 obole, zamiatacz ulic 3, pilujący kamienie przy budowlach rządowych 6, cieśla 5, za pokrywanie dachów, urządzanie i rozbieranie rusztowań placonó dziennie 6, przy budowie świątyni Poliasa Architektowi także 6, pisarzowi 5 obolów. (*Böckh* I. 165). Edykt Dyokle-

cjana z r. 301 po N. Chr. obejmuje takie cenyienne robót (oprócz żywności): pasterze, oślarze, wielbłądnicy 20 denarów; robotnicy rolni, nośwody, zamiatacze ulic 55; piekarze, mularze, dekarze, parobcy, palący wapno, stelmachy, zwyczajni garncarze, szypry rzeczni 50; marynarze, wyrabiający marmurowe lub mozaikowe podłogi 60; malarze ścienni 70; wyrabiający formy z gliny na posagi 75; malarze artyści 150 (*Mommsen* cap. VII). W krajach utrzymujących niewolników, cena rozmaitych niewolników jednego wieku ocenia się podług powyższych zasad: o Grekach porówn. *Böckh* (I. 95) *St. John* (*The Hellenes* III. 23). Godną uwagi jest taxa niewolników ustanowiona przez Justyniana: Cod. VI. 43, 3, VII. 7, 1, 5. W prawie *Burgundionum* Tit. 10 wynagrodzenie za zabicie zwyczajnego robotnika ustanowione było na 30 solidów, za cieśla 40, za kowala 50, robotnika w srebrze 100, złotnika 150. Wyższa kultura podnosi stosunkowo cenę uzdatnionych niewolników tak jak i stopę płacy.

§ 170.

Z resztą, na wybór powołania, któremu człowiek zupełnie się poświęca, zwyczaj wywiera wpływ znakomity. Klasyfikacją rozmaitych rodzajów pracy i wynagrodzenia za takowe, stanowi opinia publiczna, a ta zmienia się bardzo wolno, wywiera wpływ na ofiarowanie i żądanie i nawzajem zostaje pod wpływem tego stosunku. Równowaga między przyjemnością pracy i wysokością wynagrodzenia, zachodzi tylko między robotnikami równymi sobie pod względem socyalnym. Inaczej właśnie, najnieprzyjemniejsze prace muszą załatwiać tacy robotnicy, którzy do nich są zmuszonymi i przestać muszą na wynagrodzeniu, jakie im przeznaczone zostanie i jakiegokolwiek ono będzie ¹⁾.

Znajduje się jeszcze wiele gałęzi pracy pozostawionych wyłącznie pewnym klassom, jakoby w sposobie kastowym, a wynagrodzenie za takowe prace, utrzymuje się wysoko z powodu roztropnych ograniczeń w zawieraniu małżeństw w tych klassach. Niższe klasy nie mogą zebrać kosztów na usposobienie się do tych zatrudnień, chociażby były pewne późniejszego odzyskania tych kosztów z procentami ²⁾. Co do wynagrodzenia kobiet, niższość takowego pochodzi głównie ztąd, że zwyczaj mało im prac pozostawia; te więc są zwykle przepełnione. Mianowicie też rozdział ogólnego wynagrodzenia w jakim rzemiośle pomiędzy wyższych i niż-

szych robotników mających w niem udział, zależy od socyalnego stosunku jednych do drugich ³⁾. Pod tym względem formy polityczne i zmiany w tychże, mogą bardzo wielki wpływ wywierać. Tak np. sztuczne podwyższenie wynagrodzenia majstra wprowadzone przez dawniejszy system cechowy, odbywa się równie kosztem czeladzi i uczniów, jak i kosztem publiczności ^{4, 5)}.

1) Przynajmniej tam, gdzie ofiarowanie pracy w ogólności przewyższa jej żądanie. Porówn. *J. S. Mill* (Principles II. ch. 14 (3, ed.). Niebezpieczne rzemiosła zatrudniające się ołowiem, merkuryuszem, arsenikiem, i t. d. powinny być i mogłyby być lepiej wynagradzane niż są rzeczywiście. W prowincyi Reńskiej do Bawaryi należąc, kamieniarze rzadko dochodzą do 45 lat życia, a jednak z powodu względnego przeludnienia okolicy, zarobek ich nie jest wyższy od zwyczajnego. (*Rau*, Hannsen's Archiv. N. F. X. 228). Wszakże przyznać należy, że niskość płacy pochodzi tam głównie z lekkomyślności, z jaką robotnicy postępują bez względu na oszczędzanie zdrowia.

2) Im bardziej spada płaca robotników, tem mniej rodzice mogą dzieci do innego przeznaczać zatrudnienia.

3) W Paryżu liczono w r. 1852, 24,463 robotników zarabiających mniej jak 3 fr. dziennie, 157,216 zarabiających 3—5; 10,393 zarabiających 5—20, a nawet 35 fr. Przy tem godną jest zastanowienia rzeczą, jak średnia płaca jednostajną jest we wszelkich rodzajach przemysłu: vêtements 3,33, fils et tissus 3,42, boissellerie, vannerie 3,44, garçons boulangers, bouchers 3,50, arts chimiques et céramiques 3,71, bâtimens 3,81, carrosserie 3,86, peaux et cuirs 3,87, ameublement 3,90, articles de Paris 3,94, métaux communs 3,98, métaux précieux 4,17, imprimerie 4,18, (*Journal des Econ. Janv. 1853*, p. 111).

4) *Krause* (National. und Staats ekonomie I. 378).

5) Tak np. płace we francuzkiem i północno Amerykańskim ministerjum finansów wynosiły: woźny 1500 i 3734 fr. najniższy officyalista 1,000 do 1,800 i 5420 fr. najwyżsi 3,200—3,600 i 8,672 fr. Sekretarz generalny 20,000 i 10,840 fr. Minister 80,000 i 32 520 fr. (*Tocqueville*, Démocratie aux Etats Unis II, 74). W urzędzie finansowym w Washingtonie było 158 urzędników, a między temi tylko 6 mających niższą płacę od 1,000 dol. ale też tylko 2 mających więcej od 2,000 dol. (*M. Chevalier*, Lettres sur l'Amérique du Nord II. 151, 456). Porówn. *Büsch*, Geldumlauf IV. 34. Wynagrodzenie prac wyższych, większe jest w Rosyi jak u Niemców. (*Kösegarten*, w Haxthausena Studien III. 583). Przeciwnie w Anglii od r. 1850 wynagrodzenie za unskilled labour stosunkowo najwięcej się podniosło. (*Tooke*, Hist. of prices VI. 177).

Historia zapłaty za zwyczajną pracę.

§ 171.

Przy niskim stopniu cywilizacyi, gdy czynsz z gruntu za ledwie jakikolwiek istnieje, a kapitały nader są rzadkie, wynagrodzenie za pracę choćby najmniej skuteczną, musi pochłaniać największą część dochodu publicznego, przynajmniej względnie ¹⁾. W dalszym rozwoju, stan robotnika pozostaje w związku z tem, czy powiększenie się dochodu publicznego w ogólności, w porównaniu z liczbą robotników, przewyższa lub równoważy naturalne zniżanie się względnej wielkości wynagrodzenia za pracę, albo go wcale nie zmienia.

1) *Ad. Smith* (W. of N. I. ch. 8). Tak się dzieje u ludów myśliwych. Płaca robotników wolnych w Rosyi na początku bieżącego stulecia była tak wysoka, że zniwiarze w okolicach Moskwy otrzymywali połowę zżętego przez nich zboża. (*Schlözer*, Anfangsgründe I. 65). Stosunek naturalny trzech źródeł dochodu zmieszany zostaje przez interwencją niewolnictwa. (§ 76, 155). O nadzwyczajnie niskich płacach sług w wiekach średnich zob. *Grimm'a* Deutsche Rechtsalterthümer p. 357).

§ 172.

Z rozwijaniem się ekonomii publicznej ¹⁾, gdy kapitały powiększają się prędzej jak ludność, częstsze zachodzi ofiarowanie kapitałów jak pracy. To spowodza zniżenie stopy procentu, a podwyższenie wynagrodzenia za pracę, chociaż i ta może być zniewoloną część swego powiększenia odstąpić powiększającemu się także czynszowi z gruntu. Jeżeli jednocześnie zręczność produkcyjna w narodzie znakomite uczyniła postępy, szczególnie w rolnictwie, i jeżeli tem samem praca i użycie kapitałów więcej wydają owoców, to położenie robotników polepsza się dwojaką drogą, interes kapitalistów przynajmniej się nie pogorsza, i można uniknąć powiększania daniny na korzyść czynszu gruntowego ²⁾. Tak korzystny rozwój objawia się szczególnie w koloniach bogatych i wysoko ucywilizowanych

metropolii; gdzie siły kapitałów i pracy, społeczne zwyciężają starą i dojrzałą kulturę, łączą się z niewyczerpanymi siłami przyrodzoną ziemią do jednego celu ekonomicznej produkcji. Tu wzrasta szybko bogactwo publiczne, a wynagrodzenie za pracę bywa najwyższe³⁾. Z powodu wysokiej stopy procentowej, gdzie kapitały szybko się oszczędzają, i z powodu niskich cen gruntu, nie trudno jest dzielnym robotnikom przechodzić do klasy posiadaczy ziemi i kapitalistów. W północnej Ameryce, Australii i t. d., widocznym jest często ten fakt rozwoju ekonomicznego, że młodzi ludzie, którzy zaczynają jako robotnicy płacni, potem robią na własny rachunek, wreszcie innym dają zarobek, stawszy się sami panami.

1) Porówn. *Hermann* (Staatsw. Unters., p. 241; *J. S. Mill*, Principles, IV. ch. 3).

2) W Anglii robotnicy zarabiali przeciętnie 1 kwarter pszenicy: za panowania Elżbiety w 48 dniach, w wieku 17 w 43 dniach, między 1700 a 1766 w 32 dniach od r. 1815 w 19—28 $\frac{3}{4}$ dniach (*Hildebrandt*, Nat. Oek. der Gegenwart und Zukunft, I. 187). Około r. 1668 płaca robotników i służących była o $\frac{1}{3}$ wyższą jak 20 lat przedtem (*Sir J. Child*, Discourse on trade, p. 43). Według *Macaulay* (Hist of England, ch. 3), płaca robotników za Karola II. wynosiła w pieniądzu połowę tego co dziś, a artykuły żywności były stosunkowo droższe: piwo i mięso były tańsze, chleb tak drogi jak dziś; towary fabryczne i kolonialne daleko droższe. *Ad. Smith* I. ch. 8 okazuje, że płaca pieniężna wyższa była w 18 wieku, a ceny zboża niższe jak w 17. Pomiedzy 1737 a 1797 rokiem wynagrodzenie robotników w wielu okolicach Anglii podwoiło się, wyjąwszy tylko okolic wielkich miast. (*Eden*, I. 385). Około r. 1817 w Szkocji płaca wiejskich parobków żonatych zredukowana na zboże była blisko o 30% wyższa jak w r. 1792. (*Sinclair*, Grundsätze des Ackerbaues, p. 105). W Kirkcudbright, gdzie nie ma fabryk i podatku na ubogich, były:

	Płaca letnia	Płaca zimowa	Cena pszenicy
r. 1793	12 pence	9 pence	55 szyl.
r. 1822	15 „	12 „	47 $\frac{1}{2}$ „

(*Edinb. Rev.*, XL. p. 28. Porówn. tamże XXXVII. p. 426). *Boisguillebert* (Traité des grains, I. 2) ocenia płacę robotników we Francji w rolnictwie na 7—8 sous najmniej (podług dzisiejszej wartości pieniędzy), w czasie żniwa dwa razy tyle. Robotnicy w Paryżu w r. 1697 mieli zarabiać po 40—50 sous dziennie (*Détail de la France*, I. ch. 7). *Vauban* ocenia dzienny zarobek w wielkich miastach na 22 $\frac{1}{2}$ —45 sous (dziśszych pieniędzy), rzemieślnika na wsi na 12—13 $\frac{1}{2}$ (Projet d'une dime

royale, p. 89, éd. Daire); przeciwnie *Chaptal* (De l'industrie fr., I. 245, 1819) mówi, że średni zarobek wynosi = 25 sous, a *Dureau de la Malle* (Economie polit. des Romains, I. 151) oznacza robotnikom w polu w r. 1841 w 80 departamentach, tylko 20—26 sous. Według *Moreau de Jonnès* (Journal des Econ., Oct. 1850) średni zarobek rodziny rolniczej wynosił w r. 1700 = 161; 1813 = 400; 1840 = 500 fr. Według *J. B. Say* (Cours pratique, III. 28) cena roboty w największej liczbie, ale najniższych rodzajów pracy, była w r. 1811 prawie dwa razy wyższa jak w r. 1789, ale też i cena mieszkań, opału i t. d. bardzo się podniosła. *A. Young* (Travels in France, 1787—1789, I. 437) mówi, że zarobek dzienny wynosił 20 sous; a *Peuchet* (Statist. élémentaire, str. 391) oznacza już 30 sous, chociaż ceny zboża bardzo mało były wyższe. Porówn. *Birkbeck*, Agricultural tour in Fr., p. 13, który nawet mniema, że francuscy robotnicy lepiej są położeni jak angielscy (?). Od r. 1830 do 1848 płaca robotników podniosła się o 30%. (*L. Faucher*, Revue des deux M. Avril 1848). Tak ogólne dane o całych krajach są widocznie bardzo niepewne. W Niemczech np. w okolicach, w których więcej jest życia ekonomicznego, podniósł się niewątpliwie stan robotników; jak w Hamburgu i Saxonii niższej w końcu 18 wieku. (*Büsch*, Geldumlauf, II. 56), w Turynii 1556, na jeden summer żyta trzeba było pracować przez 7 dni letnich, a w r. 1830 i nast. przez 8 dni (*Lotz*, Handbuch, I. 404). W Hessyi także płaca bardzo mało się podwyższyła (*Hildebrandt*, N. Oek. I. 190). W przemysłowych okolicach Moskwy jest teraz zarobek 4 razy wyższy jak w r. 1674, chociaż środki do życia nie wiele podrożały. (*Storch*, I. 203).

3) W Zjednoczonych Stanach Ameryki w końcu zeszłego wieku, zarobek dzienny cieślów i mularzy wynosił 0,62—0,75 dolarów; w r. 1835 cieślów 1,12 do 1,25; mularzy 1,37 do 1,50; a zarobek w ogólności 0,75 dol. Ceny zboża w tym czasie nie podwyższyły się właściwie, a ceny towarów znakomicie zniżyły. (*Carey*, Rate of wages, p. 26; *Past*, Present and future, p. 154). W New-York w r. 1790 zarobki były już wyższe (*Ebeling*, Gesch. und Erdbeschr. von Nord Amerika, II. 917); przed 20 laty czeladnik mularski mógł tam rocznie przeszło 700 tal. zarobić. Inżynier okrętowy w zachodnich stronach Zjednoczonych Stanów pobiera do 6,400 fr. (we Francji 1100 do 1450). Służący w New-York 1790 r. oprócz dobrej żywności brał 7—13 talarów miesięcznie. (*Ebeling*, I. c.). Stan robotnic fabrycznych w Lowell jest bardzo dobry; w r. 1839 sto z pomiędzy nich miały przeszło po 1,000 dolarów w kasie oszczędności. Obok tego w salach jadalnych trzymały sobie fortepiano i t. p. (*Boz*, Notes on America, 1842). Wiele z nich mogą co tydzień 1 $\frac{1}{2}$ dollara oszczędzać. „Robotnik uważałby swoje położenie nieszczęśliwym, gdyby połowy zarobku nie mógł odkładać.“ (*Colton*, Public economy, 1849, p. 277). Porówn. *M. Chevalier*, Lettres sur l'Amérique, II. 174, 122, 19, I. 221). Prawie każdy uczeń rzemieślniczy otrzymuje w Stanach Zjednoczonych płacę, skoro jego robotą zaczyna być użyteczną. Praca niedorosłych dzieci, które nie opuściły jeszcze domu rodzicielskiego, tak dobrze była płaconą, iż obliczano, że dziecko przynosiło

rodzicom przecięciowo 100 f. st. więcej niż kosztowało. Cóż to za popęd do małżeństwa! (*Ad. Smith*, I. ch. 8). Płaca rzemieślnika europejskiego w Rio Janeiro wynosi dziennie 1—2 piastrow hiszp. (*Martins*, *Reise*, I. 131). Zarobek dzienny czeladnika ciesielskiego w Demerary, okolicy bardzo niezdrowej, wynosi prawie 18 szyl. (*Edinb. Rev.*, IX. 314). W angielskich Indyach Zachodnich dawniej nowonarodzony negr wart był 5 f. st. (*B. Edwards*, *History of the W. Indies*, II. 128). Wysokie zarobki pieniężne w nowszych koloniach podnoszą się często skutkiem wielkiego przypływu kapitałów pieniężnych z powodu migracji, albo z powodu wydatków publicznych i t. p. Tak np. mularze, cieśle i t. d. w Vandiemensland w r. 1824 zarabiali codziennie po 12 szyl., w r. 1830 po 10 szyl., w r. 1838 tylko po 6—7 szyl., chociaż wywóz w r. 1830—1838 powiększył się w trójnasób, a ludność zaledwie się podwoiła. (*Merivale*, *On colonies*, II. 225).

§ 173.

Wysokie a długotrwałe ¹⁾ zarobki u ludów stojących na wysokim stopniu cywilizacji, w ścisłym zostają związku, jako przyczyna i skutek z kwitującym stanem całego życia społecznego. Dowodzą one z jednej strony wysokiej siły produkcyjnej ekonomii publicznej w ogólności, jako też roztropności, uczuć osobistej godności i panowania nad sobą, nawet w najniższych klassach ²⁾; z drugiej strony wysokie zarobki sprowadzają dla wielkiej masy ludu, zmuszonej utrzymywać się z zarobku, stan odpowiedni godności człowieka, położenie pozwalające jej przyzwoicie dzieci wychować, korzystać z obecności, starać się o przyszłość. Wszelka równość w obliczu prawa, wszelki czynny udział w sprawach publicznych, są frazesami na papierze, a nawet podlegającymi podnietami, jeżeli zarobki nie są wysokie. A bez zadowolenia klass niższych, w krajach wysoko ucywilizowanych, przy drażliwości i ruchliwości życia publicznego, ani wolność stanów średnich, ani panowanie wyższych nie może być bezpiecznem. I pod innym jeszcze względem ludzkość bogatszych dających pracę, zostaje w przedziwnym związku z dobrze zrozumianym własnym ich interessem. Podług § 40 tylko dobrze zapłacony robotnik może co dobrego zrobić; jak przeciwnie, tylko dobry robotnik może na dłuższy przeciąg czasu mieć wysoki zarobek.

Mamy tu na myśli znane fizyologiczne prawo, że przy wielkiej działalności muszkułów, większej obfitości pokarmów potrzeba; ale właśnie szybkość zmiany materji pożywniej wzmacnia muszkuły, całe życie materialne odświeża i usposabia do pracy. Słusznie starożytność przedstawiła największego robotnika, Herkulesa, jako potężnego żarłoka. A jednak, w każdym wypadku, jeden dobrze zapłacony robotnik, kosztujący dziennie tyle, co dwaj źle zapłacony, jest od nich tańszy. Pracuje on ochotniej i wierniej, łatwiejczy przeto nad nim dozór, rzadko choruje ³⁾, później traci siły z powodu wieku; dzieciństwo jego i pogrzeb mniej kosztuje jednego jak dwóch, łatwiej też zniesie, w przypadkach koniecznej potrzeby, mierne opodatkowanie, chwilowe obniżenie zarobku ⁴⁾. Przy wszystkich tych rzeczywistych korzyściach wysokiej płacy, łatwiej się znosi pewna zewnętrzna często niedogodna pycha klass niższych ⁵⁾. Jest ona właśnie dla klass wyższych szkołą moralną; dla niższych mniejszym bez wątpienia grzechem, jak nikczemne, zuchwałe zbrodnie ludzi uciemiężonych. Jeżeli gdzie zarobek robotników jest tak dalece niski, że musi być uzupełniony przez wsparcia ubogich, żebranie i t. p. to środki podobne taki mają skutek moralny, jak gdyby urzędnicy publiczni, nie mogąc żyć ze swoich płac, musieli się uciekać do przedajności, zdzierstwa, oszukaństw i t. p. ^{6, 7)}.

1) Podwyższenie zarobków tylko chwilowe, mogłoby być tylko skutkiem klęski zmniejszającej ludność, a nieprzystosowanych stosowną oświatą robotników, mogłoby pociągnąć do próżniactwa. Porówn. co do tego ostatniego względu *Taube* (*Beschreibung von Slavonien* ch. II. § 4).

2) Dans aucune histoire on ne rencontre un seul trait, qui prouve que l'aisance du peuple par le travail a nui à son obéissance. (*Forbonnais*). Zdanie to stosować się może tylko do państw dobrze rządzonych. Gdy w Anglii, w środku 18 wieku dokonano wielką poprawę w położeniu robotników, *Postlethwayt*, (*Gr. Britains commercial interest*, 1759), był jednym z pierwszych, którzy w tem uznali wielką korzyść; Podobnie *Th. Mortimer* (*Elements of commerce, politics and finance*, 1774, p. 82). *Pa-leotti* (*Veri mezzi di render felici le società* c. 15). *Ricardo* (*Principles* ch. 5).

3) Kiedy w depart. Tarnes zamiast pokarmów roślinnych wprowadzo-

no dla robotników w fabrykach żelaznych pożywienie mięsne, polepszyło się ich zdrowie tak dalece, że zamiast 15, tylko 3, dni rocznie z powodu chorób ginęły (*Moleschot*).

4) Przy wysokim stopniu kultury, przy równych rezultatach, korzystniej jest zawsze trzymać mniej bydła dobrze żywionego, jak więcej źle żywionego; nie wiele, ale dobrych machin, jak wiele złych (§ 231). *Senior* uznaje to za śmieszny obawę, aby wysoka płaca robotników w Anglii miała być przeszkodą utrudniającą Anglikom konkurencją z cudzoziemcami, owszem wypływa ona z doskonałości pracy angielskiej. „Gdybyśmy, dodaje, część naszych robotników chcieli źle użyć, musielibyśmy ich płacić nie w miarę tego, co rzeczywiście robią, ale w miarę tego, co by zrobić mogli. Jeżeli wołam do siebie chirurga i żądam, aby mnie ostrzygł, to muszę go zapłacić jako chirurga. Podobnie jeżeli do przedzenia jedwabiu użyję robotnika, który przy przedzeniu bawełny może zarobić na tydzień 3 uncye srebra, to muszę mu zapłacić tygodniowo 3 uncye srebra, chociaż w tym czasie nie dostarczy więcej jedwabiu jak robotnik włoski, który tylko $1\frac{1}{2}$ uncyi zarabia.“ (*Lectures on the mercantile theory of wealth*, p. 76).

5) *Parkinson* (*A tour in America*, II. 1805) użala się, że trzymając 4 służących, musiał sam bóty sobie oczyszczać, z żoną i dziećmi krowy doić, kiedy służący jeszcze spali. Obcy służący przychodzą do pokoju z kapeluszem na głowie. Wszystkie sługi nazywają się: pan, pani; dziewczki od krów *helps*, a ich państwo *employers*. Zapytasz w hotelu o pracę, odpowiedzą ci: „*Yes man, i will get a lady to wash your clothes*.“ A strzedz się należy mówić o *fellow*! Przy tem jednak, charakterystycznym jest to, że rzadko rodowiły białe Amerykanin północny przyjmuje trynkgeld.

6) Zarobki robotników pracujących przy wełnie 1831 wynosiły:

		Taxa na ubogich na głowę ludności.
w Leeds	22 — $22\frac{1}{2}$ szyl.	5 szyl. 7 pence.
w Gloucester	13 — $15\frac{1}{4}$ „	8 „ 8 „
w Sommerset	$16\frac{3}{4}$ — $19\frac{3}{4}$ „	8 „ 9 „
w Wilts	$13\frac{1}{2}$ — $15\frac{1}{2}$ „	16 „ 6 „

(*Ure*, *Philosophy of manufactures*, p. 476). *McCulloch* po żywół pochwałę wysokich zarobków, uważa mianowicie, że angielski podatek na ubogich kosztuje więcej, jak gdyby robotnicy przy wyższej płacy sami o sobie radzić musieli. (*Principles*, III. 7) Smutne były skutki systemu zaprowadzonego w r. 1795 w południowej Anglii, aby płacę robotników stosownie do cen zboża i liczby dzieci uzupełniać z kasy ubogich: przed tem robotnicy zwykli się byli żenić po 25 lub 35 latach, i to wtedy, gdy sobie oszczędzili 4—50 f. st.; potem żenili się często i małoletni. (*Edinb. Rev.*, LIII. 47).

7) Ideał zarobku oznacza *Thünen* przez formułę: $\sqrt{ap}$. W tej formule *a* oznacza zwykle koszt utrzymania robotnika, *p* ogół produkcji jego pracy. (*Der isolirte Staat*, II. 154).

§ 174.

Jeżeli przy niezmiennych stosunkach zmniejsza się dochód publiczny, to płaca robotników tem bardziej zniża się, im wyraźniej objawiają się wymienione wyżej okoliczności (§ 164.) niekorzystne dla robotnika ¹⁾. Zły rozdział majątku publicznego, gdy zamiast licznego średniego stanu, mała liczba bogaczy całe posiadanie w monopol zajęła, zniża także płacę zwyczajnej roboty, a przez to samo jeszcze się bardziej pogorsza ²⁾. Podobnie zniżać się muszą zarobki, gdy sposób życia robotników, albo dobroć ich pracy pogorsza się. Niektóre z takich przyczyn mogą się zdarzać przemijająco i u ludów kwitnących; np. w czasach wojennych ³⁾ albo gdy ludność chwilowo bardziej wzrasta niżeli bogactwo publiczne. U ludów upadających ogólnie, wszystkie te przyczyny zjawiają się zwykle razem i jedna drugą powiększa ⁴⁾. Do najsmutniejszych symptomatów takiego stanu rzeczy należy mała wartość przywieszana wtedy zwykle do życia i sił robotników. Taniość pracy nęci przedsiębiorców i do takich prac używać siły ludzkiej, do których użycie machin, zwierząt i t. p. pod względem ekonomicznym byłoby odpowiedniejsze celowi ⁵⁾. Dla przedsiębiorcy dla tego najemnicy są korzystniejszymi, że łatwiej, bez troski może ich się pozbyć. Taka samolubna rachuba nie powinna znaleźć zastosowania nawet co do właściwych niewolników ⁶⁾.

Z resztą zniżanie się zarobków prowadzi za sobą częstokroć taki skutek, że stan robotników stara się poradzić sobie powiększoną pilnością, skróceniem dni świątecznych i godzin odpoczynkowych, powołaniem do pracy żon i dzieci. Przy sprzyjających okolicznościach może to spowodować powiększenie dochodu publicznego, a następnie i podwyższenie płacy, zwłaszcza, jeżeli poprzednio słuszne zachodziły skargi na lenistwo robotników. Jeżeli jednak inne stosunki konkurencji niekorzystne są dla robotników, a mianowicie, jeżeli z powiększonego dochodu swego korzystają chcą tylko dla powiększenia ludności, to ten dochód zniża

się znowu wkrótce do pierwszej wysokości; wtedy równa ilość pracy staje się tańszą, a korzyść przypada tylko dla kapitalistów albo właścicieli ziemi; dla robotników zaś pozostaje tylko większa praca, trudniejsze stosunki domowe, więcej dzieci. Niebezpieczeństwo takich skutków tem jest groźniejsze, że bardzo mało jest stosunków tak silnie zachęcających do małżeństw, jak współpracownictwo żon i dzieci.

1. Dla tego *Ad. Smith* utrzymuje, że nie w najbogatszych krajach, ale w tych, które się najprędzej z bogacają, największe są zarobki. (W. of N., I. ch. 8).

2) Klasyczne kraje niskich zarobków, a nawet pauperyzmu, Indie wschodnie i Chiny, są zarazem krajami nabobów. Jeden minister Kienlonga ukarany został, gdy przeszło 20 milionów talarów z kraju wycisnął. (*Barrow*, II. 149). Przy konfiskowaniu majątku słynnego Kiszyna, władza znalazła, podług jego własnego podania, 682 funtów złota, i więcej jak 6 milionów funtów srebra. Obok kolosalnych uciek bogaczy, na których po kilka set potraw dają, jak opisuje *Mejendorf* (*Reise um die Erde*, II. 390) nędzne pożywienie ludu tem bardziej uderza. Hr. *Görz* twierdzi, że w Kantonie szczury i węże sprzedawane są jako zwykłe pożywienie. Niskie zarobki okazują się między innemi, i z tego, że czeladź służy często za samo tylko pożywienie. (*Hausmann*, *Voyage en Chine etc.*, III. 1848). W miastach rzemieślnicy ze swemi narzędziami biegają po ulicach i żebrzą z największą natarczywością o robotę. Tysiące ludzi żyją przez całe życie na statkach wodnych. Z powodu braku żywności, niezliczona liczba dzieci bywa zabijana. (Porówn. *Letres édif.* XVI. p. 394; *Staunton*, *Embassy*, II. 151, i podania w *Klemm'a Culturgeschichte*, VI. 13). Jednakże stosunki muszą być różne w różnych prowincjach. *Tymkowski* np. (*Reise*, II. 359) korzystniejsze podaje wiadomości. Wpływ takiego stanu rzeczy na obyczaje ludu, okazuje się z tego, że Kiszyn, będąc posłem w Tybecie, zebrane skarby wolął raczej powierzyć misjonarzom francuzkim, których prześladował, aniżeli mandarynom mianowanym przez siebie do eskortowania tychże misjonarzy; tak dalece wyżej cenil poczeiwość europejską nad chińską. (*Edinb. Rev.*, 1851, p. 425). W obrazowym piśmie chińskim szczęśliwość ma być wyobrażoną przez usta napelnione ryżem. I rzeczywiste statystycy tamtej-i mówią o gębach, kiedy nasi obliczają ludność na głowy lub dusze. (*Ritter*, *Erdkunde*, II. 1060). W Indiach wschodnich wielka ilość kast wyłączonych ze społeczeństwa, żyje ścięciem, zdechłą rybą, robactwem; nawet średnia klasa mąkę pszenną znajduje dla siebie za drogą i miesza ją z grochem i t. p. (*Ritter*, VI. 1143). W Bengalu w r. 1770 z głodu umrzeć miało przeszło $\frac{2}{3}$ część ludności (*Mitt*, *History of British India*, III. 432). Wymowne obrazy nędzy przedstawia

Ricards, India or facts submitted to illustrate the character and condition of the native inhabitants, II. London, 1832. Nadzwyczajną ilość złe płatnych służących, z których też każdy bardzo mało robi, znaleźć tam można. Za największą ostateczność pauperyzmu indyjskiego odpowiadaającego kłeskom rozbojów morskich, w ostatnich czasach rzeczywospolitej rzymskiej, przytoczyć można pindarye rozwinięte na szczątkach państwa Mahrattów, które Anglicy musieli zniszczyć. (*Quarterly Rev.* XVIII. 466; *Ritter*, *Erdkunde*, VI. 394).

3) Tak np. w Anglii zarobki w czasie ostatniej wielkiej wojny mniej się podniosły, a w czasie pokoju mniej spadły, niż ceny zboża. Między 1767 a 1810 rokiem płaca robotników podwyższyła się prawie o 100%, a cena pszenicy o 115, mięsa o 146, masła 140, sera o 153g. (*Edinb. Rev.*, XL. 28). Jeżeli czasem uważano, że występki, komunistyczne poruszenia i t. p. rzadsze są w czasie wojny, nie można stąd wyprowadzać wniosków, że położenie robotników materialne jest lepsze; może to stąd tylko pochodzi, że w czasie wojny właśnie najsilniejszym, najdzikszym żywiołom klasy robotniczej otwarty jest nowy zawód.

4) *Ad. Smith* (I. c.) pod tym względem wystawia Chiny jako przykład kraju spoczywającego (podług *R. Fortune*, *Wanderings in China*, 1847, p. 9 daje się tam od dawnego czasu spostrzegać stanowczy upadek): Bengal przedstawia za przykład upadającego kraju. Co do stosunku zarobków w państwie rzymskiem, za cesarzów, źródło stanowią: *Juvenal*. III. 21. Wielka była ochota do emigracji: bo uczeiwa praca nie znajdowała miejsca (23). Mieszkania robotników były złe, ciemne, łatwo pożarom ulegające; (166, 190, 225) a jednak stosunkowo drogie (223). Liczba rozbójników (302) i żebraków ogromna (IV. 116, V. 8, XIV. 134). Porówn. o żebrakach *Seneki* (*Contrad.* V. 33. De clement II. 6. De vita beata 25). *Martialis* (V. 81, XIV. 1.) użala się nad nędznym położeniem ludzi ubogich. *Horacyusz* także wiele szczegółów przytacza. Zob. *Schmidt'a* (*Geschichte der Denkfreiheit* i t. d. str. 311). Charakterystycznym jest zapytanie Nababa ówczesnego „jaka to właściwie rzecz jest ubogi?” (*Petron*. 48, 5).

5) W Chinach i Indiach Wschodnich podróże odbywają się w palan kinach niesionych przez ludzi; mnóstwo towarów transportuje się w Chinach w taczkach, i dla tego drogi urządzone tam są nie dla właściwych wozów, ale dla takich taczek. Jak dalece Chińczycy są nieludzkimi, i zamiast ratować tonącego wprzód się o nagrodę targują, cieszą się z zaraży, głodu i t. p. dla tego, że pozostali przy życiu większe ciagnąć mogą korzyści, zob. *Finlaison'a*, *Journal of the mission to Siam*, 1826, p. 62.

6) Dla tego *Menander* już mówił (342—290 przed Chr.) że lepiej być niewolnikiem dobrego pana, jak żyć w nędznej wolności. *Stobaeus* Flor. 62. § 7. *Meineke* Fr. com. Gr. IV. p. 274). *Libanius* Tom IV p. 983, *Reiske*) w swojej naganie ubóstwa, niewolę wystawia jako opatrzniejszą i wolniejszą od trosk. Za czasów Cezara ludzie wolni z konieczności, okropne zawierali umowy podejmując się walki jako Gladiatorowie. (*Cicero* pro Roscio Am. 6. *Horat.* Serm. II. 7, 58. *Petron* p. 44, ed. *Lotich Seneca*, *Epist.* 37. W kodexie *Justyniana* L. 15, Cod. VII. 2, przypuszcza odmó-

wienie przyjęcia emancypacji. „Dans une armée on estime bien moins un pionnier qu'un cheval de caisson, parce que le cheval est fort cher, et qu'on a le pionnier pour rien. La suppression de l'esclavage a fait passer ce calcul de la guerre dans la vie commune. (Linguet).

7) *Sismondi* w pada w przesadę filantropijną utrzymując, że praca dzieci nie produkuje zgola nic dla klasy ubogiej, lecz powiększa tylko pracę, za którą jednakowa uiszcza się zapłata, zmniejszając cenę dziennego zarobku, kiedy ogólna cena pracy narodowej pozostaje bez zmiany. Nie przynosi to zatem żadnej korzyści. Dodaje, że dzieci ubogich ludzi pozbawione są jedynego szczęścia, użycia wieku, w którym siły ciała i umysłu rozwijają się wśród wesołości i swobody. Bez żadnej korzyści dla bogactwa lub przemysłu, wprowadzono te istoty od szóstego lub ósmego roku w temłyny bawelniane, w których pracują dwanaście i czternaście lat i gdzie giną na suchoty. Wstydziłoby się należało obliczać sumę, jaką może przynieść poświęcenie tylu ofiar ludzkich; ale ta zbrodnia codzienna popelnia się bezkarnie (N. P. I. p. 353).

8) Porównanie zarobków w rozmaitych krajach należy niewątpliwie do najważniejszych zadań statystyki porównawczej. Lecz naturalnie, nie należy się ograniczać na podaniu ceny pieniędzy; ale przy tem zwracać trzeba uwagę na ceny najznakomitszych potrzeb życia. Tak np. przed rewolucją francuską, robotnik francuski zarabiał centnar chleba przecięciowo w dniach 10,5 centnar mięsa w 36,8 dniach; angielski w 10,4, i 25,3 dniach (*A. Young*). W Rosyi środkowej kobieta pracująca przy tkaniu zarabia dziennie prawie szefel pruski żyta, w Bielefeld tylko 0,1 szefla; tkacz bielizny stołowej zarabia tam 18 sgr. kiedy szefel żyta kosztuje 12—15 sgr. (*Harthausen*, Studien I. 119, 170). Podług *Humboldta* w Meksyku zarobek pieniężny był prawie dwa razy tak wysoki, a ceny zboża tylko o $\frac{2}{3}$ wyższe jak we Francyi (N. Esp. IV. 9). Podług *Rau'a* (*Lehrbuch* I. § 180) i *McCullocha* (*Principles*) do zarobienia wymienionych niżej artykułów żywności potrzeba było poświęcić dni roboczych:

	na 1 Centnar: w Hanowerze (1700-1827).	w Manchester (1810-1820).	w Wyż. Kanad. (1830).	w Brandenb. (1820-1833).	w Gratz. (1826-1845).
mięsa wołowego.	33 — 35	26	0,6	34	36
ziemiaków . . .	—	1,85	—	1	2,68
pszenicy	—	5,5	2	7,6	11
żyta	6,5 — 8,7	—	1,5	5,4	8,6
masła	87 — 64	43,3	22	83	84
cukru	181 — 128	96	—	—	—

Podług *Carey'a* (*Rate of wages* p. 221) robotnik w północnej Ameryce nabywa w ciągu 11 dni tyle dóbr, ile angielski w dniach 16, francuski w dniach 28, bengalski w 75, chiński w 40—42 dniach. Rachując na srebro, Wschodnio Indyjski robotnik ma zarabiać rocznie 1—2 f. st. angielski 9—15, północno Amerykański 12—20 (*Senior*) *Hildebrandt* (*Nat. Oekon.* I. 195) zapewnia, że średni zarobek robotnika w Niemczech wynosi 100 tal. rocznie, w Anglii 300 tal. a ceny potrzeb robotników są w Anglii $1\frac{1}{2}$ razy droższe jak w Niemczech. Ten sam *Hildebrandt* zbija gruntownie twierdzenia *Engla* (*Ueber die Lage der arbeitenden Klassen in England* 1845), obraz ułożony z samych ciemnych stron rzeczywistości z pominięciem zupełnem stron świetnych (*Nat. Oekon.* I. 170). Doskonała statystyka stosun.

ków Angielskich robotników przy końcu przeszłego wieku znajduje się w dziele *F. M. Eden'a* (*State of the poor* I. 491, 589). Co do czasów późniejszych, porówn. *Edinb Rev.* April 1851. O stanie rzeczy pod tym względem we Francyi, zob. Sprawozdanie p. *Blanqui* w *Mémoires de l'academie des sciences morales et politiques* II. 7. *Leplaye* (*Les ouvriers Européens*, 1855).

Polityka płacy.

§ 175.

Pomiędzy sztucznymi środkami mogącemi zmienić naturalną wysokość płacy, należy najprzód wymienić *taxy* urzędowe zarobków. Tworzyły one w wielu krajach pośredni stopień pomiędzy niewolnictwem a wolnym systemem płac: chciano przez to, w mniemanym interessie wyższych stanów, uniknąć, aby niższe klasy nie ciągnęły całkowitej korzyści ze swój wolności i stosunków współubiegania się ¹⁾. Później przyłączał się jeszcze inny powód; chciano podnieść wywóz zagraniczny przez zmniejszenie kosztów produkcyjnych (§ 106). Na wyższym stopniu kultury trudno się zgodzić na system przymusu urzędowego, dążącego do zmniejszenia słusznego, indywidualnego, a częstokroć już bardzo szczupłego zysku klasy narodu właśnie najliczniejszej, najuboższej i najpracowitszej ²⁾. Taki system dla samych kupujących pracę, złe tylko sprowadzałby usługi: bo przezeń byliby pozbawieni możności najęcia dobrego robotnika za wyższe wynagrodzenie; a zatem wszyscy robotnicy byliby miernymi ³⁾! Przeciwnie zaś, takie *taxy* zarobków, które nie wychodzą za obręb wskazany w § 114 nie przedstawiają żadnych niebezpieczeństw.

1) Epidemia z r. 1348 znana pod nazwą czarnej zarazy, która większą część Europy wyludniła, musiała naturalnie podnieść cenę płacy, co panowie ogłaszali za chciwość i zmoję robotników. Ceny zarobków stanowili: Piotr okrutny w Kastylii 1351. Jednocześnie ogłoszono je we Francyi (*Ordonnances* II. 350) i w Anglii (25 Edward. III. 37. Edw. III. c. 3). We Francyi zarobek za młockę ustanowiony był na 20 a nawet 30 szefel, kiedy dziś w Saxonii = $\frac{1}{14}$ do $\frac{1}{12}$ wynosi. W Anglii ten sam Edward III zamek Windsorski zbudować kazał nie przy pomocy robotników najetych ale w sposobie robocizny w naturze przez mularzy, cieślów i t. p. sprowa-

dzonych z całego Królestwa. Aby taxa nie była omijana, następny Król zakazał przechodzenia robotników wiejskich do miast, jako też w ogólności zmiany zamieszkania bez zezwolenia sędziego pokoju (12 Ryszarda II. c. 3). Dziwne usiłowanie taxowania płacy robotników na zasadzie 5 statutu Elżbiety, karzącego 10 dniowym więzieniem dającego więcej, a 21 dniowym robotnika żądającego więcej nad taxę, zostaje po części w związku z angielskim prawem o ubogich. Skoro ubogi miał ewentualne prawo, aby go gmina zatrudniła i żywiła, tedy sędzia pokoju musiał mieć możność oznaczenia, za jaką cenę każdy pracować winien, zanimby mógł utrzymywać, że nie może znaleźć roboty. Statut 2 Jakoba I. cap. 6 rozciągał się do wszystkich rodzajów roboty. (Eden State of the poor I. p. 123, 140). Wyludnienie Niemiec przez wojnę trzydziestoletnią objaśnia, dla czego na krótki czas przed pokojem Westfalskim tak wiele sejmów zajmowało się taxą płacy służących. Porówn. *Spittler's* Gesch. Hannovers II. 175. Do najświeższych przykładów angielskiej taxy zarobków należy statut 8, Jerzego III. o krawcach, i *Spietalfieldsact* z r. 1773, co do tkaczy jedwabiu, którzy krótko przedtem zbuntowali się byli, oraz w południowej Nowej Wallii, ku końcowi przeszłego wieku, z powodu wysokiej ceny płacy w koloniach. *Collins*, Account of the English colonies of N. South Wales, 1798). Jeszcze i *Mortimer* (Elements of commerce, politics and finance, 1774, p. 72, uważa taxę płac za potrzebne. W Niemczech patent cesarski z r. 1530 tit. 24 i urządzenie z d. 4 Września 1731 przepisują, że każda zwierzchność w swoim okręgu powinna ustanawiać wysokość płac.

2) Propozycja taxy zarobków w protokołach Izby panów w Nassau z r. 1821 str. 12.

3) Z tego właśnie powodu zniesiony został *Spietalfieldsact* wr. 1824 na usilne żądanie samych właścicieli fabryk, którzy zupełny brak postępu w przemyśle od stu lat przypisywali szczególnie więzom z tego aktu wypływającym. Co Ricardo i Huskisson przy tej sposobności przepowiadali potwierdzone zostało wkrótce przez nadzwyczajny popęd w angielskim przemyśle jedwabniczym.

§ 176.

Robotnicy pragnący podnieść stopę płacy ¹⁾ przez koalicją w masie, zmawiając się na jednoczesne wstrzymanie robót, mogą wprawdzie osiągnąć swój cel w czasach poruszeń demokratycznych ²⁾; zwykle jednak takowa walka kończy się zwycięstwem kupujących pracę: ci bowiem potrzebują pracy dla swęj wygody i zysku, a robotnicy dla utrzymania życia. Bardzo rzadko robotnik może próżnować dłużej nad kilka miesięcy: bo głód grozi mu śmiercią; właściciel zaś może długo żyć z kapitałów, a zwycięstwo musi pozostać przy tym, kto najdłużej walkę wytrzyma.

Panowie będąc w mniejszej liczbie i przy większym oświeceniu, mogą się także zmówić tajemniej i skuteczniej. Jakże to wiele machin oszczędzających pracę namnożyło się z powodu takich wypadków przedź, niżby to nastąpić mogło w zwykłym biegu rzeczy ³⁾! Gdzie częste zwały robotników zachodzą, tam właściciele fabryk każdy większy obstalunek trzymają w tajemnicy; to stawia robotnika w niemożności obliczenia swego położenia nawet na czas najbliższy. Rzeczywista bezczynność pochłania nie tylko jego oszczędności, ale nadto zaprawia nie jednego słabego robotnika do dłuższego próżnowania. W końcu obawa takich przerw w przemyśle może spowodować wynoszenie się z kraju kapitałów ⁴⁾.

Czy państwo może cierpieć takie zwały?—Wiele, szczególnie nowszych prawodawstw, odpowiadają na to zapytanie przecząc ⁵⁾. Bo w rzeczy samej, nie można tego zaprzeczyć, że dłuższe koalicje robotników (*trades unions*) dla utrzymania pewnych korzyści pogroźką jednoczesnego przerwania pracy są połączone zawsze z oddaleniem, wyłączeniem nienależących do zwały ⁶⁾; ale rzeczywiste wstrzymanie robót w masach nie tylko zadaje ciężką ranę majątkowi publicznemu ⁷⁾, ale nadto obraża jak najdotkliwiej wolność wszystkich osób zostających w stosunkach z przemysłem ⁸⁾; zmniejsza zawsze tę właśnie część kapitału narodowego, z której płacą się zarobki, z widoczną a największą szkodą ogółu robotników! (§ 166). Jednakże w wyższych stopniach cywilizacji, przeważne powody przemawiają za tem, aby państwo nie mieszało się w te spory; naturalnie o tyle tylko, o ile bezczynni robotnicy niedopuszczają się zrywania umów albo występków. Gdzie każdemu robotnikowi wolno jest wymówić robotę, trudno wynaleźć uzasadniony, prawny powód zabronienia, aby i wszyscy razem wymówić jej, a potem nowych umów zawierać nie mogli. Władza policyjna nie może zapobiedz zwałom właścicieli płacących, ku obniżeniu płacy, zwałom które zwykle następują potajemnie ⁹⁾; gdyby więc

samym tylko robotnikom chciała zabraniać odpowiedniego podwyższenia płacy, wyniknęłoby stąd wrażenie ogólne i uzasadnione, że władza dwojakięj miary używa. Takie przekonanie oburzałoby tem więcej, gdy każdy pan względem swych robotników tworzy już związek najściślejszy, najlepiej uorganizowany i najtrwalszy¹⁰⁾, a w usiłowaniu jak największego obniżenia płac posiada daleko więcej naturalnych korzyści, aniżeli robotnicy w dążeniach swoich do osiągnięcia jak najwyższych zarobków. Gdzie robotnicy wpływ państwa na stosunki ich zarobków dotkliwie czują, tam oni aż nadto będą skłonni do przypisywania także państwu nawet przypadkowych i z okoliczności czasowych wynikających trudności. Od r. 1824 w Anglii zaprowadzono w tym względzie wolną konkurencyę¹¹⁾. Niedogodnościom, jakie taka konkurencyja powodować może, najlepiej zapobiedz mogą umowy z robotnikami zawierane na dłuższy przeciąg czasu¹²⁾. ✕

1) *Boisguillebert* (*Traité des grains*, II. 10) przytacza przypadki tego rodzaju, że w wielkich miastach handlowych po 700—800 robotników wymawiali robotę właścicielom fabryk. W Italii znane były podobne zmywy jeszcze dawniej: np. w Siennie w r. 1371 i 1384, wtedy szlachta stanęła po stronie robotników. (*Rerum Ital. scriptores*, XV. p. 224, 294). *Strike* czyli *turn-out* przedarzy w Lancashire w r. 1810 związek ten spowodował nieczynność 30,000 robotników przez 4 miesiące. Pomiędzy następnymi przerwami w robotach fabrycznych, nader ważne były zmywy tkaczy w Glasgowie w latach 1812 i 1822. Dwaj robotnicy, którzy w tych zmywach, tak nazwanych *knobsticks*, udziału wzięść nie chcieli, kwasem siarczanym zostali oślepieni. W r. 1818 związał się wielki *turn-out* pomiędzy szkockimi górnikami. We wszystkich tych wypadkach członkowie zmywy, musieli wykonywać przysięgę, mieli listy, wspólne kassy i t. d. *Preston strike* z r. 1853 trwał 36 tygodni, miało w nim udział 6,200 mężczyzn i 11,800 kobiet robotników. (*Atheneum*, 30 września 1854). Porówn. *Morisson* (*Essay on the relations between labour and capital*, 1854). *Leon Faucher* (*De la coalition des ouvriers mécaniciens-Etudes sur l'Angleterre*, 2 édit. t. II. p. 397).

2) Tak było w r. 1848 tu i owdzie; w r. 1789 w Paryżu, nawet lokaje i pomocnicy aptekarscy do takich związków należeli. (*Wachsmuth*, *Gesch. Frankreichs im Revolutionszeitalter*, I. 178). Podobnie dzieje się często w odosobnionych fabrykach.

3) Np. przedarzy żelazny, machina, przy której jeden robotnik 1500 do 2,000 szpindłów porusza; albo ulepszona szlichtmaszyna, sposoby

drukowania od razu kilkoma farbami. (*Ure*, *Philosophy of manufactures*, p. 366). Machina do nitowania kotłów parowych. (*Dingler*, *Polytechnisches Journal*, LXXV. p. 413).

4) *Strike* w Norwiche na początku 1830 r. dokonał zguby kwitującego przemysłu w tem mieście. (*Kohl*, *Reise*, II. p. 363). W Cork związek robotników w r. 1827 nie dopuścił żadnego obcego robotnika, i w tym celu dopuścił się 20 morderstw. Cieśle żądali 4 szylingów i 1 pence dziennęj płacy; to zniechęciło do wykonywania nowych budowli, i dla tego robotnicy częstokroć w ciągu 2 tygodni mieli tylko jeden dzień pracy. (*Edinb. Rev.*, XLVII. p. 212). Porówn. *Ausland*, 1834, N. 178. *H. Martineau*, *The tendance of strikes and sticks to produce low wages*, 1834.

5) Tak np. mularzom już 3 stat. Henryka VI., c. I., zabraniał wszelkiego spisku w celu podwyższenia płacy pod karą felonii. Nakoniec statuta 39 i 40 Jerzego III., c. 106, zagroziły karą dwumiesięcznych robót lub trzech-miesięcznego więzienia każdemu, ktoby chociaż tylko namową robotnika do zaniechania pracy nakłaniał i t. d.; dla panów, którzyby przez zmwę zniżali płacę, oznaczoną była tylko kara pieniężna 20 funtów sterl.

*) *L. Wołowski* w rozprawie z r. 1851 (*Mémoire de la législation anglaise de coalition*) rozbierał tę ważną gałęź prawa przemysłowego Wielkiej Brytanii. Prawo nie stało się winnem popełnionych występów, lecz wypadek, jaki miało na widoku, sparaliżowany był trudnościami zastosowania. Forma uniosła rzecz. Stąd jednak nie można wyprowadzać teorii przeciwko wszelkiej interwencji prawodawcy w kombinacye, których targ pracy (*market of labour*) może być przedmiotem. W tej rozprawie przytoczone są uderzające przykłady, dowodzące, jak szkodliwymi były dla samych robotników środki i gwałty użyte w celu działania na warunki pracy. „Te warunki, mówi autor, są tak ściśle, jak prawa równowagi płynów: aby stosunek między ofiarowaniem a żądaniem pracy zmienił się, trzeba działać na te dwa wyrażenia. Bezpieczeństwo społeczne i rozwój kapitałów mogą same powiększać żądanie pracy; tylko ukształcenie, zręczność, przewidywanie mogą ulepszyć pracę ofiarowaną. Wszelkie inne usiłowanie jest próżne, niedołężne. Akt z r. 1825 był osłabiony przez zastosowanie z powodu trudności i kosztów procedury. (Nota *L. Wołowskiego*).

6) Ubogim tkaczom ręcznym przeszkodziło to przechodzić z przepelnionego, do innego rzemiosła. *J. S. Mill* (*Principles*, II. ch. 14, 6). Związki angielskie usiłowały kilkakrotnie ustanowić liczbę uczniów i wysłać wielkie od nich opłaty. Czyliż to nie przypomina cechów rzemieślniczych uważanych dziś za zbyt konserwatywne?

7) *Strike* przedarzy w Preston dla wymuszenia takiej samej płacy jak w Bolton, trwał od Października do końca Grudnia 1836. Przedarzy otrzymywali z wspólnej kassy 5 szyl. tygodniowo (a poprzednio mieli zarobku 22½ szyl.), przywiązujący (*rattacheurs*) 2—3 szyl., kręglarze i tkacze żyli z jalmużny. W połowie Grudnia fundusz związku został wyczerpany. W ogólności stracili robotnicy około 400,000 talarów, wła-

ściciele fabryk przeszło 250,000, kupcy szczegółowi poupadali. (*H. Ashworth*, Inquiry into the origin and results of the cotton spinners strike, i. *L. Faucher*, Angleterre, II. ch. Preston). Strike Prestoński z r. 1853 kosztował właścicieli fabryk 165,000, robotników 357,000 f. ster. (Edinb. Rev. July, 1854, p. 166).

8) Większa część związków (strikes) wychodzi z bardzo małej mniejszości, zwykle od robotników najlepiej płatnych, którym większość, acz niechętnie, jednak ślepo ulega. (Edinb. Rev., 149, p. 422). Działając tem szkodliwiej, im większa ilość robotników mających udział w związku zajmowała się robotami pierwszego stopnia, niejako przygotowawczemi robotami przemysłu (opérations-mères), gdy np. 50 do 60 przedsiębiorcy opuszczają fabrykę, to skutkiem tego 7 do 800 innych robotników, mimowolnie zmuszeni są do próżnowania. Cóżby to za skutki mogły być wyniknąć z wielkiego związku górników, w kopalniach węgla w Durham i Northumberland, gdy związkowi w liczbie około 40,000 od 1 Kwietnia do początku Września 1844 próżnowali, tak że w końcu do Newcastle musiano sprowadzać węgle ze Szkocji! Porówn. *Engel* (Lage der Arbeit. klassen in England, str. 304). W tak nazwanym przemysle domowym, gdzie fabrykant właściwie sam czyni obstatunek, sam wykonanie zarządza i oddaje na konsumpcję produkt, związki (strikes) zaledwie są możliwe.

9) *Ad. Smith* (I. ch. 8) wyjaśnia, dla czego tak mało jest mowy o koalicjach panów, chociaż te właściwie są najczęstsze. (Str. 100 ed. Bazyl.). Przykłady wyraźnych związków panów, przytacza Edinb. Rev. 39, p. 327.

10) Jeden właściciel fabryk angielski, znajduje się naprzeciw 500 robotników przecięciowo. (Edinb. Rev., 1849, p. 432).

11) Od tej epoki (1824) we wszystkich prawie rodzajach przemysłu, potworzyły się trades-unions, które w formach przyjęcia, rozszerzenia i t. p. mają bardzo wiele podobieństwa do loż frankmassońskich. Miały one przynajmniej ten skutek, że właściciel fabryki bez potrzeby, nie łatwo może zniżyć płace robotników: gdyby się to udało jednemu, naśladowaliby go zaraz inni właściciele fabryk, a zatem korzyść jego nie byłaby znaczną, a gdyby się zamiar nie powiódł, musiałby się obawiać striku. (*Engel*, p. 260). Z resztą od r. 1830 powtarzają się usiłowania w celu skłonienia wszystkich robotników krajowych do jednego wielkiego związku, ze szczególną organizacją pojedynczych rodzajów przemysłu. Znano od dawna tak zwanych trampers, to jest robotników świętujących, podróżujących po kraju z listami polecającemi swego związku. O usiłowaniach centralnego związku (od r. 1845) w celu wpływania korzystnie nie tylko na dobro materialne, ale i na moralność robotników, przez kary pieniężne za kłótnie, pijaństwo i t. d. Zobacz *Hildebrandt* (Nat. Oekon. I. 232). Z londyńskiego towarzystwa *Working-men-association* wyszła także tak zwana karta ludu z r. 1835. *J. S. Mill* usprawiedliwia wszelkie związki robotników wpływające na podwyższenie płacy; ale potępia takie, które dążą do zrównania wynagro-

dzenia za dobrą i złą pracę. (Principles, II. ch. 14, 6, V. ch. 10, 5). Porówn. *Tooke* (History of price, VI. 176).

12) Jak np. postąpiono z górnikami pracującymi w kopalniach węgla w północnej Anglii, którzy w r. 1844 żądali, aby im zapewniono półroczną robotę.

§ 177.

Jeżeli płaca w jednej okolicy jest znakomicie niższą jak w innej okolicy, do której łatwa jest komunikacja ¹⁾, to robotnicy z pierwszej okolicy skłaniają się raczej do czasowego przeniesienia, jak do stałego przesiedlenia w drugą okolicę. Szczególniej też pracom ciężkim i nagłym przy żniwie ²⁾ i budowlach ³⁾ oddają się takie ptaki wędrowne, a wychodzą zwykle z okolic górskich, w których szczupłe jest rolnictwo, późne żniwa, żywa tęsknota do krajów odległych, chociaż połączona z wielkim przywiązaniem do ziemi rodzinnej ⁴⁾. Jeżeli w miejscu rodzinnem jaka gałąź pracy odznacza się, przenoszą ją dla zysku w odległe miejsca, co przedłuża ich nieobecność ⁵⁾. Im krótszą jest ich wędrówka podobniejsza do włóczęgostwa, tem mniej przynosi ekonomicznej korzyści ⁶⁾. Pewien rodzaj równowagi w wysokości płacy między krajem wysyłającym a odbierającym musi nastąpić ⁷⁾. Jednakże dla kraju przyjmującego może się to stać wielkiem naderodowem nieszczęściem; gdyż robotnicy krajowi w gorszym znajdując się położeniu, nędzniej żyjąc, tracą panowanie nad sobą, a przezorność w tworzeniu rodzin, przez wciskanie się robotników obcych, mniej zręcznych, nie osiąga celu ⁸⁾.

1) Emigracja robotników Irlandzkich, którzy jak szarańcza spadają na Anglię, odbywa się trzema drogami: z Dublinu do Liverpool, z Cork do Bristol, z północno-wschodniej Irlandyi do Szkocyi. Rozpoczęła się w r. 1735. (*Berkely*, Querist, N. 526), a wzrosła znakomicie od czasu, jak statki parowe zniżyły ceny przewozu do 4—6 pence (Edinb. Rev. XLV. 54, XLVII. 236).

2) Tym sposobem z Wirtembergu i z Odenwaldu wędrują żniwiarze w dolinę Renu, mieszkańcy Alp na równiny Niemiec południowych; mieszkańcy wzgórz i piasków do Hannoweru i Hollandyi, Brabantczycy do Francyi. Wielu mieszkańców kraju Waës udają się do Hollandyi na 5—6

mil odległości i obsiewają lmem grunta przez właścicieli już uprawione i umierzwione, potem wracają znowu w celu pielienia i zebrania, a to na własny rachunek. (*Schwerz*, Belgische Landwirthschaft, II. 105). Już w 16 wieku, corocznie około 20,000 Francuzów wychodziło do Hiszpanii na żniwo. (*Bodin*, Responsio ad paradoxa, p. 49). Gallicyanie schodzą na równiny Polski, Polacy na Żuławy Pruskie. (*Haxthausen*, Ländl. Verfassung, I. 99), Rossyanie z ludnych okolic Orła, Poławy i t. d. wstepy południowe (*Kohl*, Reise, II. 118), a z północnych okolic leśnych do Jarosławia, gdzie wszelkie roboty rolne wykonywają. (*Haxthausen*, Studien, I. 198); Gallegosy udają się w okolice Portugalii, gdzie uprawiają wino; mieszkańcy Abruzzów do Rzymskiej prowincyi Kampanii (*Galiani*, Della moneta, V. 4), Kalabryjczycy do Neapolu. W Toskanii całą prawie uprawę roli w okolicach niezdrowych wykonywają mieszkańcy gór. Nawet w Afryce odbywają się wędrówki Fulahów na równiny (*Ritter*, Erdkunde, I. 349), mieszkańców górnego Egiptu do dolnego, gdzie pozostają przez 6—8 lat, a z powodu poczciwości, jako odźwierzni i tragarze bardzo są lubieni. (*Burchhardt*, Travels, p. 147).

3) W Paryżu znajdują się liczni mularze, cieśle i t. p. z Lotaryngii i Limousin, którzy po 6—7 miesiącach powracają; tych robotników przybywających i odchodzących, liczą rocznie przeszło 40,000 (*Wołowski*). Podobnie z Friulu i okolic Vicenzy wychodzą corocznie tysiące robotników cegiennianych do Austrii i Węgier; z nad jeziora Como i Lugano mularze rozchodzą się po całej Italii, i jak wieść niesie od tysiąca lat. (*Raumer*, Reise in die Lombardei, p. 135). Z Lippe Detmold wychodzi corocznie około 3,000 strycharzy, pod kierunkiem władzy. (*F. G. Schulze*, Nat. Oek. str. 66).

4) W Apeninach każda prawie dolina ma swoje ulubione miejsce wędrówek. Tak i Modeniczcy udają się do Korsyki, Parmezanie do Anglii; z Tyrolu niemieckiego wychodzi corocznie 16—17 tysięcy mężczyzn. (*Röden*, Zeitschrift für Statistik, 1847, str. 522). W Kantonie Tessin wydają corocznie przeszło 11,000 paszportów, to jest przeszło 10% całej ludności; najwięcej stamtąd udaje się do wyższych Włoch; niektórzy jednak aż do Rosyi. Handlarze sera, kasztanów, tragarze, podróżują od jesieni aż do wiosny; mularze, szklarze i t. p. w lecie.

5) Sabaudezcy, jako oczyszczający obuwie znani są w Paryżu. (*L. Faucher*, La colonie des Savoyards à Paris). Gallegosy w wielkich miastach Hiszpanii i Portugalii, jako nosiwozy; Bergamaski w Medyolanie i Genui jako parobcy w handlu, gdzie tworzą pewien rodzaj stowarzyszenia; mieszkańcy z okolicy jeziora Orta (na południe względem Lago Maggiore) służą za kellnerów; dla tego też tam hotele są bardzo dobre; czeszy muzykańcy trudniący się w czasie zimy w swoim kraju innemi rzemiosłami; mieszkańcy Kantonu Graubünden jako cukiernicy, po całej wędrują Europie. Niektóre wsie zarabiają tym sposobem około 20,000 f. st. rocznie. (*Röder i Tschärner*, Der Canton Graubünden I. 337). Z Chin, a mianowicie prawie wyłącznie z prowincyi Fokien, na końcu zdobytej i bardzo uciśnionej, wyszło przeszło 3 miliony mieszkańców do dalszych Indyj, gdzie się zatrudniają delikatniejszymi robotami. (*K. Ritter*, Erdkunde IV. 787).

6) W Kantonie Tessin w czasie przerwy, z powodu wędrówek, rolę uprawiają starcy i kobiety dosyć źle; mężczyźni trwonią w czasie odpoczynku w karczmach wszystko, co zebrali w czasie pracy. (*Franscini*, Der Kanton Tessin, str. 156). Mieszkańcy Osnabrück przynoszą podobno z wędrówek po Hollandyi przeszło 100,000 tal. rocznie; ale wstrzymywanie się od ciepłej żywności, życie pod gołym niebem i t. p. do czego skłania ich oszczędność, zaszczerpia w nich zaród niezliczonych chorób. (*J. Möser*, Patriot. Phantasien I. 14). W Anglii żalą się bardzo na demoralizacyą młodych dziewcząt z powodu tak zwanego *gangsystem'u*, gdzie robotnicy, po większej części Irlandzcy, pod przewodnictwem przedsiębiorcy (*gangmaster*) wędrujący, wykonywają roboty rolne. (*L. Faucher*, Etudes sur l'Angleterre, 2 ed. I. 383).

7) Dla tego to np. Stany Osnabryckie w r. 1608 użalały się bardzo na wędrówki do Hollandyi, jako na przedrażanie robotników.

8) Wielkiem niebezpieczeństwem grożą publicznemu życiu Anglii wędrówki Irlandczyków. Irlandzcy robotnicy wprowadzili do Anglii zwyczaj chodzenia boso w zaniebdanej odzieży, ograniczenie potrzeb do ziemniaków i gorzalki, szkaradne mieszkania po piwnicach, wspólne życie wielu rodzin, razem z trzodą, w tej samej izbie. (*Thom Carlyle*, On chartism p. 28. *G. C. Levis*, The condition of the Irish in England). W Londynie miało się znajdować w r. 1819 przeszło 70,000 Irlandczyków, w r. 1826 przeszło 119,000 (*Edinb. Rev.* XLVII. p. 236). Nawet *J. S. Mill* nie wahałby się w razie potrzeby zabronić tych wędrówek Irlandczyków, dla zasłonięcia robotników Angielskich od zarazy. (*Principles* III. ch. 14, 6). Szczęściem, że w ostatnich czasach emigracya Irlandzka skierowała się na większy wymiar ku Ameryce, gdzie jest więcej miejsca.

§ 178.

Żądanie za dni naszych tak często powtarzane ¹⁾: aby państwo zaręczyło „sprawiedliwe“ minimum płacy, mogłoby być spełnione tam, gdzie naturalna stopa zarobku spadła niżej minimum; ale pod warunkiem, żeby niektórzy robotnicy pominięci zostali w podziale kapitału, (niedostatecznego sam przez się) przeznaczonego na płace. Dla tego, obok zaręczenia płacy, żądane jest zwykle i zaręczenie prawa do pracy, to jest służebność nałożona na kapitały, jakkolwiek sprzeczna z taxami płac ustanawianymi w końcu średnich wieków, jednak bardzo z niemi spokrewniona ²⁾. To samo powiedzieć można o propozycyi L. Blanc, aby wysokość płacy ustanawiali sami robotnicy pomiędzy sobą przez głosowanie ³⁾. Takie środki są tem szkodliwsze, im więcej opuszczając granice dobroczynności, zbliżają się do wspólności dóbr,

przez powiększanie pomocy i podwyższanie minimum płacy (§ 81). W każdym przypadku, aby nie wpaść w przepaść powszechną i nieuleczoną nędzy, środki takie wychodzić powinny z dostatecznej kontroli wykonywanej przez poręczającego nad pomnażaniem się rodu ludzkiego ⁴⁾.

Położenie robotników płatnych przez to tylko może się utrzymać w dobrym stanie, albo poprawić, jeżeli ich liczba powolniej wzrasta aniżeli kapitały przeznaczone na ich opłacenie. Kapitały te wzrastają zwykle i najpewniej przez oszczędność. Ale rzeczywiście oszczędną jest tylko średnia klasa. W Anglii np. powiększa się kapitał publiczny najmniej o 50 milionów funt. ster. rocznie, kiedy klasa robotników taką samą sumę wydaje rocznie na same napoje spirytusowe i tytuń, a zatem za chwilową tylko przyjemność dorosłych mężczyzn tego stanu, w czym ich rodziny żadnego nie mają udziału. Każde więc wymuszone podwyższenie płacy byłoby tu tylko ogołacaniem klasy oszczędzającej na korzyść klasy nieoszczędnej. Takie postępowanie nie byłoby zupełnie podobne do postępowania dzikich, którzy drzewo owocowe ścinają, aby łatwiej obrać z niego owoc? ⁵⁾. B. Franklin woła na robotników: *Kto wam mówi, że możecie z bogactw się inaczej jak przez pilność i oszczędność; podaje wam truciznę, nie wiercie mu.* I w rzeczy samej, takie tylko zmiany mogą stale polepszyć ogół stanu robotników, które i dla całego ludu są pożyteczne, jako to: podniesienie siły produkcyjnej ekonomii publicznej, wzrost kapitałów, wzrost (nawet względny) klas średnich oddających się pilnie przemysłowi, rozwój oświaty, zdolności do pracy i moralnego charakteru samych robotników. Lecz szczególnie, dobry byt klasy robotniczej zależy od jej przeczności i powściągliwości pod względem pomnażania rodziny; bez tej cnoty, najszcześliwsze nawet stosunki wkrótce zostaną zmarnotrawione ⁶⁾.

1) Przy rozbiórce tych pytań zwraca się zwykle uwaga na samych tylko robotników fabrycznych. Ale czyliby nie mieliśmy takiego samego

prawa do pracy pisarze względem czytelników, którychby im państwo do starczać musiało, adwokaci do processów, lekarze do chorych?

2) *) *L. Faucher*: „Stanowiąc prawo do pracy jestto ustanawiać państwo szafarzem wszelkiego bytu, stróżem wszelkich majątków, przedsiębiorcą wszelkich rodzajów przemysłu. Prawo do pracy jestto prawo do kapitału, prawo do płacy, prawo do dobrego bytu; jestto jednym słowem wierzycielność najrozsądniejsza, w jaką uzbroić można indywiduum na przeciw skarbu publicznego. Zagłębiając się w tym systemie, okazuje się, że podział dóbr byłby tysiąc razy dogodniejszy: bo wspólność dóbr, stawia przynajmniej tego, który posiada, w takim samym prawie, jak tego, który nie posiada: część uboższego zabiera z części bogatego, a ogranicza się na dokonaniu nowego podziału kapitałów i dochodów już istniejących. Prawo do pracy dalej zachodzi; jestto zabór nie tylko tego co jest, ale i tego co być może; jestto wspólność nie tylko nabytego bogactwa, ale i sił produkujących.” (*Mélanges d'économie politique* II. 148. *Du droit au travail*). Prawo takie przypuszcza ciągle istnienie i nieskończoną siłę produkcji, jakiegokolwiek byłyby okoliczności i organizacja społeczeństwa... Ależ nie ma stanu towarzyskiego, któryby zabezpieczał trwałość i jednostajność produkcji. Żniwo pracy, jak żniwo zboża, ma swe lata nieurodzaju i obfitości... W ideale socjalistowskim, państwo daje zawsze, a nie odbiera nigdy. Socjaliści nie chcą poznać, że państwo bogatym być może tylko przez bogactwa indywidualne, że produkuje jedynie pracą wszystkich i każdego w szczególności. (Tamże str. 149). Zgromadzenie narodowe francuskie odrzuciło dnia 15 Września 1848 r. większością 596 głosów przeciw 187 prawo do pracy, ogłoszone przez Rząd tymczasowy 25 Lutego tegoż roku. Zob. *Le droit au travail à l'Assemblée nationale avec les observations de L. Faucher, Wołowski, Bastiat etc. par J. Garnier* Paris 1848. (*Nota Wołowskiego*).

3) *L. Blanc*, (*De l'organisation du travail*, 1841).

4) „Każdy ma prawo do życia:“ przyjmujemy to za rzecz udowodnioną; ale nikt nie ma prawa powoływać ludzi do bytu, którychby inni żywić musieli. Kto pierwsze z tych praw utrzymuje, musi się rzec wszelkiej pretensji do drugiego... Potomność będzie kiedyś z zadziwieniem zapytywać: co to mogli być za ludzie, pomiędzy którymi znaleźć mogli zwolenników ogłaszających przeciwną naukę? *J. S. Mill*, (*Principles* II. ch. 12).

5) Porówn. *Morisson*. Angielskie kasy oszczędności pomnażały się w latach 1839—1846 tylko o 1,408,603 funt. sterl. rocznie, a zaledwie połowa tej sumy pochodziła od robotników płatnych w ścisłym znaczeniu. To co oni wnoszą dla chorych i starców, nie jest właściwie kapitałem produkcyjnym, ale konsumpcją indywidualną spóźnioną.

(*Nota Autora*).

*) Podajemy tu niektóre liczby w przedmiocie instytucji kasy oszczędności, czerpane z ostatniego sprawozdania p. Delessert Prezydenta kasy oszczędności Paryżkiej, z d. 9 Lipca 1857. Kasa przyjęła na rachunek składających w r. 1856, 27,463,800 franków; wypłaciła 23,982,074 fr. i użyła na kupno rent na rachunek składających blisko 4 miliony. Liczba wnoszących w końcu Grudnia 1856 wynosiła 221,379, których

fundusz (saldo) wynosił 45,771,986 fr. Średnia wysokość wniosków pozostała jednakową co do robotników i rzemieślników patentowanych; zniżyła się co do innych klas.

Istnieje teraz we Francji 386 kass oszczędności. Ogólna ilość wydanych książeczek wynosiła w dniu 31 Grudnia 1855 sztuk 893,750, około $\frac{1}{40}$ całej ludności. Ogół summ wniesionych wynosił 272,180,000 fr.

W Anglii ogół Saving's banks, 20 Listopada 1856 był 599. Liczba wnoszących 1,316,444, a ogół wniosków 32,828,000 f. ster. Należy dodać depozyta instytucyj dobroczynnych 698,857 f. st. i depozyta stowarzyszeń wzajemnego wsparcia 3,360,337 f. st., tym sposobem dojdziemy do ogólnej summy 36,887,190 f. st., czyli 933 milionów frank. Wspaniały wypadek pracy, oszczędności i przezorności!—W Austrii inkasso w d. 31 Grudnia 1856 wynosiło 68,930,000 fr. na 186,132 książeczek.—W Prussach, na Berlin (450,000) mieszkańców, 5,270,000 fr. na 40,700 wnoszących.—W Szwecji 31 Grudnia 1856, na Sztokholm 4,650,000 fr. własność 20,072 wnoszących.—W Danii 95,240,000 fr. W Stanie Massachusetts 31 kass oszczędności, 165,484 wnoszących, saldo debet 152,000,000 fr. na 182,046 książeczek.—W Turynie 1,823,900 fr. należne 4,718 członkom. W r. 1856 była 1 książeczka na 2 mieszkańców Norymbergi, na 3 w Bazylei, na 5 w Zurich, na 6 w Munich, Bambergu, Genewie i Stanie Massachusetts, na 8 w Neufchatel, na 9 we Frankfurcie nad Menem, na 11 w Berlinie, na 13 w Danii i Moskwie, na 20 w Anglii, na 40 we Francji. (Nota L. Wołowskiego).

6) J. S. Mill, II. ch. 13. *Dunoyer* mówiąc „o przyjaciółach ludzi“ (filantropach), którzy znajdują zbyt twardem doradzać robotnikom ten jedyny a skuteczny środek polepszenia losu, zwraca uwagę, że bogaci używają tego środka, choć go mniej potrzebują. (Liberté du travail, IV. ch. IX). Nawet *Marlo* przyznaje, że zabezpieczenie prawa do pracy, bez środków ograniczenia wzrostu ludności, zaprowadziłoby kraj bardzo prędko do zupełnego upadku. (Weltökonomie, I. 2, str. 357).

*) Co do mnie, wyznaję, że konsekwencje, do jakich dochodzą zbyt żarliwi stronnicy nauki *Malthusa*, byłyby dostatecznym powodem do nieprzyjęcia jęj bezwarunkowego, i do znalezienia zarzutów przeciw wyobrażeniom *Roschera* w tym względzie. Wróćmy jeszcze do tego punktu w części poświęconej populacji. Zdaje nam się, że Roscher nie zdołał uniknąć pewnej przesady i nieporozumienia w tej materii.

Pomimo całego naszego szacunku dla zdania tak znakomitego pisarza, jakim jest John Stuart Mill, dostrzegamy wniosek, przeciwny jego ulubionej nauce i pewnego rodzaju odparcie za pomocą redukcji do absurdu w tem jego wyrażeniu: „Państwo mogłoby zapewnić zatrudnienie i należyte wynagrodzenie dla wszystkich, którzy się urodzili. Ale jeżeli przyjmie ten obowiązek, musi koniecznie bronić swego bytu i społeczności, dla zachowania której jest ustanowione, czuwając nad tem, aby nikt nie przychodził na świat bez jego (to jest państwa) zezwolenia. Jeżeli pobudki zwyczajne i dobrowolne wstrzemięźliwości zostaną zniesione, potrzeba zaprowadzić w ich miejsce inne... Społeczność może żywić po-

trzebujących, jeżeli jest zobowiązana urządzić ich powiększanie się.“ (Ks. II. rozdz. XII. § 2). (Nota L. Wołowskiego).

ROZDZIAŁ IV.

PROCENT OD KAPITAŁU.

Stopa procentu w ogólności.

§ 179.

Nie należy mieszać procentu od kapitału ¹⁾, czyli ceny użycia kapitału z ceną pieniędzy (§ 42); lubo w zwyczajnych stosunkach dają się często słyszyć żale na brak pieniędzy wtedy, gdy właściwie brak jest kapitałów, a pieniędzy obfitość ²⁾. Błąd ten stąd pochodzi, że wiele kapitałów, z powodu większej wygody, wypożyczane są w kształcie pieniędzy; wszystkie prawie przynajmniej oceniane są na pieniądze, istota rzeczy jednak w jednym i drugim przypadku jest zupełnie różna.

Z resztą, czysty procent od kapitału tak rzadko napotyka się w rzeczywistości, jak czysty czynsz gruntowy. Kto produkuje własnym kapitałem, najwięcej jeżeli przez porównanie z innemi oznaczyć może, gdzie w produkcji jego kończy się płaca za robotę, a zaczyna procent od kapitału ³⁾. I przy wynajęciu kapitału, zależy także od ofiarowania i żądania, czy wierzyciel, za pozbycie się trosk i trudów ponosić ma utratę części swego zysku, lub też czy dłużnik za to, aby otrzymał kapitał, poświęcić musi część zapłaty za swoją pracę ⁴⁾. Kiedy *Ad. Smith* przyjmuje za zasadę że *profit of stock* jest dwa razy większy jak *interest of mo-*

ney⁵⁾, to w pierwszym mieści się widocznie znakomita zapłata za pracę, dla przedsiębiorcy. Wiele interesów uchodzą za przynoszące bardzo wysoki procent od kapitałów; chociaż one rzeczywiście tylko przedsiębiorcy oddają wynagrodzenie za pracę, w porównaniu z użytym kapitałem, bardzo wysokie. Aptekarze np. nazywani są w niektórych okolicach Niemiec „*neun und neunziger*“ (99^{tniki}) dla tego, że podług mniemania mają 99% od kapitałów użytych w ich zawodzie. Dla poznania błędu dosyć jest zapytać się o stopę procentu, jaki aptekarz do powiększenia swego zakładu za hipotecznem zabezpieczeniem zapożycza. Przeciwnie, człowiek mający do czynienia z najdelikatniejszymi materiami i w daleko większej różnorodności, aniżeli jakikolwiek inny fabrykant, potrzebuje równie wiele nauki jak baczności; szczególnie zaś jako stróż zdrowia i życia wielu tysięcy ludzi, a nawet niejako kontrolujący lekarzy, musi posiadać bezwarunkowe publiczne zaufanie⁶⁾. Przez stopę procentu zwykłą w kraju, rozumiemy średnią wysokość dochodu od kapitałów pieniężnych wypożyczonych z bezpieczeństwem i bez trudu.

1) Gdy idzie o kapitały stojące, mówi się zwykle o czynszu dzierżawnym, o komornem; gdy o kapitały obiegowe, mówi się o procencie. Wyobraźmy sobie procent jako ułamek samego kapitału: to stosunek pomiędzy temi dwiema wielkościami stanowi stopę procentu. Wyraża się zwykle: tyle od sta, i na przeciąg jednego roku.

2) *Storch* (Handbuch, II. 15). W Kalifornii placono aż 1 $\frac{1}{2}$ % dziennie disconto! (Times z d. 31 Stycznia 1850). Porówn. *North*, Discourse upon trade, p. 11.

3) Jest to naturalny dochód od kapitału (renta), przez opozycyą od renty umówionej. (*Rau*, Lehrbuch, I. § 223). Podobnież u Anglików *profit of stock—interest of money*.

4) Np. tak nazwany poczynający, przeświadczony o wielkiej swój zdolności do pracy, ale mało jeszcze mający kredytu. *Tooke* (Considerations on the state of the currency, 1826) odróżnia trzy rodzaje kapitalistów: *a.* takich, którzy nie chcą podjąć żadnego niebezpieczeństwa i trudu, a może ich i nie znają, dla których to niebezpieczeństw każdy znaczny fundusz umorzenia zniża stopę procentu, a podnosi ją każda pożyczka wojenna; *b.* takich, którzy wprawdzie nie chcą ponosić ryzyka, ale nie unikają trudów niejako dozoru i trudów odbierania procentu; *c.* takich, co dla wyższego procentu nierozważnie narażają się na ryzyko.

Zaciągających pożyczkę dzieli na takich: *a.* którzy mają nadzieję pożyczony kapitał wraz ze swoim własnym tak użyć, aby oprócz spełnienia swoich zobowiązań, należyty zysk otrzymali; *b.* którzy potrzebują kapitałów dla zastąpienia brakujących im chwilowo własnych kapitałów; na koniec *c.* którzy nieprodukcyjnie konsumują.

5) *W. of N.*, ch. 9, I. Dochód brutto przemysłu bawelnianego w Anglii oceniony był w r. 1832 na 32 miliony funt. sterl., a mianowicie 8 milionów wartość materiału, 20 mil. płaca robotników, 2 mil. procent od kapitałów, 2 mil. zysk przedsiębiorców. *Schön* (Nat. Oekon. str. 104). Otóż Anglia w r. 1832 nie zużyła 120 milionów kilogramów bawełny, a teraz zużywa przeszło 300 milionów kilogr.; wartość przędzy i tkanin bawełnianych wyprowadzonych deklarowano na 32 mil. f. sterl. w r. 1853, a powiększyła się jeszcze od tego czasu.

6) *Ad. Smith* (I. ch. 10, 1). W tem samem miejscu rozwija zasady dla czego kramarz w małym miasteczku daleko wyższe na pozór ciągnie procenta jak kupiec w wielkim mieście, a jednak rzadko się zbogaca. Wysoki zysk odnoszony w przemyśle posiadającym sekret, uznaje *Ad. Smith* słusznie za nagrodę pracy (I. ch. 7); dla czegoż tego samego nie uznaje co do właścicieli hotelów? (I. ch. 10, 1). Kiedy dochód z jakiegoż interesu różni się stosownie do okoliczności leżących w osobie prowadzącego interes, i które z tą osobą w inny interes przeniesione być mogą i t. d., kiedy konkurencyja zależy przytem od osobistych przyjemności lub nieprzyjemności, tedy widocznie musimy raczej myśleć o różnorodności płacy, jak o różnorodności stopy procentu. Zysk nawet, odnoszony przez wynajmującego z drugiej ręki, jest nagrodą pracy. (*Riedel*, Nat. Oek., II. 376).

§ 180.

*W obrębie jednej dziedziny ekonomicznej kapitały rozmaicie użyte dążą zwykle do jednakowej stopy procentu*¹⁾. Gdyby jedna gałąź większe przynosiła korzyść jak druga, interessem byłoby posiadacza kapitału wycofać go z gałęzi mniej korzystnej dla umieszczenia w korzystniejszej, dopóki nie nastąpi równowaga²⁾. Najznacniejszy wyjątek od tej zasady jest tylko pozorny. Nie należy brać jedno za drugie użycia kapitału z cząstkowym jego zwrotem³⁾. Tak np. przy wynajmowaniu domu, jeżeli cały wypożyczony kapitał nie ma uleść zużyciu prędzej lub później, należy w jego dochodzie, oprócz opłaty za używanie domu, otrzymać jeszcze dostateczną kwotę na naprawę a nawet na zgromadzenie kapitału na odbudowanie domu w przyszłości. Ale tu idzie szczególnie o *niebezpieczeństwo* z użycia kapitału wynikające. Jeżeli ryzyko w jakim interesie jest tak

wielkie, że na dziesięć naprzykład pomyślnych wypadków zachodzi dziesięć innych zawodnych, to dochód z pierwszych, choćby dwa razy był wyższy od zwyczajnego, rzeczywiście, uważany pod względem ogółu interesów, tylko zwyczajną w kraju stopę procentu stanowi. Risiko może pochodzić z niepewności osoby, której kapitał został powierzony ⁴⁾; z niepewności rodzaju przemysłu, na który kapitał przeznaczony ⁵⁾; z niepewności stosunków handlowych w ogólności, a w szczególności prawnego porządku w społeczeństwie ⁶⁾. Czasowe spoczywanie kapitałów, np. domów mieszkalnych w zakładach kąpielnych lekarskich w czasie zimy, podnosi stopę procentu daleko wyżej, jak podobne wstrzymanie robót, stopę płacy robotników: bo w tym ostatnim przypadku odpoczywanie ma już w sobie niejaka przyjemność (*Senior*). Z resztą, w ogólności, naturalna próżność ludzka podobny wpływ wywiera na stopę procentu, jak na płacę robotników (§ 168): ocenia zwykle mniejsze niepewności straty niżej, a nadzwyczajne nadzieje zysku wyżej nad prawdziwą ich wartość ⁷⁾.

1) Porówn. *Harris'a* (Essay on money and coins, p. 13). Przeciwnie *Ganilh* (Dictionnaire analyt., p. 107). Podług *Hermann'a* (Staats. Untersuchungen, p. 147) produkt, który odejmuje właścicielowi bezpośrednie użycie kapitału *a*, przez miesiące *n*, powinien przynieść w cenie swojej taką przewyżkę nad wyłożony kapitał, któraby do zysku z innego produktu zatrudniającego kapitał *b*, przez miesiące *m*, była w stosunku = $an : bm$.

2) Klasa bankierów i t. p. która właśnie w krajach wysoko ucywilizowanych nadzwyczajnie się rozwija, ma powołanie równoważenia takich różnic.

3) Dochody roczne, dożywotnie, à *fonds perdu*.

4) Dla tego to np. porządni przemysłowcy używający pożyczonego kapitału produkcyjnie, niższe procenta płać jak próżniacy, którzy dają pozór zmanotrawienia kapitału. Wysokie procenta opłacają zwykle proletaryusze.

5) Tak przy połowie wielorybów za czasów *Anderson'a*, zysk jednego dobrego roku musiał wynagradzać stratę 6 złych lat. (Origin of commerce, III. 184). Handlarze niewolników taki teraz robią rachunek, że na 5 wypraw, 3—4 mogą stracić. (Atheneum 6 Maja 1848). Podobnie rzecz się ma w handlu przemysłowym. W starożytnych Atenach bardzo wysokie opłacano procenta; w przedsięwzięciach morskich ryzykownych 30

—50%; za jedną tylko podróż na morze czarne 36%, kiedy zwykle w kraju procent wynosił tylko 12—18%, z najmu domów $8\frac{1}{2}\%$, w dzierżawach gruntu 8%. (*Böckh*, Staatshaushalt. der Athener, I. 175). *Isaeus de Hagn. haered* p. 293). W Rzymie procent w morskim handlu przed Justynianem nie był ograniczony (*Hudtwalker*, De foenore nautico Romano, 1810). W fabrykacji prochu należy brać pod rachunek częste wysadzanie młynów prochowych. Tu także należy fakt, że nowe przedsięwzięcia, jeżeli się udają, tak wielki zysk przynoszą. Ze względem na to premium assekuracyjne mówi *Thaer* jeżeli kapitał na zakupienie gruntu użyty przynosi 4%, to inwentarz powinien przynosić najmniej $6\frac{2}{3}\%$ a kapitał obrotowy 12%. (*Nation. Landwirthschaft* I. 27).

6) Porówn. wyżej § 91 i niżej § 184, 188.

7) Tak np. *Fr. Perthes* (W *Pölitiz Jahrbücher* 1829. Januar p. 42) mniemał, że publikacje dzieł naukowych w Niemczech od r. 1800 wszystko obliczywszy, sprowadziły stratę kapitału. W handlu drzewem Kanaadyjskim ogół spekulantów ma także więcej ponosić strat, aniżeli osiągać korzyści; jednakże ten rodzaj handlu trwa ciągle z powodu charakteru niejako loteryjnego. (*J. S. Mill*, II. ch. 15, 4). W loteryjach, ogół grających niezaprzeczenie przegrywa, równie jak w angielskim *stock handlu* (grach giełdowych), z powodu opłat należnych rządowi. Przeciwnie dzieje się przy wielkich stratach zagrażających imaginacyi; tak np. w Anglii premia assekuracyjne, z policzeniem opłat stemplowych, wynoszą pięć razy więcej, aniżeli są warte matematycznie (to jest w porównaniu matematycznym z wielkością *risico*). (*Senior*, Outlines, p. 212). Wiele tu naturalnie zależy od charakteru narodowego, który w Anglii i północnej Ameryce daleko jest rzutniejszy, aniżeli w niektórych spokojnych krajach ładu stałego.

§ 181.

Rzeczywiste wyjątki sprowadza przeszkoda, tamująca przyływ i odpływ kapitałów, a zatem niwecząca ich równowagę. Pod tym względem, w narodach na niskim stopniu kultury zostających, istnieje zwykle wielka ilość prawnych przeszkód: różnice stanów, przywileje stowarzyszeń i t. p., tamują przejście nie tylko robotników, ale i kapitałów z jednej gałęzi przemysłu do drugiej. Nawet zakorzeniony stary nałóg kapitalistów, owa ślepa nieufność względem wszystkiego co jest nowe, nieufność objawiająca się często u ludzi łatwo się zaspokajających, taki sam wpływ wywrzeć może ¹⁾. W narodach ucywilizowanych, patenta na wynalazki i uprzywilejowane Banki są przyczyną, że nawet cyrkulacyjne kapitały wyższy procent

stale przynoszą, aniżeli jest zwyczajny w kraju ²⁾). Nakoniec, do wielu przedsięwzięć, jedynie, albo przynajmniej najkorzystniej, wielkie kapitały użyć można, których zgromadzenie z wielu drobnych, zwykle trudniejsze jest aniżeli podzielenie wielkiego, przeto stopa procentu bardzo małych kapitałów, osobliwie przy wysokiej cywilizacji kraju, jest niższą jak wielkich. Dostę tu będzie zwrócić uwagę na procenta kass oszczędności ³⁾).

Jeżeli kapitał obrotowy zamienił się na stały, to dochód od niego zależy od ceny dóbr, do których uprodukowania posłużył. W porównaniu z kosztami ustanowienia kapitału stałego, dochód ten w szczęśliwym wypadku może tworzyć wysoki procent; w niepomysłnym, nadzwyczajnie niski: a pierwszy z tych przypadków, tem obszerniejsze ma pole, im mniej powiększać się mogą kapitały stałe tego samego rodzaju; drugi zaś, gdy kapitały wyłącznie do jednego rodzaju produkcji użyte być mogą, i im powolniej się zużywają ⁴⁾). Gdy do produkcji wpływają jednocześnie kapitał stały i obrotowy, to ostatni jako dający się łatwiej wycofać, ale i łatwiej zastąpić, bierze naprzód procent zwyczajny w kraju, a resztę zysku zostawia kapitałowi stałemu. Gdy kapitał stały zostaje sprzedany, to nie ma już mowy o dochodzie, jaki pierwotnie przynosił; kupujący płaci tylko za nadzieję użytku, który oblicza na kapitał, podług stopy procentu w kraju używaną; sprzedający od chwili sprzedaży zysk swój uważać będzie, za przyrost kapitału, a stratę za jego zmniejszenie, nie zaś za wyższy lub niższy procent ⁵⁾). Ów przyrost możnaby uważać za ryczałtowe wynagrodzenie zręcznej pracy, która kierowała pierwotnem użyciem kapitału, i przeciwnie.

1) W dolinie Schappach stopa procentu była długo znacznie niższą jak w okolicy: bo tam wieśniacy z bogaceni handlem drzewa, pomimo to nie posiadali bardzo przedsiębiorczego ducha. (*Rau*, Lehrbuch, I. § 232).

2) Interwencja prawa stanowi tu pewien rodzaj sztucznego ustalenia.

3) *Mangoldt* (Unternehmengewinn, p. 150).

4) Mówiąc innemi słowy, im są stałsze. Tak np. domy mieszkalne

w miastach upadających, kanały i t. p. zastąpione lepszymi drogami handlowymi, albo sztolnie, szyby i t. p. w opuszczonych kopalniach. Gdy Versailles przestało być rezydencją, wartość domów mieszkalnych spadła do $\frac{1}{2}$ części. (*Zinkeisen* w *Raumera Histor. Taschenbuch*, 1837, p. 426). Wyższa nad zwyczajną stopa procentu od kapitałów stałych rzadko się zjawia przy zaręczonej prawem wolnej konkurencji; gdyż tu rozróżnić potrzeba czynsz gruntowy i procent od kapitału. Jeżeli w jakim otwartem mieście kapitały użyte na budowę domów przynoszą $8\frac{1}{2}\%$ *detractis detrahendis*, kiedy zwykła stopa jest $4\frac{1}{2}\%$, to wkrótce powiększy się ofiarowanie domów. Tylko czas przejścia opóźni proces zrównoważenia, co przy złych widokach politycznych może potrwać dość długo. To był powód pamiętnego wypadku, że w r. 1848 w niektórych miastach mniej spadły ceny najmu domów jak ich szacunek. Okoliczności nie były tak dalece zastraszające, aby wstrzymały powiększanie się ludności; ale jednak odstraszały od budowy nowych domów. Przeciwnie, most, droga żelazna i t. p. może zysk wysoki długo przynosić dla tego, że nie ma konkurencji z powodu wysokości potrzebnego nakładu, a szczególnie z tego powodu, że mający pierwszeństwo może w każdej chwili zniżyć ceny w sposób odstręczający każdego konkurenta. Porów. *Hermann'a Staatswirthschaftliche Untersuchungen*, p. 145. Interesujące przykłady czerpane z towarzystw gazu i wodnych w Londynie, zob. w *Senior'a Outlines*, p. 10.

5) Akcje drogi żelaznej Lipsko-Drezdeńskiej płaciły się początkowo po 100 tal. Teraźniejsza dywidenda wynosi rocznie 13 tal., a zatem $13\frac{1}{2}\%$ dla pierwotnych akcyonaryuszów. Lecz kto w d. 30 Września 1856 za akcję na giełdzie zapłacił 285 tal., ma od swego kapitału tylko $4\frac{1}{2}\%$. Akcje kolei północnej we Francji płacono pierwotnie po 400 fr. Dochód w r. 1856 wynosił 56 fr., co czyni $14\frac{1}{2}\%$ od pierwotnego kapitału, a tylko $6\frac{1}{2}\%$ od kursu akcji w d. 31 Grudnia 1856, który był = 925 fr. Kolej Lyonska i morza Śródziemnego najznakomitsze dały wypadku, przyniosły w r. 1856 = 81 fr. i 117 fr., to jest przeszło $16\frac{1}{2}\%$ i $23\frac{1}{2}\%$ od ceny emisyjnej. Po kursie 31 Grudnia 1856 (1330 i 1735 fr.) dochód ten czyni $6\frac{1}{2}\%$ i $6\frac{3}{8}\%$. *Serra* (Sulle cause etc., 1613, I, 9) stopę procentu wysoką i niską nazywa charakterystycznie *prezzo basso e alto delle entrate*.

§ 182.

Z tych samych powodów w handlu i t. p. stopa procentu od kapitałów wypożyczonych na krótki termin (*disconto*) ulega znakomitym zmianom, kiedy zwykła w kraju stopa, np. hipoteczna, pozostaje niezmienną ¹⁾). Ale w handlu zachodzą okoliczności, które przy natychmiastowem użyciu ogromny zysk zapewniają, a po upływie miesiąca znikają; niebezpieczeństwa najwyższe, które tylko niezwłoczna po-

moc kapitałów usunąć może. To oboje ważnym jest powodem do żądania wysokich procentów. I znowu bywają chwile największej ciszy handlowej, w których kapitalista chętnie pożycza na niski procent, gdy jest pewnym łatwego odebrania kapitału, skoro tylko rozwinie się ruch korzystny. Rolnictwo ma ruch zbyt ociężały do prędkiego umieszczania i zwracania kapitału w czasie właściwym; peryody jego obrotów odbywają się w przeciągu lat, a zatem nagłe przypływy i odpływy kapitału zrzędałyby mu wielką szkodę ²⁾.

1) *Nebenius* (Oeff. Credit, I. 74). Disconto w Hamburgu przy końcu zeszłego wieku wahało się między $2\frac{1}{2}\%$ a 12% , kiedy kapitały włożone w rolnictwo prawie niezmiennie przynosiły 4% . (*Büsch*, Geldumlauf, VI. 4, 19). Jednocześnie w Pensylwanii zwykła stopa procentu była 6% rocznie, disconto często $2-3\%$ miesięcznie. (*Ebeling*, Gesch. und Erdbeschreibung von Amerika, IV. 442). W czasie przesilenia z r. 1837 zdarzyło się, że $\frac{1}{4}\%$ na dzień płacono. (*Rau*, Archiv, N. F., IV. 382). W portach pruskich w czasie przesilenia 1810 r. w miesiącu Lipcu disconto miało stać na $2\frac{1}{2}\%$ miesięcznie. (*Tooke*, Thoughts and details, I. 111). Francuzkie disconto około r. 1798 najmniej 2% miesięcznie wynosiło. (*Büsch*, l. c., IV. 52). O pół wieku wcześniej od kapitałów wypożyczonych do rolnictwa, płacono $3-4\%$; prawny procent był 5% , disconto po największej części 6% , w czasach większego ruchu nawet $8-9\%$ (*Forbonnais*, Recherches et considérations, I. 372).

2) Pamiętny był wypadek za czasów Cyncerona, gdy w skutku wielkich przekupstw disconto w Rzymie z 4% na 8% podniosło się. (*Cicero*, Ad Quint frat., II. 15); ad Atticum, IV. 15.

§ 183.

Cena jaką płacić potrzeba za użycie kapitałów, zależy od stosunku między ofiarowaniem a żądaniem, szczególnież cyrkulacyjnych kapitałów. Powiększone ofiarowanie tak mało może wpływać naniżenie stopy procentu, jak na niżenie ceny każdego innego towaru. Jeżeli 50 strzelców zabijają corocznie 1000 jeleni, i kapitaliście, który im dostarczył centnar prochu, oddają 100 jeleni jako procent, i t. d., może przyjść drugi kapitalista z drugim centnarem prochu rocznie. Jeżeli wtedy 2,000 jeleni rocznie będzie zabitych, to zysk pozostanie zapewne taki sam. Ale jeżeli

lasy nie obejmują dosyć zwierzyny, albo myśliwi są nieliczni, poprzestający na małym, i nie lubiący ponosić wiele trudów, to zysk się zmniejsza ¹⁾. Wielkie tu mają znaczenie trudności wstrzymujące powiększenie kapitałów. Im mniejszą jest przewyżka produkcyi ludu nad konieczne jego potrzeby; im słabszy popęd do kapitalizacyi, im mniejsze prawne bezpieczeństwo, tem wyższą musi być stopa procentu dla zachęcenia do pokonania tych trudności. Możemy bardzo dobrze zastosować do tych stosunków pojęcie kosztów produkcyjnych ²⁾.

Żądanie kapitałów zależy z jednej strony od ilości i zdolności zapłaty żądających, oraz nie kapitalistów, a zatem posiadaczy gruntu i robotników, a z drugiej strony od wartości użytkowej samych kapitałów. Stąd powiększenie się ludności, przy rozmaitych zresztą okolicznościach, jest środkiem podwyższenia stopy procentu: bo powiększa niewątpliwie konkurencyą ludzi do kapitałów, choćby się to stało kosztem płacy robotników. Wypłacalność właścicieli gruntów, na przeciw kapitalistów, polega ostatecznie na obszerności i urodzajności ich ziemi, jako też na dobroci ich techniki ekonomicznej; wypłacalność robotników na ich zręczności i pilności. Gdzie te elementa wzrastają, tam podnoszenie się stopy procentu może być połączone z bezwarunkowem podnoszeniem się płacy robotników i czynszu gruntowego; gdyż ogólny dochód publiczny powiększył się. Wartość użytkowa kapitałów, które tem bardziej równoważą się, im więcej mają charakter cyrkulacyjny (*res fungibiles*), ma w istocie równe znaczenie ze zręcznością robotników i wydajnością sił natury, z którymi kapitał się łączy. A miarę daje tu dochód z najmniej korzystnego użycia kapitału, które pomimo małej korzyści zaniedbane być nie może, aby zatrudnić wszystkie kapitały szukające pomieszczenia! To najniekorzystniejsze użycie musi oznaczyć stopę procentu zwykłą w kraju, tak, jak kosztu produkcyjne na gruntach najmniej urodzajnych, cenę zboża (§ 110, 150)

albo wypadki pracy ostatniego robotnika cenę płacy (§ 165) ³⁾.

Jaka część ogólnego, dochodu publicznego, pozostającego po strąceniu czynszu z gruntu należy do kapitalistów, a jaka do robotników? zależy to będzie od tego, czy kapitaliści ubiegają się za pracę, albo robotnicy za kapitałem ⁴⁾. Jeżeli np. kapitały prędzej wzrastają jak ludność, to i płaca robotników musi się stosunkowo podnosić, i odwrotnie ⁵⁾. To szczególniejsze stosuje się do owęj wyższej płacy robotników, którą w § 195 szcharakteryzujemy jako zysk przedsiębiorcy. Im szczuplejszą jest liczba przedsiębiorców w porównaniu z liczbą rentierów próżnujących, tem na mniejszej części tak nazwanego czystego dochodu, jako procencie, poprzestać muszą rentiery ⁶⁾.

1) Jedną z głównych zasług *Ricarda* (Principles ch. 21) jest, że dowiódł bezzasadności mniemania, jakoby z powiększającą się ilością kapitałów, sama już konkurencja kapitalistów musiała zniżać stopę procentu, jak to przyjmowali *A. Smith* (I. ch. 9). *J. B. Say* (Traité II. 8) i inni. Porównaj także *J. S. Mill* (Principles IV. ch. 4, 1).

2) *Storch*, Handbuch II. str. 20.

3) *) *L. Wołowski* (Etudes d'économie politique, 1848 p. 343). „Czynsz z gruntu jest tylko różnicą rozmaitych przymiotów ziemi wziętej pod uprawę. Taka teoria, jak sądzę, jest równie prawdziwą i co do przemysłu. I tu także są ziemię pierwszszą, drugą i trzecią klasy: produkt ziemi pierwszego gatunku tem bardziej się powiększa im bardziej zapuszczamy się do głębszej warstwy“ (?). *Nota Wołowskiego*.

4) Częste wypowiedanie kapitałów musi podnosić stopę procentu, choćby czasowo.

5) Porówn. *Hermann'a Staatswirthschaft. Untersuchungen* str. 240. Twierdzenie *Ad. Smith*, że stosunek między płacą robotników a zyskiem kapitału oznacza się przez to, czy na targu poszukiwana jest więcej praca lub towary, więc *work to be done*, albo *work done* (I. ch. 7) jest wprawdzie piękne, ale prawdziwie niedostateczne. *Malthus* odróżnia zasadę ścieśniającą stopy procentu, a mianowicie dochód kapitałów w rolnictwie użytych, najmniej przynoszących, i zasadę regulującą, to jest wzajemny stosunek między ofiarowaniem kapitału i pracy. (Principles ch. 5 sect. 4). *Ricardo* (ch. 6) zysk kapitału zależnym czyni w każdym czasie i w każdym kraju od ilości pracy koniecznej do zaspokojenia potrzeb robotników na tym gruncie, który nie przynosi żadnego czynszu. Jest to teoria sama w sobie słuszną; (ch. 21) tylko, że sam *Ricardo* i jego szkoła przymuszają bezwarunkowo, że owe potrzeby robotników ograniczą się stale do minimum koniecznych potrzeb życia. Tak np. przypuszczają

J. S. Mill (Principles IV. ch. 34). Z resztą, *Mill* zamiast wyrazu *Ricarda wages* używa właściwszego wyrażenia *cost of labour*. *Senior* uczy, że rozdział ogólnego rezultatu między robotników i kapitalistów zależy od wcześniejszego wystąpienia obydwóch klas: od wartości kapitału, którego właściciele wcześniej użyli do produkcji potrzeb robotników i od liczby robotników, którą klasa robotnicza wcześniej przywołała do życia. (Outlines p. 188). *Thünen* (Der isolirte Staat II. 200) bezskutecznie usiłował ustanowić ogólną formułę. Żadnej nie ma podstawy myśl *Fourier'a*, że $\frac{1}{12}$ produktu powinny być wydzielone dla pracy, $\frac{3}{12}$ dla talentu, $\frac{4}{12}$ dla kapitału. (N. Monde, p. 302). *Considérant* (Destinée sociale I. p. 192).

6) Hiszpańscy kapitaliści (§ 65) pożyczali chętnie w przeszłym wieku gruntownym towarzystwom handlowym na 2, 3% rocznie. (Bourgoing Tableau de l'Espagne, I. p. 248). Niską stopę procentu w Hannowerze objaśnia *Büsch* (Geldumlauf VI. p. 4, 12) trudnością umieszczenia kapitałów; gdyż na dobra lenne i włościańskie nie można było wiele pożyczać, i nie było prawa wexlowego i t. d.

Historia stopy procentu.

§ 184.

W narodach stojących na niskim stopniu cywilizacji, wypożyczanie kapitałów jest zwykle tak rzadkie i do ciasnego obrębu ograniczone, że nie zastrzega się nawet stałe za to wynagrodzenie ¹⁾; jeżeli przyjdzie do właściwego procentu, to ten musi być bardzo wysoki ²⁾; bo premium assekuracyjne jest wysokie, a możność i skłonność do kapitalizowania bardzo mała. Nawet z pomiędzy znajdujących się już kapitałów, znaczna część leży bez użytku, bo nie ma pojęcia i instytucyj zdolnych do ich koncentrowania i nadawania im ruchu (§ 43). Niezręczność wszelkich robót wynagrodzoną jest chojnie zbytkiem gruntów urodzajnych, szczególniejsze też jeszcze nie-tniętych, z których nie potrzeba nic więcej jak tylko zbierać. Ludność jest wprawdzie szczupłą; ale niewola niższej klasy nie dopuszcza zarobkom korzystania z wolnej konkurencji ³⁾. Ostatnia szczególniejsze okoliczność jest nader ważną ⁴⁾. Przy danych wielkościach dochodu publicznego i czynszu gruntowego, każde zniżenie płacy robotników musi widocznie podnosić stopę procentu i przeciwnie ⁵⁾.

1) Tacit. Germ. 26 Savigny, Ueber das altrömische Schuldrecht, in den Schriften der Berliner Akademie 1833 p. 78.

2) Według prawa *Visigoth* V. 5, § 8, maximum dozwolonych procentów w pożyczkach pieniężnych było $12\frac{1}{2}\%$, a przy innych rzeczach (*res fungibiles*) 50% . W 12 i 13 wiekach Lombardowie i żydzi brali we Francji i Anglii najwyżej 20% rocznie. (*Anderson*, *Origin of commerce*, a. 1300). Filip IV Król Francji ustanowił w r. 1311 stopę procentu na 20% dla jarmarków w Szampanii (a zatem pewien rodzaj *disconto*) tylko na 15% . (*Ordonnances de France* I. p. 484, 494, 508). W Medyolanie około r. 1198, 25% uchodziło za stopę umiarkowaną, (*Giulani*, *Memorie di Milano*, p. 134), a w Toskanii zdaje się, że 20% , około r. 1234 było zwyczajną stopą. (*Raumer*, *Geschichte der Hohenstaufen* III. 552). Prawna stopa procentu w Weronie 1228 była ustanowiona na $12\frac{1}{2}\%$ w Modenie 1270 na 20% (*Muratori*, *Antiquit. Ital. Diss.* XVI.), w Brescيا 1268 na 19% (*Raumer*, l. c. V. 395). Fryderyk II chciał ją umiarkować dla Neapolu na 10% ; ale nie mógł tego przeprowadzić. (*Bianchini*, *Storia delle finanze di Nap.* I. 299). *Tabella Cibraria* (*Economia polit. del medio evo* III. p. 380) z czasu 1306—1399; obejmuje używane w Wyższych Włoszech stopy procentu 20 , 15 , 14 , 10 , a nawet $5\frac{1}{2}\%$. Około r. 1430 Florentczycy przywołali do siebie żydów w celu zniesienia ogromnej stopy procentu, a ci przyrzekli nie żądać wyżej nad 20% . (*Cibrario*, III. p. 318). W Niemczech stopa procentu w ciągu 13 wieku wynosić miała tylko 10% . (*Eichhorn D. R. G.* II. § 377). W Rheingau w ciągu 14 wieku Kowercenowie brali po 60—70% za co Arcybiskupowi wysoki podatek opłacać musieli. (*Bodmann*, *Rh. Alterthümer* p. 716). W Zurich około 1443 r. wypożyczano kapitały na 4% , w 8 lat później, po gwałtownej wojnie, na $7\frac{1}{2}\%$. (*J. Müller*, *Schweizer Gesch.* IV. 211). Że ku końcowi 15 wieku tak często dają się napotykać wzmianki o 5% , odpowiada to raczej prawu, jak rzeczywistości. Ojcowie Kościoła w Konstancji i Bazylei uważali 5% za słuszny; porówn. *F. Hemmerlin*, (1389—1457). *De emptione et venditione unius pro viginti*. W Rosyji ustanowiona była stopa procentu na 40% prawem Jarosława (+ 1054) *Karamzin*, *Ros. Hist.* II. 47).

3) To objaśnia wysoką obecnie stopę procentu w niektórych krajach. W Stanach Zjednoczonych w ciągu przeszłego wieku rzadko niższą była od 8% . (*Ebeling* III. 152). Według *M. Chevalier* (*Lettres sur l'Amérique du Nord*, 1836 I. 59) stopa procentu w Pensylwanii była 6, w New-York 7, w wielu stanach niewolniczych 8—9, w Luizyanie 10% . W południowej Australii r. 1850, przy zupełnem bezpieczeństwie 15 do 20% (*Reimer*, *Süd-Australien* p. 39). W Indyach Zachodnich ku końcowi zeszłego wieku silny negr mógł rocznie, jako czysty dochód, przynieść $\frac{1}{4}$ kapitału swjej wartości. (*B. Edwards*, *History of the British W. Indies* II. 129). W Brazylii stopa procentu jest 12% . (*Martins Reise* I. 131); na wyspie Kuba, dla rządu 10 , dla prywatnych 12 — 16% . (*Humboldt*, *Cuba* I. 234). W Potosi w r. 1826 Temple otrzymał na zastaw 30% a nawet ofiarowano 3— 4% miesięcznie, kiedy stopa procentu w Buenos Ayres rocznie 15% wynosiła. (*Temple*, *Travels*, II. p. 217). *Storch* (*Handbuch*, I. 262) mówi, że w Rosyji zwykła stopa procentu 8— 10% ; według *Haxthausena* we wnętrzu kraju nie jest nigdy niższa od 8 do 12% rocznie, w Kijowie i Odesie miesięcznie $1\frac{1}{4}$ — $1\frac{1}{2}$, a nawet 2% . (*Studien*, I. 58, 467, II. 495).

W Grecji stopa procentu na pierwszą hipotekę jest najmniej 10, na drugą 15 do 18% (*Ausland*, 1843, N. 82).

4) *Nebenius*, *Oeff. Credit*, I. 55.

5) Tylko w tym oznaczonym przypadku jest słusznem, co Ricardo często przywodzi, że płaca robotników może się podwyższać tylko kosztem zysku z kapitału, i odwrotnie.

§ 185.

Z postępem cywilizacji zniża się zwykła stopa procentu^{1, 2)}. Główną tego przyczyną jest potrzeba użycia kapitału do uprawy gruntów mniej urodzajnych i do rodzajów przemysłu mniejsze przynoszących korzyści, a to z powodu powiększającej się ludności i konsumpcji³⁾. Za pomnożeniem zapasu monet nie idzie koniecznie zniżenie stopy procentu; jeżeli to pomnożenie połączone jest z odpowiednią deprecyacją jednego rodzaju monet, to nie można jeszcze utrzymywać, że naród stał się przez to bogatszym w kapitały: używa on tylko w takim razie więcej funtów złota lub srebra, więcej biletów i t. p. do przedstawienia tego samego kapitału⁴⁾. Tylko w chwilach przejścia, gdy zniżanie się ceny monety jeszcze nie ukończono, zniża się zwykła stopa procentu, a to tem bardziej, gdy kapitały wypożyczone, zwykle w formie pieniężnej bywają ofiarowane i żądane^{5, 6)}. Najprędzej okazywać się zwykło zniżenie stopy procentu w wielkich miastach, tym organie narodu, w którym dobre i złe cechy wyższej cywilizacji najprzód dostrzedz się dają⁷⁾.

Zresztą, położenie kapitalistów nie koniecznie staje się gorszem przez obniżenie stopy procentu. Może się trafiać, że przez długi przeciąg czasu kapitały w ogólności pomnażają się prędzej, aniżeli zniża się procent od każdego pojedynczego kapitału. (Wszak, gdyby ogół procentów zmniejszył się bezwarunkowo, pozostałby łatwy i przyjemny środek zaradczy w użyciu części kapitału!) Jednakowoż prawie zawsze ostatni wypadek prowadzi za sobą większą pracowitość kapitalistów: później dopiero zgadzają się wreszcie na wypocznienie na rezultatach otrzymanych

z poprzednich działań. W Holandyi od czasów Ludwika XIV. żadna gałąź przemysłu nie przynosiła zwykle nad 2—3%. Przy kupnachs ziemi rachowano zaledwie na 2%. W takim położeniu, małym kapitalistom nie podobna było żyć z procentów, i duch publiczny rozwinął się w tym kierunku, że beczynne życie z renty uważane było za mniej zaszczytne^{8, 9)}.

1) Myśl *Proudhona*: jakoby zniżanie stopy procentu doprowadzić mogło w końcu do zupełnego zniesienia dochodu od kapitałów, opiera się na tym samym błędzie, jak gdyby kto utrzymywał, że przez zmniejszanie porej żywności można dojść do zupełnego obejścia się bez pożywienia. Bank ludowy *Proudhona* miał procent od kapitału ograniczać do minimum kosztów zarządu, a przez to zmusić innych kapitalistów do zniżenia stopy procentu.

2) Prawna stopa procentu w Anglii podług 37 aktu Henryka VIII., c. 9, była 10%, podług 21 aktu Jakoba I., c. 17 = 8%, około r. 1651 = 6% (co potwierdzono w r. 1660); podług 12 Anny, c. 16 = 5%. Za czasów Jerzego II. przy zupełnem bezpieczeństwie dawano zwykle tylko 3%. We Francyi, prawna stopa na początku 16 wieku była $\frac{1}{10}$ kapitału, od r. 1567 = $\frac{1}{12}$, od r. 1601 (*Sully*) $\frac{1}{16}$, od 1634 (*Richelieu*) $\frac{1}{8}$, od 1665 (*Colbert*) $\frac{1}{20}$. Porównaj *Forbonnais*, Recherches et considérations, I. 48, 225, 385. Na tej stopie, 5%, utrzymały się procenta, z krótkimi przerwami aż do rewolucyi. (*Warnkönig*, Franz. Staats und Rechtsgeschichte, II. 588). Stopa procentu w Rosyi w 16 wieku spadła także na 20% (*Herberstein*, Reise, p. 41; *Karamzin*, Hist. Ros., VII. 169). Około r. 1660, zwyczajna stopa procentu w Italii i Holandyi była najwyżej 3%. (W czasie wojny nie wyższa nad 4%), we Francyi 7, w Szkocyi 10, w Irlandyi 12, w Hiszpanii 10—12, w Turcyi 20% (*Sir J. Child*, Discourse on trade, w tłum. franc., p. 75). Obok 6% w Anglii, utrzymywała się w Irlandyi na 10% (*Petty*, Polit. anatomy of Ir., p. 74). I w starożytności dostrzegać się daje podobny obrót. Za czasów Solona i Lysiasa 18% (*Böckh*, Staatshaushalt. der Athener, I. 143). Ja z mej strony sędzę, że stopa procentu, w ciągu tego długiego peryodu spadła; lecz w końcu, w skutek wojny Peloponezkiej, po której pisał Lysias, znowu się podniosła. Za czasów Demostenesa, między przyjaciółmi zwykły procent był 10 (*Adv. Onetor.*, I. p. 866). *Arystoteles* mówi o 12% (*Rhet.*, III. 10). Procent handlowy w Egipcie około r. 146 przed Chr. zdaje się wynosił 12% (*Letronne*, Recompense promise à celui etc., 1833, p. 7). W Rzymie tak wysoki procent za czasów Cyncerona uważany być musiał za lichwę (*Cicero*, Ad Att., I. 12). Za Cezara Klaudyusza był 6% (*Columella*, De re rust., III. 3). *Justynian personis illustribus* dozwalał pobierać tylko 4% rocznie (L. 26, Cod. IV. 32).

3) Huron zabija może codziennie za pomocą swego łuku i strzał w lesie dziewiczym 10 sztuk zwierzyny, Europejczyk kapitałem daleko

znakomitszym, strzelbą i t. d. tylko 5 sztuk. Porówn. *Schlözer*, Anfangsgründe, I. 28; *Malthus*, Principles, ch. 5. Podług *Ricardo* spadanie stopy procentu z powodu utrudnionej ekonomii publicznej musi podnosić wartość tych wszystkich kapitałów, które służą do produkowania płodów surowych, kiedy posiadacze kapitałów pieniężnych w szczególności nie otrzymują wynagrodzenia (ch. 6). *Wakefield* (England and America, 1832) objaśnia tę okoliczność w ten sposób, że produkcya oprócz wspólnego działania kapitału i pracy potrzebuje nadto *field of employment*. *M. Wirth* (Grundzüge der Nat. Oek., 1855, p. 50) objaśnia tem, że przy postępie cywilizacyi usługi poprzednie w porównaniu z usługami późniejszymi tracą na wartości, gdyż następowały wśród okoliczności mniej korzystnych.

4) *L. Hume*, Discourses, N. 4 (On interest).

5) *Nebenius* (Oeff. Credit, I. p. 172). Zob. przeciwnie *Montesquieu*, Esprit des lois, XXII. 6. *Cantillon* odróżnia dowcipnie: że kiedy powiększenie monety odbywa się przez ręce dających pożyczki, to stopa procentu zniża się; jeżeli dostaje się w ręce konsumentów, podnosi się, gdyż wtedy powiększa się o tyle żądanie towarów (Nat. du comm. 284).

6) Stopa procentu u Rzymian spadła z 12 na 4%, gdy Oktawian skarby zdobytego Egiptu rzucił nagle na targi, a cena towarów podniosła się w dwójnasób. Gdy potem skutkiem handlu ta masa pieniędzy rozdzieliła się pomiędzy prowincye, za Tyberyusza, podniosła się znowu stopa procentu. (*Sueton*, Oct. 41. Dio Cas., LI. 17, 21. Oros. VI. 19). Kolosalne emissye papieru przez Lawa zniżyły stopę procentu we Francyi na $1\frac{1}{2}$ (*Law*, Oeuvres, p. 421). Cena gruntów podniosła się au denier 80 i 100 ($1\frac{1}{4}\%$ —1%). (*Dulot*, Réflexions, p. 990, éd. Daire). Ale gdy moneta papierowa straciła wartość, powrócił znowu dawny stan rzeczy. Podobne uwagi w Rio Janeiro podają *Spix i Martins*, Reise, I. 131.

7) Kiedy w Paryżu przed niejakim czasem kapitały bezpiecznie umieszczane przynosiły $2\frac{1}{2}$ —3%, to w r. 1845 z pomiędzy 61 rad jenerałnych, 57 zapewniało, że procent hipoteczny w ich departamentach był wyższy nad 5%; 17 rad jen. podało go w przecięciu na 6—7% włącznie kosztów; 12 na 7—10%; niektóre nawet mówiły o 12—15, aż do 22% przy małych summach i na czas krótki. (*Chegaray*, Rapport au nom de la commission de la réforme hypoth., 29 Avril 1851). Na początku bieżącego wieku, stopa procentu w Rosyjskich prowincyach nad morzem Baltyckiem była 6, w Moskwie 10, w Tauryce 25, w Astrachanie 25%. (*Schlözer*, Anfangsgründe, I. 102). Około r. 1750 procent w Neapolu stał na 3—5, w prowincyach na 7—9%. (*Galliani*, Della moneta, IV. 1). Za czasów Trajana w Rzymie 6, w Bitynii 12%. (*Plin.*, Epist., VII. 18, X. 62).

8) *Temple*, Observations on the U. Provinces, ch. 6. (Works, I. p. 184). *Ad. Smith*, W. of N., I. ch. 9. *Kartezyusz* mówi o Holandyi: *ubi nemo non exercet mercaturam*. Porówn. przeciwnie *H. Grotius*, Jus belli et pacis, 1625, II. 12, 22. Wielcy kapitaliści żyli zapewne za czasów *Smitha* zwykle z renty. *Richesse de la Hollande*, II. 172. I te-

raz w Anglii liczni rencisci biorą przy sposobności udział w spekulacjach handlu towarami, dla tego też tam tak nazwane przesilenia handlowe obszerniejszy i głębszy wpływ wywierają jak u nas.

9) *Senior* (Outlines, p. 188) okazuje, jak każdy oszczędzający kapitałista ze szkodą wprowadza stanu kapitalistów, ale ze swoją korzyścią działa na zniżenie stopy procentu, a podwyższenie płacy robotników.

§ 186.

Zachodzą zresztą niektóre *przeszkody* co nawet w kwitującym stanie ekonomii publicznej nie dopuszczają *spadania stopy procentu* przez długi czas, a przynajmniej opóźniają takowe.

Tu należą wszelkie, w § 173 wskazane zmiany w ekonomii publicznej. Mianowicie wszelkie *powiększenie urodzajnych gruntów*. Wyobraźmy sobie naród, który przy niezmiennym stanie kapitału i siły pracy, granice swoje nagle rozszerza; w takim wypadku opuszczone zostają grunty najmniej urodzajne w dawniej prowincyi; kapitały i robotnicy przesiedlają się do nowej. Przez to wzrasta naturalnie ogólny dochód publiczny, a razem zmniejsza się czynsz gruntowy (§ 157). A zatem procent od kapitału i płaca robotnika muszą się znakomicie podwyższyć. Którę z tych dwóch gałęzi przyniesie to największą i najdłuższą korzyść, zależy od tego, czy się prędzej powiększają robotnicy, czy kapitały ¹⁾. Podobny skutek musi nastąpić, gdy przez *zmiany w handlu, w prawach celnych*, i t. d. uda się jakiemu narodowi sprowadzać sobie taniej środki wyżywienia z krajów urodzajnych i mniej eksploatowanych ²⁾. *Wprowadzenie lepszej metody w produkcji*, ma rozmaite bezpośrednie skutki, w miarę tego, jak odnosi się do towarów należących do potrzeb stanu robotniczego, albo nie. Wyobraźmy sobie, że w pierwszym przypadku, kosztą pospolitej odzieży, przy pomocy nowo wynalezionych materiałów, lepszych machin, zniża się nagle do połowy. Jak cały naród, tak i posiadacze kapitałów używaliby wtedy, jako konsumenci, więcej środków do życia; ich procenta, jako i kapitały, porównane z odzieżą,

stałyby się więc więcej warte: ale stosunek między kapitałem i procentem, to jest stopa procentu, nie zmieniałaby się bezpośrednio. (Porówn. niżej uwagę 2). Dopiero wtedy, gdy robotnicy, płacy swojej, już rzeczywiście podwyższonej, użyją w celu powiększenia ludności; gdy w skutku tego wysoka płaca, obliczona na pieniądze, obniży się znowu do pierwotnej wysokości; gdy zatem cena pewnej ilości pracy będzie niższą, wtedy dopiero stopa procentu podwyższy się, chociaż część tego, co tracą robotnicy, z powodu pomnożonej ludności, może przypaść na udział czynszu gruntowego ^{3, 4)}. Jeżeli zastosowanie ulepszonych metod w produkcji ogranicza się do artykułów zbytkowych wyższych stanów (np. do wyrobu koronek), to zwyczajna w kraju stopa procentu o tyle tylko ulegnie zmianie, o ile uda się handlowi takie produkta zamieniać w obcych krajach za potrzeby robotników. Mało jednak zdarza się ulepszeń w produkcji, któreby nie prowadziły do większej taniości potrzeb klasy robotniczej; co się szczególnie okazuje na tak zwyczajnych w teraźniejszym czasie ulepszeniach środków transportowych. Zresztą powiększenie kapitałów stałych, jak maszyn, kolei żelaznych i t. p. zaraz od początku wywiera wpływ uciążliwy na płacę robotników, jako też na podwyższenie stopy procentu: na pierwszą przez to, że chociaż chwilowo pewna ilość robotników pozostaje bez zatrudnienia; na drugie z tego powodu, że konsolidacja wielu kapitałów cyrkulacyjnych zmniejsza ich ofiarowanie ⁵⁾.

Druga klasa przeszkód polega na *zmniejszeniu ofiarowania kapitałów*. Każda np. wojna sprowadza takie zniszczenie kapitałów i utrudnia ich reprodukcję; tak dalece, że stopa procentu zwykle podnosi się znakomicie ⁶⁾. Podobne skutki sprowadzają inne wielkie klęski ⁷⁾ i marnotrawstwo. Każda pożyczka publiczna, czy ona bezpośrednio będzie zużyta, albo posłużyc ma do zgromadzenia kapitałów produkcyjnych, zmniejsza ofiarowanie kapitałów cyrkula-

cyjnych, które właśnie stanowią najpierwszą zasadę stopy procentu na targu danym ^{8, 9)}.

1) Po zdobyciu przez Cesarzową Katarzynę II. krajów nad morzem Czarnem, podniosła się stopa procentu w Rosyi. (*Storch, Handbuch*, II. str. 34). Taki sam wypadek okazuje się jeszcze widoczniej przy założeniu kolonii rolniczej odpowiadającej celowi.

2) Zniesienie praw zbożowych w Anglii! Bardzo korzystny handel zagraniczny powiększa zawsze dobry byt ludu, ale stopę procentu o tyle tylko podwyższa, o ile przez to przedmioty zaspokajające potrzeby klasy robotniczej stają się tańsze, a to znowu potem zniża płacę. Przypuśćmy, że kraj jaki zakupował dotąd za milion talarów rocznie 10,000 beczek wina, i że teraz w skutek korzystnego traktatu handlowego można otrzymać te 10,000 beczek wina, za pół miliona talarów. Jeżeli amatorowie wina chcą go użyć za cały milion, podwoją naturalnie jego użycie, ale stopa procentu pozostanie niezmienną. Jeżeli przeciwnie, użycie wina pozostawia w dawnym zakresie, a za to oszczędzone pół miliona przeznacza na powiększone żądanie produktów krajowych, to i kapitał, którego powiększenie produkcji wymaga, stał się także wolnym. A zatem stosunek między ofiarowaniem a żądaniem kapitałów nie zmienił się, jeżeli pominiemy zdarzyć się mogące jakie trudności przejścia. Porówn. *Ricardo, Principles*, ch. 7, który prostuje zdanie *Ad. Smitha*, W. of N. I. ch. 9).

3) Podwyższenie stopy procentu przez zmniejszenie płacy robotników nie jest długo trwałe. Kapitały prędzej wtedy wzrastają; jednocześnie z ich wzrostem powiększa się żądanie pracy. Jeżeli robotnicy przyzwyczaili się do skromnego bytu, to powiększenie płacy prowadzi za sobą powiększenie się ludności; a wtedy potrzeba zajęcia pod uprawę gorszych gruntów staje się znowu powodem zniesienia stopy procentu. (*Edinb. Rev. March*, 1824, p. 26).

4) Podług tego, łatwo dostrzedz jaki wpływ wywierać musi powiększająca się zręczność albo czynność stanu robotniczego (np. przez pomniejszenie liczby dni świątecznych, przez wspólną pracę żony i dzieci i t. p.) gdzie się potrzeby nie powiększają, tam cały zysk przypada dla kapitalistów, albo właścicieli gruntu.

5) Zob. jasne, acz nie zupełnie dostateczne wyjaśnienie *J. S. Mill* (*Principles*, IV. ch. 3).

6) Porówn. wyżej § 184, 2. Zaraz po wojnie o sukcesyę hiszpańską, lichwiarze we Francyi najumiarkowańsi, brali po 12—15% rocznie. (*Dutot, Reflexions*, p. 866). W Rosyi stopa procentu po wojnach 1805—1815 podniosła się o 4—5%. (*Storch, Handbuch*, II. 35). Przeciwnie *Nebenius, Oeffent. Credit*, p. 70.

7) Pożar Hamburga, obok nieurodzaju w r. 1841 na długi-czas podwyższył stopę procentu w Meklenburgskiem. Podobnie w Królestwie Wirtembergskiem po wielu nieurodzajach 1845—1853. (*Tübing.*, *Zeitschr.*, 1856, p. 568).

8) Pożyczki rządowe w czasach trudnych, zawierane są zwykle na nadzwyczajnie wysokie stopy procentu. I to także działa chwilowo na ogólną stopę procentu ze szkodą przedsiębiorców, którzy już i bez tego niekorzystnej ulegają konkurencji z powodu usunięcia wielu kapitałów z cyrkulacji. Ale niskie lub wysokie procenta od długów rządowych, jeżeli nie ulegają wypowiedzeniu ze strony wierzycieli, nie wywierają trwałego wpływu na zwykłą w kraju stopę procentu. Takie nie ulegające wypowiedzeniu długi, przybierają charakter kapitałów stałych, uwięzionych, których wartość zmienna ustanawia się, mnożąc roczny dochód przez zwyczajną w kraju stopę procentu (?). (*Hermann, Staatswissenschaftl. Untersuch.*, p. 223).

9) Jednoczesne działania większej części wymienionych wyżej przyczyn podniosło zwyczajną stopę procentu w Anglii, w latach 1760—1816 z 3% do 5% w przecięciu. *Gauss* w rękopiśmie udzielonym mi do użycia, przytacza, że kassa wdów po profesorach w Gettyndze, około 1794 r. liczyła na stopę procentu 3%. W r. 1799 uważało Kuratorium, że wtedy kapitały na 4% bezpiecznie lokowane być mogły, cokolwiek później podniosła się stopa procentu do 5% i długo się w tej wysokości utrzymywała. Około r. 1843 w dawniej Bawaryi zwykła stopa procentu była 4%, a w Bawaryi Nadreńskiej, stojącej na wyższym stopniu kultury 5%.

§ 187.

Wpółród przeszkód obydwóch tych klass, objawia się zwykle ten wypadek, że kraje na wysokim stopniu cywilizacji stojące, w których stopa procentu jest niską, przenoszą część swoich kapitałów do krajów, gdzie stopa procentu jest wysoką a produkcja surowych płodów przeważa ¹⁾. Dzieje się to najzupełniej przez emigracyą kapitalistów, ale też i najrzadziej: bo naturalne przywiązanie do miejsca rodzinnego zbyt jest zazwyczaj silne w ludziach zamożniejszych, aby go przeważać mógł powab nieco wyższego procentu. Daleko częstsze są czasowe osiedlenia w cudzych krajach; gdzie kapitalista, albo sam osiada, aby z bogaciwszy się, choć na starość powrócić do ojczyzny, albo zakłada stałe przedsiębiorstwo uboczne zarządzane przez zaufanego pełnomocnika. Takie osady, kolonie, kantory, zakładali w ostatnich epokach wieków średnich mieszkańcy Włoch północnych nie tylko dla handlu towarowego po nadmorskich miastach Lewantu, ale i dla handlu pieniężnego w najznaczniejszych krajach zachodu ²⁾. Podobnie i Hanzeaci jedno-

cześnie na północy i północo-wschodzie Europy, albo dziś Anglicy, we wszystkich prawie ważniejszych miastach portowych świata³⁾. Przedsięwzięcia tego rodzaju, mają w sobie zawsze coś niebezpiecznego zwłaszcza obok narodów surowych i nieucywilizowanych⁴⁾. Lecz najznakomitszy środek przenoszenia kapitałów podaje kredyt. Wprawdzie zwykłe pożyczki prywatne rzadkie są w stosunkach między narodowych; są bowiem zbyt ryzykowne, z powodu nieznamośności osób i okoliczności, z powodu trudności wykonywania nieodstępного dozoru i dopilnowania swoich praw w miejscu właściwym⁵⁾. Prędzej już można pożyczać obcym państwom lub wielkim towarzystwom, których stosunki są powszechnie znane, i które z powodu ciągłego trwania mają widoczny interes w utrzymaniu sławy rzetelności⁶⁾. Najchętniej atoli pożyczają się za granicę w ten sposób, że jęj sprzedają się towary, żądając zapłaty dopiero później, naturalnie z procentem. Przeciwnie, zakupy płacą się zaraz gotowizną, a nawet sposobem zaliczenia⁷⁾. Im niższą jest stopa procentu w jakim kraju, tem dłuższy i tańszy kredyt może innym udzielać: jestto nowy powód, dla którego narody nisko ukształcone najchętniej zawiązują stosunki z narodami stojącymi na najwyższym stopniu cywilizacji⁸⁾.

1) *Nebenius* (Der öffentl. Credit p. 83). Po ukończeniu wojen Napoleońskich, angielskie kapitały napływały szczególnie do południowej Ameryki, potem do Hiszpanii i Portugalii, od r. 1830 do północnej Ameryki, a od r. 1840 w niemieckie i francuskie drogi żelazne.

2) Mieszkańcy miasta Asti od r. 1226 zaczęli prowadzić handel pieniężny w krajach zaalpejskich. Około r. 1256 Ludwik IX kazał wekslarzy z Asti uwięzić a kapitały ich wynoszące przeszło 800,000 liwów, wypożyczone we Francji zatrzymać. Następnie wydani zostali jako lichwiarze, ich nieprzyjacielowi, hrabiemu Sabaudzkiemu (*Muratori*, Script rerum Ital. XI. p. 142). Około r. 1268 Ludwik IX wygnał wszystkich wekslarzy z Lombardii i Cahors pochodzących; dozwolono im tylko trzy miesiące czasu do inkasowania należności. (*Sismondi*, Histoire des Français VIII. p. 112). Około r. 1277 uwięziono znowu wszystkich włoskich wekslarzy i wymuszono na nich 120,000 dukatów. (Giov. Villani VII. 52). Gdy Lombardowie stracili wolność, interessa przeszły do Florentczyków i mieszkańców Lukki. (*Sismondi*, Geschichte der italien. Republiken IV. 602. Dante Inferno XXI. 38). Bracia Francesi, jako handlujący artyku-

łami zbytku i pożyczający na zastawy, odegrali ważną rolę na dworze Filipa IV. Zdaje się, że przez zawiść obudzili w r. 1291 nowe prześladowanie wszystkich innych włoskich wekslarzy. (*Sismondi*, Hist. des Fr. VIII. p. 429). Florentczycy ponieśli wielkie straty przez angielsko-francuską wojnę w r. 1337. Edward III pozostał dłużny swoim bankierom Peruzzi i Bardi 135,000 i 184,000 marków sterl. (razem przeszło 16 milionów fr.) tak, że i oni, i wielu innych upadli; Francja uwięziła wszystkich florenckich wekslarzy i zmusiła do wysokiego okupu. (G. Villani, XI. 71). Około 1376 Papież znajdując się w sporze z Florentczami, wezwał wszystkich panujących o skonfiskowanie majątków florenckich w ich państwach, i o sprzedanie samych florentczyków w niewolę. Anglia i Francja spełniły to wezwanie rzeczywiście. (*Sismondi*, Hist. de repub. ital. V. 257, VII. 74).

3) Niedługo przed rewolucją francuską liczył Kadyx przeszło 50 kupców hurtowych, 30 kupców szczegółowych, 30 modniarek i przeszło 100 rzemieślników przybyłych z Francji. (*Bourgoing*, Tableau III. p. 130).

4) Już *Galliani*, (Della moneta IV. 3) sądził, że taki handel odbiera ducha wojowniczego. W każdym przypadku rząd postępuje dobrze jak np. Angielski, gdy nie nagle rozpoczyna wojnę np. z Ameryką północną, zostawiając swym poddanym czas do zainkassowania poprzednio wszelkich ich należności. Gdy na wiosnę 1854 przyjmowania weksłów rosyjskich odmawiano, można było widzieć w tem najpewniejszą oznakę wojny. Angielscy kupcy wycofali zaliczenia dane poprzednio kupcom rosyjskim i odmawiali udzielać nowych.

5) Ta niedogodność znika, gdy kraj zaciągający pożyczkę zależy jest pod względem politycznym od dającego pożyczkę. Tak Kanton Uri zabronił dawniej mieszkańcom Liwinertalu gdzie indziej pożyczki zaciągać, jak w Uri. Na początku bieżącego stulecia kapitały wypożyczone przez kanton Uri miały tam wynosić pół miliona flor, czyli na każde gospodarstwo w przecięciu 250 flor. Teraz nie wynoszą takie długi jak $\frac{1}{2}$ owęj summy. (*Franseini*, Der Canton Tessin, str. 126). Zwrócić także wypada uwagę na kolonie plantatorów.

6) Jak dziś Anglia, tak w 16 i 17 wieku włoskie miasta nadmorskie, a szczególnie Genua, były głównymi targami pożyczek rządowych zagranicznych. Porówn. *Mun*, Englands treasure, 1664, ch. 4. Genueniczcy wypożyczali za granicę na 2 do 3%. (*Montanari*, Della moneta, 1687, cap. 2). Hollendrzy w r. 1778 mieli posiadać 1500 milionów liwów w zagranicznych papierach publicznych, szczególnie francuskich i angielskich. (*Richesse de Hollande* II. 178). Około r. 1844, podług urzędowego oszacowania, 1000 milionów flor. to jest trzecią część całego majątku publicznego. (*Allgem. Zeitung*, 1844 n. 35). Angielski dochód od kapitałów wypożyczonych za granicę, ocenia *Perber* (Histoire financière, 1834, II. p. 90) na $4\frac{1}{2}$ milionów funt. st. rocznie. Podług *Baumstark'a* (Staats wissenschaftl. Versuche über Staatskredit etc. 1833, str. 75) kraje zagraniczne zaciągnęły w Anglii między 1815 a 1825 rokiem pożyczek na sumę 49 milionów funt. st.; prawie w tym samym czasie wzięła Anglia udział w pożyczkach rosyjskiej, francuskiej i północno amerykańskiej z sumą

55½ mil. f. st. W kanałach, drogach żelaznych i bankach Stanów Zjednoczonych ma się mieścić 25 mil. f. st. angielskich kapitałów. (Porter, Progress VI. 4, p. 634).

7) Już za czasów Kolberta Hollendrzy przy sprzedażach w Europie udzielali 12 miesięczny kredyt. (J. de Witt, Mémoires p. 184). Child, wspomina, o wielkim postępie, że aż do r. 1650 wszystkie interesa handlowe w kraju załatwiano na kredyt 3—18 miesięczny, kiedy około r. 1669 wszystko płacono gotowizną. (Discourse on trade, p. 45). Co do czasów poprzednich, porównać należy W. Raleigh (Observations touching trade and commerce with the Hollander and other nations, 1603, Works VIII. p. 351 i nast.) W Ameryce północnej, kupcy krajowi biorą towary od wprowadzających na kredyt 6—8 miesięczny. (Tollkampf, Beitrage I. 52). W Indjach zachodnich Anglicy pod koniec przeszłego wieku kredytowali zwykle na 12—16 miesięcy. (B. Edwards, Hist. of the British W. J. II. 383). W Brazylii zwyczajny jest, na przywózowy handel, kredyt 4, 8, a nawet 12 miesięczny; wypłata w terminach miesięcznych, a często i dłuższa zwłoka bez procentu; w handlu wywozowym, jeżeli zapłata nie następuje gotówką, liczy się 1 % miesięcznie. (v. Rieden, Garn und Leinenhandel str. 332). W Buenos-Ayres, producentowi albo kommissantowi towarów przeznaczonych na wywóz, cena musiała być płaconą zwykle naprzód (habilitacion): postępowanie bardzo hazardowne, ale konieczne z powodu ubóstwa kraju. (Robertson, Letters on S. America I. 174). W zbożowym handlu w Rosyi południowej był zwyczaj płacenia połowy ceny naprzód, nim właściciel wysłał zboże; druga połowa płaci się gdy zboże dojdzie do portu, a zatem często długo naprzód przed wladowaniem na okręt. (W. Jakob, On the corntrade of the Blacksea p. 23). Porówn. Tooke, View of the Russian Empire I. p. 339. Richesse de Hollande II. 43. Storch, Handbuch III. 61. Względem ubogich Persów, Rosya około r. 1770 była krajem kredytującym. (Gmelin, Reise III. 413). Hiszpanie w Amerykańskich swoich koloniach pozostawiali także swoje towary wysyłane, których cenę ściągali dopiero przy następnej przesyłce. (Dupont, Voyage dans la Terre firme II. 368). Z resztą, handel czynny a mianowicie odległy, może być uważany za pożyczkę między narodową; w taką też zmienia się każdy ciągły, korzystny "billans handlowy," za pomocą którego tworzą się i nabywają prawa wierzytelności zagranicznych.

8) Pomimo całej wdzięczności Stanów Zjednoczonych dla Francyi, i pomimo wszelkich usiłowań posła francuzkiego, zaraz po wojnie Anglicy zagarnęli największą część amerykańskiego handlu. (Chaptal, De l'industrie française, I. 103). Kraje, w których stopa procentu jest niska, mają w tym względzie korzyść, która się powiększa w stosunku procentu składanego, jeżeli trwanie zaliczenia kapitału przedłuża się. (Senior, Outlines, p. 195).

§ 188.

Podnieta wypływająca z niskiej stopy procentu dobroczynną jest dla narodów usposobionych do rozwoju, ale

uciążliwe działanie wywiera na kraje nie postępujące, albo na takie które straciły miejsca odbytu dla swych kapitałów¹⁾. Rzeczywiste przepełnienie kapitałami zrządza dla średnich klass takie same troski i pokuszenia, jak tak nazwane przeludnienie dla klass niższych; pokuszenia nacechowane niepocziwością i szalbierstwem²⁾. Jeżeli kapitały przy niezmiennej liczbie ludności i zręczności do pracy nie przestają wzrastać, to na powiększającą się ich sumę w następnym roku taki tylko dochód do podziału przypadnie, jaki był w poprzednim do podziału na mniejszą sumę³⁾. Ciągająca się dalej oszczędność nie przynosiłaby tu żadnego powiększenia majątku publicznego; owszem, popęd do kapitalizacyi zmniejszyłby się w przyszłości w wyższym stopniu jak wzrost kapitału; zawsze jednak zniżanie się stopy procentu postępować może tylko do pewnego punktu. Wielu ludzi woleliby zużyć swoje kapitały albo rzucać w niepewne spekulacye, jak poprzestać na 1½ procencie⁴⁾. Im umiarkowańszym, trzeźwiejszym, przezorniejszym jest jaki naród, tem bardziej zniżać się może stopa procentu bez takiego skutku; podobnie i wtedy, gdy kapitał publiczny jakiego kraju skoncentrowany jest w kilku wielkich rękach: bo wtedy posiadacze tem później widzą się zmuszonemi używać kapitału dla utrzymania się^{5, 6)}.

W narodach zupełnie upadłych, stopa procentu zwykle znowu jest wysoka: jest to naturalny skutek wielkiego ubytku ludności i kapitałów, obok zmniejszenia wolności klass niższych i bezpieczeństwa własności. Dzieciństwo starości ma wiele podobieństwa z niemowlęctwem⁷⁾.

1) Temple zapewnia, że Hollendrzy za jego czasu za klęskę uważali zapłatę kapitału długu rządowego: „They receive it with tears, not knowing how to dispose of it to interest with such safety and ease.” (Works, I. 142). Co do Italii zob. Bandini (+1760, Sopra la maremma Senese, p. 154), Montanari (Della moneta, p. 57).

2) Niezliczone bankructwa i oszustwa w Hollandyi (Richesse de la Hollande, II. 168). W Anglii oszustwa w r. 1825 były przez to ułatwio-

ne, że rząd krótko przedtem zniżył stopę procentu od długów publicznych. (*Tooke, History of prices, II. 148*).

3) *J. S. Mill, IV. ch. 4, 4. Ricardo (ch. 6)* mniema, że każde powiększenie kapitałów produkcyjnych musi podwyższać wartość użytkową, a więc jeszcze wartość zamienną majątku publicznego, lecz tylko na korzyść robotników, a więc jeszcze na korzyść właścicieli ziemskich: tak jednak sądząc, przypuszcza widocznie przynajmniej polepszenie albo powiększenie pracy.

4) Zwróćmy uwagę na tak nazwane przesilenia handlowe spowodowane szaleńcem spekulacyjnym w skutku bardzo niskiej stopy procentu; ogromne straty kapitałów, wstrzymują wtedy zniżenie się stopy procentu. Zresztą, takie zniżanie się stopy procentu podlega do spekulacji tylko na papierach publicznych, akcjach i t. p. Na towarach właściwych tam tylko, gdzie i bez takiego spadania stopy procentu można się spodziewać podwyższenia ceny towarów. Tak np. wielkie spekulacje Anglików w r. 1796 na towary kolonialne, w r. 1808 na materiały surowe, w r. 1814 na przedmioty wywozowe, odbywały się bez najmniejszych ułatwień w kredycie. (*Tooke, History of prices, III. p. 159*).

5) Pomiędzy 1829 a 1849 rokiem średnia stopa procentu od kapitałów użytych w przemyśle bawełnianym, była mało co wyższą od $2\frac{1}{2}\%$ (*Edinb. Rev. April 1849, p. 429*).

6) Podobnie jak się bierze często symptom jakiego stanu rzeczy za samą jego przyczynę, tak też i wielu było pisarzy, którzy widokiem Hollendrów olśnieni w niskiej stopie procentu uważali jedyną przyczynę (*causa causans*) wszelkiego bogactwa i cudownie obiecywali korzyści z prawnego ograniczenia procentu. Tak *Sir Th. Culpeper* (A tract against the high rate of usury, 1623, dalszy ciąg, 1640); *Sir J. Child* (Brief observation concerning trade and the interest of money, 1668. Discourse of trade, 1690, p. 68, 363); *Anderson'a* (+1765) takie same były widoki, *Origin of commerce, a. 1601, 1651*; a nawet *Ganilh'a* (*Dictionnaire analytique, p. 99*). Niżej § 192. Przeciwnie zdanie znajduje się w piśmie bezimiennem: *Interest of money mistaken* (1668) i *Locke Consideration of the consequences of the lowering of interest and raising the value of money* (1691). Największa część nowszych autorów spадanie stopy procentu uważają za nieszczęście. Tak np. *Canard, Principes, ch. 5*, utrzymuje, że od tego zaczyna się zawsze ekonomiczny upadek narodu. *McCulloch, Principes, III. 8. Malthus* porównywa oszczędność kapitałów z powiększaniem się ludności; tamta jedynie przy wysokiej stopie procentu, to zaś tylko przy wysokiej płacy robotników jest prawdziwie użyteczne. Nawet wielkie, rozproszone kapitały, jak np. przez pożyczki publiczne, zwracają się, jeżeli tylko źródła oszczędności zostały nienaruszone i t. d. (*Principes, p. 370, 401*). *J. S. Mill* radzi wyraźnie wszystkim bogatym i wysoko ucywilizowanym ludom, aby nie zaniedbywały dobroczynnych, choćby nieprodukcyjnych przedsięwzięć dla tego, że przy nich kapitały mogą zaginać. Skutek takich strat mógłby być tylko taki, że przez niejaki czas mniej wyprowadzanyby kapitał za granicę, albo stracono w niebacznych spekulacjach. (*Principes, IV. ch. 5*,

1). Podobnie *Canard*, który z tego powodu pożyczki rządowe przyrównywa do puszczenia krwi jako lekarstwo na jej zbytek (ch. IX). Pomieszaniam przyczyny i skutku zawinił *Turgot*, porównując wysoką stopę procentu z powodzią, pod którą żadna produkcja nie może mieć miejsca. Im bardziej powódź opada, tem więcej jest suchego miejsca, na którym ludzie pracować mogą. (*Sur la formation etc., § 89*).

7) W Persyi stopa procentu była 40—50% rocznie. (*Ausland, 1844, N. 208*). W wielkiej części państw Wschodnio-Indyjskich, stopa procentu jest tak wysoka, nawet dla Rządu, że wierzyciel pobierając przez parę lat procenta, chociażby i kapitał utracił, widzi się wynagrodzonym. (*J. S. Mill, II. ch. 15, 2*). W Chinach 12—15% procent jest zwyczajny, 36% zdarza się. (*Barrow, China, p. 562*).

Polityka procentu.

§ 189.

Prawność procentu polega na dwóch niewątpliwych zasadach: na rzeczywistej sile produkcyjnej¹⁾ kapitałów, i na rzeczywistej ofierze wynikającej z wstrzymania się od osobistego ich użycia. Jeżeli myślicie, przy pomocy własnych rąk tylko zdobywa sobie dotąd jeden funt mięsa codziennie, a dalej za pomocą pożyczonej strzelby i t. p. co dzień zdobyć może 100 funtów mięsa; czyliż nie słuszną jest rzeczą, że ten który dostarczył strzelby żąda części tej wielkiej przewyżki w zdobyczy, która nie miałaby wcale miejsca bez jego pośrednictwa? Procent od kapitału, z takiej samej zasady nazywać się może wynagrodzeniem za pozbawienie (*Senior*), jak płaca robotnika, wynagrodzeniem za pilność. Znosząc procent od kapitałów, zamiana ograniczyłaby się do obecnej chwili, nie stanowiąc pośrednictwa pomiędzy przeszłością i przyszłością; wiele usług nie miałyby równowartości, a zatem musiałyby ustać. Największa część zwyczajnych dotąd zarzutów przeciwko „tyranii kapitału“ na tej tylko opiera się jego wadzie, że nie jest niewyczerpanym; a sami nawet ci robotnicy, którzy posiadaczowi kapitału najwięcej oddawać muszą, bez kapitału jeszcze w gorszym byłiby położeniu.

1) Bardzo właściwie Grecy nazwali procent od kapitału *tokos*, to jest potomstwo. Przy wypożyczaniu kapitałów, które użyte zostają pro-

dukcynie, wierzyciel w swoim procencie zużywa rzeczywisty dochód swojej własności; jeżeli dłużnik zużył kapitał nieprodukcyjnie, to wierzyciel żyje z innych jego dochodów albo zapasów, które bez jego pośrednictwa zapewne także uległyby konsumpcji przez właściciela.

§ 190.

Jednakże w narodach zostających na niskim stopniu cywilizacji uprzedzenie przeciw pobieraniu procentów jest bardzo upowszechnione. Nie ma tu jeszcze prawie znakomych przedsięwzięć przemysłowych, pracujących cudzemi kapitałami; rolnictwo także najkorzystniej rozwija się na rozległość, to jest na obszernych gruntach, a z małym kapitałem. Zakup gruntów jest tak rzadki, a nawet prawnie tak utrudniony, że pożyczki na ten cel są prawie nieznanne. Rzadko się także zdarza, przy zbytku ziemi, aby spadkobierca właściciela gruntu pożyczał kapitału dla zaspokojenia współsuksesorów i objęcia dóbr wyłącznie. Tu tylko rzeczywista potrzeba skłonić może do zaciągnięcia pożyczki. Policzmy jeszcze do tego naturalną wysokość stopy procentu, małą liczbę i znaczenie stanu kapitalistów w takim samym czasie (§ 201), spóźnione poznanie warunków rozwijania się produkcji ekonomicznej¹⁾; tedy przyjmijmy bez trudności nienawiść ku tak zwanym lichwie procentowej w każdym średnim wieku²⁾. Wszystkie prawie religie—wyjąwszy chrześcijańską, (religii powszechną)! utworzone zostały na niskim stopniu kultury narodów, i miały na nią, przynajmniej powierzchownie, jak największy wpływ. Nie więc dziwnego, że tak wiele religii zabraniało pobierania procentów od kapitału. Tak np. żydowska pozwalała wprawdzie pobierać procent od cudzoziemców, ale za to w handlu między żydami, pożyczki bezprocentowe zaleca jako obowiązek sumienia dobrego bogacza^{3, 4)}. Podobne przepisy znajdują się i w koranie⁵⁾. Ojcowie kościoła potępiają także w ogólności pobieranie procentu, opierając się częścią na wiadomych tekstach starego testamentu, częścią na źle zrozumianych wyrażeniach nowego testamentu⁶⁾. Szczególniej też

głosili taką naukę Ojcowie kościoła, poczynając od czwartego wieku, gdy państwo rzymskie przez zniszczenia barbarzyńców okropnie zubożało, a przeto i stosunki procentowe najdzikszych czasów częściowo powróciły. Miłosierdzie względem ubogich mieści się zwykle na czele ich argumentów⁷⁾.

1) *Arystoteles* pobieranie procentu nazywa zyskiem przeciwnym naturze; gdyż pieniądz jest tylko środkiem zamiany i nie może wydawać podobnego sobie produktu. (*Polit.* I. 3, 23). Podobnie *Seneca* (*De beneficiis*, VII. 10). Porówn. jednak *Tacyta* (*Annal.* XIII. 42). Że w średnich wiekach w Niemczech było już przeczcucie produktywności kapitału, przekonywa procent, po największej części na 10% ustanawiany od *dos i contrados* (*Eichhorn*, *Deutsches Privat Recht*, § 304). *Forbonnais*, 1754, objaśnia czynsz od kapitału przez to, że prywatni zgromadzają pieniądze zamiast wydawania ich; skąd powstaje niedostatek monety, a ci, którzy jej potrzebują, muszą ją wywabić obietnicą procentu. (*Eléments du commerce*, II. 92).

2) Niezliczone zaburzenia z powodu długów w pierwszych wiekach rzeczywistej rzymskiej spowodowały w r. 339 przed Chr. (?) zupełny zakaz pobierania procentu. (*Liv.* VII. 42; *Tacit.*, *Annal.* VI. 16). Publiczna opinia Rzymian w tej materii okazuje się z tych słów *Katona*: *Majores ita in legibus posuerunt, furem dupli condemnari, foeneratorem quadrupli.* (*De re rustica* praef.). Porównywno *foenerari* z *hominem occidere.* (*Cato* w *Cycer.* *De officiis*, II. 25). Wyższe stopnie kultury mało się troszczyły w praktyce o prawo (porówn. *Livius*, XXXV. 7; *Plut.*, *Cato*, I. 21; *Appian*, *Bell. civ.*, I. 54), chociaż partya demokratyczna ciągle ściśle przestrzegała utrzymania prawnego zakazu pobierania procentu. (*Mommsen*, *Röm. Gesch.*, III. 493).

3) *Exod.* 22, 25; *Levit.* 25, 35; *Deuteronom.* 15, 7, 23, 19; *Psalm.* 15, 5, 109, 11, 112, 5. Przysłowia *Salom.* 28, 8; *Jerem.* 15, 10; *Ezech.* 18, 8. Po powrocie z niewoli zakaz został odnowiony. (*Nehem.* 5, 1). Czy powodem ciągłego odnawiania i trwania takich zakazów nie było pedagogiczne usiłowanie uleczenia wady, do której lud żydowski miał szczególną skłonność? Jeszcze za czasów Józefa lichwa względem krajowców była w powszechnej pogardzie (*Antiqu. Judaicae*, IV. 8, 25), co i Talmud popiera. Porówn. *Michaelis*, *De mente ac ratione legis M. usuram prohibentis*. Dla obejścia zakazu pobierania procentu, rossyjscy prawowierni żydzi zastrzegają sobie zwykle połowę zysku i takową z góry oznaczają w sposób przybliżony. Jeżeli potem dłużnik wykona przysięgę, że nie otrzymał żadnego zysku, to wierzyciel musi zamilczyć, ale dłużnik straciłby wszelki kredyt na przyszłość. (*Bonaw. Mayer*, *Die Juden unserer Zeit*, 1842, p. 13).

4) Wyjątki z prawa Mojżeszowego zabraniają wreszcie pobierać procent tylko od krajowców.

5) Zakaz koranem objęty (rozdz. 2, 30) w Persyi tym sposobem zwykle bywa pomijany, że wierzyciel zaraz przy wyliczeniu summy pożyczanej odciąga stosowną część. (*Chardin*, IV. 157). Pod panowaniem książąt Mongolskich dopełniano to chętniej przez zmyśloną sprzedaż towarów po nadzwyczajnie wysokiej cenie. „Dla czego kapitaliści nie chcą raczej zakupować gruntów, albo trudnić się handlem?” pytał sultan Gazan przy zaostrożeniu zakazu pobierania procentu. (*D'Ohsson*, *Histoire des Mongols*, IV. 397).

6) Np. Ewang. św. Łukasza, 6, 34, gdzie pobieranie procentu tak nie jest zabronione, jak (św. Łuk. 14, 12) wzajemne zapraszanie się przyjaciół na uczy. Równie bezzasadnem jest naciąganie allegoryi zamieszconej u św. Mateusza, 21, 12, do wierzycieli procent pobierających; owszem w Ewang. św. Mateusza, 25, 27, możnaby raczej upatrywać dozwoleń pobierania procentu.

7) *Origenes* np. chce wprowadzić, aby wierzyciel nie brał procentu, ani nawet żądał zwrotu kapitału; ale zachęca dłużnika, aby nawet bez żądania, to co wziął, oddał w podwójnej ilości (*Homil. III. ad Psal. 37*). A zatem nie potępia procentu, ale stara się zakorzenieć dążność do zmienienia stosunków prawnych na stosunki miłości. Inaczej uważają rzecz: *Lactantius*, *Instit. VI. 12*; *Basil. ad Matth. 5*; *Ambros. De offic. III. 3*; *Chrysost. ad Matth. Homil. 56, Tom VII. p. 573. (Paris, 1727)*; *Hieronymym*, *ad Ezech. V. 367 (Francof, 1684)*; *Augustin, Epist. 54. A nawet i Cyprian, p. 183, 318 (Paris, 1726)*.

§ 191.

Prawo kanoniczne, od samego początku, zabraniało układów o procenta. Wykształcenie jego przypada na epokę zgrzybiałości państwa rzymskiego i na młodzieńczy wiek nowszych narodów ¹⁾. W najświetniejszych czasach władzy papieżów, każdemu biorącemu procenta od pożyczonych kapitałów odmawiano komunii, prawa robienia testamentu i religijnego pogrzebu; nawet zwrotu kapitału nie można było żądać sądownie, dopóki wierzyciel nie powrócił wszystkich pobranych już procentów. Na soborze w Viennie 1311 r. obrona procentu poczytana została za kacerstwo. Mogły się do tego znakomicie przyłożyć: powszechna odraza kościoła przeciwko rozwojowi mieszczaństwa ²⁾, i chęć podciągnięcia sporów pod jurysdykcję duchowną. W późniejszych czasach wieków średnich podały także i świeckie władze pomocną rękę do utrzymania przepisów przeciwko procentom ³⁾; a co do opinii publicznej,

dosyć jest przypomnieć stanowcze potępienie procentu przez Dantego, Lutra, i Shakespeare ⁴⁾. Przejście do nowego systemu ekonomicznego procentów, stanowi zastaw (*Weddeschaft*), to jest zobowiązanie tworzące niejako sprzedaż z możliwością odkupu, mocą którego zobowiązania dłużnik odstępował swemu wierzycielowi użytkowanie z gruntu, z możliwością jednak odebrania go w każdej chwili za zwrotem wziętego kapitału. Był to na owe czasy bardzo dobroczynny środek ułatwienia uprawy gruntów przy pomocy kapitału, nawet dla dłużnika nie był uciążliwy bo z jego tylko strony wypowiedzenie nastąpić mogło ⁵⁾. Przy wyższej cywilizacji trwanie zastawu byłoby szkodliwe; gdyż chwilowy posiadacz gruntu trudno zechce ulepszać rolę, którą ktoś inny w każdej chwili, za zwrotem pierwotnej ceny może odebrać. Przeto też zaprowadzenie umowy o kupno czynszowe (*Rentekauf, Gültkauf*) było znowu znakomitym postępem: obciążenie gruntu pozostającego w posiadaniu dłużnika, czynszem rzeczowym na rzecz wierzyciela. Taką umową wierzyciel był zupełnie i na zawsze zaspokojony, a dłużnik i jego spadkobiercy mogli się znowu uwolnić od ciężaru czynszowego, przez zwrócenie ceny sprzedaży ⁶⁾. Gdy Papież d. 19 Stycznia 1569 wyraźnie powtórzył zakaz wszelkich procentów nie opartych na ustanowieniu renty ⁷⁾, wtedy i rozporządzenia administracyjne cesarstwa ogłosiły w 16 wieku, że ustanowienie renty jest jedynym dozwolonym rodzajem procentowej pożyczki; a mianowicie, że tylko dłużnik mógł ją wypowiadać. W ogólności jednak okazuje się, że przynajmniej protestanckie kraje już od środka 17 wieku zaczęły stosować nowsze prawa o procentach (przywróciły prawo rzymskie) ^{8, 9)}. Zresztą, długie trwanie kanonicznych zakazów pobierania procentu ¹⁰⁾ nawet obok pomocy w ustanowieniu renty, byłoby trudne do zrozumienia, gdyby jednocześnie żydzi nie posiadali byli znakomitego handlu kapitałów dosyć wolnego ¹¹⁾; zupełnie tak, jak teraz w krajach mahoetańskich, Ormianie, Indusy i Żydzi.

1) Kanony apostolskie i liczne postanowienia Soborów w 4 wieku zabraniają duchownym brać procenta. Hiszpańskie prowincjonalne koncylium już w r. 313 zakaz taki rozciągnęło i na świeckich ludzi. Papież Leon I. potępił pobieranie procentu przez świeckich, lubo tylko w formie prawa obyczajowego (443). Synod konstantynopolitański (814) zagroził klątwą przekraczającym. (*Sv. Thom. Aquin* (+1274, *De usuris*). Porówn. *J. Mitter*, *Ratio et historia odii, quo foenus habitum est* (Götting, 1821); *Bossuet* (+1704) *Traité de l'usure*.

2) *A. Thierry*, *Lettres sur l'histoire de France* (2 ed. p. 248).

3) Tak ces. Bazyl w r. 867. Porówn. *Sachsenspiegel*, I. 54. W Anglii pierwszy zakaz dla świeckich miał wydać św. Edward Wyznawca (*Anderson*, *Origin of commerce*, a. 1045). Edward III. także zakazał wszelkich procentów, „jako szkodliwych handlowi.“ (*Idem*, a. 1341). Około r. 1391 Izba Niższa gorliwie powstawała przeciw „haniebnemu występkiowi lichwy,“ i jeszcze w r. 1488 wszelkie procenta pieniężne i wszelkie ustanowienia renty pod warunkami niedozwolonemi zakazane były pod karą 20 funt. st., pręgierza i półrocznego więzienia. (*Anderson*, a. 1488). We Francji edykt Filipa IV. z r. 1312. Porówn. *Beaumanoir*, *Coutumes* ch. 67 des usures N. 2.

4) *Dante*, *Inferno* XI. 106 mniema, że wierzyciel pobierający procenta, przekracza prawo I. Mojżesza, 3, 19. *Luther*, *Tractat vom Kaufhandel und Wucher* (1524) i kazanie o lichwie (1519). *Calwin* jaśniejsze miał pod tym względem widoki i nie uważał na kanoniczne zakazy. (*Epistolae et responsa*, Hanov. 1597, epist. 383). Porówn. *Shakespeare* „Kupiec wenecki.“

5) Obustronna możność wypowiedzania w epoce ubogiej w kapitały i kredyt, spowodziłaby wkrótce dłużnika do zupełnego upadku. Porówn. *J. Möser*, *Patriot. Phantasien*, II. N. 18. Dla tego też i prawa miejskie z późniejszego czasu średnich wieków, które tak często występowały z opozycją przeciwko rozporządzeniom Rzymu, w przedmiocie możności wypowiedzania renty, rzadko mieszczą przeciwne przepisy.

6) Około r. 1420 biskupi Szląscy przedstawili Papieżowi zapytanie: czy kupno renty, używane w Szląsku przeszło od wieku, jest dozwolone? Odpowiedź była twierdząca; gdyż poprzednio już Alexander IV. w r. 1258 zabronił inkwizytorom zajmować się sprawami lichwiarskimi. Poprzednio wszelkie takiego rodzaju interessa były wyraźnie zakazane. (*Decret. Gregor. V. tit. 19, 1, X. lib. V. 2, 8*). Z kazań Lutra o lichwie dowiadujemy się, że trzy były formy przejścia od zastawu do dzisiejszych umów procentowych: *a.* wierzyciel nie obejmuje sam gruntu, ale ten uprawiany jest ciągle przez dłużnika, który dochód oddaje wierzycielowi; *b.* w miejsce zmiennego dochodu, dłużnik oddaje stale oznaczoną ilość produktów w naturze; *c.* zamiast oznaczonej części gruntu, cały majątek dłużnika zastawiany jest wierzycielowi na pewność dostawy produktów w naturze. Luter żarliwie powstaje przeciwko wszystkim tym trzem formom. Pomiedzy zastawem a kupnem renty, stawia w pośrodku, prawo zniesione później, służące panu renty, wypędzenia czynszownika opóźniającego się w wypłacie. Porówn. *Eichhorn*, *Staats-*

und Rechtsgesch., II. § 361, a. III. § 540. We Francji w r. 1566 nakazano, że wszelkie renty w produktach naturalnych zamienione być winny na renty pieniężne. (*Warnkönig*, *Franz. Staats- und Rechtsgeschichte*, II. 585).

7) *Magnum Bullar. Roman* II. 295.

8) W Prussach już w r. 1385 wydane było prawo pozwalające umów procentowych nawet bez kupna renty. (*Voigt*, *Gesch. v. Preussen* V. 467). W Marsylii 1406 dozwolono stopy procentu 10 %. (*Anderson* *Origin of commerce* s. a.) W Anglii taka sama była stopa procentu. 37 Henry VIII. c. 9. Krok wsteczny zrobiły 5 i 6 prawa Edwarda VI. c. 20 zabraniające znowu wszelkiego procentu: to miało taki skutek, że procent z 10 podniósł się do 14 %; dla tego prawa te już w r. 1571 odwołane zostały. Jak nienaturalny był ten zakaz można stąd widzieć, że podług 4 i 5 prawa Philippa II. c. 2, posiadacz 1000 grzywien kapitału uważany był za równie zamożnego jak ten, co miał 200 funtów st. rocznego dochodu. W Danii pobieranie procentu dozwolone było w r. 1554 po 5 %, „choć przeciwny prawom Boskim (podług zdania Melanchtona), jednakowoż ten handel całkowicie zniesiony być nie mógł.“ (*Keldrup-Rosenovige*, *Dänische R. G. von Homeyer* § 142). Rzesza niemiecka pozwoliła w r. 1600 dłużnikowi przyrzekać w umowie, że przyjmie wypowiedzenie w przypadku zwłoki. We Francji przeciwnie, jeszcze w ciągu 18 wieku wszystkie prawie pożyczki odbywały się w formie kupna renty. (*Law, Trade and money*, p. 127), a wierzyciel wtedy tylko mógł wypowiedzieć, gdy dłużnik nie uiszczał się. (*Warnkönig*, *Franz. R. G. II. 585*). W narodach ściśle katolickich zakaz pobierania procentu właściwie ciągle się utrzymuje (z tem ograniczeniem, że Leon X bullą *Inter multiplices* wyłącza wyrażnie z zakazu tak zwane *Monti di pietà*), a przez to i oszczędzanie kapitałów utrudnia i rzeczywistą lichwę ułatwia. Co do tej ostatniej okoliczności *Niebuhr* (Briefe II. 399) przytacza uderzające przykłady z państwa kościelnego. Nawet przy zabezpieczeniu zastawem żądany jest zwykły procent 12 % rocznie. (Rom im J. 1833 p. 163). Sekta Starowierców w Rosyi i dziś jeszcze potępia pobieranie procentu (*Storch*, *Handbuch* II. p. 19). Rząd Rosyjski oddawna pozwolił pobierać procent. (*Evers*, *Alttestes Recht der R.* p. 323).

9) Najdawniejsza naukowa obrona procentu od kapitału, znajduje się w dziełach *Salmasius'a*: *De usuris* (1638). *De modo usurarum* (1639), *De mutuo* (1640); jednakże przygotowywali już do takiego zapatrywania się. *Bacon* (*Sermones fideles* c. 39 od r. 1597) i *H. Grotius* (*De jure belli et pacis* 1626, II. 12, 20). *Roscher*, (*Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre* p. 90, 102) wykazuje, jak stanowczo *D. North* i *Locke* występowali przeciwko prawnemu obniżaniu stopy procentu. W krajach ściśle katolickich najdzielniejsi pisarze zadawali sobie długo przymus w tym względzie (np. *Galliani*, *Della moneta* V. 1) i uderza to szczególnie, jak subtelnie jeszcze *Turgot* (*Memoire sur les prêts d'argent*, 1769) najjaśniejszej rzeczy dowodzić musi. W chwili udzielania pożyczki zamienia się summa pieniężna za gołe przyrzeczenie, które zapewne mniej jest warte (dla czegożby pożyczano bez tego przyrzeczenia?

Ten minus zatem musi być wynagrodzony procentem i t. d. Formalnym przeciwnikiem procentu był jeszcze *Mirabeau* (*Philos. rurale* ch. 6). Porówn. przeciwnie teologiczną obronę *Viañnes*, 1728) w *Traité des prets de commerce*, Amsterdam, 1759, IV. p. 19.

10) W praktyce było omijane tysiącami sposobami. Tak np. dawano zboże, inne towary, nawet złoto i srebro nie w monecie, jako pożyczkę, i zastrzegano sobie dowolne procenta. Zrzekano się zwrotu kapitałów, a warowano za to, ile się podobało dochodu *à fonds perdu*. (Turgot I. c. § 29). Gdy dłużnicy pod przysięgą przyrzekali, że nie będą skarżyć, nakazał kościół aby im z urzędu dawaną była obrona, a gdy świeckie sądy nie postępowały gorliwie, rozkazał Alexander III że takie kwestye powinny być poddawane pod sądy duchowne. (Decret. Greg. V. tit. 19, 13. Innocent. Epist. VIII. 16, X. 61). Porówn. *Raumer*, *Hohenstauffen* V. 395. W Anglii Ryszard z Kornwalii otrzymał monopol całego handlu pożyczkowego (Matth. Paris, ed. 1664, p. 639). Porówn. 20 Henry III. c. 5, z którego to prawa okazuje się jasno zwyczaj brania procentu około r. 1235. Były wypadki, że Królowie Anglii wypożyczali przyrzekając zwrot *cum damnis, expensis et interesse* (*Anderson*, *Origin of commerce* a. 1274, 1339).

11) Porówn. *Gioja*, *Nuovo prospetto* III. p. 190. Właściwie, prawo kanoniczne i im także chciało zabronić pobierania procentu. (Decret. Greg. V. tit. 19, 12, 18). Przepisywano dla nich wielokrotnie maximum stopy procentowej. *Ordonnances des rois de France* I. p. 53, II. p. 575. *Recueil des anciennes lois* I. p. 149, 152. Król franc. Jan rozszerzył ją w r. 1360 na 4 denary od liwra tygodniowo, to jest do $86\frac{2}{3}\%$ rocznie! (*J. B. Say*, *Traité* II. ch. 8).

§ 192.

W miejsce zakazów średniowiecznych pobierania procentu, w wielu nowszych państwach ustanowiono *taxy procentów* (stope), których przekroczenie albo obejście karane być miało jako lichwa ^{1, 2)}. Taxa ustanowiona w celu obniżenia zwykłej w kraju stopy procentu ³⁾, chybia zupełnie celu. Bo gdyby kontrolła była tak dalece czujną i ścisłą (co nawet przypuścić trudno) iżby rzeczywiście zdołała zapobiedz wszelkiemu oszukaniu prawa, w takim razie bez wątpienia wypożyczanoby mniej kapitałów, i każdy ich posiadacz miałby większy interes w użyciu ich do własnej produkcji. Wychodziłoby także więcej kapitałów za granicę, a największa liczba posiadaczy, nie będących przedsiębiorcami mniejby oszczędzała kapitałów. Wszystko to byłoby z niewątpliwą szkodą całej ekonomii publicznej ⁴⁾. Gdyby

z drugiej strony kontrolła była niedostateczną, prawo byłoby prawie zawsze oszukane ⁵⁾; bo w oszukaniu go i wierzyciel i dłużnik mieliby równy interes. Dłużnik zwykle ma tylko wybór, albo nie otrzymać, albo przyczynić się do oszukania prawa. On pospolicie bardziej potrzebuje zaciągnąć pożyczkę, jak wierzyciel umieścić swój kapitał. Jakże łatwo da się zobowiązać przysięgą lub słowem honoru ⁶⁾! a w takim razie wierzycielowi, oprócz naturalnego procentu i premii assekuracyjnej musi jeszcze wynagrodzić szczególne niebezpieczeństwo jakim mu prawo zagraża ⁷⁾. W ostatnim przeto rezultacie okazuje się albo istotne utrudnienie pożyczek, albo podwyższenie stopy procentu ⁸⁾.

1) Jestto drugie znaczenie wyrazu lichwa, pod względem historycznym: bo w średnich wiekach, np. w Anglii aż do Elżbiety (*D. Hume*) każde pobieranie procentu nazywano lichwą. Nauka powinna tego wyrazu używać wyłącznie w znaczeniu § 113.

2) W Szwajcaryi przy końcu 17 wieku karano nie tylko tych, co więcej, ale i tych co mniej procentu brali, niż oznaczało prawo. (*Meyer v. Knonau*, *Handbuch der Schweizer Geschichte* II. p. 249).

3) Taxy procentów tego rodzaju objaśniają się w części panującą jeszcze niechęcią prawodawcy przeciwko pobieraniu procentów w ogólności, w części zaś tem mniemaniem, jakoby właśnie najużyteczniejszym, najbardziej produkcyjnym klasom pomocne być mogło sztuczne obniżenie stopy procentu. (Szczególniej też samym rządów, które zwykle więcej zaciągają jak udzielają pożyczek). Kiedy Ludwik XIV około 1665 zniżył stopę procentu na $5\frac{1}{2}\%$, chlubił się we wstępie swego edyktu, jakie przez to pozyskają wsparcie posiadacze gruntów i handlujący; jak próżniactwo zostanie powściągnięte. Podobnie *Sully* (*Economies royales* LXII). *J. Child* (*Discourse of trade* p. 69) mniemał, że w Anglii każde prawne obniżenie stopy procentu pociągnęło za sobą zupełnie odpowiednie powiększenie bogactwa; że po pierwszej redukcji (?) r. 1545, majątek publiczny powiększył się w sześciornasób; od ostatniej w r. 1651 liczba powozów pomnożyła się sto razy, pokojówki lepiej się ubierały jak dawniej ladies, na giełdzie znajdowało się więcej osób z majątkiem 10,000 f. st. jak dawniej z 1000 f. st. Tak utrzymuje i *Culpeper*, porówn. *Roscher* (*Zur Geschichte der englischen Volkswirtschafts* I. p. 57). Później Francuzi mniemali zwykle, że niżenie stopy procentu przynosi szkodę *à la noblesse de la robe*: dla tego też już w r. 1634 parlament był temu przeciwny. (*Forbonnais*, *Recherches et considérations* I. p. 48, 226). *Darijes* żąda, aby wszystkie pożyczki kapitałów były objawiane władzy, i aby ta władza mogła zmuszać do wypowiedziania i wypożyczania innym osobom potrzebującym kapitałów. (*Erste Gründe* p. 426). Coś

podobnego przepisują pomiędzy innemi urządzenia Wirtemberskie 16 wieku.

4) Nie trzeba zapominać, że właśnie wysoka stopa procentu jest potężnym środkiem do oszczędzania i wprowadzania do kraju kapitałów.

5) *Usurae palliatæ*, lichwa przez strącanie kapitału (Wucher am Stamme) zwana także lichwą pieniężną jako kontrast jawnej lichwy procentowej. Tu także należy zapis summy znacznie wyższej, aniżeli rzeczywiście była pożyczoną; zapis długu w monecie wyższej wartości, a nie w takiej, w jakiej pożyczka była daną; przymusowe przyjęcie towarów zamiast pieniędzy po nadzwyczajnie wysokich cenach przez dłużnika, albo za nader niską cenę przez wierzyciela. (Porówn. Reichspolizeiordnung z r. 1577. Tit. 17 § 1—6. Tit. 19 § 1—3). Tak w Paryżu studentom gwałtownie potrzebującym pieniędzy „sprzedają” klejnoty, które zaraz idą do domu pożyczkowego, a po niejakiem czasie lichwiarskiemu „sprzedawcy” muszą być zapłacone po cenie przesadzonej nad wszelką miarę. Kto 100 tal. wypożycza na 6%, ale procenta najbliżiej przypadające przy wypłacie zatrzymuje, ten rzeczywiście bierze prawie 6,4%, gdyż właściwie pożycza tylko 94 tal. Wszelkiego rodzaju uboczne należności, *faux frais*, jako to: za pismo, za prolongatę i t. d. są także obciążeniem prawa. Tu także należy, w samej umowie utrudnione wykupno zastawów, ustanowienie takich terminów, że dłużnik prawie zmuszonemu zostaje do ich uchybienia i t. d. (W Austrii nazywają to lichwą w warunkach).—Szczególne przypadki z 16 wieku przytacza *Vasco*, *Usura libera*, § 57. W nowszych czasach *Braun i Wirth*, die Zinswuchergesetze, 1856, p. 190. Przy wielkiej różnorodności interesów, za którymi ukrywać się może lichwa, zupełne jej powściągnięcie mogłoby cały handel sparaliżować (l. c. p. 145).

6) Gdyby prawo przez unieważnienie takich zobowiązań i t. d. chciało zachęcać do ich zerwania, byłby to straszny krok do demoralizacji ludu: „Thus revarding men, for obtaining the property of others by false promises, and then not only refusing payment, but invoking legal penalties on those who have helped them in their need.” *J. S. Mill*, Principles, V. ch. 10, 2. Zresztą austriackie prawo o lichwie z r. 1803 karze także i zaciągającego pożyczkę uznając go marnotrawcą, wskazując miejsce pobytu, skazując na więzienie aż do 6 miesięcy i t. d. (§ 18).

7) Musi go zabezpieczać przeciw prawom o lichwie. (*Ad. Smith*). Podług *Kruga* (Staatsökonomie, p. 70) prawa o lichwie powinnyby nosić to nazwisko dla tego, że lichwę popierają, a nie dla tego, że ją tamują. Porówn. *Montesquieu*, E. des L., XXII. 18.

8) Gdy cesarzowa Katarzyna II. zniżyła w r. 1785 w Inflantach procent z 6 na 5% okazało się wkrótce, że trudno było pożyczyć na niższy od 7 procent. (*Storch*, Handbuch, II. str. 26). W Nowym Yorku 1717, prawna stopa procentu zniżona została na 6%, w następnym roku musiano ją, na prośbę samych kupców, nie mogących uzyskać pożyczek, podnieść znowu do 8%. (*Ebeling*, Gesch. und Erdbeschreib. von Nord Amerika, III. str. 152). W Chili prawna stopa procentu jest 6%, ale rzeczywista nie jest nigdy niższą od 12%, często 18—24%; przeciwnie w Pe-

ru zniesienie praw o lichwie zniżyło nagle stopę procentu z 50% na 24, a wreszcie na 12%. (*Föppig*, I. 118).

§ 193.

Sądzono wprowadzić (§ 114), że można uniknąć takich niedogodności tary procentów ustanawiając prawną stopę, zastosowaną do wysokości w kraju zwyczajnej¹⁾; ale o używanej w kraju stopie procentu można mówić tylko wtedy, gdy idzie o pożyczki nie pociągające żadnych trudów i zupełnie bezpieczne; a są niezliczone interesa, w których należy brać także w rachunek, na korzyść dającego pożyczkę, pewne premium assekuracyjne²⁾, pewne koszty zarządu. W takich przypadkach prawo wchodzić nawet w najdrobniejsze szczegóły, nie zdoła nigdy sformułować należycie nieskończonych stopniowań niebezpieczeństwa i trudów, a bardzo wiele interesów spadłoby niżej naturalnej ceny. Już Turgot uważał, że wartość przyrzeczenia zwrotu różna jest nie tylko ze względu na osoby, ale i ze względu na czas; np. po licznych bankructwach mniejszą jest rzeczywiście³⁾. Gdyby w takim wypadku chciało maximum stopy procentu stanowić takie samo, jak w czasach dobrych, przy rzeczywistym bezpieczeństwie, to wszyscy ci, którzy nie mogą stawić takiego bezpieczeństwa (pomijając pożyczkę między „braćmi”), albo nieby pożyczycie nie mogli, albo z obejściem prawa musieliby się zgodzić na sztucznie ustanowiony wyższy procent. A zatem prawodawca szkodziłby chcąc dopomagać. Uważano to w Anglii przy każdym dawniejszem przesileniu handlowem⁴⁾. Kto powołał swoje na ten zasadza, aby kapitały swoje wypożyczał na krótkie terminy i w małych summach, ten podejmuje mozolną pracę oceniania i pilnowania wielu małych dłużników, i nowego umieszczania zwróconych mu kapitałów. Z pożyczkami na krótki termin łączy się także zawsze niebezpieczeństwo, że pieniądz może pozostać długo bez użytku. Są to dostateczne powody, że w takich przypadkach całe wynagrodzenie oznaczone nazwą procen-

tu, wyższe od zwykłej w kraju stopy, jest nie tylko słuszne, ale i potrzebne ⁵⁾ (§ 179).

Często mniemano, że „marnotrawcom i projekciom“ przeszkadzać należy w użyciu, a raczej w nadużyciu kapitału publicznego przez zaprowadzenie taxy zabraniającej takiej stopy procentu, jaka dla nich tylko byłaby stosowną: co miało zmierzać ku ich własnej i ku wierzyteli korzyści ⁶⁾. A jednak każdy gienialny wynalazca, od Kolumba aż do Stefensona, musi przejść chwilę, w której go „ludzie gruntowni“ uważają za projektistę ⁷⁾. Więc prawo ogranicza go, i to właśnie w chwili najkrytyczniejszej, w chwili drogiej, poprzedzającej niewątpliwe urzeczywistnienie jego idei, do własnych środków, albo do ofiar innych ludzi. A jak to oboje często jest niedostatecznem! Bogacze tyle częstokroć mają ducha wynalazczego, ile wynalazcy zubożności żebraczej. Co się tyczy marnotrawców, ci mogą się tysiącami sposobami rujnować, nawet przez kupna i sprzedaże, bez przeszkody ze strony państwa; trudno zatem pojąć powody, dla których ma im być prawnie zabronioną droga pożyczki. Czyliż prawo nie oddaje ich tym sposobem w ręce gorszej jeszcze klasy wierzycieli, nie zmusza ich tem samem do opłacania wyższych procentów, a tem samem do prędszego jeszcze upadku ⁸⁾?

1) W Austrii od r. 1803 w użyciu jest stopa procentu przy pożyczkach na zastawy 4%, w innych pożyczkach oraz w handlu 6%. We Francji od r. 1807 pomiędzy handlującymi 6%, między innymi 5%; w Saxonii 5%, w interessach wexlowych 6%, ale tu wyłączone są od praw o lichwie nie tylko pożyczki rządowe, banki, interessu handlowe i przemysłowe, ale nadto i w innych przypadkach władza może dozwalać wyższego w szczególnych przypadkach procentu.

2) *Petty*, Quantulumcunque concerning money (1682).

3) Sur les prêt d'argent, § 36.

4) Nie jeden kupiec uniknąłby bankructwa, gdyby na 6 lub 8% mógł pożyczyć. Stopa procentu prawem dozwolona 5%, była bardzo niska, aby na takową, przy wielkiem żądaniu kapitałów i chwilowej trudności, można otrzymać pożyczkę. Wielu więc dla spełnienia swych zobowiązań widzieli się zmuszonemi sprzedawać towary albo papiery publiczne ze stratą 30%. Kto jednak dla odebrania dochodu, przypadającego może po 6 miesiącach, skłania się do poniesienia 30% straty, płaci rzeczywiście

60%. Porówn. *Tooke*, Considérations on the state of the currency, p. 60, i History of prices, II. p. 163 o przesileniu z r. 1825 i 1826. Ponieważ bank prawną stopę procentu najmniej mógł przekraczać, przeto w czasach wojennych niezliczone wnoszono do niego żądania, dla zrównoważenia różnicy między prawną a rzeczywistą w kraju używaną stopą procentu. (*Thornton*, Paper credit of Gr. Britain, ch. 10). Prussy w d. 27 Listopada 1857 z powodu przesilenia handlowego zawiesiły na 3 miesiące prawa o lichwie, z wyjątkiem pożyczek na zastawy i między małoletniemi.

5) *Turgot* opowiada o „lichwiarzach“ paryżkich, którzy przekupkom sprzedającym jarzyny (à la halle) dają dwutygodniowe zaliczenia, biorąc po 2 sous od 3 liwrow, tytułem procentu, to jest około 173% rocznie. Premium assekuracyjne może tam być bardzo wielkie. Gdy tego rodzaju wierzyciele stawieni przed sądem i skazani byli na karę galery, dłużnicy okazywali im często wdzięczność i wstawiali się za niemi. (*Mémoire sur le prêt d'argent*, § 14, 31). Porówn. *Cantillon*, Nature du commerce, p. 276.

6) Tak utrzymuje *Ad. Smith*, W. of N., II. ch. 4. Przeciwnie *Jer. Bentham*, Defence of usury: shewing the impolicy of the present legal restraints on the terms of pecuniary bargains, in letters to a friend. To which is added a letter to Ad. Smith on the discouragement apposed by the above restraints to the progress of inventive industry, 1787, 3 ed., 1816.

7) Pierwszy okręt parowy w Ameryce północnej nazywano długo *the Fulton folly!*

8) W Hollandyi prawną stopę procentu znizono 1640 r. na 5%, 1665 na 4%; odtąd jej nie znizano. (*Sir J. Child*, Discourse of trade, p. 151). Zresztą *Locke* (Considerations on the lowering of interest, Works, II. p. 34) zapewnia, że za jego czasów można było zawierać nieograniczone umowy procentowe.

§ 194.

Jednakowoż zupełne zniesienie praw o lichwie ¹⁾ nie zawsze się powiodło. W najniższej warstwie interessów pożyczkowych utrzymują się stosunki średniowieczne, (§ 190.) chociaż w wyższych warstwach już dawno zniknęły. A zatem pożyczki zaciągane są nie na cele produkcyjne, a nawet często z najgwałtowniejszej tylko potrzeby; dłużnicy z powodu braku oświecenia i niezajomości rachunku nie są w możności ocenić wielkość przyjmowanego ciężaru. Udzielanie pożyczek w sposobie przemysłowego zatrudnienia uważane jest pod pewnym względem za niezaszczytne; a jeżeli rzecz sama z siebie użytecz-

na ulega piętnowaniu w opinii publicznej, to skutek bywa zwykle taki, że tą rzeczą zatrudnią się sami tylko źli ludzie²⁾. Prawdziwej konkurencji, któraby najlepiej znaleźć mogła cenę naturalną, tem więcej tu brak czuć się daje, im częściej dłużnicy potrzebują tajemnicy³⁾. Najskuteczniej zaradzić mogą nadużyciom tego rodzaju rządowe instytucje pożyczkowe⁴⁾. Prócz tego jednak zabronioną być może każda umowa, która niedoświadczonemu dłużnikowi niedozwala jasnego pojęcia podjętego ciężaru i spiesznego spłacenia długu⁵⁾; a w takich przypadkach, gdy sąd ma wyrokować o wysokości procentu, musi być ze strony władzy ustanowiona prawna stopa odpowiadająca ściśle stopie zwykle w kraju praktykowanej^{6, 7)}.

1) Jak to ustanowił Józef II. w r. 1787. Porówn. pismo o cenach, *Güntera*, Versuch einer vollstaendigen Untersuchung über Wucher und Wuchergesetze, 1790; *v. Kees*, Ueber die Aufhebung der Wuchergesetze, 1791; *Sonnenfels*, Ueber Wucher und Wuchergesetze (1789), i Zu Herrn v. Kees Abhandlung etc., 1791; *Vasco*, Usura libera. Przeciwnego zdania jest *Ortes*, E. N. II. 24. Interessujące są także rozprawy francuskiej Izby Deputowanych, w skutku których wnioski L'herbetta o zniesienie praw o lichwie dnia 9 Marca 1836 został odrzucony. Prawa te zniesione były we Francji od 1793 do 1794, od 1796 do 1807. W Królestwie Wirtembergskim w r. 1839 wszyscy mający prawo wystawiania wexlów, wyłączeni byli z pod prawa o procentach. Gdy zaś obecnie powszechne prawo wexlowe z r. 1848 wszystkich zdolnych do zawierania umów czyni także zdolnymi do wystawiania wexlów, przeto i prawa o lichwie ustaly bez żadnego hałasu naprzód, i bez skarg później. (Allgem. Zeit. 24 Marca 1857).

2) Niektóre prawa zdają się tę dążność popierać, pozwalając tem większego procentu, im mniej poważnym jest stan wierzyciela. Tak Żydzi dawniej w niektórych okolicach mogli żądać wyższych procentów jak chrześcijanie. *Justynian* pozwala *personis illustribus* pobierać tylko 4%, pospolitym ludziom prywatnym 6%, wexlarzom i t. d. 8% (L. 26, Cod. IV. 32). Przeciwnie Indyjskie prawo *Menu* obowiązuje do płacenia procentu bramina 2%, wojownika 3%, wajsysa 4, sudra 5% miesięcznie najwyżej, rozdz. 8.

3) *Turgot* mniema, że teraz za lichwiarzy uchodzą już tylko *les preteurs à la petite semaine* (pożyczający przekupniom) udzielający pożyczkę ubogim mieszczanom na zastaw, i ludzie niktzemni zaliczający pieniądze synom bogaczy na zbytki. Tylko ci ostatni są szkodliwi;

nie z powodu stopy procentu, która musi być wysoka; ale dla tego, że dopomagają do złych celów. (Sur le prêt d'argent, § 32). Według *Colquhoun'a* (Police of the metropolis, p. 167) są w Londynie kobiety, które pożyczają codziennie przekupniom po 5 szyl. i codziennie wieczorem $\frac{1}{2}$ szyl. liczą procentu! Jeszcze częściej zdarza się coś podobnego na prowincji przy wypożyczaniu ludziom ubogim kapitałów produkcyjnych w naturze. Tak w Tessynie daje się „wieczne bydło“ (ciągłe w jednakić liczbę utrzymywać się mające, *Eisernes Vieh*), które wynajmujący zwrócić musi po cenie pierwotnej, a prócz tego czynsz w naturze, podług prawdopodobieństwa około 36% wynoszący uiszcza. (*Franscini*, Der Canton Tessin, p. 152). Nad Renem niekiedy aż do 200% rocznie w tego rodzaju umowach bywa zapewniane. (*Morstadt*, Der N. Oekonom, Heft IX. str. 727).

4) O domach pożyczkowych, instytucjach kredytowych włościańskich i t. d. będzie niżej.

5) Już *Spittler* (Politik, s. 412) chciał, aby wszelkie prawa o lichwie były zniesione; mniema tylko, że w każdej umowie, w której stopa procentu jest zamaskowana, powinna być wyrażnie jej wysokość objawiona pod karą nieważności. Zdaje się także stosownem, aby utrzymany był starożytny zwyczaj, zakazywania biegnących, same przez się, procentów od procentu (*anatocismus*) (*Cicero*, Ad Att. V. 21 i L. 26, Digest XII. 6) jako też oznaczenie, że ogół zaległych procentów nie powinien przewyższać *alterum tantum* (L. 26, Dig. XII. 6). Oba te rozporządzenia wydał *Lukullus* dla ochrony Azji mniejszej. Porówn. § 115. We Florencji w r. 1693 ogłoszone było prawo, że zaległe procenta, albo nawet procenta od procentów, nie mogą być obliczane dłużej nad lat 7, bez wyraźnej nowej umowy. (*Vasco*, Usura libera, § 155). W Badeniskim procenta wyższe nad 6% nie są wprowadzić zakazane, ale nie mogą mieć prawa zastawu ani pierwszeństwa, ani być żądane ze szkodą masy konkursowej, a dłużnik może pożyczkę wypowiadać co miesiąc. W Anglii prawa o lichwie zniesione zostały 2 i 3 statutem królowej Wiktorji, c. 37, przynajmniej o tyle, że nie ulegają im wexle nie dłuższe nad 12 miesięcy i pożyczki pieniężne wyższe od 10 f. st. *Rau* (Lehrbuch, II. § 323) radzi, aby dozwoloną była stopa procentu równa podwójnie wziętej stopie, zwyczajnej przy pożyczkach z dobrem zabezpieczeniem; na krótsze jednak terminy i przy mniejszych summach, aby miał jeszcze miejsce jaki dodatek, np. za każdy miesiąc brakujący do czasu rocznego $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{3}$, albo $\frac{1}{4}$ %.

6) Porówn. *Locke*, Considerations, Works, II. p. 32.

7) W Atenach, w ogólności wysokość stopy procentu była dowolna już od czasów Solona, który jednak zniósł niewolę za długi. (*Lysias*, adv. Theomn., p. 360). Była jednak prawna stopa procentu 18% na przypadek, gdy rozwiedziony małżonek zwlekał zwrot posagu. Porówn. *Böckh*, Staatshaush. der Athen., I. p. 181.

ROZDZIAŁ V.

ZYSK PRZEDSIĘBIERCY.

§ 195.

Istota przedsiębiorstwa w ekonomicznym znaczeniu polega na produkowaniu dla handlu, na własną korzyść lub stratę. W początkach każdej ekonomii publicznej przeważa naturalnie własna produkcja konsumentów; później, przy więcej rozwiniętym podziale pracy, przyjmują się zamówienia; a w wyższym stopniu kultury, i przy coraz większej wolności robotników, kapitałów i handlu, przedsiębiorstwa zwykły co raz większego nabierać znaczenia i co raz więcej działać na własną korzyść i stratę. Takie przejście jest wielkim postępem, jeżeli korzyści podziału i połączenia pracy, podziału i połączenia użycia i t. d. przez przedsiębiorcę w wyższym stopniu mogą być osiągnięte, jak przez producentów pracujących tylko na własną potrzebę, albo na zamówienie (obstalunek). O obudzeniu ukrywających się potrzeb, która to okoliczność dla każdego postępu kultury jest nader ważną, tylko przedsiębiorca myśleć może ¹⁾.

Liczni angielscy ekonomiści osobisty zysk przedsiębiorcy jakiejś produkcji mieszaają z procentem od użytego przezeń kapitału ²⁾; przeciwnie zaś, wielu niemieckich pisarzy zarobek takowy nazwali oddzielną czwartą gałęzią dochodu publicznego stojącą w rzędzie z innemi trzema: czynszem gruntowym, płacą robotników i procentem od kapitału ³⁾. Jednakże wszelki czysty dochód przedsiębiorcy pochodzi albo z jego własnych, do produkcji użytych gruntów i kapitałów; a wtenczas ulega zwyczajnym prawom rozwoju czynszu gruntowego lub stopy procentowej;

albo musi być uważany za wynagrodzenie jego pracy ⁴⁾. Na to wynagrodzenie zasługuje on zwykle przez urządzenie, spekulacyą, dozór całego przedsiębiorstwa, często także przez pracę podejmowaną jako buchalter, kassyer, a w małych przedsiębiorstwach, jako prosty współpracownik (rzemieślnik, włościanin rolnik). W każdym jednak przypadku, i choćby w każdym bieżącym zatrudnieniu kazał się zastępować płatnemu agentowi, zasługuje na wynagrodzenie przez to, że jego imie utrzymuje w całości przedsięwzięcie ⁵⁾; i że w ostatnim rezultacie na nim spoczywają wszelkie troski i odpowiedzialność ⁶⁾. Jeżeli przedsięwzięcie źle idzie, płatny Dyrektor bez namysłu może przejść do innego; dla przedsiębiorcy pozostają noce bezsenne, pełne trosk „a jakże często takie noce są produkcyjne ⁷⁾!”

Ten zysk przedsiębiorcy ulega co do istoty takim samym prawom naturalnym, jak i płaca robotników w ogólności. Tem tylko różni się od innych gałęzi dochodu, że nie może być nigdy stipulowanym, ale raczej polega na przeżyte, jaka się okazać może z ogólnego zysku po potrąceniu wszelkich umówionych, albo zwyczajnych w kraju czynszów gruntowych, procentów od kapitałów i płac robotników.

1) *Mangoldt*, *Lehre vom Unternehmergewinn*, 1855, str. 49.

2) *J. S. Mill* (*Principles* II. ch. 15, 4) przywodzi z pewną przesadą, że *gross profit of stock* nie bardzo różni się wprawdzie w rozmaitem użyciu kapitału, ale różni się bardzo co do osobistych przymiotów kapitalisty, albo nawet jego agentów. Trudno znaleźć dwóch producentów, którzy, choćby ich towary w dobroci i taniości były zupełnie równe, produkowałiby równym kosztem, albo w jednakowym czasie odnawiali kapitały. Te *gross profits* rozdzielają się zwykle na 3 części: *reward for abstinence, indemnity for risk, remuneration for the labour and skill required for superintendence*. *Mill* ubolewa, że w Angielskim języku nie ma wyrazu odpowiadającego francuzkiemu: *profit de l'entrepreneur* (II. ch. 15, 1). *Ad. Smith* mieści zarody prawdziwego pojęcia rzeczy (*W. of N. I.* ch. 6, 9) te jednak przez późniejszych bardzo mało były rozwinięte. Porówn. *Ricardo*, *Principles* ch. 6, 21. Dopiero *Read*, *Political economy* 1829, p. 262, i *Senior*, *Outlines* p. 130 dzielą zysk na dwie części: na procent i zysk przemysłowy. Podobnie *Sismondi* *N. P.* IV. ch. 6.

2) *Hufeland*, N. Grundlegung I. 290. *Schön*, Nat. Oekon. 87, 112, *Riedel*, Nat. Oek. II. 7, 274, *Thünen*, (Der isolirte Staat II. I p. 80). *Mangoldt*, Unternehmengewinn p. 34. Ten ostatni rozdziela zysk przedsiębiorcy na następujące części składowe: (p. 80). A. Wynagrodzenie za niebezpieczeństwo. Ale jeżeli to jest rzeczywiście wynagrodzeniem odpowiadającym ściśle niebezpieczeństwu, nie może być uważane za czysty dochód, lecz tylko za zwrot kapitału. Jeżeli niektórzy przedsiębiorcy szczęśliwi, większy zwrot otrzymują, aniżeli wynosiły straty, to przewyżka nie jest także dochodem, lecz nadzwyczajnym zyskiem podobnym do wygranej na loteryi, jeżeli nie ma mowy o wynagrodzeniu nadzwyczajnej odwagi (*Liselen*) a zatem o wynagrodzeniu za pracę. A jeżeli wynagrodzenie wynosi zwykle cokolwiek więcej jak niebezpieczeństwo, aby mogło zapłacić nieprzyjemne uczucie ciągłego ryzyka, to zwyczaj jest podciągania wszelkich wynagrodzeń za osobiste ofiary, użyte w celu produkcyjnym pod ogólną rubrykę wynagrodzenia za pracę. B. Wynagrodzenie i procent za takie prace i od takich kapitałów, które tylko do własnego przedsięwzięcia mogą być użyte, a nie wynajmowane. *Mangoldt* przypuszcza sam, że do tej kategorii należą tylko niektóre siły zdolniejszej pracy. C. Renta przedsiębiorcy polegająca na rzadkości przedsiębiorców w porównaniu z potrzebą. A zatem nie jest to trzecia część składowa, ale tylko okoliczność wzmacniająca dwie pierwsze. *Storch*, Handbuch I. p. 189 i *Rau*, Lehrbuch, I. § 237, uważają zysk przedsiębiorcy za połączenie płacy i procentu.

4) Porówn. *Canard*, Principes ch. 3. *J. B. Say* (Traité II. ch. 7. Cours pratique V. 1, 2, 7, 9) odróżnia trzy gałęzie dochodu: czynsz z gruntu, procent od kapitału, zysk przemysłowy; a ostatni dzieli znowu na dochody uczonych, przedsiębiorców i robotników. *Jacob*, Grundsätze der Nat. Oekon. § 292. *Lotz*, Handbuch I. 471).

5) Przypominamy tu wpływ, jaki samo imię wodza wywierać może na dzielność, a nawet na łatwe zebranie armii (*Wallenstein*!); jak ważną jest częstokroć rzeczą śmierć jego ukryć w chwili stanowczej bitwy i t. d. Tak podobnie i samo tylko imię Ministra finansów może ułatwić pożyczkę rządową i t. p.

6) Dostyć tu wspomnieć różne położenie akcyonariusza i wierzyciela mającego pierwszeństwo w towarzystwie akcyjnym.

7) Porówn. *Thünen* (Der isolirte Staat II. p. 80. *Steinlein*, Handbuch der Volkswirtschaftslehre I. 445) wylicza długi szereg dzieł traktujących o położeniu przedsiębiorcy w rozmaitych głównych gałęziach przemysłu.

§ 196.

Jak każda w szczególności zapłata za pracę, tak i zysk przedsiębiorcy zależy od okoliczności wspomnianych w § 167 i nast. — a mianowicie:

A. Od rzadkości osobistych przymiotów potrzebnych do

przedsięwzięcia, które to przymioty podzielić możemy na techniczne i moralne. Do ostatnich mianowicie należy zdolność obudzenia zaufania w kapitalistach a uległości w robotnikach; talent administracyjny urządzenia podług pewnego planu całości wielkiej składającej się z ludzi i prowadzenia jej silnie bez pedanteryi, oszczędnie bez skąpstwa; często także wytrwałość i przytomność umysłu. W ogólności, te moralne (*polityczne*) przymioty do wysokiego wynagrodzenia przedsiębiorcy niezbędnieszym są nawet warunkiem, aniżeli techniczne ¹⁾.

B. Od niebezpieczeństwa przedsięwzięcia, w którym, w najgorszym razie, nie tylko majątek, ale nadto i honor stracić można ²⁾.

C. Co się tyczy nieprzyjemności podjętego przedsięwzięcia, zwracać szczególniej należy uwagę na niechęć kapitalistów w ogólności zatrudniania się osobiście użyciem kapitałów pociągającym trudy i troski (§ 183). Korzyść przedsiębiorcy jest z resztą tem mniejsza, im mniejsze są trudy jego o dalsze istnienie i korzystne użycie rozmaitych sił produkcyjnych: w ogólności zatem, wyższa gdy przeważają obiegające kapitały nad stałymi; wyższa w handlu spekulacyjnym i ogólnym, jak w drobnym handlu i miejscowym obrocie ³⁾. Sądzoneo wprawdzie, że korzyść przedsiębiorcy zostaje zwykle w stosunku z wielkością użytego kapitału ⁴⁾. Może to być prawdą w licznych przypadkach, ale tylko jako przypadkowy kompromiss sił przeciwnych. Bo widocznie, im większe jest przedsięwzięcie, tem większą też musi być przewyżka nad umówione wynagrodzenie za wszystkie wspólnie działające siły produkcyjne, i to nie tylko bezwzględnie ale i stosunkowo. Dostyć tu zwrócić uwagę na skutki większego podziału pracy, (§ 58) większego podziału użycia (§ 207), na łatwiejsze użycie każdego odpadku w masach; i na to, że z powodu wygodniejszego prowadzenia interesu łatwo można skutecznie każdy zakup i przyjęcie kapitału w wielkich ilościach. To znajduje zastosowanie aż do tego punktu, gdzie zbyt wielka całość przedsięwzięcia

utrudnia należyty jego kierunek. Zapatrując się na rzecz ze stanowiska podmiotowego (subiektywnie), wielki przedsiębiorca, którego imię i odpowiedzialność utrzymuje w związku wiele sił produkcyjnych, może żądać wyższego wynagrodzenia: bo uzdatnionych do takiej czynności osób bardzo mało znaleźć można. Z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że koszty utrzymania odpowiednie stanowisku, mogą być uważane za część kosztów produkcyjnych i w pracy przedsiębiorcy. Jeżeli te koszty utrzymania są pierwotnie stale oznaczone, to naturalnie w takich tylko gałęziach przedsiębiorstw, które małych kapitałów wymagają, mogą być stosunkowo wysokie ⁵⁾. W wyższych stopniach ekonomii, korzyść przedsiębiorcy równą ma dążność do spadania, jak stopa procentu. Spadanie jest wprawdzie po części tylko pozorne, z powodu zmniejszonego niebezpieczeństwa i premium assekuracyjnego; ale w części jest także i rzeczywistym, wywołanym przez wzmagającą się konkurencją przedsiębiorców ⁶⁾. Im więcej wykształceni są posiadacze gruntów i robotnicy, tem łatwiej nabywają zdolności i ochoty do użycia właściwej im siły produkcyjnej za zasadę do własnego przedsięwzięcia; a liczba próżnujących rentierów zmniejsza się naturalnie przez obniżenie stopy procentu. Silniejsza konkurencja przedsiębiorców prowadzi wtedy łatwo do tej niedogodności, że przedsięwzięcia na zysk lub stratę osobistą, ale bez względu na produktywność ekonomiczną, stają się zwyczajne: jak np. kupno zbiorów na pniu, spekulacje kończące się, czyli odbywające się tylko przez obrachunek różnicy, i t. p. Z resztą samo z siebie rozumie się, że podobne okoliczności, jak przy stopie procentu, i upadanie także korzyści przedsiębiorców przedłużać i cofać mogą (§ 186).

1) Tak Arkwright przez swój szczególny talent organizatorski doszedł do książęcego majątku, gdy Hargreaves, bez porównania genialniejszy pod względem technicznym wynalazca, w nędzy życie przepędził.

2) Doświadczony francuz Godard oblicza w ogóle, że na sto zamierzonych lub rozpoczętych przedsięwzięć przemysłowych, 20 upada zanim

się zdołają ustalić; 50—60 wloką się przez dłuższy lub krótszy czas w ciąglem niebezpieczeństwie upadku, a zaledwie 10 dochodzi do znakomitej, niekiedy nawet nietrwałej świetności. (Enquete commerciale de 1834 II. p. 233).

3) *Ganilh* mniema (Théorie de l'économie politique I. p. 145) że w zagranicznym handlu Francya 20, a w wewnętrznym tylko 10% od włożonego kapitału zarabia.

4) *Hermann* l. c. p. 208.

5) Podług *Sinclair'a* (Grundgesetze des Ackerbaues p. 59) zysk dzierżawcy gruntów w Anglii wynosi zwykle 10—15% od kapitału: w Bedford, Buckingham, Sussex, Berks, Caintness, 10%; w Kent 11, w Lincoln 12, w Essex 15%. Tylko szczególnie odznaczający się gospodarze zyskują 15—20%; a zatem w ogóle mniej niż w handlu i przemyśle. Dzierżawcy pastwisk mają dość często 15% i więcej, bo tym mniej potrzeba kapitału a więcej spekulacyi na sposób handlowy, osobliwie przy tuczeniu bydła. Przy końcu przeszłego wieku dzierżawcy angielscy liczyli w przecięciu na 10% zysku od swych kapitałów. (*A. Young*, View of the agriculture of Suffolk, 1797, p. 25). *Senior* mniema, że w teraźniejszej Anglii przedsięwzięcia przemysłowe na sumę 100,000 f. st. przynoszą zysk niższy od 10%; przedsięwzięcia na 40,000 f. st. najmniej 12%; przedsięwzięcia na 10,000 do 20,000 f. st. 15%, mniejsze 20% a nawet więcej. Mówi on o sprzedających owoce, którzy małym swym kapitałem zarabiają dziennie 20%, a zatem rocznie przeszło 7000% (*Outlines* p. 203). W Manchester fabrykanci obracają dwa razy rocznie swój kapitał, zarabiając za każdym razem 5%, mali handlarze cztery razy rocznie, zarabiając za każdym razem po 3½%. (Tamże p. 143). Najniższą korzyść, na jaką angielski kapitalista rozpoczyna przedsięwzięcie, oblicza *Torrens* (The budget, 1844, p. 108) na 7%. Podług *Viehbahn'a* (Statistik des Regierungsbezirks Düsseldorf, 1836, I. 180) zysk przedsiębiorcy w okręgu Berg wynosi w 81 fabrykach żelaza 146,400 tal., w 6 fabrykach bawełnianych 21,200 tal., w 15 fabrykach sukiennych 14,725 tal., w 4 fabrykach cienkich sukien 1,700 tal., w 4 fabrykach szrotkarskich 800 tal., w dwóch fabrykach tytoniu 10,220 tal., w 2 fabrykach papieru 7,400 tal.: w przecięciu 1,924 tal., lubo niektórzy przedsiębiorcy zarabiają zaledwie 200—400 tal., a inni 5,000 do 10,000 talarów. Za zysk przedsiębiorcy oblicza się tu przewyżka pozostająca z wartości pieniężnej wyrobów, po straceniu wartości surowych materiałów i płacy robotników.

6) Wynikają stąd naturalnie następstwa szkodliwe dla niektórych indywidualów; dla tego właśnie w takich krajach, które robią postęp niewątpliwy częste można słyszyć skargi na powiększające się pozornie ubóstwo. Porówn. *Sam-Fortrey*, Englands interest and improvements, 1663. *R. Coke*, A treatise, wherein is demonstrated that the church and state of England are in equal danger with the trade of it, 1671. *Britannia languens*, shoving the grounds and reasons of the increase and decay of land etc. 1680. A przeciwne, Englands great happiness, wherein is demonstrated, that a great part of our complaints are causelless 1677. Podobne twierdzenia i to dosyć liczne możnaby zebrać w Niemczech z ostatnich trzydziestu lat.

§ 196. a.

Zysk przedsiębiorcy jest tą gałęzią dochodu publicznego, z której się tworzy najwięcej innych bogactw. Jeżeli właściciele gruntów mają znakomity dochód, to sądzą zwykłe, że powinni czynić odpowiednie stanowi swemu wydatki; robotnicy nie będący sami przedsiębiorcami, rzadko mają środki do zrobienia znacznych oszczędności; a przedsiębiorcy znajdują się w najkorzystniejszym położeniu pomiędzy kupującymi ich produkta, a temi, od których wynajmują potrzebne siły produkcyjne, w położeniu, którego treść oznaczamy wyrażeniem: „korzyść pierwszej ręki“ (*Princip der Vorhand*) ¹⁾. Skoro w walce o cenę jedna strona zajmie takie stanowisko, z którego każdą zmianę okoliczności daleko prędzej dostrzega, aniżeli strona przeciwna, tedy ta druga strona może ciągle cierpieć skutki cen błędnych (*Irthumspreise*). Jeżeli np. produkcyjność interesów wzrasta nawet bez osobistej zasługi przedsiębiorców, to niżenie cen towarów i podwyższenie stopy procentowej zrównoważą się dopiero po jakimś czasie, jako skutek konkurencji pomiędzy przedsiębiorcami powiększonej właśnie przez niezwykłą wysokość zysku przedsiębiorców. Właścicielom wynajętych sił produkcyjnych trudno częstokroć, a nawet niepodobna będzie obliczyć zaraz dokładnie zysk przedsiębiorcy. Z drugiej strony, najmniejsze podrożenie sił produkcyjnych, staje się zaraz dla przedsiębiorców widocznem i spowoduje ich do podwyższenia cen; równie prędko dostrzegą oni niżenie się ceny towarów i potrafią takowe zwalić na innych, przez niżenie płacy robotników i stopy procentu ²⁾. Nie należy zapominać, że w rzeczach ekonomicznych, do klasy przedsiębiorców należą właśnie ludzie najlepiej rzeczy znający, najprzezorniejsi i najczynniesi ³⁾.

1) Ta sama zasada, między innemi, skuteczną jest w handlu pośrednim, i w pośrednictwie bankierów między rządem a wierzycielami kraju.

2) Taki przypadek nie tak często się zdarza, gdy idzie o czynsz gruntowy; bo tu kontrakty dzierżawne zawierają się zwykle na czas dłuższy.

Tu zatem dzierżawca ze zmiany okoliczności tyle ma powodów do obawy co do nadziei. Dla tego też rzadziej widzieć można zubożonego dzierżawcę jak fabrykanta lub kupca.

3) Jeżeli przedsiębiorca może komu innemu odstąpić dalsze używanie wyższej korzyści z zaręczeniem, tedy wypadek taki przybiera naturę kapitału stałego, jak np. odbył zapewniony zwyczajem albo na zasadzie przywileju. Jeżeli przedsiębiorca nie może tem rozporządzić, to wyższa korzyść znika z jego odejściem, albo przechodzi na rzecz właściciela kapitału, a więc jeszcze na rzecz właściciela gruntu. Tak np. nie jeden sklep, do którego zręczny kupiec sciągał licznych konsumentów, wynajmowany później bywa przez właściciela za wyższą cenę dzierżawną. (*Hermann*, l. c. p. 210).

ROZDZIAŁ VI.

OSTATECZNE UWAGI O TRZECH GAŁĘZIACH DOCHODU.

Wpływ gałęzi dochodu na ceny towarów.

§ 197.

Widzieliśmy w § 106 że koszty produkcyjne towaru, uważane ze stanowiska ekonomii prywatnej, dają się wprowadzić do opłaty za siły produkcyjne potrzebne, (wynajęte). Każda zatem ważna zmiana w stosunku trzech gałęzi dochodu pomiędzy sobą musi spowodować odpowiednie zmiany w cenach towaru ¹⁾. Jeżeli np. płaca robotników podnosi się dla tego, że większą ilość dochodu publicznego pochłania, tedy te towary, w których utworzeniu bezpośrednia praca ludzka przeważający czynnik stanowi, muszą się w porównaniu z innemi stawać droższymi. Czy to podrożenie będzie ze szkodą produktów naturalnych, albo produktów kapitału, (porówn. § 46 i nast.) to zależy od przyczyn podrożenia pracy. Tak np. wielkie zmniejsze-

nie się ludności, emigracye i t. p. zniżają zwykle czynsz z gruntu i procent od kapitału; nadzwyczajne ulepszenia w rolnictwie tylko pierwszy, nadzwyczajne powiększenie kapitału tylko ostatni. W zwyczajnym biegu rzeczy, gdy powiększenie się ludności zmusza do silniejszej eksploatacyi ziemi, a tem samem podwyższa czynsz gruntowy i pracę podraża, musi się także cena płodów natury i pracy, w porównaniu ze stopą procentu tem bardziej podnosić, że te same przyczyny wpływają już na zniżenie procentu. Wtedy wszystkie produkta otrzymane przy pomocy machin są stosunkowo tańsze, i to tem więcej im trwalszą jest machina produkująca, a zatem, im w cenie jej usług przeważa sam procent nad wynagrodzeniem za zużycie ²⁾). Usunąć na chwilę z pod uwagi czynsz gruntowy, a wyobraźmy sobie ekonomię publiczną, w której jedenastu przedsiębiorców kieruje produkcją rozmaitych towarów. N. 1 używa prawie wyłącznie machin i tylu tylko utrzymuje robotników, ilu ich potrzeba do dozoru machin; N. 2 więcej już używa robotników, a mniej stałego kapitału, i tak dalej aż do N. 11, który całego swego kapitału używa na zapłatę robotników, których wyłącznie zatrudnia. W numerze 6 przeciwne wpływy zapewne równoważyć się będą, i gdyby np. do tej szóstej klasy należeli producenci pieniędzy, możnaby całą zmianę stosunku kosztów produkcyjnych w cenie pieniężnej rozmaitych towarów poprostu pominąć ³⁾).

1) Porówn. *Ad. Smith*, I. ch. 7 lin. Odróżnić należy to względne podnoszenie się i zniżanie jednej gałęzi dochodu na ciężar lub korzyść innych gałęzi, od bezwzględnej zmiany ilości dochodu, która nie dotyka kosztów produkcyjnych. Np. gdy czynsz z gruntu powiększa się wprawdzie, ale jednocześnie ulepszenie w rolnictwie wstrzymuje zniżenie stopy procentu i podrożenie ceny zboża (§ 157). Podobnie, gdy płaca robotnika podnosi się indywidualnie z powodu większej czynności i zręczności klasy robotniczej, ale przez to ta sama ilość i jakość pracy nie staje się droższą (§ 172 i nast.); albo наконец, gdy przy niezmiennej stopie procentowej powiększa się dochód kapitalistów przez powiększenie masy ich kapitałów (§ 185).

2) Kto należycie zbierze w ogół wszystko, co Ricardo w pięciu od-

działach pierwszego rozdziału wyłożył, uzna, że ten wielki myśliciel uznał tę prawdę, chociaż jego metoda zbyt abstrakcyjna, a dowodzenia hipotetyczne mogą czytelnika w błąd wprowadzać. Zdanie jego, którem zamyka drugi oddział, tak często przez uczniów jego źle zrozumiane, może się utrzymać tylko w tem przypuszczeniu, że wszystkie ceny dóbr dotąd w równym stosunku składały się z czynszu gruntowego, procentu od kapitału i płacy robotników. Pomyślmy tylko o koronkach Brukselskich i skórach z południowej Ameryki.

3) Porówn. *J. S. Mill* (Anfangsgründe der polit. Oekon. übers. v. Jakob, p. 133). *M'Culloch* (Principles, III. 6). *Ad. Smith* był tego zdania, że wyższa płaca robotników podwyższa cenę towarów w stosunku arytmetycznym, a wyższy procent od kapitału w stosunku geometrycznym. (I. ch. 9; podobnie *Child*, Discourse of trade, p. 38). To ostatnie zdanie wyraża Krauss lepiej w ten sposób, że podwyższanie się stopy procentu działa w stosunku procentów składanych. Przykład przytacza na jednej fabryce płótna, w której podwyższenie procentu od kapitału o 2% podniosło cenę towarów z 3,412 na 3,520 tal., a podwyższenie płacy robotników o 2% tylko do 3,457 tal. Inne przykłady znaleźć można w *Storcha*, Handbuch, p. 290.

§ 198.

Jeżeli jedna z trzech głównych gałęzi dochodu wzrosła względnie, to jest, że odpowiedni czynnik produkcji stosunkowo stał się droższym, wtedy zarówno przedsiębiorcy, jako i publiczności zależy naturalnie na jak najprędzem zastąpieniu go przez inną tańszą siłę produkcyjną (§ 47). Na tem np. polega korzyść natężonego (*intensiv*) rolnictwa w każdym wyższym stopniu kultury. Grunta są wtedy droższe, kapitał i praca tanie: starają się przeto ograniczać na jak najmniejszej przestrzeni gruntu a upładniać ją mnóstwem robót uprawiających, nawozem, nasieniem i t. p., a zatem jak z natury rzeczy wypływa i najemnikiem, bydlętem i t. p. Ponieważ cena ziemi z ceną płodów surowych w ścisłym zostaje związku, oszczędzają tu przeto jak najwięcej resztek, często nawet poświęceniem wielkich trudów ¹⁾). W niskim stopniu kultury, tego rodzaju oszczędności byłyby właśnie marnotrawstwem: bo gdy w takim stanie grunta są tanie, a przeciwnie kapitały i praca drogie, należy przeto pracować rozlegle (*extensiv*), to jest oszczędzać kapitał i pracę, a działać jak najwięcej

przez naturę. Karczunki, osuszenia bagien i t. d., mogłyby tu być często szkodliwe: bo w ten sposób oddawałyby się drogie kapitały za nabyte przez to tanie grunta. W wielkich miastach tem wyższe zwykle budują się domy, im droższą jest ziemia ²⁾. Tak w Anglii, gdzie stopa procentu jest niska, a płaca robotników wysoka, chętnie zastępują robotników kapitałami; przeciwnie we Wschodnich Indyach i Chinach. Przypomnijmy sobie azyatyckie palankiny zamiast karet; ludzi, którzy w południowej Ameryce wodę znoszą po 1800 stopniach do pieców topielniczych ³⁾, a z drugiej strony tak ulubione w Anglii maszyny, które robotników fabryki przenoszą z jednego piętra na drugie dla oszczędzenia im przechodzenia po wschodach ⁴⁾.

1) Sierp zamiast kosy; staranna młocka ręczna przy nader tanich młockarniach, gdy się zniża stopa procentu, zamiast wydeptywania ziarna przez bydło. W Paryżu resztki w restauracjach, fabrykach mydła i t. p. zbierane są dla fabryk stearyny; okrawki w Wiedeńskich fabrykach szalów wysyłane są do Belgii dla fabrykantów sukna.

2) Ta uwaga zrobiona już była w starożytnym Tyrze, położonym na małej wyspie, gdzie zatem nie można się było rozwinąć na rozległość. (*Strabo*, XVI. 2).

3) *Humboldt*, N. Espagne, II. ch. 5, IV. ch. 11.

4) Na angielskich kolejach żelaznych bezpieczeństwa nie pilnują jak u nas liczni strażnicy, ale zapewniają je troskliwie baryery i mosty przy każdej drodze poprzecznej i t. d. W ogólności straż zastępują kapitały.

§ 199.

Tego rodzaju pomocy dostarcza najwięcej handel zewnętrzny, ten potężny środek podziału i połączenia pracy pomiędzy narodami. Często się zdarza, że przedsiębiorcy jednego kraju, gdzie jeden czynnik produkeyi zdaje się być za drogi, pożyczają go skąd inąd; np. gdy do kraju, w którym płaca robotników jest wysoka, sprowadzani są robotnicy obcy; a do innego, w którym wysoka stopa procentu, obce kapitały ¹⁾. Takie wypadki rozważaliśmy już wyżej ze stanowiska kraju oddającego, w którym zbyt częste przepełnienie niektórymi siłami produkcyjnymi, psujące harmonię całości, w ten sposób może być złagodzone.

Z takiego postąpienia i kraj odbierający odnosi znakomitą korzyść, uważając rzecz pod względem czysto ekonomicznym. Jeżeli np. szwajcar cukiernik uczciwym sposobem zebrał w Petersburgu majątek i powraca z nim do swojej ojczyzny, nie może nikt twierdzić, że Rosyja, o ten majątek stała się uboższą. Człowiek ten utworzył swój kapitał; gdyby pozostał w Petersburgu, ekonomia publiczna rosyjska byłaby bogatszą jak przed jego przybyciem: teraz nie jest przynajmniej uboższą, a mogła przecież spożytkować zręczniejszą pracę cudzoziemca. Podobnie, gdy kapitalista mieszkający w Niemczech, zakupuje grunta w Węgrzech, ekonomia publiczna w Węgrzech traci wprawdzie roczny czynsz gruntowy wychodzący do Niemiec; ale za to zyskuje równą ilość w procencie od kapitału, jeżeli kupno było uczciwe i cena kupna, czyli fundusz otrzymany za sprzedaż, dobrze został umieszczony ²⁾. Gdyby Węgry w ogólności miały gruntów do zbytku, a niedostatek kapitałów, to korzyść ekonomiczna byłaby niezaprzeczona ³⁾.

Wprawdzie te ekonomiczne zasady wtedy tylko mogą mieć zastosowanie, jeżeli wyższe narodowe względy nie nakazują wyjątków. „Czyliż życie nie więcej warte jak pokarm, a ciało niżli odzienie?“ Żaden rozsądny naród nie może załatwiać niektórych prac, jak np. prac duchowieństwa, urzędników, wojskowych, wyłącznie przez cudzoziemców, choćby je taniej wykonali. To samo zastosować można do posiadania gruntów, i to tem więcej, im ważniejsze prawa polityczne, sądowe, patronatu i t. d. z tem posiadaniem są połączone. Nakoniec, długi hipoteczne, przekraczające pewną granicę, mogą takie same skutki pociągać, jak zupełna wyprzedaż gruntów ⁴⁾; i w danych okolicznościach słuszne być może zdanie Raynała, że dopuszczenie cudzoziemców do pożyczki rządowej równa się oddaniu im części kraju ⁵⁾. Widocznem jest jednak, że potężne państwo może w tym względzie wiele uczynić, co dla małego kraju byłoby niebezpiecznem ^{6, 7)}.

1) „Przeniesienie kapitałów produkcyjnych i sił przemysłowych z jednego punktu, w którym ich usługi źle są opłacane, w inny punkt, gdzie znajdują lepsze wynagrodzenie, nie łatwo następuje, dopóki dążność do równowagi może być zaspokojoną przez wzajemną wymianę produktów.“ (*Nebenius*, Oeff. Credit I. 48). Przez zniesienie ceł zbożowych w Anglii odpływ Angielskich kapitałów do obcych krajów zmniejszył się niezawodnie.

2) Z tej zasady wychodząc już *Petty* (*Politie anatomy of Ireland* p. 82) zaprzecza pospolitemu zdaniu, że Irlandya z powodu swego *absentees* wielką ponosi szkodę. Mniema on, że zakaz absenteizmu rozwinięty w całej konsekwencji doprowadziłby do tego, iż każdy musiałby siedzieć na swoim zagonie, któryby sam uprawiał. *Carey* (*On the rate of wages*, 1835 p. 47) nazywa także angielskich kapitalistów, którzy z Ameryki procenta pobierają *absentees*.

3) Dawniejsi ekonomiści pospolicie nie mogli pojąć tego prawa, uznając każdą wypłatę pieniężną w obcych krajach za czynność szkodliwą. Tak np. *Culpeper* (*Tragt against the high rate of usury*, 1623, 1640) odrzuca wszelkie pożyczki zaciągane za granicą, dla tego, że w procentach i zwracanych kapitałach więcej z kraju wydają pieniędzy, aniżeli ich wprowadzili; a to tem bardziej, gdy te pożyczki zwykle nie w szlachetnych metalach, lecz w zbywających obcych towarach do kraju wpływają. Podobnie utrzymuje *Sir J. Child* (*Discourse of trade*, 1690, p. 79, 91) twierdząc, że wierzyciel tuczy się zawsze kosztem dłużnika. *Schröder* (*Fürst. Schatz und Rentkammer* str. 41) radzi z tego powodu takie z zagranicy pożyczane kapitały zaraz raczej konfiskować. Porówn. także *Justi*, *Staats-wirtschaft* II. 461. A jednak najprostszy rachunek uczył, że pożyczając 1000 f. na procent 5% i zarabiając niemi 10%, robi się korzystny interes. To uznawał już *Locke*, *Considerations* p. 9. Porówn. także *J. B. Say* *Traité* II. ch. 10 i *Hermann* *Staatswiss.* Unters. p. 365.

4) Przypomnijmy sobie angielskich wierzycieli w Portugalii, genueńskich w Korsyce! (*Steuart*, *Principles* II. ch. 29). Ze stanowiska czysto ekonomicznego, *Edinb. Rev.* XX. 358 dowodzi słusznie, że Anglia całą swoją armią musiałaby rekrutować w Irlandyi, gdzie praca robotników tak znakomicie jest niższą jak w Wielkiej Brytanii; ale jakżeby to było niebezpiecznem pod względem politycznym! Około r. 1832 czwarta część akcyj Banku Stanów Zjednoczonych znajdowała się w rękach zagranicznych; dla tego przeciwnicy jego nadawali mu szyderską nazwę „*the British Bank*.“ Statut głównego Banku Filadelfii (1836) stanowił, że tylko Amerykańscy posiadacze akcyj mogli w nim głosować. Podobne rozporządzenie istnieje co do Banku francuzkiego. (*M. Chevalier*, *Lettres sur l'Amérique du Nord* I. p. 364). W ogólności, można często dostrzegać, że dawniejsza ekonomia polityczna prawdziwą myśl polityczną popiera fałszywemi ekonomicznemi zasadami, gdy nowsza zupełnie ją pomija.

5). Porówn. *Montesquieu*, *Esprit des lois* XXII. 17. *Blackstone*, *Commentaries* I. 320.

6) Austria w latach 1854 i 1855 oddała wiele kolei żelaznych francuzkim kapitalistom i ułatwiała od tego czasu zagranicznym Książętom

nabycie dóbr ziemskich. W obydwóch wypadkach popierany był więc wpływ Austriacki na zagranicę, aniżeli zagraniczny na Austrię.

7) Nie każda narodowość zasługuje na poświęcenie jej największej ekonomicznej korzyści. Chcianożby także Hottentotów i Kafrów pozostawić raczej ubogimi, dzikimi i poganami?

§ 200.

Nakoniec co się tyczy handlu zewnętrznego w ściślejszem znaczeniu wyrazu, obawiano się często dawniej, co się i teraz jeszcze niekiedy zdarza, jakoby kraj we wszystkich gałęziach towarów mógł być przez inny kraj pokonanym, to jest, jakoby inny mógł taniej oddawać ¹⁾. Jestto widocznie bezzasadnem. Cudze dobra można płacić tylko własnymi dobrami; oddawane za nie pieniądze, są albo bezpośrednim produktem jego ekonomii (kraje górnicze), albo powstały pośrednio przez wcześniejsze oddanie innych produktów. Wszystkie swoje potrzeby nabywać od obcych znaczący tyle, co otrzymać je darowizną. Równie niewłaściwą, logicznie niemożliwą, jest obawa, że gdy wszystkie trzy gałęzie dochodu, w tej samej ekonomii, względnie wysoko stoją, przez to mogłaby być utrudniona konkurencja z zagranicą. Czynniki z gruntów i stopa procentu muszą pod tym względem zostawać w odwrotnym kierunku ²⁾. Przy zupełnej wolności handlu, każdy kraj w końcu dojdzie do tych gałęzi produkcji, które szczególniej potrzebują sił produkcyjnych u niego najtańszych, to jest takich, które ekonomii prywatnej zaleca niska względna stopa odpowiedniej gałęzi dochodu. Bez względu i osobista wysokość trzech gałęzi dochodu nie wywiera, jak już powiedzieliśmy żadnego bezpośredniego wpływu na cenę towarów. Pod tym względem wszystkie trzy mogą stać w jednym kraju wyżej, jak w drugim. Angielscy np. posiadacze dóbr ziemskich, kapitaliści i robotnicy, mogą się razem znajdować w lepszym położeniu pod względem ekonomicznym, jak te same klasy w Polsce, jeżeli stosunek angielskiego dochodu publicznego do przestrzeni gruntu, masy kapitałów i zaludnienia jest w ogólności korzystniejszy w Anglii jak w Polsce ³⁾.

1) Tak utrzymuje *Forbonnais*, *Eléments du commerce* I. 73.

2) Błędne to zdanie: jakoby w Anglii „wszystko“ było droższe jak we Francji, gruntownie jest odparte w *Journal des Econom.* Mai 1854 p. 295. Znakomity jeden budowniczy zapewniał mnie, że w Londynie za 1 f. st. tyle można budować, co w Berlinie za 6—7 tal. z tą tylko różnicą, że kosztu tu i tam składają się z pierwiastków rozmaitego stosunku.

3) Bardzo często słyszy się dając, że kraje w których wysoka jest płaca robotników nie mogą wytrzymać na neutralnym targu konkurencji z innemi krajami, w których ta płaca jest niższą. Uczniowie Ricarda odrzucają to zdanie, gdyż „zniżenie zysku stawia przedsiębiorcę w możności poniesienia straty spowodowanej podwyższeniem płacy“ (zob. *Report of the select committee on artisans and machinery* p. 547). *Senior* wyśmiewa ich dowcipnie w tych słowach „might not the loss enable him to bear the loss?“ (*Outlines* p. 146). Tak mniema i *J. B. Say*, że płaca wtedy najbardziej się zniża, gdy przedsiębiorcy nic nie zyskują. Prawda zaś rzeczywiście jest ta, że kraj opłacający drogo robotników nie może w samej rzeczy sprzedawać na neutralnym targu towarów wymagających szczególnej pracy; ale połączona z tem względna niskość albo stopy procentu, albo czynszu gruntowego, albo obojdwóch razem, powinna ten kraj skłaniać do produkowania innego rodzaju towarów. Jeżeli przeto podnosi się płaca robotników, to naturalnym i zwyczajnym skutkiem tego będzie skierowanie produkcji i wywozu ku innym kanałom a nie dotychczasowym. Stare skargi saskich rolników na brak robotników zadziwiają w tak ludnym kraju. Proponowane przez najdoświadczeńszych praktyków środki zaradcze w tym przypadku, polegają głównie na podwyższeniu płacy, (nadzieja zabezpieczenia starości i t. p.), wprowadzeniu systemu opłacania roboty od sztuki i pomnożeniu machin rolniczych. Nam się zdaje, że w całym tym stosunku dostrzegać można wyraźne ostrzeżenie, że należy ograniczyć dotychczasowe wielkie rolnictwo (*grande culture*) częścią do wychowu bydła i innych, pracę oszczędzających gałęzi, częścią zamienić na małą uprawę (*petite culture*) roślin handlowych i przemysłowych, i t. p. przez małych dzierżawców. Niektóre tej okoliczności dotyczące punktu objaśnił już bardzo dobrze *J. Tucker* w rozbiórce nauki Hum'a o koniecznej ostatecznej przewadze przemysłowej ubogich krajów nad bogatemi: *Four tracts on political and commercial subjects*, 1774, N. 1. *L. Lauderdale*, *Inquiry* f. 296.

Harmonia trzech gałęzi dochodu.

§ 201.

Z postępem kultury ekonomicznej rozwija się coraz wyraźniej indywidualna różnica trzech gałęzi dochodu¹⁾. Ów antagonizm między właścicielem gruntu, dzierżawcą i robotnikiem, który Ricardo jako potrzebny przypuszcza, nie istnieje jeszcze w wiekach średnich, gdy właści-

ciel i dzierżawca jest zwykle jedną i tą samą osobą; a robotnik albo niewolnik, albo jako poddany, zabezpieczony jest od właściwej konkurencji. Podobnie działo się owego czasu i z przemysłem rękodzielniczym, który się opierał tylko na rzemiosłach, albo przemyśle domowym²⁾. Skoro następnie powiększy się podział pracy, wszelkie różnice pomiędzy ludźmi lepiej są użyte, ale też i wyraźniejszemi się stają. W jakim stosunku rozwija się stan robotników, niemający nadziei nabycia kapitałów albo własności gruntów³⁾, w takim samym stosunku rozwija się także stan kapitalistów do coraz wyższego znaczenia. Uważając ze stanowiska czysto ekonomicznego, przejście to ma wielkie korzyści. Istnienie oddzielnego stanu kapitalistów i koncentracja kapitałów popierająca produkcję, jakże ułatwiać musi przypływ i odpływ tychże kapitałów równoważące ceny! Nawet próżnujący kapitaliści to mają przynajmniej dobrego, że bez nich żaden zdolny, ale pozbawiony środków człowiek nie mógłby zostać samodzielnym przedsiębiorcą. Przysnać jednak należy, że jeżeli przedział pomiędzy nimi powiększy się nad miarę, może się stać wielkiem złem pod względem politycznym i socyalnym (§ 55)⁴⁾.

1) W upadających narodach czynsz z gruntu i procent od kapitału schodzą się zwykle w jedno posiadanie: bo kapitaliści zakupuja chętnie wszelką własność gruntową.

2) Dawniejsi pisarze, np. *Steuart* nie wiele mówiąc o kapitale, pracy i czynszu gruntowym, a za to więcej o miastach i wsi, nie czynią tego z prostej niewiedomości. Ostatni kontrast miał wtenczas większe znaczenie jak dziś, pierwszy daleko mniej był rozwinięty. *Colton* (*Public economy for the U. States*, 1848, p. 155) utrzymując, że ponieważ w Ameryce trzy gałęzie dochodu zjawiają się nie tak rozdzielone jak w Europie, przeto cała europejska nauka ekonomii politycznej, ze swoją teorią tych gałęzi dochodu, nie da się zastosować w Ameryce, zapomina o tem, że nauka w ogólności nie powinna być prostym odlewem z formy, ale analizą rzeczywistości.

3) Jestto charakterystyczna cecha teraźniejszej epoki, że skoro jest w ogólności mowa o robotnikach, zwykle rozumieją się przez to robotnicy najemni, a często nawet robotnicy ręcznie pracujący. W Prussach w r. 1805 żyło 17,6% ludności z wynajmowania swjej pracy, w r. 1846, 22,8% jako najemnicy dzienni, czeladź domowa i fabryczna. (*Dieterici*).

4) *Ricardo* (Principles ch. 4) dostrzega bardzo dobrze świetną stronę podobnież *Sismondi* (N. P. I. p. 268) stronę ciemną. *Sismondi* mniema, że nawet ziemia i kapitał do jej uprawy, korzystniej mogłyby być połączone w jedną rękę. Rzeczywiście, stałe istnienie dzielnego stanu włościańskiego (a nawet stanu rzemieślniczego) jest głównym środkiem zapobieżenia zbytecznemu rozbratowi różnych gałęzi dochodu.

§ 202.

Każdy stan, w który wlewa się jaka gałąź dochodu, musi żyć w tem przekonaniu, że jego interes zgadza się z interessem całej ekonomii publicznej. Gdy dochód publiczny w ogóle powiększa się, może także i każda jego pojedyncza gałąź wzrastać bez szkody innych gałęzi, i wzrasta zwykle rzeczywiście ¹⁾. Z resztą, stan właścicieli ziemi może się jak najściślej łączyć z pomyślnością całego narodu. Jakże łatwo mogą ustępować robotnicy, a jak łatwiej jeszcze kapitały! Dzisiejsza Anglia nie może prowadzić wielkiej wojny, bez przeprowadzenia także, przynajmniej przy jej początku, walki z kapitałami angielskimi ²⁾. „*Gdzie wasz skarb tam jest i serce wasze!*“ Ziemia tylko sama pozostaje nieporuszoną; nie może się uchylić ani od ciężaru podatków, ani od nieszczęść wojny, ani nawet skutkiem występu schronić się za granicę ^{3, 4)}. Nie można jednak zaprzeczyć, że możność uniesienia majątku w portfelu za obręb kraju, i zapewnienia sobie gdzie indziej, za swoje pieniądze, tych samych przyjemności, zwyczajów i t. d., do jakich przywykło się w swym kraju, stanowi w pewnych okolicznościach znakomity żywioł religijnej i politycznej swobody. Zresztą, świetna i ciemna pod względem politycznym strona każdej klasy właścicieli, jako to wstręt od wszelkich niepotrzebnych, ale też i od wszystkich koniecznych zmian musi być wspólną czynszowi gruntowemu i procentowi od kapitału. Przy każdym przeto ściśsem oddzieleniu gałęzi dochodów, oznaczenie czynnego udziału dla prostej pracy, w ogólnym interesie państwa, będzie zawsze trudnem wprawdzie, ale nieuchronnem zadaniem ⁵⁾.

W każdej epoce spokojnej (nie w krytycznych przes-

leniach i przejściach, o jakich w § 241) panuje zwykle powszechna opinia, możnaby nawet powiedzieć, publiczne sumienne przekonanie o zasłudze i nagrodzie; przekonanie to wyrokuje o słuszności pewnego stosunku pomiędzy trzema gałęziami dochodu. Każdy „pocziwie myślący“ człowiek z zadowoleniem widzi urzeczywistnienie takiego sprawiedliwego stosunku, a to zadowolenie jest głównym warunkiem produkcji: bo na tem opiera się udział w produkcji wszystkich właścicieli sił i kapitałów. Każde odstępianie od takiego sprawiedliwego stosunku jest naturalnie nieszczęściem, a największem wtedy, gdy następuje kosztem płacy robotników. Nie trzeba nigdy zapominać, że czynsz gruntowy jest darem natury, procent od kapitału dalszym, przez oszczędność zebranych owocem dawniejszej już zapłaconej pracy. Nadto, wysokość płacy powiększa zwykle skuteczność pracy, czego nie można twierdzić o procencie i czynszu ⁶⁾. Najlepszym środkiem utrzymania harmonii pomiędzy gałęziami dochodu, w każdym przypadku, jest czynność powszechna ⁷⁾.

1) Opozycya, jaka pod tym względem dostrzegać się daje pomiędzy *Ad. Smithem* (przy końcu pierwszej księgi), a *Ricardo* (ch. 24) charakteryzuje epoki, w jakich żyli oba ci pisarze. Według *Smith'a*, interes prywatny właścicieli ziemi i robotników idzie w parze z interessem ogólnym; tylko, że te dwie klasy często mylić się mogą w pojęciu własnego interesu. Kapitaliści rozumieją bardzo dobrze własny interes i gorliwie go popierają; ale ten interes sprzeciwia się o tyle interesowi ogólnemu, o ile korzyść w krajach ubogich i upadających jest mniejsza, jak w krajach bogatych i kwitnących. *Ricardo* przeciwnie, mniema, że interes właścicieli ziemi przeciwny jest interesowi wszystkich innych przez to, że ci życzą sobie, aby koszta produkcji zboża i t. p. były jak najwyższe. Nowsza teoria czynszu gruntowego, która za czasów *Ad. Smitha* była prawie nieznaną, od r. 1815 stała się bardzo popularną. W podobny sposób i dzisiejsi socjaliści zwykli oskarżać stan przedsiębiorców, że swój prywatny interes stawia naprzeciw interesowi ogółu, przez który rozumieją większość.

2) Pod koniec 14 wieku wielcy Flandryjscy kupcy zwykle trzymali stronę absolutnej i arystokratycznej Francji przeciwko własnym Artoisom.

3) Dla tego to w tak wielu konstytucjach, urządzeniach gminnych i t. p. posiadanie wyższych praw obywatela faktycznych, zawisło od po-

siadania własności ziemskiej; a w ogólności własność gruntowa uważana jest za pewien rodzaj publicznego urzędu. Czytaliśmy niedawno w biografii jednego z północnych Niemiec szlachcica: „że w r. 1813 mężnie walczył przeciwko Francuzom, *choć* miał znakomite dobra ziemskie, a zatem nieprzyjaciół mógłby mu łatwo zająć posiadłość.“ Gdyby to wyrażenie *choć*, użyte na pochwałę, miało oznaczać dzisiejszy sposób myślenia większych właścicieli dóbr ziemskich, mnóstwo dawnych urzędów straciłoby wszelką zasadę. Jeszcze *Ad. Müller* mniemał, że majorytaty mogą być szkodliwe czystemu dochodowi ekonomii publicznej, dają jednak państwu i życiu publicznemu potrzebny ton wojowniczy. (*Elemente*, II. 90).

4) „Rzymscy kapitaliści pozostawili na koszu Pompejusza, który na nich liczył; gdyż Cezar zniszczył tylko konstytucję a nie stosunki w interesach (*K. W. Nitsch*).

5) Z powodu walki o interes, tak silnie rozwiniętej w naszych czasach pomiędzy pracą a kapitałem, *Kosegarten* mniema (*Nat. Oek.*, p. 186), że czwarta klasa nie jest tak dobrze reprezentowana przez właścicieli, jak sądzą zwolennicy tak zwanego systemu konstytucyjnego. W rzeczy samej *Jarke* (*Principienfragen*, 1854, p. 197) chce, aby tę czwartą klasę ludności krajowej zastępował Rząd, dla zapobieżenia walce między bogatym i ubogim. Porówn. *Cherbuliez*, *Riche ou pauvre*, p. 242.

6) Porówn. *Lotz*, *Revision*, III. p. 322, 327, 334; *Handbuch*, I. 511; *Lafitte*, *Sur la reduction de la rente*, p. 56. *Fuoco* przesadza tę naukę do tego stopnia, że utrzymuje: *che la distribuzion, e non la produzio-ne sia la prima e principal operazione in economia* (*Saggi economici*, II. 44).

7) *Riche ou pauvre, puissant ou faible, tout citoyen oisif est un fripon* (*J. J. Rousseau*, *Emile*, III).

ROZDZIAŁ VII.

PODZIAŁ DOCHODU NARODOWEGO.

§ 203.

Gdyby dochód narodowy podzielony był na równe części, w takim razie każde indywiduum byłoby w wysokim stopniu niezależne jedno od drugiego. Ale też nikt nie miał-

by ochoty oddawać się cięższymi i nieprzyjemnym zatrudnieniom; trzeba by takowe albo zupełnie zaniechać, albo na wszystkich zwałć kolejno ¹⁾ (§ 9). Upadłaby zatem główna korzyść podziału pracy, polegająca na tem, aby wyższe talenta zatrudniały się wyłącznie wyższymi pracami. Taka równość nie zachęcałaby także i do oszczędzania kapitałów. Ludzie po największej części uważają to, co inni im równi w przecięciu wydawać zwykli, za niezbędną potrzebę; i tyle tylko oszczędzają, ile więcej nad tę ilość posiadają. Gdyby zatem wszyscy mieli jednakowy dochód, to niktby nie sądził, że ma nadto ²⁾. Ta sama myśl wstrzymywałaby ludzi od wszelkiego narażania się na niebezpieczeństwo, a jednak nie ma znacznego postępu bez ryzyka ³⁾.

1) *Aristofan*, *Plut.*, 508.

2) Istotny charakter pustyni podług *K. Rittera* (*Erdkunde*, I. 1019) polega na zupełnej jednostajności. Żadnej przerwy w poziomie niezmiernej płaszczyzny, i dla tego nie może się utworzyć żadne znaczniejsze zebranie wody. Największa jednostajność w składzie ziemi: same masy krzemieni i soli, oderwane i twarde. Nakoniec, nadzwyczajna ruchliwość powierzchni, którą lada wiatr przerzuca, tak, że żadna roślinność zakorzenić się tam nie może. Każdy prawie rys tego obrazu może być odniesiony do skutków ekonomicznych i politycznych bezwzględnej równości między ludźmi.

3) „Les superiorités, qui ne sont dues qu'à un usage plus intelligent et mieux réglé de nos facultés naturelles, loin d'être un mal, sont un véritable bien. C'est dans la plus grande prospérité qui accompagne un plus heureux effort, qu'est le principe de tout développement.“ (*Dunoyer*, *Liberté du travail*, IV. 9, 10).

§ 204.

Przeciwą ostateczność, w której stan średni zniknął, i która cały naród dzieli na niewielu bogaczy i niezliczoną liczbę proletaryuszów, nazywamy *oligarchią pieniężną* z przeciwą stroną *pauperyzmu* ¹⁾. Taki stan społeczny ma wszelkie niedogodności arystokracji bez jej stron łagodzących. Ponieważ jest on dzieckiem wyrodzonej demokracji ²⁾, a zatem podług swą formę nie może się zbyt oddzielać od zasady równości. Umierającemu z głodu u-

bogiemu mogą z bogaceni powiedzieć: zostań tylko bogatym, do czego żadna prawna przeszkoda nie zamyka ci drogi, a natychmiast pomieścisz się na naszym stanowisku ³⁾). W takim stanie społeczeństwa, do najwyższego stopnia posuwana jest jednostajność i centralizacja w państwie, przedmiot obrzydzenia dla prawdziwej arystokracji. Zamiast ludzi, kapitały tylko mają znaczenie; całe życie zależy od państwa; w celu, aby panowie, którzy niem rządzą, wiecy męzowie pieniędzy, mogli je całkowicie opanować. Obalenie wszelkich przeszkód ruchu, wszelkich względów na osoby i stosunki, przeciwnych duchowi handlowemu, otwiera dla kapitałów obszerne pole; spekulanci chcą wszystko zyskać. Zależność proletaryuszów jest tu tem większa, gdyż z powodu zupełnego braku kapitałów lub gruntów, zmuszeni są całą swą siłę pracy ciągle na targ wystawiać; a ofiarowanie tej pracy następuje w wielkich massach, kiedy żądanie pracy leży w rękach niewielu ludzi i łatwo może być systematycznie skoncentrowane ⁴⁾). Tak wielka i jednostronna zależność staje się niezawodnie jedną z najcięższych moralnych pokus dla ludzi, którzy względem siebie zbyt są oddzieleni dla właściwej miłości. Ubogi pozbawiony wszelkiej nadziei tak znienawidzi prawo ⁵⁾, jak niem pogardza bogacz. Do tego łączy się wielka wśród takich okoliczności siła zaraźliwa komunizmu, którego niebezpieczeństwa dla porządku i wolności wykazaliśmy w § 80. Straszną naukę przedstawia historia, „że sześciu panów posiadało połowę Afryki, kiedy ich Neron zamordować kazał“ ⁶⁾). Na zewnątrz oligarchia pieniężna będzie zawsze nadzwyczajnie słabą. Ogromna większość nie mająca nie do stracenia, nie troszczy się o utrzymanie politycznej niezawisłości; owszem, cieszy się z upadku dotychczasowych ciemieców, a spodziewa się sposobności do zdobyczy ⁷⁾). Bogaci wyłączwszy się z pomiędzy masy narodu pozbawionej pomocy, nie ufając jej słusznie, zaczynają także zapominać o narodowości, obliczać jej koszt i korzyści. Ale pod względem rachunku czysto materialnego, powszechne

państwo jest bez wątpienia formą polityczną najwięcej racjonalną. Rzymskiego panowania nad całym światem nie bardziej nie poparło, jak walki pomiędzy bogatymi i ubogimi, które cały okrąg ziemski zniszczyły, i w których rzymianie zwykle walczyli za sprawę właścicieli ^{8, 9, 10, 11)}). Z resztą, największe okropności przeciwieństwa, jakieśmy tu skreślili, zdarzają się tylko w krajach niewolniczych. „Gdy nasienie smoków amerykańskich dojrzeje, wtedy dopiero świat zbierać znowu będzie podobne owoce.“ (*Mommsen*).

1) O przyczynach mówić będziemy w następujących tomach.

2) Im bardziej niższa klasa ludu zamienia się w pospólstwo, i im bardziej najwyższa władza przechodzi do tego pospólstwa, tem łatwiejszem staje się państwo do zakupienia dla bogatych.

3) W średnich stopniach kultury ekonomicznej, gdy wymienione w §§ 54, 58, 90, 207, nawet stosunkowe korzyści wielkiej eksploatacji, względnie do małych, nie wiele się jeszcze rozwinęły, posiadanie praw politycznych zaważowane pewnem posiadaniem majątku, jest bezwzględnie środkiem zbliżenia się do równości. W takim położeniu, walka między różnymi stanami rodowymi, może być długo wstrzymywana przez zaprowadzenie census. (*Solon, Servius Tullius*).

4) *Necker*, *Legislation et commerce des grains* (1775), I. passim. Porówn. *Bacon'a* *Sermon. fideles*, 15, 29, 34, 39.

5) Straszne jest wyrażenie *Schiller'a*: „Etwas muss er sein eigen nennen; oder der Mensch wird morden und brennen!“

6) *Plinius*, H. N., XVIII. 7.

7) Jakże ta okoliczność przydała się Germanom w czasie wędrówki ludów! Porówn. *Salvian*, *De gubern. Dei* VII. Godną uwagi jest odpowiedź Rzymianina wziętego do niewoli przez Attyłę, dla czego był swój znośniejszym znajdował pomiędzy Hunnami jak wśród zbytku cywilizacji rzymskiej: *Prisci legatio* w *Niebuhr'a* *Corp. hist. Byzant.*, I. p. 191. Tak i zdobycie Konstantynopola przez Krzyżowców wywołało wielką radość pospólstwa tego miasta i ludu wiejskiego. *Nicetas*, *Chron. Hist. Urbs capta*, § 11, p. 340. Najwyraźniej objawia się to prawo natury, gdy porównamy przemożną siłę Rzymu przeciwko Kartaginie z jego słabością przeciwko Cymbrom i Mitrydatesowi. Czyż i Hannibal dla swego kraju nie jest takim samem zjawiskiem jak Cezar dla Rzymu? Gdyby Kartagina była moralnie zdrową i zgodną wewnątrz, mógłby ją być zapewne Hannibal utrzymać przeciw Italii.

8) O dążnościach pieniężno-oligarchicznych żydów, z czasów późniejszych królów, zob. *Amos*, II. 6, I. VIII. 5; *Micheas*, 2, 2; *Jesajas*, 5, 8. Porówn. *Nehemias*, 5. W II. księdze Mojżesza (*Exod.* 30, 38) obliczono przeszło 603,000 mężów płacących podatki, a w królestwie 10

pokoleń (Reg. II. 15, 19) liczono ich tylko 60,000. (Ewald, Gesch. des Volkes Israel, II. 2 p. 320).

9) Ducha greckiej oligarchii pieniężnej rozwijają najlepiej: Platon (De republ., VIII) i Aristot (Polit., III., VI. passim). Pierwszy przeciwniśwa: bogaty i ubogi, uważa za demoralizujące. (IV. p. 422). Rzeczywiście, w świecie hellenickim wszystko to, co można nazwać dawnym obyczajem, polityczną wiarą ludu i narodowem uczuciem prawa, przemieniło się w racjonalizm, a ten znowu skupił się z okropną wyłączością w opozycji bogatego przeciwko ubogiemu. (Porówn. Droysen, Gesch. des Hellenismus, II. 496). W Atenach, przy zaprowadzeniu census narzuconego przez Antypatra, pomiędzy 21,000 obywatelami znalazło się tylko 9,000 posiadających majątek po 2,000 drachm lub więcej; to jest tyle, iż jeden człowiek skąpo z najwyższego procentu od tego majątku mógł żyć. Jeżeli przytem pomyślimy o wielkiej liczbie niewolników, tedy tak szczupła liczba właścicieli tem bardziej zastanawia, że finansowy zarząd Likurga świadczy o kwitnym stanie narodu, że pokój prawie ciągle panował i zwycięstwa Alexandra zapewne podawały greckiemu handlowi sposobność do osiągnięcia zysku. (Porówn. Böckh, Staatshaush. der Athener, IV. 3, 9). W Sparcie klasa rządząca liczyła w końcu zaledwie 700 rodzin, z których 100 wszelką własność posiadały, a zatem 600 były szlacheckimi proletaryuszami. Wiadomo, jak usiłowania reform socjalnych Agisa i Kleomenesa przyspieszyły tylko upadek. (Plutarch, Agis i Kleom). Aratos wielką część swego znaczenia winien był sławie, jaką mu zjednała obrona własności wygnañców Sycyońskich (Thirwall, History of Greece, VIII. 167); a przeciwnie mężowie tacy jak Nabis, jednali sobie stronników prześladowaniem bogatych, nowymi prawami o długach i podziałem gruntów. (Polyb., XVII. 17; Liv., XXXII. 40; Plutarch, Cleom. 20). Licjusz twierdzi, że w owym czasie wszyscy optymaci byli stronnikami Rzymu; a pospólstwo chciało omnia nocare (XXXV. 34). O straszliwych walkach obydwóch ostateczności: rewolucji i kontrrewolucji, zob. Polyb., XIII. 1, 2; XVIII. 36; XXX. 14; XXXII. 2; XXXVIII. 2, 3; Diodor, Exc. p. 587, 623; Livius, XLI. 25, XLII. 5; Pausan., VII. 14.

10) W Rzymie, główna przyczyna zniknięcia stanu średniego w czasie pomiędzy drugą a trzecią wojną punicką, leży w wielkich zagranicznych zdobyczach. Jakie bogactwa zarządcy wyciskać mogli z prowincyj, okazuje się między innymi z tego, że Cycero przeciwko Verresowi pierwotnie 5 milionów tal. kary pieniężnej domagał się. (Cicero, In Verrem, Div. 5). Verres miał mówić, że byłby kontent, gdyby mu zdobyć pierwszego roku pozostawiono, z drugiego zebralby dla swych obrońców, z trzeciego roku dla sędziów. (Cicero in Verr., I. 14). Nawet Cyceron w Cylicyi, gdzie jak wiadomo nie zdzierał, w ciągu roku zebral 110,000 tal. nie licząc wielu podarunków w obrazach i t. p. (Drummann, Gesch. Roms, VI. p. 384). O straszliwych uciemiężeniach, jakich się Brutus (!) w Azji dopuszczał, zob. Cicero ad Atticum, V. 21, VI. 1. Jak tacy ludzie prowadzili wojnę, okazał Sallustyusz w Jugurcie; do jakich środków udawali się przy swojem obdłużeniu, w Kalylinie. *Patricium scelus!* Wię-

ksza część senatorów byli dłużnikami Krassusa i na tem to, jako też na wielkiej jego politycznej zręczności przy wyborach, sprawach kryminalnych i t. p. oparty był wypadek, że przez dość długi przeciąg czasu figurował on obok Cezara i Pompejusza. Bogactwa tych możnowładców musiały względnie nie tylko ubogich, jeszcze uboższymi czynić, królewski ich zbytek pożądlivość ludu podżęgać, ale mianowicie wielka ilość niewolników, których trzymali przy rolnictwie skierowanem do chowowi bydła, która od czasu dostaw zboża z prowincyj, coraz szybciej się rozwijała, ta massa niewolników utrudniała coraz więcej proletaryuszom utrzymanie się z pracy rąk własnych. Dawniej najniższe klasy ludu, to jest wyzwolenców wyłączone były od służby wojskowej, a niewolnicy zaciągani byli do służby morskiej; później zmieniły się stosunki, a razem upadła główna przyczyna, dla której w wielkich majątkach ziemskich praca wolnych ludzi była korzystniejszą. (Nitzsch, Gracchen, p. 124, 235). Podobnie działo się ze zdobyczą wojenną, z krajami zawojowanymi i t. p. tak, że wyższy stan średni chętniej się rzucił do lichwy pieniężnej, jak do przemysłu, który nieco wcześniej wykształciłby był także niższy stan średni. (Mommsen, Röm. Gesch., I. 622). Stąd powstała owa *misera ac jejuna plebecula* podług Cycer. ad Att., I. 16, 6. W czasie, w którym census rzymski liczył przeszło 1½ miliona głów, mógł Filip (104 r. przed Chr.) człowiek umiarkowany twierdzić, że w państwie całym nie było 2,000 obywateli, którzyby posiadali majątek. (Cicero, de Offic., II. 21). Ale ta mała liczba w takim położeniu, że Krassus takiego tylko chciał uważać za bogatego, który własnym kosztem mógł wyżywić armię. (Cicero, Parad., VI. 1; Plinius, H. N., XXXIII. 47). Jeszcze pod najpóźniejszymi Cezarami musiały być takie bogactwa. (Phot., Bibliot. Cod., 80, p. 63, Bekk). Jeżeli obejmujemy proletaryat w większej rozciągłości, to najokropniejszą jego stronę okazują wojny niewolników. Taka wojna w Sycylii, nie długo przed trybunałem Graccha, kosztowała życie milionowej ludności; a jednocześnie srożył się wielki bunt niewolników w Grecyi. (Athen., VI. 83, 87, 104). Druga wojna przypada na czas napadu Cymbrów. Najstraszliwsza była pod dowództwem Spartaka, który zgromadził stutysięczne wojsko, a której cały przebieg pozostanie na zawsze jako typ wszelkich wojen niewolników i proletaryatu. Do jej cech np. należy, że wyszła od najniebezpieczniejszych pod względem technicznym niewolników, od gladiatorów, i z wielkich zamknięć (ergastulis), w których massami byli trzymani; nadzwyczajna szybkość, z jaką się rozwinęła, gdyż materiał palny wszędzie był rozszerzony; oburzające okrucieństwo, z jakim była prowadzona. Niewolnicy przedewszystkiem żądali zemsty, a śmierć bez męczarni mogła gladiatora zastraszyc? Po pierwszych korzyściach odniesionych przez niewolników, powstała między nimi niezgoda; bo nigdzie takie hordy jednemu celowi długo służyć nie mogą, prócz chwilowemu zaspokojeniu namiętności. Jest to główna obrona społeczeństwa ludzkiego przeciw takim straszliwym napaściom! Plaga rozbojów morskich jest także jedną ze stron proletaryatu. Znalazła ona najgłośniejszy swój żywioł w systemie wysysającym pijawek rzymskich w Azji mniejszej. Z rozbójnikami morskimi

połączyli się uciemiężeni mieszkańcy wybrzeży morskich, przenosząc „raczej wyrządzać gwałty jak znosić.” (*Appian*, Marc. B. Mithrid. 92; *Dio Cas.*, XXXVI. 3). Szczególniej łupiono świątynie i bogatych Rzymian. Ale co najgorsza, to zdaje się, że niektórzy możnowładcy dzielili się z rozbójnikami: kupowano od nich za ceny nie znaczące niewolników i inną zdobycz pod samymi bramami Rzymu. (*Strabo*, XIV. p. 668; *Dio Cas.*, XXXVI. 5). Na wojny Rzymu z niewolnikami zapatrywali się także ubożsi wolni Rzymianie z upodobaniem, a podpalania były już główną bronią buntowniczego pauperyzmu. (*Drummann*, IV. 282). Za pierwszy objaw rozdziału oligarchii pieniężnej i proletaryatu w Rzymie uważać można osławiony process Bacchanaliów i następujące po nim sprawy o otrucia. (186 r. przed Chr.). Te sprawy rzuciły złe światło na moralność wyższych stanów, a jednocześnie wielki spiszek niewolników w Apulii (dopiero w r. 185 pokonany) okazał odwrotną stronę medalu. Cało cenzor usiłował działać przeciw złemu, nałożeniem wielkich podatków zbytkowych i znakomitami koloniami dla proletaryatu. Około tego samego czasu widzimy, jak rozmaite stronnictwa szlachty łączą się, do których wchodzi także publikanie, to jest ludzie pieniężni. (*Nitsch*, Grachen, p. 124). Dalej, w ostatnich stu latach obraca się rzeczpospolita około trzech wielkich zbiegowisk proletaryatu usiłującego zdobyć twierdzę pieniężnej oligarchii: pod Grakchami, pod Maryuszem, pod Cezarem; ostatnie osiągnęło wprawdzie swój cel, ale obaliło wolność obydwóch stronnictw. Pomiędzy środkami zaradczeni przedsiębranymi dość bezskutecznie, przypomnę (oprócz przywiedzionych w § 79) jeszcze następujące: liczne prawa gruntowe (*leges agrariae*) w celu zmniejszenia zbyt wielkich posiadłości ziemskich i w celu przywrócenia wolnego stanu włóściańskiego (mianowicie w latach 133, 123, 100, 91, 59 przed Chr.) prawo, że żaden senator nie mógł posiadać okrętu większego objemu nad 300 amfor; (za czasów Hannibala: *Livius*, XXI. 63) rozporządzenie, że wszyscy właściciele trzód, przynajmniej trzecią część pasterzy powinni byli wybierać z pomiędzy wolnych ludzi; (*Sueton*, Caesar, 42) wiele praw *de repetundis*, w celu zasłonięcia prowincyj od zdzierstwa rządzców; (naprzód w r. 149 przed Chr.) nakoniec, co raz ściślejszą policję nad niewolnikami, i używaną przez nich broń, tak dalece, że pasterz, któryby dzika zabił oszczepem, miał być ukrzyżowanym. (*Cicero*, Verr., V. 3). Z resztą główna zasada, każdej rzeczywistej oligarchii pieniężnej na tem polega, aby przy najtwardszym uciśnieniu klas niższych, utrzymywać jednak w dobrym usposobieniu, kosztem państwa, te ich części, które się zdają być niezbędne; do takich części należą przede wszystkim pospółstwo stołeczne i wojsko. Porówn. *Roscher'a* Betrachtungen über Socialismus und Communismus, p. 436, 447.

11) I w nowszej także Italii upadła wolność ludu przez oligarchią pieniężną i proletaryat. *Popolo grasso* i *minuto* (bourgeoisie-peuple) we Florencji. Pierwszemu zarzucano, jak to się często w podobnych stosunkach zdarza, największe malwersacje funduszów państwa. (*Sismondi*, Gesch. der Italien Republ., V. p. 323). Zepsucie! A jednak, rzecz szczególna, we Florencji największy bankier został wreszcie nieograni-

czonym władcą, a jednocześnie w Genui bank św. Jerzego pochłonął niejako państwo całe!

§ 205.

Za konieczny zatem warunek ekonomicznej pomysłowości narodu uważać można harmonię wielkich, średnich i małych majątków ¹⁾. Najlepiej zaś jest, gdy średnie przeważają: „aby żaden obywatel nie był tak bogatym, aby innych mógł zakupić, ani żaden tak ubogim, aby się sam zaprzedać musiał” ²⁾. Gdzie nie ma żadnej licznnej klasy obywateli mających dosyć czasu do służenia państwu bezpłatnie (jako to: przysięgli, opiekunowie ubóstwa, urzędnicy gmin, reprezentanci ludu i t. p.) ³⁾ i dosyć majątku, aby mogli być niezawisłymi od kaprysu innych; i sami siebie, jakoteż i państwo, nawet wśród trudnych okoliczności i czasu utrzymać, tam i najpiękniejsza konstytucja jest tylko na papierze. I wielkich także, a nawet odziedziczonych wielkich majątków nie powinno zupełnie brakować. Takie zmiany ministeryalne np. jakie forma rządu konstytucyjna z sobą wprowadza, wtedy tylko są możliwe, gdy jest dość znaczna liczba mężów, którzy przez utratę płacy ministrów nie tracą socyalnego położenia ⁴⁾. Do prowadzenia najważniejszych interesów politycznych, jakie zachodzą mianowicie w stosunkach zewnętrznych, potrzebna jest właściwa siła obrotu umysłowego i znakomita praktyka, która z wielkimi nader wyjątkami nabywa się tylko przez nawyknięcie od dzieciństwa, a utracą troskami o byt powszedni. Wysokość stanowiska, na jakim znajdują się „wielecy panowie z rodu” nie obejmuje całej prawdy rzeczy ludzkich, ale poznanie jej bardzo ułatwia. W tej klasie znajdują się prawdziwi przywódcy stronnictw, kiedy tymczasem ci przewodnicy, których stronnictwo płaci, są zwykle narzędziami stronnictwa ⁵⁾. Wprawdzie potrzeba wielkiej siły umysłu i ciała do oparcia się rozmaitym pokusom, jakie odziedziczone świetne położenie nastrocza: pokusom szczególniej próżnowania, dumy i rozwiązłości.

Dla zwyczajnych ludzi, jest to moralnem, a w końcu i ekonomicznem błogosławieństwem, że w pocie czoła chleb swój pożywają ⁶⁾. W każdym przypadku podział dochodu narodowego i każda jego zmiana tworzy jeden z najważniejszych, ale przytem najciemniejszych przedmiotów statystyki. Jeżeli nierówność wzrasta przez bezwzględny upadek klas niższych, to o pomyślnym stanie narodu nie może być wcale mowy. Inaczej naturalnie dzieje się, gdy tylko wyższe klasy w wyższym jeszcze stosunku podniosły się ^{7, 8)}.

1) *Verri* (Meditazioni VI). „Wszystkie wielkie rezultaty ekonomii politycznej pod względem bogactwa zależą od stosunków.“ (*Malthus*).

2) *Arystoteles* utrzymywał, że w dobrze urządzonym państwie stan średni powinien przeważać. (Polit. IV. 9). *Sismondi* mniema, la riches se se realise en jouissance; mais la jouissance d'homme riche ne s'accroit pas avec ses richesses. (Etudes sur l'économie politique, 1837, I. 15).

3) Porówn. § 55.

4) Gdyby chciano wysokie urzędy obsadzać lekarzami lub adwokatami, którzy ze swęj praktyki żyją, to do krótkiego nawet trwania urzędu tacy tylko podawaliby się, którzy nie mają znakomitej praktyki; a zatem poczynający albo niezdolni.

5) Porówn. w przeciwnym kierunku *Bazard* (Doctrine de St. Simon, p. 323). Ale *Sismondi* ma niezawodnie słuszość: „nous ne croyons point, que les hommes qui doivent servir à l'humanité de flambeau naissent le plus souvent au sein de la classe riche: mais elle seule les apprécie et a le loisir de jouir de leurs travaux.“ (Etudes I. p. 174).

6) Jak demoralizujący wpływ wywiera na ludzi pospolitego ukształcenia, majątek łatwo nabyty, widzimy na mieszczaństwie wielkich miejsc kąpielnych, miejsc pielgrzymek, rezydencji żyjących z Dworu, miast uniwersyteckich utrzymujących się z ekonomii studenckiej. Podobnie w Mekce, Medynie, Meşed i t. d. (*K. Ritter*, Erdkunde VIII. 295, IX. 32) albo nawet w Palestynie za wojen krzyżowych (*Wilken* VII. 369 podług *Jakoba de Vitriaco*).

7) Myśl płodna *Harringtona* (1611—1677 Works, 1700) zawiera się w tem zdaniu, że natura każdej formy rządu zależy, od sposobu rozdzielienia własności ziemi. *Balance of property!* *Roscher*, Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaft, p. 53). *J. Montesquieu* zwraca troskliwą uwagę na polityczne skutki podziału majątków. Tak np. w monarchiach tworzenie się wielkich majątków powinno być ułatwiane prawami pierworodztwa i t. p. W Arystokracjach przeciwnie wielkie bogactwa pojedynczych szlachty równie są szkodliwe, jak zupełne ich ubóstwo. (Esprit des lois V. 8, 9).

8) Zwykle twierdzenie socjalistów, że nierówność majątkowa powiększa się z każdym dniem ogromnie, jest równie nieudowodnione jak

przeciwnie zdanie *Hildebrandta*. (Nat. Oekon. der Gegenwart und Zukunft I. 245). Podług *Maccaulay'a* (Hist. of England, ch. 3) około r. 1685 znajdowały się w Anglii tylko 3 książęce rodziny, które posiadały około 20,000 f. st. rocznego dochodu. Wysokość dochodu lorda, wynosiła w przecięciu 3000, baroneta 900, członka Izby niższej zaledwie 800 f. st. Adwokat mający 1000 f. st. rocznego dochodu uchodził za bardzo znakomitego. Obok tego, było 160,000 rodzin wolnych włościan, więcej jak $\frac{2}{3}$ całej ludności, którzy posiadali po 60—70 f. st. rocznego dochodu przecięciowo. Na rok 1821 przyjmuje *Marshall* (Digest of all accounts etc. II. 1833) 4000 rodzin z dochodem wyższym nad 5000 f. st. rocznie; 52,000 rodzin z dochodem 1500—5000 f. st.; 386,000 rodzin z dochodem 200—1000 f. st.; $2\frac{1}{2}$ milionów rodzin z dochodem niższym od 200 f. st. A podług *Statistical Illustrations* etc. (3 ed. p. 36) milion rodzin ma mieć tylko 25, drugi million 25—50 f. st. rocznego dochodu. Ale o gruntowności tych wszystkich podań powątpiewają nawet w Anglii np. *Edinb. Rev.* 1835. Przy ustanowieniu podatku od dochodu w r. 1847.

22 osób deklarowało, że posiadają po	50,000 f. st. lub więcej	rocznego dochodu.
376	10—50,000	„
788	5—10,000	„
400	4—5,000	„
703	3—4,000	„
1,483	2—3,000	„
5,234	1—2,000	„
13,284	500—1,000	„
91,101	150—500	„

Porównywjmy te liczby z odpowiednim podatkiem od dochodu z roku 1812 to liczba deklarantów wzrosła:

na	150—500 funt. sterl.	o 196%
500—1,000	„	148%
1,000—2,000	„	148%
2,000—500	„	118%
5,000 i więcej	„	189%

kiedy ludność w ogólności powiększyła się o 60%.

Przychód w podatku od dochodów (*income tax*) pod prawem 1842 r. przewyższył znakomicie przewidywanie *Sir Roberta Peela*, który spodziewany przychód ograniczał do summy 3,771,000 f. st. Rzeczywiście przychód ten wyniósł:

dnia 5	Stycznia	1843.	582,038 f. st.
„	1844.	5,387,455	„
„	1845.	5,320,601	„
„	1846.	5,182,649	„
„	1847.	5,543,682	„
„	1848.	5,612,654	„
„	1849.	5,485,164	„
„	1850.	5,564,833	„
„	1851.	5,540,850	„
„	1852.	5,440,349	„
„	1853.	5,652,370	„

Do równie korzystnych wniosków doprowadza rozbiór długu publicznego. Liczba wierzycieli kraju pobierających mniej jak 5 f. st. rocznego procentu powiększyła się w czasie od 1831 do 1848 o 9,35%; liczba pobierających od 5 do 10 f. st. o 0,33%. Natomiast zmniejszyła się liczba pobierających do 50 f. st. o 2,33%; od 50 do 100 f. st. o 4,79%; od 100 do

200 f. st. o 6,02%; od 200 do 300 o 10,93%; do 800 o 8,41% do 1000 f. st. o 12,59%; do 2000 f. st. o 20,38%, tylko liczba 172 pobierających więcej jak 2000 f. st. wzrosła do 177 i to były po większej części towarzystwa ubezpieczeń. Przy podatku spadkowym (probate duty) estates nad 30,000 f. st. od r. 1833 do 1848 ciągle się zmniejszały; niższe od 1,500 f. st. powiększyły się o 16,38% do 5,000 f. st. o 9,21%; do 10,000 f. st. o 16,38%; do 15,000 f. st. o 6,36%. Jednocześnie wnioski do kasy oszczędności na głowę w Irlandyi, Wallii i Anglii podniosły się z 12 szyl. 8 den. (1831) do 24 szyl. (1846). To były podług *Portera* jedyne urzędowe i pewne wskazania do rozwiązania kwestyi. (*Athenaeum*, August 1850; *Edinb. Rev.*, April 1851). *Banfield* przyjmuje w Anglii tylko następujące klasy: *A. nobility i gentry* = 1,181,000 głów; *B. farmers, tradesmen* i t. d. = 4,221,000; *C. labourers, paupers* etc. = 9,567,000. (*Organization of industry*, 1848, p. 22). Porówn. § 172, 230. W Prusach przychód z podatku klasowego do r. 1840 mniej się powiększył jak ludność; zapewne zatem powiększyć się musiały najwięcej klasy najniższe. (*Hoffmann*, *Lehre von den Steuern*, p. 176). W kantonie Bazylei (miasto) majątek narodowy rozdziela się pomiędzy 2,500 rodzin (przy 25,000 mieszkańcach w ogóle); 10% tych rodzin posiadają przeszło po 250,000 fr. szwajcarskich, 3% więcej jak ½ miliona, za ledwie 25 rodzin po milionie; a bardzo mało 10 milionów i więcej. (*Burckhardt*, *Der Canton Basel*, I. p. 65).

*) Sądźmy, że nie będą bezinteresownymi następujące dane w przedmiocie rozdziału majątków:

W d. 24 Lipca 1848 r. 284,127 osób pobierały procent od długu publicznego w Anglii. W tej liczbie, 275,721 nie pobierały więcej nad 200 f. st. (maximum), a ta cyfra rozdzielała się jak następuje:

96,415	osób pobierało po	5 funt. st. i mniej.
44,937	"	5 do 10 funt. st.
96,025	"	10 do 50 "
24,462	"	50 do 100 "
13,882	"	100 do 200 "

Co do tych, którzy pobierali dochód w konsolidach, wyższy nad 200 funtów sterl., rozdział ich był następujący:

4,032	osób pobierało	200 do 300 funt. st.
2,647	"	300 do 500 "
1,222	"	500 do 1000 "
328	"	1000 do 2000 "
177	"	więcej jak 2,000 f. st.

Otóż wiemy już, że wiele z tych 177 inskrypcyj należą do towarzystw assekuracyjnych.

We Francyi, cały ogół rent wpisanych w wielką księgę długu krajowego w d. 1 Stycznia 1857 dochodził do kapitału nominalnego 8,032 mil. fr. wyobrażonego przez renty:

4 1/2 %	zamienione w r. 1852	171,708,668 fr.
4 1/2 %	(z r. 1825)	884,560 "
4 %		2,333,568 "
3 %		124,092,446 "
Razem		299,099,242 fr.

W tej samej epoce (1 Stycznia 1857) ogólna liczba inskrypcyj, wyobrażająca w przybliżeniu liczbę stron mających udział, wynosiła 1,028,284, podniosła się znakomicie przez trzy następne pożyczki, które dały następujące wypadki.

Szczegóły statystyczne dotyczące trzech ostatnich pożyczek rządu francuzkiego.

	1-sza Pożyczka. Prawo z d. 11 Marca 1854.	2-ga Pożyczka. Prawo z d. 31 Grudnia 1854.	3-cia Pożyczka. Prawo z d. 11 Lipca 1855.
	fr.	fr.	cent. fr.
Wysokość nominalna	250,000,000	500,000,000	— 750,000,000
Summa wniesiona do skarbu	249,262,170	509,522,346	47 779,459,432
Summa podpisana	468,315,400	2,198,356,169	99 3,652,724,135
to jest { na Paryż	225,968,500	1,398,992,338	61 2,533,888,450
{ na departamenta	242,346,900	800,363,821	38 1,118,835,685
czyli { na 3%	308,502,600	1,820,164,410	— 3,328,597,815
{ na 4 1/2 %	159,752,800	378,191,759	99 324,126,320
Liczba zapisujących się	99,224	180,480	— 316,976
to jest { na Paryż	27,002	51,543	— 80,287
{ w departamentach	71,322	128,937	— 236,689
czyli { na 3%	35,913	88,472	— 236,987
{ na 4 1/2 %	63,311	92,008	— 79,989
Otwarcie podpisów	14 Marca 1854	3 Stycznia 1855	18 Lipca 1855
Zamknięcie podpisów	25 Marca 1854	14 Stycznia 1855	29 Lipca 1855
Stopa emisyi { 3%	65 fr. 25 c.	66 fr. 25 c.	65 fr. 25 c.
{ 4 1/2 %	92 " 50 "	92 " — "	92 " 25 "

Konsolidacja książeczek oszczędności i bonów skarbowych w skutku rewolucyi Lutowej powiększyła szczególnie liczbę inskrypcyj renty i zaprowadziła w wielkiej księdze pewien rodzaj podziału własności ruchomej odpowiadającej podziałowi gruntów.

W dniu 1 Stycznia 1848 ogólna liczba inskrypcyj długu publicznego była 291,808, które pobierały 240,808,965 fr. renty.

Od dnia 1 Stycznia 1849 cyfra inskrypcyj dochodzi do 747,744, a cyfra renty do 280,844,519 franków.

W tej epoce zniesienie rezerwy umorzenia zmniejsza ogół długu wpisanego; ale liczba inskrypcyj ciągle się powiększa aż do konwersyi z 5% na 4 1/2% zaprowadzonej prawem z d. 14 Marca 1852, z którego to powodu zebrano i splacono wiele drobnych inskrypcyj.

Oto jest obraz podwójnego ruchu inskrypcyj i długu:

	Liczba inskrypcyj.	Renty roczne.
1 Stycznia 1850	846,330	229,608,758
" 1851	823,790	233,440,981
" 1852	810,901	239,304,527
" 1853	725,190	219,929,435
" 1854	785,243	222,686,242
" 1855	835,157	236,442,772
" 1856	1,020,328	284,668,525
" 1857	1,028,284	299,099,242

W dziele napisanem ze szczególną starannością i dokładną znajomością przedmiotu (*A. Courtois*, *Des opérations de bourse*, 2 edit, 1856) znajdujemy, co do papierów publicznych i towarzystw akcyjnych wyjaśnienia liczne i nauczające, które pozwalają należycie ocenić rozwój i rozdział ruchomego majątku Francyi.

Co do majątku nieruchomego, możemy podać niektóre wskazówki dotąd wiadome.

Zatrudniano się bardzo w ostatnich czasach podziałem ziemi. Jeden z ekonomistów francuzkich najznakomitszych, p. *Hip. Pussy*, w swoim dziele o systematach kultury i ich wpływie na ekonomię socylną, daje następujący obraz postępu w przedmiocie podziału gruntów od 1835 do 1842 r.

Liczba części gruntu	w r. 1835.	w r. 1842.	Powiększenie.
niżej 5 franków	5,205,411	5,440,580	4,5%
od 5 do 10 fr.	1,751,994	1,818,474	3,2
od 10 do 20 "	1,514,250	1,614,897	6,6
od 20 do 30 "	730,206	791,711	7,1
od 30 do 50 "	684,135	744,911	8,8
od 50 do 100 "	553,230	607,956	9,8
od 100 do 500 "	398,714	440,104	10,3
od 500 do 1000 "	33,196	36,862	11
1000 i wyżej	13,361	16,346	12,4%

Wszędzie był postęp; pochodzi on w części z nowych zdobyczy dokonanych na gruncie, a w części z nowych konstrukcyj; w każdym przypadku te liczby są téj natury, że łagodzą obawę tych, co sądzą, że ziemia obraca się w proch, i że wielkie majątki i średnie znikają. Daleko do tego; szczęśliwa równowaga utrzymuje się pomiędzy rozmaitemi frakcyami bogactwa publicznego.

Z pisma przedstawionego niedawno Instytutowi francuzkiemu, damy tu inne wskazówki zdolne potwierdzić te spostrzeżenia (*De la division du sol.*—*Revue des deux-Mondes*, août 1857).

Progressya udziałów gruntowych (côtes foncières) postępowała proporcjonalnie do powiększania się ludności.

Udziały gruntowe (osady).	Ludność.
1815	10,083,731
1835	10,803,528
1839	10,998,730
1842	11,511,841
1846	—
1851	12,393,366
1852	12,549,954
1853	12,653,715
1854	12,745,350
1855	12,822,738
1856	—

35,783,170
 z obliczenia pięcioletniego
 w r. 1851.

36,039,364 z obliczenia 5-letniego
 1856.

Gdyby liczba udziałów gruntowych nie powiększyła się, wyniknęłoby stąd widocznie powiększenie się liczby proletaryuszów właściwie tak nazwanych, to jest tych, co nie nie posiadają. Przeciwny wypadek dowodzi postępu we wszystkich klassach ludności.

Dokument bardzo wielkiej wagi doprowadza do wniosków jeszcze ścislejszych. Od lat 30, w skutek przepisów prawnych, ministerjum finansów obowiązane jest sporządzać urzędowe rachunki własności i dochodu z gruntów kraju francuzkiego.

Następujące są wypadki poświadczone z lat 1821 i 1851.

Kraj francuzki liczy 52,305,544 hektarów.

	1821	1851	Różnica.
Rozległość opodatkowana	49,300,000	49,326,000 —	64,000
Dochód czysty.	1,580,507,000	2,633,366,000 +	1,062,760,000
Wartość sprzedażna	39,514,000,000	83,743,000,000 +	44,229,000,000
Liczba cząstek.	126,000,000,000	127,000,000,000 +	1,000,000,000
Liczba własności zabudowanych	6,577,000	7,578,000 +	1,001,000
Liczba małych cząstek tworzących przy- ległości domów	16,442,000	18,945,000 +	2,503,000
Liczba cząstek własności niezabudowan. Udziały gruntowe	102,981,000 10,700,000	100,477,000 — 12,394,000 +	2,504,000 1,694,000
Liczba właścicieli	6,779,000	7,846,000 +	1,067,000
Podatek gruntowy główny	127,588,000	160,277,000 +	12,317,000
" " z dodatkowemi centym.	241,016,000	259,074,000 +	18,910,000

Potrzeba dodać, że od r. 1835 główny dochód powiększył się o 5,601,000 fr. od nowych zabudowań, bez czego zmniejszenie w podatku gruntowym głównym wynosiłoby 18,911,000 franków.

Obraz ten sam już mówi i nie potrzebuje komentarzy.

Liczba cząstek ziemi niezależnych od zabudowań i małych przestrzeni przyległych zabudowaniom mieszkalnym, zmniejszyła się o $2\frac{1}{2}$ milionów od r. 1821 do 1851. Obok tego faktu cóż znaczy zdanie tych, co utrzymują, że ziemia rozsypuje się w proch? Działania nowego kadastru doprowadziły do podobnego rezultatu.

Ograniczymy się na przytoczeniu, że średni udział podatku grunтового wyobrażał:

	1821		1851		Różnica.
W wartości sprzedanej . . .	3,738 fr. 6 c.		6,757 fr. — c.	+	3,019 fr. — c.
W dochodzie	148 „ „		213 „ „	+	65 „ „
W głównym podatku	16 „ 13 „		12 „ 93 „	—	3 „ 20 „
Z dodatkowymi centymami .	22 „ 53 „		20 „ 90 „	—	1 „ 63 „

Każdy właściciel posiadał średnio:

	1821	1851		Różnica.
W wartości sprzedaży . . .	5,001 fr. — c.	10,674 fr. — c.	+	4,773 fr. — c.
W dochodzie	233 583 „ — „	338 „ — „	+	105 „ — „
Płacił podatek głównego . .	25 „ 46 „	20 „ 43 „	—	5 „ 03 „
Z centymami dodatkowemi .	35 „ 55 „	33 „ 02 „	—	2 „ 53 „

Po takim powiększeniu się bogactwa gruntowego kraju, nie trzeba się dziwić ogromnym zasobom, jakie Francya rozwinęła w ostatnich latach.

Lubo ta nota jest już bardzo rozległa, musimy jeszcze, choć w szybkim przeglądzie przedstawić wypadki, jakich dostarczają pobory publiczne.

Pobory zwyczajne doszły w r. 1855 do cyfry 1,535,928,287 franków, oprócz dochodu nadzwyczajnego 1,257,345,678 fr., to jest razem do summy 2,399,217,840 fr.

Przychód podatków niestających, który w r. 1855 wynosił 950,879,000 fr., powiększył się w r. 1856 o 75,328,000 fr. dając ogólną cyfrę 1,026,207,000 fr.

Na rok 1857 w pierwszym półroczu (od Stycznia do Czerwca) powiększył się znowu o 26,285,000, gdyż zamiast 499,732,000 fr. jak w roku poprzednim, wynosił w ogóle 526,017,000 fr. To powiększenie nastąpiło głównie na opłacie celnéj od towarów wprowadzanych, cukru, napojów i tytoniu.

Ogólny dochód z podatków stałych dochodził w r. 1856 do 447,866,000 fr., w d. 30 Czerwca 1857 pozostawało do pobrania tylko 2,409,000 fr., a koszt dochodzenia odbioru, są jak 1 : 1000, co jest dowodem łatwości poborów.

Podatki stałe na rok 1857 dochodziły do 453,600,000 fr. wpłynęło do d. 30 Czerwca 220,188,000 fr., co wyobraża $\frac{5}{12}$ całego dochodu, z przewyżką 31,188,000 nad ilość wymagalną.

Kredyt ogólny, podług przewidywań budżetowych 1857 był:

Na zwyczajną służbę: { Dochody: 1,708,745,226 fr.
Wydatki: 1,645,490,644 „

Te same liczby tak figurowały w budżecie na rok 1858:

Dochody: 1,735,985,885 fr.
Wydatki: 1,697,556,190 „

Aby ocenić rozdział majątku publicznego we Francji pomiędzy rozmaite części społeczeństwa, przypomnieć potrzeba, że przed rokiem 1848 prawo wyborcze oznaczało na 200 fr. podatku census potrzebny, aby mieć prawo mianowania deputowanego, a na 500 fr. podatku, aby być wybranym. Liczba wyborców zapisanych postępowała w następującym porządku:

w r. 1831	166,583
1834	171,015
1837	198,838
1839	201,271
1842	224,740
1845	238,251

Co do liczby wybieralnych i ta także powiększała się stopniowo.— W r. 1827 obliczano zaledwie 40,000 osób płacących 500 fr. podatku lub więcej, liczba téj kategorii wzrosła w r. 1835 do 46,557, w r. 1842 do 53,208.

Kończąc tę notę, dodamy, że szacowne objaśnienia co do ważności i podziału majątku publicznego w różnych krajach Europy znaleźć można w dziele wydanem w r. 1856 przez *Esquiou de Parieu* byłego ministra: *Histoire des impôts généraux sur la propriété et le revenu.*

(Nota L. Wołowskiego).

KSIĘGA IV.

O ZUŻYCIU DÓBR.

ROZDZIAŁ I.

O ZUŻYCIU W OGÓLNOŚCI.

Istota i różne rodzaje zużycia.

§ 206.

Jak człowiek materji stworzyć, tak i zniszczyć nie może; przeto też pod wyrazem *konsumpcya*, *zużycie*, rozumiemy tylko zniszczenie wartości, usunięcie użyteczności. Konsumpcya jest odwrotną stroną produkcji (§ 30). Jest także i materialne zużycie (*Riedel*), gdy użyteczność znika przez to, że albo służąca jęj za zasadę potrzeba ustaje, albo gdy zmieniają się widoki co do środków zaspokojenia téj potrzeby ¹⁾.

1) Zmniejszenie wartości, jakiego doznaje np. kalendarz, numer gazety i t. d. przez samo zjawienie się nowego ciągu; znak z cyfrą Panującego przez wstąpienie na Tron Następcy. Rękawiczka i t. p. traci wielką część swęj wartości gdy należąca do pary druga część zginie. (*Rau*, *Lehrbuch* I. § 319).

§ 207.

Zwyczajny sposób zużycia, konsumpcyi, dopełnia się przez użycie ludzkie, czy to w celu nabycia, czy w celu

użytkowania ¹⁾. Od najdawniejszych czasów ekonomiczny kierunek użycia na konsumpcję, przeważną był rzeczą kobiet, tak jak zużycia w celu nabycia, rzeczą mężczyzn ²⁾. Z resztą przy równych okolicznościach, stopień siły zużycia zależy głównie od charakteru narodowego. Tak np. czystość i zamiłowanie porządku u Hollendrów przyczynia się wiele do dłuższej trwałości ich budowli i sprzętów ³⁾.

We wszystkich stopniach wyższej kultury, użycie dóbr dzieli się zwykle na coraz drobniejsze gałęzie stosownie do rozmaitych przymiotów tychże dóbr i indywidualnych potrzeb ludzkich: fakt ten, co do przyczyny i skutku, bliski ma związek z prawami podziału pracy. Mówię tu o zasadzie *podziału użytkowania*. Tak np. Wawrzeniec Lange (1722) w handlu rossyjskim znajdował tylko jeden rodzaj herbaty, Müller (1750) już siedm, Pallas (1772) dziesięć, Ermann (1829) około 700 ⁴⁾. Z drugiej strony stawą na przeciw, zasada *koncentracji użytkowania*. Są niezliczone dobra, które równie służyć mogą wielu, jak jednemu wyłącznemu użytkującemu, albo następnie, albo jednocześnie, chociaż wielkość przedmiotu użytkowanego niekoniecznie powiększać się musi w równym stosunku z powiększonym użyciem. Tak np. jeden restaurator rozmaiciiej, smaczniej, w dogodniejszym czasie, usłużyć może stu gościom, aniżeli gdyby każdy pojedynczy tę samą cenę na prywatną swą kuchnię poświęcił ⁵⁾. Dawniej, wielcy tylko panowie mogli szybko podróż odbywać; dziś skutkiem połączonego użytkowania, stało to się możliwem i dla niższych klass. Ciemną stroną tego rozwoju stanowi wprawdzie to, że wymaga niejednej ofiary z osobistej niezależności, która nie jest zapewne drobną rzeczą, tam przynajmniej, gdzie niezależność osobista charakteru, albo ścisłość związków życia rodzinnego mogłaby na tem cierpieć ⁶⁾.

1) Nawet użycie na zniszczenie należałoby tu wymienić, gdy np. obrońcy jakiego kraju niszczą zabudowania, zapasy i t. p. dla tego, aby nieprzyjacieli nie mogli z nich korzystać.

2) Porówn. Die Lebensaufgabe der Hausfrau. Leipzig 1853.

3) W Niemczech konie, *ceteris paribus*, dłużej dają się używać jak we Francji: bo niemiecki furman więcej się przywiązuje do swych zwierząt, jak francuzki.

4) Ritter, Erdkunde III. p. 209. Francuzi w 13 wieku znali tylko 3 gatunki kapusty, w 16 już 6; około 1651 r. 12; teraz przeszło 50. W 16 wieku tylko 4 gatunki szczywów, r. 1651 już 7; około r. 1574 tylko 4 gatunki sałaty, teraz przeszło 50. Za Henryka II, tylko 2 albo 3 gatunki melonów, teraz przeszło 40. (Roquefort, Histoire de la vie privée des Français I. p. 179). Zamiast 62 gatunków gruszek, które de Serre, około r. 1600 wymienia, posiadano już około 1651 r. przeszło 400 (I. p. 272) Liebaud (1570) znał tylko 19 gatunków winogron, de Serre znał ich już 41. (Roquefort III. 29). Podobnie było i w starożytności. Kiedy dawniejsi Grecy, nawet na najświetniejszych ucztach, wspominają tylko *oinos*, kiedy nawet za czasów Demostenesa rozróżniano tylko kilka gatunków wina, (Becker, Charikles I. 435), Plinius (H. N. XIV. 13) zna ich już około 80. Pod tym względem nowsze ludy nie wróciły nigdy do starożytnej prostoty: przynajmniej bajeczka: *la bataille des vins* z 13 wieku wspomina już 48 gatunków win francuzkich. (Porówn. Wackernagel w Haupts, zeitschrift für deutsches Alterthum VI. 261 i Henderson, History of ancient and modern wines). Lacedemończykowie przy sumiennej wytrwałości na surowej stopie kultury używali zimą i latem jednego ubioru. (Xenoph. De republ. Laced. II. 4); przeciwnie spółcześni Ateneusza (III. 78) rozróżniali 72 gatunków chleba. Jak troskliwie Rzymianie, za czasu Cezara, wybierali miejsce pochodzenia kur, pawi, zórawi, tuńczyków, szczupaków, muren, ostrzyg i innych muszli, kasztanów, daktylów i t. d. można widzieć z Gelliusza N. A. VII. 16. Porówn. Athen XII. p. 540. W średnich wiekach Italii, domy składały się tylko z trzech izb: *domus* (kuchnia) *thalamus*, *solarium*. (Cibrario, E. P. del medio evo III. 45). W dobach Karola W. domy pańskie miały 3, 2, 1 izbę; 2 izby i 2 komory, i t. p. Podług dokumentu z r. 895 stodoła miała wartość 5 solidów, dom dobrze zbudowany 12 solidów. (Anton, Geschichte der deutschen Landwirtschaft I. 249, 311). Lex Alamannorum Tit. 92 stanowiło nawet, że nowo narodzone dzieci powinny być widzieć dach i cztery ściany, aby mogły być uważane za mogące żyć!

5) Jedna wielka kuchnia naturalnie mniej potrzebuje miejsca, murów, opalu, sprzętów i t. d. jak sto małych razem wzięte. A jakąż to stosunkowo oszczędność zapewnia użycie jednego ciągle opalanego pieca piekarskiego! Już Lacedemończycy swoje wspólne uczyty nazywali *seiditia*, to jest oszczędnymi obiadami. Właściwe przysmaki mogą być w małych tylko ilościach pożywane, a w takich nie dają się przyrządzać. Gość paryskiego restauratora pierwszego rzędu, za umiarkowaną cenę ma wybór z 12 rodzajów zupy, 24 hors d'oeuvre, 15—20 entrées de boeuf, 20 entrées de mouton, 30 entrées de volaille et gibier, 15—20 entrées de veau, 12 de pâtisserie, 24 de poisson, 15 de rôtis, 50 entremets, 50 desserts; do tego, około 60 gatunków samych win francuzkich. Cóż więc dać może stół książęcy?

Porówn. Brillat-Savarin, Physiologie du gout. Médit. 28.

6) O zastosowaniu tej zasady w przemyśle i w domach miłosierdzia, niżej. Korzyści połączenia czyli koncentracji użycia zachwalał z zapalem Fourier i na tem polega co do istoty urządzenie jego falansteryj. W tych kolosalnych pałacach, które przy całym przepychu są tańsze jak sto chat razem, jakie zastępują, każdego wieczora miał się odbywać wielki bal; bo mniej potrzeba wydatku na oświetlenie i ogrzanie wielu ludzi zgromadzonych w jednej wielkiej sali. Rozwinięty jest także w wysokim stopniu podział zużycia: kiedy 12 osób jedzą przy jednym stole, mogą mieć 12 gatunków sera, 12 rozmaitych bullionów i t. p. Już i małe dzieci mogą zaspokoić swoją żarłoczność: bo na tem właśnie polega największa czynność produkcyjna tak nazwanych series passionnés. Porówn. Nouveau monde p. 272. St. Symonisci uznają także association universelle za najwyższy cel ludzkiego rozwoju. (*Bazard*, Exposition p. 144). O niebezpieczeństwach takiego rozwoju dla życia rodzinnego zob. *Sismondi* Etudes I. 43.

§ 208.

Niektóre dobra, nie wychodząc nawet ze składu kupca, tracą swoją wartość przez konsumpcyjną fikcyjną (*Meinungsconsumtion*, *Storch*), jaką sprowadza zmiana mody. I to także jest nadzwyczajnie rozmaite, stosownie do rozmaitości narodów. W Niemczech np. mody utrzymują się dłużej jak we Francyi ¹⁾; w Hollandyi w czasach kwitnących zmieniali modę tylko szlachta i officerowie; kupecy zaś, i t. p. dopóty odzież nosili, dopóki się nie zniszczyła ²⁾. Na wschodzie mody w odzieży są bardzo stałe ³⁾; za to istnieje kosztowny zwyczaj, że każdy syn, zamiast wprowadzać się do domu ojca po jego śmierci, dozwala mu upaść, a dla siebie buduje dom nowy. To samo rozumie się o zamkach monarszych. Dla tego w Persyi prawie wszystkie miasta są pełne zwalisk i przenoszą się z czasem z miejsca na miejsce ⁴⁾. Zresztą, jeżeli majątek prywatny każdego pojedynczego człowieka może cierpieć przez zmianę mody, majątek jednak publiczny daleko mniej. Ten sam kaprys, co wartość jednego dobra zniża, podnosi wartość innego dobra; co u bogatych wyszło z mody, staje się wtedy dostępnem dla uboższych ⁵⁾. A potrzeba zmiany w użyciu jest zbyt wrodzoną ludziom, zbyt ściśle połączoną ze zdolnością do postępu, aby ją bezwzględnie można potępiać. Prawda, że jeżeli tej

potrzebie za nadto się pobłaża, jeżeli zamożniejsi odrzucają każdy sprzęt, który nowym zupełnie kształtem nie przynęca, giną wtedy wielkie korzyści systematu modelowania, (*Modellirsystem*, *etalonnage*) przygotowywania wielu exemplarzy podług jednego wzoru, przy którym to systemie naturalnie daleko więcej można produkować za te same koszty.

1) To wywiera bardzo ważny wpływ na charakter francuzkiego i niemieckiego przemysłu. (*Junghaus*, Fortschritte des Zollvereins I. 28, 51, 58). Z resztą, o ile paryżkie mody sukien przenikają szybko na prowincję, o tyle bardzo powodnie mody stołu. (*Requesfort*, Hist. de la vie privée des Français I. p. 88).

2) *Sir W. Temple*. Observations on the U. Provinces ch. 6.

3) Ponieważ największa liczba ludzi stroi się w celu przypodobania się drugiej płci, przeto niezmiennosc ta na wschodzie jest skutkiem oddzielenia kobiet. Nasi przemysłowcy odbył swój powiększyłby znakomicie, gdyby im się udało „ucywiliżować“ wschód pod tym względem. W Chinach wszelkie mody przepisywane są dokładnie przez ministra ceremonij i pod ciężkimi karami za przekroczenia. (*Davis*, The Chinese I. p. 352).

4) *Jaubert*, Voyage en Perse, 1851. Wszak całe nawet miasta, jako to Seleucia, Ktesifon, Almadain, Kufa, nawet Bagdad po większej części zbudowane zostały z ruin Babilonu.

5) Kupcy w Moskwie zamykają rachunki na Wielkanoc; wtedy zaczyna się nowy peryod mody, a wszelkie reszty sprzedają się za ceny nieznaczające. (*Kohl*, Reise II. 98). W Paryżu są oddzielne domy handlowe sprzedające wszystko to, co z mody wychodzić zaczyna; wysyła się to na prowincję i za granicę. Takim też sposobem odbywa się wysyłka w masach ubiorów z Anglii do Irlandyi; dla tego Irlandya nie może mieć właściwego narodowego ubioru, a podróżnik uważa z politowaniem, jak wielu Irlandczyków chodzą do roboty w podartych frakach, krótkich spodniach, okrągłych kapeluszach.

§ 209.

Największe zużycie dokonywa natura, a najsilniej w krajach zwrotnikowych. W porze deszczowej, nad wyższym Gangesem, grzyby wyrastają w kątach domów, książki ustawione w szafach tak powiększają objętość, że każde trzy tomy zajmują miejsce dawniejszych czterech; książki leżące na stole, w ciągu dwóch dni pokrywają się pleśnią na $\frac{1}{3}$ cala grubą; saletra musi być co parę dni oskrobywana z murów pełnemi kosztami, bo inaczej zniszczyłaby wkrótce najlepszą

ceglę. Do tego niezliczone massy móli pożerają suknie. Schomburgh widział w Gujanie jak żelazne narzędzia leżące na ziemi w porze deszczów, w kilku dniach zupełnie zniszczone zostały, pieniądze srebrne oxydowały się. Wszystko to wielką jest przeszkodą do używania machin. A w porze letniej grunt tych krajów pełny korzonków tak jest wysuszony upałami, że pożary ziemi często okropne spustoszenia zrzadzają. W Ameryce hiszpańskiej tyle jest mrówek i innych niszczących owadów, że rzadko można znaleźć papiery dawniejsze od lat 60 ¹⁾! Cieplesze kraje strefy umiarkowanej najwięcej sprzyjają trwałości pomników kamiennych. W Persepolis np. co umyślnie zniszczone nie zostało, pozostaje tak trwałe, że kamienie ciosowe dziś jeszcze tak szczelnie do siebie przystają, że trudno dostrzedz spojeń. W amfiteatrze Pola w przeciągu dwóch tysięcy lat, krawędzie kamieni utraciły zaledwie 2 linie grubości ²⁾. Posągi marmurowe sprowadzone przez Lorda Elgin dłużejby się niezawodnie zachowały w Grecyi aniżeli w Anglii. Przeciwnie, ciepłe i suche klimaty podległe są właściwemu sobie zużyciu naturalnemu przez okropną plagę szarańczy. Rodziną ich ziemią jest azyatycki i afrykański Arabistan w najrozleglejszem znaczeniu, nadto okolice Jordanu i Eufratu, Mała Azja, część północnych Indyi, i t. d. W okolicy góry Sinai zjawiają się szarańcze regularnie co 4 lub 5 lat; jednakże w latach od 1811 do 1816 co rocznie wszystko niszczyły. Przelot ich w skutkach swoich równa się postępującemu pożarowi: zamieniają one często w przeciągu jednego dnia kraj zielony w brunatną pustynię; a po nich idą głód i zaraza ³⁾. Zimniejsze okolice strefy umiarkowanej są stosunkowo najwięcej wolne od trzęsień ziemi i gór ogniem ziejących; ale i te także w okolicach górzystych wystawione są na szkody przez upadek gór i lawiny, przez przejścia lodów po rzekach, w niektórych równinach przez zasy pyłu, na wybrzeżach przez powódzie, czasem zupełnie kraj niszczące ⁴⁾.

1) Ritter, (Erdkunde VI. 1,180) *Schombourgh* (w Ausland, 1843, N. 274), *Humboldt* (Relation histor. I. 306. N. Esp. IV. 379), *Pöppig* (Reise in S. Amer. II. 197, 237).

2) Ritter (Erdkunde VIII. 895), *Bürger* (Reise in Oberitalien I. 7). Nubijskie pomniki z powodu suchego powietrza równin mniej jeszcze się kruszą jak w wyższym Egipcie; najmocniej to następuje w wilgotnym Egipcie niższym. (Ritter I. 636, 701). Przeciwnie co do drzewa zbyt wielka suchość może być środkiem zniszczenia; w Tybecie np. słupy drewniane, zewnętrzne belki muszą być obwijane płatami welnianemi. (*Turner*, Gesandtschaftsreise, deutsch. Uebersetz. p. 393).

3) Ritter (Erdkunde VIII. 789—815). Porówn. piękne miejsca Biblii odnoszące się do szarańczy, p. 812. *Plinius*, H. N. XI. 35. *Volney*, Voyage en Syrie I. 305. Z resztą, i w Anglii zniszczenia dokonywane przez szczury, myszy, owady i t. d. mają zrzadzać szkody około 10 szyl. na akr rocznie, a zatem w ogóle 10 milionów funt. st. (*Dingler*, Polit. Journal, XXX. 237).

4) Przykład przedstawia utworzenie się zatoki $2\frac{1}{2}$ mil kwadr. rozległej we Fryzji między r. 1177 i 1257, i zatoki Viesbosch 2 mile kwadr. r. 1421. O częstych zniszczeniach kraju przez powódzie w Szlezwigu, zob. *Thaarup*, Statistik, I. 180.

§ 210.

Ile razy mowa jest o konsumcyi, należy zawsze dokładnie zbadać co właściwie zużytem zostało, to jest, co straciło na wartości. Każda wartość raz tylko użytą być może. Kto np. sprawi sobie suknię za 20 tal. wtedy dopiero zużył kapitał, gdy się zniszczy ta suknia ¹⁾. To co się nazywa zużyciem najprzód dochodu, jest tylko zużyciem kapitału, który zamierzamy uzupełnić następnym dochodem. Stałe kapitały mogą być także bezpośrednio zużyte, gdy np. właściciel domu cały dochód z wynajęcia uważa za czysty dochód, nie robi napraw, ani żadnych oszczędności na odbudowanie. Zwykle jednak właściciel, dla użycia swego stałego kapitału, musi go zamienić na obiegowy. Marnotrawstwo i rozrzutność znajdowały często obrońców, szczególnie na dworach monarchów despotycznych: liczni tacy obrońcy uznawali rozrzutność za nieszkodliwą, byleby tylko pieniądź pozostał w kraju ²⁾. Marnotrawstwo samo, to jest niepotrzebne zniszczenie dóbr, nie jest przeto mniej ważnem. Jeżeli np. fajerwerk kosztujący 10,000 tal., zamó-

wiony był wyłącznie u krajowych fabrykantów, majątek publiczny dniem przed spalaniem fajerwerku wynosił 20,000 tal., to jest 10,000 w srebrze, 10,000 w rakietach i t. d. Dniem później 10,000 w srebrze pozostają jeszcze w kraju, ale 10,000 w rakietach już nie istnieją³⁾. Gdyby obałunek zrobiony był za granicą, zapas srebra zmniejszyłby się w kraju, a przeciwnie zapas prochu nie zmniejszyłby się. W podobny sposób najgrubsze zachodzą nieporozumienia, gdy jest mowa o producentach i konsumentach, jak gdyby to były rozmaite klasy narodu. Każdy człowiek jest konsumentem wielu dóbr; ale też z wyjątkiem tylko złodziejów i t. d. każdy człowiek jest razem producentem⁴⁾.

1) Porówn. *Mirabeau*, Philosophie rurale, ch. I; *Pritwitz*, Kunst reich zu werden, p. 474.

2) W podobny sposób np. *Voltaire* (Siècle de Louis, XIV. ch. 30) usprawiedliwiał marnotrawne budowle Wersalskie. *Schröder* mniema nawet, że monarcha może tyle, albo i więcej zużywać, aniżeli „cały kapitał“ kraju wynosi; byleby tylko prędko „rozszedł się pomiędzy ludzi.“ Jest on także za największą okazalnością w ubiorach pod warunkiem przestrzegania, aby nie w kraju do ubioru nie było używanem, co w kraju nie było zrobione. (*Fürstl.*, Schatz und Rentkammer, p. 47, 172). Podobnego zdania był już *Botero* (Della ragion di Stato, VII. 85, VIII. 91 (1592), i w ostatnich czasach *Struensee* (Abhandlungen, I. 190). Zasada Polykratesa (u *Herodota*, III. 39) do tego samego zmierzała. Porówn. przeciwne zdanie *Ferguson'a* (Hist. of civil society, V. 5).

3) Wyjawszy zysk otrzymany przez właścicieli fabryk.

4) *Sismondi* nie pojął tej zasady. (N. P., IV. ch. 11).

§ 211.

Nie ma produkcji bez konsumpcji. Każda prywatna używalność jest ograniczeniem ogólną; jak np. zboże wypieczone na chleb, nie może już być użyte na okowitę, na krochmal i t. d.¹⁾. Jeżeli przeto konsumpcja jest rzeczywiście warunkiem (awans) produkcji, nazywa się produkcyjną, albo reprodukcijną²⁾. Forma zużytego dobra jest wprawdzie zniszczona, ale jej wartość nie przestaje istnieć w nowym produkcie.

Rozmaitego rodzaju zużycie ma także naturalnie różne stopnie produkcyjnej zdolności. Dla uczonego np. wydatek

na książki do jego powołania potrzebne, jest produkcyjnym; jednakże i książki na pozór nie mające związku z jego powołaniem, podróże odbywane dla przyjemności i t. d. mogą stanowić karm i podniecie dla jego ducha. Podług § 63 powinniśmy uważać za produkcyjne każde użycie, stanowiące środek zaspokojenia prawdziwej pod względem ekonomicznym potrzeby. W prawdzie, odróżniać można produkcyjne zużycie dóbr materialnych osobistych i użytecznych stosunków; we wszystkich jednak, dla ocenienia ich siły produkcyjnej, należy zwracać uwagę nie na sposób, lecz na skutek zużycia pod względem publicznej potrzeby. Proch spalony w czasie eksplozji młyna prochowego, zużyty jest nieprodukcyjnie; ale spalony na wojnie może być zużyty produkcyjnie, tak, jak spalony przy poszukiwaniach górniczych może być znowu nieprodukcyjnie zużyty: a to w takim wypadku, jeżeli wojna była sprawiedliwą i zwycięską, a przedsięwzięcie górnicze zawiodło³⁾. Wydatki na utrzymanie takich robotników, którzy się sami za produkcyjnych uznali policzą zapewne wszyscy ekonomiści do zużycia produkcyjnego; dla czegoż nie policzyć także wydatków na utrzymanie, wychowanie, i t. d. naszych dzieci, które zapewne w przyszłości usposobią się do produkcyjnej pracy? Ludzka siła pracy jest bezwątpienia jednym z najznakomitszych dóbr ekonomicznych; bez środków utrzymania wkrótceby zniknęła; pomijając zatem atomistyczne wyliczanie prac i produktów szczegółowych, już w samej ciągłej sile pracy możemy uważać istnienie trwałej wartości zużytych środków utrzymania⁴⁾.

1) Nawet wtedy, gdy z wody nie nie kosztującej i z gliny wyrabiamy cegłę i wysuszamy na powietrzu; gdy dokonywamy prace zajęcia tylko i umysłowo tworzymy wynalazki, konieczne jest zużycie środków utrzymania robotników.

2) *Chrematistikai* przez opozycją *analotikai* podług *Platona* do repub., VIII. p. 559.

3) *Storch*, Handbuch, II. 450.

4) Przeciwno zwykle dawniej przyjmowanej różnicy: produkcyjnej i nieprodukcyjnej konsumpcji. *Jacob*, Grundsätze der Nat. Oek., II. 530.

§ 212.

Zresztą, za nieprodukcyjne zużycie uważać należy nie tylko każdą ekonomiczną stratę, każde użycie na cel szkodliwy ¹⁾, ale i każdy *szbytyczny* wydatek, chociażby na cel użyteczny ²⁾. Lecz, aby się nie pomylić w rozróżnieniu, potrzeba bezstronności i wielostronnego zapatrywania się historyka, aby nie uszło baczności nic takiego, co tylko odnosi się do człowieczeństwa. Kto np. widzi liczne kościoły w takich miastach jak Regensburg, albo nawet Rzym, stojące tuż obok siebie, ten pojmie różnicę dzisiejszych budowli dążących do potrzeb przemysłowych, politycznych, naukowych, albo rozrywkowych, od budowli średniowiecznych skierowanych do zaspokojenia potrzeb duchowych. Ite także mogły w swoim czasie wywierać skutki produkcyjne, tak jak pierwsze, wyjątkowo, dość często mają skutki nieprodukcyjne, jak np. spekulacje chybyne w budowie dróg żelaznych, kanałów spławnych, które następnie okazały się niepotrzebnymi. Trudną jest rzeczą wyrzec stanowczo o względnej wartości tych dwóch rodzajów potrzeb; gdyż w sporach tego rodzaju strony przeciwne nie uznają potrzeb przeciwnika, a często ich nierozumiejąc wyszydzają. Zresztą, i tu zwrócić należy uwagę, tak jak w § 65 że osobiste usługi najłatwiej uwodzą do przekroczenia linii granicznej między produkcyjną a nieprodukcyjną konsumcją. W Hiszpanii przed 20 laty wydatki państwa miały wynosić 897 milionów realów rocznie, wydatki gminne 410 mil., wydatki na zewnętrzne cele religijne 1680 milionów (*Borrego*). Zaiste nie jest to korzystny stosunek; ale daleko gorszy jest taki jak w Prusach, gdzie roczna konsumcja wódki wyczerpuje rezerwoar długi na jedną milę pruską, 33,8 stóp szeroki, a 10 stóp głęboki (*Dieterici*); albo w Anglii, gdzie naród wydaje rocznie 54 milionów funt. st. na podatki, a 74 mil. na spirytusowe napoje ³⁾. Postępowanie w Irlandyi zwyczajne wyprowadzania z kraju artykułów żywności pomimo umierającej z głodu ludności proletaryuszów, a wprowadzania

za wartość tej żywności win kosztownych, porównywa Berkeley z postępowaniem matki sprzedającej chleb swoich dzieci, aby za to mogła kupić przysmaków i cacek dla siebie samą ^{4, 5)}.

1) Tak np. potrawy psujące się bez użycia, potrawy kradzione, a zatem pomagające złodziejowi do wzmocnienia sił do dalszych kradzieży.

2) *Senior* (*Outlines*, p. 66) słusznie utrzymuje, że im naród, albo człowiek jest bogatszy, tem bardziej wzmagają się jego nieprodukcyjne konsumpcje.

3) Podług podania *London Temperance Society*, Octob. 1849.

4) *Berkeley Querist*. N. 167, 175. „Potrzeby narodu powinny służyć handlowi za wskazówkę; a przede wszystkim potrzeby większej części ludności powinny być miane na względzie.”

5) *Ricardo* (*Principles*, p. 475) sądził, że użycie dochodów państwa lub prywatnych na wynagrodzenie usług osobistych powiększa żądanie pracy i jej wynagrodzenie w daleko wyższym stopniu, niż równe użycie w celu zakupu dóbr materialnych. Błąd, na którym się to twierdzenie opiera, wykazał gruntownie *Senior* (*Outlines*, p. 169). Zresztą, pierwszym, co pojęcie konsumpcji produkcyjnej troskliwie rozwinął, był *J. B. Say* (*Traité*, III. ch. 2; *Cours pratique*, II. p. 265). Zaród tej nauki znajduje się już w *Dutot'a* *Reflexions politiques sur le commerce et les finances*, 1738, p. 984, édit. Daire. Say stanowi czasem subtelne różnice. Fabrykant sukna np. ma produkcyjnie zużywać pracę swoich robotników; robotnicy przeciwnie chleb odbierany za pracę konsumują nieprodukcyjnie; jest przeto niekonsekwentnym, uznając takie tylko zużycie za produkcyjne, które bezpośrednio służy do utworzenia materialnych wartości zamiennych; chociaż siłę produkcyjną robotników w rozleglejszym objął znaczeniu. *Rau* (*Lehrbuch*, I. § 102, 323) jest konsekwentniejszym, że w obydwóch przypadkach jednakowe kładzie zastrzeżenie. (Porówn. także § 333, 336). *Hermann* (*Staats. Untersuch.*, p. 270, 331) chciałby pojęcie konsumpcji produkcyjnej z nauki znowu usunąć, dla tego, że przy istniejącej ciągle wartości tego, co się niby zużyło, o konsumpcji logicznie mówićby nie należało. Ale wtedy, przy dobrej ekonomii publicznej nie byłoby w ogólności prawie żadnej konsumpcji; bo ogólna wartość tego, co nazywamy konsumcją produkcyjną, istnieje bez zaprzeczenia w ogólnej wartości produktów narodowych. *Riedel* słusznie utrzymuje, że nauka o reprodukcji konsumpcyjnej służy w ekonomii narodowej niejako za most łączący w jedną całość: działalność produkcyjną, podział dóbr i konsumpcję. (*Nat. Oek.*, III. 49). Nasz sposób zapatrywania się na ten przedmiot przygotował *M'Culloch*. (*Principles*, IV. 3). *Hr. Soden* odróżnia konsumpcję ekonomiczną, nie ekonomiczną i anti-ekonomiczną. (*N. Oekon.*, I. 147).

Równowaga między produkcją i konsumcją.

§ 213.

Każda ekonomiczna produkcja jest środkiem do celu jakiegokolwiek konsumpcji¹⁾. Najsilniejszą podniętą produkcyjnej czynności jest *potrzeba*. Jeżeli zatem człowiek, nawet pod względem ekonomicznym daleko wyżej stoi od zwierząt, pochodzi to z wielu przyczyn, ale najważniejszą z tych przyczyn jest, że ma liczniejsze i trwalsze potrzeby²⁾: mieszkania, opału³⁾, odzieży, dłuższego dzieciństwa, które głównie spowodowało konieczność i upowszechnienie małżeństwa i t. d. „Potrzeba uczy modlić się! potrzeba uczy sztuk! błogosławiona potrzeba⁴⁾! „Pomiędzy samymi ludźmi, ci znowu, co mają bardzo mało potrzeb, z wyjątkiem nie wlelu wyższej natury, przenoszą zwykle spoczynek nad pracę. Jeżeli przeto kupcy Europejscy chcą z dzikimi ludami zawiązać stosunki handlowe, muszą zwykle zacząć od dawania tym ludom w podarunku gwoździ, siekier, zwierciadeł, wódki i t. d. dopiero gdy dziki przez nowe użycie uczuje potrzebę dalszego użycia, wtedy dopiero będzie skłonny produkować dla handlu⁵⁾. W zwyczajnym biegu rzeczy zaspokojenie zupełne potrzeb czysto materialnych, musiało się stać zasadą do tworzenia potrzeb wyższego rzędu⁶⁾.

1) Nie koniecznie jednak mówić musimy z *Ad. Smithem* (IV. ch. 8) „consumption is the sole end and purpose of all production“: bo praca i oszczędność, oprócz ekonomicznego celu, ma jeszcze inny wyższy cel osobisty, nie ginący. Porówn. *Knies* (Polit. Oekon. p. 129).

*) *Périn* (Du progrès matériel et du renoncement chrétien: Correspondant, août et Octobre 1854) przywodzi to piękne zdanie św. Augustyna: „Rodzina ludzka żyjąca wiarą, używa dóbr tego świata, jakoby obca; nie tak, iżby dać się w nie usidlić i odwieść od celu, do którego zmierza, to jest od Boga, lecz aby w nich znaleźć pomoc, któraby zamiast obciążać, zmniejszała ciężar tego znikomego ciała przygniatającego duszę.“ (Cité de Dieu, XIX. c. 17). *Périn* zapatrując się na ekonomię polityczną ze stanowiska wyłącznie chrześcijańskiego, piękną kresli naukę o prawie zrzeczenia się w jego stosunkach z kwestyami ekonomicznymi. „Nędza, mówi on także, jest nieszczęściem, jest karą, i nigdy

chrystyanizm nie utrzymywał, że była dobrem. Jest często przeszkodą do udoskonalenia moralnego, najprzód przez niewiedzę nieodstępną prawie jej towarzyszącą, a potem przez pokusy, na jakie naraża. Głód złym jest doradcą. Aby się oprzeć występny podstępom potrzeby, niezbędna jest siła moralna, jaką trudno znaleźć w tych, których umysł zaciemniła, a wolę osłabiła nędza. Prócz tego, w teraźniejszym stanie społeczeństwa, potrzeba człowiekowi, nawet w porządku moralnym, materialnych środków czynności. *To też postęp przemysłu pomaga niezaprzeczenie do moralnego udoskonalenia ludzkości*. Ale przyznając udoskonaleniu materialnemu rzeczywisty i godziwy udział we wpływie na udoskonalenie moralne, strzeżmy się popaść w błąd dziś tak powszechny, uznający, że postęp materialny jest głównym źródłem, albo przynajmniej istotnym warunkiem wszelkiego moralnego postępu. Byłoby to brać rzeczy na wspak. Prawdą jest to, że *z siły moralnej wypływa siła materialna*; ale i to prawda, że *nawzajem siła materialna dodaje dzielności samemu żywiołowi, z którego pochodzi*.“ Zgodnie z *Knies'em* (loco cit.) *Périn* tłumaczy bardzo dobrze w innem miejscu, różnicę między egoizmem i interesem osobistym, który nie tylko jest godziwy ale i potrzebny. Okazuje, że nauka wyrzeczenia się chrześcijańskiego nie niszczy interesu własnego, ani jest przeciwną postępowi w porządku materialnym działanemu przez to uczucie. Wyrzeczenie się (renoncement) nie pociąga bynajmniej zniszczenia interesu własnego, ale tylko prowadzi do powściągnięcia jego nadużyć. Są to dwie siły przeznaczone do równoważenia się i sprawiania swą równowagą doskonałego porządku w świecie.“ Zob. także *Cours d'écon. soc. de Coudr.* (Nota *Wolowskiego*).

2) *Tucker*, Important questions, IV. Note.

3) Nie ma ludu bez ognia! (*Prometeusz*): i zdaje się, że pieczenie pokarmów na rosztach było najpierwszym sposobem ich przygotowywania: potem następuje pieczenie w gorących dołach, na koniec gotowanie w naczyniach. (*Klemm*, Culturgeschichte, I. 180, 343). Według *Sir F. M. Eden* (State of the poor, I. 524) do najwyraźniejszych oznak wyższej kultury należy to, gdy rodzina zwykle przy jednym stole pożywa pokarmy, i gdy ludzie używają rzeczywistej pościeli. „Stół i łoże!“ U Greków regularność obiadów miał wynaleźć *Palamedes*. (Athen, I. 11, według *Eschylesa*).

4) Zwierzęta odbywające sen zimowy, mają już także zapasy i mieszkania, a zatem kapitał.

5) Taki postęp widzimy zwykle w prawie: *Jus fortioris*. (*Steuart*, Principles, I. ch. 7). Porówn. §§ 45, 68. Tym sposobem najwcześniejszy wschodni despotyzm, nie wiedząc o tem, uczynił ludzkości wielką przysługę. Co tam sultan z kilku swojemi ulubieńcami, to na zachodzie w czasie niskiej kultury działała arystokracja wielkich wazalów, lecz już w formie godniejszej człowieka i trwalszej. (*J. S. Mill*, Principles, I. p. 14).

6) *Banfield*, Organization of industry, 1848, p. 11.

§ 214.

Produkcja rozwija się tam tylko, gdzie się powiększają potrzeby ¹⁾. Dawne zdanie: *Si quem volueris esse divitem, non est quod augeas divitias, sed minuas cupiditates*, (Seneca) przeprowadzone konsekwentnie, zniweczyłoby wszelki postęp oświaty i wszelkie ulepszenie naszego losu. Z drugiej strony znowu, wielu ekonomistów przypuszczają, że każdy człowiek, a bardziej jeszcze każdy naród, ogół swoich potrzeb tak daleko zwykle posuwa, jak tego dozwala możność ich zaspokojenia. Zapominają jednak, jak wielką rolę odgrywa pomiędzy ludźmi pierwiastek (*principium*) ociężałości ²⁾. Cóż np. na pierwszy rzut oka zdaje się naturalniejszego jak to, że lud miałby tem więcej czasu i ochoty do zaspokojenia potrzeb wyższego rzędu, im mniej potrzebowałby pracy do zaopatrzenia się w najkonieczniejsze potrzeby życia? podług tego powinniśmy znajdować najwyższą kulturę, nawet w rzeczach umysłowych, w najdawniejszych czasach, gdy ludność była szczupłą a ziemia obszerna i w płodności niewyczerpana. Jednakże w rzeczywistości rzecz ma się zupełnie przeciwnie: w najwcześniejszych stopniach cywilizacji panuje właśnie najgrubszy materializm, cel życia ograniczony do zaspokojenia najpospolitszych potrzeb ciała. Za przykład przytaczamy kraje pod zwrotnikami. Gdzie chleb zdjąć tylko trzeba z drzewa, gdzie na okrycie nagości kilka liści palmowych wystarcza, tam pospolite dusze żadnego nie czują popędu do pilnej czynności, do ekonomicznego połączenia się ludzi ³⁾. Kiedy rolnik meksykański pracą dwóch dni w tygodniu zapewnia środki utrzymania się z rodziną na cały tydzień, próżnuje już przez pięć dni w tygodniu. Ani pomyśli o tem, że dalszą pracą mógłby nabyć środki lepszego urządzenia swjej chaty, nabycia sprzętów i t. d. Nawet potrzeba przezorności jest prawie nieznaną: na ziemi najbujniejszej z całego świata, złe zbiory sprowadzają natychmiast głód najstraszliwszy. Zapewniano Humboldta, że tylko przez wy-

korzenie drzew bananowych można by doprowadzić lud do większej pracowitości ⁴⁾. Lecz taką wymuszoną pracowitością nieby nie zyskano: bo do czynności nad nasylenie, człowiek zniewolony być może tylko przez potrzeby inne, prócz głodu ⁵⁾; a ogólne postępy w kulturze zależą od tylu rozlicznych warunków, wzajemnie na siebie działających, że zwykle tylko zwolna mogą się rozwijać. Wyobraźmy sobie np. w Meksyku pojedynczego Indianina, który byłby gotów chętnie sześć dni w tygodniu pracować, a tem samem trzy razy więcej gruntu uprawić, skądżeby wziął ten grunt? najprzód, nie mógłby zaraz pozbyć zbywających mu zasobów, a zatem nie byłby w możności zapłacić czynszu właścicielowi nawet tyle, ileby ten miał dochodu z tego gruntu jako z pastwiska. Dopiero gdy zakwitną miasta, które rolnikom oddają produkta przemysłu, jako równowartość, mogą oni do wytrwalszej i lepszej uprawy gruntów znaleźć zachętę i powód. Ta zachęta i uzdolnienie połączone są z sobą nierozdzielnie. Gdzie wieśniacy nie mają żadnego właściwego zbytku płodów, ale sposobem średniowiecznym wszystkie swe produkta, z wyjątkiem tylko może oddawanych państwu w naturze, sami spożywają, wszelkie swe potrzeby sami załatwiają; tam naturalnie, utworzyć się nie może żaden stan przemysłowy, handlowy, albo zajmujący się nauką, sztuką i t. d. Ale też przeciwnie, tylko przy wyższej kulturze, jaka się okazuje w utworzeniu trzecich stanów, zręczniejszy podział i połączenie pracy wywołują taką siłę produkcyjną, że także i rolnictwo dostarczy znakomitą przewyżkę, nad bezpośrednie potrzeby tych co mu się oddają. Dla tego w tych właśnie narodach, które najwyżej stoją pod względem ekonomicznym, najmniejsza stosunkowo część ludzi zajmuje się uprawą roli, a największa produkeyami wyższego rzędu ⁶⁾. Zupełnie tak samo dzieje się w prywatnych gospodarstwach: im uboższym jest człowiek, tem większą część swego dochodu wydaje zwykle na zaspokojenie koniecznych potrzeb ^{7, 8)}.

1) Rozumie się, że oprócz tych liczniejszych potrzeb, koniecznem jest także naturalne usposobienie do rozwoju. Mieszkańcy Nowej Zelandyi np. przenieśli widocznie zwyczaje krajów zwrotnikowych co do ubioru, mieszkania i t. d., do chłodniejszego klimatu swej ziemi, i nie mieli inaczéj zabezpieczyć się od ostrości zimna, jak tylko utrzymywaniem ogromnych ogniów, dopóki nie dostali europejskich nauczycieli. (Edinb. Rev. April, 1850, p. 466).

2) Porówn. K. S. Zachariä, Vierzig Bücher vom Staate, VII. 37. Niskie stopnie kultury więcéj okazują pogardy dla wyższych, jak na odwrot. W pokoleniach myśliwych ludów Syberyjskich było przekleństwo używane, „aby nieprzyjaciół musiał żyć jak Tatar i być tak głupim, aby się zatrudniał chowem bydła. (Abulghazi Bahadur, Histoire généalogique des Tartares). Ludy koczujące uważają mieszkańców miast za jenców.

3) „Szczęśliwi, zadowoleni“ negry (podług Lorda J. Russel) pracują w Jamajce od czasu ich wyzwolenia tylko jedną godzinę w przecięciu dziennie. (Colonial Magaz. Novemb. 1849 p. 458). Egipt, Indye i t. d. były oddawna klasyczną ziemią próżniactwa samotników. Porówn. Hume, Discourse, N. 1. On commerce. Z drugiej strony, kto 6 miesięcy w ciągu roku ma przed sobą, na które pracować i zbierać musi aby nie umrzeć z głodu, lub nie zmarznąć, ten musi być czynnym i oszczędnym; a z temi cnotami łączą się zaraz i inne. (List, System der polit. Oek. I. 304).

4) Humboldt, N. Espagne IV. ch. 9. II. ch. 5. Podobnie i u pokoleń Malajskich niezmierną łatwość rybołówstwa, i taniość sago ma być główną przyczyną ociężałości i zakorzenionej dzikości (Crawford).

5) Le travail de la faim est toujours borné comme elle (Raynal).

6) Porówn. Ad. Smith I. ch. 11, 2 a wyżej § 65. W Rosyji, około 80% całej ludności żyje bezpośrednio z rolnictwa, w Wielkiej Brytanii w r. 1811 tylko 35%, w r. 1821 tylko 33, w r. 1831 tylko 31½, w r. 1841 tylko 26% (Porter). Podług Marshall'a, w r. 1831 w Brytanii Europejskiej było 1,116,000 ludzi żyjących z renty. W Irlandyi w r. 1831 przeszło 65% ludności zatrudniało się rolnictwem (Porter), w r. 1841 nawet 66%. Podług Redena liczba rolników, w Austrii wynosi 69%, we Francyi 62%, w Prussach 61%. W Paryżu liczono w przecięciu 1029 fr. dochodu na głowę; z tego używano 46 fr. na służbę, 55 na wychowanie, 11 na pomoc lekarską i t. p. 7 na widowiska teatralne, 36 na pranie bielizny, 136 na służbę publiczną. (Dingler, polyt. Journal L. III. p. 464).

7) Podług Pritwiltz'a rodzina średniego stanu mająca 10 razy tyle dochodu jak rodzina robotników, wydaje na pożywienie tylko 4 razy więcéj, a na odzież 6 razy więcéj. Inaczéj, wzrasta z dochodami stosunkowa wielkość wydatków na mieszkanie, służbę i stosunki towarzyskie. (Kunst reich zu werden p. 487).

8) Potrzeba pewnej równowagi między produkcją i konsumcją dosyć jasno znana już była wielu dawniejszym ekonomistom. Tak np. Petty (Polit. anatomy of Ireland p. 81, 96) dziki brak potrzeb Irlandczyków uważa za główną przyczynę ich ociężałości i ubóstwa. Podobnie Temple (Observations on the U. Provinces ch. 6) porównyując pod tym względem Ir-

landczyków z Hollendrami. (Roscher, Zur Gesch. der englischen Volkswirthsch. p. 83, 127) Becher (+1685) Polit Discurs II. 885 ed Zinken 1754, mniemał, że konsumcja była główną rzeczą wiążącą trzy stany, była duszą ich związku. Wieśniak zatem żyje z rękodzielnika, a ten z kupca. Boisguillebert (Détail de la France I. 4, II. 9, 21). Podług Berkeley'a (Querist N. 20, 107) obudzenie potrzeb jest najpewniejszą drogą do doprowadzenia narodu do przemysłu. Hume (l. c.) Forbonnais (Eléments du commerce I. 364). Fyzyokraci byli stronnikami żywej konsumcyi. Tak np. Quesnay (Maximes générales p. 21). Letronne (De l'intérêt social I. 12. La reproduction et la consommation sont reciproquement la mesure l'une de l'autre). Niektórzy z nich uważają konsumcję właśnie za główną rzecz, która właściwie nigdy nie może być za nadto wielką (Mirabeau, Philosophie rurale, ch. I. Verri (Meditazioni I. 1, 4). Büsch (Geldumlauf III. 11). Nowsi ekonomiści często niesłusznie zaniedbywali naukę o zużyciu. Jestto fakt charakterystyczny, że w wielkiem dziele Ad. Smith'a nie ma rozdziału noszącego tytuł o konsumcyi; w edycji Bazylejskiej z r. 1801 w rejestrze nie znajduje się nawet ten wyraz. O niektórych jego uczniach mniema Droz, że czytając ich, możnaby sądzić, że produkta nie są dla ludzi, ale ludzie dla produktów. Przeciwno temu oddziaływali znowu Lauderdale (Inquiry, ch. 5), Sismondi (N. Principes, II. passim), Gailth (Dictionnaire analytique, p. 93, 159); ale szczególnie i z ważnemi naukowemi odkryciami Malthus (Principles B., II). Karykaturalnej przesady w tym względzie dopuścił się St. Chamans (Nouvel essai sur la richesse des nations, 1824), który np. za pierwszy warunek publicznego kredytu uważa potrzebę robienia wydatków (p. 32), a nawet zupełnie próżnujących konsumentów produkcyjnemi nazywa, gdyż oni przez swoje żądanie, utilité possible zamieniają na utilité réelle (p. 289). Z innej strony, socjaliści zwracają uwagę wyłącznie na potrzeby ludzkie, a o środkach zaspokojenia tych potrzeb ani wzmianki uczynić nie uważają potrzebnem; gdyż to samo z siebie wynika; na cóż się tem zajmować?

§ 215.

A zatem, jednym z najgłówniejszych warunków pomyślności każdej ekonomii jest odpowiedni rozwój produkcji i konsumcyi, ofiarowania i żądania ¹⁾. Wszelkie zamieszanie w téj równowadze musi być zaliczone do najboleśniejszych, a nawet najniebezpieczniejszych chorób organizmu ekonomicznego. Takie zamieszanie wyptywające z ograniczenia konsumcyi a pośpiechu ofiarowania, nazywa się przesileniem produkcji, albo przesileniem handlowem. (Productions-oder Handelskrisis). Skutkiem takiego przesilenia jest zawsze, że towar uprodukowany w zbyt wielkiej

ilości nie znajduje nabywców; przez to jego cena spada; zysk z kapitału i płaca producentów zmniejszają się; przejście do innych, może jeszcze nieprzepełnionych gałęzi produkcji, jest albo niemożliwe, albo przynajmniej połączone z troskami, trudnościami i stratami; a te wszystkie niedogodności bardzo rzadko ograniczają się do tej tylko gałęzi, w której choroba wzięta początek: bo gdy majątek tej jednej klasy producentów zmniejszył się, to oni też od innych nie mogą już tyle kupować, jak zwykle. Najodleglejsze członki wielkiego ciała ekonomicznego mogą być klęską dotknięte ²⁾.

1) *Boisguillebert* największą wagę przywiązuje do harmonii rozmaitych gałęzi handlu. „L'équilibre l'unique conservateur de l'opulence générale etc.,” a ta równowaga, podług niego, na tem polega, aby zawsze tyle kupowano, ile jest do sprzedania. Gdy jedno ogniwo wielkiego łańcucha jest osłabione, osłabiają się wszystkie. Dla tego *Boisguillebert* odrzuca wszelkie podatki nakładane na towary, bo przez to harmonia się psuje. (*Nature des richesses*, ch. 4, 5; *Factum de la France*, ch. 4; *Traité des grains*, I. 1). *Canard* (*Principes d'Econ. polit.*, ch. 6) porównywa stosunek między produkcją a konsumcją w ekonomii socyalnej do stosunku zachodzącego między arteriami i żyłami w ekonomii zwierzęcej. Z drugiej strony *Sismondi* (*N. principes*, I. 381) maluje zamieszanie i niedogodności, jakie powstawać zwykły, gdy jedno koło wielkiego ekonomicznego wozu z większą obraca się szybkością jak inne koła.

2) Jak np. zatamowanie odbytu fabryk bawełnianych w Lancashire prowadzi często do tego, że „cała Anglia podobna jest do chorego, który się na swoim łożu boleści przewraca na wszystkie strony.” (*L. Faucher*).

§ 216.

Po największej części takie przesilenia są bez wątpienia specyalne, to jest w niektórych tylko gałęziach handlu przeważa ofiarowanie nad żądaniem. Nowsi nawet teoretycy, po największej części, zaprzeczają możebności powszechnego zatamowania odbytu, chociaż praktycy uporczywie ją utrzymują ¹⁾. *J. B. Say* opiera się na tej zasadzie, że przy sprzedaży produktów (z różnicą od darowizn, dziedzictw i t. d.) zapłata następować może zawsze tylko w innych produktach. Jeżeli więc jeden towar w tak wiel-

kiej ilości jest ofiarowanym, że jego cena spada, to naturalnie większą jego ilość dać potrzeba za towary, żądane w równowartości, które tém samém lepszy obdyt znajdują. W latach 1812 i 1813 np. towarów łokeiowych i innych produktów prawie wcale nie można było sprzedawać; kupcy żalili się powszechnie „że nie nie odchodzi.” Jednakowoż zboże, mięso, towary kolonialne były wtedy bardzo drogie, a zatem ich obdyt był bardzo korzystny ²⁾. Każdy producent chcący sprzedawać, sprowadza na targ żądanie odpowiadające dokładnie jego ofiarowaniu. (*J. Mill*). Wszyscy sprzedający, *ex vi termini*, są zarazem kupującymi; jeżeli się podwaja produkcja, przez to samo podwaja się także i możność kupowania. (*J. S. Mill*). W rzeczy samiej, ofiarowanie i żądanie w ostatecznym wypadku są dwiema różnemi stronami jednej i tej samej czynności. I dopóki widzimy ludzi źle żywionych, źle odzianych i t. p., dopóty ściśle biorąc, nie możemy mówić, że za wiele produkuje się artykułów żywności, ubiorów ³⁾.

1) Jeżeli ludzie trudniący się przemysłem, często mówią o długotrwałej, a nawet o ciągle powiększającej się zbytecznej produkcji, opiera się to zwykle na tej okoliczności, że z postępem kultury ekonomicznej zawsze prawie następujeniżenie stopy procentu i zysku przedsiębiorców. Porówn. *J. S. Mill*, *Principi*, III. ch. 14, 4. Z resztą ten sam autor (I. p. 403) przypuszcza możność wypadków podobnych niejako do zbytku powszechniej produkcji. (Ueber-production, general-glut).

2) Sławną jest *Say'a* Théorie des débouchés (którą *M'Culloch* nazywa największą jego zasługą). *Traité*, I. ch. 15. Prawie jednocześnie tę samą naukę rozwinał *J. Mill* (*Commerce defended*, 1808). *Ricardo* zgadza się na te same zasady wyraźnie. (*Principles*, ch. 21). Zarody tej nauki dają się daleko wcześniej dostrzegać: *Mélon*, *Essai politique sur le commerce*, 1734, ch. 2. *Tucker*, *On the naturalization-bill*, 1752, p. 13. *Sketch of the advance and decline of nations*, 1795, p. 82.

3) Właśnie owo przesilenie produkcji, które *Sismondego* najwięcej spowodowało do twierdzenia, że we wszelkich gałęziach handlu za wiele produkowano, przesilenie z r. 1817 i nast. da się najłatwiej sprowadzić do zasady wskazanej przez *Saya*. Żałono się wtedy, nie tylko w Europie, ale i w Ameryce, w Indjach, południowej Afryce, Australii, na trudną sprzedaż towarów, na przepelnienie wszystkich magazynów i t. d., ale rozpatrując się bliżej dostrzedz można, że to odnosiło się tylko do przedmiotów rękodzielniczych i surowych materiałów, do ubiorów i

przedmiotów zbytku, a grubsze środki wyżywienia znajdowały odbyły wielki i sprzedawane były po cenach bardzo wysokich. Daleko zatem było jeszcze od tego, aby we wszystkich gałęziach za wiele było uprodukowanem; owszem, zle w tem leżało, iż w rolnictwie i tym podobnych za mała była produkcja; co było skutkiem wielkiego nieurodaju roku 1816. Najznakomitsze powagi utrzymujące możebność zbytku ogólnej produkcji (general-glut) są: *Sismondi* (N. principes, IV. c. 4, i w *Revue encyclopedique*, Mai 1824: Sur la balance des consommations avec les productions. Zbił to Say w tém samym piśmie: Juillet 1824, gdzie później znowu w Czerwcu i Lipcu 1827 *Sismondi* i *Dunoyer* wznowili spór. Porówn. *Etudes* Vol. I. *Ganilh*, Théorie, II. 348. *Malthus*, Principes, II. ch. I, 8. Porówn. *Rau*, Malthus und Say ueber die Ursachen der jetzigen Handelsstockung, 1821. Malthus'a wyobrażenia do przesady posunął *Chalmers*, On political economy in connexion with the moral state etc. of Society, 1832. Jednakże sam Malthus w swoich *Définitions* (ch. 10, N. 55) pojęcie *general-glut* tak później oznaczył, że o zbytku ogólnej produkcji mowy już być nie może. *Hermann* (Staatswiss. Untersuch., p. 251); *M. Chevalier* (Cours I., Leçon 3) rozstrząsnęli tę kwestyą gruntownie.

§ 217.

Wszystkie te twierdzenia są bez wątpienia słuszne, jeżeli cały świat uważać będziemy za jeden wielki system ekonomiczny, a przytem nie stracimy z widoku ogółu wszystkich dóbr, łącząc w to i środki obiegowe. Wprawdzie, uspokojenie, jakieby stąd można było powziąć, staje się przez te warunki cokolwiek niepraktycznem. W praktyce nie można o tem zapominać, że ludźmi kierują inne jeszcze pobudki, prócz chęci konsumowania jak najwięcej¹⁾. Pomiędzy ludźmi możności zrobienia, nie zawsze odpowiada umiejętność albo chęć²⁾. Wszędzie są pewne zwyczaje, co do konsumcyi, zostające w związku z podziałem dochodu publicznego. Każda nagła i wielka zmiana w tym podziale zwykła spowodować wielkie zatamowanie odbytu³⁾. Kto w takim przypadku zyskuje, ten zwykle nie powiększa równie szybko swęj konsumcyi, jak ją ograniczać musi tracący już dla tego samego w części, że tamten nie może tak dokładnie obliczyć swego zysku jak ten swoją stratę⁴⁾.

Tym sposobem prawa, ograniczenia celne i t. d., mogą

nie dopuszczać odpływu do innych krajów tego, co w jednym znajduje się do zbytku. Anglia np. mogłaby cierpieć z powodu nadzwyczajnego przepełnienia towarami fabrycznemi, a Ameryka północna, w tym samym czasie z powodu zupełnej bezcenności płodów surowych: jeżeli prawa celne zaprowadzają z obu stron hermetyczną zaporę pomiędzy brakiem i zbytnią obfitością. Podobny skutek wywierać mogą wielkie narodowe antypatye, wielka różnica gustu utrzymywana uporczywie np. między Chińczykami a Europejczykami. Już sama odległość przestrzeni, zwłaszcza powiększona złemi środkami komunikacyi, może stworzyć dostateczną przeszkodę, mianowicie gdy transport podrażając znakomicie towary, niweczy obustronną ochotę do ich wymiany. W takich wypadkach łatwo pojąć, że wszelkie rodzaje towarów nie mają należytego odbytu, kiedy każdy rodzaj ich uważany jest jako tworzący jedną całość na całym okręgu ziemi i jeżeli przyjmuje się jako wyjątek, że w pewnych miejscowościach pojedyncze partye jednego rodzaju towarów przez samo powszechne przesilenie lepszy obdyt znajdują.

Nakoniec, przez samo wprowadzenie ekonomii monetarnej rachunek zrzędza zamieszanie w teorii abstrakcyjnej⁵⁾. Dopóki przeważał pierwotny prosty handel zamienny, ofiarowanie i żądanie wprost przeciw sobie występowały; ale pośrednictwo pieniędzy stawia sprzedającego w możności kupowania dopiero po jakimś czasie, a tym sposobem wprowadzenia dowolnie zwłoki w drugiej połowie interesu zamiany. Za tem idzie, że na rzeczywistych targach ofiarowanie nie zawsze znajduje odpowiednie żądanie. Tym sposobem, szczególnie nagłe zmniejszenie środków obiegowych może spowodować ogólne przesilenie⁶⁾; tym też sposobem, wiele bardzo obfitych zbiorów, które spowodowały zniżenie ceny płodów surowych, mogą zrzędzić zbyt dużą produkcją⁷⁾. Jednem słowem, nie każda produkcja mieści zaraz w sobie samęj rękojmię należytego odbytu, ale tylko taka, która się rozwija wielostronnie;

w harmonii z całą ekonomią publiczną „kąty wyskakujące jednej połowy powinny odpowiadać wklęsłym kątom drugiej połowy, albo wszystko zamieszaniu ulegnie“ (M Chevalier). Nawet w każdym przedsięwzięciu wziętem oddzielnie, dokładna kombinacja prac podzielných jest nieodzownym warunkiem powodzenia. Wyobraźmy sobie fabrykę broni, w której niektórzy robotnicy zajęci są wyłącznie wyrobem samych tylko stępli. Jeżeli oni przekroczyli właściwą granicę produkcji i zrobili np. dziesięć razy więcej stępli niżeli w jednym roku może być użytych, czyliż z tego korzystają, ich kosztem, współpracownicy, wyrabiający zamki, kolby i t. d.? Bynajmniej; ale cała fabryka uczuje skutki przymusowej bezczynności części kapitału, a wszyscy robotnicy stratę poniosą⁸⁾.

1) „Kto mniema, że wszelkie gwałtowniejsze namietności pochodzą z wpływu zysku lub straty, tak się myli, jak ów spektator w teatrze, co wściekłość Otella przypisał stracie chustki.“ (Ferguson, History of civil society, I. 6).

2) Gdyby wszyscy bogaci stali się nagle skąpcami, coby tylko chlebem i wodą żyli, chcieli się okrywać najgrubszymi sukniemi i t. d. brakłoby wkrótce należytego odbytu wszystkich towarów, wyjąwszy środków obiegowych. Mówimy wszystkich, nie wyjmując nawet najpotrzebniejszych artykułów do życia; gdyż wtedy mnóstwo dawniejszych konsumentów, nie mając zatrudnienia, musieliby zaniechać konsumpcji. Przepelnienie produkcji stałoby się jeszcze zupełniejsze, gdyby ją poprzedził ogólny znakomity postęp w technice rolniczej lub przemysłowej. Porówn. Lauderdale, Inquiry, p. 88. Zwraca on uwagę na to, że targ, na którym przeważa stan średni, musi wprawiać w ruch inne gałęzie produkcji, jak inny targ, na którym znajduje się nie wielu bardzo bogatych i niezliczona liczba zupełnie ubogich: Anglia, Ameryka północna, Wschodnie Indye i Francja przed rewolucją (ch. 5, a osobliwie p. 358).

3) Gdyby np. Anglia zbankrutowała, to naród bezpośrednio nie stałby się ani uboższym, ani bogatszym. Wierzyciele kraju straciliby około 29 milionów f. st. rocznie, ale mieszkańcy opłacający podatki, zyskaliby takąż sumę rocznie. Otóż pierwszych znajduje się około 300,000 rodzin, drugich przynajmniej 5 milionów. Strata wynosiłaby na każdą rodzinę w przecięciu około 100 f. st. rocznie, zysk zaś zaledwie 6 f. st. Możemy zatem bezpiecznie przypuścić, że te dwa elementa nie równoważyłyby się co do konsumpcji. Wierzyciele kraju, liczna i wiele konsumująca klasa, zostawszy zubożoną, musiałaby natychmiast ograniczyć żądanie wszelkiego rodzaju towarów, gdy z drugiej strony, opłacający po-

datki, nie mogliby zaraz oprzeć znakomitego powiększenia żądania, na tak nieznacznej oszczędności. W takim samym kierunku mogą działać i inne więcej polityczne przewroty, skoro pozabawiają dawniejszego dochodu świetny dwór, zbytową szlachtę i liczną klasę urzędników.

4) Malthus i jego szkoła przesadzają tę prawdę tak dalece, że utrzymują, iż liczna klasa „nieprodukcyjnych konsumentów“, którzy więcej zużywają jak produkują, niezbędną jest do pomyślności ekonomicznej. Z takiego stanowiska oceniano mianowicie wielkość angielskiego długu publicznego. Porówn. Malthus'a Principles, II. ch. 1, 9. Podobnie utrzymywał już Ortes (E. N. III. 17), któremu nawet impostori, mezzani i ladri zdawali się być potrzebnymi. (III. 23). Chalmers, Political economy, p. 111. Gdyby tu szło tylko o konsumentów, potrzeba byłoby tylko dobra nad potrzebę uprodukowane odrzucić. Owi pisarze zapominają, że konsument o tyle tylko jest użyteczny, o ile ofiarować może równowartości.

5) Malthus, Principles, II. ch. 1, 3.

6) Wystawmy sobie np. kraj przyzwyczajony od dawna do załatwiania swoich umów handlowych za pomocą 100 milionów. Podług tego uregulowały się wszelkie ceny. Nagle następuje wywóz 10 milionów, i to wśród okoliczności opóźniających zastąpienie natychmiast zaszlego braku. Wprawdzie potrzeba cyrkulacji może wreszcie obejść się 90 milionami tak łatwo, jak 100 milionami; ale w pierwszym razie musi się albo obieg przyspieszyć, albo wartość pieniędzy podnieść się o 10%. Żaden z tych środków zaradczych nie może być natychmiast użyty. Sprzedający będą się początkowo opierać sprzedawaniu swych towarów za ceny o 10% niższe, niż sprzedawali poprzednio; i to trwać będzie dopóty, dopóki handlujący nie przekonają się zupełnie o zmianie w cenach; dopóki to nie nastąpi, musi koniecznie trwać odpływ we wszystkich kanałach handlu jednocześnie. Błąd powszechny o prawdziwej cenie środków cyrkulacyjnych, przedziela zawsze ofiarowanie od żądania; a w skutku tego, każdy sprzedający (oprócz sprzedających pieniądze) musi doświadczać, chociaż chwilowo, braku kupujących. Taki skutek zrzadzić może także w krajach, gdzie się odbywa cyrkulacja papierowych pieniędzy, każda deprecjacja tych papierów, wypuszczonych w stosunku nieodpowiednim. Say nie ma racji, gdy mniema, że braku środków zamiany można zawsze i łatwo zaradzić.

7) Wyobraźmy sobie naród, którego rolnicy produkują corocznie ilość zboża nad własną potrzebę za 100 milionów, i otwierają targ przemysłowi na 100 milion. Jeżeli skutkiem trzech dobrych zbiorów, przy braku sposobności do wywozu, nastąpi tak wielkie przepelnienie targu zbożowego, że ogólny, daleko większy zapas (podług § 5, 103) ma już daleko mniejszą wartość zamienną, która spadła np. na 70 mil., w takim razie rolnicy naturalnie mogą tylko za 70 mil. towarów miejskich zakupić, a zatem i mieszkańcy miast tracą na zbytnej produkcji. Bo przywrócenie bezpośredniego handlu zamiennego (pomijając pieniądze) pomiędzy zbożem i produktami fabrycznemi, przyczem ostatnie daleko więcej otrzymałyby w zamian zboża, nie da się wykonać w praktyce dla

tego, że nikt nie może więcej używać zboża nad istotną potrzebę; a zgromadzenie zboża w składach dla pozbycia go w korzystniejszych okolicznościach, połączone jest z największymi trudnościami.

8) Szczegółowa Terapia i Patologia tej ekonomicznej choroby zamieszczona będzie w następujących tomach. Porówn. *Roscher'a*, Die Produktionskrisen mit besonderer Rücksicht auf die letzten Jahrzehnte, w Gegenwart (Brockhaus 1849. Band, III. s. 721).

Marnotrawstwo i oszczędność.

§ 218.

Marnotrawstwo mniej jest nienawistnem jak skąpstwo; mniej wyłącza niektóre cnoty; ale dla ekonomii publicznej większe bez porównania przynosi szkody. Skarby skąpców, chociażby zagrzebane były, mogą być przynajmniej po ich śmierci użyte produkcyjnie; przeciwnie marnotrawstwo niszczy część majątku. Dla tego też skąpstwo jest wadą odstraszającą, marnotrawstwo wadą zaraźliwą. Dobrze zrozumiana ekonomia równie jest daleką od jednej jak od drugiej ostateczności, jest towarzyszką porządku; z jej tylko pomocą może mieć miejsce prawdziwa, trwała i użyteczna chojność. Krótko mówiąc, nadaje konsumcyi popęd rozumny i cnotliwy ^{1, 2)}.

1) Wyborny obraz dobrze zrozumianej ekonomii daje, zamieszczony w kalendarzu Pensylwańskim, B. Franklin'a „Ubogi Ryszard Saunders, który się stał bogatym.“ Zob. także *J. B. Say*, Traité III. ch. 5. *Ad. Smith*, W. of N. II. ch. 3, stara się wyjaśnić, dla czego zasada gospodarności przemaga nad ponętami marnotrawstwa. To jednak rozumie się tylko o narodach postępujących.

2) Sam Zbawiciel w swoich cudach najwyższym jest wzorem dobrze zrozumianej oszczędności. Św. Mat. 14, 20. Św. Marek 6, 43. 8, 8. Św. Łuk. 9, 17. Św. Jan 6, 12. Że nie chciał zabraniać szlachetnego zbytku, przekonywają liczne miejsca Ewangelii, np. Św. Mat. 26, 6. Św. Jan 2, 10.

§ 219.

Marnotrawstwo niszczy dobra, które albo były kapitałem, albo nim być mogły; zarazem jednak powiększa bezpośrednio lub pośrednio żądanie towarów. Podwyższa zatem przez pewny przeciąg czasu tak stopę procentu, jako też niektó-

rych towarów cenę. Przez to tracą naturalnie konsumenci; niektórzy producenci otrzymują zysk niezwykle w kraju, dopóki nie otworzy się podobnie większe ofiarowanie; od razu przeto wyczerpuje się zwykle majątek marnotrawcy; żądanie zmniejsza się nagle i producenci nowemu przesileniu ulegają. „Kto kupuje to, co jest zbytliczne, musi w końcu zwykle sprzedawać to, co mu jest koniecznie potrzebnem.“ (*B. Franklin*). Tak marnotrawstwo Dworu, może się przyłożyć do prędkiego zakwitnienia stolicy ¹⁾. Nie należy jednak zapominać, że wszystkie soki pożywne, które tam sztucznie zgromadza, musiały być poprzednio ściągnięte z prowincyi; a prócz tego i o tem należy pamiętać; że zniszczenie dóbr sprowadza czystą stratę ^{2, 3)}.

1) Szybka cyrkulacya pieniędzy, jak ją pospolicie nazywają. Przeciwnie utrzymuje *Tucker* (Sermons p. 31, 1774).

2) Powierzehowny dostrzegacz łatwiej dojrzy tę pozorną pomyślność stolicy, jak straty reszty kraju, rozdzielające się na większą przestrzeń. Tak nie jedna wojna zdawała się popierać przemysł, dla tego, że niektóre jego gałęzie, z powodu powiększonego ze strony państwa żądania, wzrastały silnie; ale wzrastały kosztem wszystkich innych, które musiały składać większe podatki. Porówn. *Jakoba*, Amerkungen zu J. Lowe, England nach seinem gegenwärtigen Zustande, 1823, c. 2, 3. *Nebenius*, Oeffentl. Credit, I. Aufl. p. 419. *Hermann*, Staats. Unters., p. 372. Wydatki państwa francuzkiego wynosiły w r. 1850, w departamencie Sekwany 497 mil fr. w dep. ujścia Rodanu 39 mil, przeciwnie w r. 1855 z powodu wojny, 877 i 141 mil. (Journal des Econom. Juillet 1857, p. 32).

3) Sofiści polityczni w dzisiejszej Francyi zalecają znowu marnotrawne bale, i t. p. jako środek podniesienia przemysłu, i z tego samego powodu chcieliby podwyższać płace urzędników, a zmuszać ich za to do większych wydatków. Journal des Econom. Mars 1854 zbija gruntownie takie sofizmaty wykazując, że taki zbytek, gdy przychodzi sam z siebie, może być znakiem bogactwa publicznego; ale jest bardzo złym środkiem powiększenia sztucznie bogactwa.

§ 220.

Oszczędność tamująca konsumcyą produkcyjną, sprowadza szkodę ogólną: przez to bowiem rzeczywista potrzeba ekonomii publicznej nie jest zaspokojoną. Oszczędność w konsumcyach nieprodukcyjnych może zaszkodzić tym, co na dłuższe jej trwanie rachowali; ale w ogólności pożytek

lub szkoda z niej wypływająca zależy od następnego użycia oszczędności. W tym względzie dwa mogą być przypadki:

A. Albo ta oszczędność będzie zachowaną bezczynnie. Jeżeli to następuje z summą pieniężną, zmniejsza ilość środków zamiany znajdujących się w obiegu; może więc wyknąć stąd albo ogólne niżenie ceny towarów, albo niektóre towary nie znajdą kupca, to jest (podług § 217) nastąpi większe lub mniejsze przesilenie handlowe ¹⁾. Jeżeli zachowane zostają przedmioty bezpośredniego zużycia, jak żywność, odzież i t. p., to cena takich dóbr, podwyższa się zwykle przez nowe niezwykłe żądanie; jak znowu później, przez nagłe wypróżnienie składów i wystawienie zapasów na targ, przez niezwykle ofiarowanie będzie niższą ²⁾.

B. Albo oszczędność użytą będzie na powiększenie stojącego kapitału; a wtedy zużycie dóbr, wyżywienie pracujących robotników, odbył przemysłu tak będzie czynny, jak i dawniej przy konsumpcji nieprodukcyjnej. Prąd zwróci się tylko w inne kanały. Jeżeli bogaty człowiek summę oszczędzoną, którą wydawał na faworyty, użyje na budowę domów, wtedy mularze, cieśle, i t. p. zarobią to, co poprzednio zarabiali fryzjerzy, modniarki, i t. d. mniej się zużyje trufli i win szampańskich, a więcej mięsa i chleba. Ostatecznym wypadkiem będzie dom powiększający trwale, albo osobiste przyjemności, albo materialne produkta ekonomii publicznej ³⁾. Podobnie się dzieje, gdy oszczędności użyte będą jako kapitał obrotowy. I w takim przypadku także, to, co oszczędzonym zostało, będzie prędzej lub później zużyte, co dla powierzchownego dostrzegacza mogłoby się zdawać zniszczeniem; ale zużycie takie różni się od zniszczenia tem, że zupełną równowartość, a nawet z nadmiarem reprodukuje.

Z resztą, samo się z siebie rozumie, że nie cała summa produktów z takiego nowego kapitału na targ przychodząca, może się nazywać produktem tego kapitału. Produkt ten jest owocem tylko użycia nowego kapitału, to jest połącze-

nia albo rozwinięcia innych poprzednio już istniejących sił, którym przez to podana była sposobność oddania usług, do jakich były zdolne ⁴⁾.

1) Zwyczaj zakopywania skarbów wypływa z braku bezpieczeństwa, (porówn. *Montanari*, Della moneta, 1683—1687, p. 97, edyc. Custodi) i z braku ducha produkcyjnego. „Gdzie własność nie jest świętą, tam złoto i srebro uciekają w łono ziemi, z której wyszły.“ (*Burke*). Dla tego w średnich wiekach każdej ekonomii było to rzeczą bardzo zwyczajną, i jest dotąd w wielu krajach wschodnich. (*Montesquieu*, *Esprit des Lois*, XXII. 2). Taki jest zwyczaj i u Arabów. (*d'Arvieux*, übersetzt von Rosenmüller, p. 61. *Fontanier*, Voyage dans l'Inde et dans le golfe Persique, 1844, I. 279). Jeden satrapa perski na śmiertelnym łożu odmawiał jeszcze wyjawić, gdzie swój skarb zakopał; a ojciec jego, po każdym zakopaniu skarbu zabił niewolnika, którego użył do pomocy. (*Klemm*, *Kulturgeschichte*, VII. 220). W krajach zostających na niskim stopniu oświecenia, zakopywanie skarbów przy pogrzebie umarłych jest bardzo pospolitym zbytkiem. We względzie grobu Dawida porówn. *Josephi Antiqu Jud.*, VII. 15, 3, XIII. 8, 4, XVI. 7, 1. Dla tego mieszkańcy wschodu wierzą, że każde nieznane ruiny ukrywają skarby, każdy niezrozumiały napis uważają za talizman do ich zdobycia, każdego naukowego podróżnika mają za poszukującego skarbów. Podobne mniemanie powszechne jest i w Sycylii. (*Rehsuess*, *Neuester Zustand von Sicilien*, 1807, I. 99). W Indyach wschodnich każdy wypadek osłabiający zaufanie w siłę rządu, powiększa zakopywanie skarbów, jak to uważano po porażce w Afganistanie. O zakopywaniu pieniędzy przez włoskich hiszpańskich, zob. *Borrego*, übers. von Kottenkamp, str. 81; w Irlandyi (*Wakefield*, *Account of Irel.*, I. 593), w głębokiej Rosyi (*Storch*, *Handbuch*, I. 142) i u Laponów. Ci ostatni utwierdzili się bardzo w swym zwyczaju w r. 1813, gdy na papierowych pieniądzech stracili około 80%. (*Brooke*, *Winter in Lappland*, Weimar 1829 str. 119). Porówn. *Bloom'a Statistik von Norwegen*, II. 205). Jak w czasie wojny 30-letniej, tak i w r. 1848 Szwajcy i Austriacy chłopcy wiele pieniędzy zakopać mieli. Wiele z tego ginie na zawsze; ale zwykle także wiele takich skarbów bywa znajdowanych, gdzie był zwyczaj zakopywania; a wtedy rządy mają zwyczaj czynić poszukiwania. Porówn. *Ortloff*, *Comment. juris romani de thesaur.*, 1818.

2) Jeżeli złożenie w magazynach dokonane zostało w czasie zbyt znacznej obfitości, a zwrot zapasów do handlu następuje w czasach niedostatku, to naturalnie żadne nie wynika wstrząśnienie, ale owszem dobroczynne wyrównanie cen. Jest to zasadnicza myśl magazynów zbożowych.

3) Każda budowla przedsięwzięta przez państwo tak się odbywa. Opodatkowani zniewoleni zostają, albo wierzyciele kraju wezwani, aby coś ze swęj konsumpcji odjęli, a z tego, co oszczędzą, aby użyli na budowę kanałów, dróg i t. d. We Francji np. po r. 1835 użyto corocznie 100 mil. f. (*M. Chevalier*), (*Cours*, I. 109.)

4) Takie oszczędności nakazywane były często przez państwa. W dawnych Atenach wiele było zakazów konsumpcyjnych, aby kapitał produkcyjny podnieść najprzód do niejakić wysokości, jak np. był zakaz zabijania owiec, dopóki się nie okocą, albo przed strzyżką. (Athen., IX. p. 375, I. p. 9) podobnie był zakaz wywożenia fig. (Ibid. III. 74). Porówn. *Petit, Leges Atticae*, V. 3. *Böckh*, (Staatshaushaltung, I. 62).

§ 221.

Z tego co wyżej powiedziano okazuje się, że prosta oszczędność kapitałów, jeżeli ma prawdziwie z bogacać naród, powinna mieć pewne granice. Każdy konsument chętnie powiększa swoje kapitały użycia, np. sprzęty, zapasy żywności i piwnicy, ale nie nad pewną miarę¹⁾; a każdy człowiek rozumny o tyle tylko stara się powiększać kapitały produkcyjne, o ile dla powiększonej produkcji spodziewa się powiększonego obdytu. Któryż fabrykant lub kupiec cieszyłby się i uważał za bogatego, gdyby przy jednakowej liczbie i chęci kupujących, zapasy jego powiększały się corocznie w znacznych ilościach? Tu znowu należy położyć różnicę między ekonomią publiczną i prywatną. Majątek prywatnego, będący tylko częścią całości społecznej, i który dla tego oceniany jest tylko podług zamiennéj wartości składających ją części, musi się przez oszczędność ciągle powiększać (§ 8). Bo samo nawet powiększenie ofiarowania w ogólności, zniżające znakomicie cenę całego jednego gatunku towarów, nie zniży nigdy ceny pojedynczych ilości tego towaru niżéj zera, a nawet z trudnością do zera. Inaczej rzecz się ma co do majątku publicznego, który musi być oceniany podług użytkowéj wartości składających go części. Każda użyteczność przypuszcza potrzebę; gdzie zatem potrzeba jakiego towaru nie powiększyła się, tam następujące, pomimo to, powiększenie zapasu musi mieć za skutek tylko odpowiednie zmniejszenie użytkowéj wartości każdej pojedynczéj części²⁾.

Gdyby naród chciał to wszystko oszczędzać, co mu pozostaje po zaspokojeniu gwałtowniejszych potrzeb, mu-

siałby szukać za granicą obdytu, albo kapitały tam wypożyczać; ale przez to w przyjemnościach życia i wyższem wykształceniu wcaleby nie postąpił³⁾. Przeciwnie, gdyby wcale nie chciał oszczędzać, musiałby swoje użycie powiększać kosztem swego kapitału i swéj przyszłości. Obie te ostateczności w samych sobie znajdują wędzidło. W pierwszym przypadku załamowanie obdytu spowodowałoby powiększenie konsumpcyjnego a pomniejszenie produkcyjnego; w drugim przypadku, na odwrot. Ideał postępu nakazuje, że powiększone z produkcją wydatki powinny być skierowane do celów uczciwych; a głównie ponosić je winni bogaci; obok tego, średnie i niższe klasy powinny oszczędzać dla wyrównania różnicy majątkowéj⁴⁾.

1) Do takiego kresu wzrastają potrzeby ze środkami ich zaspokojenia: kto ma dwie koszule, dąży do nabycia tuzina, gdy ten, co nie ma ani jednéj, często ani jednéj nie pragnie. Kto ma dosyć łyżek srebrnych, chciałby mieć srebrne lichtarze, garnuszki do herbaty i t. p., a kto i te posiada, pragnie jeszcze talerzy srebrnych.

2) Jedném z najpiękniejszych odkryć *Ad. Smitha* (II. ch. 3) jest to, że zużycie i oszczędność nie są zasadami sobie sprzecznymi. Ale porównać należy *Pinto*, Du crédit et de la circulation, 1771, p. 335. Poprzednio, największa część pisarzy, którzy sądzili, że są przekonani o potrzebie konsumpcyjnej, stali się apologetami marnotrawstwa. Tak *Schröder*, Fürstl. Sebatz und Rentkammer, p. 23, 47, 172. *Ludwik XIV* wyrzekł: „Król robiąc wielkie wydatki daje jałmużnę.“ Podług *Montesquieu* (Esprit des lois, VII. 4), ubodzy umierają z głodu, gdy bogaci wydatki zmniejszają. Ten sposób zapatrywania się ulubiony naśladowcom *Ludwika XIV* i *XV* podzielali niejako jeszcze i fizyokraci, np. *Quesnay*, Maximes générales, 21. (Porówn. jednak *Turgot'a Oeuvres*, éd. Daire, I. 424. Przeciwnie *A. Smith* (I. c.) mniema, że marnotrawca jest publicznym nieprzyjacielem, oszczędny publicznym dobroczyńcą. Przeciwno jednostronności tego zdania wystąpił *Lauderdale* (Inquiry, p. 219) tak silnie, że utrzymuje, jakoby nie było żadnej okoliczności „któraby mogła oszczędność zamienić w powiększenie bogactwa.“ W swojej polemice przeciwko funduszowi amortyzacyjnemu *Pitt'a*, jako niewłaściwej i zbyt częstej oszczędności, przypuszcza on, że oszczędzone tym sposobem summy odjęte na zawsze zostają ekonomii publicznej. Więcej umiarkowanym jest *Sismondi* (N. P., II. ch. 6) odróżniając produkcję i dochód: przez to tylko pierwsza zamienia się w drugi, że się realizuje, to jest znajduje konsumenta, który jęj żąda i płaci za nią. Wtedy dopiero producent może się obliczyć, przywrócić znowu swój kapitał, ocenić swój zysk i użyć na konsumpcję, a cały interes zacząć na nowo.... Naród nie postę-

pujący stać musi na wszystkich punktach, a przeto nawet przy niezmiennym potrzebowaniu i odbycie, nie może powiększać swego kapitału (IV. ch. 1).

3) Tak *J. S. Mill* mniema, że północni Amerykanie ze wszystkich swoich postępów i korzystnych stosunków tę tylko odnoszą korzyść, „that the life of the whole of one sex is devoted to dollar-hunting and of the other to breeding dollar-hunters (IV. ch. 6, 2).

4) *Storch* (National einkommen, p. 125). Że zbyt wielkich oszczędności nie potrzeba się bardzo obawiać, okazuje *Hermann* (St. Untersuchungen, p. 371). Z drugiej strony i marnotrawcy mniej dóbr niszczą, jak to zwykle przyjmuje się; gdyż tacy właśnie ludzie najczęściej bywają oszukani, a oszukujący mogą oszczędzać. (*J. S. Mill*, Principles, I. ch. 5, 5).

§ 222.

Jak indywidua tak i narody są marnotrawne i oszczędne. Szwajcarom np. przyznać trzeba wielką narodową oszczędność. U wielu dobrze się mających, a nawet bogatych rodzin tamtejszych panuje zasada, zamiast dawania córkom dorosłym pieniędzy kieszonkowych, kazać im zarabiać robotami haftarskimi. Na wieczorach, w obec gości, zbierają się kawałki chleba, z których później ma się zrobić zupa, i t. d. Synowie, którzy za życia rodziców bardzo małe wsparcie z domu otrzymują i sami majątek muszą sobie wypracować, stają się po największej części bogatymi dopiero na starość, wzwyczajeni są zatem do życia odosobnionego i skromnego, i później nie zaczynają innego. „Hollendrom nie może się pomieścić w głowie, aby wydatki zwyczajne mogły się równać dochodom, a gdyby taki wypadek nastąpił, uważają, że rok przeżyli na próżno. Taki sposób życia (to jest wydatkowanie całego dochodu) tak tam pozbawia człowieka dobrej sławy, jak w innych krajach występny zbytek! (*Temple*). Największy porządek, najdokładniejsze obliczenie naprzód wszystkich wydatków, są tam zwyczajne, tak, iż *Temple* zapewnia, że nie słyszał nigdy o żadnym przedsięwzięciu budowlanem, czy publicznem, czy prywatnem, któreby nie zostało ukończone w czasie naprzód oznaczonym ¹⁾. Z drugiej strony, Anglik żyje zwykle dość chojnie. Tak się do

tego przyzwyczaił, że podróżujący Anglicy, gdzie tylko widzą na stałym lądzie wieśniaków żyjących oszczędnie, wnioskuje o ubóstwie, nigdy o oszczędności. Jeżeli Anglia stała się bogatą, pochodzi to z kolosalnej wielkości jej produkcji, która jest jeszcze obszerniejszą jak konsumpcja ²⁾. To przeciwieństwo może pochodzić z narodowości i klimatu ³⁾, w części także z różnicy stopnia kultury. Starszy Kato miał zasadę: że wdowie mogło się zdarzyć, iż się zmniejszy jej majątek; ale mężczyzna obowiązany był więcej pozostawić niż odziedziczył ⁴⁾. A jakże marnotrawnie żyli później panowie świata!

1) *Temple*, Observations on the U. Provinces (Works, I. p. 136, 138, 176); *Roscher*, Zur Gesch. der englischen Volkswirtschaftslehre, p. 129. La Richesse de la Hollande (I. p. 305) mówi o bogatej wsi w bliskości Amsterdamu, w której człowiek mający 120,000 fl. rocznego dochodu, wydawał na siebie tylko 1000 fl.

2) Już *D. Defoe*, Giving alms no charity! 1704 mniemał: „The English get estates, the Dutch save them.“ Anglik obszedł się wtedy prawie 20 szyllingami tygodniowego zarobku, Hollender był już z takim dochodem bogaty i zostawiał dzieci w kwitnym stanie i t. d. *L. Faucher* stawia swoich ziomków w takim samym przeciwieństwie naprzeciw Anglików. Że i Włosi umieją oszczędzać, przekonywa dowcipne dostrzeżenie *Goe-the'go* (Werke, B. 23, s. 246, Augsb. 1840) w podróży włoskiej. „Molti pochi fanno un assai!“ W Niemczech, z powodu pilności, trzeźwości i t. d. Czech ma wielką wziętość jako robotnik; jest także daleko oszczędniejszym od Niemca; jednakże wszystkie większe interesa załatwiają Niemcy: bo Czech, skoro cokolwiek oszczędził, woli powrócić do swęj wsi, aniżeli oszczędność swoją ryzykować w większych spekulacjach.

3) Pijaństwo jest zwyczajnym występkiem północnych ludów, jak w starożytności Traków (*Athen.*, X. p. 442; *Xenoph.*, Exp. Cyri, VII. 32). Macedończyków np. Filipa i Alexandra. (*Plutarch*, Alex., 70; De adulat., 13). Pię po scytyjsku znaczyło u Greków to samo, co upijać się. (*Athen.*, X. p. 427; *Herodot.* VI. 84).

4) *Plutarch*, Cato, I. 21.

§ 223.

Jest to bardzo naturalne życzenie, usunąć takie marnotrawstwo, które nikomu prawdziwego użytku przynieść nie może. Na co np. przydać się może zbyteczna trwałość tak wielu budowli? Zbudować za 10,000 tal. dom, któryby przetrwał lat 60, jest większą oszczędnością, jak zbudować za

20,000 tal. na lat 400, bo już w ciągu lat 60 procent od oszczędzonych 10,000 tal. wyniesie tyle, że za to można zbudować trzy domy ¹⁾. Taka zasada, bez wątpienia, nie może się stosować do budowli wzniesionych w celu okazałości, albo arcydzieł sztuki. Rezultat, jaki Egipcjanie zamierzali osiągnąć przez swe obeliski i piramidy osiąga się po większej części dotąd. Nie należy także zapominać o marnotrawstwie popełnianem przez przedwczesne zarzucanie tego, z czego się już nie użytkuje. Ileż to nie oszczędzono od czasu, jak zaczęto przerabiać gałgany na papier! W Paryżu 4,000 ludzi żyje z tego, co zbierają po ulicach i podwórzach ²⁾.

1) Porówn. *Minard*, (Notions élémentaires d'économie politique appliquée aux travaux publics, 1850, p. 71. Przypomina on wiele zamków rycerskich, rzymskich wodociągów, teatrów i t. d., które jeszcze dobrze się zachowują, a przez nikogo nie mogą być użyte; tak wiele mostów, które dla nas są zbyt wąskie, drogi zbyt strome. Służby w Dunkierce zbudowane przez Vaubana na 12,60 metrów szerokości, rozszerzone zostały w r. 1822 na 16 metrów, znowu jednak są za wąskie dla okrętów parowych Atlantycznych. W Anglii prywatni umieją dobrze pod tym względem obliczać. Porówn. *J. B. Say*, Cours pratique übers. von Morstadt, I. s. 454.

2) *Frégier* (Die gefährlichen Classen, Coblenz, 1840, I. 238). O gałganiarzach starożytnej Grecji zob. *St. John*, The Hellenes, III. p. 91.

ROZDZIAŁ II.

Z B Y T E K.

O zbytku w ogólności.

§ 224.

Pojęcie zbytku, co do swjej istoty jest względne. Każdy człowiek i stan, każdy naród i wiek, zbytkiem nazywa

te wszystkie rodzaje konsumpcji, które im samym zdają się niekoniecznymi. Jak każdą prawie starą modę młodzież jako pedanterią wyszydza, tak każdą prawie nową modę starzy ganią jako zbytek ¹⁾.

Ale każdy postęp w cywilizacji objawia się przez powiększoną, a jednak zaspokojoną liczbę i konieczność potrzeb ²⁾. Każdy człowiek odznaczający się czemkolwiek, skłoniony był do tego przez jaką właściwą mu potrzebę; ta potrzeba jest równie przyczyną jak skutkiem jego zdolności. Tylko poeta czuje potrzebę tworzenia poezji; tylko filozof potrzebę filozofowania, tylko człowiek ukształcony potrzebuje towarzystwa ukształconych ludzi; tylko silny i zręczny żąda ćwiczeń ciała. We wszystkich tych zatrudnieniach umysłowych i fizycznych, w których człowiek wyższym jest od dziecka, odzywają się w nim nowe potrzeby nieznane dziecku.

1) *Steuart*, Principles, II. ch. 30; *Ferguson*, History of civil. society, VI. 2; *Dandolus*, Chron. Venetor., p. 247, opowiada o żonie jednego doży pochodzącej z Konstantynopola, która tak była zbytkująca, że zamiast palcami, jadła złotymi widelcami; ale za karę tak przeciwnego naturze postępowania, już za życia śmierdziała. Wstęp do *Hollinshed-Chronicon* z r. 1577 użala się gorzko na to, że od niedawnego czasu, bardzo wiele kominów urządzono w Anglii, i zamiast drewnianych misek, zaczęto używać glinianych i cynowych. Inny autor z tego samego czasu gani, że do budowli zamiast wierzby, używano dębu, że dawniej domy były wierzbowe, ale lud dębowy; teraz przeciwnie. (*Staney*, On rural expenditure, p. 41). Porówn. *Xenophon*, Cyrop., VIII. 8, 17.

2) Porówn. *Schmittthener*, Staatswissenschaften, I. s. 194.

§ 225.

Jest jednak granica, za którą nowe lub gwałtowniejsze potrzeby nie są dowodem wyższej kultury, ale raczej upadku. Każda niemoralna i nierozumna potrzeba, przekracza tę granicę ¹⁾. Niemoralnymi potrzebami są nie tylko te których zaspokojenie obraża wprost moralność; ale i te także, co wiedą do przenoszenia zbytków ciała nad konieczne potrzeby duszy; gdzie przyjemności kilku ludzi kupują się nędzą wielu. Nierozumnymi są nie tylko te po-

trzeby, na których zaspokojenie dobrowolne wydatki przewyższają dochód; ale w ogólności te wszystkie, dla których niezbędne poświęcają się dla mniej potrzebnych. Tak się działo w Atenach za czasów Demostenesa, gdy uroczystości ludowe więcej pochłaniały funduszy jak utrzymanie floty, gdy tragedye Eurypidesa więcej naród kosztowały jak przedtem wojna z Persami. Do tego doszło, że wydane było prawo (Ol. 107, 4) zabraniające pod karą śmierci naruszenia kassy widowisk nawet na potrzeby wojny ²⁾. W historii jednego pojedynczego narodu można prawie stanowczo wykazać, gdzie zbytek tę zbawienną granicę przekroczył. Ale porównując dwa różne narody, można dostrzedz, że co w jednym było karygodnem marnotrawstwem, to w drugim mogło być zbawiennem użyciem, jeżeli w tych dwóch narodach różne są siły ekonomiczne. Zupełnie się tu rzecz ma tak, jak pomiędzy pojedynczemi ludźmi: gdzie np. wino codziennie na stole bogatego używane jest zwyczajną rzeczą, dla ubogiego ojca rodziny byłoby niemoralnym zbytkiem ³⁾. Jestto właściwością zdrowego rozsądku, że nie słuchany potrafi się dać dotkliwie uczuć. (B. Franklin) ⁴⁾. Zresztą, zbytek każdej epoki rzuca się zwykle na towary najtańsze.

1) Zob. list 1 do Rzymian, 13, 14.

2) *Plutarch*, De Gloria Athen, p. 348; *Athen*, XIV. 623; *Petit*, Legg. Att., p. 385.

3) *Livius*, XXXIV. 6.

4) Wielu pisarzy, którzy się zajmowali zbytkiem, zwykli rozstrzygać prawie wyłącznie to pytanie: czy zbytek jest zbawiennym albo naganym godnym? (Aristyp, i Antystenes, Diogenes i t. d., Epikurejczycy i Stoicy). Zarzucano tym ostatnim, że są zlemi obywatelami: bo ich umiarkowanie tamowało handel. (*Athen*, IV. 163). Heraklides, Arystotelesa zwolennik, ogłaszał zbytek za główny środek zachęcenia ludzi do szlachetności i mężstwa: zbytkiem ożywieni Ateńczycy zwyciężyli pod Maratonem. (*Aelian*, V. H. IV. 22). Do gwałtownych przeciwników zbytku należy *Plinius* (H. N., XXXIII. 1, 4). Pomiedzy nowszemi spór wznowił się szczególnie od początku 18 wieku, gdy poprzednio, głównie z powodów teologicznych, potępiano zbytek jednostronnie. Do obrońców jego należą: *Mandeville*, The fable of the bees, 1706, który jednak wszystko nazywa zbytkiem co tylko wychodzi za zakres najniezbędniej-

szych potrzeb życia; *Voltaire* w pismach: *Le mondain*, *Apologie du luxe* i *Sur l'usage de la vie*; *Mélon*, *Essai politique sur le commerce*, ch. 9; *Hume*, *Discourses* N. 2. (On refinements in the arts); *Dumont*, *Théorie du luxe*, 1771; *Filangieri*, *Delle legi politiche ed economiche*, II. 37, głównie zaś większa część tak nazwanych merkantylistów i fizyokratów. Pomiedzy przeciwnikami zbytku występuje najglówniej *J. J. Rousseau*; dalej *Fénélon*, *Télémaque*, L. XXII; *Pinto*, *Essai sur le luxe*, 1762. Zasady i przeciw-zasady tych pisarzy odnoszą się zwykle nie tylko do zbytku, ale i do świetnych i ciemnych stron wyższej kultury w ogólności. Gdy ekonomista musi koniecznie wystąpić przeciw zbytkowi lub za nim, jest to tak, jak gdyby lekarz oświadczał się za nerwami lub przeciw nim. W każdym kraju i w każdym czasie był zbytek; w zdrowym narodzie i zbytek jest zdrowym i istotnym żywiołem zdrowia reszty ciała; w chorym narodzie i zbytek chory całe ciało zaraża. Bezstronne ocenienie zbytku zob. w *Fergusona* *History of civil society*, ku końcowi. *Rau*, *Ueber den Luxus*, 1817. *Roscher*, *Ueber den Luxus*, w *Archiv. der polit. Oekonomie*, N. F. B., 1.

Historia zbytku.

§ 226.

W wiekach średnich przemysł i handel nie wielki zrobiły postęp; nie można zatem było rozwijać wielkiego zbytku ani w wygodnych i paradnych sprzętach, ani w produktach krajów odległych. Niektóre przedmioty wystawności jako to: broń i czary do picia ¹⁾, są zwykle jedynym w tym względzie zbytkiem. Posiadamy spisy majątności Karola W.; w jednym z takich spisów z bielizny nie więcej nie znajdujemy prócz dwóch prześcieradeł, jednego obrusa i jednego ręcznika ²⁾. Moda jest tu jeszcze bardzo stała, bo odzież była stosunkowo daleko droższa jak dziś. Tak się jeszcze dzieje na wschodzie. I w mieszkaniach więcej zważano na obszerność i trwałość jak na ozdobę i wygodę. Pałace Alfreda W. tak nieszczelnie były zbudowane, że dla wiatru, ściany musiano sukrem okrywać, a nawet świece w latarniach umieszczać ³⁾. Za to tem większy mógł być zbytek w produktach własnej ziemi; ale raczej w ich ilości, jak w jakości ⁴⁾. Ponieważ rycerz nie mógł osobiście więcej zjeść i wypić nad objętość swego żołądka, utrzymywał zatem liczną służbę, któraby mu po-

magala do spożycia zapasów. Wiadomo, jak wielką rolę u najdawniejszych Germanów odgrywał tak nazwany orszak, comitatus, który w ostatnich czasach zaczęto uważać za prawdziwy zaród wędrówki ludów. Sławny hrabia Warwick, w 15 wieku, miał codziennie mieć u swego stołu 30,000 (?) osób. Było zasadą polityczną Henryka VII. który w Anglii epokę wieków średnich zamyka, zabraniać tak liczego orszaku w liberyi szlachty (19 Henry. VII. c. 14) czego już poprzednio próbowali Ryszard II., Henryk IV. i Edward IV. Ale i za Jakuba I. zjawiają się jeszcze posłowie przybywający w orszaku 500 albo 300 szlachty ⁵⁾. Każda sposobność, przy której człowiek bogaty mógł świetnym sposobem okazać swoją zamożność, była mu pożądaną; stąd to owi liczni goście na weselach i t. d. których często przez całe tygodnie podejmowano ⁶⁾. Takie ucztę pamiętne są nie tak wytwornością i różnaitością potraw, jak raczej kolosalną ich masą. Wilhelm z Oranii przyjmował na swoim weselu (1561) gości przybyłych z 5,647 koniami; on sam wystąpił w orszaku 1,100 koni. Spożyto 4,000 szefli pszenicy, 8,000 szefli żyta, 13,000 szefli owsa, 3,600 wiader wina, 1,600 beczek piwa ⁷⁾. W rozporządzeniu Mindańskim o urządzaniu wesel z roku 1610 przepisano, że na wielkim weselu nie mogło się znajdować więcej jak 24, na małym więcej nad 14 stołów, każdy na 10 osób ⁸⁾. Gościnność narodów na niskim stopniu kultury zostających przypisać należy równie temu właściwemu rodzajowi zbytku, jako i prostej uprzejmości. Naczelnicy plemion arabskich ustawiają swoje stoły przy drogach i zapraszają wszystkich przechodzących (*Pockoke*) ⁹⁾, a u znakomitszych Indyan zawsze w otwartym kotle gotują się potrawy, z których każdy wchodzący brać może (*Catlin*).

Obok takiego zbytku, nędza ubogich nie bardzo jest uderzającą. Nie ma wielkiej różnicy w sposobie życia klas rozmaitych ¹⁰⁾. Są to złote czasy arystokracji, w których nikt nie wątpi o ich prawności! Skoro później szla-

chcie, zamiast utrzymywania licznej służby, zaczyna się ubierać w kosztowną odzież i t. p. utrzymuje on jeszcze wprawdzie pośrednio tyleż albo nawet więcej ludzi, ale ci nie mu już nie są winni; a przy takim rodzaju zbytku, łatwo już jest wyjść za granice możności majątkowej; przy pierwszym prawie nigdy ¹¹⁾.

1) Wartość metalu przeważała wtedy prawie zawsze wartość formy; dla tego np. klasztory średnio-wieczne dawały w pożyczce naczynia srebrne, przy czem naturalnie kształt nie miany był na względzie. Przeciwnie serwis, подарowany Lordowi Wellington przez Króla Portugalskiego kosztował w metalu 85,000, w robocie 86,000 funt. st. (*W. Jacob, Geschichte der edlen Metalle, übers. von Kleinschrod II. 5. Porówn. Hume, History of England ch. 44, App. 3*). Podobnie działo się już za Ludwika XIV. *Sismondi, Histoire des Franç. XXVI. p. 45*. W Rzymie za czasów najwyższej kultury C. Grachus za wytworne sprzęty srebrne zapłacił 15 razy wartość metalu; *L. Crassus* (Konsul 95 r. przed Chr.) 18 razy. (*Mommsen, Röm. Gesch. II. 383*).

2) Specimen brevii rerum fiscalium Caroli Magni. Porówn. *Anton, Gesch. der deutschen Landwirthschaft I. 244*.

3) *Turner, History of the Anglosaxons VII. ch. 6*.

4) U Homera Królowie jedzą zawsze tylko mięso i chleb; piją wino. Porówn. *Athen. I. 8*. W poezyi Islandzkiej, w sagach, nie znajduje H. Leo innych potraw nad zupę z owsa, mleko, masło i ser; ryby, mięso zwierząt domowych i piwo. (*Raumer's Taschenbuch, 1835, p. 491*).

5) *Hume, History of England ch. 49. Append.* Podobnie dzieje się w narodach, które zachowały jeszcze wiele zwyczajów średnio-wiecznych. Tak Książę Alba w końcu przeszłego wieku nie posiadał w swoim ogromnym pałacu w Madrycie stosownej sali, ale miał tam 400 izb dla służby; gdyż wszyscy prawie jego starzy słudzy i wdowy po nich z rodzinami u niego mieszkali. W samym Madrycie płacił 1000 f. st. miesięcznie słudzy; syn Księcia Medina Celi 4,000 f. st. rocznie. (*Townsend II. 155, 158*). W Moskwie, w niejednym pałacu, przed r. 1812 było po 1000 i więcej słudzy, po największej części ubranych po wiejsku, tak mało mających zatrudnienia, że jeden przynosił wodę do picia tylko do obiadu, inny do wieczerzy. Nawet uboga szlachta trzymała po 20 do 30 słudzy. (*Haxthausen, Studien I. 59*). W wielu okolicach Jamajki był zwyczaj uwalniania od podatku od niewolników te osoby, które miały mniej jak 7 negrów. (*B. Edwards, History of the W. Indies I. p. 229*). Porówn. *Livius XXXIX. 11*. Zbytek utrzymywania słudzy noszących pochodnie zamiast używania kandelabrow, trwał aż do czasów Ludwika XIV. (*Itaquefort, Hist. de la vie privée des Fr. III. 171*). Porówn. *W. Scott, Legend of Montrose ch. 4*.

6) Jeden węgierski magnat za panowania króla Zygmunta obchodził wesele syna swego przez cały rok. (*Fessler, Gesch. von Ungarn, IV. p. 1267*).

7 Liczne przykłady znajdują się w Journal für Fabrik, Manufaktur etc. Octob. 1790. *Krünitz*, Encyclopaedie B. 82, p. 84. Za świetny dowód średnio-wiecznego zbytku uchodzą długo w historii zaślubiny synowicy Ottokara II. 1264 r. z Węgierskim Księciem. (*Palacky*, Geschichte von Böhmen II. 191). W Abissynii teraz jeszcze na ucztach Królewskich jedzą tylko mięso i chleb, piją miód; ale za to nie tylko znakomici ale i prości żołnierze i t. d. są kolejno ugaszczani. (*Ausland*, 1846, N. 79). Jakkolwiek okazałym jest stół dzisiejszych plantatorów w Indyach zachodnich, jest jednak pod pewnym względem bardzo jednostajny. Zabijają na ucztę całego wołu, z którego wszystko potrzeba przygotować, roastbeef, beefsteaks, paszlety, pieczyście, i t. d. (*Pinckard*, Notes on the W. Indies II., p. 100).

8) *Spittler's*, Geschichte Hannovers I. 381.

9) Podobnie było u dawnych Rzymian, (*Valer. Maxim.* II. 5. Porówn. przeciwnie Eurypid. Herc. fur 304.

10) U ludów koczujących, bogaty człowiek majątku użyć może tylko na powiększenie swego orszaku stronników, na cele wojenne i t. p.

11) *Ferguson*, Hist. of civil society VI. 3. *Ad. Smith* (W. of N. III. ch. 4). *Humboldt*, (Relation historique II. 61) przytacza, jak w narodach nieucywilizowanych, korzystają z gości przyjmowanych, zastępując pocztę listową.

§ 227.

Z resztą, zbytek surowej epoki feudalnej występuje wydatniej przy niektórych okolicznościach, gdy w następnej epoce wnika bardziej w całe życie. Już *J. Möser* uważał, że przodkowie Niemców dzisiejszych kiermasze i zapusty przepędzali chałaśliwiej; i sądzili, że należało je przepijać ¹⁾. U nas człowiek pospolity pije codzień wódkę; w Wielkiej Rosyi tylko czasem; ale też wtedy nad wszelką miarę ²⁾. Wiadomo, że zamki z czasów feudalnych, oprócz jednej ogromnej sali, mieściły tylko małe, niewygodne izdebki do codziennego życia; ma to związek po części z ową wielką ważnością uroczystości, po części z poufnym życiem rodzinnym, pomiędzy panami i służbą. Nic nie jest błędniejszem jak przypisywać w ogólności niższej oświacie większe umiarkowanie. Prostota takich czasów jest raczej skutkiem niewiadomości aniżeli wstrzemięźliwości. Zwyczajnie ludy koczownicze skosztowawszy raz kielicha delikatniejszych przyjemności, upajają się nim zwykle bardzo prędko na własną zgubę ³⁾.

1) W średnich wiekach obchodzono dziwaczne zabawy (święto błaznów, osłów, Narren und Eselsfeste). Porówn. *Dutillet*, Mémoire pour servir à l'histoire de la fête des fous. *D. Sacchi* (Delle feste popolari del medio evo). W drugiej połowie 16 wieku Hannowerski pierwszy minister pobierał tylko 200 tal. płacy prócz ubioru, kiedy zaślubiny pewnego pana Saldern przeszło 5,600 talarów kosztowały. (*Spittler*, Gesch. Hannovers I. 333).

2) *Harthausen*, Studien II. 450, 513. W r. 1831 pomiędzy zmarłymi nagle, liczono 957 zmarłych z pijaństwa. (*Bernoulli*, Populationistik p. 303). Gdy Indianie południowej Ameryki zaczęli pić, to nie przestaną dopóki nie upadną bez przytomności. (*Ulloa*, Noticias Americanas, cap. 17). Starzy Grecy wszystkich barbarzyńców uważali za pijaków. (*Plato*, De legg. I. p. 638). I w jedzeniu ludy nieokrzesane nie znają żadnej miary. Jakuta lub Tunguz spożywa 40 funtów mięsa; trzech ludzi zjedzą rena od razu. (*Cochrane* Fussreise p. 156). Jeden zjadł w ciągu 24 godzin ćwierć tylną wielkiego wołu, albo $\frac{1}{2}$ puda tłuszczu, przy czem wypił tyleż roztopionego masła. (*Klemm*, Culturgeschichte III. s. 18). Podobne wypadki przytacza: o ludach myśliwych *Klemm* I. 243, 339, II. 13, 255, o wyspiarzach morza południowego *Hawkesworth* III. 505, *Forster* p. 255.

3) Wszystkie prawie barbarzyńskie dynastje szybko się wyrodziły, skoro tylko podbiły kraje ucywilizowane.

§ 228.

Zmiana takiego stanu rzeczy objawia się najprzód w kościołach i miastach. We wszystkich prawie rodzajach postępu, kościół poprzedzał państwo; a z miast przechodzi ukształcenie tak w dobrym jako i złym kierunku do wsi. W kościołach przeto najwcześniejsza sztuka stara się z wielkością połączyć piękność. Muzyka, malarstwo, rzeźbiarstwo, użycie cudzoziemskich kadzideł, wspaniałe ubiory i ozdoby tam się najprzód znajdują ¹⁾. Obudzający się przemysł uczy się w miastach ozdobniejszego przyrządzenia sprzętów i odzieży; kwitnący handel podnosi obce towary do rzędu potrzeb ²⁾. Tym sposobem zmienia się dawny rycerski zbytek ³⁾; zmniejsza się liczba próżniaczek służby: wszystkie delikatniejsze przyjemności stają się przystępniejsze dla rozleglejszej części ludu: w miejsce pojedynczych bardów, rapsodów, skaldów, minnezengerów, występuje początkowa sztuka teatru; miejsce turniejów zastępują towarzysztwa strzeleckie. Przy tem uwagi godną jest rzeczą, jak

więcej zważano na okazałość niż na wygodę. Hiszpańskie romanse z 12 wieku rozwijają już nadzwyczajną świetność opisując ubiór Cyda i posąg jego córki. Przeciwnie w wieku 15, małżonka Karola VII miała być jedyną francuzką, co posiadała więcej jak dwie koszul lnianych. Jeszcze w 16 wieku często się zdarzało, że Księżniczka jaka dawała w podarunku „jedną koszulę.“ W czasach reformacji stan średni w Niemczech zwykł był sypiać nago ⁴⁾. I teraz jeszcze napół ucywilizowane ludy zwykły więcej uważać na powierzchowność towarów jak na ich wewnętrzną wartość; tak jak indywidua napół ucywilizowane. W Rosyi znajdujemy niezliczone serwisy porcelanowe, obficie, a nawet zbyt pomałowane, bogato wyzłocone, ale pełne skaz w materyale, kształtów niezgrabnych i t. p., noże bogato damascenowane, żelazka do prassowania, szczypce wyłazcane, z krajobrazami, cyzelowane i t. d., ale nic nie wyróżnione dokładnie, szczelnie, krawędzie nie przystające; wszystko prędko się psuje. Wysyłający towary w Bremie, mają zwyczaj towary przeznaczone do Ameryki, opakowywać w bardzo piękny papier, z etykietami srebrnymi, jak najozdobniej ⁵⁾. Sukna przeznaczone do Ameryki, zwykle są bardzo lekkie, nie trwałe, ale bardzo pięknie appretowane; drukarze kartonu pracujący dla Ameryki, nadają im kolory wprawdzie fałszywe, ale tanie i świetne ⁶⁾.

1) Używanie szkła do okien w Anglii poczyna się w kościołach od r. 674, w domach prywatnych od r. 1180. (*Anderson, Origin of commerce*). Jeszcze w r. 1567 było tam tak rzadkie, że w letnich pałacach wielkich panów, w czasie nieobecności Lordów wyjmowano je i chowano. (*Eden, State of the poor*, I. p. 77).

2) Tak dziś przy śniadaniu średnich stanów w Niemczech, kawa Wschodnio-Indyjska, cukier z Indyj Zachodnich, ser angielski, wino hiszpańskie i rosyjski kawior mogą się zejść razem nie stanowiąc jeszcze zbytku. Porówn. *Gellius, N. A.*, VII. 16.

3) W Anglii przejście okazuje się szczególniejsze za panowania Elżbiety. *Hume, Hist.* ch. 44. *App.* 3. We Francji za Ludwika XIV. *Voltaire, Siècle de Louis XIV.* ch. 29.

4) *Poesias Castellanas anteriores al siglo XV.* Tom I. p. 347, 327. *Roscher, l. c.* 59. *J. Voigt w Raumer's histor. Taschenbuch*, 1831, p.

290, 1835 p. 324. Małżonka Henryka VIII. chcąc mieć salate, musiała sprowadzić ogrodnika hollenderskiego, kiedy wówczas jeden angielski okręt po 3—400 sztuk sukien tkanych złotem, jedwabnych, axamitnych, do Anglii sprowadzał. (*Anderson, a.* 1509, 1524; 4 Henry, VIII. c. 6).

5) Irlandzkie płótna po 30—45 szyl. wartości obwijane są często etykietą, która kosztuje 5 szyl. (*Kotelmann, Statistische Uebersicht der landwirthschaftl. und industriellen Verhältnisse von Oesterreich und dem Zollverein*, p. 215).

6) Porówn. *Kohl, Reise in Russland*, II. p. 18, 250. *Roscher, w Göttinger Studien*, 1845, II. p. 403.

§ 220.

Zbytek czasów kwitnących zmierza raczej do rzeczywistego, zdrowego i gustownego użycia, aniżeli do niewygodnego błyszczenia. Taką dążność charakteryzuje doskonale wyraz angielski *comfort*: bo też w ogólności w nowszej Anglii najpiękniej rozwinął się zbytek drugiego peryodu. Połączony on jest z oszczędnością; a nawet często objawia powrót do zaniedbanej naturalności. Od czasu Rousseau ¹⁾, tak nazwane angielskie ogrody wyparły dawniejszy styl Wersalsko-Harlemski; nowsza moda porzuca ciężkie, niezgrabne, długie peruki, puder i t. d. ²⁾ W miejsce sukien haftowanych, albo wykładanych futrem, w miejsce kapeluszy z galonami i piórami, używanych za Ludwika XIV. i XV. rewolucja francuzka wprowadziła prosty frak mieszczański i okrągły kapelusz. Elegant może jeszcze błyszczyć formą, materyą, albo częstą odmianą, ale w sposób mniej uderzający jak poprzednio ³⁾. Ponieważ każdy przy zakupowaniu potrzebnych sobie rzeczy więcej zważa na rzeczywisty użytek, aniżeli na zaszczyt wyłącznego lub wcześniejszego jak inni posiadania, przeto też i przemysł wyroby swoje może przygotowywać w daleko większej massie podług jednego wzoru, a zatem za taką samą cenę lepsze dostarczać ⁴⁾. Nowy przemysł wprowadził także wiele przedmiotów tanich, dla zastąpienia dawniej używanych kosztownych i błyszczących: towary platerowane posrebrzane, axamity bawełniane i t. p. ⁵⁾ obok tego staloryty, litografie, odlewy gipsowe, dzieła

galwanoplastyczne i t. d. które dzielnie wpłynęły na estetyczne ukształcenie ludzi. W dzisiejszej Anglii domy są stosunkowo małe, ale wygodne i czyste; zbawienny zbytek przepędzania pięknej pory roku na wsi bardzo się upowszechnił; drogi publiczne są wprawdzie wąskie, ale doskonale utrzymane, wygodnymi gospodami zaopatrzone ⁶⁾. Więcej tam przywiązują wartości do pięknej bielizny lnianej, jak do koronek, więcej do niewielu ale posilnych pokarmów mięsnych, aniżeli do licznych sosów i konfitur kuchni stałego ładu ⁷⁾. Szczególniej też zbytek w czystości daje się tam dostrzegać z dobroczynnymi swymi skutkami tak pod względem umysłowym jak materialnym, właściwy tylko narodom wysoko ukształconym. Jak dawniej w Holandyi, tak on teraz rozwinął się w Anglii do najwyższego stopnia, gdy np. podatek od mydła uważa się za podatek od artykułu najniezbędniejszej potrzeby ⁸⁾. Inaczej dzieje się np. w Ameryce północnej, podług dostrzegaczy najbezsronniejszych, a nawet najprzychylniejszych ⁹⁾. Bo rzeczywiście, kto mieszka w prostym szałasie, aby tam jakkolwiek zapewnił sobie wygodę, musi wprzód zaspokoić wiele konieczniejszych potrzeb ¹⁰⁾.

1) *J. J. Rousseau*, *N. Héloïse*, IV. II.

2) *Thukydides*, (I. 6) uznał ważność epoki podobnego przejścia w historii greckich obyczajów. Porówn. *Asios* w *Athen.*, XII. 528.

3) Pozostanie na zawsze potrzeba posiadania oddzielnego ubioru na dnie świąteczne i zwyczajne. Frak zastępuje tę potrzebę w najtańszy sposób. Skoro ustaje zwyczaj odróżniania sukien przez formę kroju, występują znowu hafty, obszycia futrem i t. p., co dla niemających ludzi z klas znakomitszych może być uciążliwym.

4) Szczególny w tym względzie kontrast stawiają zwyczaje angielskie i francuskie, albo rossyjskie. (*Storch*, *Handbuch*, II. 179; *J. B. Say*, *Cours pratique*, übers. von Morstadt, I. 435; *Deutsche Vierteljahrsschrift*, 1853, I. 182.

5) Obicia papierowe zamiast kosztownych gobelinów, weszły w użycie we Francji dopiero w r. 1760, w reszcie Europy daleko później.

6) Trotoary, chodniki po miastach zalecane były przez *J. J. Rousseau* jako wygodne dla ludu i zabezpieczające od powozów arystokracji.

7) W średnich wiekach potrawy mocno korzenne, przysmaczki i t. d. były bardziej jeszcze ulubione jak dziś nawet we Francji. Porówn. *Le-*

grand d'Aussy i *Roquefort*, *Hist. de la vie privée de Français*, passim. I wino było wtedy mieszane z korzeniami: *vin de romarin, claret, hippocras*. Kuchnia francuska dopiero od połowy 18 wieku jest prostszą i naturalniejszą (III. 343).

8) Opodatkowana konsumpcja mydła wynosiła w Anglii na głowę w r. 1801 = 4,84 funt., w 1845 = 9,65 funt. (*Porter*, *Progress of the nation*, V. 5, p. 579). Londyńskie mydlarstwo datuje dopiero od r. 1520; przed tem wszelkie białe mydło sprowadzano z ładu stałego. (*Howell*, *Londinopolis*, p. 208). Erazm Rotterd. zapewnia, że za jego czasów Anglia była krajem brudnym.

9) *Birbeck* (*Notes on America*, p. 39. Nawet w Nowym Yorku przed niewielu laty nie było jeszcze kanałów odpływowych.

10) Najokropniejsza nieczystość panuje u ludów przybiegunowych, którzy z powodu klimatu nigdy się nie kąpią, każdego przewietrzania unikają, z powodu skórzanego odzieży smarują się chętnie tłustością i t. d. Porówn. *Klemm*, *Culturgeschichte*, III. 23, 57. W gorącym klimacie, nawet niższe klasy ludu są czyste; dosyć wspomnieć wschód, wyspy morza południowego. Tem bardziej uderza niechlujstwo Hottentotów i Buzmanów, których kolor ciała zbliżony tylko poznać można po obmyciu brudów z dymu i nieczystości, okrywających całe ciało. (*Klemm*, I. 333). Zresztą, jak późno czystość wchodzi w zwyczaj między narodami, przekonywa historia schronień do wygody. Zaprowadzenie ich np. w każdym domu w Paryżu w ciągu całego 16, a nawet w 17 wieku, musiało być przez władzę policyjną nakazywanem. (*Beckmann*, *Beitraege*, II. 358). W statutach miasta Gettyngi z r. 1342 musiano zakazywać *non merdare* w miejscach gdzie się zgromadzano, aby jeść i pić. (*Spittler*, *Gesch. Hannovers*, I. 57). Przeciwnie w Anglii zaprowadzone są powszechnie waterklozety. W starożytności nieczystość Spartanów około ciała i odzieży, razila mocno wyżej ukształconych Ateńczyków. *Xenophon*, *Respub. Lacedem.*, II. 4. *Plutarch*, *Lycurg*, 16, *Inst. Laced.* 5. Jeszcze bardziej odrażająca była nieczystość niektórych ludów barbarzyńskich, np. w Illirii. (*Stobaeus*, V. 51, p. 132. *Gaist*, *Aelian*, V. H., IV. 1. Dawniejsi Rzymianie kąpali się raz tylko na tydzień (*Seneca*, *Epist.*, 86), kiedy za czasu Cezarów „kąpiele były powinny zapełniać całe życie człowieka i wszystkie jego życzenia obejmować i wypełniać.“ (*Gerlach*, porówn. *Beckera*, *Gallus*, II. 10. *Lamprid*, V., *Comm.* 11).

§ 230.

Zbytek tej drugiej epoki wnika w całe życie i we wszystkie klasy ludu. Stopień jego rozwoju najłatwiej poznać można z masy użycia pewnych wykwitniejszych towarów, bez których w życiu możnaby się obejść, życzyć jednak należy, aby ich użycie rozpowszechniło się jak tylko można najbardziej pomiędzy ludnością.

Tak np. z postępem kultury i dobrego bytu wszędzie prawie wchodzi w zwyczaj użycie lepszego zboża na chleb. Liczba ludzi używających białego chleba we Francji wynosiła: w r. 1700=33% całej ludności; 1760=40%; 1764=39%; 1791=37%; 1811=42; 1818=45; 1839=60% ¹⁾. W Anglii, za Henryka VIII właściwie tylko szlachta używała pszenicy; w czasie rewolucji zbierano już 1,750,000 kwarterów rocznie. Około r. 1758 w Anglii i Wallii znajdowało się około 6 milionów mieszkańców, z których $3\frac{3}{4}$ million używało chleba pszennego, 739,000 jęczmiennego, 888,000 żytniego, 623,000 owsianego. W południowej i wschodniej części kraju, używano tylko pszennego; przeciwnie w północnej i północno-zachodniej długo jeszcze przeważał chleb owsiany, a w Wallii, tylko około 10% chleba pszennego konsumowano. Od owego czasu, stosunki w Anglii jeszcze bardziej polepszyły się; ale w najodleglejszych wyspach Hebrydzkich, dotąd jeszcze $\frac{2}{3}$ ludności żyje chlebem jęczmiennym, a w Irlandyi w r. 1838 liczone, że z 8 millionów mieszkańców, 5 mil. żyło kartoflami, $2\frac{1}{2}$ chlebem owsianym ²⁾. Użycie mięsa powszechniejsze jest zwykle w miastach jak po wsiach. W miastach opodatkowanych pruskich użycie mięsa wynosiło w r. 1846 na głowę: w Prussach wschodnich 61 funt., w Pomeranii 66, w Poznańskim 70, w Prussach zachodnich 71, w prowincyi Saskiej 75, nad Renem 83, w Szląsku 86, w Brandenburgii prawie 104, w samym Berlinie 114 funt; w przecięciu w całym kraju zaledwie 40 funtów (*Dieterici*). W Królestwie Saskiem z przecięcia wypada 41 $\frac{3}{4}$ f. rocznie, w samym Lipsku 133 f. (*Reuning*) ³⁾. W Anglii jest nadzwyczaj wielka konsumpcya mięsa, tak, że np. w rozmaitych domach sierot w Londynie, codzienna porcja na osobę wynosi w przecięciu 0,23 do 0,438 f. Konsumcya rodziny dobrze się mającej, licząc do niej dzieci i służących, oblicza Porter na 370 funt. rocznie na głowę. Codzienna porcja mięsa jednego żołnierza w polu, w Anglii wynosi 1 $\frac{1}{2}$ funta, we Francji 350 gram. w Prussach tylko 17—18 łótów ⁴⁾. Zużycie cukru w Anglii w r. 1734 wynosiło tylko około 10 funtów na gło-

wę, w r. 1845 w całej Brytanii 20 $\frac{1}{2}$ funtów, 1849 prawie 25 f.; w r. 1854 około 30 f. przy czem nie należy zapominać, że w Irlandyi przypada zaledwie 7—8 f. na głowę ⁵⁾. W krajach Niemieckiego związku celnego konsumcya cukru w r. 1853 i 1854 wynosiła w przecięciu 7 f., we Francji (1847—1850) 7 $\frac{1}{4}$ f. w Belgii (1840—1850) 6 $\frac{1}{2}$ f. ⁶⁾. Od r. 1834 do 1847 ludność krajów związku celnego powiększyła się o 25,8%; przeciwnie wprowadzenie cukru o 147,5%, kawy o 117,5, korzeni o 58,2, owoców z krajów południowych o 34,5, kakao o 246,2% ⁷⁾. Mnóstwo jarzyn i owoców które nam się zdają prawie niezbędnie potrzebnymi, niedawno przecież produkować zaczęło. Anglicy przed r. 1660 nie znali karczochów, szparagów, wielu gatunków grochu, sałaty i t. d. ⁸⁾. Nawet we Francji, przedniejsze gatunki owoców weszły na stół średniej klasy dopiero z początkiem przeszłego wieku. Konsumpcya wełny w Anglii przed 20 laty wynosiła około 4 funty rocznie, w Prussach tylko 1,67 sukna 5,76 i 2,17 łokei; skóry 3,03 i 2,22 funtów na głowę; towarów jedwabnych zużywa Anglia prawie połowę tego, co cała z resztą Europa; anglik prawie 5 do 6 razy tyle co Francuz, chociaż kraj angielski nie wydaje ani funta surowego jedwabiu ^{10, 11, 12)}.

1) I co do masy powiększyło się pożywienie ludu francuzkiego. W początku 18 wieku wychodzić miało rocznie 472 funtów zboża na głowę, dziś 541 f., prócz tego 240 f. ziemniaków i jarzyn, więcej jak wówczas (Porówn. *Moreau de Jonès*, Statistique de l'agriculture de la France, 1848, i tegoż Statistique céréale de la France, w Journal des Econom. 1842 Janv.) O nastąpnym teraz ubytku lub powiększeniu konsumpcyi mięsa przeciwnie podania przytacza *M. Chevalier*, Cours I. 113. Journ. des Econ. Mars 1856.

2) *K. Schmidt* (Tracts on the corntrade, 1758, p. 182). *Eden*, State of the poor I. 563. *M'Culloch*, Statist. Account I. p. 316, 466, 548. Około połowy 13 wieku, w dobrach stołowych biskupa Osnabryckiego produkowano tylko 11—12 malterów pszenicy, 470 m. owsa, 300 m. żyta, 120 m. jęczmienia. (*J. Möser*, Osnabrück. Gesch. Werke VII. p. 166. Nawet piwo w średnich wiekach wyrabiano z owsa. (*Guérard*, Polyptiques I. 710). Starożytni także zostający na niskim stopniu cywilizacji, żyli szczególnie chlebem jęczmiennym, i później dopiero zaczęli używać pszenicy. Porówn. *Romera*, Iliad XVIII. 551. *Heract*, Pont. frag. 2. *Athen*, IV. 137, 141. *Plutarch*, Alcib. 23.

3) W Baden w r. 1833 każdy mieszkaniec płacił w przecięciu 12,4 krajc. podatku od mięsa, w Manheim 31, w Karlsruhe 28 kr. (*Rau*, Finanzwissenschaft II. § 440).

*) W Paryżu konsumowano w przecięciu na głowę: mięsa, od 1819 do 1830. 58,28 kilogr. od 1831—1840 = 51,47 kilogr.; od 1841—1850 = 51,13 kilogr.; 1851—1854 = 59,35 kilogr. a zatem konsumcyja zdaje się powiększać. Na ostatniej wystawie bydła przeznaczonego na rzeź, w Poissy, 8 Kwietnia 1857. Rouher, minister rolnictwa i handlu wyrzekł: „konsumcyja mięsa wołowego i wieprzowego w Paryżu, która w r. 1846 wynosiła 62 milionów kilogr., w r. 1851 72 mil., doszła w r. 1856 do 84 mil., kilogr. Peryod ostatnich 5 lat w porównaniu z 5 poprzednimi latami wykazuje powiększenie przeszło o 24% na ogół konsumcyi paryżkiej; a jeżeli weźmiemy w rachunek powiększenie się ludności, konsumcyja każdego mieszkańca porównana w tych samych peryodach powiększyła się z 60 kilogr. 427 do 70 kilogr. 371 to jest od 16 do 17%. Postęp w głównych miastach naszych departamentów, chociaż powolniejszy, nie mniej przeto był znaczny, pomimo nieuchronnego powstrzymania z powodu trzech lat nieurodzaju. Konsumcyja roczna każdego indywiduum podniosła się o 7%, w ogóle dziesięciu rolniczych okręgów Francyi, i powiększenie doszło do 17 i 18% w okręgach najkorzystniejszych. Ruch wzrastający widoczniejszy był jeszcze po wsiach; jednakowoż nie mamy pewnych liczb do jego ocenienia.“

(Nota Wołowskiego).

4) *Porter*, Progress V. 5, p. 591. Znana jest piosenka ludowa w Anglii. *Oh the roast-beef of Old-England* i t. d. Jeszcze ku końcowi 17 wieku zaledwie połowa narodu mogła używać raz albo dwa razy na tydzień świeżego mięsa; najwięcej używano zasolonego. (*Macaulay*, History of England ch. 3), lecz już *Boisguillebert* (*Traité des grains* II. 7) wskazuje Anglików, jako pijących wiele piwa i wiele mięsa zjadających, aż do najniższych klas, kiedy francuzi żyli tylko samym prawie chlebem.

5) *Anderson*, Origin of commerce, a. 1734. *Porter*, Progress V. 4, p. 550. *Meidinger* p. 154, Journal des Econom. Juin 1855. Na okrętach każdy człowiek otrzymuje 34—35 f. rocznie; w domach ubogich starcy 22½ f. (*Porter*)

6) Za Henryka IV. cukier sprzedawano we Francyi po aptekach na uncye! Około r. 1845 *Fr. Scheer* obliczał konsumcyję cukru w Rosyi na 0,77 kilogr na głowę, w Austrii i Italii na 1,2 kilogr., w Hollandyi, Belgii i północnych Niemczech na 5,41 kilogr. w Portugalii na 2,93 kilogr. w Hiszpanii na 2,62 kilogr. w Stanach Zjednoczonych na 8 kilogr. (*Annaire d'Economie politique* 1846 p. 280).

7) *Dieterici*, Statist. Uebersicht des Verkehrs etc. im Zollvereine, 4. Fortsetzung p. 168, 208, 265, 599. W W. Brytanii ludność powiększyła się w latach 1816—1828 z 13½ mil. do 16 milionów a konsumcyja wzrosła daleko w wyższym stopniu biorąc przecięciowo z lat 1816—1819, i z lat 1824—1828. Łój np. z 79 do 112 milionów f., mydło z 67½ na 100 mil. kawa z 7,850,000 na 12,540,000, krochmal z 3½ na 6½ mil. f. (*Quarterly Rev. Nov. 1829* p. 518). Szczególniej dobroczynny zbytek nastąpił w oświeceniu: gdyż przy całym upowszechnieniu światła gazowe-

go w nowszych czasach (od 1804) konsumcyja jednak oleju bardzo się powiększyła z powodu ulubionych lamp, a i użycie świec bardziej się powiększyło aniżeli ludność. (*Porter*, Progress V. 5, p. 590). Teraz oświecenie jest daleko zbytkowniejsze jak dawniej, co oprócz korzyści pod względem higienicznym, wpływa także na pomniejszenie kradzieży nocnych po ulicach. (*Julius*, Gefängnissskunde XXII).

8) Present state of England, 1683, p. 259. Porówn. *Storch*, Handbuch II. p. 337.

9) *Bernoulli*, Technologie II. p. 223. Świetny jest dowód bogactwa ostatnich czasów Cesarstwa Rzymskiego w tem, że podług *Ammian-Marcel*. XXIII. p. 258. (Paris 1636) towary jedwabne nawet dla niższych stanów stały się potrzebą, chociaż do kraju aż z Chin sprowadzane być musiały.

10) Konsumcyja wina w Anglii wynosi tylko 0,267 gallonów na głowę, we Francyi około 19 gallon. (*Porter*, Progress V. 4, p. 570). (1 gallon = 1,1358 garncy pols.)

11) Podług *Krug'a*, *Dieterici* i *Lengerke*, przecięciowe ilości konsumcyi na głowę wynosiły w Prussach:

	r. 1806	r. 1831	r. 1842	r. 1849
zboża.	4 szefl.	4	4	4
mięsa.	33 fun.	34 ¾	35	40
piwa	15 kwart	15	13	12
wódki.	3 „	8	6	8
wina	¾ „	2 ½	2	2
ryżu	0,3 funt.	0,5	0,68	0,75
cukru.	1 ½ „	4 ¾	5	7
kawy.	¾ „	2,3	2,5	4
korzeni.	za 3 sr. gr.	3 ½	3 ½	4
solu	17 „	17	17	17 ½
tytuniu	1 ½ „	3,3	3,1	2,5
sukna.	¾ lok.	1	1,5	1
plótna	4 „	5,5	5	5
towarów bawełnianych .	¾ „	7	13	16
towarów jedwabnych .	0,25 „	0,33	0,37	0,66
skóry	za 12 sgr.	20	20	27

Żywność w zbożu wynosiła:

	1831	0,769 szefli pszenicy	3,010 sz. żyta.
1836—1839	0,986	„	2,737 „
1840—1842	0,928	„	2,972 „
1843—1845	1,155	„	2,958 „
1846—1848	1,061	„	3,001 „

(*Reden*, Preuss. Erwerbs und Verkehrsstatistik. I. 164).

§ 231.

Jeżeli ten zbytek w całym swym socyalnym charakterze ma coś oznaczającego równość ¹⁾, to przypuszczać każe, że nie ma zbytecznej w narodzie nierówności majątkowej. Dobry rozdział majątku publicznego najlepiej może zapewnić przyzwoite stopniowanie potrzeb w narodzie ²⁾. Im nierówniejszy jest ten podział, tem więcej będzie wydat-

ków na potrzeby próżności, zamiast na rzeczywiste; tem liczniejsze są szybkie, a nawet i niemoralne konsumpcje. Gdzie nie wielu jest tylko zbytecznie bogatych ludzi, tam zwykle więcej są żądane zagraniczne produkty, i takie, w których utworzeniu przeważa siła kapitału, a mniej płody pracy krajowej; tam zbytek odrzuca szczególnie te towary, które są produkowane w wielkich zakładach ³⁾.

Czasy, jakimi się tu zajmujemy, odznaczają się tem, że każdy żąda mieć potrzebne towary w najlepszym gatunku, przestając na mniejszej ich ilości. To jest w istocie oszczędnością: gdyż najlepsze gatunki tego samego towaru co do wewnętrznej dobroci zwykle przeważają wyższą ich cenę. Ale do takiego postępowania potrzeba już pewnego dobrego bytu. W tym peryodzie zbytek państwa stosunkowo zwykł być największym ⁴⁾.

1) Dawniejszy ubiór mieszczkański był małym naśladownictwem dworskiego; teraźniejszy dworski przeciwnie jest podwyższeniem mieszczkańskiego. Porówn. *Riehl*, Bürgerl. Gesellschaft, p. 191.

2) *Helvetius*, De l'homme, 1771, sect. VI. ch. 5.

3) *J. B. Say*, Traité, III. 4; *Sismondi*, N. P., IV. ch. 4. Już *Lauderdale*, Inquiry, p. 358 mniemał, że społeczna równość teraźniejszych czasów mogła być korzystną dla przemysłu angielskiego, przy jego charakterze obliczonym na massy. Do Indji przeciwnie, dla tamtejszych mieszkańców sprzedają się same prawie najkosztowniejsze zegary, fuzje, kandelabry i t. d., gdyż tylko naboby żądają towarów europejskich (p. 312). Bardzo dobrze odróżnia *Ad. Smith* (W. of N., II. ch. 3) zbytek w trwałych i szybko niszczących się dobrach; pierwszy mniej wpływa na zubożenie indywidualów, albo całego narodu, i prędzej też skłania się ku oszczędności. Tak już mniemali *Livius*, XXXIV. 7; *Plinius*, H. N., XIII. 4; *Mariana* (1598), De rege et regis institutione, III. 10. *Sir W. Temple*, Works, I. p. 140, który znalazł w Irlandji ten lepszy rodzaj zbytku. *Berkeley*, Querist, N. 396. Należy zwracać jak największą uwagę na każdą zmianę zwyczajnej konsumpcji ludu, np. czy się odbywa zmiana wódki na piwo, tabaki na mięso, bawełny na sukno i płótno, lub przeciwnie. Porówn. *Engels*, Die Lage der arbeitenden klassen in England, p. 88.

4) Porówn. *Cicero*, Pro Muraena, 36. Ateńczykowie za czasów Peryklesa, w czasie pokoju używali więcej jak trzecią część dochodów publicznych na dzieła plastyczne i architektoniczne. Roczny dochód wynosił 1,000 talentów. (*Xenoph.*, Exp. Cyri, VII. 1, 27), kiedy same propileje w ciągu lat 5 kosztowały 2,012 talentów. (*Böekh.*, Staatshaush.,

I. 283). Przeciwnie, już *Demostenes* uważa się na ubóstwo budowli publicznych, a okazałość prywatnych domów swojego czasu. (*Adv. Aristocr.*, p. 689, Olynth, III. p. 36). *Demetrius Faler* ganil nawet Peryklesa za jego marnotrawstwo w propileach, chociaż nawet *Lykurg* jeszcze poprzednio zbytkował w sposobie Peryklesa. (*Cicero*, De Offic., II. 17).

§ 232.

Korzystne stosunki przypisywane w ogólności zbytkowi przez niektórych pisarzy, uzasadnione są tylko co do tego drugiego peryodu. Zbytek ożywia produkcją podlegając naśladownictwu, zupełnie tak, jak oznaczanie nagród całą szkołę do czynności pobudza, chociaż nagrody kilku tylko otrzymać może. Naród zaczynający używać cukru, jeżeli nie chce dla cukru zaniechać żadnego dawniejszego użycia, powiększy koniecznie swoją produkcją ¹⁾. W krajach nie dających bezpieczeństwa prawnego, w których trzeba się chronić z okazaniem majątku, upada ta chwalebna stroina zbytku ²⁾. Każdy rozsądny zbytek tworzy pewien rodzaj funduszu rezerwowego na przyszłe potrzeby; szczególnież też taki, który się objawia zgromadzeniem kapitału przeznaczanego na użycie. Gdzie jest zwyczaj, aby każda właścianka posiadała ozdobę złotą ³⁾, a każdy uczeń rzemieślniczy medal, tam niższe klasy znajdują zawsze środek pomocy w gwałtownej potrzebie. Ale i zbytek w szybkiej konsumpcji do takiego samego celu doprowadza. Gdzie większość ludności żyje z umiarkowaniem, jak w Irlandji, gdzie zatem ograniczona jest do najniebezpieczniejszych środków żywności, tam na przypadek złych zbiorów nie ma już sposobu zaradzenia nędzy. Przeciwnie, lud żyjący chlebem pszenicznym, może przejść na chleb żytni, z chleba żytniego do kartofli. Zboże używane w latach urodzajnych na wódkę, w czasie drożyzny może być użyte na chleb ⁴⁾; owies używany dla koni zbytkowych może posłużyć do wyżywienia ludzi. Ogrody spacerowe mogą być uważane za pewien rodzaj ostatniej pomocy dla ludu na przypadek koniecznej potrzeby ⁵⁾.

1) Porówn. zajmujące opowiadanie *B. Franklina* (Works, I. p. 134), edyc. Robinsona. Colbert zalecał zbytek głównie w widokach produkcyjnych.

2) W Turcyi wielu panów trzymających kilka wspaniałych ekwipażów, jeżdżą do Sultana w powozach zupełnie złych. Riza pasza, kiedy jeszcze stał na szczycie władzy, dom swój stojący obok willi Sultana, kazał niepozornie pomalować; mur parku w bliskości Konstantynopola, w połowie czerwonym, w połowie niebieskim kolorem był pomalowany, aby myślano, że to są dwa ogrody i t. p. (Allgem. Zeitung, 16. Julii 1846). W Saxonii między rokiem 1847 i 1850 zmniejszyła się liczba koni zbytkowych z 26,11 $\frac{2}{3}$ na 5,64 $\frac{2}{3}$ ogólnej ilości koni. (Engel, Jahrbuch, I. 305). Tamże w r. 1848 przeszło 64,000 mark srebrego ze źródeł niegórniczych przebito na pieniądze, a w poprzednich trzech latach nie wybito ani 10,000 mark. (Engel, Statist. Zeitschrift, I. 85). W Anglii przeciwnie, liczba karek 4-kołowych wzrosła od r. 1821 do 1841 przeszło o 60 $\frac{2}{3}$, kiedy ludność powiększyła się tylko o 30 $\frac{2}{3}$. (Porter, Progress, V. 3. p. 540).

3) Złota czapka włoszianek z Fryzyi może być warta 300 guldenów. Chłopki z okolic Paryża noszą złote krzyże. (Turgot, Lettre sur la liberté du commerce des grains).

4) Fakt ten jest ważny: bo prawie wszystkie, choć cokolwiek ukształcone narody głównego materiału żywności używają także do przygotowywania napojów zbytkowych; np. Indyanie ryżu, Afrykanie korzeni ignamu i t. d. Porówn. *J. Bentham*, Traité de législation, I. p. 160. *Malthus*, Principles of population, I. ch. 12, IV. ch. 11.

5) W Chinach nie ma prawie żadnych ogrodów do zabawy: zniesiono tam także prawie zupełnie pożywienie zwierzęce. Porówn. z resztą *Verri*, Méditaz., XXVI. 3.

§ 233.

W narodach upadających zbytek przybiera nierozsądny i niemoralny charakter. Na użytek mało znaczący, poświęcają się ogromne wydatki, a nawet kosztowność konsumpcji jest sobie samą celem. (Wydatek dla wydatku). Miejsce piękności i przyjemności zajmują gusta przeciwnie naturze i zniewieściałość.

Największy przykład takiego zbytku przedstawia Rzym za Cezarów ¹⁾. Neron za naczynie z drzewa mirrowego zapłacił 300 talentów. Dwa albo siedm morgów ziemi, najdawniejszym obywatelom wystarczające jako grunta, nie były już dostateczne dla niewolników Cezarów nawet na stawy rybne. Pieniądze wynoszone jako fundusz na życie

przez wygnańców, były większe jak dawniej całe majątki najznakomitszych obywateli ²⁾. W świeżości ryb morskich tak się starano przesadzać, że wreszcie goście takie tylko pożywiali, które przy samem stole widzieli jeszcze żyjącymi. Mamy najprzesadniejsze opisy, jak umierająca ryba zmieniała kolory; wynaleziono osobny rodzaj zupy, w której to okrutne widowisko wyraźniej się przedstawiało ³⁾. O przeczczystych, tak zwanych syryjskich tunikach używanych w owym czasie, mówi Seneka, że ani ciała, ani wstydu nie ochraniały. Utrzymywano stada owiec okrytych purpurą, chociaż naturalna ich białosć dla oka z gustem powinna się była wydawać przyjemniejszą ⁴⁾. Nie tylko na dachach domów widziano sadzawki rybne, ale nawet na wieżach zakładano ogrody ⁵⁾, które zapewne równie były małe, brzydkie i niewygodne, jak kosztowne. Szczególniej charakteryzują ową epokę perły, które rozpuszczano w winie, nie dla tego, aby smaczniejsze, ale aby były kosztowniejsze ⁶⁾. Cezar Kuligula z kaprysu jedynie kazał wznosić góry, i góry usuwać; *nihil tam efficere concupiscebat, quam quod posse effici negaretur* ⁷⁾. Ołóż to jest właściwa dewiza zbytku trzeciego peryodu! Przy stole zmieniano odzież, czasem jedenaście razy, jakkolwiek było to niewygodnie; mieszano pachnidła z winem psując je przez to; a czyniono to dla tego tylko, aby z wszystkich otworów haniebnego ciała zapach wychodził. Wielu tak byli wzwyczajeni do usług niewolniczych, że o jedzeniu i spaniu musiano im przypominać. O jednym opowiadano, że go wyniesiono z kąpieli, posadzono na poduszce, a wtedy zapytał: czy siedzi? ⁸⁾. Nic zatem dziwnego, że jaki Apicius brał się do trucizny, gdy mu już nie pozostało jak *centies sestertium*, to jest mało co więcej nad trzy miliony złotych ⁹⁾.

1) *Meierotto*, Sitten und Lebensart der Römer, II. 1776; *Böttiger*, Sabiner, II. 1803.

2) *Plinius*, H. N., XXXVII. 7, XVIII. 2; *Seneca*, Quest. natur., I. 17; *Consol. ad Helviam*, 12.

3) *Seneca*, Quaest. natur., III. 18. *Plin.*, H. N., IX. 30.

4) *Seneca*, De benef., VII. 9. *Plin.*, Hist. N., VIII. 74.

5) *Valer. Max.*, IX. 1. *Seneca*, Epist. 122. *Hortensius* drzewo swoje polewał winem. *Macrobi.*, Sat., III. 13.

6) Oprócz Kleopatry robił to także często Kaligula. Porówn. także *Horat.*, Serm., II. 3, 239. Podobny był zbytek aktora Ezopa, który gościom swoim zastawił półmiskę z potrawą kosztującą 6.000 ludiorów, złożoną z zabitych ptaków wyuczonych śpiewać lub gadać. (*Plin.*, H. N., X. 72).

7) *Sueton*, Calig., 37. Hoc est luxuriae propositum gaudere perversis (*Seneca*, Epist., 122).

8) *Martial*, V. 79. *Plin.*, H. N., XIII. 5. *Seneca*, De brev. vitae, 12.

9) *Seneca*, Consol. ad Helviam, 10; *Martial*, III. 22.

§ 234.

W tym ostatnim peryodzie najdziksze wybryki pierwszego, zamieniają się na najwyszukańsze. Liczne zgraje służących, orszaki gladyatorów, które nawet, pod względem politycznym mogą być niebezpieczne¹⁾; niestychane uczty, przy których np. Cezar cały lud rzymski ugasał, kolosalne pałace, tak, że np. Nerona aurea domus tworzył formalne miasto, stają się zwyczajnemi. Tak wyrafinowane a niedorzeczne marnotrawstwo musiało naturalnie wyczerpać nawet skarby panów świata. Ale dla tego nie zmniejszył się przez to zbytek; nawet nie znaczące miasta miały w ten czas swoich *tribunos voluptatum*. Ale też i nędza klas uciśnionych i prowincyi musiała się co raz bardziej powiększać. Ostatnie zabłysnięcie dawnych wybryków i rozpusty za Teodozyusza, *Gibbon* uważa za skutek rozpacz; był to zbytek majtka widzącego nieuchronne rozbicie okrętu i chcącego upić się raz jeszcze²⁾. Im większy jest w kraju despotyzm, tem więcej wzrasta zwykły zbytek: z tego samego powodu, z którego wielkie zarazy zmniejszają oszczędność i obyczajność!

1) Dla tego takie orszaki wcześniej były ograniczone. *Sueton*, Caesar, 10. August tak ograniczył wygnańców, że tylko 20 niewolników zabierać z sobą mogli. *Dio Cass.*, LVI. 27. Szczególną wartość przywiązywano do karłów, błaznów, androgenów, rzezańców; tak jak w nowszych narodach despotycznych, w wieku zepsucia, w których zbytek jest bardzo podobny do zbytku narodów upadających.

2) *Gibbon*, History of the decline and fall of the Rom. empire, ch. 27. Jakże ten późniejszy zbytek rzymski podobny jest do równoczesnego smaku w literaturze, którą np. wyobraża Seneka! Kto z resztą chce mieć w ciasnych ramach obraz zbytku wszystkich trzech peryodów razem, niech porówna uroczystości pogrzebowe greckich czasów bohater-skich (*Homer*, Iliad., XXIII.) z opisaniami przez *Tucydidesa* (II. 34), z pogrzebem Alexandra W. i jego przyjaciela Hefestiona (*Diodor*, XVII. 115, XVIII. 26). *Sulli* (Serv. ad Virgil Aeneid, VI. 861). *Plutarch*, Sulla, 38) i żony Cezara Nerona (*Plin.*, H. N., XII. 41). *Roscher*, l. c., p. 66.

Polityka zbytku.

§ 235.

Głównymi przedmiotami zbytku, jaki starały się powściągać prawodawstwa, były wydatki na odzież, uczty i pogrzeby¹⁾. W największej części narodów policya zbytku rozpoczyna swe działania w epoce przejścia z pierwszego do drugiego peryodu²⁾. Owe nieumiarkowane uczty, jakie z pierwszych lat średniowiecznych pozostały jeszcze, nowszemu duchowi czasu zdają się już nieprzyzwoitemi. Z drugiej strony, wygody życia, upowszechnienie, urozmaicenie i niejako uszlachetnienie przyjemności ludzkich, odznaczające drugi peryod, nie nadałyby się do surowych dawnych obyczajów, jako skutki zniewieściałości. Na ten peryod przypada zakwitnienie stanu miejskiego i upadek arystokracji rycerskiej. Wyższe stany niechętnie widzą, gdy niższe równają się z nimi zewnętrznym blaskiem. Dla tego rozporządzenia co do wydatków, są zwykle stopniowane wedle różnicy stanu³⁾. W ogólności jednak prawa takie uważać należy za rezultat obudzającej się w tej epoce dążności państwa do rozciągnięcia opieki nad poddanymi. W tym peryodzie wzmacnia się władza rządu, który w pierwszym uczuciu swojej siły chce zagarnąć pod swój wpływ nie jeden przedmiot którego potem zaniecha.

1) Który z tych przedmiotów miał następnie przeważać, to zawsze zależało od usposobienia i charakteru narodowego. U dawnych Rzymian

przeważał drugi, u Francuzów pierwszy. U Niemców najważniejsze zakazy odnosiły się do picia; jak np. znana kolońska reformacja z r. 1537.

2) W Grecyi, prawodawstwo Lykurga było, jak się zdaje, najdawniejszym prawem przeciwko zbytkom. Nikt nie mógł posiadać domu, ani sprzętów domowych, któreby zrobione były sztuczniejszym narzędziem, jak siekierą i piłą; żaden Spartański kucharz nie mógł innych przypraw używać, prócz soli i octu. (*Plutarch*, De sanitate, 12 Lycurg, 13). Solona zakazy zbytku odnosiły się szczególnie do stroju kobiet i okazałości pogrzebów. Dozorcy niewiast kontrolowali także wydatki na uczty. (*Athen.*, VI. 46; *Demosth.*, In Macart., p. 1070). W Rzymie co do zbytku pogrzebowego i królowie wydali już byli niektóre rozporządzenia; szczególnie jednak znajdowały się w dwunastu tablicach. *Lex Oppia de cultu mulierum*, w r. 215 przed Chr. Bardzo zajmujące rozprawy o zniesienie tego prawa znajdują się w *Liwiusz* (XXXIV. 1). Około 189 r. zakazano wiele zbytkowych artykułów zagranicznych. (*Plin.*, H. N., XIII. 5, XIV. 16). Środki przedsiębiorane przez Cenzora Katona, podaje *Livius* (XXXIX. 44). Pierwsze prawo o ucztach, *Lex Orchia* wydane było w r. 187, potem *L. Fannia* r. 161; *L. Didia* r. 143 przed Chr. (*Macrob.*, Sat. II. 13; *Gellius*, N. A., II. 24; *Plin.*, H. N., X. 71). Po długiej przerwie, zakazy co do zbytków w ucztach, pogrzebach, co do gier hazardowych, stanowią główną część prawodawstwa Sylli.

3) *Latus clavus* senatorów rzymskich, *annulus* szlachty (*equites*). W późniejszych latach średniego wieku Rzymu, *equites* używali zwykle złota, ich giermki tylko srebra; tamci adamaszku, ci atlasu, albo jedwabnych materyj; zdarzało się także, że gdy giermkowie używali adamaszku, rycerze tylko jedwabnej materyi. (*St. Palaye*, Das Ritterwesen übers. von Klüber, I. 107, II. 153). Z resztą, ku końcowi średniego wieku, wiele miejskich praw o zbytkach, przez niechęć plebejską zwrócone były przeciwko bogatym.

§ 236.

Jak w Italii Fryderyk II., w Arragonii Jakób I. (1234), w Anglii Edward III. (37 Edward III. c. 8), tak we Francyi Filip IV. pierwszy wydał ważniejsze prawa przeciwko zbytkom¹⁾; a zatem ten sam król, który w wielu względach wprowadził nowe publiczne życie we Francyi. (Rozporządzenie z r. 1294 o ubiorach i ucztach). Szczególniej też w ciągu 14 wieku, srożyły się zakazy przeciwko wydatkom na towary futrzane, w 16 przeciwko okazałości w złocie i srebrze. Z opisów zakazywanego zbytku napotykanym w tych prawach, można się wiele nauczyć w przedmiocie historii technologii i mody, a ze stopniowania dozwolanych zbytków, historii stanów. Kary pieniężne na przekraczają-

cych prawo, pod panowaniem Filipa IV. przyznawane były po większej części właścicielowi miejsca; w 16 i 17 wiekach, instytutom pobożnym: państwo zwykle nie z tego nie brało: widocznie dla uniknięcia nienawiści, jakaby musiała dotyczyć tego rodzaju dochody. Od końca 16 wieku znikają we Francyi zakazy zbytku, stosujące się do stanów. W miejsce powodów moralnych, występują w prawodawstwach powody policyi handlowej; i z tych praw daje się wyraźnie dostrzegać początek tak zwanego systemu merkantylnego, albo ochronnego. Tak w deklaracyi z d. 12 Grudnia 1644 Ludwik XIV żali się, że nie samo tylko wprowadzanie przedmiotów zbytku zagraża Francyi pozbawieniem wszelkiego złota i srebra; ale i wyrabianie w kraju przedmiotów złotych i t. d., które w samym Lugdunie 100,000 liwrów tygodniowo pochłania. Za Kolberta, w roku 1672 przy zakazie wyrabiania grubych naczyń srebrnych, nakazano wyraźnie srebro takie oddawać do mennicy²⁾. W edykcie z r. 1660 oświadcza król, że szczególnie wyższe stany ma na uwadze, oficerów, dworzan i t. p. którymi najwięcej musi się interesować. Zabezpieczyć ich przeciw zubożeniu głównym celem było tego prawa.

Pod Ludwikiem XV. wszelkie zakazy zbytku faktycznie były bez wykonania³⁾. Przeprowadzenie ich jest rzeczywiście bardzo trudne: bo w ogólności trudniej jest rozciągnąć dozór nad konsumpcją, aniżeli nad produkcją. Ta ostatnia dokonywa się w miejscach pewnych, wiadomych, czasem na otwartem powietrzu; pierwsza ukrywa się w cieniu rozmaitych gospodarstw. Często także prawa o zbytku mają ten zły skutek, że owoc zakazany tem pożądanym czynią. Gdzie są oparte na różnicy stanów, tam do ich przekroczenia pobudza nie tylko chęć zaspokojenia przyjemności, ale i próżność klas niższych⁴⁾. Przy wszelkiej surowości kar, podwojeniu środków kontroli, utrudniających handel prywatny w najniegodniejszy sposób⁵⁾, zawsze rząd francuzki po każdym wewnętrznym poruszeniu, po każdej wojnie zewnętrznej, musiał wyznaczyć, że zakazy

zbytkowe były przekraczane, i ogłaszać, że na przyszłość ściśle będą przestrzegane.

1) Ordonnances des rois de France, I. p. 324, 541. Prawo Brunświcz z r. 1228 przepisywało, że na obchodach małżeńskich najwięcej 12 potraw i 3 muzykantów mogło być użytych. (*Rechtmeyer*, Chron., p. 466). Duńskie prawo przeciwko zbytkom z r. 1269. Pierwsze rozporządzenie pruskie o ubiorach, było z r. 1352. (*Voigt*, Gesch. v. Preussen, V. 97). O Fryderyku II. zob. *Raumer'a*, Hohenstauffen, VI. 585. Niektóre dawniejsze ograniczenia zbytku, jak z r. 1190 w Anglii i Francji, zabraniające używania szkarłatu, gronostajów i t. d., mogą być w związku z gorliwością religijną krzyżowców. S. Ludwik w całej swej wyprawie krzyżowej nie używał okazałej odzieży.

2) Angielski zakaz używania jakiegokolwiek materii jedwabnej na czapki, kapelusze, suknie i t. p. (1 i 2 Philip and Mary c. 2) wydany był w zamiarze podniesienia krajowych fabryk sukna. *Sully* (Mémoires L. XII. XVI.) był za prawami ograniczającymi wydatki z powodów „czysto merkantylnych“, aby nie dopuścić zubożenia kraju przez zakupowanie obcych kosztowności. Rozporządzenie policyjne rzeszy niemieckiej z r. 1577 (tit. 9) chciało zapobiedz razem „zbytecznej“ exportacji pieniędzy i usunięciu różnicy stanów; wcześniejsze nieco rozporządzenie Ferdynanda I. miało tylko ten drugi cel na widoku. (*Majlath*, Gesch. v. Oesterreich, II. 169). Jak w Danii z zakazów zbytku rozwinęły się wkrótce zakazy wprowadzania towarów w widokach protekcyjnych, widzieć można z *Thaarup'a* Dänische Statistik, I. p. 521. O merkantylnym celu zakazów wprowadzania kawy w 18 wieku, pisze *Dohm*, Ueber Kaffeegesetzgebung, w Deutsches Museum, Tom II. str. 8, N. 4.

3) *Des Essarts*, Dictionnaire universel de police, VI. p. 146. W W. Brytanii, szkockie prawo przeciwko zbytkom z r. 1621 jest ostatniem (*Anderson*, Origin of commerce, a. 1621). W Niemczech były jeszcze wydawane pojedynczo aż do końca 18 wieku, a mianowicie najdłużej utrzymywały się rozporządzenia co do obchodzenia wesel. Porówn. Bambergskie i Wirzburgskie z r. 1783, Salcburskie i Wirtemberskie z r. 1784, w *Schlözer'a* Staatsanzeigen, IX. p. 460. Wielu ludzi nie mają ochoty obchodzić kosztownych wesel, ale nie śmia tego w danym przypadku objawić i dla tego chętnie widzą prawo, do którego mogą się odwołać.

4) Porówn. *M. Montaigne*, 1850, Essais, I. 63. Szczególny przykład ze starożytności przytacza *Macrob.*, Saturn., II. 13; z nowszych czasów *Lotz*, Revision, I. 407.

5) Porówn. francuskie prawo przeciw zbytkom z r. 1567. Stary Seleukos tak daleko posunął surowość, że picie wina nie mieszanego, bez pozwolenia lekarza, miało być śmiercią karane. (*Athen.*, X. 33). Czasem, za pomocą właściwej formy prawa, chciano obudzić uczucie honoru publicznego ku dopomaganiu kontroli. Tak Seleukos rozporządził, że każdy człowiek mógł nosić złote pierścienie i materye z Miletu, wyjąw-

szy, gdyby się dopuścił niewiary małżeńskiej lub występku przeciw naturze i t. d. (*Diodor*, XII. 21). Skutek był bardzo trudny.

§ 237.

Ta trudność wykonania praw przeciwko zbytkom tam się szczególnie jawnie wykazała, gdzie chciano przytłumić użycie ulubionych potrzeb ludu przy pierwszym ich zjawieniu się. Tak się działo w 16 wieku co do wódki, w 17 co do tytoniu, w 18 co do kawy; które wszystkie początkowo używane być miały tylko jako lekarstwo ¹⁾. Gdy następnie rządy przekonały się o bezskuteczności swych usiłowań, zamieniono prawie wszędzie zakazy zbytku na *podatki zbytkowe*. Chciano przez to połączyć cel moralny ze skarbowym. Nie należy jednak zapominać, że im niższe są podatki, tem większe przynoszą dochody; im przeto mniej dopięty zostaje cel moralny, tem skuteczniej zyskuje się cel fiskalny. Już stary Cato wszedł na tę drogę; doprowadzić go do tego musiał jego urząd cenzora łączący najwyższy nadzor nad moralnością z najwyższym kierunkiem skarbu ²⁾. W nowszych czasach najważniejsze opłaty konsumcyjne i celne rozwinęły się z praw przeciwko zbytkom. Nawet w Turcyi zakazane bez skutku palenie tytoniu, przez następną zmianę zakazu na opłatę, stało się bogatym źródłem dochodów. Uznano już powszechnie, że takie podatki, jeżeli zbyteczna ich wysokość nie prowadzi do defraudacyi, albo nie zmniejsza bardzo użycia, należą do najlepiej urządzonych. Oprócz tego, w ogólności, szczątki tylko dawnych praw przeciw zbytkom mogły się utrzymać. Takiemi są zakładanie szynków, zawarowanie zezwolenia władzy na odbywanie publicznych zabaw, jako to strzeleckich, kiermaszów, i t. p. tem bardziej, gdy takie zezwolenia oszczędnie są udzielane. Przepisane są pewne godziny, w których szynki powinny być zamknięte. Gry hazardowe albo zupełnie są zakazane, albo ograniczone do pewnych miejsc i czasów (w zakładach kąpielnych), zachowane pewnym zakładom i to zwykle rządowym. Chcą przez to z jednej strony ułatwić nadzor, z dru-

gięj zmniejszyć liczbę okazji uwodzących. Tu także należy kuratela nad marnotrawcami; co jednak zbyt rzadko się zdarza, aby mogło wywrzeć wpływ znakomity na majątek publiczny, albo na moralność ³⁾.

1) Prawo Heskie stanowiące, aby tylko aptekarze sprzedawali wódkę z r. 1530. Angielskie o tytuniu z r. 1604 *Rymer*, Foedera p. 601, XVI. Kłatwa Papieżka na tych wszystkich, którzy tabakę przynoszą do kościołów, 1624 powtórzona na tych, którzy w kościele zażywają 1690. Prawo Tureckie z r. 1610 nakazujące, że każdemu palącemu tytuń, fajka powinna być na nosie rozbita: prawo z r. 1634 w Rosyi zakazywało palić tytuń pod karą śmierci. Kawa, nawet w swęj rodzinnej ziemi wiele przesładowań znieść musiała. (*K. Ritter*, Erdkunde XIII. 574). W Turcyi zakazana była pod karą śmierci. (*Hammer*, Osmannische Staatsverwaltung I. 75). W Bazylei kawa, jeszcze w r. 1769 była zakazana, i tylko w aptekach, jako lekarstwo, sprzedawana być mogła. (*Burghhardt*, der Canton Basel I. 68). W Hildesheim r. 1768 zakazana była dla wszystkich mieszczan i chłopów. Porówn. *Bergius*, Landesgesetze IV. 174).

2) *Livius* XXXIX. 44. I w Atenach najwyższą władzą policyjną co do zbytków był areopag, łączący także władzę finansową. Sulla zmienił zakazy zbytku co do uczci, w opłatę konsumcyjną od przysmaczków. Podobnie poprzednio eo do zbytku przy pogrzebach. (*Cicero ad Att.* XII. 35).

3) Już w pierwszych początkach rzecypospolitej rzymskiej było to zwyczajne i uznawane za *exempli furiosi* (*Ulpian in L. I. Digest.* XXVII. 10). Rycerstwo bezpośrednie, było bardzo pod tym względem surowe przeciw swoim członkom. (*Kerner*, Reichsritterschaft. Staatsrecht II. 381). Sully polecił parlamentom, aby marnotrawców, aż do najwyższych klas ostrzegały, karały i pod kuratelę, oddawały. (*Economies royales* L. XXVI). Podług *Montesquieu* jest to arystokratyczna zasada zniewalać szlachtę do punktualnej zapłaty długów. (*Esprit des lois* V. 8).

§ 238.

Co się tyczy zbawiennych skutków praw przeciw zbytkom, należy odróżnić wymienione wyżej trzy peryody. Ku końcowi pierwszego, każde prawo ograniczające zbytki wieków średnich jest użyteczne; gdyż dopomaga do prowadzenia szlachetnego zbytku drugiego peryodu ¹⁾ Podobnie, prawodawstwo w trzecim peryodzie może przynajmniej o tyle działać, że najnieznośniejsze i niemoralne objawy rozpusty zatrzyma w cieniu i zmniejszy siłę zaraźliwego ich wpływu. Nie jest to bez znaczenia, że w Rzymie, najgodniejsi z pomiędzy Cezarów, starali się powściągać zby-

tki ²⁾. Zbyt wiele po takich prawach nie można się też spodziewać. *Intra animum medendum est; nos pudor in melius mutet* ³⁾. Przynajmniej stanowcza pomoc danego z góry dobrego przykładu musi skutek wywierać; i tym to sposobem, między innemi, Wespazyan rzeczywiście położył niejaką tamę zgubnemu prądowi rzymskiego zbytku ⁴⁾. Naród znajdujący się w kwitnącej sile nie potrzebuje takiego prowadzenia na paskach ⁵⁾, a gdy potrzeba odciąć jaką szkodliwą narośl, sam to wykonać zdoła. Przypominam tu stowarzyszenia wstrzeźliwości ostatnich czasów, które mimo całej przesady ⁶⁾, przez uroczyść przysięgi i wzajemną kontrolę członków, mogą bardzo dobroczynnie działać na słabych pod względem moralnym. Obliczają w Anglii, że przynajmniej 50 g z pomiędzy weszłych do towarzystwa pozostało wiernemi swemu zobowiązaniu. W Irlandyi rząd bardzo długo usiłował najwyższymi podatkami i najcięższymi karami za przemycanie, położyć tamę zarazie gorzałczanej. Każdy robotnik w niedozwolonej gorzelni skazany był na lat siedm na wygnanie; każda gmina, w której taka gorzelnia została odkryta, na wielką karę pieniężną. Wszystko to było napróżno; obok pijaństwa, spełniane były niezliczone gwałty. Przeciwnie, towarzystwa wstrzeźliwości od 1838 do 1842 roku zmniejszyły konsumcyą wódki z 12,296,000 do 5,290,000 galonów; akeyza od wódki zmniejszyła się o 750,000 f. st. ale wiele innych podatków konsumcyjnych o tyle się powiększyły, że cały tamtejszy dochód skarbu podwyższył się o 91,000 f. st. ^{7, 8)}. Prawa purytańskie, które przed niedawnym czasem niektóre stany północnej Ameryki postanowiły przeciwko sprzedaży napojów spirytusowych, oprócz na użytek kościelny, lekarski, chemiczny i do mechanicznych celów, trudno, aby się utrzymać mogły ⁹⁾. O kassach oszczędności wszelkiego rodzaju, później mówić będziemy ¹⁰⁾.

1) Piękną dążność miały prawa przeciwko zbytkom na początku 15 wieku we Florencyi: w ubiorach, stole, służbie, ekwipażach wydatek był ograniczony; ale nie miał żadnych granic w kościołach, pałacach, bibliote-

kach, dziełach sztuki. Skutki tej dążności dziś jeszcze są widoczne. (*Sismondi*, Geschichte der italienischen Freistaaten im Mittelalter VIII. 261).

2) Tak Nerwa (Capitol. V. Antonini P. 12); Marek Aurelius (Capit. V. M. Aur. 27); Pertinax (Capitol. V. Pertin. 9); Sewer Alexander (Lamprid. V. Alex. Sev. 4); Aurelian (Lamprid. V. Aureliani 49); Tacyt (Vopisc. V. Taciti 10).

3) Z najznakomitszej mowy, jaką Tyberyusz miał przeciwko prawom o zbytku. (Tacit. Ann. III. 52).

4) Tacit. l. c. 54. Henryk IV dla przykładu ubierał się bardzo skromnie (jak Sully) i szydził z tych qui portaient leurs moulins et leurs bois de haute futaie sur leurs dos. (Peréfixe Hist. du R. Henri le G. p. 218).

5) Pospolity zbytek, szczególniej pijaństwa i obżarstwa jest bezpośredni następstwem dzikości i sam z siebie znika po zaprowadzeniu wyższych potrzeb i środków ich zaspokojenia. Porówn. *Buch*, Reise von Norwegen und Lappland, 1810, I. 166, II. 112.

6) Dawniej chciano się utrzymywać tylko od *spirits*; od r. 1832 zaś tak nazwana zupełna wstrzemięźliwość przeważa. Wielu tak nazwanych *Teetotallers* porównywają umiarkowane picie (Psalm 104, 15) z umiarkowaniem kłamstwem, kradzieżą i t. d. owszem pijącego z umiarkowaniem uważają za gorszego jak zupełnego pijaka: bo trudniej go nawrócić i zgubniejszy daje przykład. Herbem angielskich towarzystw wstrzemięźliwości jest ręka z młotem mająca rozbić fiaszkę. Jestto *temperence-poetry*!

7) *M'Culloch*, On taxation p. 342. Mowa *Oconella* w Izbie Niższej d. 27 Maja 1842. W ostatnich czasach zwolniał nieco pierwszy przez ojca Mathew obudzony entuzjazm i konsumpcja wódki powiększyła się. Jednakże w całej Anglii w r. 1853 opodatkowano tylko 30,164,000 gallonów, w r. 1835 = 31,400,000 chociaż ludność powiększyła się tymczasem o 10—11%. Znajdowało się w r. 1853 blisko 3 miliony *pledged abstainers*. W Zjednoczonych Stanach było już w r. 1834 przeszło 7,000 towarzystw wstrzemięźliwości liczących $1\frac{1}{4}$ mil. członków. Ci w fabrykach otrzymują zwykle wyższą płacę, a na okręty, które nie mają wcale u siebie wódki (co wszakże jest znowu przesadą!) opłata assekuracyjna niższa jest o $\frac{5}{8}$ (*Baird*, History of the temperance societies in the U. States, 1837).

8) W księstwie Osnabrück z powodu towarzystw wstrzemięźliwości zmniejszyła się znakomicie liczba gorzelń, ale konsumpcja piwa powiększyła się przynajmniej 20 razy. (Hannoversch. Magazin, 1843, p. 51. *Böttcher*, Gesch. der M. V. in den Nord deutsch. Bundesstaaten, 1841).

9) Już w r. 1838 zaczęto w Massachusetts ograniczać sprzedaż szczególnie: agitacja dla przygnębienia liquor shops zaczyna się z r. 1841. Podług prawa stanu Maine z r. 1851 tylko urzędnik publiczny ma prawo sprzedawania napojów spirytusowych i to tylko na cele w prawie wskazane. Fabrykacja albo wprowadzanie na własny użytek, jest każdemu dozwolone. Dla wykonania prawa, zaprowadzono surowy system rewizyi po domach, więzienia, badania wszystkich pijanych i t. d. Podobnie w Vermont, Rhode Island, Massachusetts i Michigan. (Edinb. Rev., July 1854). W New-York, prawo, jak się zdaje, jest tylko na papierze; tak

że w Maine, gdyż nikt nie chce donosić. (*R. Russel*, North America, its agriculture and climate, 1856).

10) Z tego, co wyżej powiedziano łatwo pojąć, dla czego wielu nowszych pisarzy, nawet takich, co są przeciw zbytkom, nie pochwalają praw przeciwko zbytkom. „It is the highest impertinence and presumption in kings and ministers, to pretend to watch over the economy of private people and to restrain their expense, either by sumptuary laws, or by prohibiting the importation of foreign luxuries. They are themselves always and without any exception (?) the greatest spendthrifts in the society. If their own extravagance does not ruin the state, that of their subjects never will.“ (*Ad. Smith*, II. ch. 3). Porówn. *Kau*, Lehrbuch, II. § 358. *R. Mohl* (Polizeiwissenschaft, II. 434). Bardzo właściwą jest opinia *Montesquieu*, że w monarchiach zbytek jest potrzebny dla utrzymania różnicy stanów: w rzeczachpospolitych przeciwnie, stanowi główną przyczynę upadku. W takich przeto krajach należy wszelkim sposobem kłaść tamę zbytkom. Prawa podziału gruntów powinny łagodzić zbyt wielką różnicę majątków; prawa o wydatkach, powściągać zbyteczny objaw marnotrawstwa. (Esp. d. L., VII. 4). Jako środek pomocniczy do historyi praw przeciwko zbytkom uważać można *Boxmanna*, De legibus Romanorum sumptuariis, 1816. *Sempre y Guarinos*, Historia del luxo y de las leyes sumtuarias de España, II. 1788. *Vertot*, Sur l'établissement des lois somptuaires parmi les Français, w Mémoires de l'Acad. de Inscr., VI. p. 737, i właściwe rozdziały w *Delamarre*, Traité de la police, 1722. *Penning*, De luxu et legibus sumpt. 1826, Holland.

Pa. 1845-1846

KSIEGA V.

O LUDNOŚCI.

ROZDZIAŁ I.

TEORIA ZALUDNIENIA.

O powiększeniu ludności w ogóle.

§ 238.

Ażeby wśród tysiącznych niebezpieczeństw zagrażających indywiduum rodzaje mogły się bezpiecznie utrzymać, Stwórca obdarzył każdą klasę istot organicznych taką siłą i chęcią rozmnażania się, iż przy działalności zupełnej, wolnej od przeszkód, całą kulę ziemską wkrótceby zapełniły ¹⁾. I w ludzkim także rodzaju *fizyologiczna możność rozmnażania się obszerne ma granice* ²⁾. Że zdrowa para ludzi żyjąc z sobą w małżeńskim związku od 20 do 40 roku co do kobiety (a zatem przez cały przeciąg silnej płodności) sześcioro dzieci wychowuje, to żadnego fizyologa nie zastanowi. Taki wypadek w ciągu niespełna lat 40 potroi liczbę ludzi: kraj liczący dziś tylko milion ludności, po 40 latach miałby 3 miliony mieszkańców, po 70—80 latach 9 milionów, po 110 latach 27 milionów, po 140—150, 81 mil. Przy 5% urodzeń i 2% przypadków śmierci rocznie, podwojenie ludności nastąpiłoby w 24 latach; przy $2\frac{1}{2}\%$ pomno-

żenia, w 28, przy 2% w 35, przy $1\frac{1}{2}\%$ w 47 latach (*Euler* ³⁾). Świetny przykład, i to na wielki wymiar dają Stany Zjednoczone Ameryki, gdzie naturalny przyrost białej ludności od 1790 do 1840 był w stosunku 100 : 400,4; a mianowicie w pierwszych dziesięciu latach 33,9% liczby początkowej; w drugim 33,1, w trzecim 32,1, w czwartym 30,9, w piątym 29,6% ^{4, 5)}.

1) Tak np. jesiotr wydać może 5 milionów jaj rocznie, sztoklisz nawet 4 miliony. (*Leuckart*). Potomstwo jednej pary królików w ciągu lat 4 może dojść do liczby miliona (*Burdach*); a mszycy w kilku tygodniach do miliarda (*Bonnet*). Płodność gatunku zwierzęcego tem jest zwykle większa, im większy jest zapas materiału płodności, oszczędzonego w pewnym przeciągu czasu, w ciągu życia indywidualnego; im mniejsze są potrzeby materialne w czasie rozwijania się zarodka; oraz im większe niebezpieczeństwa zagrażają indywiduum. (Porówn. *Leuckart*, w *Wagnera Physiologisches Wörterbuch*, art. *Zeugung*).

2) Badania nowszych fizyologów wykazały z wielkiem prawdopodobieństwem, że w stanie zdrowia, przy każdym peryodzie miesięcznym, oddziela się jedno jaje od jajecznika. (*Bischoff*, Beweis der von der Begattung unabhängigen periodischen Reifung und Lösung der Eier bei den Säugethieren und Menschen, 1844). Jak wiele takich jaj jest zdolnych do zapłodnienia, niepodobna obliczyć. U pojedynczych zwierząt, nad którymi dokładniejsze robiono dostrzeżenia, znaleziono, że np. w dwóch najdogodniejszych prowincjach pruskich, ze 100 pokrytych klaczy, 69,3 donosiły i wydały 53,9 żywych źrebiąt; w innych częściach monarchii, porody wynosiły tylko 46%. (Porówn. *Schubert*, Staatskunde, VII. 1, p. 98). W Belgijskich stadninach w ciągu lat 1841—1850 około 30% pokryć okazało się skutecznych, 2—3% porzuconych, wszystkie inne prawdopodobnie, lub z pewnością były bezpłodne. (*Horn*, Statist. Gemälde, p. 181). Pomiedzy ludźmi wielka ilość pierworódtw, odnoszących się do pierwszych tygodni małżeństwa dowodzi wysokiego stopnia czułości. Z drugiej strony, zdrowe nasienie przy jednym akcie, mieści w sobie wielką ilość zarodka, z której mała już część dostateczną jest do zapłodnienia. (*Leuckart*, l. c. 907).

3) *Euler* podaje dokładny wykaz (Mémoires de l'academie de Berlin, 1756, w *Süssmilcha*, Göttliche Ordnung, 1, § 160). *Bridge* ustanowił następującą formułę: $\text{Log. } A = \text{Log. } P + n \times \text{Log. } (1 + \frac{m-b}{mb})$. P. wyraża tu znajdującą się teraz Populacyą, $\frac{1}{m}$ stosunek rocznych wypadków śmierci do liczby żyjących, $\frac{1}{b}$ stosunek rocznych urodzeń do liczby żyjących, n liczbę lat. A, ilość ludności po upływie tych lat, której wielkość chcemy wiedzieć.

4) *Tucker*, Progress of the Unit. States, p. 89, 98. Tu są już odliczone migracje wraz z ich potomstwem, które w danym czasie po odjęciu straty przez wyjście na powrót, przeszło 1 milion miały wynosić (p. 88). *Wappäus* ocenia liczbę przybyłych daleko wyżej, a tem samem naturalny przyrost ludności mniejszym. (N. Ausgabe vom Stein's Handbuch, I. p. 192, 496). Daleko większy przyrost w latach wcześniejszych podaje *Price* (Observations on reversionary payments, 1769, 4 ed. 1783) I. p. 282, II. 260. Nie było nic nadzwyczajnego widzieć starca mającego 100 żyjących potomków! (*Franklin*, Observations concerning the increase of mankind and the peopling of new countries, 1751). Okolice Contendas w Brazylii na 70—80 rocznie urodzonych, miała mieć tylko 3—4 przypadków śmierci; prawie nigdy nie słyszano o nieszcześliwym urodzeniu. Bywały matki 20-letnie mające po 8—10 dzieci; jedna kobieta w 50 latach miała 204 żyjącego potomstwa! (*Spix i Martins*, Reise, II. p. 525).

5) Nadzwyczajnie pomnożyli się Izraelici w Egipcie podług księgi Exod. I. 46, 27, IV. 1.

§ 239.

Lecz *śladna organiczna istota w rozmnażaniu się nie może przekroczyć pewnej granicy: to jest granicy środków potrzebnych do utrzymania się*. Co do rodzaju ludzkiego, pojęcie to jest nader rozległe, i oprócz środków do wyżywienia się, obejmuje także odzież, mieszkanie, opał i mnóstwo innych dóbr, które do utrzymania życia nie są wprawdzie niezbędnymi, ale uchodzą za potrzebne ¹⁾. Stosunek ten możemy bardzo dobrze objaśnić za pomocą prostego działania arytmetycznego. Cała ogólna masa środków utrzymania stanowi dzielną (licznik); liczba ludzi którzy z tych środków żyć mają, dzielnik (mianownik); przecięciowy udział każdego człowieka będzie ilorazem. Jeżeli dwie z tych ilości będą dane, łatwo obliczyć trzecią. Tylko jeżeli liczba dzielna znakomicie powiększy się, mogą się razem powiększać i dzielnik i iloraz (pomnożenie się ludności korzystne); jeżeli przeciwnie dzielna pozostaje bez zmiany, to powiększenie dzielnika zmniejsza iloraz (pomnożenie ludności proletaryjne).

Widzimy przeto, że przy danej ilości środków utrzymania, i danej także wysokości potrzeby indywidualnej, ilość urodzeń i przypadków śmierci zależą od siebie nawza-

jem. Jeżeli np. w krajach protestanckich nie powiększyła się liczba posad teologicznych, tylu tylko kandydatów corocznie może zawierać związki małżeńskie, ilu pastorów umarło. Im dłużej żyją ci przecięciowo, tem później tamci żenić się mogą i odwrotnie. Podobnie dzieje się w narodach, których produkcyja i konsumpcya ekonomiczna pozostają niezmiennie ²⁾. Naczynie napełnione wodą, o tyle tylko więcej wody objąć może, o ile albo się ono powiększy, albo znajdzie się środek skupienia wody. Inaczej bowiem tyle musi odpłynąć dawniej wody, ile przybyło nowiej. Tak też i płodność małżeństw, przy niezmiennych wszystkich okolicznościach, musi się stosować do ilości zawieranych, przynajmniej na dłuższy czas ^{3, 4)}.

1) Wiadomo, że na niektórych z wysp Hebrydzkich $\frac{1}{3}$ część ogółu pracy narodowej użytą teraz być musi do przygotowania materiału opałowego. (*M'Culloch*, Statist. account, I. 319); nie można się przeto dziwić, że podług wielkiej szkockiej statystyki niektóre parafie powiększają zaraz swą ludność, skoro tylko węgiel kamienny zostanie odkryty; inne zmniejszają się w miarę ubytku pokładów torfowych.

2) *Süssmilh* (Göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts, I. Aufl. 1761, 4 Aufl. 1775, I. 126) przyjmuje, że w przecięciu, jedne zaślubiny przypadają na 107—113 żyjących ludzi. Przeciwnie 22 wsi hollenderskich przedstawiały stosunek jak 1 : 64. *Malthus* (Principle of population, II. ch. 4) słusznie przypisuje tę odmianną od prawidła (wyjątek) wielkiej śmiertelności owych wsi: rocznie 1 przypadek śmierci na 22—23 żyjących, kiedy stosunek zwyczajny jest 1 : 36. Szwajcar *Müret* (Mémoire par la société économique de Berne, 1766, I. p. 15) nie mógł się dość wydziwić, że w Alpach, we wsiach, w których przecięciowo ludzie najdłużej żyli, najmniej stosunkowo rodziło się ludzi. „Tak wiele siły żywotnej, a tak mało mająku płodności!“ I tu Malthus zagadkę rozwiązał (II. ch. 5). Mowa była o wsiach Alpejskich, w których jedyną ekonomią był chów bydła bynajmniej nie postępowy; nikt tam nie żeni się, dopóki nie zawakuje chałki z serownią (chalet); a właśnie dla tego, że właściciele ich tak długo żyją, późno dopiero następcy nowi obejmują je. Porówn. *Sadler*, The law of population, II. 1830. Już poprzednio *Fr. d'Ivernois* (Enquête sur les causes patentes et occultes de la faible proportion des naissances à Montreux) wykazał rocznie 1 : 46 żyjących, kiedy na całą Szwajcaryę przypadało w przecięciu urodzeń w stosunku do żyjących jak 1 : 28. We Francji podług *Quételet'a* (Sur l'homme, 1835, I. p. 83, w latach 1817—1821 było:

1 zaślubiny rocznie na:	Dzieci na 1 małżeń.	Śmierci rocznie na:
w 4 departamentach 110—120 mieszkańców	3,79	35,4 mieszkańców.
15 " 120—130 "	3,79	39,2 "
23 " 130—140 "	4,17	39,0 "
18 " 140—150 "	4,36	40,6 "
10 " 150—160 "	4,43	40,3 "
9 " 160—170 "	4,48	42,7 "
6 " 170 i więcej "	4,84	46,4 "

Bardzo wielki kontrast przedstawiają dwa departamenty: Orne i Finisterre; tam znajdujemy jedno urodzenie rocznie na 44,8 (1851=51,6) jedno zaślubiny na 147,5; jeden przypadek śmierci na 52,4 (1851=54,1) osób żyjących; tu przeciwnie na 26 (1851=29,8) 113,9 i 30,4 (1851=34,2). W Namur odpowiednie liczby były 30,1; 141; 51,8. W Zelandyi 21,9; 113,2; 28,5 (*Quetelet*, I. p. 142). Najokropniejszą ostateczność przedstawia Meksykańska prowincja Guanaxuata z 1 urodzeniem rocznie na 16,08 żyjących, z jednym przypadkiem śmierci na 19,7. (*Quetelet*, I. 110).

3) Porówn. *Steuart*, Principles, I. ch. 13.

4) W prowincjach Belgii:

Z 1000 żyjących ożeniło się rocznie.	Było dzieci na 100 małżeństw.
Czysto flamandzkich	128
Czysto walońskich	138
Mieszanych	152
W Holandyi	148
W Lombardyi	166
W Czechach	173
W Królestwie Saskiem	170

Porówn. *Horn* (Bevölkerungswissenschaftliche Studien, I. 162, 191, 252). Francja nie stanowi także wyjątku od powyższej reguły, choć płodność małżeństw jest tam szczupła: liczba zawieranych małżeństw 1851=160,4; 1852=157; 1853=155; płodność małżeństw 314, 318, 321 (ze stu) (*Legoyt*).

^{*)} *Legoyt* przedstawia następujący obraz ruchu ludności w latach 1851—1855:

W roku	Małżeństw	Urodzonych (bez nieżywo urodzon.)	Zmarłych (bez nieżywo urodzon.)	Przewyżka urodzonych nad zmarłych.
1. ANGLIA.				
1851	154,206	615,865	395,396	220,469
1852	158,782	624,012	407,135	216,817
1853	164,520	612,391	421,097	191,294
1854	159,927	634,405	437,905	196,500
1855	149,736	635,123	426,242	208,881
2. PRUSSY.				
1851	153,019	675,465	443,838	231,627
1852	143,028	673,868	557,360	116,508
1853	145,345	659,122	521,196	137,926
1854	134,261	648,649	500,737	147,912
1855	"	617,017	550,460	66,557
3. BELGIA.				
1851	33,619	149,622	94,649	54,923
1852	31,251	140,838	95,971	44,867
1853	30,630	133,621	100,333	33,288
1854	29,490	137,872	103,266	34,606
1855	30,818	131,643	112,716	18,927

W roku	Małżeństw	Urodzonych (bez nieżywo urodzon.)	Zmarłych (bez nieżywo urodzon.)	Przewyżka urodzonych nad zmarłych
4. HOLLANDYA.				
1851	26,368	117,036	74,557	38,479
1852	25,530	115,745	80,287	35,458
1853	24,487	109,810	82,028	26,882
1854	23,855	109,563	81,794	27,769

5. FRANCYA.				
1851	286,984	979,907	817,449	162,458
1852	281,360	965,080	810,695	154,385
1853	280,609	936,967	795,596	141,371

Od r. 1854 zbieg trojakić klęski: głodu, cholery i wojny zmienił normalny ruch ludności. (Nota *L. Wołowskiego*).

§ 240.

Wzajemny pociąg i miłość potomstwa są uczuciami tak powszechnymi i silnymi, że *powiększenie środków utrzymania prowadzi za sobą powiększenie ludności*. „*Partout où une famille peut vivre à l'aise il se forme un mariage.*” (*Montesquieu*). Po dobrych zbiorach powiększa się zwykle liczba zawieranych małżeństw i dzieci, a zmniejsza się po latach nieurodzajnych ^{1, 2, 3, 4}). W pierwszym przypadku, do tworzenia rodzin zachęca nadzieja raczej, jak rzeczywiste posiadanie; dla tego największe powiększenie nie następuje przy najniższych bezwzględnych cenach zboża, ale w tych latach, które najbardziej różnią się od poprzedniego złego roku ⁵). Wprowadzenie ziemniaków w wielu krajach najwięcej przyczyniło się do powiększenia ludności. W Irlandyi np. około r. 1695 liczba mieszkańców wynosiła tylko 1,034,000; w r. 1754, gdy się upowszechniła uprawa kartofli, 2,372,000; w roku 1805=5,395,000; w r. 1823=6,801,827; w r. 1841=8,175,000; w r. 1851 po okropnej zarazie kartofli, tylko 6,515,000 ⁶). Lecz w ogólności, każda nowo powstająca lub rozszerzona gałąź przemysłu, skoro tylko przynosi rzeczywisty, czysty dochód, (§ 144) zachęca zwykle do powiększenia się ludności. Machiny np. wtedy tylko nie przyczyniają się do tego, gdy więcej wpływają na nierówny podział dochodu publicznego, jak na bezwzględne jego powiększenie ⁷).

1) Obfite pożywienie powiększa płodność bezpośrednio, jak się to okazuje na zwierzętach; gdyż domowe są daleko płodniejsze od dzikich tego samego gatunku. Porównaj *Villermé* w *Journal des Economistes* VI. p. 400.

2) Średnia liczba zawartych małżeństw wynosiła:

	między 1841 i 1850 r.	w r. 1847
w Saxonii	15,505	14,220
w Holandyi	22,352	19,280
w Belgii	28,968	24,145
we Francji	280,330	210,797

(Horn, I. c. I. 167). W okręgu rejencji Düsseldorf w złych latach 1817 i 1818, jedno małżeństwo przypadało na 134 i 157 dusz; przeciwnie w r. 1834 i 1835 na 103 i 105. (Viebahn I. 120). W Anglii zmiany corocznych cen zboża dają się dostrzegać w liczbie zawieranych małżeństw jak w zwierciadle. Tak, cena zboża w r. 1800 była 114 szyl. za kwarter; 1801 = 122 szyl.; przeciwnie w r. 1802 = 70 szyl. 1803 = 58 szyl. a liczby zawartych małżeństw: 1800 = 69,851; 1801 = 67,288; w r. 1802 = 90,396, 1803 = 94,379. (Porter, Progress III. ch. 14, p. 453). Podobnie w Niemczech zawarcie pokoju 1815 powiększyło liczbę małżeństw; w r. 1817 droższyna zmniejszała; w Bawarii, w cyrkule Izary np. w r. 1815 było 11,639 zaślubin, a poprzednio ledwie po 9000 rocznie; ale też i później znowu 1816, 1817 i 1818 zaledwie 9,600, 8,200 i 9,900. (Viches, Bewegung der Bevölkerung p. 6, 65). Wiadomości o Szwecji podaje *Wargentin* u *Malthus* II. ch. 2. Pod względem liczby urodzonych nie trzeba zapominać, że zmniejszenie ich, skutkiem złych zbiorów rolniczych okazuje się dopiero w następnym roku. Tak w r. 1847 w porównaniu z latami 1844 i 1845 mniej urodziło się dzieci na 1000 ludności:

w Anglii	4	we Francji	63
w Saxonii	7	w Prussach	82
w Czechach	32	w Belgii	122
w Lombardyi	59	w Holandyi	159

(Horn I. 239). Co do małżeństw, względne powiększenie się lub zmniejszenie tychże do naszego celu jest jeszcze charakterystyczniejsze jak bezwzględne. Tak np. w Belgii, na przeciw 1000 małżeństw rozwiązanych przez śmierć w roku 1846 zawarto nowych tylko 971, a w roku 1847 nawet tylko 747; przeciwnie zaś w r. 1850 = 1500. Jeszcze wybitniejszy był wypadek w samej Flandryi, gdzie w r. 1846 tylko 719, w r. 1847 tylko 447 nowych małżeństw zawarto na 1000 rozwiązanych. (Horn, I. 170).

3) *) Kwesta rozwoju ludności obudziła w ostatnich czasach interesujące rozprawy w Akademii nauk moralnych i politycznych we Francji z powodu spostrzeżeń jednego z członków tej instytucji Léonce de Lavergne, autora pięknej pracy o ekonomii rolniczej w Anglii. Dupont, Dunoyer, Moreau de Jonnés, Wołowski, Villermé, Ch. Lucas brali w tych rozprawach kilkokrotnie udział, co wywołało interesującą pracę Legoyt'a, Naczelnika bióra statystycznego we Francji. (Zob. *Compte rendu des travaux de l'académie des sciences morales et politiques* I. II. z r. 1857, i *Revue contemporaine* z Kwietnia 1857). Cyfry odnoszące się do wszelkich faktów stanu cywilnego rozebrane tam są z największą dokładnością.

Oto jest ciekawe zebranie wypadków dokonane przez *Kohl'a* (*Handbuch der vergleichenden Statistik*. 1857).

Liczono we Francji, w czterech latach następujących ostatniego wieku (1781—1784) i czterech latach obecnego (1850—1853).

URODZEŃ.			
1781.	970,406	1850.	954,240
1782.	975,703	1851.	979,007
1783.	947,941	1852.	965,080
1784.	965,681	1853.	927,917
	3,859,698		3,827,144
ŚMIERCI.			
1781.	881,138	1850.	761,620
1782.	948,502	1851.	817,449
1783.	952,205	1852.	810,695
1784.	887,155	1853.	787,581
	3,669,000		3,177,445

A zatem postęp cywilizacji wywarł wielki wpływ na długość życia. W obec równowagi prawie zupełnej co do liczby urodzeń, widzimy zmniejszenie się prawie o szóstą część w liczbie zmarłych, a jednak ludność powiększyła się prawie o połowę. (*Nota L. Wołowskiego*).

4) Nagłe powiększenie się liczby zawieranych małżeństw może niekiedy być skutkiem przyczyn przypadkowych i przemijających. Gdy np. we Francji w r. 1813 wszyscy ludzie bezżenni powołani zostali do służby wojskowej, liczba nowych małżeństw doszła do 387,000 kiedy w poprzednich pięciu latach wynosiła tylko 229,000 przecięciowo. (*Bernoulli*, *Populationistik*, p. 103).

5) We wszystkich prawie krajach, którym się udzielił ruch 1848, bardzo wiele było poczęć w pierwszych trzech miesiącach tegoż roku. (Horn I. 241). Podług *Dieterici* (*Abhandl. der Berliner Akademie* 1855 p. 321) było jedno urodzenie rocznie na liczbę żyjących.

	z przecięcia 10 letniego.	w samym roku 1849.
we Francji	36,19	35,79
w Toskanii	24,42	22,82
w Saxonii	21,51	23,08
w Prussach	25,5	23,62

Większa liczba ludzi wierzyła wtedy w to, czego sobie życzyła!

6) *Marshall*, *Digest of all accounts* I. p. 15. *Porter*, *Progress* I. ch. 1. p. 9.

7) *Wallace*, stawia pod tym względem zbyt daleko przemysł za rolnictwem. On the numbers of mankind in ancient and modern times p. 36. franc. tłumacz. 1754. Hrabstwo Lancashire liczyło w r. 1760, a zatem krótko przed zaprowadzeniem wielkiego przemysłu maszynowego 297,000 mieszkańców; w r. 1801 = 672,000; w r. 1831 = 1,336,000 w r. 1841 = 1,667,000 w r. 1851 = 2,064,000.

§ 241.

Łatwo zatem pojąć, dla czego takie wojny tylko zmniejszają ludność, które połączone są z uszczupleniem środków

utrzymania. Bezpośrednia strata ludzi zrzadzona przez bitwy, niewygody i t. p. byłaby łatwą do wynagrodzenia przez powiększoną liczbę rodzących się ¹⁾. Tak np. w Holandyi długa wojna Hiszpańska nie przeszkodziła wzrostowi ludności: bo wzrastało razem bogactwo publiczne; przeciwnie, krótka wojna z Kromwellem, ścieśniając handel, spowodowała w samym Amsterdamie opustoszenie więcej jak 3,000 domów ²⁾. W Anglii i Walii, w czasie najokropniejszej wojny nowszych czasów, ludność powiększyła się z 8,540,000 (1,790) do przeszło 12,000,000 (1821); we Francyi z 26,363,000 (1,791) do 29,217,000 (1,817). Wprawdzie Anglia sama nie była nigdy placem boju, a handel jej wzrastał przez wojnę o tyle, w jednym kierunku, o ile zmniejszał się w drugim; Francya uległa przynajmniej w pierwszych tylko i ostatnich latach zniszczeniom; ale sama rewolucya w ogóle, po przejściu burzy epoki terroryzmu, przyczyniła się nie tylko do jednostajniejszego podziału francuzkich środków utrzymania, ale i do rozwinięcia ich w wysokim stopniu ³⁾.

Nie można twierdzić bezwarunkowo, aby nawet wychodztwo wstrzymywało powiększanie się ludności. Skoro naród zaczyna liczyć na to, że albo sam, w najgorszym przypadku wyjdzie za granicę, albo przez wychodztwo innych znajdzie wolniejsze pole w ojczyźnie, zaraz zawiera się wielka liczba małżeństw, rodzą się dzieci, którychby w innym wypadku nie było. Większa część ludzi, gdy są młodzi i zakochani, spodziewają się wszystkiego, czego sobie życzą. Gdy dobre widoki otwarte są zarówno dla wszystkich, każdy sądzi, że je dokładnie ocenia, a większa część zwykle przecenia ⁴⁾ (§ 259).

1) Pod koniec przeszłego wieku można było liczyć we Francyi około miliona dzieci rodzących się corocznie (*Necker*, Administration des finances, I. p. 256), z których około 600,000 przeżyło lat 18. (*Peuchet*, Essais de statistique, p. 31). Małżeństw zawierano około 220,000 rocznie; a zatem 50,000 młodych ludzi powiększało corocznie masę bezżennych, która podług *Peuchet'a* (p. 32) wynosiła przeszło 1,450,000. Stąd jasno się okazuje, jak zaciąg do wojska mógł się odbywać corocznie

cznie stoma tysiącami bez osłabienia liczby nowych małżeństw i urodzeń. (Porówn. *Malthus*, Principle of population, II. ch. 6). Za to znowu długotrwałe wojny ten mają skutek, że najsilniejszych mężczyzn wstrzymują od małżeństwa i pogorszą tem samem rasy.

2) Richesse de la Hollande, I. p. 149. W czasach zatamowania handlu Amsterdamskiego (1795—1814) na 4 urodzenia przypadało 7 przypadków śmierci, tak, że ludność 1795 jeszcze 217,000, a w r. 1815 tylko 180,000 wynosiła. (*Bickes*, Bewegung der Bevölkerung, Anhang, p. 28).

3) Przeciwnie ludność Pruss wschodnich od r. 1807 do 1815 powiększyła się o 14% (*Hasthausen*, Laendliche Verfassung der preuss. Monar., I. 93). Bitwy wojny siedmioletniej miały zgładzić 120,000 Rosyan, 140,000 Austriaków, 200,000 Francuzów, 160,000 Anglików, Hannoverczyków i t. d., 25,000 Szwedów, 28,000 żołnierzy Rzeszy, i 180,000 Prusaków. Jednakże ludność Pruss zmniejszyła się o pół miliona. (*Frédéric*, II. Oeuvres posth., IV. p. 414; *Preuss. Gesch. Friedrichs M.*, II. 349). W czasie wojny 30-letniej, ludność Czech zmniejszyła się z 3 milionów na 780,000. (*Majlath*, Gesch. von Oesterreich, III. 455). Na sejmie Hessyi elektoralfnej, już w r. 1640 zapewniły miasta, że ich ludność zmniejszyła się z powodu wojny do połowy (*Böttiger*, Gesch. Sachsens, II. 125). W Würtembergu przed r. 1618 było około pół miliona mieszkańców, 1641 r. tylko 48,000 (podług mowy *J. V. Andreä*). Obok tego, w czasie od 1628 do 1650 stracono więcej jak 58 milionów fl. w kontrybucyi wojennej, około 60 milionów przez rabunek; 36,000 domów prywatnych było w gruzach. (*Spittler*, Würtemberg. Gesch., p. 254). O Alzacyi, Freisingen i Gettindze zob. *London Bellum sexenn.* II. 563). (*Zschokke*, Bayersche Gesch., III. 302; *Spittler*, Hannov. Gesch. II. 37, 114). Ludność Massachusetts przed wojną o niepodległość wzrastała o 8,310 ludzi rocznie; w czasie tej wojny tylko o 1181, chociaż nieprzyjacieli nigdy prawie do kraju nie wkroczył. (*Ebeling*, Gesch. und Erdbeschr. der Verein Staaten, I. 239).

3) Porówn. już *Giov. Botero*, Delle cause della grandezza delle città, L. II., i Ragion del stato, VIII. p. 95, gdzie kolonizacya przyrównana jest do rojenia się pszczoł. *W. Raleigh*, Discourse of war in general (Works, VIII. p. 257). Podobnie *Child*, Discourse of trade. p. 371. *Ustariz*, Teoria y practica del commercio, 1724, cap. 12. *Franklin* (Observations on the increase of mankind) przypomina ciągle wzrost polypów.

Prawo Malthusa.

§ 242.

Powiększenie produkcyi ekonomicznej jest zawsze pracą; oddanie części środków własnego zwykłego utrzymania dla nowych przybyszów, ofiarą; ale danie życia potomstwu, przyjemnością. Trudno zatem nie uznać, że siła

powiększania ludności, uważana sama w sobie, dąży zawsze do przekroczenia granicy środków utrzymania. *Malthus* wyraża ten fakt temi słowy: *Ludność dąży do powiększenia się w postępie geometrycznym; środki utrzymania, nawet przy najkorzystniejszych okolicznościach, tylko w postępie arytmetycznym* ¹⁾. Jeżeli to wyrażenie: *dążność* rozumiemy w znaczeniu, jakie mu nadaje *Malthus*, tak, że rzeczywistość okaże się wynikiścią rozmaitych, w części przeciwnych sobie dążności ²⁾, tedy pierwsza połowa jego twierdzenia nie ulega zaprzeczeniu ³⁾. Jeżeli ojciec zrodzi trzech synów, a każdy z tych synów znowu trzech wnuków, tedy przy normalnem zdrowiu wszystkich, chęć i siła płodności w drugiej generacji jest ściśle trzy razy, w trzeciej dziewięć razy większa jak w pierwszej generacji. Druga część zasady *Malthusa* obudza już wątpliwość. Ograniczając się na przypuszczeniu, że środki utrzymania ludzkiego składają się głównie z roślin i zwierząt, a te powiększają się równie jak ludzie, a może i prędzej w postępie geometrycznym, pomija się fakt najważniejszy, że ten naturalny przyrost roślin i zwierząt przerywa się już znacznie przez konsumpcję ludzką. Prawda, że same płody surowe za pomocą zręczniejszej techniki (§ 34 i 157) i powiększenia wartości mogą się powiększać w większym stosunku, jak prostego arytmetycznego postępu: (§ 33) ⁴⁾ trudno jednak uwierzyć, aby wreszcie na długo powiększenie środków utrzymania mogło postępować równym krokiem z powiększeniem się ludności materialnie i fizyologicznie możebnem. Dla tego ta ostatnia dążność ograniczona jest innemi przeszkodami równie potężnemi. Takimi przeszkodami są, najprzód:

A. Dążności tamujące (repressyjne). Skoro znajdzie się większa liczba ludzi aniżeli wyżywioną być może, tedy przewyżka musi uleść okrutnemu prawu konieczności: w najszcześliwszym wypadku przez wychodztwo, zwykle jednak ustępuje przez głód, choroby, nędzę. „Ziemia pochłania znowu te dzieci, których wyżywić nie może.“

(*Sismondi*). Szczególniej najstabsi zrzućeni bywają z mostu życia, na którym nie ma już dosyć miejsca dla wszystkich: a zatem okropna śmiertelność klas uboższych i dzieci! Albo brak zdrowych mieszkań ⁵⁾, dostatecznej odzieży, brak rozumnego dozoru dzieci ⁶⁾ rzuca zaród tysiącznych chorób; to znowu niedostatek potrzebnych starań i spoczynku i t. d. pogorsza te choroby. Każdy nieurodzaj powiększa zwykle śmiertelność. Tak np. w Paryżu, w czterech najurodzajniejszych latach, pomiędzy 1743 i 1763 rokiem, cena pszenicy stała na 14 fr. 18 sous za setier; w czterech najdroższych na 19 fr. 1 sous; liczba przypadków śmierci wynosiła w pierwszych po 16,859, w drugich po 20,895 w przecięciu. W Turgowii w roku 1815 umarło tylko 2,143 ludzi, w r. 1817=3440; w Lucernie 1820 tylko 1543, w r. 1817=3511. W Niemczech lata zaciągu wojskowego, odpowiadające cenom drożyzny 1816 i 1817 w wielu miejscach wykazały minus w przecięciu 25% ⁷⁾. Bardzo często, szczególniej w narodach nieucylizowanych repressyjne dążności mogą przybierać gwałtowny charakter. Wieleż to morderstw, ofiar ludzkich, a nawet wojen spowodowanych było przeludnieniem i głodem!

B. Są także dążności uprzedzające ⁸⁾. Kto sądzi, że nie może wcale wyżywić dzieci, nie chce ich przywoływać do życia. Jestto zaiste jeden z najnaturalniejszych obowiązków; a nawet można twierdzić, że kto daje życie dziecku, którego, jak o tem wie, wyżywić nie może, ten popełnia występki przeciwko społeczeństwu, a nawet większy jeszcze względem swego nieszczęśliwego dziecka. Rzecz szczególna! przywoływać do życia dziecko mające tyle potrzeb, a duszę nieśmiertelną jest czynnością najważniejszą w życiu człowieka, a jednak czynność ta przedsiębrana jest często tak lekkomyślnie! Taka dążność uprzedzająca, czyli zapobiegająca, zachodzi tylko pomiędzy ludźmi: rośliny i zwierzęta popędowi rodzajowemu ulegają bezwzględnie ⁹⁾. Jeżeli o utrzymanie dzieci nie zachodzi żadna obawa, jak np.

w klassach zamożnych, tam znowu obudza się inna troska: niemożności zaspokojenia potrzeb przyzwoitości przez lekkomyślne utworzenie lub powiększenie rodziny (§ 102); obawa znizienia stanu „wyjścia z kasły“^{10 11)}. Na nie-szczęście, takie wstrzymywanie się od powiększania rodziny własnem potomstwem, może się dziać nie tylko w sposób moralny, ale i kosztem dobrych obyczajów, zbrodnią¹²⁾. Ale w naturze ludzkiej leży możność nadużycia obok rozumu i wolności; a wspólny wszystkim ludziom los zniewala ich albo nałożyć wędzidło moralne i rozumne na rodzajowe popędy, albo przez występki i nędzę utrzymać się w niezbędnych granicach środków utrzymania^{13 14)}.

1) Principle of population, I. ch. 1.

2) Dla wyobrażenia zmysłowego, przypomnijmy sobie parallelogram sił fizyków. Porówn. *Senior'a*, Outlines, p. 47.

3) Co do niedokładności wyrażenia „postęp jeometryczny“ w obecnym przypadku, zob. *Mosera* Gesetze der Lebensdauer, 1839, p. 132.

4) *Weyland*, Principles of population and production, 1816, p. 25.

5) W Paryżu na każdy okrąg, przypadki śmierci tem są częstsze, im uboższy jest okrąg, do czego znowu wskazuje miarę stosunkowa liczba mieszkań nieopodatkowanych. Podług tego, między 1822 i 1826 rokiem.

W okręgu	Był I przypadek śmierci na liczbę żyjących.	Liczba mieszkań nieopodatkowanych.
II.	71	0,07
III.	67	0,11
I.	66	0,11
IV.	62	0,15
XI.	61	0,19
VI.	58	0,21
V.	64	0,22
VII.	59	0,23
X.	49	0,23
IX.	50	0,31
VIII.	46	0,32
XII.	44	0,38

(*Villermé*, w *Journal des Economistes*, Novemb., 1853). Średnia cena lokali wynosiła w okręgu II=605 fr. rocznie; w III=426; w I=498; IX=172; VIII=173; XII=148 fr. W Manchester lekarz Holland podzielił wszystkie ulice na 3 klasy, a każdą klasę znowu według dobroci mieszkań na 3 podziały; i znalazł śmiertelność w Ia, jak 1 : 51; Ib=1 : 45; Ic=1 : 36; IIa=1 : 55; IIb=1 : 38; IIc=1 : 25. (Report of inquiry into the state of large towns and populous districts).

6) W państwie pruskiem ludność żydowska w latach 1822—1840 powiększyła się o $34\frac{1}{2}\%$, chrześcijańska tylko o 28%, chociaż pomiędzy żydami jedno małżeństwo przypadło rocznie na 139 żyjących, jedno urodzenie na 28 żyjących, a między chrześcijanami na 112 i 25. Przypisu.

ją to szczególniej téj szczęśliwej okoliczności, że żydowskie matki rzadko do pracy wychodzą, a zatem i w najuboższych klassach więcej się oddają staraniu o wychowanie swych dzieci.

7) *Messance*, Recherches sur la population, p. 311. *Bernoulli*, Populationistik, p. 219. W Londynie była:

	Cena pszenicy.	Śmiertelność.
w r. 1798—1802	58 szyl. 10 p.	20,308
1800	113 „ 7 „	25,670

W siedmiu angielskich hrabstwach:

	Cena pszenicy.	Śmiertelność.
w r. 1801	118 szyl. 3 p.	55,965
1804	60 „ 1 „	44,794

(*Barton*, Observations on the condition of the labouring classes, 1817). Porówn. *Roscher'a*, Kornhandel und Theuerungspolitik, p. 54. Przy dłuższem trwaniu drożyzny, śmiertelność niekiedy zmniejsza się z powodu zmniejszonej liczby małych dzieci.

8) I *Malthus* także używa wyrazu *preventive check*, kiedy repressyjne środki nazywa *positive*. *R. Mohl* (Polizeiwissenschaft, I. 88) mówi o przyczynach przeszkadzających i niszczących.

9) Dla tego nieskończona siła produkcyjna organizmów bezrozumnych ograniczona jest tylko wzajemną walką i środkami pożywienia. Co wtedy żyć nie może, zaraz umiera. Porówn. *B. Franklin*, Observations concerning the increase of mankind, § 21.

10) Reguła, podług której ludność wszędzie tak dalece dąży do powiększania się, jak tylko pozwalają środki utrzymania, wysmiana została przez *Sismondi* (N. Principes, VII. ch. 3) przez przykład rodziny Montmorency. Ta rodzina, jak wiadomo, żyła zawsze wśród zbytecznej obfitości, a pomimo to zbliżała się do wygaśnięcia, kiedy podług Malthusa powinna była właściwie całą kulę ziemską zapelnąć. *Sismondi* zapomina w tym przypadku, jak względem jest pojęcie środków utrzymania. Ludzie znajdujący się na wysokim szczeblu socyalnym, sądzą, że pod tym względem więcej żądać powinni; ale przy zawieraniu małżeństw, posuwają zwykle przezorność do najwyższego stopnia, nawet do przesady. Dla tego rodziny takiego stopnia, stosunkowo dość często wymierają, pomijając już i to, że takie wypadki najwięcej są dostrzegane. *Sadler*, (Law of population, 1830) z częstego wymierania angielskich rodzin szlacheckich wyprowadza naukę, że bogactwo dąży do nieplodności; *Doubleday* (True law of population, p. 12) dla objaśnienia przypomina fakt, że zbytecznie utuczone zwierzęta, i rośliny zanadto nawozem w uprawie przesycone, nie wydają żadnych owoców. Zdania takowe zaprzeczone zostały gruntownie w *Edinb. Rev.*, LI. Dowiedziono tam, że małżeństwa parów angielskich płodne są nawet nad cyfrę przecięciową: częstsze ich wymieranie pochodzi częścią stąd, że młodzi synowie rzadko się żenią, a stąd wynika brak krewnych pobocznych; powiększej zaś części jest to tylko pozór, bo takie rodziny uważają się już za wygasłe, skoro zabraknie linii męskiej. Szlachta francuzka w 9—11 wiekach ciągle się pomnażała; potem dopiero successye w linii żeńskiej, wygaśnię-

cia stają się częstsze; gdyż dla utrzymania majątku w całości, zaczęto pragnąć mniej synów. (*Sismondi*, Hist. des Français, V. p. 182). Zresztą, od r. 1611 do 1819 wygasło rzeczywiście 753 angielskich baronii, 635 istniało ciągle, 139 podniesiono do stopnia parów. Około r. 1569 było 2,219 weneckich *nobili*, około r. 1851 jeszcze 1843 (*Daru*, VI. p. 240). Za czasów Addisona (1705) tylko 1500. O zmniejszaniu się liczby rzymskich patrycyuszów zob. *Dionys Halicarn.* I. 85. *Tacit.* Annal., XI. 25. O rycerzach Spartańskich *Clinton* (Fasti Hellenici, II. 407). Porówn. także Westminster Rev., Octob. 1849.

11) W Anglii nie tylko wielu znakomych ludzi, ale i ich słudzy wstrzymują się tym sposobem od zawierania małżeństw, przewidując, że nie mogliby swoich potrzeb, do jakich przywykli w bezzęnnym stanie, zaspokoić będąc ojcami rodzin. (*Malthus*, P. of Pop. II. ch. 8). Obraz nędzy, jaka nastąpiłaby musiała, gdyby wszyscy ludzie tego tylko używali, co jest niezbędnie koniecznem, wystawia *Senior*, Outlines p. 39.

12) Porówn. *Proudhon*, Contradictions ch. 13.

13) Brak zatrudnienia działa więcęj uprzedzająco; brak pożywienia więcęj repressywnie. *Malthus*, Princ. of popul. III. ch. 14.

14) *Malthus* (Pr. of pop. II. ch. 13). Temu naturalnemu prawu nadałmy nazwę badacza, który pod tym względem najważniejsze zasługi położył. Że on to najpierwszy dostrzegł, twierdzić jednak nie można. Porówn. już *Macchiavelli*, Discorsi (1515—1518) II. 5. *Giov. Botero* uczy, że liczba ludności zależy nie tylko od *congiungimenti*, ale więcęj jeszcze od wychowania dzieci. (*Ragion di stato*, 1592, VIII. p. 93). Na przeciw *virtù generativa degli uomini*, która zawsze jest jednakowa, stoi *virtù nutritiva della città*, tamta działałaby nieskończenie, gdyby ta nie stawiała oporu, i nie zakreślała granic. Im więcęj jest miasto, tem trudniejszą jest dostawa środków żywności. Nakoniec brakowi środków wyżywienia przypisuje handel niewolników w Gwinei, Kannibalizm w Indyach zachodnich, rozboje Arabów i Tatarów, wychodźstwa, wewnątrz zbrodnie, processa i t. d. (*Delle cause de la grandezza delle città*, 1598. Lib. III). *Sir W. Raleigh* (+ 1618) mniema, że ziemia nie tylko zupełnie, ale i nad możność pomieszczenia byłaby zaludniona, gdyby głód, zaraza, występk, wojny, bezżeństwo, chętnie widziana nieplodność, i t. d. nie usuwały nadmiaru. (*History of the world* I. ch. 8, 4. Discourse of war: Works VIII. 257). Podług *Child'a* (Discourse of trade p. 371, 149) ludność zostaje zawsze w stosunku do zatrudnienia. Gdyby Anglia mogła tylko 100 ludzi zatrudniać a 160 wychowało się, tedy 50 musiałoby albo wyjść albo umrzeć; a przeciwnie, braki wkrótceby się zapeliły. Podobnie *Davenant* utrzymuje (Works II. p. 233, 185) który jednak, przy praktycznym zastosowaniu tego naturalnego prawa, podziela błąd społecznego sobie statystyka *G. King*, jakoby Anglia dopiero po upływie 600 lat mogła dojść do ludności 11 milionowej (II. 176). Wybornych dostrzeżeń dostarczył *B. Franklin* (Observations concerning the increase of mankind, peopling of new countries etc. 1751). Wykazuje on, że te same tablice śmiertelności nie mogą być stosowane do wsi i miast, do starych i młodych państw. Naród powiększa się tem prędzej, im łatwiej jest zawrzeć małżeństw; a za-

tem najmniej w zbytkowych miastach i w krajach bardzo zaludnionych. Ludy myśliwskie, przy równych skąd inąd okolicznościach, potrzebują do swego utrzymania jak najobszerniejszego kraju, ludy przemysłowe jak najmniejszego. W Europie jedno małżeństwo przypada rocznie na 100 ludzi, w Ameryce na 50; tam 4, tu 8 dzieci na małżeństwo. Ludność zmniejsza się przez ujarzmienie, zły rząd, wprowadzenie niewolnictwa, straty w ziemi, w handlu, w pożywieniu. Kto przeciwne korzyści zapewnia, ten może prawdziwie nazywać się „ojcem swego ludu.“ *D. Hume* (Of the populousness of the ancient nations: Discourses N. 10). Przeciwnie utrzymuje *Wallace*, On the numbers of mankind in ancient and modern times, in which the superior populousness of antiquity is maintained. 1753. Wallace opierał się szczególniej na jednostajniejszym podziale gruntów i mniejszym zbytku dawnych ludów. *Herbert* (Essai sur la police des grains, 1755, p. 319. *Steuart* (1767) wyjaśnił związek pomiędzy śmiertelnością i liczbą zawieranych małżeństw. (Principles I. 13) i utrzymuje z wielką stanowczością, że tylko brak środków pożywienia, w obszerne jednak znaczeniu, (I. 15) może stawić tamę powiększeniu się ludności (I. p. 14). „Fałszywą płodność uważa on za najgłówniejszą przyczynę ubóstwa (II. 1); a jego widoki o wspieraniu ubogich brzmią w duchu Malthusa (I. 14). Porównaj dalej *A. Young*, Political arithmetics, 1774, I. ch. 7. *Townsend* (Dissertation on the poor-laws, 1786), korzysta bardzo dobrze z przykładu wyspy Juan Fernandez, gdzie trzoda kóz rozwinęła się najprzód sama, a potem w walce z trzodą psów; i z tego przykładu objaśnia prawa rozwoju ludności w stosunku do środków wyżywienia. Porówn. tegoż, Journey through Spain II. 358, III. 107. *G. M. Ortes* (Riflessioni sulla popolazione delle nazione per rapporto all'economia nazionale, 1790) przyznaje powiększaniu się ludności postęp jeometryczny (cap. I) zupełnie tak jak u zwierząt, z różnicą tylko, że u zwierząt forza stawia granice, a u ludzi ragione (3). Jeżeli ludność rozwinęła się stosownie, to do utrzymania jej, celibat równie jest niezbędny jak małżeństwo; inaczej doszłaby do ostatniej nędzy, do zepsucia veneris vagae, do eunuchii, wielożeństwa i t. d. (4). Szczególniej utrzymuje Ortes, że żaden naród, uważając na głowę, nie jest od drugiego bogatszym; u ludów napózór bogatszych, podział tylko stanowi, że dobra w większych massach gromadzą się u niektórych (8). Sam Malthus klasyczne dzieło swoje pisał pod wpływem reakcyi łatwej do pojęcia (1-sze wydanie 1798, 2-e 1803). Przez całą jedną generacyą Europa słyszała tylko twierdzenie, jakoby drzewa mogły dosięgnąć wzrostem swym nieba, byle tylko podług najnowszej recepty ulepszającej świat, były chodowane, polewane, obcinane. Przeciwno takiemu zdaniu Malthus zwrócił uwagę na naturalne granice ludzkości; okazał, że nie dowolne prawa, i t. d. tamują szczęście wszystkich i nie dozwalały im używać nic nie robiąc; lecz że temu stoi na przeszkodzie, częścią skąpa natura, a w większej części namiętności i grzechy samych ludzi. Jeżeli tu i owdzie granice ściślej oznaczał, aniżeli są rzeczywiście, jeżeli mu się wymknęły niekiedy niewłaściwe wyrażenia, to w polemice uzasadnionej dziwić się temu nie należy, że względu na młody wiek pisarza (ur. 1766 + 1834). W późniejszych latach wiele złago-

dził w następnych wydaniach; tak np. wyrzucił ów okrzyknięty ustęp: „Człowiek zrodzony w świecie już zajętym, jeżeli rodzina jego nie chce go żywić, ani społeczność pracy jego użyć nie może, niema najmniejszego prawa żądać jakiegokolwiek części środków wyżywienia i jest rzeczywiście zbytecznym na świecie: u wielkiego obiadu natury nie ma dla niego nakrycia. Natura nakazuje mu oddać się i nie zaniedbuje sama wykonać ten nakaz.“ Z resztą *J. Möser*, który nie może uchodzić za nieprzyjaciela ludzi, nie tylko znał główne rysy prawa Malthusa, ale je nawet wykladał w wyrażeniach i wnioskach przypominających najbardziej potępiane wyrazy Malthusa. Porówn. *Patriot. Phantas.* I. 42, II. i IV. 15, (przeciwko szczepieniu ospy), V. 26. Zdanie tegoczesnych ekonomistów, co do pojedynczych wyrażen i praktycznych rad Malthusa są podzielone. Mało jednak jest takich jednostronnych zwolenników, jak *Th. Chalmers* (*On political economy, in connexion with the moral state and moral prospects of society* 1832); ale główne zasady Malthusa mogą być uważane za nabytek nauki. Nawet lepsi z socyalistów opierają się na nich; naturalnie, że bez podziękowania dla Malthusa. Porówn. *K. Marto*: *System der Weltöconomie*, 1848, 1852 *passim*.

*) Nauka Malthusa znalazła w osobie *Józefa Garnier* (*Du principe de la population*, 1857) zręcznego tłumacza i sumiennego obrońcę. Dzieło, któreśmy tu wskazali, obejmuje dokładne i zupełne streszczenie prac odnoszących się do tej ważnej kwestyi; a ci, którzyby się widzieli obowiązani do zastrzeżeń co do bezwzględnego zdania autora, uznają staranność i talent, z jakim wywiązał się ze swego zadania. *J. Garnier* zbijając zarzuty poczynione systemowi Malthusa, wymienił takowe zarzuty; dał także poznać tłumaczenia, do jakich ten system dał powód. Do tych wskazań *J. Garniera* dodamy jeszcze następujący ustęp. (*L. Wołowski*, *Etudes d'économie polit.* p. 2 i nast.) „Nigdy prawdziwa nauka Malthusa, a nie nauka, jaką niewierni tłumacze i uprzedzeni przeciwnicy ogłaszali pod jego imieniem, nigdy nauka o przewidywaniu moralnem, oparta na powiększeniu dobrego bytu, nie znalazła świetniejszego potwierdzenia. Nędza Flandryi wprowadza w ruch, nie to, co fałszywie nazwano prawidłami Malthusa, ale smutne skutki niewiedomości i nieprzezorności, którym ten wielki przestrzegacz chciał zapobiedz. Idzie tam o zadanie najbardziej skomplikowane, najtrudniejsze do rozwiązania, a którego rozwiązania głos ludzkości i honor Belgii nie dozwala unikać (są to słowa p. Rogier z jego programu). „Postęp ludności stał się szybszym w miarę klęsk nędzy, jak gdyby nieszczęśliwi byli ciągnieni do zaprzeczania sobie prawa do cierpień; powiększanie się ludności przekroczyło granice środków wyżywienia; pomimo cudów rolnictwa i ogrodnictwa, powiększających surowe plody ziemi, Flandrye nie mogą wyżywić swoich mieszkańców. Przyszła chwila, w której usiłowania publicznego miłosierdzia, połączone z prywatną litością, ulegają pod ciężarem nieszczęść; w której cierpienia głodu i okropności przyspieszonego zgonu dziesiątkują szeregi ludności zbyt natłoczonej. „Strzeżcie się! mówił Malthus. Jeżeli się nie pośpieszycie utwierdzić moralność ludu, jeżeli dozwolicie panowania instynktom materyalnym, zamiast rozwijania duszy i inteligencji; przyj-

dzie czas, w którym był ludu narażony będzie na niebezpieczeństwo z powodu niedostateczności środków wyżywienia.“ Malthus nie ogłaszał moralnego przymusu za przepis bezwzględny; zupełnie on jest wolny od monstrualnych niedorzeczności sprzedawanych w jego imieniu. Jedynym jego celem było utwierdzenie godności ludzkiej, przez rozszerzenie światła, przez religijne uczucia, przez wychowanie, obudzając troskę o dzień jutrzejszy; te idee przyszłości, które sam tylko człowiek posiada i które są najszlachetniejszym przymiotem jego inteligencji. To, co nazywano przymusem moralnym, jest, jeżeli tak wyrazić się wolno, jest tylko wynikłością tych rozmaitych warunków; sama się ona produkuje w środku oczyszczonym; niedorzecznością byłoby nakazywać ją w złym środku; nie jest ona mechanizmem, ale ideą, uczuciem. Sprobuje ją zmateryalizować, a wpadniesz w haniebne usterki; ale obudz w sercu człowieka myśl przyszłości i prawdziwego ducha rodziny, popraw jego moralne stanowisko i byt materyalny, tak, aby przestał żyć z dnia na dzień, aby się mógł zastanowić nad swem przeznaczeniem, a usuniesz niebezpieczeństwa, które przymus moralny miał na celu uprzedzić; usuniesz je szlachetnem działaniem rozumu ludzkiego. Zniknie charakter przymusu zostawiając miejsce wolnemu działaniu oświeconej woli, a zagadka populacji rozwiązana zostanie.“

(Nota *L. Wołowskiego*).

§ 243.

Mówiąc o przeciwnikach Malthusa, *J. S. Mill* utrzymuje, że błędne pojęcie przyczyn, dla których rzeczywiste powiększenie ludności częstokroć jest daleko mniejszem, aniżeli byłoby mogło, jest powodem tworzenia się teoryj chwilowych, wkrótce zapominanych; jak gdyby prawo powiększania się ludności przy różnych okolicznościach było różne i płodność rodzaju ludzkiego na zasadzie rozporządzenia Opatrzności była zawsze zastosowaną do potrzeb społeczeństwa¹⁾. Największa część takich teoryj opiera się na pojedynczych elementach prawa natury rozwiniętego przez Malthusa i przesadza takowe, albo uogólnia w sposób niewłaściwy. Ponieważ np. w młodych koloniach siły natury, same w sobie ulegające wyczerpaniu, jeszcze na długi czas przedstawiają bardzo wiele zapasów, przeto wielu Amerykanów mniema, że praca jest źródłem bogactwa; i że dla tego właśnie bogactwa w takim przynajmniej stosunku powiększać się powinny jak liczba ludzi, a nawet w większym nieco stosunku, gdyż podział pracy przy wzrastającej *massie* ludności zawsze jest łatwiejszy²⁾. Zapominają

przy tem, że do każdej ekonomicznej produkcyi potrzebne są trzy czynniki, które tylko do pewnego stopnia zastąpić się mogą wzajemnie. Inni odwołują się do możliwości wychództwa, tak mało jeszcze wyczerpanego: tak mianowicie Graham i Caréy³⁾. Jednakże Malthus nie mówił o niemożności wychództwa, ale tylko o zwyczajnej a znakomitej jego trudności (III. ch. 4). Niektórzy pisarze chcieliby wysyłać wychodzców tak, jak niektórzy lekarze swych chorych, aby w oddaleniu umarli⁴⁾! Zdanie Sadler'a, że płodność ludzka, przy równych zresztą okolicznościach, ma się w stosunku odwrotnym gęstości zaludnienia, mieści już w sobie wielką niedokładność⁵⁾. Drobne ziarnko prawdy ukryte w tem zdaniu, nie wynika wcale z mniemania axiomatu Gray'a jakoby w wyższych stopniach kultury, lepsza w ogóle żywność czyniła ludzi nieplodniejszymi, i jakoby przeważające jednocześnie wielkie miasta powiększały śmiertelność⁶⁾; ale wynika z wpływów a lepiej mówiąc z wolnej ludzkiej rozważki, której nikt lepiej nie wyświecił jak Malthus. Któż bowiem lepiej zanalizował i mocniej zalecił ów „arystokratyczny“ popęd, który w dobrze uorganizowanym społeczeństwie ma równoważyć popęd rodzajowy⁷⁾? Sam Malthus żartuje raz ze swoich przeciwników, że skutek rozmaitych strzałów z jednakowych strzelb, jednakim prochem, ale przez rozmaite przedmioty, objaśniali, nie przez zdolność do oporu przedmiotów przestrzelonych, ale przez jakąś tajemniczą siłę prochu działania z różnym skutkiem na różne przedmioty⁸⁾. Polemika Godwin'a odznacza się szczególniej tem, że uważa bardzo wątpliwem, ażali ludność Anglii powiększyła się w ostatnich generacyach; powiększenie zaś ludności Stanów Zjednoczonych samemu prawie przypisuje wychództwu wliczając w to i zbiegostwo żołnierzy angielskich w r. 1812 „całemi pułkami“⁹⁾. Zarzucano Malthusowi, że raduje się z nieszczęść dziesiątkujących przepętloną ludność, lecz to samo powiedziećby można o lekarzu, który wskazuje przyczynę choroby. Wystawiano

go także za nieprzyjaciela klas niższych; a jednak on właśnie był pierwszym, który się zajął ich powodzeniem ze stanowiska nauki¹⁰⁾. „Myśl jakoby każdy ludzki postęp prowadził w końcu do nieszczęścia, tak daleką jest od nauki Malthusa, że tylko zastosowaniem jego zasad gruntownie zwalczoną być może“ (J. S. Mill).

1) J. S. Mill, Principles, I. ch. 10.

2) Everett, New ideas on population, with remarks on the theories of Malthus and Godwin, 1823. Podobnie Carey, The past, present and future, 1848. Tak mniema także de Fontenay w Journal des Economistes, Octob. 1850: „Un nombre de travailleurs doublé produit plus du double et ne consomme pas le double de ce que produisaient et consommaient les travailleurs de l'époque précédente.“ Nawet Bastiat skłania się ku takiemu przecenianiu jednego elementu produkcyi. (W przedmowie do swoich Harmonies économiques przyrzeka dać dowód tej zasady: toutes choses égales d'ailleurs, la densité croissante de population équivaut à une facilité croissante de production. (Bezwzględnie, zgoda; ale względnie?)

3) Graham, Inquiry into the principle of population. Carey, Rate of wages, p. 236.

4) O tem niżej.

5) Varies inversely as their numbers. M. Th. Sadler, The law of population, a treatise in disproof of the superfecundity of human beings and developing the real principle of their increase, II. 1830. Jedną z najlepszych tablic Sadlera jest następująca:

Kraje.	Liczba mieszkańców na 1 milę kw.	Dzieci na 1 małżeństwo.
Kap.	1	5,48
Stany Zjednoczone	4	5,22
Rosya Europejska	23	4,94
Dania	73	4,89
Prussy	100	4,70
Francya	140	4,22
Anglia	160	3,66

Liczyby są tu bardzo niepewne; a choćby były dokładne, to i tak źle dowodziłyby jego twierdzenia. Zresztą, Sadler był jednym z tych starych torysów, co jakobińskimi prawie środkami powstawali przeciwko reformom Huskissona, Peela, Wellingtona.

6) Gray, The happiness of states, or an inquiry concerning population, 1815. Według Weylanda, Principles of population and production, sam przemysł mieści już w sobie jakoby dążność do powiększania się ludności!

7) Porówn. Rossi, Cours d'économie politique, I. p. 303.

8) Malthus, Principles of population, V. ch. 3. Tak sądzi i J. B. Say, przeciw tym mistykom populacyi: jeżeli w krajach bardzo zaludnionych siła płodności sama przez się zmniejsza się, dla czegoż i tam także tak szybko zapelnia nadzwyczajne braki rządzone przez zarazy i t. p.?

9) *Godwin*, Inquiry concerning the power of increase in the numbers of mankind, (II. 1821), III. ch. 4, IV. ch. 4. Porówn. tegoż socjalistycznego pisarza: Inquiry concerning political justice (II. 1793), która ta książka wywołała po części dzieło Malthusa. *David Booth* (w pierwszym tomie Godwina) nieszczęśliwie wyszydza Malthusa, że prawo swoje porównywa z prawem ciężkości, „które w naturze nie działa także swobodnie, a w przestrzeni próżnej nie da się dowieść!” Z lepszego nieco stanowiska Bastiat mniema, że przyganiacze Malthusa mogliby także i Newtona oskarżać, gdyby zranili się przez upadek.

10) *Principle of population*, III. ch. 13. Moralność jego ścisła i czysta, wykazuje się pod innym względem szczególnie, IV. ch. 13, pod koniec.

ROZDZIAŁ II.

HISTORIA ZALUDNIENIA.

Czasy pierwotne.

§ 244.

We wszystkich *dzikich plemionach*, które z sił natury tylko drogą zajęcia korzystać umieją, mały okrąg dostarczający środki pożywienia, bardzo szczupłą ludność pomieścić może. Głównymi środkami wstrzymującemi powiększenie się liczby ludzi są następujące: przeciążenie kobiet pracą i złe obchodzenie się z niemi ¹⁾, co robi je niezdolnymi do jednoczesnego pielęgnowania kilkorga małych dzieci razem ²⁾; nadzwyczaj długie karmienie piersią ³⁾; rozpowszechniony zwyczaj spędzania płodu ⁴⁾; liczne morderstwa, osobliwie względem starych i chorych popełniane ⁵⁾; wieczne wojny, prowadzone zwykle pomiędzy narodami myśliwskimi o miejsce polowania, połączone nawet w niektórych plemionach z ludożerstwem ⁶⁾. Przy tak smutnem położeniu ludy myśliwskie dziesiątko-

wane są często przez głód i zarazę, która jest skutkiem ciągłej zmiany głodu i zbytku pożywienia ⁷⁾.

Większa część negrów żyje wśród takiej niepewności prawa, że niepodobną jest u nich wszelka wyższa kultura, zapewniająca więcej środków utrzymania. Jednakże popęd rodzajowy ma w nich wielką siłę ⁸⁾. Tam przeto handel niewolników tworzy najznakomitszy środek przeciwko przeludnieniu. Gdyby więc chciano przytłumić go, bez poprawienia jednocześnie obyczajów i zarządu ekonomicznego pomiędzy negrami przez missye i handel, to podług wszelkiego prawdopodobieństwa wynikłaby tylko ta wątpliwa korzyść, że jeńcy z tych nieustannych wojen, spowodowanych głodem, nie byłiby sprzedanemi, ale zamordowanemi lub pozartemi. Plemiona koczujące, obdarzone pewnym rycerskim duchem, obchodzą się zwykle tak dobrze ze swemi kobietami, że te mogłyby być łatwo płodnymi bez wielkich trudów ⁹⁾. Ale proste użycie pastwisk nie może nigdy dostarczyć wielkich zapasów, a przejście do rolnictwa, lubo większe przynoszącego korzyści, ale i przywiązującego do stałych siedzib, tak jest przeciwne wojowniczości charakterowi tych ludów, że zbyteczną ludność wolą raczej wysyłać do sąsiednich krajów rolniczych, dla znalezienia tam zwycięstwa, zdobyczy i panowania albo szybkiej zatyłki. Takie wędrówki ludów ważny stanowią rozdział w historii państw Azyatyckich: niepokoją długo upadające państwa ucywilizowane, zdobywają je nakoniec i rozpoczynają w nowym państwie nowy okres dziejowy ¹⁰⁾. Jeżeli narodom koczowniczym zamknięty jest widok powodzenia w takich wędrówkach, tedy małżeństwa zwykle nie bywają płodne ¹¹⁾.

1) W Nowej Hollandyi w sam dzień pogoju biją je mężczyźni kijami. Głowy ich są częstokroć pełne blizn niezliczonych. *Collins* mniema, że przez litość młodym tamtejszym dziewczętom życzyć raczej należy śmierci jak małżeństwa. (*Account of N. South Wales*, p. 560). Rzeczywiście Indyjanki w południowej Ameryce zabijają często swe córki, aby przez to polepszyć stan kobiet zamężnych. (*Azara*, *Reisen in S. Amerika*, II. 63). Jak twardego obchodzenia się z sobą doznają kobiety u

pierwotnych mieszkańców północnej Ameryki, okazuje się z zupełnego niedostatku ozdób, kiedy mężczyźni lubią się bardzo stroić i ciągle z sobą noszą małe zwierciadła ręczne i t. d. (*Neuvied*, Reise, II. 108). Stąd wypływa szybka utrata piękności niewieściej u wszystkich prawie dzikich narodów.

2) U wielu dzikich ludów panuje zwyczaj, że z bliźniąt jedno zaraz bywa zabite, a przy śmierci kobiety pogrzebane zostaje razem z nią dziecko, które jeszcze karmila. O nowej Hollandyi zob. *Collins*, p. 362. O północnej Ameryce, *Lettres édifiantes*, VIII. 86, IX. 140.

3) U wielu plemion Indyjskich, dziecko ssie aż do 5 roku. (*Klemm*, Culturgesch., I. 236, II. 85). U Grenlandczyków do 3 lub 4 roku (II. 208). Podobnie u Lapończyków i Tunguzów (III. 57). U Mongołów i Kalmuków jeszcze dłużej (III. 171).

4) Mieszkańcy Nowej Hollandyi mają osobny wyraz na spędzenie płodu: *meebra* (*Collins*). U niektórych plemion Brazylijskich robi to każda kobieta aż do 30 roku: u innych wielu panuje zwyczaj wstrzymywania się od pokarmu i puszczenia krwi często, skoro tylko ciężarność się okaże i t. d. (*Spix i Martins*, Reise, I. 274). Porówn. *Azara*, Reisen in S. Amer., II. 79).

5) O Buszmanach pisze *Barrów* (*Journey in Africa*, p. 379), o Skandynawach, dawnych Niemcach, Wendach, Prusakach: *Grimm* (*Deutsche Rechtsalterthum*, p. 486); o najdawniejszych Rzymianach *Cicero*, *Pro Roscio Amer.*, 35, i *Festus*, V. Depontani, sexagenarios; o dawnych Indyanach: *Herodot*, III. 38, 99; o Massagetach *Herodot*, I. 216. Tkliwy obraz starca opuszczonego na puszczy, nie mogącego iść za swem plemieniem wędrującem z głodu, przedstawia *Catlin*, *N. America Indians*, I. 216). Z tego się pokazuje, że zabijanie starców niedołączonych u niektórych ludów musi rzeczywiście uchodzić za czyn łaski.

6) Jeden niedawno zmarły naczelnik na wyspach Fidji pożarł w ciągu swego życia 872 ludzi. (*Lawry*, *Visit to the friendly and Freejee—Islands*, 1850). Nawet wyżej ukształceni Meksykanie zatrzymali te okropności. Podług *Gomara* (*Chronica de la N. Espana*, p. 229), zabijać tam miano corocznie 20—50,000 ofiar ludzkich; podług *Torquemada* (*Monarchia Indiana*, VII. 21) nawet samych dzieci 20,000 rocznie. *B. Diaz*, c. 207, przeciwnie mówi tylko o 2,500. Porówn. *Klemm*, *Culturgeschichte*, VI. 103, 207, 216.

7) Wspominana często wstrzemięźliwość Indyjskich mężczyzn zdaje się polegała więcej na przyczynach ekonomicznych, aniżeli na fizjologicznych. Przynajmniej dostrzegana była także u Hottentotów (*Levaillant*, *Voyage* I. 12), a przy sprzyjających stosunkach ekonomicznych Indyanie szybko się pomnażali. *Lettres édif.* VIII. p. 243.

8) Na wybrzeżu złotem już w 12 roku życia mężczyzna jest ojcem, kobieta matką w 10 (*Ritter*, *Erdkunde* I. 313). W całym Sudanie klimat ma być tak pobudzającym, że wspólne pożycie jest fizyczną koniecznością, a beżżenny mężczyzna w 18 roku życia powszechnie bywa wzgardzony. Z tą wielką płodnością afrykańskiej rasy ma związek małe cenienie indywiduów (*Ritter* I. 385).

9) Porówn. *Herodot* IV. 26.

10) Porówn. już *Macchiavelli* na początku *Historia Fiorentina*. Wędrówki ludów germańskich, które obaliły państwo rzymskie wyjaśniają się po prostu z życia rodzinnego i małżeńskiego Niemców, które musiało być bardzo płodne, (*severa matrimonia... singulis uxoribus contenti sunt... septae pudicitia... paucissima adulteria... publicatae pudicitiae nulla venia... nemo vitia ridet... numerum liberorum finire flagitium habetur... sua quemque mater uberibus alit... sera juvenum Venus eoque inexhausta pubertas... quanto plus propinquorum, tanto gratiosior senectus*. *Tacit* Germ. 18.), połączone z innym obyczajem: *nec arare terram aut expectare annum, tam facile persuaseris, quam vocare hostes et vulnera mereri*. (Germ. 14). Zupełnie podobne do tych były rysy późniejszych Normanów, które tak długo się utrzymywały, dopóki opór krajów napadanych mniej był niebezpiecznym, aniżeli przejście do wyższej we własnym kraju kultury. Dawniejsze zabobonne wyobrażenie o bardzo wielkiej ludności na północy (*vagina nationum!* pogląd *Jornandes*) dobrze ocenił *Malthus* I. ch. 6.

11) U Beduinów troje dzieci uważane są już za wielką rodzinę; sami się często na to użalają (*Burckhardt*).

§ 245.

Ludy barbarzyńskie prowadzą po większej części bardzo nierządne życie ¹⁾, tak, że pierwotni germanowie, jak uważał *Tacyt*, stanowili świetny wyjątek ²⁾. Takie występki ograniczają zawsze naturalne powiększanie się ludności. Wczesne użycie wyczerpuje u wielu źródło płodności ³⁾. Życie dziecka urodzonego w grzechu, mało za zwyczaj cennione jest przez rodziców; stąd pochodzą liczne podrzucaenia i dzieciobójstwa ⁴⁾. Widzieliśmy już jak wspólność dóbr, pod względem psychologicznym, blisko jest spokrewniona z wspólnością żon (§ 85); i rzeczywiście, w czasach dzikości znaleźć można wiele zbliżenia do jednej i do drugiej; trudno też wierzyć, aby tam, gdzie ludzie zupełnie nago chodzą oddzielne małżeństwa mogły się ściśle utrzymać ⁵⁾. A z wspólnością żon, tak nie może się pogodzić większe zaludnienie, jak powiększenie majątku publicznego z wspólnością dóbr. Ktokolwiek zna, co to jest dziecię nowonarodzone, wątpić nie może, że te delikatne płomyki, bez starań rodziny wkrótce muszą zagasnąć ⁶⁾.

I wielożenstwo jest przeszkodą do pomnożenia ludno-

ści. Bezwzględna fizjologia musi wprawdzie przyznać, że męczyzna, nawet bez uszczerbku swego zdrowia może dać życie większej liczbie dzieci, aniżeli kobieta urodzić ⁷⁾; ale w rzeczywistości jednoczesne użycie wielu żon łatwo prowadzi do nieumiarkowania i wczesnego wyczerpania ⁸⁾; a jeżeli te kolejno są zaślubiane, następuje ten skutek, że starsze, które długo jeszcze mogły być płodnymi, bywają zaniedbane ⁹⁾. Stwórca nakazał bez wątpienia monogamią, i dla tego też w takich tylko krajach, które ją zachowują, można liczyć na ściślejsze życie rodzinne, na szlachetniejszą społeczność i ducha swobody ¹⁰⁾. „Bóg stworzył człowieka i niewiastę“ ¹¹⁾ i dziś jeszcze we wszystkich krajach, znanych pod względem statystycznym, więcej cokolwiek rodzi się chłopców jak dziewcząt ¹²⁾; a ta mała przewyżka wyrównywa się do czasu dojrzałości przez większą śmiertelność chłopców. Nadzwyczajne tylko stosunki, które szczególnież przerzedzają szereg męczyzn, jak wojny i wychodźstwo, rządząją przewagę na stronę kobiet ¹³⁾. Dla tego u ludów dzikich, żyjących w wiecznej wojnie, (§ 67, 70) zakorzenia się zwykle wielożeństwo. Tam i troski o wyżywienie nie odstręczają męczyzn: bo żony uważane za niewolnice, raczej żywić, jak żywione być muszą ¹⁴⁾. W narodach wschodnich, ucywilizowanych, wielożeństwo bogatych musi rzeczywiście prowadzić wielu ubogich ludzi do przymuszonego bezżeństwa ¹⁵⁾; a zwyczaj starożytny na wschodzie trzymywania eunuchów może pochodzić równie z tej przyczyny, jako i z naturalnej zazdrości o harem ¹⁶⁾.

1) Bezwstyd Kameczadalów, bardzo bliski wspólności żon, i najhańsliwsze występy przeciwko naturze opisuje *Klemm*, *Culturgeschichte* I. 287, 350, II. 206, 297, III. 55.

2) Z tą czystością obyczajów germańskich zostaje w związku surowa powaga starożytnych zwyczajów w obchodzeniu zaślubin. (Tacit. *Germ.* 18). Tak było i w Anglii w ciągu wieków średnich. (*Lappenberg*, *Engl. Gesch.* I. 596).

3) Nadużycia z młodemi dziewczętami w Nowej Hollandyi opisuje *Collins* p. 563. U Amerykańskich pierwotnych mieszkańców *Charlevoix*, *Histoire de la N. France* III. 304. *Lettres édifiantes* VII. 20) u Negrów *Buffon*, *Histoire natur. de l'homme*, VI. 255.

4) Dzieciobójstwa w Kameczatce, *Klemm*, I. 349.

5) W wielu zagach ustanowienie własności i małżeństwa przypisywane jest tym samym imionom. (*Menes*, *Cekrops*, *Thesmofores* ateńskie i t. d.). W dawném Peru była wspólność żon. (*Garcilasso de la Vega*, *R. Comment.*, I. 7). U Indyjczyków Terra firma, zamiana żon, *jus primae noctis*, bardzo jest zwyczajne dla naczelników. (*Dépons*, *Voyage*, I. p. 304). W północnej Ameryce mężowie wynajmują chętnie żony za szklankę gorzalki. (*Prinz Neuvied*, N. A. *Reise*, I. 572). Porówn. *Levis and Clarke*, *Travels to the source of the Missouri and the Pacific Ocean* (1804—1806). Przy każdym prawie posunięciu do wyższego znaczenia, głównym jest warunkiem ustępować żony znakomitszym ludziom na pewny przeciąg czasu. Przy uroczystościach i t. p., kobiety wynajmują się publicznie, a nie można się od tego uwolnić, jak tylko przez podarunki. (*Prinz Neuvied*, I. c., II. 129, 277). W Kalifornii zwyczajną jest wspólność żon. (*Bärgert*, *Nachrichten von der Halbinsel C.*, 1772). Na wielu wyspach oceanu południowego, młodzież wyższych stanów zgromadzała się w tak zwane towarzystwa *arreyo*, na których odbywało się najnieporządniejsze pomieszanie płci (zwykle na 2—3 dni) i dzieciobójstwa nowonarodzonych; szczególnież zabijano dziewczęta; dla tego misjonarze na Otaheiti (Nowa Cytera!) tylko $\frac{2}{3}$ część tyle kobiet, co męczyzn znaleźli. *Chaque femme semble être la femme de tous les hommes; chaque homme le mari de toutes les femmes.* (*Marchand*, I. 122). Panowanie wielu królowych jest tam faktem charakterystycznym. Porówn. *Forster*, *Reise*, II. 100, 128; *Kotzebue*, *Reise*, III. 119; *European Magazine*, June 1816; *Reybaud*, *Voyage et marines*, p. 128, i *Klemm*, *Culturgesch.*, IV. 307. I u ludów koczowniczych panują podobne obyczaje. Beduiini tak łatwo rozwodzą się, że jeden 45-letni męczyzna miał 50 żon jedną po drugiej. Tajemnic rodzinnych nie ma tam wcale. (*Burchhardt*, *Notes on the Bedouins*, p. 64. *Travels App.*, II. 448. *Ritter*, *Erdkunde*, XII. 205, 211, 983). O Libijczykach zob. *Herodot*, IV. 168, 172, 176, 180), o Massagetach *Herodot*, I. 216, o wspólności żon u Brytannów mówi *Caesar*, B. G., V. 14), u nagich, tatuowanych Kaledonczyków *Dio Cass.*, LXXVI. 12, może także u ludożerczych Irlandów (*Strabo*, IV. p. 201). Prawa kraju Galów (Walii) okazują, że tam związki małżeńskie były bardzo rozwolnione (*Palgrave*, *Rise and progress of the English commonwealth*, I. p. 468); a obok tego pewien rodzaj wspólnego posiadania gruntów i służących był w zwyczaju. (*Wachsmuth*, *Europ. Sittengesch.* II. 225). Nawet u Spartanów są ślady niejakiego podobieństwa: jednakowe wychowanie chłopców i dziewcząt, przystęp dozwolony męczyznom do ćwiczeń gimnastycznych niewieścich, zaślubianie się w formie porwania, albo nawet w formie gry w ślepą babkę. (*Xenoph.*, *De republ. Laced.*, I. 6). *Plutarch*, *Lycurg.*, 15. *Athen.*, XIII. p. 555 D.). Cudzołóstwo w niezliczonych przypadkach było prawie tolerowane. (*Xenoph.* I. 7; *St. John*, *The Hellenes*, I. p. 394). O tak nazwanych *Parteniach*, zob. *Justin*, III. 4 (§ 83).

6) Jak się ma tak nazwana organizacja pracy (§ 82) do wspólności dóbr, tak się ma do wspólności żon zwyczaj powszechny w kraju Daho-

mey, gdzie każdy mężczyzna musi sobie kupić żonę od króla. (*Gumprecht*, Afrika, p. 196).

7) Jeden niemiecki książę w 18 wieku miał mieć 352 dzieci naturalnych. (*Dohm*, Denkwürdigkeiten, IV. p. 67). *Feth-Ali* Szach Perski 49 synów porobił rządcami prowincyj, a miał nadto 140 córek. (*Ker Porter*, II. 508).

8) Turcy są już często w 30 wieku *impotentes* (*Volney*, Voyage dans la Turquie, II. 445); podobnież Arabi (*Niebuhr*, Beschreibung, p. 74). Zwyczaj używania środków afrodyzycznych upowszechniony jest bardzo na wschodzie. Według *Niebuhra* małżeństwa jednożenne daleko więcej mają dzieci jak wielożenne (p. 76). Porówn. *G. Botero*, Ragion del stato, VIII. 9, 3. *Montesquieu*, Lettres persanes, N. 114. *Süssmilch*, Göttl. Ordnung, I. c. 11.

9) Roboam z 18 żon i 60 nałożnic miał 88 dzieci (II. Chron., 11, 21), a zatem mało co więcej nad 1 z każdej.

10) Szacunek kobiety, konieczny do prawdziwej miłości, zdaje się być niepodobnym do pogodzenia z wielożństwem: żony względem męża są niejako zalotnicami, a ze strony męża pojęcie wierności nie ma żadnego znaczenia. Nie ufa on też wcale swym żonom; dla tego zamyka je w haremie. Ale kto w domu jest tyranem, ten względem wyższych jest niewolnikiem. Jakaż może być miłość braterska między dziećmi różnych matek?!

11) Mojżesz, I. 1, 27, 5, 2, 7, 13.

12) Porówn. *J. Graunt*, Natural and political observations upon the bills of mortality, 1662. W ciągu 19 wieku, biorąc z przecięcia bardzo wielu lat, przypadało na 1000 dziewcząt żywo narodzonych, w Lombardii 1070 chłopców, w Czechach 1062, we Francji 1058, w Hollandii 1057, w Saxonii 1056, w Belgii 1052, w Anglii 1050, w Prussach 1048. A przewyżka chłopców urodzonych mniejsza jest w dzieciach nieprawych; i w miastach mniejsza jak na wsi. Biorąc wszystko razem, zdaje się, że rodzenie się chłopców tem bardziej przeważa, im starszy jest ojciec od matki. Porówn. *Sadler*, Law of population, II. p. 343. *Hofacker*, Ueber die Eigenschaften, die sich vererben, p. 51. *Horn*, Bevölkerungs-wissenschaftliche Studien, I. 297.

13) Według ostatnich obliczeń, na 1000 mężczyzn przypada kobiet: w Belgii i Austrii 1005, w Prussach 1001, we Francji 1018, w Anglii 1054, w Hollandii 1040. Zdaje się, że wszędzie większa liczba kobiet zmniejszyła się w miarę oddalania się czasu od wielkiej wojny i dotyczyła szczególnież ludzi społecznych owej wojny. (Preuss. amtliche Tabellen für, 1849, I. 292). W Stanach Zjednoczonych, w latach 1800—1840 na 1000 kobiet liczono 1033—1050 mężczyzn, co zapewne pochodziło z wielkich migracji. Od r. 1819 do 1855 weszło tam 2,713,931 mężczyzn, a 1,720,205 kobiet. (*W. Bromwell*, History of immigration to the U. St. New-York, 1856). W Szwajcarii na 1000 mężczyzn, pomiędzy poddanymi kantonów, przypada 1038 kobiet, a pomiędzy obcymi Szwajcarami 970, między cudzoziemcami 650 kobiet. (*Bernoulli*, Populationistik, p. 31). Porówn. *Horn*, I. c. I. 105, który z resztą przy-

muje naturalną zasadę kompensacji: że im bardziej przeważa liczba kobiet, tem więcej wychodzi za mąż młodych kobiet, i tem bardziej przeważa wiek mężów; a tem samem większa jest prawdopodobnie liczba rodzących się chłopców; i na odwrot (p. 115).

14) Porówn. *Catlin*, N. American Indians, I. p. 118.

15) Salomon miał 709 żon i 300 nałożnic (I. ks. król. 11, 3). W pałacu rezydencyjnym Szacha z dynastji Sassanidów, znajdowało się według *Mirkhonda* i *Khondemira*, 3,000 kobiet haremowych i 12,000 niewolnic. Średnie klasy naturalnie, rzadko mogą myśleć o wielożństwie: z pomiędzy 28,000 muzułmanów w Bombay, 100 tylko żyło w wielożństwie, a tylko 5 miało po 3 żony. (*K. Ritter*, Erdkunde, VI. 1,088). Niemożna przywisywać wielkiej wagi do twierdzenia wielu podróżników, jakoby na wschodzie więcej rodziło się dziewcząt jak chłopców: bo tam nie ma ani żadnej porządnej statystyki, ani podróżnikom „niewiernym“ nie pozwalają wglądać we wnętrze stosunków życia rodzinnego. *Lady Sheil* zapewnia wprawdzie, że nawet w Persji powszechne jest mniemanie, że więcej znajduje się kobiet jak mężczyzn. (Glimpses of life and manners in Persia, 1855).

16) Na dawnych obrazach religijnych starożytnych Egipcjan, widziemy już kastracyą jeńców. (*Franch*, Mémoire sur l'Egypte, IV. p. 126). O Babylonie zob. *Hellanicus*, Apud Donat. ad Terent. Eunuch; I. 2, 87. Królowi Persów dostarczała ta prowincja wraz z Assyryą (a zatem dawno siedliska wschodniej okazałości sultańskiej) 500 chłopców eunuchów rocznie. (*Herodot*, III. 92). Pomiedzy Kalifami, Soliman (na początku 8 wieku) uważany jest za pierwszego, który dozór swego haremu oddał eunuchom: był to rozwiązyły władzca, zmieniający często żony. (*Reiske*, z Albufeda, I. 109; *Weil*, Geschichte der Kalifen, I. 573). Na posłuchaniu, które kalif Moktadir udzielił jednemu Bizantyńskiemu posłowi, wystąpiło 4,000 białych i 3,000 czarnych rzezańców. (*Rehm*, Gesch. des Mittelalters, I. 2, 32). W haremach dzisiejszych perskich znakomitości znajduje się zwykle 6—8 rzezańców. (*Rosenmüller*, Altes und neues Morgenland, IV. 290). W wyższym Egipcie kastracya pięknych chłopców jako rodzaj formalnego przemysłu przez mnichów muzułmańskich jest wykonywana. Około 2 na sto umierają skutkiem operacyj; innych przez to podwyższa się cena, z 2—300 do 1000 piastrow. (*K. Ritter*, Erdkunde, I. 548). W średnich wiekach kupcy z Verdun sprzedawali eunuchów do Hiszpanii. (*Luitprand*, Hist., VI. 3; *Muratori*, Script. rerum Italic., I. 470).

Czasy cywilizacji.

§ 246.

Stosunki ludów dojrziałych i kwitnących, pod względem ludności odznaczają się głównie tem, że uprzedzające środki, wynikające z zasad rozumu i moralności, stają w pier-

wszym rzędzie dążności przeciw przeludnieniu. Taka w tych czasach przywiązuje się ważność do życia człowieka, i to do życia wolnego od chorób i nędzy, że nawet niższe klasy po większej części unikają przywoływania do życia więcej dzieci, niżby mogły wychować. Śmiertelność jest wtedy mniejsza, a średnia długość życia większa ¹⁾. Kiedy u dzikich i na pół ucywilizowanych ludów, nie podróżnego więcej nie zadziwia jak zupełny prawie brak starców ²⁾, przeciwnie, do niewątpliwych cech postępu Europejczyków w ostatnich wiekach należy, że średnia długość życia znacznie się powiększyła. W Genewie np. średnią długość życia w drugiej połowie 16 wieku obliczano na lat 21 i miesięcy 2; w ciągu 17 wieku na 25 lat, 8 miesięcy; od r. 1701 do 1750 na 32 lat, 7 miesięcy; od 1751 do 1800 na 34 lat, 6 miesięcy; od r. 1801 do 1813 na 38 lat, 6 miesięcy; teraz wynosi 39,4 lat ³⁾. — Zaiste, żaden rozsądny człowiek nie uzna życia samego w sobie za „najwyższe dobro“; ale przecięciowe przedłużenie jego pozwala prawdopodobnie wnioskować o polepszeniu w środkach utrzymania, w higienie i t. d., nawet w niższych klasach, które wszędzie stanowią znakomitą większość ludności. Aisance est vitalité! Jakże skuteczny wpływ wyrzeć mógł np. zdrowszy sposób zabudowania miast teraźniejszych, zniesienie wielu murów fortecznych i t. p., racjonalne rozwinięcie nauki lekarskiej, upowszechnienie szczepienia ospy ⁴⁾, a głównie ulepszenie polityki lekarskiej ⁵⁾, lepszy zarząd szpitalów, domów schronienia i ochron dzieci! Nowszy sposób rolnictwa i handlu zbożowego czasy głodu mniej zabójczymi czyni ⁶⁾ (§ 115). Jak nowy system kwarantan zasłonił nas od wielu epidemij, można sobie wyobrazić przez porównanie najgorszych epidemij naszego czasu, z okropnymi skutkami zarazy w dawniejszych czasach i u ludów barbarzyńskich. W Londynie w drugiej połowie 17 wieku obliczano, że zaraza przychodziła co lat 20 i sprzątała w przecięciu zawsze piątą część ludności ⁷⁾. Tamże roczna śmiertelność zmie-

niła się pomiędzy 1740 i 1750 r. o $\frac{3}{4}$, w drugiej połowie 18 wieku już tylko o $\frac{1}{3}$, w ciągu 19 wieku o $\frac{1}{5}$, w takim samem dziesięcioleciu: jestto wyraźny dowód mniejszej śmiertelności epidemij ^{8, 9)}.

1) Tak zwani *Populacyonistycy* zwykli odróżniać długość życia średnią i prawdopodobną (*vie moyenne—vie probable*), i rozumieją wtedy przez pierwsze: liczbę lat jaką w przecięciu przeżył każdy umarły; a przez drugie: tę liczbę lat, jaką przeżyła połowa ogólnej liczby ludzi. Jeżeli x zmarłych przeżyli razem lat s , to średnia długość życia każdego z nich $= \frac{s}{x}$. Zresztą poprzestają zwykle na sposobie obliczania używanym przez *Price*, dzieląc liczbę ludzi żyjących, tak przez liczbę urodzonych, jako też przez liczbę zmarłych corocznie, oba ilorazy dodając, i uważając połowę tej summy za roczną cyfrę średniej długości życia. Porówn. *Bernoulli*, *Populationistik*, p. 430; *Caspar*, *Die wahrscheinliche Lebensdauer des Menschen* (1835). Tegoż *Vorlesungen über die wahrscheinliche Lebensdauer*, 1843.

2) O pierwotnych mieszkańcach Ameryki, zob. *Lettres édifiantes*, VII. p. 317; *Cook*, *Third voyage*, III. ch. 2; *La Pérouse*, *Voyage*, ch. 9; *Robertson*, *Hist. of America*, I. IV; *Raynal*, *Hist. des Indes*, I. XV. O Afrykańskich negrach, *Mungo-Park*, ch. 21. Ci w r. 40 mają już nosić piętno starości i rzadko dochodzą dłuższego wieku nad 55 lub 60 lat.

3) *Mallet*, *Recherches historiques et statistiques sur la population de Genève*, 1837, p. 98—104. Porówn. *Bernoulli*, *Schweiz. Archiv*. II. 77. Prawdopodobna długość życia nowonarodzonych w tych samych pięciu peryodach czasu miała być: 8 lat 7 miesięcy; 13 lat 3 miesiące; 27 lat 9 miesięcy; 31 lat 3 miesiące; i 40 lat 8 miesięcy. Genewa posiada od r. 1550 prawie nieprzerwane listy osób zmarłych z zamieszczeniem wieku każdej.

We Francyi przypadało:

	Jedno urodzenie	Jedna śmierć
w r. 1784	na 25 osób żyjących	na 30 żyjących.
1801	30 „	33 „
1834—1835	33 „	38 „
1844	na 33,2 „	39,9 „
1853	39 „	45 „

i z tego także okazuje się powiększona średnia długość życia we Francyi, że od r. 1800 do 1807 liczba ludzi w wieku popisowym wynosiła 45 ad od r. 1822 do 1825 61 na sto, odpowiednich wykazów nowo urodzonych. (*Bernoulli*, *Populationistik* p. 452). W samym Paryżu, średnia długość życia w 14 wieku miała być 16 do 17 lat; w 17 wieku 25 do 26 lat; teraz 32 lat. (*Villemé*, *Mémoire lu à l'académie des sciences* 29 Nov. 1824). Porówn. wyżej § 10. W Anglii i Walii w r. 1700 jeden umarły przypadał na 39 żyjących; w 1710 na 36; w 1720 na 35; w 1730 na 31; w 1740 na 35; w 1750 na 40; w 1760 na 41; w 1770 na 41; w 1780 na 41; w 1790 na 45; w 1800 na 47; w 1821—1831 na 58.

Zaprowadzone teraz dokładniejsze spisy mniej korzystne przedstawiają wypadki: w r. 1845—1854 przecięciowo tylko 1:43,7 pomimo to widoczne jest znakomite polepszenie od początku przeszłego wieku. (Porter, Progress I. I. p. 18).

4) *Duvillard*, Analyse ou tableau de l'influence de la petite vérole 1806 sądzi, że przed zaprowadzeniem szczepienia ospy ochronnej, tylko $\frac{4}{5}$ z pomiędzy tych, co przeżyli rok 30 uniknęło ospy, $\frac{2}{3}$ nowonarodzonych przedzój lub później ulegało jej, a $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$ uległych ospie umierała, z małych dzieci nawet $\frac{1}{2}$. Dla tego w niektórych krajach średnia długość życia, w skutku szczepienia, powiększyła się o $3\frac{1}{2}$ lat. W Londynie w r. 1770 do 1779, umierało 102, z tysiąca na ospę; w latach 1830 do 1836 tylko 25 z tysiąca. (Porter, Progress I. I, p. 39) w Prussach 1820 do 1835 nawet tylko 8,19 z tysiąca (*Hoffmann w Medic. Zeitung für Preuss.* 1835 n. 45).

5) Do najnowszych Instytucyj policyi lekarskiej należą: Szwedzkie *Collegium medicum* zaprowadzone przez Karola XI, Pruskie z r. 1724, Duńskie z r. 1740. Prawo kwarantannowe Ludwika XIV z 1683. Paryzkie biuro ubogich z r. 1715. Instytuty położnice od r. 1728. Francuzki Instytut ratowania utonionych z r. 1740. Angielskie towarzystwo ratowania pozornie zmarłych 1744. Od połowy 18 wieku udawanie się do zakładów kąpielnych bardzo się upowszechniło. Marya Teresa zabroniła w r. 1778 grzebania umarłych w kościołach i urządzania cmentarzy w bliskości mieszkań. Już *Thomasius* zalecał to w dziele: *De jure principum circa Sepult.* § 8. (*Wachsmuth*, Europ. Sittengesch. V. 2, p. 182, 250). O dawniejszej policyi lekarskiej zob. *Ackermann*, w *Pyls'a Repertorium für öffentliche und gerichtliche Arznei Wissenschaft*, II. 167, III. 1, 183.

6) We Francji w latach tanich 1816 i 1819 było w przecięciu 755,877 przypadków śmierci; w latach drogich 1817 i 1818 w przecięciu 750,065. (*Ann. d'écon. polit.*, 1849, p. 333).

7) *Sir W. Petty*, Several essays p. 31. W krajach zwrotnikowych wielka jednostajność epidemij: *Humboldt*, N. Esp. II. 5. Wielka zaraza w połowie 14 wieku miała zabrać w Norwegii $\frac{2}{3}$, w Uplandji $\frac{5}{6}$ ludności; w krajach górzystych Wermelandu miał pozostać tylko 1 młodzieniec i 2 dziewczęta. (*Geijer*, Schwed. Gesch. I. 186). Według *Sismondi*, Gesch. der ital. Republ. VI. 27) $\frac{2}{3}$ ludności całej Europy miało wtedy wyginąć. Jakżeby się srożyła cholera pomiędzy naszymi przodkami w wiekach średnich! Zapewne tak samo, jak dziś w Indyach wschodnich; skoro bowiem nawet u nas tak wielka ilość z pomiędzy rzeczywście na nią zapadłych zwykle umiera, przeto mniejszą liczbę przypadków śmierci winniśmy przypisywać nie tak mniejszemu natężeniu choroby, lub większej zręczności lekarskiej, jak raczej, i głównie, lepszej żywności ludu, mieszkaniu i czystości. Porówn. *Heberden*, On the increase and decrease of diseases, 1801.

8) *Bernoulli*, Populationistik p. 363. Dojrzałsi wiekiem *laudatores temporis acti* powątpiewają bardzo, czy dla tego można mówić o polepszonem właściwie zdrowiu ludności w ogóle. Być może, iż przedłużenie średniego życia wypada na rachunek licznych kalek, którzy dawniej zmie-

rali przedzój, a teraz utrzymywani są w nędznym bycie. Żołnierze w Sztokholmie dostają się przecięciowo po trzy razy na rok do lazaretu. (*Forsell*, Schwed. Statistik p. 331). Porówn. przeciwne zdanie *Marxa*, Ueber die Abnahme der Krankheiten durch die Zunahme der Civilisation: Abhandl. der Götting. Gesellschaft der Wissenschaften, 1842, 1844 p. 43.

9) Z resztą, tyle jest widocznem, że dzisiejsze ubezpieczenia na życie i t. p. nie mogą się opierać na obrachowaniach śmiertelności dawniejszych cywilizacyi epok, jak np. *Süssmileha*; ani na starorzymskich tablicach. (L. 68, Digest ad legem Falcidiam). Zob. *Schmelzer'a*: De probabilitate vitae ejusque usu forensi, 1788.

§ 247.

Takiemu zmniejszeniu śmiertelności w wielu krajach odpowiada jednoczesne zmniejszanie się także liczby urodzonych ¹⁾. To wtedy tylko następuje, kiedy środki żywności albo się wcale nie pomnażają, albo w mniejszym pomnażają się stosunku jak zmniejszenie śmiertelności. Tak np. ku końcowi 18 wieku Norwegia była klassyczną ziemią szczupłego przybywania i ubywania ludności. Jeden przypadek śmierci rocznie na 48 żyjących (między 1755 i 1784); ale też na 130 żyjących tylko jedno zaślubienie ²⁾. Przy tak mało rozwiniętym podziale pracy jak w Norwegii, przy braku miast znacznych, któreby mogły pomieścić zbyteczną ludność miejską, każdy prawie mieszkaniec mógł naprzód dokładnie obliczyć, czy będzie miał dosyć na wyżywienie rodziny. Kto się urodził na wsi, pozostawał zwykle przez całe życie w miejscu swego urodzenia. Dla założenia gospodarstwa musiał albo sam posiadać osadę włościańską, albo oczekiwać dopóki nie zawakuje zagroda wyrobnicza, których kilka do osady należy. Zbyt liczna rodzina wymarłaby zapewne z głodu w czasie zimy. Zdrowy i trzeźwy rozum ludu poznał to; osady włościańskie napełnione były bezżennymi parobkami i dziewczkami bez widocznej szkody obyczajów; dobrze żywieni i odziani, ale też ograniczeni byli i do żadnego postępu niezdolni ³⁾. Przy rozwijającej się regularnie ekonomii publicznej nie zachodzi potrzeba poświęcenia skłonności naturalnej, i jeżeli jest dobrze kierowaną bardzo zbawienną, przedłużenia trwałości życia. Jeżeli zaś taka

ofiara jest konieczną, tedy przy jednostajniejszym podziale majątku publicznego, pomniejszy się nie tak liczba zawieranych małżeństw, jak raczej średnia ich płodność; to jest, może jeszcze taka sama liczba ludzi zawierać związki małżeńskie jak przedtem, ale większa część z nich musi to odłożyć do późniejszego wieku, przez co generacje nie naciskają się tak bardzo, a tem samem i liczba jednocześnie żyjących bardzo się pomniejszy ⁴⁾. Przeciwnie, gdzie majątek publiczny bardzo nierówno jest podzielony, tam bogaci mogą weześnie wchodzić w związki małżeńskie, lecz mniej szczęśliwi muszą przez całe życie pozostać w bezżeństwie. Nie zmniejsza się przez to średnia liczba dzieci pojedynczych małżeństw, ale tem więcej zmniejsza się liczba wszystkich w ogóle małżeństw ⁵⁾. Z resztą, jeżeli w wielu krajach Europy stosunkowa ilość małżeństw zawieranych w ciągu ostatnich wieków zmniejszyła się, pochodzi to częścią bezpośrednio z dłuższej trwałości życia par małżeńskich; nie można zatem wyprowadzać stąd wniosku o zmniejszoną także liczbę małżeństw istniejących ⁶⁾. W wielu państwach uważano w tych ostatnich czasach, że i przeciętna liczba członków w rodzinach pomniejsza się. Tak np. na sto rodzin w Hollandyi w r. 1840, przypadło 497 indywiduów; w r. 1850 tylko 481. W Saxonii w r. 1832=460; w r. 1840 tylko 443; w Bawaryi w r. 1827=480 w r. 1846 tylko 448. I w miastach także, średnia siła rodzin zdaje się być mniejszą jak na wsi ⁷⁾. Zostaje to w jak najściślejszym związku z innym faktem, że w wyższych stopniach kultury większa ilość samodzielnych ekonomij składa się z pojedynczych osób w stosunku do małżeństw ^{8, 9)}.

1) We Francyi przypadało jedno urodzenie rocznie:

w latach 1770 do 1783	na 25,9 żyjących	w latach 1837 do 1840	na 35,62 żyjących
" 1801 — 1805	" 30,9 "	" 1841 — 1845	" 30,75 "
" 1806 — 1810	" 31,6 "	" 1846	" 35,9 "
" 1811 — 1815	" 31,5 "	" 1846 — 1850	" 37,80 "
" 1816 — 1820	" 31,6 "	" 1851	" 36,84 "
" 1821 — 1825	" 32,1 "	" 1852	" 37,08 "
" 1826 — 1830	" 33 "	" 1853	" 39 "
" 1831 — 1836	" 34 "	" 1854	" 38,6 "

Ogłaszano w ostatnich czasach zdanie, jakoby ludność Francyi, na

krótki czas przed rewolucją, była znaczniejszą, jak powszechnie przyjmują; i dla tego rewolucja w tamtejszych stosunkach ludności nie stanowi bardzo znaczącej epoki. (*Raudot*, *Décadance de la France*, 4 édit. 1850, i *Journal des Econom.*, XXX. 367, XXXI. 75, XXXII. 54). Wspominam tu o tem zdaniu tylko w celu stanowczego objawienia w tym względzie wątpliwości z mej strony.

2) *Malthus*, *Principle of population*, II. ch. 1. W Danii w tym samym czasie 1 na 37 i 114. (*Thaarup*, *Dänische Statistik*, II. 1, p. 4. W Szwecyi nieco wcześniej jeden był przypadek śmierci rocznie na 34—35 żyjących; jedno zawarte małżeństwo na 112. (*Malthus*, *Principles of popul.*, II. ch. 2).

3) W nowszych czasach psychiczne i jurystyczne stosunki Norwegii kształtowały się rozmaicie; a w skutku tego ludność rozwinęła się znakomicie. W r. 1769 było tylko 723,000 mieszkańców, w r. 1840 już 1,243,000. Ale dawniejsze obyczaje trwają wciąż: w latach 1831 do 1835, jedno zaślubienie rocznie przypadało na 138 żyjących ludzi; względna liczba małżeństw mniejsza jest jak dawniej; gdyż w r. 1769 na tysiąc ludzi było w ogóle 376 zaślubionych; w r. 1801=347; w r. 1825=345; w r. 1835=322. Dzieci nieprawych w r. 1805 było 63 na 1000 prawych; w r. 1835 zaś 71½. (*Blom*, *Statistik von Norw.*, II. p. 168, 173).

4) W Anglii (1838—1847) między 1000 zaślubiających się, było 94 takich osób, które nie skończyły jeszcze 21 roku życia; w Belgii (1841—1850) tylko 54, a rok drożyny 1844 w obydwóch krajach zniżył bardzo stosunkową liczbę małoletnich. W ogólności zaślubiło się:

	w Belgii (1841—1850)	w Prowinc. czysto Flamandzkich	w czysto Walloonskich	w Szwecyi
Przed 21 rokiem życia	56 na tysiąc	42 na tysiąc	74 na tysiąc	{ 359 na tys. mężcz.
od 22 do 25 lat	219 "	181 "	259 "	{ 463 " kobiet.
od 26 — 35 "	503 "	511 "	490 "	{ 458 m. 387 kob.
od 36 — 45 "	161 "	191 "	120 "	{ 183 na tys. męż.
po 45 roku życia	61 "	75 "	48 "	{ 150 " kobiet.

przy czem nie należy zapominać, że flamandzkie prowincje Belgii, pod względem ekonomicznym od dawna już były upadły. (*Horn*, *Studien*, I. p. 175). Niemniej charakterystycznym faktem pod względem dobrego bytu ludności i przeczności w zawieraniu małżeństw jest względny wiek obydwóch plei zawierających związki małżeńskie. Jeżeli ustanowimy cztery kategorie wieku (do 30 lat życia, między 31 i 45 rokiem, między 46 i 60, oraz po 60 r. życia), to np. w latach 1841—1845 w zachodniej Flandryi było 585 małżeństw równego wieku; 305 gdzie mąż, 110 gdzie żona była starszą; przeciwnie w Namur 683, 234 i 83. W latach drożyny powiększa się liczba stosunkowa i małżeństw nierównego wieku i różnica wieku między małżonkami. Podobnie znaczna liczba małżeństw powtórzonych pomiędzy owdowiałemi osobami nie jest korzystnym znakiem łatwości w urządzaniu rodzin. Z natury samej, każdy przynosi małżonka pierwszy raz zawierającego związki nad owdowiałego; jeżeli jednak brakuje posad, na których rodzina może się oprzeć, wtedy posiadanie takiego warunku przez owdowiałe osoby przeważa wszelkie

inne powody. Tak też np. we flammandzkich prowincjach Belgii, z 1000 wdowców, 365 do 379 zawierają nowe związki małżeńskie, w wallońskich tylko 293 do 308. Z pomiędzy 1000 kobiet zawierających nowe związki, w zachodniej Flandryi jest 98 wdów, w Namur tylko 41. Podobny stosunek zachodzi w Bawarii. (*Hermann*, Bewegung der Bevölkerung in Bayern, p. 14). W ogólności, im szersze jest liczbą zawieranych małżeństw, tem większe prawdopodobieństwo nowych zaślubin dla wdowców i wdów; dla tego też i w czasach drożyzny ten ostatni przypadek bywa częstszy. (*Horn*, Bevölkerungswissenschaftl. Studien, I. p. 201). Już i w starożytności podobne spostrzeżenia czynił *Pausan.*, II. 21, 8, X. 38, 6. *Propert.*, IV. 11, 36.

5) Na każdy tysiąc mieszkańców, było w Saxonii (1840) 350 ożenionych, w Szwecyi (1835) 339; w Prussach (1849) 329; w Hollandyi (1850) 305; w Belgii (1846) 305; we Francyi (1853) 389. Jeżeli takich tylko ludzi uważać będziemy za zdolnych do zawierania małżeństwa, którzy skończyli lat 20 życia, to na tysiąc ludzi takich było w Belgii w ogóle 520 rzeczywiście zaślubionych; w flammandzkich prowincjach 489; w wallońskich, w korzystniejszym znajdujących się położeniu, 554. (*Horn*, Bevölkerungswissenschaftl. Studien, I. p. 139). W Rzymie, za czasów Augusta, stosunek był daleko niekorzystniejszy: z wyższych stanów wielka liczba była bezżennych. (*Dio Cass.*, LVI. 1).

6) W Halli, w r. 1700 przypadało jedno nowe małżeństwo na 77 żyjących; w r. 1715 na 99; w r. 1735 na 140; w 1755 na 167. W Lipsku r. 1620 na 82; w r. 1741—1756 na 120. W Augsbu r. 1510 na 86; w r. 1610 na 108; w 1660 na 101; w 1750 na 123. Prowincye Magdeburg, Halberstadt, Cleve, Mark, Minden, Brandenburg, Pomerania, Prussy, pod koniec 17 wieku miały jedno nowe małżeństwo rocznie na 76 do 95 żyjących; terazniejsza pruska monarchia 1822—1828 na 109 do 121. (Porówn. *Süssmilch's Göttl. Ordnung*, I. p. 131; *Schubert*, Staatskunde des preussischen Staats., I. 364). We Francyi, 1781—1784, przypadało jedno nowe małżeństwo rocznie na 119 żyjących; w 1801—1805 na 137; w 1821—1825 na 129; w 1831—1835 na 127; w 1842—1851 na 125,39; w 1853 na 129. W tych samych epokach liczba dzieci na jedno małżeństwo była 4,3; 4,4; 40; 39; 3,19; 3,21.

7) W Prussach (1849) na 100 rodzin w miastach było 492 ludzi na wsiach 512; w Belgii (1846) 459 : 497. (*Horn*, Studien, I. 88). We Francyi (1853) 395 na wsiach, 358 w miastach, w samym Paryżu 299.

8) Tak np. na sto gospodarstw w Belgii w ogólności było 74 małżeństw; w miastach Belgijskich 70, w gminach wiejskich 75; w Hollandyi (1840) = 77; (1850) 73. W Saxonii (1832) 82; (1834) 79; (w 1837) 78; (w 1840) 76. W Prussach (1849) = 84. (*Horn*, I. 93).

9) Godnem uwagi jest, że *Süssmilch* uważa śmiertelność za nieodmienny porządek (*Göttliche Ordnung*, I. § 13), chociaż uznaje socyalne powody, do których zmienia się liczba zawieranych małżeństw i ich płodność (I. § 56, 90).

§ 248.

Jeżeli idzie tylko o liczbę ogólną ludności, obojętną jest rzeczą, czy tysiąc ludzi rocznie rodzi się a 800 umiera, lub też 2,000 rodzi się a 1,800 umiera; lecz pierwszy stosunek jest znakiem wyższej kultury dla samych swych warunków: bo tam tylko zachodzić może, gdzie liczna niższa ludność zna inne potrzeby, prócz popędu utrzymania bytu i rodzaju; zna inne potrzeby, obowiązki, które w lekko-myślnie zawieranych związkach małżeńskich, podług prawdopodobieństwa, nie mogłyby być spełnione; gdzie cnoty przewidywania i panowania nad sobą bardzo są upowszechnione. Prócz tego, zastanowić się należy nad skutkami! Skuteczność przeszkód wstrzymujących przeludnienie, polega albo na czynnościach niemoralnych, albo prowadzi łatwo do niemoralności. Dopóki nie umrze dziecko „zbyteczne“, jakież to łańcuch udręczeń dla dobrych, a niegodziwości dla złych rodziców! że już nie nie powiemy o biednym dziecku! Prócz tego, każdy człowiek, czy on żyje krótko lub długo, potrzebuje znacznego forszusu kapitału i pracy, który później przez czynność w latach dojrzałych zwrócić powinien społeczeństwu. Jeżeli umrze przed dojściem do dojrzałości, to wydatek został stracony. Im więcej zatem ludność liczyć musi na śmierć dzieci, dla utrzymania się w granicach możności wyżywienia, tem większe są takowe straty¹⁾. Uważając przeto ze stanowiska ekonomii publicznej, jestto już znakomity postęp, że w Anglii około r. 1780 jeden człowiek umierał nie doszedłszy 20 lat życia na 76 żyjących, w r. 1801 na 96; w r. 1830 na 124; w r. 1833 na 137 żyjących (*Porter*). Nakoniec, im dłuższy jest przecięciowo wiek życia ludzkiego, tem większa jest, przy równych stosunkach, liczba dorosłych względem dzieci; a dorośli są zwykle samodzielni, zdolni do obrony, produkcyjni, zdolni do wszelkich obowiązków i wykonywania praw obywatelskich; kiedy dzieci są zależne, bezbronne, nieprodukujące i w ogólności małoletnie w całym znaczeniu wyrazu. Ten tylko, kto zna sto-

sunek liczbowy klas wieku, może z wysokości podatku na głowę, z ilości występów, samobójstw, dzieci nieprawych, dzieci uczęszczających do szkoły i t. p., wyciągać płodne wnioski, kontyngens militarny słusznie rozdzielić i t. d. ²⁾.—Zdaje się, że w Rosyi tylko 36 na sto wszystkich urodzonych przechodzi za wiek 20 lat; w Anglii 55% ³⁾. Nie należy tu wprowadzić zapominać, że najwyższe stopnie wieku wracają znowu do niedołężności lat dziecinnych; w ogólności jednak, późny wiek uważany jest za osobiste szczęście; a znajdowanie się wielu sterców, jakkolwiek nie stanowi korzystnego wypadku dla ekonomii publicznej, może przecież być poczytane za szczęśliwy symptom stanu społecznego ⁴⁾.—Zresztą, nie można wypadków prostego obliczenia ludności, bez zwrócenia uwagi na inne względy, używać do podobnych wniosków: właśnie przez zbyt dużą śmiertelność dzieci, zmniejsza się może liczba niedorośliwych względem dorosłych; jak np. z Belgijskich prowincji Flandrya stosunkowo najmniejszą, Luxemburg zaś największą ma liczbę dzieci ⁵⁾.

Prawie wszystkie te cechy, które podług poprzedzających paragrafów odróżniają najwyższe stopnie kultury od niższych, dają się także użyć w tym samym kraju i czasie do rozróżnienia wyższych stanów od niższych. Możemy nawet twierdzić, że większa przezorność i panowanie nad sobą w stanach wyższych, pod względem zawierania małżeństw i powiększania rodzin, teraz, po upadku wielu prawnych przywilejów stanu, jest najważniejszym powodem ich dzisiejszej przewagi nad niższymi klasami ⁶⁾.

1) *Rossi* (Cours d'économie politique, I. p. 371) ocenia koszt wychowania dziecka do 16 lat wieku, na 1000 fr. najmniej; a zatem kraj, w którym rodzi się rocznie milion ludzi, z których tylko 50% dochodzą takiego wieku, traci rocznie 500 mil. fr. Podług *Bernoullego* (Populationistik, p. 250), nie można ani połowy tej summy liczyć, gdyż przeszło $\frac{2}{3}$ dzieci umiera zaraz w pierwszym roku, a reszta przeciętnie dochodzi, nie do 16, ale tylko do 7—8 roku.

2) *Bernoulli* (Populationistik, p. 51). Tak np. przy większej śmiertelności uboższych okręgów Paryża nie można zapominać, że tam wła-

śnie nie mieszkają cudzoziemcy, zostający po największej części w całej sile wieku.

3) *Bernoulli*, p. 576; *Porter*, Progress, I. ch. 1, p. 29. Z małżeństw rosyjskich włościan rodzi się zwykle 10—12 dzieci; ale z tych zaledwie $\frac{1}{3}$ dochodzi do dojrzałego wieku. (*Hawthausen*, Studien, I. 128). W Stanach Zjednoczonych w r. 1820 całą ludność rok 16 życia dzielił na dwie dość równe części, w Anglii rok 20. (*Tucker*, Progress of the U. St., p. 16, 63).

4) Na 1000 ogólnej liczby ludności:

Znajdowało się:	od 0 do 15 lat.	od 16 do 50 lat.	nad 50 lat.
w Belgii (1846)	323	509	165
w Prussach (1849)	370	504	126
w Anglii (1841)	364	483	153
w Hollandyi (1840)	347	500	153
w Szwecyi (1835)	352	490	158
w Saxonii (1840)	339	505	156
we Francyi (1853)	273	534	193

Obliczenie dopełnione w r. 1851 wykazało, że w Anglii było 596,030 ludzi w wieku nad 70 lat; 9,847 nad 90 lat; 2,038 nad 95; 319 nad 100 lat. (Athenaeum, 12 Aug., 1854). We Francyi 1853 r. 722,276 ludzi nad 70 lat i starszych.

*) Przyjmując granicę lat 60, która we Francyi zdaje się być granicą czynnej siły dobrze utrzymanej, otrzymamy następujące stosunki, na tysiąc ludności:

Od 0 do lat 15.	273,08
Od lat 16 do 60	625,43
Nad lat 60	101,49

Liczy się na rodzinę: w całej Francyi 3,95; w miastach 3,58; w Paryżu 2,99 osób. Podług stanu cywilnego podział jest następujący:

Ludność męska.	Bezzenni.	Żonaci.	Wdowcy.	Razem.
We Francyi całej	27,87	19,52	2,34	49,73
W miastach	28,93	18,82	1,97	49,72
W Paryżu	28,36	20,25	1,03	50,54
Ludność żeńska.	Niezamężne.	Zamężne.	Wdowcy.	Razem.
We Francyi	26,13	19,42	4,72	50,27
W miastach	26,30	18,60	5,29	50,28
W Paryżu	23,25	20,49	5,72	49,46

(Nota *L. Wołowskiego*).

W Stanach Zjednoczonych było:

Ludności na 1 mil. kw. ang.		Stosunek liczbowy dzieci niedośzłych do 10 lat.		
	1800	1840	1800	1840
W Nowej Anglii . .	19,2	34,8	63,5	51,1 na sto
W Środkow. Stanach .	15,3	43,6	70,7	55,7 „
W Połudn. Stanach .	8,9	15,9	73	67,8 „
W Północn.-Zach .	2,3	25,5	84,0	73,8 „
W Połudn.-Zach . .	1,3	13,7	77,6	75,5 „

Porówn. *Horn*, Bevölker. Studien, I. 126; *Tucker*, Progress of the U. St., p. 105.

5) *Horn*, I. 127. W Stanach Zjednoczonych ludność biała w r. 1840 liczyła tylko na tysiąc, 83 starszych nad lat 50; 480 między 16 a 50; a 437 między 0 a 15 rokiem; bo tu jest jeszcze łatwo założyć i utrzymać

rodzinę. Przyjemniejszym jest wprowadzić *stać się* jak *być*; a jednak *być* należy do wyższego stopnia cywilizacji!

6) Wyraz *proletarius* pochodzi od wyrazu *proles*.

Czasy upadku.

§ 249.

W narodach chylących się do upadku, pod względem politycznym i religijnym, upada także zwykle moralna podstawa stosunków, któreśmy określili: Tu występują znowu, często niemoralne, a często i zbrodnicze dążności ku powściągnięciu zbytniego powiększania się ludności. Najlepiej możemy ten zajmujący widok uważać w pogańskich krajach kończących się starożytności; ale niestety i nowsze kraje przedstawiają niejaki podobieństwo, które nauka ekonomii politycznej wskazać powinna. „Kto ma, temu będzie dano, aby miał w pełni; a kto nie ma, temu odebranem będzie i to co ma.“ To zdanie, dające się powszechnie zastosować, wyjaśnia ten wypadek, że wszelkie następne czyny niemoralne, im są częstsze, tem mniej ulegają powszechnej naganie.

A. Z liczby stosunkowej ¹⁾ dzieci *nieprawych*, nie można jeszcze bezwarunkowo sądzić o moralności narodu. Gdzie np. roczna liczba zawieranych małżeństw = 0,017 ogólnej ludności (w królestwie saskim) tam każde nieprawie dziecko okazuje widocznie daleko większy brak powściągliwości, jak w Bawarii, gdzie na 1000 żyjących, tylko 13 rocznie zawierają związki małżeńskie. W niektórych okolicach, gdzie stosunki ekonomiczne są bardzo ustalone, gdzie mianowicie przeważa liczba majątków włościańskich dziedzicznych (*geschlossene Bauerngüter*) i gdzie synowie często dopiero po śmierci rodziców żenić się mogą, nieprawie dzieci po większej części uprawniają się przez następne małżeństwa; czasem zaś, jak prawe wychowują się w rodzinie matki ²⁾. W takich okolicach i naganna zmienność w stosunkach chwilowych i opuszcza-

nie dzieci, jest daleko mniej szkodliwe jak w wielkich miastach, okręgach fabrycznych i t. d., gdzie nieprawie związki (*wilde Ehen*) zawierują się i rozwiązują z każdym rokiem. Zresztą, pośród wielkiej rozpusty nie wiele słychać o urodzeniach.—Wszelako, wielka liczba dzieci nieprawych jest zawsze znakiem utrudnionego zawierzowania się rodzin prawnych ³⁾, a moralna siła narodu nie jest zdolną powściągnąć pokuszeń. W ostatnim względzie zjawisko to może być uważane nie tylko za symptom, ale i za przyczynę: bękartły źle za zwyczaj są wychowywane ⁴⁾. Wielka liczba dzieci nieprawych musi być uważana za przeszkodę tamującą przeludnienie, już dla tego samego, że takie dzieci częściej rodzą się nieżywe i wcześniej umierają zrodzone, jak dzieci z prawych małżeństw pochodzące ⁵⁾.

B. Rzemię kobiet publicznych jest bardzo dawne ⁶⁾. Złe to jednak tam tylko do wielkiej ważności dochodzi, gdzie liczna klasa mężczyzn i kobiet, albo nie ma żadnego widoku zawarcia związków małżeńskich, albo zbyt późno; szczególnież też, gdy jednocześnie rodziny odzwyczajają się od pozostawiania łącznie przez cały ciąg swego życia ⁷⁾. Nierząd uważany być może za przeszkodę powiększania się ludności nie tylko z powodu istniejącej w nim polyandryi (kilku mężów), ale i z powodu zwykłej niepłodności nie-szczęśliwych ofiar niemoralności ⁸⁾. Nawet choroby, rozszerzane przez nierząd, mają pod tym względem wielkie znaczenie. Chęć zmiany i samowolności, właściwa takiemu życiu zatrzymują w występnie bezżeństwie nie jednego mężczyznę, który, ze względu ekonomicznego, mógłby zawrzeć związki małżeńskie ⁹⁾. Ta moralna zaraza ludu tem jest zgubniejszą, im występki większymi przymiotami ozdabia się ¹⁰⁾, i błyszczy blaskiem sztuki i literatury ¹¹⁾. Skoro Fryne zgromadziła dość skarbów, iż mogła zaproponować odbudowanie Teb; a była tyle śmiała, iż żądała napisu: „Alexander zburzył, Fryne załotnica odbudowała;“

wtedy nie tylko godność ale i narodowość Grecyi ko-
nała ^{12, 13}).

C. Cała historia nie przedstawia smutniejszego obrazu, jak rozszerzenie, a nawet rzecby można, panowanie występku przeciw naturze w upadających narodach starożytności. Zdaje się, że Egipt i Syria były pierwotnem siedliskiem tej moralnej zarazy ¹⁴). W Grecyi był czas, świetna epoka literatury i sztuki, w której poetyczne wspomnienie miłości, przywodziło na myśl chłopców; a że taka miłość nie była pospolicie niewinną, o tem wątpić niestety nie można ¹⁵)! W starożytnym Rzymie ulegała ona najsurowszemu karom ¹⁶); przeciwnie, później, „niewinnemu jak dziecko“ Tybulowi, w jego „szlachetnej prostocie“ wtedy tylko zdawała się godną być nagany, jeżeli była kupowaną za pieniądze ¹⁷). Już za Cezara, mógł Edyl zagrożony przez cenzora oskarżeniem o sodomia, odpowiedzieć podobnem ze swój strony zagrożeniem, i uważać to za dowcip, takiego jak Cyceron człowieka, wezwąć do uczestnictwa w tego rodzaju rozprawach, które się miały odbywać przed pretorem podejrzanym o taki sam występki ¹⁸). Znając haniebne wybryki Tyberyusza, nie można przypuszczać, aby dalej jak on zająć było można; a jednak Tyberyusz szukał przynajmniej ukrycia, kiedy Neron, Kommodus i Heliogabal w jawności swój hańby znajdowali jakąś przyjemność ^{19, 20}).

1) Przytaczany zwykle stosunek nieprawych dzieci do prawych, najmniej podaje wniosków: daleko więcej już stosunek liczby dzieci nieprawych do ogólnej liczby mężczyzn i kobiet zdolnych do małżeństwa, a pozostających w bezżeństwie. Porówn. *Hoffmann*, w *Preuss. Staatszeitung*, 1837, N. 18.

2) W księstwie Oldenburgskim 48% dzieci nieprawych miało być uprawnionych *per subsequens matrimonium*. Porówn. *Rivet*, w *Rau-Hannsen Archiv N. F.*, I. p. 7; w Bawarii 15, w Palatynacie 29,7% (*Herrmann*, *Bewegung der Bevölkerung*, p. 20).

*) We Francji w r. 1853 statystyka ustanawia następujący stosunek co do uznania dzieci naturalnych. Uznanych było:

	Przez ojca.	Przez matkę.	Przez oboje.	Razem.
Ludność miejska	7,79	18,43	4,53	30,75%
Ludność wiejska	5,11	46,10	8,94	60,45 „

	Nieuznanych—ale nieopuszczonych.	Znalezionych.	Razem.
Ludność miejska	48,43	20,82	69,25%
Ludność wiejska	36,51	12,34	39,55 „

(Nota *L. Wołowskiego*).

3) W księstwie Meklenburgsko-Szweryńskim liczono jedno małżeństwo:

	(1841)	na 137	(1850)	na 149	ludności żyjącej.
W dobrach rządowych	„	145	„	269	„
„ szlacheckich	„	163	„	175	„
„ klasztornych	„	115	„	104	„

Nieprawie urodzenia były do liczby ogólnej urodzonych dzieci w stosunku następującym: 1800=1:16; 1851=1:45; 1850—1855=1:4,8. W 20 miejscowościach w r. 1851 było $\frac{2}{3}$ i więcej, w 209 połowa i więcej; w 79 nawet wszystkie urodzenia były nieprawe! Wszystko to było skutkiem zbyt daleko posuwanych ze strony władzy przyszłód w zawieraniu małżeństw. Porówn. *Betrachtungen über den Beitritt Meklenburgs zum Zollverein*, 1853, p. 111.

4) W wielu terazniejszych państwach liczba stosunkowa nieprawych urodzeń powiększa się niestety. We Francji w r. 1800 było tylko 4,8% nieprawych urodzeń, w r. 1810=5,9, w r. 1820=7,4, w r. 1830=7,6, w r. 1853=7,47% (*Archiv. der polit. Oekonomie*, IV. p. 258).

*) W r. 1853 statystyka urzędowa podaje stosunek dzieci naturalnych do ogółu=1:15. Na sto urodzeń liczono w r. 1853 dzieci naturalnych w departamencie Sekwany 27,93; w ludności miejskiej 12,30; w ludności wiejskiej 4,19; w całej Francji 7,47.

(Nota *Wołowskiego*).

Szczególniej Niemiec z wielkim wstydem przyznać musi, że południowa połowa jego kraju przedstawia w tym względzie niekorzystny stosunek. Z przecięcia lat 1841—1850 w Lombardji na sto urodzeń w ogóle, było 3,56 nieprawych; w Hollandji 5,05; we Francji 7,13; w Belgii 7,57; w Czechach 14,93, w Saxonii 14,96 (*Horn*, *Bevölker. Studien*, I. 280). Podług nieco dawniejszych podań, jedno nieprawie urodzenie przypada: w Austrii (Niższej Ensi) na 4,77 w ogólności; w Styryi na 4,66; w Bawarii na 4,98 (w szczególności nad górnym Menem na 3,69; w prowincji Renu na 10,10); w Badeńskim na 6,6; w Wirtembergskim na 8,69; w Hannowerskim na 10,62; w Prussach na 14,49). (*Rivet*, I. c. p. 45); w Marchii Elektoralnej w r. 1724—1731=1:18. (*Süssmilch*, I. § 239).

5) Nieżywe porody w latach 1811—1820 w Berlinie, Wrocławiu i Królewcu tworzyły 5% pomiędzy prawymi, a 8% pomiędzy nieprawymi urodzeniami w ogólności; na wsiach w Prussach $2\frac{1}{4}$ i $4\frac{2}{3}$ %. W całym państwie (1820—1834) z urodzonych żywo, zmarło w pierwszym roku życia 17% prawych, a 25,3% nieprawych dzieci; w samym Berlinie 19,8 i 36,2 na sto. (*Bernoulli*, *Populationistik*, p. 112, 246). Po pierwszym roku stosunek się zmienia.

*) Co do Francji, *Legoyt* sporządził stanowiącą tabelę wykazującą wpływ szkodliwy na życie dzieci wywierany przez rodzenia nieprawie.

Biorąc za jedność zgon dziecka prawego, śmiertelność dzieci nieprawych wyobrażona jest w rozmaitych epokach w następujących stosunkach:

W chwili urodzenia.	1,66	} Średnia pierwszego roku 2,12
0 do 8 dni.	1,81	
8 do 15 dni.	2,48	
15 dni do 1 miesiąca.	2,76	
1 do 3 miesięcy.	2,44	
3 do 6 miesięcy.	2,07	
6 miesięcy do roku.	1,58	

a zatem przy równych innych okolicznościach, śmiertelność dzieci naturalnych jest prawie dwa razy większa, jak dzieci ślubnych w pierwszym roku.

6) I. *Mojż.* 38; *Jozue*, 2, 1; *Sędziów*, 16, 1. Nie należy przytem zapominać, że Chananejczycy stali na wyższym stopniu kultury ekonomicznej, aniżeli równocześni im żydzi. W Atenach zdaje się, że Solon zaprowadził domy publiczne dla zabezpieczenia uczciwości niewiast. (*Athen.* XIII. p. 569). We Francji już Karol W. powstawał gorliwie przeciw nierządowi. (*Delamarre*, *Traité de police*, I. p. 489). Porówn. *Lex Vissigothor*, III. 4, 17, 5, 5.

7) Zwykle podróżni najpierwsi używają nierządu. Przypomnijmy nadzwyczaj niemoralną służbę kosmicznej Afrodyty, zaprowadzoną wszędzie przez Fenicyan: w Cyprze, Cyterze, Eryxie i t. d. Do tego samego odnosi się przedajność niewiast babilońskich (*Herodot.* I. 199); podobnie w Byblos (*Lucian.*, *De dea Syria*, 6); w Eryx (*Strabo*, VI. 272; *Diod.*, IV. 83); w Cyprze (*Herod.*, I. 105, 199); w Cyterze (*Pausan.*, I. 14). Ateńskie dziewczęta w Pireus; wcześniej także jońskie w Naukratis (*Herodot.* II. 135). Zawsze dotąd najgorszą sławę posiadają kobiety wszędzie na oazach, położonych na wielkich drogach karawanowych. W Yarkand, Argila i t. d., kupcy za umiarkowaną cenę zawierają czasowe małżeństwa. Porówn. *K. Rilter*, *Erdkunde*, I. 999, 1011, 1013, II. 360, VII. 472, XIII. 414. Uwagi godną jest rzeczą, że prawodawstwo miast niemieckich, zaraz przy pierwszym ich zakwitnięciu, surowe zamieszcza przepisy co do kuplerów i kobiet nierządnych (kara śmierci na kuplerów, wygnanie na kobiety), kiedy wcześniejsze prawa narodów zajmują się tylko gwałtem. (*Spittler*, *Gesch. Hannovers*, I. p. 57).

8) Publiczne dziewczęta zdolne są wprowadzić do poczęcia, ale zwykle poraniają, pологи mają trudne; a dzieci prawie wszystkie umierają zaraz w pierwszym roku życia. (*Parent Duchatelet*, *De la prostitution de Paris*, 1836, I. ch. 3).

9) Za czasów Demostenesa nawet ludzie surowych obyczajów utrzymywali, że heterye trzymają się dla przyjemności, nałożnice dla wygody, żony dla dzieci i zarządu domu (*Adv. Nearam*, p. 1386).

10) W Grecji jako i w Rzymie wystawiały się początkowo tylko niewolnice, wyzwolenki i cudzoziemki; ale pod Cezarami prostytutka doszła do najwyższych klass. (*Tacit.*, *Annal.*, II. 85; *Sueton.*, *Tiber.*, 35; *Calig.* 41; *Martial.*, IV. 71). O Cezarowej Messalinie zob. *Juvenal.*, VI. 116. Pamiętną była mowa Heliogabala do zgromadzonych nierządnic stolicy, które ten Cezar w mowie swojej nazywał *commilitones*. (*Lamprid.*, *Vita*

Heliogab., 26). Za czasów Cycerona człowiek tak wysoko stojący jak Coelius, był najemnikiem u Klodyi, a nawet wprowadził się do jej domu. (*Drumann*, *Gesch. Roms*, II. 377). Już za czasów Sokratesa heterye były w Atenach jak się zdaje więcej ukształcone jak matrony. Porówn. *Xenoph.*, *Memor.*, III. 11.

11) O pornografach starożytności zob. *Athen.*, XIII. 21. Już były znane Arystofanesowi. (*Ranae*, 1310). Porówn. *Aristot.*, *Polit.*, VII. 17; *Martial.*, XII. 13, 96. Z nowszych, zdaje się, że najprzód Italia tego rodzaju kwiaty trujące wydała. (*Antonius Panormita* (+1471); *Petrus Aretinus* (+1556). O wpływie szkodliwym na obyczaje obrazów bezwstydných, z zalem rozwodzi się *Propert.* II. 5. Jest to fakt straszliwie charakterystyczny, że nawet Parrhasios najobrzydliwsze szkarady malował (*Sueton.*, *Tiber.* 44), i Praxiteles nieodrzucał wyobrażać tryumf jednej *meretrice gaudens* nad *flens matrona* (*Plin.*, *Hist. Nat.* XXXIV. 19). Ale i Giulio Romano nie lepiej robił.

12) Porówn. *Jacob's*, *Vermischte Schriften*, IV. 311; *Murr*, *Die Mediceische Venus und Phryne*, 1804.

13) Liczba zostających pod kontrolą dziewcząt publicznych w Paryżu wynosiła w r. 1832=3,558; w r. 1854=4,620; w Londynie ma ich się znajdować 8—10,000 w ogóle. (*Parent Duchatelet*, *Prostitution de Paris*, I. ch. 1, 2).

14) *Nequitias tellus scit dare nulla magis*, mówi *Marcyalis* o Egipcie. Cześć Izdy w Rzymie: *Juvenal.* VI. 488; *Herodot.* II. 46, 89; *Strabo*, XVII. 802. O Syrii I. *Mos.* 19, 4, 38, 9, III. *Mos.* 18, 22, 20, 13, 15. *Cunnilingere* jest pochodzenia fenickiego. Okropnie częste były w Tarsie fellare i irrumare (*Dio Chrysost.* *Orat.* 33).

15) Porówn. *Becker'a*, *Charikles*, I. 347. *Aeschines* gani ten występki wtedy tylko, gdy się odbywał za pieniądze (*in Timarch.* 137). Porówn. *Aeschines*, I. c. p. 159, 119, gdzie z takiej umowy formalnie sprawa była wytoczoną. Domy chłopców były podciągane do opłaty podalku od zarobków (*Aesch.*, I. c. R.). *Arystofanes* daje wskazówki jeszcze większych okropności. *Equitt.* 1280; *Vespp.* 1274, 1347; *Pax.* 885; *Ranae*, 1349.

16) *Valer. Maxim.* VI. 1, 7, 9. *Lex Julia* uważa je jako *stuprum*, L. 34 § 1. *Digest.* 48, 5. *Pauli*, *Sentent. receptae*, II. 26, 13. Potem aż do ces. Filipa dozwolono za opłatą. *Aurel.*, *Vict. Caes.*, 28. Najwcześniejszy ślad tego występku w r. 321 przed Chr. (*Suidas*). Później, wielkie to zrobiło wrażenie, gdy Marcellus oskarżył Edyla Scatiniusa o haniebne propozycje jego synowi czynione. (*Plutarch Marcell.* 2).

17) *Tibull.* I. 4. Nawet surowych zasad *Juvenalis* nie jest zupełnie wolnym od miłości chłopców, VI. 34. *Marcyalis* bez namysłu chlubi się ze swjej pederastyi i onanii (II. 43, XI. 43, 58, 73, XII. 97).

18) *Cicero*, *Ad Div.* VIII. 12, 14.

19) *Sueton.*, *Tiber.* 43; *Nero* 27; *Tacit. Annal.* XV. 37; *Lamprid.* *Commod.* 5, 10; *Heliogab.* *passim. Grege's exoletorum.* Zob. *Dio Cas.* LXII. 28, LXIII. 13. *Tacit.*, *Annal.* XV. 37. *Tatian.*, *Ad Graecos*, p. 100. Sam nawet Trajan, najlepszy z Cezarów rzymskich utrzymywał ich. (*Ael.*

Spartian., V. Hadr. 2). O szkaradnej prostytucji zarobkowej *Marcel.* IX. 9. Zbiór wszystkich haniebnych miejsc ze starych klasyków, z obrzydliwą znajomością rzeczy wyjaśnionych, zob. w dodatkach *F. C. Forberga*, edyc. *Hermaphroditus*, p. *Antonius Panormita*, 1824.

20) Jak długo to głębokie zepsucie obyczajów trwało, można widzieć z wielkiej sprzeczności wandaliskiej skromności w czasie wędrówki ludów. Porówn. *Salvian.*, Du gubern. Dei VII. passim.

§ 250.

D. W poprzedzających paragrafach mówiliśmy o pasywności odrośli na drzewie powiększenia ludności. Jeszcze silniej wszelkie korzenie tego drzewa uszkodzane są przez dążenia rozwijające świętość związku małżeńskiego. Jak blizki mają z sobą związek małżeństwa konwenansowe, zawięzywane bez uczuć serca ¹⁾, lekkomyślne rozwody i częste cudzołóstwa, widocznem jest samo z siebie. I pod tym względem Roma upadająca stanowiła klasyczny peryod. Dosyć przypomnieć polityczną spekulacyą, dla jakiej Cezar znacznie starszemu od siebie Pompeuszowi jedyną swą córkę dał za żonę, albo gdy ciężarna Oktawia poślubić musiała rozpustnika Antoniusza ²⁾. Zamiast Lukrecyj i Wirginij, dawniejszych, lepszych czasów, były teraz kobiety, o których mówiono, *non consulum numero, sed maritorum annos suos computant* ³⁾. W licznej klasie młodych ludzi, żyjących bez widoku własnego małżeńskiego szczęścia, znajduje się zawsze wielu cudzołózników, niebezpiecznych szczególnie dla małżeństw nierównego wieku. *Corrumpere et corrumpi seculum vocatur* (*Tacitus*) ⁴⁾. Łatwo pojąć, jak bardzo to wszystko, szczególnie w mężczyznach, osłabiać musiało ochotę do małżeństw. Już Metellus Macedonicus (131 przed Chr.) twierdził, że małżeństwo jest złem koniecznem ^{5, 6)}.

Takie wieki lubią utrzymywać młode dziewczęta w karności klasztornej, dla ochrony ich sławy i oddać je tak mężom;—jako mężatki żyją potem tem bardziej bez żadnego przymusu. W atmosferze czystej pod względem obyczajów, postępowanie jest zupełnie przeciwnie ⁷⁾. Uważa-

no podobnie bardzo często w narodach upadających, że najprzód socyalne, a później nawet umysłowe różnice między jedną i drugą płcią zacierają się. Im więcej kobiety podobniejszemi się stają do mężczyzn, tem bardziej mężczyźni stają się zniewieściami. Nie jest to wcale dobrym znakiem, jeżeli w kraju jakim tyleż jest znakomitych autorek, rządczyń i t. p., ilu męskich autorów i rządców. Tak np. było w państwach helleńskich i za czasów Cezarów ⁸⁾. To co dziś odznacza się tak często wyrazem emancypacja kobiet, prowadziłoby w końcu tylko do zniesienia rodzin i wyrządziłoby właśnie dla tej płci największe złe. Gdyby kobiety stawione były rzeczywiście na równi z mężczyznami, współubieganie się obydwóch płci, wprowadziłoby koniecznie prawdziwą przewagę: obawiać się zatem należy, że kobiety popadłyby wkrótce w podobny stan uciemnienia, w jakim znajdują się u wszystkich prawie dzikich ludów. Właśnie życie rodzinne i wyższa kultura emancypowała je! Ci sami teoretycy, co uwiedzeni ciemną stroną wyższej kultury, ogłaszają wspólność dóbr i zalecają emancypacyą kobiet, jako zostającą w związku z tą wspólnością dóbr, mają zwykle na myśli, mniej lub więcej rozwiniętą wspólność żon. W obydwóch przypadkach zasady są bardzo podobne: odrzucają własność i małżeństwo, dostrzegając w nich wiele nadużyć; rozpaczają, że te dobra nie mogą być dla każdego przystępne; i dla tego nie dają ich nikomu; chcą świat poprawić, a nie żądają od nikogo ofiary złych skłonności. Skutek też byłby jednakowy (§ 81). Nie tylko nie znikłyby nierządnice, bękart i t. d. ale owszem, każda kobieta stałaby się publiczną, każde dziecko nieprawem. Okropną przeszkodę powiększenia ludności zaprowadziłby taki stan rzeczy: cały świat zamieniłby się w wielki dom podrzutek ⁹⁾!

Z resztą przyznać potrzeba, że w krajach przeludnionych, pewna reforma stosunków społecznych niewieścich jest konieczną. Im mniejsze podobieństwo zawarcia związków małżeńskich przedstawia się dla wielkiej części dzie-

wczą, tem niepewniejsza nadzieja schronienia w domu i w związkach rodzinnych na wiek podeszły: tem też chętniej należałoby usunąć prawne lub zwyczajem umocnione zapory, wyłączające kobiety od wielu zatrudnień, do których z natury są zupełnie usposobione ¹⁰). Jestto tylko dalszy ciąg postępu, który już doprowadził do zniesienia wiecznej nad niemi opieki. Posunięcie się znakomicie dalej przy okolicznościach, mogłoby być nieuchronnem; ale nad taką koniecznością ubolewaćby trzeba ¹¹). „Najlepszy podział pracy jest ten, który kobietę robi zaszczytem domu“; ale na nieszczęście, jest często niepodobny.

1) To wyrażenie stosowne jest tylko przy wyższej kulturze, w której wolne rozporządzenie samym sobą uważane jest za najistotniejszą potrzebę. W wiekach średnich, przy wielkiej sile związków rodzinnych, i zawieranie małżeństw od rodziny zależy, co jednak zwykle nie jest uważane za uciemiężenie.

2) *Propercyusz* uskarża się gorzko na stosunki miłosne swego czasu przeciwne naturze (III. 12). I w Grecji także pod następcami Aleksandra W. bardzo wiele było małżeństw z rachuby; tak np. Stary Seleukos zaślubił wnuczkę swego antygonisty Antygona, Lizymach córkę Ptolomeusza i t. d.

3) *Seneca*, De benef. III. 16. Okropny to rozdział! *Juvenalis* mówi o damach, które w ciągu 5 lat, 8 mężów zaślubiły (VI. 229) a nawet S. Hieronim widział kobietę, którą pogrzebał 23 mąż, co ze swęj strony miał 21 żon, jedną po drugiej (Ad. Ageruch. I. p. 908). Pierwszy przykład formalnego rozwodu, *diffarreatio*, miał się wydarzyć w r. 523 po założeniu Rzymu. (Gellius IV. 3). I w Grecji stanowi to charakterystyczne przeciwieństwo, że w dawniejszych czasach kobiety były kupowane, później zaś wielkie posagi musiały być zapewniane, aby się nie narażać na dowolne rozwody. (*Hermann*, Privat alterthümer § 30). O palestynie zob. Ewang. Ś. Jana 4. 17).

4) Przeróżający obraz, wykazujący, jak dalece rodziny szarpane były w Rzymie echiwością, rozpustą i t. p. przedstawia *Cyceron* w mowie *pro Cluentio*. Z resztą, pomiędzy licznymi rodzinami, jak okazuje *Drummann* w swęj historii, bardzo mało znaleźć można takich, któreby nie miały czynnego lub biernego udziału w najokropniejszych zgorszeniach.

5) Gellius I. 6. W Grecji już w *Arystofanesie* okazują się wyraźnie takie symptomata; porówn. mianowicie jego *Thesmoforiacuzy* (kobiety na uroczystości Cerery). Znana *Mysoginia* (nienawiść kobiet) *Eurypidesa* ma z tem związek, równie jak ten fakt, że po Sokratesie, wszyscy prawie filozofowie żyli w bezżeństwie. (Athen. XIII. 6. Plin. H. N. XXXV. 10). Porówn. *Teofrastu* w Hieronym. adv. Jovian I. 47 i Antypatra w *Stobaeus*, Sermon. LXVIII. 25.

6) W nowszej Italii plaga *cigisbejów* nieznana była przed 17 wiekiem; od tego czasu weszło w zwyczaj, że żadna mężatka nie mogła się pokazać publicznie bez towarzysza; a każdy mąż towarzyszący żonie narażał się na śmieszność. Za czasu rzeczypospolitych nie było jeszcze zwyczajnem ani klasztorne wychowanie, ani utrzymywanie towarzyszek (*duegna*) (*Simondi*). W wielu miastach włoskich w wiekach średnich, cudzołóstwo było śmiercią karane; np. Jus municipale Vicentinum p. 135. O hiszpańskim Cigisbejacie, w którym tyle okazuje się bezwstydu co i wierności, porówn. *Townsend*, Journey II. p. 142. *Bourgoing*, (Tableau II. 308). Tak nazwani *Cortejos* są zwykle Kanonicy albo młodzi oficerowie.

7) Młoda jedna dama z Ameryki północnej mówi do Mrs Buttler: We enjoy ourselves before marriage, but in your country girls marry to obtain a greater degree of freedom and indulge in the pleasures and dissipation of society. Kiedy młode dziewczęta „ciągle znajdują się za domem, panie domu znaleźć można zawsze w kuchni.“ Mrs-Buttler American journal II. 1835). Porówn. *Beaumont*, Marie ou l'esclavage aux Etats Unis I. p. 25, 349). Przeciwna jest ostateczność w Italii, gdzie z powodu szczupłej liczby urodzeń nieprawych nie można wyprowadzać bardzo korzystnych wniosków. Pod względem moralnym gorsze jest jedno cudzołóstwo, jak dziesięć stupra; podobny kontrast był pomiędzy jońskimi i doryckimi niewiastami: jak np. w Sparcie, kobiety zamężne daleko ściślej wstrzymywano od wejścia do męskich gimnazyjów, aniżeli dziewczęta. (*Pausan* V. 6, 5, VI. 20, 6. *Plato*, De legg. VII. 805 *Xenoph*, De republ. Lacedem. 1. porówn. *K. O. Müller*, Dorier p. 276).

8) Tak *Plato*, De legg. VI. 774 jak *Aristoteles*, Polit. II. 6, V. 9, 6, VI. 2, 12 żala się na zbyt wielkie panowanie kobiet za ich czasów. (*Aristot*. Polit. II. 6, 11) a jednak pierwszy, sam radził, aby kobiety miały udział w gimnastyce i zgromadzeniach męskich, aby mogły sprawować urzędy i t. p. Różniły się wprawdzie od mężczyzn, ale nie w przymiotach potrzebnych do panowania. (De republ. V. 451. De legg. VI. p. 780, VII. p. 806). Pewne karykatury ostatnich czasów przypominają mogą okoliczność, że rzymskie dziewczęta publiczne, nosiły ubiór męzki i dla tego uzyskiwały nazwę togatae. (*Horat*. Sermon. I. 2, 63, 80. *Martial* VI. 64). Z późniejszych, o zniewieściałych mężach, mówią *Apulejus* (Metam. VIII.) *Salvian* (De gubern. Dei VII). *Riehl* słusznie uważa (Familie p. 15) że niezaprzeczoną *consensus gentium*, żądający, aby kobiety różniły się od męczyzn ubiorem, jest także jawna protestacja przeciwko ich emancypacji. Dodać tu można, że jak u nas w dzieciństwie, tak u ludów nieucywilizowanych, różnica płci w ubiorze jest prawie nieznaczną. (*Tacit*. Germ. 17).

9) Już *Platon* uważał się za nienaturalny stosunek obydwóch płci do siebie, i chciałby był zamiast niego zaprowadzić krótkotrwałe połączenie par pod kierunkiem państwa z zupełną wspólnością dzieci. (De republ. V). Stoik *Chrysyp* uznaje słusznym, aby rodzice łączyli się z dziećmi, bracia z siostrami, w małżeństwie. (*Diog. Laert*. VII. 188). Anabaptyści odwoływali się do tych słów *Zhawiciela*: „kto nie opuści wszyst-

kiego, co mu jest miłym, nie może być Jego uczniem“ kobiety mianowicie poświęcać powinny swój honor i znosić hanbę dla nieba i t. d. Więc zalotnice bliższe byłyby nieba od żon uczciwych! (*Hagen, Deutschlands Verhältnisse im Reformations zeitalter III. p. 221*). W naszych czasach teoria nieprzyjazna rodzinie opiera się na złe zrozumianych wyobrażeniach o wolności i nauce. Chrześcijańska walka przeciwko ciału, uchodzi za jednostronną: bo ciało równie pochodzi od Boga jak i duch; dla tego St. Symonizm chciał oboje pogodzić „ciało emancypować.“ (*Enfantin, Economie politique, 2 ed. 1832*). W Fourier'a Harmonii, każda kobieta może mieć jednocześnie jednego *époux*, z którego ma dwoje dzieci; jednego *géniteur*, z którego ma jedno dziecko; jednego *favori*, a prócz tych, ile ję się spodoba *amants*, którzy żadnych prawnie przywilejów nie mają. Przeciwko przeludnieniu, świat ten „harmonijny“ zabezpieczać miały cztery środki organiczne: *le régime gastrosophique*: bo właśnie bardzo dobre pożywienie ma być szkodliwe sile płodności; *la vigueur des femmes*: bo słabowite najwięcej dzieci rodzą; *l'exercice intégral*, bo stosowny gimnastyczny rozwój całego ciała opóźnia rozwinięcie organów płciowych; наконец *les mœurs phanérogames*, których bliższy opis uczniowie Fourriera w późniejszych wydaniach opuścili (wolna miłość, wielość amantów). N. Monde p. 337). Fourier mniema, że wychowaniem dzieci może się zająć $\frac{2}{3}$ część matek. W ogólności do wychowania własnych dzieci najmniej są właściwi ich rodzice, jak dowodzi niechęć dzieci przeciwko przepisom, radom i t. d. rodziców (p. 186). Jeżeli pozostawioną będzie zupełna wolność wyboru w rodzaju przemysłu, to np. nauki uprawiane byłyby w $\frac{2}{3}$ przez mężczyzn, w $\frac{1}{3}$ przez kobiety; sztuki przez mężczyzn w $\frac{2}{3}$, w $\frac{1}{3}$ przez kobiety; w rolnictwie, wielkiej uprawie oddawałoby się $\frac{2}{3}$ mężczyzn i $\frac{1}{3}$ kobiet; małej $\frac{2}{3}$ mężczyzn, $\frac{1}{3}$ kobiet (p. 200). Komunistyczny dziennik *l'Humanitaire* jest za jak najobszerniejszą wspólnością żon, *Cabet* zaś nie rozstrzyga pytania. Z resztą porówn. *Godwin'a*, On political justice, 1793, VIII. ch. 8.

10) *J. Bentham*, Traité de législation II. 237, mniema, że nieprzyzwyczajoną jest rzeczą, aby mężczyźni zajmowali się handlem towarów, zabawkami i miod, kosmetyków, rzemiosłami krawców i szewców damskich i t. p.

11) *J. S. Mill*, przeciwnie cieszy się większą niezawisłością kobiet pod względem ekonomicznym, i od tej mianowicie oczekuje zmniejszenia się lekkomyślnych małżeństw. (*Principles IV. ch. 7, 3*). Przypominam tu tylko zawód aktorów i proletaryat fabryczny, gdzie taka niezawisłość istnieje, ze skutkami wcale różnymi.

§ 251.

W niektórych krajach dalszej Azji niemoralne tendencje przeciwko zbytniemu powiększaniu się ludności, jakimi u nas są: nieprawe urodzenia i cudzołóstwa, wykształciły się w prawne instytucje! Mamy tu na myśli najprzód wie-

lomeństwo w Indiach Wschodnich, Tybecie i innych okolicach Alp azyatyckich, złagodzone poniekąd przez to, że pospolicie tylko kilku braci wspólną mają żonę ¹⁾. To nie-naturalne urządzenie w wielu miejscach na tem się opiera, że wielka część nowonarodzonych dziewcząt bywa pozbawiana życia, albo przynajmniej, po dorostaniu sprzedawana jest obcym ²⁾. Do tego należy także prawne zachęcanie w górach Himalaja do bezżeństwa, tak dalece, że tylko mnichy dojść mogą do wyższego ukształcenia i godności ³⁾. W wielu okolicach wschodnich Indyj uprawniona jest wspólność żon, łagodzona tylko cokolwiek różnicą kast ⁴⁾; na koniec wszędzie tam prawie dostrzegać się daje powszechna rozwiązłość cechująca zwykle upadające narody ⁵⁾.

Chiny uchodzą za klassyczny kraj wyrzucania dzieci. W rzeczy samej, jeden z tamtejszych pisarzy, liczony do największych powag przeciwko wyrzucaniu dzieci, oświadcza, że takie postępowanie wtedy tylko jest haniebnem, gdy rodzice posiadają dostateczny majątek do wyżywienia swych dzieci. Zabijanie córek odrzuca ten pisarz w szczególności jako „walkę przeciwko harmonii natury; im więcej córek ojciec zabija, tém więcej ich mieć będzie, i nie słyszano nigdy, aby przez to przyspieszył który urodzenie się syna.“ ⁶⁾. Zresztą, wyrzucanie dzieci, i w ostatnich czasach wieków starożytnych grało ważną rolę. W Atenach prawo upoważniało ojca do wyrzucania dzieci. Nawet Sokrates zalicza to do obowiązków powołania akuszerki ⁷⁾. Przeciwko spędzaniu płodu, Arystoteles ze stanowiska obyczajów nie ma nic do nadmienienia ⁸⁾. W Rzymie starożytne prawo, istniejące jeszcze około r. 475 przed Chr. wkładało na każdego obywatela obowiązek ożenienia się i wychowania wszystkich dzieci ⁹⁾. Jakże inaczej działo się za Cezarów ¹⁰⁾, dopóki podniesienie chrystyanizmu na religię państwa nie zaprowadziło przynajmniej prawnego zakazu wyrzucania dzieci! ¹¹⁾

1) *Turner* (Embassy to Thibet, II. 349) opowiada o pięciu braciach którzy zadowoleni pod jednym dachem mieszkali. *Jaquemont* (Voyage

en Inde, p. 402). W Ladackh dzieci przyznawane są najstarszemu bratu, do którego i majątek należy: wszyscy inni służą mu, a nawet mogą być przez niego wypędzeni. (*Neumann, Ausland*, 1846, N. 16). W Bis-sahir przeciwnie, najstarsze dziecko należy do najstarszego brata, drugie do drugiego i t. d. Tam bracia wspólnie kupują żonę, z którą się obchodzą jak z niewolnicą. (*Ritter, Erdkunde*, III. 752). W Bhutan znowu bracia przechodzą do domu żony, która często jest starą i przed zawarciem małżeństwa, może do 25 lub 30 lat żyła bez hamulca. (*Ritter*, IV. 165). U Garosów może nawet żona podług upodobania porzucić męża nie tracąc dzieci i dóbr, kiedy mąż oddalając ją traci jedne i drugie. (*Ritter*, V. 403). Już w poemacie *Mahabaratta* są dowody polyandryi u północnych Indyan; podobnież u pokoleń Indo-germańskich w Azji środkowej (*Ritter*, VII. 608), a podług chińskich źródeł w starożytnym Thokarestanie. (*Ritter*, VII. 699). Nawet w dawniej Sparcie (*Polyb.* XII. 6 Mai).

2) Nad Niższą Nerbuddą, jeszcze i w początku bieżącego stulecia zatrucie nowo-narodzonych dziewcząt było bardzo zwyczajnem.— W Kucz za żonę biorą się kobiety obce, a własne córki są zabijane. (*Ritter*, VI. 623, 1034). Podobnie dzieje się nawet w Arkadyi Indyjskiej, w kraju gór Nilgherry (V. 1035). Z Kaszmiru sprzedawane są wszystkie piękne dziewczęta do Pendżabu i do Indyj od 8 roku życia (VII. 78). Na Kaukazie i w kraju górskim Badakszan podobnie się dzieje (VII. 798). *Haethausen* opowiada w swój Transkaukazja (1856, I. cap. 1) przypadek, że Rosjanie zdobywszy statek napelniony wyprowadzanymi Czerkaskami dali im do wyboru, albo powrót do kraju, albo zamęzcie w Rosyi, albo dalszą podróż do Konstantynopola. Bez wahania się wszystkie obrały ostatni środek!

3) W niektórych okolicach Tybetu i Butanu, każdy 4-ty syn, a nawet gdzie niegdzie połowa młodych ludzi zostają lamami (*Ritter, Erdkunde* IV. 149, 206).

4) U Garosów i Nairsów, jako też u Kossyachów w części dalszej Indyi, najdalej na północo-zachód położonej, nie mają dzieci ojca; tylko braci swęj matki uważają za najbliższych krewnych męzkich. I dziedzictwa także w takim idą kierunku. (*J. S. Mill, History of British India*, I. 395). *Buchanan*, Journey through Mysore, II. p. 411. *Ritter*, V. 390, 939, 953. Podobnież w Syrii *Herodot*, I. 173. Osobliwszy zwyczaj niektórych dawnych ludów germańskich, o których *Tacyt*, Germ. 20, wspomina, czy nieoznacza pierwotnej wspólności żon?

5) „Even the most debauched European is a paltern of modesty, compared with the Indians themselves.“ (*Edinb. Rev.* XX. p. 484). W Chinach są formalne akademie dla przysposabiania młodych pięknych dziewcząt w tańcu, muzyce i na usługę wielkich panów. (*Ritter, Erdkunde*, IV. 821).

6) Podług urzędowego sprawozdania *J. Bowring'a*, Athen. 17; Nov. 1855. Zdaje się niewątpliwą rzeczą, że wyrzucanie dzieci w Chinach jest prawem dozwolone, i że wiele ubogich par łączy się w widoku korzystania z tego. Jednakże w przedmiocie rozległości tego zwyczaju po-

dania bardzo się różnią. Jezuici przypuszczali, że w samym Pekinie 2 do 3 tysięcy dzieci corocznie na ulice bywa wyrzuconych. Do tego dodać należy wielką ilość wrzuconych w wodę, albo utopionych, zaraz po urodzeniu, w wannie. (*Barrow*, p. 166). Dzieci znalezione ładują się każdego poranku na wozy policyjne, żywe i umarłe razem, i wrzucane są za miastem do dołu. Inne wiadomości są korzystniejsze: np. *Ellisa*, który tam był w r. 1816. (*Voyage* ch. 7). Porówn. podania w *Klemm'a Culturgeschichte*, VI. 112.

7) *Petit*, Legg. Att. p. 144. Porówn. *Beckera* Charikles, I. 21. *Plato*, Theaet. p. 150. W państwie Platona wyrzucanie dzieci na ogromną skalę miało służyć za najważniejszą zasadę całości. (*De republ.* V. 461).

8) *Arystoteles* radzi, aby mężczyźni nie żenili się przed 37 rokiem życia, ani po 55 roku; boby już dzieci nie mieli. Każdej rodzinie dozwolona jest większa liczba dzieci nad oznaczoną. (*Polit.* VII. 14). I teraz jeszcze znajdują się obrazy Wenery wystawiające ją rozbijającą *embriodem*. (*K. O. Müller, Denkmäler der alten Kunst*, II. N. 265). Porówn. przeciwnie *Stoboeus*, Sermon. LXXIV. 61, LXXV. 15.

9) *Dionys. Halicar.*, Antiquit. Rom. IX. 22.

10) *Plutarch*, De amore prolog., 2; *Minut. Felix*, Octav. 30. Znajdowano to w zupełnym porządku, gdy miano dosyć dzieci, aby przybywające następnie pozbawiać życia. (*Longin*, IV. 24, 35). O częstem poranianiu sztucznem zob. *Juven.*, VI. 594. O połowicznej kastracyi młodych niewolników dla rozwiązłych kobiet, aby rodzić nie mogły, mówi *Juven.* VI. 397. *Martial*, VI. 67.

11) Za Konstantyna W. 315 po Chr. (*Theod.*, Cod. XI. 27, 1).

§ 252.

Śliską jest droga występku. Gdzie wstręt do ofiary i ograniczenia wolności stanu małżeńskiego zakorzenił się głęboko w narodzie; gdzie mianowicie występne tamy stawiane przeciwko powiększaniu się ludności, któreśmy w § 249 poznali, rozwinęły się znacznie, tam przekraczają one granice prostego powstrzymania; tam ludność nie tylko przestaje się powiększać, ale bezwarunkowo zmniejszać się może. Kiedy w narodach młodych, silnych, ubytek ludzi zrzadzony przez wojny, zarazy i t. p. bardzo prędko się wynagradza ¹⁾, tu przeciwnie, siła reprodukcyjna może już być zbyt osłabioną, aby ubytek wynagrodzić mogła. Nie raz już w wiekach upadku, wielkie zarazy zabierając reszty dawniejszych, lepszych generacyj massami, gwałtownie przyspieszały upadek ²⁾. Jeżeli narody starzejące się widzą wracające się lata swęj młodości w przerzedzonej liczbie

ludzi, nie należy tego przypisywać wyłącznie ani zmniejszeniu środków wyżywienia, ani niekorzystnemu ich podziałowi. Takie wyludnienie, jakie nastąpiło w upadającej Grecyi i Rzymie, trudne byłoby do pojęcia bez niewoli, w jakiej znajdowała się niższa klasa ³⁾).

1) Epidemia, która w r. 1709 i 1710 zniszczyła Prussy i Litwę, miała sprzątnąć trzecią część, a w Gdańsku nawet połowę ludności. Ale kiedy przedtem średnia roczna liczba zawartych małżeństw wynosiła 6,082, podniosła się w r. 1711 do 12,028, a w roku 1712 jeszcze do 6,267, następnie zaś, z powodu małej liczby ludności, spadła niżej 5,000. (*Süssmilch*, Göttl. Ordnung, I. Tab. 21). Podobne skutki zrzuciła zaraza w Marsylii 1720 r. (*Messance*, Recherches sur la population, 1766). I w Rosyi uważano, że po zniszczeniu zrażonem przez czarną zarazę (1347), ludność nadzwyczajnie prędko powiększała się znowu, a nawet niezwykle wiele rodziło się bliźniat i trojczków. (*Karamzin*, Rus. Gesch. IV. 230). Porówn. *Dalín* (Schwed. Gesch. II. 384). *Montfaucon* (Monument de la monarchie française, II. 282).

2) Przypominamy tu zarazę Ateńską w ostatnich latach Peryklesa; rzymską w Orbis terrarum pomiędzy 250—265 r. przed Chr., która miała zabrać w Alexandryi (a może wszędzie?) połowę ludności. (*Gibbon*, Hist. of the Roman empire, ch. 10). I pod względem umysłowym przerzedziła ona rzymski żywioł. (*Niebuhr*). Wielką polityczną ważność miała zaraza z r. 1831, która w Bagdadzie $\frac{2}{3}$ ludności sprzątnęła. Wszystkie węzły państwa zdawały się rozwiązane, rozbójnicy rozpościerali się po kraju, wojsko gwałtownego Daud paszy prawie całe wymarło, a cała polityczna budowa, jaką ten satrapa wznosił na wzór Mehemeta Ali, runęła. Porówn. *Anth. Groves*, Missionary journal of a residence at Bagdad, 1832.

3) Pod tym względem wielka zachodzi różnica pomiędzy poddaństwem a niewolą. O wyludnieniu Grecyi mówi już *Polybios*, II. 55. XXXVII. 4. Głównego jej powodu w tem szuka, że wszystkie rodziny, z powodów zbytku, nie życzyły sobie wcale mieć dzieci, albo najwięcej jedno lub dwoje, aby je bogatymi zostawić. (Exc. Vat. p. 449). *Seneca*, Cons. ad Marc. 19; *Cicero*, ad Div. IV. 5; *Strabo*, VII. p. 501, VIII. 595, IX. 617, 629; *Pausan*, VII. 18, VIII. 33, IX. 7, X. 4. *Plutarch* utrzymuje, że cała Hellada za jego czasów wystawić mogła zaledwie 3,000 hoplitów, kiedy za czasów Temistoklesa sama Megara mogła ich tyle wprowadzić w pole. (De defectu orac. 8). Podobnie podupadły Antium i Tarent za czasu Nerona. *Tacit*, Ann. XIV. 27). Wyludnienie, jakie się rozpoczęło pod Tyberyuszem, nawet w samym Rzymie, wykazuje się widocznie z *Tacyta* Annal. IV. 4, 27. Z ludnością razem upadła także narodowa piękność. *Eschines* widział w Atenach wielu pięknych młodzieńców (Adv. Timarch. 31. *Cotta* bardzo mało. (*Cic.*, De nat. deor. I. 28). *Dio Chrystost* nie widział już ani jednego. (Orat 21). O potrzebie zmniej-

szenia miary żołnierzy, zob. *Theod. Cod.* VII. 13, 3; *Veget*, De re militari, I. 5.

ROZDZIAŁ III.

Polityka zaludnienia.

§ 253.

Najwyższym celem postępu ekonomicznego jest zapewnienie najzupełniejszego zaspokojenia potrzeb jak najliczniejszej ludności.

Skupiona liczna ludność jest znakiem nie tylko znakomitych i dzielnie użytych sił produkcyjnych ¹⁾, ale nadto, sama przez się tworzy siłę produkcyjną; ważną jest podnieść i pomocą do użycia wszelkich innych sił produkcyjnych ²⁾. Jest wprawdzie pociąg do nowości, dla samiej nowości; ale niemniej przeto jest i przywiązanie do dawnych rzeczy, dla tego, że są dawne: a siła ociężałości przeważa zwykle szalę z téj strony. Ta ociężałość umysłowa i fizyczna jest jednak tak upowszechnioną, że większość ludzi pozostałaby wiecznie w okręgu działania i potrzeb jaki zastali, gdyby tak potężne i powszechne ponęty, jak skłonność płciowa i miłość potomstwa nie zmuszała do jego rozszerzenia. Dla poddania całej ziemi rodzajowi ludzkiemu, Stwórca urządził dążność do pomnażania się silniej, jak pierwotną dążność produkcyjną w najpierwszej jego siedzibie. Bo to, co jest nieznanne i odległe, równie odstrasza jak przynęca ³⁾. Łatwo także pojąć, że podział i połączenie pracy tem są łatwiejsze, im bardziej skupia się ludność. Pomyślmy tylko o wielkich

miastach w porównaniu z krajem otwartym ⁴⁾! Jeżeli tym sposobem nie można powątpiewać, że naród, przy równych z resztą okolicznościach, tem jest silniejszym i więcej kwitnie, im więcej liczy ludzi silnych, zamożnych, ukształconych i szczęśliwych, tedy nie można też spuszczać z uwagi wspomnianych na końcu warunków. Rzeczywiste przeludnienie, to jest wzrost ludności nad środki jej wyżywienia, tak, że dotychczasowa przecięciowa porcja każdego pojedynczego człowieka musi być na długi czas zmniejszona, należy do najcięższych i najniebezpieczniejszych chorób narodu ⁵⁾. Zbyteczne współubieganie się robotników nie tylko wtrąca w nędzę materyjalną wielką większość narodu przez zniżenie płacy, ale staje się także pod względem moralnym niebezpieczną pokusą: dla bogatych do nieczułości i pogardy ludzi; dla ubogich do zawiści, niepocziwości, prostytutki. W każdym ścisłu duszącym, zwierzęca natura człowieka odnosi zwykle górę nad naturą duchową: właśnie najprostsze, najpowszechniejsze i najpotrzebniejsze stosunki, najmocniejszej ulegają zarazie: przez utrudnione albo niemożliwe zawieranie małżeństw, oraz przez gorzkie kłopoty o przyszłość potomstwa. W narodach niepostępujących lub cofających się, przeludnienie przyspiesza wszelkie przyczyny upadku ⁶⁾.

1) Karta Europy przedstawiająca gęstość zaludnienia za pomocą rozmaitego cieniowania kolorów, byłaby najciemniejszą w bliskości linii poprowadzonej od Sycylii do Szkocji, i od Paryża do Saxonii, a z małymi bardzo wyjątkami byłaby tem jaśniejszą, im bardziej oddalano się od tego krzyża. Italia najwcześniej, Anglia zaś najwyżej wykształciła się pod względem ekonomicznym w nowszych czasach; Ren znowu wskazuje najważniejszy stopień kultury w Europie. Przytem uwagi godną jest rzeczą, jak powolnie, we wszystkich prawie krajach Europy, powiększała się ludność; od początku 19 wieku daleko prędzej, a szczególnie od roku 1825. Podług *Dieterici* (Abhandl. der Berliner Akademie 16 Maja 1850) liczba ludzi wzrastała rocznie na jedną milę kwadratową:

	1700—1800	1800—1825	1825—1846
We Francji . . .	o 4	o 16	o 33
W Neapolu . . .	15	18	40
W Piemencie . . .	6	8	50
W Lombardji . . .	19	40	80
W Anglii i Wallii . .	16	42	136

	1700—1800	1800—1825	1825—1846
W Szkocji . . .	o 3	o 16	o 34
W Irlandji . . .	17	80	77
W Hollandji . . .	13	14	96
W Belgii . . .	15	44	136
W Prussach . . .	7	17	68
W Hannoverze . . .	6	12	32
W Wirtembergu . . .	17	12	56
W Czechach . . .	16	27	73

^{*)} Przytaczamy tu z rozprawy *L. Wołowskiego* o zarządzie Henryka IV. (rozdział „du Déssechement des marais“) następujący ustęp:

„Potęga i bogactwo monarchów opiera się na liczbie i zamożności poddanych.“ (Wstęp do edyktu r. 1599). Nie oddzielając w swej myśli liczby i dobrego bytu mieszkańców, Henryk IV. ogłasza prawdziwą naukę w przedmiocie populacji. Błędem jest oddzielać te dwa wyrażenia. Nie dosyć jest aby się ludność powiększała, jeżeli to się dzieje kosztem cierpienia i poniżenia mieszkańców: nędza jest zapładniająca, nie dając ani siły państwu, ani działalności indywiduum. Z drugiej strony, przedstawianie na znaczniejszej części dobrego bytu, zdobytej przez każdego członka niepostępującej lub cofającej się ludności, byłoby to ograniczać zagadnienie o bogactwie narodów do prostego działania arytmetycznego: bo w istocie, jeżeli liczba mających udział nie powiększa się, albo się nawet zmniejsza przy rozwoju produkcji, udział każdego może być znaczniejszy. Lecz czyliż w takim wypadku cywilizacji nie ma szkody i niebezpieczeństwa? Jeżeli narody nie powinny się zrękać przewidywania, czyliż dla obudzenia go lub dla wstrzymania zbytecznego i wyłącznego powiększania się ludności, nie wystarczy kultura duszy i podniesienie inteligencji? W narodzie oświeconym i moralnym, powiększenie produkcji poprzedza zawsze powiększenie liczby mieszkańców.

Cóżby się stało z krajami bogatemi, ucywilizowanemi, któreby się przywiązywały do doktryn ciasnych, myśląc tylko o wczesnem zapobieżeniu powiększenia się liczby mieszkańców? Wystawiałyby się na łatwy łup dla narodów młodszych wzrastających w liczbie i potęgę.

Umysł ludzki rozciąga coraz większe panowanie nad żywiołami i zajmuje takowe pod swoją władzę; dziś już wiemy co trzymać o sielankach wieków upłynionych; wiemy, że człowiek tyle tylko ma bogactw, ile ich zdobyć potrafi. Cudowne odkrycia nauki uzbroiły go w dzielne narzędzia do powiększania produktów pracy, pomagające do osiągnięcia coraz ważniejszych rezultatów z coraz mniejszym wydatkiem sił i kapitałów. Czynność ta silniejsza i płodniejsza, zamiast być przeszkodą, musi być dźwignią powiększenia się ludności. Tym sposobem narody najwięcej ucywilizowane będą razem najsilniejszymi, zdolając bronić światła i dobrego bytu jaki sobie zdobyli!

Vauban podzielał ten sposób widzenia rzeczy, kiedy natchniony taką samą myślą jak Henryk IV., wyrzekł: „Wielkość królów mierzy się liczbą poddanych, a nie rozległością państw.“ (*Nota L. Wołowskiego*).

3) Porówn. *Harrington'a* (+ 1677) *Prerogative of a popular government*, I. ch. 11. *Sir J. Stuart*, *Principles*, I. ch. 18. *Malthus*, *Principle of population*, IV. ch. 8. *McCulloch* wykazuje, jak rzadko znaleźć

można nadzwyczajną czynność w tych, którzy nawet i nic nie robiąc żyją wygodnie. Prawo Malthusa stawia tamę, aby takim nie mogło być nigdy położenie większości. Właśnie w latach takich, w których zdolność do pracy najwięcej jest rozwinięta, człowiek nie chcący pozostać w bezżeństwie, ma widoki wielkiego powiększenia wydatków, które musiałby zubożyć każdego, co by nie pomyślał o odpowiednim powiększeniu dochodów, prócz nie wielu bardzo bogatych. Bez tej zasady (to jest potrzeby powiększenia dochodów) postępy ludzkie byłyby stopniowo coraz powolniejsze: bo dura necessitas zmniejszałaby się coraz bardziej.

4) Według *Purves'a* (*Principles of population and production*, 1818, p. 455) w Anglii, prócz Londynu, przypadało:

	Na 7 hrabstw najludniejszych	Na 7 hrabstw średnio ludnych.	Na 5 hrabstw najmniejszych ludnych.
Mieszkańców na 1 milę kw.	4,904	2,229	1,061
1 człowiek z dochodem 60 f. st. na	34	37	77
1 " " 200 f. st. na	193	199	472
Summa wszystkich dochodów nad			
200 f. st. na milę kwadr.	35,118 f. st.	12,676	2,441 funt. st.

(Porówn. *Rau*, *Lehrbuch*, II. § 13). Coś podobnego uważano ze względu na wysokość podatków. Tak np. w podatkach stałych i od trunków:

Prowincje Heskie opłacały od głowy, — a gęstość ludności była w stosunku.

W Hessyi Nadreńskiej	100	100
W Starkenburg	63	64
W Wyższej Hessyi	64	59

(*Rau*, *Lehrbuch*, III. § 280).

5) Gdy mowa o przeludnieniu, należałoby się zawsze zapytać, pod jakim względem ludność mogłaby być zbyt dużą? Bardzo trudny jest wypadek, aby mogła nastąpić bezwzględna niemożność żywienia. Po największej części mówi się o przeludnieniu tam, gdzie granice żywienia są tej natury, że albo trzeba ograniczyć potrzeby każdego w szczególności człowieka, albo położyć tamę stosunkom zwykłym zawierania małżeństw i płodzenia dzieci. Jeżeli zmiana w zwyczajach nastąpiła, ustaje tem samem przeludnienie. Przeludnienie na dłuższy czas tam tylko mogłoby nastąpić, gdzie pociąg wzajemny i miłość potomstwa byłyby silniejszymi od czynności ekonomicznej (Irlandya?) *Schmittenner* (*Staatswissenschaft*, I. 231) odróżnia względne i bezwzględne przeludnienie: pierwsze można uleczyć duchowym i politycznym rozwojem, drugie przeciwnie, ma związek z ostateczną granicą środków utrzymania. *W. Thornton* (*Overpopulation and its remedy*, 1846, p. 9) uważa taki kraj pod względem stosunków angielskich, za przeludniony, w którym mężczyzna w wieku między 20—70 rokiem życia, nie może ze swego dochodu utrzymać sam siebie i 1½ osób potrzebujących pomocy (dzieci młodszych od lat 10, kobiet nad 60, mężczyzn nad 70 lat wieku).

6) Tak też między innemi i w wojnie, milion zamożnych chłopów daleko większą stanowią siłę, zwłaszcza gdy idzie o długą i wytrwałą obronę, jak dwa miliony proletaryuszów. Alaryk wyrzekł: „gęstą trawę najłatwiej kosić!”

§ 254.

Nie jest to zatem fałszywa polityka, jeżeli niektóre rządy popierają wzrost ludności w krajach nierozwiniętych, a wstrzymują w dostatecznie lub za nadto dojrzałych: bo w ogólności, o ile wpływ czynności rządowych wystarcza, ekonomia publiczna tym sposobem prędzej do szczytu dochodzi, albo później z niego spada ^{1, 2}). Czy ludność jakiego kraju wzrasta przy dobrym bycie, lub też, czy zagraża powiększeniem się proletaryatu; czy zatem państwo ma się z tego cieszyć albo nie? można z niejaką pewnością ocenić z innych stosunków ekonomii publicznej, a osobliwie z konsumpcji ogólnej (§ 230). Tak np. ludność Anglii od r. 1815 do 1849 powiększyła się o 47%; ale jednocześnie deklarowana wartość wywozu o 63%, liczba beczek marynarki handlowej o 55% dochód z podatku od legatów, a zatem majątek ruchomy o 93%, wartość nieruchomego majątku o 78% ³). Gdzie w rolnictwie dawny system trzechpolowy zamieniony został na tak zwane angielskie rolnictwo, tam nie tylko większa liczba ludzi wyżywić się może, ale i każdy człowiek obficie ⁴). Szczególniej dobrym znakiem jest budowa nowych domów: bo właśnie mieszkanie jest potrzebą, która w niedostatku może być bardzo ograniczoną. Nie powinny to jednak być lekkomyślne spekulacje budowlane, co zresztą można łatwo ocenić ze stosunku najmu lokalów do zwyczajnej stopy czynszu. W Anglii i Walii powiększyła się ludność od 1821 do 1831 o 15%, od 1831 do 1841 o 14%; a przeciwnie liczba domów o 16 do 20% ⁵).

1) Porówn. *R. Mohla*, *Polizeiwissenschaft* I. § 15.

2) Opinie w tym względzie teoretyków dają zwykle dostrzegać pewne wachania. Raz unoszą się nad wzrostem ludności, uważając go bezwarunkowo za błogosławieństwo; to znowu ubolewają i troszczą się o przeludnienie. Tak np. Luter w kazaniach o małżeństwie radzi, aby każdy mężczyzna w roku 20, każda kobieta w 15 do 18 roku życia zawierali związki małżeńskie; kto tego zaniedbuje dla tego, że mniema, jakoby nie mógł wyżywić rodziny, nie ma prawdziwej nadziei w Bogu. Bóg nie dozwoli cierpieć niedostatku tym, którzy jego przykazania spełniają. (*Werke von Irmischer*, XX. p. 77). W Anglii pod dwoma pierwszymi Tudorami wielką panowała obawa o wyludnienie; 4 Henry VII.

c. 19; 3 Henry VIII. c. 8. *J. Bodinus* (De republ. VI. 2) zachwycony jest także lege Julia et Pappia Poppea; utrzymuje, że po zniesieniu tego prawa nastąpiło największe zepsucie obyczajów i wyludnienie. Przeciwnie, pomiędzy angielskimi ekonomistami w końcu 16 i początku 17 wieku panowała największa obawa przeludnienia; zalecali oni projekta kolonialne głównie dla tego, aby tym sposobem niebezpieczeństwo usunąć. Tak np. *Raleigh*, Hist. of the world I. ch. 8, 4. *Bacon*, Sermones fideles 15, 33 i pismo de coloniis in Hiberniam deducendis. (Porównaj *Roscher'a*. Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre pp. 24, 26, 31, 34, 42). Od Czasów Colberta znowu przeciwnie zdanie górę odniosło: w najbogatszych i stosunkowo najsilniejszych krajach, jako to: w Hollandyi, dostrzegano największą ludność i chciano tylko uogólniać te fakta. Dążność takową poparła wkrótce idea konskrypcyi wojskowej. *Saaverda Fozardo*, Idea principis christianopolitici (1649) Symb. 66. *Sir W. Temple* mniema, że najsilniejszą podstawą wszelkiego handlu i bogactwa była wielka ludność, zmuszająca naród do pilności i oszczędności (Works I. p. 162, 171, III. p. 2). Imperii potentia ex civium numero aestimanda est. (*Spinoza* Tract. politicus VII. 18). *Petty* oświadcza, że 1000 akrów mogąc wyżywić 1000 ludzi, są lepsze jak 10,000 akrów taki sam skutek dające. Chciałby nawet porzucić Szkocya i Irlandya a mieszkańców przenieść do Anglii. Każde połączenie w celach ogólnych byłoby tym sposobem łatwiejsze. (Several essays p. 107, 147). Więcej umiarkowany jest *Child*, (Discourse of trade p. 298, 368). *Locke* (Works II. 32) *Davenant* I. 73, II. 3, 6, 191). W Niemczech *Seckendorf* radził założenie wielkich domów dla dzieci, w którychby sieroty, a nawet dzieci żyjących jeszcze ubogich rodziców, kosztem państwa były wychowywane jedynie w celu powiększenia liczby zdrowych ludzi. (Teutscher Fürstenstaat, ed 1678, p. 203. Additum. p. 179). *Becker* (polit. Discurs I. p. 17) dzieło swoje zaczyna od pochwały licznj ludności. Mordercy dla tego ulegają karze, że „są szkodliwi ludności“ (p. 906). Podług *Horneck'a* (Oesterreich über Alles, 1684, p. 29) jak najsilniejsze powiększenie liczby ludzi i ich zatrudnienie, jest trzecią główną zasadą ekonomii krajowej. Podług *Vauban'a* (Dime royale p. 150, edyc. Daire) żaden poddany nie może zrodzić dziecka, aby na tem Król nie zyskał; porówn. p. 46, 145. Numbers of people the greatest riches. (*Law*, Trade and money p. 209). Podobnie utrzymuje uczeń Lawa *Mélon* (Essai politique sur le commerce, ch. 1, 3). The number of people is both means and motives to industry; (*Berkeley*, Works II. 187); dla tego nie więcej narodu interessować nie może, jak powiększenie liczby zdolnych obywateli (*Querist* 206). *Süssmilch* (Göttliche Ordnung I. c 10). Około połowy 18 wieku znajdujemy całą szkołę ekonomistów, którzy każdą kwestyą rozstrzygają z tego stanowiska, czy ona popiera powiększenie ludności, albo nie. (Ten sposób zapatrywania się odparł *Schlözer*, Anfangsgründe II. 15). Tak mianowicie *Tucker*, Important questions IV. 11, V. 5, VII. 4, VIII. 5. Four tracts p. 70. *Forbonnais*, Finances de France I. p. 351) który za główny przedmiot polityki przemysłowej uznaje zatrudnienie jak największej liczby ludzi. *Necker* (Sur le commerce

et la législation des grains, 1776. *Sonnenfels* (Grundsätze der Polizei, Handlung und Finanz, 1765) uznaje zaludnienie za najwyższą zasadę wszystkich czterech nauk politycznych (I. § 25). Pisarze ci tak rozumieją billans handlowy, że ten naród najkorzystniejsze działania odbywa, który największą liczbę ludzi zatrudnia artykułami swego wywozu. (*Sonnenfels* II. § 210, 354). *Justi* (Staatswissenschaft I. 160) utrzymuje wprost, że kraj nie może mieć nigdy zbyt ludności. Podług *Darjes'a* (Erste Gründe p. 379) „nawet powiększanie się liczby żebraków przynosi pewien dochód skarbowi przez opłaty. Porówn. jeszcze *J. J. Rousseau*, Contrat social III. 9. *Verri*, Opuscoli p. 325. *Filangieri*, Leggi politiche ed economiche II. 2. *Paley*, Moral and political philosophy VI. ch. 11. Z podobnych zasad *A. Young* w swoich Farmers letters ubolewa, że przez angielskie prawa o ubogich przyrost proletaryuszów został załamowany. (W innych pismach wprowadzie inne utrzymuje zdanie: porówn. Travels in France I. ch. 12). Głębokie zakorzenienie się takich idei w publicznem zdaniu pokazuje się między innemi z początkowych wyrazów Wikarego Wakefieldzkiego, jako też z objaśnienia Pitta w parlamencie r. 1796, że człowiek z bogactwami ojczyznę swoją pewną liczbą dzieci, ma prawo do pomocy z jej strony do ich wychowania. Reakcyja przeciwko temu sposobowi widzenia rzeczy, która szczególnie w stronnikach *Malthusa* do najwyższego doszła szczytu, rozpoczęła się już od Fizyokratów i Steuarta. *Quesnay*, Maximes générales N. 26. *Mirabeau*, Philosophie rurale ch. 8. Ami des hommes, 1762, VIII. p. 84, porówn. wyżej § 242. O niektórych ekonomistach nowszych czasów można by powiedzieć, że oplakują i przeklinają urodzenie się każdego dziecka, na którego utrzymanie przez ciąg całego życia nie był poprzednio zapewniony fundusz przez ustanowienie renty; przeciwko temu znowu silnie powstają socjaliści: jak *Godwin*, Juquiry I. ch. 13. Już w Grecyi objawiano niekiedy wielką obawę o przeludnienie, mianowicie wtedy, gdy wyprawiano wiele kolonij. *Hesiod* z uderzającą gruntownością waży korzyści i niedogodności stanu małżeńskiego (Théog. 600). Na wyspie Cyprze wypowiedziano nawet wojnę Trojańską z porady bogów, którzy chcieli zbyt dużą ludność przerzedzić.

3) Edinburg Review XCII. p. 480. Mianowicie liczba ludności z 19 na 28 milionów, deklarowany wywóz z 36 (45½ milion. podług wartości pieniężnej 1814 r.) do 59 milionów; marynarka handlowa z 24,418 statków z objęciem 2,616,000 beczek, na 33,672 statków, z objęciem 4,052,000 beczek; majątek opłacający podatek od legatów z 24½ mil. na 47½ mil.; majątek ulegający podatkowi od dochodu, i na ubogich z 51 na 91 mil. Odtąd postęp w innym sposobie jest znakomity; wywozy deklarowane podwyższyły się w r. 1855 prawie do 117 milionów liwr. ster. marynarka handlowa angielska przenosi 5 milionów beczek i t. d.

4) *A. Young* (Polit. Arithmetik p. 160). W Stanach Zjednoczonych w ciągu lat 10 wzrosła ludność o 33—34%, przywóz o 47%, wywóz o 51%, zużycie herbaty o 61%, kawy o 81%, wina o 46%; masa gotowych pieniędzy o 82%. Podług tego, powiększenie się bogactwa byłoby w sto-

sunku do ludności jak 61 : 33. (Tucker, Progress of the U. States, p. 202).

5) W Liverpoolu podniosła się 1831—1841 liczba ludności o 40%, liczba domów tylko o 24%, z powodu wielkiej ilości przybyłych irlandzkich proletaryuszów. (Edinb. Rev., LXXX. p. 80). Według Fregier'a (Die gefährl. Klassen in grossen Städten, I. 43) w Paryżu za Ludwika Filipa wzrosła bardzo liczba dobrych mieszkań, a najgorszych ciągle się zmniejszała. Według Horn'a (Bevölker. Studien, I. p. 62) na sto ludzi przypada domów mieszkalnych: we Francji 20, w Belgii 19, w Wielkiej Brytanii 18, w Hollandyi 16, w Austrii 14, w Prussach 12.

Z tego prostego wykazu nie można wiele wnioskować; gdyż np. w miastach angielskich dom przecięciowo jest mniejszy jak w Pruskich miastach. Francuzki dom liczy przecięciowo 5½ drzwi i okien, belgijski 3½ pokoiów. Zwykle podają, że po wsiach mniej przypada mieszkańców na dom jak w miastach, a mianowicie wielkich; a jednak w tych ostatnich przestrzeń bywa większa.—W Belgii np. miasta na 100 mieszkańców mają 66 pokoiów, prowincya tylko 62. W największych gminach we Francji (mających więcej jak 50,000 mieszkańców) domy liczą przecięciowo prawie sześć razy tyle drzwi i okien, jak w najmniejszych (mających mniej jak 5,000 mieszkań.), ale tylko 4 razy tyle ludzi, którzy w nich mieszkają. (Horn, l. c. I. 76).

Środki popierające powiększanie się ludności.

§ 255.

Używane były następujące sztuczne środki powiększania ludności:

A. Bezpośredni rozkaz zawierania małżeństw i wychowywania potomstwa. W każdym prawie narodzie średniowiecznym, tak silne panuje uczucie rodzinne, że mężczyźni uważają za świętą powinność starać się, aby ich rodziny nie wygasły. Jeżeli kto pod względem fizycznym nie jest w stanie zadość uczynić tej powinności, dopomaga sobie przynajmniej prawnymi środkami ¹⁾. W takim samym duchu, wywierają swój wpływ, po większej części religie ludów ²⁾, jako też prawodawcy politycy, dzieląc owę pogardę bezżeństwa i niepłodności kobiet ³⁾. Do tego przyczyniały się również prawne wynagrodzenia za liczne potomstwo ⁴⁾. Jeszcze Colbert wydał rozporządzenie w roku 1666, że kto się ożeni przed 20 rokiem życia, ma być aż do 25 roku wolnym od opłacania podatków; kto ma 10 dzie-

ci żyjących z prawego małżeństwa spółdzonych, a nie zostających w stanie duchownym, ma być na zawsze wolnym od podatków; jeżeli to był szlachcic, miał otrzymać 1,000 liwrów pensyi; a ojciec 12 dzieci, 2,000 liwrów; wolni od podatków nie szlachta, biorą połowę i wolni są od wszelkich ciężarów gminnych ⁶⁾.

Podobne premia są bezwątpienia w najwyższym stopniu zbyteczne: bo żaden szlachcic nie będzie sobie życzył mieć 12 dzieci dla tego, aby otrzymał pensyą 2,000 liwrów. Dla tego też zaraz po śmierci Colberta (1683) zniesiono ten system premii ^{7, 8)}. W narodach upadłych moralnie, gdzie zakorzenił się wstręt do małżeństwa, probowano nie raz działać przez nowe premia, np. w Rzymie za Cezara i Augusta, chociaż z małym skutkiem. Kto sam jest cudzołożnikiem, temu nie bardzo przystoi nauczać wstrzeźliwości ⁹⁾.

1) W Sparcie było rozporządzenie, że mężowie *incapaces* powinni byli dozwalać swym młodym żonom konwersacyi z innemi mężczyznami. Xenoph., De republ. Lacedem. 1; Plutarch, Lycurg, 15. Porówn. J. Grimm, Weisthümer, III. 42. W prawie rzymskim adopcyja wielkie miała znaczenie.

2) Prawa indyjskie Menu zajęte były szczególnież ofiarami dla umarłych, aby je zapewnić dla rodziców po ich śmierci. Podobnie Zoroaster i Mahomet. W naszym piśmie św. odróżnić należy peryody: I. Mojżesza (2, 18), z którym się zgadzają jeszcze przysłowia Salomona (14, 28); następnie I. Korynt (7) pisany w odmiennych już okolicznościach; ale dla tego z owemi miejscami starego testamentu nie zostający w sprzeczności.

3) I. Mojż. 30, 23. W Sparcie bezzenni byli prawie pod infamią (Plutarch, Lycurg, 15). I w Atenach można było oskarżyć o agamią (Pollux, VIII. 40). O dawnych karach cenzorskich na bezdzietnych i o nagrodach za płodność w Rzymie, zob. Valer. Maxim., II. 9, 1; Livius, XLV. 15; Gellius, I. 6, V. 19; Festus, V. Uxorium. Wieleż to miast cesarskich w Niemczech przepisywały małżeństwo za niezbędny warunek do sprawowania niektórych urzędów, praw cechowych i t. d. W niektórych miejscach nawet majątek bezzennych spadał na skarb. Porówn. Ludewig, De Hagestolzatu, 1727; ale także i Selchow, Elem. juris germanici, § 290. O karach na bezzennych w średnich wiekach, w Hiszpanii, Gans (Erbrecht, III. 401).

4) O corocznem wynagrodzeniu polyteknii u Persów, zob. Herodot., I. 136. W Sparcie troje dzieci uwalniało ojca od obowiązku straży; czwo-

ro od wszelkich ciężarów publicznych. (*Aristot.*, *Polit.* II. 6, 13; *Aelian*, V. H., VI. 6).

5) Dzieci, które poległy w obronie kraju, uważane były za żyjące.

6) Prawo rosyjskie z r. 1697 zobowiązywało pana do uwolnienia swoich poddanych nieożenionych do r. 20 mężczyzn, do 18 r. kobiety. Przynajmniej nie mogli zanosić skargi o ich ucieczkę, choćby przytem dopuścili się kradzieży. (*Karamzin*, *Russ. Geschichte*, XI. 59). Dawniejsze prawo pruskie nakazywało także wieśniakom żenić się najpóźniej do lat 25. *Corpus Const. March.* V. 3.

7) *Voltaire*, *Siècle de Louis, XIV.* ch. 29, ubolewa nad tem; podobnie *Berkeley*, *Works*, II. p. 187, i *Forbonnais*, *Finances de France*, I. p. 391. Przeciwnie *Ferguson* (*Hist. of civil society*, III. 4) zapytuje: *What fuel can the statesman add to the fires of youth?* Podobnie *Franklin*, *Observations etc.* Co się tyczy tak nazwanych kass małżeństwa, z których udzielano zapomogi ubogim nowożeńcom na koszt państwa, nie należy zapominać, że potrzebne na to podatki utrudniać mogą równie licznym parom ożenienie się i wychowanie dzieci. (*Krug*, *Staatsökon.*, p. 31).

8) Fryderyk W. ograniczył czas żałoby wdowców do 3, wdów do 9 miesięcy. Znosząc pokuty kościelne dla uchylających, a nawet zakazując takowych pod karą, miał w tem na względzie równie populacyi jak filantropii widoki. (*Preuss. Geschichte Friedrichs M.* II. 337). W Islandyi, po wielkiej zarazie, jeszcze w przeszłym wieku było zaleconem, że dziewczyna niezamężna mogła mieć bez hańby aż do 6 dzieci. (*Zachariä*, *Vierzig Bücher vom Staate* II. 112). Marszałek de Saxe życzył nawet w interesie zaciągu wojkowego, aby małżeństwa zawierane były tylko na lat 5! (*Révériés de Maurice etc.*, p. 345).

9) Już w r. 131 przed Chr. cenzor Metellus żądał, aby obywatele, ze strony państwa do wchodzenia w związki małżeńskie byli zmuszani. (*Livius*, LIX.; *Sueton*, *Octav.* 89). Cezar rozdzielał grunta przedewszystkiem pomiędzy ojców mających troje lub więcej dzieci. (*Sueton*, *Caesar*, 20). O sławnem prawie Augusta *Lex Julia et Papia Poppaea*, zob. *Zimmern*, *Gesch. des römischen Rechts*, I. 2, p. 630. *Dio Cass.*, LVI. 1. Trajan jeszcze więcej czynił, przeznaczając zubożonym rodzicom, nawet z wyższych stanów, znakomitą pomoc na wychowanie dzieci. *Sub te liberos tollere libet, expedit!* (*Plin.*, *Paneg.* 26). Jak to wszystko rzeczywiście mało pomogło, przekonać się można z *Tacyty Annal.* III. 25, IV. 16; *Plin.*, *Epist.* IV. 15.

§ 256.

B. Przywołanie immigrantów (obcych przybyszów). Jest to środek tem pożądanjszy, gdyż dostarcza nie tylko nowonarodzonych dzieci, ale i dojrzałych ludzi, którzy, jeżeli pochodzą z ludnego i wysoko ucywilizowanego narodu, mogą rozwijać przemysł przyjmującego ich kraju

i działać jako nauczyciele wyższej kultury. Przypominamy tu Hollendrów, którzy w 12 wieku jako rolnicy wyszli do północnych Niemiec ¹⁾, w 14 i 16 wieku jako rękodzielnicy do Anglii; niemieckich górników i mieszkańców miast, którzy w średnich wiekach osiedlili się w Węgrzech, Siedmiogrodzie ²⁾ i w Polsce ³⁾; francuzkich Hugonotów, którzy się schronili do niepodległych krajów protestanckich. Prawie wszyscy znakomitsi monarchowie Rossyi, poczynając od Iwana III. starali się tym sposobem sprowadzać Niemców; Piotr W. z tego samego powodu nie chciał uwolnić jeńców szwedzkich ⁴⁾. Wielcy rządcy Pruss na wielki wymiar popierali politykę osiedlania się ⁵⁾. Udziela się tym przybyszom zwykle pewna liczba lat wolnych, tak pod względem opłaty podatków, jako i służby wojskowej; jest to postępowanie właściwe: bo na krótki czas tylko pozbawia korzyści, któraby też w przeciwnym przypadku nie była osiągniętą. Gdy grunta kraju przyjmującego są jeszcze prawie bez wartości, oddawano je często, zwłaszcza kolonistom zamożnym bezpłatnie ⁶⁾. Dalej posuwane wsparcia nie są zupełnie bezpieczne. Nie należy zapominać, że przyjmowanie ludzi, co ani kapitałów nie przynoszą, ani są dobrmi robotnikami, nie zapewnia żadnego pożytku. Ołóż właśnie nie najlepsze żywioły narodowe udają się na wędrowki. Są to często ludzie, którym z własnej ich winy nie powodzi się w ojczyźnie; którzy ze starymi grzechami swemi idą w świat nowy ⁷⁾. Nie odnosi się to jednak do tych, co emigrują z wielkiego przywiązania do swoich przekonań, np. z powodu wiary; tacy, jeżeli tylko pogodzą się z nowem towarzystwem w ogóle, mogą się stać jego ozdobą i podporą ⁸⁾. Zawsze jednak rozważyć należy niebezpieczeństwo, jakimoby ulegli, gdyby się nie potrafili zgodzić z właściwymi stosunkami ekonomicznymi, i z tego powodu upadli ⁹⁾. Władze despotyczne wschodu próbowały nie raz utrzymać zdobyte kraje tym sposobem, że najsiłniejszych mieszkańców tychże krajów przenosiły masami w odległą część dawnego swego kraju. Tak po-

stąpiono z żydami do Assyryi i Babilonu, tak z Eretrejczykami do Persyi, Ormianami przez Abbasa W. zabranemi. I Rossyanie przedsiębrali także podobne przesiedlenia za czasów Iwana ¹⁰).

C. *Zakazy emigracyi* (wynoszenia się), które co do poddanych wazallów i włościan państwa, obowiązanych do odbywania robocizny zdają się być zupełnie naturalnemi, były także zwyczajnemi w czasach władzy absolutnej. Tak Fryderyk Wilhelm I. zakazał wyprowadzania się chłopom pruskim i poddawiania do tego pod karą śmierci; ktoby emigranta schwytał, miał zapewnioną nagrodę aż do 200 talarów ¹¹). Taki przymus przeciwny jest terazniejszemu duchowi czasu ¹²). „Zbyteczna ludność, której się nie dozwala wydalać, potrafi uciec, choćby przez bramę grobu.“ (J. B. Say). Z drugiej strony, kto przeciw wychodztwu niechętnych działa, powinien się strzedz, aby nie był podobnym do owego lekarza, co niebezpieczne wyrzuty wpędza wewnątrz, a przez to zarodkiem choroby całe ciało zaraża ¹³). Dla tego też i tam nawet, gdzie wychodztwo uważane jest za szkodliwe, o tyle tylko środkami policyjnemi działać przeciwko niemu należy, iżby każdy chcący emigrować, wcześniej o swoim zamiarze zawiadomił i potrzebne do wykonania tego zamiaru świadectwa, pasporty, wtedy tylko mógł otrzymać, gdy udowodni, że wszelkie obowiązki podatku, służby wojskowej, zobowiązania kredytowe, i t. p. zaspokoił ^{14 15}). Innego rodzaju idea przewodniczy niekiedy rozporządzeniom, jak np. gdy Ateńczycy, po klęsce pod Cheroneą zabronili wychodztwa pod ciężkimi karami, z obawy, aby państwo nie rozwiązało się przez ogólne zniechęcenie ¹⁶).

1) *Wersebe*, Ueber die niederlaendischen Kolonien in Deutschland, II. 1826.

2) Wędrowka tak zwanych Sasów do Siedmiogrodu, zaczyna się między 1141 i 1161 rokiem, w skutku wielkiego Nederlandzkiego zalewu. Porówn. *Schlözera*, Kritische Sammlungen zur Gesch. der Deutschen in Siebenbürg, 1795.

3) W Polsce w 13 wieku mnóstwo kolonistów niemieckich osiedliło się w dobrach królewskich i duchownych. Otrzymywali oni zwykle grunta za umiarkowane roboty i czynsze, które jednak zaczynać się miały dopiero po 8, a na gruntach nieuprawnych po 30 latach wolnych; przytem mieli niemieckie prawo, niemieckie urzędy gminne i t. d. (*Koepell*, Gesch. v. Polen, I. p. 572).

4) Później, poseł Piotra W. starał się nakłonić do przejścia do Rosyi tych Szwedów, którzy w skutku zniszczeń wojennych nie mogli prowadzić dalej swoich fabryk żelaznych, tartaków i t. d. (*Schlosser*, Gesch. des 18 Jahrh. I. 205). Kolonizacye nad Wolgą i w południowej Rosyi rozpoczęły się od r. 1765 i 1783; około r. 1830 liczone 130,000 takich kolonistów, po największej części Niemców.

5) Fryderyk Wilhelm I. od r. 1721 miał wydać 5 milionów talarów na założenie kolonij; do r. 1728 w samych Prussach przyjęto przeszło 20,000 nowych rodzin. (*Stenzel*, Preussische Gesch., III. p. 412). Fryderyk II. starał się mianowicie takich cudzoziemców, którzy już peryodycznie do jego państw przybywali, stałe tam zatrzymać, jak np. żniwiarzy z Voigtlandu w okolicy Magdeburga, cieślów z Vogtlandu na przedmieściach Berlina (1752). Porówn. *Lamotte*, Abhandlungen, 1793, p. 160. Fryderyk miał osiedlić przeszło 42,600 rodzin, po większej części cudzoziemców w 539 wsiach i osadach.

6) W Rosyi Cesarz Alexander I. w r. 1803 zapewnił kolonistom zupełną wolność od podatków na lat dziesięć, wolność od służby wojskowej na zawsze, prócz tego po 10 dziesiątyn ziemi na rodzinę bezpłatnie, 100 rubli zapomogi na budowę domu i na inwentarz, oraz fundusz na utrzymanie się do pierwszego żniwa. Rozporządzenie co do Polski, już daleko mniej zapewnia (1833): wprowadzenie ruchomości wolne od cła, wolność od służby wojskowej, i od opłaty podatków na lat sześć; co do rolników, którzyby udowodnili, że mają pewny kapitał, posiadanie na czynsz wieczysty, Brazylija zapewniała w r. 1820 imigrantom grunta i wolność od podatków na lat 10. Węgry w r. 1723 zapewniały osiedlającym się uwolnienie od podatków na lat 6, rzemieślnikom na lat 15. (*Majlath*, Oesterreich Gesch. IV. 525).

7) Z kolonistów Fryderyka II wielu na nic się nie przydało. Zwabieni zostali szczodrobliwością, a po zjedzeniu darów otrzymanych, nie dbali o pracę. Nie jeden mniemał, że i grunta jemu dane uprawiane będą przez innych ludzi kosztem państwa! Dohm widział wsie kolonistów, które od 20 lat, już po czwarty raz w obce posiadanie przechodziły. Czyż Król nie lepiejby był cel swój osiągnął, gdyby młodszych synów chłopów pruskich użył do kolonizowania? (*Dohm*, Denkwürdigkeiten IV. p. 390). Każda rodzina kolonistów w Prussach południowych i wschodnich kosztowała kraj 1,500 tal. (*Weber*, Lehrbuch der polit. Oekon. 1806, II. 172). Porówn. *Fischer'a*, Cameral und Polizeirecht I. 400). *Klebs*, Ursprung und Verbreitung des Deutschthums in Posen, 1849.

8) Hollendersey Remonstranci od r. 1619 w Szlezwigu, Hugonoci od r. 1685 w Prussach w liczbie około 11,000, Waldeńczykowie w Prussach

stanowczego zachęcania do małżeństw, środki te, naturalnie, musiałyby upaść. Bezzenny np. człowiek nie powinien już być uważany za człowieka, z powodu którego jedna młoda dziewczyna zostaje starą panną, ale za człowieka ułatwiającego połączenie się inną parze ¹⁾. Niektóre rządy chciały stanowić jako warunek do zakładania rodziny, aby chcący ją tworzyć udowodnił, że jest w możności wyżywienia jej ²⁾. Ale takie warunki w ostatecznych tylko przypadkach mogą być udowodnione, lub zaprzeczone, z zupełną pewnością ³⁾. Jakże łatwo najkorzystniejsza siła pracy może być zniszczona przez fizyczną lub umysłową chorobę! Niemniej zmienną jest tak nazwana sposobność zarobkowania (prawo majstra i t. d.) jeżeli nie jest zapewnioną albo posiadaniem znakomitych sił kapitału lub ziemi, albo przywilejami prawnymi. Majątek jakiego niektóre prawa wymagają, jest tak nieznaczny, że zaledwie na parę lat wystarczyłby do utrzymania rodziny ⁴⁾. A jednak stanowiono zwyczajnie, że udowodnienie takiego majątku, daje bezwarunkowe prawo do osiedlenia się i małżeństwa; tylko w braku takiego majątku potrzebne było upoważnienie. Ale komuż ma być powierzono to prawo udzielania upoważnień? Zwykle gminie, bo na jej ciężar rodzina zubożona spaśćby musiała. A w takim razie obawiać się należy, że w ogóle postępowanoby bardzo surowo; miejscowa interesowność, właśnie pilnym i zręcznym kandydatom, a zatem najspособniejszym do utworzenia rodziny, zabraniałaby osiedlenia, z obawy konkurencji, niedogodnej dla dawniejszych członków gminy ⁵⁾. Gdyby rozstrzyganie w takich przedmiotach pozostawione było władzy rządowej mogłaby być często, w czasach zwyczajnych, dopuszczana powolność niweczająca cel prawa, albo szykana ze względów tak zwaną wyższą polityki.—Gdzie jeszcze utrzymują się stany, gminy, korporacje z rzeczywistą niezależnością, których członki przywiązują wartość do swego stowarzyszenia, tam rzecz odbywa się sama przez się. Czeladnik oczekuje tam z ożenieniem, dopóki nie zostanie majstrem;

a wtedy i dla niego także otwiera się „złote pole rzemiosła“ ⁶⁾. Ale gdzie liczny jest proletaryat, którego członki, pomimo całego wyrzeczenia się wygod obecnych, nie mają żadnej nadziei poprawy losu na przyszłość, nie znają żadnych potrzeb ani zaszczytów stanu, tam zakazy małżeństw przykre obudzają uczucia, i dla tego właśnie nie są ściśle przestrzegane ⁷⁾. Najmniej oporu znajdzie ustanowienie roku normalnego, przed którym mężczyźni związków małżeńskich zawierać nie mogą ⁸⁾: bo w ogólności przywileje wieku najmniej nienawiści obudzają.—Coś podobnego w największej części dzisiejszych państw zapewnia już spis wojskowy, który w młodych narodach powiększenie ludności bardzo tamuje.—Najlepszym środkiem przeciwko lekkomyślnemu zawieraniu związków małżeńskich, w każdym przypadku jest podniesienie miary potrzeb indywidualnych (§ 163), naturalnie w tem przypuszczeniu, że nowe przybywające potrzeby są uczciwe, godność człowieka podnoszące ⁹⁾. Wprawdzie stawiano przeciwko każdemu ograniczeniu możności zawierania małżeństw, nawet pochodzącemu z osobistej powściągliwości, ten zarzut, że zmniejszenie lub opóźnienie małżeństw działa szkodliwie na moralność. Nie należy jednak zapominać, że są jeszcze i inne grzechy, prócz nieskromności, i że zupełne ubóstwo nie jest dobrym doradcą, a mianowicie nie jest aniołem opiekuńczym niewinności obyczajów ¹⁰⁾! W Prussach, we Francji i w Anglii zaniechano już zupełnie ograniczania małżeństw ze strony władzy ¹¹⁾; i nie można wcale dowieść, że bezwzględna swoboda w tym względzie sprowadza szkodliwe skutki. W Bawarii, w prowincji nadreńskiej, gdzie taka swoboda panuje, ciężar podatków na ubogich, w porównaniu z ludnością wynosić ma tylko 34,6 g przecięciowych wydatków na ten sam cel w innych siedmiu cyrkulach; a stosunkowa ilość dzieci nieprawych, nie jest ani w połowie tak niekorzystną ^{12 13)}.

1) W Irlandji brak zupełny uposażenia duchowieństwa katolickiego, które żyć musiało wyłącznie z dochodu za śluby, chrzty, pogrzeby i t. d.,

był niejako sztuczną podniętą pomnażania ludności, w najgorszych warunkach. (§ 254).

2) W Wirtembergskim polecono władzom najprzód w r. 1663 powściągać poddanych ~~do~~ wczesnych małżeństw; w r. 1712 zezwolenie na zawarcie małżeństwa zależało ~~od~~ udowodnienia religijnego oświecenia i możliwości utrzymania rodziny; w r. 1735 zabroniono mężczyznom żenić się przed 25 rokiem życia. Prawa austriackie wymagają udowodnienia dostatecznego sposobu zarobkowania (z d. 12 Stycznia 1815 i z d. 4 Września 1825).

3) Prawo Wirtembergskie z r. 1833 zabrania się żenić takim, którzy z powodu powtórzonej kradzieży, oszustwa, albo zarobkowej żebractwa, pijactwa, nalogowego próżniactwa i włóczęgostwa, zostają pod śledztwem, albo karani byli w ciągu dwóch lat poprzednich; podobnie wszystkim, którzy w ciągu ostatnich trzech lat brali jałmużnę z kass publicznych, wyjawszy w przypadkach nieszczęścia bez własnej winy. Według rozporządzenia o ubogich w królestwie Saskiem z r. 1840 mężczyźni żebracy w takim tylko przypadku żenić się mogą, jeżeli przez to prawdopodobnem jest polepszenie ich losu, któreby ich uwolniło na przyszłość od potrzeby pobierania wsparcia.

4) W Bawaryi (Podług prawa z d. 1 Lipca 1834) prawo osiedlenia nabywa się przez posiadanie gruntu bez długów, z którego opłaca się 1—2 floren. podatku na wsi (w miastach więcej); albo też przez rzeczywiste prawo wykonywania przemysłu, lub osobiste prawo prowadzenia przemysłu zapewniającego możliwość utrzymania się. Podatek prosty (*simptum*) 1 flor. oznacza (1852) wartość majątkową około 1200 flor. W innych przypadkach od uznania gminy zależy posiadanie stanu dającego prawo, a raczej możliwość utrzymania się; pod tym względem zwracaną jest szczególnie uwaga na dobrą sławę, na wnioski do kass oszczędności i t. p., a w przypadkach konkurencji, daje się pierwszeństwo wysłużonym żołnierzom i wiernym, przez lat 15 służącym, czeladzi. W Wirtembergskim (1833) uważa się za dostateczny sposób utrzymania; albo osobiste usposobienie do wykonywania sztuk wyzwolonych, lub nauki, do niezależnego prowadzenia handlu, rzemiosła, rolnictwa, albo innego, do utrzymania rodziny dostatecznego, zatrudnienia; albo posiadanie odpowiedniego majątku, podług stosunków miejscowych ocenić się winnego, 1000, 800 lub 600 flor. (Prawo z r. 1828 wymagało tylko 800, 600, albo 400 flor.). W księstwie Badeńskim (1831) uważany jest za dostateczny do utrzymania się majątek: w czterech największych miastach 1000 flor., w dziesięciu mniejszych 600 flor., w innych 300 flor. W Hessyi elektoralnej (1834) 150 tal. dla mniejszych gmin wiejskich, aż do 1000 tal. (Kassel). Wymagane jest także w wielu prawach nienagannie prowadzenie się, a gmina może uwalniać od innych rzeczywistych warunków.

5) Szczególny przykład przywodzi *Rau* w Lehrbuch, II. § 15, a. nota 6.

6) I dziś jeszcze poddają się chętnie ograniczeniom co do małżeństw stany przechowujące pewien *esprit de corps*, jako urzędnicy, a więcej jeszcze oficerowie; stan duchowny katolicki nawet zupełnemu bezżeństwu. Takie środki wzmacniają znowu zwykłe rozdział stanów od narodu w o-

gólności. Jak wiadomo, w wiekach średnich, opinie teologiczne wywyższały bardzo dobrowolne bezżeństwo nad wszelką zasługę, jakiegokolwiek wstrzemięźliwości. Sam zakon Franciszkański liczył jednocześnie 150,000 zakonników i 28,000 zakonnic; nie licząc tak zwanych tereyarzy, czyli braci pokutujących. (*Helyot*, *Gesch. der Kloster und Ritterorden*, V. p. 33. I ścisłość postów (podług *Villermé*) mogła być uważana za środek powściągaający. (*Journal des Economistes*, 1857, p. 208).

7) Rozporządzenie pruskie, że rodzice i opiekunowie mogą zabronić małżeństwa z powodu braku utrzymania, ciężkich występków, choroby i t. p., może stanowić tamę w zamożnym i mieszczańskim stanach, ale pomiędzy proletaryuszami bardzo trudno.

8) Prócz Wirtembergskiego, i Badeńskiego także prawo przepisuje 25 rok, w Saxonii i Hessen-Darmstadt rok 21, w Austrii 20, w Prussach nawet 18 rok życia.

9) *Malthus*, *Principle of population*, IV. ch. 13.

*) Do tego, co mówi Roscher, dodać możemy, że dla zapobieżenia złemu, należy szczególnie obudzić uczucie moralne i wyobrażenie obowiązku. Nauka o poświęceniu się, będąca duszą chrześcijaństwa, może najbawiennejszy wpływ wywrzeć na zapobieżenie lekkomyślnemu zawieraniu związków i płodzeniu dzieci mogących ulegać najokropniejszej nędzy. Dla powściągnięcia namiętności, potrzeba stawić przeciw niej wyższe uczucie; i sama tylko przewaga moralna człowieka może położyć hamulec na żądze, które na próżno byłoby powściągnąć nauką interesu. (*Périn*, *Les économistes, les socialistes et le christianisme*, 1849). Pisarz ten nie zawsze jest sprawiedliwym względem nauki, którą błędnie zowie angielską ekonomią polityczną; nie dostrzega często prawdziwych jej dążeń; ale rozwijane przez niego idee zasługują na uwagę i sympatya. Zobacz szczególnie ostatni rozdział (p. 131).

(Nota L. Wolowskiego).

10) *Malthus*, *Principle of population*, IV. ch. 4, 5. W ogólności, wielki to błąd sądzić, że z liczbą pokus, powiększają się lub zmniejszają razem same grzechy. W Irlandyi dzierżawcy zatrzymują bardzo często parobków swoich i dziewczki, nawet gdy się z sobą pożenią. Ale ta właśnie łatwość naprawienia błędu w każdej chwili, powiększa tam nadzwyczajnie liczbę nierozważnych małżeństw. (*Néidinger*, *Reise*, II. 187). W okolicach Gelltyngi, gdzie lud wiejski przecięciowo wcześniej się żeni jak w okolicach Kalenberg, nieprawie dzieci i t. d. są liczniejsze.

11) *Malthus* nawet nie myślał o innem prawnym utrudzeniu małżeństw, jak odmówieniem od pewnego oznaczonego terminu wsparcia z kass ubogich. (*Principle of population*, IV. ch. 8, V. ch. 2).

12) *Riet*, w *Archiv der polit. Oekonomie* N. F. I. ch. 39. Porówn. *Schütz* w *Tübing. Zeitschrift f. d. ges. Staatswissenschaft*, 1848, p. 25.

13) *Weinhold* zalecał ograniczenie płodzenia (!) za pomocą infibulacji chłopców w 14 roku życia, aż do czasu, dopókiby młodzieniec dorosły nie przyszedł do majątku lub sposobu utrzymania rodziny, albo wychowania dzieci nieprawych. Podał i sposób infibulacji. Samowolnemu otwieraniu zapobiegać miały ciężkie kary i częste rewizye. *Weinhold*

zapewnia, że ta operacja możliwa nawet u żydów, nie wywarłaby żadnego złego skutku na zdrowie. (Von der Uebervölkerung, in Mitteleuropa, 1817. Ueber die Population und Industrie, oder Beweis, dass die Bevölkerung in hochkultivierten Ländern stets den Gewerbsfleiss übereile, 1828. Ueber das menschliche Elend, welches durch Missbrauch der Zeugung herbeigeführt wird, 1828. Das Gleichgewicht der Bevölkerung als Grundlage der Wohlfahrt, 1829). Zdaje się, że starożytne ludy używały podobnych środków co do niewolników aktorów, *Juvenal*, VI. 73. Porówn. *Winkelmann*, Monumenti antichi inediti, Tav. 138.

§ 259.

B. Że wychodźstwo z kraju przeludnionego ¹⁾ może mieć najszcześniejsze skutki dla samego wychodźcy, jasną jest rzeczą (§ 177). Kto umie modlić się i pracować, nie zepsuje się w nowej kolonii rolniczej. W dzikiej pustyni, którą dopiero uprawić potrzeba, muszą zniknąć liczne grzechy naszych proletaryuszów. Do zawiści i kradzieży nie ma tam prawie żadnej sposobności; do pijaństwa, gry, do rozwiązłości i kłótni bardzo mało; trzeba być pilnym, a pilność tak jak i oszczędność znajduje bezpośrednio nagrodę. Nie można się prawie obejść bez małżeństwa; a dzieci zamiast być ciężarem, przynoszą w samotności rozrywkę, później pomoc w pracy. Najpewniej poprawia się kolonista należący do małego średniego stanu. Dopóki się nie ujrzy w obfitości, potrzeba wielu lat mozolnej pracy; ale jego dzieci, które w kraju ojczystym byłyby może proletaryuszami, mogą z pewnością liczyć na przyszłość zamożną. Mały kapitał ojca, któryby same koszty wychowania pochłonęły, może tu stać się nasieniem wielu majątnych gospodarstw ²⁾.

Ale inaczej rzecz się ma z pozostałą główną masą ludu. Regularne wychodźstwo, na które lud liczy, prawie wszędzie—jeżeli nie powiększa się jednocześnie i stosunkowo miara potrzeb—tak obudza chęć i widoki małżeństw, że niejaka, z powodu wychodźstwa, próżnia w krótko znowu zapełnia się z przewyżką ³⁾: bo daleko od tego, dalej może jak mogą sądzić ludzie nieobeznani z tym przedmiotem—daleko od tego aby coroczne wychodźstwo z kra-

jów takich, jak np. Niemcy, mogło zrównoważyć tylko przewyżkę urodzonych nad umarłych ⁴⁾. Nikt też nie może się spodziewać, aby ludzie w Niemczech rzeczywiście nie-użyteczni, mogli być użyteczni w koloniach. Jakże to często opierają się Angielskie kolonie przesiedlaniu ludzi z domów ubogich kraju ojczystego! Klasy najbardziej gotowe do wychodźstwa są: próżniacy i umysły pragnące zmiany; ojcowie rodzin nader licznych, przemysłowcy, którzy przez przewrót w przemyśle stracili chleb,—ci właśnie w drugiej części świata najtrudniej znaleźć mogą zatrudnienie ⁵⁾. Wędrowców starszych nad 40 lat, nie chcą pospolicie przyjmować kolonie na koszt własny; a robotnik młody, posiadający dzielność umysłu i ciała, może się wszędzie utrzymać w dawnym świecie; tylko słabsi zgniecenii zostają w natłoku przeludnienia.—Wreszcie, rozważyć należy, jak znacznego potrzeba kapitału najprzód do wychodźstwa, a później do osiedlenia się. Jeżeli wychodziec zabiera więcej przecięciowo kapitału jak potrzeba na głowę w narodzie pozostającym ⁶⁾, to właśnie przez takie wychodźstwo stosunek konsumentów do kapitału może być co raz niekorzystniejszym. Wychodzące części narodu mogą się znaleźć w dobrym położeniu; ale przeciwnie pozostająca główna masa stanie się w kapitały i silnych do pracy ludzi uboższą, a w potrzebujących pomocy stosunkowo obfitszą. Smutne przeciwieństwo kolosalnego bogactwa i żebrzącej nędzy powiększy się przez to: bo do kolonij rolniczych wyłącznie prawie niższy stan średni emigruje; zbyt bogaci zwykle nie chcą, proletaryusze emigrować nie mogą ⁷⁾.

1) Porówn. *R. Mohl* w *Tübinger Zeitschrift für Staatswissenschaft*, 1847, p. 320. *W. Roscher*, *Nationalökonomische Ansichten über die deutsche Auswanderung* w *Deutsches Vierteljahrsschrift*, 1848, N. 43, p. 96. Tegoż, *Kolonien, Kolonialpolitik und Auswanderung*, 2 Aufl. 1856, p. 342. *J. Froebel*, *Die deutsche Auswanderung und ihre kulturhistorische Bedeutung*, 1858.

2) Według poszukiwań parlamentarnych, robotnicy irlandzcy poprawiają się w Australii, Kanadzie i t. d. w kilku latach częstokroć tak dalece,

że ich od Anglo-Saxonów zaledwie odróżnić można: są pilni, spuszcza ją się na samych siebie i t. d. (Edinb. Rev., 1850, p. 25).

3) *L. G. Wakefield*, który tak dokładnie wyłożył teorię kolonizacji, mniema, że każdy naród przez stosowny kierunek wychodźstwa może stan swęj ludności podług upodobania uregulować. Gdyby np. w jakim kraju corocznie 10,000 małżeństw było zawartych, i gdyby tak zarządzono, iżby każda z tych 10,000 par, zaraz po zaślubieniu wysłana była do kolonii, to w przeciągu 60—70 lat cały kraj macierzysty musiałby wymrzeć. Takię ostateczności naturalnie, nikt życzyć nie może; ale tym sposobem zostałaby wskazana droga osiągnięcia pewnej pożądanej granicy. Jeżeli emigracye dotąd tak mało wpłynęły na zmniejszenie ludności, pochodzi to podług Wakefielda głównie stąd, że roztrwano pod pewnym względem środki wychodźstwa, że posyłano razem dzieci, starców i t. p., którzy na zaludnienie albo jeszcze nie mieli, albo już nie mogli mieć wpływu. (England and America, 1829). Widocznie opuszczono tu punkt najważniejszy, że nie ma roku normalnego do zawierania związków małżeńskich. Gdyby np. oczekiwali mężczyźni lat 30, a kobiety lat 20, aby zawrzeć związki małżeńskie, a państwo wysyłało wszystkie silne osoby, skoro tylko dojdą do tego wieku, swoim kosztem do Ameryki, jakizby skutek nastąpił? Bez wątpienia wielkie podwyższenie płacy robotników, opróżnienie wielu miejsc, na których rodzina mogłaby się wyżywić, a przez to wielka ilość młodych mężczyzn w 29 roku żeniłaby się z kobietami w 19 roku i t. d.

4) *B. Franklin* w r. 1751 całą ludność angielskich mieszkańców w koloniach Ameryki północnej oceniał na milion, z których jednak tylko 80,000 było wychodźców. Od r. 1790 do 1840 Stany Zjednoczone, główny cel tych, którym się Europa sprzykrzyła, otrzymały tylko $1\frac{1}{2}$ miliona imigrantów; od r. 1825 do 1842, 497,638 z państw angielskich. *Tucker*, Progress of the U. States, ch. 10. Cała emigracya państwa angielskiego, które bez zaprzeczenia największe kolonie, największą żeglugę i t. p. posiada, z przecięcia lat 1825 do 1835 wynosiła tylko około 55,000; z przecięcia lat 1836 do 1845 nieco więcej nad 80,000 rocznie, w r. 1845 więcej nad 93,000, a roczna przewyżka urodzonych nad zmarłych 1841—1848 (podług Portera) w samej Anglii i Wallii przecięciowo wynosiła 169,000. W ostatnich latach niezwykle powody zachęcające zmieniły ten stosunek, jako to: odkrycie żył złota w Kalifornii i Australii i głód w Irlandyi. Wywędrowało przeto najmniej:

w roku 1847 osób	258,000	w roku 1848 osób	248,000
" 1849 "	299,000	" 1850 "	280,000
" 1852 "	368,000	" 1853 "	320,000
" 1855 "	176,000	" 1857 "	212,000

kiedy przewyżka urodzonych nad liczbę zmarłych (w samej Wielkiej Brytanii w r. 1856 wynosiła 309,000). Podług urzędowych podań, połączone królestwa, w latach 1814—1855 w ogóle straciły przez wychodźstwo 4,293,765 ludzi, z których 2,621,609 wyszło w ostatnich 9 latach.

Co się tyczy Niemiec, *Gähler* (w *Hübner'a* Jahrb. der Volkswirtschaft und Statistik, I. 263) oblicza, że przed r. 1844 w żadnym roku więcej nad 33,000 ludzi nie emigrowało; przeciwnie:

w r. 1844 najmniej	43,000	w r. 1851 najmniej	112,000
1845 "	67,000	1852 "	162,000
1846 "	94,000	1853 "	156,000
1847 "	109,000	1854 "	250,000
1848 "	81,000	1855 "	81,000
1849 "	89,000	1856 "	98,000
1850 "	82,000	—	—

kiedy naturalny przyrost ludności w samych Prussach wynosi prawie 150,000 rocznie, w królestwie Saskiem (1834—1849) przeszło 18,000, a w całych Niemczech około 300,000. Do Nowego Yorku przybyło w r. 1852 = 118,600 Niemców; w r. 1853 = 119,500; w r. 1854 przeszło 178,000. Że teraz w ogólności więcej ludzi emigruje jak dawniej, pochodzi to z ulepszonej komunikacji; jednakowoż już przed stoma laty obliczano, że Europa do wszystkich wschodnio i zachodnio-indyjskich kolonij wysyła przynajmniej 100,000 ludzi rocznie. Do samych hollenderskich Indyi wschodnich w latach 1700—1716 wyszło w ogóle 105,972 ludzi; w latach 1747—1766 = 162,598. (*Saalfeld*, Gesch. des holländischen Ost-Indiens, II. p. 189). Zresztą nikt nie może zaprzeczyć, że taka gotowość do opuszczenia ojczyzny, jaka teraz objawia się w wielkiej części Niemiec (w Anglii panuje szczególnie między Irlandczykami) usprawiedliwia największe obawy o samo jądro publicznego życia Niemiec. Pomiedzy narodami romańskimi i słowiańskimi wychodźstwo dotąd jest bardzo nieznaczne.

5) Kiedy np. w Australii panowało najżywsze żądanie pracy w ogólności, przybyły trzy rządowe okręty z wychodźcami: jeden z angielskimi rolnikami, drugi z dawniejszymi robotnikami fabryk, trzeci z Irlandczykami. Rolnicy zamówieni zostali zaraz w pierwszym dniu (*were rapidly engaging*), robotnicy z fabryk dosyć prędko (*only tolerably well*), z biednych Irlandczyków połowa nie mogła znaleźć służby i spała na ciężar publicznej litości. (*Mérial*, Lectures on colonization and colonies, II. 301).

6) Pierwsi osadnicy w Nowej Anglii, w liczbie 21,200 mieli z sobą przynieść około miliona dolarów. (*Bancroft*, Hist. of the U. States). W Kwebeku liczono 50,000 osób, które przybyły w r. 1832 na więcej jak 3 miliony dol. O niemieckich wychodźcach sądzą w północnej Ameryce, że przecięciowo po 200 dol. czyli 280 talarów przynoszą, do czego przybyłoby jeszcze około 40 tal. kosztów przewozu. To zdaje się zbyt wysoko, kiedy niemieckie podania dla tego są znowu niskie, że żaden wychodziec nie ma interessu przeceniać swój majątek, ale owszem czyni przeciwnie. Tak np. z Pruss, w latach 1848—1849 wyszło 8,780 ludzi z kapitałem 1,713,370 tal., co czyniło 195 tal. na głowę. (Amtl. Tabellen, 1849, I. p. 290); z Bawaryi 1844—1851 za zezwoleniem zwierzchności emigrowało 45,300 ludzi, a wyniesiony przez nich majątek miał wynosić 19,233,000 flor., a zatem 424 flor. na głowę. (Beiträge zur Statistik des Königr. Bayern, III. 322). W tych czasach średni majątek wychodźców zdaje się zmniejszać, a główna massa emigracyi z niższych warstw ludu pochodzić. (*Hermann*, Bewegung der Bevolk., p. 26). Zawsze jednak, przypuszczenie, że corocznie z Niemiec 20 do 30 milion. tal. emigruje, nie zdaje się być przesadzonym. Do samej emigracyi mo-

znaby wystarczyć z mniejszym kapitałem. Koszta przeniesienia ludzi, których rząd angielski w r. 1823 w Kanadzie osiedlił, wynosiły po 22 funt. sterl. na głowę, za co byli zaopatrzeni w krowę, zboże na zasiew, narzędzia rolnicze, pomoc do budowy domu i żywność na 12 miesięcy. Według Edinb. Rev. Decemb. 1826, potrzeba było na ten cel tylko 15 f. st. 4 szyl. Jeżeli zważymy, że wielu z tych osadników później na własny koszt aż do pięciu razy tyle krewnych i t. d. sprowadzili, to nakład potrzebny na głowę zdawać się będzie nie bardzo wysoki; zapewne nie większy, jakby kosztowało utrzymanie roczne w domu schronienia.

7) *J. S. Mill* utrzymuje, że choćby nawet więcej kapitałów jak ludzi emigrowało, to jednak nacisk wywierany przez jedno i drugie na kraj wysyłający, musi być mniejszy. (*Principles*, IV. ch. 5, 1).

§ 260.

Wszystkie te niebezpieczeństwa znikają, skoro część narodu, która emigrowała, pozostaje w związkach ekonomicznych z pozostałą główną masą (kolonizacyjne wychodźstwo). Taka emigracja nie tylko zostawia miejsce (*elbow-room*) w kraju macierzystym, ale powstaje nadto powiększone żądanie produktów przemysłu i powiększone ofiarowanie płodów surowych, przez co bezwzględny wzrost ludności staje się możebnym ¹⁾. Anglia cieszyła się dotąd takimi korzyściami w całej pełni; Niemcy prawie nie. Niemiec wychodźcy do Rosyi, Ameryki, Australii lub Algieryi, wynoszą się z tem wszystkiem co posiadają, i po większej części straceni są dla ojczyzny; stają się klientami i dostarczycielami innych ludów, często współzawodniczących lub nieprzyjaciół Niemiec ^{2, 3, 4)}. Czy i w innych częściach świata mogą się znaleźć kraje stosowne do kolonizacji niemieckiej w wyższym znaczeniu wyrazu? Musiałyby to być kraje, któreby pod względem klimatu i gruntu stosowne były do rolnictwa na sposób niemiecki ⁵⁾; musiałyby leżeć na wybrzeżu przystępnym i być zaopatrzone rzekami pozwalającymi żeglugi wewnątrz kraju. W takich krajach, Niemcy musieliby nie tylko w wielkich massach razem mieszkając, ale i reszta ludności, w politycznym wykształceniu i uczuciu narodowym powinna być od nich niższą; inaczej bowiem, w krótkim przeciągu czasu, wyniemczenie wychodźców byłoby bardzo prawdopodobnem ⁶⁾. Z resztą, niemie-

ckie kolonije i w południowych, umiarkowanych częściach Chili, Buenos Ayres, i Brazylii, mogą doznać tych samych przeszkód, które nie pozwalają od wieków utworzenia marynarki niemieckiej; a nie uniknęłyby zawiści dawniejszych mocarstw kolonialnych i Stanów Zjednoczonych ⁷⁾. Nie powinniśmy zapominać, że od czasów Raleigha aż do chwili obecnej, każda prawie spekulacja w założeniu kolonij, czy ona wychodziła od pojedynczych kapitalistów, czy od towarzystw akcyjnych, pod względem kupieckim upadła. Owoce nowej kolonizacji zbiera zwykle drugie dopiero pokolenie; a takie oczekiwanie, z duchem naszego czasu nie zgadza się. Każde osiedlenie miało chwile krytyczne, w których udział w niem mający, rozpaczali. Mniej to szkodziło w 17 wieku, gdy zmuszeni byli do wytrwania; dziś niezawodnie rozbiegliby się na wszystkie strony szukając wygodniejszego życia w koloniach już istniejących, obcych. A jednak muszą się Niemcy spieszyć, aby i ostatnia, stosowna dla nich lokalność, przez inne więcej przedsięwzięcia narody zajęta nie została ^{8, 9)}!

1) *Torrens* wykazuje, że żaden rodzaj handlu nie jest korzystniejszym dla produkcji i zdolniejszym do powiększania się, jak wymiana artykułów żywności i płodów surowych za wyroby fabryczne. (*The budget on commercial and colonial policy*).

2) Nie należy dać się tu wprowadzać w błąd przez względne cyfry. w Stanach Zjednoczonych przywóz wynosił:

	z Anglii	z Francji	z miast Hanzeatyckich.
1840—1841.	51 milion. dollar.	24 mil. dol.	2,450,000 dol.
1849—1850.	85 „	27 ⁷ / ₁₀ „	8,780,000 „
1852—1853.	133 ¹ / ₃ „	33 ¹ / ₂ „	13,840,000

Bezwzględnie zatem wywóz z miast hanzeatyckich powiększył się tylko o 11,400,000 dol., francuzki (bez wielkiego wychodźstwa!) tyleż prawie; Angielski prawie siedm razy tyle. (*Roscher*, Kolonien p. 357).

3) Z resztą, położenie wychodźców niemieckich pod względem narodowym nie zdaje się być bardzo szczęśliwe. Największa ich liczba stoi na takim stopniu kultury, że wpływowi intelektualnemu anglo-ame-rykanów oprzeć się wcale nie zdoła: wzniosła np. literatura dawniej ojczyzny dla nich wcale nie istnieje; jedyną narodową właściwość, którą uparczywie pielęgnują, stanowi niejedność i niezgoda wzajemna. Dla tego po kilku generacjach, po smutnym i dwuznacznym peryodzie przejścia, muszą się wyniemczyć. Jakże rzadko, nawet w Stanie Ohio, na listach urzędników publicznych znachodzą się nazwiska niemieckie,

kiedy na spisach ubogich Nowo-Yorskich liczba Niemców tak znakomita! „Mierźwa narodów!“ W ostatnich jednak latach stosunki, jak się zdaje, polepszyły się nieco.

4) Porówn. *Fr. List* w *Deutsche Vierteljahrsschrift*, 1842, n. IV. *Dieterici*, *Ueber Aus- und Einwanderungen*, 1847, p. 18.

5) Ale nie wybrzeże Mosquito!

6) Jakże stale utrzymali Niemcy swoją narodowość w Węgrzech, Siedmiogrodzie i prowincjach nadbałtyckich; a jak przeciwnie prędko porzucili ją w Pensylwanii!

7) Przypomnijmy sobie projekt belgijskiej wschodnio Indyjskiej kompanii, której Austria na początku przeszłego wieku przeprowadzić nie mogła. Na wielką uwagę zasługuje projekt *Fröbela* (l. c. 87) że Anglia i Prussy powinny zaprowadzić niemiecką kolonią nad rzeką la Plata.

8) Porówn. *Wappaeus'a*, *Deutsche Auswanderung und Kolonisation*, 1846.

9) Robotnicy, którzy tylko na pewną liczbę lat, lub na pewną porę roku, emigrują, (§ 177) zostają zwykle z ojczyzną w związku ekonomicznym. Ale przytem grozi wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli zwyczajny odpływ wstrzyma się nagle. Mieszkańcy kraju Graubündthen przyzwyczaili się bardzo w 17 wieku, przepędzać znaczny przeciąg czasu w państwie Weneckiem, jako szewcy i t. d. w liczbie około 1000. Tem cięższy był cios, kiedy Wenecya, w r. 1766 wszystkie te rodziny wygnała. Od-tąd poczynają się liczne zakłady cukierników szwajcarskich po stolicach Europy. (*Röder und Tscherner*, der Canton Graubündten I. 56). Tak i najemna służba wojskowa, mianowicie dla wewnętrznej Szwajcaryi była znakomitą pomocą. W czasie wojny 1690 r. było około 30,000 szwajcarów w armii francuskiej. Na krótki czas przed wielką rewolucją, liczba szwajcarów służących w wojskach francuskich, włoskich, hiszpańskich i hollenderskich, nawet w czasach pokoju wynosiła około 30,000 ludzi. (*Meyer von Knonau*, *Gesch. der Schweizer. Eidgenossenschaft*, II. 104, 464). Nic przeto dziwnego, że zniesienie gwardyj szwajcarskich spowodowało wielkie przesilenie. W r. 1853 wygnano mieszkańców Tes-synu z Lombardyi.

§ 261.

Na to pytanie: co państwo może, roztropnie działając, zrobić dla wychodźstwa? odpowiedź naturalnie musi być różna, stosownie do tego, czy idzie o negacyjne tylko, (§ 259) lub też o kolonizacyjne wychodźstwo (§ 260). Do kierowania taką drugą emigracją tyle potrzeba poświęcić kapitału i pracy, że tylko władza państwa, a na większy wymiar tylko związek kilku państw, może ją doprowadzić do skutku. Bo nie należy się łudzić! Wychodźcy zobowią-

zują się łatwo na pierwszy widok lepszej przyszłości. Czy przytem pozostaną oni w związku z dawną ojczyzną, albo też, czy ich dzieci zupełnie się wynarodowia, dla nich jest zupełnie obojętnem; a ze względu na stan ich oświecenia zadziwiać to bynajmniej nie powinno. Jeżeli przeto Niemcy, wychodzące dzieci swoje chcą połączyć w kolonią niemiecką, to jest naturalnie nową ¹⁾, muszą własnym kosztem przynajmniej takie same zapewnić im korzyści, jakie mogliby znaleźć w dawniejszych, zupełnie już rozwiniętych koloniach obcych ludów. Kto chce zbierać żniwo, nie powinien żałować ofiary nasienia ²⁾. Nawet znaczne ofiary w tym kierunku, przy stosownem prowadzeniu w szczególności, wynagrodziłyby się obficie. Nie ulega wątpliwości, że o bezpośrednim zwrocie do kasy państwa takich wydatków nie możnaby zapewne myśleć; tem bardziej natomiast powiększenie dochodów celnych i innych niestających dochodów wynagrodziłoby pośrednio poniesione ofiary.

Przeciwnie, każda kosztowna pomoc ze strony państwa ku powiększeniu negacyjnej (ujemnej) emigracji, byłaby wielkim błędem. Któżby mógł te dzieci wielkiej narodowej rodziny, które dla domu rodzinnego wiernymi pozostać chcą lub muszą, zniewalać do opłacania haraczu na rzecz tych, co domową strzechę porzucają na zawsze?—Prosta miłość bliźniego nie dozwala narażać emigracji na wszelkie skutki nierozważnej wolności. Konieczne jest zatem oświecanie niewiadomości w kwestyach wychodźstwa, surowe kary na handel ludźmi, ścisła baczność na żeglugę przewozową, skuteczne zobowiązanie konsulów ustanowionych w Ameryce i t. d., aby i wychodźców wspierali radą i czynem. Wzorowemi pod względem żeglugi emigracyjnej są szczególnie prawa Bremy, które też rzeczywiście wpłynęły na skierowanie głównego wychodźstwa na Bremę ³⁾. Po dawniejszych rozporządzeniach z d. 1 Października 1832, 19 Czerwca 1834, 9 Kwietnia 1849, przepis z d. 14 Lipca 1854 między innemi mieści co następuje: „Tylko obywatel Bremy nienagannego prowadzenia się, który złożył 5,000 tal.

kaucyi może się zajmować przyjmowaniem i wyprawianiem podróży okrętowych. Dla każdego passażera powinno być przeznaczonych przynajmniej 12 stóp kwadr. powierzchni, a 6 stóp wysokości. Zapasy żywności powinny być obliczane na najdłuższą podróż; tak np. na podróż na północ równika na 13 tygodni. Armator winien zarazem złożyć rękojmię, że na wypadek nieszczęścia okrętu, dla którego nie mógłby on dalej podróży odbywać, kosztu przewozu wszystkich uratowanych passażerów, a nadto jeszcze 20—40 talarów (stosownie do odległości podróży) dla każdego będą zwrócone, aby z tego funduszu pokryte być mogły koszty ratunku, dalszego utrzymania i podróży do miejsca przeznaczenia. Wszystko to kontrolowane jest ścisłą rewizją okrętów i zostaje pod nadzorem władzy złożonej z senatorów i członków izby handlowej ⁴⁾. Z angielskich rozporządzeń ⁵⁾ to zdaje się być szczególnie godnem naśladowania, które królewskim agentom w Kanadzie i t. d. nakazuje udzielać bezpłatną pomoc wychodźcom; aby jednak ochronić swoich klientów od próżniaczego włóczęgostwa, szkodliwego dla nich samych, odmawiają ajenci swojej usługi tym, co bez dostatecznego powodu, dłużej nad ośm dni po wylądowaniu w porcie pozostają.

1) Wieleby zaiste zyskano, gdyby emigranci niemieccy w północnej Ameryce schodzili się w jednej okolicy i takową tem samem zamienili w niemiecką. Z rozmaitych powodów najlepiej do tego nadalby się Wisconsin.

2) Rozporządzenia wydane w celu oddania osiedlającym się gruntów należycie zbadanych i wymierzonych, aby pierwsze roboty niebezpieczne dla zdrowia przy wykarczowaniu i budowie domu wykonane były przez ludzi aklimatyzowanych, aby inwentarz potrzebny do rolnictwa zakupowany był w wielkich ilościach i t. d. Bliższe w tym względzie szczegóły podane będą w trzecim tomie, gdy będzie mowa o polityce kolonialnej.

3) Wyszło w r. 1854 niemieckich wychodźców:

przez Bremę	76,875
" Hamburg	50,819 (bezpośrednio tylko 32,310).
" Havre	95,894
" Antwerpią	25,843
" inne porty	2,500

Handel Bremy w ogólności przez te transporta emigracyjne podniósł się; zupełnie tak, jak w średnich wiekach handel włoskich miast nadmor-

skich przez transport krzyżowców. Dzieje się tu jak w wielu innych przypadkach, że prawdziwe uczucie ludzkości schodzi się z korzyściami ekonomicznymi.

4) Podobne przepisy wydano w Hamburgu 3 Czerwca 1850, przejrano 26 Lutego 1855, we Francji 15 Stycznia 1855, w Stanach Zjednoczonych 2 Marca 1855. Porówn. *Hübner*, Statistisches Jahrbuch, 1856, p. 289.

5) Porówn. *McCulloch*, Universallexikon v. Kolonien, 9 George IV. c. 21. Szczególniej prawo z d. 30 Czerwca 1852 zajmuje się troskliwie opieką emigrantów, oznaczając w 91 artykułach i 11 dodatkach wszelkie szczegóły jak najdokładniej, aż do formy biletów przeprawy. Dawniejsze prawo z r. 1803 wydane w skutek rady szkockiego *Highland-Society*, wydane na pozór w interesie wychodźców, obejmowało wiele trudnych wymagań, bo ci którzy to prawo doradzali, chcieli ograniczyć wychodźstwo. W praktyce przeto za zgodą obydwóch stron przepisy tego prawa były pomijane. Porówn. *Lord Selkirk*, Observations on the present state of the Highlands of Scotland, with a view of the causes and probable consequences of emigration (1805); Edinb. Rev. Decemb. 1826, p. 61; Januar 1828.

§ 262.

Zdarzyć się jednak może, lubo w sposobie bardzo wyjątkowym, że nagle przedsięwzięte, dobrze prowadzone i na wielką skalę rozwinięte wychodźstwo, może się przyczynić do zniesienia pauperyzmu. Gdzie np. przez zbyteczne rozdrobnienie posiadania gruntowego przeważa smutny stan rolnictwa karłowatego; gdzie przemysł domowy, do którego naród przyzwyczaił się, przez zbyteczną konkurencją zagranicznych wielkich fabryk i machin, zniweczony został, tam brak nadziei leży w tem, że każde polepszenie musiałaby poprzedzić koncentracja sił pracy i połączenie ich z siłami kapitału; a wtedy mnóstwo robotników pozostałoby bez zatrudnienia; a zatem dla zapewnienia 10 tysiącom ludzi bezpiecznego i lepszego bytu, trzebaby drugie 10 tysięcy skazać na śmierć głodową! Takiego przesilenia przemijającego lękają się lekarze polityczni; poprzestają na środkach chwilowo uśmierających, które w końcu są bezskuteczne, a wiele kosztują. W takim przypadku byłoby najprostszą rzeczą, skłonić owych zbywających robotników do emigracyi kosztem państwa; lecz wtedy należałoby bez-

zwłocznie dokonać reformę ekonomiczną potrzebną w kraju, a najsurowszymi prawami zabezpieczyć, aby dawne złe nie powróciło. Im naglej—i że tak powiem—jednorazowo emigracja uskutecznioma zostanie, tem mniej ludność będzie mogła powiększać się w stosunku ubytku; a polepszony los pozostałych proletaryuszów wywrze wpływ korzystny; gdyż nie bardziej nie zachęca do małżeństw lekkomyślnych (*reckless*), jak zupełny brak widoków poprawy losu na przyszłość ^{1, 2, 3}).

1) Dla zbyt wielkiej ludności Irlandzkiej najznakomitsi znawcy taką emigracją uznali za jedyny środek ocalenia. Porówn. *Torrens*, *The budget passim*; *J. S. Mill*, *Principles*, II. ch. 10; *Edinb. Rev.* Január 1850. Lord Palmerston w dobrach swych, tym sposobem bogatych dzierżawców, którzy się już wynosić mieli, zatrzymał, że uboższych własnym kosztem przesiedlił. Dobrowolna emigracja Irlandczyków do Ameryki odbywająca się od kilku lat na wielki wymiar, jest nieobliczonym zyskiem dla życia publicznego w Anglii. Jako środek przeciwko przeludnieniu Anglii zaleca *Thornton* wolny dowóz zboża, zmniejszenie dóbr dzierżawnych i utworzenie małych posiadłości wiejskich tak zwanych *cottage-allotments*. (*Overpopulation*, ch. 7, 8).

2) *R. Mohl* (*Polizeiwissenschaft*, I. 130) podaje interesujące myśli, że możnaby skutecznie działać przeciwko rzeczywistemu przeludnieniu, gdyby nie było dobrowolnych wychodźców, przez pewien rodzaj konkskrypcji emigracyjnej pomiędzy młodzieżą dorosłą, z losowaniem, zastępstwem i t. d.

3) *Fischer* (*Gesch. des deutschen Handels*, 1785) uważał wojnę jako środek przeciw przeludnieniu; przeciwnie *M. Wirth* (*Grundzüge der N. Oek.*, 469) robi słuszną uwagę, że wojna nie tak dzieci, kobiety, starców i kaleki, lecz właśnie ludzi najsilniejszych i najzdolniejszych do produkcji, oraz niezmierne masy kapitałów pochłania.

Zakończenie.

§ 263.

Że żadna ekonomia publiczna nie może wzrastać do nieskończoności tak łatwo jest w ogólności pojąć ¹), jak trudno w szczególności wskazać granice, których przekraczać nie może. W rolnictwie jeszcze to jest możebnem; są punkta, z których każdy praktyczny rolnik dostrzedz może, iż dalsze powiększanie dochodu brutto zmniejszałoby do-

chód czysty ²). Lecz gdyby jaki naród z całą swoją ekonomią rolniczą doszedł do takich granic, pozostawałoby mu jeszcze wyjście, to jest prowadzić przemysł, handel i poświęcić osobiste usługi dla innych narodów, a kazać sobie za to płacić artykułami żywności i materiałami fabrycznymi (surowcami). Skoro jaki naród wszedł na tę drogę, wszelkie ulepszenie w przemyśle, każdy postęp za granicą w produkcji płodów surowych i konsumpcji wyrobów lub usług, może spowodować rozwój jego ekonomii. D. Hume był tego zdania, że przewaga przemysłowa przechodzi ciągle od jednego narodu do drugiego. Właśnie wysoko rozwinięty przemysł z bogactwem kraju, mnoży pieniądze, a tem samem podnosi cenę artykułów żywności i cenę pracy; co trwa dopóty, aż wreszcie nadejdzie zupełna niemożność konkurencji na targu świata z narodami, które dostarczają taniej, i wtedy produkcja tam się przenosi ³). Łatwo jednak pojąć, że te trudności zmniejszają się przez nowsze ulepszenia komunikacji, a zatem ułatwienie dowozu, środek, o którym wspomnieliśmy w § 198, przez nowy postęp w mechanice i przez przewagę pracy maszyn nad pracą ręczną ⁴).

Należy tu jednak odróżnić ekonomię polityczną „stosowaną“ od ekonomii czystej (§ 217). Nieustanny rozwój napotkałby niezliczone trudności, nawet wtedy, choćby cały świat jedno tylko państwo stanowił. Zwróćmy np. uwagę na Austrię, w której niektóre prowincje jeszcze bardzo w tyle pozostały, w średniowiecznym prawie stanie, kiedy inne już od dawna przedstawiają symptoma przeludnienia. A jakże większa zachodzi różnica pomiędzy państwami! Naród nieoświecony nie ma często ochoty powiększać u siebie produkcję płodów rolniczych dla powiększenia konsumpcji naszych fabrykatów. Inny lud, który zakosztował już owoców z drzewa wiadomości ekonomicznych, nie poprzestanie na ciągłym produkowaniu samych tylko płodów surowych, z czasem zechce sam zajmować się przemysłem i handlem, i dla tego za rodzaj wyswobodzenia

uważa zerwanie z nami dotychczasowych stosunków handlowych. Cóż będzie, gdy inne wysoko ukształcone narody współubiegać się z nami będą na targu krajów produkujących same surowe płody? gdy takie współzawodnictwo nawet do wojny doprowadzi, w której każda strona zrzęda szkody z samego upodobania w szkodzeniu, niekiedy nawet z obrazą własnych interesów ekonomicznych? Nie ma generacji, któraby nie była świadkiem takich wielkich wstrząśnień; nie możemy ich zatem uważać za przeciwnie naturze rzeczy ⁵⁾. Nawet wewnątrz krajów wysoko ucywilizowanych, ciągły rozwój napotyka liczne przeszkody. Z każdą wielką ekonomiczną zmianą połączone są rozliczne przekształcenia polityczne i społeczne, jako przyczyny i skutki, dopełniające się prawie zawsze z pewnem niebezpieczeństwem, szkodą i wywołujące skargi i narzekania ⁶⁾. Gdzie podział pracy jest rozwinięty, tam zwykle dawniejsze stosunki, które porzucić trzeba dla dalszego postępu, wcieliły się, że tak powiem, w rozmaite klasy z właściwymi interessami. Te klasy opierają się postępowi; a dla przeprowadzenia go potrzeba stoczyć walkę. Ale są okoliczności, przy których zbyteczne odwlekanie potrzebnej reformy tak może ducha publicznego osłabić lub zepsuć, że potem braknie ochoty i siły do użytecznego postępu. To stanowi najważniejszy wyjątek od zasady podanej w § 24. Im szczęśliwszy jest skład etnograficzny i socyalny narodu, im lepszy duch narodowy, im dogodniejsze formy rządu, tem rzadsze jest niebezpieczeństwo, o którym mówimy ⁷⁾. Wszystko to stosuje się szczególnie do przeludnienia i zbytniej obfitości kapitałów ⁸⁾, które tak łatwo szkodzą moralności publicznej. Nowych też wynalazków, zdolnych rozwinąć granice możliwości produkcyjnej nad wszelkie obliczenie, można się tylko w narodach nieupadłych umysłowo spodziewać ⁹⁾.

1) Są wprawdzie opinie przeciwne, a nawet w drugiej połowie 18 wieku powszechnie panowały. Porówn. *Condorcet*, *Tableau historique des progrès de l'esprit humain*, a osobiście *Epoque X* gdzie mówi o przy-

szłych postępach. Ale i on, choć w ciemnych słowach (*Oeuvres* VIII. p. 350) wspomina o granicy, po za którą żadne powiększenie ludności nie może mieć miejsca. *Malthus* (*Principle of popul.* III. ch. 1) wykazuje mu gruntownie, że pod względem możliwości przedłużenia życia ludzkiego, jakie przewiduje, zamieniono tu pojęcia „nieoznaczone“ (*indéfini*) i nieskończone (*infini*). W Ameryce północnej wzrastającej z młodzieńczą siłą, tworzy się teraz szkoła popularna, ogłaszająca zasadę nieskończonego rozwoju ludności. Tak np. *Peshine Smith*, *Manual of political economy*, New York, 1853, uczy, że artykuły żywności zużyte w miejscu produkcji nie są zniszczone, ale jako nawóz mogły tyle oddać ziemi, ile z niej poprzednio wzięły (ch. I). Kapitały dążą do spieszniejszego powiększania się, aniżeli ludność (ch. 6). Płaca robotników z powiększaniem się ludności dąży także do powiększania się (ch. 5). Z każdym postępem mechaniki podnosi się wartość kapitałów (ch. 3). Ta nauka podobnie jak *Carey'a* przeciwne zajmuje stanowisko naprzeciw nauce *Ricardo* o czynszu gruntowym (ch. 2). *Carey* przypuszczając, że z każdym postępem kultury coraz płodniejsze grunty brane są pod uprawę, nie dopuszcza żadnej granicy tego ciągłego rozwoju. (*Past, present and future* ch. 3). Ale nawet w teraźniejszej Anglii znajdują echo takie myśli. *Bunfield* np. zaledwie może sobie wyobrazić, aby względna wysokość płacy robotnika (*rate*), stopy procentu i czynszu gruntowego, mogła się innym sposobem zniżyć, jak przez powiększenie się bezwzględne ogólnego dochodu (*amount*). Zobacz tegoż *Organization of industry*, *passim*. Tak i *Pittwiltz* tworzy sobie najświetniejsze nadzieje. Nie wątpi, że wszystkie dotychczasowe zle jeszcze rządy, błąd swój w przyszłości uznają i poprawiają się. (*Kunst reich zu werden*, p. 379). Przyrost kapitału, a razem i bogactwa ludzi w ogólności, zdolny jest do nieograniczonego powiększania się (p. 81). Stopa procentu spadnie prawie do zera, skoro zgromadzi się tyle kapitału, że nie znajdą się już przedsiębiorcy, którzyby z niego użytkować mogli (p. 305). Rolnictwo na system rozległych dóbr później ustanie zupełnie (p. 307); a cała ziemia, skoro system dróg żelaznych ukończony zostanie, przedstawiać będzie jeden wielki park (p. 29). Obawę wyczerpania materiału opałowego uspokaja tem, że ulepszone środki komunikacji dozwolą mieszkańcom wielu zimnych okolic przesiedlać się na zimę w cieplejsze strefy (p. 21); studnie artezyjskie mogłyby także posłużyć do skierowania ciepła ziemi; albo płyty metaliczne poruszane siłą wiatraków, przez tarcie swoje mogłyby tworzyć ciepło (p. 22). Zob. tegoż, *Andeutungen über künftige Fortschritte und die Grenzen der Civilisation*, 2 Aufl. 1855.

2) Podług § 165 można by powiedzieć: że taki wypadek może nastąpić tam, gdzie produkt ostatniego robotnika nie jest w stanie pokryć jego potrzeb. Tak *J. B. Say* mniema, że produkt jest tylko taką rzeczą, której użyteczność wyrównywa przynajmniej wysokości jej kosztów. Używa on przykładu, w którym potrzeba trzech dni podróży dla sprowadzenia żywności na jeden dzień. Za granice produkcji podawane są następujące: szczupłe potrzeby ludzi, zbyt drogie sposoby produkowania, zbyt wysokie podatki, naturalne przeszkody wynikające z niepłodności,

lub zbytnia odległość. (Traité I. ch. 15. Cours pratique I. 349). *D. Hume*, Discourses n. 3. On money.

4) Szczególniej Anglia jest pod tym względem korzystnie postawiona: przez swoje doskonałe położenie handlowe, przez zbytek w najznakomitszych materiałach pomocniczych, jako to: węgla kamiennym, żelazie i t. d. Zaiste, gdyby pokłady węgla kamiennych kraju tak fabrycznego, w zupełności kiedyś wyczerpane zostały, to z dzisiejszego stanowiska, ocenić nawet nie można jakieby jeszcze znaleźć się mogły środki wstrzymania najszybszego i najokropniejszego upadku jego ekonomii publicznej!

5) Nawet *J. S. Mill* zbyt świetne ma widoki prawdopodobieństwa wiecznego pokoju na ziemi. (Principles III. ch. 17, 5).

6) Opuszczenie życia koczowniczego przedstawiało się Mongołom w tak smutnym świetle, że na serio myśleli Chiny z niezliczoną ich ludnością zamienić na pastwisko! (*Gibbon*, History of the Roman empire ch. 34).

7) Jest to fakt charakterystyczny dla Anglii, że zniesienie supremacji normandzkiej, a później poddaństwa, odbyło się tak powolnie, że równocześni historycy o tem zupełnie milczą. (*Macaulay*, History of Engl., ch. 1). Zniesienie praw zbożowych na przeciw popędowi przemysłowemu jaki się w ostatnich czasach okazał, jest także dowodem.

8) Już *Ricardo* mniema, że w kraju wysoko ucywilizowanym powiększająca się ciągle oszczędność kapitałów nie jest wcale pożądaną: posunięta do ostateczności prowadziłaby do ogólnego ubóstwa. (Principles, ch. 5).

9) *Beccaria* (Economia publica, I. 3, 31) uczy, że ludność znajduje granice tam, gdzie ani rolnictwo dalej już rozwijać się nie może, ani z zagranicy za dostawiane jej fabrykata i usługi nie można więcej otrzymać produktów jak równowartość. Podobnie *Büsch* (Geldumlauf, III. 7); przeciwnie jednak utrzymuje V. 15, gdzie przeciw *Ad. Smith* dowodzi, że praca przez jeden naród drugiemu dostarczać się mogąca, nie ma żadnych granic. *Steuarta* nauka o granicach produkcji narodu handlowego (Principles, I. ch. 18), *Lauderdale* (Inquiry ch. 5, p. 274) twierdzi stanowczo, że wszelkie bogactwo pochodzące z uszlachetnienia i t. d. płodów surowych, polega na produkcji takich płodów surowych i środków żywności dla robotników. Wyborne badania *Malthusa* znajdują się w Additions, 1817, do Essay on the principle of population, III. ch. 9, 13. Przemysł rozwinięty do stopnia przechodzącego rolnictwo może wprowadzić z razu powiększyć bogactwa i ludność, ale to musi być okupione drogo przez większą niepewność dowozu zboża, większe zmiany w płacy robotników, wreszcie przez ciągle niebezpieczeństwo upadku przy wznoszeniu się innych krajów rolniczych. Już *Mirabeau*, Philosophie rurale ch. 10, mniemał, że przez wielkość przemysłową taką, jak w Holandyi, naród byłby rozrzucony po całym świecie, wprowadzić u siebie niepodległy, ale przestałby prawie być narodem.

§ 264.

W ogólności, ani wykazać, ani zaprzeczyć nie można, że starość i upadek po dojściu do kwitnącej dojrzałości, tak niezbędnem jest przeznaczeniem całych narodów, jak pojedynczego człowieka ¹⁾. Ta niepewność jest w praktyce bardzo użyteczną: inaczey bowiem, ludzie stanu mierznych zdolności łatwo ulegliby rozpacz, albo zupełnej obojętności. Nie można jednak, zwyczajem wielu ²⁾, przypuszczać bez udowodnienia, ziemską nieśmiertelność narodów, jeżeli tylko przyzwolą zachowują dyetę, a naukę (fizyologią albo medycynę narodów) uważać za błędną dla tego, że nie podaje środków uniknienia starości. Wiele narodów bez wątpienia uległo temu losowi: pomarli; to jest nie zostały zniszczone tak zupełnie, jak i w świecie fizycznym żadna cząstka materii nie ulega zniszczeniu; ale zniknęły w pierwotnym swym narodowym bycie, i żyją tylko jako cząstka składowa innych narodów ³⁾. To zjawisko ma wprawdzie podobieństwo losu rzeczy ludzkich, zdaje się jednak sprzecznem z bardzo powszechnem prawem natury, podług którego tem łatwiej postępować, im dalej się zaśzło ⁴⁾.

Jednakże zagadka upadku objaśnia się już samym wyniszczającym wpływem posiadania i użycia, którego to wpływu mała tylko liczba ludzi uniknąć umie. Większa część wygodniej sobie poczyną, skoro cel osiągnie. Zwracam tu uwagę na potomstwo tych, co przez niezwykłą czynność zebrali bogactwa. Z samego powodzenia wypływa wielkie niebezpieczeństwo próżności i zaufania; to ostatnie mianowicie o tyle, że wtedy zwykle od ogółu (np. od państwa), a w ogólności od drugich oczekuje się tego, czego od własnego czuwania i czynności żądać należy: boć ogół składa się zawsze z cząstek! ⁵⁾

Ubiegają się także zwykle za nowością dla samej nowości: dążność ta sama w sobie jest dobrą, bo bez niej zupełny rozwój wszystkich sił byłby może niepodobny. Lecz

gdy gieniusz żadnego narodu nie posiada nieograniczonych zdolności, więc skoro wreszcie osiągnięciem zostało to co jest najlepsze, a zawsze coś nowego jest wymagane, potrzeba się wziąć i do tego co gorsze. Już sama zbyt silna konkurencja działa tu szkodliwie: bo wielką masę nierozumiejących rzeczy stawia za sędziów i stara się uwieść ich niedozwolonemi środkami, np. w sztuce obudzaniem ponęt zmysłowych, zamiast prawdziwego uczucia piękna ⁶⁾. Nie należy zapominać o rozczarowaniach nieuchronnych w każdym dążeniu idealnem. Te ideały mają zawsze w sobie wiele słabości ludzkich. Wielka massa ludzi zwyczajnych, służy po większej części żołądkowi i t. d., rzadko kiedy uda się nakłonić ją do rzeczy idealnych; a to są tylko błyski historii. Po tem następuje zwykle peryod rozczarowania, wytrzeźwienia po upojeniach zapału. Jeżeli wszystkie ideały, przystępne narodowi zupełnie się już zużyły, to nie nie zdoła wywabić wielkiej masy z jej spoczynku i błota; te same kierunki, co życie narodu do szczytu prowadziły, w dalszem działaniu prowadzą do upadku. Żaden kierunek ludzki, zawsze połączony z grzechem i zawsze znikomiej natury, nie może uniknąć swych ostatecznych następstw ⁷⁾; wszelka rzecz ziemską przy samem swem powstaniu ma już w sobie zaród przyszłego upadku.

Zresztą, dla zaspokojenia uczucia wolności ludzkiej, zapewnić można, że żaden jeszcze naród silny religią i moralnością nie upadł, dopóki przechowywał wiernie te dwa najwyższej wartości dobra.

1) Nawet u pojedynczych ludzi konieczność śmierci nie może także bezwzględnie być dowiedziona, a jednak jest ona pewną, i nikt o tem nie wątpi z powodu ciągłego doświadczenia, nie tak już liczego co do narodów.

2) Pamiętny jest spór między Hume'm a Tucker'em. Hume zarzucał Tuckerowi, że podług jego widoków przemysł i bogactwo musiały się nieskończenie powiększać, a jednak wszystkie rzeczy miały już same w sobie zaród upadku. Tucker przeciwnie, zwraca uwagę, że chciał tylko powiedzieć, iż nikt nie może wskazać punktu, w którymby postęp koniecznie ustać musiał. Wszystkie polityczne ciała mogą zniknąć tak jak znikają naturalne, ale nie muszą. Przy dobrych prawach i obyczajach,

z powiększającym się wiekiem stają się nawet silniejszymi. Wszystko tu zależy mianowicie od powszechniejszego rozdziału własności, bezpieczeństwa, pilności i ulepszeń w głównych wadach angielskich wyborów. (Four tracts, p. 47; Two sermons, p. 30). Podobnie sądzą liczni ekonomiści, np. M'Culloch, Principles, II. 2, 3. Zob. przeciwnie ostatnie dwa rozdziały Ferguson'a History of civil society.

3) Za nowy naród przyjmujemy taki naród, w którym po zniknięciu poprzedniej wysokiej kultury, w związku z nowymi żywiołami etnograficznymi dostrzegać się dają na nowo łatwe do rozpoznania symptomy młodzieńczej niedojrzałości.

4) Na polu religijnem prawda ta objawiona została przez Zbawiciela (św. Mat., 25, 29).

5) Szkoły w sztuce giną zwykle przez manierę. Z dwóch wielkich środków kształcenia się sztuki: studyowania natury i studyowania wzorów klasycznych, ostatni jest wygodniejszy; i dla tego pierwszy z tego powodu bywa zaniedbywany. Do tego łączy się chęć pochlebiania mistrzom, co najskuteczniej dokonywa się przez naśladowanie ich błędów; fałszywe znawstwo w publiczności najtaniej daje się zaspokoić manierą i t. d.

6) Praca na roli jeszcze nieuprawnnej, przedstawiającej jeszcze wiele nowych wypadków, sprawia wiele przyjemności i zachęty zdolnym niepospolicie popierać produkcję. Przeciwnie, upadek każdej prawie literatury od tego się poczyna, że pisarze i czytelnicy nie mogą tak łatwo wymyślić i przeczucić form językowych, sposobów mówienia i t. d., jak poprzednicy, którzy utworzyli te, do których się następcy przyzwyczaili; to stanowi wielką pokusę do przesadzania się coraz bardziej w przyprawach korzennych! J. S. Mill wynosząc *stationary state* jako korzystny (Principles, IV. ch. 6) pomija bardzo ważny fakt, że taki stan, z powodu natury ludzkiej, prawie zawsze do upadku prowadzi.

7) Wielcy monarchowie, sławieni za to, że zdobyli świat rzeczywistni, mając myśl swoją konsekwentnie, gdyby z tą samą konsekwentnością przez 50 lat dłużej postępowali, pewnieby znowu świat stracili. Coby się stało z Alexandrem W. i Karolem W., gdyby przez jedno pokolenie dłużej żyli?

§ 265.

Wszystkie w szczególności narody, które żyły obok siebie i po sobie, razem uważane, stanowią *ludzkosć*. Któżby mógł zaprzeczyć istnienia stanowiska, dla którego ludzkosć jest tylko jedną całością, a pstra różnaitość jej życia tylko jednym wielkim planem cudownym, wspaniale przeprowadzonym rezultatem Woli Bożej? Ale któżby też był tak zuchwałym, coby chciał zająć to stanowisko? Teologowie najmniej winiliby kusić się o to, gdy sam

Paweł święty drogi Boże niezbadanemi nazywa! Dopóki nie wiemy nawet, czy się znajdujemy w pierwszym lub ostatnim dziesięcioleciu historii ludzkości, każde usiłowanie utworzenia historii powszechnej, z przeznaczeniem w niej miejsca dla pojedynczych ludów i czasów, jest zamkiem na lodzie; a obojętną jest rzeczą, czy taka budowa opiera się na systematach filozoficznych, albo projektach socjalistowskich, lub wreszcie na porównaniach z fizycznym rozwojem rzeczy ¹⁾. Najpospolitszy błąd, w który tego rodzaju historyczne budowy wpadały, leży w tem, że właściwości pewnych epok cywilizacji, dające się dostrzegać mniej więcej we wszystkich narodach, w odpowiednich czasach ich rozwoju, uważane są za właściwości narodowe ludu, o którym była mowa; na tem przypuszczeniu opierają się cudowne następstwa, rozsypujące się jednak przy dalszem poznaniu innych ludów. Znajdują się atoli fakta, właściwe rzeczywiście jednemu szczególnemu narodowi, tworzą charakter narodowy i pozwalają każdemu obdarzonemu fantazją dostrzegaczowi przewidywać, jakie powołanie temu właśnie narodowi przeznaczyła Opatrzność. Że z takich faktów da się stanowczo utworzyć system, sądzić nie można, ale one przynajmniej ochraniają nas od fałszywego systemu, od niewłaściwego używania analogij, od niedołęznego, fatalistycznego nadużycia zdania: że nic nowego nie ma pod słońcem!—Stało się prawie modą porównywać czas obecny z upadającym wiekiem rzeczypospolitych greckiej i rzymskiej. Straszliwe porównanie! w którym jednak dla małych a wątpliwych podobieństw pomijają się wielkie i niewątpliwe różnice. Czyż zniesienie niewolnictwa, dokonane przez najznakomitsze, pod względem kultury, teraźniejsze narody nie jest rzeczą nową, a pod moralnym i ekonomicznym względem ważną? Czyż bogactwo oparte na pracy i oszczędności może być porównane i na równi stawione z bogactwem nabytem przez rabunek? Nikt nie zdoła obliczyć skutków, jakie mogą wyniknąć dla następnych pokoleń

z prostego posuwania zdobyczy poprzednich generacji na polu naukowych badań, a szczególnie wiadomości przyrody. Odkrycie prawie już dokonane wszystkich części kuli ziemskiej i prawdopodobny tego skutek: oświata wszystkich ważniejszych ludów, usuwa już owe niebezpieczeństwo, któremu w końcu wszystkie ucywilizowane państwa starożytnego świata uległy; to jest zniszczenie przez dzikie barbarzyńców hordy. Znaczenie Europejskiego systemu państw, który się może wkrótce w system całego świata rozwinąć, powinno być należycie ocenione. Macedonia nie podbiłaby tak łatwo Hellady i Persyi, gdyby zachodnie państwa: Rzym i Kartagina wcześniej były się wmięszaly.

A Chrystyanizm, którego łaska każdemu i w każdym czasie zapewnia najzupełniejsze moralne odrodzenie! Jednem słowem, zwyczajny argument, którym człowiek doświadczony walczy przeciw projektantowi, gdy mu dowodzi, że jeszcze nic nie było podobnego, może być dostatecznym w tysiącnych przypadkach; ale nie stanowi ścisłego dowodu. Jeniusz zmusza zasadę do rozprzestrzeniania się. Lecz nauka nie powinna nigdy zapominać, że tylko abnegacya otwiera drogę prawdy ²⁾.

1) Przypomnijmy tu sobie często powtarzane usiłowanie (np. Herdera) porównywania peryodów historii powszechnej z peryodami życia indywidualu, albo z porami roku. Gdybyśmy mieli kilka ludzkości, którebyśmy porównać mogli, jeszcze taka analogia mogłaby się może na co przydać;—ale tak!

2) Porównaj Roscher'a (Ueber das Verhältniss der Nation. Oekon. zum klassischen Alterthume, w Berichten der Königl. Sächs. Gesellschaft der Wissenschaften, Mai 1849), oraz wiele należących tu uwag w Knies'a Polit. Oekon.

KONIEC.



SPIS AUTORÓW

w tém dziele wymienionych.

(Liczby większe wskazują paragrafy. Liczby mniejsze, umieszczone w nawiasie, oznaczają powtórzenie w tych samych paragrafach).

Ahrens, 77.
Akademia francuzka, 42.
Algarotti, 60.
Amerykanie północni, 263.
Anacharsis, 116.
Anonimy, patrz Bezimienni.
Anderson A. (orig. of com.) 188.
Anderson J. (nature of cornlaws) 152, 154.
Anglicy, 11, 47, 77, 107, 195.
— dawniejsi (kolonizatorowie), 9, 116, 254.
— nowsi, 5, 9.
Antisthenes, 225.
Arbuthnot, 135.
Aristippos, 225.
Aristophanes, 79, 202.
Aristoteles, 2, 5, 14, 36, 43, 49, 55, 60, 69, 70, 79, 81, 100, 107, (2), 116, (2), 117, 190, 205, 250, 251.
Arnd, 20.
Asgill, 60.
Augustinis de 62.
Auxiron, 154.

Babbage, 49, 50, 106.
Baboeuf, 79, 81.
Baco, 13, 21, (2), 24, (2), 61, 66, 98, 114, 191, 204, 254.

Bandini, 122, 188.
Banfield, 115, 157, 205, 263.
Bastiat, 2, 5, 65, 81, 82, 97, 117, 152, 167, 243.
Baumstark, 20, 154.
Bazard, 11, 64, 67, 84, 86, 90, 97, 205, 207.
Beccaria, 19, 49, 60, 79, 125, 126, 140, 263.
Becher, 98, 114, 214, 254.
Bentham J., 12, 71, 193, 232, 250, 256.
Berg, 76.
Berkeley, 9, 47, 49, 95, 116, 123, 212, 214, 231, 254, 255.
Bernhardi, 147.
Bernoulli, 3, 246, (2), 248, (2),
Bezimienni autorowie dzieł:
— Britania languens, 123, 196.
— Discourse of trade coyn and papercredit 59, 61, 90, 108, 123, (2).
— Englands great happiness, 136.
— Interest of money mistaken, 188.
— Paying old debts without new taxes, 60.
— Virginia's Verger, 9.
— (W. S.) Compendious or brief examination of certain ordinary complaints, 137.

Biblia św., 11, 16, 36, 41, 55, 69, 81, (2), 84, 190, (2), 202, 204, 218, 225, 245, 255, 264.
Blackstone, 42, 86, 87, 199.
Blanc L., 81, 82, 98, 167, 178.
Blanqui, 169.
Böckh, 135, 137.
Bodin J., 37, 137, 254.
Bodz Reymond, 97.
Boisguillebert, 9, 12, 60, 96, 97, 100, 102, 111, 117, 123, 154, 214, 215.
Booth D., 243.
Bossuet, 191.
Bothero G., 9, 210, 241, 242, 245.
Boussingault, 32, 34.
Boxhorn, 39, 94.
Bridge, 238 a.
Brissot, 77.
Broggia, 9, 116.
Buat, 16.
Buchanan, 152, 153, 164.
Buonarrotti 79.
Bülau, 2, 17.
Buquoy, 22, 34, 129, 147.
Burke, 220.
Büsch, 2, 9, 42, 95, 96, 117, 123, 126, 170, 183, 263.
Cabanis, 37.
Cabet, 79, 82, 250.
Calvin, 191.
Campanella, 79.
Canard, 22, 42, 47, 95, 123, 152, 188, (2), 195, 215.
Cancrin, 64, 98.
Cantillon, 47, 60, 90, 98, 106, 123, (2), 126, (2), 128, 137, 144, 154, 161, 167, 185, 193.
Carey, 148, 154, (2), 155, 157, 166, 199, 243, 263.
Carli, 137.
Casper, 246.
Cato Cens., 190, 222.
Cazaux, 22, 127, 145.
Cervantes, 65.

Chalmers Th., 216, 217, 242.
Chaptal, 146.
Cherbuliez, 202.
Cevalier M., 11, 40, 58, 70, 89, 97, (2), 116, 120, (2), 121, 124, 128, 129, (2), 136, 137, 139, 142, 143, 168, 199, 216, 217, 220.
Child Sir J., 42, 97, 98, 114, 123, (2), 154, 157, 188, 192, 193, 197, 199, 241, 241, 242, 254.
Condorcet, 263.
Chrysippos, 250.
Cibrario, 17, 137.
Cicero, 9, 60, 100.
Cieszkowski, 89.
Cliquot de Blervache, 108.
Cobden R., 98.
Coke R., 196.
Colbert, 232, 252.
Colton, 12, 25, 42, 116, 201.
Columella, 51, 71.
Comte, 37, 71.
Condillac, 21, 60, (2), 107, 129.
Considérant, 62, 88, 183.
Constant B., 168.
Cooper Th., 12.
Corvaja, 82.
Cournot, 22.
Culpeper Sir Th., 154, 188, 192, 197.
Dankwardt, 16, 48.
Dante, 191.
Darjes, 19, 76, 96, 106, 192, 254.
Davanzi, 116, (2), 123.
Davenant, 9, 10, 21, 97, 103, 116, 124, 157, 242, 254.
Dawniejsi ekonomiści, 199, (2).
— niemieccy, 114.
Decker Sir M., 10, 41.
Defoe D., 222.
Demosthenes, 231.
Dietzel C., 42, 90.
Diogenes, 225.
Dithmar, 19.
Doubleday, 242.

- Droz, 46, 92, 214.
 Dufau, 18.
 Dumont, 225.
 Dunoyer, 16, 17, 21, 26, 38, 45,
 54, (2), 61, 111, 145, 178, 203,
 216, 242.
 Dupont de Nemours, 5, 97, 108, 147.
 Duport St. Clair, 139.
 Dutot, 96, 100, 116, 212.
 Eden Sir F. M., 49, 140, 213.
 Edinburgh Review, 116, 154, 242.
 Eiselen, 62, 95, 195.
 Ekonomisci dawniejsi, 199, (2).
 — niemieccy, 195.
 — — dawniejsi, 114.
 — nowsi, 116, 188, 214,
 254.
 Enfantin, 250.
 Engel, 162.
 Epicharmos, 47.
 Euler, 238 a.
 Euripides, 37.
 Everett, 243.
 Fallati, 18, 21.
 Faucher L., 178, 215.
 Faust M., 114.
 Faxardo Saavedra, 9, 254.
 Fénélon, 225.
 Ferguson, 11, 16, 21, 44, 55, (2),
 61, 115, 210, 217, 224, 225,
 226, 255.
 Fichte J. G., 12, 82, 97, 123, 129.
 Filangieri, 225, 254.
 Fیزیokracy, 5, 8, 47, 60, 97, 101,
 106, 147, 154, 159, 214, 221,
 225, 254.
 Fleetwood, 143.
 Forbonnais, 68, 97, 116, (2), 123,
 173, 190, 200, 214, 254, 255.
 Fortrey Sam., 196.
 Fourier Ch., 58, 62, 81, 85, 97,
 (2), 183, 207, 250.
 Fox, 77.
 Franklin B., 12, 33, 41, 71, 97, 98,
 178, 218, 219, 225, 232, 241,
 242, (2), 255.
 Francuzi, 37.
 Frégier, 223.
 Friedlaender, 4.
 Fryderyk II (cesarz), 60, 83.
 Fryderyk W., 16.
 Fuocco, 11, 22, 87, 121, 146,
 154, 202.
 Fullarton, 123, 125.
 Galiani, 8, 9, 42, 47, 98, 100, (2),
 104, 116, 120, 126, 128, 129,
 140, 142, 167, 187, 197.
 Gallatin, 136.
 Ganilh, 12, 42, (2), 62, 63, 66, 116,
 (2), 123, 147, 180, 188, 196,
 214, 216.
 Garcilasso de la Vega, 9.
 Garnier, 16, 61, (3), 137.
 Garve, 61.
 Gasparin, 161.
 Gavard, 17.
 Gee J., 116.
 Genovesi, 4, 16, 56, 97, 102, 123.
 Gibbon, 231.
 Gioja, 2, 30, 42, 47, 56, 62, 191.
 Gobbi, 32.
 Godwin, 243, 250, 254.
 Goethe, 25, 36.
 Gournay, 60, 108.
 Graham, 243.
 Graunt J., 245.
 Gray, 243.
 Grotius H., 77, 191.
 Guérard, 143.
 Günther, 194.
 Hackluyt, 9.
 Haller K. L., 14, 256.
 Hamilton, 152.
 Handlu wolnego stronnicy, 5, 12.
 Hanssen, 40.
 Harless, 81.
 Harrington J., 98, 205, 253.
 Harris, 47, 49, 128, 180.
 Helfferich, 86, 137, (3).

- Helvetius, 11, 38, 231.
 Herakleides, 225.
 Herbart, 16, 22.
 Herbert, 101, 142.
 Herder J. G., 265.
 Hermann F. B. W., 2, 3, 11, 17, 42,
 43, 44, (2), 45, 61, 62, 100,
 102, 103, 106, 108, 110, 113,
 (2), 115, 129, (2), 137, 142,
 144, 145, (2), 146, 150, 153,
 154, 166, 172, 180, 181, 183,
 186, 196, 196a, 199, 212, 216,
 219, 221.
 Herodot, 37.
 Hildebrandt, 6, 79, 90, 205.
 Heusehling, 154.
 Hippokrates, 37.
 Hiszpańscy kolonizatorowie, 9.
 Hobbes, 42, 47, 61, 77, 107, 116,
 (2), 118.
 Hoffmann J. G., 116, 117, 205, 249.
 Homer, 71.
 Hood, 168.
 Hopkins, 159.
 Horn, 245, 247, (3), 248, 254.
 Horneck, 19, 114, 116, (2), 254.
 Howlett, 39.
 Hufeland, 1, 2, 5, 12, 51, 62, 87,
 107, 111, 195.
 Hugo Gr., 24, 69, 81.
 Humboldt A., 32, 36, 58, 98, 106,
 136, 139, 214.
 Hume D., 11, 36, 42, 47, 61, 71,
 (2), 96, 116, 117, 121, 123,
 125, (2), 126, 137, (2), 185,
 200, 214, (2), 225, 242, 263
 264.
 Hutchesen, 11.
 Jacob W., 120, 135, 137.
 Jakob H. L., 16, 71, 127, 128, 147,
 153, 195, 217, 219.
 Jarke, 202.
 Johnson S., 93.
 Jones R., 148, 154.
 Justi, 9, 17, 116, 199, 254.
 Kant J., 11, 87.
 Kauffmann, 3, 9, 126.
 Kees, 194.
 King Ch., 59.
 King G., 103.
 King Lord, 124.
 Knies K., 4, (2), 5, (2), 6, 11, 18,
 28, 95, 213, 265.
 Kościola Ojcowie, 81, 83, 190.
 Kosegarten, 117, 202.
 Kraus, 17, 128, 137, 197.
 Krause, 170.
 Kröneke, 22.
 Kudler, 60, 128.
 Krug, 192, 254.
 Lafitte, 202.
 Lang, 22.
 Lauderdale Lord, 8, 9, 61, (2), 62,
 98a, 103, 104, 106, 117, 128,
 132, 147, 200, 214, 217, 221,
 231, 263.
 Law, 42, 96, 100, 107, 115, 117,
 120, 123, 127, 254.
 Letronne, 137, 214.
 Libanios, 174.
 Liebig J., 162.
 Linguet, 69, 174.
 List Fried., 12, 45, 46, 56, 61, 98,
 260.
 Liverpool Lord, 118, 120, 142.
 Livius, 231.
 Locke, 5, 42, 47, 77, 100, 107,
 116, 123, (4), 129, (2), 152,
 154, 188, 191, 193, 194, 199,
 254.
 Lotz, 5, 17, 20, 60, 61, 98, 99,
 100, 106, (2), 115, 123, 128,
 144, 166, 169, 195, 202.
 Lowe J., 129, 219.
 Ludwik XIV., 221.
 Luther M., 114, 191, 254.
 Mably, 79, 81.
 M'Culloch, 21, 40, 42, 43, 47, 61,
 93, 107, 112, 151, 164, 166,
 173, 188, 197, 212, 253, 264.

- Macchiavelli, 21, 242, 244.
 Macpherson, 143.
 Malthus, 3, 9, 33, 42, 43, 61, 66, 79, 80, 98, 107, ⁽²⁾, 100, 111, 112, 128, 129, ⁽²⁾, 147, 152, ⁽²⁾, 153, 157, 159, ⁽²⁾, 163, 164, ⁽²⁾, 166, 183, 185, 188, 205, 214, 216, ⁽²⁾, 217, ⁽²⁾, 239, 241, 242, ⁽⁴⁾, 243, 244, 247, 258, ⁽³⁾, 263, ⁽²⁾.
 Maltuzyanisci, 217, 254.
 Mandeville, 11, 49, 225.
 Mangoldt, 106, 153, 181, 195, ⁽²⁾.
 Mariana, 100, 114, 231.
 Marlo K., 71, 178, 242.
 Martineau H., 176.
 Marx, 246.
 Massie J., 42.
 Maurycy Saski (marsz.), 255.
 Melanchton, 191.
 Mélon, 42, 90, 91, 97, 123, 225, 254.
 Menander, 174.
 Mengotti, 61.
 Mercier de la Rivière, 22.
 Merkantyliści, 9, 59, 96, 97, 116, ⁽²⁾, 126, 225, 236, 254.
 — nowsi, 116.
 Mervale, 172.
 Michaelis, 135.
 Mill J., 47, 126, 216, ⁽²⁾.
 Mill J. S., 20, 34, 38, 40, 42, 46, 62, 74, 79, 88, 90, ⁽²⁾, 97, 106, 107, ⁽²⁾, 111, 113, ⁽³⁾, 121, 126, ⁽²⁾, 150, 152, 153, 157, ⁽²⁾, 163, 164, 166, 170, 172, 176, ⁽²⁾, 177, 178, ⁽²⁾, 180, 183, ⁽²⁾, 186, 188, ⁽³⁾, 192, 195, 197, 213, 216, ⁽²⁾, 221, ⁽²⁾, 243, ⁽²⁾, 250, 259, 262, 264.
 Minard, 223.
 Mirabeau, 95, 97, 98, 117, 144, 147, 191, 210, 214, 254, 253.
 Mischler, 1.
 Mittermayer, 94.
 Mohl R., 242, 253, 259, 262.
- Moleschot, 162.
 Moncada, 137.
 Montaigne M., 98, 236.
 Montanari, 100, 116, 123, 125, 127, 188, 220.
 Montchrétien de Vatteville, 16.
 Montecucolli, 16.
 Montesquieu, 37, 77, 89, 95, 116, 118, 123, 185, 192, 199, 205, 220, 221, 237, 238, 240.
 Moreau de Jonnès, 18.
 Morelly, 79.
 Morhot, 19.
 Morrison, 176, 178.
 Mortimer Th., 173, 175.
 Morus Th., 79, 98, 117, 147, 166.
 Möser J., 69, 117, 161, 168, 191, 227, 242.
 Müller Ad., 3, 5, 11, 12, 22, 23, 42, 56, 61, 66, 116, 117, 120, 202.
 Mun Th., 59, 116.
 Muret, 239.
 Murhard K., 63.
- Nau, 19.
 Nebenius, 89, 120, 137, 150, 182, 184, 186, 187, 199, 219.
 Necker, 103, 204, 254.
 Neri P., 100, 118, 120.
 Niebuhr B. G., 92.
 Niemieccy ekonomiści, 195.
 — dawniejsi, 114.
 North Sir D., 9, 12, 47, 59, 97, 98, 114, 116, 121, 123, 152, 154, 179, 191.
 Nowsi ekonomiści, 116, 188, 214, 254.
 Oppenheim, 116.
 Ortes G. M., 16, 34, 38, 117, 194, 217, 242.
 Owen R., 58, 128.
- Pagnini, 100.
 Paley, 61, 254.
 Palmieri, 9.

- Paoletti, 173.
 Paneton, 143.
 Paulus Jul., 116.
 Perikles, 231.
 Petty Sir W., 16, 47, 49, 59, ⁽²⁾, 107, 116, 123, ⁽²⁾, 127, 129, 154, 164, 193, 214, 254.
 Philemon, 69.
 Pinto, 90, 123, 221, 225.
 Pitt, 254.
 Platon, 9, 12, 21, 23, 42, 49, 54, 79, 116, 211, 250, 251.
 — Eryxias, 116.
 Plinius, 71, 117, 120, 225, 231.
 Plotinus, 79.
 Plutarch, przedmowa, 37.
 Pöhlitz, 17.
 Pollexfen, 9.
 Północni Amerykanie, 263.
 Porter, 129, 205.
 Postlethwayt, 173.
 Price, 238 a.
 Prittwitz, 17, 62, 214, 263.
 Proudhon, 6, 58, 70, 77, 81, 82, 85, 97, 185.
 Przysłowia, 39, 41, 50, 115, 163, 213.
 Puchta G. F., 14.
 Puffendorf, 11.
 Purves, 253.
- Quarterly Review, 152.
 Quesnay, 42, 44, 47, 60, ⁽³⁾, 98, ⁽²⁾, 101, 116, 121, 123, 124, 125, 137, 147, 154, 214, 221, 254.
 Quetelet, 18.
- Rae, 45, 51.
 Raleigh Sir W., 140, 241, 252, 254.
 Rau K. H., 3, 5, 6, 9, 20, 22, 33, 38, 42, 43, 50, 56, 60, 61, 101, 106, 109, 110, 111, 112, 118, 120, 129, ⁽³⁾, 131, 137, 143, 144, 145, 146, 147, 153, 156, 161, 166, 168, 179, 181, 194, 195, 203, 212, 216, 225, 253.
- Raumer F., 60.
 Raynal, 54, 60, 214.
 Read 195.
 Raytemeier, 135.
 Reybaud, 79.
 Ricardo, 5, ⁽²⁾, 22, 43, 44, 66, ⁽²⁾, 90, 106, 107, ⁽²⁾, 109, 111, 126, 129, 147, 148, 150, ⁽²⁾, 151, 152, 153, 154, ⁽²⁾, 157, 164, ⁽³⁾, 173, 175, 183, ⁽²⁾, 185, 186, 188, 195, 197, 201, ⁽²⁾, 202, 212, 216, 263.
 — szkoła, 47, 128, 157, 183, 197, 200.
 Richelieu, 16.
 Rice Vaughan, 107.
 Riedel, 16, 31, 57, 106, 118, 179, 195.
 Riehl, 48, 230.
 Ritter K., 37.
 Rivet, 258.
 Rivière Mercier de la, 22.
 Roscher W., 13, 24, 29, 47, 75, 78, 103, 115, 116, 132, 140, 159, 204, 217, 225, 228, ⁽²⁾, 234, 259, 265.
 Rossi, 9, 42, 46, 243, 248.
 Rössig, 19.
 Rousseau J. J., 49, 54, 79, 202, 205, 229, ⁽²⁾, 254.
- Sadler Th., 239, 242, 243, 245.
 Saavedra Faxardo, 9, 254.
 St. Chamans, 90, 116, 123, 144, 214.
 St. Simon, 65, 70, 80, 84, 86, 90.
 St. Symoniści, 14, 21.
 Salmasius, 191.
 Sartorius, 128.
 Say J. B., 12, 16, 20, 22, 42, ⁽²⁾, 43, 47, 50, 61, 62, 64, 66, 71, 87, 90, 98, 104, 106, ⁽²⁾, 108, ⁽²⁾, 115, 137, 144, 145, 147, 154, 169, 183, 195, 199, 200, 212, 216, ⁽³⁾, 218, 223, 231, 243, 256, 263.
 Say L., 4, 9.

- Scaruffi, 134.
 Schiller, 30, 169, 204.
 Schlejermacher, 16, 55, 66.
 Schloetzer A. L., 18.
 Schlötzer Chr., 42, 116, 117, 128, 168, 185, 254.
 Schmalz, 17, 19.
 Schmitthenner, 42, 44, 61, 65, 87, 95, 99, 108, 116, 117, 121, 224, 253.
 Schön J., 11, (2), 61, 97, 195.
 Schröder, 9, 19, 42, 64, 65, 90, 116, (2), 199, 210, 221.
 Schulze F. G., 20, 69, 96, 116.
 Schütz, 11.
 Schutzzölner, 12. (Stronnicy cla ochronnego).
 Scialoja, 13, 17, 38, 41, 62, 154.
 Seckendorf, 19, 114, 116, 254.
 Seneca, 100, 190, 214.
 Senior, 2, 22, 33, 34, 40, 46, 50, (2), 62, 102, 110, 112, 115, 121, 126, 129, 130, 142, 143, 148, 152, 155, 161, 165, 166, (2), 167, (3), 168, 169, 173, 180, (2), 181, 183, 185, 187, 189, 195, 200, 212, (2), 242.
 Serra, 33, 59, 181.
 Shakespeare, 191.
 Sismondi, 12, 22, 44, 61, 65, 66, 93, 97, 98, 106, 109, 117, (2), 123, 128, 144, 145, 147, 153, 154, 168, 174, 195, 201, 210, 214, 215, 216, 221, 231, 242, (2).
 Smith Ad., 2, 5, 11, 12, 20, 39, 40, 42, 44, 47, 49, 50, 51, 58, 59, 60, 66, 71, 81, 91, 97, 98, 104, 106, (3), 107, (2), 112, 113, 116, 117, 119, 120, 121, (2), 123, 125, 128, 129, 130, 131, 134, (2), 135, 137, (2), 144, 147, 148, 153, (4), 157, (2), 161, (2), 163, 164, 166, 167, (2), 168, (2), 171, 172, 174, 176, 179, (2), 183, (2), 185, 186, 192, 193, 195, 197, (2), 202, 213, 214, (2), 218, 221, (2), 226, 236, 238.
 Smitthianisci, 5, 98.
 Smith Th., 116, 137.
 Smith P., 236.
 Socjaliści, 6, 9, 12, 22, 54, 58, 64, 81, (2), 82, 85, 88, 97, 117, 147, 148, 202, 205, 214, 242, 254, 265.
 Sokrates, 9, 100, 251.
 Soden, 16, 62, 92, 129, 212.
 Soetbeer, 138.
 Solera, 120.
 Sonnenfels, 194, 254.
 Spinoza, 254.
 Spittler, 81, 194.
 Stahl F. J., 24, 78.
 Stein L., 14, 16, 46, 79, 98.
 Steinlein, 30, 47, 61.
 Steuart Sir J., 16, 20, 25, 34, 42, 71, 100, (2), 104, 117, 123, 127, 134, 137, 147, 199, 201, 213, 224, 239, 242, 253, 254, 263.
 Storch H., 2, 3, 5, (2), 7, 8, 10, 17, 27, 46, 54, 61, 64, 66, 71, (2), 91, 96, 106, 115, 116, 117, 120, 145, 147, 165, 168, 183, 186, (2), 195, 197, 208, 211, 221.
 Stronnicy cel ochronnych, 12.
 Struensee, 90, 210.
 Strabon, 37.
 Sully, 9, 92, 116, 192, 236, 237.
 Süßmilch, 239, 245, 247, 254.
 Tacyt, 41, 238, 250.
 Temple Sir W., 41, 49, 98, 104, 115, 157, 185, 188, 214, 222, 231, 254.
 Teğoborski, 40, 139.
 Teologowie politycy, 11, 225, 266.
 Thaer, 69, 112, 129.
 Thiers, 77.
 Thomasius Chr., 19.
 Thornton H., 100, 123, 125, 193.
 Thornton W. (overpopulation), 164, 253, 262.

- Thukydides, przedmowa, 16, 36, 55, 229.
 Thünen, 22, 106, 151, (2), 158, 165, 173, 183, 195, (2).
 Tomasz św. z Akw., 60, 191.
 Tooke T., 100, 103, (2), 104, 107, 108, 109, (2), 112, 113, 123, (3), 128, 137, (2), 139, 157, 179, 188, 193.
 Torrens, 9, 50, 107, 126, 130, 157, 164, 260, 262.
 Townsend, 242.
 Tucker J., 16, 49, 65, 97, 98, 102, 130, 200, 213, 216, 219, 254, 256, 262.
 Turgot, 9, 37, 42, 47, 49, 60, 70, 71, 92, 95, 115, 116, 117, 128, 152, 159, 188, 191, 193, (2), 194, 221, 232.
 Twiss T., 121.
 Ulloa, 116.
 Ure, 173, 176.
 Ustariz, 241.
 Varro, 71.
 Vasco, 192, 194.
 Vatteville, Montchrétien de, 16.
 Vauban, 9, 78, 147, 254.
 Vaughan R., 107.
 Vega. Garcilasso de la, 9.
 Verri, 8, 9, 16, 42, 60, (2), 66, 97, 98, 100, 101, 116, 123, 159, 205, 214, 232, 254.
 Vieuxness, 191.
 Villegardelle, 81.
 Virgilius, 117.
 Voltaire, 11, 98, 210, 225, 255.
 Wakefield D., 56, 62, 89.
 Wakefield E. G., 130, 185, 259.
 Wallace, 242.
 Weinhold, 258.
 West, 154.
 Weyland, 242, 243.
 Whately, 17, 21, (2), 110, 149.
 Wirth, 36, 185.
 Wit J., 92, 108.
 Woodward, 88.
 Wolnego handlu stronnicy, 5, 12.
 Wołowski, 97, 121, 176, 178, 183, 205, 229, 240, 242, 253, 254, 256.
 Xenofon, 9, 21, 49, 98, 100, 116.
 Young A., 32, 40, 42, 101, 137, 143, 242, 254, (2).
 Zacharia K. S., 37, 90, 97, 100, 128, 214.
 Zenon, 98.



ANALITYCZNY SPIS PRZEDMIOTÓW

(Liczby wskazują paragrafy).

Absolutyzm, 73, 140, 234.

Adopcja, 255.

Arystokracja, 108, 140, 201, 203, 205, 226, 243.

Asocjacja, patrz Stowarzyszenie.

Awanse. Zaliczenia, 42.— pierwotne, 44.

Banki, 90, 123, 187.

Bankierzy, 40, 123, 142, 180, 196.

Bogactwo. Bogactwem nazywamy posiadanie wielkiego majątku; czasem sam taki wielki majątek.— Kto ma dosyć, nie jest jeszcze bogatym, ale ten tylko, kto ma więcej jak inni, 9.— Znaki, po których poznać można przybliżonym sposobem wartość użytkową majątku publicznego, 10.— Bogactwo konwencyjne, 116.— Zła strona bogactwa, 117.— Ważność polityczna, 205.

Budowle, są znakami dobrego bytu, 10, 220, 222, 234, 254.— Na wschodzie, 57, 208.

Cena. Nazywamy ceną towaru jego wartość zamienną, wyrażoną za pomocą pewnej ilości innego towaru oznaczonego, za który ma być zamieniony.— Nie dosyć jest poznać, że stosunek ceny dwóch towarów zmienił się, aby ocenić, z której strony pochodzi zmiana.— Nazywamy kosztownym towar, którego cena jest wysoka w porównaniu z innymi towarami tej samej natury, a droгим, w porównaniu z nim samym i ze średnią jego ceną w innym miejscu lub w innym czasie, 99.— Przez cenę targową (bieżącą) rozumiemy cenę pieniężną, otrzymaną za towar w skutek konkurencji n. 2.— Ustalenie ceny jest zwykłym wypadkiem walki między dwoma przeciwnymi interesami.— Jeżeli dwom stronom zależy na ukończeniu interesu, wynika stąd cena słuszna, czyli średnia, w której każda strona znajduje swój rachunek.— Pod względem ekonomii publicznej, albo ekonomii ogólnej, wartości zamienione są równe; 100.— Jeżeli atoli ma miejsce wolna konkurencja, 112. W ogólności, sto-

sunek ceny między dwoma gatunkami towarów zależy od stosunku ofiarowania i żądania.— Dla kupującego, wartość użytkowa towaru i środki nabycia stanowią granicę najwyższej ceny (maximum); ze strony sprzedającego, granicę najniższej ceny (minimum) stanowią koszty produkcji, 101.— Mała liczba autorów uznaje, że każdy kupujący jest razem sprzedającym, n. 3.— Dobra, których koszty produkcyjne są równe, mają zazwyczaj równą wartość zamienną, 107— ale w granicach tej samej dziedziny ekonomicznej, 126.— Wszelkie zmniejszenie kosztów produkcyjnych przynosi korzyść, najprzód producentom, a następnie i konsumentom.— Co do osiągania wielkich zysków na małej ilości towarów, albo mniejszego zysku na większej ilości, narody pozostające w tyle, pod względem kultury trzymają się pierwszej; narody ucywilizowane drugiej zasady.— Druga zgodniejsza jest z ogólnym interesem ludzkości, a na dłuższy czas, korzystniejsza dla przedsiębiorcy, 108.— Skutki zniesienia ceny targowej, niższej kosztów produkcyjnych 109.— Większa część dóbr produkuje się jednocześnie bardzo różnymi kosztami.— Odróżnić należy towary, których sposób produkowania jak najużyteczniej, może być dowolnie rozszerzany; i towary, do których produkcji użyć trzeba kosztowniejszych sposobów, 110.— Cena towaru i stosunek jaki się ustanawia między ofiarowaniem a żądaniem, działają na siebie wzajemnie, 111. W ogólności, ceny ustanawiają się coraz regularniej w miarę rozwoju kultury ekonomicznej, i w miarę jak cywilizacja zbliża sprzedającego i kupującego.— U ludów upadających dostrzegać się dają cofanie się i znakomite zmiany w cenach.— Największa stałość cen korzystną jest dla ekonomii publicznej, 115.— Miara ceny niezmienna i powszechna byłaby bardzo ważną w ekonomii politycznej;— jeżeli przez to rozumiemy dobro tej natury, iżby zatrzymywało wartość zamienną jednostajną względem innych dóbr, jest to mrzonka.— Znaleźć trzeba dobro, na które elementa wpływające na ustalenie ceny, działałyby równo w tym samym czasie, 127.— Krytyka nauki Ad. Smitha i nauki Ricarda, przyjmujących pracę ludzką za miarę ceny, 128. Gdy wartości mające być porównanymi są z tej samej epoki, to szlachetne metale są prawdziwą miarą ceny.— Jeżeli te wartości należą do różnych epok; należy się odnieść do ceny targowej wszystkich rzeczy potrzebnych albo użytecznych do życia w tych samych epokach.— Płaca i cena zboża wywierają wielki wpływ na to ocenienie, 129.— Im bardziej rozwija się ekonomia publiczna, tem bardziej podnoszą się w cenie dobra, do których uproduktowania natura jest głównym czynnikiem; a przeciwnie zniżają się w cenach przedmioty produkowane głównie kapitałem i pracą, 130.— Postępowy ruch, jakim idą płody surowe, 131.— Ceny dążą do podnoszenia się najprzód tych dóbr, które są najwięcej na targu poszukiwane, 132.— Produkta, których z początku nie można było otrzymać tylko pracą, zatrzymują jednostajniejsze ceny.— Co do materij pierwotnych które się zajmują, nie produkują, postęp ekonomiczny nie może robić zmiany

w ich wartości, 133.—Produkta przemysłu zniżają swą cenę w stosunku postępu kultury ekonomicznej.—U ludów wysoko w cywilizacji posuniętych, ceny towarów zniżają się, szczególnie gdy zależą od stosunków handlowych.—Ta zasada nie stosuje się do usług osobistych, 134.—Wszelka ważna zmiana w stosunkach ustanowionych pomiędzy trzema gałęziami dochodu publicznego pociąga zmianę ceny towarów, 197.—Skoro jedna z trzech gałęzi dochodu podniosła się względnie, interessem jest zarówno przedsiębiorcy, jako i publiczności, zastąpić innym mniej kosztownym czynnikiem produkcji, czynnik droższy, 198.—Handel zewnętrzny dostarcza wielkich źródeł tego rodzaju;—ale wtedy tylko używane być mogą, gdy względy czerpane w interesie narodowym nie nakazują wyjątków, 199.—Co się tyczy handlu zewnętrznego nie trzeba się obawiać, aby naród mógł być zwyciężony przez naród współzawodniczący, 200.

Centralizacja. Wolność, 11.

Chłopi. patrz Włościanie.

Cyrkulacja dóbr. Przez cyrkulację dóbr rozumiemy ich przechodzenie z rąk jednego właściciela do rąk drugiego.—Dobra przeznaczone do zamiany, nazywają się towarami.—Różne towary, w różnych stopniach posiadają zdolność cyrkulacji.—W miarę rozwoju cywilizacji, majątek narodu coraz bardziej się mobilizuje, 95.—Za postępek ekonomii publicznej wiąże się zwykle szybkość wzrastającej ciągle cyrkulacji.—Ruch regularny cyrkulacji idzie za postępek ekonomii publicznej, 96.—Szczególniej wolność cyrkulacji rozwija się z cywilizacją.—Wolna cyrkulacja wyswabza z wszelkich więzów siły ekonomiczne, tak dobre, jako i złe.—W braku średniej klasy, silnej i zdolnej, wolna konkurencja jest niebezpieczna.—Monopol przeciwny jest konkurencji, 97.—Za dobra płacić można tylko dobrami; stąd wypływa, że im więcej dóbr produkuje się, tem więcej można kupować, 98.—Handel między narodowy, jak każdy handel, spoczywa na wzajemnej zależności stron umawiających się.—Jednakże ta zależność nie zawsze jest równa z dwóch stron; są bowiem dobra bez których łatwiej obejść się można, jak bez innych, 98a.

Czynsz z gruntu jest zapłatą za użytkowanie sił naturalnych, które z powodu połączenia z gruntem mogą być przywłaszczonemi, 149.—Wszelka dzierżawa obejmuje prawie zawsze, oprócz czynszu gruntowego właściwie nazwanego, procent od kapitałów mniej lub więcej z gruntem połączonych, n. 1.—Czynsz gruntowy tem jest wyższy, im większa jest różnica urodzajności między gruntami najlepszymi i najgorszymi.—Dzierżawca może zostawić czynsz z gruntu właścicielowi: bo mu pozostaje wynagrodzenie kapitału jego i pracy, 150.—Tworzy się rzeczywiste czynsz z gruntu, gdy dla zaspokojenia ogólnej potrzeby, należy użyć, do jednego gruntu, kapitałów i usiłowań rozmaitej wydajności.—Różnica w korzystnym położeniu taki wpływ wywiera, jak różnica w urodzajności, 151.—Czynsz dzierżawny kraju równa się przynajmniej summie różnic między do-

chodem od kapitałów najniższej produkcyjnych w rolnictwo włożonych, a dochodem od kapitałów najkorzystniej umieszczonych.—Czynsz gruntowy normalny nie jest następstwem prawa własności i nie może być objaśniony tajemniczą zdolnością produkcji przywiązanej do gruntu, 152.—Czynsz gruntowy nie stanowi elementu ceny co do całości zaopatrzenia. 153.—Cena kupna ziemi zależy od wysokości czynszu pobieranego, porównanego z procentem od kapitału użytego na jej nabycie. 154.—U ludów ubogich i mało ucywilizowanych czynsz jest niski. 155.—Postęp cywilizacji przyczynia się do podwyższenia czynszu trójakim sposobem. Nie można oznaczać maximum ani minimum czynszu. 156.—Niewłaściwie jest utrzymywać w ogólności, że podrożenie produktów rolniczych może podnosić stopę czynszu.—W skutek regularnego rozwoju ekonomii narodów, czynsz powiększa się ciągle bezwzględnie, i zmniejsza się względnie, w stosunku do ogółu dochodu publicznego. 157.—Czynsz stanowi pewien rodzaj funduszu rezerwowego, którego wartość powiększa się w miarę zmniejszenia się stopy płacy robotników i procentu od kapitału. 159.

Demokracja. 65, 78, 139, 140, 169, 204, 205, 231.

Despotyzm. 57, 80, 89, 220, 234.

Długi. (Prawa o długach). 91, 93, 94, 186, 190, 191. Zobacz kredyt.

Dobra. Wszystko, co jest uznane za zdolne do zaspokojenia potrzeb. 1.

Nauka zajmuje się tylko dobrami sposobnemi do handlu, albo dla niego użytecznemi, to jest dobrami ekonomicznymi.—W miarę rozszerzania się oświaty, co raz więcej dóbr nabywa tego przymiotu. 2.—Podział dóbr, 3.—Zdolność zgromadzenia, 61.—Cyrkulacja, 95.—Podział, 144.

Dochód. Dochód obejmuje wypadki czynności ekonomicznej.—Wszelki dochód składa się z produktów, 144.—Różnica między dochodem ogólnym (brutto), dochodem czystym (netto) i dochodem wolnym, 145.—Jednym z najważniejszych przedmiotów statystyki jest dochód publiczny.—Aby go ocenić, można przyjąć za zasadę rachunku albo dobra zebrane, albo osoby, które go otrzymały, 146.—Za pomocą podziału dochodu na trzy gałęzie, łatwo jest rozwiązać kwestyę: czy korzystniejszym jest dla narodu powiększenie się dochodu czystego lub ogólnego, 147.—Sprawiedliwość wymaga, aby każdy odebrał z dochodu publicznego część, jaką z bogactw masę.—Ale sprawiedliwość bezwarunkowa i prosta nie jest dostateczną do zapewnienia bytu ludzkiego; potrzeba jeszcze miłości, to jest miłosierdzia, 148.—Z postępek kultury ekonomicznej, różnica indywidualna trzech gałęzi dochodu, czynszu z gruntu, procentu od kapitału i płacy robotników uwydatnia się wyraźniej, 201.—Wszelka klasa, w której uosobiona jest jaka gałąź dochodu, powinna mieć przekonanie, że jej interes idzie w równi z interesem całej ekonomii publicznej, 202.—Powody ekonomiczne sprzeciwiające się równemu podziałowi dochodu naturalnego, 203.—Jakie nieszczęścia

sprawdza przeciwny stan rzeczy, oligarchia pieniężna, 204.—Istnienie współczesne wielkich, średnich i małych majątków, jest warunkiem potrzebnym do pomyślności narodów.—Najlepiej jest, gdy średnie majątki są w większej liczbie, 205.—Dowody ruchu majątków średnich, N. 8.

Dochód staty. (Rente perpetuelle). 121.

Doktryna. Zobacz Nauka.

Dzieci. 50, 55, 161, 173, 174, 186, 255.—Śmiertelność. 242.—Liczba, 93, 248.

Dziedziczność. Wyobrażenie rodziny zbliżone do wyobrażenia własności rodzi dziedziczność, 85.—Użyteczność ekonomiczna dziedzictwa opiera się na uczuciu rodzicielskiem.—Wolność robenia testamentu uogólnia się w miarę umacniania się osobistości ludzkiej.—W epokach upadku moralnego, wolność bezwzględna testamentu może przebrać miarę, 86.

Ekonomia. Wszelkie ciągłe użycie czynności w celu nabycia lub spożycia majątku, nazywa się ekonomią, gospodarstwem.—Dwie pobudki rozumne dostrzegają się w niej zwykle dają: interes osobisty i pociąg do wyższego świata.—Interes ogólny rodzi się z interesu osobistego i miłości Boga, 11.—Interes ogólny wywodzi się w wyższy organizm dobrze kierowany, czyli w ekonomię publiczną, 12.—W ekonomii publicznej wszystkie jednoczesne zjawiska oddziałują na siebie tak, że nie można odróżnić dokładnie przyczyny od skutku, 13.—Ekonomia publiczna jest produktem naturalnym zdolności i popędów stanowiących człowieka.—Rodzi się, wzrasta i upada z narodem, 14.—Ekonomia publiczna jest organizmem; zamieszkania, jakich doświadcza, powinny przedstawiać pewne podobieństwo z chorobami ciała.—Interwencja terapeutyczna będzie więc użyteczną dla wzmocnienia leczącej działalności natury, gdy ta jest zbyt słaba; dla jej złagodzenia, gdy występuje zbyt silnie; dla kierowania, jeżeli oddala się od drogi do brój, 15.

Ekonomia państwa, 17.—Społeczna, 16.—Monetarna, czyli pieniężna, 70, 103, 117, 185.—Naturalna, 69, 76.

Ekonomia prywatna. Nauka jej powstała z nauki kameralnej, 19. Składa się z zasad rządzących głównymi gałęziami produkcji prywatnej, 20.

Ekonomia polityczna, —jest nauką praw rozwoju ekonomii publicznej, życia ekonomicznego narodu.—Prawo, państwo i ekonomia, są trzema elementami zostającymi w ścisłym związku z trzema naukami najbliższymi dotyczącymi ekonomii politycznej, 16, 17.—Nauka polityki ma także związek z ekonomią polityczną o tyle, że jej działanie daje się uczuć w tem, co się odnosi do prawa, państwa i ekonomii, 17.—Statystyka obejmująca życie publiczne pod wszelkimi jego widokami, ma także ścisły związek z ekonomią polityczną, 18.—Nauka kameralistyki, to jest ekonomii prywatnej, potrzebna jest

ekonomiście, 19 i 20.—Ekonomia polityczna ma szczególnie na widoku materyalne interesa ludności.—Jak człowiek, tak i narody dochodzą zwykle do najwyższego stopnia bogactwa dopiero po przejściu najpiękniejszych dni swego życia, 21.—Jeżeli żadna ekonomia publiczna nie może się rozwijać do nieskończoności, trudno jest oznaczyć granicę ostateczną w każdym przypadku.—Należy rozróżnić ekonomię polityczną stosowaną, jedyną praktyczną od ekonomii politycznej czystej, 263.—Równie trudno jest wykazać jak zaprzeczyć, że narody starzeją się tak jak indywidua.—Żaden lud nie upadł, dopóki umiał utrzymać poszanowanie dla wyobrażeń moralnych i religijne uczucie, 264.

Emigracja. 259, 262.—Wpływ jej na płace robotników, 140, 160, 183. Na ludność, 241, 259.—Wolna, 259.—Kolonizacyjna, 260.—Periodyczna, 177, 260.—Polityczna, 261.—Wydatki, 256.—Zobacz Ludność.

Falansterye. 58, 81.

Fizyokraci. (Nauka fizyokratów). Zobacz Nauka.

Formuły matematyczne. 22, 106, 110, 120, 127, 151, 164, 173, 238, 246.

Fortuna. Zobacz Majątek.

Gospodarstwo. Zobacz ekonomia.

Gwarancje prawne. 39, 45, 134, 137, 195, 220.

Handel. Pasma stosunków utworzonych przez wzajemne usługi, 1.—Zewnętrzny, 199.—Billans handlowy, 254.—Kredyt, 89.—Kapitał, 182.—Przesilenia, 215.—Polityka, 126 i 11, 42, 49, 123, 130, 134, 220.

Handel zbożowy. 60, 66, 129, 186.

Handlowy podstęp. 97.

Jarmarki. 53, 96.

Kapitał. Każdy zachowany produkt może służyć do produkcji.—Kapitał narodowy, 42.—Kapitał dzieli się na dwie klasy: produkcyjny i konsumcyjny, 43.—Kapitały martwe, N. 3.—Kapitały stałe i obiegowe, 44.—Kapitały powstają szczególnie z oszczędności.—Nie mogą się tworzyć kapitały, gdzie nie ma prawnych rękoi. —Postępy cywilizacji mogą powiększać wartość kapitałów, 45.—Kapitał nie może rozwijać zupełnie swęj siły produkcyjnej bez wolności prywatnej własności, 77.

Kasy oszczędności. 43, 90, 168, 178, 181, 205, 238 a.

Klasa. Rozporządzalna, 159.—Płatna, 60.—Nieplodna, 60, 147.—Średnia, 47, 78, 132, 188, 204, 235, 259.

Klasztor. 161, 226, 258.

Klimat. 21, 32, 209.

Koalicje. 176.

Kobiety. (Emancypacja). 168, 250.

Kolonije. 134, 172, 186, 242, 259, 260.

Kommunizm. Zobacz Socjalizm.

Konkurencja. 97, 100, 108.

Konskrypcja. 76, 164, 169, 258.

Konsumcja. Przez konsumcję rozumiemy zniszczenie wartości, 206.—

Konsumcja dokonywa się pospolicie przez użycie rzeczy, czyli to idzie o nabycie, czy o użytkowanie, 207.—Niektóre dobra tracą część swęj wartości przez konsumcję mniemaną (fikcyjną), 208.—Najstraszliwsza konsumcja jest dziełem natury, 209.—Gdy jest mowa o konsumcji, należy zbadać, co było rzeczywiście skonsumowanym. Zwyczaj mówienia o konsumentach i producentach, jak gdyby oni tworzyli dwie klasy oddzielne, prowadzi do wielu nieporozumień, 210.—Żadna produkcja nie jest możebną bez konsumcji. Jeżeli konsumcja jest rzeczywiście zasadą produkcji, nazywa się konsumcją produkcyjną lub reprodukcyjną, 211.—Każdy wydatek zbyteczny, nawet w pożytecznym celu poniesiony, jest konsumcją nieprodukcyjną, 212.—Każda ekonomiczna produkcja jest środkiem dojścia do jakiej konsumcji ekonomicznej, 213.—Produkcja rozwija się tylko z rozszerzeniem potrzeb, 214.—Rozwój stosunkowy produkcji i konsumcji jest głównym warunkiem pomyślnęj ekonomii, 215.—Nie prawdą jest, aby zdolność nabycia podwajała się dla tego, że się podwoiła produkcja, 216, 217.

Konstrukcje. Zobacz Budowle.

Konwenta. Zobacz Klasztory.

Kooperacja. Zobacz Współdziałanie.

Korzyść przedsiębiorcy. Zobacz Zysk przedsiębiorcy.

Kosmopolityzm. 63, 98, 202.

Kredyt. 57.—Zdolność nabyta rozporządzania cudzemi dobrami za proste zobowiązanie się oddania równowartości.—Gdy zaufanie, na którem opiera się kredyt, przywiązane jest do osoby dłużnika, kredyt jest osobistym—jako oppositum kredytu rzeczowego, opartego na rzeczy, oddanej w rękojmię.—Przewaga kredytu rzeczowego albo osobistego, jest w stosunku rozwoju cywilizacji. 89.—Kredyt nie może warunkowo powiększać summy kapitałów; ale ułatwia ich przenoszenie.—W narodach upadających, kredyt mają próżniacy; w narodach silnych, ci, co go używają w sposób produkcyjny.—Kredyt koncentrując kapitały, nadaje im większą siłę.—Sam kredyt może ściągać kapitały obce i używać ich w pomoc produkcji krajowej. Silni żądają kredytu od słabych tak często, jak im samym kredyt udzielają.—Kredyt jest zachętą do oszczędności, 90.—Istotnym warunkiem kredytu jest pewność interwencji władzy dla otrzymania przez przymus tego, co by mogło brakować z dobrej woli dłużnika. Im surowsze są prawa przeciwko dłużnikom niesłownym, tem są użyteczniejsze dla dłużników uczciwych, 91.—Trzy są peryody w historii praw o długach: najprzód, są to prawa bardzo surowe, prawo kanoniczne wprowadza łagodniejsze; z postępem cywilizacji,

wraca surowość pierwotna, 92.—Podnosi się kredyt zamykając źródło złych długów i wymagań lichwiarskich, 93.—Zawieszenie praw o długach na korzyść indywidualną.—Nie należy zapominać, że taka łaska udzielona dłużnikowi przyczynia się, według prawdopodobieństwa, do przyspieszenia zguby wierzyciela, 94.

Kryzys. Zobacz Przesilenie. 24, 216.

Liberalizm. 73, 80.

Lichwa. 13, 64, 192, 193, 194.

Loterya. 180.

Ludność. (Populacja). Prawo powiększenia się ludności, 238. a.—Powiększanie się istot organicznych nie może przekraczać granicy potrzebnych środków utrzymania, 239.—Dowody ruchu ludności n. 2. Powiększenie środków utrzymania sprowadza powiększenie ludności, 240.—Wojna osłabia ogół populacji tylko wtedy, gdy zamyka niektóre źródła dostarczające środków utrzymania, 241. Nie można twierdzić bezwarunkowo, że emigracja wstrzymuje pomnażanie się ludności, 241. Prawo Malthusa. Pierwsza część tego prawa zdaje się być niewzruszoną; druga obudza wątpliwości, 242. Malthus nie jest pierwszym, co dostrzegł prawo noszące jego nazwisko, n. 13. Krytyka przeciwników tego prawa, 243.—Historia populacji.—Ludności dzikie nie mogą być bardzo liczne, 244.—Większa część ludów barbarzyńskich żyje nieporządnie, co pociąga naturalną płodność, 245.—U narodów ucywilizowanych, przeszkoda zapobiegająca, wypływająca z panowania rozumu i moralności, jest najważniejszą.—Śmiertelność zmniejsza się, a średni wiek życia przedłuża się, 246. Temu zmniejszeniu śmiertelności odpowiada zwykle zmniejszenie liczby urodzeń, 247. Przeszkoda powściągająca zaprowadza niemoralność, 248. W narodach upadających, zjawiają się najprzód przeszkody powściągające, jako też niegodziwe przeszkody uprzedzające, 249. Powiększenie się ludności wstrzymują także wpływy zmniejszające świętość związków małżeńskich, 250.—W pewnych okolicach przeszkody niemoralne istnieją w stanie prawnych instytucji, 251.—Gdy występne przeszkody wymierzone przeciw powiększeniu się ludności rozwijają się, nie ograniczają się na jej wstrzymaniu, ale ją zmniejszają, 252. Najwyższym celem postępu ekonomicznego jest dostarczać najliczniejszej ludności najkorzystniejszych środków utrzymania, 253. Do dobrej polityki należy zachęcać do rozwoju ludności przy rozpoczęciu cywilizacji, a wstrzymywać go, gdy cywilizacja postąpiła, 254. Sposoby popierania powiększenia ludności, 255.—Przywoływanie imigrantów, zatrzymywanie emigracji, 256. Środki higieniczne, 257. Środki popierające powiększanie się ludności, 258. Niedogodności emigracji, 259.—Wiele niebezpieczeństw znika, gdy emigranci zachowują stosunki pod względem ekonomicznym z ojczyzną, 260.—Aby prawdziwie kolonizować państwo, musi ponieść ofiary, a unikać ich na korzyść emigracji ujemnej, 261.—Wyjątkowo zdarzyć

sie może, iż emigracya nagle przedsięwzięta goi rany pauperyzmu, 262.

Majątek.— Jest to ogół wszystkich dóbr ekonomicznych posiadanych przez jedną osobę fizyczną lub prawną, 7. Powiększenie wartości zamienną jakiegokolwiek, część majątku narodowego nie przyczynia się rzeczywiście do z bogacenia narodu, jak tylko o tyle, o ile się zasadza na rozwinięciu użytkowej wartości, 8.

Małżeństwo. Nagrody, 255. Przyszłość 249, 258. Wiek, 258. Liczba, 239. Przeczność, 163, 170, 174, 178.

Marnotrawstwo. Zobacz oszczędność.

Metalle szlachetne czyli drogie. Zobacz Moneta.

Metody ekonomii politycznej. Ekonomia w części ogólnej ma niejaki podobieństwo z nauką matematyki. Lecz im bardziej mnożą się fakta i tracą charakter pierwotnej prostoty, tem mniej korzyści przedstawia stosowanie formuł matematycznych. Dwie nastroją się kwestye: Co jest? co ma być? Te pytania rodzą metodę fizyologiczną czyli historyczną i metodę idealistyczną, 22. Metoda idealistyczna spowodowała wielkie różnice i wielkie sprzeczki. Jeżeli nauka ekonomiczna nie doświadcza więcej zmian jak nauki przyrodzone w kwestyach fundamentalnych, to tylko w wykładzie stanu rzeczy takiego jaki jest, a nie jakiby być powinien, 23. Konstrukcyje idealne sławne z wpływu, odpowiadają potrzebom swego czasu, 24. Wszystkie prawa i wszelkie instytucye tworzą się podług ludów, a nie ludy podług nich.—Aby utworzyć najlepszy ideał ekonomiczny nie oddalając się od prawdy praktyki, potrzebaby tyle utworzyć pomysłów ile jest różnych charakterów ludów.—Trzebaby nadto przeglądać często te utwory, aby odpowiedzieć nowym potrzebom, 25.— Należy zatem poprzestać na opisanu natury ekonomicznej i potrzeb ludów, i praw, oraz instytucyj przeznaczonych do zaspokajania tych potrzeb; w tem leży przedmiot metody historycznej, czyli fizyologicznej, 26.—Gdyby prawa ekonomii publicznej były dostatecznie poznane, nie trzebaby w każdym szczególnym przypadku kontrowersyj najważniejszych, jak tylko statystyki dokładnej faktów dominujących, dla przecięcia sporów, 27.— Metoda fizyologiczna przez porównawczą naukę wielkiej liczby narodów pozwala ocenić wartość rozmaitych cywilizacyi, 28.— Ekonomia polityczna, historyczna, nie ma pretensyi być uważaną za naukę, której zasady mogłyby być bezpośrednio stosowane.— Może nie ma nauki, dla której wykład praktyczny byłby w tem znaczeniu możebny, 29.—Jeżeli nie można sobie obiecywać ogarnąć całą ludzkość jako jedną całość, są pewne fakta pozwalające zbadać misyą szczególną jakiego ludu, 265.

Merkantylny system. Zobacz nauka.

Mieszczanstwo. Lud. 204.

Moda. 208, 225.

Monarchia. 24, 203, 238.

Moneta. Czysta zamiana nie może mieć miejsca obok podziału pra-

cy bardzo rozwiniętego.— Korzyści monety, towaru powszechnego, 116.— Wynalazek monety podzielił czynności zamiany na dwa kontrakty: kupna i sprzedaży.— Rozwój monety, jako narzędzia handlu, odpowiada rozwojowi osobistej wolności.— Prawda, że złe strony bogactwa mogą przysięć rozwój większy skutkiem interwencyi monety.— Zastąpienie ekonomii naturalnej przez ekonomią monetarną policzyć należy do postępów najużyteczniejszych, 117.—Rozmaite rodzaje monet, 118.— Nie można powiedzieć dokładnie czy metalle były używane wszędzie na monetę, i czy w końcu dopiero na ten cel zostały przyjęte, 119.— Od czego zawisła wyższość szlachetnych metallów jako moneta, 120. Wartość użytkowa szlachetnych metallów utrzymuje się taka, jaka była w początku.—Moneta pod względem ekonomii prywatnej należy do kapitału cyrkulacyjnego, a pod względem ekonomii publicznej do kapitału stałego, 121.—Mówi się, że wartość zamienna, monety zniża się lub podnosi, gdy wszelkie inne towary są drogie lub tanie, 122.— Nie można ocenić ilości monety potrzebnej do gospodarstwa kraju.— Ilość ta wypływa ze zbiegu następujących okoliczności: ilości i rozległości umów, szybkości cyrkulacyi monety, ilości i szybkości cyrkulacyi wartości przeznaczonych do zastąpienia pieniędzy, 123.—Kraj, którego ekonomia publiczna na pół jest rozwinięta, potrzebuje więcej monety, jak kraj stojący na najwyższym stopniu kultury, 124.— W całym świecie metalle szlachetne dążą do jednostajnej wysokości cen.—Jednakże powiększenie ilości pieniędzy w obiegu w jakim kraju, nie koniecznie pociąga zmniejszenie stosunkowe ceny pieniędzy, a tem samem i odpowiedniej exportacyi. Wszakże, może się zdarzyć, że cena pieniędzy różni się w sposób stały w różnych krajach, gdy stałe przeskody tamują ruch wzajemny.— Środki rządowe lub administracyjne mogą sprawić taki sam skutek, 125.— Kraj odosobniony, ściśle rzecz biorąc, może się obejść jakąkolwiek ilością złota i srebra, któraby wystarczyła na potrzeby cyrkulacyi, skoroby zwyczajne były już ustalone, ale nie tak się rzecz ma w kraju zostającym w stosunkach handlowych ze światem, 126.— Ogólny tylko rys historii szlachetnych metallów dać można z wieków starożytnych i średnich, 135.—Wpływ odkrycia Ameryki na targ kapitałów, 136. Samo odkrycie nowych kopalń bardzo bogatych nie zniżyłoby znakomicie ceny złota i srebra; zależy to głównie od kosztów produkcyjnych, 137.— Dla czego znakomite powiększenie produkcji szlachetnych metallów bardzo mało stosunkowo zniżenie ich cen spowodowało, 138.— Zdaje się, że znakomite zniżenie wartości szlachetnych metallów trudno nastąpić może, 139.—Nagły przewrót w cenach pociąga nagłą zmianę w podziale majątku publicznego, 140.— Wielka jest korzyść nabywania metallów z pierwszej ręki, bo deprecyacya powiększa się progressywnie, 140.— Znaczenie podrożenie szlachetnych metallów dotknęłoby szczególniejszy klasy produkcyjne, a przynosiłoby korzyść tym tylko, którzy spoczywają

na produktach poprzedniej pracy, 141.—Cena złota, w stosunku do ceny srebra, więcej zależy od kosztów produkcji jak od stosunku ilości pomiędzy temi dwoma metallami.—Nie podobna wiedzieć dokładnie co więcej ulega zmianom w cenie, złoto czy srebro, 142.—Deprecyacja złota dotknęłaby w pewnym stosunku i srebro, 143.

Monopole, 97, 112, 115.

Mortuarium (main morte) 73.

Nauka. (Doktryna) odnosząca się do produktywności rozmaitych rodzajów pracy.—Historia krytyczna tych doktryn ma wielką ważność: bo daje poznać ścisły związek łączący zasadnicze pojęcia z głównymi objawami życia praktycznego. System merkantylny. Próżnia tego systemu pochodzi ze zbyt ciasnego wyobrażenia o bogactwie publicznym, 59.—Doktryna fizyokratów wyjaśnia się złem pojęciem czynszu z gruntu.—Choćby przemysł nie dodawał do surowego płodu nic więcej jak tylko wartość wyrównyującą konsumpcji robotników, nie przestałby być produkcyjnym.—Wszelka czynność handlowa, odbywana regularnie, ulepsza położenie dwóch stron umiatających się, 60.—Nauka Smitha, uważająca usługi czysto osobiste za nieprodukcyjne, jest fałszywa w tym względzie, że te usługi przykładają się bezpośrednio do produkcji, że mają trwałość dłuższą jak produkcję materialnych, i że równie są niezbędne, 61.

Nauki życia publicznego. Życie publiczne składa się z rozmaitych zjawisk, których znajomość tworzy tyleż nauk.—Nauki główne życia publicznego są: polityka, prawo, ekonomia, 16,—polityka, 17,—statystyka, 18.

Niebezpieczeństwo. Zobacz *Risico*.

Niewiasty. Zobacz *Kobiety*.

Niewola. 3, 45, 47, 55, 67, 68, 69, 70, 72, 171, 174, 304.—Zniesienie jęj, 70, 73, 78.

Niewolnictwo i Wolność. Niewola ma ogólne przyczyny: najprzód prawo zwycięzcy; w czasach pokoju zależność ekonomiczna wypływa z ubóstwa, zbyt wielkich długów i t. d., 67.—Im mniej ucywilizowany jest kraj jaki, tem mniej czuje potrzeb, a więcej oddaje się niedolegztwu. U ludów dzikich, zupełnie odosobnionych, albo stykających się z ludami równie barbarzyńskimi, postęp może być tylko siłą wprowadzony, 68.—W początkach niewola nie prowadzi za sobą moralnego poniżenia, 69.—W miarę powiększania się ważności państw, należy zaprzestać zaciągania niewolników do woj-ska; trzeba się uciekać do rodziny, aby dostarczyć żołnierzy.—W miarę jak pieniądz staje się podwaliną ekonomii i handlu, główne powody niewoli znikają, 70.—Niewolnictwo nie jest korzystne dla podziału pracy, tylko w samym początku; wkrótce staje się szkodliwym, 71.—Stan niewolnika pogorsza się z postępem cywilizacji, 72 i n. 1.—Dla czego przy przejściu do wyższej cywilizacji, władza publiczna stara się o ulżenie niewolnictwa.—Gdy

cywilizacja jest zupełną, znikają resztki niewolnictwa, 73.—Prze-skok nagły z niewoli zupełnej do całkowitej wolności, bez stopniowania, może spowodować ważne niedogodności.—Żaden człowiek nie rodzi się wolnym; ale każdy przynosi z sobą zdolność do wolności, która musi być rozwijaną, 74.—Ludy starożytne, chociaż nie doszły do zupełnego zniesienia niewoli, ulegały jednak wpływowi postępu cywilizacji na stan niewolników, 75.—Domownicy uwalniali się z wolą od niewoli lub podobnego do niej stanu.—Ideal stanu domowników na tem zależy, że panowie i słudzy uważają się nawzajem za członków chrześcijańskiej rodziny, 76.

Obieg. Zobacz *Cyrkulacja*.

Odbyt. Teoria odbytu, 216.

Ofiarowanie i żądanie. Żądanie kupującego ma za zasadę wartość użytkową, w miarę jak odpowiada potrzebom, przyzwoitości lub zbytowi, 102.—Rezultat powiększenia i zmniejszenia ofiarowania co do przedmiotów zbytku;—co do dóbr niezbędnej potrzeby, a mianowicie zboża, 103.—Tylko żądanie uczynione w warunkach wypłacalności może wpływać na ceny, 104.—Co do ofiarowania, w regularnym stanie ekonomicznym, sprzedający zwraca uwagę, prawie wyłącznie, na wartość zamienną, 105.—Znajomość kosztów produkcji odpowiada rozmaitym wyobrażeniom, stosownie do tego, czy na nie zpatrujemy się ze stanowiska ekonomii politycznej, albo ekonomii prywatnej, 106.—Równowaga, 111.—Jeżeli nie ma wolnej konkurencji, cena reguluje się tylko podług stosunku między ofiarowaniem i potrzebami, jakich doświadczają, albo środkami, jakie mają do rozrządzenia kupujący.—Wtedy są ceny albo monopoliczne, albo przymusowe, 112.—Stosunki społeczne stawiają rozmaite przeszkody konkurencji.—Wyraz lichwa nie powinien być używany, tylko w przypadku ceny przymusowej utworzonej albo podwyższonej rozmyślnie i podstępnie, 113.—Żadna władza nie może wywierać długo wpływu na ceny towarów jeżeli nie może ustalić stosunku między ofiarowaniem i żądaniem.—Z pewnemi zastrzeżeniami, taksy ułożone przez władzę mogą w braku rzeczywistej konkurencji być użyteczne dwom stronom.—Mogą być niezbędne na przypadek przywileju, 114.—Zobacz *Cena*.

Organizacja pracy, 82.

Oszczędność, Marnotrawstwo. Dobrze zrozumiana ekonomia zarówno unika skąpstwa jak rozrzutności i marnotrawstwa, 218.—Marnotrawstwo podnosi chwilowo procenta i cenę niektórych towarów, 219.—Oszczędność wynikająca z ograniczenia nieprodukcyjnej konsumpcji jest użyteczną lub szkodliwą stosownie do użycia, 220.—Proste oszczędzanie kapitałów, jeżeli ma rzeczywiście zubożać naród, ma granice, których nie może przekraczać, 221.—Są ludy, jak indywidua rozrzutne lub oszczędne, 222.—Należy unikać rozrzutności nie przynoszących nikomu prawdziwego użytkowania, jako to: zbyt wielkiej trwałości budowli, 223.

Oszczędność. Zobacz *Kasy Oszczędności*.

Papier. (Moneta papierowa) 123, 125, 137, 141, 185, 194, 221.

Placa. Stosunek między ofiarowaniem a żądaniem urzędu placę za zwy-
czajną robotę, 160.—Koszta produkcji będące miarą ofiarowania
pracy obejmują zwyczajne potrzeby robotnika i jego rodziny, 161.—
Wyobrażenie zwyczajnych potrzeb życia jest względne w pewnych
granicach, 162.—Skąd to wypływa, że robotnicy mają do rozpo-
rządzenia istotny element do ustanowienia stopy plac.—Podwyż-
szenie płacy nad ścisłą potrzebę, rodzi rozwój dobrego bytu, albo
rozwój ludności, 163.—Za niższeniem lub podrożeniem ceny towa-
rów idzie zawsze podobny ruch w cenie płacy, a potrzeby nie
zmieniają się, 164.—Żądanie pracy polega z jednej strony na war-
tości zamienniej, jaką wyobraża, z drugiej na wypłacalności kupu-
jącego pracę, 165. Ta wypłacalność kupujących zależy od ważno-
ści dochodu narodowego, 166. Przyczyny podnoszące placę w je-
dnym przemyśle więcej jak w drugim, odnieść można do trzech ka-
tegorii: rzadkiej zdolności osobistej, 167; ryzyko ekonomicznego,
na jakie narażona jest praca, 168; pewnych nieprzyjemności oso-
bistych pracy, 169.—Zwyczaj wywiera wielki wpływ na wybór pro-
fessyi, 170.—W państwie mało ucywilizowanym placa pochłania
stosunkowo największą część dochodu publicznego, 171.—Wśród
kwitnącej ekonomii publicznej, procent zniża się, kiedy placa i
czynsz podnoszą się, 172.—W narodach ucywilizowanych stale po-
dniesienie płacy łączy się całkowicie z kwitającym stanem bytu spo-
łecznego, 173.—Gdy w obec niezmiennych stosunków zmniejsza
się dochód publiczny, tem bardziej zniża się placa, im wyraźniej
objawiają się niekorzystne okoliczności, 174.—Pomiędzy sztucznymi
środkami używanymi do niższenia naturalnej stopy płacy, wy-
mienić należy najprzód urzędowe taryfy, 175.—Koalicje robotników
udają się tylko chwilowo przy związku panów, 176.—Peryodyczne
wędrowki robotników w widokach wyższej płacy, 177.—Zaręcze-
nie minimum płacy i prawo do pracy, 178.

Podstęp handlowy. 97.

Podział pracy powiększa się z rozwojem społeczeństwa ludzkiego, 48.
Różnica klas polega na podziale pracy, 49. Każdy rozumny po-
dział pracy pochodzi z różnicy zdolności i usposobień. Korzyści
podziału pracy są: udoskonalenie pracy robotników, wielka oszczęd-
ność czasu i trudów, łatwość zamian, 50. Podział pracy wywie-
ra w każdym przemyśle wpływ tem większy, gdy praca przeważa
jako czynnik. Im bardziej podzieloną jest praca, tem znacznie sze-
go wymaga kapitału, 51.—Rozległość targu oznacza granice po-
działu pracy, 52. Rozległość targu nabywa się szczególniej ule-
pszeniem dróg komunikacyjnych, korzyści i niedogodności wielkich
dróg komunikacyjnych morskich, 53. Zbyt rozwinięty podział
pracy nie jest wolny od niedogodności. Jednakże nie powiększa
nierówności pomiędzy ludźmi, 54.—Największe zło z wielkiego po-
działu pracy wynikające jest to, że w pewnych okolicznościach
przyczynia się do wyrodzenia indywiduum, 55. Wspólność pracy,

czyli połączenie w czasie, to jest stałość lub ciągłość działania jest
bardzo ważną, 57. Z podziału i połączenia pracy wypływają wiel-
kie korzyści wielkich przedsięwzięć, 58. Prawa o podziale pracy
stosują się także do życia umysłowego, n. 2.

Polityka—albo nauka stanu w ogólności jest nauką rozwoju życia publi-
cznego, 16.

Polyandrya (Wielomężstwo), 250.

Polygamia (Wielonośstwo), 245.

Połączenie pracy. Ogólne, 56. Współdziałanie, 5.

Populacja. Zobacz Ludność.

Potrzeba, użyteczna, 213.

Potrzeby. 1, 224, 225. Wyższe, delikatniejsze, 110. Stopnie potrzeb,
102; rozwijają przemysł, 213; rozszerzają się, powiększają, 162,
163.

Praca. Nie należy jej mieszać z czynnością, 38, n. 1. Można klasyfiko-
wać prace ekonomiczne na odkrycia i wynalazki; zajęcie dobrowol-
nych darów natury; produkcją substancji przez nadanie kierunku
naturze; przeistoczenie plodów surowych; podział dóbr; usługi, 38.
Gust do pracy jest w stosunku bezpieczeństwa, z jakim używa się
jej owoców, 39.—Dwie są silne podniety czynności ludzkiej prze-
ważne: nadzieja i bojaźń; ta niewolnika, tamta człowieka wolnego
do działania zachęca, 39, n. 1. Praca na sztukę (na akord), 39.—
Siła pracy indywidualnej różni się w różnych narodach, 40. Im bar-
dziej wznosi się cywilizacja, tem więcej praca jest szanowaną, 41.
Drogość, 167. Historia, 171, 174. Organizacja, 76, 82. Rozle-
głość wartości, 128. Produkcyjność, 166. Zobacz Podział pracy.
Placa. Dzieci.

Prace nieprodukcyjne. Nauka ich dotycząca. Zobacz Nauka. Smith.

Prawo do pracy. 178.

Procent. Nienależy mieszać procentu od kapitału z ceną pieniędzy.
Procent czysty i po prostu od kapitałów, tak rzadko się znajduje,
jak prawdziwy czysty czynsz z gruntu, renta, 179.—W tej samej
dziedzinie ekonomicznej, różne zastosowania kapitału dążą do
jednostajnej stopy procentu, 180.—Wyjątki od tej reguły pochodzą
z przeszkód utrudniających zrównoważenie się kapitałów.—Stopa
procentu małych kapitałów jest pospolicie niższą od stopy procentu
kapitałów wielkich, 181.—Stopa procentu od kapitałów umie-
szczonych na krótki termin w handlu, ulega znacznym zmianom,
kiedy procent zwyczajny nie zmienia się, 182.—Procent zasadza
się na stosunku między ofiarowaniem i żądaniem w szczególności
kapitałów obiegowych.—W ogóle dochodu publicznego, po od-
liczeniu czynszu z gruntu, jaki będzie udział pracy, a jaki kapitału?
183. W początkach cywilizacji stopa procentu musi być bardzo
wysoką, 184. Mając daną sumę oznaczoną ogólnego dochodu
i czynszu z gruntu, potrzeba koniecznie, aby każde zmniejszenie
płacy robotników podnosiło stopę procentu—i odwrotnie, 184.
Postęp cywilizacji sprowadza pospolicie niższenie stopy procentu,

185. Są pewne przeszkody mogące wstrzymać, odroczyć i spóźnić niżenie stopy procentów, 186. Między innymi, transport kapitałów z jednego kraju do drugiego, w którym stopa procentu ma smutne następstwa dla ludów niepostępujących. U ludów upadających, stopa procentu zwykle podwyższa się, 188. Prawność procentu zasadza się na zdolności produkcyjnej kapitału i ofierze ponoszonej przez wstrzymanie się od użycia, 189. Jednakże u ludów pozostających w tyle, pobieranie procentu obudza powszechną odrazę, 190. Prawo kanoniczne usiłowało przeszkadzać umowom o procent. Przejście do nowego systemu ekonomicznego procentu, oznaczone jest zastawem. Kontrakt stanowiący renty był znakomitym procentem, 191. W państwach terazniejszych zakaz pożyczek procentowych zastąpiony był ustanowieniem prawnego procentu, 192. Urządzając stopę prawnego procentu podług stopy zwyczajnej w kraju, nie unika się niedogodności, 193. Jednakże zupełne zniesienie praw o lichwie nie zawsze się udało, 194.

Produkcja dóbr. Pod wyrażeniem produkcji rozumie się tworzenie wartości. Produkcja ekonomiczna nie ma za jedyny cel tworzenia nowych wartości: bo im więcej ulepsza się produkcja, tem większe zadowolenie znajduje producent w swem dziele, 30. Każda produkcja ekonomiczna wymaga zwykle jednoczesnego działania trzech czynników: natury, pracy i kapitału. Natura nie produkuje wcale wartości zamiennych, 46. Stosunek między temi trzema czynnikami ulega zmianie podług natury rozmaitych gałęzi produkcji. Historia każdej prawie ekonomii publicznej dzieli się na trzy wielkie periody odpowiadające użyciu kolejno przeważającemu każdego z trzech czynników produkcji, 47.

Produkcyjność. Siła produkcyjna rozmaitych gałęzi pracy. Rozmaite są stanowiska, z których można oceniać siłę produkcji. Należy odróżnić produkcyjność ekonomiczną od technicznej, 62, n. 1. Każdy robotnik którego usługi przyzwolicie są użyte i wynagrodzone, dokonaj pracę produkcyjną. Nie płaci się za pracę użytą, ale za produkt, 63. Ważna w tym względzie różnica między ekonomią prywatną i ekonomią ogólną: tamta ocenia charakter produkcyjny podług wartości zamiennych, ta podług wartości użytkowej. Ekonomia narodowa zajmuje środek między ogólną i prywatną. Ściśle rzeczy biorąc, produkcyjnymi nazywać należy te tylko prace, które się przyczyniają do powiększenia bogactwa ogólnego. Aby praca była produkcyjna, nie powinna się odbywać ze szkodą innych prac jeszcze niezbędniejszych, i potrzeba, aby zachowany był słuszny stosunek pomiędzy rozmaitemi gałęziami pracy, 65.— Stosunek robotników rozmaitych profesyj w Europie, n. 4. Co do stopnia produkcyjności, praca najprodukcyjniejsza jest ta, co najwięcej zaspokaja potrzeb ekonomicznych najmniejszym wydatkiem sił, 66. Zobacz Nauka.

Produkt. Czysty, 147, 254. Przeważny (*produit préféré*, moneta), 116. *Proletaryat.* 71, 78, 113, 115, 154, 163, 174, 204, 239, 253, 258, 259, 262.

Przedsiębiorca. Zobacz Zysk przedsiębiorcy.

Przemysł. 59, 60, 65, 66, 98, 214. Stowarzyszenia, 107, 137, Wolność, 97. Rozdrobnienie, 97.

Przesilenie. 24, 216.

Przysposobienie. (Adopcja), 255.

Przywileje. 97, 115.

Renta. (*Rente foncière*). Zobacz czynsz z gruntu. (*Rente perpetuelle*). Dochód stały, 121.

Rewolucje i reformy. 4.— Rewolucja francuska, 79, 112, 119, 124, 128, 163, 165, 217, 229.

Rękojęcie prawne. 39, 45, 134, 137, 195, 220.

Rusico. 168, 196.

Robotnicy. 201.—Potrzeby, 162, 163. Różnice socyalne, 170. Koalicje, 177. Zob. Płaca.

Rolnictwo. 45, 51, 59, 60, 66, 98, 110, 123, 192, 196 a, 198.

Równowaga — ofiarowania i żądania 111.— cen 101.— produkcji i konsumpcji 215.

Rozdrobnienie przemysłowe. 97.

Rozrzutność. Zobacz Oszczędność.

Rzemiosła. 142, 195, 207, 258.

Siła produkcyjna. Zobacz Produkcyjność.

Sily natury. Ważną jest rzeczą wiedzieć: czy siły przyrody mogą służyć do uzyskania wartości zamiennych.— Są siły przyrody niewyczerpane, niedostępne przywłaszczeniu indywidualnemu 31.— Klimat wywiera wielką czynność na produkcję, 32.— Wiele sił przyrody nie ulegają przywłaszczeniu i przenoszeniu tylko o tyle, o ile mogą się łączyć z istotami ruchomymi i przywłaszczalnymi, 33.— Pomnażają się przynajmniej o tyle, jak ciała, z którymi się łączą, 33.— Inne siły przyrody połączone ściśle z pewnymi cząstkami ziemi mogą być wyczerpanymi, 34.— Aby dokładnie ocenić naturalną urodzajność ziemi, należy zwrócić uwagę na chemiczny skład gruntu, fizyczną własność warstwy ornej i układ wierzchołkowy, 35.— Dary natury dzielą się na środki naturalne użytkowania, mogące być użytymi bezpośrednio do konsumpcji, i na środki nabycia służące w pomoc ku ułatwieniu produkcji, 36.— Charakter geograficzny kraju ma ścisły związek z narodowym charakterem ludności, 37.

Sily produkcyjne. Są to siły przyrody, 31.— praca, 38.— i kapitał, 42.

Smith Ad. (Nauka Smitha) o pracach nieprodukcyjnych, 61.

Socjalizm i Kommunizm. Środki reformy społeczeństwa podawane przez socjalizm, dają się odnieść do pewnego rodzaju wspólności dóbr, pośredniej, albo na pół przyznanej, 78, n. 1.— Idea wspólności dóbr znalazła przychylną szczególnie w epokach, w których zbiegły się razem cztery warunki następujące: wielki przedział ubożego od bogatego; większy podział pracy, osłabienie prawnego uczucia skutkiem rewolucyj, zbytne żądania klas niższych, 78

i 79.—Marzenia socjalizmu są chorobą odnawiającą się regularnie u ludów bardzo ucywilizowanych, w pewnych peryodach ich bytu.—Stronicy komunizmu mają szczególne upodobanie w do- wolności, 80.

Spis wojskowy. Zobacz *Konskrypcya*.

Srebro. 43, 120, 136, 138, 139, 142, 143.

Srednie wieki. 21.

Standard of life. 163.

Stowarzyszenie. 11, 54, 58.—powszechne, 207.

Strefy. 32.

System. Zobacz *nauka*.

Targ. 52, 95.—Cena targowa, 99.

Towary. 95, 116, 119.

Wartość. Wartością nazywamy stopień użyteczności podnoszący jakikolwiek przedmiot do stopnia dobra.—Ze stanowiska osoby, która chce go użyć bezpośrednio, dobro przedstawia się jako wartość użytkowa, 4.—Wartość zamienna dobra, albo zdolność, jaką posiada być zamienionem za inne dobra, wypływa z wartości użytkowej, nie idąc z nią równolegle.—Jest wiele dóbr, nawet najniezbędniejszych, które nie są zdolne do zamiany, 5.—Wartość in abstracto, czyli gatunkowa, polega na stosunku istniejącym między wszelkimi rodzajami dóbr, a potrzebami ludzkiemi w ogólności.—Wartość konkretna, albo ilościowa, jest wartość, jaką przedstawia pewna ilość gatunku dóbr dla pewnej indywidualności w okolicznościach danych, 6.—Wartość zamienna więcej znaczy przy oszacowaniu majątku prywatnego, jak majątku publicznego, 8.

Wieki średnie. 21.

Wielomęstwo. (Polyandrya) 250.

Wieloleństwo. (Polygamia) 245.

Własność gruntowa, ziemiska. Własność gruntowa osobista, nie jest tak dawna, jak własność kapitału.—Bez własności gruntu nie możnaby nabywać produktów niezbędnych do zaspokojenia codziennych potrzeb, tylko w gatunkach pośrednich, z większymi trudami i z mniejszą pewnością, 87.—Gdzie ziemia nie bardzo jest pomieszana z kapitałem i pracą, własność mniej jest rozwinięta.—Jednakże bezwzględne uczucie własności nie jest tak silne co do gruntów uprawnych i t. d., jak co do kapitałów.—Przywłaszczenie sił natury opiera się więcej na powodach ogólnej użyteczności, jak na powodach prawnych, 88.—Ważność polityczna własności, 154, 155, 159, 199, 200, 202.—Bezpieczeństwo, 152.

Własność prywatna, polega na pracy, 177, i n. 2.

Włościanie. Emancypacja, 73. Wojna chłopska, 73, 79.—Stan włościański, 201.—Dobra, 246, 249.

Wojna. Rezultaty ekonomiczne, 44, 45, 51, 53, 54, 55, 56, 57, 95, 96, 98 a., 102, 123, 137, 139, 142, 154, 158, 173, 174, 186, 211, 219.

Wolność. 77, 82, 101, 173, 202, 207, 247. Zobacz niewolnictwo.

Wspólność dóbr, mogłaby istnieć bez szkody między aniołami i zwierzętami. Za obrębem życia rodzinnego każdy członek wspólności chciałby jak najmniej pracować, a używać jak najwięcej. Wspólność zmniejszałaby produkcję, a powiększyła konsumpcję, 81.—Wspólność dóbr pomiędzy pierwszymi chrześcianami spowodowała wielką nędzę, n. 3.—W nowej Anglii towarzyszył jej głód okropny. Falansterye musiały się rozwiązać, n. 4. Większa część teoretyków wspólności dóbr musieli do niej dodać organizację pracy.—Wspólność dóbr utworzyłaby despotyzm, jakiego świat jeszcze nie widział, nie zmniejszając nieszczęść. Z resztą, nie można wątpić, że wbrew wszelkim prawom, różnaitość talentów i potrzeb spowodowałaby wkrótce różnice w majątkach, 82.—Wspólność dóbr istnieje mniej lub więcej zupełnie w pośród cywilizacji pierwotnych i ubogich, 83. Za naszych czasów, wszędzie z postępem cywilizacji, czynności państwa rozszerzają się, i zbliżyliśmy się stosunkowo do wspólności dóbr.—Postęp tej wspólności majątków i pracy o tyle tylko jest użyteczny, o ile odpowiada postępowi w uczuciu interesów ogólnych, 84.

Współdziałanie. Proste, 5.—Połączenie pracy, 56.—Zobacz podział pracy.

Współbieganie się. 97, 100, 108.

Wstrzemięźliwość. 238.

Zaciąg wojskowy. Zobacz *Konskrypcya*.

Zakony. patrz *Klasztory*.

Zależność. 67.—Wzajemna, 98 a.

Zaliczenia. 42.—Pierwotne, 44.

Zareczenie prawne. 39, 45, 134, 137, 195, 220.

Zarobek. Zobacz *Placa*.

Żądanie. 104, 109. Zobacz *Ofiarowanie*.

Zboże. 129, 133, 164.—Handel zbożowy, 60, 66, 129, 186.

Zbytek. Idea zbytku co do istoty jest względna, 224. Jest granicą, za którą przechodzące potrzeby nie są znakiem postępu, ale upadku, 225.—Gdy lud nie jest występny, nie jest takim i zbytek; stanowi owszem element higieny ogólnej, n. 4. Historia zbytku 226 do 228. Zbytek czasów, w których kwitnie cywilizacja, stara się zrobić życie przyjemnem i łatwem; nie szuka niewygodnej wystawności, 229. Zbytek w tej zmianie przenika całe życie i wszystkie klasy narodu, 230.—Zbytek w całym swym charakterze socyalnym ma niejaki cechy równości. 231.—Skutki korzystne, przyznawane zbytkowi przez niektórych pisarzy, w takich tylko czasach dostrzegać się dają, 232.—W narodach upadających zbytek przybiera zwykle charakter nierozumny i niemoralny, 233. Wtedy zjawia się gruba rozpuszta czasów starożytnych, 234. Im despotyczniejszy jest rząd, tym więcej rozwija się zbytek, 234. W wielu narodach policja zbytku zaczyna się rozwijać przy przejściu do drugiego peryodu, 235. Historia praw przeciwko zbytkom, 236. Zastąpione zostały te pra-

wa przez podatki zbytłowe, 237. Aby wiedzieć, do jakiego stopnia prawa przeciw zbytłom są użyteczne, potrzeba rozróżnić czasy, do których się odnoszą, 238.

Zdrada handlowa, 31.

Złoto. 120, 136, 137, 139, 142, 143. Zobacz *Moneta*.

Zużycie. Patrz *Konsumcja*.

Zysk przedsiębiorcy. Istota przedsiębiorstwa zależy na produkowaniu dla handlu, na własny zysk lub stratę. Zysk przedsiębiorcy ulega tym samym prawom, co płaca za robotę, 195,—i zależy od takich samych okoliczności.—Pośród cywilizacji mało posuniętej, zysk przedsiębiorcy, tak jak stopa procentu, dąży do zniżania się, 196. Zysk przedsiębiorcy, ze wszystkich gałęzi dochodu narodowego, najwięcej tworzy nowych majątków, 196 a.

Omyłki druku.

Strona	III. w wierszu	6	zamiast	szkodliwego, czytać należy	szkodliwszego.
"	IV.	24	"	przeszłość,	" przeszłości.
"	VIII.	8	"	ustanowiła,	" ustanowiło.
"	XVI.	11	"	rozbrajając,	" uzbrajając.
"	XXII.	2	"	Erlaugen,	" Erlangen.
"	XXIV.	32	"	skłoniło,	" skłoniła.
"	XXVII.	23	"	laissez,	" laissez (2 razy).
"	XXIX.	9	"	nieszczęściu,	" nieszczęście.
"	4	19	"	ekonomii,	" ekonomii.
"	91	46	"	of alt wealth,	" of all wealth.
"	118	13	"	rzeczonych,	" rzeczowych.
"	121	26	"	exploitation,	" exploitation.
"	124	30	"	rolnictwie,	" w rolnictwie.
"	170	12	"	Rosyji,	" opuścić jako zbytłeczne.
"	175	20	"	Universalwörterbuch,	" Universalwörterbuch.
"	183	24	"	passywami,	" passywami.
"	186	15	"	100,	" 1,000.
"	258	32	"	V=ip: JP.	" v: V=ip: JP.
"	274	18	"	kameralan,	" kameralna.
"	—	26	"	w r. 1815—1844,	" 1815—1840.
"	285	19	"	u starożytności,	" w starożytności.
"	302	16	"	po wyrazie „zwykle,”	" dodać „jak.”
"	338	36	"	ommerce,	" commerce.
"	357	12	"	moralne,	" możolne.
"	453	34	"	523,	" 233.
"	557	13	"	1: 45,	" 1: 4,5.
"	572	28	"	takim,	" jakim.
"	586	5	"	do,	" od.

SPIS RZECZY.

	Strona.
O zastosowaniu historycznej metody do nauki ekonomii politycznej.	I.
Przedmowa do pierwszej edycji	XXXV.
Przedmowa do trzeciej edycji	XXXVII.
Wstęp	3
Rozdział I. Wiadomości zasadnicze	3
Dobra, str. 3. Wartość, 8. Majątek, 13. Bogactwo, 16.	
Gospodarstwo czyli Ekonomia, 20.	
Rozdział II. Stanowisko ekonomii politycznej pośród nauk z nią spowinowaconych	29
Nauki życia publicznego, str. 29. Ekonomia prywatna, 35.	
Ważność ekonomii politycznej, 39.	
Rozdział III. Metody nauki ekonomii politycznej	41
Metoda idealistyczna, str. 43. Historyczno-fizyologiczna metoda, 47.	
Księga Pierwsza. O produkcji dóbr	53
Rozdział I. O siłach produkcyjnych	54
Przyroda, 54. Praca, 68. Kapitał, 78. Współdziałanie trzech czynników produkcji, 88.	
Rozdział II. Podział i połączenie pracy	92
Rozwój podziału pracy, 92. Korzyści podziału pracy, 95.	
Warunki podziału pracy, 98. Niedogodności podziału pracy, 103. Połączenie pracy, 106.	
Rozdział III. Produkcyjność rozmaitych rodzajów pracy	111
Historia krytyczna doktryn, 111. Wykład zasad, 119.	
Rozdział IV. Niewola i wolność	126
Początek niewoli, 126. Wyzwolenie, 130. Dodatek. Czeładź domowa, 143.	
Rozdział V. Wspólność dóbr i prywatna własność	146
Własność kapitału, 146. Socjalizm i kommunizm, 147.	
Wspólność dóbr, 154. Dziedziczność, 164. Własność gruntowa, 167.	
Rozdział VI. Kredyt	171
O kredycie w ogólności, 171. Prawa o długach, 175.	
Księga Druga. O cyrkulacji dóbr	184
Rozdział I. O cyrkulacji w ogólności	184
Rozdział II. Cena	195
O cenie w ogólności, 195. Żądanie, 200. Ofiarowanie, 204.	
Równowaga cen, 208. Wyjątki, 215.	

Rozdział III. O monecie w ogólności.	224
Narzędzie zamiany i miara wartości, 224. Rozmaite rodzaje monety, 232. Wartość użytkowa i wartość zamienna monety, 242.	
Rozdział IV. Historia cen	257
Miara ceny, 257. Historia cen rzeczy najpotrzebniejszych do życia, 264. Historia ceny szlachetnych metallów, 277.	
Księga Trzecia. O podziale dóbr.	305
Rozdział I. O dochodzie w ogólności.	305
Rozdział II. Czynnosc z gruntu	316
Prawo Ricarda, 316. Historia czynszu gruntowego, 327.	
Rozdział III. Płaca	337
Cena zwyczajnej pracy, 337. Rozmaita wysokość zapłaty w różnych gałęziach pracy, 350. Historia zapłaty za zwyczajną pracę, 361. Polityka płacy, 371.	
Rozdział IV. Procent od kapitału.	383
Stopa procentu w ogólności, 383. Historia stopy procentu, 393. Polityka procentu, 407.	
Rozdział V. Zysk przedsiębiorcy.	422
Rozdział VI. Ostateczne uwagi o trzech gałęziach dochodu. .	429
Wpływ gałęzi dochodu na ceny towarów, 429.	
Rozdział VII. Podział dochodu narodowego.	440
Księga Czwarta. O zużyciu dóbr.	455
Rozdział I. O zużyciu w ogólności	455
Istota i różne rodzaje zużycia, 455. Równowaga między produkcją i konsumcją, 466. Marnotrawstwo i oszczędność, 478.	
Rozdział II. Zbytek	486
O zbytku w ogólności, 486. Historia zbytku, 489. Polityka zbytku, 507.	
Księga Piąta. O Ludności	516
Rozdział I. Teorya zaludnienia.	516
O powiększeniu ludności w ogóle, 516. Prawo Malthusa, 525.	
Rozdział II. Historia zaludnienia	536
Czasy pierwotne, 536. Czasy cywilizacji, 543. Czasy upadku, 554.	
Rozdział III. Polityka zaludnienia.	569
Środki popierające powiększanie się ludności, 576. Środki wstrzymania powiększania się ludności, 583.	
Zakończenie	598
Spis Autorów	608
Analityczny spis przedmiotów	616
Spis rzeczy.	635



33 sz.

Roscher
Zasady

XIX

8 3 2 9

Książnica Podlaska

im. Ł. Górnickiego w Białymstoku



KP-BG-0464270